Olga Sitarz

Model prawnokarnej reakcji i jej uzasadnienie na naruszenie i narażenie dobra prawnego w postaci życia człowieka



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

Olga Sitarz
dr hab., specjalistka z zakresu prawa karnego i kryminologii, autorka wielu publikacji naukowych i dydaktycznych; była sędzia w sprawach karnych, mediatorka w sprawach karnych; członkini Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Model prawnokarnej reakcji i jej uzasadnienie na naruszenie i narażenie dobra prawnego w postaci życia człowieka

Olga Sitarz

Model prawnokarnej reakcji i jej uzasadnienie na naruszenie i narażenie dobra prawnego w postaci życia człowieka

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego • Katowice 2024

Recenzenci
Agnieszka Barczak-Oplustil
Marek Kulik

Europejskie
Miasto Nauki
Katowice 2024

Marcinowi i Mateuszowi

Spis treści

Podziękowania 9

Wykaz skrótów 11

I. Uwagi wprowadzające 13

II. Definicja życia, życia człowieka i jego śmierci. Atrybuty życia 23
Życie człowieka 28
Początek życia i początek życia człowieka 39
Śmierć i śmierć człowieka 49
Atrybuty życia (człowieka) 69

III. Prawo do życia i prawo do ochrony życia 101
Życie człowieka w konstytucyjnym porządku wartości 107
Źródła prawa do życia 115
Zakres temporalny prawnej ochrony życia 125
Prawo do życia i do ochrony życia na czas pokoju i na czas wojny . . . 133
Znaczenie konstytucyjnej zasady prawnej ochrony życia – jej cechy i zakres 137

IV. Obowiązek ochrony życia przez państwo, między innymi poprzez stanowienie prawa karnego 145

V. Funkcje prawa karnego 153

VI. Znaczenie, rola i cechy prawa karnego w systemie prawnym 175
Subsydiarność prawa karnego (również w zakresie życia ludzkiego) . . . 176
Humanitaryzm prawa karnego 181
Moralność a prawo karne 191

Problem klauzuli sumienia 229
Paternalizm a prawo do samostanowienia 250

VII. Zasady kryminalizacji 267
Polityka kryminalizacyjna 267
Populizm penalny 293
Ius puniendi 298
Szczególne znaczenie wykładni w prawie karnym 302

VIII. Instrumenty i mechanizmy prawa karnego wyznaczające zakres reakcji na naruszenie dobra w postaci życia człowieka 317
Życie jako dobro prawne oraz przedmiot ochrony 318
Rozstrzyganie kolizji dóbr 328
Czyn jako podstawa wartościowania 345
Problem odpowiedzialności na tzw. przedpolu (czynu, zawinienia i naruszenia) 350
Przestępstwa i wykroczenia 358
Reguły postępowania z dobrem prawnym w postaci życia człowieka . . 360
Subiektywne podstawy przypisania odpowiedzialności 368
Problematyka znaczenia zgody dzierżyciela dobra prawnego 389
Przestępstwa z naruszenia, z narażenia konkretnego i narażenia abstrakcyjnego 395
Formy stadialne 401
Przestępstwa z działania i zaniechania 412
Odpowiedzialność za współdziałanie 441
Kara śmierci 449

IX. Podsumowanie nr 1 – prawnokarna ocena zamachu na życie człowieka na różnych etapach jego biologicznej egzystencji 461

X. Podsumowanie nr 2 – zagadnienia aksjologiczne 487

XI. Podsumowanie nr 3 – rekapitulacja i zakończenie 535

Bibliografia 547
Indeks osób 615
Spis tabel 635
Summary 637

Podziękowania

Powstanie tej książki nie byłoby możliwe bez wsparcia bliskich mi osób. W pierwszym rzędzie winna jestem wdzięczność mojej dawnej promotorce i nauczycielce – Pani Profesor Teresie Dukiet-Nagórskiej. Bardzo wiele zawdzięczam naszym karnistycznym spotkaniom i rozmowom z pracownikami WPiA UŚ. Serdeczne podziękowania składam dr. Piotrowi Zawiejskiemu, dr Annie Jaworskiej-Wieloch, dr Dominice Bek, dr. Michałowi Grudeckiemu oraz mgr. Jakubowi Hancowi.

Ogromne wsparcie merytoryczne otrzymałam od recenzentów wydawniczych dr hab. Agnieszki Barczak-Oplustil oraz prof. dr. hab. Marka Kulika. Za wszystkie uwagi, komentarze, pytania, które sprowokowały mnie do przemyślenia wielu kwestii, bardzo dziękuję.

Odrębne podziękowania należą się pracownikom Biblioteki Prawniczej WPiA UŚ, pod kierownictwem dr Marty Byczek. Możliwość korzystania ze zbiorów w soboty i w czasie wakacji, życzliwe podejście i pomoc w pozyskiwaniu rzadkich dzieł niezmiernie ułatwiły mi pracę nad książką.

I wreszcie – bardzo chciałabym podziękować mojej Rodzinie, która skutecznie wspierała mnie w trakcie pisania tej książki. Wiele problemów – tak etycznych, jak i prawnych – „testowałam" na Najbliższych.

Dziękuję.

Wykaz skrótów

EKPCz – Europejska Komisja Praw Człowieka
ETPCz – Europejski Trybunał Praw Człowieka
k.c. – Kodeks cywilny
KEL – Kodeks Etyki Lekarskiej
k.k. – Kodeks karny
KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego
k.k.w. – Kodeks karny wykonawczy
k.p. – Kodeks pracy
KPCz – Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności
KPK – Kodeks Prawa Kanonicznego
k.p.k. – Kodeks postępowania karnego
k.r.o. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy
k.w. – Kodeks wykroczeń
SA – Sąd Apelacyjny
SN – Sąd Najwyższy
SO – Sąd Okręgowy
t.j. – tekst jednolity
TK – Trybunał Konstytucyjny
u.l.n. – ustawa o leczeniu niepłodności
u.z.l. – ustawa o zawodach lekarza i lekarza dentysty

I. Uwagi wprowadzające

Humans are born as primarily physical beings who in the ensuing years are shaped by culture. Dying entails a reversal of this process as the dying person 'falls' from culture back into nature[1].
Tony Walter

Bronię zawsze tezy, że do poznania rzeczywistego charakteru danego społeczeństwa, jego pojęć moralnych, jego zasad gospodarczych, jego ustroju państwowego, koniecznym jest zapoznanie się z jego kodeksem karnym. W tem za co się karze i jak się karze, a także w tem, czego się nie karze, odbija się całe życie danego społeczeństwa[2].
Juliusz Makarewicz

The fear of death is a major source of states and law[3].
Ireneusz Ziemiński

Najbardziej empirycznym i racjonalnym sprawdzianem trafności poznawczej prawa i cywilizacji jest konsekwentnie afirmatywny, albo choćby incydentalnie abnegatywny, stosunek do życia ludzkiego jako głównej wartości w porządku naturalnym i kulturowym. W tym kontekście zostało upowszechnione rozróżnienie między cywilizacją życia i miłości a cywilizacją śmierci i nienawiści. Jednoznaczność realistycznego postulatu pełnej ochrony życia ludzkiego wobec względności idealistycznych przyzwoleń na zadawanie

---

1 T. Walter, *Sociological Perspectives on Death, Dying, and Bereavement*, in: *Death, Dying and Bereavement: Contemporary Perspectives, Institutions and Practices*, ed. T. Attig, J. Stillion, New York, 2014, s. 31–43.

2 J. Makarewicz, *Słowo wstępne*, w: *Kodeks Karny Republik Sowieckich*, Warszawa 1926, s. 7, za: W. Juchacz, *Podstawy aksjologiczne komunistycznego prawa karnego*, w: *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa karnego w perspektywie jego ewolucji*, red. A. Grześkowiak, I. Zgoliński, Bydgoszcz 2017, s. 73.

3 I. Ziemiński, *Śmierć jako źródło i przedmiot prawa. Stanowisko Thomasa Hobbesa*, cz. I: *Śmierć jako źródło prawa*, „Studia z historii filozofii" 2012, nr 3, s. 201–218.

człowiekowi śmierci zniechęca nauki prawne do wypowiadania się w tak ważnych i poważnych sprawach[4].
Jacek Janowski

W społecznym, kulturowym odbiorze życie człowieka *prima facie* stanowi najwyższą wartość. Człowiek, jako przedstawiciel gatunku ludzkiego, ma świadomość własnego życia, ale i własnej śmierci, i jej znaczenia, co sprawia, że spojrzenie na życie ludzkie nabiera w pogłębionej refleksji szczególnego wymiaru. Ochrona życia jest najważniejszym obowiązkiem, jego naruszenie zaś – najgorszym czynem człowieka. Wskazuje się także często, że poziom ochrony życia jest miarą demokratyzacji państwa[5] i kondycji duchowej danej społeczności[6], a osiągnięciem kultury naszych czasów jest coraz mocniej akcentowana przez prawo karne ochrona życia człowieka[7]. Argumentacja, opierająca się na wartości, jaką jest godność ludzka, sięga czasów starożytnych. Dobrze wyraża to sformułowanie stoików: *homo homini res sacra* (Seneka) – człowiek dla człowieka rzeczą świętą[8]. Najbardziej jednak awangardowi naukowcy zadają dziś pytanie: „Dlaczego mamy uważać życie anencefalicznego dziecka ludzkiego za święte i nietykalne, a beztrosko zabijać zdrowego pawiana, by pobrać jego narządy?"[9]. Wcześniej śmiałą tezę postawił Voltaire, twierdząc, że „Tylko z powodu nadmiaru śmiesznej próżności ludzie przypisują sobie duszę innego gatunku niż zwierzę".

W naukach prawnych życie najczęściej utożsamiane jest z najważniejszym dobrem prawnym. Doktryna i judykatura z zakresu prawa konstytucyjnego, prawa cywilnego i prawa karnego niejednokrotnie podkreślają, że życie ma znaczenie pierwotne z perspektywy pozostałych praw człowieka – stanowi realne urzeczywistnienie wszystkich pozostałych praw i wolności. Zdaniem Andrzeja Zolla potrzebę prawnokarnej ochrony życia ludzkiego da się wyprowadzić

---

4 J. Janowski, *Prawo w perspektywie cywilizacji*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2016, t. XXV, nr 4, s. 80.

5 Por. np. B. Przybyszewska-Szter, *Wolności i prawa osobiste*, w: *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, red. M. Chmaj, Warszawa 2008, s. 99.

6 R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka a prawo do godnej śmierci*, Warszawa 2006, s. 61.

7 S. Pławski, *Przestępstwa przeciwko życiu*, Warszawa 1963, s. 19.

8 T. Biesaga, *Wartość życia w ujęciu etyki personalistycznej*, „Seminare. Poszukiwania naukowe" 2003, nr 19, s. 169–175.

9 P. Singer, *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*, przeł. A. Alichniewicz, Warszawa 1997, s. 200.

z art. 38 Konstytucji RP, zasada konieczności pozbawiona zostaje zatem znaczenia ograniczającego ustawodawcę w dokonywaniu kryminalizacji tej w celu ochrony konstytucyjnej wartości[10]. Nie jest to oczywiście stanowisko odosobnione. Przykładowo Małgorzata Gałązka twierdzi: „Warto [...] podkreślić, że tam, gdzie w grę wchodzi ochrona dobra o charakterze fundamentalnym – życia ludzkiego, w literaturze przyjmuje się, że ani zasada subsydiarności prawa karnego, ani kryterium kosztów kryminalizacji nie stanowi dostatecznej racji dla rezygnacji z ochrony prawnokarnej"[11]. Inny aspekt takiego zapatrywania dostrzec można w wypowiedzi Stanisława Pikulskiego, który przekonuje, że teza o nadrzędności życia ludzkiego w hierarchii wartości chronionych przez prawo karne skłania do rozstrzygania wszelkich wątpliwości na rzecz ochrony tego życia (*in dubio pro vitae humana*[12]).

Takie założenia mają kolosalny wpływ na model prawa w zakresie prawnokarnej reakcji na naruszenia i narażenia dobra prawnego w postaci życia. Pamiętać bowiem należy, że wspomniana ochrona życia ludzkiego w prawie karnym polega nie tylko na utworzeniu typu czynu zabronionego w postaci zabójstwa i jego odmian oraz zaopatrzenie go odpowiednio surową karą. Ustawodawca rozstrzygnąć ponadto musiał, jak daleko ma sięgać w zakresie przedmiotowym i podmiotowym, w układzie przestrzennym i czasowym reakcja prawnokarna na zachowania godzące w życie człowieka.

Adam Podgórecki przekonuje, że „prawo to normy (lub norma) zespolone wzajemnymi oczekiwaniami i wiążące obowiązkami i uprawnieniami co

---

[10] A. Zoll, *Źródła prawa karnego*, t. II, red. T. Bojarski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2011, s. 238–239.

[11] M. Gałązka, *Glosa do uchwały SN z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06*, „Przegląd Sądowy" 2008, nr 2, s. 98–109. I przywołuje – zob. C.M. Romeo Casabona, *Penal Limits of Gene Manipulation*, w: *The Legal and Ethical Aspects related to the Project of the Human Genome*, eds. B. Pullman, C.M. Romeo Casabona, Cittá del Vaticano–Bilbao 1995, s. 75; M.A. Niggli, *Ultima Ratio? Über Rechtsgüter und das Verhältnis von Straf- und Zivilrecht bezüglich der sogenannt „subsidiären oder sekundären Natur" des Strafrechts*, „Schweizerische Zeitschrift für Strafrecht" 1993, Nr. 3, s. 249–252; F. Mantovani, *Research on human genome and genetic manipulations*, w: *Biotechnology, Law and Bioethics. Comparative Perspectives*, ed. C.M. Romeo Casabona, Bruxelles 1999, s. 236; L. Gardocki, *Subsydiarność prawa karnego oraz in dubio pro libertate – jako zasady kryminalizacji*, „Państwo i Prawo" 1989, nr 12, s. 65; L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa 1990, s. 113, 115; A. Zoll, *Prawo naturalne i prawo stanowione*, w: *Medycyna i prawo: za czy przeciw życiu*, red. E. Sgreccia, Lublin 1999, s. 232.

[12] S. Pikulski, *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, t. X, red. J. Warylewski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2016, s. 15.

najmniej dwie strony"[13]. Nie ulega wątpliwości, że polityka kryminalna i penitencjarna nie może poprzestać na dogmatycznej analizie aktów normatywnych – nawet uzupełnionych o wiedzę kryminologiczną – gdyż dla otrzymania pełnego obrazu konieczne jest „włączenie ogólnej wiedzy o społeczeństwie i kulturze oraz aksjologicznych podstawach ładu państwowego, gdyż kara jest elementem kultury i stanowi społeczną instytucję", która nie tylko odzwierciedla stopień rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa, lecz jest także czynnikiem, który na rozwój ten wpływa i go kształtuje[14]. Poczynione w niniejszej pracy ustalenia wpisywać się więc będą w filozofię prawa, o której pisał największy polski karnista Juliusz Makarewicz: „Człowiek myślący pyta – co to jest prawo, jaka jest jego funkcja społeczna, jakie powinno być prawo, by odpowiedzieć potrzebom społecznym, jak zorganizować prawo karne, by nie było przestępców"[15].

Przeprowadzona analiza pozwoli odpowiedzieć na pytanie, czy i na ile współczesny model prawnokarnej reakcji na pozbawienie życia człowieka odpowiada społeczno-kulturowemu znaczeniu życia, co jest nie tylko krytycznym odniesieniem się do przywołanej tezy A. Zolla, ale także jej socjologiczno-prawną interpretacją. Istnieje bowiem duże prawdopodobieństwo, że figura „ochrony życia" jest nadużywana przez ustawodawcę na przykład z powodu wieloletniej tradycji w podejściu do tego dobra lub staje się po części elementem wykorzystywanym do populizmu penalnego[16], a stworzony model prawa karnego uwzględnia tylko wybrane konteksty społeczne i kulturowe, koncentrując się wyłącznie na jednym prawie człowieka – prawie do życia, pomijając problematykę konfliktu prawa do życia z innymi prawami człowieka (np. z prawem do samostanowienia).

Przedmiotem analiz staną się na wstępie etyczne (w tym religijne, ze szczególnym uwzględnieniem religii rzymskokatolickiej[17]) rozważania tyczące życia

---

[13] A. Podgórecki, *Definicja prawa*, „Prace IPSiR UW" 1978, nr 2, s. 9–27.

[14] Por. J. Utrat-Milecki, *Podstawy penologii. Teoria kary*, Warszawa 2006; T. Kaczmarek, *Prewencja ogólna jako zagadnienie tzw. kontroli społecznej*, w: *Rozważania o przestępstwie i karze. Wybór praw z okresu 40-lecia naukowej twórczości*, red. T. Kaczmarek, Warszawa 2006.

[15] J. Makarewicz, *Wstęp do filozofii prawa karnego w oparciu o podstawy historyczno-rozwojowe*, Lublin 2009, s. 24.

[16] W. Wróbel, *Spór o „dostateczny poziom represyjności" prawa karnego w płaszczyźnie legislacyjnej*, w: *Represyjność polskiego prawa karnego*, red. A.J. Szwarc, Poznań 2008, s. 11–25.

[17] Już w tym miejscu należy się wyjaśnienie dotyczące pisowni pojęć religijnych. Zgodnie ze *Słownikiem języka polskiego PWN* wielką literę stosuje się w przypadku nazw jednostkowych istot z zakresu wierzeń religijnych i mitologicznych, natomiast niejednostkowe nazwy istot

i śmierci człowieka, a w dalszej części także relacje między prawem, moralnością i wymaganiami religijnymi. Ta ostatnia płaszczyzna z perspektywy tematu badań jest szczególnie istotna, zwłaszcza wobec nierozstrzygniętego problemu relacji prawa i moralności[18] (przejawiającego się w zagadnieniach moralizmu i paternalizmu prawnego). Takie odmienne podejście do życia i śmierci widać u Petera Singera i Tadeusza Biesagi. Wystarczy sięgnąć do rewolucji etyki opisanej przez pierwszego i jego pięciu nowych przykazań, skonfrontowanych ze starym odczytaniem naczelnych zasad ludzkości (I – „Traktuj wszelkie ludzkie życie jako mające taką samą wartość" *vs* „Uznaj, że wartość ludzkiego życia się zmienia"; II – „Nigdy rozmyślnie nie pozbawiaj życia niewinnej istoty ludzkiej" *vs* „Bierz odpowiedzialność za konsekwencje własnych decyzji"; III – „Nigdy nie odbieraj sobie życia i staraj się przeszkodzić innym w samobójstwie" *vs* „Szanuj pragnienie śmierci lub życia innej osoby"; IV – „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się" *vs* „Sprowadzaj na świat dzieci tylko wtedy, gdy są chciane"; V – „Zawsze traktuj życie ludzkie jako cenniejsze od życia zwierząt" *vs* „Nie dyskryminuj na podstawie przynależności do gatunku")[19]. Pewną ewolucję widać nawet w nauczaniu Kościoła katolickiego, by przywołać tytułem przykładu ostatnią (2018) zmianę w Katechizmie Kościoła Katolickiego odnośnie do problemu dopuszczalności kary śmierci (por. obecne i poprzednie brzmienie nr 2267 KKK[20]), a także kwestię podejmowania sformalizowanej reakcji na samobójstwo wierzącego (nr 2283 KKK). Podkreślić też należy, że szczególnie trudnym zagadnieniem jest oczywiście życie w fazie prenatalnej, a dzisiejsze przepisy skonfrontowane ze starszymi poglądami ilustrują, jak różnorodne i nietrwałe są zapatrywania w tym zakresie. Przywoływane są bowiem tezy Arystotelesa, w myśl których

mitologicznych, istot będących przedmiotem wierzeń religijnych pisze się małą literą, zob. *Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, Warszawa 1975, s. 74–83. Zgodnie z tymi zasadami w niniejszej publikacji małą literę zastosowano, gdy wypowiedzi o charakterze religijnym odnosiły się do boga, jako zjawiska socjologicznego lub psychologicznego.

18 Por. np. L. Petrażycki, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, Warszawa 1985; J. Feinberg, *The Moral Limits of the Criminal Law*, vol. 4: *Harmless Wrongdoing*, New York 1988; T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Katowice 2005.

19 P. Singer, *O życiu i śmierci...*, s. 207–224.

20 „Kiedy tożsamość i odpowiedzialność winowajcy są w pełni udowodnione, tradycyjne nauczanie Kościoła nie wyklucza zastosowania kary śmierci, jeśli jest ona jedynym dostępnym sposobem skutecznej ochrony ludzkiego życia przed niesprawiedliwym napastnikiem" oraz „Dlatego też Kościół w świetle Ewangelii naucza, że »kara śmierci jest niedopuszczalna, ponieważ jest zamachem na nienaruszalność i godność osoby«, i z determinacją angażuje się na rzecz jej zniesienia na całym świecie".

„W kwestii usuwania czy wychowywania noworodków powinno obowiązywać prawo, by nie wychowywać żadnego dziecka wskazującego kalectwo; biorąc jednak pod uwagę liczbę dzieci, należy wobec tego, że istniejące obyczaje nie pozwalają żadnego noworodka usuwać, liczbę urodzin prawem ograniczyć, jeśli zaś jacyś obcujący ze sobą małżonkowie poczną dziecko ponad tę liczbę, należy spowodować jego poronienie, zanim jeszcze czucie i życie w nie wstąpi"[21].

Udzielenie odpowiedzi na główne pytanie badawcze wymaga także ustalenia roli prawa karnego w reakcji na zadawanie śmierci[22]. W piśmiennictwie pojawia się teza, że w coraz większym stopniu prawa człowieka, traktowane jako prawa pozytywne, skutkowały roszczeniami o rozszerzenie prawa karnego, utworzenie obowiązków prewencyjnych lub „ochronnych środków policyjnych", w szczególności żądaniami intensyfikacji działań policyjnych i ścigania przestępstw seksualnych i przestępstw z użyciem przemocy oraz ścigania zagrożeń bezpieczeństwa lub ochrony publicznej w ogóle. Wskazuje się przy tym, jak złożony jest to problem, ściśle związany z rosnącą międzynarodową akceptacją praw człowieka jako obejmujących prawa pozytywne. To oznacza przejście od koncepcji praw jako ograniczenia działań państwa do koncepcji, która obecnie postrzega prawa jako żądanie „działania ochronnego". Rezultatem tego jest proces, w ramach którego prawa człowieka – m.in. prawo do życia oraz prawo do bezpieczeństwa – zmieniły swój charakter, tworząc przymusowe obowiązki państwa w zakresie kryminalizacji, zapobiegania, kontrolowania i ścigania czynów, uznanych za szkodliwe[23].

Analiza prawnokarna reakcji na zadawanie śmierci polegać będzie nie tyle na interpretacji znamion typów czynów zabronionych, odnoszących się do zabijania lub nieumyślnego spowodowania śmierci, ile na odczytaniu z całego systemu prawa karnego tych elementów kształtujących odpowiedzialność karną, które pozwolą na zrekonstruowanie modelu prawa karnego reagującego na

---

[21] Arystoteles, *Polityka*, Warszawa 2006, s. 211, za: J. Hartman, *Aborcja, in vitro, filozofia czyli etyka rozrodu*, „Współczesny niezbędnik inteligenta" 2018, nr 2, s. 28–29.

[22] Pojęcie „zadawania śmierci" traktuję jako znacznie szersze niż dwa pojęcia występujące w polskim k.k.: zabijania, które odnosi się do zachowań umyślnych, i powodowania śmierci – które odnosi się do zachowań nieumyślnych.

[23] L. Lazarus, *Positive Obligations and Criminal Justice: Duties to Protect or Coerce?*, in: *Principles and Values in Criminal Law and Criminal Justice: Essays in Honour of Andrew Ashworth*, eds. L. Zedner, J.V. Roberts, Oxford 2012.

zadanie śmierci człowiekowi. Badania obejmą więc z jednej strony ogólne założenia współczesnego prawa karnego (funkcje, zasady i cechy prawa karnego), ale też techniczno-legislacyjne metody realizacji określonej polityki kryminalnej (decyzje ustawodawcy dotyczące m.in. karalności form stadialnych i zjawiskowych, strony podmiotowej, karalności na przedpolu naruszenia dobra prawnego) w odniesieniu do szeroko rozumianego spowodowania śmierci człowieka. Rozważania prawnokarne osadzone zostaną w perspektywie konstytucyjnej, niezależnie bowiem od społeczno-kulturowych przesłanek kryminalizacji w demokratycznym państwie prawa silnym elementem limitującym represyjność jest i powinna być zasada proporcjonalności oraz zasada poszanowania godności człowieka.

I wreszcie ocena współczesnego modelu prawa karnego w kontekście penalnej reakcji na zadanie śmierci człowiekowi musi być oparta na analizie praw człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem prawa do życia w relacji do prawa do samostanowienia. Jak słusznie podkreśla się w literaturze, we wszystkich działaniach skierowanych przeciwko ludziom, jednostkę należy traktować jako cel wyposażony w autonomię moralną[24]. Nie można zatem tracić z pola widzenia, na ile godność i wolność człowieka, poszanowanie jego prywatności i autonomii winno być uwzględniane przez ustawodawcę karnego, nawet w zakresie kreowania odpowiedzialności za najpoważniejsze przestępstwa.

Analiza poszczególnych elementów prawnokarnych, skrojonych przez ustawodawcę na potrzeby reakcji wobec spowodowania śmierci człowieka, pozwoli zrekonstruować model prawa karnego. Odtworzony zostanie swoisty obraz normatywnego narzędzia, którym państwo posługuje się wobec sprawcy naruszającego lub narażającego dobro prawne w postaci życia człowieka.

Ostatecznie omówione instrumenty i mechanizmy ochrony życia poprzez prawo karne pozwolą stworzyć model współczesnego prawa karnego, czyli hipotetyczną konstrukcję myślową będącą uproszczonym obrazem badanego fragmentu rzeczywistości, w którym pomija się elementy nieistotne dla danego celu[25] jako **prawnokarnej reakcji i jej uzasadnienia na naruszenia i narażenie dobra prawnego w postaci życia człowieka**.

---

[24] N. Lacey, *State Punishment, Political Principles and Community Values*, London 1988.

[25] Zbiór założeń upraszczających danej teorii (model nominalny) lub przedmiotów spełniających te założenia (model realny) zob. A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 2001, s. 372, http://www.mhl.elsat.net.pl/book/St%EApie%F1%20A.%20B.,%20Wst%EAp%20do%20filozofii.pdf (dostęp: 22.12.2022).

Badania normatywne przeprowadzone zostaną na podstawie metod właściwych dla analiz prawnych, dogmatycznych. Z tych podstawowych wymienić należy metodę kontekstową, pozwalającą na określenie wszystkich istotnych kontekstów badanych zagadnień poprzez uwzględnienie nie tylko wewnętrznej treści badanych przepisów, ale także okoliczności ich powstawania, ewolucji oraz powiązania z innymi gałęziami prawa i innymi dziedzinami nauki; pozwalającą także na ustalanie i uwzględnianie czynników kształtujących poszczególne rozwiązania legislacyjne. Dzięki tej metodzie możliwe będzie skonfrontowanie społecznego odbioru życia i zadawanej śmierci z powodami kryminalizacji zachowań związanych ze śmiercią. Metoda historyczno-opisowa umożliwi przedstawienie analizowanych zagadnień w postaci ciągów chronologicznych obrazujących kolejne stadia/etapy rozwoju norm służących prawnej ochronie życia. Metoda dialektyczna pozwoli na całościowe ujęcie badanego problemu.

W przypadku przeprowadzanej wykładni przepisów prawa zastosowana zostanie derywacyjna koncepcja wykładni (na podstawie konotacji i denotacji), formalno-dogmatyczna. Metoda funkcjonalna, która nakazuje badanie prawa w działaniu, będzie miała zastosowanie przy analizie wyroków i orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Sądu Najwyższego i sądów powszechnych. W ten sposób dokonana wykładnia prawa będzie weryfikowana/falsyfikowana w praktyce orzeczniczej.

Próba ukazania systemu prawa karnego i całej jego złożoności z perspektywy dobra prawnego, jakim jest życie człowieka, bez wątpienia powoduje, że niektóre kwestie przedstawione zostaną skrótowo, a podejmowane zagadnienia – wobec obszernego piśmiennictwa – zostaną jedynie skonkludowane prezentacją własnego zapatrywania. Wydaje się, że tylko szeroka perspektywa prawnokarna – sfokusowana na życiu człowieka – pozwoli nie tylko na zrekonstruowanie modelu w założonym aspekcie, ale na zdiagnozowanie ewentualnych sprzeczności, luk czy błędów.

Zaobserwować można prawidłowość, że poczucie zagrożenia zawsze skłania do poszukiwań odpowiedniego prawa, którego realizacja zapobiegłaby niechcianym sytuacjom[26], co w przypadku dobra prawnego w postaci życia prawidłowość

[26] A. Preisner, *Prawo do ochrony życia i do zachowania naturalnej integralności psychofizycznej człowieka*, w: *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 2006, s. 131.

tę intensyfikuje. Ma rację *prima facie* Don Marquis, gdy pisze: „Utrata naszego życia jest jedną z największych strat, jakie mogą nas spotkać. Utrata życia pozbawia nas wszystkich przeżyć, czynności, projektów i radości, które inaczej składałyby się na naszą przyszłość [...]. Kiedy się mnie zabija, pozbawia się mnie zarówno tych części mego przyszłego osobowego życia, które cenię obecnie, jak i innych, które ceniłbym kiedyś w przyszłości. Tak zatem umierając, zostaję pozbawiony wszystkich wartości, jakie kryje w sobie moja przyszłość"[27]. Jest to jednak emocjonalne uproszczenie, ponieważ nie zawsze, nie wszyscy podzielają ten pogląd odnośnie do własnego życia. Założenie omnipotencjalności życia prowokuje ponadto do stosowania najszerszych i najsurowszych środków prawnych do jego ochrony przed najmniejszym nawet zagrożeniem, co zostanie ustalone w niniejszej rozprawie.

Zbigniew Szawarski trafnie, jak się wydaje, zauważył, że „Gdybyśmy wiedzieli, co to jest życie, gdybyśmy wiedzieli, co to jest wartość, nie mielibyśmy żadnych trudności z rozstrzygnięciem kwestii, czy życie ma wartość"[28]. Przed prawem i prawnikami stawiane jest jeszcze trudniejsze zadanie, nie tylko ostatecznie należy dokonać oceny wartości życia i skonfrontować ją z innymi elementami (komponentami) rzeczywistości, ale efekt przełożyć na stanowione normy i na proces ich stosowania.

Cóż dodać do zdania: „Skończoność, nieskończoność, bycie i trwanie, początek i koniec, przypadkowość i konieczność łączą ze sobą życie i śmierć w różne konfiguracje znaczeń – w sferze faktów, projektów, tragedii, wydarzeń i procesów. Różnie wyartykułowane, zawarte w kategoriach, pojęciach i metaforach, w rozmaitych kulturowych przekazach, nabierają wciąż nowego znaczenia"[29]?

Książka ta jest zaproszeniem do dyskusji o jeszcze innym spojrzeniu na życie i śmierć człowieka w prawnokarnej odsłonie.

---

[27] D. Marquis, *Dlaczego aborcja jest niemoralna*, przeł. W. Galewicz, w: *Początki ludzkiego życia*, red. W. Galewicz, Kraków 2020, s. 222–223.

[28] Z. Szawarski, *Wartość życia*, „Etyka" 1984, nr 21, s. 41.

[29] P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia*, Kraków 2017, s. 144.

II. Definicja życia, życia czowieka i jego śmierci Atrybuty życia

Nie ma wątpliwości, że życie i śmierć człowieka w prawie karnym zajmują szczególne miejsce. Ocena zasadności rozwiązań prawnokarnych musi być jednakże poprzedzona ustaleniem, czym jest życie i śmierć człowieka. Problem ten oczywiście stanowi temat niejednej rozprawy filozoficznej[1], religijnej (teologicznej)[2] czy biologicznej[3], biochemicznej, a nawet ekonomicznej[4]. Tutaj przedstawione więc zostaną tylko skrótowe uwagi na temat prób definiowania wymienionych pojęć. Ważniejszą bowiem kwestią – z perspektywy podejmowanej tytułowej problematyki – jest znaczenie życia i śmierci człowieka, tak na płaszczyźnie indywidualnej, jak i społecznej.

Trudno się *prima facie* nie zgodzić, iż tego, że żyjemy, nie potrzeba w żaden sposób dowodzić. Jak wskazują Piotr Duchliński, Andrzej Kobyliński, Ryszard Moń, Ewa Podrez, fakt życia manifestujący się w doświadczeniu wewnętrznym jest faktem najbardziej źródłowym, pierwotnym i podstawowym w takim znaczeniu, że na nim opierają się inne doświadczenia, które związane są z naszym otwarciem na świat i innych ludzi. Własnego życia, czyli bycia-istnienia, doświadczamy pod postacią różnych modalności. Życie manifestuje się w jego pierwotnych modalnościach, jakimi są rozmnażanie, odżywianie, pragnienie, pożądanie. W sposób pierwotny doświadczamy go w całej jego spontaniczności,

---

1 Por. przykładowo W. Wilowski, *Zagadnienie życia i śmierci w wybranych poglądach filozoficznych i religijnych Zachodu i Wschodu*, Poznań 2000 i przywołany przez autora informator bibliograficzny J.A. Miller, M.J. Acri, *Death. A bibliographical guide*, London 1977. Wilowski przedstawił też syntezę graficzną wschodniego i zachodniego pojęcia życia w kontekście doświadczenia i śmierci (s. 163) oraz syntezę wschodnich i zachodnich interpretacji pojęcia śmierci (s. 166).

2 Przykładowo Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae*, Watykan 1995.

3 L. von Bertalanffy, *Problems of Life: An Evaluation of Modern Biological Thought*, New York 1952.

4 R. Livne, *Toward a sociology of finitude: life, death, and the question of limits*, „Theory and Society" 2021, https://doi.org/10.1007/s11186-021-09448-y.

która poprzedza wszelką ideę oraz abstrakcję[5]. Jednak to tzw. stany graniczne wymagają skonstruowania definicji życia człowieka, na podstawie której będzie m.in. możliwe udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy mamy do czynienia z żywym człowiekiem. Ilustracją znaczenia tych ustaleń jest problem, przed którego rozstrzygnięciem stanął Sąd Najwyższy stanu Tennessee w sprawie Davis przeciwko Davis. Dla uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy embrion ludzki jest człowiekiem, za konieczne uznano zdefiniowanie takich pojęć, jak embrion, preembrion i zygota. W toku rozważań uznano, że preembrionowi nie może być zagwarantowana ochrona prawna równa ochronie prawnej dziecka poczętego, ponieważ nie jest on ani człowiekiem, ani czyjąkolwiek własnością, a więc przyznano mu kategorię *sui generis*. Uznano, że zasługuje on na szacunek ze względu na potencjał ludzkiego życia[6].

Historia myśli ludzkiej traktująca o życiu i śmierci ukazuje, że nieustannie ścierają się w niej dwa przeciwstawne poglądy. Pierwszy – jak pisze Włodzimierz Wilowski – opowiada się za „śmiertelnością" jednostki ludzkiej (mortalizm), uznając, że wraz ze śmiercią ciała ostatecznie i nieodwracalnie ginie byt osoby człowieka. Drugi pogląd uznaje „nieśmiertelność" jednostki ludzkiej (immortalizm), odrzucając zrównanie śmierci ciała z końcem egzystencji. Śmierć w takiej perspektywie jest „przejściem" do „innego życia" albo odmiennego bytowania w „innym świecie" bądź „w innej rzeczywistości". Jak słusznie wskazuje autor, w efekcie ten drugi pogląd stanowi podstawę wszystkich religii i większości systemów filozoficznych. Przy czym, zdaniem autora, to immortalizm można uznać za zasadnicze podejście zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, podczas gdy pierwsze jest zdecydowanie marginalne[7]. Antycypując zaś dalsze rozważania, postawić już można tezę, że polski system prawa karnego bazuje jednak na założeniach mortalizmu.

Znana socjolożka brytyjska Hannah Bradby zwraca uwagę, że w pierwszej dekadzie XXI wieku śmierć i umieranie zostały wpisane w konwencję dyskursu publicznego związanego z koniecznością ponownej redefinicji granic życia w kontekście rewolucyjnych zmian w technologiach medycznych –

---

5 P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia*, Kraków 2017, s. 100.

6 J. Ostojska, *O problemie podmiotowości prawnej embrionu in vitro*, praca konkursowa nadesłana na II edycję konkursu na najlepszy esej poruszający tematykę prawa medycznego, http://www.prawoimedycyna.pl/index.php?str=artykul&id=1038 (dostęp: 22.12.2022).

7 W. Wilowski, *Zagadnienie życia i śmierci...*, s. 101–102.

transplantologii, genetyki, intensywnej terapii[8]. W wielu opracowaniach mówi się o tabuizacji śmierci[9], pojawiają się też tezy, że życie ludzkie jest coraz tańsze, funkcjonuje także (w katolickiej teologii moralnej) figura retoryczna „cywilizacji śmierci"[10]. Zmienia się równocześnie postrzeganie życia człowieka i jego relacji do pozostałych praw i wolności. Ta ewolucja postaw wynika ze zmian społecznych polegających z jednej strony na zmianie hierarchii wartości (znaczenia i roli szczęśliwego, satysfakcjonującego życia; zmianie miejsca religii w życiu człowieka i społeczeństwa), z drugiej – na przyjęciu przez wielu członków społeczeństw paradygmatu doczesności, bez utraty z pola widzenia faktu, że świadomość śmierci wiąże się z utratą bezpieczeństwa ontologicznego[11].

Mimo braku pełnej interpretacji fenomenu życia podejmowane są próby jego zdefiniowania. Istnieją różne kryteria podziałów definicji życia. Jeśli bierzemy pod uwagę liczbę cech charakteryzujących życie, definicje dzielimy na monoatrybutywne i poliatrybutywne. Definicje monoatrybutywne odnoszą się do jednej cechy organizmów, która wydaje się istotna ze względu na specyfikę tego, co ożywione. W definicjach poliatrybutywnych wskazuje się na całą gamę takich cech. Według innej kategoryzacji wyróżnia się definicje substratowe i funkcjonalne. Definicje substratowe są próbą ujęcia życia w odniesieniu do elementu materialnego – wyróżnionego składnika materialnego. Definicje funkcjonalne wskazują natomiast na specyficzne funkcje charakterystyczne dla organizmów żywych[12]. Z perspektywy teorii nauki życie można określić bądź przez podanie np. swoistego składu chemicznego tego, co żywe (podejście niektórych nauk szczegółowych), bądź przez opis jego typowego wyglądu i zachowania (fenomenologia biologiczna i filozoficzna), bądź też przez ustalenie jego istotnej struktury i władz (filozofia przyrody). Tradycyjnie rozróżniano życie wegetatywne (roślinne), zmysłowe (zwierzęce) i umysłowe (duchowe, swoiście ludzkie)[13].

---

8 H. Bradby, *Medical Sociology. An Introduction*, London 2009, s. 44–45.

9 A. Ostrowska, *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*, Warszawa 1991.

10 Encykliki Jana Pawła II *Veritatis Splendor*, Watykan 1993, i *Evangelium Vitae*, Watykan 1995.

11 A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, przeł. A. Szulżycka, Warszawa 2007.

12 A. Świeżyński, M. Wnuk, *Życie*, w: *Encyklopedia filozofii przyrody*, red. Z.E. Roskal, Lublin 2016.

13 A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 2001, s. 425, http://www.mhl.elsat.net.pl/book/St%EApie%F1%20A.%20B.,%20Wst%EAp%20do%20filozofii.pdf (dostęp: 12.12.2022).

W naukach biologicznych zaproponowano kilka definicji terminu życie. Chociaż wiele z nich jest bardzo kontrowersyjnych, są one oparte przede wszystkim na ważnych właściwościach biologicznych organizmów żywych, takich jak rozmnażanie, metabolizm, wzrost, adaptacja, reakcja na bodźce, dziedziczenie informacji genetycznej, ewolucja, i na podejściu darwinowskim[14]. Złożoność oraz nieogarniona wprost różnorodność form życia powodują, że żadna definicja tego fenomenu nie obejmuje wszystkich jego atrybutów naraz. Panuje na ogół zgodność, że wszystkie żywe organizmy wyróżnia od układów nieożywionych kilka podstawowych cech, do których trzeba zaliczyć: zdolność do autoreplikacji, to znaczy możliwość powielania pierwotnych informacji strukturalnych, umożliwiająca zachowanie ciągłości ich przekazu; zdolność do przetwarzania różnych form energii oraz samodzielne prowadzenie przemian (metabolizmu) obejmujących cztery główne rodziny makrocząsteczek biologicznych: białka (enzymy), kwasy nukleinowe (samoreplikujący DNA oraz RNA), lipidy (tłuszcze, ściany komórkowe) oraz węglowodany (cukry, celuloza); podatność na zmienność oraz zdolność do trwałego przystosowania się do różnorodnych warunków środowiska; hierarchiczną i złożoną architekturę budowy[15].

Victor V. Tetz i George V. Tetz zaproponowali nową biologiczną definicję życia, opartą na funkcji i reprodukcji istniejących genów oraz tworzeniu nowych, która ma zastosowanie zarówno do organizmów jednokomórkowych, jak i wielokomórkowych. Przede wszystkim wprowadzili do obiegu naukowego nowy termin „metabolizm informacji genetycznej". Obejmuje on funkcjonowanie, reprodukcję i tworzenie genów oraz ich dystrybucję wśród żywych i nieożywionych nosicieli informacji genetycznej. Jest to całokształt procesów odpowiedzialnych za replikację DNA i RNA, metylację, naprawę, mutację, transkrypcję, rekombinację, przeżycie i ich rozprzestrzenianie się zarówno w organizmach jednokomórkowych, jak i wielokomórkowych. W świetle takich założeń życie zostało przez autorów zdefiniowane jako zorganizowana materia, która zapewnia metabolizm informacji genetycznej. Dodatkowo V.V. Tetz i G.V. Tetz sformułowali ogólną biologiczną funkcję życia, określoną jako prawo biologiczne Tetza o treści: „Ogólną biologiczną funkcją życia jest zapewnienie metabolizmu informacji genetycznej". W przekonaniu autorów nowa definicja życia i prawo

[14] V.V. Tetz, G.V. Tetz, *A new biological definition of life*, „Biomolecular Concepts" 2019, vol. 11, no. 1, s. 1–6, https://doi.org/10.1515/bmc-2020-0001.

[15] A.B. Legocki, *Hipotezy i dylematy na temat powstania i unikatowości życia*, „Nauka" 2020, nr 3, s. 7–16, https://doi.org/10.24425/nauka.2020.132642.

biologiczne Tetza pozwalają w nowy sposób rozróżniać żywe i nieożywione obiekty na Ziemi i innych planetach na podstawie metabolizmu informacji genetycznej[16].

Inną – cybernetyczną – perspektywę zaproponował Bernard Korzeniowski. Wyszedł on z założenia, że żywy osobnik (fenomen życia) to przyczynowo zamknięta całość (*causal closure*), której celem jest własne przeżycie i reprodukcja. Zdaniem B. Korzeniowskiego, tylko cybernetyka – jako nauka – jest w stanie dotrzeć do istoty życia, którą są różne sprzężenia zwrotne ujemne, zorganizowane hierarchicznie, wzajemnie powiązane i uwarunkowane. Przy czym sprzężenia zwrotne ujemne to mechanizm stabilizujący – przywracający wartość parametru do wartości zadanej. Wspomniana sieć sprzężeń zwrotnych stanowi funkcjonalną (operacyjną) reprezentację rozmaitych aspektów i właściwości świata (zewnętrznego i wewnętrznego) oraz występujących w nim zaburzeń. Organizm żywy to – wedle słów autora – także sprzężenia zwrotne dodatnie – mechanizmy destabilizujące, samonapędzające się (wartość parametru rośnie tym szybciej, im już jest większa). Ostatecznie zwięzła cybernetyczna definicja żywego osobnika w ujęciu B. Korzeniowskiego to sieć sprzężeń zwrotnych ujemnych podporządkowana (będąca na usługach) nadrzędnemu sprzężeniu zwrotnemu dodatniemu – reprodukcji. Według rozszerzonej definicji, życie to sieć znaczących przez konotację sprzężeń zwrotnych ujemnych, będąca funkcjonalną reprezentacją różnych aspektów świata, intencjonalnie nakierowana na powielanie samej siebie – reprodukcję[17].

Na płaszczyźnie biologicznej, fizycznej, chemicznej i cybernetycznej życie człowieka nie różni się od życia żadnego innego organizmu. Trudno więc nie zadać pytania, na czym polega wyjątkowość życia człowieka na tle życia innych organizmów, skoro to pierwsze chronimy w tak intensywny sposób. Uzasadnieniem bowiem antropocentrycznej wizji prawa jest *de facto* owa wyjątkowość człowieka, wyjątkowość życia człowieka.

---

16 V.V. Tetz, G.V. Tetz, *A new biological definition of life...*, s. 1–6.

17 B. Korzeniowski, *Cybernetic formulation of the definitione of life*, „Journal of Theoretical Biology" 2001, no. 209, s. 275–286; por. też tenże, *Czym jest życie? Cybernetyczna definicja życia*, wykład z cyklu Granice Nauki, 26.05.2017, https://www.youtube.com/watch?v=c99VeS-eR-k (dostęp: 21.07.2021).

Życie człowieka

Zacząć wypada od trafnej konstatacji Z. Szawarskiego, że z samej definicji życia nie wynika żadna wartość aksjologiczna, a stwierdzenie, że coś jest żywe, nie implikuje żadnych ocen, praw czy obowiązków moralnych. Autor dodaje: „Życie jest koniecznym warunkiem istnienia i trwania innych wartości. Nie znaczy to jednak wcale, że coś, co jest koniecznym warunkiem istnienia innych wartości, nabiera przez to wartości szczególnej. Tlen, wodór, węgiel, azot, fosfor należą z pewnością do tych pierwiastków, bez których nie byłoby w ogóle możliwe pojawienie się życia na Ziemi oraz nasze indywidualne istnienie. Nikt jednak, jak się wydaje, nie będzie skłonny twierdzić, że pierwiastki te mają wartość szczególną, jako że ich istnienie jest warunkiem koniecznym istnienia i rozwoju wszelkich organizmów żywych"[18]. Nauki przyrodnicze nie ustalają ani nie odkrywają wartości, mogą tylko zmieniać zakres obiektów, którym wartość przypisujemy. Uznanie życia za wartość jest aktem wyboru, decyzji zależnej od poglądów filozoficznych, moralnych[19]. Co więcej, dalszy postęp nauki (biologii, chemii, cybernetyki) nie może dostarczyć argumentów na rzecz (szczególnej) wartości ludzkiego życia. Szczególne cechy życia ludzkiego wtórnie, po ustaleniu jego aksjologicznej wartości, stają się wskaźnikami szczególnej estymy, szacunku i ochrony tego dobra.

Drugie zastrzeżenie odnieść należy do rozumienia pojęcia wartość życia. Najczęściej, gdy mowa o wartości życia ludzkiego, chodzi o wskazanie jego znaczenia na tle innych form życia. Sformułowanie to stanowi swego rodzaju skrót myślowy, oznaczający *a priori* dużą, a w zasadzie – największą wartość w porównaniu z innymi postaciami życia. W takim ujęciu wartość życia jest więc wyrazem oceny ogólnej i abstrakcyjnej odnoszącej do życia jako takiego. Nieco rzadziej w literaturze pojawiają się wypowiedzi o wartości życia w znaczeniu indywidualnym (czasem subiektywnym). To stwierdzenie nie przesądza już kwantum tej wartości i możliwa jest wypowiedź o niskiej wartości na przykład własnego życia. Tytułem ilustracji warto przytoczyć tezę Włodzimierza Galewicza (nieco wybiegającą poza główny nurt rozważań), głoszącą, iż wartość

[18] Z. Szawarski, *Wartość życia*, „Etyka" 1984, nr 21, s. 45–46, https://etyka.uw.edu.pl/index.php/etyka/article/view/317/279 (dostęp: 21.07.2021).

[19] D. Ślęczek-Czakon, *Problem wartości i jakości życia w sporach bioetycznych*, Katowice 2004, s. 37. Świetnie tę myśl widać na tle prezentowanych przez autorkę koncepcji porównujących wartość życia człowieka i innych zwierząt (s. 46–58).

życia jest większa u schyłku tego życia (co może mieć znaczenie dla podejmowania wielu decyzji, w tym m.in. terapeutycznych)[20].

Ponownie należy zastrzec, że dokonanie przeglądu stanowisk odnoszących się do definiowania życia człowieka, podobnie jak definiowania samego człowieka (osoby) czy człowieczeństwa, to zadanie daleko wykraczające poza ramy niniejszej monografii. Przywołane zostaną zatem tezy i stanowiska z różnych obszarów myśli ludzkiej jako ilustracja przydawania człowieczeństwu cech odrębnych na tle świata biologicznego. Na wstępie warto zaznaczyć, że według Marka Safjana filozoficzne koncepcje osoby można sklasyfikować w świetle: antropologii chrześcijańskiej (status osoby przysługuje od pierwszego momentu jej istnienia), stanowiska „neokantowskiego" (tzw. moralna koncepcja osoby, zgodnie z którą osobą jest istota rozumna i wolna, zdolna do podjęcia odpowiedzialności; płód posiada potencjał bycia osobą), „ontologii rozwojowej" (która nie rozstrzyga momentu rozpoczęcia życia osobowego, ale wskazuje, jak postępować wobec istoty ludzkiej na różnych etapach jej rozwoju) oraz paradygmatycznej koncepcji osoby ludzkiej (możliwość nawiązania więzi społecznych)[21]. Inną klasyfikację zaproponował Wiesław Lang, według którego kryterium rozróżniania poszczególnych ujęć wartości życia ludzkiego jest moralny status płodu ludzkiego i podejście do możliwości jego określenia w poszczególnych koncepcjach[22].

---

[20] W. Galewicz, *Czy wartość życia wzrasta wobec bliskiej śmierci?*, „Roczniki Filozoficzne" 2017, t. 65, nr 4, s. 5–21, http://dx.doi.org/10.18290/rf.2017.65.4-1. Jak ciekawie argumentuje autor, wiele państw (w tym Polska) – dla celów refundacji medycznych – wylicza wartość życia wedle przyjętego z góry algorytmu. Warto sięgnąć po przepis art. 12 pkt 13 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych (Dz.U. 2011, nr 122, poz. 696 z późn. zm.): „Minister właściwy do spraw zdrowia, mając na uwadze uzyskanie jak największych efektów zdrowotnych w ramach dostępnych środków publicznych, wydaje decyzję administracyjną o objęciu refundacją i ustaleniu urzędowej ceny zbytu", przy uwzględnieniu szeregu wyszczególnionych kryteriów, w tym m.in. „wysokości progu kosztu uzyskania dodatkowego roku życia skorygowanego o jakość, ustalonego w wysokości trzykrotności Produktu Krajowego Brutto na jednego mieszkańca".

[21] M. Safjan, *Prawo wobec ingerencji w naturę ludzkiej prokreacji*, Warszawa 1990, s. 319–330 i nast., por. też J. Kondratiewa-Bryzik, *Początek prawnej ochrony życia ludzkiego w świetle standardów międzynarodowych*, Warszawa 2009, s. 29.

[22] W. Lang, *Wstępna charakterystyka problematyki statusu płodu ludzkiego*, w: tenże, *Prawne problemy ludzkiej prokreacji*, Toruń 2000; zob. J. Kondratiewa-Bryzik, *Początek prawnej ochrony życia ludzkiego...*, s. 31–34.

Pierwsza z zaprezentowanych poniżej koncepcji jest silnie osadzona w aspekcie biologicznym, to czynności mózgu są bowiem priorytetowe w odczytywaniu „bycia człowiekiem". John M. Goldenring przekonuje, że akceptując funkcjonujący mózg jako medyczną definicję człowieczeństwa, można osiągnąć bardzo rozsądny, naukowo ugruntowany i spójny obraz ludzkiego życia. Taka definicja pozwala w ten sam sposób spojrzeć na całe życie od rozwoju pojedynczej komórki do śmierci ostatniej komórki w ciele. Zastosowanie testu życia mózgu jako narzędzia do wspomagania decyzji politycznych i etycznych pozwoli uniknąć – zdaniem autora – dylematów logicznych. Chociaż teoria ta może poprawić i wyjaśnić logikę tych decyzji, to ostatecznie nasze społeczne odpowiedzi na pytania etyczne tkwią nie w faktach, ale w tym, jaką wartość przywiązujemy do tych faktów, także ludzkiego życia lub jego potencjału. W opinii J.M. Goldenringa żadna biologiczna teoria człowieczeństwa nie definiuje takich wartości ani nigdy ich definiować nie będzie. Ale skrupulatnie opracowana naukowa definicja człowieka może wyjaśnić decyzje do tego stopnia, że obszary potencjalnego społecznego kompromisu staną się jaśniejsze. Nauka może, w sposób względnie wolny od wartości, zasugerować solidną definicję tego, kiedy w *continuum* życia istnieje pełnowartościowa istota ludzka. Zdaniem autora teoria życia mózgu mówi po prostu: „Ilekroć obecny jest funkcjonujący mózg ludzki, człowiek żyje". To, czy ta istota jest *in utero*, czy *ex-utero*, czy ta osoba umrze w ciągu następnej minuty, czy w wieku dziewięciu tygodni lub dziewięćdziesięciu lat, jest nieistotne z perspektywy tej definicji. Jeśli konsekwentnie zastosujemy tę teorię, możemy osiągnąć pogląd na człowieczeństwo, który nie ma sobie równych pod względem logiki i symetrii. Zanim mózg zacznie funkcjonować, istnieje zestaw tkanek lub szereg układów narządów. Mogą funkcjonować, ale bez obecności ludzkiego mózgu są nieskoordynowane i pozbawione zdolności do rozwijania osobowości. Po drugiej stronie krzywej życia, gdy mózg przestaje działać, pozostają nieskoordynowane narządy, systemy, które również mogą funkcjonować. W końcu ulegną degeneracji do poziomu tkanek, a następnie do poziomu izolowanych żywych komórek ludzkich, aż przestanie funkcjonować ostatnia komórka[23]. Trudno jednak nie skonstatować, że posiadanie mózgu nie jest właściwością wyłącznie ludzką.

[23] J.M Goldenring, *The brain-life theory: towards a consistent biological definition of humanness*, „Journal of Medical Ethics" 1985, no. 11, s. 198–204, https://jme.bmj.com/content/medethics/11/4/198.full.pdf (dostęp: 24.08.2022). Zdaniem autora: „The basic fact which the brain-life theory forces us to recognise is that an abortion before eight weeks gestation kills potential human life and that thereafter an actual human life is terminated".

Danuta Ślęczek-Czakon wskazuje, że jednym z poglądów przydających życiu człowieka szczególną wartość jest posiadanie unikalnej struktury chromosomalnej. Autorka słusznie argumentuje, że „taka teza, gdyby przy niej konsekwentnie obstawać, musiałaby wieść nas do objęcia moralną ochroną wszystkich istot żywych – przecież każdy gatunek biologiczny ma swoistą, unikalną strukturę genetyczną"[24]. I przywołuje celne zdanie Z. Szawarskiego, że „jeśli ktoś będzie obstawał, że to właśnie fakt, iż jest to ludzka struktura genetyczna, decyduje o jej wyjątkowej wartości, to używa bardzo niebezpiecznego w skutkach argumentu: tego samego, który pozwala rasiście domagać się szczególnych praw tylko dlatego, że jest człowiekiem określonej rasy"[25].

Niewątpliwie najczęściej w rozważaniach na temat wartości życia człowieka przywołuje się argument godności. Przy czym – o czym nieco więcej w dalszej części – poza sporami o definicję godności odnotować można różne poglądy dotyczące relacji między godnością a człowieczeństwem. I tak przykładowo wspomina się, że „godnością, wraz z człowieczeństwem, zostajemy obdarowani już na początku życia"[26] lub że „ludzkie życie ma pewną nienaruszalną wartość, nazywaną także godnością"[27]. Szczególna wartość życia ludzkiego wynika zatem – zdaniem wielu etyków – z przyrodzonej godności człowieka. Miarą tej godności jest rozum i wola. Zaznaczyć trzeba, że taki sposób ujęcia wyjątkowości człowieka ostatecznie niewiele wnosi. Równie uprawnione jest bowiem zdanie odwrotne – uznajemy godność człowieka, ponieważ jest on bytem szczególnym. A i samo definiowanie godności ludzkiej prowadzi do swoistego zapętlenia pojęć.

Wedle innego ujęcia życie człowieka ma wartość, bo jest on istotą, która czuje, myśli i pragnie żyć[28]. O wartości i znaczeniu ludzkiego życia decyduje też poczucie i pragnienie szczęścia[29].

Interesującą koncepcję „aktywistyczną", za Johnem Stuartem Millem, przedstawiła Anna Opar. Przywołuje ona tezę, że człowieka od zwierząt odróżnia

---

[24] D. Ślęczek-Czakon, *Problem wartości i jakości życia...*, s. 38.

[25] Z. Szawarski, *Wartość życia...*, s. 62, za: D. Ślęczek-Czakon, *Problem wartości i jakości życia...*, s. 38.

[26] M. Renkielska, w: *Godność utracona?*, red. M. Renkielska, Kielce 1999, s. 5.

[27] W. Galewicz, *Czy wartość życia wzrasta...*, s. 6.

[28] Por. D. Ślęczek-Czakon, *Problem wartości i jakości życia...*, s. 42–43 i jej uwagi na temat poglądów P. Singera, określanych jako preferencyjny utylitaryzm.

[29] G. Williams, *Świętość życia a prawo karne*, Warszawa 1960, s. 16.

nie to, że ma rozum, ani nie to, że wymyśla narzędzia i metody, ale przede wszystkim to, że potrafi wybierać, że najbardziej jest sobą, gdy wybiera, a nie gdy ktoś wybiera za niego. Człowiek jest poszukiwaczem celów, a nie tylko środków[30]. Ta sama autorka cytuje też Isaiaha Berlina, który powiedział, że „człowiek jako istota, niedookreślona, niejako niedokończona, buduje samego siebie przez dokonywanie wyborów, dotyczących całego spektrum problemów". Isaiah Berlin uznaje wolność za wartość, która znamionuje swoistość ludzkiego istnienia, za wartość egzystencjonalną; przy czym źródłem tej wolności jest koncepcja pluralizmu etycznego[31].

Odczytywanie wartości życia ludzkiego przez wielu etyków następuje poprzez określanie statusu płodu ludzkiego. I tak Jürgen Habermas twierdzi, że w ramach pluralizmu światopoglądowego nie można zarodkowi „od początku" przyznać absolutnego prawa do ochrony życia, przysługującego osobom jako podmiotom praw podstawowych. Niemiecki filozof przyjmuje koncepcję „ustopniowanej ochrony przedosobowego życia ludzkiego". Mówi także o „moralnym statusie przedosobowego ludzkiego życia" oraz stosuje kategorię „osoby potencjalnej". Oznacza to zakwestionowanie prawdy, że człowiek jest osobą od momentu poczęcia. Co więcej, autor ten odróżnia godność człowieka od godności życia ludzkiego. Pierwszy rodzaj godności przysługuje jedynie formie życia osobowego, drugi – przedosobowego: „Człowiek rodzi się w sensie biologicznym »niegotowy«. [...] Indywidualizacja biografii – twierdzi J. Habermas – dokonuje się za sprawą uspołecznienia. Organizm staje się osobą w pełnym znaczeniu tego słowa dopiero w momencie narodzin, ponieważ wówczas następuje społecznie indywidualizujący akt wejścia w cały układ publicznych interakcji intersubiektywnego świata przeżywanego. [...] Genetycznie zindywidualizowana istota w łonie matki, jako egzemplarz wspólnoty prokreacyjnej, bynajmniej nie jest «już» osobą. Dopiero w publicznym życiu wspólnoty językowej istota naturalna staje się zarazem indywiduum i osobą obdarzoną rozumem"[32]. Stąd

---

[30] A. Opar, *Z filozoficznych i teoretycznoprawnych problemów ochrony życia ludzkiego w świetle ustawowej określoności zabójstwa kwalifikowanego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2008, R. 12, z. 1, s. 205.

[31] Tamże, s. 205, 208.

[32] J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Warszawa 2003, s. 42. Autor dodaje, że życie ludzkie *in utero*, nim wejdzie w cały układ publicznych interakcji, korzysta – jako punkt odniesienia naszych obowiązków – z ochrony prawnej, samo nie będąc podmiotem obowiązków ani praw człowieka.

też kategoria „świętości życia", mimo silnych asocjacji teologicznych, znajduje zwolenników wśród świeckich filozofów[33].

Na marginesie odnotować także należy, że są głosy odczytujące z zachodzących przemian (medycznych i prawnych) zatarcie granicy między osobami a rzeczami. W opinii J. Habermasa możliwość genetycznych manipulacji przyszłego dziecka rodzi relację podobną do władztwa nad rzeczą. Jürgen Habermas nazywa to „urzeczowieniem zarodka". Modelowanie genetyczne własnego potomka spowoduje, że rodzic nabierze władzy ingerowania „w somatyczne podłoże spontanicznego stosunku do siebie i etycznej wolności innej osoby". Taka władza, zdaniem autora, jak dotąd była sprawowana tylko w stosunku do rzeczy. Już dziś autor widzi sygnały zwiastujące te zmiany, których upatruje w możliwości wniesienia powództwa przeciwko lekarzom za błędną diagnozę prenatalną przez rodziców upośledzonego dziecka, którzy „żądają »odszkodowania«, jak gdyby upośledzenie, które nastąpiło wbrew medycznym rokowaniom, równoznaczne było z uszkodzeniem rzeczy"[34]. Rozważania te podsumować krótko należy konstatacją, że – nie negując niebezpieczeństw związanych z inżynierią genetyczną – autor nie dostrzega uprzedmiotowienia („urzeczowienia") drugiego człowieka w wielu dotychczasowych ludzkich działaniach. Nie potrzeba manipulacji genetycznych, żeby późniejsza „dorosła osoba pozostawała ślepo zależna od nieodwracalnej decyzji innej osoby i nie miała szans, by retroaktywnie, w trybie etycznej autorefleksji, stworzyć symetrię odpowiedzialności za swój los, niezbędną między równymi". Jaskrawym przykładem takich decyzji jest obrzezanie dziecka, narzucające mu określoną religię, ale też stygmatyzujące na całe życie. Wiele innych decyzji rodzicielskich też ma ostatecznie nieodwracalne dla dziecka skutki, a gdy są szkodliwe – uniemożliwiają mu retroaktywne przywrócenie pełnej dysponowalności swoją osobą.

Niektórzy naukowcy chrześcijańscy stawiają tezę, że współczesna etyka chrześcijańska, zwłaszcza ta ukształtowana na gruncie filozofii tomistycznej, zapomniała o życiu. Ukryła to życie za szeregiem kategorii, takich jak wartość życia, godność życia czy dar życia, których głębsza analiza prowadzi do wielu

---

33 Por. szerzej K. Szewczyk, *Bioetyka*, t. 1: *Medycyna na granicach życia*, Warszawa 2009. Zob. także: G. Hołub, *Problem osoby we współczesnych debatach bioetycznych*, Kraków 2010; J. Such, I. Sugalska, *Granice transplantacji a problem tożsamości osoby ludzkiej*, w: *Z filozoficznych, etycznych i prawnych zagadnień transplantacji*, red. J. Such, J. Wiśniewski, Poznań 2011, s. 20–25.

34 J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej...*, s. 20–21.

trudności interpretacyjnych. Dowodem na to zapomnienie jest fakt, że etycy chrześcijańscy, m.in. w Polsce w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat, w podręcznikach i innych pracach dotyczących etyki chrześcijańskiej nie zajmowali się w ogóle kategorią życia, tylko takimi problemami, jak doświadczenie moralne, powinność, dobro, wartość, działanie moralne, które miały w ich przekonaniu stanowić *proprium* tej etyki. Etycy chrześcijańscy nie przywiązywali zbyt dużej wagi do koncepcji życia. Sami też nie podejmowali prób jej wypracowania, tylko przyjmowali ją od różnych przedstawicieli antropologii filozoficznej[35]. Niezależnie od tej krytycznej oceny powszechny w nauczaniu katolickim jest pogląd, że życie ludzkie jest darem Bożym, symbolem miłości Boga, jako podstawa ludzkiej miłości. Przyjęcie i akceptacja daru ustanawia relację dzielenia się, podczas gdy spełnianie pragnień jednej ze stron jest aktem jednostronnym[36]. Co jednak szczególnie istotne, o życiu człowieka należy mówić na każdym etapie jego istnienia[37]. Zgodnie z punktem 2319 KPK: „Każde życie ludzkie od chwili poczęcia aż do śmierci jest święte, ponieważ osoba ludzka była chciana dla niej samej na obraz i podobieństwo Boga żywego i świętego"[38].

---

35 P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia...*, s. 81.

36 S. Bauzon, *Catholic Reflection for an Updated Donum Vitae Instruction: A New Catholic Challenge in a Post-Christian Europe*, „Christian Bioethics" 2008, no. 14 (1), s. 45, https://doi.org/10.1093/cb/cbn001.

37 T. Stec, *O wartości życia ludzkiego w każdym jego stadium*, „Studia Sandomierskie" 2016, nr 23, s. 209–219.

38 Encyklika Jana Pawła II *Evangelium vitae*: „Niektórzy próbują usprawiedliwić przerywanie ciąży, uważając, że owoc poczęcia przed upływem pewnej liczby dni nie może być uważany za osobowe życie ludzkie. W rzeczywistości od chwili zapłodnienia komórki jajowej rozpoczyna się życie, które nie jest życiem ojca ani matki, ale nowej istoty ludzkiej, która rozwija się samoistnie. Nie stanie się nigdy człowiekiem, jeżeli nie jest nim od tego momentu. Tę oczywistą prawdę, zawsze uznawaną, [...] nowoczesna genetyka potwierdza cennymi dowodami. Ukazała ona, że od pierwszej chwili istnieje dokładny program tego, kim będzie ta żywa istota: człowiekiem, tym konkretnym człowiekiem, którego cechy szczególne są w pełni określone. Od zapłodnienia rozpoczynają się dzieje życia człowieka, choć potrzeba czasu, aby każda z jego wielkich potencjalnych zdolności w pełni się ukształtowała i mogła być wykorzystana" (Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja o przerywaniu ciąży, 18 listopada 1974, 12–13: AAS 66, 1974, 738). Chociaż obecność rozumnej duszy nie może być stwierdzona w żaden sposób doświadczalnie, to sama wiedza naukowa o embrionie ludzkim „dostarcza cennej wskazówki dla rozumowego rozpoznania obecności osobowej od pierwszego momentu pojawienia się życia ludzkiego: czy jednostka ludzka nie jest osobą ludzką?" (http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/374, dostęp: 25.08.2022). Por. także U. Dudziak, J. Jęczeń, *Życie czy śmierć*, Lublin 2013.

Świętość[39] życia stała się odrębną, samoistną wartością ludzkiego życia, nierozerwalnie – w etyce chrześcijańskiej – z tym życiem związaną. Podkreśla się, że życie ludzkie jest wynikiem stworzenia tak w sensie ogólnym, jak i jednostkowym. Niektórzy współcześni teologowie (np. Karl Rahner) określają ten proces terminem samoudzielania się boga[40].

Przywołując naukę Jana Pawła II, Mieczysław Ozorowski przypomina, że życie ludzkie różni się od egzystencji wszelkich innych stworzeń żyjących. I chociaż człowiek jest podobny do innych stworzeń ziemskich i spokrewniony z nimi, jest on w świecie objawieniem Boga, znakiem jego obecności i śladem Jego chwały (Ps 103,14; 104,29). Człowiek góruje nad światem zwierząt swoją godnością osoby i podobieństwem do Boga. Stworzyciel daje polecenie pierwszym ludziom: „rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali [...] nad wszystkimi zwierzętami" (Rdz 1,28)[41].

Religia katolicka nie jest jedyną religią postrzegającą życie w ten sposób. Wszystkie największe tradycje religijne świata nauczają, że życie ludzkie ma wielką wartość i że powinno być szanowane bez względu na to, czy jednostka znajduje się w podeszłym wieku, czy jest upośledzona, chora, uboga, umierająca czy jeszcze nienarodzona[42].

Przywoływana jest teza o specyficznych cechach teologii protestanckiej Karola Karskiego: „Charakterystyczną cechą teologii protestanckiej jest to, że – można powiedzieć – sejsmograficznie odzwierciedla ona naciski współczesności na chrześcijaństwo. Pod względem odwagi w podejmowaniu trudnych problemów wyprzedza znacznie zarówno teologię katolicką, jak i prawosławną"[43].

---

39 Warto jednak zaznaczyć, że „świętość" przestała być zarezerwowana wyłącznie dla określeń teologicznych lub podbudowanych wiarą. W wypowiedziach publicznych i dyskusjach prawniczych pojawiają się takie terminy jak „święte prawo własności" czy „święte polskie terytorium" (tego ostatniego sformułowania użył premier RP M. Morawiecki w dniu 23.08.2021 r., w odpowiedzi na wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który nakazał dostarczenie lekarstw i jedzenia uchodźcom na granicy polsko-białoruskiej, https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,27495649,mateusz-morawiecki-o-wyroku-etpcz-osoby-ktore-przedostaly.html – dostęp: 25.082022).

40 M. Ozorowski, *Wartość życia ludzkiego w nauczaniu papieży Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka*, „Teologia i Moralność" 2017, t. 12, nr 2 (22), s. 35–49.

41 Tamże, s. 38.

42 *Problemy etyczne w tradycjach sześciu religii*, red. P. Morgan, C. Lawton, Warszawa 1996, s. 19.

43 S. Symotiuk, *Eduard Spranger a teologia protestancja XX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska" 1976, t. 1, nr 18, s. 205.

Wydaje się, że doskonale to widać z perspektywy oceny dopuszczalności zachowań w tzw. stanach granicznych. Punktem wyjścia jest oczywiście nienaruszalność życia ludzkiego, gdyż „poczęta osoba ludzka jest już partnerem Boga" we wszystkich Kościołach protestanckich. Kościoły protestanckie w Polsce, w tym ewangelikalne, zgodnie opowiadają się za obroną życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP nie ma zastrzeżeń do stosowania antykoncepcji we współżyciu małżeńskim, z wyjątkiem środków wczesnoporonnych. Jest przeciwko „aborcji na życzenie", uznając jednak, że prawna ochrona życia należy do władz świeckich, więc Kościół „pozostawia [...] prawo decyzji rodzicom i konsylium lekarskiemu w wypadku zagrożenia życia matki". Kościół popiera dobre regulacje prawne dotyczące nie tylko ochrony i zachowania życia człowieka, ale także jakości tego życia. W nauce Kościoła Zielonoświątkowego w RP aborcja jest zasadniczo niedopuszczalna i „jeśli cokolwiek mogłoby usprawiedliwić aborcję, musiałoby być bardzo poważnej natury"[44]. W niektórych jednak przypadkach niektórzy uważają ją za mniejsze zło. Protestanci nie uważają za coś niemoralnego badań na embrionie ani interwencji genetycznych. Ufają badaczom. „Biała Księga" Federacji protestanckiej francuskiej przypomina, że Pismo Święte „relatywizuje okoliczności techniczne i naturalne zapłodnienia". Odrzuca jednak możliwość zamrażania embrionów[45]. We Francji i w Szwajcarii protestanci przyjmują poczęcie dziecka w probówce pod warunkiem, że następuje ono za zgodą obojga małżonków. Nie widzą oni także nic grzesznego w instytucji anonimowych dawców spermy i komórek jajowych. Potępiają natomiast instytucję matki-nosicielki[46]. Kościoły ewangelikalne w Polsce zdecydowanie występują przeciwko eutanazji aktywnej, ale pozwalają na rezygnację z uporczywej terapii[47].

W świetle nauki Kościoła prawosławnego byt ludzki istnieje od jego poczęcia. Podkreśla się miłosierdzie Boże w wypadku trudnych sytuacji. Toteż trzeba rozróżnić – zgodnie z tym założeniem – przerwanie ciąży „z wygody",

---

44 J. Burnell, *Aborcja i eutanazja w refleksji ewangelikalnej*, w: *Ewangelikalizm polski wobec wyzwań współczesności*, red. W. Szczerba, Wrocław 2013, s. 193–203.

45 J. Kowalski, *„Evangelium vitae" – opinie i komentarze w prasie zachodniej*, w: *Życie – dar nienaruszalny. Wokół encykliki „Evangelium vitae"*, red. A. Młotek, T. Reroń, Wrocław 1995, s. 64.

46 J. Kowalski, *„Evangelium vitae" i etyka katolicka o zapłodnieniu pozaustrojowym*, w: *Życie – dar nienaruszalny. Wokół encykliki „Evangelium vitae"*, red. A. Młotek, T. Reroń, Wrocław 1995, s. 147.

47 J. Burnell, *Aborcja i eutanazja w refleksji ewangelikalnej...*, s. 193–203.

które należy ocenić surowo, oraz przerwanie ciąży w wielkim niebezpieczeństwie lub w nieszczęściu. To ostatnie stanowi zło, ale w pewnych wypadkach mniejsze zło[48].

W judaizmie, podobnie jak w chrześcijaństwie, obowiązek troski o życie i jego ochrony, szczególnie w obliczu zagrożenia, stanowi jeden z najważniejszych nakazów: „Nie będziesz stał bezczynnie, gdy życie twojego bliźniego jest w niebezpieczeństwie" (Kpł 19,16). Zarówno w Kościele, jak i w Synagodze życie stanowi dzieło i dar Boga. Ma ono wartość absolutną, ponieważ jest zakorzenione w Bogu – jedynej wartości absolutnej. Dla żydów oraz chrześcijan życie ma też wartość autoteliczną. Dlatego jawi się ono jako kryterium wartościowania: wszystko, co prawdziwie mu służy, jest dobre. Do kultury powszechnej weszło też powiedzenie z talmudycznego traktatu, że ten, kto ratuje choćby jedno życie (dosł. żydowską duszę), ten ratuje cały świat, zaś ten, kto życie (dosł. żydowską duszę) unicestwia, postępuje tak, jakby cały świat niszczył. Życie w Piśmie Świętym to cały kompleks wartości i funkcji, jakie posiada lub może posiadać istota żywa (hebr. *nefeš hajjāh*). Żyć – w pełnym sensie tego słowa – oznacza być wolnym od ograniczeń spowodowanych konsekwencjami grzechu, wśród których najpoważniejszą i ostateczną stanowi śmierć, zaś w doświadczeniu codziennym różnego rodzaju nieszczęścia i niebezpieczeństwa[49].

Bioetyka islamska oparta została na Koranie i Sunnie, które stanowią podbudowę dla stanowionego prawa, w tym bioprawa i bioetyki, a zatem i etyki medycznej oraz aksjomedycyny. Na straży godziwego postępowania, w tym działania zajmującego uwagę (bio)etyków, stoją ponadto ważni dla islamu szyickiego ajatollahowie, jak również świadectwo Koranu i Sunny pojmowane w duchu analogii oraz zakładanego konsensusu, do których wzywa islam sunnicki. W tradycji islamskiej życie (ludzkie) postrzegane było i jest jako największy dar, jaki człowiek otrzymał od Boga, zaś sam akt ofiarowania życia traktuje islam jako naoczny akt Bożego błogosławieństwa i uświęcenia człowieka – poprzez życie – które od momentu Bożej inicjacji nie jest już życiem wyłącznie biologicznym, lecz staje się ono życiem duchowym, a co za tym idzie – świętym, niezbywalnym i nienaruszalnym. Wartość ludzkiego życia ma charakter stały, niezmienny, nie wzrasta ona bowiem stopniowo ani nie maleje w czasie,

---

[48] J. Kowalski, *„Evangelium vitae" – opinie i komentarze...*, s. 65.

[49] A. Aleksiejuk, *Świętość ludzkiego życia i prokreacja – perspektywa judaizmu*, „Nurt SVD" 2019, nr 1, s. 133–149.

lecz utrzymuje się na stałym aksjo-poziomie – od chwili (naturalnego) poczęcia aż po kres człowieczej egzystencji. Co więcej, jeżeli życie człowieka zostało uformowane podług boskiego planu, stanowiąc jego istotną część, to takie życie na mocy boskiego planu samo w sobie ma wartość, którą utracić może w momencie czy to negacji boskiego konceptu, czy też odstąpienia od wskazań Bożych. W wymiarze moralno-prawnym Koran potępia zabijanie drugiego człowieka, podkreślając, że nakaz poszanowania wartości życia drugiego człowieka musi mieć charakter absolutny. W zarysowanej perspektywie powinien się zatem stać paradygmatem moralnego postępowania czy też imperatywem kategorycznym, który swoim zasięgiem obejmowałby wszystkich ludzi, jak bowiem podkreśla Koran, zabicie choć jednego człowieka równa się popełnieniu *kabira* (grzechu najcięższego), tj. zabiciu wszystkich ludzi[50]. Równocześnie Koran w surze XVII stanowi: „I nie pozbawiajcie nikogo życia, które Bóg uczynił świętym, chyba że zgodnie z prawem!" (Koran XVII: 33)[51].

W hinduizmie, podobnie jak we wszystkich religiach, istotna jest relacja między tym, co jednostkowe, a tym, co duchowe. Ponieważ nie ma jednego systemu wierzeń ani żadnej świętej księgi, która stanowiłaby jego centrum, hinduizm jest religią niezwykle złożoną. Zasadniczo przedmiotem zainteresowania tej religii jest cały świat, a nawet cały kosmos, i w tym kontekście – rola i miejsce jednostki. Człowiek więc i jego życie jest częścią większej całości (a nie niezależną jednostką). Z tego względu z hinduizmem wiąże się szacunek dla każdego życia oraz negatywna postawa wobec niepotrzebnego zabijania. Przy czym dopuszczalne jest *sati* – samospalenie owdowiałej kobiety, samobójstwo z rozpaczy czy samobójstwo jako pokuta i moralny obowiązek[52].

---

[50] M. Leźnicki, *Wartość życia u podstaw islamskiej (bio)etyki*, „Studia Ecologiae et Bioethicae UKSW" 2013, nr 11 (3), s. 57–58, 60, 66. W islamie przyjmuje się ponadto, że godność człowieka ma charakter duchowo-cielesny, ponieważ „rozciąga się" również na nasze ciało. W związku z powyższym nie wolno ciału szkodzić czy też lekceważyć jego potrzeb. Co więcej, człowiek nie traci godności w wyniku śmierci, gdyż ta wykracza poza kres naszego życia ziemskiego. Dla rozważań poświęconych wartościowaniu życia ludzkiego oznacza to, że każdy człowiek, w tym nieanimowany (wczesny) embrion, jak i osoba pozbawiona świadomości (np. przebywająca w stanie wegetatywnym), posiada przydaną przez Allacha stałą godność (s. 68–69).

[51] Cyt. za: M. Leźnicki, *Wartość życia...*, s. 68.

[52] W. Menski, *Hinduizm*, przeł. D. Chabrajska, w: *Problemy etyczne w tradycjach sześciu religii*, red. P. Morgan, C. Lawton, Warszawa 1996, s. 27–98. Więcej K. Frąckowiak, H. Frąckowiak, *Wartość życia ludzkiego w wielkich religiach świata*, „Szkice Humanistyczne" 2012, t. 12, nr 4, s. 31–42.

Na zakończenie tej części rozważań skonstatować należy, że prawo – co jest zrozumiałe – nie definiuje życia ani nie określa jego wartości, tzn. nie wskazuje *ratio legis* szczególnej prawnej pozycji człowieka w całym systemie prawnym. Prawnicy zaś, wypowiadając się o życiu człowieka, o osobie, o człowieczeństwie, opowiadają się *de facto* za określonym poglądem biologicznym, filozoficznym czy religijnym. Trudno więc mówić o prawnym czy prawniczym definiowaniu życia lub określaniu jego wartości. Pewną namiastką definicji życia i człowieka w naukach prawnych jest próba określenia statusu podmiotu prawa. Słowa Tomasza Pietrzykowskiego o konwencjonalności tego statusu zdają się świetnie przekładać ustalenia biologów, medyków i antropologów na świat prawa. Jego bowiem zdaniem nawet uznanie, że człowiek stanowi podmiot prawa, ma ostatecznie charakter konwencjonalny i zależy od decyzji prawodawcy o „takim czy innym sposobie traktowania poszczególnych bytów (jako posiadaczy swoich uprawnień i obowiązków bądź jedynie ich przedmiot). Unormowania prawne i praktyka ich funkcjonowania określają takie czy inne warunki, od których zależy to, czy kto (lub co), w jakich okolicznościach »liczy się« jako posiadacz określonych uprawnień lub obowiązków". Ta decyzja prawodawcy podejmowana jest na podstawie uznawanych przez niego przekonań i ocen. Zdaniem T. Pietrzykowskiego nie ma więc ostatecznie charakteru arbitralnego, gdyż zanurzona jest w danej kulturze prawnej i jest konsekwencją takich, a nie innych racji, wymagających właśnie takiego ukształtowania prawa[53].

Początek życia i początek życia człowieka

Jak dość górnolotnie pisze Anita Gałuszka, dwa antytetyczne wydarzenia dotyczące człowieka stanowią nierozerwalną całość. Ową diadę tworzą misterium poczęcia i misterium śmierci, wspólnie wyznaczające fenomen życia. Śmierć nie istnieje bez życia, a życie bez swego początku, którym jest poczęcie[54].

---

53 T. Pietrzykowski, *Podmiotowość prawa – ujęcie teoretyczne*, w: *O czym mówią prawnicy, mówiąc o podmiotowości*, red. A. Bielska-Brodziak, Katowice 2015, s. 16–17.

54 A. Gałuszka, *Blisko, coraz bliżej... Biologiczne i psychologiczne aspekty umierania i śmierci*, w: *Utrata i żałoba: teoria i praktyka*, red. R. Kleszcz-Szczyrba, A. Gałuszka, Katowice, s. 13, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/6508/1/Galuszka_Blisko_coraz_blizej.pdf (dostęp: 17.07.2022).

Podczas prezentowania różnorodnych definicji życia i życia człowieka niejednokrotnie pojawiała się wzmianka o jego początku. Również w tym miejscu należy poczynić dodatkowe, szczegółowe uwagi. Przywołać najpierw należy, dość oczywistą dla niektórych, obrazoburczą dla innych, tezę, że „intuicja podpowiada, że bezkształtna, mikroskopijna grudka materii nie jest tym samym, co w pełni rozwinięty ukształtowany człowiek"[55]. Przeciwwagą dla tych słów jest inna fraza: „szacunek dla życia człowieka, w szczególności dla życia istoty ludzkiej, rozwijającej się w łonie brzemiennej kobiety, był zawsze testem moralności społeczeństwa"[56].

Zacząć wypada od samego zapłodnienia, uznawanego za początek życia organizmów[57]. Zapłodnienie to złożony zespół interakcji oocytu i plemnika, prowadzących do wytworzenia nowego organizmu. Mechanizmy prowadzące do powstania zygoty interesują naukowców od lat, wiele jednakże aspektów procesu zapłodnienia pozostaje wciąż niewyjaśnionych[58]. Pewne jest, że zapłodnienie nie jest zdarzeniem natychmiastowym, ale skomplikowanym procesem, który trwa od 22 do 24 godzin[59]. Nie ma też wątpliwości, że zapłodnienie u wszystkich ssaków przebiega według takiego samego schematu, w wyniku czego powstaje nowy organizm należący do gatunku, którego przedstawicielami są organizmy biorące udział w zapłodnieniu. To oznacza, że z biologicznego punktu widzenia w efekcie zapłodnienia powstaje nowy żywy organizm. Pytanie, które nieodłącznie się nasuwa, to kwestia, czy jeśli w zapłodnieniu biorą udział ludzie, to nowo powstały organizm jest w tym momencie (od razu) człowiekiem.

---

55 B. Hołyst, *Przeciwko życiu*, t. 2: *Determinanty społeczne i kulturowe*, Warszawa 2023, s. 602.

56 A. Aleksiejuk, *Świętość ludzkiego życia...*, s. 133–149.

57 Przy czym, nie można tracić z pola widzenia, że współczesna nauka ostrożniej już taką tezę formułuje, przyjmując, że zapłodnienia nie można traktować jako jedynego procesu biologicznego, w którym powstaje nowe ludzkie życie (mowa jest o partenogenezie i klonowaniu), zob. J. Różyńska, *Od zygoty do osoby*, Gdańsk 2008, s. 58–59.

58 A. Krawczyk, J. Jaworska-Adamu, *Aktywacja plemników w drogach rodnych ssaków*, „Med. Weter." 2020, nr 76 (10), s. 559–563, http://dx.doi.org/10.21521/mw.6445.

59 J. Różyńska, *Od zygoty do osoby...*, s. 56–58. Jak wskazuje się w piśmiennictwie, na zapłodnienie składają się liczne procesy: kapacytacja, czyli uzdatnianie plemników, przenikanie plemników przez wieniec promienisty, penetracja plemnika przez osłonkę przejrzystą, fuzja plemnika z komórką jajową, podjęcie drugiego podziału przez oocyt drugiego rzędu, reakcja korowa, reakcja osłony przejrzystej, blok przeciwko polispermii, wytworzenie przedjądrzy żeńskich i męskich, kondensacja chromosomów z przedjądrzy oraz wytworzenie zygoty, zob. H. Bartel, *Embriologia*, Warszawa 2010.

Nie ma też wątpliwości, że z pierwotnych komórek płciowych (PKP, ang. PGC – *primordial germ cells*), określanych również mianem komórek prapłciowych, które wyodrębniają się już w bardzo wczesnym okresie rozwoju osobniczego, nie zawsze powstają funkcjonalne gamety, ale w pewnych przypadkach mogą one być źródłem powstawania różnego rodzaju nowotworów jajników i jąder określanych mianem nowotworów zarodkowych, w tym m.in. potworniaków (*teratomd*) i potworniaków złośliwych (*teratocarcinoma*)[60].

Wstępem do dalszych rozważań niech stanie się wypowiedź Mariana S. Gabrysia, że początkiem życia ludzkiego jest powstanie nowego genomu – pełnego planu organizacyjnego nowego organizmu ludzkiego, z niemal natychmiastową realizacją tego planu, w postaci skoordynowanego współdziałania syntezy białek i ich pochodnych, jak i kwasów nukleinowych, budujących strukturę i funkcję nowego organizmu ludzkiego. I chociaż dalej autor dopowiada, że już pierwsza komórka, która w ogromnie skomplikowanym mechanizmie rozpoczyna realizację informacji w owym kodzie zapisanych, to jest nowy człowiek[61], to idea planu wydaje się bardzo obrazowa dla zilustrowania faz życia człowieka i chętnie jest przywoływana przez różne osoby wypowiadające się o człowieczeństwie *in utero*.

Pojęcie początku życia człowieka budzi wiele kontrowersji. Pierwsza wynika z kwestii terminologicznych. Część wypowiadających się na ten temat człowieka rozumie w sensie biologicznym – jako przedstawiciela gatunku

[60] Potworniaki są guzami zbudowanymi z wielu różnych tkanek, najczęściej wymieszanych ze sobą i ułożonych chaotycznie. Czasami tkanki potworniaków wykazują bardziej zorganizowaną budowę i dochodzić w nich może również do utworzenia takich struktur jak zęby i włosy, a także narządów (lub ich zawiązków) – głównie oczu, dłoni, stóp i fragmentów tułowia. W takich przypadkach przypominać mogą silnie zdeformowane płody (stąd ich nazwa od greckiego słowa *teraton*, czyli potwór). Uważa się, że potworniaki wywodzące się z żeńskich komórek rozrodczych są tworami partenogenetycznymi, powstałymi w wyniku spontanicznej aktywacji komórki po I podziale mejotycznym. Osiągać mogą znaczne rozmiary, stanowiąc nawet zagrożenie dla życia. Drugi ze wspomnianych nowotworów zarodkowych – potworniak złośliwy – składa się, podobnie jak potworniak, z wielu różnych rodzajów przypadkowo rozmieszczonych komórek. Prócz tego zawiera populację niezróżnicowanych komórek macierzystych, określanych mianem komórek raka zarodkowego, z których powstają zróżnicowane komórki potworniaka, zob. J.A. Modliński, P. Gręda, M. Kęska, G. Ptak, *Gamety, zarodek – i co dalej?*, w: *Człowiek – od kiedy?*, red. R. Słowiński, Poznań 2013, s. 11–16, https://poznan.pan.pl/wp-content/uploads/2020/06/Czlowiek-od-kiedy.pdf (dostęp: 16.07.2022).

[61] M.S. Gabryś, *Opinia dotycząca pytania, od kiedy zaczyna się ludzkie życie?*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007, s. 143.

ludzkiego (*Homo sapiens*), natomiast kimś innym jest osoba (ludzka) jako podmiot o szczególnych cechach (i – czasem – pochodzeniu). Dla innych człowiek i osoba to synonimy, a zatem to człowiekowi jako osobie przydawane są (lub w nim są upatrywane) znamienne cechy. Problem pojawia się, gdy w tej samej wypowiedzi, w tej samej tezie przywoływane są (dostrzegalnie lub niedostrzegalnie przez autora) te dwa porządki.

Trudno nie zgodzić się z tezą, że określenie zygoty mianem osoby wykracza dalece poza możliwości biologii. Tezy „ludzka zygota jest osobą" nie może zatem wypowiedzieć biolog, a jedynie filozof bądź teolog (jeśli prawnik, to po uprzedniej konsultacji natury filozoficznej)[62].

Grupa poglądów przydających osobowość (człowieczeństwo) od momentu powstania nowego organizmu *homo sapiens* może być zilustrowana słowami Güntera Virt'a: „We wszystkich dyskusjach o tworzeniu bliźniąt, mozaikowatości i znaczeniu (nie cezurze) zagnieżdżenia itd. nikt nie potrafił mi jeszcze udowodnić, że ten najmniejszy i nieujawniony, tak ryzykowny i niebezpieczny początek naszego bycia człowiekiem nie należy do życia ludzkiego i że ochrona godności nie powinna się rozciągać także na ten początek. A ponieważ w przypadku życia człowieka (życia ludzkiego) chodzi o dobro fundamentalne, należy je szanować i chronić także w ukryciu i ryzykowności tego niepozornego początku. Z ukrytości, więcej jeszcze: z niewiedzy nie wynika argument za nieistnieniem życia człowieka"[63]. Zwolennicy przypisania osobowego statusu ludzkiemu embrionowi od samego początku uważają ludzki embrion za byt sam w sobie. Istnienie jest pierwsze, a jego przejawy wtórne. Wyraża to zasada *agere sequitur esse*: najpierw coś jest, a dopiero potem działa i przejawia swoje cechy. Jako argument wskazuje się kryterium przynależności gatunkowej (kompletny zapis genetyczny), ciągłości rozwojowej (nieprzerwany proces uporządkowanych wydarzeń prowadzący do realizacji informacji genetycznych), tożsamości (niezmienności podmiotowej mimo obumierania komórek i pojawiania się nowych) i potencjalności (*Homo est et qui est futurum*)[64].

---

[62] B. Chyrowicz, SSpS, *Początek życia ludzkiego – czy ludzka zygota ma status osoby?*, „Roczniki Filozoficzne" 2002, t. 50, z. 3, s. 205–206.

[63] P. Morciniec, *Godność człowieka przed narodzeniem? Perspektywa bioetyczna*, w: *Człowiek – od kiedy?*, red. R. Słowiński, Poznań 2013, s. 80–81.

[64] A. Muszala, *Czy embrion ludzki jest osobą ludzką?*, w: *Człowiek – od kiedy?*, red. R. Słowiński, Poznań 2013, s. 103–112.

Do drugiej grupy poglądów należą stanowiska uznające, na podstawie różnych kryteriów, byt człowieka/osoby od określonego momentu w rozwoju nowego organizmu. Można więc mówić o teoriach animacji, personalizacji, hominizacji czy opóźnionego człowieczeństwa. Zwolennicy kryterium dnia siódmego przyjmują, że ludzkiego embrionu nie można uznać za człowieka na pewno w pierwszym tygodniu po zapłodnieniu, gdyż w tym czasie komórki wykazują jeszcze cechę tzw. totipotencjalności, a następnie multipotencjalności, czyli możliwości wytworzenia różnych organów i tkanek, a nawet całego nowego organizmu. Inni wskazują jako kryterium implantację, uznając, że wtedy nie może już dojść do powstania embrionu bliźniaczego lub zlania się zarodków w chimerę, do tego momentu jest to tylko potencjalna osoba. O czternastodniowym terminie jest mowa w teorii wytworzenia trofoblastu – w pierwszych dwóch tygodniach w ludzkim zarodku dochodzi do stopniowego zróżnicowania się komórek na tzw. trofoblast i embrioblast. Do tego momentu nie można mówić o jednostkowym bycie ludzkim, gdyż można by było narazić się na błąd przypisania statusu osobowego komórkom trofoblasu. Pierwsze dwa tygodnie od zapłodnienia to także czas dużej liczby naturalnych, samoistnych poronień, co stanowi inny argument na poparcie tezy o opóźnionym człowieczeństwie. Kryterium czterdziestodniowe odwołuje się do wytworzenia w nim minimalnych dostrzegalnych zawiązków układu nerwowego (mózgu). Zdaniem innych naukowców warunkiem orzekania o płodzie ludzkim jako osobie jest jego minimalna życiowa niezależność, która przejawia się w możliwości samodzielnego przeżycia poza organizmem matki. Ponieważ w obecnych czasach możliwe jest czasem żywe urodzenie się dwudziestoczterotygodniowego wcześniaka, właśnie ten próg winien zatem wyznaczać granicę przyznania dziecku godności osobowej. Coraz rzadziej można spotkać zwolenników uznających, że decydującym kryterium jest urodzenie się dziecka. Wedle kryteriów psychologicznych odpowiedni etap rozwoju embrionu stanowi cezurę człowieczeństwa, a rozwój ten oceniany jest na podstawie możliwości świadomego odczuwania bólu, świadomego dążenia do realizacji swoich interesów, świadomego kontaktu poznawczo-wolitywnego z otoczeniem, świadomego wzięcia odpowiedzialności moralnej za siebie i za społeczeństwo. Ostatnią grupę argumentów można zakwalifikować jako kryteria społeczne, które przydają człowieczeństwo na podstawie: akceptacji życia poczętego przez matkę, rodziców czy społeczeństwo,

uznania lub nieuznania człowieczeństwa ze względów społecznych i materialnych[65].

Wpływ religii na decyzje człowieka (w tym również kryminalizacyjne) oraz na kulturę i naukę wymaga, chociażby bardzo skrótowego, prześledzenia statusu ludzkiego embrionu i dostrzegania w nim osoby w różnych religiach[66]. W wielu miejscach Biblia odnosi się do poczęcia jako do pierwszego momentu, w którym zapoczątkowane zostaje życie ludzkie (jakkolwiek w tej kwestii nie ma jednoznacznej nauki), określane (choć nie wprost) jako życie człowieka (por. Hi 31,15; Iz 44,24; Ps 139,13–16; Mdr 7,1–2). Andrzej Muszala zauważa, że myśliciele chrześcijańscy pierwszych wieków postawili przede wszystkim pytanie o uduchowienie (tzw. animację; od łac. *anima* – dusza) embrionu oraz jego status ontologiczny. W odpowiedzi na ten problem Ojcowie Kościoła podzielili się na dwie grupy. Pierwsza przyjęła tezę animacji równoczesnej, dowodząc, że od samego początku (od „poczęcia", od „ejakulacji", od „skrzepnięcia nasienia męskiego") w ludzkim embrionie obecna jest dusza. Tertulian (ok. 155–160 – ok. 220–230) mówił o koegzystencji ciała i duszy od momentu poczęcia: „Wnioskujemy w tym wypadku po prostu z końca o początku. Jeśli śmierć pojmujemy jako odłączenie duszy od ciała, to i przeciwieństwo śmierci, czyli życie, musimy chyba nie inaczej pojmować jak jako połączenie duszy z ciałem. Skoro zaś przy śmierci rozłączenie obu substancji następuje równocześnie, zatem i przy ożywianiu połączenie się ich musi się dokonywać według tej samej zasady, to jest równocześnie. Właśnie dlatego życie każdej istoty żywej zwykliśmy liczyć od momentu jej poczęcia (*porro vitam a conceptu agnoscimus*), ponieważ od tego momentu przyznajemy jej duszę; odkąd bowiem istnieje dusza, odtąd i życie (*exinde enim vita, quo anima*). Rozłączenie powodujące śmierć następuje tak

[65] Tamże, s. 87–100. Por. też uwagi np. J. Różyńskiej (*Od zygoty do osoby*, Gdańsk 2008, *passim*), która kwestionuje argument z potencjalności (*Homo est et qui est futurum*) jako podstawę ustalania prawa do życia, wypowiadając się też w zakresie innych aspektów biologicznych samego zapłodnienia i formułowanych tez z nim związanych. Por. także M. Maleszewski, *Komórki macierzyste – czy dzisiejsza wiedza potwierdza wiązane z nimi oczekiwania?*, w: *Komórki macierzyste – mity i rzeczywistość. Teksty wykładów wygłoszonych na sesji naukowej zorganizowanej przez Oddział Polskiej Akademii Nauk i Wydział Teologiczny UAM w Poznaniu dnia 16 maja 2007 roku*, Poznań 2007, s. 9–12.

[66] A. Muszala, *Status ludzkiego embrionu w różnych religiach i w historii*, „mp.pl" 2010, https://www.mp.pl/etyka/poczatki_zycia/53006,status-ludzkiego-embrionu-w-roznych-religiach-i-w-historii (dostęp: 16.06.2022).

samo, jak połączenie dające życie"[67]. Grupę drugą stanowią teologowie, którzy opowiedzieli się za animacją opóźnioną (zwłaszcza Diodor z Tarsu, Teodoret z Cyru, Ambrozjaster). Przyjęli oni próg czterdziestego (płód męski) i osiemdziesiątego (płód żeński) dnia po zapłodnieniu, kiedy to dusza (rozumna) miałaby być inkorporowana do rozwijającego się płodu ludzkiego. Andrzej Muszala, dokonując pewnego bilansu głosów w tej kwestii, stwierdza, że starożytni teologowie chrześcijańscy w większości bardziej opowiedzieli się po stronie animacji równoczesnej embrionu ludzkiego. Tym samym pośrednio uznali go za człowieka: *Homo est et qui est futurum.* Późniejsze wieki chrześcijaństwa zachodniego poszły bardziej torem myślenia arystotelesowskiego, w większości zakładając, że rozwijający się embrion/płód ludzki może zostać obdarzony duszą dopiero wówczas, gdy jest odpowiednio „uformowany". Według św. Tomasza z Akwinu miałoby to mieć miejsce w czterdziestym (chłopiec) lub osiemdziesiątym (dziewczynka) dniu po poczęciu. Liczby te zostały przez teologa zaczerpnięte *per analogiam* z fragmentu Księgi Kapłańskiej (Kpł 12,2–5), który mówi o oczyszczeniu kobiety po urodzeniu dziecka. Obecnie teologia katolicka opowiada się po stronie animacji równoczesnej, powołując się na cztery zasadnicze argumenty: przynależności gatunkowej (embrion posiada swój własny, ludzki genotyp), ciągłości rozwojowej (rozwój ludzkiego zarodka wykazuje ciągłość od zapłodnienia i nie można wyznaczyć jakiegoś zasadniczego progu, kiedy stawałby się on człowiekiem), tożsamości (zygota–embrion–płód–dziecko–dorosły jest – pomimo ciągle zachodzących w nim przemian – cały czas tą samą, tożsamą z sobą istotą, stanowiąc indywidualny byt i odrębny ustrój) oraz potencjalności (embrion posiada własny potencjał rozwojowy, który ujawnia się w miarę wzrostu)[68]. Oficjalne stanowisko w tej kwestii zostało podane m.in. przez Kongregację Nauki Wiary w instrukcji *Donum vitae* z 1987 roku: „Owoc przekazywania życia ludzkiego od pierwszej chwili swojego istnienia, a więc od utworzenia się zygoty, wymaga bezwarunkowego szacunku, który moralnie należy się każdej istocie ludzkiej w jej integralności cielesnej i duchowej. Istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od chwili swojego poczęcia i dlatego od tej samej chwili należy jej przyznać prawa osoby, a wśród nich nade wszystko nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty ludzkiej do

[67] Cyt. za: A. Muszala, *Status ludzkiego embrionu...*

[68] Tamże.

życia"[69]. Odnośnie zaś do kontrowersji wokół momentu animacji Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* pisze: „Chociaż obecność rozumnej duszy nie może być stwierdzona w żaden sposób doświadczalnie, to sama wiedza naukowa o embrionie ludzkim dostarcza cennej wskazówki dla rozumowego rozpoznania obecności osobowej od pierwszego momentu pojawienia się życia ludzkiego"[70]. Natomiast – co znamienne w świetle sporów o aborcję – „Deklaracja [Kongregacji Nauki Wiary *Questio de abortu* – O.S.] świadomie nie podkreśla problemu chwili animacji. Nie ma bowiem co do tego jednobrzmiącej tradycji i autorzy współcześni jeszcze różnią się między sobą. Jedni twierdzą, że animacja następuje w pierwszej fazie życia, drudzy, że dopiero wtedy, gdy zarodek zatrzyma się we właściwym miejscu. Niewątpliwie nie do nauki należy rozstrzyganie tych kwestii, ponieważ zagadnienie duszy nieśmiertelnej wykracza poza jej zakres. Jest to właściwie dyskusja filozoficzna, od której nasza afirmacja moralna pozostaje niezależna z dwóch względów: 1) Jeżeli nawet utrzymuje się, że animacja następuje później, to mimo to w płodzie zaczyna się życie ludzkie (o którym wiadomo z biologii), które i przygotowuje się do przyjęcia duszy, i jej wymaga; dzięki niej doskonali się natura otrzymana od rodziców; 2) Jeżeli zaś tzw. wlanie duszy uważa się tylko za prawdopodobne (czegoś przeciwnego nie da się nigdy ustalić), to odebranie życia jest tym samym, co narażenie się na niebezpieczeństwo zabicia człowieka, który jest nie jakby w oczekiwaniu duszy, ale już nią obdarzony"[71]. Warto także odnotować, że w piśmiennictwie teologicznym dostrzega się już fakt, że „w świetle współczesnej wiedzy wiadomo, że mówienie o »momencie« poczęcia jest nieprecyzyjne, ponieważ jest ono raczej trwającym około doby procesem, który rozpoczyna się penetracją błony komórki jajowej przez plemnik, a kończy się wytworzeniem nowego, diploidalnego garnituru chromosomowego"[72]. Ostatecznie Kościół katolicki, podzielając opinię

---

[69] Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja Donum vitae: o szacunku dla rodzącego się życia i o godności jego przekazywania*, Watykan 1987, I, 1, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_25031995_evangelium-vitae.html (dostęp: 28.08.2022).

[70] Jan Paweł II, *Encyklika o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego „Evangelium vitae"*, s. 60.

[71] Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary *Questio de abortu*, przypis 20, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19741118_declaration-abortion_pl.html (dostęp: 25.08.2022).

[72] Ks. T. Zadykowicz, *Początek ludzkiego życia – z perspektywy nauczania Kościoła katolickiego. Próba określenia oraz konsekwencje etyczne*, „Rocznik Teologii Katolickiej" 2014, t. 13/1, s. 242.

co do niemożliwości sformułowania cezur człowieczeństwa w odniesieniu do istot ludzkich, głosi zasadę *quod generatur ab homine homo est*[73].

W judaizmie embrion i płód nie mają statusu pełnego, ukształtowanego człowieka. Uznawany jest on za potencjalne życie, które zyskuje stale na wartości w przebiegu ciąży. Dopiero od momentu narodzin życie dziecka i matki mają tę samą wartość. Halachicznie człowiek zostaje uznany za osobę w chwili, gdy głowa noworodka opuści kanały rodne matki. W sytuacji porodu, w którym głowa dziecka nie ukazuje się pierwsza, decyduje fakt ukazania się połowy jego ciała. Reprezentatywnym tekstem wyrażającym tę myśl jest zapis z Miszny: „Jeśli kobieta ma trudności z urodzeniem dziecka, niech ktoś rozerwie na kawałki płód [dosł. embrion – O.S.] w jej łonie, gdyż jej życie jest ważniejsze niż życie płodu. Gdyby tylko pojawiła się głowa (lub jej większa część), nie może on być uszkodzony, ponieważ nie możemy poświęcić jednego życia dla drugiego"[74].

W Koranie istnieje pewien ciekawy zapis o embriologicznej wymowie: „Stworzyliśmy człowieka z ekstraktu gliny. Następnie umieściliśmy go – jako kroplę nasienia – w naczyniu solidnym. Następnie stworzyliśmy z kropli nasienia grudkę krwi zakrzepłej; potem stworzyliśmy z tej grudki krwi zakrzepłej zalążek ciała; a z tego zalążka stworzyliśmy kości; wtedy oblekaliśmy te kości ciałem; następnie uczyniliśmy go innym stworzeniem". Można z niego wnioskować – zdaniem A. Muszali – że systematyczny rozwój człowieka jest dziełem Boga. Niektórzy teologowie islamscy uważają ponadto, że tekst ten mówi o powolnym formowaniu się ciała embrionu. Do momentu zakończenia tego procesu zarodek ludzki pozostaje nieanimowany; granicę miałby wyznaczać koniec czwartego miesiąca; po tym czasie aborcja nie mogłaby być wykonana. Inni teologowie islamscy uważają, że embrion ma status osoby już od poczęcia.

Buddyzm sprzeciwia się odbieraniu „świadomego życia", gdyż życie ludzkie jest darem. Kwestia, czy zarodek lub embrion mogą być traktowane jako życie ludzkie, jest wśród nich sporna. Większość ortodoksyjnych buddystów (tzw. *theravāda*) zalicza się do zdecydowanych przeciwników aborcji. Buddyści w Japonii i w Korei natomiast szeroko dopuszczają możliwość przerywania ciąży i eksperymentów na embrionach[75].

---

73 Tamże, s. 247.

74 A. Muszala, *Status ludzkiego embrionu...*

75 Tamże.

Hinduizm stanowi, że poczęcie, ciąża i poród to cykl życia i śmierci. Wyznawcy hinduizmu wierzyli, że płód posiada świadomość, która wstępowała w niego między czwartym a ósmym miesiącem ciąży[76].

Najważniejsze poglądy na temat statusu embrionu ludzkiego i odpowiedzi na pytanie, od którego momentu embrion ludzki jest osobą, ujął tabelarycznie A. Muszala[77].

Tabela 1

Teorie statusu embrionu ludzkiego

Teorie statusu embrionu ludzkiego (Czy embrion ludzki jest osobą ludzką?)		
Człowieczeństwo opóźnione (sukcesywne; animacja opóźniona; pośrednia). (NIE – embrion ludzki nie jest osobą ludzką, ale się nią staje w późniejszym momencie).	Człowieczeństwo od początku (symultaniczne; animacja równoczesna; bezpośrednia). (TAK – embrion ludzki jest osobą ludzką od samego początku • od zapłodnienia lub • od stadium uformowanej zygoty).	? (BYĆ MOŻE embrion ludzki jest osobą ludzką od samego początku).
Kryteria: 1) kryterium dnia siódmego; 2) kryterium dnia czternastego (implantacji); 3) kryterium dnia czterdziestego (neurologiczne); 4) kryterium zdolności do samodzielnego istnienia (szósty–siódmy miesiąc po zapłodnieniu); 5) kryterium narodzin; 6) kryteria psychologiczne; 7) kryteria społeczne.	Kryteria: 1) kryterium przynależności gatunkowej; 2) kryterium ciągłości rozwojowej; 3) kryterium tożsamości; 4) kryterium potencjalności.	

Źródło: A. Muszala, *Czy embrion ludzki jest osobą ludzką?*, w: *Człowiek – od kiedy?*, red. R. Słowiński, Poznań 2013, s. 87.

Próbując zaś samodzielnie udzielić odpowiedzi na pytanie, czy i od kiedy *conceptus* staje się człowiekiem, stwierdzić należy dwie kwestie. Po pierwsze, osoba i człowiek to pojęcia ściśle związane z definicją życia człowieka i pojęciem

[76] J. Olszewska, A. Czerwińska-Osipiak, A. Michalik, K. Kunat, *Spojrzenie na ciążę i poród przez pryzmat różnych religii*, „Problemy Pielęgniarstwa" 2013, t. 21, nr 4, s. 539–540.

[77] A. Muszala, *Czy embrion ludzki jest osobą ludzką?...*, s. 87.

wartości życia ludzkiego. To oznacza, że początek życia człowieka / osoby ludzkiej współwyznacza przyjęta, podzielana, skonstruowana koncepcja unikalności życia ludzkiego. Jeśli zatem przyjmujemy, że życie i jego wartość to dar boży, to odpowiednie reguły religijne dookreślą jego początek. Jeśli życie to ostatecznie ukształtowana informacja genetyczna, to jego początkiem będzie osiągnięcie takiego stanu w życiu płodowym. Po drugie, pojęcie osoby jako bytu oderwanego od biologicznego istnienia i biologicznych cech istnienia to dzieło człowieka. Zatem **to człowiek, jako autor pojęcia osoby, nadaje mu znaczenie i zakres – w tym również terminowy; człowiek, ustala od którego momentu nowy organizm staje się osobą (człowiekiem w rozumieniu osobowym)**.

W moim przekonaniu rację ma J. Habermas, gdy sprzeciwia się próbie oznaczenia „absolutnego", wiążącego także normatywnie, „początku" – gdzieś między organicznym początkiem, życiem czującym a następnie życiem osobowym – za pomocą twierdzeń ontologicznych[78].

To człowiek – autor porządku i norm – chroni życie ludzkie, nadając mu szczególne znaczenie w otaczającym świecie. **Początek życia człowieka to *continuum* – stawanie się człowiekiem na trzech płaszczyznach: indywidualnej, w relacji z bliskimi i społecznej**. Trudność z wytyczeniem tak rozumianego człowieczeństwa skutkuje zatem wielością koncepcji. Prawda jest taka, że społeczeństwo jako zbiór jednostek, z których każda określana jest pojęciem człowiek, ustala, od kiedy przydawać osobowość *conceptusowi* – i na podstawie jakiego kryterium. Dopóki społeczeństwo było jednomyślne, wyznawało jedną wiarę i jeden światopogląd, koncepcja początku ludzkiego życia nie budziła kontrowersji. Społeczeństwo pluralistyczne wymaga uzgodnień. Ważne, żeby uzgodnienia te były prowadzone między mądrymi, wolnymi ludźmi o otwartych umysłach.

Śmierć i śmierć człowieka

Rozważania na temat życia i definiowanie ludzkiego życia nieodłącznie wiążą się z pojęciem śmierci. Przykładowo etycy piszą: „Życie jest darem i przeznaczeniem, które nabiera pełnego znaczenia ontologicznego i etycznego w doświadczeniu śmierci. Śmierć stanowi konstytutywny element życia, współokreśla jego

[78] J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej...*, s. 39.

formę i strukturę, nadaje życiu kształt trwania w czasie i konstrukcję całości"[79]. Trudno z takim stanowiskiem się zgodzić – śmierć nie jest „dopełnieniem" życia; nie zmieni się definicja i istota życia, gdy opanujemy śmierć. Zasadniczo jest biologiczną koniecznością, czasem wywoływaną przez bodźce zewnętrzne. Prawdą jest jednak, że „(ś)miertelna kondycja bytu ludzkiego ma zasadniczy wpływ na źródła i granice myślenia etycznego"[80], przy czym należy dodać: nie tylko etycznego. Stawiane jest równocześnie pytanie, czy wartość życia wzrasta wobec bliskiej śmierci[81]. Człowiek, jako istota świadoma (a mówimy o świadomości retrospekcyjnej, introspekcyjnej oraz ekstraspekcyjnej[82]), nie godzi się na śmierć i podejmuje środki, by (przynajmniej) odsunąć ją w czasie. Odpowiedzią na lęk przed śmiercią są koncepcje filozoficzne i religie[83], które w różny sposób oswajają śmierć, o czym jeszcze dalej będzie mowa. Przyspieszanie śmierci przez człowieka oceniane jest jako naganne. Mówiąc o ochronie życia, prawodawcy kryminalizują sprowadzenie, doprowadzenie do śmierci (lub jej – wbrew obowiązkowi – niezapobiegnięcie), zadawanie śmierci, ponieważ to śmierć oznacza kres życia ludzkiego. I co istotne, naganność takiego zachowania jest niezależna od przekonań, poglądów filozoficznych czy wiary w życie pośmiertne (w takiej lub innej formie) dominujących w określonym miejscu i czasie.

Śmierć to fakt biologiczny, właściwy wszystkim żywym organizmom, chociaż pojęcie śmierci rozmywa się w przypadku organizmów zdolnych do regeneracji brakujących części ciała (np. pierścienice), roślin, u których możliwe jest odtworzenie całego organizmu nawet z jednej komórki, czy też bakterii wytwarzających zarodniki – formy przetrwalnikowe[84].

---

79 P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia...*, s. 189–190.

80 Tamże, s. 190.

81 W. Galewicz, *Czy wartość życia wzrasta...*, s. 5–21.

82 R. Ossowski, *Człowiek w obliczu śmierci. Refleksje psychologa*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoszcz 2017, s. 77.

83 „Nie jest możliwe całkowite pokonanie lęku przed śmiercią. Jednak filozofie i religie, zastanawiając się nad nią, nierzadko służą pogłębieniu duchowości w życiu człowieka, odkrywaniu wartości nadrzędnych, takich jak miłość, która często dopiero na łożu śmierci uznawana bywa za najwyższą wartość w mijającym życiu", zob. W. Wilowski, *Zagadnienie życia i śmierci...*, s. 9. Zob też J. Bowker, *Sens śmierci*, przeł. J. Łoziński, Warszawa 1996, s. 14–15.

84 A. Gałuszka, *Blisko, coraz bliżej...*, s. 13.

Pierwszym zatem problemem jest definicja śmierci i jej oznaczenie[85]. Coraz powszechniej stawiana jest teza, że postęp techniczny (medyczny) paradoksalnie doprowadził do ogromnych trudności w tym zakresie[86], przyjąć jednak należy, że po prostu coraz lepiej widzimy złożoność procesu śmierci[87]. Dlatego nie wystarczają już „tradycyjne kryteria stwierdzenia śmierci (*stigmata mortis*) w postaci ustania oddychania czy pracy serca"[88].

Truizmem jest twierdzenie, że ustalenie faktu śmierci ma ogromne znaczenie z perspektywy prawa karnego. Warto jednak wskazać pięć zasadniczych konsekwencji zdiagnozowania śmierci człowieka:

1) ustalenie, że doszło do śmierci człowieka, zwalnia z obowiązku ratowania życia (co ma ogromne znaczenie dla odpowiedzialności tzw. gwarantów nienastąpienia skutku w postaci śmierci);

2) ustalenie, że doszło do śmierci człowieka, uprawnia do pobierania narządów do transplantacji;

3) ustalenie, że doszło do śmierci człowieka, pozwala na dalsze ustalenia, czy doszło do dokonania czynu zabronionego przez ustawę, odnośnie do którego śmierć należy do ustawowych znamion;

4) ustalenie, że doszło do śmierci człowieka, pozwala na dalsze ustalenia, czy zachowania bezpośrednio zmierzające do zabójstwa człowieka – wedle zamiaru sprawcy – ocenić można jako błąd, ze wszystkimi tego konsekwencjami;

5) ustalenie, że nie doszło do śmierci człowieka, pozwala na dalsze ustalenia, czy zachowania bezpośrednio zmierzające do zadania śmierci człowiekowi – wedle zamiaru sprawcy – ocenić można jako usiłowanie lub inną postać karalnego zachowania na przedpolu naruszenia dobra prawnego w postaci życia, ze wszystkimi tego konsekwencjami.

---

85 Por. W. Kania, *Kryterium śmierci mózgowej w perspektywie historycznej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 2007, t. 40, z. 2, s. 350–362.

86 Por. przykładowo A. Wedeł-Domaradzka, *Śmierć a prawa człowieka*, Toruń 2010, s. 56.

87 Świadomość tej złożoności stanowiła *ratio legis* przepisu art. 1 ust. 1 ustawy z 17 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu (Dz.U. nr 35, poz. 359), gdzie przewidziano okres dwudziestoczterogodzinny na pochowanie zwłok, por. A. Wedeł-Domaradzka, *Śmierć a prawa człowieka...*, s. 67.

88 Podobnie jak nie rozpowszechniła się metoda oceniania faktu śmierci na podstawie zmian zachodzących w oku człowieka. Również plamy opadowe (pośmiertne – *livores mortis*) są – jak się wydaje – dość zawodnym kryterium (chociażby z racji czasu, w którym się pojawiają – około pół godziny po zgodnie, zob. T. Marcinkowski, *W sprawie adekwatności normatywnych pojęć „zwłok" i „szczątków" ludzkich*, „Problemy Kryminalistyki" 1999, nr 223, s. 54–55.

Zdaniem Roberta Roczenia koncepcja śmierci zależy od sposobu pojmowania istoty człowieka oraz warunków jego identyczności[89]. David Lamb twierdzi, że definicja śmierci odnosić się powinna do rozpoznawalnej i nieodwracalnej zmiany fizycznej, powinna być selektywna, tj. definiować cały proces, a nie jedynie pewien istotny moment. Ponadto powinna być ona dodatkowo sformułowana w sposób uniwersalny, tak aby możliwe było jej zastosowanie w wielu powtarzalnych testach sytuacyjnych, ale z gwarancją uzyskania jednakowych rezultatów[90].

Tradycyjnie śmierć (*mors*, *exitus letalis*) jest rozumiana jako całkowite ustanie funkcji krytycznie istotnych dla organizmu jako całości[91]; przy czym śmierć jest zjawiskiem zdysocjowanym. Oznacza to, że śmierć ogarnia tkanki i układy w różnym czasie. Powoduje to dezintegrację ustroju jako całości funkcjonalnej i kolejno trwałe wypadanie poszczególnych funkcji w różnej sekwencji czasowej. Niektóre zatem funkcje układów lub ich części mogą się utrzymywać w oderwaniu od innych już wcześniej obumarłych. Czas, po którym następuje śmierć poszczególnych tkanek, zależy od ich wrażliwości na niedobór tlenu, który to niedobór zaburza przemianę materii i zmniejsza zapasy energetyczne tkanek i narządów w sposób niejednorodny[92]. Równocześnie zaznaczyć należy, że umieranie jest procesem zróżnicowanym czasowo nie tylko w obrębie organizmu (różny jest czas umierania poszczególnych organów), ale również w ramach jednego organu. Śmierć jest procesem złożonym w odniesieniu do każdego organu organizmu człowieka[93].

---

89 R. Roczeń, *Neurocentryczne koncepcje śmierci człowieka. Esej medyczno-filozoficzny*, Interdyscyplinarne Centrum Etyki UJ (INCET) 2011, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/259463/roczen_neurocentryczne_koncepcje_smierci_2011.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 29.09.2022). Autor wnikliwie prezentuje historię ustalania i oznaczania śmierci człowieka.

90 Za: A. Tworkowska, *Implikacje prawne i społeczno-kulturowe śmierci człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ochrony dóbr osobistych*, niepublikowana rozprawa doktorska, Białystok 2013, s. 21, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/3746/1/Anna%20Tworkowska%20rozprawa.pdf (dostęp: 29.09.2022).

91 J.L. Bernat, Ch.M. Culver, B. Gert, *On the Definition and Criterion of Death*, „Annals of Internal Medicine" 1981, nr 94 (3), s. 389–394.

92 P. Troszkiewicz, *W poszukiwaniu definicji śmierci*, „Studia Philosophiae Christianae" 1995, nr 31/2, s. 132.

93 L. Watson, *Biologia śmierci*, Poznań 1992, s. 64–66.

Z punktu widzenia biologów życie biologiczne jest nieustannym budowaniem i/lub odbudowywaniem wszystkich bez reszty elementów strukturalnych organizmu. Śmierć w tej perspektywie jawi się nie tyle jako rozpad, ile jako samo zaprzestanie procesu ciągłej odbudowy, względnie rozwoju. Dowodzi tego nie tylko empiria regeneracji, ale – i to w znacznie szerszym sensie – fakt przemiany metabolicznej. Te zatem struktury, w których proces przemiany metabolicznej nie zachodzi lub zachodzić nie może, nie są prawdziwą częścią cyklu życiowego[94].

Według Jeana Vasserota śmierć to zniknięcie dynamicznej organizacji, której materia stale się odnawia, a forma trwa. Po śmierci składniki mineralne istnieją wprawdzie nadal, lecz zależnie od okoliczności bardziej lub mniej się rozpraszają. Przestała bowiem istnieć „informacja", która je organizowała. Śmierć jest przede wszystkim nieprzewidzialnym i oddanym na łaskę przypadku rozproszeniem pierwiastków chemicznych uprzednio funkcjonujących harmonijnie. Zdaniem wymienionego autora śmierć można określić terminem „dekompozycja"[95].

Współcześnie dominują[96] neurocentryczne koncepcje śmierci człowieka – zgodnie z nimi narządem, którego przerwanie funkcji decyduje o śmierci, jest mózg, chociaż pierwszy zanotowany komentarz tego typu przypisywany jest rabinowi Mosze Ben Majmonowi (Majmonidesowi), który żył w latach 1135–1204.

---

94 P. Troszkiewicz, *W poszukiwaniu definicji śmierci...*, s. 135. Autor dodaje, że wirusy i plemniki nie powinny być traktowane jako byty żywe i stanowić punktu wyjścia do rozważań nad istotą zjawisk biologicznych.

95 Tamże, s. 135.

96 Aczkolwiek nie można pomijać głosów wskazujących na wątpliwości czy wręcz krytykujących takie podejście, por. przede wszystkim R. Breul, *Śmierć mózgu. Czy istnieją granice organodawstwa?*, Kraków 2018 oraz F.G. Miller, *Death and organ donation: back to the future*, „Journal of Medical Ethics" 2009, vol. 35, no. 10, s. 616–620, https://jme.bmj.com/content/medethics/35/10/616.full.pdf (dostęp: 16.07.2022). Wspomina też o takich tezach T. Kalita, *Śmierć mózgu jako granica prawnokarnej ochrony życia człowieka*, „Prokuratura i Prawo" 2016, nr 7–8, s. 44–45, przywołując poglądy H.J. Türka i H. Jonasa. Swój sprzeciw wobec definicji śmierci mózgowej – jako sprzecznej z „najgłębszymi intuicjami dotyczącymi człowieka i ludzkiej cielesności głoszonymi przez Kościół katolicki" wyraziła także A. Maliszewska. Co o tyle dziwi, że stanowisko Kościoła (wskazane w niniejszej pracy) jest w tym zakresie jednoznacznie aprobujące, ale krytykowane przez autorkę. Por. A. Maliszewska, *Pojmowanie ciała w ramach koncepcji śmierci mózgowej a chrześcijańskie rozumienie człowieka i jego cielesności. Zarys problematyki*, „Logos i Ethos" 2020, nr 52, s. 151–173, http://dx.doi.org/10.15633/lie.3582.

Obecnie proponowane są przede wszystkim trzy następujące neurocentryczne koncepcje śmierci człowieka: 1) śmierć mózgu jako całości; 2) śmierć pnia mózgu; 3) śmierć mózgu wyższego oraz anencefalia. Koncepcja śmierci wyższego mózgu zakłada, że nieodwracalne ustanie funkcji kory mózgowej oznacza śmierć człowieka jako osoby. Wskazuje ona na aspekt transcendentny, wyrażający się w rozwijaniu relacji wewnętrznych i zewnętrznych, wynikających z funkcji wyższych mózgu. Robert Veatch w 1975 r. zaproponował uznanie nieodwracalnego braku anatomicznego lub funkcjonalnego *neocortex* za wystarczające do orzeczenia śmierci człowieka. Koncepcja śmierci neokortykalnej oparta jest na trzech założeniach: 1) śmierć jest utratą tego, co jest fundamentalnie znaczące dla natury jednostki (istoty); 2) świadomość jest fundamentalnie istotna dla osoby; 3) o śmierci osoby świadczy nieodwracalna utrata świadomości. Pamiętać natomiast należy, że koncentracja na definiowaniu śmierci mózgu jest w zasadzie określeniem jednej ze składowych stanu umierania[97].

Dodać jeszcze trzeba, że przeprowadzono kilkadziesiąt badań (w tym polegających na krytycznym przeglądzie piśmiennictwa) związanych ze sposobem rozpoznania śmierci mózgu i nie znaleziono wiarygodnego opisu chorego z fałszywie dodatnim rozpoznaniem śmierci mózgu[98] (nie tracąc z pola widzenia

---

97 R. Roczeń, *Neurocentryczne koncepcje śmierci człowieka...*, s. 4–12.

98 W. Iwańczuk, *Koncepcja śmierci mózgu – punkt widzenia anestezjologa*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoszcz 2017, s. 107–108. Ciekawe obserwacje na temat wiarygodności kryteriów śmierci mózgu pochodzą z Japonii. W tym kraju rozpoznanie śmierci mózgu ma następstwa formalno-prawne w postaci stwierdzenia zgonu i ewentualnego pobrania narządów do transplantacji tylko u tych chorych, którzy wyrazili taką wolę. W pozostałych przypadkach prowadzi się terapię do czasu samoistnego zatrzymania krążenia. U żadnego z chorych, u których nadal kontynuowano terapię, nie zaobserwowano jakiejkolwiek poprawy neurologicznej, pomimo że w skrajnych przypadkach okres od rozpoznania śmierci mózgu do samoistnego zatrzymania krążenia wynosił ponad sto dni. Podobne obserwacje poczyniono także u kobiet z objawami śmierci mózgu, będącymi jednocześnie w ciąży. Opisano ponad sto takich przypadków wielotygodniowego utrzymywania funkcji somatycznych po rozpoznaniu śmierci mózgu. Najdłuższy okres obserwacji wyniósł sto dziesięć dni. Ponownie przywołać należy autorkę R. Breul, która w swojej pracy przywołuje nazwiska dziesięciu osób, które po zdiagnozowaniu śmierci mózgu wróciły do zdrowia (R. Breul, *Śmierć mózgu. Czy istnieją granice organodawstwa?*, s. 33). Wśród nich jest m.in. wskazana Agnieszka Terlecka. Jej przypadek był żywo komentowany w mediach, por. K. Pinkosz, *„Mogłoby mnie nie być". Agnieszkę wybudzono ze śpiączki, choć nikt nie dawał jej szans*, „Weekend.Gazeta.pl" 3.02.2017, https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,177334,21327151,mogloby-mnie-nie-byc-agnieszke-wybudzono-ze-spiaczki-choc.html (dostęp: 18.07.2022). Wydaje się jednak, że opisana sytuacja po raz kolejny uwidacz-

stanów, które mogą przypominać śmierć mózgu – np. śpiączka, stan wegetatywny, zespół zamknięcia, stan minimalnej świadomości[99], i problemu właściwego ich rozpoznania, a także – co ostatecznie nie mniej ważne – właściwej komunikacji medialnej w tym zakresie[100]). Podejście neurocentryczne nie jest oczywiście przyjmowane bezkrytycznie. Formułuje się zarzuty braku jasności i ostrości zawartych w niej kryteriów śmierci, redukcjonizm i relatywizm oraz zarzut w postaci faktu, że jest ona definicją operacyjną, a nie ontologiczną[101], niemniej brak jest poważnych postulatów alternatywnych bądź stanowczych żądań powrotu do tzw. tradycyjnej metody ustalania śmierci. Wspomnieć tylko należy o koncepcji śmierci informacyjno-teoretycznej. Zdaniem Ralpha Merkle'a osoba jest martwa według kryterium teorii informacji, jeśli struktury kodujące pamięć i osobowość zostały tak naruszone, że w zasadzie nie jest już możliwe ich odzyskanie. Jeżeli zaś wnioskowanie o stanie pamięci i osobowości jest w zasadzie możliwe, a zatem przywrócenie do odpowiedniego stanu funkcjonalnego jest również w zasadzie możliwe, to osoba nie jest martwa[102].

Rozpoznanie natury śmierci jako procesu oraz wyodrębnienie jej faz, określanych jako śmierć kliniczna, osobnicza i biologiczna, spowodowało, że w medycynie pojawił się termin „okres interletalny". Jest to czas, w którym w ciele ludzkim postępuje chaos funkcjonalny całego organizmu. Przyjąć należy, że jest to okres między śmiercią osobniczą – kiedy następuje ustanie czynności mózgu, w szczególności pnia mózgu – a ostateczną śmiercią całego organizmu[103].

---

nia ciężar odpowiedzialności za ludzkie życie w przypadku decyzji podejmowanych przez lekarzy.

99 Podstawowe symptomy i porównanie znaleźć można w przystępnej pracy: M. Świtońska, *Śpiączka i śmierć mózgu w praktyce neurologicznej*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoszcz 2017, s. 137–158.

100 Por. przykłady z prasy amerykańskiej, gdzie tytuły tabloidów informowały o kobiecie, która w stanie śmierci mózgowej urodziła dziecko i potem umarła, zob. P. Singer, *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*, przeł. A. Alichniewicz, Warszawa 1997, s. 45.

101 A. Gałuszka, *Blisko, coraz bliżej...*, s. 14.

102 R. Merkle, *Information-Theoretic Death*, http://www.merkle.com/definitions/infodeath.html (dostęp: 16.06.2022). Por. tegoż, *The Molecular Repair of the Brain*, https://www.ralphmerkle.com/cryo/techFeas.html (dostęp: 16.06.2022).

103 T. Marcinkowski, *W sprawie adekwatności normatywnych pojęć...*, s. 54, przy czym autor polemizuje z M. Kaliszczakiem, który w publikacji zatytułowanej *Kryminalistyczne i transplantologiczne aspekty adekwatności normatywnych pojęć „zwłoki" i „szczątki"* („Problemy kryminalistyki" 1998, nr 221), przyjmuje, że początek okresu międzyśmiertnego wyznacza śmierć kliniczna.

Podkreślić w tym miejscu należy, że także Kościół katolicki, który najdonioślej postuluje ochronę życia człowieka do **naturalnej** śmierci, przychyla się do nowej definicji śmierci. W 1957 r. papież Pius XII, wypowiadając się w kontekście stosowania reanimacji, zaznaczył, że Kościół nie ma żadnych szczególnych kompetencji w ustaleniu momentu śmierci, zadanie to bowiem spełniają biologia i medycyna. Stanowisko to potwierdzane było w kolejnych dokumentach Urzędu Nauczycielskiego oraz w wypowiedziach różnych naukowych instytucji Kościoła. Przykładowo, Papieska Rada Cor Unum w 1981 r., powołując się na medyczny, społeczny i prawny stan związany z określeniem kryterium śmierci, stwierdziła: „Wzrasta jednak zgoda co do tego, że za zmarłego należy uznać człowieka, u którego zostałby stwierdzony całkowity i nieodwracalny brak aktywności mózgu (śmierć mózgowa)"[104]. Przy czym Barbara Chyrowicz przywołuje sceptyczne podejście do takiego stanowiska, w ramach którego wskazuje się trzy czynniki uzasadniające akceptację definicji śmierci mózgowej przez chrześcijan: 1) entuzjazm dla postępów medycyny; 2) brak społecznie zorganizowanego ruchu przeciw wprowadzeniu mózgowych kryteriów śmierci (podobnego do ruchów antyaborcyjnych); 3) religijni konserwatyści zaangażowani w zwalczanie aborcji i eutanazji tracą z pola widzenia definicję śmierci[105].

W polskim systemie prawnym również została przyjęta neurocentyczna koncepcja śmierci człowieka. W nieobowiązującej już ustawie z dnia 26 października 1995 r. o pobieraniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów[106] za śmierć uważano „trwałe, nieodwracalne ustanie funkcji pnia mózgu" (art. 7). Aktualna ustawa o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów[107], ustalając przesłanki pobierania komórek, tkanek i narządów, w zakresie stwierdzania zgonu odsyła do ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty[108]. Zgodnie z art. 43a ust. 7 tejże ustawy stwierdzenie trwałego

[104] W. Sinkiewicz, *Śmierć mózgowa jako ważny i wciąż aktualny problem bioetyczny*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoszcz 2017, s. 9.

[105] B. Chyrowicz, *Bioetyka. Anatomia sporu*, Kraków 2015, s. 262.

[106] Ustawa z dnia 26 października 1995 r. o pobieraniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów, Dz.U. 1995, nr 138, poz. 682.

[107] Ustawa z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów, t.j. Dz.U. 2020, poz. 2134.

[108] Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty, t.j. Dz.U. 2021, poz. 790.

nieodwracalnego ustania czynności mózgu (śmierci mózgu) lub nieodwracalnego zatrzymania krążenia poprzedzającego pobranie narządów jest równoznaczne ze stwierdzeniem zgonu. Szczegółowe zaś kryteria i sposób stwierdzenia trwałego nieodwracalnego ustania czynności mózgu, ustalone przez specjalistów z dziedzin medycyny: anestezjologii i intensywnej terapii, neurologii, neurochirurgii oraz medycyny sądowej, stanowią załącznik do Obwieszczenia Ministra Zdrowia z 2007 r.[109] w sprawie kryteriów i sposobu stwierdzania trwałego i nieodwracalnego ustania czynności mózgu. Trudno nie przywołać przedstawionych w obwieszczeniu założeń ogólnych, poprzedzających szczegółowy opis rozpoznawania śmierci mózgu; tym bardziej że forma i treść są dość nietypowe jak na akt prawny. Czytamy w nim:

> Śmierć jest zjawiskiem zdysocjowanym. Oznacza to, że śmierć ogarnia tkanki i układy w różnym czasie. Powoduje to dezintegrację ustroju jako całości funkcjonalnej i kolejne, trwałe wypadanie poszczególnych funkcji w różnej sekwencji czasowej. Zatem niektóre funkcje ustroju lub ich części mogą utrzymywać się przez pewien czas w oderwaniu od innych, wcześniej obumarłych.
>
> Zdysocjowany charakter zjawiska ujawnia się w sposób szczególny w sytuacjach, w których śmierć objęła już mózg, podczas gdy krążenie krwi jest jeszcze zachowane. W tych przypadkach to stan mózgu determinuje życie lub śmierć człowieka. W większości przypadków klinicznych obrzęk mózgu wynikający z jego uszkodzenia narasta od strony przestrzeni nadnamiotowej, a pień mózgu umiera jako ostatnia jego część. W takich sytuacjach czynnikiem kwalifikującym śmierć mózgu jest nieodwracalny brak funkcji pnia mózgu. Trwałe uszkodzenie pnia mózgu ustala się na podstawie braku określonych odruchów nerwowych i braku spontanicznej czynności oddechowej. Postępowanie takie, oparte przede wszystkim na badaniach klinicznych, w przeważającej liczbie przypadków jest możliwe, a jego wynik – pewny. W szczególnych okolicznościach badanie odruchów nerwowych nie jest jednak w pełni wykonalne (np. urazy twarzoczaszki), a ich interpretacja trudna (np. zatrucia, farmakoterapia). Co więcej, w pierwotnie podnamiotowych uszkodzeniach mózgu jego śmierć wymaga szczególnego postępowania diagnostycznego, bowiem kliniczne objawy trwałego uszkodzenia pnia mózgu nie oznaczają w tym przypadku jednoczesnego

[109] Obwieszczenie Ministra Zdrowia z dnia 17 lipca 2007 r. w sprawie kryteriów i sposobu stwierdzania trwałego i nieodwracalnego ustania czynności mózgu, „Monitor Polski" 2007, nr 46, poz. 547.

> nieodwracalnego uszkodzenia całego mózgu. W takich przypadkach podejrzenie śmierci mózgu musi być potwierdzone badaniami instrumentalnymi. Nieustanne poszerzanie wiedzy i doświadczenia lekarskiego, wdrażanie nowych metod i technologii medycznych jest procesem ciągłym. Pozwala to na wprowadzanie do praktyki coraz lepszych, pewniejszych sposobów postępowania diagnostycznego i terapeutycznego. Włączenie do procedur ustalania śmierci mózgu metod instrumentalnych to cenne uzupełnienie badań klinicznych, a w niektórych przypadkach również postępowanie rozstrzygające. Badania instrumentalne, elektrofizjologiczne lub naczyniowe, mają zastosowanie w uszkodzeniach mózgu pierwotnych (np. uraz bezpośredni) i wtórnych (np. niedotlenienie), są też nieodzowne w szczególnych przypadkach diagnostyki śmierci mózgu u dzieci. Wieloletnia praktyka medyczna jednoznacznie wykazała, że w wybranych przypadkach odstąpienie od koncepcji śmierci człowieka jako całości na rzecz śmierci mózgu człowieka jako całości jest uzasadnione z naukowego i praktycznego punktu widzenia. W świetle postępu w medycynie i dynamicznego rozwoju intensywnej terapii takie stanowisko okazuje się ze wszech miar potrzebne i słuszne. Pomimo ogromnych możliwości ratowania ludzkiego zdrowia i życia, jakie aktualnie posiada nowoczesna medycyna, istnieją granice ich stosowania. Jedną z nich jest śmierć mózgu[110].

Warto zatem zauważyć, że sama diagnostyka śmierci podlegała ewolucji[111] i przewartościowaniom, przechodząc kolejne etapy: 1) od śmierci całego człowieka do śmierci człowieka jako całości w wyniku definitywnego ustania krążenia krwi (definicja klasyczna); 2) od śmierci człowieka jako całości w wyniku ustania krążenia krwi do śmierci całego mózgu (definicja tzw. nowa); 3) od śmierci całego mózgu do śmierci mózgu jako całości w wyniku śmierci pnia mózgowego (definicja tzw. nowa zmodyfikowana). Tak sformułowane etapy ewoluowania definicji uwypuklają – jak zauważa Piotr Troszkiewicz – istotne znaczenie merytoryczne różnicy pomiędzy dwoma terminami: cały i jako całość. Termin „cały" oznacza wszystko bez reszty. W odniesieniu do śmierci wszystko bez reszty oznacza śmierć wszystkich bez wyjątku składników obiektu

[110] Tamże.

[111] Por. ciekawe z dzisiejszej perspektywy rozważania G. Williamsa z 1956 r. o życiu po śmierci na ziemi (po ustaniu krążenia) i pierwszych religijnych konsekwencjach nabycia przez człowieka umiejętności przywrócenia krążenia, zob. G. Williams, *Świętość życia a prawo karne...*, s. 2–3.

analizowanego w aspekcie życia. Natomiast termin „jako całość" oznacza więź łączącą wszystkie składniki, które dzięki temu można by uważać za jeden żywy system[112].

Nie ma wątpliwości, że takie same kryteria można zastosować wobec zwierząt, co prowadzi do wniosku, że definicje śmierci człowieka i zwierzęcia na poziomie współcześnie funkcjonujących kryteriów nie różnią się. Świadczy to o tym, że umieranie w obu przypadkach polega na dezorganizacji homeostazy organizmu i zamierania istotnych dla życia organów i tkanek z *punctum maximum* w mózgu, dając przewagę biologicznej naturze śmierci. Śmierć osobowa w tym kontekście jawi się jedynie jako umowa[113]. Ponownie należy zatem zadać pytanie o różnicę między śmiercią człowieka a śmiercią zwierzęcia.

Śmierć człowieka, i tylko człowieka, jako koniec życia rozgrywa się na trzech płaszczyznach (istotnych z perspektywy prawa karnego): 1) na płaszczyźnie samego człowieka – świadomego podmiotu; 2) na płaszczyźnie jego relacji z innymi osobami, i wreszcie – 3) na płaszczyźnie społeczeństwa. Zanim dojdzie do śmierci człowieka, postrzeganie śmierci (*pro futuro*) z perspektywy płaszczyzny samego człowieka (jako przyszłego losu) jest najważniejsze i dominujące – życie jest bowiem jedyną dostępną dla każdego rzeczywistością, a śmierć oznacza koniec tej jedynej rzeczywistości; po śmierci człowieka większego znaczenia nabierają płaszczyzna druga i trzecia. Dla późniejszej oceny śmierci człowieka ze stanowiska prawa karnego wymienione płaszczyzny będą miały ogromne znaczenie.

Osoby religijne dodadzą czwartą płaszczyznę postrzegania śmierci – opartą na relacji człowieka i boga, który jest dawcą życia, a samo życie jest zadaniem do wykonania lub darem boga. W tej optyce śmierć nie jest końcem życia[114]. Jak wskazuje Anna Orońska, wszystkie tradycje religijne traktują śmierć jako

---

[112] P. Troszkiewicz, *W poszukiwaniu definicji śmierci...*, s. 134.

[113] R. Roczeń, *Neurocentryczne koncepcje śmierci człowieka...*, s. 20–21.

[114] Warto zauważyć, że odsetek badanych przekonanych o życiu pozagrobowym jest znacznie mniejszy niż odsetek osób deklarujących się jako osoby wierzące (dotyczy Polaków wyznania rzymskokatolickiego), zob. J. Stala, *Zmiany poglądów Polaków na temat umierania i śmierci jako wyzwanie pastoralne Kościoła w Polsce w XXI wieku*, w: *Człowiek chory i umierający. Możliwości wsparcia i formy pomocy*, red. J. Stala, Kraków 2014, s. 81–97, http://dx.doi.org/10.15633/9788374384117.07. Por. też dane z Francji i z innych wybranych krajów europejskich w: M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu: od roku 1300 po współczesność*, Gdańsk 2008, s. 674–677.

rodzaj transformacji[115]. W religiach chrześcijańskich śmierć jest jedynie początkiem trzeciego etapu życia – *dies natalis* (dzień narodzin dla nieba)[116]. Św. Teresa z Lisieux mówiła przed śmiercią: „Ja nie umieram, ja wstępuję w życie"[117]. Podejście do śmierci w judaizmie zmieniało się w ciągu wieków. W obrazie biblijnym nie było jasno sprecyzowanego poglądu dotyczącego życia po śmierci, były to różne wyobrażenia: powrót do przodków; powrót do boga; przebywanie w Szeolu. Śmierć traktowana była wreszcie jako konsekwencja grzechu Adama i Ewy, ale też grzechu osobistego. Wiara w zmartwychwstanie pojawia się dość późno, bo w V–III p.n.e. Według Koranu to Bóg daje życie i śmierć. Życie zasługuje na najwyższy szacunek, gdyż jest darem Boga, a śmierć nie jest złem. „Utworzyliśmy kości i oblekliśmy je w ciało, z niego zaś wreszcie wyprowadziliśmy resztę stworzenia. Niech więc będzie błogosławiony Bóg, najlepszy Stwórca. Pod koniec wszyscy pomrzecie, zaś w Dniu Sądu będziecie wskrzeszeni" (Koran, sura 23). Wiara w zmartwychwstanie jest zatem jednym z podstawowych dogmatów islamu. Śmierć w hinduizmie jest naturalna i nieunikniona, ale nie jest rzeczywista – nie jest końcem życia. Śmierć stanowi koniec pewnego etapu – po śmierci życie po prostu się zmienia. Charakterystyczna dla hinduizmu jest wiara w reinkarnację (transmigrację) – w chwili śmierci opada z nas ciało fizyczne, a dusza (*dżiwa*) wraca w dziedzinę tymczasowej szczęśliwości, a następnie w danym czasie i w określony przez karmę sposób odradza się w nowym ciele fizycznym. Celem ostatecznym jest uwolnienie się od tego cyklu narodzin i śmierci i ostateczne zjednoczenie z brahmanem – absolutem. Buddyjska doktryna ponownych narodzin (w odróżnieniu od hinduskiej) nie obejmuje wiary w duszę, która odradza się w następnych wcieleniach. Odradza się coś, co można nazwać stanem świadomości. Nirwana zaś to kraina bez śmierci – to, co zostanie, gdy wygasną złudzenia, ignorancja, pragnienia

---

[115] A. Orońska, *Godność człowieka umierającego w różnych religiach świata*, „Medycyna Paliatywna w Praktyce" 2009, nr 3 (2), s. 82.

[116] A. Bohdanowicz, *Śmierć jako początek trzeciego etapu życia człowieka. Perspektywa teologiczna*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoszcz 2017, s. 15. Trzy wspomniane zasadnicze fazy życia człowieka autor zaczerpnął z myśli Gustava Theodora Fechnera, XIX-wiecznego filozofa i biologa, profesora Uniwersytetu w Lipsku, twórcy tzw. psychofizyki: pierwsza faza to ciągły sen (życie przed narodzinami); druga to na przemian sen i jawa (życie po narodzeniu); trzeci etap życia to ciągła jawa i wieczne czuwanie (życie po śmierci).

[117] F. Kucharczak, *Pierwszy wśród żywych*, „Gość Niedzielny" 2019, nr 16, s. 16–17, https://www.gosc.pl/doc/5482592.Pierwszy-wsrod-zywych (dostęp: 19.07.2024).

i przywiązanie. Nie można jej zrozumieć, jest doznaniem mistycznym. Wejście w nirwanę za życia zaprzecza wszelkiej władzy śmierci[118].

Religia i kultura nigdy nie sprowadzają śmierci – a tym samym i życia – do jednego wydarzenia, właśnie do śmierci biologicznej. Symbolika religijna i towarzyszące jej metafory rozszerzają znaczenie śmierci na różne zjawiska i stany moralne, egzystencjalne czy metafizyczne. To jeden z powodów, dla których etyczna problematyka śmierci i życia jest tak złożona i niejednorodna[119]. Wydaje się jednak, że to ani religia, ani kultura nie nadaje śmierci takiego wielopostaciowego znaczenia. To człowiek – istota świadoma – tak postrzega śmierć, a religia i kultura tylko to indywidualne, psychologiczne postrzeganie śmierci przez człowieka przetwarza.

W mediach i literaturze często stawiana jest teza, że współczesny człowiek „zapomniał" o śmierci, odsunął ją od siebie[120]. W moim przekonaniu jest wręcz przeciwnie. Pod koniec XX w. swoją monumentalną pracę *La mort et l'Occident de 1300 à nos jours* (Gallimard, Paris 1983 i 2001) wydał Michel Vovelle. W ostatnim rozdziale, poświęconym współczesności, opisuje, m.in., jej społeczne aspekty, opierając się przy tym na bogatej literaturze. Dostrzegał on – co ciekawe – problem marginalizacji śmierci i jej tabuizacji, polegającej na społecznym ukrywaniu śmierci jako zjawiska, które wiązał z komercjalizacją śmierci, jej medykalizacją, deprecjacją struktur rodzinnych i wspólnotowych, które wcześniej organizowały obrzędy związane ze śmiercią, oraz zanikiem *sacrum*[121]. Dalej w swych rozważaniach idzie Antonina Ostrowska, pisząc, że koniec XX w. m.in. w Polsce zwiastował nadchodzące przemiany

---

118 A. Orońska, *Godność człowieka umierającego...*, s. 82–84. Por. też: K.P. Kramer, *Śmierć w różnych religiach świata*, Kraków 2007.

119 P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia...*, s. 143. Zob. też: K.P. Kramer, *Śmierć w różnych religiach...*

120 Por. przykładowo S. Zawada, *Wartość życia ludzkiego wobec współczesnych zagrożeń „kultury śmierci"*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny" 2011, nr 19 (1), s. 137, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2011-t19-n1/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2011-t19-n1-s137-148/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2011-t19-n1-s137-148.pdf (dostęp: 5.09.2022).

121 W przekładzie na język polski M. Vovelle, *Śmierć w cywilizacji Zachodu...*, s. 649 i nast. O dwóch płaszczyznach tabuizacji śmierci – socjokulturowej i psychologicznej – pisze Ł. Kałużny, *Tabu śmierci w perspektywie socjologicznej. Problemy konceptualizacji i operacjonalizacji*, „Zeszyty Naukowe WSOWL" 2011, nr 4 (162), s. 167–179.

postaw społecznych wobec śmierci. Zdaniem autorki jako społeczeństwo rozpoczęliśmy proces otwierania się na problemy śmierci i jakości umierania. Temat jest coraz częściej obecny w debacie publicznej, rodzą się instytucjonalne i pozainstytucjonalne próby przywracania godności umieraniu, czynione są wysiłki, by zwiększyć komfort życia w końcowym jego stadium, a społeczeństwo coraz wyraźniej dostrzega potrzebę rozumienia stanów doświadczanych przez osoby umierające, uczestniczenia wraz z nimi w procesie odchodzenia. Symptomami tych przemian są pojawiające się coraz częściej relacje na temat śmierci, nieskrywające jej trudnych stron, a także publikacje dokumentów osobistych czy internetowych blogów pisanych przez osoby zbliżające się do śmierci i świadomie podchodzące do kresu swojego życia[122]. Nie wiem, na ile są to nowe postawy społeczne, niemniej coraz trudniej jest mówić o przemilczaniu fenomenu śmierci. Wydaje się, że możemy mówić o pewnej zmianie społecznej dotyczącej umierania. I wspomniana medykalizacja jest tylko częścią, szeroko rozumianej **instytucjonalizacji śmierci**. Opiekę nad chorym coraz częściej przekazujemy nie tylko szpitalom, ale też hospicjom, domom spokojnej starości itp. Zjawisko to jest charakterystyczne i dla innych płaszczyzn ludzkiego życia – narodzin, edukacji, opieki dziecięcej i niemowlęcej, opieki nad osobami starszymi, a nawet – w sytuacjach „awaryjnej" opieki nad zwierzętami domowymi. Wszystkie te formy funkcjonowania należały pierwotnie do sfery prywatnej, z czasem oddaliśmy je podmiotom profesjonalnym (państwowym lub niepaństwowym), zyskując poczucie bezpieczeństwa gwarantowane fachowym wsparciem (i czasem też możliwością innego wykorzystania czasu, wcześniej wypełnionego przez te działania). I tylko jedna aktywność człowieka wyraźnie przybiera kierunek odwrotny – praktykowanie religii. Przez tysiące lat zinstytucjonalizowana, coraz częściej ulega rozproszeniu (odłamy i Kościoły powstające wewnątrz danego wyznania) lub „sprywatyzowaniu". Coraz częściej nawet najważniejsze przełomowe momenty życia celebrowane są bez instytucji sformalizowanego Kościoła, przy jego silnym sprzeciwie. Powracając zaś do głównego wątku – śmierci – zauważyć należy, że i w tym zakresie następuje ten proces: powolne odchodzenie od religijnej ceremonii pogrzebu (i obrzędów przedśmiertnych – np. namaszczenie chorych w religii rzymskokatolickiej)[123].

---

[122] A. Ostrowska, *Przemiany postaw wobec śmierci*, „Medycyna Paliatywna w Praktyce" 2016, nr 10 (2), s. 41–47.

[123] Por. J. Stala, *Zmiany poglądów Polaków na temat umierania i śmierci...*, s. 81–97. J. Orzeszyna pisze o ginących tradycjach pogrzebu, modlitwy za zmarłych i wręcz – znikających

Uznać przy tym należy, że następuje tu nie tyle desakralizacja śmierci, ile jej deklerykalizacja, przy wspomnianej instytucjonalizacji.

Prace psychologów i socjologów świadczą dobitnie o tym, że zarówno nauka interesuje się zjawiskiem śmierci, jak i ludzie myślą o śmierci[124], a też w pewien sposób wypracowują swoją strategię wobec śmierci (zarówno tej jeszcze odległej, jak i tej „zapowiedzianej"), co w dalszej kolejności poddawane jest analizie psychologicznej. Dość przytoczyć zestawienie współczesnych nurtów filozoficznych i psychologicznych, sporządzone przez Jarosława Piotrowskiego i Magdalenę Żemojtel-Piotrowską. Jak wskazują autorzy, „Nurt filozofii i psychologii egzystencjalnej obejmuje takie zagadnienia, jak wpływ świadomości własnej śmierci i lęk przed nią wpływa na poszukiwanie sensu życia, radzenie sobie z absurdem ludzkiej egzystencji czy rozwój człowieka [...]. Popularna ostatnimi czasy teoria opanowywania trwogi Greenberga, Solomona i Pyszczynskiego [...] wiąże lęk przed śmiercią z powstaniem kultury i z samooceną jako środkami służącymi obronie przed doświadczaniem obawy przed własnym zgonem. Możliwe jest wreszcie rozpatrywanie tej najpowszechniejszej postawy wobec śmierci z perspektywy

cmentarzach, co wynika z coraz powszechniejszego zwyczaju kremacji zwłok. Autor łączy to – z perspektywy teologii moralnej – ze zmianą mentalności w zakresie szacunku dla ludzkiego ciała po śmierci, zob. J. Orzeszyna, *Teologia moralna wobec wyzwań współczesności*, „Teologia i moralność" 2019, t. 14, nr 1 (25), s. 75.

124 W badaniach przeprowadzonych w listopadzie 2012 r. przez CBOS ustalono, że niemal trzy czwarte Polaków (72%) deklaruje, że myśli o śmierci, chociaż większości z nich (52%) zdarza się to rzadko. Co czwarty badany (28%) twierdzi, że nigdy nie zastanawiał się nad tymi sprawami, zob. *W obliczu śmierci*, BS/165/2012, Warszawa 2012, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_165_12.PDF (dostęp: 12.06.2022). Przy czym najbardziej preferowaną formą zakończenia życia jest śmierć we śnie (59%). Dla połowy respondentów (50%) ważne jest, by ich zgon nie był poprzedzony długim cierpieniem. Dość dużej grupie badanych zależy na możliwości pożegnania się z rodziną i przyjaciółmi (32%), wyspowiadania się i przyjęcia sakramentów (29%) oraz na tym, by umrzeć we własnym domu (25%). Mniej osób za jedną z trzech najistotniejszych spraw uważa obecność bliskiej osoby (15%), zachowanie świadomości (7%) i estetycznego wyglądu ciała (7%). Ankietowani zamożniejsi i lepiej wykształceni przywiązują większą wagę do społecznego aspektu śmierci – relatywnie częściej odczuwają potrzebę pożegnania się z bliskimi, a nawet śmierci u boku bliskiej osoby. Badani gorzej wykształceni i mniej zamożni częściej niż pozostali woleliby zakończyć życie we własnym domu, z kolei osoby bardziej zaangażowane religijnie za jedną z ważniejszych spraw uznają wyspowiadanie się i przyjęcie sakramentów. Większość respondentów (66%) twierdzi, że chciałaby umrzeć we własnym domu. Co dwunasty (8%) wolałby śmierć w szpitalu, a nieliczni (4%) – w innym miejscu, np. na wyjeździe zagranicznym, na łonie natury, w wypadku, w pracy. Jedna piąta ankietowanych (22%) nie ma zdania na ten temat.

ewolucyjnej, w postaci zagrożenia pierwszego prawa biologicznego, mówiącego o dążeniu do zachowania życia (instynktu samozachowawczego...)"[125].

O społecznych fenomenach śmierci pisze P. Troszkiewicz, który wyróżnił następujące sposoby pojmowania śmierci:

1) jako dobrodziejstwo życia ludzkiego, jako źródło nowego życia człowieka, życia wiecznego;

2) jako zjawisko niegodne uwagi – można tu mówić o pewnym biologicznym podejściu traktującym śmierć jako przerwanie czynności organizmu;

3) jako przyczynę bezsensowności ludzkiego życia, powodującą tragizm, beznadziejność, absurdalność i bezczynność; życie nie ma żadnej wartości, nie ma sensu zabiegać o cokolwiek, planować i stawiać sobie cele, bo i tak przerwie to wszystko śmierć;

4) jako ucieczkę przed trudnościami dnia codziennego, przed chorobą, samotnością czy starością[126]. Po czym autor ten dodaje: „Dotychczas analizowano śmierć, zwłaszcza w filozofii chrześcijańskiej, jako rozłączenie duszy i ciała. Korzystając ze zdobyczy innych dziedzin wiedzy, należy przyjąć, że sam moment śmierci człowieka następuje z chwilą śmierci mózgu i z pewnością jest związany ze strukturą materialną. Jednakże nie jest to, jak życzą sobie biologowie i lekarze, tylko zakończeniem związanym ze zniszczeniem i destrukcją. T. St. Wojciechowski [...] wychodzi z innego założenia, niż czyni to tradycyjna filozofia chrześcijańska. Śmierć w ujęciu ewolucyjnym jest u Wojciechowskiego

---

[125] J. Piotrowski, M. Żemojtel-Piotrowska, *Postawa wobec śmierci a podstawowa struktura osobowości*, „Psychologia Jakości Życia" 2004, t. 3, nr 2, s. 200. Niezmiernie przekonująca jest opisana przez autorów koncepcja teorii opanowywania trwogi (TOT) J. Greenberga, T. Pyszczynskiego i S. Solomona. Podstawowe założenia teorii sprowadzają się do następujących założeń: (1) rozwój poznawczy człowieka doprowadził do powstania świadomości własnej śmiertelności; (2) ta świadomość jest źródłem odczuwanej trwogi; (3) aby bronić się przed trwogą, ludzie wykształcili dwa bufory: wysoką samoocenę i światopogląd podzielany przez większą liczbę osób i składający się na kulturę; (4) kultura wprowadza ład do rzeczywistości i jednocześnie dostarcza standardów do sformułowania pozytywnej samooceny, uwarunkowanej przestrzeganiem tych standardów; (5) w toku socjalizacji człowiek uczy się, że przestrzeganie standardów kultury dostarcza poczucia bezpieczeństwa i w ten sposób łagodzi lęk; (6) światopogląd i samoocena muszą być zewnętrznie potwierdzane, stąd alternatywne światopoglądy budzą zagrożenie, ukazując względność własnych standardów i nasilając w ten sposób lęk przed śmiercią (s. 202–203). Ta teoria może wyjaśniać, dlaczego osoby wierzące tak wrogo traktują innowierców i wszystkie zachowania podważające ich wiarę.

[126] P. Troszkiewicz, *W poszukiwaniu definicji śmierci...*, s. 136–137.

udoskonaleniem bytu, przeniesieniem na wyższy poziom istnienia. Podkreśla, że istotę człowieka stanowi jedność cielesna i duchowa. Moment śmierci jest momentem zmartwychwstania. W ewolucyjnej koncepcji śmierci odrzucone zostały czasowe pojęcia stosowane pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem"[127].

Przedstawiciele psychologii kładą natomiast nacisk nie tyle na definiowanie śmierci, ile na rozpoznawanie dynamiki przeżywania procesu umierania i żałoby oraz zaakcentowanie konieczności tworzenia czasoprzestrzeni dla pełnego ich przeżycia[128].

Roman Ossowski przywołuje ustalenia psychologów na temat rozumienia śmierci w zależności od wieku. Wskazuje on, że „małe dziecko rozróżnia śmierć od snu. Za pomocą magii, modlitwy, pobożnego życzenia można wrócić do życia. Małe dzieci, które doświadczyły śmierci osób bliskich, posiadają rozleglejszą wiedzę o naturze śmierci. Około 7. r.ż. dziecko posiada pewien zasób pojęć dotyczących śmierci (np. wygląd ciała, brak oddechu). Od 8.–10. r.ż. ma miejsce obawa przed rozstaniem z rodzicami. Pełne rozumienie następstw śmierci występuje około 11.–12. r.ż. Stąd strach przed własną śmiercią. W okresie dorastania ma miejsce świadomość całkowitego unicestwienia. Trudny jest problem akceptacji śmierci osoby bliskiej i kochanej. Dla żyjących dorosłych śmierć osoby bliskiej jest przede wszystkim stratą. Zmieniają się relacje społeczne. Pojawia się poczucie czasu od urodzenia i czasu do śmierci. W okresie późnej dorosłości ważne staje się pytanie dotyczące tego, co dzieje się po śmierci – co jest śmiertelne, a co nieśmiertelne. Ważną kwestią jest to, co poprzedza bezpośrednio śmierć, a mniejszy lęk dotyczy tego, co będzie po śmierci. Inną istotną kwestią jest proces umierania. Ludzie najbardziej boją się bólu fizycznego oraz psychicznego (cierpienia)"[129].

Nie tracąc z pola widzenia tego, że każdy żyje i umiera w sposób jedyny i niepowtarzalny, w psychologii podejmuje się próby usystematyzowania emocji, reakcji i potrzeb osób umierających lub osób, którym bliski umarł. Często przywoływana w literaturze psychologicznej Elisabeth Kübler-Ross, obserwując dwustu pacjentów, w większości chorych na raka, wyróżniła pięć stadiów umierania: fazę zaprzeczenia, gniewu, targowania się, depresji i pogo-

[127] Tamże, s. 136, 143–144.

[128] A. Gałuszka, *Blisko, coraz bliżej...*, s. 17.

[129] R. Ossowski, *Człowiek w obliczu śmierci...*, s. 80.

dzenia się[130]. Nieco inne podejście zaproponował Steven Greer, pisząc o typach przystosowania osoby w sytuacji poczucia kończącego się życia: zaprzeczanie (pozytywne unikanie), wewnętrzna walka (pozytywne wyzwanie w walce o zdrowie), stoicka akceptacja (fatalizm – lekceważenie diagnozy i próba normalnego życia), bezradność/beznadzieja, lękliwe zaabsorbowanie. Badania wskazują, że najczęściej pojawiała się stoicka akceptacja[131]. Z oczywistych względów trudno się odnieść prawnikowi do ustaleń psychologów, mając jednak świadomość, np. procesów motywacyjnych związanych z samobójstwem[132] lub eutanazją, wydaje się, że sposobów reagowania na zbliżającą się śmierć jest więcej. Znanym przedstawicielem tanatopsychologii jest Robert Kastenbaum, który wyróżnił trzy stany składające się na śmierć psychologiczną. Pierwszym z nich jest śmierć fenomenologiczna, odnosząca się do utraty typowych cech osobowości lub jej dezintegracji w wyniku tragicznych bądź traumatycznych wydarzeń w życiu człowieka. Drugim stanem tworzącym śmierć psychologiczną jest śmierć społeczna, charakteryzująca się brakiem lub znacznym ograniczeniem relacji interpersonalnych, a trzecim – społeczne ożywienie, polegające na całkowitym odrzuceniu myśli o rzeczywistej śmierci[133].

Żałoba jest natomiast naturalną reakcją po stracie bliskiej osoby. Jak wskazują psycholodzy, przeżywanie żałoby jest trudną i długotrwałą pracą duchową. Trudno w rozpaczy uporać się z bólem, gniewem, poczuciem niesprawiedliwości ludzkiej, niekiedy boskiej. Sharon McKenna opisała żałobę jako proces, w ramach którego można wyróżnić następujące stadia: 1) szok, smutek, lęk, izolację; 2) wielki smutek; 3) samotność; 4) gniew i poczucie winy; 5) depresję; 6) zwrot ku przyszłości. Odnotować także należy swoistość przeżywania żałoby w zależności od stanu rodzinnego (śmierć współmałżonka), wieku umierania (wiek starczy, dziecko), okoliczności śmierci (samobójcza, wypadek), doświadczenie utraty bliskiej osoby w dzieciństwie[134]. Te psychologiczne rozważania, z czysto ludzkiego punktu widzenia, chciałoby się uzupełnić stwierdzeniem, że śmierć to nie tęsknota, to strata niepowetowana, której już nigdy odzyskać się nie da.

---

130 E. Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Poznań 1979, za: R. Ossowski, *Człowiek w obliczu śmierci...*, s. 81–82.

131 R. Ossowski, *Człowiek w obliczu śmierci...*, s. 82–83.

132 B. Hołyst, *Suicydologia*, Warszawa 2023, s. 437–451.

133 A. Gałuszka, *Blisko, coraz bliżej...*, s. 17.

134 R. Ossowski, *Człowiek w obliczu śmierci...*, s. 88–91.

Dla osoby umierającej śmierć to strata wszystkiego, dla osoby bliskiej – to strata jakieś części własnego życia.

Współcześnie w postrzeganiu śmierci pojawia się nowy element, ponownie niejako nawiązujący do biologicznych aspektów życia i jego końca. Każdy organizm żywy umiera, śmierć jest zatem elementem natury życia. Co więcej, badania wykazują, że mimo iż lęk przed śmiercią jest powszechnie zaliczany do grupy lęków egzystencjalnych, jest on także uwarunkowany biologicznie. Stanowi przejaw instynktu samozachowawczego, jak postulują zwolennicy teorii opanowywania trwogi czy zagrożenia pierwszego prawa biologicznego, zgodnie z założeniami Antoniego Kępińskiego[135]. Śmierć nie jest prawem człowieka – pisze J.M. Pohler – lecz jest elementem jego natury[136].

Na zakończenie tej części rozważań należy postawić jeszcze jedno ważkie pytanie, czy w prowadzonej analizie istotny jest podział na tzw. śmierć naturalną i nienaturalną (czasem nazywaną – nagłą lub śmiercią zadawaną[137]). Śmierć naturalna to zazwyczaj śmierć osoby starszej bądź śmierć, która została poprzedzona chorobą. Śmierć nienaturalna jest spowodowana przez człowieka lub następuje w wyniku okoliczności zewnętrznych o pewnym ekstraordynaryjnym charakterze. Wydawać by się mogło, że perspektywa opracowania – prawo karne i odpowiedzialność za spowodowanie śmierci – każe zająć się wyłącznie śmiercią nagłą, a zatem sam podział ma sens i znaczenie dla poruszanych zagadnień. Zacząć wypada od konstatacji, że refleksja naukowa tycząca się śmierci nagłej (zadawanej) z reguły ogranicza się do zabójstwa i aborcji[138], co już na wstępie wytycza zafałszowane ramy całego zagadnienia. Ocena niewłaściwości wskazanego rozróżnienia zasadza się jednak na daleko głębszych nieadekwatnościach. Przykładowo, ewentualna odpowiedzialność lekarza za niezapobiegnięcie skutkowi w postaci śmierci lub kwestia śmierci nieumyślnej wywołanej

---

135 J. Piotrowski, M. Żemojtel-Piotrowska, *Postawa wobec śmierci...*, s. 213.

136 J.M. Pohler, *Wokół śmierci i umierania*, „Znak. Miesięcznik" 1974, nr 242, s. 936–950, za: P. Troszkiewicz, *W poszukiwaniu definicji śmierci...*, s. 144.

137 Por. przykładowo A. Wedeł-Domaradzka, *Śmierć a prawa człowieka...*, s. 126. Spotkać można też nieco odmienne rozróżnienie, uwzględniające czynniki, które ją spowodowały. Na tej podstawie wyróżnia się trzy rodzaje śmierci: fizjologiczną, następującą wskutek procesów starzenia się; z przyczyn chorobowych (np. zawał mięśnia sercowego, udar mózgu) oraz gwałtowną, będącą następstwem urazu (mechanicznego, chemicznego, termicznego, radiacyjnego itp.), zob. A. Gałuszka, *Blisko, coraz bliżej...*, s. 15.

138 A. Wedeł-Domaradzka, *Śmierć a prawa człowieka...*, s. 126–143.

chorobą na skutek zakażenia powoduje, że w rozważaniach nie można pominąć tzw. śmierci naturalnej. Ponadto w świecie coraz bardziej uzależnionym od postępu techniki i medycyny podział na śmierć naturalną i nienaturalną traci na precyzji, a w konsekwencji – na znaczeniu. Warto, oponując przeciwko sloganowi ochrony życia do „naturalnej śmierci" (a wręcz postulatowi umieszczenia takiego sformułowania w Konstytucji), przywołać propozycję Hansa Jonasa. W 1968 r. w dziele *Against the Stream* autor ten zaproponował, ażeby z powodu „nieoznaczoności granicy życia i śmierci" pozostawić bieg zdarzeń naturze. Dodatkowo motywował swój sąd tym, że śmierć nie jest różnicą między czuciem a bezczuciem. Słusznie stanowisko to zakwestionował R. Roczeń, pisząc: „Ekstrapolując tę wypowiedź na sytuację pacjentów z niewydolnością narządów, pozostawiając ich również z biegiem natury, medycyna skazałaby ich na śmierć"[139]. W tym kontekście dawny podział na śmierć naturalną i nagłą należy zastąpić **pojęciem śmierci koniecznej i niekoniecznej**. Śmierć konieczna to śmierć, która z biologicznego punktu widzenia musiała nastąpić, ponieważ na określonym poziomie rozumienia świata i wypracowanych reguł postępowania człowiek tej śmierci zapobiec nie jest w stanie. Śmierć niekonieczna to śmierć wywołana przez człowieka (świadomie lub nie) na skutek złamania opracowanych reguł postępowania, zarówno przez działania, jak i zaniechanie – czyli *de facto* niezapobieżenie skutkowi w postaci śmierci, jeśli taka możliwość istniała.

Warto jeszcze dodać, że z perspektywy niniejszej pracy dwa (krzyżujące się) podziały odgrywać będą niemałą rolę. Pierwszy to podział na śmierć w czasie pokoju i w czasie wojny. Ten podział – dość oczywisty, jeśli chodzi o zakres – stanowić będzie ważny argument w dyskursie o wartości życia. Podział drugi zasadza się na stanowisku osoby ponoszącej śmierć – można bowiem mówić o śmierci niedobrowolnej i dobrowolnej. Ten podział ma ogromne znaczenie dla określania (w dalszej części rozprawy) pola kryminalizacyjnego oraz poszukiwania uzasadnień dla określonego stanowiska ustawodawcy. W dalszej części zatem do wspomnianych podziałów przyjdzie wrócić.

Niniejsze rozważania należy zakończyć uwagą, że życie wyznacza granice podmiotowości prawnej człowieka. Marek Benio konstatuje przy tym, że zasadniczo przyjmuje się, iż granice te z jednej strony wytycza urodzenie, z drugiej – śmierć człowieka. I chociaż ustawodawca chętnie posługuje się tymi terminami, nigdzie ich nie definiuje. Zdaniem autora trafnie więc (chociaż z pewnym

[139] R. Roczeń, *Neurocentryczne koncepcje śmierci człowieka...*, s. 10.

uproszczeniem) byłoby stwierdzić, że współcześnie granice podmiotowości osoby fizycznej określane są z jednej strony przez przepisy (anty)aborcyjne, z drugiej zaś – prawo do eutanazji, jego warunkami lub zakazem jej wykonywania[140]. Chociaż uwagi te są warte rozważenia, to w moim przekonaniu końcową granicę podmiotowości wytyczają nie tyle przepisy dotyczące eutanazji, ile przepisy odnoszące się do transplantacji i przesłanek (warunków) jej przeprowadzania, ze szczególnym uwzględnieniem sposobu orzekania o śmierci człowieka. Ma jednak autor rację, twierdząc (z ubolewaniem?), że to prawodawca coraz częściej uzurpuje sobie prawo do regulacji w drodze ustawy wspomnianych granic, co ostatecznie oznacza, że podmiotowość prawna człowieka jest przedmiotem regulacji[141].

Atrybuty życia (człowieka)

Życie człowieka, wraz z jego początkiem i końcem, jako doniosły fakt społeczny, a co za tym idzie – i prawny, każe dostrzec atrybuty życia, które na płaszczyźnie normatywnej nabierają szczególnego znaczenia. Atrybut rozumiem tutaj jako uzewnętrzniającą się, charakterystyczną (wyróżniającą) cechę czegoś; właściwość konieczną, istotną, znamienną dla danego bytu[142]. Problem atrybutów życia pojawił się już w trakcie rozważań o życiu człowieka, nie ma bowiem wątpliwości, że – zdaniem większości, o czym była mowa – to szczególne atrybuty ludzkiego istnienia pozwalają na wyodrębnienie, a nawet na wyróżnienie tej bytowości w świecie istot żywych. Nie można pominąć i takich przymiotów ludzkiego życia, które co prawda w argumentacji o wyjątkowości tej formy istnienia się nie pojawiają, ale które dla dalszych rozważań mają znaczenie pryncypialne.

Jak wskazuje Tatiana Chauvin, u podstaw każdej koncepcji politycznej i prawnej (chociaż nie ma wątpliwości, że chodzi przede wszystkim o porządki demokratyczne, w większym stopniu nakierowane na jednostkę, a nie na wspólnotę czy państwo) powinno stać w miarę kompletne, możliwie neutralne

---

[140] M. Benio, *Podmiotowość jako kategoria prawna*, „Zarządzenie Publiczne" 2014, nr 3 (29), s. 5.

[141] Tamże.

[142] A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii...*, s. 18, 323. W doktrynie nauk prawnych za atrybuty uznaje się zwykle najważniejsze i konstytutywne zarazem elementy danej kategorii, zob. J. Sozański, *Znaczenie istotniejszych atrybutów podmiotowych dla ustalenia podmiotowości międzynarodowoprawnej*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2008, t. 18, nr 1, s. 33.

kulturowo określenie człowieka. Człowieczeństwo trudno jest zdefiniować. Możemy przyjąć, że na jego istotę w najgłębszym filozoficznym rozumieniu składają się określone warunki mające uniwersalny, obejmujący każdy byt ludzki wymiar. Autorka zauważa, że godność człowieka w naszej kulturze niewątpliwie należy do takich uniwersalizujących warunków. Godność nie jest jednak wartością czy cechą statyczną. Jej interpretacja zależy od wielu czynników i od kontekstu, w jakim funkcjonuje. Wciąż odradzające się zainteresowanie, które towarzyszy rozumieniu pojęcia godności, świadczy o jego dynamizmie, ale zarazem o tym, że jest ono bardzo kruche i wymaga nieustannej reinterpretacji i ochrony w obliczu coraz bardziej wysublimowanych zagrożeń. W związku z tym naturalna interpretacja pojęcia godności, zależna od czasu i miejsca, nie może prowadzić do relatywizacji i dewaluacji samej idei, a jej przyrodzony i nienaruszalny charakter powinien wiązać niezależnie od jakichkolwiek warunków[143].

Ze wszystkich atrybutów życia najważniejsze znaczenie przydaje się właśnie godności. Jest to cecha, której zasadniczo nie przypisuje się innym istotom żywym. Są jednak autorzy, którzy wykluczają wyjątkową pozycję człowieka w dziele stworzenia. Twierdzą oni, że kategoria godności powinna przysługiwać także innym rodzajom bytów, np. zwierzętom czy roślinom[144]. Na marginesie należy dodać, że w innym znaczeniu (o czym niżej) można mówić też – jak np. w polskiej Konstytucji – o godności narodu czy urzędu. Są również zwolennicy tezy, że o godności ludzkiej można mówić przed urodzeniem i po śmierci człowieka.

Godność ludzka to kategoria teoretyczna (idea, wartość, zasada) rozwijana przede wszystkim w teologii i filozofii kultury zachodniej. Stanowi ona także naczelne pojęcie determinujące wizję człowieka w wielu porządkach prawnych. Najczęściej rozróżnia się trzy rodzaje pojęcia godności. Godność osobowa oznacza wartość człowieka, która jest stała, niezniszczalna, zobowiązująca, wrodzona. Godność osobowa wpisana jest w ontyczną strukturę człowieka, co oznacza, że człowiek nie może się jej pozbyć, tak jak nie może się pozbyć własnej natury.

---

143 T. Chauvin, *Godność człowieka jako źródło podmiotowości prawnej i granica władzy*, „Edukacja Prawnicza.pl", https://www.edukacjaprawnicza.pl/godnosc-czlowieka-jako-zrodlo-podmiotowosci-prawnej-i-granica-wladzy/ (dostęp: 18.12.2022).

144 F. Viola, *I volti della dignità umana*, w: *Colloqui sulla dignità umana*, red. A. Argiroffi, P. Becchi, D. Anselmo, Roma 2008, s. 101, cyt. za: P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia...*, s. 198.

Wskazuje się, że godność ta przysługuje każdemu tylko z tej racji, że jest człowiekiem – i to niezależnie, jakim człowiekiem: zbrodniarzem, świętym, chorym, nienarodzonym, mądrym, biednym, bogatym, z dysfunkcjami itd. Rodzi to konsekwencje w etyce – nikt nie może być zabity, nikogo nie można pozbawić życia dla jakichś celów. Człowiek jest wartością samą w sobie – posiada godność. Godność osobowościowa – związana jest z nabytymi przez człowieka cechami, cnotami. W im większym stopniu ktoś rozwija swoją dobroć, tym większą posiada godność osobowościową. Godność osobista – to poczucie bycia kimś ważnym, zajmowanie ważnej pozycji społecznej itp.[145] Nieco inaczej wyróżnienie godności widzi Maria Ossowska, która twierdzi, że pojęcie godności ma dwie zasadnicze odmiany. Jak pisze etyczka, według pierwszej odmiany „są tacy, którzy mają godność, i tacy, którzy jej nie mają. [...] Według drugiej wszystkim ludziom przysługuje godność jako takim z tytułu uprzywilejowanego miejsca człowieka w przyrodzie". O godności ludzkiej w drugim znaczeniu – dodaje autorka – decyduje wyposażenie jego, i tylko jego (jak wierzą ludzie religijni[146]), w duszę nieśmiertelną lub możność organizowania własnych popędów przez rozum czy też kształtowanie własnego istnienia według uznanej przez

[145] F.J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin 2001. Podobne, ale nieco zmodyfikowane rozróżnienie przedstawił M. Piechowiak, pisząc, iż są cztery typy godności człowieka: godność osobowa, godność osobowościowa, godność ugruntowana w okolicznościach życia oraz godność osobista. Według niego godność osobowa jest podstawowym typem godności. Przysługuje każdemu człowiekowi z tej racji, że jest człowiekiem, niezależnie od jego postępowania lub postępowania innych osób i niezależnie od okoliczności, w których człowiek żyje. Godność osobowa określana jest mianem godności przyrodzonej. Godność osobowościowa – zdaniem autora – może być nabywana lub zostać utracona przez własne postępowanie podmiotu. Godność ugruntowana w okolicznościach życia to godność uzależniona od warunków, które sprzyjają lub utrudniają realizowanie godności osobowościowej. Godność osobista to godność rozumiana jako dobre imię podmiotu, może być nabywana, naruszana i tracona zarówno przez własne działania, jak i przez działania innych podmiotów. Zdaniem M. Piechowiaka godność osobowa i godność osobista chronione są po śmierci człowieka, zob. M. Piechowiak, *Filozofia praw człowieka. Prawa człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony*, Lublin 1999, s. 81–88, 343–350.

[146] Por. przykładowo wypowiedzi J.J. Mrozka, który pisze: „W naszym kręgu cywilizacyjnym godność człowieka znajduje swoje oparcie przede wszystkim w filozofii chrześcijańskiej (godność jako wynik stworzenia człowieka na podobieństwo Boga)", zob. J.J. Mrozek, *Godność osoby ludzkiej jako źródło praw człowieka i obywatela*, „Civitas et Lex" 2014, nr 1, s. 42, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Civitas_et_Lex/Civitas_et_Lex-r2014-t-n1/Civitas_et_Lex-r2014-t-n1-s41-47/Civitas_et_Lex-r2014-t-n1-s41-47.pdf (dostęp: 17.11.2022).

siebie hierarchii wartości[147]. To rozróżnienie jest istotne w przypadku każdej dyskusji na temat godności ludzkiej jako uzasadnienie jakichkolwiek decyzji, w tym kryminalizacyjnych. Dlatego też niejednokrotnie do niego przyjdzie wrócić. Już teraz można zauważyć, że o ile drugie ujęcie jest stałe i niezmienne w czasie bycia człowiekiem, w czasie trwania ludzkości i miejsca, w którym o godności jest mowa, o tyle pierwsze ujęcie jest silnie uwarunkowane kulturowo, ze wszystkimi z tym powiązanymi znaczeniami. **Pierwsze znaczenie można utożsamiać z honorem i czcią, drugie – z prawem do poszanowania autonomii i wolności *sensu largissimo*.** Według E. Podrez rozwój definicji, opisów i ujęć godności można ująć w trzy zasadnicze nurty: sakralno-metafizyczny (godność jako miara świętości osobowej), aksjologiczny (godność jako nadrzędna wartość człowieczeństwa) i normatywny (godność jako powinność uznania własnego i cudzego człowieczeństwa jako celu samego w sobie)[148]. Wcześniejsze rozważania dotyczące wartości ludzkiego życia wskazują, że zarówno pierwsze ujęcie (sakralno-metafizyczne), jak i drugie (aksjologiczne) są w piśmiennictwie niezwykle często prezentowane. Słusznie ostatecznie konstatuje E. Podrez, że definiując godność człowieka, nie odwołujemy się do niej w związku z doświadczeniem – nie jest to kategoria, którą można zbadać i wyjaśnić na płaszczyźnie empirycznej. Docieramy do niej raczej w wyniku refleksji mającej wyjaśnić szczególny status bytowy człowieka, jego zachowania oraz postawę wobec innych ludzi. Jest to normatywne ujęcie godności i to na nim zbudowany jest porządek prawny[149]. Przewrotnie – w pewnym sensie – podsumował ten dyskurs Adam Rodziński, który skonstatował, że godności jako pojęcia pierwotnego zdefiniować się nie da i wszelkie próby jej definicji muszą się zakończyć niepowodzeniem[150]. A dziesięć lat później dodał: „jeżeli prawdą jest, że nie można zrozumieć, na czym polega wrodzona człowiekowi godność, bez wzięcia pod uwagę natury człowieka, to równie prawdą jest, że nie można zdobyć właściwego pojęcia o człowieku, i o jego naturze, nie pamiętając równocześnie o tym, że człowiek – i to każdy bez wyjątku – jest osobą i że z tej racji

147 M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 2000, s. 50.

148 E. Podrez, *O godności – zalety i braki naszego myślenia*, w: *Badania nad embrionami ludzkimi w świetle etyki i prawa*, red. E. Podrez, T. Stawecki, współpraca P. Smulska, Warszawa 2012, s. 88–98.

149 Tamże, s. 95–96.

150 A. Rodziński, *Osoba, moralność, kultura*, Lublin 1989, s. 98.

przysługuje mu niezależnie od tego, co czyni i jak postępuje, godność trwała, niezbywalna i zobowiązująca"[151].

Gdy mówimy o godności ludzkiej jako aspekcie człowieczeństwa, to chodzi o pojęcie godności osobowej, czy też – w ujęciu wspomnianej M. Ossowskiej – wynikającej z uprzywilejowanego miejsca człowieka w przyrodzie. Tak ujętej godności w literaturze przydaje się cechy szczególne, określane przymiotami – „przysługuje ona każdemu człowiekowi od początku jego człowieczeństwa (przyrodzoność), niezależnie od jego czynów i czynów innych osób (nienaruszalność), i jako taka jest niezbywalna i nieprzenoszalna oraz jest wartością niestopniowalną"[152]. Powszechnie uznawana jest teza, że godność ludzka jest to stały atrybut przysługujący każdemu człowiekowi, dlatego że jest osobą i ma wartość sam w sobie[153]. Przy czym dodaje się, że „powszechne poszanowanie godności osoby ludzkiej staje się w dobie obecnej koniecznym warunkiem człowieczego i obywatelskiego istnienia"[154]. Stawia się też tezę, prowadząc rozważania o godności, że najistotniejsze jest wskazanie tego, co decyduje o różnicy między człowiekiem a innymi bytami i co jest podstawą szczególnego traktowania człowieka[155]. Zdaniem Krystiana Complaka godność „oznacza, że jednostka jest wyróżniona jako najważniejsza i wzorcowa wartość dla innych wartości oraz ich ostateczny sprawdzian"; autor określa ją za jako *homo noumenon*[156].

---

151 A. Rodziński, *U podstaw kultury moralnej*, Warszawa 1999, s. 103.

152 S. Zieliński, *Rozumienie godności człowieka i jej znaczenie w procesie stanowienia i stosowania prawa. Propozycja testu zgodności regulacji prawnych z zasadą godności człowieka*, „Przegląd Sejmowy" 2019, nr 4 (153), s. 112, https://doi.org/10.31268/PS.2019.54.

153 W. Ćwil, *Godność osoby ludzkiej źródłem praw człowieka w świetle nauczania Jana Pawła II*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2010, t. 13, s. 239, http://www.kul.pl/files/214/public/SPW_on-line/Full_versions/Studia_z_prawa_wyznaniowego_13.pdf (dostęp: 19.07.2024).

154 J.J. Mrozek, *Godność osoby ludzkiej...*, s. 47.

155 J. Potrzeszcz, *Godność człowieka w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2005, t. 15, nr 1, s. 28.

156 K. Complak, *Zasada ochrony godności człowieka normatywnym nakazem obowiązującym prawodawców i organy stosujące prawo*, w: *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 2006, s. 7. Przy czym rozróżnienie między *homo noumenon* i *homo phaenomenon* ma podstawowe znaczenie w Kantowskiej filozofii człowieka. Istota ludzka jest bowiem dla filozofa zarówno *homo phaenomenon*, to znaczy zjawiskiem świata przyrody, jak też *homo noumenon*, czyli podmiotem moralnym, będącym przy tym „rzeczą samą w sobie" (*noumen*). Człowiek należy do świata, w którym rządzi przyrodnicza konieczność, lecz jednocześnie wykracza poza ten świat, żeby realizować się jako wolna istota moralna,

W dziejach myśli ludzkiej można wskazać także wiele koncepcji godności człowieka, które zostały wypracowane w ramach różnego rodzaju wierzeń i religii. Jedna z najważniejszych interpretacji religijnych specyfiki bytu ludzkiego została stworzona na gruncie Starego i Nowego Testamentu. W perspektywie biblijnej można zasadniczo wyróżnić dwa poziomy uzasadnienia godności życia ludzkiego. Po pierwsze, człowiek posiada godność, ponieważ został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. W akcie stworzenia została nadana osobie ludzkiej godność, której nikt w żaden sposób nie może jej odebrać czy zniszczyć. Godność otrzymana od bytu najwyższego uczyniła człowieka kimś wyjątkowym i stała się źródłem jego odpowiedzialności i panowania nad światem. Źródłem godności ludzkiej w ujęciu biblijnym nie jest sam akt stworzenia, ponieważ także inne byty zostały powołane do istnienia przez Boga, ale bycie obrazem i podobieństwem Stwórcy, co czyni człowieka innym w stosunku do wszystkich istot żyjących i określa jego uprzywilejowaną pozycję w boskim porządku stworzenia. Tego rodzaju uzasadnienie godności człowieka znajduje swoje korzenie w Starym Testamencie, który stanowi świętą księgę dla wyznawców judaizmu i chrześcijaństwa. Po drugie, w perspektywie biblijnej człowiek posiada godność, ponieważ został odkupiony i zbawiony przez Jezusa Chrystusa. Tego rodzaju uzasadnienie godności człowieka – ważne dla myśli chrześcijańskiej – odwołuje się zasadniczo do Nowego Testamentu. Szczególnie istotny jest w tym ujęciu wymiar eschatologiczny, który daje człowiekowi możliwość spotkania po śmierci z godnością bytu najwyższego. Obietnica nieśmiertelności i udziału w życiu samego Boga stanowi źródło godności człowieka i określa jego wyjątkowość w całym wszechświecie[157].

Niewątpliwie atrakcyjne jest ujęcie Immanuela Kanta, zgodnie z którym człowiek posiada godność, ponieważ nie może być zastąpiony przez żaden inny byt. Wyróżnia się spośród wszystkich innych istot żyjących poprzez własną racjonalność i wolną wolę. Najgłębszą podstawą godności ludzkiej jest autonomia rozumiana jako zdolność autodeterminacji, czyli samostanowienia (*Selbstbestimmung*). To właśnie dzięki tej kategorii człowiek zamieszkuje w królestwie celów, a nie środków. Kant twierdził, że na miejscu tego, co ma cenę, można umieścić także inną rzecz tej samej wartości jako ekwiwalent. Natomiast tam, gdzie

zob. P. Szymaniec, *Problematyka własności w filozofii prawa Immanuela Kanta*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie" 2009, z. 3, s. 39–40.

[157] P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia...*, s. 197–198.

przekracza się poziom jakiejkolwiek ceny, gdzie nie dopuszcza się ekwiwalentu, pozostaje godność – godność człowieka zamieszkującego królestwo celów[158]. Najprościej ujmując: **godność to wartość ludzkiego życia**[159].

Zupełnie inaczej i niezwykle intrygująco rzecz objaśnia P. Singer. W swojej koncepcji etycznej autor podważa wagę przynależności gatunkowej jako moralnie znaczącej. Posiłkując się w tym zakresie wnioskowaniem z większego na mniejsze, zauważa, że podobnie bez znaczenia jest przynależność rasowa lub płciowa: „Prawo do życia nie jest czymś, co przysługuje członkom gatunku *Homo sapiens*, jest to prawo należne osobie. Nie wszyscy członkowie gatunku *Homo sapiens* są osobami, a nie wszystkie osoby należą do gatunku *Homo sapiens*"[160]. Inni autorzy wykluczają wyjątkową pozycję człowieka w dziele stworzenia. Twierdzą oni, że kategoria godności powinna przysługiwać także innym rodzajom bytów, np. zwierzętom czy roślinom[161]. Prawdą jest bowiem, że *human* i *non-human animals*[162] wykazują bardzo podobne zachowania (np. troska o potomstwo), które u tych pierwszych nazywamy instynktem, tych drugich – moralnością. Dobitnie pisze Andrzej Elżanowski: „Wyjątkowa przyrodzona wartość życia każdego osobnika gatunku *Homo sapiens* stała się moralnym dogmatem antropocentrycznego humanizmu (Teutsch), zwłaszcza w kręgu kultur ukształtowanych pod wpływem religii abrahamowych (Linzey), które przyczyniły się do powstania doktryny przyrodzonych praw człowieka oraz bałamutnej retory-

158 Tamże, s. 208–209.

159 W. Galewicz, *Czy wartość życia wzrasta...*, s. 6. Por też: J. Zabielski, *Godność i wartość życia ludzkiego we współczesnym świecie*, „Studia Teologiczne Biał., Droh., Łom." 1997, nr 15, s. 109–125, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Teologiczne_Bialystok_Drohiczyn_Lomza/Studia_Teologiczne_Bialystok_Drohiczyn_Lomza-r1997-t15/Studia_Teologiczne_Bialystok_Drohiczyn_Lomza-r1997-t15-s109-125/Studia_Teologiczne_Bialystok_Drohiczyn_Lomza-r1997-t15-s109-125.pdf (dostęp: 27.04.2024). Por. też J. Mariański, *Godność ludzka jako wartość i sposoby jej uzasadniania w opinii młodzieży*, „Zeszyty Naukowe KUL" 2019, t. 62, nr 4 (248), s. 5–28, https://doi.org/10.31743/zn.2019.62.4.01.

160 P. Singer, *O życiu i śmierci...*, s. 12–13, za: J. Brzezińska, *Dzieciobójstwo. Aspekty prawne i etyczne*, Warszawa: Rozdział 2, *Aksjologiczne aspekty ludzkiego życia*, s. 59 i nast.

161 F. Viola, *I volti della dignità umana*, s. 101, cyt. za: P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia...*, s. 198.

162 Por. np. U.M. Juergens, *Human and nonhuman animals: Equals in uniqueness*, „Animal Sentience" 2018, https://doi.org/10.51291/2377-7478.1378.

ki wyjątkowej ludzkiej godności"[163]. Natomiast Francis Fukuyama przekonuje, że odrzucenie koncepcji godności ludzkiej, mówiącej, że przynależność do rasy ludzkiej jest czymś wyjątkowym, dającym każdemu członkowi naszego gatunku wyższą pozycję moralną od reszty świata przyrody, powoduje, że wkraczamy na bardzo niebezpieczną drogę. Być może będziemy w końcu zmuszeni ją obrać, powinniśmy to jednak czynić świadomie. Autor argumentuje, że Nietzsche jest dużo lepszym przewodnikiem po tym, co nas czeka, niż legiony bioetyków oraz beztroskich darwinistów z kręgów akademickich, którzy chcą nam dziś udzielać porad moralnych na ten temat. Ostatecznie, zdaniem autora, żeby uniknąć wstąpienia na tę drogę, musimy jeszcze raz przyjrzeć się pojęciu godności ludzkiej oraz zadać pytanie, czy istnieje taki sposób obrony tej koncepcji przed przeciwnikami, który dawałby się w pełni pogodzić zarówno z obecnym stanem nauk przyrodniczych, jak i z szacunkiem wobec wyjątkowości naszego gatunku. Francis Fukuyama twierdzi, że nie trzeba przyjmować argumentacji religijnej, że bóg osobiście obdarzył nas duszą w trakcie ewolucji, by zgodzić się z poglądem reprezentowanym przez wiele religii, że „na pewnym etapie tego procesu nastąpił bardzo wyraźny jakościowy lub wręcz ontologiczny skok. To właśnie ten skok od części do całości musi ostatecznie stać się fundamentem ludzkiej godności"[164].

W tych wszystkich rozważaniach dostrzec można pewnien mechanizm, pewien błąd – błędne koło w rozumowaniu (*circulus in demonstrando*). Wartość człowieka uzasadniana jest bowiem jego godnością, a godność ludzka – szczególną wartością człowieka. Jeśli przy tym uwzględni się próby zakwestionowania wyjątkowości bytu ludzkiego w świecie, to aspekt życia w postaci godności staje się coraz bardziej problematyczny. Oznacza to, że bardzo ostrożnie należy posługiwać się tą kategorią dla uzasadniania decyzji normatywnych, w tym kryminalizacyjnych (o czym szerzej w dalszych częściach publikacji)[165].

---

[163] A. Elżanowski, *Wartość życia podmiotowego z perspektywy nauki*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria" 2009, R. 18, nr 3 (71), s. 81–82.

[164] F. Fukuyama, *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2004, s. 211–212, 224–225.

[165] Pewną ilustracją takiego rozumowania mogą być słowa: „Jako warunek przynależności jednostki do gatunku ludzkiego godność wynika z faktu istnienia człowieka jako indywidualnego bytu. Jako wartość prawna jest jednocześnie fundamentem, podstawą praw człowieka i celem, uwieńczeniem konstrukcji prawnej tych praw. Godność upodmiotawia jednostkę w systemie aksjologicznym praw człowieka, przyznając mu narzędzia w postaci praw i wolności. W praktyce oznacza to, że każdy człowiek, niezależnie od czasu i miejsca,

Innym, bardzo dyskusyjnym atrybutem, a zarazem aspektem ludzkiego życia jest **jakość życia**. Jest to argument coraz częściej wypowiadany w dyskusjach naukowych i medialnych; przez jednych silnie łączony z pojęciem życia, przez innych – z nim kontrastowany[166]. Stawiane są tezy, że jakość życia jest pojęciem wielowymiarowym, obciążonym emocjonalnie, często o charakterze narzędzia ideologicznego, ewaluatywnym, niemożliwym do jednoznacznego ujęcia, uwikłanym w konteksty polityczne i kulturowe[167]. Katarzyna Hebda i Joanna Domin (bez aprobaty) przywołują pogląd, że „poprawa jakości życia to przymiot tzw. »cywilizacji śmierci«, która szerzy się w społeczeństwach dobrobytu, charakteryzuje się mentalnością nastawioną na wydajność i bezproblemowość, według której obecność starszych, schorowanych ludzi, wydaje się kosztowna i uciążliwa, a ich życie nie ma wartości"[168]. Rozróżnienie zaś między życiem wartościowym a bezwartościowym to instrumentalizacja życia ludzkiego[169]. Zdaniem P. Singera w służbie zdrowia decyzje medyczne często podejmowane są na podstawie kryterium jakości życia, ale obłudnie używa się innej terminologii, typu „leczenie jedynie przedłużałoby umieranie", „byłoby działaniem daremnym z punktu widzenia szans na przeżycie, a wobec tego w tych warunkach byłoby niehumanitarne". Pojawia się również uzasadnienie w rodzaju „przynoszenie korzyści leczniczych"[170].

Na wstępie tej części rozważań koniecznie należy podkreślić pozorny paradoks występujący w wypowiedziach dotyczących wartości i jakości życia.

---

w którym przyszło mu żyć, ze względu na swoją godność, będącą wartością absolutną, nie może być traktowany instrumentalnie przez żaden z podmiotów prawa międzynarodowego", zob. K. Orzeszyna, *Prawo międzynarodowe praw człowieka*, Warszawa 2020, s. 22.

166 Przykładowo przytoczyć można słowa R. Reagana z roku 1983: „Każdy prawodawca, każdy lekarz i każdy obywatel musi przyznać, że prawdziwym problemem jest to, czy afirmować i chronić świętość wszelkiego ludzkiego życia, czy przyjąć etykę społeczną, dla której jedno ludzkie życie ma wartość, a drugie nie. Jako naród musimy wybrać między etyką świętości życia a etyką »jakości życia«", za: P. Singer, *O życiu i śmierci...*, s. 120.

167 M. Wnuk, J.T. Marcinkowski, *Jakość życia jako pojęcie pluralistyczne o charakterze interdyscyplinarnym*, „Probl Hig Epidemiol" 2012, nr 93 (1), s. 22.

168 Z. Zdunowski, *O niektórych przejawach „cywilizacji śmierci"*, „Niedziela Ogólnopolska" 1999, nr 36, www.niedziela.pl/artykul/63305/nd/O-niektorych-przejawach-cywilizacji (dostęp: 30.04.2018), za: K. Hebda, J. Domin, *Zjawisko eutanazji jako wyzwanie dla współczesnej kryminologii*, w: *Przestępczość XXI wieku. Szanse i wyzwania dla kryminologii*, red. D. Dajnowicz-Piesiecka, E.W. Pływaczewski, E. Jurgielewicz-Delegacz, Warszawa 2020, s. 95.

169 J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej...*, s. 26.

170 P. Singer, *O życiu i śmierci...*, s. 120–129.

Włodzimierz Galewicz, wskazuje, że o wartości mówi się najczęściej w dwóch różnych znaczeniach: raz w tym, które określa się czasem jako znaczenie kantowskie i w którym wartość jest równoznaczna z godnością – cechą czegoś, co należy szanować; drugim razem w znaczeniu, w którym wartość oznacza raczej cechę dobra – czegoś, co warto wybrać, do czego warto dążyć, czego warto pragnąć. Drugie znaczenie ma charakter teleologiczny, a zatem wartość życia jest rozumiana jako pewne dobro, stanowiące cel godny wyboru[171]. Dodajmy, że dla tego znaczenia istotny jest czas oceny i zakres tej oceny; istotny jest podmiot oceniający i przyjęte kryteria, które wynikają ze światopoglądu (np. religijnego[172]). Zdarza się, że wedle określonego światopoglądu tych dwóch znaczeń nie można rozdzielać, a już na pewno nie mogą być podstawą wyborów egzystencjalnych (np. religie uznające świętość i nienaruszalność życia).

Joanna Brzezińska zauważa, że jakość życia może się stać przedmiotem analizy na trzy zasadnicze sposoby: deskryptywny, walutatywny i preskryptywny, każdy z nich na innym etapie wymaga zaangażowania aksjologicznego. Celem pierwszego ze wskazanych sposobów jest wyznaczenie poszczególnych przymiotów życia i nadanie im kategorii jakości (co może być przymiotem w ogólności?). Zaangażowanie wartościujące pojawia się tu stosunkowo wcześnie, ponieważ stworzenie spójnej charakterystyki strukturalnej przymiotów, zakładającej ich hierarchizację, może się wydawać kłopotliwe. Walutatywne podejście do kwestii jakości życia zakłada, że przymioty podlegają ocenie pod kątem ich wartości, przydatności, chęci ich posiadania (jaka jest wartość poszczególnych przymiotów?), nie występuje jednocześnie przekonanie, że decyzja np. o zakończeniu życia, podczas którego te wartości występowały, jest uznawana za moralne zło. Preskryptywizm badacza zakłada z kolei zewnętrzną obserwację form postępowania przybieranych wobec życia oraz wyznaczenie kryteriów umożliwiających moralną ocenę tychże form[173].

Śledząc literaturę zarówno prawniczą, jak i socjologiczną, i filozoficzną, należy odnotować, że termin jakość życia stał się ważną figurą opisu wielu zjawisk[174]. Pobieżny przegląd piśmiennictwa pozwala nadać temu pojęciu trzy

---

171 W. Galewicz, *Czy wartość życia wzrasta...*, s. 6.

172 S. Zawada, *Wartość życia ludzkiego...*, s. 137–147.

173 J. Brzezińska, *Dzieciobójstwo. Aspekty prawne i etyczne*, Rozdział 2: *Aksjologiczne aspekty ludzkiego życia*, s. 59 i nast.

174 Naukowcy wyrażają zaniepokojenie, że pojęcie jakości życia – podobnie jak kilka innych terminów szeroko spopularyzowanych przez środki masowego przekazu – stanie się społecznym

różne znaczenia: 1) jakość życia jako godność człowieka (jego przyczyna lub pochodna) lub jako istota człowieczeństwa; 2) jakość życia jako ocena wartości i cena trwania dla indywidualnego człowieka; 3) jakość życia jako warunki (materialne, środowiskowe, prawne itp.) życia określonych grup społecznych lub poszczególnych ludzi. Gdy zatem WHO definiuje jakość życia jako „indywidualny sposób postrzegania przez jednostkę jej pozycji życiowej w kontekście kulturowym i systemu wartości, w którym żyje, oraz w odniesieniu do zadań, oczekiwań i standardów wyznaczonych uwarunkowaniami środowiskowymi"[175], to mówi o jakości życia w trzecim z wymienionych znaczeń. Na marginesie warto odnotować, że w obszarze tego znaczenia autorzy wyodrębniają dwie zasadnicze grupy definicji. Pierwszą grupę stanowią definicje, które same w sobie ujmują tylko kilka aspektów i dotyczą konkretnego paradygmatu badawczego, który jest charakterystyczny dla danej dziedziny naukowej. Do drugiej grupy definicji należą te, które ujmują jakość życia ogólnie – holistycznie. Do pierwszej grupy definicji jakości życia zalicza się następującą definicję: „jakość życia to obraz własnego położenia życiowego dokonany przez człowieka w wybranym odcinku czasu", do drugiej: „jakość życia to bogactwo przeżyć, celów życiowych, wysoki poziom świadomości i aktywności"[176].

Powracając zaś do głównego, trzyelementowego podziału, skonstatować należy, że pojęcie jakości życia w pierwszym ujęciu omówione zostało w części odnoszącej się do wartości życia, trzecie znaczenie leży zaś poza zakresem podejmowanego problemu badawczego. Jakość życia, którą należy odnieść do samego życia, jako jego cechy, to drugi ze wskazanych zakresów. Wydaje się, że w takim znaczeniu przyjmują je autorzy następującej wypowiedzi: „Jakość życia jako konstrukt teoretyczny w medycynie pojawił się na kanwie paradoksalnego postępu medycyny, który sprowadzał się do ratowania życia chorego często kosztem jego wieloletniej wegetacji. Miało to niewątpliwie związek z kryzysem medycyny naprawczej, stawiającej sobie za główny cel utrzymanie pacjenta jak najdłużej przy życiu – bez względu na jego stopień niezadowolenia

sloganem, a nie narzędziem naukowej analizy, zob. A. Wallis, *Jakość życia – problemy i propozycje*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1976, R. 38, z. 2, s. 135. Przegląd koncepcji tego pojęcia m.in. M. Wnuk, D. Zielonka, B. Purandare [i in.], *Przegląd koncepcji jakości życia w naukach społecznych*, „Hygeia Public Health" 2013, nr 48 (1), s. 10–16.

[175] H. Rolka, B. Kowalewska, B. Jankowiak, *Jakość a jakość życia w ujęciu historycznym*, w: *Jakość życia w naukach medycznych i społecznych*, t. 1, red. B. Kowalewska, B. Jankowiak, H. Rolka, E. Krajewska-Kułak, Białystok 2017, s. 34.

[176] Tamże, s. 35–36.

i spadek jakości życia"[177]. Obok trwania organizmu żywego, jako synonimu życia, pojawia się zatem drugi parametr – jakość życia, który współokreśla życie człowieka, a przynajmniej – mocno je determinuje. W piśmiennictwie wskazuje się także, że każdy sposób konceptualizacji jakości życia uwarunkowanej stanem zdrowia (Health Related Quality of Life – HRQL) powinien odnosić się do trzech obszarów: uczuć, funkcjonowania oraz przyszłości. Obszar uczuć dotyczy subiektywnego poczucia dobrostanu jednostki we wszystkich sferach życia, obszar funkcjonowania – aktywności fizycznej, poznawczej i interpersonalnej podmiotu, obszar przyszłości zaś – prognozowania zmian, jakie mogą zajść w pozostałych dwu obszarach. Omawiając wymiar psychiczny jakości życia uwarunkowanej stanem zdrowia, autorzy wspominają, że poza elementami negatywnymi, takimi jak lęk czy obniżenie nastroju, należy zwracać uwagę na obecność elementów pozytywnych, wyrażających się w nadziei i dobrej adaptacji. Przy czym nadzieję traktuje się jako sposób na osiągnięcie dobrostanu i określa się ją mianem oczekiwania na osiągnięcie celu większego niż zerowy. Twierdzi się, że nadzieja jest zjawiskiem absolutnie powszechnym wśród osób poważnie chorych i jest niezależna od stopnia „beznadziejności" realnie występującej sytuacji. Może przyczynić się ona do dobrej oceny jakości życia pacjenta – niezależnie od rzeczywistego stanu. A ponieważ – jak zauważają autorzy – każdy człowiek ma potrzebę nadawania sensu własnemu życiu, prawomocne wydaje się więc włączenie obszaru duchowego do oceny jakości życia uwarunkowanej stanem zdrowia. Poczucie sensu życia wywiera bowiem istotny wpływ – zarówno na obszar emocjonalny (zmniejszając nasilenie emocji negatywnych, zwiększając częstość występowanie radości), jak i na ogólną jakość życia[178]. Z kolei zdaniem P. Singera jakość życia ludzkiego sprowadza się do czterech klas: posiadania świadomości i zachowania autonomiczności,

[177] M. Wnuk, J.T. Marcinkowski, *Jakość życia jako pojęcie pluralistyczne...*, s. 23. Jak wskazują autorzy, dzięki pracom Rachel Mery Rosser do medycyny został wprowadzony charakterystyczny sposób pojmowania jakości życia składającej się z dwu głównych wymiarów: behawioralnego i przeżyciowego. Od tamtej pory badania nad jakością życia w medycynie zaczęły się rozwijać, koncentrując się na wprowadzaniu większej liczby kryteriów do oceny jakości życia osób chorych, stosowaniu specyficznych wskaźników dostosowanych do jednostek chorobowych oraz włączaniu, oprócz założeń standardowych do mierzenia jakości życia związanych z przebiegiem choroby, kryteriów obejmujących także ludzi zdrowych. Narzędzia do badania jakości życia w medycynie można stosować praktycznie do wszystkich kategorii ludzi chorych.

[178] M. Wnuk, D. Zielonka, B. Purandare [i in.], *Przegląd koncepcji jakości życia...*, s. 15.

posiadania woli trwania i zdolności cieszenia się wspomnieniami, posiadania zdolności do nawiązywania kontaktów fizycznych, społecznych i intelektualnych oraz posiadania rodziny, dzięki której istnieje więź społeczna[179].

Próbując sformułować parametry oceny jakości życia jako aspektu tego życia, czyli **oceny wartości i ceny trwania** dla indywidualnego człowieka, przywołać należy – w mojej ocenie – trzy elementy: możliwości podejmowania decyzji przez konkretnego człowieka, możliwości jej realizowania oraz ból istnienia (fizyczny i psychiczny). Poziom jakości życia jest zatem wypadkową trzech czynników. Trudno mi zgodzić się z tezą, że „Własnego życia doświadczamy jako bezwzględnego dobra. Dobra, które jest warunkiem możliwości realizacji wszelkich innych dóbr. W znaczeniu metafizycznym wyrażenie »życie jest dobre« oznacza, że jest ono wartością wewnętrzną i nie zależy od żadnych jakości. Pierwszoosobowo doświadczamy, że nasze życie zasługuje na danie szansy, czyli na dołożenie wszelkich starań, aby trwać pomimo przeciwności. To męstwo życia. Należy odczytać swoje życie jako dobro i trwać przy nim mimo przeciwności losu"[180]. Takie ujęcie *de facto* wyklucza możliwość dokonywania oceny jakości życia w znaczeniu innym – świętości życia.

Na tle powyższego rozróżnienia znaczeń jakości życia (przy uwzględnieniu relacji tego pojęcia do pojęcia wartości życia) rysują się dalsze spory odnoszące się do kolejnych właściwości życia. Toczy się bowiem dyskurs, czy wartość życia jest stała, czy zmienna. Nie ma wątpliwości, że w piśmiennictwie przeważa teza, że życie ludzkie ma wartość stałą, a jego ochrona (na różnych płaszczyznach) nie może być różnicowana od jakichkolwiek jego cech (wieku, zdrowia, rokowań, perspektyw)[181]. Z rzadka prezentowane są stanowiska odmienne. Glanrille Williams wspomina o mniejszym znaczeniu życia nowo narodzonego przy analizie dzieciobójstwa i przytacza poglądy lekarza Charlesa Merciera i filozofa Jeremy'ego Benthama[182]. Wiele kontrowersji wzbudziła publikacja Alberta Giubiliniego i Franceski Minervy, którzy pisząc o aborcji postnatalnej, uzasadniali

---

179 P. Singer, *O życiu i śmierci...*, s. 209.

180 P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia...*, s. 135.

181 Por. przykładowo T. Stec, *O wartości życia ludzkiego...*, s. 209–220. Pisze on: „Wartość życia człowieka należy przyjąć jako wartość pierwotną, istniejącą uprzednio do niego. Wartość, jaką posiada życie, jest tym samym niezależna od wszelkich działań medycznych dotyczących życia ludzkiego w każdym jego stadium. Medycyna ma za zadanie leczyć, nie zaś stanowić o wartościach i zasadach moralnych. Wynikają one już z tego, kim człowiek jest" (s. 217–218). Por. ponadto: K. Szewczyk, *Bioetyka...*

182 G. Williams, *Świętość życia a prawo karne...*, s. 15.

etyczno-moralną mniejszą wartość życia tuż po urodzeniu, wskazując, iż „zarówno płody, jak i noworodki nie mają takiego samego statusu moralnego jak osoby rzeczywiste [*actual persons* – O.S.]"[183]. W pewnym sensie problem ten przekłada się na kolejne pytanie, czy życie każdej osoby ma taką samą wartość. Tu również niemal zgodnie wyrażany jest pogląd o równej wartości każdego życia ludzkiego. A jeśli nawet prawo karne czyni rozróżnienie w „prawnokarnej ochronie" życia lub innych dóbr osobistych ze względu na określone cechy pokrzywdzonego, powinno to zostać uzasadnione nie tyle różną wartością życia lub osoby, ile uwarunkowaniami społecznymi, historycznymi czy politycznymi[184]. Stanowczo więc S. Pikulski sprzeciwia się prawnokarnemu rozróżnieniu zabójstwa (lub kary za nie) na podstawie cech ofiary w postaci „wartości społecznej ofiary" lub „stopnia zdolności ofiary do dalszego życia". Zdaniem autora uwzględnienie takich postulatów wymagałoby ze strony sądu wartościowania ludzkiego życia i wprowadzenia określonej granicy ochrony życia; autor konkluduje: „życie ludzkie jest [...] wartością absolutną niepodlegającą, jakiemukolwiek stopniowaniu"[185]. W tym miejscu warto jeszcze raz przypomnieć, że relacje między pojęciami jakość życia a wartość życia nie zawsze są synonimiczne, wynikła stąd sprzeczność poglądów może mieć charakter pozorny.

Powyższe spory ujawniają jeszcze jeden problem, którego ilustracją może być teza M. Safjana. Pisze on: „jestem przekonany, że nie da się w sposób wystarczająco zobiektywizowany określić i zdefiniować przesłanki eutanazji, zwłaszcza zaś w kategorii, która musi się tu pojawić – tj. jakości istnienia osoby i niemożliwego do zniesienia cierpienia"[186]. Przede wszystkim, nawet w obecnym porządku prawnym, takie kategorie (co należy mocno podkreślić) nie pojawiają

---

183 A. Giubilini, F. Minerva, *After-birth abortion: why should the baby live?*, „J Med Ethics" 2013, nr 39 (5), s. 261–263, https://doi.org/10.1136/medethics-2011-100411.

184 Por. skrytykowane przez J. Kuleszę orzeczenie TK z 2009 r. i przywołaną tam argumentację i literaturę, zob. J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji. Studium z zakresu prawa karnego i konstytucyjnego*, Łódź 2017, s. 89. W tym samym duchu wypowiada się T. Dukiet-Nagórska, pisząc o legalnej wówczas aborcji za zgodą kobiety ciężarnej z powodu uszczerbków prenatalnych, zob. *Prawo karne. Część ogólna, szczególna i wojskowa*, red. T. Dukiet-Nagórska, O. Sitarz, Warszawa 2020, s. 404.

185 S. Pikulski, *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, t. X, red. J. Warylewski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2016, s. 27.

186 M. Safjan, *Eutanazja a autonomia pacjenta – granice ochrony prawnej*, w: *Prawo, społeczeństwo, jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, red. A. Łopatka, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz, Warszawa 2003, s. 262.

się w przepisie dotyczącym eutanazji. Co jednak ważniejsze, **oceny jakości życia dokonuje podmiot wiodący to życie**, a nie osoba trzecia. To jego (i tylko jego) perspektywa powinna być płaszczyzną oceny, przy dowolnie przez ten podmiot ustanowionych kryteriach. Podmiot zewnętrzny może badać wyłącznie zdatność do podejmowania oceny wartości (jakości) własnego życia. Z tego chociażby powodu, porównanie możliwości podejmowania decyzji o własnej śmierci do praktyk hitlerowskich jest ogromnym nadużyciem.

Skrajnie radykalną odpowiedzią na powszechnie stawiane tezy o równości życia są poglądy P. Singera i jego pierwsze nowe przykazanie etyczne: „Uznaj, że wartość ludzkiego życia się zmienia". Peter Singer uznał, że twierdzenia o takiej samej wartości każdego ludzkiego życia są zwrotem retorycznym, któremu kłam zadaje praktyka. W jego przekonaniu mało kto wierzy, że wszelkie ludzkie życie ma taką samą wartość. Wskazał, że jeśli traktować poważnie tezę o równości każdego życia, uczciwość nakazywałaby podtrzymywanie życia dziecka anencefalicznego, pozbawionego kory mózgowej, oraz pacjentów w stanie trwale wegetatywnym, a nawet tych, u których stwierdzono śmierć mózgową. Zdaniem P. Singera życie pozbawione świadomości nie ma w ogóle żadnej wartości. Przywołał on stanowisko sędziów angielskich, który rozważali kwestię życia istoty ludzkiej trwale pozbawionej możliwości nawiązania umysłowego, społecznego i fizycznego kontaktu z innymi ludźmi. W opinii autora dla rozstrzygania problemów etycznych z pogranicza życia i śmierci istotna jest nie tyle definicja śmierci, ile cechy, które mają znaczenie etyczne, takie jak zdolność do cieszenia się własnymi przeżyciami, do nawiązywania kontaktu z innymi, chęć, by życie trwało. Ich nieodwracalna utrata powoduje, że „dalsze trwanie pewnych funkcji hormonalnych nie ma znaczenia etycznego"[187]. Autor twierdzi przy tym, że „Mamy obecnie historyczną szansę ukształtować etykę, która nie musi posiłkować się oczywistymi fikcjami, w jakie nikt tak naprawdę nie wierzy: etykę, która wykazuje więcej współczucia i jest bardziej zgodna z tym, co ludzie postanawiają w odniesieniu do siebie samych; etykę, która nie nawołuje do przedłużania życia wówczas, gdy jest to w oczywisty sposób bezcelowe: etykę, która mniej arbitralnie niż tradycyjna określa, co jest wiążące, a co nie"[188].

Niezależnie od liczby przytoczonych wypowiedzi, niezależnie od innych, nieprzywołanych, zapatrywań i uzasadnień, przyznać należy rację Danucie Ślęczek-Czakon, której zdaniem każdy, kto oczekuje jednoznacznych rozstrzygnięć

[187] P. Singer, *O życiu i śmierci...*, s. 208 i nast.

[188] Tamże, s. 12–13.

w kwestii wartości ludzkiego życia, może czuć się zawiedziony. Można jedynie powiedzieć, że nikt nie kwestionuje tezy, że życie ludzkie ma wartość. Różnice zasadnicze dotyczą tego, czy jest to wartość bezwzględna, czy względna, i ze względu na jakie cechy ma wartość[189].

Kolejnym, niezwykle doniosłym aspektem ludzkiego życia jest jego **wartość na tle innych dóbr i wartości**. Politycy[190], media, przedstawiciele religii[191], ale też naukowcy[192] i decydenci w różnych dziedzinach życia człowieka[193] bardzo często formułują tezę, że „życie ludzkie jest wartością nadrzędną", a próba konfrontowania jego wartości z jakąkolwiek inną jest (niedopuszczalną – jak należy przypuszczać) relatywizacją[194] (również i w tym kontekście pojawia się fraza o „świętości życia"[195]). Przywoływany jest pogląd, że umiejscowienie standardu konstytucyjnego chroniącego życie w pierwszym przepisie rozdziału odnoszącego się do wolności i praw osobistych wskazuje na fakt nadrzędności życia ludzkiego wobec innych dóbr podlegających ochronie w polskim systemie

[189] D. Ślęczek-Czakon, *Problem wartości i jakości życia...*, s. 58

[190] Por. dyskusję dotyczącą wprowadzenia bezkarności w przypadku walki z covidem i wypowiedź w Sejmie RP posła A. Kosztowniaka (PiS): „nie może być karana osoba, która wykonuje obowiązki służbowe w sytuacji zagrożenia życia, to chyba wydaje się każdemu zrozumiałe, jeśli życie jest wartością nadrzędną", https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2020-09-16/obrady-sejmu-poslowie-zajma-sie-ustawa-antycovidowa-i-piatka-dla-zwierzat/ (dostęp: 6.05.2022). Również w debacie dotyczącej karalności aborcji argumentacja tego typu często się pojawia, por. np. wypowiedź posła E. Bastka – http://orka2.sejm.gov.pl/Debata1.nsf/main/61CD54D6 (dostęp: 6.05.2022).

[191] https://wpolityce.pl/kosciol/309243-ludzkie-zycie-jest-wartoscia-nadrzedna-i-pod-zadnym-warunkiem-nie-wolno-go-niszczyc-przypomina-abp-henryk-hoser (dostęp: 6.05.2022).

[192] Przykładowo A. Bałandynowicz, *Epistemologiczno-fenomenologiczny obraz zjawiska zabójstwa typu podstawowego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Sociologica" 2016, t. 2, s. 80–89.

[193] „W związku ze stanem epidemii od 3 do 11 kwietnia br. [2020] Lasy Państwowe wprowadzają tymczasowy zakaz wstępu do lasów, a Parki Narodowe pozostają zamknięte" – poinformował w komunikacie resort środowiska. W uzasadnieniu podano, że ludzkie życie i zdrowie jest wartością nadrzędną, https://niezalezna.pl/320875-koniec-ze-spacerami-po-lesie-od-dzis-zakaz-wstepu-ludzkie-zycie-jest-wartoscia-nadrzedna (dostęp: 6.05.2022).

[194] https://wpolityce.pl/kosciol/309243-ludzkie-zycie-jest-wartoscia-nadrzedna-i-pod-zadnym-warunkiem-nie-wolno-go-niszczyc-przypomina-abp-henryk-hoser (dostęp: 6.05.2022).

[195] Por. przykładowo K. Wiak, *Ochrona życia poczętego w polskim prawie karnym*, Lublin 2001, s. 18 i nast.

prawa[196]. Co jest jednak o tyle nietrafnym argumentem – że godność i wolność człowieka stanowią przedmiot regulacji konstytucyjnych we wcześniejszych przepisach (art. 30 i 31). Wolę ustawodawcy nadania życiu człowieka rangi wyjątkowej odczytać jednak można w uroczystym podkreśleniu podmiotu poręczającego prawo do życia – którym jest Rzeczpospolita Polska[197]. Andrzej Zoll wskazuje, że zgodnie z przyjętą aksjologią, leżącą u podstaw Kodeksu karnego, życie człowieka jest najważniejszym dobrem jednostki i społeczeństwa zorganizowanego w państwo (świadczy o tym – zdaniem autora – również systematyka obowiązującego k.k., różniąca się istotnie w stosunku do k.k. z 1969 r.)[198]. Wedle niektórych przekonań wartość (świętość) życia wymaga od człowieka poniechania wszelkich zachowań szkodzących zdrowiu i życiu, np. świadkowie Jehowy[199] zakazują palenia papierosów, spożywania alkoholu, zażywania narkotyków, a nawet uprawiania niebezpiecznych sportów. Dość brutalnie brzmi pogląd Jacka Giezka, który pisze: „człowiek normalny w zwykłych okolicznościach instynktownie odrzuca myśl o samobójstwie" i (tylko) w braku racjonalności karania niedoszłego samobójcy (przywracanie chęci do życia za pomocą kary) autor upatruje zasadność bezkarności usiłowania samobójstwa[200]. Ostatecznie – w kontekście takich poglądów – nie dziwi stanowisko Ryszarda Sztychmilera, który przekonuje: „Wydaje się oczywiste, że skoro życie ludzkie jest najwyższą wartością, to winno ono mieć także najszerszą z możliwych ochronę prawną. A jeśli w jakimś systemie prawnym jeszcze jej nie posiada, to każdy człowiek winien mieć możliwość powstrzymania się od działań przeciwnych życiu, które są niezgodne z jego sumieniem"[201]. Stanowisko nie dziwi, ale

---

196 K. Borkowska, *Życie ludzkie jako przedmiot ochrony przepisów prawa ze szczególnym uwzględnieniem momentu objęcia ochroną*, „Security, Economy & Law" 2018, nr 1 (18), s. 41, https://doi.org/10.24356/SEL/18/2.

197 Chociaż odnotować należy, że nie jest to jedyny przepis o podobnej konstrukcji, por. np. art. 11, 14, 72.

198 A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 Kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 214.

199 https://www.jw.org/pl/biblioteka/ksi%C4%85%C5%BCki/studium-biblii/szanuj-zycie/ (dostęp: 7.11.2022).

200 J. Giezek, *Kolizja dóbr a prawnokarna ochrona wartości*, w: *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kraków 2006, s. 82–83.

201 R. Sztychmiler, *Ochrona życia przez klauzulę sumienia*, „Studia Prawnoustrojowe" 2018, nr 41, s. 249.

lekko niepokoi, gdyż nietrudno sobie wyobrazić zaniechanie (a potem nawet działania – ostatecznie co to za różnica?) obrońców życia za wszelką cenę (i to nie tylko życia poczętego).

Jako błędną, na płaszczyźnie semantycznej, potraktować należy argumentację Pawła Kuczmy, iż „Z punktu widzenia jednostki prawo to stanowi wartość najwyższą, ponieważ życie utracone nie może zostać w żaden sposób przywrócone"[202]. Nieodwracalność skutków naruszenia nie decyduje bowiem o wadze zniszczonego dobra.

Warto zatem w tym miejscu wskazać, że nie zawsze życie człowieka jest największą wartością i zapatrywanie takie wcale nie jest charakterystyczne dla przedstawicieli „cywilizacji śmierci". O względnej świętości życia nawet dla osób wierzących w Boga świadczy przyzwolenie na karanie śmiercią, a przede wszystkim argumentacja za możliwością, czy nawet koniecznością, stosowania takiej kary oraz katalog czynów sankcjonowanych taką karą. Przykładowo wskazać można przekonanie, że im krótsze życie, tym mniejsza możliwość grzechu, a kara śmierci za zabójstwo jest potwierdzeniem zasady nienaruszalności ludzkiego życia[203]. W Piśmie Świętym wielokrotnie pojawia się kara śmierci – przede wszystkim w Starym Testamencie (np. Wj 21,12; 15; 17 – za uderzenie rodzica, złorzeczenie mu; Kpł 24,17; 23 – za bluźnierstwo), w Nowym Testamencie zasady te nie zostały „odwołane", a w Ewangelii wg św. Łukasza (19,27) czytamy: „Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i pościnajcie w moich oczach". W literaturze wskazuje się, że gdy chrześcijaństwo stało się oficjalną religią Cesarstwa Rzymskiego, nastąpił zwrot w kierunku usprawiedliwiania kary śmierci[204]. Przywołuje się św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu, którzy uważali, że dla dobra wspólnego można zabić złoczyńcę (np. zabójcę lub gwałciciela). To oznacza, że są dobra ważniejsze czy donioślejsze niż życie (doczesne) człowieka[205]. Warto też przywołać argumentację chrześcijan za karą śmierci wywodzoną z Ewangelii wg św. Mateusza z przypowieści o zgorszeniu: „Lecz kto by się stał powodem

---

[202] P. Kuczma, *Prawna ochrona życia*, w: *Realizacja i ochrona konstytucyjnych wolności i praw jednostki w polskim porządku prawnym*, red. M. Jabłoński, Wrocław 2014, s. 33, http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/52912/PDF/01_Pawel_Kuczma.pdf (dostęp: 22.11.2022).

[203] Zestawia te poglądy m.in. T. Snarski, *Kościół katolicki wobec kary śmierci. Między prawem a filozofią i teologią*, Warszawa 2021.

[204] Tamże, s. 90–98. Por. też: R. Piguła, *Kara śmierci po katolicku*, Warszawa 2021.

[205] T. Snarski, *Kościół katolicki wobec kary śmierci...*, s. 99.

grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza" (18,6) oraz z listu św. Pawła do Rzymian (13,4), gdzie wskazano, że władza może karać mieczem, jako że jest narzędziem w ręku Boga. Dopiero późniejsza historia Kościoła rzymsko-katolickiego pokazuje powolny odwrót od kary śmierci w dniu dzisiejszym[206].

[206] Papież Innocenty III zamieścił klauzulę w ogłoszonej w 1206 r. formule przysięgi składanej przez waldensów, którzy jednali się z Kościołem, że władza państwowa „może bez popełniania grzechu ciężkiego" wydawać wyroki kary śmierci w myśl warunków koniecznych dla godziwego wymiaru sprawiedliwości. W 1231 r. papież Grzegorz IX założył instytucję Inkwizycji, w której kościelny sędzia mógł orzekać wobec osoby świeckiej popełnienie grzechu herezji i wydawać podejrzanego człowieka w ręce władzy ludowej, która wykonywała karę ustanowioną przez prawo; wśród kilku sankcji znajdowała się kara śmierci, wykonywana najczęściej przez spalenie na stosie osoby, której zarzucono herezję. Doktrynę o karze śmierci stworzoną w średniowieczu w kolejnych wiekach kontynuował św. Alfons de Liguori i wielu innych teologów moralistów. W XX w. wznowiono po paru wiekach milczenia wypowiedzi kilku papieży, którzy popierali karę śmierci, natomiast dopiero po II wojnie światowej nastąpiły znaczne zmiany w katolickiej teologii moralnej. Tradycyjna doktryna retencjonizmu ma swoich zwolenników w kręgu teologów katolickich i protestanckich, głównie zaś w autorach podręczników teologii moralnej. W grupie retencjonistów znajdują się przedstawiciele etyki chrześcijańskiej, a także teoretycy prawa. Mimo tak szerokiego grona zwolenników kary śmierci znalazła się określona grupa teologów katolickich i protestanckich, którzy opowiadają się za abolicjonizmem. Odnaleźć można również wielu autorów dopuszczających stosowanie kary śmierci, aczkolwiek postulują oni za zniesieniem tej sankcji w kontekście wciąż rozwijającej się cywilizacji współczesnego świata, zob. M.B. Jurczyk, *Historia rozwoju kary śmierci na przestrzeni wieków w wybranych koncepcjach filozoficznych*, „Studenckie Zeszyty Naukowe" 2016, t. 119, nr 28, s. 61–62, https://doi.org/10.17951/szn.2016.19.28.57. W KKK z 1994 r. pierwotnie nr 2266 i 2267 brzmiały: „Ochrona wspólnego dobra społeczeństwa domaga się unieszkodliwienia napastnika. Z tej racji tradycyjne nauczanie Kościoła uznało za uzasadnione prawo i obowiązek prawowitej władzy publicznej do wymierzania kar odpowiednich do ciężaru przestępstwa, nie wykluczając kary śmierci w przypadkach najwyższej wagi" (2266). „Jeśli jednak środki bezkrwawe wystarczają do obrony Życia ludzkiego przed napastnikiem i do ochrony porządku publicznego oraz bezpieczeństwa osób, władza powinna stosować te środki, gdyż są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej" (2267).

W roku 1998 Kongregacja Nauki Wiary wydała Corrigendę, w której dokonała nowej redakcji omawianego fragmentu Katechizmu, uzupełniając go o przypis do pkt. 56 encykliki Jana Pawła II *Evangelium Vitae*, zob. ks. P. Mazurkiewicz, *Kara śmierci w katechizmie kościoła katolickiego*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 2009, t. 22, nr 1, s. 205–214, https://akademiakatolicka.pl/wp-content/uploads/wst/22/Mazurkiewicz.pdf (dostęp: 5.11.2022).

Od dnia 2 sierpnia 2018 r. obowiązuje nowy tekst KKK odnośnie do kary śmierci – została ona wykreślona z nr 2266. I poprzez słowa Franciszka Kościół przekonuje: „Wymierzanie kary śmierci dokonywane przez prawowitą władzę, po sprawiedliwym procesie, przez długi czas było uważane za adekwatną do ciężaru odpowiedź na niektóre przestępstwa

Równocześnie Pismo Święte[207] i historia Kościoła katolickiego opisują wielu męczenników[208] ginących śmiercią samobójczą. Pewne kontrowersje może wywołać teza, która wraz uzasadnieniem przywołana zostanie tutaj *in extenso*: „Bezsporne cechy samobójstwa nosi również ukrzyżowanie Chrystusa. Jan Marx określa je jako dobrze znane ze starożytności (również współczesnej Jezusowi) samobójstwo altruistyczne z odcieniem ofiarniczym. Chrystus nie skorzystał z możliwości uniknięcia kaźni, co było dla niego – jako Syna Bożego – względnie łatwe. Postrzeganie kaźni Chrystusa jako śmierci dobrowolnej ma długą historię. Już, nazywany często jednym z Ojców Kościoła, Tertulian – nawrócony na chrześcijaństwo w dorosłym wieku, teolog, urodzony w Kartaginie, gdzie też był retorem – uznał śmierć Jezusa za samobójstwo. Jego zdaniem Chrystus

---

i dopuszczalny, choć krańcowy, środek ochrony dobra wspólnego. Dziś coraz bardziej umacnia się świadomość, że osoba nie traci swej godności nawet po popełnieniu najcięższych przestępstw. Co więcej, rozpowszechniło się nowe rozumienie sensu sankcji karnych stosowanych przez państwo. Ponadto zostały wprowadzone skuteczniejsze systemy ograniczania wolności, które gwarantują należytą obronę obywateli, a jednocześnie w sposób definitywny nie odbierają skazańcowi możliwości odkupienia win. Dlatego też Kościół w świetle Ewangelii naucza, że «kara śmierci jest niedopuszczalna, ponieważ jest zamachem na nienaruszalność i godność osoby»", http://www.katechizm.opoka.org.pl/rkkkIII-2-2.htm (dostęp: 19.07.2024).

Prócz obrony swojego życia, aż do zabicia napastnika, często także broni się wolności osobistej czy integralności swojego ciała (również czystości). Powinno się jednak bronić nie tylko własnego życia, ale też, w podobny sposób, zagrożonych innych ludzi, gdyż „uprawniona obrona może być nie tylko prawem, ale poważnym obowiązkiem tego, kto jest odpowiedzialny za życie drugiej osoby, za wspólne dobro rodziny i państwa" (2265).

Również w obronie osobowych dóbr materialnych człowieka wielu teologów moralistów dopuszczało jako godziwy sposób obrony unieszkodliwienie, a nawet zabicie napastnika, zob. E. Czaplicka, *Kara śmierci i obrona własna w nauczaniu Kościoła katolickiego*, „Studia Elbląskie" 2020, nr 21, s. 364.

[207] „Samson własnymi rękami zburzył świątynię Filistynów, która runęła na zebrany w niej lud oraz jego władców. Sam zginął w ruinach, ale wraz ze sobą pogrzebał więcej wrogów, niż udało mu się zabić w ciągu całego swojego walecznego życia. W rezultacie śmierci samobójczej odszedł ze świata również pierwszy król izraelski Saul, który ciężko ranny przebił się własnym mieczem, aby nie zginąć z rąk wrogów", zob. M. Michalska-Suchanek, *Fenomen samobójstwa. Długa historia, krótko opisana*, Mikołów 2011, s. 98.

[208] Św. Apolonia z Aleksandrii rzuciła się na płonący stos, unikając tym samym spalenia przez pogan za odmowę wyrzeczenia się wiary w Chrystusa. Czyn ten przez teologów został zakwalifikowany nie jako samobójstwo, ale jako dobrowolny akt poświęcenia życia za najwyższą wartość, zob.: J. Tekliński, *Czy człowiek ma prawo do samobójstwa?*, „Humanistica 21" 2018, t. 2, s. 111, oraz przywołana M. Karpińska, *Oblicza romantycznego taedium vitae. Zamachy samobójcze na ziemiach polskich 1815–1830*, „Przegląd Historyczny" 1999, t. 90, nr 1, s. 52.

jako Syn Boży nie mógł bowiem być zdany na łaskę swojego ciała[209]. Na tle tych uwag należy przywołać typologię samobójczych śmierci zaproponowaną przez Tadeusza Ślipkę, księdza profesora zajmującego się m.in. problematyką etyki szczegółowej. Na wstępie autor zaznacza: „Akt samobójstwa zmienia zatem swój wygląd zależnie od stanowiska, z jakiego go rozpatrujemy. Widziany tylko z zewnątrz, wyłącznie jako działanie autodestruktywne, wyraża samą tylko negację istnienia, sprzeczną z jego [człowieka – O.S.] elementarnymi skłonnościami. Przeniesiony w sferę świadomości samobójcy i jego intencjonalnych zamierzeń, przeistacza się w akt wypełniony treścią mniej lub więcej pozytywną, w pewnych sytuacjach opromieniony nawet aureolą najwyższego poświęcenia i ofiary. Duchowa zawartość samobójstwa jest przeto różnorodna i bogata. Etyka musi mieć pełną świadomość tego stanu rzeczy, jeśli chce dać integralną, adekwatną teorię moralnego sensu samobójstwa i odnoszących się doń norm"[210]. Wyodrębnia on cztery kategorie samobójstwa:

1) samobójstwo bezpośrednie, które stanowią wszelkie czynności z natury samobójcze;

2) samobójstwo pośrednie, oparte na czynności okazyjnie samobójczej, ale poprzez zamierzenie woli osoby działającej – tożsame z samobójstwem bezpośrednim;

3) narażenie życia na niechybną śmierć (w tradycyjnym tomizmie określane jako samobójstwo pośrednie moralnie dopuszczalne), gdzie śmierć – pewna lub prawie pewna – następuje na skutek zabójczego działania przyczyny towarzyszącej, przy całkowitym braku intencji samobójczej podmiotu;

4) narażenie życia na śmierć prawdopodobną (w teorii tomizmu fundamentalnego taki przypadek nie jest uwzględniony), posiadające cechy takie same jak poprzednia kategoria, tylko zakładające mniejszy stopień pewności przewidywanej śmierci – często ujmuje się to jako większe lub mniejsze ryzyko wystąpienia skutku śmiertelnego.

Co więcej, autor ten dodaje, że samobójstwo bezpośrednie jest absolutnie moralnie złe, zawsze, we wszystkich okolicznościach zakazane, natomiast samobójstwo pośrednie jest aktem moralnie złym, ale nie jest to akt wewnętrznie zły. Wystawienie życia na niechybną śmierć nie zasługuje – według T. Ślipki –

---

[209] M. Michalska-Suchanek, *Fenomen samobójstwa...*, s. 98–99 i przywołana publikacja: J. Marx, *Idea samobójstwa w filozofii od antyku do współczesności*, Warszawa 2003, s. 330–331.

[210] T. Ślipko, *Etyczny problem samobójstwa*, Kraków 2008, s. 61.

na moralne potępienie, ponieważ celem aktu było dobro (celem nie mogą być błahe powody). Podobną ocenę autor konstruuje wobec ostatniej grupy – narażenie życia na niebezpieczeństwo śmierci (która jest prawdopodobna), ale „wystarczą tu proporcjonalnie mniejszej wagi motywy"[211]. Dokonując ocen wybranych sytuacji, T. Ślipko uznał, że chociaż przypadek „zastępczej śmierci" o. Maksymiliana Kolbego napotyka na duże trudności przy dokonywaniu jednoznacznej oceny, to jest to sytuacja określana przez niego jako „wystawienie siebie na niechybną śmierć"[212]. Zaproponowany podział, jego kryteria, jak i ich oceny mogą budzić wiele wątpliwości (zwłaszcza wobec braku konsekwencji uznania pewnych wartości), dowodzą natomiast dwóch kwestii. Z jednej bowiem strony tezy te są dość dalekie od oceny tradycyjnie formułowanej przez Kościół katolicki (co przyznaje sam autor), z drugiej – uwzględniają ten aspekt, który często formalnie jest krytykowany – kontekst sytuacyjny (w wymiarze subiektywnym i obiektywnym). Kontekst ten często odwołuje się do wartości porównywanych z wartością życia doczesnego.

Na marginesie należy dodać, że wartość życia jest konfrontowana z życiem wiecznym w tak specyficzny sposób, że wnioski, do których dochodzą niektórzy autorzy, są dość oryginalne. Stawiany jest przykładowo zarzut, że w szkołach medycznych nauka skoncentrowana jest na życiu doczesnym[213].

Ponadto, w konsekwencji rozważań o atrybutach życia, pojawia się już na tym etapie pytanie o obowiązek życia. Próby odpowiedzi na to pytanie – na płaszczyźnie religijnej, metafizycznej, egzystencjonalnej, społecznej, prawnej i biologicznej – podjął się Zbigniew Zalewski. Przeprowadzony przez niego przegląd racji przemawiających za obowiązkiem życia nie dał satysfakcjonujących – w opinii autora – odpowiedzi. Chociaż z jednej strony argumenty mają dużą moc perswazyjną, to każdy z nich budzi niebłahe wątpliwości. Zdaniem autora obowiązek życia nie wynika z samego faktu, że żyjemy, a nakazy moralne odnoszą się tylko do ludzi wierzących, nie możemy mieć też pewności, że istnieje naturalny porządek, w którym mamy jako gatunek i jako poszczególne idywidua wyznaczone z góry miejsce, nie można wykluczyć, że najbardziej

[211] Tamże, s. 104–107, 136–143.

[212] Tamże, s. 154–155.

[213] Ks. prof. Tadeusz Guz, *Rozmowy niedokończone*, audycja w Radio Maryja, 18 sierpnia 2018 r., https://www.youtube.com/watch?v=6uo7pEq8Olo (dostęp: 5.03.2023). Nie jest zatem – jak się wydaje – błędem twierdzenie, że jest to pogląd odosobniony.

heroicznym czynem, na jaki stać człowieka w obliczu absurdu egzystencji, jest samobójstwo, podejście aksjologiczne wymaga czasem oddania życia dla wartości donioślejszych, na płaszczyźnie biologicznej trudno poszukiwać argumentów na rzecz trwania, gdy procesy biologiczne mają charakter schyłkowy, w końcu – system prawny nie może zakazać popełniania samobójstwa. Niezwykła jest wobec tego ostateczna konkluzja autora – jego zdaniem, chociaż nie udało się znaleźć konkluzywnych przesłanek przesądzających w sposób logicznie nieodparty, że ciąży na nas obowiązek życia, to mamy obowiązek żyć, ponieważ odrzucenie tego obowiązku prowadzić by mogło do nieobliczalnych konsekwencji w wymiarze jednostkowym i społecznym[214].

Andrzej Zoll, wskazując, że życie jest wartością podstawową i wyjściową dla wszystkich innych wolności i praw, zastrzega, że równocześnie występują zasadnicze kontrowersje co do zakresu ochrony życia, jego wartości w poszczególnych stadiach, stosunku wartości życia w poszczególnych stadiach do innych wartości społecznych[215].

Wydaje się, że ocena wartości życia na tle innych wartości jest jeszcze bardziej skomplikowana. Ujmując rzecz najogólniej: nie zawsze, nie dla wszystkich i nie w każdej sytuacji życie człowieka jest wartością nadrzędną – nie zawsze jest to wartość, dla której wszystko inne należy poświęcić, i nie zawsze jest to wartość, której nigdy dla innej wartości poświęcać nie wolno. Trudno oczywiście wskazać wszystkie wartości, które mogą się okazać ważniejsze niż życie człowieka – należą do nich niewątpliwie niepodległość, pokój, demokracja, religia i (wiara w) życie wieczne, miłość, honor, wolność. Niektóre z nich związane są z kulturą Zachodu, inne są całkowicie obce, wręcz niedopuszczalne. Nie ma więc zgody np. na zabójstwa honorowe[216]. Pewne kontrowersje może budzić sprzeciw wobec medycznych zabiegów ratujących życie, które są sprzeczne z wymogami religijnymi (odmowa przetaczania krwi przez

---

[214] Z. Zalewski, *Jak długo mamy obowiązek żyć*, w: *Przedłużanie życia jako problem moralny*, red. B. Chyrowicz, Lublin 2008, s. 41–49.

[215] A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 Kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 213.

[216] Por. przykładowo J. Bielanowska, *Zabójstwa honorowe w świecie islamu*, w: *Świat islamu w perspektywie badań orientalistycznych i politologicznych*, t. 2: *Społeczeństwo*, red. M. Dahl, P. Hanczewski, M. Lewicka, Warszawa 2019. Wedle statystyk w Jordanii 96% ludzi uważa, że homoseksualizm, jako sprzeczny z honorem, może być karany śmiercią przez członka rodziny, zob. L. Wold, *Honor. Opowieści ojca, który zabił własną córkę*, przeł. M. Kalinowski, Wołowiec 2020, s. 19.

świadków Jehowy[217], odmowa przyjęcia szczepionek antycovidowych wykorzystujących linie komórek z zarodków pozyskanych w drodze aborcji, kwestionowanych przez niektórych chrześcijan[218]) lub praktyki religijne sprzeczne z zasadami wiedzy medycznej (leczenie przez modlitwy[219]). Nawet i w tych przypadkach jednak – o ile nie dotyczą dzieci – jesteśmy skłonni uznać, że wierzący mają prawo do odmiennej (własnej) oceny wartości ludzkiego życia w relacji do innych dóbr. Powszechny szacunek budzą ludzie oddający życie za ojczyznę, demokrację, wolność[220]. Również polski ustawodawca widzi odmienną hierarchię w pewnych okolicznościach. Warto przykładowo odnotować, że w myśl art. 12 ustawy z 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny[221] żołnierz składa przysięgę o treści: „Ja, żołnierz Wojska Polskiego, przysięgam służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, bronić jej niepodległości i granic. Stać na straży Konstytucji, strzec honoru żołnierza polskiego, sztandaru wojskowego bronić. Za sprawę mojej Ojczyzny w potrzebie krwi własnej ani życia nie szczędzić. Tak mi dopomóż Bóg".

W świetle wcześniejszych rozważań o aspektach życia sformułować można również tezę, że **jakość życia stanowi odrębną wartość indywidualną i społeczną i jako taka może być konfrontowana z dobrem w postaci (samego) życia, w znaczeniu jego biologicznego trwania**. Z reguły ochrona jednego z nich jest równocześnie ochroną drugiego. Zdarza się jednak, że te dwa dobra

---

[217] A. Jakuszewicz, *Prawo do odmowy zabiegu medycznego ratującego życie ze względu na sprzeciw sumienia. Refleksje prawno-porównawcze (Polska, Hiszpania)*, „Studia z Zakresu Prawa, Administracji i Zarządzania UKW" 2012, t. 2, s. 55–73. Przywoływana jest w tym kontekście wypowiedź z Ewangelii wg św. Mateusza (16,25): „Kto by chciał uratować swoje życie, ten je straci, ale kto by z mojego powodu stracił swoje życie, ten je uratuje", która opatrywana jest komentarzem: „Posłuszeństwo wobec Jehowy jest dla nas ważniejsze niż przedłużenie życia za wszelką cenę", https://www.jw.org/pl/biblioteka/ksi%C4%85%C5%BCki/studium-biblii/szanuj-zycie/ (dostęp: 19.07.2024).

[218] Stanowisko Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski dotyczące szczepionek, https://episkopat.pl/zespol-ekspertow-ds-bioetycznych-kep-ws-szczepionek-przeciwko-covid-19/ (dostęp: 27.02.2022).

[219] C.W. Laughran, *Religious Beliefs and the Criminal Justice System: Some Problems of the Faith Healer*, „Loyola of Los Angeles Law Review" 6.01.1975, https://core.ac.uk/download/pdf/267171978.pdf (dostęp: 19.07.2024).

[220] A piszę to w marcu 2022 r., gdy trwa bohaterska obrona Ukrainy przed rosyjskim najeźdźcą.

[221] Dz.U. 2022, poz. 655.

są ze sobą w konflikcie, nie można zapewnić życia/trwania i równocześnie życia o satysfakcjonującej jakości.

Podkreślić należy, że szczegółowa analiza aktów międzynarodowych poświęconych problematyce praw człowieka wskazuje, że **chociaż prawo do życia jest umiejscowione wysoko w hierarchii praw jednostki, to nie najwyżej**. Stawiana jest teza, że **międzynarodowe prawo dotyczące praw człowieka stawia proces jakości życia wyżej niż fakt trwania przy życiu**[222]. Katarzyna Karolina Borkowska odnotowuje, że w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka podkreśla się, że art. 2 EKPCz obejmuje także prawo do życia odpowiedniej jakości. Życie w cierpieniu stanowi przykład kolizji między trwaniem życia a jego jakością. Przewidywanie wyjątków od prawa do życia ze względu na brak odpowiedniej jakości życia (m.in. dopuszczalność eutanazji) wskazuje na to, że Europejska Komisja Praw Człowieka przypisuje większą wartość jakości życia jako procesowi niż życiu jako stanowi egzystencji człowieka[223]. Warto zauważyć, że w sprawie Diane Pretty ETPCz stwierdził: „nie negując w żaden sposób zasady świętości życia chronionej przez Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Trybunał uznaje, że na podstawie art. 8 coraz większego znaczenia nabiera jakość życia. W erze ogromnego postępu w medycynie i wzrostu średniej długości życia dla wielu osób staje się ważne, aby nie zmuszano ich do dożywania podeszłego wieku lub do życia w stanie zaawansowanej niedołężności fizycznej bądź umysłowej, w konflikcie z wyznawanymi przez nich poglądami o własnej osobie i tożsamości"[224].

Pytanie zadane przez J. Giezka, czy dylematy dotyczące kolizji dóbr, w tym życia, są zbieżne w przypadku decyzji o samobójstwie czy zabójstwie[225], każe

---

[222] E. Zielińska, *Prawo do życia*, w: *Szkoła Praw Człowieka. Teksty wykładów*, Warszawa 1996, s. 168, za: P. Kuczma, *Prawna ochrona życia...*, s. 32.

[223] K. Borkowska, *Życie ludzkie jako przedmiot ochrony...*, s. 51 i przywołane przez autorkę orzeczenie: Wyrok ETPCz w sprawie Pretty przeciwko Zjednoczonemu Królestwu z dnia 29 kwietnia 2002 r. oraz publikacja: P. Sieghart, *The International Law of Human Rights*, Oxford 1983, s. 130.

[224] Wyrok ETPCz z dnia 29 kwietnia 2002 r., w sprawie Pretty *vs* Zjednoczone Królestwo, skarga nr 2346/02, LEX 75647. Dodać należy, że ostatecznie Trybunał odrzucił skargę, uznając, że w świetle art. 2 EKPCz nie można formułować prawa „przeciwnego" – prawa do śmierci.

[225] J. Giezek, *Kolizja dóbr a prawnokarna ochrona wartości...*, s. 83.

podkreślić raz jeszcze istotną kwestię. **Wartość życia ludzkiego na tle innych wartości może być relatywizowana wyłącznie przez konkretnego człowieka, który ocenia swoje własne życie i konfrontuje je z innymi istotnymi dla niego wartościami (wolnością, miłością, wiarą). Ocena osób trzecich – zindywidualizowana formalna lub nieformalna oraz zagregowana i formalna, np. w postaci uchwalonej ustawy – jest niedopuszczalna. W takim przypadku życie jest nienaruszalne.**

W świetle powyższych rozważań istotne jawią się przeprowadzone przez Ewę Gorlewską badania ankietowe, pozwalające na zrekonstruowanie potocznej hierarchii wartości. Na podstawie wypowiedzi ankietowych autorka wyróżniła dziewięć kategorii aksjologicznych: 1) dobra wspólnotowe – w tym: rodzina, miłość, przyjaźń, społeczeństwo; 2) osobiste – w tym: wolność, bezpieczeństwo, szczęście, honor, samorealizacja; 3) polityczne – w tym: sprawiedliwość, równość, niepodległość, prawo; 4) moralne – w tym: dobro, godność, pomyślność; 5) witalne – w tym: zdrowie, życie; 6) ekonomiczne – w tym: pieniądze, praca, własność; 7) poznawcze – w tym: prawda, wiedza, wykształcenie; 8) sakralne – w tym: wiara, religia, bóg; 9) estetyczne – piękno. Przeprowadzone badanie pozwoliło autorce na zrekonstruowanie katalogu wartości w porządku hierarchicznym (na podstawie frekwencji wskazań), który prezentuje się następująco: wolność (87,7%), rodzina (82,9%), bezpieczeństwo (76,7%), miłość (61%), szczęście (53,6%), sprawiedliwość (49,3%), zdrowie (33,5%), przyjaźń (31,1%). Przeprowadzona analiza uprawniła ponadto E. Gorlewską do postawienia kilku tez ogólnych. Jej zdaniem tym, co różni potoczną i konstytucyjną hierarchię wartości, jest stanowisko wobec dóbr osobistych i sakralnych. Prawodawca w odróżnieniu od respondentów nie uwypukla wartości związanych z człowiekiem jako jednostką, dba raczej o grupę obywatelską. Wartości sakralne są w ustawie zasadniczej wyraźnie chronione, badanie ankietowe wykazało natomiast niski poziom zainteresowania dobrami sakralnymi w środowisku respondentów. Ponadto – wartości wspólnotowe i osobiste są dla respondentów niemal równie ważne. Wartości poznawcze, moralne i witalne (związane z jednostką) są, zdaniem osób biorących udział w badaniu, ważne dla wszystkich ludzi i mają duże znaczenie w środowisku studentów. Nie uważa się jednocześnie, że powinny być one chronione przez państwo; zjawisk natury poznawczej, moralnej i witalnej nie uznano również za źródło aksjologii. Za źródło wartości nie uchodzą raczej elementy rzeczywistości związane ze sferą ekonomiczną i sakralną. W odniesieniu do *sacrum* tylko bóg i wiara zostały uznane za źródła wartości, nie zaś

osoby (kapłani) czy święte księgi (zawierające teksty objawione i normy religijne). Z racji zaś tematu niniejszego opracowania warto przedstawić też jeden wniosek szczegółowy. Jak zauważa autorka, wartości witalne: zdrowie (18,3%) i życie (5,3%) zostały uznane przez ankietowanych za ogólnoludzkie. Co ciekawe, mimo skorelowania życia z innymi dobrami, mającymi wykładniki językowe w postaci połączeń: „godne życie" (1,3%), „prawo do życia" (0,7%), sytuuje się ono zdecydowanie niżej w hierarchii niż zdrowie. Zdaniem autorki można to różnie interpretować. Z jednej strony młodzi ludzie nie uprzytomniają sobie jeszcze kruchości życia, z drugiej być może pokolenie respondentów większą uwagę zwraca na jakość życia (stąd tak duże przywiązanie do aspektu zdrowotnego), nie zaś na samo jego trwanie. Może chodzić również o to, że życiu najczęściej zagraża choroba i dlatego to właśnie zdrowie jest (pozornie?) wyżej usytuowane w hierarchii wartości. Jednocześnie w grę wchodzi troska także o życie[226]. Co ciekawe, zwieńczeniem badań jest hipoteza badawcza zakładająca, iż „preferencje aksjologiczne Polaków żyjących w czasie przemian ustrojowych na przełomie lat 80. i 90. oraz stanowiska wobec wartości prezentowane przez obecnych dwudziestolatków są odmienne. Różnice te uwidoczniają się w konstytucyjnej i potocznej hierarchii wartości". I chociaż, jak podkreśla E. Gorlewska, trudno tę hipotezę potwierdzić lub sfalsyfikować[227], uzyskane wyniki badań, a także szereg innych badań opinii publicznej pozwalają – dość ostrożnie – przyjąć taką tezę za prawdopodobną.

Zadać zatem trzeba pytanie, na które przyjdzie odpowiedź w dalszej części: **czy współczesny polski ustawodawca dostrzega fakt, że są dobra lub wartości ważniejsze niż ludzkie życie, oraz to, że katalog ten się zmienia w ślad za zmieniającą się kulturą i założeniami aksjologicznymi?**

Zanegowanie tezy o bezwzględnej nadrzędności życia człowieka pozwala ponadto, czy wręcz nakazuje, zanegowanie powszechnie przyjmowanej reguły kryminalizacyjnej. Jak bowiem wskazuje Agnieszka Maria Kania, zaaprobowanie tezy o nadrzędności życia ludzkiego pociąga za sobą prawnie relewantną konsekwencję – skłania bowiem do przyjęcia dyrektywy interpretacyjnej zakładającej, że wszelkie pojawiające się wątpliwości co do ochrony życia ludzkiego

[226] E. Gorlewska, *Słownictwo aksjologiczne w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Znaczenia tekstowe a konotacje potoczne*, Białystok 2019, s. 212–243.

[227] Tamże, s. 325.

powinny być rozstrzygane na rzecz tej ochrony w myśl przywołanej zasady *in dubio pro vita humana*[228]. **W świetle współczesnych standardów poszanowania ludzkiej godności i w jej ramach wolnego wyboru człowieka oraz jego autonomii zasada *in dubio pro vita humana* straciła swój dominujący charakter.**

Niniejsze rozważania usposabiają do postawienia jeszcze jednej tezy związanej z deklaracją o najwyższej wartości życia ludzkiego. Wydaje się bowiem, że w wielu tego typu wypowiedziach pojęciu „życie" przydaje się różnorodne jego atrybuty, co sprawia, że mówiąc o prawie do życia, myśli się o zapewnieniu również innych praw. Zatem ci, którzy formułują tezę o wartości życia (lub jego świętości), nie rozstrzygają problemu konfliktu między tym dobrem a innymi, gdyż chodzi o przeważające sytuacje, gdy takich konfliktów nie ma. W ten właśnie sposób odczytać należy stanowisko Kościoła katolickiego, który uznając świętość życia, łączy z nim boskie pochodzenie życia i perspektywę życia wiecznego. Tak też należy interpretować odczytanie poglądów dawnych filozofów, jak np. „O tym, iż życie ludzkie jest wartością najwyższą wśród wszystkich innych wartości filozofowie pisali od najdawniejszych czasów. Prawa człowieka do życia i posiadania własnych poglądów bronili epikurejczycy oraz stoicy. Wartość człowieka, wartość jego życia, prawo do samorealizacji stały się myślą przewodnią filozofii humanizmu okresu Odrodzenia"[229]. Immanuel Kant, pisząc o człowieku jako o wartości absolutnej, domagał się poszanowania jego prawa do samostanowienia[230]. Również, przywoływany przez Aleksandrę Matyukhinę, Albert Schweitzer, laureat Nagrody Nobla w 1952 r. za filozofię „etyki czci dla życia", wskazuje, że etyka czci dla życia zaprzecza tezie, by państwo czy jakakolwiek inna wspólnota miała prawo decydować o ludzkim życiu.

---

[228] A.M. Kania, *Z problematyki granic ochrony życia ludzkiego*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie. Prace prawnicze, administratywistyczne i historyczne" 2009, nr 1, s. 103.

[229] О.А. Матюхіна (O. Matyukhina), *Життя як найвища цінність буття – провідна ідея філософії альберта швейцера*, „Вісник Національного авіаційного університету. Філософія. Культурологія" 2013, nr 2, s. 47–51, http://nbuv.gov.ua/UJRN/Vnau_f_2013_2_12 (dostęp: 19.07.2024). Zob. też A. Matyukhina, *Albert Schweitzer o życiu jako najwyższej wartości bytu*, „Sztuka Leczenia" 2015, nr 1–2, s. 105–114, http://www.sztukaleczenia.pl/pub/2015/1-2/Aleksandra_Matyukhina.pdf (dostęp: 19.07.2024).

[230] J. Miklaszewska, *Godność człowieka w koncepcji Immanuela Kanta a doświadczenie Auschwitz*, „Ruch Filozoficzny" 2017, t. 72, nr 4, s. 48–49.

Ale równocześnie i A. Schweitzer podkreśla samodzielność jednostki oraz jej odpowiedzialność[231]. To ostatecznie oznacza, że posługiwanie się frazą/kryterium „świętości życia" czy „najwyższej wartości życia", gdy skonfliktowane zostały dobra tego samego podmiotu, dzierżyciela, dysponenta czy – jak czasem wskazuje nauka Kościoła katolickiego – depozytariusza, może być semantycznym nadużyciem lub brakiem świadomości co do rzeczywistego znaczenia wspomnianej frazy.

Problem wartości życia na tle innych wartości staje się jeszcze bardziej radykalny, gdy analizie poddane zostaje życie w fazie prenatalnej. Trudność dokonania takiej oceny wynika z jednej strony z wątpliwości dotyczących ustalania i określania początku życia człowieka, a z drugiej – próby odmiennego wartościowania życia na różnych jego etapach. Jacek Giezek zauważa intrygująco, że dylematy w tym zakresie towarzyszą niemal wszystkim osobom niezależnie od światopoglądu. Autor, deklarując, że aborcja jest złem, dostrzega m.in., problem „konfrontowania" wartości – życia poczętego dziecka oraz psychiki brutalnie zgwałconej kobiety[232]. Po lekturze tekstów dotyczących świętości życia w fazie prenatalnej zadziwiać także może stanowisko ks. dr. Artura Filipowicza, który na pytanie: „czy z punktu widzenia stanowiska Kościoła katolickiego istnieje możliwość zaaprobowania obecnych rozwiązań prawnych zawartych w ustawie o planowaniu rodziny?"[233] odpowiedział, że z punktu widzenia stanowiska Kościoła katolickiego istnieje możliwość zaaprobowania obecnych rozwiązań prawnych zawartych w ustawie o planowaniu rodziny. Przy czym wskazał, że jednym z argumentów za utrzymaniem obowiązującego stanu prawnego jest małe prawdopodobieństwo, by jakikolwiek projekt radykalnie zaostrzający dostępność do aborcji lub ją liberalizujący zyskał aprobatę Wysokiej Izby[234].

---

[231] О.А. Матюхіна, *Життя як найвища цінність буття...*, s. 47–51 oraz A. Matyukhina, *Albert Schweitzer o życiu jako najwyższej wartości bytu...*, s. 105–114.

[232] J. Giezek, *Kolizja dóbr a prawnokarna ochrona wartości...*, s. 76–77.

[233] A w tym czasie obowiązywały trzy wskazania: 1) ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej; 2) badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu; 3) zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

[234] A. Filipowicz, *Opinia dotycząca tego, czy z punktu widzenia stanowiska Kościoła katolickiego istnieje możliwość zaaprobowania obecnych rozwiązań prawnych zawartych w ustawie o planowaniu rodziny*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007, s. 158.

W tym miejscu należy wyraźnie zaznaczyć, że nie można sygnalizowanych tu zagadnień pominąć, uznając, że nie ma pełnej i powszechnej zgody co do tego, czym jest życie, życie człowieka, życie osoby, kiedy się zaczyna i kiedy kończy i czy jego immanentną cechą są godność i jakość. Brak konsensu utrudnia co prawda dalsze ustalenia, ale pozwala też zdiagnozować kolejne wątpliwości lokujące się na płaszczyźnie normatywnej związanej z dobrem prawnym w postaci życia. Przyznać bowiem trzeba, że ostatecznie to odpowiedź na wszystkie zadane wcześniej pytania jest najważniejszym czynnikiem nadającym kształt **modelowi prawnokarnej reakcji (i jego uzasadnienia) na naruszenia dobra prawnego w postaci życia człowieka**. Odpowiedzi tych udziela społeczeństwo, a – po części – w ich imieniu parlament, a zatem sam ustawodawca. **Odpowiedzi te nie zostały udzielone raz na zawsze, a zmiany społeczne, kulturowe, technologiczne powodują, że nie tylko trwa dyskurs społeczny, ale i odpowiedzi o życie ludzkie się zmieniają.**

Podejmując próbę zreasumowania i zracjonalizowania zgłoszonych wątpliwości, z uwzględnieniem własnych zapatrywań – po części podnoszonych wcześniej – na potrzeby dalszej analizy przyjąć należy, co następuje:

1) życie to możliwość multiplikacji informacji genetycznej;

2) życie człowieka ma te same cechy co życie każdej innej istoty;

3) wartość życia człowieka wynika z funkcji, jaką pełni człowiek, opisując wartość tego życia; przywilej podmiotu wyrażającego sąd wartościujący sprawia, że przedmiot oceny (pokrywający się z podmiotem) uzyskuje najwyższą ocenę na tle innych form życia; człowiek zatem chce uznać, że wartość życia ludzkiego jest stała i niezmienna;

4) początek życia w sensie biologicznym to nowa informacja (tu genetyczna), początek życia człowieka to nieokreślony punkt między początkiem biologicznym a życiem osobowym (nabycie – chociażby potencjalnie – świadomości, np. ukształtowanie zawiązków mózgu);

5) podzielić należy pogląd, że pojęcie płodu ludzkiego znajduje się w cieniu semantycznym, a nie jądrze znaczeniowym pojęcia „człowiek"[235];

[235] A. Ziółkowska, *Konstytucyjność prawa do aborcji*, w: *Prawnokarne aspekty ochrony początków życia ludzkiego*, red. A. Ziółkowska, Toruń 2019, s. 122.

6) śmierć to zanik możliwości przekazania informacji, śmierć człowieka to moment utraty życia osobowego (nieodwracalna utrata świadomości – śmierć pnia mózgu);

7) człowiek jako przedstawiciel gatunku ludzkiego posiada godność ludzką, którą człowiek przypisuje temu gatunkowi;

8) jakość życia ludzkiego jest jego atrybutem (aspektem);

9) uznać należy tezę, że są wartości lub dobra cenniejsze od życia w ocenie podmiotu prowadzącego to życie;

10) życie człowieka wymaga ochrony, w tym prawnej.

III. Prawo do życia i prawo do ochrony życia

Jak wskazuje Radosław Grabowski, ewolucja prawa do życia postępowała w sposób nieciągły, co jest charakterystyczne dla rozwoju praw człowieka *in genere*. Zdaniem autora próby zlokalizowania praw człowieka prowadzą niezmiennie do systemów religijnych, gdyż to one były pierwotnym źródłem praw oraz fundamentem rozwoju idei. W opinii R. Grabowskiego analiza najstarszych zbiorów prawa wskazuje, że idea ochrony życia ludzkiego po raz pierwszy pojawiła się wśród norm prawnych judaizmu[1]. Również zdaniem Brunona Hołysta nie znajdzie się – poza Dekalogiem – ogólnej normy prawnej zakazującej zabijania. Autor ten dodaje, że Dekalog był pierwszym zbiorem praw wprowadzającym prawną ochronę życia, tworzącym w ten sposób fundament dla rozwoju idei prawnej ochrony życia ludzkiego[2]. Nie można tracić z pola widzenia tego, że w jednym z najstarszych zbiorów praw – sumeryjskim kodeksie Ur-Nammu, powstałym pomiędzy 2100 a 2050 r. p.n.e. – znajdowała się norma: „Ten, kto popełni zabójstwo, będzie zabity", a trzy stulecia później

---

[1] R. Grabowski, *Prawo do ochrony życia w polskim prawie konstytucyjnym*, Rzeszów 2006, s. 18–19. Opinię tę powtarza P. Kuczma, *Prawna ochrona życia*, w: *Realizacja i ochrona konstytucyjnych wolności i praw jednostki w polskim porządku prawnym*, red. M. Jabłoński, Wrocław 2014, s. 29, http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/52912/PDF/01_Pawel_Kuczma.pdf (dostęp: 12.02.2023). Por. też: E. Dudziak, *Kościół Katolicki wobec praw człowieka. Ewolucja stanowiska*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2007, t. 10, s. 376–405, https://www.kul.pl/files/214/studia_10/edyta_dudziak_studia_z_prawa_wyznaniowego_102007.pdf (dostęp: 28.04.2024). Autorka przytacza stanowisko Międzynarodowej Komisji Teologicznej (1983), która przyznała, że Kościół faktycznie „opóźnił się" w uznaniu praw człowieka, ale spowodowane to było sytuacją, w jakiej uchwalono Deklarację praw człowieka i obywatela w 1789 r. Wskazano, że doszło do sekularyzacji i negacji istnienia Boga, co spowodowało, iż papieżom trudno było rozróżnić treść, która była wartościowa, od intencji, czy też motywacji, wrogich wobec wartości religijnych. Prawa człowieka wywodzono ponadto jedynie z rozumnej natury człowieka, pomijając zupełnie ich pochodzenie jako praw naturalnych od Boga.

[2] B. Hołyst, *Przeciwko życiu*, t. 2: *Determinanty społeczne i kulturowe*, Warszawa 2023, s. 216–217.

w babilońskim kodeksie Hammurabiego sformułowano zasadę talionu: „oko za oko, ząb za ząb"[3].

Warto również zwrócić uwagę, że zakaz pozbawienia życia nie od zawsze był normą uniwersalną w sensie podmiotowym, to znaczy nie dotyczył wszystkich przedstawicieli gatunku ludzkiego na równi. Od momentu, gdy człowiek przestał funkcjonować we wspólnocie opartej na zasadach równości i wzajemności wewnątrzgrupowej, zaczęły powstawać grupy upośledzone i grupy uprzywilejowane pod względem ochrony życia. Do grup upośledzonych należeli np. niewolnicy (pozbawieni podmiotowości prawnej), chłopi w państwie feudalnym, tzw. wyjęci spod prawa, czasem kobiety (jeszcze w kodyfikacji francuskiej z 1810 r. jest zapis o wyłączeniu karalności zabójstwa przez męża żony przyłapanej *in flagranti* na cudzołóstwie, a przepisy te powtórzone zostały w ustawodawstwie stanowym Texasu i Meksyku) i dzieci (w prawie wizygockim ojciec mógł bezkarnie zabić swoje dziecko)[4].

Zdaniem Marty Lang uniwersalizacja normy prawnej zakazującej zabójstwa jest nie tylko zasługą religii chrześcijańskiej, ale przede wszystkim kształtującego się państwa absolutnego, które władne było zrównać w ochronie życia klasy najbardziej uprzywilejowane z najniższymi i w ten sposób udowodnić swoją władzę nad klasą feudałów i swoją wewnętrzną suwerenność. Proces uniwersalizacji – pisze M. Lang – normy zakazującej pozbawienia życia oraz pojawienie się koncepcji praw podmiotowych prowadzi w efekcie do pojawienia się współcześnie pojmowanego prawa każdej osoby ludzkiej do życia. Życie ludzkie staje się wartością cenioną samą dla siebie i jako takie podlegać ma ochronie, bez potrzeby fundowania jej w porządku boskim. Autorka podkreśla, że koncepcja praw podmiotowych zrodziła się w kręgu kultury europejskiej. W kulturach Dalekiego Wschodu życie ludzi i zwierząt było uznawane za wartość najwyższą, chociaż w kulturach tych nie ukształtowała się koncepcja praw podmiotowych i prawa do życia[5].

---

[3] M. Lang, *Historyczny rozwój prawnej ochrony życia ludzkiego od czasów najdawniejszych po współczesność*, „Studia z zakresu nauk prawnoustrojowych. Miscellanea" 2012, nr 2, s. 15, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_z_zakresu_nauk_prawnoustrojowych_Miscellanea/Studia_z_zakresu_nauk_prawnoustrojowych_Miscellanea-r2012-t2/Studia_z_zakresu_nauk_prawnoustrojowych_Miscellanea-r2012-t2-s11-31/Studia_z_zakresu_nauk_prawnoustrojowych_Miscellanea-r2012-t2-s11-31.pdf (dostęp: 12.02.2023).

[4] M. Lang, *Historyczny rozwój prawnej ochrony...*, s. 16–19.

[5] Tamże, s. 20.

Do najważniejszych regulacji traktatowych w zakresie ochrony życia należą: art. 3 Powszechnej deklaracji praw człowieka z 10 grudnia 1948 r.[6], art. 6 Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych z 16 grudnia 1966 r.[7] oraz art. 6 Konwencji o prawach dziecka z 20 listopada 1990 r.[8] Wśród standardów prawa europejskiego w zakresie ochrony życia najistotniejsze znaczenie ma Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzona 4 listopada 1950 r., przez Polskę ratyfikowana 19 stycznia 1993 r.[9] oraz Karta praw podstawowych Unii Europejskiej z 7 grudnia 2000 r.[10]

Traktaty międzynarodowe nie definiują życia[11], również orzecznictwo międzynarodowych trybunałów zasadniczo nie zajmuje się kwestią definiowania życia. Ilustracją takiego podejścia jest stanowisko ETPCz, zgodnie z którym „Pojęcie »każda osoba« nie jest zdefiniowanie w Konwencji, podobnie jak termin »życie«"[12], by *ad casu* rozstrzygać, jakie zachowanie jest lub nie jest ingerencją w prawo do życia[13].

Uznać też należy, że wskazane powyżej traktaty nie określają także momentu początku ludzkiego życia, posługując się ogólnymi sformułowaniami odnoszącymi się do prawa do życia. Przykładowo art. 2 EKPCz interpretowany jest w doktrynie w trojaki sposób. Najbardziej radykalne stanowisko opiera się na integralnej ochronie dziecka poczętego i objęcia go hipotezą wspomnianego przepisu. Opozycyjny pogląd zakłada sprzeciw wobec przyznania płodowi

---

6 Powszechna deklaracja praw człowieka z dnia 10 grudnia 1948 r.; tekst konwencji dostępny w: *Wybór dokumentów prawa międzynarodowego dotyczących praw człowieka*, red. M. Zubik, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2008, s. 11–16.

7 Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 19 grudnia 1966 r. (Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167).

8 Konwencja o prawach dziecka z dnia 20 listopada 1989 r. (Dz.U. 1991, nr 120, poz. 526).

9 Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r. (Dz.U. 1993, nr 61, poz. 284).

10 Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej z 7 grudnia 2000 r. (Dz.U. UE 2010, nr C 83, poz. 02).

11 Por. też K. Przybyszewski, *Prawa człowieka w kontekstach kulturowych*, Poznań 2010, s. 92.

12 Decyzja H. v. Norwegia, 19.05.1992, skarga nr 17004/90, DR 73/155, za: M.A. Nowicki, *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Wybór orzecznictwa*, Warszawa 1998, s. 12.

13 Przykładowo konstatacja ETPCz dot. art. 2 Europejskiej konwencji praw człowieka, że „Nawet przyjmując, że przepis ten gwarantuje prawo do integralności cielesnej, test krwi nie jest ingerencją w prawo do życia" – Decyzja X v. Austria, 13.12.1979, skarga nr 8278/78, DR 18/154, za: M.A. Nowicki, *Europejska Konwencja Praw Człowieka...*, s. 12.

wszelkich praw. Stanowisko kompromisowe wskazuje, że co do zasady możliwość przerwania ciąży godzi w art. 2 EKPCz, gwarantujący życie dziecku poczętemu, ale jednocześnie ochrona życia płodu nie ma charakteru absolutnego i musi doznawać ograniczeń[14]. W sprawie Vo przeciwko Francji ETPCz wskazał, że ustanowienie czasowego punktu ochrony życia ludzkiego należy do samodzielnej kompetencji państw. Trybunał zaznaczył jednak, że nienarodzone dziecko nie stanowi osoby bezpośrednio chronionej przez art. 2 EKPCz. Podkreślił ponadto, że nawet jeżeli prawo do życia płodu by istniało (tzw. formuła *even supposing*), to podlegałoby ograniczeniom ze względu na interesy matki. Z drugiej strony ETPCz zauważył, że nienarodzone dziecko w pewnych okolicznościach może być objęte gwarancjami art. 2 EKPCz. Komisja wskazała, że „w najlepszym razie można uznać, że płód należy do rasy ludzkiej, tak więc jego potencjał istnienia i stania się osobą wymaga ochrony w imię godności człowieka. Nie można go jednak uważać za osobę, której prawo do życia jest chronione w art. 2 EKPCz"[15]. Ostatecznie uznano, że pojęcie „każda osoba" nie ma zastosowania do nienarodzonego dziecka[16]. Szczególnego znaczenia nabiera Konwencja o prawach dziecka, która (w art. 1) definiując pojęcie dziecka, wskazuje tylko na górną granicę wiekową, niedookreślając początkowej. I mimo pewnych sporów interpretacyjnych[17] przyjąć należy, że zasadniczo przedmiotem regulacji Konwencji nie jest życie w fazie prenatalnej.

Na marginesie warto wskazać dość oryginalną konstrukcję (zarówno z perspektywy prawa, jak i sposobu wypowiedzi) zastosowaną w Amerykańskiej

---

[14] K. Borkowska, *Życie ludzkie jako przedmiot ochrony przepisów prawa ze szczególnym uwzględnieniem momentu objęcia ochroną*, „Security, Economy & Law" 2018, nr 1 (XVIII), s. 49–50 i przywołana przez autorkę literatura: A. Breczko, *Podmiotowość prawna człowieka w warunkach postępu biotechnomedycznego*, Białystok 2011; H. Schorn, *Die Europaïsche Konvention zum Schutze der Menschenrechte und Grundfreiheiten*, Frankfurt am Main 1965; J. Fawcett, *The Application of the European Convention on Human Rights*, Oxford 1987.

[15] Wyrok ETPCz w sprawie Vo przeciwko Francji z dnia 8 lipca 2004 r.; wyrok ETPCz w sprawie Evans przeciwko Zjednoczonemu Królestwu z dnia 10 kwietnia 2007 r.; wyrok ETPCz w sprawie A. B. i C. przeciwko Irlandii z dnia 16 grudnia 2010 r.; decyzja ETPCz w sprawie Boso przeciwko Włochom z dnia 5 września 2002 r., za: K. Borkowska, *Życie ludzkie jako przedmiot ochrony...*, s. 50.

[16] Decyzja H. v. Norwegia, 19.05.1992, skarga nr 17004/90, DR 73/155, za: M.A. Nowicki, *Europejska Konwencja Praw Człowieka...*, s. 18.

[17] Por. np. *Konwencja o prawach dziecka. Analiza i wykładnia*, red. T. Smyczyński, Poznań 1999, s. 40; E. Zielińska, *Konstytucyjna ochrona prawa do życia od momentu poczęcia (uwagi krytyczne do projektu zmiany art. 38 Konstytucji*, „Państwo i Prawo" 2007, z. 3, s. 48.

konwencji praw człowieka (z 1969 r.) zgodnie z przepisem art. 4 ust. 1: „Każda osoba ma prawo do poszanowania jej życia. Prawo to będzie chronione ustawą i, w zasadzie, od momentu poczęcia"[18].

Reasumując, wszechstronna analiza traktatów międzynarodowych (ogólnoświatowych i europejskich) uprawniła Jelenę Kondratiewę-Bryzik do postawienia tezy, że międzynarodowe traktaty regulujące prawa człowieka nie zawierają definicji dolnej granicy prawa do życia i nie określają w sposób jednoznaczny, czy prawo do życia przysługuje od momentu poczęcia. Organy, które dokonują wykładni i monitorują przestrzeganie postanowień tych traktatów, nie rozszerzają również zakresu ochrony prawa do życia na płód ludzki. Organy traktatowe ONZ, rozpatrując sytuacje konfliktowe między ochroną płodu ludzkiego a prawami kobiety, takimi jak prawo do życia i ochrony zdrowia, wyraźnie wskazują, że priorytet ma ochrona życia i zdrowia kobiety. Niejednokrotnie również inne dobra kobiety są podstawą uznania, że zakaz aborcji jest niezgodny z określonym traktatem, przykładowo, prawo do integralności cielesnej, prawo do prywatności, zdrowie psychiczne kobiety[19].

Truizmem jest twierdzenie, że poszczególne państwa w różnorodny sposób poręczają w swoich ustawodawstwach prawo do życia. W tym miejscu warto przywołać ciekawe opracowanie przygotowane przez Jana Lipskiego i Piotra Chybalskiego, którzy przeanalizowali modele zapisów konstytucyjnych gwarancji ochrony ludzkiego życia w 62 państwach, zwracając uwagę m.in. na sposób określania prawa do życia[20]. Nie tracąc z pola widzenia, że uproszczony obraz tabelaryczny może być nieco mylący (co oznacza konieczność sięgnięcia do analiz szczegółowych zamieszczonych w publikacji), zwrócić należy uwagę na różne modele przyjmowanych rozwiązań.

---

[18] *Every person has the right to have his life respected. This right shall be protected by law and, in general, from the moment of conception*, in: *American Convention on Human Rights*, „O.A.S.Treaty Series" No. 36, 1144 U.N.T.S. 123, entered into force July 18, 1978, reprinted in Basic Documents Pertaining to Human Rights in the Inter-American System, OEA/Ser.L.V/II.82 doc. 6 rev. 1 at 25 (1992), http://hrlibrary.umn.edu/oasinstr/zoas3con.htm (dostęp: 19.07.2024); wersja polska: http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/inne/1969a-c1.html (dostęp: 19.07.2024).

[19] J. Kondratiewa-Bryzik, *Początek prawnej ochrony życia ludzkiego w świetle standardów międzynarodowych*, Warszawa 2009, s. 279–280.

[20] J. Lipski, P. Chybalski, *Analiza porównawcza dotycząca modeli zapisu konstytucyjnej gwarancji ochrony życia ludzkiego w perspektywie dopuszczalności usunięcia ciąży*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007, s. 111–136.

Tabela 2

Modele zapisu konstytucyjnej gwarancji ochrony życia ludzkiego

Grupa	Model zapisu „prawa do życia"	Liczba państw	Katalog państw (w nawiasie – rok przyjęcia, ew. zmiany konstytucji)
I	szerokie określenie prawa do życia, odniesienie go również do życia przed urodzeniem	8	Andora (1992), Chile (1980), Chorwacja (1990), Czechy (1992), Irlandia (1937 i poprawka z 1989), Kolumbia (1991), Portugalia (1976), Słowacja (1992)
II	ogólna gwarancja ochrony życia	34	Albania (1998), Armenia (2005), Belgia (1831), Brazylia (1988), Bułgaria (1991), Demokratyczna Republika Konga (2006), Estonia (1992), Finlandia (1999), Grecja (1975), Hiszpania (1978), Indie (1949), Indonezja (1945), Iran (1992), Izrael (1992), Japonia (1946), Kanada (1982), Litwa (1992), Łotwa (1922), Macedonia (1991), Malta (1964), Niemcy (1949), Nigeria (1999), Nikaragua (1987), Pakistan (1973), Republika Konga (2002), Rosja (1993), RPA (1996), Rumunia (1991), Salwador (1983), Szwajcaria (1999), Tunezja (1991), Turcja (1982), Ukraina (1996), Węgry (1949)
III	brak przepisów dotyczących ochrony życia, ale odniesienie do aktów prawa międzynarodowego gwarantujących prawo do życia	3	Bośnia i Hercegowina (1995), Szwecja (1974), Austria (1920 i 1867)
IV	brak przepisów odnoszących się wprost do ochrony życia w katalogu praw i wolności	15	Chiny (1982), Czarnogóra Egipt (1971), Dania (1953), Francja (1958 i 1789), Holandia (1814), Islandia (1944), Korea Południowa (1948), Kuba (1976), Luksemburg (1869), Norwegia (1814), Syria (1973), Tajlandia (1991), USA (1787), Włochy (1947)
V	brak katalogu praw i wolności lub konstytucji pisanej	2	Australia (1900), Wielka Brytania

Źródło: J. Lipski, P. Chybalski, *Analiza porównawcza dotycząca modeli zapisu konstytucyjnej gwarancji ochrony życia ludzkiego w perspektywie dopuszczalności usunięcia ciąży*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007, s. 113.

Ilustrację koniecznej ostrożności, z jaką należy podchodzić do konstytucyjnych postanowień, stanowić mogą regulacje czeskie. W myśl art. 6 czeskiej Konstytucji każdy ma prawo do życia, o fazie prenatalnej

Konstytucja stanowi jednak: „Życie człowieka jest godne ochrony jeszcze przed narodzeniem". Dopuszczalna jest równocześnie aborcja – nawet na życzenie kobiety[21].

W polskim porządku prawnym przepisy polskiej Konstytucji, jak i ustaw zwykłych (czy aktów prawnych niższego rzędu) **nie definiują życia** (człowieka). W regulacjach prawnych znajdziemy jedynie sformułowania o prawie do życia, o ochronie życia, o ochronie prawa do życia. Ma to o tyle znaczenie, że interpretator określonego tekstu prawnego, w którym mowa jest o życiu człowieka, dla odkodowania tej normy musi sięgnąć po ustalenia nauk biologicznych, nie tracąc z pola widzenia wszystkich wątpliwości związanych z określeniem istoty życia, życia człowieka oraz rekonstruowaniem jego granic[22].

Życie człowieka w konstytucyjnym porządku wartości

W Polsce pierwszym aktem, w którym wyartykułowano prawo do życia, była Konstytucja marcowa z 1921 r. Przepis art. 95 Konstytucji w pierwszym zdaniu stanowił, że Rzeczpospolita Polska zapewnia na swoim obszarze zupełną ochronę życia, wolności, mienia wszystkich bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii. Późniejsze ustawy zasadnicze nie formułowały już wprost tego prawa[23].

Dopiero Konstytucja z 1997 r. wprowadziła konstrukcję prawnej ochrony życia w wąskim ujęciu tego prawa. Jak podnosi się bowiem w literaturze,

---

[21] J. Lipski, P. Chybalski, *Analiza porównawcza dotycząca modeli zapisu konstytucyjnej gwarancji ochrony życia ludzkiego...*, s. 124.

[22] Przykładowo, w komentarzu do k.k. B. Michalski pisze: „Szeroko rozumianym przedmiotem ochrony przepisów zawartych w Rozdziale XIX KK jest życie i zdrowie jednego tylko spośród organizmów przyrody ożywionej – człowieka, którego – unikając jakichkolwiek związanych z tym sporów – określić można jako każdą istotę ludzką urodzoną przez kobietę", zob. B. Michalski, w: *Kodeks karny. Część szczególna*, t. I: *Komentarz do artykułów 117–221*, red. A. Wąsek, Warszawa 2004, s. 143. Na tle art. 38 Konstytucji W. Skrzydło pisze natomiast: „Artykuł 38 poręcza ochronę życia człowieka, a więc jednostki już narodzonej, a nie tylko poczętej. Tak jest bowiem ten termin rozumiany w medycynie i prawie, w odróżnieniu od szerzej rozumianego terminu «istota ludzka», którego w danym przepisie nie spotykamy", zob. W. Skrzydło, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. W. Skrzydło, Warszawa 2009, LEX, Komentarz do art. 38 Konstytucji.

[23] P. Kuczma, *Prawna ochrona życia...*, s. 31.

opracowano wiele projektów konstytucji, które zawierały przepisy odnoszące się do tej materii. „Zależnie od światopoglądu autorów projektu podstawowe sformułowanie o prawie do życia było w projektach uzupełniane poprzez określenie cech szczególnych tego prawa, nałożenie na państwo szczególnych obowiązków związanych z jego ochroną, wskazania początku lub końca okresu ochrony, wprowadzenie przepisu gwarantującego jego nienaruszalność oraz zniesienie kary śmierci"[24]. Zdaniem Wiesława Skrzydły twórcy Konstytucji celowo użyli w art. 38 sformułowania „człowiek", a nie „istota ludzka". Taka redakcja – przekonuje autor – była wynikiem kompromisu pomiędzy zwolennikami formuły ochrony życia od chwili poczęcia do śmierci naturalnej a wyznawcami bardziej liberalnych poglądów[25]. Z kolei sędzia TK Zdzisław Czeszejko-Sochacki, zgłaszając zdanie odrębne do wyroku TK z 1997 r., podniósł, iż niewłaściwe jest wywodzenie konstytucyjnej ochrony życia w fazie prenatalnej z art. 38 Konstytucji, skoro „tak sformułowana treść wspomnianego przepisu powstała na skutek odrzucenia przez Komisję Konstytucyjną Zgromadzenia Narodowego wniosków o sformułowanie dalej idącego zakresu – ochrony życia »od poczęcia«"[26]. Jak dwadzieścia parę lat później wskazywał również w zdaniu odrębnym sędzia TK Leon Kieres, ani brzmienie, ani wykładnia art. 38 Konstytucji (uznanego w tej sprawie przez TK za centralny wzorzec kontroli) nie dają jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o granice wyjątków od prawnej ochrony życia (ani tym bardziej o prawną dopuszczalność czy konieczność kryminalizacji przerwania ciąży w sytuacjach opisanych w art. 4a ust. 1 pkt 2 ustawy o planowaniu rodziny). Przepis ten jest bardzo różnie interpretowany przez ekspertów, polityków i zwykłych obywateli, a także organy państwa[27]. Stąd podejmowane próby znowelizowania wspomnianej regulacji[28].

Stawiane są równocześnie pytania, czy kwestia ustalenia początku życia ludzkiego winna się znaleźć w samej konstytucji. Jest to bowiem problem natury światopoglądowej, moralnej i ideologicznej, który wykracza poza ramy

---

[24] R. Grabowski, *Spory wokół modelu ochrony życia*, „Przegląd Prawa i Administracji" 2005, nr 68, s. 83.

[25] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. W. Skrzydło, Warszawa 2009, s. 43.

[26] Orzeczenie TK z 28 maja 1997 r., K 26/96, OTK ZU 1997, nr 2, poz. 19.

[27] Wyrok TK z 22.10.2020, K 1/10, https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/view/sprawa.xhtml?&pokaz=dokumenty&sygnatura=K%201/20 (dostęp: 27.05.2022).

[28] Por. przykładowo *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007, *passim*.

konstytucyjnoprawne. Skoro ustalenie początku życia wywołuje dylematy filozofów, lekarzy i przedstawicieli różnych religii, to trudno jest definitywnie przesądzić tę kwestię na kanwie konstytucji. Zwłaszcza że konstytucja winna być ze swej istoty aktem względnie trwałym, tymczasem szczegółowy zapis mówiący o początku życia ludzkiego mógłby inspirować polityków do podejmowania licznych prób jego zmiany i niepotrzebnych dyskusji wokół ustawy zasadniczej[29].

Zdaniem P. Kuczmy umiejscowienie w konstytucji prawa do życia – tak oczywistego w państwie demokratycznym, że może powstać pytanie o jego zasadność – zwalnia interpretatora z doszukiwania się tego prawa w treści innych norm, które to działanie może wywoływać wątpliwości, czy aby podstawą obowiązywania prawa do życia jest właściwy przepis. W opinii autora wyeksponowanie wprost prawa do życia powoduje natomiast, że regulacja konstytucyjna staje się bardziej kompleksowa i przejrzysta. Formalne wyrażenie prawa do życia powoduje, że beneficjenci tego prawa mogą się domagać od organów władzy publicznej prawnej ochrony życia. Prawo to ma zatem wymiar ochronny i służy zmniejszaniu czy nawet eliminowaniu zagrożeń dla trwałości życia ludzkiego[30]. Dodać należy, że wyeksplikowanie prawnej ochrony życia pozwala na odtworzenie jego granic temporalnych, zakresu przedmiotowego oraz zakresu obowiązków ciążących na państwie i jego organach.

Przepis art. 38 Konstytucji stanowi, że Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia.

W piśmiennictwie formułowana jest teza, że życie nie jest traktowane jako prawo, lecz uznaje się je za wolność konstytucyjną[31]. Podkreśla się, że państwo nie może człowiekowi przyznać prawa do egzystencji, a jedynie jest w stanie podkreślić jej istnienie i znaczenie, poddając ją szczególnej ochronie. Życie to

---

[29] P. Kuczma, *Prawna ochrona życia...*, s. 35 oraz *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. W. Skrzydło, Warszawa 2009, s. 43; zdaniem Wiesława Skrzydły regulacje poruszające kwestie aborcji, kary śmierci czy eutanazji winny znajdować się w ustawodawstwie zwykłym.

[30] P. Kuczma, *Prawna ochrona życia...*, s. 30.

[31] M. Zubik, *Ochrona prawna początku życia człowieka w rozwiązaniach międzynarodowych i konstytucyjnych w Europie*, „Przegląd Sejmowy" 2007, nr 3, s. 22.

bowiem wolność naturalna i przyrodzona, która sama w sobie nie ma charakteru normatywnego[32].

Analiza językowa pozwoliła E. Gorlewskiej stwierdzić, że „życie" jako nazwa wartości nie jest wyraźnie sprofilowane w ustawie zasadniczej, lecz występuje w postaci pojęcia ogólnego „życie człowieka". Na podstawie kilku przepisów Konstytucji można – zdaniem autorki – domyślić się, że życie rozpatrywane jest w dokumencie jako wartość witalna, moralna i społeczna. W wymiarze witalnym wiąże się z takimi wartościami konstytucyjnymi, jak zdrowie, środowisko naturalne i bezpieczeństwo ekologiczne. W aspekcie moralnym – głównie z godnością. Sens społeczny życia aktualizuje się natomiast w prawie do korzystania z zabezpieczenia społecznego. Życie jest chronione bezwyjątkowo, co świadczy o jego wysokiej kwalifikacji wśród innych wartości konstytucyjnych[33].

Pierwszym zasadniczym merytorycznym problemem, który wynika z treści art. 38 Konstytucji jest **rozróżnienie pojęć „prawo do życia" oraz „prawo do ochrony życia"**. Nie ma (jak się wydaje) powszechnej zgody co do znaczenia tego rozróżnienia i uzasadnienia wyboru przez ustrojodawcę konkretnej formuły.

Zdaniem Artura Preisnera, przyjmując, że ochronie podlega życie, należałoby dojść do wniosku, że człowiek ma obowiązek żyć (co oznacza penalizację samobójstwa). Stwierdzenie natomiast, że chronione jest prawo do życia, mogłoby, zdaniem autora, sugerować, że uprawniony podmiot jest władny dysponować swobodnie swoim życiem, co utrudniałoby z kolei racjonalne uzasadnienie takich przestępstw, jak np. zabójstwo człowieka na jego żądanie[34]. Podobne stanowisko prezentuje J. Giezek, który proponuje ponadto swoisty kompromis sprowadzający się do zespolenia obu stanowisk. Jego zdaniem chronionemu z perspektywy jednostki prawu do życia odpowiadać powinien występujący po stronie ogółu obowiązek ochrony życia. Oznaczać to ma, że o ile jednostka

---

[32] S. Tarapata, W. Zontek, *Prawnokarne skutki wyroku TK z 22.10.2020 r., K 1/20 (zagadnienia wybrane)*, „Państwo i Prawo" 2021, nr 8, s. 211–225.

[33] E. Gorlewska, *Słownictwo aksjologiczne w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Znaczenia tekstowe a konotacje potoczne*, Białystok 2019, s. 203.

[34] A. Preisner, *Prawo do ochrony życia i do zachowania naturalnej integralności psychofizycznej człowieka*, w: *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 2006, s. 135–136.

może swoim życiem w pewnym ograniczonym zakresie swobodnie dysponować (nie wyłączając uprawnienia do samostanowienia), o tyle wszyscy inni, dla których cudze życie (a nie jedynie prawo do niego) stanowi przedmiot ochrony, w owym swobodnym dysponowaniu prawem do życia nie mogą współuczestniczyć (skracając je np. na żądanie)[35]. Trzeba przyznać, że już samo sformułowanie „w pewnym ograniczonym zakresie swobodnie dysponować" brzmi dość specyficznie – niemal jak oksymoron. Takie podejście, chociaż formalnie daje podstawy do uzasadnienia decyzji kryminalizacyjnych dotyczących tzw. sytuacji granicznych (eutanazji, wspomaganego i samodzielnego samobójstwa), jest zupełnie nieprzydatne dla prawnokarnego zachowania niebezpiecznego dla własnego życia (np. obowiązek zapinania pasów itp.). Warto dodać, że A.M. Kania formułuje pogląd, iż jednostka może się samounicestwić i w ten sposób skorzystać ze swojego prawa. Jednocześnie, przez nadanie życiu charakteru dobra uprzednio wyznaczonego konstytucyjnie, nie jest ona kompetentna, by skutecznie powierzyć uprawnienie do dysponowania własnym życiem innym osobom. Zdaniem przywołanego autora o ile jednostka może swobodnie dysponować swoim życiem, o tyle wszyscy inni nie mogą w tym swobodnym dysponowaniu współuczestniczyć, np. skracając je na żądanie dysponenta, skoro stanowi ono dla nich przedmiot ochrony[36]. Wydaje się, że taka teza jest nieuprawniona, jeśli podstawą jej wywodzenia są regulacje konstytucyjne. Ciekawe jest stanowisko Marka Zubika, zdaniem którego wspomniane wyżej odczytanie „życia" jako wolności, a nie prawa, stało się przyczyną tego, że w Konstytucji jest mowa o „ochronie życia", a nie „prawie do życia"[37].

Ja odmiennie odczytuję różnice w zestawionych pojęciach. Prawo do życia oznacza, że podmiot, który to prawo uznaje lub je poręcza, nie może (nikogo) życia pozbawić; prawo do ochrony życia oznacza natomiast, że podmiot, który takie prawo poręcza, zobowiązuje się do skonstruowania systemu ochrony danego dobra przed jakimikolwiek naruszeniami. Idąc tym tokiem, „prawna

---

35 J. Giezek, *Kolizja dóbr a prawnokarna ochrona wartości*, w: *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kraków 2006, s. 75–76.

36 A.M. Kania, *Z problematyki granic ochrony życia ludzkiego*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie. Prace prawnicze, administratywistyczne i historyczne" 2009, nr 1, s. 100–101.

37 M. Zubik, *Ochrona prawna początku życia człowieka...*, s. 22.

ochrona życia" oznacza, że podmiot – w tym wypadku państwo – jako instrument ochrony dobra zastosuje regulacje prawne.

Dalej podkreślić należy, że z użytych przez Konstytucję pojęć absolutnie nie wynika ograniczenie dysponowania określonym własnym dobrem prawnym, w tym przypadku życiem. O ochronie ze strony państwa (w tym również prawnej) Konstytucja wspomina odnośnie do małżeństwa (art. 18), pracy (art. 24) i przede wszystkim wolności (art. 31) oraz życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym (art. 47). Przepis art. 64 ust. 2 stanowi zaś, że własność, inne prawa majątkowe oraz prawo dziedziczenia podlegają równej dla wszystkich ochronie prawnej. Nikt jednak nie ma wątpliwości, że każdy ma prawo zrezygnować z wymienionych dóbr czy wartości. Nie ulega zatem kwestii, że Konstytucja nie odnosi się bezpośrednio lub pośrednio do zagadnienia dysponowalności dobrem prawnym w postaci życia, mówiąc zaś precyzyjniej – nie ogranicza tej dysponowalności. Oznacza to, że **w polskim porządku konstytucyjnym życie jest dobrem dysponowalnym**. Marta Derlatka pisze: „Pomimo podkreślenia wartości, jaką stanowi życie, Konstytucja nie mówi jednak o tym prawie wprost, jest ono ujęte bardzo ogólnie. I tak np. nie wynika z niego wyraźny zakaz ustanowienia kary śmierci czy legalizacji eutanazji"[38]. Nie można zatem – wzorem A.M. Kani – twierdzić, że przez nadanie życiu charakteru dobra uprzednio wyznaczonego konstytucyjnie jednostka nie jest kompetentna, by skutecznie powierzyć uprawnienie do dysponowania własnym życiem innym osobom[39]. Konstytucyjność określonej wartości nie oznacza automatycznie zakazu dysponowania dobrem będącym jego uosobieniem. Nie można zatem zgodzić się więc z tezą Oktawiana Nawrota, że w świetle art. 38 Konstytucji zamach na własne życie uznać należy za bezprawny[40]. Dodać przy tym należy, że brak ograniczeń dysponowania dobrem w postaci życia na poziomie konstytucji nie oznacza braku możliwości wprowadzenia takich ograniczeń na poziomie ustawy („zwykłej").

---

[38] M. Derlatka, *Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 29.4.2002 r. w sprawie Diane Pretty przeciwko Wielkiej Brytanii (skarga 2346/02)*, „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2002, nr 2–3, s. 305. Odmiennie: P. Sarnecki w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. II, red. L. Garlicki, M. Zubik, wyd. 2, Warszawa 2016.

[39] A.M. Kania, *Z problematyki granic ochrony życia ludzkiego...*, s. 100–101.

[40] O. Nawrot, *Antropologia rozdziału XIX Kodeksu Karnego*, „Prawo i Medycyna" 2009, nr 4, s. 18, https://prawoimedycyna-archiwum.com/wp-content/uploads/2019/04/PiM_nr_37_4_2009.pdf (dostęp: 4.07.2022).

Ograniczenia takie muszą jednak zdać test proporcjonalności na podstawie art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Warto w tym miejscu, na zasadzie analogii interpretacyjnej, przywołać wyrok ETPCz w sprawie Pretty przeciwko Zjednoczonemu Królestwu[41]. Trybunał uznał, że zakaz udzielenia pomocy w popełnieniu samobójstwa może stanowić ingerencję w sferę życia prywatnego, więc w sferę chronioną Konwencją. Owa ingerencja jest jednak konieczna i usprawiedliwiona w państwie demokratycznym. W uzasadnieniu rozstrzygnięcia uznano, że „Przepisu chroniącego życie nie można – bez wypaczeń językowych – interpretować w ten sposób, że zawiera on diametralnie inne prawo: do śmierci, a w prawie do stanowienia o sobie upatrywać upoważnienia do samobójstwa". Podkreślić należy, że rozpoznając sprawę skarżącej, Trybunał wziął pod uwagę szereg regulacji Konwencji. W tym miejscu istotny jest przepis art. 2, który stanowi: „Prawo każdego człowieka do życia jest chronione przez ustawę. Nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia". A zatem Konwencja, inaczej niż polska Konstytucja, ochronę życia człowieka wzmacnia zakazem pozbawiania życia. To sprawia, że argumentacja ETPCz nie może być bezpośrednio aplikowana do polskiej przestrzeni konstytucyjnej. Należy przy tym dodać, że Trybunał uznał – co nie jest bez znaczenia w tej wypowiedzi – że orzeczenie zezwalające na pomoc w samobójstwie stworzyłoby, zdaniem Trybunału Europejskiego, szerokie możliwości nadużyć. Ingerencję władz publicznych uznano za usprawiedliwioną i konieczną dla ochrony innych osób. Stosując test proporcjonalności, Trybunał w ostatecznym rozstrzygnięciu odmówił przyznania racji skarżącej[42]. Innymi słowy, jednym z argumentów na rzecz odrzucenia skargi była obawa (często zresztą w dyskusjach na temat eutanazji podnoszona) przed niewłaściwym – niezasadnym – stosowaniem prawa dopuszczającego pomoc przy samobójstwie.

Wracając zaś do głównego wątku, postawić należy pytanie, czy powyższe uwagi, dotyczące dysponowalności życiem w świetle regulacji ustawy zasadniczej,

---

41 Sprawa Pretty przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, wyrok z 29 kwietnia 2002 r., nr 2346/02. Szersze omówienie M. Derlatka, *Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 29.4.2002 r. w sprawie Diane Pretty...*, s. 293–306 oraz J. Makarczyk, *Sprawa Diane Pretty v. Wielka Brytania przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka*, w: *Prawo, społeczeństwo, jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, red. A. Łopatka, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz, Warszawa 2003, s. 264–276.

42 M. Derlatka, *Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 29.4.2002 r. w sprawie Diane Pretty...*, s. 301.

pozwalają na postawienie tezy, że Konstytucja – przynajmniej w tym zakresie – jest neutralna aksjologicznie; innymi słowy, czy pozbawiona jest wyraźnego zabarwienia aksjologicznego[43]. Potwierdzać to mogłyby w pewnym stopniu i inne ustalenia. Badacze zajmujący się przepisem art. 38 Konstytucji dość zgodnie przywołują historię tworzenia tej regulacji. Brak wyraźnego sformułowania o prawnej ochronie życia od poczęcia jest efektem kompromisu między rzecznikami zagwarantowania ochrony życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci a zwolennikami formuły bardziej ogólnej[44]. Można by zatem uznać, że treść art. 38 Konstytucji jest pewnym unikiem wobec sporów o początek życia, ale też wobec sporów o dysponowalność życiem. To jednak nie jest tożsame z programową neutralnością ideologiczną. Ta bowiem nie mogłaby być naruszana przez ustawy konkretyzujące postanowienia Konstytucji. Jest wręcz przeciwnie: brak niezbędnej precyzji w wytyczaniu granic praw i wolności oraz zobowiązań określonych podmiotów ze względu na niemożność uzyskania porozumienia między twórcami Konstytucji oznaczać może, że ustawodawca ma większą swobodę w nasycaniu ustaw elementami ideologicznymi. Działalność legislacyjna, wykładnia dokonywana przez TK oraz wypowiedzi prawników (i nie tylko) potwierdzają – niestety – tę diagnozę. Taki mechanizm można porównać do marginesu swobody, który sam ustrojodawca przyznał ustawodawcy, przy czym margines ten dotyczy podstaw aksjologicznych. W tym świetle teza – wcześniej postawiona – że w polskim porządku konstytucyjnym życie jest dobrem dysponowalnym, jest całkowicie niesprzeczna z powyższymi ustaleniami.

---

43 Tak np. A.M. Kania, *Z problematyki granic ochrony życia ludzkiego...*, s. 101.

44 W. Skrzydło, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2013. Jak wskazuje autor, szerokie ujmowanie tego prawa, zahaczające o kwestie światopoglądowe, moralne, ideologiczne itd., znacznie wykracza poza materie konstytucyjne. Celem ustawy zasadniczej nie jest rozstrzyganie tego rodzaju kwestii, które są sporne wśród filozofów, lekarzy, przedstawicieli różnych religii i światopoglądów. Konstytucja winna wprowadzać reguły prawne i takie też stanowisko zostało wyrażone w art. 38. Jego zadaniem jest wprowadzenie zasady ochrony prawnej życia ludzkiego. Sprawy zaś dopuszczalności aborcji winno rozstrzygać i regulować bieżące ustawodawstwo.

O historii ustanawiania art. 38 Konstytucji przekonująco pisze też sędzia TK w zdaniu odrębnym do wyroku z dnia 22 października 2020 (K 1/20, OTK-A 2021/1) – Leon Kieres, który zaznacza, iż niedookreśloność art. 38 Konstytucji była świadomą decyzją ustrojodawcy, który celowo dwukrotnie (w 1997 i w 2007) odrzucił bardziej szczegółowe ujęcia problemu prawnej ochrony życia (w tym doprecyzowanie, że chodzi o ochronę życia od poczęcia do naturalnej śmierci).

Źródła prawa do życia

Nikt już dzisiaj chyba nie kwestionuje, że prawo do życia jest prawem przyrodzonym, naturalnym, a w każdym razie „przedpaństwowym"[45]. Jan Boć pisze: „Mamy tu do czynienia z prawem wobec państwa pierwotnym, co oznacza, iż państwo takiego prawa człowiekowi przyznać nie może, a jedynie może podkreślić jego istnienie i znaczenie, poddając to prawo szczególnej ochronie. Na organach państwa spoczywa obowiązek stanowienia takiego prawa, by chroniło ono życie, i to życie każdego człowieka, niezależnie od tego, w jakiej sytuacji znajduje się"[46].

Tatiana Chauvin twierdzi, że godność jest naturalnym uposażeniem człowieka. Jak dalej pisze, „To dzięki uznaniu jej za wartość naczelną i nadaniu jej statusu źródła wszystkich pozostałych praw człowieka i jego podmiotowego statusu nie musimy (przynajmniej w porządkach prawnych bliskich nam kulturowo) wykazywać, że prawa te rzeczywiście nam się należą. Żadna inna z ludzkich cech: wyposażenie w mowę, rozum czy świadomość wolności, nie ma tak decydującego w tej kwestii znaczenia"[47].

Większość autorów źródła prawa do życia upatruje właśnie w godności człowieka[48]. Często formułowana jest teza, że godność osoby ludzkiej jest praźródłem wszystkich innych praw[49]; jest „zasadą konstytucyjną, zasadą zasad, której przydajemy walor absolutny i niezaprzeczalny, podstawową zasadą konstytucyjną,

---

45 A. Preisner, *Prawo do ochrony życia...*, s. 131.

46 J. Boć, w: *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku*, red. J. Boć, Wrocław 1998, s. 78.

47 T. Chauvin, *Godność człowieka jako źródło podmiotowości prawnej i granica władzy*, „Edukacja Prawnicza.pl", https://www.edukacjaprawnicza.pl/godnosc-czlowieka-jako-zrodlo-podmiotowosci-prawnej-i-granica-wladzy/ (dostęp: 8.02.2023).

48 Por. przykładowo J. Krukowski, *Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki*, w: *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997, s. 38.

49 Por. przykładowo M. Safjan, *Refleksje wokół konstytucyjnych uwarunkowań rozwoju ochrony dóbr osobistych*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2002, nr 1, s. 226–227. Więcej: J.J. Mrozek, *Godność osoby ludzkiej jako źródło praw człowieka i obywatela*, „Civitas et Lex" 2014, nr 1, s. 41–47, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Civitas_et_Lex/Civitas_et_Lex-r2014-t-n1/Civitas_et_Lex-r2014-t-n1-s41-47/Civitas_et_Lex-r2014-t-n1-s41-47.pdf (dostęp: 17.11.2022). Zob. też: W. Ćwil, *Godność osoby ludzkiej źródłem praw człowieka w świetle nauczania Jana Pawła II*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2010, t. 13, s. 227–241, http://www.kul.pl/files/214/public/SPW_on-line/Full_versions/Studia_z_prawa_wyznaniowego_13.pdf (dostęp: 19.07.2024).

zasadą fundamentalną Konstytucji, zasadą porządku konstytucyjnego, »przewodnią zasadą konstytucyjną«, »najwyższą zasadą konstytucyjnego obiektywnego Prawa«, »ideą przewodnią Konstytucji«, zasadą ogólną dotyczącą wolności i praw człowieka, zasadą całego porządku prawnego"[50]. Przywoływany jest fragment preambuły Konstytucji RP[51] i jej art. 30. Zdaniem Leszka Garlickiego art. 30 Konstytucji jest „nie tylko punktem wyjścia (źródłem) szczegółowych praw i wolności jednostki, ale pełni także rolę szerszą, bo orientuje całą konstytucję na osobę człowieka, jako samorealizującej się indywidualności. W tej perspektywie »godność człowieka« stanowi podstawę konstrukcyjną całego porządku konstytucyjnego, stanowi źródło, fundament i zasadę tego porządku"[52]. Również karniści wypowiadają się w podobnym duchu. Andrzej Zoll zauważa, że „żadna wolność i żadne prawo nie może sprzeciwiać się godności człowieka [...] przyrodzona i niezbywalna godność człowieka oznacza, że każdego człowieka należy traktować zawsze jako cel ludzkich działań. Każdy człowiek musi być traktowany zawsze jako podmiot, a nie jako przedmiot naszych oddziaływań. [...] Tę własność odnosimy do człowieka żywego. Żywy człowiek jest nośnikiem swej godności. Dlatego tak ważnym prawem związanym z godnością jest prawo do życia"[53]. Zdaniem Alicji Grześkowiak prawo powinno być antropocentryczne w tym znaczeniu, że człowiek, jego godność, musi stanowić „nadrzędną wartość w państwie i społeczeństwie"[54]. W innym miejscu publikacji autorka przekonuje, że prawo do życia oparte jest na naturze człowieka i jego przyrodzonej godności[55].

---

50 Zestawienia przywołane przez S. Zielińskiego, *Rozumienie godności człowieka i jej znaczenie w procesie stanowienia i stosowania prawa. Propozycja testu zgodności regulacji prawnych z zasadą godności człowieka*, „Przegląd Sejmowy" 2019, nr 4 (153), s. 114, https://doi.org/10.31268/PS.2019.54.

51 „[...] ustanawiamy Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej jako prawa podstawowe dla państwa oparte na poszanowaniu wolności i sprawiedliwości, współdziałaniu władz, dialogu społecznym oraz na zasadzie pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot. Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka [...]"

52 *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, Warszawa 2003, s. 11–12.

53 A. Zoll, *Godność człowieka jako źródło wolności i praw*, w: *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*, red. A. Dębiński, M. Gałązka, R.D. Hałas, K. Wiak, Lublin 2006, s. 281.

54 A. Grześkowiak, *Imię Boga w Konstytucji*, Częstochowa 1996, s. 31–32.

55 A. Grześkowiak, *Prawna ochrona życia dziecka poczętego na tle nauczania Jana Pawła II*, w: *Zagadnienia prawa karnego na tle nauczania Jana Pawła II*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2006, s. 47.

Grzegorz Pieszko dostrzega niepokojące go rozchodzenie się dóbr prawnych: godności człowieka i życia człowieka[56] i przywołuje pogląd A. Grześkowiak, która pisze, że prawnokarna norma „nie zabijaj" przestanie chronić życie każdego człowieka, a będzie chronić tylko tego, który będzie jej „godny" na mocy jakiegoś „autorytetu". Zdaniem autorki, oznacza to, że prawo większości parlamentarnej zmienia sens prawa do życia, pozbawiając go „charakteru prawa przyrodzonego [...] czyniąc z niego prawo pozostające do dyspozycji albo samego człowieka, albo stanowiących prawo lub też innych osób uprawnionych przez to prawo do podejmowania decyzji o życiu lub śmierci tego, czyje życie uznane zostanie za niegodne przeżycia"[57]. W opinii G. Pieszki przyrodzona i niezbywalna godność człowieka jako wartość stanowiąca źródło ochrony jego wolności i praw nie pozwala na przeciwstawienie sobie dwóch wartości – godności i życia. Bez względu na racje ustrojowe czy kulturowe, ich ocenę prawną czy też moralną stanowią one niezbywalną wartość (dobro) ponad wszystkimi[58]. Ostatecznie, jak wskazuje się w piśmiennictwie, godność jest wartością wyznaczającą właściwy kierunek wykładni i stosowania konstytucji – wszystkie jej przepisy należy interpretować w duchu poszanowania przyrodzonej godności człowieka, a co za tym idzie – uwzględniana winna być w procesie stanowienia i stosowania prawa. Powinna ponadto odgrywać pierwszoplanową rolę w procesie kontroli konstytucyjności aktów prawnych oraz nadzoru nad działalnością sądów powszechnych i wojskowych w zakresie orzekania[59].

Mirosław Granat zauważa równocześnie, że niedookreśloność pojęcia godność sprawia, że postrzegane ono być może jako „doniosłe hasło", a nie „kamień węgielny" systemu prawnego[60].

Prawdą jest, że „określenie źródła naszej godności staje się dzisiaj trudne m.in. z powodu gwałtownego rozwoju biotechnologii i neuronauk, które postawiły wiele nowych pytań dotyczących specyfiki bytu ludzkiego i podstawy

---

56 G. Pieszko, *Konstytucyjna oraz prawnokarna ochrona życia ludzkiego*, w: *Medyczne prawo karne*, red. T. Gardocka, D. Jagiełło, Warszawa 2016, s. 13.

57 A. Grześkowiak, *Prawna ochrona życia dziecka poczętego...*, s. 77.

58 G. Pieszko, *Konstytucyjna oraz prawnokarna ochrona życia ludzkiego...*, s. 14.

59 S. Zieliński, *Rozumienie godności człowieka i jej znaczenie w procesie stanowienia i stosowania prawa. Propozycja testu zgodności regulacji prawnych z zasadą godności człowieka*, „Przegląd Sejmowy" 2019, nr 4 (153), s. 108, https://doi.org/10.31268/PS.2019.54.

60 M. Granat, *Godność człowieka z art. 30 Konstytucji RP jako wartość i jako norma prawna*, „Państwo i Prawo" 2014, z. 8, s. 3.

jego godności"[61]. Czy to znaczy, że rozwój nauki ukrył źródła godności, czy też pozwolił odkryć informacje które trudno pogodzić z dotychczasowymi koncepcjami?

Koncepcja godności życia wymaga nowego spojrzenia i wynika to z dwóch przyczyn.

Pierwsza kwestia to znaczenie życia człowieka w świetle ustaleń nauk biologicznych i medycznych (por. rozdz. drugi niniejszej pracy). Ustalenia te przekonują, że pozycja człowieka w świecie z perspektywy biologii nie jest wyjątkowa. Nawet moralność nie jest wytworem tylko ludzi (stąd coraz częściej ewolucyjne podejście do moralności) – jest efektem rozwoju życia stadnego[62].

Kwestia druga to rozwój człowieka jako przedstawiciela gatunku postrzegany z perspektywy społecznej. Prawo do życia, podobnie jak godność człowieka, jest wytworem życia społecznego, jest cywilizacyjną formą ewolucyjnie ukształtowanego zachowania pozwalającego na ochronę życia jako istnienia biologicznego, jest strategią przetrwania nastawioną na współpracę[63]. Wzajemne nieatakowanie się w danej grupie daje większą szansę na przeżycie każdego

---

[61] P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia*, Kraków 2017, s. 195.

[62] Por. M. Bekoff, J. Pierce, *Dzika sprawiedliwość. Moralne życie zwierząt*, przeł. S. Szymański, Kraków 2018, gdzie autorzy wprowadzają pojęcie „moralność zrelatywizowana do gatunku".

[63] Por. np. M. Drabiński, *Piotr Kropotkin i ewolucyjne źródła moralności*, „Etyka" 2019, t. 58, nr 2, s. 26–46 oraz F. de Waal, *Małpy i filozofowie. Skąd pochodzi moralność?*, przeł. B. Brożek, M. Furman, Kraków 2013, s. 12, 162, oraz tenże, *Małpa w każdym z nas*, przeł. K. Kornas, Kraków 2019.

Z kolei A. Elżanowski pisze: „Sprawstwo moralne powstało jako przystosowanie do egzekwowania wzajemności. Poczucie wzajemności pozostaje centralną zasadą działania motywacji moralnej, która w połączeniu z doraźną, spontaniczną oceną sytuacji włącza modularne emocje moralne (m.in. wdzięczność, uznanie, oburzenie, poczucie winy), które motywują do »wyrównania rachunków«, czyli odchyleń od wzajemności. Doktrynalnym uzasadnieniem i ukoronowaniem ewolucji pragmatycznej moralności opartej na wzajemności jest kontraktualizm, tzn. pogląd, że moralne zobowiązania mamy tylko do tych, z którymi możemy zawrzeć społeczną umowę (kontrakt, oczywiście niekoniecznie w sensie formalnym). Kontraktualizm jest przyjmowany przez znaczną część ludzi zdolnych do jakiegokolwiek logicznego uzasadniania własnej moralności. Pierwotna wyewoluowana moralność jest obiektywnie dobra dla członków grupy zarówno w sensie kolektywnym, jak i dystrybutywnym: zarówno dla pomyślności całej grupy przez gotowość do altruizmu, jak i dla ochrony rzeczywistych interesów jednostek poprzez egzekwowanie wzajemności", zob. A. Elżanowski, *Jak powstała moralność i co z tego wynika*, w: *Problemy dydaktyki fizyki*, red. A. Krajna, L. Ryk, K. Sujak-Lesz, Krośnice–Wrocław, s. 78, http://dev.cen.uni.wroc.pl/annex/01pdf_pdf/01pdf_08_elzanowski.pdf (dostęp: 10.11.2022).

osobnika. Rzadko w przyrodzie zabijają się (bez potrzeby) osobniki tego samego gatunku, zarówno wśród zwierząt, jak i wśród ludzi. Przy tym społeczna historia ilustruje, jak bardzo zmienia się podmiotowo pojęcie prawa do życia. Przypomnieć należy, że zakaz pozbawienia życia nie od zawsze był normą uniwersalną w sensie podmiotowym: to znaczy nie dotyczył wszystkich przedstawicieli gatunku ludzkiego na równi. Od momentu gdy człowiek przestał funkcjonować we wspólnocie opartej na zasadach równości i wzajemności wewnątrzgrupowej, zaczęły powstawać grupy upośledzone i grupy uprzywilejowane w ochronie życia (o czym była mowa wcześniej). Niewolnicy aż do drugiej połowy XIX wieku traktowani byli jak przedmioty obrotu prawnego, a nie jak podmiot praw. Wskazuje się, że podział świata na podmioty i przedmioty prawa nie jest podziałem jednoznacznym, stałym, odwiecznym ani trwałym[64]. I dzisiaj wartość życia człowieka czasem (i w niektórych miejscach) zależy od jego statusu lub płci[65]. Podkreślić więc należy – prawo do życia przynależało temu, kto do danej grupy należał, uznawano, że **godność powiązana jest z taką przynależnością**. Prawo do życia – jego zakres i uzasadnienia – zmieniało się i dalej się zmienia. Wydaje się, że w tym duchu odczytać można wnioski przedstawione przez M. Lang. Przeanalizowanie historycznego rozwoju prawnej ochrony życia ludzkiego pozwoliło autorce na postawienie tezy, że historycznie powstanie normy zakazującej pozbawienia życia człowieka wyprzedziło znacznie powstanie koncepcji prawa do życia. Uniwersalizacja normy zakazującej zabójstwa uwarunkowała powstanie koncepcji równego dla wszystkich prawa do życia. Z punktu widzenia logiki, zdaniem M. Lang, nie ma natomiast wątpliwości, że to właśnie zakaz pozbawienia życia jest logiczną konsekwencją posiadania przez człowieka prawa do życia i prawo do życia nie wynika z zakazu zabijania[66]. Z ostatnim

---

64 M. Benio, *Podmiotowość jako kategoria prawna*, „Zarządzenie Publiczne" 2014, nr 3 (29), s. 153.

65 Dość przywołać art. 340.1 jordańskiego kodeksu karnego z 1960 r.: „Whoever surprises his wife or one of his female decedents or ancestors or sisters in the act of adultery or in illegitimate bed and murders her immediately or her lover or both of them or assaulted her or both of them and the assault resulted in death or injury or harm or permanent disfiguration, he/she shall benefit from a mitigation excuse", http://www.ahtnc.org.jo/sites/default/files/penal_code.pdf (dostęp: 22.02.22). Co istotne, Islamic Action Front i konserwatyści w Jordanii sprzeciwiają się uchyleniu art. 340, twierdząc, że ruch na rzecz takiego uchylenia motywowany jest wartościami zachodnimi, których nie popierają, zob. Honor Crimes Under Jordanian Law. The Campaign against Article 340, https://www.hrw.org/reports/2004/jordan0404/4.htm (dostęp: 22.02.22).

66 M. Lang, *Historyczny rozwój prawnej ochrony...*, s. 20 i nast.

zdaniem autorki się nie zgadzam, gdyż – mam wrażenie – jest to tylko interpretacja, a nie logiczne wnioskowanie. Słusznie bowiem zauważa Surya Prakash Sinha, że prawa człowieka nie są dedukowane (odtwarzane) z metafizycznej natury, ale są naszym własnym *„act of axiological decision"*[67].

Podkreślić zatem należy, że ostatecznie to my, ludzie – osobniki najbardziej sprawcze w znanym nam świecie – przydaliśmy sobie prawo do życia, uzasadniając je godnością człowieka (ale jesteśmy równocześnie coraz bardziej gotowi na przyjęcie innych gatunków, którym przysługuje „wrodzone" prawo życia.) Ludzie, a w zasadzie – ludzkość stanowi więc źródło prawa do życia. Powyższe przekonanie jest – jak się wydaje – zbieżne z twierdzeniami Dawida Bunikowskiego, który trafnie zauważył, że w przypadku zmiany konstytucji poprzez dodanie nowych grup społecznych populacja konstytucyjna ulega zwiększeniu, a prawa dotychczasowej grupy są ograniczane[68]. Rzeczywiście – podmiotowość uzyskana przez niewolników ograniczyła prawa dawnych właścicieli (w obszarze dysponowania życiem i pracą dawnych niewolników), podmiotowość kobiet ograniczyła prawa mężczyzn (w relacjach z kobietami). Warto zatem zauważyć pewną regułę – **to obawa przed przyszłym ewentualnym uszczupleniem praw dawnych członków populacji konstytucyjnej jest czynnikiem hamującym w rozwoju praw i wolności poprzez uniemożliwienie dodawania nowych członków czy grup społecznych do tej populacji**.

Nie można w tym miejscu nie przywołać słów A. Elżanowskiego, który analizując dorobek nauki, na temat ewolucji moralności napisał: „Najdonioślejszą i napotykającą największy opór normatywną konsekwencją ewolucji jest bezzasadność apriorycznego, kategorialnego nadawania ludziom nadzwyczajnej przyrodzonej gatunkowej wartości nazywanej godnością, którą amerykański filozof James Webster Rachels określił jako »moralny wyziew zdyskredytowanej metafizyki« i przeżytek typologicznego, esencjalistycznego myślenia, zakładającego istnienie idealnego prototypu stworzonego na podobieństwo boże. Jeden z najwybitniejszych współczesnych psychologów Steven Arthur Pinker z Uniwersytetu Harvarda w artykule pod tytułem *Głupota godności* pokazał, że »rozumiana w ten sposób godność jest pojęciowych wytrychem używanym do

[67] S.P. Sinha, *Freeing Human Rights from Natural Rights*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie" 1984, nr 3 (70), s. 381.

[68] D. Bunikowski, *Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności*, Toruń 2010, s. 204–205.

podporządkowania bioetyki (a przez to całej biomedycyny) religijnej prawicy«"[69]. Pewnym potwierdzeniem tej tezy są słowa Jerzego Jaskierni, który wskazuje (za L. Garlickim), że niedoprecyzowane pojęcie godności w polskiej Konstytucji nie oznacza aksjologicznej indyferentności polskich pojęć konstytucyjnych, bo nieprzypadkowo *Wstęp* do Konstytucji sytuuje ją na tle „chrześcijańskiego dziedzictwa Narodu i wartości ogólnoludzkich". Stąd „punktem wyjścia i centralnym punktem odniesienia dla rozważań o konstytucyjnym pojęciu godności staje się ujmowanie tego pojęcia w chrześcijańskiej (katolickiej) nauce społecznej"[70].

Uznać zatem ostatecznie należy, że **oczekiwanie na wzajemność, a następnie szacunek dla instynktu życia jest źródłem prawa do życia**. Prawo do życia, niezależne od prawodawcy, jest wspólnym dla określonej grupy poszanowaniem instynktu życia. **Umowa społeczna tworząca państwo jest zaś źródłem prawnej ochrony życia.** Dodać wypada, że konstatacja, iż źródłem prawa do życia, jak i prawa do ochrony życia jest tak czy inaczej rozumiana umowa społeczna, nie odbiera temu dobru ważności ani nie jest podstawą do osłabienia ochrony prawnej. Zaznaczyć równocześnie należy, że zarówno zakres podmiotowy, przedmiotowy, jak i temporalny jest również efektem takiej umowy, a nie normą daną (czy „zadaną"), co oznacza, że może być przedmiotem debat, analiz, a w ostateczności nawet zmian.

---

[69] A. Elżanowski, *Jak powstała moralność i co z tego wynika...*, s. 86 oraz teksty przywołanych autorów J. Rachels, *Created from Animals. The Moral Implications of Darwinism*, Oxford–New York 1990; S. Pinker, *The stupidity of dignity*, „The New Republic" 28.05.2008 (dostęp: 27.04.2024).

[70] J. Jaskiernia, *Spór o istnienie naturalnego porządku prawnego*, „The Peculiarity of Man" 2018, nr 27: *Granice Ludzkiego Świata: Istniejące – Nieistniejące (1)*, s. 117 (oraz przywołany L. Garlicki, *Uwagi do art. 30*, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, Warszawa 2003, s. 7).

J. Jaskiernia skrupulatnie odnotował, iż działania mające wzmocnić legitymizację prac nad Konstytucją, obejmowały m.in. dopuszczenie do prac nad przyjęciem Konstytucji przedstawicieli Konferencji Episkopatu Kościoła katolickiego, przywołując słowa W. Sokolewicza, który pisał, że jest „bezspornym faktem silny wpływ nauki społecznej Kościoła rzymskokatolickiego na treść Konstytucji z 1997 r. – dający się zauważyć w uwzględnieniu zasady subsydiarności, ochronie zasad sprawiedliwości społecznej, przypisaniu szczególnego znaczenia wartości takiej, jak godność człowieka, oparciu wzajemnego stosunku między państwem oraz kościołami nie na zasadzie rozdziału Kościoła od państwa, a nawet nie neutralności państwa i Kościoła". Można w tej sytuacji – zdaniem J. Jaskierni – zasadnie twierdzić, że „wpływ nauki Kościoła", a nawet „wpływ przedstawicieli Kościoła" na kształtowanie rozwiązań konstytucyjnych poprzez uwzględnienie niektórych zgłaszanych przez nich postulatów był tu oczywisty (s. 115–116).

Na marginesie warto także odnotować, że z pojęciem „naruszenie godności" wiąże się tak wiele obszarów funkcjonowania człowieka[71], że **trudno mówić o tym, że godność (jej ochrona) jest szczególną przesłanką prawa do życia**[72]. W zasadzie każdy czyn bezprawny skierowany przeciwko człowiekowi i jego biologiczno-duchowej konstytucji narusza ludzką godność[73]. W literaturze toczy się dyskusja, czy wszystkie konstytucyjne wolności i prawa człowieka i obywatela mają treść godnościową[74]. „Kryterium godności życia ludzkiego jest bardzo często rozstrzygające w kwestii oceny moralnej różnego rodzaju działań i zachowań. Bardzo często oceniamy konkretne czyny ludzkie jako dobre moralnie, ponieważ promują godność człowieka lub nie naruszają godności naszego życia, natomiast zachowania sprzeciwiające się ludzkiej godności są uznawane za naganne moralnie"[75]. Piotr Polak i Janusz Stanisław Trzciński sformułowali swoisty katalog praw i wolności człowieka powiązanych w orzeczeniach TK z pojęciem godności człowieka. Powiązania z godnością Trybunał dopatrzył się w szczególności w prawie do życia, wolności religii, domniemaniu niewinności,

---

71 Za L. Garlickim zaliczyć do nich można: a) kwestię naszej tożsamości biologicznej (m.in. zakaz ingerencji w ludzki genom, zapłodnienie pozaustrojowe, transplantacja organów, eksperymenty medyczne, klonowanie itp.); b) kwestię integralności fizycznej człowieka (ochrona prawa do życia, zakaz tortur oraz okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania i karania – art. 40 oraz obowiązek humanitarnego traktowania osób pozbawionych wolności – art. 41 ust. 4 – w opinii doktryny unormowania te stanowią samodzielną regulację chroniącą godność ludzką); zaliczyć tu trzeba również zakaz naruszania integralności cielesnej (przepisy rozdziału 27 – art. 217 k.k.); c) kwestię prawa do integralności intelektualnej i prywatności – jest to grupa regulacji dość niejednorodnych, znajdujących zarówno umocowanie konstytucyjne (np. prawo do ochrony danych), jak i unormowanych drogą ustawodawstwa zwykłego; większość z nich wiąże się z ochroną i gwarancjami swobody podejmowania przez podmiot decyzji w sferze prawa prywatnego; d) kwestię praw socjalnych (w tym m.in. minimalnych materialnych warunków egzystencji), zob. T. Chauvin, *Godność człowieka jako źródło podmiotowości...* oraz przywołany przez nią L. Garlicki, *Uwagi do art. 30*, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, Warszawa 2003, s. 20–23.

72 Godność człowieka i jej ochrona jako uzasadnienie regulacji prawnych pojawia się w bardzo wielu przypadkach. Najwymowniejszym przykładem jest Europejska konwencja bioetyczna, przyjęta przez przedstawicieli Rady Europy 4 kwietnia 1997 r. w Oviedo w Hiszpanii, której pełna nazwa brzmi: Konwencja o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej w kontekście zastosowań biologii i medycyny.

73 Por. T. Chauvin, *Godność człowieka jako źródło podmiotowości...*

74 Por. L. Bosek, *Gwarancje godności ludzkiej i ich wpływ na polskie prawo cywilne*, Warszawa 2012, s. 205–206 i przywołana tam literatura i orzecznictwo TK.

75 P. Duchliński, A. Kobyliński, R. Moń, E. Podrez, *Etyka a fenomen życia...*, s. 195.

ochronie czci, dobrego imienia i prywatności, zapobieganiu eksmisjom na bruk, zapewnieniu minimalnego standardu ochrony interesów lokatorów, „istnieniu pewnego minimum materialnego, zapewniającego jednostce możliwość samodzielnego funkcjonowania w społeczeństwie, oraz stworzeniu każdemu człowiekowi szans na pełny rozwój osobowości w otaczającym go środowisku kulturowym i cywilizacyjnym", prawie do prywatności, prawie do pracy, prawie do ochrony zdrowia i prawie do sądu[76]. Wskazane powiązania pojęcia godności z szerokim katalogiem czynów bezprawnych oraz chronionych praw i wolności rzeczywiście czynią pojęcie godności (przy innych wcześniej podnoszonych zastrzeżeniach) mało funkcjonalnym narzędziem lub kryterium oceny[77].

Idąc zaś tym tokiem myślenia, można wręcz mówić o swoistym paradoksie w rozważaniach dotyczących etycznych problemów związanych z końcem życia. Oto bowiem zgodnie z definicją wypracowaną w 2008 r. przez Polską Grupę Roboczą ds. Problemów Etycznych Końca Życia uporczywa terapia jest to „stosowanie procedur medycznych w celu podtrzymywania funkcji życiowych nieuleczalnie chorego, które tylko przedłuża jego umieranie, wiążąc się z nadmiernym cierpieniem lub naruszeniem godności pacjenta [...]"[78]. Również doktryna Kościoła katolickiego nie wyklucza zaniechania takiej terapii[79]. Innymi

---

76 P. Polak, J. Trzciński, *Konstytucyjna zasada godności człowieka w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2018, t. 40, s. 262.

77 P. Polak, J. Trzciński wskazują także na znaczenia zasady godności, które – w moim przekonaniu – można uznać za funkcje tejże zasady. W świetle literatury i orzecznictwa zasadę godności można ująć na kilka sposobów: a) jako normę podstawową prawna pozytywnego; b) jako wzorzec badania konstytucyjności aktów pod-konstytucyjnych; c) jako klucz hermeneutyczny służący rozumieniu całego systemu prawa i jego wykładni; d) jako zasadę optymalizacyjną; e) jako wartość konstytucyjną; f) jako prawo podmiotowe każdego człowieka i prawo podstawowe dla państwa; g) jako wiążącą dyrektywę skierowaną do władz publicznych, by godność człowieka respektowały i chroniły, zob. P. Polak, J. Trzciński, *Konstytucyjna zasada godności człowieka...*, s. 264–265.

78 Za: M. Boratyńska, J. Malczewski, *Spór o zaprzestanie daremnej terapii oraz sztucznego odżywiania i nawadniania na przykładzie sprawy polskiego pacjenta RS w Wielkiej Brytanii*, „Przegląd Prawa Medycznego" 2021, nr 1–2, s. 181.

79 Zaprzestanie zabiegów medycznych kosztownych, ryzykownych, nadzwyczajnych lub niewspółmiernych do spodziewanych rezultatów może być uprawnione. Jest to odmowa „uporczywej terapii". Nie zamierza się w ten sposób zadawać śmierci; przyjmuje się, że w tym przypadku nie można jej przeszkodzić. Decyzje powinny być podjęte przez pacjenta, jeśli ma do tego kompetencje i jest do tego zdolny; w przeciwnym razie – przez osoby uprawnione, zawsze z poszanowaniem rozumnej woli i słusznych interesów pacjenta, zob. *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2278, http://www.katechizm.opoka.org.pl/rkkkIII-2-2.htm (dostęp: 27.04.2023).

słowy, w imię godności życia można to życie zakończyć poprzez zaniechanie uporczywej terapii[80], a jednocześnie odmawia się w imię godności legalizacji eutanazji[81]. Warto w tym miejscu przywołać celne spostrzeżenie zawarte w słynnym wyroku Izby Lordów z dnia 4 lutego 1993 r. w sprawie Tony'ego Blanda, że kwestia przerywania sztucznego podtrzymywania życia stanowi materię właściwą raczej prawu stanowionemu niż stosowanemu, zarówno z powodu skali problemu (w Anglii było wówczas ponad tysiąc pacjentów w podobnym stanie, nie licząc dotkniętych innymi chorobami wymagającymi tego typu leczenia), jak i dlatego że za zagadnieniami prawnymi kryją się kwestie moralne, etyczne, medyczne i praktyczne, które dla społeczeństwa mają fundamentalne znaczenie[82]. Uwagę tę odnieść należy i do polskiego porządku prawnego.

Z analizowanym pojęciem godności wiąże się kolejna konstatacja o istotnym znaczeniu dla prawa karnego i procesu kryminalizacji zachowań godzących w życie człowieka. Rzeczywiście, jeżeli godność człowieka utożsamiamy z jego życiem, to niezbywalność tej godności oznacza brak możliwości podejmowania decyzji co do życia. Trudno jednak życie, jako fakt biologiczny, utożsamiać z godnością. Trafniejsze wydaje się, w świetle przywołanych wcześniej koncepcji godności ludzkiej, powiązać ją z życiem człowieka, ale nie w aspekcie biologicznym, a społecznym i psychologicznym – z wolnością i prawem do samostanowienia. To zaś oznacza, że **człowiek, właśnie w imię godności ludzkiej, może (a przynajmniej powinien móc) dysponować życiem**, podobnie jak innymi swoimi dobrami prawnymi (o ile nie narusza dóbr i wolności innych osób). Jako dalece naruszające godność człowieka odczytać zatem należy słowa wypowiedziane przez Artura Ławniczaka komentującego art. 38 Konstytucji. Stwierdził on, że bezwzględny zakaz aborcji do 1956 r. był wyrazem większej troski jurystycznej państwa o żywotność narodu niż współcześnie[83].

---

[80] Szerzej o problemach oceny przyczynowości zob. rozdz. 7. *Przestępstwa z działania i z zaniechania.*

[81] Relacja między uporczywą terapią a eutanazją, w tym popełnianą przez zaniechanie, szerzej omówiona zostanie w dalszej części.

[82] *Airedale NHS Trust v. Bland [1993] IM ER 821 HL*, za: M. Boratyńska, J. Malczewski, *Spór o zaprzestanie daremnej terapii...*, s. 194.

[83] A. Ławniczak, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. M. Haczkowska, Warszawa 2014. Dodać należy, że i dalsze wypowiedzi tego autora mają charakter lekceważący

Kryminalizacja aborcji dla żywotności narodu oznacza bowiem całkowite nieliczenie się z podmiotowością kobiety i wolną wolą człowieka.

Zakres temporalny prawnej ochrony życia

Mam świadomość, że sformułowanie „zakres temporalny" prawnej ochrony życia jest mało profesjonalne, zwłaszcza z perspektywy prawa, w tym prawa karnego. Należy jednak w tym miejscu poruszyć dwie istotne kwestie intuicyjnie łączące się z czasem ochrony. Po pierwsze, należy sformułować pytanie: czy granice życia pokrywają się z granicami prawa do życia. Nawiązując bowiem do wypowiedzi Jacka Giezka i Rajnhardta Kokota[84], stwierdzić można, że obok pytań: kiedy zaczyna się życie i kiedy zaczyna się człowiek, postawić należy także pytanie: kiedy zaczyna się jego prawna (w tym karna) ochrona. Po drugie, tytułowe sformułowanie „zakres temporalny" jest też dobrym pretekstem do rozważenia, kiedy obowiązuje prawna ochrona życia w znaczeniu sytuacyjnym.

wobec idei wolności człowieka (o czym świadczy nie tylko dobór argumentów, ale nawet sformułowań, czasem wręcz pogardliwych): „Jeśli chodzi o eutanazję, to – jak dotąd – sytuacja jest niezmienna, gdyż rodzime prawo wciąż nie przewiduje takiej możliwości, mimo że coraz częściej pojawiają się postulaty jej wprowadzenia, jak to już uczyniono w niektórych tzw. dojrzałych demokracjach. Jej ewentualne przeniesienie na rodzimy grunt ewidentnie zrelatywizowałoby dość jednoznaczną wymowę art. 38 Konstytucji RP, choć, rzecz jasna, giętcy juryści wytłumaczyliby prostym obywatelom, że chodzi o godne życie, niewarte podtrzymywania wówczas, gdy oddala się od rozumianego w dość uproszczony sposób eudajmonistycznego wzorca. W demoliberalnym paradygmacie niemożność dostosowania się do takiego wzorca może skutkować eutanazją *sensu largo* w postaci akceptowanych samobójstw z dowolnego powodu, oznaczających wszak wyciągnięcie radykalnych konsekwencji z postulatu »róbta, co chceta«. Dogmatyczne rozumienie konstytucyjnej ochrony każdego życia, niekoniecznie odbieranego przez jednostkę jako szczęśliwe, wymagałoby ustanowienia sformalizowanego zakazu zamachów na własne życie. Takie paternalistyczne rozwiązanie byłoby jednak głęboko sprzeczne z przyzwalającą skłonnością prawnopolitycznych wskazań tego okresu rodzimych dziejów, w którym z ochotą pozbyto się wielu z obowiązujących w Polsce Ludowej słusznych i niesłusznych zakazów".

[84] J. Giezek, R. Kokot, *Granice ludzkiego życia a jego prawna ochrona*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 106.

Przepis art. 38 Konstytucji *expressis verbis* nie wskazuje ani początku, ani końca życia człowieka[85], a obie te cezury są dzisiaj wysoce problematyczne, o czym była mowa w rozdziale drugim.

[85] Wbrew temu, co pojawia się czasem w wypowiedziach polityków lub przedstawicieli organizacji walczących o pełny zakaz aborcji. Przykładowo, w uzasadnieniu do projektu nowelizacji ustawy z 2014 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży pada stwierdzenie: „W art. 38 Konstytucji RP zapisane są zatem pozytywne obowiązki państwa w przedmiocie ochrony życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci", s. 8, http://orka.sejm.gov.pl/petycje.nsf/nazwa/145-122-16/$file/145-122-16.pdf (dostęp: 17.05.2023). Niektórzy prawnicy z art. 38 Konstytucji wprost odczytują początek ochrony jako moment poczęcia – por. A. Zoll, *Opinia prawna w sprawie oceny konstrukcji i skutków prawnych projektu zmiany art. 30 i 38 Konstytucji RP*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007, s. 103 oraz J. Giezek, *Granice ludzkiego życia a jego prawna ochrona*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 103.

Nadużyciem jest jednak twierdzenie, że „W opinii doktryny panuje pogląd, że treść cytowanego przepisu znajduje zastosowanie także do ochrony życia w fazie prenatalnej, a ujęte w niej pojęcie »człowiek« zostało użyte w znaczeniu obejmującym każdą istotę posiadającą genom ludzki", por. M. Nykiel, *Nieumyślne przestępstwa aborcyjne – uwagi de lege ferenda na marginesie wyroku Sądu Najwyższego – Izba Karna z 27 września 2010 r. (V KK 34/10)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2012, R. 16, z. 2, s. 82. To jest bowiem stanowisko tylko części polskiej doktryny. Przywołajmy zdanie konstytucjonalisty L. Garlickiego, który przypomina, że kwestie graniczne życia to „jedne z bardziej zapalnych punktów sporu w pracach konstytucyjnych, stąd zdecydowano się na kompromisową formułę", zob. L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2008, s. 107. P. Kuczma pisze szerzej: „Twórcy Konstytucji celowo użyli w art. 38 sformułowania »człowiek«, a nie »istota ludzka«. Taka redakcja była wynikiem kompromisu pomiędzy zwolennikami formuły ochrony życia od chwili poczęcia do śmierci naturalnej a wyznawcami poglądów bardziej liberalnych. Inne pojawiające się warianty, mówiące o życiu poczętym, o nienaruszalności życia, wywoływały burzliwe dyskusje dotyczące początku życia ludzkiego i hamowały prace legislacyjne", zob. P. Kuczma, *Prawna ochrona życia...*, s. 35.

Jako skrajnie odosobniony (i egzotyczny) należy natomiast potraktować pogląd ks. prof. Tadeusza Guza, który przekonuje, że brak doprecyzowania art. 38 Konstytucji jest efektem uniku, żeby „mieć furtkę do stosowania praktyk systemów totalitarnych, które nie traktowały człowieka jako niepowtarzalną i ludzką osobę [...]. [...] jeśli nie uda się, nie powiedzie się polskiemu prawodawcy doprecyzowanie tego 38 artykułu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, to wtedy będzie można odwoływać się na przykład do Trybunału w Strasburgu tylko dlatego, że konstytucyjne zapodmiotowanie tego niezbywalnego prawa – od momentu poczęcia do naturalnej śmierci – nie będzie tutaj obecne [...]". Zdaniem T. Guza już teraz prawo przewidujące trzy wyjątki od zakazu przerywania ciąży jest „kontynuacją prawodawstwa systemów totalitarnych", zob. *Rozmowy niedokończone z ks. Prof. Tadeuszem Guzem z lat 2006–2007*, t. 1, Warszawa 2012, s. 242.

Odsyłając do wcześniejszych rozważań, skrótowo tylko powtórzyć należy, że już w trakcie pracy nad przepisem poręczającym prawo do życia lub prawo do jego ochrony nie było zgody co do oznaczenia początku życia człowieka, a obecne brzmienie jest swoistym kompromisem wynikającym stąd, że ustrojodawca nie zdecydował się na przesądzenie tej kwestii. Z biologicznego punktu widzenia zarówno stawanie się żyjącym człowiekiem, jak i umieranie jest bardzo skomplikowanym, nie do końca rozpoznanym procesem, co przyznają naukowcy o różnych specjalizacjach i różnym światopoglądzie.

W literaturze można się spotkać z posiłkowaniem się innymi aktami prawnymi dla dookreślenia granic prawnej ochrony życia na poziomie ustawowym. Sięga się przede wszystkim do art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka[86], który stanowi, że w rozumieniu tej ustawy „dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletniości". Warto podkreślić, że ustawodawca sam ogranicza zakres przyjętej definicji – na potrzeby ustawy – przy równoczesnym przedmiotowym i funkcjonalnym wytyczeniu zakresu działań Rzecznika (art. 3 ustawy).

W świetle powyższego nie może dziwić, że co jakiś czas w przestrzeni politycznej, medialnej[87] lub politycznej[88] pojawia się projekt nowelizacji Konstytucji poprzez wprowadzenie do jej treści (w art. 38 lub 30) sformułowania „od poczęcia do naturalnej śmierci". Argumentuje się przykładowo, że w ujęciu katolickim zakres prawa do życia obejmuje moment początku życia ludzkiego, za który przyjmuje się zapłodnienie, aż do chwili naturalnej śmierci człowieka, czyli tego momentu, kiedy człowiek umiera w sposób, w którym wyklucza się wszelkie zamierzone działanie człowieka. Powyższe określenie początku i końca życia człowieka w sposób jasny i pozbawiony wątpliwości określa zakres prawa do życia i wynikającego z niego obowiązku podejmowania działań na rzecz ochrony życia ludzkiego i zakazu działań wobec niego sprzecznych[89].

---

86 Dz.U. 2000, nr 6, poz. 69 z późn. zm.

87 Por. np. petycję Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia skierowaną do Prezydenta RP w 2017 r., https://www.gosc.pl/doc/3966420.Od-poczecia-do-naturalnej-smierci-obroncy-zycia-chca (dostęp: 24.04.2024).

88 Por. przykładowo M. Piechowiak, *Wokół konstytucyjnej ochrony życia. Próba oceny propozycji nowelizacji konstytucji RP*, „Przegląd Sejmowy" 2010, nr 1 (96), gdzie autor bardzo szczegółowo analizuje zgłaszane lub zapowiadane projekty z lat 2006–2007.

89 K. Glombik, *Problem konsensu w sprawie prawa do życia*, „Sympozjum" 2021, R. 25, nr 2 (41), s. 52.

Próby takiej nowelizacji Konstytucji na razie okazują się nieskuteczne, są też dość powszechnie krytykowane, nie tylko w powodu jednoznacznego rodowodu światopoglądowego, ale też z perspektywy techniki formułowania tekstów prawnych. Przykładowo wskazuje się, że wyróżnienie prawnej ochrony życia jako należnej od poczęcia (do śmierci) nie rozstrzyga niczego w sprawie tego, czy człowiek od poczęcia jest podmiotem prawa do życia, czy nie. Konstrukcja ta może być natomiast podstawą argumentu na rzecz tezy, że człowiek nienarodzony nie jest podmiotem praw człowieka w ogólności, gdyż ustrojodawca wskazał na niego jedynie w kontekście prawnej ochrony życia[90].

Z kolei zdaniem Włodzimierza Wróbla krytycznie należy ocenić wprowadzenie dodatkowego określenia śmierci w postaci jej „naturalnego" charakteru. Autor przekonuje, że jeżeli dobrze rozumieć intencje osób formułujących taki postulat, w istocie chodzi im o podkreślenie nienaruszalności życia, a więc o zakaz powodowania lub przyspieszania śmierci człowieka (poprzez eutanazję). Zmiany, które proponuje się wprowadzić do treści art. 30 Konstytucji, mają wszakże pełnić odmienną funkcję – wskazują bowiem jedynie, od jakiego momentu przysługuje człowiekowi podmiotowość prawna. W tym sensie określenie „naturalna śmierć" nie nadaje się do wspomnianego celu, człowiek zachowuje bowiem swoją godność także do chwili śmierci „nienaturalnej"[91]. Marek Piechowiak stawia nawet pytanie, co z tymi, których nie spotyka naturalna śmierć. Należałoby zatem – jego zdaniem – postulować prostszą formułę: „do śmierci"[92].

Dodać jeszcze należy, że samo pojęcie „naturalna śmierć" jest mocno nieprecyzyjne. Pojawia się skojarzenie, że chodzi o śmierć „ze starości" lub śmierć spowodowaną chorobą. I tu rodzi się wątpliwość: kiedy brak skutecznej interwencji medycznej może być powiązany z naturalną śmiercią, a kiedy nie[93]? I wreszcie pytanie ukazujące paradoks stwierdzenia: czy podejmowanie leczenia nie uniemożliwia naturalnej śmierci? Stąd moje stanowisko ogólne – sformułowanie „naturalna śmierć" jest może obrazowym pojęciem, ale wyłącznie o charakterze publicystycznym.

---

90 M. Piechowiak, *Wokół konstytucyjnej ochrony życia...*, s. 34–35.

91 W. Wróbel, *Opinia w sprawie skutków prawnych wprowadzenia do Konstytucji RP zmiany w treści art. 30 oraz art. 38 w podanym brzmieniu*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007, s. 100.

92 M. Piechowiak, *Wokół konstytucyjnej ochrony życia...*, s. 34–35.

93 Co przekłada się na zapowiadany już problem relacji eutanazji przez zaniechanie do przerwania uporczywej terapii (omówione w dalszej części).

Gdy jest mowa o zakresie temporalnym, szczególnego znaczenia nabiera oczywista, wydawałoby się, teza, że **prawo do życia (prawo do ochrony życia) aktualizuje się wyłącznie w trakcie życia**.

Pierwsza wątpliwość, która pojawia się w związku z prezentowaną tezą, dotyczy praw przed poczęciem.

Na wstępie warto zaprezentować dość zadziwiające stanowisko Kościoła katolickiego przedstawione w Deklaracji Kongregacji Nauki Wiary *Quaestio de abortu*: „można co najmniej stwierdzić, że współczesna nauka, nawet najbardziej zaawansowana, nie daje żadnego istotnego oparcia dla zwolenników przerywania ciąży. Zresztą nie do nauk biologicznych należy wydawanie decydującego orzeczenia o zagadnieniach ściśle filozoficznych i moralnych, a tego rodzaju jest zagadnienie chwili, w której powstaje osoba ludzka, lub o prawnej dopuszczalności przerywania ciąży. Z moralnego natomiast punktu widzenia wiadomo – choćby przypadkiem ktoś wątpił, czy skutkiem poczęcia jest osoba ludzka – że samo nawet narażenie się na niebezpieczeństwo popełnienia zabójstwa, jest obiektywnie grzechem ciężkim: »Człowiekiem jest ten, kto ma nim być«"[94]. Z perspektywy zaś teorii prawa i wspomnianej konstrukcji podmiotowości prawnej pewien problem mogą stanowić sformułowania typu „prawo człowieka do poczęcia się za sprawą małżeńskiego aktu płciowego"[95]. Wydaje się, że jest tu mowa o prawie niejako przed życiem (nawet w najszerszym tego słowa znaczeniu, tzn. przed poczęciem), a do tego o prawie, którego źródeł trudno gdziekolwiek poszukiwać.

Wyraźniejszej ilustracji ochrony życia przed poczęciem dostarcza przykład niemieckich rozwiązań prawnych, które odnoszą się do zapłodnienia i zachowań przed jego ukończeniem – np. embrion w stadium przedjądrzy, tj. bezpośrednio po fuzji gamet, ale jeszcze przed połączeniem się ich chromosomów (kariogamia). W ustawie niemieckiej – § 1 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy z 13 grudnia 1990 o ochronie embrionów (Embryonenschutzgesetz – ESchG: „Bundesgesetzblatt Jahrgang"

---

94 Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary *Questio de abortu*, pkt 13, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19741118_declaration-abortion_pl.html (dostęp: 17.05.2023).

95 A. Laun, *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna – zagadnienia szczegółowe*, Kraków 2002, s. 121–122, podobnie: S. Zawada, *Wartość życia ludzkiego wobec współczesnych zagrożeń „kultury śmierci"*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny" 2011, nr 19 (1), s. 146, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2011-t19-n1/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2011-t19-n1-s137-148/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2011-t19-n1-s137-148.pdf (dostęp: 27.02.2023).

13.12.1990, s. 2746–2748) – kryminalizowane jest powodowanie wniknięcia ludzkiego plemnika do ludzkiej komórki jajowej bez zamiaru spowodowania ciąży u kobiety[96]. Na podstawie tej ustawy bezprawny transfer niezapłodnionych komórek jajowych w celu ich zapłodnienia oraz czyn polegający na sztucznym ingerowaniu w układ chromosomów komórek jajowych w celu wybrania płci dziecka odczytywane są w piśmiennictwie jako ochrona życia poczętego[97]. W takim ujęciu należałoby chyba powiedzieć, że mamy do czynienia z ochroną życia *in spe*.

Wątpliwości, o czym była już mowa, budzi kwestia godności, a w tym praw podmiotowych, w fazie życia prenatalnego. Formułowany jest pogląd, że trudno uznać posiadanie godności przez *nasciturusa*, ponieważ prawa podmiotowe przysługują wyłącznie osobom, które już przyszły na świat. Życie poczęte powinno być traktowane jako szczególny rodzaj wartości (dobra) konstytucyjnej (zwłaszcza w kontekście art. 38 Konstytucji RP), podlegającej ochronie wraz z innymi wartościami (dobrami) konstytucyjnymi. Życie poczęte nie ma zatem praw podmiotowych[98]. Leszek Garlicki zauważył, że „o ile nie ma przeszkód dla powoływania godności – w jej rozumieniu jako zasady–postulatu – w rozważaniach nad ochroną życia poczętego, o tyle nie ma podstaw konstytucyjnych do uznania *nasciturusa* za samoistny podmiot praw i wolności gwarantowanych w konstytucji"[99].

Nieco odmienne wątpliwości rodzą wypowiedzi o prawach człowieka po jego śmierci. Trudno jest zgodzić się z tezą Agnieszki Wedeł-Domaradzkiej, która twierdzi, że „śmierć, odejście nie pozbawia jednostki jej praw, pozbawia natomiast możliwości skutecznego ich dochodzenia"[100]. Swoją monografię autorka kończy zaś znamiennymi słowami: „Zmarły, tak jak i żywy, ma pełne prawo korzystania ze swojego człowieczeństwa. Zrobiono duży krok, przenosząc początek

[96] M. Gałązka, *Niemiecki model prawnokarnej ochrony ludzkiej godności*, w: *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*, red. A. Dębiński, M. Gałązka, R.D. Hałas, K. Wiak, Lublin 2006, s. 181.

[97] M. Debita, *Ochrona życia poczętego w porządkach prawnych wybranych państw europejskich*, „Ogrody Nauk i Sztuk" 2017, nr 7, s. 33–34.

[98] D. Jagiełło, *Konstytucyjna ochrona życia ludzkiego*, w: *Nowe prawo medyczne*, red. T. Gardocka, D. Jagiełło, Warszawa 2021, s. 6.

[99] L. Garlicki, *Uwagi do art. 30*, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, Warszawa 2003, s. 16.

[100] A. Wedeł-Domaradzka, *Śmierć a prawa człowieka*, Toruń 2010, s. 283.

egzystencji człowieka z momentu urodzenia na moment poczęcia, wydaje się słuszne postawić także pewien krok w drugą stronę. Osobę zmarłą postrzegać w każdej sytuacji w kategoriach wartości, podmiotowości oraz szacunku i to tylko dlatego, a może aż dlatego, że była kiedyś żywym człowiekiem"[101]. Podobne tezy formułuje Włodzimierz Wróbel: „Nie bez racji [...] wskazywano, że również po śmierci człowiek korzysta z ochrony dobrego imienia i pamięci, które są konsekwencją ochrony jego godności. Także przysługująca każdemu człowiekowi godność stanowi źródło regulacji dotyczących sposobu postępowania ze zwłokami ludzkimi czy miejscem ich pochówku. W perspektywie godności człowieka podlegają ochronie także dane osobowe zbierane na jego temat przez organy władzy publicznej. W tym sensie więc śmierć biologiczna nie jest końcem «społecznej» egzystencji jednostki ludzkiej. Wprowadzenie cezury śmierci, jako momentu kończącego konstytucyjną ochronę godności człowieka, byłoby rozwiązaniem absolutnie wadliwym, bo pozbawiającym podstawy konstytucyjnej wspomnianych regulacji ustawowych"[102]. Piotr Morciniec twierdzi natomiast, że „Niegodne potraktowanie zwłok nie polega na tym, że naruszona została godność zwłok, lecz że zraniono godność osoby, która kiedyś była tym ciałem", a godność po śmierci człowieka łączy z prawem do samostanowienia i cielesnej integralności, niewygasającymi po śmierci[103]. Aż chciałoby się zapytać, jak długo wspomniana godność człowieka po jego śmierci trwa, jak długo przysługuje ochrona dobrego imienia i pamięci, a może nawet i innych praw. Wydaje się, że mówiąc o godności zmarłego, jego czci itp., chcemy chronić wspomnienia o zmarłych przechowywane w pamięci żywych. Deklarowana ochrona godności zmarłego to ochrona uczuć osób, które czują więź ze zmarłym[104]. Można oczywiście twierdzić, że system prawny przewiduje ochronę praw po

---

[101] Tamże, s. 287.

[102] W. Wróbel, *Opinia w sprawie skutków prawnych wprowadzenia do Konstytucji RP zmiany w treści art. 30 oraz art. 38 w podanym brzmieniu*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007, s. 10. Podobnie o godności wypowiada się A. Michalska-Warias, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz do artykułów 222–316*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2013, s. 374.

[103] P. Morciniec, *Ludzkie zwłoki jako obiekt badawczy: dowolność działań czy normowanie*, „Diametros" 2009, nr 19, s. 85.

[104] Por. szerzej J. Hanc, O. Sitarz, *Przestępstwo znieważenia zwłok (aspekty dogmatyczne i praktyczne)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2017, nr 2, s. 53–78.

śmierci człowieka, wskazując na konstrukcję dziedziczenia[105] lub obowiązek zachowania tajemnicy lekarskiej po śmierci pacjenta[106]. Zwrócić należy jednak uwagę, że chodzi o prawa, jakie człowiek miał za życia[107] i zgodnie z nimi rozdysponował *pro futuro* swoje dobra (materialne i niematerialne). Odrębną zaś kwestią jest uzasadnienie poszanowania woli człowieka po jego śmierci[108]. Wydaje się, że również i w tym zakresie chodzi o kontekst społeczny podejścia do woli zmarłego (a wyjątki od regulacji nakazujących poszanowanie woli zmarłego wzmacniają argumentację społecznego znaczenia, por. art. 14 ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta[109]), jak również o zapewnienie właściwych relacji (jeszcze) za życia człowieka.

Podsumowując tę część rozważań, podkreślić należy, że życie to nie ekspektatywa (posługując się pojęciami prawnymi) – nie można się go domagać, gdy nie istnieje. Nie można też domagać się jego przywrócenia lub kompensacji po utracie. To wyróżnia życie na tle innych dóbr. I nie chodzi o to, że jest nieodwracalne (pozbawienie kogoś wolności również jest nieodwracalne), ale jest **nieprzywracalne ani jako dobro określone indywidualnie, ani gatunkowo**; nie ma też podmiotu, któremu w inny sposób można by próbować kompensować stratę tego dobra. Dodać także należy, że **wyłącznie w ciągu życia** (w powyżej określonych granicach) **aktualizują się pozostałe prawa człowieka**. Przed rozpoczęciem życia i po jego zakończeniu nie można mówić ani o godności potencjalnego lub byłego człowieka, ani o żadnych jego prawach. Nawiązując

---

[105] Por. np. M. Boratyńska, *Obowiązek czy dobrowolność wyjawienia tajemnicy lekarskiej*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2020, t. 25, nr 2, s. 42.

[106] Szeroko o *ratio* takich rozwiązań i ocenie wyjątków pisze np. M. Boratyńska, *Obowiązek czy dobrowolność wyjawienia tajemnicy lekarskiej...*, s. 31–47; M. Świderska, *Zgoda osoby bliskiej na ujawnienie tajemnicy lekarskiej po śmierci pacjenta (po nowelizacji)*, „Przegląd Prawa Medycznego" 2019, t. 1, nr 1, s. 7–15.

[107] Por. np. krytyczne – co do zasady w kwestii dysponowalności tajemnicą lekarską po śmierci pacjenta przez jego bliskich – uwagi przedstawione w *Opinii SN do Poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw* (druk sejmowy nr 451) z 10 czerwca 2016 r., s. 12, https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=451 (dostęp: 11.01.2023).

[108] Marek Olejniczak pisze wprost, że nie jest do końca jasne, dlaczego tajemnica lekarska miałaby obowiązywać również po śmierci pacjenta, wskazując dwa potencjalne uzasadnienia, zob. M. Olejniczak, *Tajemnica lekarska i jej znaczenie nawet po śmierci chorego*, „mp.pl" 20.01.2016, https://www.mp.pl/etyka/podstawy_etyki_lekarskiej/134112,kel-tajemnica-lekarska-i-jej-znaczenie-nawet-po-smierci-chorego (dostęp: 11.01.2023).

[109] T.j. Dz.U. 2023 r., poz. 1545, 1675, 1692, 1972.

do rozdziału poświęconego definicji życia, powiedzieć należy, że obliguje ono **właściwe podmioty do określonych działań w określonych warunkach od momentu stwierdzenia powstania życia do momentu stwierdzenia śmierci (tzw. śmierć osobnicza)**. Warunki, okoliczności i zakres wspomnianych działań (w szczególności w zakresie prawa karnego) stanowią przedmiot rozważań następnych części monografii.

Prawo do życia i do ochrony życia na czas pokoju i na czas wojny

W latach 70. ubiegłego wieku Remigiusz Bierzanek ze smutkiem konstatował, że w dziedzinie ochrony praw człowieka występowała znamienna i łatwo dostrzegalna dysproporcja. Prace w tym obszarze zmierzały głównie do ustalenia i zabezpieczenia praw człowieka w czasie pokoju, a przecież – słusznie podkreślał autor – to właśnie okresy wojen i konfliktów zbrojnych cechuje zazwyczaj pogarda dla człowieka i lekceważenie jego najbardziej elementarnego prawa, które określa się jako prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa[110]. Podnieść należy, że zasygnalizowane dysproporcje są o wiele większe. Międzynarodowe prawo humanitarne zajmuje się przede wszystkim osobami cywilnymi jako ofiarami konfliktów zbrojnych, a nie żołnierzami zabijanymi przez żołnierzy wrogiej armii. To oznacza *de facto* odmienności w ocenach moralnych stosowania przemocy i pozbawiania życia innych ludzi w czasie wojny i w czasie pokoju. Zadać należy pytanie, czy ma rację bytu paremia *inter arma silent leges*? Dlaczego uprawnione staje się przekonanie: „Oczywiście, że wojna niesie śmierć żołnierzom walczącym, ale i coraz częściej ludności cywilnej. Cierpią niewinni, zupełnie niepotrzebnie"[111]. Czy broniący kraju żołnierze to osoby (jakkolwiek) winne lub których śmierć jest wpisana w naturę wojny, i dlaczego?

Trudno nie przyznać racji Tomaszowi Żuradzkiemu, który pisze, że bez względu na to, w jaki sposób oceniamy moralnie samą wojnę (czy uznajemy, że jest ona sprawiedliwa, czy też niesprawiedliwa dla danej strony konfliktu), to uczestniczących w niej żołnierzy nie traktujemy jako winnych morderstwa. Autor słusznie zauważa, że na moralne potępienie nie skazujemy też tych

[110] R. Bierzanek, *Prawa człowieka w konfliktach zbrojnych*, Warszawa 1972, s. 6.

[111] A. Grabowska-Bacza, *Prawa człowieka w czasie wojny*, „Studenckie Zeszyty Naukowe" 2015, R. 18, z. 26, s. 38.

żołnierzy (a także nie nakładamy na nich sankcji prawnych), którzy uczestniczyli w najbardziej krwawych wojnach po stronie walczącej w imię niesłusznej sprawy (o ile tylko nie popełnili zbrodni wojennych[112]). Autor wskazuje dwa skrajne podejścia – realizm międzynarodowy, który uznaje, że w czasie wojny klasyczne zasady zostają zawieszone, oraz pacyfizm potępiający każde zabójstwo, nawet napastnika. Między tymi skrajnymi postawami mieści się ograniczony pacyfizm, zgodnie z którym „zabicie niewinnej osoby jest moralnie dozwolone wyłącznie w takich przypadkach, w których niezrobienie tego prowadziłoby do daleko gorszych konsekwencji; jednocześnie bezwzględnie zakazuje powodowania śmierci we wszelkich innych sytuacjach". Autor przywołuje koncepcję „moralnej równości żołnierzy", zgodnie z którą wszyscy żołnierze biorący udział w konflikcie, bez względu na to, czy walczą w sprawie słusznej, czy nie, mają „równe prawo do zabijania", nie są moralnie odpowiedzialni, a także nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej za sam fakt uczestnictwa w wojnie, o ile tylko walczą zgodnie z konwencjami wojennymi. Sam autor nie jest zwolennikiem takiej koncepcji, uznając, że etyka wojny powinna być uspójniona z moralnością ogólną[113]. Tak zwana konieczność wojskowa nie jest zatem naruszeniem prawa wojennego, a należy do jego istoty. Z samego istnienia stanu wojny wynika prawo (i bezkarność) prowadzenia działań wojennych, które powodują śmierć i zniszczenie[114]. Przywoływane są w piśmiennictwie normy międzynarodowego prawa humanitarnego, które, m.in., zezwalają na działania przeciwko siłom zbrojnym (o ile żołnierz przeciwnika nie poddał się), wprowadzając zakaz atakowania ludności cywilnej i poszczególnych osób[115].

Sprawa wydaje się jeszcze bardziej skomplikowana, gdy wojna, nawet obronna, podjęta została dla ochrony niepodległości, wolności, suwerenności, ale nie życia obywateli (ponieważ napastnik nie chce zabijać mieszkańców, ale przejąć terytorium). Jeszcze trudniejsza jest do rozstrzygnięcia kwestia, gdy napadnięte

---

[112] Por. szerzej A. Szpak, *Międzynarodowe prawo humanitarne*, Toruń 2014, a zwłaszcza rozdział 14: *Karanie zbrodni międzynarodowych.*

[113] T. Żuradzki, *Etyka wojny a dopuszczalność zabijania*, „Diametros" 2010, nr 25, s. 104–108.

[114] P. Sołhaj, *Wybrane zagadnienia z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego oraz odpowiedzialności karnej żołnierzy*, Kraków 2018, s. 19.

[115] W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 1996, s. 391–392; H.P. Gasser, *Międzynarodowe prawo humanitarne*, przeł. M. Flemming, Warszawa 1997, s. 17–18.

państwo ostatecznie uzyskuje przewagę i jego żołnierze wkraczają na terytorium agresora, w dalszym ciągu zabijając żołnierzy wrogiej armii.

Zidentyfikować można zatem trzy problemy – ocena zachowania żołnierza armii napastniczej zabijającego żołnierza strony przeciwnej (broniącej), żołnierza armii państwa napadniętego zabijającego żołnierzy armii napastniczej, broniącego „tylko" suwerenności kraju, oraz żołnierza armii państwa napadniętego zabijającego żołnierzy armii napastniczej już na terytorium państwa agresora. Czy można każdemu z tych żołnierzy postawić zarzut zabójstwa? Jak uzasadnić odpowiedź negatywną?

W świetle wcześniejszych ustaleń postawić można kilka tez. Na wstępie podkreślić należy, że podział na wojnę sprawiedliwą i niesprawiedliwą, lub inaczej rzecz ujmując – obronną lub napastniczą, nie zawsze jest czytelny. Jeśli bowiem działania obronne podejmowane są wyłącznie przez państwo napadnięte i natychmiast po agresji, rozróżnienie rodzajów tej wojny na dwa jej aspekty nie budzi wątpliwości. Udział jednak państw trzecich, reakcja militarna po kilku latach okupacji, reakcja nieograniczająca się do wyzwolenia okupowanych terenów rodzą już problemy. Analogiczne konflikty przemocowe w życiu codziennym między ludźmi ostatecznie rozstrzyga sąd – w sporach międzynarodowych praktycznie nie ma podmiotu władnego do wymuszenia posłuchu określonego państwa (zarówno Rada Bezpieczeństwa ONZ[116], jak i traktaty międzynarodowe „działają" tak długo, jak długo określone państwo czy państwa zechcą przestrzegać ustanowionych wspólnie reguł). Warto dodać – co, jak się wydaje, potwierdzają wcześniejsze tezy – że w nauce prawa humanitarnego pojawia się nowe podejście i postulaty odstąpienia od prawa zabijania kombatantów. Zdaniem Agnieszki Szpak prawo zabijania kombatanta[117] przysługiwać powinno wyłącznie, gdy stanowi on zagrożenie w danym miejscu i w danym czasie. Autorka ma jednak świadomość, że ten racjonalny i humanitarny postulat trudny jest

[116] Por. *Karta Narodów Zjednoczonych*, Dz.U. 1947, nr 23, poz. 90. art. 24.

[117] Dodajmy, że w prawie międzynarodowym wprowadzony został dychotomiczny podział na kombatantów oraz osoby cywilne. Kombatanci mają prawo bezpośredniego uczestniczenia w działaniach zbrojnych, ale nie są chronieni przed atakami, chyba że są wyłączeni z walki (*hors de combat*) i nie podejmują wrogich działań lub prób ucieczki. Osoba cywilna z kolei nie może być obiektem ataku (art. 48), chyba że bierze bezpośredni udział w działaniach zbrojnych (*take a direct part in hostilities*), gdyż wówczas traci ochronę na czas takiego zaangażowania (art. 51 ust. 3). Zob. P. Grzebyk, *Pojęcia „osoba cywilna" oraz „bezpośredni udział w działaniach zbrojnych" (wytyczne Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża)*, „Państwo i Prawo" 2012, nr 2, s. 63.

do zaakceptowania dla tzw. pro-militarystów[118]. Propozycja A. Szpak oczywiście oznacza, że radykalnie zostałoby ograniczone prawo do zabijania ludzi. Wydaje się natomiast, że dalej bezkarne, a może nawet legalne w świetle prawa międzynarodowego pozostanie zabicie w walce żołnierza ukraińskiego na terytorium Ukrainy przez żołnierza rosyjskiego, którego państwo w dniu 24 lutego 2022 r. napadło na Ukrainę.

Odrębnym problemem było stosowanie kary śmierci w czasie wojny. Prawo międzynarodowe tego nie zabraniało. Przykładowo, art. 2 Protokołu dodatkowego z 1983 r. do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 r. stanowił: „Państwo może przewidzieć w swoich ustawach karę śmierci za czyny popełnione podczas wojny lub w okresie bezpośredniego zagrożenia wojną; kara ta będzie stosowana jedynie w przypadkach przewidzianych przez te ustawy i zgodnie z ich postanowieniami". Warto też wskazać (polskie) Oświadczenie Rządowe z dnia 29 listopada 2000 r. w sprawie mocy obowiązującej Protokołu nr 6 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, dotyczącego zniesienia kary śmierci, sporządzonego w Strasburgu dnia 28 kwietnia 1983 r., podpisane przez Władysława Bartoszewskiego. Protokół ten wszedł w życie w Polsce 1 listopada 2000 r. W praktyce oznaczało to, że kara śmierci została utrzymana za następujące przestępstwa popełnione w czasie wojny lub w okresie bezpośredniego zagrożenia wojną: zdradę, poddanie przez dowódcę wojskowego powierzonej mu placówki, kapitulację na polu walki złożoną przez oficera dowodzącego, wzniecanie lub kierowanie buntem w armii, przekazywanie tajemnic wojskowych obcemu państwu, szpiegowi lub agentowi, wzniecanie buntu jeńców lub kierowanie nim. W kolejnym Protokole dodatkowym (nr 13) z 2002 r. zniesiono całkowicie karę śmierci (zatem również za czyny popełnione w czasie wojny lub w okresie bezpośredniego zagrożenia wojną). Polska ratyfikowała Protokół w 2014 r.[119]

Społeczeństwo, prawo i etyka, dokonując odmiennych ocen zabijania człowieka w czasie wojny i w czasie pokoju, potwierdzają, że prawo do życia i prawo do ochrony życia jest (wspólną) **społeczną konwencją, która**

[118] A. Szpak, *Dopuszczalność pozbawienia życia kombatanta w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego*, „Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego" 2015, nr 6, s. 207–225.

[119] Dz.U. 2014, poz. 1155.

przybiera inną postać na czas pokoju, inną – na czas wojny. Pojęcie godności człowieka – przyrodzonej i niezbywalnej – oraz wynikającego z niej prawa do życia nie pozwoliłoby w żaden sposób na usprawiedliwienie zachowania żołnierza w żadnym z trzech wyżej przywołanych przypadków. Rozbudowane rozważania na temat pojęcia godności i jego relacji z prawem międzynarodowym[120] tracą zatem uzasadnienie. Potwierdza to wcześniejszą tezę sformułowaną w niniejszej pracy – zawieszamy (ograniczamy) prawo do życia, ponieważ to my – ludzie (ale nie państwa) – je skonstruowaliśmy i my określamy, kiedy i w jakich warunkach ono obowiązuje. Wysyłanie żołnierzy na wojnę dla obrony niepodległości ojczyzny lub jej wyzwalania potwierdza również uprzednio sformułowany pogląd, że życie nie jest w każdej sytuacji najważniejszym dobrem. I jeśli to konkretna osoba może podejmować decyzję o swoim życiu i jego wartości w stosunku do innych dóbr (służba wojskowa dobrowolna), to ma prawo to życie narażać, a zatem rezygnować z jego szczególnej ochrony prawnej. W przypadku służby obowiązkowej należy sformułować jeszcze bardziej radykalną ocenę – w określonych sytuacjach podmiot trzeci (państwo, parlament, dowódca) konfrontuje wartość życia człowieka z innym dobrem, oceniając, czy życie jest mniej wartościowe w konkretnej (chociaż z pewnością – wyjątkowej) sytuacji.

W moim przekonaniu każdy żołnierz armii napastniczej strzelający do człowieka (również żołnierza) powinien zostać poddany prawnokarnej ocenie z perspektywy typizacji przewidującej zabójstwo (lub jego usiłowanie). Zbrodnie wojenne powinny stać się typami kwalifikowanymi zabójstwa („zwykłego"), polegającego na zabijaniu żołnierzy kraju napadniętego.

Znaczenie konstytucyjnej zasady prawnej ochrony życia – jej cechy i zakres

Zdaniem A. Preisnera prawu do życia przypisać można dwie istotne cechy – pierwotność i niezbywalność. Pierwsza – zdaniem autora – oznacza, że przysługuje ono jednostce będącej jej nosicielem niezależnie od woli prawodawcy

[120] Por. np. M. Piechowiak, *Filozofia praw człowieka. Prawa człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony*, Lublin 1999; J. Zajadło, *Godność jednostki w aktach prawa międzynarodowej ochrony praw człowieka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1995, R. 51, z. 2, s. 103–117.

(jego rolą jest gwarantować ochronę prawa do życia). To oznacza, że prawodawca nie może decydować o słuszności tego prawa, a tym bardziej uzależniać intensywności jego ochrony od jakości życia. Niezbywalność zaś ma oznaczać brak możliwości umocowania kogoś innego do dysponowania życiem, co z kolei oznacza, że legalne unicestwienie tego dobra może nastąpić jedynie w wypadkach przewidzianych w ustawie albo też być efektem własnych poczynań[121]. Jest to powszechne i raczej zgodne ujęcie cech prawa do życia (prawnej ochrony życia), zgodne ponadto z kanonami religii katolickiej[122].

Wcześniejsze rozważania uprawniają do pewnej modyfikacji powyższego poglądu, a także wskazania innych atrybutów i cech prawa do życia (prawa do prawnej ochrony życia).

Nie ma wątpliwości, że prawo do życia ma charakter pierwotny – w szerszym jednakże tego słowa znaczeniu, niż wskazuje A. Preisner. Jest rzeczywiście niezależne od woli ustawodawcy, niemniej jego źródłem nie jest natura, godność człowieka lub bóg, ale społeczeństwo i normy funkcjonujące w tym społeczeństwie. Prawo do życia, prawo do ochrony życia, a w zasadzie samo życie warunkuje inne prawa; stanowi wstępny warunek realizacji wszystkich pozostałych praw i wolności. Równocześnie, co jest bardzo istotne, prawo to aktualizuje się dopiero wtedy, gdy ktoś żyje, i wygasa wraz ze śmiercią. W przypadku innych praw i wolności człowieka nie trzeba być podmiotem określonego prawa, żeby się go domagać, np. prawa do wolności, pracy, szacunku itp.; utrata każdego z nich pozwala na sformułowanie roszczenia o jego przywrócenie lub stosowną rekompensatę. Prawa do życia nie można się domagać w przypadku absencji tego dobra.

W piśmiennictwie powtarza się, że prawo do życia jest niederogowalne, i wskazuje się na przepisy konstytucyjne regulujące stany nadzwyczajne (art. 233 ust. 1 Konstytucji). Jak objaśnia Krzysztof Eckhardt, polski ustrojodawca w rozdziale XI Konstytucji zastosował powiązanie typu stanu nadzwyczajnego z dopuszczalnością ograniczeń praw człowieka. W ten sposób ustalił hierarchię praw człowieka na czas stanu nadzwyczajnego w postaci trzech

[121] A. Preisner, *Prawo do ochrony życia...*, s. 135.

[122] Co więcej K. Glombik szacunek wobec wolności obywateli oraz uwzględnianie autonomii sumienia jednostek nazywa (z powołaniem na nauczanie Jana Pawła II) relatywizmem etycznym, charakteryzującym współczesną kulturę, które miałyby rzekomo gwarantować tolerancję, wzajemny szacunek między ludźmi i uznanie decyzji większości, „podczas gdy normy moralne uważane za obiektywne i wiążące prowadziłyby do autorytaryzmu i nietolerancji", zob. K. Glombik, *Problem konsensu w sprawie prawa do życia...*, s. 49.

poziomów ochrony. Pierwszy, najwyższy, to ochrona pełna – zakaz ograniczania określonych praw i wolności w czasie któregokolwiek ze stanów nadzwyczajnych. Drugi to ochrona ograniczona, obejmująca takie prawa i wolności, które mogą być uchylane w czasie stanów wojennego i wyjątkowego, ale nie mogą w czasie stanu klęski żywiołowej. Trzeci poziom to ochrona najsłabsza – przyzwolenie na ograniczanie praw i wolności we wszystkich rodzajach stanów nadzwyczajnych. Prawo do ochrony życia znajduje się pod pełną ochroną konstytucyjną[123].

Prawna ochrona życia nie ma charakteru absolutnego – taką cechę ustrojodawca przydaje godności człowieka (art. 30 Konstytucji)[124]. Zdaniem Teresy Dukiet-Nagórskiej brak charakteru absolutnego przejawia się na dwa sposoby – prawo zezwala na naruszenie życia wbrew woli dysponenta oraz prawo zezwala na naruszenie życia dysponentowi, ale nie we wszystkich sytuacjach (autorka podaje ciekawy przykład – brak zgody kobiety ciężarnej na aborcję, gdy ta zagraża jej życiu, ale już nie w przypadku eutanazji)[125]. Prawne zezwolenie na zabicie człowieka odczytać można poprzez normę art. 25 k.k., statuującego warunki obrony koniecznej, wyłączającej bezprawność czynu, a zatem byt przestępstwa. Kwestie dysponowalności prawem do życia (nieprzesądzone – o czym była mowa – w samej Konstytucji) zostaną omówione w części poświęconej prawu karnemu. Wracając zaś do problemu nieabsolutnego charakteru prawnej ochrony życia, podkreślić w tym miejscu należy, że Konstytucja zezwala na ustanawianie w drodze ustawy ograniczeń praw i wolności, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób (art. 31 ust. 3 Konstytucji)[126]. Konstytucja (art. 85) też nakłada na każdego obywatela polskiego obowiązek obrony Ojczyzny, a zakres tego obowiązku określa ustawa. Uzasadnienie takiego rozstrzygnięcia ustrojowego wskazane zostało

---

[123] K. Eckhardt, *Hierarchizacja praw i wolności jednostki w świetle konstytucyjnej regulacji stanu nadzwyczajnego*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego" 2014, nr 2 (18), s. 92.

[124] Por. szerzej P. Polak, J. Trzciński, *Konstytucyjna zasada godności człowieka...*, s. 260–261.

[125] T. Dukiet-Nagórska, *Esej o prawie do decydowania o niektórych przejawach życia osobistego*, w: *Księga Jubileuszowa Profesora Tomasza Kaczmarka. Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego*, t. XLIII, red. J. Giezek, D. Gruszecka, T. Kalisz, Wrocław 2017, s. 86.

[126] Również art. 2 EKPCz uznaje, że pozbawienie życia nie będzie uznane za sprzeczne z tym artykułem, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły: a) w obronie jakiejkolwiek osoby przed bezprawną przemocą; b) w celu wykonania zgodnego z prawem

poniekąd w wyroku TK, który stwierdził: „Obronność, jako wartość polegająca na tworzeniu systemu zapewniającego bezpieczne funkcjonowanie państwa w trakcie pokoju oraz umożliwiającego odparcie jakichkolwiek ataków zbrojnych w trakcie działań o charakterze agresji militarnej, należy do tych wartości, których realizacja należy do podstawowych interesów państwa. Zapewnienie bezpieczeństwa kraju stanowi jeden z zasadniczych obowiązków obywateli, co wynika już z art. 1 Konstytucji, zgodnie z którym Polska jest «dobrem wspólnym wszystkich obywateli»"[127]. I wreszcie Konstytucja zezwala także na eksperymenty naukowe, w tym medyczne przeprowadzane na ludziach, o ile wyrażą oni zgodę na udział w takich eksperymentach (art. 39). Warto nieco uwagi poświęcić kwestii ryzyka związanego z udziałem w eksperymencie. Istotne jest bowiem ustalenie, czy dozwolone jest ryzyko, w którym ktoś zostaje narażony na śmierć lub nawet śmierć taką poniósł. Zdaniem Moniki Haczkowskiej jest rzeczą jasną, że eksperyment lub badanie naukowe nie są dozwolone, jeśli powstałoby ryzyko znacznego uszczerbku na zdrowiu, trwałych następstw lub nawet przemijającego, ale istotnego zagrożenia dla stanu zdrowia, a tym bardziej dla życia[128]. Trzeba jednak podkreślić, że sama Konstytucja o ryzyku (jego rodzaju i wielkości) nie wspomina. Eksperyment medyczny reguluje ustawa z 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty[129]; zaznaczyć wypada, że rygory dotyczące ryzyka ustanowione zostały wyłącznie odnośnie do eksperymentu badawczego (w przypadku eksperymentu leczniczego takie warunki

zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgodnie z prawem; c) w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek lub powstania.

Por. uwagi M. Piechowiaka (*Wokół konstytucyjnej ochrony życia...*, s. 32–33), który uważa, że dopuszczalność pozbawienia życia ujęta w podstawowych aktach prawa międzynarodowego chroniących (odnosi się do aktów prawa międzynarodowego) prawa człowieka oparta jest na tzw. wyjątkach *ex definitione* tworzących wprost normatywną strukturę prawa do życia, a nie na podstawie klauzuli limitacyjnej. Zdaniem autora uznanie możliwości stosowania klauzuli limitacyjnej do art. 38 obniża standard ochrony życia w porównaniu ze standardem międzynarodowym. Szerzej na ten temat M. Piechowiak, *Klauzula limitacyjna a nienaruszalność praw i godności*, „Przegląd Sejmowy" 2009, nr 2, s. 55–77.

[127] Wyrok TK z 25 listopada 2003 r., K 37/2002, LexisNexis nr 364485 OTK-A 2003, nr 9, poz. 96.

[128] M. Haczkowska, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. M. Haczkowska, Warszawa 2014.

[129] T.j. Dz.U. 2011, nr 277, poz. 1634 z późn. zm.

nie zostały ustanowione) – art. 21 ustawy[130]. Jak słusznie zauważa Barbara Iwańska, w eksperymencie badawczym margines dopuszczalnego ryzyka jest znacznie węższy niż w wypadku eksperymentu leczniczego, ponieważ wartości poznawcze, choć mają niewątpliwie doniosły charakter, nie mogą być wartością wyższą niż życie i zdrowie uczestników eksperymentów badawczych[131]. Zdaniem Rafała Kubiaka, chociaż ustawodawca przy definiowaniu eksperymentu leczniczego pominął wymogi dotyczące ryzyka, to wcale nie oznacza, że realizacja tych prac jest dozwolona bez względu na stopień ich ryzyka; każde doświadczenie jest dozwolone tylko wówczas, gdy istnieje perspektywa osiągnięcia istotnej korzyści przy stosunkowo niskim ryzyku[132]. Nie kwestionując racjonalności takiego podejścia, uznać należy, że jest to interpretacja *contra legem.* O stopniu ryzyka nie przesądzają bowiem ani inne regulacje tej ustawy, ani żaden inny akt prawny (por. przykładowo przywołany przez autora art. 42 Kodeksu Etyki Lekarskiej, gdzie jest mowa wyłącznie o tym, że „spodziewane korzyści dla pacjenta przeważają w istotny sposób nad nieuniknionym ryzykiem").

Rozważając zagadnienie konstytucyjnej wartości życia, warto zwrócić uwagę na jeszcze dwie kwestie. Mając bowiem na uwadze najistotniejszy aspekt życia – wartość niepowtarzalności i nieprzywracalności życia dla samego podmiotu żyjącego – nie można tracić z pola widzenia przepisu art. 47 Konstytucji, będącego dopełnieniem definicji wartości życia – dopełnieniem istotnym, nadającym sens życiu jako wartości większej niż samo biologiczne trwanie. Każdy ma bowiem prawo – w świetle przywołanego przepisu ustawy zasadniczej – do

---

[130] 1. Eksperyment medyczny przeprowadzany na ludziach może być eksperymentem leczniczym albo eksperymentem badawczym. 2. Eksperymentem leczniczym jest wprowadzenie nowych albo tylko częściowo wypróbowanych metod diagnostycznych, leczniczych lub profilaktycznych w celu osiągnięcia bezpośredniej korzyści dla zdrowia osoby chorej. Może on być przeprowadzony, jeżeli dotychczas stosowane metody nie są skuteczne albo jeżeli ich skuteczność nie jest wystarczająca. Udział w eksperymencie leczniczym kobiet ciężarnych wymaga szczególnie wnikliwej oceny związanego z tym ryzyka dla matki i dziecka poczętego. 3. Eksperyment badawczy ma na celu przede wszystkim rozszerzenie wiedzy medycznej. Może być on przeprowadzany zarówno na osobie chorej, jak i zdrowej. Przeprowadzenie eksperymentu badawczego jest dopuszczalne, gdy uczestnictwo w nim nie jest związane z ryzykiem albo też ryzyko jest minimalne i nie pozostaje w dysproporcji do możliwych pozytywnych rezultatów takiego eksperymentu.

[131] B. Iwańska, *Warunki prawne dopuszczalności przeprowadzania eksperymentów medycznych*, „Państwo i Prawo" 2000, z. 2, s. 76.

[132] R. Kubiak, *Prawo medyczne*, Warszawa 2021, s. 364–365

ochrony prawnej życia prywatnego i do decydowania o swoim życiu osobistym. Decyzja o własnej śmierci jawi się jako najbardziej osobisty akt samostanowienia. Trudno w tym kontekście nie powtórzyć pytania zadanego przez M. Safjana: dlaczego należy akceptować pełną swobodę decyzji każdego człowieka co do potrzeby poddania się interwencji medycznej ratującej życie, uznając odmowę leczenia za prawnie skuteczną bez względu na obiektywne i niebudzące wątpliwości wskazania podjęcia tej interwencji, a odmówić tej akceptacji w sytuacji żądania skrócenia aktu umierania przez dokonanie eutanazji?[133] Mam wrażenie, że autor nie był w stanie przekonująco na to pytanie odpowiedzieć, skoro ostatecznym argumentem jest prawo do ochrony życia każdej osoby, co przecież nie ma znaczenia dla prawa odmowy leczenia. Co więcej, autor ten stawia równocześnie tezę, że zakaz dysponowania własnym życiem – pozytywnie przez niego oceniany – ze względu na znaczenie życia nie może prowadzić do nadmiernych regulacji. Zdaniem M. Safjana radykalna wersja nakazu poszanowania życia musiałaby prowadzić do uzasadnienia całej serii zakazów mających na celu wyłącznie ochronę nas samych przed nami samymi, np. nakaz zapinania pasów w samochodzie czy założenia kasku podczas jazdy na rowerze, a w dalszej kolejności obowiązek poddania się leczeniu i wręcz obowiązek prowadzenia racjonalnego życia[134]. Stanowisko takie jest – w moim przekonaniu – potwierdzeniem, że ostatecznie trudno jest uzasadnić ograniczenie dysponowania własnym życiem, zwłaszcza jeśli dopuszcza się wyjątki w tym zakresie.

Drugą z awizowanych kwestii jest zestawienie miejsca poszczególnych praw człowieka w Konstytucji. Dla wielu bowiem autorów kolejność regulacji poszczególnych praw i wolności ma ogromne znaczenie m.in. dla oceny wagi i znaczenia danego dobra[135]. Prawną ochronę życia ustrojodawca reguluje w art. 39 Konstytucji, kwestia wolności to przedmiot regulacji przepisu art. 31 Konstytucji.

Na zakończenie tej części warto przywołać ciekawą wypowiedź M. Lang, która zwraca uwagę, że z punktu widzenia językowego można się zastanawiać, czy powiedzenie, że jakiś podmiot ma „prawo do życia", jest w ogóle sensowne w aspekcie zawartości znaczeniowej wyrażenia „mieć prawo do". „Mieć prawo do"

---

[133] M. Safjan, *Eutanazja a autonomia pacjenta – granice ochrony prawnej*, w: *Prawo, społeczeństwo, jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, red. A. Łopatka, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz, Warszawa 2003, s. 254–255.

[134] Tamże, s. 256.

[135] Por. tamże.

może przecież oznaczać zarówno prawo do ochrony przed naruszeniem pewnego stanu rzeczy, jak i do zaistnienia pewnego stanu rzeczy. Życie i jego powstanie jest faktem biologicznym, którego zaistnienie nie może być przedmiotem niczyjego obowiązku ani prawa. Dopiero wraz z zaistnieniem życia powstaje żywy podmiot praw – człowiek. „Zaistnienie życia" nie może być także w sposób oczywisty wykonaniem zobowiązania wobec podmiotu już żyjącego. Zdaniem autorki osobnym problemem jest w tym kontekście „prawo do narodzin". Jest to zagadnienie związane ze statusem płodu ludzkiego i temporalnymi ograniczeniami pojęcia życie ludzkie, które staną się przedmiotem odrębnych rozważań w tej pracy. Prawo do życia nie może być także rozumiane jako prawo do nieskończonego przedłużania życia, życie jest bowiem procesem w sposób naturalny ograniczonym czasowo. W opinii M. Lang jądrem znaczeniowym pojęcia „prawo do życia" pozostaje „prawo do bycia niezabitym" (*right not to be killed*), co w pewnym sensie stanowi przełożenie zakazu pozbawienia życia na język praw podmiotowych. Do tego jądra znaczeniowego zaliczyć można także prawo do uzyskania pomocy w sytuacji zagrożenia życia. Osobne pojęcie stanowi „prawo do ochrony życia", które kreuje po stronie państwa obowiązek stworzenia odpowiednich mechanizmów i procedur, które zastosować można w wypadku naruszenia prawa do życia, a także w przypadku zagrożenia prawa do życia[136].

Reasumując wszystkie dotychczasowe ustalenia, stwierdzić należy, że prawna ochrona życia człowieka wynika wyłącznie z faktu, że człowiek stanowi prawo, chroniąc dobro prawne do niego należące i – co do zasady – dla niego najważniejsze. Podmiot stanowiący prawo i przedmiot tej ochrony to to samo dobro – człowiek i jego życie. My, ludzie, w trosce o swoje życie, chronimy życie każdego człowieka. Uzasadnienie tej ochrony na podstawie szczególnej wartości życia ludzkiego lub źródła prawa do życia ma charakter wtórny. Również kryteria wartościowania ludzkiego życia (na tle innych dóbr) są ważne z perspektywy człowieka. Przy czym są to kryteria subiektywne, ale zagregowane. Zakresem życia i jego wartości objęci są ci, których można objąć zaimkiem – „my" (w domyśle – „my ludzie"). W ten sposób ochroną, na pewnym etapie rozwoju historycznego, objęte zostały **również** kobiety, niewolnicy, osoby innej rasy. Dzisiaj są tacy, którzy „my" chcą interpretować szerzej – my istoty myślące – ludzie i inne *non-human animals*. Stąd spory, czy zarodek to też już „my ludzie"

[136] M. Lang, *Historyczny rozwój prawnej ochrony...*, s. 30.

(czy jednak – potencjalni ludzie). Wydaje się, że to jest także przyczyna, dlaczego tak trudno nam wyznaczyć/ustalić kryterium ochrony takich, a nie innych zwierząt (gatunków). Prawo do ochrony życia jako wypracowane przez ludzkość przez tę ludzkość było więc i jest nadal limitowane. Granice i charakter, i znaczenie prawa do życia podlegają zatem ogólnoludzkiej dyskusji. Polski ustrojodawca nie ogranicza tej dyskusji; nie pozbawiając poprzez regulacje konstytucyjne prawa do decydowania o życiu człowieka, sam w kilku przypadkach prawo to ustawowo ogranicza.

Jürgen Habermas – można przypuszczać – ujmuje rzecz nieco podobnie, pisząc o wspólnocie istot moralnych, które same sobie nadają prawa i konstruują normy[137]. I ta konstatacja będzie punktem otwarcia kolejnych rozważań (już ściślej związanych z prawem karnym).

---

[137] J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Warszawa 2003, s. 40–41. Dodać należy, że autor za zachowanie moralne uznał konstruktywną odpowiedź na zależności i konieczności wnikające z niedostatków organicznego wyposażenia i stałych zagrożeń egzystencji cielesnej (wyraźnych zwłaszcza w fazach dzieciństwa, choroby i starości).

IV. Obowiązek ochrony życia przez państwo, między innymi poprzez stanowienie prawa karnego

Oktawian Nawrot stwierdza, że ochrona życia i zdrowia człowieka jest jedną z podstawowych funkcji państwa i prawa i to właśnie z uwagi na ochronę tych właśnie dóbr ludzie, zdaniem Thomasa Hobbes'a, Johna Locke'a, Jeana-Jacques'a Rousseau i wielu innych, zawarli umowę społeczną, tworząc społeczeństwo i w konsekwencji państwo[1]. Oczywisty jest więc fakt, i trudno się z nim nie zgodzić, że państwo nie jest dysponentem życia jednostki, nie może zagwarantować jej biologicznej egzystencji. Prawo do życia nie jest zatem prawem podmiotowym egzekwowalnym względem państwa[2]. Takim jest prawo do prawnej ochrony życia, z którego wynika obowiązek państwa ochrony tej wartości[3].

Przepis art. 38 Konstytucji RP stanowi: **Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia**. Zdaniem M. Piechowiaka mankament obecnego sformułowania art. 38 polega na tym, że dotyczy on wprost nie ochrony życia jako takiej, ale jedynie prawnej ochrony życia. Zauważmy, że w przypadku na przykład ochrony zdrowia, której dotyczy art. 68, takiego zawężenia nie ma („Każdy ma prawo do ochrony zdrowia"). Autor

---

[1] O. Nawrot, *Antropologia rozdziału XIX Kodeksu Karnego*, „Prawo i Medycyna" 2009, nr 4, s. 13, https://prawoimedycyna-archiwum.com/wp-content/uploads/2019/04/PiM_nr_37_4_2009.pdf (dostęp: 4.07.2022).

[2] Zdaniem M. Piechowiaka, przyjęta w formule art. 38 Konstytucji redukcja prawa do życia do obowiązku państwa zapewnienia prawnej ochrony życia jest zgodna z zawężonym ujęciem prawa podmiotowego jako korelatu określonych obowiązków, i to obowiązków określonych dopiero normami prawnymi. Akurat w przypadku prawa, które jako jedyne w Międzynarodowym pakcie praw obywatelskich i politycznych określone zostało jako przyrodzone, polski ustrojodawca użył formuły „Rzeczpospolita Polska zapewnia", przyjmując dla ochrony życia formułę typową dla paradygmatu myślenia o prawach podstawowych jako nadawanych przez państwo. W świetle art. 30, i nie tylko tego, paradygmat ten jest nie do zaakceptowania, zob. M. Piechowiak, *Wokół konstytucyjnej ochrony życia. Próba oceny propozycji nowelizacji konstytucji RP*, „Przegląd Sejmowy" 2010, nr 1 (96), s. 32.

[3] M. Florczak-Wątor, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. P. Tuleja, Warszawa 2021.

słusznie przekonuje, że rozwiązanie przyjęte w formule art. 38 stanowi istotne zawężenie w porównaniu z regulacjami międzynarodowymi, w których prawna ochrona jest tylko jednym z obowiązków państwa w dziedzinie ochrony życia. Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych jednoznacznie stanowi, że „Każde z Państw–Stron niniejszego Paktu zobowiązuje się podjąć konieczne kroki [...] w celu przyjęcia takich środków prawodawczych lub innych, jakie mogą okazać się konieczne dla urzeczywistnienia praw uznanych w niniejszym Pakcie" (art. 2)[4]. Inną perspektywę przyjmuje – w analizie przepisu art. 38 Konstytucji – Paweł Sarnecki, który twierdzi, że należy uznać, że „prawo do prawnej ochrony życia" ma, z natury rzeczy, jedynie wymiar wertykalny. „Prawną" ochronę może zapewnić jedynie, *ex definitione*, prawodawca i egzekutor prawa, a więc rozmaite organy władzy publicznej powołane do stanowienia prawa bądź sankcjonowania pewnych reguł postępowania jako reguł „prawnych" (prawo zwyczajowe). Tylko poprzez przepisy prawne można stworzyć obowiązki określonych kategorii osób lub określone sytuacje, w których sformułowany zostaje nakaz podejmowania działań chroniących życie innych ludzi, zakaz zamachów na to dobro oraz w których kreowane są sankcje karne za naruszenie tych nakazów i zakazów. Jest to jednak dopiero pierwszy z elementów realizowania przez państwo obowiązku stworzenia „prawnej ochrony życia każdego człowieka". Następnymi będą wszelkie działania podejmowane celem realizacji tych przepisów[5].

Jak trafnie konstatuje Monika Florczak-Wątor, rozróżnienie pozytywnych i negatywnych obowiązków państwa jest powszechnie znane i szczegółowo opisane w literaturze przedmiotu. Obowiązki pozytywne to te, które wymagają od państwa działania, a zatem aktywności, podczas gdy obowiązki negatywne polegają na zaniechaniu działania, czyli na pasywności (bierności). Te pierwsze mogą zostać naruszone przez zaniechanie podjęcia działań nakazanych, podczas gdy te drugie – przez realizację działań zakazanych[6]. Przy czym, jak

---

4 M. Piechowiak, *Wokół konstytucyjnej ochrony życia...*, s. 32.

5 P. Sarnecki, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz. Tom II*, red. L. Garlicki, M. Zubik, wyd. 2, Warszawa 2016.

6 M. Florczak-Wątor, *Konstytucja jako źródło obowiązków państwa w stosunku do obywatela*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2018, R. 80, z. 1, s. 121, https://doi.org/10.14746/rpeis.2018.80.1.11. Autorka referuje również, że w orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego oraz w niemieckiej doktrynie prawa funkcjonuje – prowadząca do analogicznych wniosków – koncepcja rozróżniająca prawo do ochrony (*Recht auf Schutz*) oraz prawa obronne (*Abwehrrechte*). Pierwsze oznacza prawo do żądania od państwa

zaznacza autorka, ciążący na państwie obowiązek nienaruszania praw i wolności jednostki jest obowiązkiem uniwersalnym, a zatem takim, który towarzyszy każdemu prawu i każdej wolności. Obowiązek ten rzadko ma charakter bezwzględny, rzadko bowiem zabezpieczane jego istnieniem prawa i wolności są nienaruszalne. Dzieje się tak, mimo że art. 30 Konstytucji ustanawia zasadę nienaruszalności przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, która jest źródłem jego wolności i praw[7]. Obowiązki pozytywne, stanowiące odrębną kategorię obowiązków i wymagające działania ze strony państwa, jego zaangażowania i aktywności, mają dwojaki charakter. Wśród nich można wyróżnić takie, które służą urzeczywistnianiu (zapewnieniu) praw i wolności jednostki, oraz takie, które służą ich ochronie. Jak dalej objaśnia M. Florczak-Wątor, te pierwsze mają charakter prewencyjny, często ułatwiają, a niekiedy wręcz umożliwiają korzystanie przez jednostkę z przysługujących jej praw. Można tu mówić przede wszystkim o prawach socjalnych, np. prawie do zabezpieczenia społecznego (art. 67 Konstytucji) czy prawie do ochrony zdrowia (art. 68 Konstytucji), ale również – o zaliczanym do kategorii praw osobistych – prawie do sądu (art. 45 Konstytucji). Z praw tych jednostka nie może korzystać bez uprzedniego stworzenia przez państwo stosownych ram prawnych i faktycznych. Inaczej jest w wypadku większości pozostałych praw czy wolności osobistych i politycznych, takich jak np. wolność sumienia i religii (art. 53 Konstytucji) czy wolność zgromadzeń (art. 57 Konstytucji). Korespondujące z nimi obowiązki pozytywne państwa ułatwiają korzystanie z nich przez jednostkę, ale nie warunkują ich realizacji. Innymi słowy, brak jakiegokolwiek działania ze strony państwa nie jest dla jednostki przeszkodą w korzystaniu z przysługujących jej praw i wolności[8].

Co szczególnie istotne, odrębną kategorią obowiązków państwa w ramach kategorii obowiązków pozytywnych są obowiązki ochronne, które w największym stopniu są skorelowane z zabezpieczanymi przez nie prawami i wolnościami. Ochrona jednostki jest podstawową funkcją państwa, które dysponuje aparatem przymusu zapewniającym konieczną przewagę nad stronami konfliktu. Ma ono również możliwości kreowania prawnych i faktycznych instrumentów realizacji

pozytywnych działań zapewniających ochronę przed działaniami podmiotów prywatnych, a drugie – prawo do żądania zaniechania przez państwo działań naruszających prawa jednostki.

7 Tamże, s. 122.

8 Tamże, s. 124.

funkcji ochronnej. Podejmowanie działań służących ochronie praw jednostki jest nie tyle uprawnieniem państwa, ile jego obowiązkiem. Jest to obowiązek, który musi się mieścić w konstytucyjnie wyznaczonych ramach prawnych i nie może uzasadniać nieograniczonej ingerencji państwa w sferę praw i wolności jednostki. Monika Florczak-Wątor podkreśla, że państwo nie chroni jednostki przed działaniami własnych organów czy funkcjonariuszy, ale przed naruszeniami jej praw i wolności przez inne jednostki. Obowiązki ochronne nie mają zatem negatywnego charakteru – przeciwnie, wymagają od państwa wkroczenia w stosunki horyzontalne po to, by zapewnić ochronę słabszej ich stronie przed stroną silniejszą, a tym samym przywrócić w tych stosunkach zaburzoną równowagę sił[9]. Autorka zauważa dalej, że czasami obowiązki ochronne są wpisane w istotę niektórych konstytucyjnych praw i wolności człowieka – są elementem definiującym te prawa. Przykładem jest właśnie prawo do prawnej ochrony życia[10].

Z analizy orzeczeń TK, przeprowadzonej przez autorkę, wynikają trzy wnioski istotne z punktu widzenia pytania dotyczącego zakresu obowiązków ochronnych państwa. Po pierwsze, tam, gdzie nie ma wymogu zapewnienia ochrony absolutnej, nie można również absolutyzować obowiązku ochronnego państwa. Stąd Trybunał uznał, że wystarczające do realizacji tego obowiązku jest zapewnienie „dostatecznej ochrony". Po drugie, państwo ma swobodę w zakresie doboru środków do realizacji spoczywających na nim obowiązków. Powinny to być środki różnorodne, gwarantujące ochronę w wymiarze prewencyjnym i represyjnym, a ponadto środki skuteczne w stopniu dostatecznym. Po trzecie, obowiązki ochronne to obowiązki rezultatu, którym jest „dostateczna ochrona". Państwo nie może zatem zwolnić się od odpowiedzialności, twierdząc, że podejmowało działania służące zapewnieniu ochrony. Oczywiście nie zawsze będzie odpowiadać za brak dostatecznej ochrony. Jedynym powodem uwolnienia państwa od tej odpowiedzialności może być jednak to, że zapobiegnięcie naruszeniu pozostawało poza jego możliwościami prawnymi i faktycznymi[11].

Szczególnego zaakcentowania wymaga fakt, że konstytucjonalizacja obowiązków państwa i powiązanie zasad rozstrzygania kolizji między nimi

[9] Tamże, s. 125–126.

[10] Tamże, s. 127.

[11] Tamże, s. 129, zob. też orzeczenie, na które powołuje się M. Florczak-Wątor: wyrok TK z 28 maja 1997 r., K 26/96.

z mechanizmem rozstrzygania kolizji praw jednostki zakorzenionym w aksjologii konstytucyjnej znacząco ogranicza swobodę państwa w zakresie wyboru sposobu realizacji ciążących na nim obowiązków. Argumenty aksjologiczne pozwalające na rozstrzygnięcie kolizji obowiązków państwa mogą być bowiem formułowane jedynie w odwołaniu do tekstu ustawy zasadniczej i jej aksjologii. To powiązanie argumentacji z literą i duchem konstytucji powoduje, że rozstrzyganie kolizji obowiązków państwa, podobnie jak rozstrzyganie kolizji praw jednostki, uzyskuje wymiar obiektywny[12]. Ta konstatacja M. Florczak-Wątor staje się swoistym założeniem i zasadą kryminalizacji zachowań godzących w życie człowieka.

Uszczegółowienie powyższych reguł znaleźć można w wypowiedziach instytucji europejskich i orzecznictwie. W opinii Trybunału Europejskiego podstawową cechą obowiązków pozytywnych jest to, że w praktyce wymagają one od władz krajowych podjęcia niezbędnych środków w celu ochrony prawa, a dokładniej – przyjęcia rozsądnych i odpowiednich środków w celu ochrony praw jednostki. Takie obowiązki pozytywne odnoszą się do ochrony życia, prywatności i życia rodzinnego, pluralizmu światopoglądowego oraz praw ekonomicznych, socjalnych i kulturowych[13].

Nie ma wątpliwości, że **nałożenie lub przyjęcie obowiązków pozytywnych przez państwo, a także wytyczenie ich zakresu (przedmiotowego i podmiotowego) pozwala w ostateczności na zdiagnozowanie (ewentualnego) braku wywiązania się z takich obowiązków**. Sama Konstytucja nie precyzuje tego obowiązku, wskazując jedynie, że chodzi o prawną ochronę życia. Przyjąć należy, że chodzi o wszelkie rozwiązania prawne, w tym prawnokarne.

Z *Podręcznika prawa europejskiego dotyczącego dostępu do wymiaru sprawiedliwości*[14] odczytać można nieco inne podejście. Wskazuje się, że kluczowym obowiązkiem państw jest uznanie za czyn zabroniony poważnych naruszeń praw człowieka[15]. Wynika to z faktu, że państwa członkowskie mają obowiązek

---

12 M. Florczak-Wątor, *Konstytucja jako źródło obowiązków państwa...*, s. 130–131.

13 J.-F. Akandji-Kombe, *Positive Obligations under the European Convention on Human Rights. A Guide to the Implementation of the European Convention on Human Rights*, „Human Rights Handbooks" 2007, no. 7, s. 7, https://rm.coe.int/168007ff4d (dostęp: 27.04.2024).

14 *Podręcznik prawa europejskiego dotyczącego dostępu do wymiaru sprawiedliwości*, Luksemburg 2016, s. 182, https://www.echr.coe.int/Documents/Handbook_access_justice_POL.pdf (dostęp: 20.07.2024).

15 Przywołana sprawa X i Y przeciwko Niderlandom, nr 8978/80, 26 marca 1985 r.

wyeliminować bezkarność takich czynów[16]. Przykładowo, państwa muszą zabezpieczyć prawo do życia poprzez wprowadzenie skutecznych przepisów karnych odstraszających przed popełnianiem przestępstw przeciwko osobie, wspartych mechanizmem egzekwowania prawa w celu zapobiegania naruszeniom takich przepisów, ograniczania takich naruszeń oraz karania za takie naruszenia[17].

Na marginesie należy zaś dodać, że prawnokarna ochrona życia człowieka to oczywiście nie tylko przepisy materialnoprawne (kryminalizacja zachowań godzących w życie człowieka), ale zespół przepisów proceduralnych różnego szczebla w hierarchii aktów prawnych, ponieważ ostatecznie to one pozwalają na zrealizowanie zakładanych celów – właściwą reakcję na czyn zabroniony. ETPCz niejednokrotnie podkreślał, że skuteczna ochrona życia to możliwość wszczęcia postępowania karnego i jego skutecznego prowadzenia przez niezależne organy, śledztwo powinno być *prompt, speedy and thorough* i musi prowadzić do identyfikacji i ukarania osób odpowiedzialnych. Ponadto: „There must be a sufficient element of public scrutiny of the investigation or its results to secure accountability in practice as well as in theory, maintain public confidence in the authorities' adherence to the rule of law and prevent any appearance of collusion in or tolerance of unlawful acts". Na etapie procesu sądowego natomiast postępowanie musi przestrzegać zasady staranności i skuteczności[18].

Na jeszcze jeden ciekawy aspekt prawnej ochrony życia zwraca się uwagę na tle art. 2 EKPCz. Wskazuje się bowiem, że „obok głównego obowiązku zabezpieczenia prawa do życia poprzez wprowadzenie skutecznych przepisów prawa karnego w celu powstrzymania popełnienia przestępstw przeciwko osobie" na państwie ciąży także obowiązek „podjęcia zapobiegawczych środków operacyjnych, mających na celu chronić jednostkę, której życie jest zagrożone przez czyny przestępcze innej jednostki". Obowiązek ten nie jest jednak bezwzględny. Trybunał uważa się za zobowiązany do wzięcia pod uwagę trudności

---

[16] Directorate General of Human Rights and Rule of Law Council of Europe, *Guidelines of the Committee of Ministers of the Council of Europe on eradicating impunity for serious human rights violations [Wytyczne Komitetu Ministrów Rady Europy ws. zwalczania bezkarności poważnych naruszeń praw człowieka]*, Strasbourg 30 marca 2011 r.

[17] ETPCz, Osman przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, nr 23452/94, 28 października 1998 r., pkt 115. Zob. także Menson przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, nr 47916/99, 6 maja 2003 r., pkt 1.

[18] J.-F. Akandji-Kombe, *Positive Obligations under the European Convention on Human Rights...*, s. 33–36.

nieodłącznie związanych z wykonywaniem obowiązków policyjnych, wyborów operacyjnych dokonywanych przez władze krajowe oraz nieprzewidywalności ludzkiego zachowania. Tak więc, jak stwierdzono w wyroku w sprawie Osman przeciwko Wielkiej Brytanii, „nie każde rzekome zagrożenie życia może pociągać za sobą wymóg Konwencji dotyczący podjęcia środków operacyjnych w celu zapobieżenia urzeczywistnieniu się tego ryzyka". Obowiązek ochrony ciąży na państwie w różnych sytuacjach: gdy śmierć spowodowana jest przez funkcjonariuszy państwowych, gdy jest ona wynikiem zagrożeń wynikających z działalności władz publicznych, gdy jej przyczyną są osoby trzecie czy też sama ofiara[19]. W sprawie Osman przeciwko Zjednoczonemu Królestwu skarżący zarzucili państwu niedopełnienie obowiązku ochrony życia przed aktami przemocy ze strony osób trzecich. Trybunał w tej sprawie nie dopatrzył się wprawdzie zaniedbań ze strony państwa, podkreślił jednak, że w pewnych sytuacjach istnieje obowiązek podjęcia prewencyjnych działań ochronnych wobec zagrożenia. Trybunał sformułował dwie przesłanki: a) władze wiedziały lub powinny były wiedzieć o istnieniu realnego i bezpośredniego niebezpieczeństwa wynikającego z czynu przestępczego oraz b) nie podjęły działań w ramach swoich kompetencji, które oceniając racjonalnie, mogły być oczekiwane, żeby uniknąć ryzyka[20].

Zakres pozytywnego obowiązku ochrony życia wymaga odpowiedzi na pytanie o prawo do śmierci – Komitet, na podstawie sprawy Pretty v. the United Kingdom, odpowiedział negatywnie, uznając, że: "The latter ruled that the right to life secured by Article 2 cannot be »interpreted as involving a negative aspect« and that »no right to die, whether at the hands of a third person or with the assistance of a public authority, can be derived from [it]«. Therefore, in the Court's opinion, Article 2 had not been infringed. It follows that the right to life does not comprise a negative dimension and that the state does not have a positive obligation in this respect"[21]. Równocześnie treść art. 2 Konwencji nie sprzeciwia się koncepcji prawa do śmierci. W sprawie Haas przeciwko Szwajcarii

---

[19] Tamże, s. 21.

[20] Wyrok z 28 października 1998 r. w sprawie Osman przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, cyt. za: M. Jankowska-Gilberg, *Zakres obowiązków pozytywnych państwa na tle aktualnego orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego. Numer specjalny – ochrona praw człowieka" 2009, t. 7, s. 38.

[21] J.-F. Akandji-Kombe, *Positive Obligations under the European Convention on Human Rights...*, s. 21–22.

Trybunał skonstatował jedynie, że państwa członkowskie Rady Europy są dalekie od osiągnięcia porozumienia, jeżeli chodzi o prawo jednostki do wyboru, w jaki sposób i kiedy zakończyć swoje życie. Chociaż pomoc w samobójstwie została zalegalizowana (przynajmniej częściowo), niewątpliwie znakomita większość państw członkowskich przywiązuje większą wagę do ochrony życia jednostki (art. 2 Konwencji) niż do prawa do zakończenia życia (art. 8 Konwencji). Trybunał stwierdził, że państwa posiadają szeroki margines swobody uznania w tego rodzaju sprawach. Ostatecznie Trybunał przyjął, że skarżący mógł oczekiwać, że będzie mógł popełnić samobójstwo w skuteczny i godny sposób, i bez niepotrzebnego bólu[22].

---

[22] Niemniej jednak Trybunał wziął pod uwagę, że zgodnie ze szwajcarskim prawem uzyskanie recepty uprawniającej do otrzymania pentobarbitalu sodu wymaga wykazania uzasadnionego celu, po to by chronić ludzi przed podejmowaniem pochopnych decyzji oraz zapobiegać nadużyciom, których ryzyko nie może być lekceważone przez system, który ułatwia dostęp do wspomaganego samobójstwa. Trybunał wziął bowiem pod uwagę, że wymóg posiadania recepty wydanej na podstawie dokładnej oceny psychiatrycznej był środkiem wypełniającym obowiązek Państwa do wprowadzenia procedury pozwalającej na uzyskanie pewności, że decyzja osoby o zakończeniu własnego życia faktycznie stanowi odzwierciedlenie jej wolnej woli. Zob. *Zakończenie życia w świetle Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, „Press Unit" styczeń 2018, https://arch-bip.ms.gov.pl/pl/prawa-czlowieka/europejski-trybunal-praw-czlowieka/opracowania-i-analizy-standardy-w-zakresie-ochrony-praw-czlowieka/wybrane-zestawienia-tematyczne-orzecznictwa-etpcz/download,2173,47.html (dostęp: 29.06.2023).

V. Funkcje prawa karnego

Andrzej Zoll wskazuje dwa zasadnicze cele prawa karnego: wyrażenie dezaprobaty dla określonego typu zachowania opartej na przyjętych przez rządzącą większość założeniach aksjologicznych oraz zapewnienie możliwości ścigania tych zachowań za pomocą instrumentów prawa karnego i poinformowania o tym adresatów norm[1]. Samym funkcjom prawa karnego literatura przedmiotu nie poświęca zbyt wiele uwagi[2]. Wypowiedzi karnistów są w tym względzie dość zwięzłe, w podręcznikach akademickich na ten temat znajdziemy zazwyczaj kilka akapitów. Ich przeglądu dokonał Andrzej Marek w *Systemie Prawa Karnego*[3], szczegółowa zatem ich analiza w tym miejscu nie jest konieczna.

W opracowaniach często się podkreśla, że nie można utożsamiać pojęć „funkcje" i „cele prawa karnego", dekretując, iż przez cele rozumieć należy efekty oczekiwane, przez funkcje natomiast efekty rzeczywiste, które wywołuje prawo karne. Przy czym termin funkcje ma mieć kolejne dwa znaczenia – funkcje zamierzone, oparte na założeniach aksjologicznych, oraz funkcje rzeczywiste, których realizację stwierdza się na podstawie badań empirycznych[4]. Warto też dodać, że w socjologii prawa o funkcjach mówi się jako o kierunkach działalności określonej organizacji, celach działalności, środkach i metodach realizacji

---

1 A. Zoll, *Potrzeba racjonalności w reformowaniu prawa karnego*, w: *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, red. T. Bojarski, A. Michalska-Warias, I. Nowikowski, K. Nazar-Gutowska, J. Piórkowska-Flieger, D. Firkowski, Lublin 2011, s. 29–30.

2 Pojęcie funkcji zostało poddane wyczerpującej analizie w monografii: I. Bogucka, *Funkcje prawa. Analiza pojęcia*, Kraków 2000, gdzie autorka wyróżnia aż cztery sposoby rozumienia funkcji (jako relacji, działania/roli, celu i skutku), przyznając, że w literaturze utożsamianie funkcji z celem jest najpowszechniejszym zjawiskiem.

3 A. Marek, w: *System Prawa Karnego*, t. I: *Zagadnienia ogólne*, red. A. Marek, Warszawa 2010, s. 10–21. Por. też J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji. Studium z zakresu prawa karnego i konstytucyjnego*, Łódź 2017, s. 184–187, gdzie autor pisze o celach prawach karnego.

4 A. Marek, w: *System Prawa Karnego*, t. I: *Zagadnienia ogólne*, red. A. Marek, Warszawa 2010, s. 10.

celów czy następstwach, które zostaną wywołane[5]. Nie można przy tym tracić z pola widzenia, co słusznie zauważyli Antoni Pieniążek i Małgorzata Stefaniuk, że stwierdzenie zgodności postępowania adresata normy prawnej z jej dyspozycją nie jest odpowiedzią na pytanie, czy to postępowanie jest wynikiem oddziaływania motywacyjnego tejże normy, czy też wypływa z działania motywacyjnego innych pozaprawnych czynników. Postępowanie adresata, zgodne z treścią normy prawnej, nie informuje również o tym, czy postępowanie to jest efektem aprobaty normy przez podmiot, jej internalizacji i czy znajduje odbicie w świadomości prawnej adresata, czy też wiąże się jedynie z obawą przed istniejącą sankcją i silnie działającymi środkami przymusu[6]. Ilustracją takiego podejścia może być stanowisko Filipa Ciepłego, który konstatuje, że „pytanie o funkcje prawa karnego to pytanie o rolę, jaką w życiu społecznym powinno odgrywać prawo karne. Na funkcje prawa karnego należy patrzeć nie tyle w kategorii następstw, a więc rzeczywistych skutków działania tego prawa, ale raczej oczekiwanych efektów albo zadań stawianych przed prawem karnym"[7]. Powyższe uwagi uzasadniają odrzucenie – na użytek niniejszego opracowania – rozróżnienia pojęć funkcja i cel kary[8]. W polu rozważań pojawiają się równocześnie inne pojęcia ściśle wiązane z prawem karnym i jego zaprogramowanym działaniem – chodzi o racjonalizację, uzasadnienie, istotę i teorie kary[9]. Taka asocjacja jest o tyle uprawniona, że kara (w szerokim tego słowa znaczeniu) jest emanacją prawa karnego, jest jego głównym narzędziem[10], teorie kary

---

5 A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Kraków 2002, s. 267. Autorzy, za Z. Ziembińskim, zwracają także uwagę, że błędne jest utożsamianie funkcji normy prawnej, instytucji prawnej czy całego systemu prawa z rolą społeczną prawa – czyli zadaniami, jakie są stawiane przez pewnych członków społeczeństwa obowiązującemu w danym kraju prawu; zob. Z. Ziembiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, *passim*.

6 A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa...*, s. 272.

7 F. Ciepły, *Sprawiedliwościowa racjonalizacja wymiaru kary kryminalnej wobec współczesnych tendencji polityki karnej w Polsce*, Lublin 2017, s. 55.

8 Ostatecznie jest to dość powszechne podejście – por. zestawienie sporządzone w: K. Urbanowicz, *Kompensacyjna funkcja prawa karnego*, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem naukowym prof. zw. dr. hab. Roberta Zawłockiego w Zakładzie Prawa Karnego, Poznań 2020, s. 52–53.

9 J. Warylewski, *Kara. Podstawy filozoficzne i historyczne*, Gdańsk 2007, s. 12–85.

10 E. Krzymuski przyjmuje, że „teoriami karnymi są systematyczne wykłady podstaw filozoficznych prawa karnego, jak [...] zasady, którymi prawo karne rządzić się powinno, aby stać się rozumną instytucją życia społecznego, inaczej mówiąc, aby utrzymać się w zgodzie z pewnymi postulatami, stawianymi przez mężów nauki, co do istoty, celu i tytułu prawnego kary",

uszczegóławiają sposób, formę zasady realizacji funkcji prawa karnego[11]. Kara jako byt rzeczywisty, realnie funkcjonujące urządzenie życia społecznego, ma charakter pierwotny w stosunku do różnych teorii zajmujących się karą oraz w stosunku do prawa karnego[12].

Jak słusznie zauważył A. Zoll, Konstytucja RP w zasadzie „nie określa bliżej" funkcji prawa karnego. Wyjątkiem jest – zdaniem autora – funkcja gwarancyjna określona w art. 42 Konstytucji. Analogicznie, jak wskazuje przywołany autor, przepis art. 31 ust. 3 Konstytucji „pozwala na sformułowanie funkcji ochronnej wobec wartości i dóbr uznanych za dobra prawne"[13]. Również Kodeks karny ani inna ustawa – co raczej zrozumiałe – funkcji takich nie określa, chociaż projektodawca w uzasadnieniu do projektu Kodeksu karnego nieco uwagi funkcjom kary poświęca. Już na wstępie zaznacza, że myślą przewodnią nowego prawa karnego jest ochrona godności człowieka i dóbr służących człowiekowi, a sąd, wymierzając karę, powinien „brać pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć wobec skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa" (obowiązek „baczenia", bykara nie przekroczyła stopnia winy zabezpiecza przed orzekaniem kar niesprawiedliwych)[14].

W literaturze akademickiej rzeczywiście najczęściej i najsilniej podkreśla się funkcję ochronną prawa karnego[15] (przydając tej funkcji charakter

---

zob. E. Krzymuski, *System prawa karnego ze stanowiska nauki i trzech kodeksów, obowiązujących w Polsce*, Kraków 1921, s. 5, za: S. Prejsnar-Szatyńska, *Problem uzasadnienia kary – analiza filozoficzna*, „Probacja" 2014, nr 2, s. 90. Łącznej analizy funkcji i teorii kary podejmują się np. J. Królikowska, J. Utrat-Milecki, *Sprawiedliwość w sędziowskim wymiarze kary*, w: *Księga Jubileuszowa Profesora Tomasza Kaczmarka. Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego*, t. XLIII, red. J. Giezek, D. Gruszecka, T. Kalisz, Wrocław 2017, s. 279–324.

11 Wspólne spojrzenie na filozofię kary (*Strafhilosophie*) oraz filozofię prawa karnego (*Strafrechtphilosophie*) dostrzec można – jak się wydaje – u G. Radbrucha, zob. J. Zajadło, *Gustav Radbruch jako prawnik-karnista*, w: *Prawo XXI wieku. Księga pamiątkowa 50-lecia Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk*, red. W. Czapliński, Warszawa 2006, s. 1115.

12 S. Prejsnar-Szatyńska, *Problem uzasadnienia kary...*, s. 89.

13 A. Zoll, *Źródła prawa karnego*, t. II, red. T. Bojarski, seria *System Prawa Karnego*, Warszawa 2011, s. 241.

14 *Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami*, oprac. I. Fredrich-Michalska, B. Stachurska-Marcińczak, Warszawa 1997, s. 116, 152.

15 Por. np. W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010, s. 39; autorzy podkreślają, że funkcja ochronna jest funkcją podstawową i przez nikogo niekwestionowaną. Ponadto: A. Marek, w: *System Prawa Karnego*, t. I: *Zagadnienia ogólne*, red. A. Marek, Warszawa 2010, s. 11–12; M. Królikowski, R. Zawłocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015, s. 64.

celowy[16], a przy tym pierwotny i podstawowy[17]). Samą definicję tej gałęzi prawa bardzo często opiera się na tym celu: „Prawo karne to zespół norm prawnych, którego głównym zadaniem jest ochrona dóbr społecznych przed czynami szczególnie niepożądanymi za pomocą specjalnych środków stosowanych wobec sprawców tych czynów"[18]. Zadanie w postaci zwalczania czynów przestępnych za pomocą kar i innych środków jest wskazywane jako kryterium funkcjonalne wyodrębnienia prawa karnego[19]. Z funkcją ochronną ściśle związane jest pojęcie dobra prawnego, a w dalszej perspektywie pojęcie przedmiotu ochrony, którego zarówno nazwa, jak i definicja bezpośrednio nawiązują do funkcji ochronnej prawa karnego. Funkcji sprawiedliwościowej albo nadaje się drugorzędne znaczenie, albo pomija się ją w ogóle[20] (wyjątkowo tylko wyliczana jest jako funkcja szczegółowa funkcji ochronnej[21], co jest zabiegiem dość niefortunnym). Coraz powszechniej wspomina się także o funkcji kompensacyjnej prawa karnego.

Warto zatem już w tym miejscu poczynić dwie wstępne uwagi natury ogólnej. Przepis art. 31 ust. 3 Konstytucji RP (tzw. materialne przesłanki ingerencji prawnokarnej[22]), określający tzw. zasadę proporcjonalności, stanowi, że ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Można zatem bronić tezy, że funkcja ochronna nie jest w Konstytucji RP przesądzona[23], gdyż cel ochronny przywołany jest wyłącznie przy przesłan-

---

16 J. Królikowska, J. Utrat-Milecki, *Sprawiedliwość w sędziowskim wymiarze kary...*, s. 285.

17 Por. J. Majewski, *Kategoria (braku) zagrożenia dla dobra prawnego w schematach argumentacyjnych karnistów*, w: *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, red. J. Majewski, Warszawa 2015, s. 19.

18 L. Tyszkiewicz, w: *Prawo karne. Część ogólna, szczególna i wojskowa*, red. T. Dukiet-Nagórska, Warszawa 2014, s. 21.

19 A. Marek, *Prawo karne*, Warszawa 2011, s. 7; podobnie A. Marek, w: *System Prawa Karnego*, t. I: *Zagadnienia ogólne*, red. A. Marek, Warszawa 2010, s. 5.

20 J. Giezek, w: *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, red. M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, Warszawa 2015, s. 28–29, a wcześniej K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1995, s. 11–14.

21 A. Grześkowiak, K. Wiak, *Prawo karne*, Warszawa 2020, s. 14.

22 Por. J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 250.

23 Odmiennie: K. Wojtyczek, w: *Prawo konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej*, red. P. Sarnecki, Warszawa 2014, s. 101 oraz J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 188–189.

ce w postaci środowiska (a specyficzna budowa tej normy konstytucyjnej nie pozwala na odniesienie waloru ochronnego do innych materialnych przesłanek ograniczenia praw, czyli prawnokarnej ingerencji). Konieczność, o której wspomina przepis art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, może być ujmowana z różnych perspektyw; różnie może być dekretowana, czy mówiąc poprawniej – w drodze konstytucyjnej wykładni – odkodowana. Konieczność może więc być uzasadniana względami związanymi z zapobieganiem przestępczości (w różnorodny sposób – przez odstraszanie, eliminację/izolację, wychowanie) lub sprawiedliwej reakcji na naruszenie określonych dóbr, potępienia. Ustrojodawca dał w tym zakresie ustawodawcy swobodę w określaniu/uwzględnianiu przyczyn koniecznych ograniczeń. W moim przekonaniu potwierdzeniem tezy, że ustrojodawca nie przesądził funkcji prawa karnego i celów kary, jest świadomość *konieczności* wymierzenia czasem bardzo surowych kar, mimo braku konieczności eliminacji/izolacji czy resocjalizacji sprawcy. Surowe kary (nawet na etapie stanowienia prawa) przede wszystkim realizują funkcję sprawiedliwościową. Trudno bowiem uwierzyć w trwającą np. 25 lat resocjalizację. Kryminalizacja zachowań, które w rzeczywistości pojawiają się niezwykle rzadko, jest ponadto uzasadniona koniecznością potwierdzenia określonych wartości, co bardziej kojarzone być musi z funkcją sprawiedliwościową niż ochronną (przykładowo, kryminalizację małżeństwa bigamicznego naprawdę trudno uzasadniać ochroną). Innymi słowy, przepis konstytucyjny art. 31 ust. 3 jest otwarty na każdą postać zakładanej przez ustawodawcę funkcji (przy realizacji jednego z „prawowitych celów"[24]). Nie można więc, jak to czyni Jan Kulesza, odmawiać racji stanowisku Marka Lubelskiego, który przekonuje, że realizacja celu sprawiedliwościowego może samodzielnie uzasadniać kryminalizację[25]. Funkcja ochronna prawa karnego silniej wynika z przepisów konstytucyjnych odnoszących się do poszczególnych dóbr prawnych; w odniesieniu do życia człowieka z art. 38 Konstytucji. Przy czym bez przesądzania, czy ma być realizowana przez odstraszanie, izolację (względnie eliminację) lub resocjalizację.

---

[24] Por. M. Piechowiak, *Klauzula limitacyjna a nienaruszalność praw i godności*, „Przegląd Sejmowy" 2009, nr 2, s. 56–57.

[25] J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 188 oraz M. Lubelski, *Kwestia odwołań do konstytucyjnej zasady proporcjonalności przy stanowieniu i wykładni norm prawa karnego*, w: *Państwo prawa i prawo karne. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. 2, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2012, s. 173.

Kolejne zastrzeżenie odnosi się do tzw. funkcji gwarancyjnej. Jak się wydaje, obowiązek przestrzegania określonych reguł zapobiegający nieuzasadnionym naruszeniom praw i wolności człowieka oraz arbitralnym decyzjom przedstawicieli władzy państwowej wbrew powszechnie przyjętej typologii nie jest funkcją[26] prawa karnego, ale jego podstawową zasadą (metazasadą)[27]. Poszanowanie praw człowieka oraz nienadużywanie regulacji prawnokarnych nie jest i nie może być zadaniem (celem, programem) prawa karnego, a „jedynie" jego cechą. Jest punktem wyjściowym stanowienia i stosowania prawa i równocześnie punktem odniesienia przy ocenie „praworządności" przyjętych rozwiązań legislacyjnych i decyzji procesowych[28]. Gwarancyjność jest cechą każdej gałęzi prawa, a jedynie stopień ingerencji instrumentów prawnych danej gałęzi wzmacnia lub osłabia znaczenie tej cechy – im środki określonej gałęzi głębiej ingerują w prawa i wolności człowieka, tym znaczenie gwarancyjności jest większe.

Odnosząc się zaś do klasycznego ujęcia funkcji prawa karnego, przybierającego postać triady – funkcji sprawiedliwościowej, ochronnej (na dwóch poziomach – prewencji indywidualnej i powszechnej, poprzez zastosowanie trzech rodzajów oddziaływań – odstraszanie, eliminacja/izolacja i wychowanie) i kompensacyjnej, gdy spojrzeć realnie na społeczne oddziaływanie prawa, najtrafniejsza wydaje mi się argumentacja powiązania z funkcją sprawiedliwościową. Ponad sto lat temu Edmund Karol Krzymuski przekonywał, że „Funkcja prawa karnego jest w pierwszym rzędzie represyjna. Wprawdzie cel zapobiegania przestępstwom nie może być obcy prawu karnemu, dążyć do tego celu jednak może prawo karne tylko w drodze odpowiedniej działalności represyjnej przeciwko osobom,

---

[26] A. Marek, za M. Cieślakiem, wskazuje, że przez funkcje prawa karnego rozumie się na ogół cele lub zadania, jakie prawo karne realizuje albo przynajmniej – wedle przyjętych założeń – ma realizować, zob. A. Marek, w: *System Prawa Karnego*, t. I: *Zagadnienia ogólne*, red. A. Marek, Warszawa 2010, s. 10.

[27] Jako postulatu, wzorca postępowania o doniosłym znaczeniu. Por. też: S. Tkacz, *O zintegrowanej koncepcji zasad prawa w polskim prawoznawstwie (Od dogmatyki do teorii)*, Toruń 2014, s. 69–125. Wyjątkowo jako o zasadzie gwarancyjnej pisze A. Zoll, *Źródła prawa karnego*, t. II, red. T. Bojarski, seria *System Prawa Karnego*, Warszawa 2011, s. 241.

[28] W moim przekonaniu takie odczytanie gwarancyjności jeszcze wyraźniej pokazuje relację między nią a funkcją ochronną (i pozwala adekwatniej ją opisać), o której wspomina J. Giezek, *Funkcje prawa karnego w autorytarnym systemie sprawowania władzy*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 2021, t. 43, nr 1, s. 185–199.

które już się dopuściły przestępstw"[29]. Magdalena Budyn-Kulik przekonuje, że funkcja represyjna – jako jedyna – ma charakter pierwotny, wszystkie pozostałe – chociaż ważne – mają charakter wtórny[30]. Zgadzam się z F. Ciepłym, który pisze „Retrybucję ciągle jeszcze kojarzy się z zemstą, a przez to ocenia negatywnie. Sugerowanie przez dziesięciolecia, iż u genezy retrybutywnej racjonalizacji kary leży żądza zemsty, a nie wymóg zadośćuczynienia sprawiedliwości, przyczyniło się do dyskredytacji i dewaluacji idei retrybucji w literaturze przedmiotu"[31]. Elżbieta Hryniewicz funkcję sprawiedliwościową odczytuje jako potwierdzenie reguł ustalonych przez społeczeństwo; sprawiedliwość oznacza zniesienie przewagi, jaką sprawca naruszenia przepisów uzyskuje, odrzucając ciężary związane z samoograniczeniem się przyjętym przez innych[32]. Wsparciem dla wzmocnienia modelu retrybutywnego są słowa Tomasza Kaczmarka, krytykującego funkcję prewencyjną: „Państwo, które zakłada omnipotencję kary w zapobieganiu przestępczości, programowo dystansując się do kreatywnych sposobów sterowania zjawiskami społecznymi, w tym także za pomocą instrumentów szeroko rozumianej polityki społecznej, zupełnie odmiennych od sankcji karnych – z natury rzeczy prowadzi do osłabienia aktywności społecznej w podejmowaniu celowych przekształceń zmierzających do usuwania nie objawów, lecz przyczyn przestępczości, samo zaś rozwijanie legalizmu i poszanowania dla wartości prawa wyłącznie na drodze budzenia strachu przed surowymi karami prowadzi nieuchronnie do zubożenia życia duchowego społeczeństwa"[33]. Zdaniem TK „w zasadzie sprawiedliwości należy [...] upatrywać podstaw obowiązywania zasady proporcjonalności"[34]. W innym miejscu Trybunał jeszcze precyzyjniej wiązał odpowiedzialność karną z poczuciem sprawiedliwości, uzasadniając swój wyrok słowami: „Konieczne jest zatem wykazanie, iż ochrona

---

29 E. Krzymuski, *Zarys ogólnych instytucji prawa karnego,* Kraków 1918, s. 4.

30 M. Budyn-Kulik, *Prawa człowieka w kontekście represyjnej funkcji prawa karnego. Przyczynek do rozważań o proporcjonalności w prawie karnym*, w: *Zasada proporcjonalności w prawie karnym*, red. T. Dukiet-Nagórska, Warszawa 2010, s. 147.

31 F. Ciepły, *O dowartościowanie retrybutywnej racjonalizacji kary*, w: *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*, red. A. Dębiński, M. Gałązka, R.D. Hałas, K. Wiak, Lublin 2006, s. 231–246.

32 E. Hryniewicz, *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych*, Warszawa 2012, s. 114.

33 T. Kaczmarek, *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej a populizm penalny*, „Archiwum Kryminologii" 2007–2008, t. 29–30, s. 520.

34 Wyrok z 31 stycznia 1996 r., K 9/95, OTK ZU 1/1996, poz. 2.

jej praw na drodze cywilnej nie jest wystarczająca z punktu widzenia godności człowieka oraz że brak ochrony prawnokarnej narusza poczucie sprawiedliwości. Obie te wartości wymagają, by czyny o znacznej szkodliwości społecznej spotkały się z reakcją prawnokarną państwa"[35]. W wyroku z 4 lipca 2002 r. TK podniósł, że „celem odpowiedzialności karnej jest bowiem sprawiedliwa odpłata, której przypisuje się również znaczenie prewencyjne"[36]. Także orzecznictwo sądowe przypisuje funkcji represyjnej duże znaczenie. Przykładowo, zdaniem SN „każda kara wymierzona przez sąd w następstwie procesu karnego zawiera element odwetu Państwa na sprawcy naruszenia reguł rządzących funkcjonowaniem danego społeczeństwa. Zaistnienie przestępstwa pociąga więc za sobą konieczność wymierzenia kary, która jest odpowiedzią (odwetem) na czyn sprawcy"[37]. W orzecznictwie sądów powszechnych formułowana jest teza, że kara ma mieć postać sprawiedliwej odpłaty, ale dostosowanej do wszystkich kryteriów z art. 53 k.k., będącej ich wypadkową – nie zaś zemstą czy odwetem sprowadzającym się do braku właściwego, personalnego odniesienia, jeśli chodzi o osoby, których dotyczy[38]. Również J. Giezek, chociaż nie jest zwolennikiem funkcji sprawiedliwościowej jako pierwszoplanowej, dostrzega, że „tradycyjnie przypisywane prawu karnemu funkcje zdają się przede wszystkim pochodną społecznych oczekiwań, jakie pod adresem tej gałęzi prawa są zazwyczaj kierowane"[39]. Przy czym, co oczywiste, chociaż społeczeństwu trudno odmówić kompetencji w rozpoznawaniu wartości, to nie można absolutyzować wyobrażeń społecznych o adekwatnych reakcjach na naruszanie tych wartości. Nie negując społecznych odczuć na temat sprawiedliwości, niekoniecznie trzeba społeczeństwu przyznawać kompetencje do ustalania wzorca dla konkretnej praktyki sądowej realizującej ideał sprawiedliwości[40]. Wreszcie podkreślić należy, że retrybutywizm stanowi ostatecznie mniejsze niebezpieczeństwo przedmiotowego potraktowania człowieka niż utylitaryzm kary, zwłaszcza w przypadku za-

---

35 Wyrok z 9 października 2001 r., SK 8/00, OTK ZU 7/2001, poz. 211.

36 TK z 4 lipca 2002 r., P 12/01, OTK 2002, nr 4, poz. 50.

37 Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2009 r., V KK 366/08, LEX nr 478166.

38 Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 24 kwietnia 2019 r., II AKa 52/19.

39 J. Giezek, *Pojęcie i funkcje prawa karnego*, w: *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, red. M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, Warszawa 2015, s. 30.

40 B. Janiszewski, *„Sprawiedliwość" kary. Rozważania w świetle prawnych podstaw jej wymiaru*, w: *Rozważania o prawie karnym. Księga Pamiątkowa z okazji siedemdziesięciolecia urodzin Profesora Aleksandra Ratajczaka*, red. A.J. Szwarc, Poznań 1999, s. 152–153.

kazów o moralnym/religijnym rodowodzie. O znaczeniu funkcji sprawiedliwościowej dobitnie przekonuje Bogusław Janiszewski, który podkreśla, że „w skali społecznej normy nie destabilizuje jej naruszenie, ale brak reakcji lub nieadekwatna reakcja na to naruszenie"[41]. Na marginesie zaś należy dodać, że aprobata dla funkcji retrybutywnej – sprawiedliwościowej nie oznacza aprobaty dla prawa naturalnego. Wartość życia, jego godność jest kwestią społeczności ludzkiej, podobnie jak moralność wykształcona w drodze ewolucji (o czym była mowa wcześniej). Kara jest potępieniem zła, które wbrew przyjętym normom zostało popełnione. Uważam jednak (inaczej, niż przekonuje Michał Peno[42]), że **potępieniu podlega zachowanie sprzeczne z przyjętym – wspólnie ustalonym – porządkiem prawnym, kara jest negatywną reakcją na czyn, który – jako społeczność – uznaliśmy za zakazany. Kara jest równocześnie potwierdzeniem, że umowa dotycząca wzajemnego poszanowania określonych dóbr dalej obowiązuje, że określone dobro jest dla nas – członków określonego społeczeństwa w danym miejscu i czasie – nadal istotne**. Zastrzec także należy, że retrybutywizmu i społecznego potępienia nie należy utożsamiać ani z zasadą „oko za oko" lub rygoryzmem, ani z dyktatem opinii publicznej, prowadzącym w konsekwencji do populizmu penalnego[43]. Dodać również należy, że z funkcją sprawiedliwościową nie kłóci się ani funkcja kompensacyjna[44],

---

41 Tamże, s. 165.

42 „Wydaje się, że z uwagi na szczególnie mocne związki prawa karnego z moralnością korzystanie z koncepcji prawnonaturalnych jest koniecznością – wynikającą ze względów tożsamościowych, nie sposób bowiem mówić o karze kryminalnej w oderwaniu od pojęcia potępienia czy dezaprobaty moralnej", zob. M. Peno, *Przestępstwo i kara w filozoficznym ujęciu Johna Finnisa*, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały" 2018, nr 1 (22), s. 79.

43 T. Kaczmarek trafnie diagnozuje: „Przy założeniu, że siła prawa, posłuch dla niego, zależy między innymi od stopnia społecznej aprobaty dla prawa, racjonalny ustawodawca będzie chciał uwzględniać także stanowisko opinii społecznej w kwestiach dla prawa relewantnych, jako jeden z empirycznie stwierdzalnych faktów społecznych wpływających na skuteczność ustanawianych zakazów. Nie oznacza to wszakże, aby miał on zawsze i w każdym wypadku ulegać naciskowi opinii społecznej. Na racjonalnym prawodawcy ciąży bowiem obowiązek kształtowania prawidłowych ocen i wyobrażeń społecznych o działaniu dobrego prawa, zwłaszcza gdyby istniejące w tej mierze odczucia społeczne okazały się nazbyt rygorystyczne czy – z punktu widzenia współczesnej wiedzy o racjonalnym prawie – wręcz anachroniczne", zob. T. Kaczmarek, *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej...*, s. 522.

44 Szerzej O. Sitarz, *Znaczenie normy wywodzonej z przepisu art. 53 § 3 k.k. dla (dyrektyw) sądowego wymiaru kary*, w: *Idea sprawiedliwości naprawczej a zasady kontynentalnego prawa karnego*, red. T. Dukiet-Nagórska, Warszawa 2016, s. 64–80. Odmiennie – A. Gaberle, *Rozstajne drogi. Wymiar sprawiedliwości między retrybutywną a naprawczą reakcją na przestępstwo*, w: *Prawo*

ani współczesne sposoby odczytywania kary, np. kara jako komunikat[45] (komunikacyjna koncepcja karania[46]).

Z funkcją retrybutywną silnie łączy się pojęcie sprawiedliwości. Jak wskazuje M. Peno, nowoczesne teorie retrybutywne inspirowane są Kantowską formalną etyką wartości, nakazującą posłuszeństwo prawu moralnemu (obowiązkom moralnym, powinności). Sprawiedliwość, będąca sama prawem moralnym, nakazuje zaś ukarać tego, kto te obowiązki narusza[47]. Etymologiczne ujęcie terminu sprawiedliwość (łac. *iustitia*) sugeruje jego ścisły związek z terminem prawo (łac. *ius*) lub też obecność elementów prawa w jego treści[48]. Odsyłając do wielu publikacji na temat sprawiedliwości[49], tu tylko krótko przywołać należy poglądy Arystotelesa, który poszukiwał istoty sprawiedliwości „między stanowiskiem tych, dla których miała ona być miarą *a priori*, i tych, dla których miała za źródło siłę albo konwencję". Marek Maciejewski relacjonuje, że filozof rozumiał sprawiedliwość jako więź spajającą ludzi we wspólnoty, a jej wymiar kojarzył z podstawą panującego w nich porządku. Arystoteles odnosił sprawiedliwość i do człowieka, i do państwa. Upatrując w tym drugim rezultatu społecznej natury ludzi w myśl założenia, że człowiek jest „zwierzęciem politycznym", sprawiedliwość uważał za ważne znamię państwa o walorze normatywnym. Jak wskazuje M. Maciejewski, zdaniem Arystotelesa prawo musi więc regulować stosunki między ludźmi, gdyż możliwa jest między nimi niesprawiedliwość. Samą zaś sprawiedliwość starożytny filozof określał jako „doskonałość etyczną w pełnym tego słowa znaczeniu". Pod pojęciem doskonałości rozumiał przede wszystkim doskonałość w stosunkach z innymi ludźmi, a nie w odniesieniu

---

XXI wieku. Księga pamiątkowa 50-lecia Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk, red. W. Czapliński, Warszawa 2006, s. 209–2018.

45 B. Wojciechowski, *Dyskursywno-etyczne uzasadnienie kary kryminalnej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, R. 68, z. 3, s. 139–140, https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/6376/1/11_Bartosz_Wojciechowski_Dyskursywno-etyczne%20uzasadnienie%20kary%20kryminalnej_137-151.pdf (dostęp: 24.04.2024).

46 M. Peno, *Przestępstwo i kara w filozoficznym ujęciu...*, s. 65.

47 Tamże, s. 65.

48 M. Zimmermann-Pepol, K. Gregorczuk, *Wymiary sprawiedliwości na gruncie filozofii prawa. Problematyka sprawiedliwości wczoraj–dziś–jutro*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2016, t. 35, s. 598, https://prawo.ug.edu.pl/sites/default/files/_nodes/strona-pia/33461/files/35zimmermann.pdf (dostęp: 22.04.2023).

49 Swoiste *résumé* stanowi publikacja M. Zimmermann-Pepol, K. Gregorczuk, *Wymiary sprawiedliwości na gruncie filozofii prawa...*

człowieka do siebie samego. Sprawiedliwość odnosi się zatem głównie do takiego postępowania wobec innych, by mogło ono zostać uznane za słuszne. Stagiryta przypisywał sprawiedliwości także cechę „trwałej dyspozycji" do sprawiedliwego postępowania i dążenia do tego, co sprawiedliwe. Niesprawiedliwość byłaby zatem zaprzeczeniem tej dyspozycji, polegającym na „wykroczeniu przeciw prawu" oraz „przeciw słuszności (czyli równości)". Arystoteles wyróżniał zasadniczo dwa rodzaje sprawiedliwości. Pierwszą z nich była sprawiedliwość dystrybutywna (rozdzielcza lub rozdzielająca – *iustitia distributiva*), która dotyczy wspólnoty (państwa, rodziny itp.), zapewniając jej członkom udział w dobru wspólnym, przy czym równych sobie powinno się traktować równo. Drugim rodzajem sprawiedliwości jest sprawiedliwość komutatywna (wyrównująca lub zamienna – *iustitia commutativa*). Dotyczy ona zobowiązań jednostki – zależnych bądź niezależnych od jej woli − wobec innych osób. Jak objaśnia M. Maciejewski, ten rodzaj sprawiedliwości polega na daniu jednostce tego, na co zasługuje, czy też tego, co jest uprawniona otrzymać. Stagiryta reprezentował pogląd, że oba rodzaje sprawiedliwości odnoszą się do „osobników współżyjących ze sobą tak, aby wytworzyć całość samowystarczalną, osobników wolnych i równych wedle proporcji bądź geometrycznej, bądź arytmetycznej". Jeśli zostaną zachowane obie proporcje, czyli podstawy sprawiedliwości dystrybutywnej (proporcja geometryczna) i komutatywnej (proporcja arytmetyczna), wtedy będzie istnieć „sprawiedliwość polityczna we wzajemnych stosunkach między ludźmi"[50]. Powyższe rozważania wprost można odnieść do istoty kary.

Funkcja ochrona, w swoich przeróżnych odmianach (jako prewencja indywidualna i generalna) – jako funkcja odstraszająca (przez niektórych nazywana represyjną), eliminacyjna (bądź izolacyjna), wychowawcza (poprzez środki lecznicze, opiekuńcze i *stricte* resocjalizacyjne) – doczekała się sporej, chociaż niezbyt pogłębionej literatury. Jest to funkcja prawa karnego aprobowana praktycznie przez wszystkich karnistów, podkreślana przez konstytucjonalistów, chętnie przywoływana przez polityków. Niewątpliwie też omówiony wcześniej pozytywny obowiązek państwa wynikający tak z traktatów międzynarodowych, jak i regulacji konstytucyjnych może stanowić argument za tezą, że główną funkcją prawa karnego jest funkcja ochronna. W swojej skrajnej postaci określana jest jako stawianie granic przez prawo karne samowoli jednostek celem

[50] M. Maciejewski, *Szkic z dziejów idei sprawiedliwości od czasów starożytnych do współczesności*, w: *Varia Doctrinalia*, red. Ł. Machaj, Wrocław 2012, s. 10–11.

przyczyniania się do przezwyciężania chaosu świata[51]. Ciekawa jest też koncepcja Michaela R. Geerkena i Waltera R. Gove'a, przedstawiających prewencję generalną jako system komunikacji, który stara się poinformować potencjalnego sprawcę przestępstwa, że 1) jeśli popełni przestępstwo, prawdopodobieństwo, że zostanie ono wykryte, jest wysokie; 2) gdy przestępstwo zostało wykryte, wysokie jest prawdopodobieństwo, że będzie schwytany, skazany i ukarany; 3) surowość kary jest wystarczająco wysoka, by przewyższyć zysk, jaki mógłby osiągnąć poprzez popełnienie przestępstwa[52].

Warto w tym miejscu przywołać wypowiedzi o nieco innym zabarwieniu. Elżbieta Hryniewicz-Lach zauważa, że nadawanie karze celów wychowawczych, zapobiegawczych czy edukacyjnych wiąże się z niebezpieczeństwem rozszerzenia zakresu penalizacji poza zachowania realnie społecznie szkodliwe w znacznym stopniu, na szeroko rozumiane nieprawidłowości wiążące się z odstępstwem od pewnego modelu zachowań akceptowanego przez ustawodawcę[53]. Ilustracją takiego właśnie podejścia jest uzasadnienie wprowadzenia nowych typów kwalifikowanych zgwałcenia (m.in. którego następstwem jest śmierć człowieka): „Typy zmodyfikowane, którym towarzyszy odmienne względem typu podstawowego zagrożenie karą, stanowią czytelną informację dla społeczeństwa (potencjalnych sprawców) o odmiennej ocenie prawnej odrębnie określonych czynów"[54]. Do wychowawczej funkcji prawa, przynajmniej w zakresie przepisów antyaborcyjnych, z dystansem podchodzi Tomasz Pietrzykowski, który słusznie z lekka krytykuje Leona Petrażyckiego. Zdaniem bowiem L. Petrażyckiego prawo pozytywne współkształtuje prawo intuicyjne, ale jest to możliwe tylko wówczas – co przyznaje nawet sam twórca psychologicznej teorii prawa – gdy treść prawa pozytywnego „cieszy się w danym środowisku społecznym poważaniem i nie jest ono podawane w wątpliwość i krytykowane", chodzi więc o regulacje cieszące się „wystarczającym autorytetem i poważaniem". W opinii T. Pietrzykowskiego, z czym trudno się nie zgodzić, ustawy na przykład anty-

---

51 H.-H. Jescheck, za: J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 5.

52 M.R. Geerken, W.R. Gove, *Deterrence: Some Theoretical Considerations*, „Law and Society Review" 1975, vol. 9, s. 497–513, za: B. Szamota, *Badania nad prewencją generalną: problemy metodologiczne*, „Archiwum Kryminologii" 1984, t. 11, s. 116.

53 E. Hryniewicz-Lach, *Kara kryminalna w świetle Konstytucji RP*, Warszawa 2015, s. 24.

54 Druk sejmowy 2154, https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/druk.xsp?nr=2154 (dostęp: 21.07.2024).

aborcyjne wręcz przeciwnie – prowadzą do polaryzacji i wzbudzają kontrowersje[55], a także silne sprzeciwy i protesty. Słusznie też J. Kulesza krytycznie podchodzi do funkcji odstraszającej w ramach prewencji ogólnej. Wskazuje on, że instrumentalne traktowanie jednostki jako środka do osiągnięcia określonego celu, w tym przypadku dla odstraszenia innych podmiotów od naruszenia normy, jest sprzeczne z zasadą poszanowania godności ludzkiej[56]. Na koniec dodać należy, że to właśnie funkcja ochronna jest szczególnie podatna na tzw. populizm penalny[57], a walka z przestępczością (w ogóle lub określonego rodzaju) sprawnie wpisuje się w niejedną kampanię wyborczą[58] (i statuty partyjne[59]).

Ciekawe jest stanowisko Mariana Cieślaka o dezaktualizacji dylematu „kara odwetowa czy kara celowa". W jego opinii z jednej strony sprawiedliwość społeczna może być uznana za formę celu, z drugiej – tzw. prewencja nie wymaga eliminacji odwetu z celów kary[60].

Podsumowaniem problematyki funkcji i celów prawa karnego może stać się zreferowanie socjologicznego podejścia do jego efektów z perspektywy prestiżu prawa (respektu wobec prawa). W opinii A. Podgóreckiego respekt dla prawa

---

55 T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Katowice 2005, s. 290–291 i przywołany L. Petrażycki, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, Warszawa 1985, s. 285.

56 J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 206–207.

57 Jako jedną z wielu ilustracji wskazać można uzasadanienie projektu nowelizacji k.k. z 2018 r. odnoszące się do przestępstw seksulanych, gdzie projektodawca zaznacza: „zwiększone ustawowe zagrożenie przy typach kwalifikowanych ma pewną wartość odstraszającą, co oznacza większą zdolność oddziaływania powściągającego niż zagrożenie typu podstawowego", zob. druk sejmowy nr 2154, https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/druk.xsp?nr=2154 (dostęp: 21.07.2024).

58 Por. T. Bulenda, *Polityczno-kryminalne implikacje dotyczące bezpieczeństwa publicznego w programach partii politycznych w wyborach parlamentarnych w 2005 r.*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego" 2005, nr 49, s. 41–64; tenże, *Polityka karna w programach wyborczych w 2007 r.*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego" 2010, nr 66, s. 25–48; K. Buczkowski, W. Klaus, A. Kossowska, I. Rzeplińska, D. Woźniakowska-Fajst, *Rola polityków i mediów w społecznym odbiorze przestępczości*, „Studia Prawnicze" 2012, nr 2 (191), s. 103–134.

59 Przyznać należy, że i funkcja sprawiedliwościowa na takie manipulacje jest narażona. Dość niepokojąco brzmi – zwłaszcza dzisiaj – propozycja nowelizacji z 2000 r., przygotowanej w okresie sprawowania urzędu ministra sprawiedliwości przez Lecha Kaczyńskiego, art. 3 k.k., który miał otrzymać brzmienie: „Przepisy tego kodeksu stosuje się z uwzględnieniem zarówno godności człowieka, jak i potrzeby uczynienia zadość ofierze przestępstwa oraz społecznemu poczuciu sprawiedliwości".

60 M. Cieślak, *O węzłowych pojęciach związanych z sensem kary*, „Nowe Prawo" 1969, nr 2, s. 204–208.

może: 1) wyrastać ze strachu przed jego przymusem, aparatem i sankcjami; 2) być wynikiem kalkulacji, której ostatecznym rezultatem jest wniosek, że lepiej jest postępować zgodnie z prawem, niż je naruszać; 3) wyrastać z bezwładności, z braku ochoty jego omijania, czyli inaczej: nie z jego uznania przez jednostkę, lecz z biernego podporządkowania się prawu; 4) być wyrazem uznania dla prawa jako całości, mimo krytycyzmu wobec jego elementów składowych; 5) być uznaniem zarówno dla całego systemu prawnego, jak i dla jego elementów składowych; 6) wynikać z dyrektywy formalnej, która narzuca stosowanie normy prawnej niezależnie od okoliczności[61]. Co istotne, jak zauważają A. Pieniążek i M. Stefaniuk, społeczne uznanie prawa kształtowane jest w dwojaki sposób. Po pierwsze, zmierzając do tego, by prawo pozytywne było zgodne z wartościami i ocenami grup społecznych, do których jest adresowane – wtedy uznanie prawa wynika z identyfikacji pomiędzy podstawowymi wartościami tych grup i celami prawa. Po drugie, gdy prawo zostaje wydane przez autorytet cieszący się respektem. Zdaniem autorów nawet gdy pojedyncze podmioty mogą mieć wątpliwości co do określonych regulacji prawnych, to jednak żywią ogólne przekonanie, że władza, która tworzy system prawny, jest władzą akceptowalną – uznanie władzy zostaje przeniesione na system prawa[62]. Analiza wyników różnych badań skłoniła zaś Agatę Przylepę-Lewak, do postawienia tezy, że zmiany zachodzące w Polsce przez ostatnie ponad pół wieku, takie jak zmiana ustroju, zwiększenie praw i swobód obywatelskich, wstąpienie do organizacji międzynarodowych, większa dostępność informacji o prawie itp., nie wpłynęły znacząco na poziom prestiżu prawa w społeczeństwie[63]. To kolejny ważny argument przy rozważaniu uzasadnienia prawa karnego i karania.

Powyższe rozważania warto uzupełnić wynikami badań przeprowadzonych wśród sędziów przez Jadwigę Królikowską. Autorka zapytała sędziów, jakie funkcje w zakresie prewencji indywidualnej pełni kara. Ich swobodne odpowiedzi ostatecznie pogrupowała i uszeregowała, otrzymując następujące wyniki: 18,75% ankietowanych wskazało wyłącznie wychowawcze funkcje kary (opisując ją jako wychowawczą, resocjalizującą, uświadamiającą, oddziaływającą, pouczającą, nauczającą); 19,38% – wyłącznie zapobiegawczą funkcję kary

[61] A. Podgórecki, *Prestiż prawa*, Warszawa 2014, s. 162.

[62] A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa...*, s. 273.

[63] A. Przylepa-Lewak, *Legal-Sociological Research of the Prestige of Law*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2021, t. 30, nr 1, s. 219–235.

(mówiąc o zapobieganiu, odstraszaniu, utrudnianiu, uniemożliwianiu, izolacji, represjonowaniu, zabezpieczaniu); 31,25% wskazało mieszane funkcje kary, łącząc elementy wychowawcze z zapobiegawczymi; 2,5% – odwet lub odpłatę; 7,5% – mieszane funkcje kary, łącząc elementy wychowawcze i zapobiegawcze z odpłatą i odwetem; 0,63% – kompensacyjną; 1,88% – mieszane funkcje kary, łącząc elementy wychowawcze i zapobiegawcze z funkcją kompensacyjną; 1,25% – sprawiedliwościową; 3,75 – mieszane funkcje kary, łącząc elementy wychowawcze i zapobiegawcze z funkcją sprawiedliwościową. Osobne pytanie tyczyło funkcji kary w zakresie prewencji generalnej. Tutaj wyniki kształtowały się następująco: 14,38% wskazało na funkcję pozytywną (pisząc m.in. o kształtowaniu świadomości prawnej społeczeństwa, zaspokajaniu społecznego poczucia sprawiedliwości, ukazaniu sprawności aparatu władzy); 48,13% – funkcję negatywną (pisząc o prewencyjnym odstraszaniu, represyjności, powstrzymaniu bezkarności, wzbudzaniu respektu dla norm); 22% – mieszaną[64]. I chociaż same podziały i przyporządkowania dokonane przez autorkę badania mogą nieco zaskakiwać, to z pewnością są cennym uzupełnieniem rozważań teoretycznych.

O cel kary zapytała także Aleksandra Szymanowska, przy czym badaną grupą była reprezentatywna próba populacji ludności polskiej w wieku od 15 lat. W świetle jej ustaleń w 2006 r. 31% (a w 1993 r. – 32%) badanych wskazało na ochronę społeczeństwa przed przestępcami jako najważniejszy cel kary; 28% (wcześniej – 31%) – oddziaływanie na innych, by nie popełniali przestępstw; 26% (identycznie jak w 1993 r.) – poprawę skazanego oraz 13% (9%) – odpłatę[65]. Mając oczywiście świadomość uproszczenia zestawień, można zaryzykować tezę, że nauka prawa karnego w zakresie jego funkcji jest – w ogólnych zarysach – zbieżna z ujawnionymi opiniami społecznymi. Wydaje się jednak, że szczegółowe, wręcz kazuistyczne badanie (przy zastosowaniu pytań kazusowych) ujawniłoby większe rozbieżności między funkcjami uznanymi na poziomie deklaracji a oczekiwanymi w konkretnych sprawach.

Tytułowy problem badawczy obliguje do zajęcia stanowiska w kwestii roli i funkcji prawa karnego w ochronie życia. Trybunał Konstytucyjny wskazał,

---

64 J. Królikowska, *Sędziowie o karze, karaniu i bezkarności. Socjologiczna analiza sędziowskiego wymiaru kary*, Warszawa 2020, s. 107–140.

65 A. Szymanowska, *Polacy wobec przestępstw i karania. Opinie i postawy społeczeństwa polskiego wobec przestępstw, zachowań patologicznych i kontrowersyjnych oraz środków kontroli nad tymi zachowaniami*, Warszawa 2008, s. 295–297.

że ustawodawca ma swobodę w zakresie wyboru środków ochrony życia ludzkiego. Swoboda ta nie oznacza dowolności. Po pierwsze, co zostało zdeterminowane treścią art. 38 Konstytucji, ustawodawca powinien stworzyć podstawy prawne działań ochronnych, w tym przyznać kompetencje do podejmowania tych działań konkretnym organom władzy publicznej. Działania ochronne mogą być bowiem realizowane tylko na podstawie prawa i w jego granicach. Po drugie, ustawodawca powinien wprowadzić dywersyfikację środków służących ochronie życia, tak by znalazły się wśród nich środki o charakterze zarówno prewencyjnym, jak i represyjnym. Choć te ostatnie są istotne, to podstawowe znaczenie dla skutecznej ochrony życia ludzkiego mają te pierwsze. Działania prewencyjne są bowiem z istoty ukierunkowane na ochronę, podczas gdy działania represyjne służą przede wszystkim ukaraniu sprawcy, a jedynie pośrednio – przez funkcję prewencyjną kary – ochronie życia ludzkiego przed podobnymi zagrożeniami i ich sprawcami. Po trzecie, z niektórych środków ochrony państwo nie może zrezygnować. Wśród nich jest egzekwowanie odpowiedzialności karnej osób, które pozbawiły życia inne osoby[66].

Bliska jest mi myśl Émile'a Durkheima, że sens i istota kary leży nie tyle i nie tylko w odpowiedzi dolegliwością na dolegliwość wyrządzoną przestępstwem, ale w tym, że odpłata, stanowiąc ekspresję zinstytucjonalizowanych przez państwo społecznych emocji, wyraża oburzenie i potępienie dla zachowań, które naruszają zbiorowe wartości, ważne dla trwania i przetrwania wspólnot[67]. W moim przekonaniu nie ma wątpliwości, że norma społeczna „nie zabijaj", wynikająca nie z zakazu boskiego, ale moralnej reguły realizującej metodę przetrwania, jest na tyle silna i ważna dla niemal wszystkich członków danej społeczności (właśnie dlatego, że dotyczy dobra pierwotnego), że brak normy prawnokarnej tylko w niewielkim stopniu spowodowałby zwiększenie liczby zabójstw. Wydaje się, że w przypadku przepisu art. 148 k.k. i pokrewnych zasadniczym *ratio* regulacji jest społeczna potępiająca reakcja na pozbawienie kogoś życia. Funkcja ochronna w przypadku zachowań (zwłaszcza umyślnych) przeciwko życiu jest całkowicie bezzasadna – zabójstwa są zachowaniami najczęściej tego rodzaju, że niebezpieczeństwo ich powtórzenia praktycznie

[66] M. Florczak-Wątor, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. P. Tuleja, Warszawa 2021.

[67] Za: T. Kaczmarek, *Reinterpretacja sprawiedliwej odpłaty i jej celowościowe ujęcie*, w: *Nauka o karze. Sądowy wymiar kary. System Prawa Karnego*, t. V, red. T. Kaczmarek, Warszawa 2015, s. 51.

nie istnieje, kara przewidziana za nie jest i tak surowa (najsurowsza), co nie odstraszyło zabójców, którzy już swój czyn popełnili. Niewątpliwie to poczucie sprawiedliwości (retrybutywizm) jest głównym, jeśli nie jedynym celem kary przewidzianej i orzeczonej za zabójstwo i stanowi jej istotę. Jestem przekonana, że stwierdzenie braku konieczności eliminacji/izolacji i resocjalizacji sprawcy zabójstwa w żaden sposób w odczuciu społecznym, politycznym i w opinii prawników nie wywoła wniosku o odstąpienie od wymierzenia kary za zabójstwo – w przypadku bowiem zabójstwa dominującą funkcją jest funkcja sprawiedliwościowa. Brak konieczności oddziaływań prewencyjnych w przypadku tego czynu nie jest uzasadnieniem braku kary. Ustawowym przykładem takiego podejścia jest tymczasowe aresztowanie, gdy uzasadnieniem jest surowa grożąca kara. To w zasadzie nic innego jak antycypacja kary w wydaniu retrybutywnym (z czym się nie zgadzam, właśnie ze względu na tę antycypację kary, która *a priori* – wbrew domniemaniu niewinności – została założona). Co więcej, powoływanie się na funkcję ochronną odnośnie do dobra prawnego w postaci życia może stanowić ogromne nadużycie, jak ma to miejsce obecnie w przypadku ustawy o sprawcach niebezpiecznych[68] (fikcją jest bowiem utrzymywanie, że ustawa nie ma charakteru represyjnego[69]), gdzie w uzasadnieniu czytamy:

---

[68] Ustawa z dnia 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, Dz.U. 2014, poz. 24.

[69] O fikcyjnym leczniczym charakterze tworzonego mocą ustawy ośrodka (Krajowy Ośrodek Zapobiegania Zachowaniom Dyssocjalnym, podlegający ministrowi zdrowia) zob. *Rządowy projekt ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób* (druk sejmowy nr 1577). *Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy* (druk sejmowy nr 1538), seria *Przed Pierwszym Czytaniem*, „Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych" 2013, nr 2 i przywołane tam opinie lekarzy i prawników, http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/C9C9D2ECF427AB48C1257C3900505560/$file/ppc_2-2013.pdf (dostęp: 16.03.2023).

O kontynuacji wykonywania kary pozbawienia wolności przez określoną grupę sprawców pod pozorem idei ich leczenia zob. M. Bocheński, *Populizm penalny w polskim wydaniu – rzecz o kryminologicznej problematyce ustawy o postępowaniu wobec osób stwarzających zagrożenie*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2014, nr 2, https://www.czpk.pl/artykuly/autor-mikolaj-malecki-data-publikacji-25-lutego-2014-pozycja-w-wydaniu-internetowym-1-2014-siedmiu-sedziow-sadu-najwyzszego-uznalo-ze-typ-czynu-zabronionego-okreslony-w-art-231-1-k-k-ma-charakter-materialny-z-konkretnego-narazenia-dobra-prawnego-na-niebez (dostęp: 27.04.2024).

O charakterze penalnym izolacyjnych środków postpenalnych wypowiadał się Trybunał w Strasburgu, który w ostatnich latach wydał kilka rozstrzygnięć, w których przedstawił przesłanki stosowania postpenalnej izolacji sprawców ze względu na bezpieczeństwo

„Społeczeństwo będzie bowiem skutecznie chronione przed najbardziej brutalnymi przestępstwami popełnianymi przez osoby, które w przeszłości już się takich czynów dopuściły, a zachodzi bardzo wysokie prawdopodobieństwo, że w związku z zaburzoną psychiką dopuszczą się ich ponownie"[70].

Inaczej cel kary i funkcje prawa karnego mogą się kształtować przy czynach kryminalizujących narażenie życia – tu rzeczywiście może pierwszoplanowo zadziałać funkcja ochronna (realizowana poprzez wskazane wcześniej środki). To spostrzeżenie pozwala na postawienie jeszcze jednej tezy: zróżnicowane (a nawet mieszane, ale w różnych proporcjach) podejście do funkcji prawa karnego i celów kary uwzględniać powinno nie tylko rodzaj i specyfikę kary (inne funkcje przypisywane są ostatecznie karze pozbawienia wolności, inne – grzywnie, a jeszcze inne – poszczególnym środkom karnym), ale też rodzaj zaatakowanego dobra prawnego i sposób ataku. Naruszenie dobra najcenniejszego wyzwala społeczną potrzebę potępienia jako dominujące uzasadnienie prawnokarnej reakcji; narażenie dobra prawnego o mniejszym znaczeniu domaga się tylko reakcji „dydaktycznej" (mającej zapobiec ponownemu takiemu narażeniu, które może przekształcić się w naruszenie)[71].

W tym miejscu ponownie należy sięgnąć do badań przeprowadzonych przez A. Szymanowską, dotyczących stosunku społeczeństwa polskiego do zachowań godzących w cenione wartości i naruszających normy prawne, moralne i obyczajowe. Autorka ustaliła, że potępienie zabójstwa zdecydowanie nie zależy od płci, wieku i stosunku do religii badanych. Wymiar kary dla sprawcy zabójstwa zależy – co nie dziwi – od kategorii, do której sprawca został zaliczony: zdradzony mąż, pijany młodociany w czasie bójki, sprawca rozboju, terrorysta i maltretowana żona. Pomijając nieobecną już karę śmierci, najsurowiej ukarany, zdaniem ankietowanych, powinien zostać terrorysta oraz zabójca w celach rabunkowych (32% i 35% wskazań odnosiło się do dożywotniego pozbawienia wolności jako adekwatnej dla niego kary; przy czym na karę śmierci wobec tych sprawców wskazywało odpowiednio: 53% i 24% ankietowanych), a najłagodniej –

---

społeczeństwa, co pozwoliło na uznanie, że postpenalna izolacja sprawcy stanowi karę w rozumieniu art. 7 EKPCz, zob. M. Królikowski, A. Sakowicz, *Granice legalności postpenalnej detencji sprawców niebezpiecznych*, „Forum Prawnicze" 2013, nr 5 (19), s. 25–28.

[70] *Rządowy projekt ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób* (druk sejmowy nr 1577), https://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/druk.xsp?nr=1577 (dostęp: 16.03.2023).

[71] Cały czas oczywiście mając w polu widzenia trudny problem społecznych oczekiwań związanych z karą w świetle rozumienia funkcji sprawiedliwościowej.

maltretowana kobieta (11% wskazań odnosiło się do dożywotniego pozbawienia wolności; tylko 5% ankietowanych uznało, że właściwą karą powinna być kara śmierci). Zupełnie odmienne oceny odnoszą się naturalnie do eutanazji. Z grupy badanych aż 25% stanowią przeciwnicy karania sprawców eutanazji, za niekaraniem, ale przeprowadzeniem mediacji opowiedziało się 14% badanych, 17% nie potrafiło wyrazić opinii w tej sprawie, reszta uznała, że sprawcę należy ukarać (z czego 13% z nich optowało za bezwzględną karą pozbawienia wolności). Odnośnie do nieumyślnego spowodowania śmierci autorka przedstawia tylko wyniki dotyczące potępienia, odnotujmy zatem krótko, że w 2006 r. takie zachowanie potępiło 58% badanych, w tym zdecydowanie potępiło – 28%. Jak wskazuje autorka, nastąpił znaczący wzrost potępienia dla analizowanych zachowań, jako że w 1993 r. nieumyślne spowodowanie śmierci potępiło łącznie 41% badanych (i co ciekawe, dość trudno wyjaśnić tak radykalną zmianę postrzegania zachowań nieostrożnych skutkujących śmiercią człowieka)[72].

Uzupełniająco należy skonstatować, że w regulacjach międzynarodowych natomiast najczęściej wspomina się o karach odstraszających – czyli również dominuje funkcja ochronna. Przykładowo, art. 23 Konwencji w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi[73] wymaga, by nałożono na strony obowiązek zapewnienia, że wskazane przestępstwa będą „karalne za pomocą skutecznych, proporcjonalnych i odstraszających sankcji". Natomiast Konwencja Rady Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystywaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych, sporządzona w Lanzarote dnia 25 października 2007 r.[74], poprzez przepis art. 27 zobowiązuje państwa do zapewnienia, że rzeczone przestępstwa będą podlegały „efektywnym, proporcjonalnym i odstraszającym sankcjom", wśród których „powinna się znaleźć kara pozbawienia wolności w wymiarze, który pozwala na wszczęcie i przeprowadzenie postępowania ekstradycyjnego". Podejście takie zakłada (zbyt dużą – jak się wydaje) wiarę w omnipotecję kary, tracąc z pola widzenia zagadnienia związane z etiologią określonego rodzaju przestępczości i problem skuteczności prewencyjnego

[72] A. Szymanowska, *Polacy wobec przestępstw i karania...*, s. 87–114.

[73] Dz.U. 2009, nr 20, poz. 107.

[74] Dz.U. 2015, poz. 608.

oddziaływania kary[75]. Same cele poszczególnych regulacji konwencyjnych określane są zazwyczaj w początkowych przepisach traktatu – przykładowo, w ostatniej z wymienionych Konwencji celem jest: a) zapobieganie i zwalczanie seksualnego wykorzystywania dzieci i niegodziwego traktowania dzieci w celach seksualnych; b) ochrona praw dzieci będących ofiarami seksualnego wykorzystywania i niegodziwego traktowania w celach seksualnych oraz c) promowanie krajowej i międzynarodowej współpracy przeciwko seksualnemu wykorzystywaniu dzieci i niegodziwemu traktowaniu dzieci w celach seksualnych. Patrząc zaś szerzej na transnarodowe prawo karne[76], wskazać należy na dwie jego podstawowe funkcje: zwalczanie przestępczości transnarodowej oraz transnacjonalizację prawa karnego poprzez rozpowszechnianie, za pośrednictwem prawa międzynarodowego, regulacji w zakresie przestępstw wywodzących się z jednego lub więcej państw w innych państwach[77].

---

75 Por. B. Szamota, *Badania nad prewencją generalną...*, s. 93–122 oraz A. Kania, *Wybrane problemy z zakresu ogólnoprewencyjnego oddziaływania kary*, „Dyskurs Prawniczy i Administracyjny" 2018, nr 1, s. 113–125.

W pracy M.R. Geerkena, W.R. Gove'a, *Deterrence: Some Theoretical Considerations...*, s. 510–512, autorzy konkludują, że można zasadnie oczekiwać, iż stosunek odstraszania będzie określany przez szeroką gamę zmiennych: klasę społeczną, wielkość systemu społecznego oraz przeszły i obecny wskaźnik przestępczości i wiele innych. Po pierwsze, należy przede wszystkim ustalić, jakie ryzyko ludzie szacują w związku z każdym rodzajem przestępstwa. Zdaniem autorów szacunki te będą się znacznie różnić nie tylko w przypadku poszczególnych osób, ale także różnych jednostek populacji (np. miast i dzielnic). Po drugie, traktując system odstraszania jako system komunikacji działający za pośrednictwem różnych kanałów, należy empirycznie określić wielkość wpływu każdego z tych kanałów (poczta pantoflowa, doświadczenie przestępcze lub wiktymizacja, środki masowego przekazu) dla różnych kanałów jednostek. Takie dane mogą wyjaśniać różnice w postrzeganiu ryzyka i mogą sugerować nieoczekiwane procesy, takie jak efekt sprzężenia zwrotnego.

76 Jak wskazuje M. Olesiuk-Okomska, transnarodowe prawo karne jako „pośrednie zwalczanie przez prawo międzynarodowe, za pośrednictwem krajowego prawa karnego, działalności przestępczej, która wywiera faktyczne lub potencjalne skutki transgraniczne, lub transgraniczne skutki moralne". Zakres tego prawa nie obejmuje ani zbrodni międzynarodowych (czy też przestępstw międzynarodowych *sensu stricto*), ani przestępstw wyłącznie krajowych, obejmuje natomiast przestępstwa, w ściganiu których zainteresowana jest cała społeczność międzynarodowa, tzw. przestępstwa przeciwko dobrom podlegającym ochronie międzynarodowej (*crimes against internationally protected interests, crimes of international concern*), zob. M. Olesiuk-Okomska, *Przestępstwa konwencyjne w polskim prawie karnym*, rozprawa doktorska napisana pod opieką naukową prof. UW dr. hab. Karola Karskiego, Warszawa 2019, s. 67, https://www.wpia.uw.edu.pl/uploads/media/5ee31c878b9f5/przestepstwa-konwencyjne-w-polskim-prawie-karnym.pdf?v1 (dostęp: 21.01.2023).

77 Tamże, s. 67–68.

Wskazane powyżej funkcje realizowane są przez różnorodne konstrukcje i instytucje prawa karnego. Nie ma jednak wątpliwości, że pierwszoplanowym narzędziem realizacji zakładanych funkcji jest kara, jako główny i najczęściej stosowany środek reakcji za popełniony czyn zabroniony. „Działanie" kary, jej założenia, cele najłatwiej dostrzec na tle zróżnicowanych zagrożeń, które to zróżnicowania następują z określonego powodu i w określonym celu. Najlepszym polem do takiej obserwacji są zróżnicowane zagrożenia w typach zmodyfikowanych – występuje bowiem ten sam (bliższy) przedmiot ochrony[78], a to różnice w innym obszarze (np. sposobie zachowania sprawcy, wartości przedmiotu wykonawczego, cechach podmiotu, elementach subiektywnych) prowadzą do zróżnicowania zagrożenia. Ustalenie uzasadnienia takiego zróżnicowania i zakładanych celów pozwoli na odczytanie funkcji kary przypisywanej przez ustawodawcę dla danego typu czynu zabronionego, a – pośrednio – dla kary jako takiej.

---

[78] Chociaż niekoniecznie muszą się znajdować w jednym rozdziale; por. uwagi zamieszczone w: T. Bojarski, *Odmiany podstawowych typów przestępstw w polskim prawie karnym*, Warszawa 1982, s. 38–40.

VI. Znaczenie, rola i cechy prawa karnego w systemie prawnym

Prawo karne jest wyjątkową gałęzią prawa. Sformułowane zakazy/nakazy oraz grożące za ich naruszenie kary sprawiają, że istota prawa karnego jest czytelna niemal dla każdego. Wbrew potocznym przekonaniom prawo karne odnosi się bezpośrednio do każdego człowieka i nie tylko jako do potencjalnego pokrzywdzonego lub potencjalnego sprawcy, ale – ograniczając pod groźbą kary wolność każdego z nas na wielu płaszczyznach i w wielu obszarach (życia osobistego, rodzinnego, zawodowego) – bezpośrednio i stale wytycza krąg dozwolonych dla każdego zachowań.

Wspomniane wcześniej funkcje prawa karnego nadają tej gałęzi również wyjątkowe miejsce w systemie prawnym. Ponad sto lat temu o znaczeniu, roli i miejscu prawa karnego następująco pisał E. Krzymuski: „W ogólnym organizmie prawa miejsce dla prawa karnego znajduje się w ramach prawa politycznego administracyjnego w najobszerniejszem rozumieniu tego pojęcia. Wchodzi ono mianowicie do dziedziny sprawowania przez władzę państwową tzw. pieczy prawnej (*Rechtspflege*), tj. ochrony porządku prawnego społeczeństwa. Ochrona ta przybiera charakter prewencyjny lub represyjny, stosownie do tego, czy chce zapobiegać naruszaniu porządku prawnego, czy też dąży do przywrócenia tego porządku w przypadkach jego naruszenia"[1]. Zdaniem autora pierwszoplanową funkcją prawa karnego jest represja, w ramach której może być realizowany cel prewencyjny. Autor dodaje, że pieczę prawną realizuje prawo cywilne, w następujący sposób określając różnice między tymi gałęziami prawa: „Od prawa cywilnego tem się zasadniczo różni prawo karne, że gdy pierwsze urządza stosunki, których źródłem bezpośredniem jest wola prawa; to drugie urządza stosunki, których bezpośredniem źródłem jest wola ludzka, buntująca się przeciwko prawu i zniewalająca je do akcyi represyjnej (przestępstwa)"[2]. Czym zatem dla wybitnego karnisty było prawo karne? Twierdził on, że „Prawem karnym nazywa się ogół przepisów prawnych normujących stanowisko władzy karzącej

[1] E. Krzymuski, *Zarys ogólnych instytucji prawa karnego*, Kraków 1918, s. 4.

[2] Tamże, s. 4–5.

państwa wobec obywateli (prawo karne przedmiotowe, *norma puniendi*), tudzież ogół na przepisach tych opartych upoważnień i obowiązków odnośnych osób (prawo karne podmiotowe, *ius puniendi*)"[3]. Pozostając w konwencji twierdzeń oryginalnych (i historycznych), przywołać jeszcze należy J. Makarewicza, który sformułował wręcz ikoniczną definicję prawa karnego, które jest „Jakby negatywem fotograficznym, malującym [...] stan cywilizacji, budowę społeczną, potrzeby i ideały danego społeczeństwa"[4].

Wskazane powyższej szczególne miejsce prawa karnego oraz funkcje właściwe tej gałęzi prawa powodują, że prawo karne odznacza się szczególnymi cechami na tle innych dziedzin prawa. Część z tych właściwości nabiera dodatkowego, wyjątkowego znaczenia, gdy chodzi o regulacje prawnokarne odnoszące się do życia ludzkiego. Z potencjalnego, obszernego katalogu atrybutów prawa karnego w tym miejscu zostaną omówione: subsydiarność prawa karnego, jego humanitaryzm, moralizm w prawie karnym oraz kwestia klauzuli sumienia, *ius puniendi* i powiązany z tym paternalizm skonfrontowany z prawem do samostanowienia w przestrzeni materialnego prawa karnego. Ponownie istotnym punktem odniesienia będzie życie człowieka jako dobro prawne.

Subsydiarność prawa karnego (również w zakresie życia ludzkiego)

Mam świadomość, że zagadnienie subsydiarności prawa karnego jest ściśle związane z kwestią procesu kryminalizacyjnego (który będzie przedmiotem rozważań nieco dalej), wspomniana subsydiarność jest jednakże tak ważną cechą prawa karnego, że podstawowe uwagi muszą być poczynione już przy ogólnej charakterystyce prawa karnego reagującego na naruszenie dobra w postaci życia lub chroniącego dobro w postaci życia (w zależności od przyjętej i przypisywanej funkcji prawa karnego).

Truizmem jest dziś twierdzenie, że prawo karne ma interweniować dopiero wtedy, gdy inne rodzaje reakcji są niewystarczające[5]. Jak twierdzi Lech Gardocki,

---

[3] Tamże, s. 4.

[4] J. Makarewicz, *Prawo karne wykład porównawczy*, Lwów–Warszawa 1924, s. 1.

[5] Jak jednak słusznie wskazuje I.B. Nestoruk, współczesny karnista musi sobie radzić ze stanem ciągłego deficytu dogmatycznej dyskusji nad znaczeniem zasady *ultima ratio*. Ogólnie przyjęty *usus* tego terminu pozostaje – zdaniem autora – w rażącej sprzeczności z przeglądem

oznacza to, że prawo karne ma stanowić *ultima ratio* w rozwiązywaniu jakiegoś problemu[6]. Tezę tę potwierdza TK, który konstatuje, że wolność ustawodawcy w badanym zakresie nie ma charakteru absolutnego. Spoczywający na nim obowiązek dostatecznej ochrony wartości konstytucyjnych obliguje go do ustanowienia odpowiednich uregulowań, a ponadto – takich środków ochrony, które stworzą wystarczające gwarancje ich przestrzegania i egzekwowania. Kontynuując, TK przywołuje inne orzeczenie Trybunału, powtarzając, że gwarancje te mogą mieć rozmaity charakter – cywilny, administracyjny, w ostateczności zaś również i karny[7]. Zasada *ultima ratio* oznacza, że sięganie do instrumentów prawnokarnych jest uzasadnione wtedy tylko, gdy pożądanego celu nie można osiągnąć w żaden inny sposób. Z punktu widzenia uregulowań zawartych w Konstytucji ustanowiona ochrona musi być proporcjonalna, adekwatna do wagi chronionych praw i wolności[8]. W ślad za niemiecką doktryną Igor B. Nestoruk zauważa, że zasada *ultima ratio* ma dwie płaszczyzny znaczeniowe: zakaz powstrzymywania się od wprowadzenia nowych norm karnych (co autor identyfikuje jako postulat dekryminalizacji, skierowany do ustawodawcy) oraz nakaz orzekania kary pozbawienia wolności jedynie w najpoważniejszych przypadkach (co autor nazywa postulatem depenalizacji, skierowanym do sędziego)[9]. Słuszny jest pogląd, że subsydiarność swoje uzasadnienie czerpie z potrzeby ochrony wolności człowieka przed nadmierną ingerencją prawa karnego (co jawi się jako istotniejszy argument niż ekonomika represji)[10].

Igor B. Nestoruk przedstawił także swoistą krytykę zasady subsydiarności prawa karnego, przeprowadzoną w niemieckiej nauce. Zakwestionowano tam bowiem pomocniczy charakter prawa karnego na tle innych gałęzi prawa (szczególnie prawa cywilnego). Krytyka ta wynika z jednej strony z dwoistego charakteru dóbr prawnych, ale przede wszystkim z odmiennych funkcji

prób poważnego zgłębienia jego istoty, zob. I.B. Nestoruk, *Zasada ultima ratio na przykładzie niemieckiego prawa karnego*, w: *Zagadnienia współczesnej polityki karnej*, red. T. Dukiet-Nagórska, Bielsko-Biała 2006, s. 25.

6 L. Gardocki, *Subsydiarność prawa karnego oraz in dubio pro libertate – jako zasady kryminalizacji*, „Państwo i Prawo" 1989, nr 12, s. 60–61.

7 Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r., sygn. K. 26/96.

8 Wyrok TK z dnia 9 października 2001 r., sygn. SK 8/00.

9 I.B. Nestoruk, *Zasada ultima ratio...*, s. 31–32. Przyznać należy, że nazwy zastosowane do wymienionych płaszczyzn pojęcia kryminalizacji nie zostały dobrane zbyt fortunnie.

10 Por. L. Gardocki, *Subsydiarność prawa karnego...*, s. 62.

przydawanych tym gałęziom prawa. Prawo cywilne pełni funkcję restytucyjną, zaś prawo karne – zdaniem autora – prewencyjną. Dlatego prawo cywilne nie może przejąć „działania prawa karnego". Co więcej, zdaniem I.B. Nestroruka prawo karne – działając przy zastosowaniu konstrukcji abstrakcyjnego narażenia na dobro prawne – może stanowić środek o charakterze mniej ingerencyjnym niż środki kontroli administracyjnej. Korzystniejsze jest ponadto tworzenie norm prawnokarnych niż administracyjnych, ponieważ człowiek może uniknąć represji karnej poprzez przestrzeganie prawa; działania prewencyjne podjęte w obszarze prawa administracyjnego uderzają natomiast w każde zachowanie (i w każdego przedsiębiorcę – gdyż w obszarze prawa gospodarczego zagadnienia te są najlepiej widoczne)[11]. Zaprezentowane tezy są niewątpliwie ciekawe i godne rozważenia. Wydaje się, że relacje między poszczególnymi gałęziami prawa, a także pomiędzy różnymi politykami państwa (prawną i pozaprawną) i wreszcie pomiędzy działalnością państwa a organizacjami pozarządowymi są na tyle zróżnicowane, że funkcja prewencyjna może (i musi być) realizowana w pierwszej kolejności przez instrumentarium pozakarne[12]. W podobnym duchu wypowiada się T. Kaczmarek: „Ujmowanie norm prawnokarnych jako wtórnych, sankcjonujących wyłącznie zachowania sprzeczne z wynikającą z innych regulacji normą sankcjonowaną, prowadzi do niezrozumiałego i niedopuszczalnego zabiegu polegającego na uczynieniu z prawa karnego wyłącznie aneksu do innych dziedzin prawa"[13].

Na inną kwestię zwraca natomiast uwagę L. Gardocki, którego zdaniem nie można pominąć problemu czynów, które budzą tak agresywny sprzeciw społeczny, że nie do pomyślenia jest brak ich zagrożenia sankcją karną, nawet jeśli z punktu widzenia zasady subsydiarności kryminalizacja nie jest konieczna[14]. Bezwzględne stosowanie zasady subsydiarności, jak przekonuje w innym

---

[11] I.B. Nestoruk, *Zasada ultima ratio...*, s. 32–34.

[12] Wyższość represji nad kontrolującą funkcją prawa administracyjnego – co leży już poza głównym wątkiem badawczym – świadczyć może o patologicznym nadużywaniu tej ostatniej. Przekryminalizowanie w obrocie gospodarczym (np. karalność zachowań ryzykownych) nie czyni sytuacji przedsiębiorców łatwiejszą, lecz trudniejszą – nie jest łatwo przestrzegać restrykcyjnego prawa karnego gospodarczego.

[13] T. Kaczmarek, *Recenzja pracy R. Dębskiego „Pozaustawowe znamiona przestępstwa. O ustawowym charakterze norm prawa karnego i znamionach typu czynu zabronionego nieokreślonych w ustawie"*, „Państwo i Prawo" 1996, nr 8–9, s. 133–134.

[14] L. Gardocki, *Das Problem des Umfangs der Strafbarkeit in der polnischen Gesetzgebung, Rechtsprechung und Strafrechtslehre*, w: *Modernes Strafrecht und ultima–ratio–Prinzip*, red. K. Lüderssen,

miejscu L. Gardocki, traci wyraźnie na znaczeniu, gdy konieczność zapewnienia właściwej ochrony prawnej jest relacjonowana względem dóbr o szczególnej wartości, do których bezspornie należą życie, zdrowie czy godność ludzka. Posłużenie się w takich wypadkach innymi niż prawnokarne środkami reakcji uchybiałoby pod względem proporcjonalności wysoko ocenianej randze wymienionych dóbr. Zamachy skierowane na podstawowe i fundamentalne wartości, stanowiące jednocześnie przejaw największej pogardy dla istoty człowieczeństwa, budzą nie tylko społeczną dezaprobatę, ale również potrzebę napiętnowania sprawcy. Objęcie takich działań represją penalną byłoby bez wątpienia najwłaściwszą reakcją, gdyż jak zauważa autor, „inne alternatywne środki są pozbawione elementów retrybucji"[15].

Słowa L. Gardockiego prowokują dwa pytania. Po pierwsze, czy życie człowieka to rzeczywiście zawsze wartość podstawowa. Wydaje się, że nie każde pozbawienia życia wywołuje „agresywny sprzeciw społeczny". Była o tym mowa we wcześniejszych częściach niniejszej pracy. Bez wątpienia takiego sprzeciwu nie wywołuje oddanie życia w imię wolności, ale też zabójstwo eutanatyczne. To oznacza, że nie sama wartość, i jej miejsce, ma (lub powinna mieć) znaczenie dla polityki państwa wobec naruszenia tych dóbr. Kolejne pytanie odnosi się do stopnia ingerencji w dane dobro prawne (wartość) – naruszenie czy narażenie na dalekim przedpolu. Ponadto odczucia społeczne, ale też waga samego czynu są zupełnie inne w przypadku, gdy życie jest atakowane poprzez działanie umyślne, a odmienne w przypadku nieumyślnego narażenia życia przez zaniechanie. Są to oczywiście truizmy, formuła „ochrony życia" jest jednak często przywoływana przez polityków i prawników, którzy propozycję rezygnacji z zasady subsydiarności w tym zakresie mogliby odczytać zbyt dosłownie. Wydaje się także, że słowa L. Gardockiego potwierdzają poniekąd priorytetowy charakter funkcji retrybutywnej prawa karnego w przypadku zadania śmierci, której to funkcji żadna inna gałąź prawa nie może zrealizować.

W tym miejscu chciałabym poddać pod rozwagę jeszcze jedną istotną zależność, której elementem jest zasada subsydiarności. W moim przekonaniu subsydiarność wiązać można wyłącznie z funkcją ochronną (prewencyjną) prawa karnego. W przypadku przypisania funkcji sprawiedliwościowej (w czystej postaci) nie ma podstaw, żeby sięgać do zasady subsydiarności. Odpłata,

C. Nestler-Tremel, E. Weigend, Frankfurt am Main 1990, s. 19, za: J. Kulesza, *Zarys teorii kryminalizacji*, „Prokuratura i Prawo" 2014, nr 11–12, s. 98.

[15] L. Gardocki, *Subsydiarność prawa karnego...*, s. 65.

zadośćuczynienie społecznemu poczuciu krzywdy i niesprawiedliwości, potępienie są możliwe wyłącznie poprzez regulacje prawnokarne i środki penalne[16]. Stanowisko aprobujące funkcję ochronną (realizowaną przez odstraszanie, eliminację/izolację oraz wychowanie) każdorazowo wymaga rozważenia, czy zakładane cele nie mogą być zrealizowane inaczej. Wymóg subsydiarności słabnie zatem (co widać w wypowiedziach karnistów, a nawet polityków), gdy kara ma być społecznym potępieniem, znacznie natomiast wzrasta, im mniej oczekujemy od kary potępienia, a więcej prewencji. Funkcja kompensacyjna rządzi się jeszcze innymi regułami: wąsko rozumiana – jako odszkodowanie i zadośćuczynienie ofierze jest całkowicie zastępowalna środkami cywilnoprawnymi. Trudno wtedy w ogóle mówić o prawie karnym, gdyby taka (i tylko taka) funkcja miała występować w czystej postaci. Sprawiedliwość naprawcza w szerszym znaczeniu – jako naprawienie szkód ofierze, jego rodzinie, społeczności lokalnej – po zasadę subsydiarności też powinna sięgać. Jak wcześniej wspominałam, wybór funkcji powiązany jest z jednej strony z wagą i znaczeniem dobra prawnego, z drugiej – z charakterem ingerencji w to dobro. Diagnoza dokonana na podstawie tych parametrów pozwala ustalić rodzaj oczekiwanej funkcji i dobór środków reakcji prawnokarnej (każdy bowiem środek penalny w różnym stopniu te trzy podstawowe funkcje realizuje). Gdy w obszarze rozważań pojawi się funkcja ochronna lub kompensacyjna, aktualizują się wszystkie ograniczenia wynikające z subsydiarności prawa karnego. W przypadku zachowań wymagających wyłącznie (lub niemal wyłącznie) potępienia, subsydiarność traci swoje znaczenie.

Nawet jeśli przyznać, że jednym z dwóch celów prawa karnego jest wyrażenie dezaprobaty dla określonego typu zachowania opartej na przyjętych przez rządzącą większość założeniach aksjologicznych[17], konieczny jest stały mo-

[16] Dlatego dość bliskie są mi słowa A. von Hirscha, przywołane przez D. Gruszecką, że swoistość regulatora, jakim jest prawo karne, polega na jego społecznej i komunikacyjnej doniosłości związanej z karaniem. I komentarz samej autorki: „Powyższe nie pozwala na zastąpienie instrumentów karnych wyłącznie instrumentami cywilistycznymi, równocześnie jednak nie stoi na przeszkodzie pewnym modyfikacjom owych instrumentów w obszarach, w których mogą być one do siebie zbliżane", zob. D. Gruszecka, *Tendencje prywatyzacji prawa karnego a ujmowanie społecznej szkodliwości jako podstawy kryminalizacji*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2017, t. XLIII, nr 3762, s. 132 oraz przywołana praca A.P. Simester, A. von Hirsch, *Crimes, Harms and Wrongs. On the Principles of Criminalisation*, Oxford–Portland 2011, s. 4–5.

[17] A. Zoll, *Potrzeba racjonalności w reformowaniu prawa karnego*, w: *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi*

nitoring tych założeń, a ponadto konieczne jest uwzględnienie „nierządzącej mniejszości". Zbyt daleko w moim przekonaniu idzie więc teza, że ustawodawca jest w ogóle zwolniony z obowiązku uzasadniania podtrzymywania istnienia zakazu karnego naruszania życia, jego obowiązywanie ma bowiem jednoznacznie wynikać z korzeni cywilizacyjnych i wielowiekowej tradycji[18]. Wydaje się, że wielowiekowa tradycja legislacyjna to za mało, by rezygnować z rozważania potrzeby kryminalizacji określonych zachowań. Przykładem negatywnego wpływu utrwalonej praktyki prawniczej może być bardzo późna dekryminalizacja samobójstwa w Anglii i Walii. Nastąpiło to dopiero w 1961 r., chociaż – jak się przypuszcza – dotychczasowa kryminalizacja nie była odzwierciedleniem faktycznej opinii publicznej i praktyki medyczno-prawnej[19].

Humanitaryzm prawa karnego

Pojęcia humanitaryzm i humanizm pojawiają się w podręcznikach akademickich najczęściej jako zasada współczesnego prawa karnego, a równocześnie jako przyczyna i uzasadnienie wielu rozwiązań przyjętych przez ustawodawcę karnego. Zarówno humanitaryzm, jak i humanizm kojarzone jest ze słowami *humanitas*, *humanus* – ludzki, posiadający ludzką naturę, w domyśle – dobrą, życzliwą. Polskim odpowiednikiem *humanitas* jest także pojęcie człowieczeństwa. Jak zauważa Wiesław Pawlak, *humanitas* jest jednym z podstawowych i zarazem najbardziej pojemnych semantycznie pojęć obsługujących problematykę antropologiczną[20]. Nie ma zatem wątpliwości, że prawnokarna reakcja

Bojarskiemu, red. T. Bojarski, A. Michalska-Warias, I. Nowikowski, K. Nazar-Gutowska, J. Piórkowska-Flieger, D. Firkowski, Lublin 2011, s. 29–30.

18 A. Zoll, *Źródła prawa karnego*, t. II, red. T. Bojarski, seria *System Prawa Karnego*, Warszawa 2011, s. 238–239.

19 J. Neeleman, *Suicide as a crime in the UK: legal history, international comparisons and present implications*, „Acta Psychiatrica Scandinavica" 1996, vol. 94, no. 4, s. 252–257.

20 Por. też: W. Pawlak, *Z dziejów pojęcia humanitas (do wieku XVII)*, w: *Humanitas w kulturze polskiej. Perspektywy antropologiczne*, red. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2009–2010, s. 165–204. Jak dodaje autor, złożoność, wielowymiarowość i zmienność ludzkiej natury oraz jej różnorodne, uchwytne historycznie koncepcje znajdują wyraz w polisemii leksemu *humanitas*, który w języku łacińskim, w zależności od kontekstu, ma wiele znaczeń. Spośród nich najważniejsze to: 1) natura ludzka, człowieczeństwo; 2) szlachetność obyczajów, kultura, cywilizacja, wykwint; 3) ludzkość wobec kogoś, życzliwość, łaskawość, uprzejmość; 4) wykształcenie, kultura osobista, ogłada, polor, wytworność, smak estetyczny. W okresie

na zabicie człowieka wykazuje lub powinna wykazywać ścisły związek z tak określonym polem znaczeniowym.

Katarzyna Kłosińka objaśnia, że humanizm w jednym ze swoich znaczeń jest bardzo bliski humanitaryzmowi, co powoduje, że są konteksty, w których wyrazy te mogą być używane zamiennie. Humanizm to 'postawa intelektualna i moralna uznająca człowieka za najwyższą wartość moralną i źródło wszelkich innych wartości', a humanitaryzm to 'postawa charakteryzująca się poszanowaniem człowieka i jego godności, pragnieniem oszczędzenia mu cierpień'. O humanitaryzmie mówimy na ogół w kontekstach związanych z oszczędzaniem ludziom cierpień, o humanizmie – wówczas gdy mamy na myśli ogólne sprawy dotyczące człowieka – centrum aksjologicznego[21].

Kodeks karny wprost powołuje się na zasadę humanitaryzmu, w szczególności na poszanowanie godności człowieka, przy czym ogranicza jej oddziaływanie do stosowania kar oraz innych środków przewidzianych w Kodeksie (wyłącznie zatem do sprawcy przestępstwa lub sprawcy czynu zabronionego, któremu nie można przypisać winy)[22]. Przy czym zasada ta ma pełnić dwojaką funkcję. Z jednej strony jest zaliczana do grupy *sensu stricto* zasad prawa karnego materialnego, wyróżniona ze względu na przypisaną jej wagę i doniosłość. Z drugiej zaś stanowi regułę normatywną, na której opiera się każdy jednostkowy akt wymiaru kary[23]. Konstytucja z kolei uznaje, że każdy pozbawiony

---

poklasycznym doszły takie znaczenia, jak 1) rodzaj ludzki, ludzkość, ludzie; 2) słuszność, racja; 3) hojność; 4) poczęstunek, gościna. Są to elementarne objaśnienia, uświadamiające jednak szeroki zakres znaczeniowy terminu, dla którego bardzo trudno wskazać dokładny ekwiwalent zarówno w języku greckim, jak i w językach nowożytnych.

21 K. Kłosińska, *Humanizm a humanitaryzm, Słownik języka polskiego PWN – wydanie internetowe*, https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Humanizm-a-humanitaryzm;17645.html (dostęp: 19.05.2023) oraz przywołany przez autorkę *Słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 2004. Brak dostrzegania takich różnic terminologicznych widać czasem w komentarzach do art. 3 k.k., ale dość przywołać rozbieżność między treścią wskazanego przepisu a jego uzasadnieniem w projekcie Kodeksu karnego – zob. *Nowe kodyfikacje karne z uzasadnieniami*, Warszawa 1997, s. 119.

22 Odmiennie, powołując się na uzasadnienie projektu Kodeksu karnego i miejsce art. 3 w jego strukturze, zob. M. Trafny, *Zasada humanitaryzmu w kodeksie karnym*, „Prokuratura i Prawo" 2007, nr 3, s. 32.

23 A.M. Kania, *Zasada humanitaryzmu w kontekście unormowań prawnokarnych*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Nowa kodyfikacja prawa karnego" 2010, t. XXVI, nr 3231, s. 58. Dodać należy, że z uzasadnienia do Kodeksu karnego wynika, iż norma wyrażona w art. 3 k.k. nie

wolności powinien być traktowany w sposób humanitarny. Takie ujęcie inspiruje naukowców do przedstawienia własnego poglądu w tym zakresie. Lech Gardocki zauważa, że w podręcznikach prawa karnego często się pisze o zasadzie humanizmu tego prawa (w krajach socjalistycznych pisano nawet o zasadzie humanizmu socjalistycznego, uważając, że jest to lepszy rodzaj humanizmu). W opinii autora nierealistyczne jest wymaganie, by prawo karne odpowiadało zasadzie humanizmu, a więc by w centrum uwagi stał człowiek – jednostka ludzka jako najwyższa wartość, a wszelkie uregulowania i instytucje prawnokarne uwzględniały nadrzędny charakter tej wartości. Zdaniem autora konieczność uwzględniania praw człowieka rozmywa pojęcie humanizmu, które staje się powinnością każdej regulacji prawnej. Stąd też wynika zalecenie autora w sprawie odrzucenia – nierealistycznej – zasady humanizmu i postulat, by prawo karne spełniało wymagania skromniej sformułowanej zasady – zasady humanitaryzmu[24]. Przywołać można także paremię ***in dubio mitius*** (*in dubio causis benignus interpretatur est*), o której na wykładach w roku akademickim 1927/1928 mówił Bronisław Wróblewski. Zaznaczał on, że kara jest zawsze ujemnością dla sprawcy, może być nawet poważną katastrofą, może też złamać mu życie. Interpretacja nie może „iść" zatem na niekorzyść przestępcy[25].

Polskie prawo karne, co do zasady, niewątpliwie realizuje ustawowe i konstytucyjne założenia humanitaryzmu. Powszechnie przyjmuje się, że najważniejszym przejawem zasady humanitaryzmu jest wyeliminowanie z obowiązującego katalogu kar kary śmierci, a i katalog środków penalnych w pełni czyni zadość omawianej zasadzie[26]. Również art. 58 k.k. (chociaż wielokrotnie nowelizowany) wciąż służy realizacji zasady, o której wspominał B. Wróblewski. Szczególny przejaw humanitaryzmu ilustruje przepis art. 60 § 2 pkt 3 k.k.,

---

ma znaczenia deklaratoryjnego, lecz powinna stanowić zasadniczą dyrektywę wymiaru kary i stosowania innych środków będących prawnokarną reakcją na popełnienie czynu zabronionego. Wynikające zaś z niej przesłanie formułuje wymaganie, by odpowiedzialność karna oraz wiążące się z nią kary i środki były stosowane z uwzględnieniem humanizmu i z poszanowaniem godności człowieka, zob. *Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami*, oprac. I. Fredrich-Michalska, B. Stachurska-Marcińczak, Warszawa 1997, s. 116.

[24] L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2021, s. 12–13.

[25] *Prawo karne: stenogram wykładów B. Wróblewskiego w roku akademickim 1927/1928 [1. Część ogólna]*, Wilno 1928, s. 11, https://polona.pl/item/prawo-karne-stenogram-wykladow-b-wroblewskiego-w-roku-akad-1927-28-1-czesc-ogolna,ODk3NzA3NjA/10/#info:metadata (dostęp:17.05.2022).

[26] A.M. Kania, *Zasada humanitaryzmu w kontekście unormowań prawnokarnych...*, s. 62.

pozwalający na nadzwyczajne złagodzenie kary, gdy popełnione przestępstwo już jest formą „kary", poważny bowiem uszczerbek poniósł sam sprawca lub osoba dla niego najbliższa. Zasada humanitaryzmu realizowana jest oczywiście poprzez wszystkie te instytucje prawnokarne, które nakazują lub umożliwiają uwzględnienie szczególnej sytuacji sprawcy w czasie prawnokarnego wartościowania i stwierdzenie, że nie doszło do popełnienia przestępstwa lub nie podlega ono karze, albo sąd może lub musi zastosować odstąpienie od wymierzenia kary czy nadzwyczajne złagodzenie kary. Poziom humanitaryzmu k.k. nie jest oczywiście stały, a liczne nowelizacje stopień nasycenia ustawy ideą humanitaryzmu czasem radykalnie zmieniają – ilustracją może być przepis art. 10 k.k. i jego nowelizacje.

Zasada humanizmu w prawie karnym – jak się wskazuje – posiada szerszy zakres oraz bardziej bogatą i złożoną treść. Zrozumiałe jest więc, że nie może zostać skodyfikowana, trudno też sobie wyobrazić przepis o adekwatnej treści rangi konstytucyjnej. Z pewnością prawo karne uwzględniające (w jakiejś mierze) zasadę humanizmu jest zapewne dużym osiągnięciem w rozwoju kultury prawnej danego społeczeństwa. Humanizm oznacza bowiem, że prawo karne powinno stawiać w centrum swoich zadań człowieka jako wartość najwyższą[27]. Problematyką dotyczącą funkcjonowania zasady humanizmu prawa zajmował się m.in. M. Cieślak, który sformułował następujące jej określenie: „organy państwowe i społeczne powinny mieć na celu dobro człowieka i działać w sposób ludzki i życzliwy, uznając nienaruszalne prawo człowieka do życia, szanując jego osobowość i jego ludzką godność oraz unikając zwiększania dolegliwości i ograniczeń ponad miarę niezbędną dla realizacji celów prawa"[28]. Andrzej Wąsek trafnie zaś konstatuje, że humanizm oznacza postawę nakazującą ze zrozumieniem, troską i empatią odnosić się do drugiego człowieka, widzieć jego osobowość w całej jej złożoności, całościowo ujmować dobre i złe zachowanie w przeszłości, obecne, a także prognozowane[29].

Czas zatem zadać pytanie, czy współczesne polskie prawo karne ma charakter humanistyczny. Mając na uwadze dzisiejszy kształt nauki prawa karnego, uwzględniając wypowiedzi doktryny i judykaturę, stwierdzić należy, że humanizm nie został (jeszcze?) zrealizowany. Co więcej, wypowiedzi osób wpływają-

---

[27] M. Trafny, *Zasada humanitaryzmu w kodeksie karnym...*, s. 38–39.

[28] M. Cieślak, *Zasada humanizmu jako naczelna dyrektywa w sferze prawa karnego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Prawa i Administracji UG" 1985, nr 13, s. 90.

[29] A. Wąsek, *Kodeks karny. Komentarz*, t. I, Gdańsk 1999, s. 51.

cych na kształt norm prawnokarnych, ale też niektóre regulacje kodeksowe każą wątpić, czy rzeczywiście humanizm jest ideałem, do którego w prawie karnym dążymy. Ilustracją niech się staną trzy kwestie powiązane z prawem karnym.

Po pierwsze, nie do pogodzenia z humanizmem jest (postulowana czasem) negatywna prewencja powszechna (ale też i indywidualna). Mieczysław Szerer już w 1964 r. obrazowo pisał, że kara nie powinna zawierać żadnego naddatku, żadnej marży doliczonej na rzecz straszenia niewiadomych innych. Autor wskazywał, że idea humanizmu „nie pozwala na to, by posługiwać się cierpieniem jednego człowieka jako narzędziem zapobiegawczego oddziaływania na drugiego [...] nie można nikomu kazać cierpieć naprzód za swoje winy, a później dodatkowo na intencję tego, by nie powstawały cudze winy"[30]. Nie ma wątpliwości, że na tej samej płaszczyźnie postawić można populizm penalny, który jawić się będzie jako zaprzeczenie idei humanizmu w prawie karnym.

Wydaje się ponadto, że również wymiar kary dyktowany funkcją ochronną bez przestrzegania dyrektywy sprawiedliwościowej byłby naruszeniem humanizmu. Na takie podejście nie pozwala co prawda treść art. 53 § 1 z limitującą funkcją winy. To jednak oznacza, że kryminalizacja zachowań na przedpolu zawinienia i/lub (dalekim) przedpolu naruszenia dobra prawnego może się narazić na zarzut naruszenia zasady humanizmu. A nie ma wątpliwości, że zagadnienie życia człowieka jest obszarem bardzo podatnym na kreowanie tego typu typizacji (czego jaskrawym dowodem jest karalność zachowań wobec tworu przedzarodkowego[31]).

Trzecim, w moim przekonaniu najpoważniejszym, zarzutem potwierdzającym naruszenie zasady humanizmu, jest brak poszanowania prawa do samostanowienia zarówno ofiary, jak i sprawcy czynu zabronionego[32]. W obszarze analizowanego problemu badawczego brak poszanowania prawa do samostanowienia to przeprowadzony na poziomie ustawowym zakaz dysponowania własnym życiem. Trudno nie zgodzić się z tezą, że prawo karne powinno

---

30 M. Szerer, *Karanie a humanizm*, Warszawa 1964, s. 166.

31 Wspomniany wcześniej problem kryminalizowania w ustawie niemieckiej powodowania wniknięcia ludzkiego plemnika do ludzkiej komórki jajowej bez zamiaru spowodowania ciąży u kobiety (embrion w stadium przedjądrzy, które następuje bezpośrednio po fuzji gamet, ale jeszcze przed połączeniem się ich chromosomów – kariogamia), zob. § 1 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy z 13 grudnia 1990 o ochronie embrionów, Embryonenschutzgesetz (EschG), „Bundesgesetzblatt Jahrgang" 13.12.1990, s. 2746–2748.

32 D. Bek, A. Jaworska-Wieloch, O. Sitarz, *Kształtowanie środków penalnych a prawo pokrzywdzonego i sprawcy do samostanowienia*, Warszawa 2019, *passim*.

być humanitarne, ludzkie – w tym znaczeniu, że wymagania przezeń stawiane powinny być na miarę możliwości człowieka[33], kryminalizacja zaś aborcji, eutanazji, wspomaganego samobójstwa (pomijając już kwestię, czy jest to humanitaryzm, czy humanizm) zaprzecza tej idei.

Warto też zwrócić uwagę na kolejny aspekt zasady humanizmu. Marek Derlatka pisze: „humanizm może wydawać się atrakcyjnym, a właściwie jedynym punktem odniesienia, uzasadnieniem i sensem obowiązywania wszystkich norm prawnych, w tym norm prawa karnego. Skupienie się tylko na człowieku może jednak obrócić się przeciwko człowiekowi, skoro on sam wyznacza wartości zasługujące na ochronę, kierując się często egoizmem i obojętnością wobec słabszych – na przykład stosując aborcję i eutanazję". Przy czym wyrażoną przez autora niechęć wobec humanizmu uzasadnić można – w świetle dalszych jego słów – w dwojaki sposób. Po pierwsze, humanizm zakładał „przeniesienie akcentu z Boga na człowieka", porzucenie koncepcji prawa naturalnego, pochodzącego od Boga, czego nie akceptują osoby areligijne, na rzecz prawa pozytywnego. Ponadto, jak się wydaje, humanizm zdaniem autora doprowadził do „poważnego kryzysu wartości, a raczej niechęci do poszanowania tradycyjnych wartości, gdyż same wartości pozostają niezmienne i nie dotyka ich kryzys, nie sprzyja prowadzeniu skutecznej polityki karnej". Autor proponuje nową koncepcję prawa karnego: przy zachowaniu zasad humanitaryzmu i humanizmu prawo karne ma się stać prawem karnym wartości (w przeciwieństwie do prawa karnego interesu). Marek Derlatka dodaje, że prawo karne wartości nie pozwala traktować człowieka jako narzędzia do realizacji nawet najdonioślejszych zadań. Co ważne, konieczności czynienia zadość zasadzie humanitaryzmu, która jest częścią obowiązującego prawa, nie można zdaniem autora utożsamiać z postawą ogólnej tolerancji dla łagodnego karania wszystkich sprawców przestępstw czy też łączyć ze sprzyjaniem obniżeniu poziomu represji karnej w każdym zakresie. Rezygnując bowiem z karania – kontynuuje autor – czynimy z człowieka istotę nieodpowiedzialną za swoje czyny i w ten sposób negujemy jego godność, w tym znaczeniu kara ma swój głęboki humanistyczny sens[34]. Nie ma zatem wątpliwości, że koncepcja M. Derlatki wpisuje się w ogólne założenia humanizmu, dodaje on jednak konieczność włączenia poszanowania tradycyjnych wartości (w tym nienaruszalności życia ludzkiego), gdyż „pozbawienie oparcia

[33] L. Gardocki, *Prawo karne...*, s. 13.

[34] M. Derlatka, *Prawo karne wobec kryzysu tradycyjnych wartości*, „Prokuratura i Prawo" 2016, nr 5, s. 46–50.

w normach prawnych bezwzględnej i nieograniczonej ochrony życia sprzyja kwestionowaniu potrzeby troski o każde życie ludzkie, co przejawia się coraz bardziej drastycznymi przypadkami sadyzmu, przemocy w rodzinie i innych zachowań patologicznych. Pogłębiający się dysonans pomiędzy prawem a tradycyjną (staroświecką) moralnością powoduje odhumanizowanie relacji międzyludzkich, dominację postaw skrajnie hedonistycznych, konsumpcyjnych, materialistycznych, uleganie instynktom, ucieczkę przed odpowiedzialnością i obowiązkami rodzinnymi i społecznymi. Tak wypada tłumaczyć zapaść demograficzną, w której znalazła się Polska, wzrastającą liczbę rozwodów oraz poważną liczbę chorób psychicznych"[35]. Trudno co prawda dociec, które wartości zdaniem autora zasługują na miano „tradycyjne" na tyle, by miały się stać oparciem dla prawa karnego – tezy M. Derlatki brzmią dość niepokojąco i można odnieść wrażenie, że z humanizmem mają niewiele wspólnego. O prawie karnym wartości pisze także A. Grześkowiak, która precyzuje, że prawo karne wartości jest prawem związanym ze światem wartości, odzwierciedla system wartości dominujący w społeczeństwie, w przeciwieństwie do prawa karnego interesu. Prawo wedle tej drugiej koncepcji chroni w pierwszym rzędzie interesy grupy sprawującej władzę: system polityczny dla niej dogodny, ideologię i władzę – w tym aparat represji. Jednostkowe dobra człowieka są chronione o tyle, o ile jest to niezbędne dla utrzymania władzy, i zawsze ochrona ta filtrowana jest przez pryzmat interesów władzy. Desygnowanie jakiejś wartości na dobro chronione prawem karnym – zauważa autorka – objęte jest monopolem ustawodawcy. Jest natomiast oczywiste, że ustawodawca nie powinien arbitralnie oznaczać i wybierać wartości przeznaczonych do ochrony przez prawo karne. Rodzi się tutaj ważki problem nie tylko powinności ustawodawcy odwołania się do wartości moralnych dominujących we wspólnocie państwowej, ale także granicy władzy ustawodawczej w wyborze wartości, które ma chronić prawo karne. W literaturze wskazuje się wyraźnie, że dla ustawodawcy dokonującego wyborów wartości chronionych prawem karnym znaczącą wagę powinny mieć korzenie etyczne i kulturowe narodu[36], ale bez precyzowania podstaw ani –

[35] Tamże, s. 47–48.

[36] A. Grześkowiak, *Prawo karne wartości. Wybrane problemy*, w: *Państwo prawa i prawo karne. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. 2, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2012, s. 297. Co zadziwiające, autorka z aprobatą przytacza pogląd, że prawo karne stanowi zawsze odbicie systemu wartości przyjętego przez grupę sprawującą władzę, dodając, że to sprawujący w państwie władzę dokonują tego rodzaju ocen (s. 297). Czy to ma oznaczać, że prawo karne wartości jest prawem karnym interesów większości parlamentarnej?

co ważniejsze – granic wartości wymagających prawnokarnej ochrony. Alicja Grześkowiak dodaje, że rację ma autor[37] poglądu, że państwo demokratyczne i pluralistyczne może „przejąć również pewne cechy państwa totalitarnego, jeśli obywatele nie uzbroją się w moralność, która ma charakter uniwersalny"[38]. Mimo zatem że autorka deklaruje w dalszej części rozważań humanistyczny aspekt tak postrzeganego prawa karnego, trudno przyznać jej rację. Wreszcie Wojciech Dziedziak pisze o prawie słusznym, ufundowanym na czterech wartościach: prawdzie, dobru, sprawiedliwości i godności człowieka – i to te wartości zakreślają granice prawa stanowionego i stosowanego, którego nie można wypełnić dowolną treścią. Takie podejście zabezpiecza zdaniem autora przed różnymi postaciami sceptycyzmu i nihilizmu etycznego, ale też przed woluntaryzmem decyzyjnym (prawnym i prawniczym). Wojciech Dziedziak przekonuje, że „pytanie o słuszne prawo (słuszne co do treści) to przede wszystkim pytanie o człowieka, o naturę ludzką, pytanie, czy prawda o człowieku stoi u podstaw prawa", dodając, że prawda o człowieku musi być integralna (całościowa), a nie redukująca człowieka do jakiegoś wymiaru (np. biologicznego, ekonomicznego, psychologicznego czy socjologicznego). Prawdą o człowieku jest według autora jego otwarcie na transcendencję, na perspektywę nadprzyrodzoną, na Transcendencję – Boga[39].

Współczesna filozofia (reprezentowana przez niektórych swoich przedstawicieli) neguje humanizm z zupełnie innych względów – widząc w nim nieuzasadniony antropocentryzm i ograniczenia. Dyskurs posthumanistyczny ma na celu otwarcie przestrzeni do zbadania, co to znaczy być człowiekiem, i krytycznego zakwestionowania pojęcia człowieka w świetle aktualnych kontekstów kulturowych i historycznych[40]. Anna Barcz w encyklopedycznym haśle poświęconym posthumanizmowi pisze, że jest to „nowa gałąź nauki, czerpiąca inspiracje z filozofii, współczesnej sztuki, *science fiction* i nauk przyrodniczych, charakteryzująca się przekonaniem o konieczności zmiany pojmowania

---

[37] Autorka przywołuje: H. Barreau, *La loi morale – fondament du droit*, „Ethique" 1996, nr 22, s. 18, cyt. za: M. Safjan, *Rozwój nauk biomedycznych a granice ochrony prawnej*, w: *Współczesne problemy bioetyki w obszarze regulacji prawnych*, Warszawa 2001, s. 53.

[38] A. Grześkowiak, *Prawo karne wartości...*, s. 296.

[39] W. Dziedziak, *O prawie słusznym (perspektywa systemu prawa stanowionego)*, Lublin 2015, s. 45–50, 57–77.

[40] A. Miah, *A Critical History of Posthumanism*, in: *Medical Enhancement and Posthumanity*, https://www.researchgate.net/publication/226430836_A_Critical_History_of_Posthumanism (dostęp: 30.08.2022).

roli człowieka w świecie"[41]. Jak relacjonuje Patrycja Filarska, zdaniem Maxa More'a posthumanizm kontynuuje tradycje humanizmu poprzez respekt dla racjonalnego myślenia, nauki i postępu, a także zwrócenie większej uwagi na rolę człowieczeństwa w życiu doczesnym, a nie nadprzyrodzonym. Należy jednak przewartościować tradycyjne rozumienie *humanitas*, zgodnie z którym człowiek jest jedyną istotą przekraczającą stan natury, znajdującą się na pozycji uprzywilejowanej w stosunku do innych bytów[42]. Celem, jaki stawiają sobie badaczki oraz badacze posthumanistyczni, jest zanegowanie – odrzucenie antropocentrycznego paradygmatu, który kształtował nie tylko myśl, ale również całość nie-tylko-ludzkiego życia w ciągu wieków[43]. Dla postczłowieka ta sieć relacji, w której się znajduje, stanowi formę przypomnienia o egzystowaniu jako zaledwie jeden z elementów wielu, nakładających się na siebie, rzeczywistości. Nie chodzi tu tylko o świat materialny i przyrodę, ale także o rzeczywistość wirtualną, zapośredniczoną technologicznie czy przestrzeń dyskursów. W posthumanizmie cały świat postrzegany jest jako wspólnota postantropocentryczna. Wszyscy uczestniczą w niej na równych prawach[44]. Takie rozumienie wynika z nasilającego się kwestionowania antropocentryzmu, separującego człowieka od nie-ludzkich form życia biologicznego. Pojmowany w ten sposób

---

41 A. Barcz, *Posthumanizm*, w: *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, A. Mrozik [i in.], Warszawa 2014, s. 408.

42 P. Filarska, *Zmiany rozumienia pojęcia podmiotu i przedmiotu w ujęciu posthumanizmu, transhumanizmu oraz filozofii zorientowanej na przedmiot*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne" 2018, nr 21 (2), s. 10.

43 M. Markiewicz, *Eko-logika. Pojmowanie wspólnoty w perspektywie posthumanizmu*, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. A. Kunce, Katowice 2020, s. 14, 30. Jednym z podstawowych elementów posthumanizmu jest niezgoda na podziały, nieustanne podejmowanie prób wykroczenia poza szeregujące świat dualizmy. Dlatego też wśród dyscyplin i perspektyw związanych z posthumanizmem znajdziemy m.in. ekologię, geopolitykę, *animal studies*, studia nad rzeczami, biopolitykę, studia nad rasą, cyfrową humanistykę czy studia LGBTQ. Łatwo zauważyć, że posthumanizm nie jest kolejną propozycją utworzenia dziedziny badawczej, a zjawiskiem o wiele szerszym – nurtem bądź ruchem myślowym. Posthumanizm jawi się jako propozycja mająca zastąpić projekt humanizmu, który znalazł się w kryzysie – reinterpretując go i poszerzając. W ten sposób ma powstać nowy (post)humanizm – na miarę naszych czasów. Tamże, s. 24.

44 M. Markiewicz, *Eko-logika. Pojmowanie wspólnoty w perspektywie posthumanizmu*, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. A. Kunce, Katowice 2020, s. 248.

posthumanizm obejmuje również refleksję nad relacjami transgatunkowymi (studia nad zwierzętami, roślinami) w dobie postępu technologicznego[45].

Powstaje więc pytanie: czy przyszedł czas na nowe prawo karne, wolne od antropocentryzmu? Czy można lub należy „pisać" prawo karne od nowa, wiedząc, że „Równość nie oznacza, że każde z nich [istnień – O.S.] ma tyle samo do powiedzenia w danej kwestii. Wiąże się raczej z tym, że wszystkie one muszą być obecne w taki sposób, aby jak najbardziej utrudnić podjęcie decyzji, wykluczyć jakiekolwiek skróty czy uproszczenia, wszelkie aprioryczne różnicowanie między tym, co się liczy, i tym, co nie ma znaczenia"[46]. To z pewnością temat na inne opracowanie, ale już teraz staje się oczywiste, że wcześniejsze rozważania o życiu człowieka i jego aspektach (zwłaszcza godności) są uzasadnione z perspektywy tego nowego paradygmatu. Po raz kolejny bowiem przywołać należy tezy A. Elżanowskiego, który nie bez racji twierdzi, że dogmatyczny antropocentryzm, czyli przyznawanie *a priori* wyjątkowej wartości życiu każdej jednostki ludzkiej, prowadzi do gatunkizmu (*speciesism*), czyli apriorycznej dyskryminacji jednostek innych gatunków, a jednocześnie utrudnia, a czasem uniemożliwia rozwiązywanie problemów bioetycznych dotyczących samych ludzi. Przy założeniu bezwzględnej, kategorialnej wyższości życia ludzkiego wynikającej po prostu z przynależności do gatunku *Homo sapiens* oceny i porównania wartości życia jednostek ludzkich wydają się niepotrzebne lub wręcz niestosowne, co prowadzi – jak pisze A. Elżanowski – do absurdalnych konfliktów z rzeczywistością i krzywd wyrządzanych przez dogmatyczny opór wobec eutanazji, aborcji, wykorzystania ludzkich embrionów w badaniach biomedycznych czy stosowania badań prenatalnych, ale przy pełnej aprobacie dla inwazyjnych eksperymentów na dorosłych ssakach każdego innego gatunku (łącznie z naczelnymi)[47].

---

45 M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2012, s. 8, za: P. Filarska, *Zmiany rozumienia pojęcia podmiotu i przedmiotu w ujęciu posthumanizmu, transhumanizmu oraz filozofii zorientowanej na przedmiot*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ. Nauki Humanistyczne" 2018, nr 21 (2), s. 11.

46 I. Stengers, *Propozycja kosmopolityczna*, w: *Ekologie*, red. A. Jach, P. Juskowiak, A. Kowalczyk, Łódź 2014, s. 156, za: M. Markiewicz, *Eko-logika. Pojmowanie wspólnoty w perspektywie posthumanizmu*, rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. A. Kunce, Katowice 2020, s. 226.

47 A. Elżanowski, *Wartość życia podmiotowego z perspektywy nauki*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria" 2009, R. 18, nr 3 (71), s. 82.

Reasumując niniejsze rozważania, postawić należy diagnozę, że **współczesne prawo karne jest humanitarne i chociaż antropocentryczne, to nie humanistyczne, a tym bardziej nie posthumanistyczne**.

Moralność a prawo karne

Rozważania dotyczące humanitaryzmu i humanizmu prawa karnego nawiązywały do kwestii wartości, zasad moralnych i relacji między prawem karnym a moralnością. Problematyka życia człowieka, a zwłaszcza ocena zachowań podejmowanych na jego początku i końcu, wykazuje bardzo silną inklinację do kwestii moralności. Nie ma wątpliwości, że problematyka sama w sobie jest ogromna i nie sposób w tym miejscu nawet pokrótce ją scharakteryzować. Ponieważ jednak zagadnienie modelu prawa karnego reagującego na naruszenie lub narażenie życia człowieka nie może tego elementu pomijać, dlatego kilka podstawowych informacji musi się tutaj pojawić.

Pierwszą trudność sprawia zdefiniowanie moralności[48], która sama w sobie aksjologicznie jest neutralna[49]. Antoni B. Stępień definiuje moralność wieloaspektowo. Po pierwsze, na płaszczyźnie etyki, moralność to cecha relacjonalna czynów ludzkich, istotnie związana z każdym świadomym i wolnym działaniem; każde takie działanie jest zgodne z naturą działającego i służy osiągnięciu jego celu ostatecznego (wtedy jest moralnie dobre) albo nie jest zgodne z naturą działającego i przeszkadza w osiągnięciu jego celu ostatecznego (wtedy jest moralnie złe), albo też nie jest niezgodne z naturą działającego i jest obojętne w stosunku do jego celu ostatecznego (wtedy jest moralnie obojętne); przyjmuje się najczęściej, że czyn moralnie obojętny (gdy jest rozważany w oderwaniu jako taki) w konkretnym postępowaniu ludzkim staje się dobry lub zły moralnie. Kwalifikację moralną (moralne dobro lub zło) przypisuje się często również dyspozycjom do określonych działań (postawom), a także samym sprawcom tych działań. Tak pojęta moralność – pisze autor – jest jednym z momentów

[48] Por. różne sposoby definiowania i różne ujęcia moralności: D. Ślęczek-Czakon, *O sposobach pojmowania moralności*, „Folia Philosophica" 1997, t. 15, s. 103–114. Autorka podkreśla, że M. Ossowska dobitnie wykazała, iż nie można zbudować jednej wyczerpującej analitycznej definicji moralności; można zbudować wiele cząstkowych definicji analitycznych, ale każda z nich będzie uwzględniała tylko część tego, co zaliczamy do moralności (s. 109).

[49] I. Lazari-Pawłowska, *O pojęciu moralności*, „Etyka" 1966, nr 1, s. 31.

współkonstytuujących bytowość człowieka. W praktyce sprawa się komplikuje z powodu braków naszej wiedzy o stosunku między naszymi czynami a naturą ludzką i celem ostatecznym człowieka. Tutaj poznanie naturalne bywa uzupełnione na przykład przez religię (etykę objawioną). Antoni B. Stępień podnosi, że głoszone są też inne koncepcje i ujęcia moralności (nie zawsze przeciwstawne wobec powyższego). Niektórzy za kryterium kwalifikacji moralnej działań (przedmiotową normę moralną) uznają ich stosunek (afirmację lub negację, przynajmniej zamierzoną) do wartości wsobnej (wewnętrznej i istotnej) ich adresata (w szczególności: godności osoby) lub samą tę wartość; rozpoznanie (źródło rozpoznania) tej wartości (lub relacji czynu do niej) stanowi sumienie, które jako podmiotowy wyraz przedmiotowej normy moralnej jest subiektywną (subiektywnie ostateczną) normą moralności. Po drugie, w innych przestrzeniach znaczeniowych moralność to etos, obyczaj; zespół faktycznie uznawanych w danym środowisku (lub przez daną jednostkę) norm postępowania i spełnianych zachowań[50]. W metaetyce zwraca się uwagę na odmienność co najmniej dwóch współczesnych „nurtów myśli moralnej". Według nurtu perfekcjonistycznego przedmiotem oceny moralnej jest to, czy dane postępowanie odpowiada zakładanym wzorcom „postępowania godnego człowieka". Jest to moralność cnót, oceniająca naśladownictwo określonych wzorów osobowych – oczywiście zmiennych historycznie i środowiskowo. Według innego nurtu myśli moralnej, którego wpływ dominuje, oceny moralne są formułowane z postawy sprawiedliwej przychylności wobec innych członków społeczeństwa. Moralność traktowana jest więc jako zbiór zasad dobrego współżycia między ludźmi, opartego na wzajemnej życzliwości (zasada uspołecznienia) i sprawiedliwości społecznej, zasad takiego współżycia, które w ostateczności prowadzić mają do zapewnienia pełnego rozwoju każdej jednostki ludzkiej (zasada samorealizacji)[51].

Życie człowieka jako główny wątek badawczy każe sięgnąć do ustaleń bioetycznych (które są refleksją nad etycznymi aspektami medycznymi, jako odpowiedź na ogromny postęp medycyny w drugiej połowie XX wieku[52]). Przedstawiciele bioetyki rekrutują się z różnych orientacji światopoglądowych,

---

[50] A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 2001, s. 372–373, http://www.mhl.elsat.net.pl/book/St%EApie%F1%20A.%20B.,%20Wst%EAp%20do%20filozofii.pdf (dostęp: 8.06.2022).

[51] Z. Ziembiński, *Unormowania prawne a unormowania moralne w sferze prawa rodzinnego PRL*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1977, R. 39, z. 2, s. 12.

[52] J. Różyńska, P. Łuków, *Narodziny i natura bioetyki*, w: J. Różyńska, W. Chańska, *Bioetyka*, Warszawa 2013, s. 15.

filozoficznych, dlatego w bioetyce istnieją różne nurty myślowe. Zdaniem Z. Szawarskiego we współczesnej bioetyce dają się zauważyć cztery orientacje. Pierwsza to podejście typowe dla etyki sytuacyjnej. Twierdzi się tu, że nie ma żadnych bezwzględnych i absolutnych reguł moralnych, wobec tego lekarz sam, zależnie od okoliczności, faktów i własnej oceny sytuacji, musi podjąć decyzję. Czołowym reprezentantem tego nurtu był teolog protestancki Joseph Fletcher. Drugi nurt to stanowisko bezwzględnego szacunku dla tradycyjnych zasad etyki medycznej, wzmocnione dodatkowo sankcją religijną. Takie stanowisko zajmuje np. teolog Paul Ramsey. Trzecie podejście do zagadnień bioetycznych jest charakterystyczne dla pokolenia awangardowych filozofów, którzy do rozstrzygania określonych problemów moralnych stosują metody filozofii analitycznej, często też sięgają do utylitaryzmu i etyki Kanta (np. Peter Singer, Jonathan Glover, Michael Lockwood). Czwarta, najnowsza, orientacja to stanowisko sceptyczne wobec możliwości ostatecznego rozstrzygania moralnych problemów współczesności, szukające oparcia w etyce cnót. Głównym przedstawicielem tego nurtu jest Alasdair MacIntyre[53]. Pamiętać przy tym należy, że ze względu na przedmiot badań w bioetyce wyróżnia się zwykle dwie subdyscypliny: etykę medyczną (etykę zawodów medycznych, etykę kliniczną) oraz etykę badań naukowych. Ta pierwsza zajmuje się relacjami pacjent–lekarz oraz problemami moralnymi pojawiającymi się w praktyce klinicznej, druga bada zasady prowadzenia badań naukowych i problemy moralne związane z postępem nauk biomedycznych[54].

---

53 Z. Szawarski, *Bioetyka*, „Problemy" 1986, nr 4, s. za: D. Ślęczek-Czakon, *Problem wartości i jakości życia w sporach bioetycznych*, Katowice 2004, s. 22–23. T. Ślipko z kolei uważa, że bioetyka jest terenem konfrontacji dwóch orientacji filozoficzno-etycznych: absolutyzmu etycznego, reprezentowanego przez etykę chrześcijańską, oraz relatywizmu etycznego, mającego swoje odbicie w utylitaryzmie i etyce sytuacyjnej. Obie orientacje różnią się sposobem formułowania ocen i norm dotyczących sytuacji bioetycznych oraz sposobem uzasadniania swoich stanowisk. Odmienność ocen, norm i argumentacji ma źródło filozoficzne – obie etyki wychodzą z odmiennych założeń filozoficznych (antropologicznych, teoriopoznawczych). Bioetyka chrześcijańska opiera się na spirytualistycznej i teistycznej koncepcji człowieka, bioetyka relatywistyczna ma u podstaw materialistyczną oraz naturalistyczną koncepcję człowieka – stąd różne ujęcia istoty człowieka, jego miejsca w świecie, celu i sensu życia. Zob. T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Warszawa 1988, s. 405, za: D. Ślęczek-Czakon, *Problem wartości i jakości życia w sporach bioetycznych*, Katowice 2004, s. 22–23.

54 J. Różyńska, P. Łuków, *Narodziny i natura bioetyki...*, s. 30.

Przez lata całe moralność i etykę utożsamiano z istotą człowieczeństwa, a nauka chrześcijańska silnie takie spojrzenie utrwalała. Człowiek – byt rozumny i wolny – był uznawany za podmiot moralny. Odpowiadając na pytanie, „kim jest człowiek?", Jan Paweł II odwołał się do podwójnego opisu biblijnego. Odpowiedź ta mieści się w pojęciu „obraz Boży" oraz w określeniu, że nie jest on „podobny do żadnej" z istot żyjących, co ma bardzo poważną, dwojaką konsekwencję – przede wszystkim w stosunku do moralności. Jest ona bowiem możliwa wyłącznie na gruncie podmiotu osobowego, zdolnego do myślenia w kategoriach dobra i zła, czyli obdarzonego sumieniem[55].

Piotr Machura zauważa, że problem źródła treści moralnych wydaje się problemem narastającym we współczesnym świecie, zwłaszcza w kulturach Zachodu. Jest on konsekwencją zanegowania naturalistycznego sposobu uzasadniania wartości oraz – jak chcą niektórzy – postępującej sekularyzacji. W efekcie coraz powszechniej wskazuje się umowny charakter reguł moralnych wynikający z silnie akcentowanej autonomii jednostki. Autor (analizując literaturę) ostatecznie dochodzi do przekonania, że źródeł moralności należy upatrywać w dziedzictwie historycznym właściwym każdej wspólnocie. Tak rozumiana moralność (*Sittlichkeit*) to zespół przekonań właściwych określonej grupie, stanowiący jednocześnie jej wyróżnik. Moralność nie jest więc dobrowolnym zobowiązaniem, które jednostka może podjąć, ale istotowym składnikiem jej tożsamości. Odrzucając przekaz tradycji, człowiek musiałby jednocześnie zrezygnować z części tak rozumianej tożsamości[56].

W innym (?) kierunku podążają psycholodzy ewolucyjni, którzy twierdzą, że moralność pomagała rasie ludzkiej w przetrwaniu. Wewnętrzne przekonanie o tym, co jest dobre, a co złe, pomagało ludziom jako grupie działać bardziej spójnie i dzięki temu skuteczniej walczyć o przetrwanie[57]. Badacze stawiają hipotezę, że nasze zachowania oraz przekonania o tym, co dobre, a co złe, mają ewolucyjny rodowód. Moralność nie jest jedynie naszym wyborem, lecz strategią przetrwania. Wyewoluowaliśmy w „zwierzęta moralne", ponieważ życie w grupach wymagało wypracowania mechanizmów współpracy i koegzystencji.

---

55 http://www.wikijp2.pl/index.php?title=Moralno%C5%9B%C4%87 (dostęp: 8.06.2022).

56 P. Machura, *Tradycja jako źródło moralności*, w: *Wartości – tradycja i współczesność*, red. D. Ślęczek-Czakon, M. Wojewoda, Katowice 2009, s. 169.

57 M. Hohol, *Moralność w świetle nauk ewolucyjnych*, „Semina Scientiarum" 2010, nr 9, s. 132–147.

W związku z tym pewne zaczątki moralności można zaobserwować u innych ssaków naczelnych, choć ich **protomoralność** różni się od ludzkiej moralności stopniem skomplikowania. Teoria ta zakłada monizm natury i kultury: nasze uposażenie biologiczne (historia ewolucyjna) ma wpływ na naszą kulturę. Ludzie są moralni, ponieważ z punktu widzenia ewolucji moralność jest strategią opłacalną, pozwalającą na przetrwanie i odniesienie sukcesu reprodukcyjnego[58]. To prawda, sprawstwo moralne znane jest dotąd tylko u człowiekowatych, które spełniły dwa kolejne (po empatii) warunki ewolucyjnego powstania moralności: czyli uzyskały świadomość siebie jako sprawcy i jednego z członków grupy (tzn. refleksyjną samoświadomość) i zrozumiały przyczynowość. Sprawstwo moralne szympansów, które nazywane jest protomoralnością, funkcjonuje w stosunkach bilateralnych (w diadach), tzn. przysługi i krzywdy są świadomie (i często w inny sposób czy w innej „walucie") odwzajemniane, a niedotrzymywanie zobowiązań jest penalizowane. Ludzkie sprawstwo moralne różni się wpływem mowy i zdolnością do bardziej abstrakcyjnego myślenia, co razem umożliwia refleksję etyczną, oraz funkcjonowaniem w triadzie opisanej przez Davida Hume'a (*receiver*, czyli podmiot, *agent*, czyli sprawca lub aktor, i *spectator*, czyli arbiter), a więc możliwością ingerencji strony trzeciej, czyli arbitra[59]. Nie można więc w tym miejscu nie przytoczyć słów Marcina Urbaniaka, który – w świetle ustaleń naukowych – przywołuje hipotezę o posiadaniu przez zwierzęta zmysłu protomoralnego. Wiele bodźców, relacjonuje autor, aktywizuje zarówno u ludzi, jak i u zwierząt automatyczny odruch pierwotnych emocji aprobaty (do...) lub unikania (od...), który przeistacza się w złożony stan emocjonalny. Stan emocjonalny z kolei posiada walor wartościującej intuicji moralnej, która mobilizuje do działania i preferowania, w tym przedkładania dobra wspólnoty ponad własne. Bezpośrednim źródłem takiej emocji, czy mówiąc inaczej – intuicji moralnej, są powszechne wśród zwierząt instynktowne *modi* zachowań w postaci reakcji terytorialnych, odwzajemniania przysług, tworzenia koalicji, opieki nad potomstwem oraz subordynacji wobec lidera. Trudno jest zaprzeczyć, że na pewne bodźce reagujemy emocjonalnie tak samo jak inne zwierzęta, lecz nazywamy te reakcje moralnością. Przykładowo, ludzi, szympansy i psy jednakowo łączy doświadczenie gniewu za naruszenie własności bądź doświadczenie napaści na koalicję. W tym sensie zwierzęta

[58] M. Małecki, R. Zyzik, *Poczytalność i wina psychopaty w świetle ewolucyjnych koncepcji genezy psychopatii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2014, R. 76, z. 3, s. 164.

[59] A. Elżanowski, *Wartość życia podmiotowego...*, s. 88.

poza-ludzkie posiadają mniej lub bardziej rozwinięty zmysł moralny oparty na przynależności do gatunku, zbiorowości i na hierarchii społecznej. Różnica między *Homo sapiens* a innymi zwierzętami jest taka, że ludzie dysponują nieporównywalnie szerszym zakresem i większą złożonością doświadczanych emocji moralnych, jak choćby długotrwały altruizm odwzajemniony czy wyłącznie ludzkie wstręt i wstyd. Wskazuje się równocześnie, że wielbiona od czasów oświecenia racjonalność pojawia się nie przed podjęciem (moralnie istotnej) decyzji, ale *post hoc*. Owa racjonalizacja zdaje się kolejną automatyczną potrzebą tzw. logotaksji – potrzebą interpretacji i wyjaśnienia swojego zachowania pod względem semantycznym i aksjotycznym. Wówczas ponownie wartościujemy swoje działania, porównując, czy ocena czynu pokrywa się z towarzyszącą mu emocją – ale wstępny osąd został wydany już wcześniej na podstawie szybkich, równie automatycznych intuicji. Zdaniem autora można więc wysnuć wniosek, że poczucie odrazy, jaką budzą w nas zabijanie, kradzież, kazirodztwo czy inne występki, stanowi wytwór mechanizmów biologicznych. Z tych naturalnych algorytmów wywodzą się tysiące norm, obyczajów, rytuałów i zakazów powstałych w ciągu dziejów społecznych interakcji. Marcin Urbaniak konkluduje, że moralność i jej zmysł są ewolucyjnie zakorzenione w naturalnych tendencjach stadnych czy – lepiej – prospołecznych. Stanowią rezultat uzupełniania nieświadomego systemu emocjonalnego przez domieszkę świadomego rozumu. To oznacza, że im bardziej złożona budowa centralnego układu nerwowego, tym zachowania społeczne stają się bardziej zaawansowane – opieka i troska rozszerzają się na organizmy coraz bardziej oddalone więziami biologicznymi. Te zaś zachowania przekazywane są już w formie transmisji kulturowej poprzez imitację prototypów zachowań i lokalnych praktyk wspólnotowych. Ocena działania jako dobre lub złe jest zakorzeniona (naturalnie) w emocjach oraz (kulturowo) w nawykach społecznych[60].

Gdyby opisać w trzech etapach proces wyłaniania się zmysłu moralnego według Patrycji Churchland, wyglądałby on następująco: 1) etap, w którym presja selekcyjna wytworzyła troskę organizmu o samego siebie; troska ta polega na podtrzymywaniu dobrostanu i unikaniu złego samopoczucia; stanowi główną funkcję układu nerwowego; może być zredukowana do wartości przeżycia oraz dobrego samopoczucia – w znaczeniu unikania bólu; 2) etap rozszerzenia troski na swoje potomstwo – dobrostan potomstwa ma znaczenie dla przetrwania

[60] M. Urbaniak, *Rozpoznawanie stanów emocjonalnych jako biologiczne źródło zmysłu moralności*, „Rocznik Kognitywistyczny" 2014, nr 7, s. 67–68.

jednostki; nowo narodzone potomstwo zostaje instynktownie włączone we własny układ homeostatyczny; 3) etap ponownego rozszerzenia troski na bliskich krewnych i przyjaciół – zachodzi dzięki sprawnemu funkcjonowaniu reakcji empatycznych, a te stanowią rozwinięcie funkcji rozpoznawania stanów emocjonalnych oraz działania neuronów lustrzanych[61]. Ostatecznie silnie uprawdopodobniona zostaje teza, że „moralność jest zjawiskiem naturalnym – ograniczanym przez siły doboru naturalnego, zakorzenionym w neurobiologii, kształtowanym przez lokalne środowisko i modyfikowanym przez wydarzenia kulturowe. [...] Moralność jest zakorzeniona w naszej biologii, w naszej zdolności do współczucia i naszej zdolności do uczenia się i rozumienia". Jak wskazuje M. Urbaniak, można słusznie wnioskować, że – wbrew Kantowi – rudymentarne zasady i obowiązki nie wynikają bezpośrednio z czystego rozumu, sam rozum zaś warunkowany jest przez naturalne mechanizmy, których nigdy nie kontroluje[62].

Historia prawa zna wiele przykładów, gdy uzasadnieniem przepisów było wymuszenie zachowań ocenianych jako moralne. Kilka z nich przypomniał T. Pietrzykowski. Do najciekawszych z pewnością należały tzw. *leges sumptuariae* (ustawy przeciwko zbytkowi). Miały one zapobiegać „moralnemu upadkowi" społeczeństwa Rzymu i z tego względu zabraniały noszenia zbyt drogich strojów, biżuterii, używania przez kobiety maści i pachnideł, organizowania biesiad przekraczających liczbę trzech biesiadników w dni powszednie i pięciu w dni targowe. Ustawy te określały liczbę potraw, kwotę, jaką można było wydać na obiad, ilość używanej w jego trakcie srebrnej zastawy. Podobny charakter miały przepisy w XVII- i XVIII-wiecznych purytańskich koloniach amerykańskich, które zabraniały gry w karty, tańczenia w gospodzie, wznoszenia toastów przy stole, a nawet zbyt długiego podejmowania gości w domu[63]. Przykładem polskiej regulacji o rodowodzie moralnościowym był przepis art. 207 k.k. z 1932 r. (dotyczący prostytucji homoseksualnej). Moralizm ten jest jeszcze bardziej widoczny, gdy sięgnie się do komentarza J. Makarewicza. Pisał on: „Kodeks polski nie zna samoistnego przestępstwa nierządu przeciw naturze w żadnej postaci, nie zna zatem także karygodności homoseksualizmu ani między mężczyznami, ani między kobietami. Kodeks, uznając zasadniczą bezkarność samych

[61] Tamże, s. 74.

[62] Tamże, s. 75.

[63] T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Katowice 2005, s. 104–107.

czynności nierządnych na tle homoseksualizmu, nie mógł posuwać tolerancji aż do uznawania bezkarności homoseksualnej prostytucji"[64].

Ponieważ moralność (w świetle powyższych uwag – niesłusznie) kojarzona jest często z religią, zwłaszcza w Polsce – katolicką, a i przedstawiciele różnych denominacji na argumenty moralnościowe się powołują, warto w tym miejscu kilka z nich przytoczyć. Wypowiedzi te staną się niejako wstępem do dalszych rozważań na temat relacji prawa i moralności.

W encyklice papieża Leona XIII *Sapientiae christianae* – o obowiązkach chrześcijanina jako obywatela państwa z 1890 r., przeczytać można, że prawo ma umożliwić człowiekowi osiągnięcie dobra, a unikać zła, zgodnie z twierdzeniem, że „normy prawa stanowionego powinny wskazywać chrześcijaninowi, co powinien czynić, a czego unikać". W encyklice wyrażono przekonanie, że normy ustanowione „bez upoważnienia Bożego i przeciw woli Bożej nie są ani prawem, ani ustawą i aby prawo pozytywne było sprawiedliwe, musi być zgodne z prawem naturalnym". Co więcej, „gdy prawa państwa zbaczają od prawa Bożego, gdy sprzeciwiają się prawom religii chrześcijańskiej i Kościoła [...] wtenczas zdrożnem jest ich słuchać, obowiązkiem zaś opierać im się"[65].

Zdaniem bp. prof. Stanisława Wojciecha Wielgusa prawo ustanowione przez człowieka może ulec zwyrodnieniu, dlatego musi być zakorzenione w kodeksie niezmiennych wartości – w Dekalogu. Autor ten z niepokojem obserwuje ustanawianie praw sprzecznych z moralnością, a przyczyn tego upatruje w dobrobycie materialnym, jako jedynym kryterium działań człowieka, wykorzenieniu kulturowym (dokonywanym przez „pseudointeligentów"), zanikającym poczuciu odpowiedzialności obywateli za społeczność („egoistyczny hiperindywidualizm"). Rozwiązanie S. Wielgus widzi w przyjęciu kanonu judeochrześcijańskiego. Jego zdaniem bowiem „gwarantowana przez współczesne prawa »godność człowieka« zrozumiała jest jedynie w oparciu o słowa Pisma Świętego mówiące o tym, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże"[66]. Również Jan Paweł II

---

64 J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1932, s. 303.

65 Encyklika papieża Leona XIII *'Sapientiae christianae' z 10 stycznia 1890 r. o obowiązkach chrześcijanina jako obywatela państwa*, b.r.w., b.m.w., sygn. 99397, w: M. Sadowski, *Naturalne i społeczne prawa człowieka w nauczaniu papieża Leona XIII*, „Zeszyty Prawnicze" 2011, nr 11 (4), s. 103–108, http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Zeszyty_Prawnicze/Zeszyty_Prawnicze-r2011-t11-n4/Zeszyty_Prawnicze-r2011-t11-n4-s103-136/Zeszyty_Prawnicze-r2011-t11-n4-s103-136.pdf (dostęp: 27.04.2024).

66 S. Wielgus, *Prawo a moralność*, Płock 2006, *passim*.

podejmował temat moralności (o czym była mowa) i prawa. W opracowaniu poświęconym jego nauczaniu wskazano, że poważnym problemem jest prawna akceptacja eutanazji w niektórych państwach. Jan Paweł II stwierdzał, że zbrodni eutanazji żadna ludzka ustawa nie może uznać za dopuszczalną. Demokratyczna procedura uchwalania prawa, wskazująca na indywidualistyczne i relatywistyczne nastawienie obywateli, nie tylko nie zmniejsza niegodziwości niemoralnego prawa, ale stwarza wyjątkowo niebezpieczną sytuację. Papież przyznawał, że chociaż władza państwowa może niekiedy powstrzymać się od zakazania czegoś, co – gdyby zostało zabronione – spowodowałoby jeszcze poważniejsze szkody, to nigdy nie może uznać, że jest prawem jednostek – nawet jeśli stanowiłyby one większość społeczeństwa – znieważanie innych osób przez łamanie ich tak podstawowego prawa, jakim jest prawo do życia. Prawo takie – papież określa je mianem totalitarnego – stałoby się bowiem czynnikiem w najwyższym stopniu demoralizującym i podważającym podstawy porządku społecznego, w którym porządek prawny ma służyć ochronie obywateli, zwłaszcza najsłabszych i najbardziej potrzebujących ochrony. Tak więc w przypadku prawa wewnętrznie niesprawiedliwego, jakim jest prawo dopuszczające przerywanie ciąży i eutanazję, nie wolno się nigdy do niego stosować „ani uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej przychylnej takiemu prawu, ani też okazywać mu poparcia w głosowaniu"[67]. Inną ważną wypowiedzią tego papieża jest fragment z encykliki *Evangelium vitae*: „W ciągłości z całą Tradycją Kościoła pozostaje także nauczanie o koniecznej zgodności prawa cywilnego z prawem moralnym, jak to przedstawia cytowana encyklika Jana XXIII: »Władzy rozkazywania domaga się porządek duchowy i wywodzi się ona od Boga. Jeśli więc sprawujący władzę w państwie wydają prawa, względnie nakazują coś wbrew temu porządkowi, a tym samym wbrew woli Bożej, to ani ustanowione w ten sposób prawa, ani udzielone kompetencje nie zobowiązują obywateli [...]. Wtedy w rzeczywistości kończy się władza, a zaczyna potworne bezprawie«"[68].

Nie ma wątpliwości, że w teorii i filozofii prawa od wieków toczy się spór o to, czy prawo to tylko wynik stanowienia ustawodawcy (pozytywizm prawniczy), czy też ustawodawca prawa nie tworzy, ale je „odkrywa", wyprowadzając normy prawne z różnie pojmowanej „natury porządku" (prawo naturalne).

---

67 http://www.centrumjp2.pl/wikijp2/index.php?title=Eutanazja (dostęp: 7.06.2022).

68 http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/374 (dostęp: 7.06.2022).

Koncepcje praw naturalnych są najstarszymi próbami wyjaśnienia istoty prawa, odpowiedziami na pytanie o istotę prawa. Kierunki te korzeniami tkwią w filozofii greckiej: taki sposób myślenia o prawie wyraźnie dostrzec można m.in. już u stoików, Platona, Arystotelesa. Także wybitni prawnicy rzymscy Gaius oraz Domicjusz Ulpian przyczynili się do utrwalenia terminu *ius naturale*. Według D. Ulpiana „prawem naturalnym jest (prawo), którego natura nauczyła wszelkie żywe istoty. To prawo nie jest bowiem właściwe tylko rodzajowi ludzkiemu, lecz wspólne jest wszystkim żywym istotom, które rodzą się na ziemi, w morzu, a także ptakom. Z niego wywodzi się związek mężczyzny z kobietą, który my zwiemy małżeństwem, stąd płodzenie dzieci, stąd ich wychowanie. Widzimy bowiem, że również pozostałe zwierzęta, nawet dzikie, wydają się być świadome tego prawa"[69].

W prawie naturalnym wyróżnić można dwa główne nurty. Przez jednych (nurt teologiczny) „ten naturalny porządek może być traktowany transcendentnie, jako wywodzący się od Boga" (wprawdzie „przechodząc" przez kolejne formy partycypacji, dochodzimy do prawa pozytywnego stanowionego przez człowieka – tak w neotomizmie), względnie – „może być traktowany w kategoriach »ziemskich« w znaczeniu natury rzeczy" (tak utrzymują rzecznicy laickiej koncepcji prawno-naturalnej)[70]. W nurcie religijnym przyjmuje się, że źródłem prawa natury jest bóg. Normy tego prawa wywodzone są z aktu ustanowienia przez byt absolutny (byt konieczny). Według nurtu laickiego, zwanego też racjonalistycznym – źródłem prawa natury w tej grupie koncepcji jest analiza idei: natury człowieka, godności człowieka, natury społeczeństwa[71]. W obu wersjach iusnaturalizmu prawo stanowione jest mu podporządkowane. Zwolennicy takiego ujęcia uznają prawo natury za pierwotne w stosunku do prawa stanowionego przez organy ustawodawcze danego państwa. Pomiędzy tymi dwoma systemami normatywnymi powinna zachodzić relacja wskazująca na uzależnienie pojęcia prawa od jakichś innych reguł (jak chociażby moralnych), tych o genezie naturalnej[72]. Ze względu na przypisywane im walory traktowane

---

[69] W. Dziedziak, *O pojmowaniu prawa – zarys problemu*, „Studenckie Zeszyty Naukowe" 2013, t. 16, nr 23, s. 19.

[70] G. Pieszko, *Konstytucyjna oraz prawnokarna ochrona życia ludzkiego*, w: *Medyczne prawo karne*, red. T. Gardocka, D. Jagiełło, Warszawa 2016, s. 3–14.

[71] W. Dziedziak, *O pojmowaniu prawa...*, s. 19.

[72] G. Pieszko, *Konstytucyjna oraz prawnokarna ochrona życia ludzkiego...*, s. 3–14. Relację sporu między zwolennikami naturalizmu a zwolennikami pozytywizmu prawniczego zdał także

są jako normy prawa „najwyższego" (choć w ujęciach religijnych wyróżnia się jeszcze jako nadrzędne wobec prawa naturalnego i będące jego źródłem – *lex aeterna*, tj. prawo wieczne istniejące w umyśle Bożym, według którego został stworzony świat), a z pewnością jako normy prawa nadrzędnego, wyższego od prawa pozytywnego pochodzącego od człowieka[73]. Nawet jednak pośród tych, którzy wierzą w prawo naturalne, pojawiają się różnice co do jego dokładnej treści i implikacji pewnych problemów[74].

Zdaniem Tomasza Józefa Kraja[75] prawo naturalne to udział ludzkiego rozumu w odwiecznym prawie Bożym. Bóg, stwarzając świat, wpisał weń pewne prawa, które są wyrazem Jego troski o całe stworzenie. Jedne z nich (prawa przyrody) odnoszą się do istot nierozumnych, które na mocy tych praw kierowane są do właściwego im celu niejako „od zewnątrz"; inne, poznawane przez człowieka „od wewnątrz" dzięki zdolności, jaką jest rozum, mają kierować jego postępowaniem, ukazując mu „właściwy kierunek wolnego działania". Te ostatnie to prawo naturalne. „Naturalne" nie oznacza więc odwołania się do natury w sensie biologicznym, lecz sposób, w jaki człowiek to prawo rozpoznaje. Zdaniem autora prawo naturalne kieruje postępowaniem moralnym człowieka. Jest ono wyrazem obiektywnej prawdy o świecie i człowieku oraz o wartościach (dobru), które zostały powierzone człowiekowi i które winien on uszanować i rozwijać na miarę swoich możliwości. Prawo naturalne ma charakter obiektywny, tzn. istnieje niezależnie od człowieka (od tego, czy się on na nie zgadza, czy nie). Jego podstawowe wymogi są możliwe do poznania przez każdego człowieka, który dysponuje normalnym używaniem rozumu. Dobra, do których ma ono odniesienie i które nakazuje uszanować i rozwijać, takie jak życie ludzkie, nietykalność osobista, dobro małżeństwa i rodziny, pokój społeczny, sprawiedliwość, są w świecie powszechnie rozpoznawane w ramach potocznego ludzkiego doświadczenia moralnego. Ich uszanowanie nie jest więc konfesyjnym wymogiem ograniczonym do jakiegoś wyznania religijnego, lecz wyrazem każdej kultury humanistycznej, zwłaszcza tej, która stoi u podstaw

J. Jaskiernia, *Spór o istnienie naturalnego porządku prawnego*, „The Peculiarity of Man" 2018, nr 27: *Granice Ludzkiego Świata: Istniejące – Nieistniejące (1)*, s. 103–122.

73 W. Dziedziak, *O pojmowaniu prawa...*, s. 19.

74 R.P. George, *Prawo naturalne, Bóg i godność ludzka*, przeł. A. Legutko-Dybowska, Warszawa 2010, s. 16–17, https://bip.brpo.gov.pl/pliki/12785035490.pdf (dostęp: 13.07.2022).

75 Ks. dr T.J. Kraj – adiunkt w Katedrze Teologii Moralnej Ogólnej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie; specjalista z zakresu bioetyki i teologii moralnej.

naszej cywilizacji zachodniej[76]. Dodać jeszcze należy stanowisko S.P. Sinhy, który relacjonuje, że prawo naturalne jest prawem oczywistym. Opiera się na najgłębszej naturze rzeczy, w tym naturze ludzkiej. Dlatego też jego uzasadnienie jest niezależne od konwencji, tradycji, ideologii, rozwoju historycznego. Jest *a priori* ostatecznym testem ważności (walidacji) wszystkiego, co człowiek postanowił. Jest absolutne, niezmienne i uniwersalne, nielimitowane przez czas i miejsce, nienaruszalne barierami pomiędzy narodami lub ludźmi[77].

Jusnaturalizm zakłada zatem, że prawo można wyprowadzić z natury człowieka, społeczeństwa czy świata; prawo związane jest z moralnością (pojmowaniem dobra i zła); poznawanie prawa to odczytywanie tego, co jest, z natury, pożądane i dobre, oraz wyciąganie z tych stwierdzeń dalszych wniosków; prawo pozytywne (ustawy i rozporządzenia) jest właściwe wówczas, gdy jest zgodne z imperatywami płynącymi z natury[78].

Pozytywiści natomiast odrzucają, jako konieczny, ów związek, podkreślając niezależność istnienia prawa od jego moralnej wartości przejawiającej się w owym „naturalnym porządku". Jak przedstawia W. Dziedziak, tutaj również można wskazać różne ujęcia: „twardy" pozytywizm wykluczający (*exlusive legal positivism*), gdzie kryterium identyfikacji prawa stanowią tylko fakty społeczne (stanowienie prawa przez jakiś prawomocny autorytet, jak np. u Josepha Raza), a moralność jest wykluczona z pojęcia prawa (jego teza społeczna), oraz tzw. „miękki", inkluzywny pozytywizm, określany również „inkorporacjonalizmem", gdzie kryteria identyfikacji prawa muszą zawierać fakty społeczne, ale mogą odwoływać się do moralności (nie jest ona z konieczności doń włączona)[79]. Zwolennik klasycznego pozytywizmu prawniczego nie dostrzega żadnego prawa wyższego, które decydowałoby (decyduje) o obowiązywaniu norm prawa pozytywnego. Dla pozytywizmu charakterystyczny jest nonkognitywizm (niepoznawalność ocen, norm i wartości), a w konsekwencji odrzucenie pewnej (absolutnej) prawdy moralnej i obiektywnego ugruntowania dobra. Takie ujęcie

---

76 T. Kraj, *Opinia na temat powszechności prawa naturalnego*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007, s. 148–149, 151, http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/A398592740529 14CC1257298003B120B/$file/ppc_3-2007.pdf (dostęp: 13.07.2022).

77 S.P. Sinha, *Freeing Human Rights from Natural Rights*, „Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie" 1984, nr 3 (70), s. 345.

78 A. Sulikowski, *Wstęp do prawoznawstwa. Krótki kurs*, Wałbrzych 2007, s. 6–9.

79 G. Pieszko, *Konstytucyjna oraz prawnokarna ochrona życia ludzkiego...*, s. 3–14.

jest woluntaryzmem prawodawczym, co wyraża sformułowanie: „co się podoba władcy, to ma moc prawa". W pozytywizmie następuje zatem zredukowanie *ius* do *lex*. Takie pojmowanie prawa przenosi się także na jego stosowanie. Stosujący prawo (sędzia) nie ma wartościować prawa, lecz ma go przestrzegać, jakiekolwiek by ono było[80]. Ostatecznie stwierdzić należy, że zdaniem pozytywistów prawem jest efekt ludzkiej skonwencjonalizowanej działalności, nie zaś rezultat odkryć poczynionych w związku z obserwacją funkcjonowania natury, ludzkiej duszy czy społeczeństwa; prawo to dzieło prawodawcy (organu władzy), który poprzez prawo rozkazuje – steruje społeczeństwem; rozkazy – normy prawne – mają treść obiektywną, którą w procesie stosowania prawa ma ustalić prawnik[81].

Marta Lang odnotowuje, że obecnie podejmuje się próby wyjścia poza paradygmat prawnonaturalny, który stanowił pierwotnie podstawę uzasadnienia istnienia praw człowieka, w tym także prawa do życia. Postuluje się więc niekiedy „uwolnienie praw człowieka od praw naturalnych"[82]. Niekoniecznie musi się to wiązać z całkowitą negacją istnienia prawa naturalnego jako podstawy i uzasadnienia prawa pozytywnego. Propozycję zmniejszającą niejako opozycję pomiędzy stanowiskiem pozytywistycznej filozofii prawa oraz doktrynami prawnonaturalnymi w zakresie kwestii uzasadnienia praw człowieka wysunął współczesny pozytywista Herbert Lionel Adolphus Hart, głosząc w swojej pracy *The Concept of Law*[83], że uniwersalnie uznane zasady postępowania mające podstawę w elementarnych prawdach dotyczących ludzi, ich naturalnego środowiska i celów można traktować jako minimalną treść prawa naturalnego, które leży u podstaw prawa[84].

---

80 W. Dziedziak, *O pojmowaniu prawa...*, s. 26.

81 A. Sulikowski, *Wstęp do prawoznawstwa...*, s. 6–9.

82 Por. S.P. Sinha, *Freeing Human Rights from Natural Rights...*, oraz tenże, *Non-Universality of Law*, „ARSP: Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie. Archives for Philosophy of Law and Social Philosophy" 1995, t. 81, nr 2, s. 185–214.

83 L.A. Hart, *The Concept of Law*, Oxford 1961, s. 189–195 (wydanie polskie: H.L.A. Hart, *Pojęcie prawa*, przeł. J. Woleński, Warszawa 2020).

84 M. Lang, *Historyczny rozwój prawnej ochrony życia ludzkiego od czasów najdawniejszych po współczesność*, „Studia z zakresu nauk prawnoustrojowych. Miscellanea" 2012, nr 2, s. 20 i nast., https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_z_zakresu_nauk_prawnoustrojowych_Miscellanea/Studia_z_zakresu_nauk_prawnoustrojowych_Miscellanea-r2012-t2/Studia_z_zakresu_nauk_prawnoustrojowych_Miscellanea-r2012-t2-s11-31/Studia_z_zakresu_nauk_prawnoustrojowych_Miscellanea-r2012-t2-s11-31.pdf (dostęp: 27.04.2024).

Zadaje się też pytanie, czy odpowiedzią na wątpliwości zgłaszane wobec teorii prawa natury i prawa pozytywnego są niepozytywistyczne koncepcje prawa, które dystansują się do koncepcji prawnonaturalnych, stawiając równocześnie zarzuty wobec ujęcia pozytywistycznego. Uznają, że skrajnie niesprawiedliwe normy prawa pozytywnego nie mogą być prawnie wiążącymi, ale język prawny i praktyka prawna wyrażają „roszczenie do poprawności". Każda norma prawna, jak i jej wykładnia muszą być poddane tej ocenie. Poprawność prawa ma zaś charakter moralny: „teza, że roszczenie do poprawności wiąże się z prawem, jest źródłem koniecznego związku między prawem a moralnością". Jest tak dlatego – pisze G. Pieszko – że racjonalna argumentacja prawnicza jest szczególnym przypadkiem racjonalnej argumentacji praktycznej[85]. Często w tym kontekście przywołuje się poglądy Gustava Radbrucha, który dostrzegając wszystkie te problemy, pisał: „To bezpieczeństwo, jakie daje prawo stanowione, może usprawiedliwić obowiązywanie prawa niesprawiedliwego i niecelowego, lecz mogą istnieć prawa haniebne, którym sumienie odmawia posłuchu". Pojedyncze normy systemu prawa tracą charakter prawny, gdy przekroczą określony próg niegodziwości lub niesprawiedliwości. Norma traci charakter prawny, gdy jej niegodziwość lub niesprawiedliwość osiąga „niedającą się znieść miarę". Wskazuje się, że uzasadnienie formuły G. Radbrucha opiera się na słuszności oznaczającej, że zarówno z pojedynczymi normami prawnymi i aktami stosowania prawa, jak i z systemem prawa w całości wiąże się „roszczenie o bycie słusznym". Normy tracą charakter prawny, gdy są ekstremalnie niesprawiedliwe. „Progiem ekstremalnej niesprawiedliwości" określa się minimalne postulaty moralne – co przemawia na rzecz stanowiska niepozytywistcznego. Podkreśla się, że G. Radbruch wiązał prawo natury z naturą człowieka, ale nie w sposób bezpośredni. Teoria prawa natury tego niemieckiego filozofa ujmuje prawo jako pewien wzór idealnego rozwiązania całokształtu problemów społecznego życia człowieka w określonym czasie, jako twór rozumu człowieka żyjącego w określonej epoce. Prawo natury tak pojęte, staje się ideałem inspirującym dążenia ludzi określonego czasu. Tak sformułowane prawo natury pełni funkcję miary przedmiotowej dla oceny słusznego prawa, miary wyższej niż subiektywne zapatrywania i dążności jednostek[86].

---

[85] G. Pieszko, *Konstytucyjna oraz prawnokarna ochrona życia ludzkiego...*, s. 6 i przywołany R. Alexy, *O pojęciu i naturze prawa*, Warszawa 2006, s. 14–23.

[86] K. Białas-Zielińska, *Koncepcje pozytywizmu prawniczego i iusnaturalizmu w ujęciu Gustava Radbrucha*, w: *Pozytywizm prawniczy i szkoła prawa natury – tradycje sporu i jego współczesne implikacje*, red. P. Kaczmarek, Ł. Machaj, Wrocław 2010, s. 72.

Czas zatem spojrzeć na polskie prawo i decyzje prawodawcy co do koncepcji prawa krajowego. W Konstytucji pięciokrotnie (w różnych kontekstach) pojawia się sformułowanie odnoszące się bezpośrednio do moralności. W piśmiennictwie dość zgodnie przyjmowane jest stanowisko, że „moralność", o której mowa w art. 45 ust. 2 i art. 53 ust. 5 Konstytucji, oraz „moralność publiczna", o której mowa w art. 31 ust. 3 Konstytucji, są znaczeniowo tożsame i muszą być rozumiane tak samo, a rozbieżność terminologiczna jest dziełem „przeoczenia" ustrojodawcy. Pogląd ten uzasadnia się przede wszystkim międzynarodowym rodowodem tej klauzuli i koniecznością kierowania się w toku interpretacji odnośnych przepisów konstytucyjnych analogicznymi pojęciami występującymi w EKPCz czy paktach[87]. Jerzy Jaskiernia wskazuje, że Konstytucja RP stanowi w art. 8 ust. 1: „Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej", nie sięgnięto więc do konstrukcji „Konstytucja jest najwyższym prawem stanowionym Rzeczypospolitej Polskiej", co otwierałoby – zdaniem J. Jaskierni – drogę do sugerowania nadrzędności prawa naturalnego. Nie oznacza to jednak, że Konstytucja RP abstrahuje od prawa naturalnego bądź nie nawiązuje do jego wartości. Wprost przeciwnie, przebieg prac konstytucyjnych w latach 1993–1997 wskazuje, że kontekst prawa naturalnego był stale obecny przy konstruowaniu licznych norm konstytucyjnych[88]. W opinii zaś W. Dziedziaka, który powołuje się też na M. Piechowiaka, Konstytucja RP otwiera się na prawo naturalne. Wojciech Dziedziak twierdzi, że nadrzędność elementów prawnonaturalnych została wprost uznana w art. 30 w kontekście godności człowieka i istoty wolności i praw człowieka, które z godności wynikają. Także preambuła, zdaniem autora, „wzywa" stosujących Konstytucję

---

87 J. Podkowik, *Moralność publiczna jako przesłanka ograniczenia konstytucyjnych wolności i praw*, „Państwo i Prawo" 2019, nr 8, s. 40. Dalej autor przywołuje wyrok SN o odmiennym podejściu do tego zagadnienia. Zdaniem SN pominięcie w art. 53 ust. 5 Konstytucji przydawki „publiczna", opisującej moralność jako przesłankę ograniczenia wolności uzewnętrzniania religii, może wskazywać, że zamiarem ustrojodawcy było poszerzenie zakresu ingerencji państwa w tę wolność względem art. 31 ust. 3 Konstytucji, zob. postanowienie SN z 5 marca 2015 r., III KK 274/14, OSNKW 2015, nr 9, poz. 72.

Odnotować zatem należy słuszną uwagę L. Leszczyńskiego, który uważa, że sposób określania pozaprawnych kryteriów moralnych wykładni prawa jest pierwszą przyczyną trudności ustalania treści tych kryteriów. Ich nazwy są bowiem najbardziej zróżnicowane oraz wykazują bardzo małą precyzję i ostrość semantyczną, cechując się swoistą wymiennością, zob. L. Leszczyński, *Kryteria pozaprawne w sądowej wykładni prawa*, Warszawa 2022, s. 149.

88 J. Jaskiernia, *Spór o istnienie naturalnego porządku prawnego...*, s. 113.

RP: „aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka"[89]. Sformułowania Konstytucji odwołujące się do istnienia Boga, zdaniem autora, wskazują na odejście jej twórców od inspiracji woluntarystycznych, czysto pozytywistycznych[90]. Wskazuje się także, że przesłanka moralności publicznej wyrażona w art. 31 ust. 3 Konstytucji jest dowodem funkcjonalnego związku prawa z moralnością i otwarcia prawa pozytywnego na ponadpozytywne wzorce aksjologiczne[91].

Głosić można też tezę, że polska Konstytucja poszła trzecią drogą – brak wyraźnej deklaracji ustrojodawcy co do źródeł prawa pozostawia kwestię znaczenia reguł ponadprawnych do każdorazowego rozstrzygnięcia ustawodawcy. Swego rodzaju uzasadnieniem niech staną się słowa Jana Podkowika, który przekonuje, że w art. 31 ust. 3 Konstytucji wciąż tkwi nieodkryty w pełni potencjał regulacyjny. Autor twierdzi, że odwołanie się do moralności publicznej w procesie prawodawczym może być środkiem utrwalania wartości integrujących społeczeństwo. Jest to jednakże – jak pisze J. Podkowik – ogromne wyzwanie, zwłaszcza dla prawodawcy. Nie może on bowiem ulec pokusie utożsamiania konstytucyjnie rozpoznawanej moralności publicznej z jego własną wizją dobrego życia (a ściślej ujmując – z wizją podzielaną przez aktualnie sprawujących władzę) czy ogólnie – uznaniem tego, co dobre, i tego, co złe. Konieczne jest odwoływanie się tylko do norm, wartości, idei i przekonań składających się na minimum etyczne społeczeństwa, utworzonego z różnych mniejszości zabiegających o własne interesy. Normy, wartości, idee i przekonania moralne mogą usprawiedliwiać ingerencję w wolności i prawa wyłącznie o tyle, o ile są rzeczywiście powszechnie podzielane i uznawane za racjonalne z punktu widzenia ludzi żyjących w konkretnym miejscu i czasie, a zarazem gdy określonego celu, istotnego w państwie demokratycznym, nie można osiągnąć inaczej jak tylko przez interwencję prawodawcy. Jak dowiodła analiza praktyki orzeczniczej, Trybunał Konstytucyjny i sądy nieczęsto odwołują się do moralności publicznej. Jeżeli już to robią, to – wbrew wyrażanym w piśmiennictwie obawom – nie starają się nasączać systemu prawa światopoglądem religijnym wyznania dominującego[92].

---

[89] W. Dziedziak, *O pojmowaniu prawa...*, s. 25, 34.

[90] W. Dziedziak, *O prawie słusznym...*, s. 81–83.

[91] J. Podkowik, *Moralność publiczna jako przesłanka...*, s. 34.

[92] Tamże, s. 42–43.

Preambuła nowej ustawy z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich przeczy tej dość optymistycznej wizji autora[93].

Warto też zwrócić uwagę, że w przypadku obrania przez ustrojodawcę trzeciej drogi wzrasta ogromnie rola sądu konstytucyjnego[94]. Takie rozwiązanie również nie zapewnia gwarancyjności m.in. prawa karnego. Dla ilustracji należy sięgnąć po orzeczenie TK z 2020 r. w sprawie przesłanki legalizującej aborcję. Marek Chmaj krótko podsumował wyrok, stwierdzając, że same kwestie formalne orzeczenia w zasadzie je dyskwalifikują, w związku z czym „decyzja" w sprawie K 1/20 nie powinna być uważana za wyrok TK. Autor wskazał że, przede wszystkim: a) w pełnym składzie Trybunału brały udział trzy osoby niebędące sędziami TK, a więc skład TK był oczywiście sprzeczny z przepisami prawa; b) w składzie była sędzia Krystyna Pawłowicz, należąca do grupy posłów, którzy podpisali analogiczny wniosek inicjujący postępowanie w sprawie K 13/17, a tym samym podlegała obligatoryjnemu wyłączeniu jako *iudex suspectus*; c) przewodnicząca składu orzekającego, sędzia Julia Przyłębska, nie miała umocowania do kierowania działaniem i pracami TK, w tym do przewodniczenia TK, gdy ten orzekał w pełnym składzie z powodu niezgodnego z Konstytucją powołania na prezesa TK; d) Komisja Ustawodawcza Sejmu w ogóle nie wydała opinii w sprawie K 1/20[95]. Uznać więc wypada, że Trybunał Konstytucyjny nie sprostał oczekiwaniom wyznaczanym przez trzecią drogę nawet w kwestiach formalnych.

Można zatem odnieść wrażenie, że wszystkie wady i zarzuty stawiane koncepcji prawa naturalnego są replikowane w odniesieniu do tzw. trzeciej drogi (do czego jeszcze przyjdzie wrócić).

Wydawać by się mogło, że ostatecznie spór na linii prawo naturalne – prawo pozytywne jest mniej istotny, gdy mowa o życiu człowieka, ponieważ zarówno

---

93 „Uznając rodzinę za naturalne środowisko rozwoju człowieka oraz opierając się na zasadzie autonomii rodziny i pierwszoplanowej roli rodziców – matki i ojca w przekazywaniu nieletnim wartości, zasad i niezbędnych wzorców, kierując się nadto prawem nieletnich do szczególnej troski i pomocy oraz zasadą subsydiarności, Rzeczpospolita Polska otacza rodzinę ochroną i wsparciem w wychowaniu, które – respektując chrześcijański system wartości – za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki", zob. Dz.U. 2022, poz. 1700.

94 P. Tuleja, *Prawo naturalne i prawo pozytywne jako podstawa konstytucyjnych praw człowieka*, „Ethos" 1999, nr 1–2, s. 209–211.

95 M. Chmaj, *Konstytucyjna ochrona życia ludzkiego*, w: *Nowe medyczne prawo karne*, red. T. Gardocka, D. Jagiełło, Warszawa 2021, s. 8.

przedstawiciele jednego, jak i drugiego poglądu nie mają wątpliwości, że życie jest dobrem prawnym objętym ochroną prawną[96]. Różnica w określaniu źródeł normowania ma jednak znaczenie dla odczytania zakresu ochrony życia i miejsca dobra w postaci życia w katalogu dóbr (wartości) oraz dyktuje odmienne rozwiązania problemu dysponowalności własnym życiem przez człowieka. Konieczne jest zatem, chociażby pobieżne, zrelacjonowanie wypowiedzi przedstawicieli doktryny prawa i prawa karnego na temat miejsca moralności w procesie stanowienia prawa.

Zacząć należy od najprostszej konstatacji, że w samym Kodeksie karnym nie pojawia się pojęcie moralności (chociaż ustawodawca przywołuje termin obyczajność[97]). Nie oznacza to oczywiście braku związków prawa karnego z moralnością, wręcz przeciwnie – wartościowanie ludzkiego zachowania jest *signum specificum* prawa represyjnego. Moralność – zdaniem Roberta Zawłockiego – jest samą podstawą prawa, dokonuje bowiem oceny czynów jako dobre lub złe, co stanowi przedmiot etyki i moralności[98]. W judykaturze – jak obrazowo przedstawia to Agnieszka Kania-Chramęga – ujęcie norm moralnych funkcjonuje *de facto* poprzez pryzmat ich domniemanej i jednocześnie niemal apriorycznej oczywistej obecności. Zdaniem autorki proste odwoływanie się w wielu orzeczeniach do bliżej nieskonkretyzowanych „norm moralnych" sprawia, że określenie to staje się swoistą klauzulą generalną, która jak dotąd nie została wypełniona. Przywołane zaś przez autorkę wypowiedzi sądu (np. „normy moralne obowiązujące w danym środowisku" czy „elementarne normy moralne") spełniają – w jej opinii – wyłącznie dekoracyjną rolę, pozornie utwierdzającą w rzekomej trafności dokonanego rozstrzygnięcia[99].

---

[96] Por. A. Opar, *Z filozoficznych i teoretycznoprawnych problemów ochrony życia ludzkiego w świetle ustawowej określoności zabójstwa kwalifikowanego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2008, R. 12, z. 1, s. 204–205.

[97] Tytuł rozdziału XXV k.k. – „Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności", podobnie w Kodeksie wykroczeń tytuł rozdziału XVI – „Wykroczenia przeciwko obyczajności publicznej". W tym akcie prawnym są ponadto dwa wykroczenia przewidujące karę za nieobyczajny wybryk.

Według zaś SJP PWN obyczajny to 'zgodny z powszechnie przyjętymi normami moralnymi; też: postępujący w ten sposób', zob. https://sjp.pwn.pl/slowniki/obyczajno%C5%9B%C4%87.html (dostęp: 17.04.2023).

[98] R. Zawłocki, *Pojęcie i funkcje społecznej szkodliwości czynu w prawie karnym*, Warszawa 2007, s. 127–128.

[99] A. Kania-Chramęga, *Tendencje w rozwoju prawa karnego oraz ich ocena (węzłowe problemy w perspektywie obowiązywania Kodeksu karnego z 1997 r.)*, Zielona Góra 2022, s. 65–67.

Polscy autorzy nie formułują zgodnej oceny co do miejsca moralności i prawa naturalnego w systemie prawa karnego.

Wojciech Dziedziak wskazuje, że „przewodnia teza pozytywizmu o rozdziale prawa i moralności już na zdrowy rozsądek jest nie do przyjęcia"[100]. W opinii G. Pieszki prawo, a prawo karne w szczególności, nie może być neutralne wobec wartości moralnych, które to prawo racjonalizują i legitymują. Przywołuje w tym miejscu argumenty zaczerpnięte z piśmiennictwa o podstawie aksjologicznej, o prawie karnym jako minimum moralności, o ochronie wartości jako podstawowej funkcji prawa karnego. Autor wskazuje wreszcie – za Janem Woleńskim – na ujęcie kompromisowe, określane mianem „minimalnego pozytywizmu prawniczego" (a nawet „minimalizmem naturalno-pozytywistycznym"). W takim ujęciu prawo naturalne „jest obiektywne i powszechne, ale nie jedyne i niezmienne w czasie i przestrzeni, albowiem dopuszcza pluralizm zależny od konkretnych kultur". Przy czym koncepcja ta „nie postuluje żadnych ostatecznych i nieodwołalnych uzasadnień dla minimum prawa natury. Całkowicie zadowala się typowymi justyfikacjami o charakterze empirycznym"[101].

Znamienne są słowa Leona Tyszkiewicza, który próbując wskazać drogę wobec zderzenia cywilizacji i zróżnicowania ludzi według tego, czy reprezentują kulturę laickiego liberalizmu, czy też kulturę religijną, uznaje, że „Należy wypracować narzędzie duchowego łączenia wszystkich ludzi. Tym narzędziem powinny być idee uniwersalnych wartości etycznych, które wyrażają się nie tylko w prawach, lecz także w obowiązkach i odpowiedzialności. Fundamentem tych wartości powinien być Dekalog uzupełniony przez wkład późniejszych czasów i różne etyki zawodowe, m.in. etykę biznesu"[102]. Alicja Grześkowiak natomiast, odwołując się do filozoficznej szkoły neotomistycznej, dla której prawo naturalne jest partycypacją prawa odwiecznego, stwierdziła, że prawo do życia jest oparte na naturze człowieka i jego przyrodzonej godności. Prawo naturalne jest bowiem najlepszym obrońcą życia, „nadając mu prawdziwą treść i wymiar". Prawo naturalne, będąc podstawą praw człowieka, „wskazuje na wspólną

---

[100] W. Dziedziak, *O pojmowaniu prawa...*, s. 29.

[101] G. Pieszko, *Konstytucyjna oraz prawnokarna ochrona życia ludzkiego...*, s. 4–5 i przywołany J. Woleński, *Czy prawo naturalne da się uzasadnić?*, w: *Prawo – władza – społeczeństwo – polityka. Księga jubileuszowa profesora Krzysztofa Pałeckiego*, Toruń 2006, s. 38.

[102] L. Tyszkiewicz, *Globalizacja a problem uniwersalnych wartości*, w: *Prawo XXI wieku. Księga pamiątkowa 50-lecia Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk*, red. W. Czapliński, Warszawa 2006, s. 1001.

i niezmienną wartość życia, jednocząc ludzi między sobą mimo różnorodności kultur [...]. Prawo do życia nie wynika z prawa stanowionego i nie jest emanacją władzy publicznej, która nie ma uprawnień do dysponowania nienaruszalnym prawem do życia każdej ludzkiej osoby"[103].

Włodzimierz Wróbel i Andrzej Zoll formułują pogląd, że normy prawa karnego nie pokrywają się z normami moralnymi, a między ich zakresami zachodzi stosunek krzyżowania się. Autorzy są zdania, że w demokratycznym państwie prawa nie powinna istnieć sprzeczność między nakazem prawnym i nakazem moralnym, tzn. prawo nie powinno nakazywać pod groźbą kary zachowań, które są zakazane przez akceptowany w danym kręgu cywilizacyjnym system norm moralnych, albo zakazywać pod groźbą kary zachowań przez taki system nakazanych[104].

W nieco innym kierunku biegną rozważania A. Wąska. Według niego „ochrona prawnokarna powinna dotyczyć tylko podstawowych, elementarnych wartości moralnych (w tym sensie prawo karne stanowić ma minimum moralności), na ogół niekwestionowanych przez członków społeczeństwa i możliwych do przestrzegania bez szczególnych wyrzeczeń lub narażenia siebie na niebezpieczeństwo osobiste. Gdyby zaś prawo karne chciało represjonować zachowania sprzeczne li tylko z cnotami moralnymi lub wartościami moralnymi o charakterze perfekcjonistycznym (np. bezinteresowność, skromność, ofiarność, gotowość do poświęceń dla innych ludzi lub dobra społecznego, odwaga, prawdomówność, życzliwość), to doszłoby do przekryminalizowania życia społecznego, stworzenia prawa, którego nikt nie byłby w stanie przestrzegać, prawa zakłamanego i niesprawiedliwego w samym swoim założeniu, mającego być bowiem stosowane wybiórczo, dającego wygodne narzędzie do represjonowania przeciwników politycznych i opozycyjnie nastawionych obywateli"[105]. W podobnym duchu wypowiada się T. Kaczmarek. Jest on zdania, że w sferze zachowań, które w społeczeństwie nie są oceniane pod względem etycznym jednolicie, od ustawodawcy oczekiwać należy nie tyle moralnej neutralności, ile przede wszystkim rozwiązań, które byłyby oparte na rozsądnym kompromisie,

[103] A. Grześkowiak, *Imię Boga w Konstytucji*, Częstochowa 1996, s. 31–32.

[104] W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010, s. 42.

[105] A. Wąsek, *W kwestii tzw. odmoralizowania prawa karnego*, „Studia Filozoficzne" 1985, nr 2–3, s. 237, 238. Por. też *Prawo karne – minimum moralności?*, „Annales UMCS, Sectio G. Ius" 1984, t. 39, nr 3 oraz *Czyn niemoralny – czyn społecznie niebezpieczny – czyn przestępny*, „Studia Iuridica" 1988, nr 16.

a który w prawnokarnej ochronie wartości moralnych uwzględniałby działanie reguły i uzasadnionego wyjątku[106]. Dalej T. Kaczmarek konstatuje: „Zakładając, że prawo i moralność są od siebie niezależne w znaczeniu walidacyjnym, jednocześnie przyjmuję, że prawo jest systemem aksjologicznie otwartym wobec wartości i zasad etycznych. Te zasady i wartości, stanowiąc aksjologiczne uzasadnienie prawa, są zarazem standardami i kryteriami jego moralnej oceny. Takiej ocenie podlegać może zarówno porządek prawny jako całość, jak i poszczególne instytucje i normy prawne, wtedy gdy ich treść jest moralnie relewantna, tj. gdy dotyczy zachowań stanowiących również przedmiot wartościowania etycznego. Bliski jest mi przeto pogląd, że krytyczna ocena prawa z punktu widzenia także zasad i wartości moralnych – oraz formułowane na ich podstawie wnioski co do jego zmiany – stać się mogą istotnym czynnikiem doskonalenia prawa"[107]. Przy czym T. Kaczmarek, uzasadniając wyjątkowe przypadki bezkarności zadawania śmierci w polskim prawie, twierdzi: „Zezwolenia prawa w tym zakresie najczęściej wynikają stąd, że wymagania moralne zwykle przekraczają oczekiwania prawa, którego normy nie wymagają od ich adresatów doskonałości moralnej, ale zachowań pod względem etycznym mniej wygórowanych", kontynuując, że nie wszystkie zachowania niemoralne są uznane za sprzeczne z prawem[108]. Podobnie twierdzi Rafał Citowicz, który przekonuje, że ani prawo nie wywodzi swojej mocy obowiązującej z aprobaty moralności, ani obowiązywanie moralności nie wynika z nakazu prawa. Zakładając, że prawo i moralność są od siebie niezależne w znaczeniu walidacyjnym, należy przyjąć, że prawo jest systemem otwartym wobec wartości i zasad etycznych[109].

O podejściu neutralnym moralnie pisze Wojciech Sadurski. Twierdzi on, że „prawodawca w stosowaniu przymusu nie może kierować się niechęcią wobec systemu moralnego, wyrażonego w danym akcie czy zachowaniu zakazanym przez prawo. Prawodawca nie może kierować się przekonaniem, że pewne koncepcje moralne powinny być preferowane względem innych, że on sam ma

---

[106] T. Kaczmarek, *Wolność dysponowania życiem a prawo do godnej śmierci*, w: *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kraków 2006, s. 45–69.

[107] Tamże.

[108] Tamże.

[109] R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka a prawo do godnej śmierci*, Warszawa 2006, s. 59–60.

jakiś uprzywilejowany wgląd w rozumowanie moralne, które pozwala mu kwalifikować pewne moralności jako bardziej pożądane niż inne"[110].

Michał Dudek koncepcji neutralności zarzuca fasadowość, a próby wystrzegania się określonych przekonań w podejmowaniu decyzji prawodawczych uznaje za manipulację. Jego zdaniem podstawą postulatu neutralności (autonomii) moralnej prawa, będącego szczególną interpretacją liberalnego ideału, jest chęć zapewnienia równych szans różnym koncepcjom życia. Autor zaznacza, że niewątpliwie jest to szczytna idea, ale jej realizacja jest niezwykle problematyczna. Przede wszystkim z punktu widzenia koncepcji, że każde prawo jest w pewnym stopniu ograniczeniem wolności, swobody działania, może ona się jawić jako wewnętrznie sprzeczna. Mianowicie w dobie pluralizmu koncepcji dobrego życia poszczególne regulacje, nawet należące do tych gałęzi prawa, które zwykło się traktować jako neutralne, przez poszczególnych adresatów mogą być oceniane jako wysoce opresyjne wobec nich. Jeśli takie ryzyko istnieje, to należy poszukiwać sposobów przeciwdziałaniu mu. W opinii M. Dudka najlepsze rozwiązanie sugeruje powszechny w polskiej myśli socjologicznoprawnej postulat, by tworzone prawo odpowiadało moralności znaczącej części adresatów – było z nią zgodne; kwestią zaś dalszych ustaleń jest stopień tej zgodności[111]. Czy rozwiązaniem są słowa sprzed trzydziestu lat M. Cieślaka, który uważa, że porządek prawny w społeczeństwie można wyznaczać wedle norm i ocen moralnych dominujących w społeczeństwie danego państwa, co znajduje oparcie w niekwestionowanej zasadzie demokratyzmu[112]? Inną odpowiedź sformułował Michał Królikowski. Podzielając niejako sceptycyzm M. Dudka, uznał, że jedyną możliwą formą publicznego uzasadnienia pewnych rozwiązań musi być do pewnego stopnia autorytarna decyzja o obowiązujących ocenach słuszności[113].

Wydaje się, że inaczej relację między moralnością a regulacjami prawnokarnymi postrzega M. Peno. W jego opinii prawo karne zawsze służy, choćby w pewnym stopniu, ochronie moralności (przynajmniej pewnych podstawo-

---

[110] W. Sadurski, *Neutralność moralna prawa (Przyczynek do teorii prawa liberalnego)*, „Państwo i Prawo" 1990, z. 7, za: M. Dudek, *Autonomia, neutralność i indyferentność moralna prawa a jego uspołecznienie*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2014, R. 76, z. 4, s. 75. Por. też: M. Błachut, *Postulat neutralności moralnej prawa a konstytucyjna zasada równości*, Wrocław 2005.

[111] M. Dudek, *Autonomia, neutralność i indyferentność moralna prawa...*, s. 77.

[112] M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1994, s. 27.

[113] M. Królikowski, *Sprawiedliwość karania w społeczeństwach liberalnych. Zasada proporcjonalności*, Warszawa 2005, s. 69.

wych reguł kooperacji obywateli), wyraża także pewną „wewnętrzną moralność" manifestowaną przez sposób ukształtowania zasad ponoszenia kary. Jak zaznacza autor, centralnym pojęciem prawa karnego jest wina, a odpowiedzialność oparta na winie (rozumianej jako idea subiektywizacji odpowiedzialności) jest osiągnięciem nauki prawa i dowodem dokonującego się postępu moralnego (w porównaniu z odpowiedzialnością zbiorową czy obiektywną, tj. za samo wystąpienie jakiegoś faktu). Wina natomiast wyrasta z wiary w autonomię, podmiotowość i odpowiedzialność moralną każdego człowieka (wiara ta jest przejawem określonych założeń o miejscu człowieka w świecie). Podmiotowości tej odpowiada jedynie sprawiedliwa – zasłużona – kara[114].

Obszernie swoje poglądy przedstawił D. Bunikowski. Jego zdaniem prawodawca musi uwzględniać, regulując prawnie dany przypadek kontrowersyjny moralnie i społecznie, nie tylko funkcję wychowawczą prawa, mającą na celu moralne wychowanie społeczeństwa, ale nade wszystko funkcję homeostazy, tj. ochronę interesów danych grup społecznych oraz ochronę, zmianę lub stymulowanie określonych stosunków społecznych. Zdaniem autora funkcja homeostatyczna jest podstawową funkcją prawa, a funkcja wychowawcza jest funkcją akcydentalną. Funkcję wychowawczą winny spełniać głównie rodziny, szkoły, zakłady pracy, jednostki wychowawcze, opiekuńcze, kulturalne, organizacje społeczne, Kościoły etc. Sądy i urzędy w potocznej i powszechnej świadomości pełnią funkcję wychowawczą, gdyż stosują „kary", „przymus", posiadają „autorytet", działają w „majestacie prawa i państwa". Autor kontynuuje, że prawo pełni funkcję wychowawczą głównie przez zasady odpowiedzialności i praworządności oraz różnego rodzaju obowiązki nakładane na członków społeczeństwa lub przyznawane im uprawnienia (nagrody, przywileje). Wysoki autorytet prawodawcy powinien być osiągany poprzez stanowienie racjonalnego i słusznego prawa. Prawodawca musi brać pod uwagę konsekwencje społeczne podejmowanych przez siebie decyzji. Konsekwencje mogą mieć charakter krótkofalowy i długofalowy. Konsekwencje długofalowe mogą polegać na zmianie świadomości społecznej czy przekonań moralnych społeczeństwa. Konsekwencje krótkofalowe zaś – na eskalacji konfliktów społecznych na tle określonej kontrowersyjnej regulacji. Autor podkreśla, że prawodawca musi wyważyć więc wszelkie względy *pro* i *contra* danej regulacji prawnej w sprawach kontrowersyjnych społecznie i moralnie. Podobnie organ stosujący prawo czy

[114] M. Peno, *Kwestie moralne w odpowiedzialności prawnej i roli prawnika*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica" 2015, nr 75, s. 142.

interpretator muszą wziąć pod uwagę wszelkie konsekwencje własnych działań, jak również funkcje, jakie prawo pełni w społeczeństwie. Nie mogą również deprecjonować wykładni językowej[115]. Ostatecznie, zdaniem D. Bunikowskiego, wyróżnić możemy następujące ideały prawa w sprawach kontrowersyjnych moralnie i społeczne:

1) prawo jako restrykcyjno-kazuistyczny regulator zachowań ludzkich (bezwzględne nakazanie dobrego postępowania, paternalizm i moralizm, nakazy i zakazy moralne etc.);

2) prawo jako perswazyjny czynnik wychowawczy w społeczeństwie (perswazje, gratyfikacje, edukacja społeczna, akcje społeczne zwiększające świadomość prawną);

3) prawo jako system kontroli społecznej respektujący zasadę poszanowania pluralizmu etycznego (samoograniczający się regulator zachowań ludzkich w celu aprecjacji moralności i wolności indywidualnej; teoria prawa liberalnego, liberalizm i pluralizm moralny). Przy czym, zdaniem autora, najbardziej pożądaną, chociaż najtrudniejszą do realizacji, jest idea wychowawcy oraz pluralizmu etycznego[116].

Inaczej ogólną diagnozę sformułował Szymon Tarapata. W ujęciu modelowym relacja prawa i moralności może przybrać – zdaniem autora – jedną z pięciu postaci: 1) prawo nie ma nic wspólnego z moralnością; 2) zakres prawa i moralności jest taki sam; 3) prawo i moralność pozostają względem siebie w relacji krzyżowania, a więc relację tę cechuje pole wspólne; 4) pomiędzy prawem a moralnością występuje relacja podrzędności, co oznacza, że wszelkie normy prawne są jednocześnie normami moralnymi, lecz nie wszystkie normy moralne są normami prawnymi (w tym ujęciu prawo ma za zadanie recypować najbardziej doniosłe normy moralne); 5) między prawem a moralnością występuje stosunek nadrzędności, co oznacza, że prawo dotyczy wszystkich spraw relewantnych moralnie, lecz dotyczy również spraw irrelewantnych aksjologicznie. Zestawienie to – jak zaznacza autor – ma charakter wyczerpujący i odnosi się również do prawa karnego[117].

---

[115] D. Bunikowski, *Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności*, Toruń 2010, s. 97–98.

[116] Tamże, s. 99–100.

[117] S. Tarapata, *Dobro prawne w strukturze przestępstwa. Analiza teoretyczna i dogmatyczna*, Warszawa 2016, s. 83 i przywołany tam Z. Ziembiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 234.

Prentację własnego stanowiska poprzedzę przywołaniem słów Marty Romańczuk-Grąckiej, według której zarówno moralność, jak i prawo jest systemem dynamicznym, co wymaga stałej diagnozy[118]. Do tego uzasadniania stałej refleksji dodać należy jeszcze dynamizm relacji między prawem a moralnością, co sprawia, że każda zmiana demograficzna, kulturowa, a nawet polityczna powinna prowokować do nowego oglądu sytuacji. Autorka formułuje trzy pytania, na które ja również – w dalszej części – spróbuję odpowiedzieć: 1) czy kryminalizacja powodowana względami moralności stanowić musi przejaw irracjonalnej decyzji prawodawcy? 2) czy taka racjonalizacja podlega tak surowej ocenie wyłącznie z perspektywy historycznej? 3) czy normy moralne mogą i powinny wpływać na kształt prawa karnego w przyszłości?[119] Sama autorka uważa, że 1) nie każda kryminalizacja powodowana względami moralności musi być oceniana jako przejaw irracjonalnej decyzji ustawodawcy, ponieważ istnieją dobra stanowiące wartość samą w sobie zasługujące na szczególną ochronę i istnieje wiele powodów, dla których decyzja kryminalizacyjna jest podjęta lub podtrzymywana (np. z perspektywy symbolicznej i wychowawczej funkcji norm prawa karnego, które będą o tyle silniej oddziaływały, o ile będzie w nich chodziło o godność osoby ludzkiej); 2) z pewnością historyczne doświadczenia różnych narodów świata opierających systemy prawa karnego na jakimś jednym monolitycznym światopoglądzie tracą zwykle na swojej wolności w każdym wymiarze, normy moralne bowiem to dynamiczny element społeczny i ich badanie powinno być dokonane przez ekspertów; 3) normy moralne mogą i niekiedy powinny stanowić powód racjonalizacji. Marta Romańczuk-Grącka dodaje, że jeśli norma jest uniwersalna, kryminalizacja taka podda się również innym sposobom jej uargumentowania, choć nie należy jej z tego powodu deprecjonować – ukrywać za innymi racjami, gdyż z takiego położenia nie wzmacnia ona autorytetu prawa, które nie może skorzystać w pełni z jej autonomicznej siły regulowania stosunków społecznych[120].

Przed udzieleniem własnej odpowiedzi na powyższe pytania, poczynić należy kilka uwag wstępnych.

---

[118] M. Romańczuk-Grącka, *Kryminalizacja powodowana względami moralnymi – relikt czy wyzwanie dla współczesnej legislacji*, w: *Tożsamość polskiego prawa karnego*, red. S. Pikulski, M. Romańczuk-Grącka, B. Orłowska-Zielińska, Olsztyn 2011, s. 289.

[119] Tamże, s. 290.

[120] Tamże, s. 304–305.

Przede wszystkim trudno odmówić racji tezie, że koncepcje prawnonaturalne stoją w sprzeczności z zasadą pewności prawa, której realizacja jest warunkiem koniecznym każdego systemu prawnego. W prawie naturalnym upatrywać można podstawę arbitralnych rozstrzygnięć, ponadto – jak wskazywano – nie ma takiego organu państwa, który byłby legitymizowany do oficjalnego ustalania treści prawa naturalnego[121].

Warto zwrócić uwagę raz jeszcze, że uzasadnieniem ocen prawa może być – jak powszechnie się podkreśla – nauczanie Kościoła katolickiego, którego Pismo Święte miałoby być fundamentem prawa naturalnego. Podkreślić więc należy, że nauki moralne tego wyznania są niestabilne i nieracjonalne. Przykładowo, Katechizm Kościoła Katolickiego zanegował karę śmierci dopiero w 2018 r. Z kolei Tadeusz Bartoś podaje, że „Święte Oficjum w 1866 r., odpowiadając na pytanie wikariusza apostolskiego w Etiopii, stwierdziło, że niewolnictwo jest zgodne z prawem naturalnym"[122]. Kościół mylił się w wielu kwestiach, np. praw człowieka, które uznał dopiero w XX wieku, do czego sam krytycznie się przyznał[123], w prasie zaś katolickiej (tzw. Kościoła otwartego) wprost się mówi, że wiele nakazów biblijnych, takich jak kamienowanie homoseksualistów, wyganianie trędowatego ze społeczności i reguły traktowania niewolników, uważamy dzisiaj za niemoralne (co może oznaczać zewnętrzne źródła moralności), a w Dekalogu kobieta jest wymieniona jako własność mężczyzny, do tego mniej cenna od domu[124]. Warto też przypomnieć *Syllabus Errorum* Piusa IX, gdzie m.in. potępiona została wolność religijna[125]. To prawda, z czasem poglądy nieco się zmieniły i w 1953 r.

---

[121] P. Tuleja, *Prawo naturalne i prawo pozytywne...*, s. 203.

[122] T. Bartoś, *O sumieniu człowieka wolnego*, „Gazeta Wyborcza" 20–21.12.2003, s. 26, za: H. Eilstein, *Biblia w ręku ateisty*, Warszawa 2006, s. 666.

[123] E. Dudziak, *Kościół katolicki wobec praw człowieka. Ewolucja stanowiska*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2007, t. 10, s. 376–405, https://www.kul.pl/files/214/studia_10/edyta_dudziak_studia_z_prawa_wyznaniowego_102007.pdf (dostęp: 28.04.2024).

[124] M. Majewski, *Jedenaste: Przemyśl całą dziesiątkę*, w: *Moralność. Wartość dziś*, „Tygodnik Powszechny. Dodatek" 2021, nr 1, s. 131.

[125] Inne wypowiedzi papieży na temat uznanych dziś wolności:

W encyklice papieża Leona XIII *Libertas praestantissimum* przyjmowano, iż prawo wolności polega na tym, by z pomocą praw świeckich człowiek mógł łatwiej dostosować się do przepisów tego wieczystego prawa. Tam też wskazano: „nie wolno żądać, bronić, udzielać wolności myślenia, pisania, nauczania ani wolności religijnej jako tyluż praw człowiekowi przez naturę przyznanych. Albowiem gdyby natura człowiekowi takie prawo rzeczywiście była przyznała, mielibyśmy [wówczas – O.S.] prawo uwłaczać najwyższej władzy Pana Boga,

papież Pius XII w przemówieniu wygłoszonym do włoskich prawników powiedział: „1) tylko katolicy mają prawo do wolności religijnej należnej »istotom ludzkim (prawo naturalne)«, ponieważ oni posiadają prawdę; 2) nie-katolicy mogą posiadać prawo do wolności religijnej jako obywatele gwarantowane przez normy prawne chroniące »dobro wspólne«"[126]. W tym samym roku kardynał Alfredo Ottaviani pouczał: „tam, gdzie katolicy są w większości, tam powinni głosić ideę państwa wyznaniowego z obowiązkiem praktykowania przez ludzi wyłącznie religii katolickiej. Tam, gdzie są w mniejszości, powinni żądać dla siebie prawa do tolerancji i wolności kultu"[127]. Obecnie chętnie przywołuje się pełną aprobatę Kościoła dla wolności religijnej.

Ponadto, co zrozumiałe, zupełnie inaczej prawa naturalne odczyta – w ramach religii chrześcijańskiej – wyznawca fundamentalnego mormonizmu (Fundamentalistyczny Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich czy Prawdziwy i Żywy Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Końca), który uważa, że wolą Chrystusa jest, by każdy mężczyzna miał cztery żony, czy świadkowie Jehowy, odmawiający przetaczania krwi, zgodnie z zakazem wyrażonym w Dziejach Apostolskich (15,22–29). Formułowana jest także teza o cechach dużego prawdopodobieństwa, że „Kościół przejawia paradoksalną tendencję, aby legislacyjne rozszerzenie zakresu autonomii jednostek w odniesieniu do decyzji dotyczących ich własnego życia traktować jako uszczuplenie

---

a wolność ludzka nie znałaby i nie cierpiała żadnych w ogóle granic", zob. M. Sadowski, *Naturalne i społeczne prawa człowieka...*, s. 107–108. Papież Leon XIII (1888): „Sprawiedliwość przeto zabrania, i sam rozum zabrania, by państwo było bezbożne; jak również wybierać takie postępowanie, którego owocem byłaby bezbożność – mianowicie, taktować różne religie (jakkolwiek by się nazywały) jednakowo i nadawać im nieroztropnie równe prawa i przywileje. Jako że wyznawanie jednej religii jest w państwie konieczne, wyznawana musi być ta religia, która jedyna jest prawdziwa", zob. N. Koshy, *Wolność religijna w zmieniającym się świecie*, przeł. D. Dańkowski, R. Wawer, Kraków 1998, s. 139.

Warto również sięgnąć po publikację M. Kmiecia, który przywołując te i inne wypowiedzi, przekonuje o niezmienności nauczania Kościoła w tym zakresie, twierdząc, że to, co papieże potępiali pod pojęciem „wolności religijnej", nie jest tożsame z prawem ogłoszonym w *Dignitatis humanae*, które katolickie rozumienie ściśle wiąże z naturą prawdy i godnością osoby ludzkiej, całkowicie odrzucając wizję ludzkiej swawoli; uznając godziwy zakres tej wolności, przyznaje ponadto prawa ingerencji władzy świeckiej. Zob. M. Kmieć, *Niezmienność nauczania Kościoła katolickiego o wolności religijnej*, „Chrześcijaństwo. Świat. Polityka" 2020, nr 24, s. 157–179.

[126] N. Koshy, *Wolność religijna w zmieniającym się świecie...*, s. 140–141.

[127] E. Łętowska, *Tylnymi drzwiami ku uniwersalnej klauzuli sumienia? (Uwagi na marginesie „sprawy drukarza" przed TK)*, „Państwo i Prawo" 2022, nr 2, s. 5.

wolności decyzji tych, którzy pragną się podporządkować moralnemu magisterium Kościoła"[128].

Innymi słowy, kanony powinnościowe wyznaczane przez dominujące w Polsce wyznanie nie są – jak wspomniano wcześniej – „zbiorem niezmiennych wartości" o uniwersalnym charakterze; są niestabilne, czasem nieracjonalne, podobnie zresztą jak inne systemy norm. Ta cecha nie pozwala uznać prawa naturalnego nurtu teologicznego jako nadrzędnego wobec prawa stworzonego przez człowieka. Co więcej, niejednokrotnie dostrzec można zagrożenia (m.in. społeczne) wynikające z religii[129], co nie pozwala przyznać regułom religijnym atrybutu ostatecznego kryterium sprawiedliwości i dobrego prawa.

Negując zatem prawa boskie jako źródło prawa naturalnego, odnieść się należy do rozumu (istoty człowieczeństwa) jako źródła drugiej formy iusnaturalizmu. Intuicja podpowiada, że odkrywanie – czy odczytywanie – uniwersalnych, trwałych, powszechnych praw na podstawie ludzkiego rozumu musi być skazane na porażkę. Nie ma takiego zakazu na świecie, który wszędzie i zawsze przybierałby identyczną postać. Nawet zakaz zabijania człowieka, chociaż powszechny, doznaje różnych wyjątków w różnych kulturach (i religiach)[130]. Skrajnym zaś przykładem irracjonalności powoływania się na rozumowe źródło zasad ogólnych jest wypowiedź Anny Marii Siarkowskiej (posłanki, a zatem osoby odpowiedzialnej za kształt prawa stanowionego) na temat prawa naturalnego. W jej przekonaniu do takich ogólnych i podstawowych norm zaliczyć należy swobodę umów, przy czym drukarz ma prawo odmówić drukowania materiałów niezgodnych z jego światopoglądem, natomiast piekarz nie ma prawa od-

---

[128] H. Eilstein, *Biblia w ręku ateisty...*, s. 34.

[129] N. Koshy wylicza niektóre zagrożenia: religia jest składnikiem nacjonalizmu, czynniki religijne rozjątrzają napięcia bądź konflikty, których korzenie są natury socjopolitycznej bądź ekonomicznej, religijne koncepcje państwa zmieniają instytucje polityczne, prowadząc do konfliktów; religijny fundamentalizm wpływa na politykę państwa w sposób zasadniczy; rosnący brak zaufania u mniejszości czy innych upośledzonych grup prowadzi do opozycji i konfliktowego posługiwania się religią; konflikty religijne są wykorzystywane przez siły zewnętrzne do destabilizacji, zob. N. Koshy, *Wolność religijna w zmieniającym się świecie...*, s. 107–108.

[130] Wystarczy prześledzić historię kary śmierci czy – opisany wcześniej – problem zabijania w czasie wojny. Kuriozalna staje się bowiem teza: „Prawo to zostaje pogwałcone, gdy ktoś czyni przedmiotem swojego działania śmierć lub okaleczenie drugiej osoby. Uzasadnia ono normę zakazującą celowania w żołnierzy nieliniowych"; zob. R.P. George, *Prawo naturalne...*, s. 12.

mówić sprzedaży chleba osobie o odmiennych poglądach[131]. Trudno wskazać w takim podejściu rozumowe kryterium rozróżniające, będące potwierdzeniem powszechnych, niezmiennych zasad postępowania. A dodać należy, że nawet bardziej racjonalne rozważania na temat słuszności określonych rozwiązań legislacyjnych mogą się różnić (w zależności np. od różnego postrzegania lub wartościowania określonych zjawisk[132]).

Nieco inne spojrzenie (również jednak w duchu prawa natury) prezentuje G. Pieszko. Dochodzi on do przekonania, że w obliczu pluralizmu kulturowego (w tym moralnego), a tego faktu dzisiaj nikt nie zaprzecza (nawet rzecznicy prawa natury odchodzą od konstrukcji absolutystycznych i akceptując pluralizm, przechodzą na pozycje „dynamicznego" prawa natury, zwanego również „prawem natury o zmiennej treści", względnie przyjmują koncepcje „proceduralnego prawa natury"), poprawne jest takie prawo, które spełnia nie tylko roszczenie „prawidłowego ustanowienia", ale spełnia również roszczenie poprawności moralnej, o której przesądzają dwa dobra – przyrodzona i niezbywalna godność człowieka oraz życie ludzkie. Te dwa dobra są – zdaniem autora – istotnościowo równoważne i zakreślają granicę ludzkiej wolności nie tylko w sferze indywidualnej, ale również w sferze publicznej[133].

Podsumowaniem powyższych zastrzeżeń formułowanych odnośnie do prawa naturalnego i jego relacji z prawem stanowionym mogą być wątpliwości zgłaszane – w toku prac nad Konstytucją w dniu 25 lutego 1997 r. – przez senatora Kazimierza Jana Działochę (byłego sędziego Trybunału Konstytucyjnego): „Prawo naturalne, chociaż niezmienne, a w każdym razie niemal niezmienne, bo wyrażające – w zależności od różnych teorii – boski porządek świata, naturę człowieka czy naturę społeczności, jest prawem o normach bliżej nieokreślonych. W różnych teoriach prawa natury zdefiniowano tylko niektóre normy, z reguły natomiast treść prawa natury charakteryzowana jest bardzo ogólnie. [...] Rodzi się pytanie: Kto w tym stanie nieokreśloności niepisanych norm prawa naturalnego miałby je precyzować, konkretyzować, by mogły obsłużyć

---

131 Zob. https://www.youtube.com/watch?v=swtbFAbDfxY (dostęp: 20.06.2023).

132 Ponownie przywołać należy kwestię wolności religijnej. N. Koshy, po przeprowadzeniu stosownych badań w tym zakresie stwierdził, że w działalności Kościoła „w praktyce wolność religijna była krępowana tam, gdzie katolicy stanowili przygniatającą większość, zaś popierana tam, gdzie byli mniejszością", zob. N. Koshy, *Wolność religijna w zmieniającym się świecie...*, s. 140.

133 G. Pieszko, *Konstytucyjna oraz prawnokarna ochrona życia ludzkiego...*, s. 13.

wysoce zorganizowane społeczeństwo, potrzebujące systemu prawa jasnego i zupełnego, pozwalającego przewidywać decyzje podejmowane na podstawie prawa, a zatem stwarzającego stan bezpieczeństwa prawnego? Jaki autorytet, czynnik funkcjonujący w państwie, bo przecież nie poza nim, miałby to czynić? Jeżeli założyć, ku czemu są pełne podstawy, że głoszona u nas koncepcja prawa naturalnego ma charakter teistyczny, i to, jak się wydaje, nie w neotomistycznej, lecz wyraźnie konserwatywnej wersji, to należałoby przyjąć, że tym autorytetem, który by rozstrzygał, co obowiązuje jako prawo naturalne, jest autorytet najwyższych instancji Kościoła katolickiego"[134].

Przed ostatecznym sformułowaniem własnych poglądów na temat relacji między moralnością i prawem (po odrzuceniu prawa naturalnego), przywołać należy jeszcze dwa terminy. W teorii i filozofii prawa szczególne podejście do moralności przez ustawodawcę określa się mianem moralizmu prawa, co oznacza ustanawianie i egzekwowanie przepisów zakazujących określonych czynów ze względu na ich sprzeczność z moralnością, niezależnie od tego, czy dopuszczenie się ich będzie wyrządzało komukolwiek innemu krzywdę. Natomiast moralizm prawny to pogląd, w myśl którego obowiązywanie tego rodzaju „moralistycznych postanowień prawa jest etycznie usprawiedliwione w myśl zasady prawo powinno zapobiegać zachowaniom niemoralnym i wymierzać za nie kary"[135]. Z tymi pojęciami koresponduje wypowiedź D. Bunikowskiego, który przez ingerencję prawa w sferę moralności *sensu stricto* rozumie regulowanie prawem spraw kontrowersyjnych moralnie i społecznie w danym społeczeństwie, kulturze lub czasie. W tym ujęciu ingerencja polega nie tylko na wymuszaniu lub narzucaniu przez prawo zasad perfekcjonistycznych etycznie, ale także na uczynieniu przedmiotem regulacji i działania, na trzech poziomach porządku prawnego (tworzenia, stosowania i wykładni prawa), wszelkich przypadków kontrowersyjnych moralnie i społecznie[136].

Przywołać zatem należy kolejne pojęcie – perfekcjonizm prawny. Zgodnie z jego założeniami zadaniem państwa oraz tworzonego i obowiązującego na jego terytorium prawa pozytywnego ma być ostateczne wykorzenienie – wśród adresatów tego prawa – nagannych, wręcz złych cech i postaw oraz rozpowszech-

---

[134] Wypowiedzi na posiedzeniach Sejmu – archiwum. Zgromadzenie Narodowe w dniu 25 lutego 1997, https://orka2.sejm.gov.pl/Debata2.nsf (dostęp: 21.07.2024).

[135] T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa...*, s. 107–108; tam też o współczesnym sporze o moralizm prawny (s. 109–115).

[136] D. Bunikowski, *Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa...*, s. 72.

nianie, kultywowanie dobrych wzorców, jakiekolwiek by one były[137]. Odwołując się natomiast do rozważań Joela Feinberga, prawny perfekcjonizm można rozumieć jako pogląd, zgodnie z którym właściwym zadaniem prawa karnego jest „udoskonalanie" jego adresatów[138]. Wydaje się, że w kategoriach perfekcjonizmu prawnego można odczytać słowa O. Nawrota, że prawo nie stanowi jedynie odzwierciedlenia ludzkich nastrojów czy podejścia moralnego do danego zagadnienia, służyć ma także kreowaniu zachowań i postaw moralnych, które z czasem ulegną upowszechnieniu[139].

Taka wizja prawa wywołuje – co nie dziwi – krytyczne wypowiedzi innych przedstawicieli nauki. Słusznie W. Sadurski, stanowczo kontestując moralizm prawa, twierdzi, że „Norma prawna, nakazująca postępowanie zgodne z moralnością prawodawcy, wyraża nieufność prawa do obywateli; jest ona w istocie przejawem postępowania paternalistycznego"[140]. Stanowisko przeciwne perfekcjonizmowi do pewnego stopnia można przypisać Lonowi Luvoisowi Fullerowi. Wyraźnie sprzeciwia się on idei „ulepszania" ludzi, twierdząc, że „nie ma sposobu, aby prawo mogło zmusić człowieka, by żył tak godziwie i doskonale, jak jest do tego zdolny". Według niego prawo ma się opierać na moralności obowiązku, czyli na pewnych zasadniczych, minimalnych wręcz regułach życia społecznego, a nie na moralności aspiracji, która nie posługując się karami, lecz „językiem [...] pochwał, dobrych rad i zachęty", polega na dążeniu do ludzkiej doskonałości[141]. Również J. Feinberg jest zdania, że niezrozumiałe byłoby opieranie prawa karnego na argumentacji odwołującej się jedynie do potrzeby ochrony norm moralnych (bez względu na fakt, czy tym zachowaniem została wyrządzona jakakolwiek szkoda innym) i konieczności ich egzekwowania instrumentami tej gałęzi jurysdykcji. Jak wskazuje Joanna Derlich-Mielczarek, Joel Feinberg podkreśla, że jakkolwiek elastyczna by była granica kryminalizacji, nigdy nie będzie wystarczającym uzasadnieniem penalizacji określonego zachowania

---

137 M. Dudek, *Czy powinniśmy karać nienawiść? Uwagi o koncepcji przestępstw z nienawiści*, „Forum Prawnicze" 2012, nr 1, s. 39.

138 J. Feinberg, *The Moral Limits of the Criminal Law*, vol. 4: *Harmless Wrongdoing*, New York 1988, s. 277, za: M. Dudek, *Czy powinniśmy karać nienawiść? Uwagi o koncepcji przestępstw z nienawiści*, „Forum Prawnicze" 2012, nr 1, s. 39.

139 O. Nawrot, *Nienarodzony na ławie oskarżonych*, Toruń 2007, s. 178–179.

140 W. Sadurski, *Neutralność moralna prawa...*, s. 41.

141 L.L. Fuller, *Moralność prawa*, Warszawa 2004, s. 3, 6, 7, 12, 24, 25, 157, cyt. za: M. Dudek, *Czy powinniśmy karać nienawiść? Uwagi o koncepcji przestępstw z nienawiści*, „Forum Prawnicze" 2012, nr 1, s. 40.

odwołanie się do faktu, że krzywdzi ono jedynie samego sprawcę czynu, czy też że jest ono całkowicie niemoralne[142]. Nie można zatem nie przywołać wypowiedzi J.S. Milla, który przekonuje, że „jedynym celem usprawiedliwiającym ograniczenie przez ludzkość, indywidualnie lub zbiorowo, swobody działania jakiegokolwiek człowieka jest samoobrona, że jedynym celem, dla osiągnięcia którego ma się prawo sprawować władzę nad członkiem cywilizowanej społeczności wbrew jego woli, jest zapobieżenie krzywdzie innych. Nie można zmuszać do uczynienia lub zaniechania czegoś, ponieważ tak będzie dla niego lepiej, ponieważ to go uszczęśliwi, ponieważ zdaniem innych osób będzie to mądrym lub nawet słusznym postępkiem"[143].

Ciekawą opinię sformułował Tomasz Snarski, który dostrzega możliwość, a nawet konieczność ograniczania moralizmu prawnego (penalnego), opierając się na zasadzie subsydiarności prawa karnego. Autor jest przekonany, że konsekwentne przestrzeganie subsydiarnego charakteru prawa karnego, zarówno w procesie jego stanowienia, jak i stosowania, stanowi jedno z najlepszych zabezpieczeń przed jego instrumentalizacją moralną[144]. Przyznać należy, że samo założenie jest bardzo celne, problem polega jednak na tym, że zwolennicy moralizmu prawa widzą tę kwestię inaczej – wymogi moralności mogą ograniczać zasadę subsydiarności. Przykładowo, M. Gałązka stawia tezę, że tam, gdzie wchodzi w grę ochrona dobra o charakterze fundamentalnym, ani zasada subsydiarności prawa karnego, ani kryterium kosztów kryminalizacji nie stanowi dostatecznej racji dla rezygnacji z ochrony prawnokarnej[145]. Ponadto, skoro przepis art. 31 ust. 3 Konstytucji pozwala na ograniczenie praw i wolności człowieka w imię porządku publicznego i moralności publicznej, to ten sposób argumentowania ostać się nie może. Zasada subsydiarność tak ukształtowana w Konstytucji nie stanowi żadnej tamy dla moralizmu prawnego.

---

142 J. Derlich-Mielczarek, *Czy niemoralność czynu może być wystarczającą przesłanką penalizacji? Stanowisko Joela Feinberga, czyli sprzeciw wobec moralizmu prawnego*, w: *Prawo i polityka w sferze publicznej. Perspektywa zewnętrzna*, red. P. Jabłoński, J. Kaczor, M. Pichlak, Wrocław 2018, s. 93–94.

143 J.S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, M. Ossowska, Warszawa 1959, s. 129.

144 T. Snarski, *Kilka uwag o relacji prawa karnego i moralności wokół problematyki samobójstwa*, „Acta Iuris Stetinenis" 2021, t. 35, nr 3, s. 85–98.

145 M. Gałązka, *Glosa do uchwały SN z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06*, „Przegląd Sądowy" 2008, nr 2, s. 98–109. Por. też kilka uwag o takim charakterze przywołanego wcześniej L. Gardockiego.

Wydaje się, że do zagadnienia podejść należy inaczej. Przede wszystkim uznać należy, że moralność jest ewolucyjnym efektem życia społecznego (o czym była mowa wcześniej). Tu warto zaznaczyć, że TK również odczytywanie zła (naganności) opiera na społecznych, do tego – zmieniających się ocenach[146]. A przykładem społecznej zmiany w odczytywaniu zła jest ocena bicia dzieci, kiedyś zalecanego, aprobowanego, dzisiaj zakazanego i karanego. Moralność nie jest zatem dana od boga/bogów, nie jest jakimś kodem człowieczeństwa odkrywanym przez człowieka, nie jest zestawem niezmiennych reguł. Nie może więc stać się przyczyną kryminalizacji ani kryterium oceny słuszności uchwalonych praw. Społeczny rodowód moralności powoduje, że najczęściej najważniejsze normy moralne mają swoje odzwierciedlenie w ustanowionych przepisach prawnych. Normy moralne ułatwiają wspólne funkcjonowanie, pozwalają na rozwój każdej osoby, społeczeństwo jest zatem zainteresowane ich formalną legitymizacją.

Innymi słowy, prawo naturalne – niezmienne i powszechne – nie istnieje. Nie ma też jednej powszechnej moralności, jednego katalogu uniwersalnych zachowań zakazanych[147]. Ocena prawa pozytywnego w zakresie jego słuszności i sprawiedliwości opiera się na **indywidualnych** ocenach, na własnych – wyrobionych lub przyjętych – zasadach słuszności. To z nimi chętnie utożsamiamy pojęcie prawa naturalnego. Te zasady słuszności nie są niezmienne ani powszechne. Zmieniają się wraz z rozwojem ludzkości i wraz z rozwojem konkretnego człowieka. Grupa osób o podobnych zasadach może próbować zakwestionować prawo pozytywne i stawiać tezę, że „prawo niesprawiedliwie/niemoralne nie jest prawem[148]" (*lex iniustissima non est lex*).

---

[146] „Rozwój form życia społecznego i relacji międzyludzkich spowodował, że w doktrynie prawnokarnej oraz orzecznictwie zauważa się, iż kierunkowe oddziaływanie na wolę pokrzywdzonego nawet poprzez początkowe użycie siły fizycznej przybiera coraz bardziej formy presji psychologicznej, bardziej znaczącej niż sama użyta siła", zob. Wyrok TK z dnia 9 października 2001 r., sygn. SK 8/00.

[147] A. Kroeber, na początku XX w., podjął próbę wyodrębnienia uniwersalnych zakazów i wskazał na morderstwo, kazirodztwo, przywłaszczenie cudzej rzeczy, oszustwo i niegościnność. Już jednak w latach 20. XX w. G.P. Murdock zawęził tę listę do dwóch ledwie powszechników kulturowych: zakazu zabijania i zakazu kazirodztwa, por. O. Sitarz, D. Bek, J. Hanc, *Wpływ klauzuli sumienia i obrony przez kulturę na ocenę elementów struktury przestępstwa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2017, nr 2, s. 61.

[148] „[...] czy prawu, które jest niesprawiedliwe, szkodliwe lub po prostu złe, wolno przypisać moc obowiązywania, aby uczynić w ten sposób zadość wymaganiom bezpieczeństwa prawnego? Czy może trzeba mu tej mocy odmówić, jeśli pomogłoby to zapobiec niesprawiedliwości

Do problemu podstawy kryminalizacji należy natomiast podejść w sposób zaproponowany przez J.S. Milla. Krzywda człowieka (szkoda mu wyrządzona), grupy społecznej, zwierząt i środowiska powinna być przyczyną rozważenia decyzji kryminalizacyjnej, gdy wziąć pod uwagę wszystkie ograniczenia wynikające z zasady proporcjonalności, w tym zasadę subsydiarności (to oznacza, że subsydiarność działa na kolejnym etapie selekcji, a nie na pierwszym).

Uznanie tezy o wielu formach moralności rodzi – sygnalizowany już wielokrotnie – problem relacji odmiennych społecznych reguł (różnorodnych, ale odnoszących się do tego samego dobra prawnego, przy innych regułach postępowania z nim) do prawa stanowionego. Pojawia się trudne do rozstrzygnięcia pytanie, które normy społeczne (moralne) prawodawca miałby uwzględnić. Wcześniej przywoływałam poglądy odnoszące się do tego zagadnienia; była mowa o kompromisie, neutralności, decyzji większościowej, a nawet autorytarnym podejmowaniu decyzji.

Ma rację oczywiście A. Zoll, gdy twierdzi, że pełna zgodność systemu prawa z systemami moralnymi jest niemożliwa do osiągnięcia i nie jest pożądana[149], dopowiadając, iż oznaczałoby to bowiem „narzucenie wszystkim pod groźbą sankcji państwowych przestrzegania jednego systemu moralnego nie zawsze akceptowanego, a nawet często odrzucanego przez część obywateli – stanowiłoby zaprzeczenie demokracji i pluralizmu. Postulat jedności prawa i moralności jest charakterystyczny dla systemów totalitarnych, uznających jedną ideologię za słuszną i bezwzględnie wiążącą nie tylko w znaczeniu moralnym, ale i praw-

---

i szkodliwości społecznej? Prawnicy i obywatele muszą w swojej świadomości głęboko zakonotować, że możliwe są prawa przechodzące wszelką miarę niesprawiedliwości i szkodliwości społecznej, prawa, którym należy odmówić nie tylko mocy obowiązywania, lecz także wszelkiego charakteru prawnego", zob. G. Radbruch, *Pięć minut filozofii prawa*, przeł. E. Nowak, w: tenże, *Filozofia prawa*, Warszawa 2009, s. 242–243.

Por. ciekawe rozważania M. Kulika, *Czy prawo karne jest kapeluszem Gesslera? Na marginesie dramatu F. Schillera i prac R. Franka*, w: *Granice prawa: księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Siemaszki*, red. P. Ostaszewski, K. Buczkowski, Warszawa 2020, s. 445–462, które kończą się konstatacją, że uzasadnieniem prawa są wartości zewnętrzne, a wśród nich przede wszystkim godność człowieka.

149 A. Zoll, *Czy filozofia ma być służącą czy panią? (Uwagi do pewnej wypowiedzi P.J.A. Feuerbacha)*, w: *Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczów Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. A. Zoll, J. Stelmach, J. Halberda, Kraków 2001, s. 21.

nym[150]. Mam zatem przekonanie, że słynne już zdanie autora (parafrazującego słowa Paula Johanna Anselma Rittera von Feuerbacha), że „moralność nie ma być «panią» dla prawa karnego, wystarczy, że – będąc sługą – oświetla drogę"[151], straciło swoje puentujące znaczenie. Rodzi się bowiem refleksja, że kobiet z kagankami jest więcej i każda oświetla inny aspekt rzeczywistości. Jak trafnie bowiem podkreślili A. Zoll i W. Wróbel, na jednym terytorium może obowiązywać w danym czasie tylko jeden system prawny, na tym samym terytorium w jednym czasie mogą natomiast obowiązywać różne systemy moralne[152]. Prawo formułuje zatem wyłącznie jedną normę postępowania odnoszącą się do określonego dobra prawnego, a różne systemy moralne (wynikające chociażby z różnych religii) takich norm mogą formułować więcej.

Dodać także należy, odsyłając do literatury przedmiotu po bardziej szczegółowe rozważania, że – wbrew zarzutom formułowanym np. przez Leo Straussa – pluralizm wartości nie stanowi „niemożliwej do utrzymania, pośredniej pozycji i jest *de facto* tożsamy z relatywizmem". Panuje przekonanie, że wspomniany pluralizm jest bez najmniejszej wątpliwości odrębnym od relatywizmu stanowiskiem, dostatecznie dobrze uzasadnionym, by być przedmiotem poważnego namysłu. Formułowana jest teza, że pluralizm wartości jest odrębną opcją na mapie koncepcji etycznych, która – jak się wydaje – oferuje stosunkowo najbardziej adekwatny opis życia etycznego, nie ignorując ani nie próbując unieszkodliwić tak ważnej części doświadczenia ludzkiego jak konflikty wartości[153].

Zauważyć wypada, że pluralizm moralny – *en bloc* i w konkretnych kwestiach – może przybierać różne formy – poszczególne systemy w jego ramach mogą być odmienne, ale nie sprzeczne lub odmienne i sprzeczne. W **przypadku braku sprzeczności** nie jest konieczny kompromis wypracowany przez przedstawicieli kultur, religii, moralności. W takiej sytuacji **wystarczy neutralność ustawodawcy**. Trudniejszy jest **przypadek sprzeczności norm**. Tu rzeczywiście **wymagany jest kompromis. Pole negocjacyjne otwiera się jednak dopiero wtedy, gdy ustalone zostanie, że żadna z (konfrontowanych) norm moralnych nie wyrządza krzywdy (nie nakazuje wyrządzić krzywdy)**

---

[150] A. Zoll, *Czy filozofia ma być służącą czy panią?...*, s. 21. Zob też: A. Zoll, *Prawo karne w systemie totalitarnym*, „Znak. Miesięcznik" 1992, nr 450, s. 115–116.

[151] A. Zoll, *Czy filozofia ma być służącą czy panią?...*, s. 20, 29.

[152] W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010, s. 42.

[153] Np. B. Polanowska-Sygulska, *Pluralizm wartości i jego implikacje w filozofii praw*, Kraków 2008, s. 381–386.

człowiekowi i innym istotom. Największy jednak problem postrzegam w odczytywaniu krzywdy człowieka – czy krzywdą jest na przykład (dobrowolne) ubezpłodnienie człowieka czy pozbawienie go prawa do zdecydowania o swojej trwałej bezpłodności. Nie mam wątpliwości, że wolność jest jednym z podstawowych kryteriów oceny krzywdy – czyli jeśli człowiek, w pełni wolny, ocenia, że nie dzieje mu się krzywda, ma prawo do dysponowania określonym dobrem prawnym i to jego przekonania powinny być wstępnym warunkiem kryminalizacji. W przypadku *vulnerable persons* do kwestii tej należy oczywiście podchodzić z ograniczonym zaufaniem (ze względu na okoliczności powodujące, że deklaracja o braku krzywdy nie może być uznana za w pełni wiarygodną).

Dodać jeszcze należy, że postulowana konieczność odseparowania moralności od prawa, gdy czyn niemoralny nie wyrządza nikomu krzywdy, wynika także z odmienności norm moralnych i prawnych. Korzystając ze, sporządzonego przez T. Pietrzykowskiego, zestawienia różnic między normą moralną i normą prawną, odnieść się należy do trzech z nich. Przede wszystkim normy prawne mają charakter heteronomiczny, moralne – autonomiczny. Oznacza to, że normy prawne pochodzą od prawodawcy, zatem źródła zewnętrznego, przyjęte zostały w określonym trybie i muszą spełniać określone wymogi. Mają charakter przymusowy, narzucony; nie można odmówić ich przestrzegania. Normy moralne nie są narzucone, wymagają akceptacji osoby, która ma je przestrzegać. Druga istotna różnica z perspektywy omawianych zagadnień odnosi się do źródła normy. Dla odczytania normy prawnej należy sięgnąć do publikatora, normę moralną odczytuje się w drodze introspekcji („wystarczy refleksja, czy dana reguła naprawdę wyraża jakieś jasne poczucie słuszności"). I wreszcie – nieposłuszeństwo normie prawnej naraża osobę na odpowiedzialność i zorganizowaną sankcję wymierzoną przez aparat państwa. W przypadku norm moralnych sankcje mają charakter wewnętrzny (wyrzuty sumienia)[154]. To oznacza, że przekształcanie normy moralnej w normę prawną (jak wcześniej zauważyłam, zasadniczo tak się dzieje) musi się odbywać z ogromną ostrożnością. Już bowiem te trzy wspomniane różnice formalne między normą prawną a normą moralną powodują, że nie każdej (nawet niesprzecznej) normie moralnej należy przydawać status prawny.

W tym miejscu czas na udzielenie odpowiedzi na pytanie zadane przez M. Romańczuk-Grącką: „czy kryminalizacja powodowana względami moralności stanowić musi przejaw irracjonalnej decyzji prawodawcy?". Na pytanie to

[154] T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa...*, s. 83–86.

odpowiadam: tak, jeśli moralność jest jedyną przyczyną uzasadniającą kryminalizację określonego zachowania. Odnośnie do pytania: „czy taka racjonalizacja podlega tak surowej ocenie wyłącznie z perspektywy historycznej" uznaję, że surowa ocena jest i powinna być wciąż aktualna, gdyż zmieniające się zasady moralne (o czym wspomina autorka) mogą co prawda zdezaktualizować konkretny problem (sprzeczność), ale nie dezaktualizują faktu uzasadniania kryminalizacji wyłącznie moralnością. I wreszcie pytanie: „czy normy moralne mogą i powinny wpływać na kształt prawa karnego w przyszłości?" skłania do postawienia tezy, że oczywiście fakt istnienia w prawie karnym norm moralnych nie jest absolutnie naganny, ustawodawcę natomiast – jeszcze przed podjęciem decyzji kryminalizacyjnej – powinny interesować tylko te normy moralne, które stoją na straży dobra innych osób oraz zwierząt i środowiska. Mam jednak wrażenie, że przywoływanie tego rodzaju uzasadnień kryminalizacji (wyrządzenie szkody lub krzywdy) *de facto* unieważnia pytanie.

Leon Tyszkiewicz opis historycznych modeli prawa karnego wieńczy próbą wskazania dwóch odmiennych niemal paradygmatów prawa karnego (chociaż autor sam takiego pojęcia nie używa) – są to: liberalizm prawa karnego i związana z nim ewolucja ku społeczeństwu ryzyka oraz pryncypializm prawa karnego, który inspiruje prawo karne bardziej restrykcyjne i sprzyja społeczeństwu w miarę zdyscyplinowanemu i bezpiecznemu. Autor dodaje, że terminem pryncypializm posługuje się w miejsce słowa konserwatyzm (niedopuszczającego uzasadnionych zmian). Autor kontynuuje: „pryncypializm to pogląd, który przyjmuje, że istnieją pewne podstawowe normy społeczne i moralne wywodzące się z Dekalogu, które mają znaczenie uniwersalne i ponadczasowe"[155]. Trzeba przyznać, że drugi model prawa karnego ma coraz liczniejsze poparcie, coraz silniej realizowane w polityce karnej (w postaci już dokonanych lub planowanych nowelizacji)[156]. Z aprobatą przywołać zatem należy słowa A. Kani-Chramęgi, że ingerencja prawa karnego w zagadnienia moralnie wrażliwe powinna przebiegać szczególnie ostrożnie i stosunkowo elastycznie, nie czyniąc

[155] L. Tyszkiewicz, *Zasady proporcjonalności a reguły i praktyka stosowania środków penalnych*, w: *Zasada proporcjonalności w prawie karnym*, red. T. Dukiet-Nagórska, Warszawa 2010, s. 350.

[156] Dość powszechnie formułowaną tezę o uniwersalnym charakterze wartości chrześcijańskich zakwestionował Z. Cackowski, zob. tenże, *Wartości chrześcijańskie nie są uniwersalne*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria" 1993, nr 5, s. 165–171.

zwłaszcza z przepisów prawa karnego „strażnika" określonej – jedynie słusznej – moralności[157].

Na zakończenie tytułem ilustracji przywołać należy słowa J.M. Goldenringa, który rysuje trzy alternatywne modele rozwiązań prawnokarnych, opierając się na różnych relacjach między ustalonymi faktami biologicznymi a nauką moralną. Kwestia aborcji niewątpliwie należy do zagadnień moralnie wrażliwych. Autor pisze, że podstawowym faktem, który musi być uznany w świetle teorii życia mózgowego, jest to, że aborcja przed ósmym tygodniem ciąży zabija potencjalne życie ludzkie, a w późniejszym okresie – rzeczywiste życie ludzkie zostaje przerwane. Jeśli teoria ta jest zaakceptowana, logiczne – zdaniem J.M. Goldenringa – stają się trzy alternatywy dla prawa i polityki:

1) można wybrać stanowisko katolików, że nawet potencjalne życie należy zachować;

2) można zasadniczo zdecydować się na podążanie za rozumowaniem Sądu Najwyższego w sprawie Row przeciwko Wade, gdzie Sąd dostrzegł kwestię skonfliktowanych praw i stwierdził, że interes państwa „w płodzie o równych prawach" zaczyna się dopiero wtedy, gdy płód ma rozsądną szansę przeżycia. W opinii autora jest to racjonalne wykorzystanie pojęcia żywotności, nie jako definicji człowieczeństwa, ale jako punktu, w którym państwo powinno zapewnić równą ochronę. Oczywiście fakt, że późne aborcje zabijają człowieka, nie musi oznaczać, że państwo nie może zezwalać na takie zabijanie. Zwolennicy muszą jednak uznać, że późne aborcje kończą rzeczywiste ludzkie życie, a nie tylko masę tkanki o ludzkim potencjale. Muszą ponadto zdawać sobie sprawę z faktu, że zdolność do życia wraz z postępem medycyny będzie się prawdopodobnie pojawiać coraz wcześniej w czasie ciąży;

3) można dopuścić aborcję „na żądanie" aż do ósmego tygodnia po zapłodnieniu, ale potem należy wymagać istotnych powodów dla późniejszych aborcji, które zgodnie z definicją życia mózgowego spowodowałyby śmierć człowieka. Może być na przykład dopuszczalne przerwanie „wspomaganej wentylacji" łożyska z tych samych powodów, z których można przerwać mechaniczną wentylację wspomaganą u ludzi *ex utero*, tj. nieuleczalnej choroby (ciężka anomalia genetyczna), wyjątkowo złych rokowań dotyczących przeżycia lub jakości

[157] A. Kania-Chramęga, *Tendencje w rozwoju prawa karnego oraz ich ocena...*, s. 76–77.

przeżycia (wysoka przepuklina oponowo-rdzeniową) lub uszkodzenia mózgu nierównoznacznego ze śmiercią mózgu[158].

Filip Ciepły jest przekonany, że normy prawa karnego nigdy nie będą tworzone w warunkach pełnego konsensusu społecznego. Zdaniem autora, gdyby taki konsensus był możliwy, w ogóle nie byłoby potrzeby tworzenia prawa, a zwłaszcza tego zaopatrzonego w sankcje karne[159]. Wydaje się jednak, że nawet po osiągnięciu całkowitej zgody czyny nieakceptowalne społecznie będą się pojawiały – nie dlatego, że ktoś ma inny system wartości, ale dlatego że z pewnych względów sprawca te wartości naruszył. W większości sytuacji wystarczy konsensus minimalny, którego granice wyznaczy wyrządzanie szkody i krzywdy innej istocie.

Problem klauzuli sumienia[160]

Z kwestią moralności, ale też i odpowiedzialności karnej ściśle powiązane jest zagadnienie klauzuli sumienia. Ryszard Sztychmiler twierdzi wprost, że omawiana instytucja wynika z konfliktu na linii prawo naturalne a prawo pozytywne[161].

Podwaliną tego, co dzisiaj nazywa się klauzulą sumienia, był brytyjski akt aborcyjny z 1967 r. zawierający zapis umożliwiający lekarzowi odmowę uczestnictwa w akcie przerywania ciąży, a także ustanowione przez Kongres Stanów Zjednoczonych w 1973 r. prawo wnoszenia zastrzeżeń sumienia w kwestii przerywania ciąży i sterylizacji. Jak wskazuje Piotr S. Śmieja, na początku XX w. wykształciła się instytucja „obdżektora" (*conscientious objector*), tj. osoby odmawiającej odbycia obowiązkowej służby wojskowej z powodów religijnych,

---

158 J.M Goldenring, *The brain-life theory: towards a consistent biological definition of humanness*, „Journal of Medical Ethics" 1985, no. 11, s. 198–204, https://jme.bmj.com/content/medethics/11/4/198.full.pdf (dostęp: 24.08.2022).

159 F. Ciepły, *Sprawiedliwościowa racjonalizacja wymiaru kary kryminalnej wobec współczesnych tendencji polityki karnej w Polsce*, Lublin 2017, s. 106–107.

160 Podstawą opracowania tego fragmentu był referat: Olga Sitarz, *Postulat usunięcia instytucji klauzuli sumienia z polskiego porządku prawnego*, wygłoszony na Ogólnopolskim Forum Prawa Medycznego i Etyki Lekarskiej im. dr. Pawła Wójcika pt. „Kolizja dóbr i obowiązków w prawie medycznym i etyce lekarskiej", Warszawa 27 maja 2023 i opublikowany pod tym samym tytułem w „Przeglądzie Prawa Medycznego" 2023, nr 3 (12), s. 5–31.

161 R. Sztychmiler, *Ochrona życia przez klauzulę sumienia*, „Studia Prawnoustrojowe" 2018, nr 41, s. 249–250.

moralnych lub etycznych. Ewolucja funkcji obdżektora wpłynęła na zagwarantowanie ustawą możliwości odbywania służby zastępczej (odmowa wymaga udokumentowania, np. przedstawienia zaświadczenia o przynależności do związku wyznaniowego)[162].

Pojęcie klauzuli sumienia jest obecnie w Polsce związane z wykonywaniem zawodów medycznych: lekarza oraz pielęgniarki i położnej. Odpowiednie regulacje prawne znajdują się w art. 39 ustawy z 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty i w art. 12 ustawy z 15 lipca 2011 r. o zawodach pielęgniarki i położnej. Dodać należy, że sama Konstytucja w ogóle nie posługuje się tym terminem. Zauważyć też trzeba, że w przepisie art. 85 ust. 3 Konstytucji ustrojodawca przewidział, że obywatel, któremu przekonania religijne lub wyznawane wartości moralne nie pozwalają na odbywanie służby wojskowej, może być obowiązany do służby zastępczej na zasadach określonych w ustawie. W wyroku z 7 października 2015 r.[163] Trybunał Konstytucyjny stwierdził m.in., że wspomniany „art. 53 ust. 1 Konstytucji stanowi źródło klauzuli sumienia i jest wystarczającą podstawą dla uchylenia się od wykonania ustawowego obowiązku, ciążącego na danym podmiocie", zaś „prawo lekarza do powołania się na klauzulę sumienia w obrębie stosunków prawa medycznego wynika nie z art. 39 u.z.l., lecz bezpośrednio z przepisów konstytucyjnych i aktów prawa międzynarodowego". Podobne stanowisko (rok wcześniej) wyraził Zespół Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski[164].

Dość powszechnie stawiana jest teza, iż „Klauzula (sprzeciw) sumienia gwarantowana jest przez szereg aktów rangi międzynarodowej"[165]. Warto podkreślić, że Międzynarodowy pakt praw politycznych i obywatelskich wprost o klauzuli sumienia nie stanowi. Art. 18 zaś, często przywoływany w tym kontekście, odnosi się do wolności myśli, sumienia i wyznania[166]. Na uwagę zasługuje także

---

[162] P.S. Śmieja, *Sumienie w świetle obowiązujących przepisów prawa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia" 2020, t. 67, nr 2, s. 207.

[163] K 12/14, Dz.U. 2015, poz. 1633.

[164] Oświadczenie Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski w sprawie klauzuli sumienia lekarza, 18 lipca 2014, https://episkopat.pl/oswiadczenie-zespolu-ekspertow-ds-bioetycznych-konferencji-episkopatu-polski-w-sprawie-klauzuli-sumienia-lekarza/ (dostęp: 28.04.2024).

[165] Zob. https://swiatlekarza.pl/klauzula-sumienia-ujeciu-prawnym/ (dostęp: 28.04.2024).

[166] Warto też dodać, że Komitet Praw Człowieka, rozstrzygając kwestie klauzuli sumienia, zajmował się tym problemem na płaszczyźnie służby wojskowej. Przyznał on takie uprawniania w przypadku służby obowiązkowej, odmówił – gdy chodziło o służbę o charakterze

art. 9 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, gwarantujący każdemu wolność myśli, sumienia i wyznania. Prawa te obejmują wolność zmiany wyznania lub przekonań oraz wolność uzewnętrzniania indywidualnie lub wspólnie z innymi, publicznie lub prywatnie, swojego wyznania lub przekonań przez uprawianie kultu, nauczanie, praktykowanie i czynności rytualne. Wolność uzewnętrzniania wyznania lub przekonań może zgodnie z Konwencją podlegać jedynie takim ograniczeniom, które są przewidziane przez ustawę i konieczne w społeczeństwie demokratycznym z uwagi na interesy bezpieczeństwa publicznego, ochronę porządku publicznego, zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób. Przepisem, który wprost dopuszcza odmowę działania sprzecznego z własnym sumieniem, z uwzględnieniem przepisów ustaw krajowych regulujących korzystanie z tego prawa jest art. 10 ust. 2 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej.

Samo zagadnienie zostało już bardzo dobrze rozpoznane i opisanie z perspektywy różnych zapatrywań i światopoglądów. Problematyka ta zostanie przedstawiona zatem tylko pokrótce, a relacja uzupełniona zostanie prezentacją własnego stanowiska, ponieważ w społecznym i naukowym dyskursie klauzula sumienia przede wszystkim łączy się z biologicznymi aspektami życia (i umierania).

Pod pojęciem klauzuli sumienia kryje się „akceptowalna w systemie prawnym możliwość uchylenia się od powinności, której wykonanie rodzi konflikt sumienia, bowiem uznawane jest przez adresata obowiązku za moralnie naganne lub sprzeczne z przekonaniami religijnymi lub światopoglądowymi". Klauzula sumienia jest zatem uzewnętrznieniem sformułowanej przez sumienie normy postępowania, mającej charakter konkretny i subiektywny. W aspekcie negatywnym klauzula sumienia polega na tym, że podmiot nie podejmuje zachowania nakazanego, będąc absolutnie przekonanym o słuszności swojej decyzji, która wypływa z głębokiego przekonania o pierwszeństwie jednych wartości przed

niezbrojnym lub w czasie pokoju. Inne zagadnienia podnoszone przez Komitet w ramach omawianej konstrukcji stanowiły podatki. Jak wskazuje K. Orzeszyna, „bardzo ważne kwestie dotyczące sprzeciwu personelu medycznego do tej pory nie były przedkładane Komitetowi Praw Człowieka. Szczególnie należy tu wskazać sprzeciw sumienia personelu medycznego wobec aktów przeciwnych jego deontologii, dotyczy to przede wszystkim pozbawiania życia istnień ludzkich w ramach przerywania ciąży"; por. szerzej K. Orzeszyna, *Klauzula sumienia jako gwarancja realizacji prawa do wolności sumienia*, „Medyczna Wokanda" 2017, nr 9, s. 19–22.

innymi. Aspekt pozytywny umożliwia natomiast podjęcie zachowań co do zasady zakazanych, z uwagi na konieczność dania posłuchu normie moralnej[167]. Z perspektywy zawodów medycznym „regulacja klauzuli sumienia chroni integralność moralną profesjonalisty medycznego w sposób, który da się pogodzić ze szczególnym statusem i powołaniem wykonywanego przez niego zawodu"[168]. Wyraźniej rolę klauzuli sumienia widzi Krzysztof Orzeszyna. Jego zdaniem w idei działania w imię sprzeciwu sumienia chodzi o uzdrowienie danej społeczności poprzez korektę obowiązującego – w przekonaniu korzystającego ze sprzeciwu sumienia – błędnego, niegodziwego prawa[169].

Zagadnienie relacji na poziomie abstrakcyjnym pomiędzy klauzulą sumienia a prawem karnym materialnym przeanalizował W. Wróbel. Autor ten zrekonstruował różne modele odnoszące się do problemu sprzeciwu sumienia. Naruszenie norm prawnokarnych w wyniku zachowania zgodnego ze swoim sumieniem – w zależności od przyjętego systemu – może pociągać za sobą „zwyczajną", pełną odpowiedzialność karną, zniesienie winy, zniesienie odpowiedzialności karnej na podstawie szczególnego stanu koniecznego, obwarowanego przesłankami, i wreszcie zniesienie bezprawności na mocy regulacji zwalniającej z przestrzegania określonego prawa (konkretnej jednostki w ściśle określonej sytuacji normy prawnej, z uwagi na wyznawany światopogląd)[170]. Wydaje się, że autor nie wspomniał o jeszcze jednym modelu (co prawdopodobnie wynika z przyjętego do analizy zakresu przedmiotowego – ochrony życia), aktualnym w świetle wspomnianego wyroku TK – akt prawny (wprost lub poprzez przepisy dotyczące wolności religijnej) uprawnia każdego do powoływania się na klauzulę sumienia i w każdych okolicznościach, jeśli przestrzeganie zakazu lub wypełnianie nakazu jest sprzeczne z jego sumieniem.

Włodzimierz Wróbel wskazuje także, że omawianej klauzuli można nadać kształt formalny, gdy uprawnienie związane jest z określonym podmiotem, a jego zasadność nie podlega weryfikacji z zewnątrz, oraz

---

[167] O. Sitarz, D. Bek, J. Hanc, *Wpływ klauzuli sumienia i obrony przez kulturę...*, s. 62–63.

[168] Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN nr 4/2013 z dnia 12 listopada 2013 roku w sprawie tzw. klauzuli sumienia, https://bioetyka.pan.pl/images/stories/Pliki/Stanowisko%20KB%20nr%204-2013.pdf (dostęp: 28.04.2024).

[169] K. Orzeszyna, *Klauzula sumienia jako gwarancja...*, s. 18.

[170] W. Wróbel, *Problem klauzuli sumienia w prawie polskim w odniesieniu do ochrony życia*, „Annales Canonici" 2010, nr 6, s. 25–27.

materialny, gdy korzystanie z klauzuli sumienia wymaga podania przyczyny i motywów moralnych, weryfikowanych przez podmiot zewnętrzny. Ponadto – dodaje autor – korzystanie z klauzuli może mieć charakter bezwzględny (niewarunkowany spełnieniem jakichkolwiek dodatkowych przesłanek), jak i charakter względny (konieczne jest podjęcie jakichś dodatkowych czynności)[171].

Ostatecznie W. Wróbel puentuje: „funkcją klauzuli sumienia jest zwolnienie konkretnej osoby z konieczności respektowania generalnego obowiązku prawnego. Klauzula sumienia nie ogranicza więc treści zakazu czy nakazu, ale pozwala na to, by w konkretnej sytuacji jednostka, rozstrzygając kolizję określonych dóbr prawnych, mogła według indywidualnego rozeznania prawnego uznać daną normę prawną za nieobowiązującą w stosunku do niej, zaś rozstrzygnięcie to respektowane jest przez system prawny i organy władzy publicznej zobowiązane są do reagowania na naruszenia prawa. Osoba powołująca się na klauzulę sumienia i odmawiająca wykonania obowiązku prawnego nie narusza prawa, ale działa legalnie". Przy czym wspomniane zwolnienie dotyczy również podjętych działań: „klauzula sumienia umożliwia podjęcie działań generalnie zakazanych (np. udzielenie określonych świadczeń medycznych wbrew warunkom dopuszczalności ich wykonania)"[172].

Wypowiedź A. Zolla zwraca uwagę na inne zagadnienie związane z klauzulą sumienia. Autor ten przekonuje, że „Chyba nie powinno być sporu, że mamy do czynienia z generalną klauzulą sumienia odnoszącą się nie tylko do zawodu lekarskiego" i dalej: „Uważam, że klauzula sumienia ma charakter ogólny, a więc nie można wykluczyć z jej obowiązywania jakiejś grupy ludzi". Druga z przywołanych wypowiedzi odnosiła się do możliwości powołania się na klauzulę sumienia przez farmaceutów, przy braku po temu stosownej regulacji ustawowej[173]. W innym miejscu A. Zoll podsumowuje swoje rozważania na temat lekarskiej klauzuli sumienia, uznając, że „przepis, zawierający taką klauzulę, ogranicza wolność pracownika ochrony zdrowia postępowania zgodnie

[171] Tamże, s. 28.

[172] Tamże, s. 27.

[173] *Państwo prawa jeszcze w budowie. Andrzej Zoll w rozmowie z Krzysztofem Sobczakiem*, Warszawa 2013, s. 269, 278.

z własnym sumieniem"[174]. Takie ujęcie atrybutu klauzuli sumienia określane jest mianem limitacyjnego charakteru klauzuli sumienia[175].

O generalnym charakterze klauzuli sumienia wypowiedział się także K. Orzeszyna. W jego przekonaniu, podstawą prawną nie jest konkretny przepis mówiący o klauzuli sumienia, ponieważ wywodzi się ona bezpośrednio z konstytucyjnie zagwarantowanej godności człowieka. Zdaniem autora: „Wolność sumienia i prawo do postępowania zgodnie z własnym sumieniem nie wymaga wyraźnej podstawy ustawowej. Takiej podstawy wymaga ograniczenie prawa do postępowania zgodnie z własnym sumieniem"[176].

Oryginalny i odosobniony, ale też niepokojący pogląd, nawiązujący do konstrukcji klauzuli sumienia, prezentuje R. Sztychmiler, pisząc: „Ważne regulacje dotyczące ochrony życia i klauzuli sumienia zawiera ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny. Wydaje się, że w świadomości społecznej oraz w wypowiedziach prawników za mało uwidocznia się przepis, który stanowi, że osobom przeszkadzającym w działaniach podejmowanych dla ochrony życia wielu osób grozi kara przewidziana w art. 172 k.k.: »Kto przeszkadza działaniu mającemu na celu zapobieżenie niebezpieczeństwu dla życia lub zdrowia wielu osób albo mienia w wielkich rozmiarach, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat«. Na podstawie tego przepisu podejmowanie akcji dla ochrony życia ludzkiego wielu osób jest prawnie chronione. Może to dotyczyć działań dla ochrony wielu osób przed eutanazją. Obrońcy życia dzieci poczętych czy osób zagrożonych eutanazją mogą zatem powoływać się na ten przepis. Przepis ten można zakwalifikować jako rozszerzający klasyczny przepis klauzuli sumienia"[177].

Odmienne stanowisko prezentuje m.in. Joanna Różyńska, uznając gwarancyjny charakter klauzuli sumienia. Jej zdaniem przepis art. 39 u.z.l. nie stanowi egzemplifikacji wolności sumienia lekarzy, zapisanej wyłącznie dla wskazania jej ograniczeń, ale przeciwnie – jest podstawą wyjątkowego uprawnienia do za-

---

[174] A. Zoll, *Klauzula sumienia w medycynie – gwarancja czy ograniczenie wolności sumienia pracowników ochrony zdrowia*, w: O. Nawrot, *Klauzula sumienia w państwie prawa*, Sopot 2015, s. 126.

[175] Por. J. Różyńska, *Kolizja obowiązków lekarskich i praw pacjenta*, w: *System prawa medycznego. Regulacja prawna czynności medycznych*, t. II, cz. 1, red. E. Zielińska, M. Boratyńska, P. Konieczniak, Warszawa 2019, s. 651–654.

[176] K. Orzeszyna, *Klauzula sumienia jako gwarancja...*, s. 17.

[177] R. Sztychmiler, *Spór o klauzulę sumienia w Polsce*, „Kościół i Prawo" 2015, nr 1, s. 191.

chowania sprzecznego z obowiązkami lekarza przy równoczesnym określeniu stosownych przesłanek. Klauzula limitacyjna tak intepretowana porównywana jest do immunitetu – jest zwolnieniem z podległości normie prawnej[178]. W podobnym tonie wypowiada się Jakub Hanc, twierdząc, że człowiek nie może powoływać się na konstytucyjną klauzulę sumienia, gdyż taka konstrukcja w ustawie zasadniczej nie występuje[179]. Odnośnie zaś do zgłaszanych postulatów przyznania ratownikom medycznym omawianego uprawnienia, zauważył, że „klauzula sumienia nie jest klauzulą »na wszelki wypadek«. Przyznawanie jej na wyrost, może spowodować trudne do przewidzenia (lecz bez wątpienia groźne) sytuacje w przyszłości"[180].

Analiza instytucji klauzuli sumienia, mająca prowadzić do ustalenia jej racjonalności i zakresu, nie może się obyć (jak niestety często w piśmiennictwie się dzieje) bez objaśnienia pojęcia sumienia.

Zdefiniowanie pojęcia sumienia (zwłaszcza w sposób akceptowalny dla wszystkich dyskutantów) jest niezmiernie trudne; J. Hanc przywołuje takich definicji kilkanaście[181]. W tym miejscu wskazane zostaną tylko dwie (niewątpliwie najprostsze). Za *Słownikiem języka polskiego* można powtórzyć, że sumienie to 'właściwość psychiczna, zdolność pozwalająca odpowiednio oceniać własne postępowanie jako zgodne lub niezgodne z przyjętymi normami etycznymi; świadomość odpowiedzialności moralnej za swoje czyny, postępowanie'[182]. Podejście nieco bardziej teologiczne prezentuje T. Ślipko, objaśniając, że „sumienie jest to w świetle ogólnej oceny lub normy uformowany osąd o moralnym dobru/złu zamierzonego przez człowieka jego własnego konkretnego aktu, którego zrealizowanie staje się dlań źródłem wewnętrznej aprobaty bądź poczucia winy, własnego bycia dobrym lub złym człowiekiem"[183]. Joanna Górnicka-Kalinowska zauważa, że „kierowanie się sumieniem nie jest tym samym, co kierowanie się nakazami moralnymi *tout court*. Jest to zawsze odwoływanie się do moich własnych, przeze mnie sformułowanych dyrektyw postępowania, niezależnie od

---

178 J. Różyńska, *Kolizja obowiązków lekarskich i praw pacjenta...*, s. 653–654.

179 J. Hanc, *Wolność sumienia a klauzula sumienia*, „Prawo i Medycyna" 2016, nr 1, s. 29.

180 J. Hanc, *Klauzula sumienia a wykonywanie zawodu ratownika medycznego*, „Prawo i Medycyna" 2014, nr 3–4, s. 51.

181 Tamże.

182 *Słownik języka polskiego*, t. 3: *R–Z*, red. M. Szymczak, Warszawa 1992, s. 370.

183 T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2004, s. 377, za: J. Hanc, *Wolność sumienia a klauzula sumienia*, „Prawo i Medycyna" 2016, nr 1, s. 26.

tego, co jest źródłem ich autorytetu: może to być autorytet innej osoby, boskie prawo czy pewna ideologia"[184]. Swoistą ilustracją tej tezy są twierdzenia budzącego wiele kontrowersji katolickiego księdza i profesora teologii – Richarda P. McBrien'a. Pisze on: „Jeżeli człowiek po namyśle, refleksji i modlitwie stwierdzi, że jego/jej sumienie jest czyste mimo ewidentnego konfliktu z moralną nauką Kościoła, może on, a nawet powinien kierować się raczej tym, co mówi sumienie, niż tym, co głosi oficjalna nauka Kościoła"[185].

W kontekście ostatnich wypowiedzi pojawia się ogromnie ważne pytanie: jakie jest czy jakie powinno być sumienie, skoro nadawane jest mu tak istotne znaczenie w przestrzeni stosowania prawa? Viktor E. Frankl o sumieniu powiedział bowiem, że: „Prowadzi nas ku sensom, ale może też prowadzić na manowce. Jest to nieodłączna część kondycji człowieka. Sumienie może błądzić i nigdy nie możemy być pewni, że to nasze sumienie ma rację, podczas gdy sumienie innego człowieka, nakazujące mu coś całkiem przeciwnego, się myli – czy może jest dokładnie na odwrót. Sumienie nie może być ogólną/uniwersalną zasadą moralności. Może być formalną zasadą. Indywidualną zasadą. I tutaj nie znajdziemy lepszej"[186]. Czasem formułowana jest następująca teza, która może być potraktowana jako odpowiedź na wyżej zarysowane wątpliwości: „Człowiek powinien działać zgodnie ze swoim sumieniem. Jest jednak jeden warunek. To sumienie musi być dobrze ukształtowane, to znaczy zgodne z Prawem Bożym. Sumienie jest błędne kiedy człowiek uważa, że może coś zrobić, podczas gdy Prawo Boże mówi, że nie ma takiego prawa. I odwrotnie: kiedy człowiek uważa, że Prawo Boże czegoś zakazuje, podczas gdy tak naprawdę nie zakazuje"[187]. Zaniepokojenie wyrażają także kolejne wypowiedzi sformułowane przez orędownika prawa naturalnego – Roberta P. George'a. Ostrzega on, że nawet gdy postępujemy zgodnie z własnym sumieniem, działając tak, jak powinniśmy z moralnego punktu widzenia, zdarza nam się błądzić. Sąd sumienia może

---

184 J. Górnicka-Kalinowska, *Idea sumienia w filozofii moralnej*, Warszawa 1999, s. 21.

185 J. Hurst, *Historia aborcji w Kościele katolickim*, Warszawa 1991, s. 32.

186 V.E. Frankl, *Bóg ukryty. W poszukiwaniu ostatecznego sensu*, przeł. A. Wolnicka, Warszawa 2012, s. 146. Więcej o wątpliwościach dotyczących sumienia w kategoriach moralnych zob. A.A. Dura, *Sumienie i dobro moralne*, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein – Fenomen Dobra" 2015, nr 13–14, s. 23–39 oraz P.S. Śmieja, *Sumienie w świetle obowiązujących przepisów prawa...*, s. 202–207.

187 J. Nowicka, *Kiedy sumienie oskarża za bardzo. Praktyczny przewodnik po skrupulactwie*, https://misyjne.pl/przerwa-artykul/kiedy-sumienie-oskarza-za-bardzo-praktyczny-przewodnik-po-skrupulactwie/ (dostęp: 28.04.2024).

być wszak błędny. I dodaje: „całe kultury lub subkultury mogą być zatrute przez moralne przewinienie, które zaślepia całe rzesze ludzi odnośnie prawd na temat sprawiedliwości i praw człowieka; a ideologie wrogie tym prawdom niemal zawsze stanowić będą przyczyny i skutki tych niepowodzeń. Weźmy dla przykładu niewolnictwo na amerykańskim Południu przed wybuchem wojny secesyjnej. Ideologia białej dominacji była zarówno przyczyną ślepoty wielu ludzi na niegodziwość niewolnictwa, jak i skutkiem wyzysku oraz degradacji jego ofiar"[188]. I ostatni głos w tej kwestii: sformułowanie „ukształtowane sumienie" zakłada, że sumienie nie jest jakąś cechą stałą, wrodzoną i niezmienną. Sumienie podlega formowaniu: poprzez wychowanie od najmłodszego okresu dzieciństwa, później także poprzez krytyczną ocenę własnych zachowań i przyjętych norm społecznych, co nazywane jest okresem autonomizacji sumienia, aż do wykształcenia w sobie bardziej lub mniej świadomej refleksji moralnej. Przyjmując więc, że mogą istnieć różnie ukształtowane sumienia (na podstawie różnych systemów etycznych), mamy też świadomość, że nieraz sumienie jest ukształtowane błędnie (niewrażliwość moralna, sumienie skrupulata itp.). Nietrudno zrozumieć, że dla sumienia uformowanego w etyce utylitarystycznej eutanazja wydaje się rozwiązaniem godziwym – skoro nie przynosi ona szkody innym, a sam zainteresowany świadomie wybiera zakończenie swojego życia wobec alternatywy, jaką jest nieuleczalna choroba i cierpienie. Równie sensowne jest dla sumienia uformowanego w etyce opartej na prawie naturalnym odrzucenie eutanazji[189]. W świetle tych wypowiedzi stwierdzić należy, że w piśmiennictwie (naukowym i teologicznym) brakuje ostatecznej konkluzji – i co w związku z wszystkimi zgłoszonymi wątpliwościami?

Przed sformułowaniem własnego zapatrywania oraz odpowiedzi na postawione pytania chciałabym przywołać tezy wyrażone kilka lat temu[190]. Poszukując miejsca i kryteriów prawnokarnej oceny zachowania sprzecznego z normą sankcjonowaną, ale zgodnego z własną moralnością, pod rozwagę wzięłam okoliczności wyłączające bezprawność oraz wyłączające winę. Ostatecznie przedstawiony został pogląd o konieczności uregulowania każdorazowo klauzuli sumienia. Równocześnie przypomniany został art. 112 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. o treści: „Wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom.

---

188 R.P. George, *Prawo naturalne...*, s. 12, 16–17.

189 *Klauzula sumienia dla opornych*, https://opoka.org.pl/biblioteka/F/FE/mg_klauzulas (dostęp: 28.04.2024).

190 O. Sitarz, D. Bek, J. Hanc, *Wpływ klauzuli sumienia i obrony przez kulturę...*, s. 75–77.

Nikt nie może uchylać się od spełnienia obowiązków publicznych z powodu swoich wierzeń religijnych". Przypomniano, że normę o podobnej treści znaleźć można w art. 3 ust. 2 obowiązującej ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania: „Korzystanie z wolności sumienia i wyznania nie może prowadzić do uchylania się od wykonywania obowiązków publicznych nałożonych przez ustawy". Zadekretowanie, że konstrukcja klauzuli sumienia nie może prowadzić do uchylenia się od wykonania obowiązków publicznych nałożonych przez ustawy, przy jednoczesnym zagwarantowaniu (np. w nowej ustawie o gwarancjach wolności sumienia) ochrony wolności sumienia, wydawało się rozwiązaniem lepszym nie tylko z perspektywy prawnokarnej.

Ostatnie doświadczenia polityczne, zachwianie demokracji wskazują, że obowiązujące rozwiązania, powierzające bądź to ustawodawcy, bądź każdemu człowiekowi rozstrzygnięcie tych kwestii, jest jednak zbyt ryzykowne[191]. Nadużywanie ponadto klauzuli sumienia przez osoby uprawnione ustawowo i żądania wysuwane przez kolejne grupy zawodowe, a przy okazji populizm chrześcijański[192], każą na obecnym etapie sformułować wnioski o wiele dalej idące.

Prezentacja własnego stanowiska odnosić się będzie do trzech podstawowych aspektów: ustalenia *de lege lata* zakresu podmiotowego i przedmiotowego klauzuli sumienia na podstawie znaczenia art. 53 Konstytucji i art. 39 u.z.l., oceny zasadności klauzuli sumienia *de lege lata*, sformułowanie postulatów *de lege ferenda*.

Przychylam się do stanowiska, że przepis art. 53 Konstytucji nie jest podstawą generalnej klauzuli sumienia. Przepis ten, w ust. 2 (i po części w ust. 6), bardzo szczegółowo i precyzyjnie eksplikuje postaci czy przejawy wolności religii. Regulacja ta – poza ogólnym sformułowaniem – milczy o wolności sumienia. Wolność sumienia stała się jednak – z woli ustrojodawcy – podstawą uprawnień odmowy wykonania obowiązku, ale tylko jednego i ściśle określonego. Zgodnie bowiem z treścią art. 85 Konstytucji obywatel, któremu przekonania religijne lub wyznawane zasady moralne nie pozwalają na odbywanie służby wojskowej, może być obowiązany do służby zastępczej na zasadach określonych

[191] Por. Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN nr 4/2013 z dnia 12 listopada 2013 roku dotyczące tzw. klauzuli sumienia i przywołane dwie przegrane sprawy przeciwko Polsce: R.R. v Poland, App. No. 27617/04 Eur. Ct. H.R. (2011); P and S v Poland, App. No. 57375/08 Eur. Ct. H.R. (2012), https://bioetyka.pan.pl/images/stories/Pliki/Stanowisko%20KB%20nr%204-2013.pdf (dostęp: 28.04.2024).

[192] O. Sitarz, *Protection of Christian values: penal populism or a rational decision on criminalization?*, „Archiwum Kryminologii" 2021, nr 43, s. 39–76.

w ustawie. I to jest jedyny przypadek zadekretowanej w Konstytucji klauzuli sumienia. Dodać przy tym należy, że żadna ustawa nie przewiduje generalnej klauzuli sumienia, co więcej, przywołany art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania stanowi, że korzystanie z wolności sumienia i wyznania nie może prowadzić do uchylania się od wykonywania obowiązków publicznych nałożonych przez ustawy. Zasadnicze stanowisko ustrojodawcy i ustawodawcy jest więc jasne i dość precyzyjnie określone – wiodące znaczenie ma *de lege lata* wspomniany art. 3 ust. 2 ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania[193].

Nie zgadzam się zatem z poglądem Michała Skwarzyńskiego, który twierdzi, że zgodnie z art. 10 ust. 2 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej zakres sprzeciwu sumienia wyznaczają ustawy krajowe, a w polskim systemie prawnym kluczowe znaczenie ma art. 53 Konstytucji, określający prawo do wolności sumienia i religii, oraz art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. Autor zastrzega, że może się wydawać, iż norma wynikająca z tego przepisu ustawy dotyczy także sprzeciwu sumienia, lecz z uwagi na hierarchiczny porządek prawny, konstytucyjne podstawy klauzuli sumienia oraz prawo człowieka do wolności sumienia i religii taki wniosek byłby błędny. Norma ta dotyczy tylko pozostałych przypadków i nie obejmuje klauzuli sumienia[194].

Zasadniczym aktem prawnym jest zatem ustawa z dnia 17 maja 1989 r. o gwarancjach wolności sumienia i wyznania i koniecznym staje się odkodowanie pojęcia obowiązków publicznych, o których mowa w art. 3 ust. 2, ponieważ od nich co do zasady nikt nie może się uchylać.

Analizę pojęcia obowiązek publiczny wnikliwie przeprowadził J. Hanc, dostrzegając nieprecyzyjność tego określenia. Autor nie zdecydował się ostatecznie na zaakceptowanie ujęcia obowiązku publicznego w postaci „konieczności

---

193 Warto odnotować, że zdarza się, że autor, poszukując podstaw prawnych odmowy wykonania określonego obowiązku, przywołuje art. 1 ust. 1 tej ustawy („Wykonując postanowienia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej o wolności sumienia i wyznania [...] Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu obywatelowi wolność sumienia i wyznania"), całkowicie – co dość znamienne – pomijając art. 3. Zob. przykładowo R. Sztychmiler, *Ochrona życia przez klauzulę sumienia...*, s. 258.

194 M. Skwarzyński, *Sprzeciw sumienia w europejskim i krajowym systemie ochrony praw człowieka*, „Przegląd Sejmowy" 2013, nr 6, s. 9–26, https://sip-1lex-1pl-15d274sec007b.han.bg.us.edu.pl/#/publication/151184882/skwarzynski-michal-sprzeciw-sumienia-w-europejskim-i-krajowym-systemie-ochrony-praw-czlowieka?cm=URELATIONS (dostęp: 16.08.2022).

zrobienia czegoś dostępnego dla wszystkich i wynikającego z nakazu prawnego", poszukując doprecyzowania w ustawie o prawie farmaceutycznym, jako że kazus farmaceuty analizował. Jakub Hanc skonkludował, że liczne niejasności niepodważalnie wskazują na ogromną dysfunkcyjność art. 3 ust. 2 ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania. Dokonując zaś jego ostatecznej oceny, podniósł, że nie jest on ograniczeniem dla wolności sumienia farmaceuty[195]. W nieco innym kontekście o dwóch rodzajach obowiązku wypowiedział się W. Wróbel, rozróżniając obowiązek publicznoprawny (wynikający z ustawy czy decyzji uprawnionego organu) oraz prywatnoprawny (wynikający z umowy, stosunku pracy, stosunku służbowego). Przy czym autor dodał, że w przypadku tych ostatnich należy mieć na względzie fakt, że zawierając określoną umowę czy godząc się na określone warunki pracy, dana osoba ma z reguły świadomość tego, jakie czynności zobowiązuje się wykonywać. Jeśli te czynności miałyby być sprzeczne z wyznawaną przez nią hierarchią wartości, to przede wszystkim nie powinna ona przystępować do danej umowy. Oznacza to – zdaniem autora – że w przypadku nałożenia na konkretny podmiot przez ustawę obowiązku o charakterze publicznym – w związku z treścią przywołanego art. 3 ust. 2 nie może się on od niego uchylić, powołując się na klauzulę sumienia; wyjątek od tej zasady może natomiast przewidywać inna ustawa (właśnie art. 39 u.z.l.)[196]. Przyznać muszę, że kryterium podziału wspomnianych obowiązków nie jest wystarczające czytelne. Przywołany bowiem przez autora podział (i stosowne przykłady) każe zadać pytanie, czy działanie lekarzy, pielęgniarek to wykonywanie obowiązku publicznoprawnego czy prywatnoprawnego. A jeżeli to miałby być obowiązek prywatnoprawny – powtórzmy: wynikający z umowy, stosunku pracy, stosunku służbowego – czy w takim razie rozważania dotyczące klauzuli sumienia mają sens?

Wydaje się, że należy zaproponować inne rozumienie terminów (które nie zostały zdefiniowane w ustawie) „obowiązek publiczny" i „obowiązek prywatny". „Obowiązek publiczny" to zobowiązanie (podjęte samodzielnie lub nałożone przez podmiot) wykonywania określonej pracy wobec społeczności lub indywidualnych niespersonalizowanych osób. Obowiązek prywatny natomiast to podjęte samodzielnie zobowiązanie wykonywania określonej pracy na rzecz konkretnych, spersonalizowanych osób. Treść art. 3 ust. 2 ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania wyklucza możliwość powoływania się na

[195] J. Hanc, *Wolność sumienia a klauzula sumienia...*, s. 44–47.

[196] W. Wróbel, *Problem klauzuli sumienia w prawie polskim...*, s. 27, 31.

klauzulę sumienia osób z kategorii pierwszej, osoby z grupy drugiej – poprzez podpisanie umowy z zakresem obowiązków – same rezygnują z uprawnienia klauzuli sumienia (lub ewentualnie istota ograniczeń wynikająca z klauzuli może być w umowie przewidziana).

Wyjątki od zasady ustanowionej w ustawie o gwarancjach wolności sumienia i wyznania przewidziane zostały tylko dwa – w tzw. ustawach medycznych odnoszących się do lekarzy oraz pielęgniarek i położnych. I tylko te osoby mogą się – *de lege lata* – powoływać na klauzulę sumienia w zakresie przez stosowne przepisy wyznaczone.

Zasadność klauzuli sumienia ocenić należy odrębnie w przypadku generalnej klauzuli, jak i klauzuli sumienia „medycznej". Ocena w pierwszym zakresie potraktowana być może bądź jako krytyka zasadności istniejącej takiej klauzuli generalnej (dla zwolenników koncepcji limitacyjnej przepisu art. 39 u.z.l.), bądź jako krytyka postulatów rozszerzenia podmiotowego klauzuli generalnej (dla zwolenników ujęcia art. 39 u.z.l. jako przepisu o charakterze gwarancyjnym).

Krytyka zasadności klauzuli generalnej odnosi się do czterech zasadniczych kwestii: 1) całkowitego braku określoności sumienia, jego cech, a nawet autentyczności; 2) podmiotowego i przedmiotowego zakresu klauzuli sumienia; 3) niestabilności systemu prawnego oraz 4) dyskryminacji osób trzecich, których dotykają konsekwencje klauzuli sumienia jako współuczestników obrotu.

Należy przede wszystkim zadać pytanie: czy sumienie jest zawsze dobre? Czy człowiek wyrządzający krzywdę w imię jakichś swoich poglądów działa wbrew sumieniu („bez sumienia"), czy ma złe (źle ukształtowane) sumienie? Czy taka osoba może powoływać się na klauzulę sumienia? A warto wiedzieć, że w publikacjach katolickich wyróżnia się 20 rodzajów sumienia, przy czym istotne mogą być m.in. prawdziwe sumienie, fałszywe sumienie, zawikłane sumienie[197].

[197] Sumienie można skategoryzować na przynajmniej 20 sposobów. Dzielimy je na: 1) przeduczynkowe – przed podjęciem danego działania rozeznaje jego godziwość i jeśli osąd jest pozytywny, nakazuje je czynić, a jeśli negatywny – zakazuje; 2) pouczynkowe – aktywuje się po dokonaniu danego działania; są to tzw. wyrzuty sumienia przykre, gdy czynność była zła (sumienie złe, nieczyste, niespokojne), oraz dające pokój i radość, gdy była dobra (sumienie dobre, czyste, spokojne); 3) ogólne (prasumienie) – wrodzony sposób działania intelektu, zachęcający do czynienia dobra i unikania zła; 4) szczegółowe – zastosowanie sumienia ogólnego do konkretnych przypadków; 5) prawdziwe – takie, którego osąd jest zgodny z rzeczywistością, jest obiektywny; 6) fałszywe (błędne) – takie, którego osąd jest sprzeczny z obiektywnym porządkiem rzeczy, które czynność złą rozeznaje jako dobrą; zazwyczaj przyczyną rozmijania się z rzeczywistością jest ignorancja; 7) fałszywe niepokonalnie – gdy błędne

Ksiądz Marek Kluz twierdzi, że aby sumienie mogło aprobować te wybory, które są dobre, a potępiać te, które są złe, oraz podejmować twórcze i rozwojowe decyzje, musi być poddane stałej formacji. Sumienie, które się nie rozwija, nie kształtuje prawidłowo, marnieje i zatraca się, a wraz z nim regresji ulega posiadający je podmiot. Sumienie, które formowane bywa według fałszywych norm, wypacza swoje działanie, co w konsekwencji prowadzi do rozbicia osobowościowego podmiotu, który z takim sumieniem działa[198]. Z tej wypowiedzi wynika, że podłożem prawego sumienia są prawdziwe i prawe normy (prawo naturalne?). To zaś oznaczałoby, że istotą sumienia jest zgodność postępowania z normami, które uznajemy za prawe i słuszne, sprawiedliwie itp. Kto miałby oceniać słuszność norm kształtujących sumienie i – co ważniejsze – na podstawie jakich kryteriów? Czy można oceniać prawo naturalne, które samo miałoby być probierzem prawa stanowionego i przyczyną uzasadniającą jego złamanie?

Ponadto – poza wszystkim – należy się obawiać, że w Polsce mielibyśmy trudność zaakceptowania innego systemu moralnego, nawet jeśli byłby oparty na zasadach religijnych lub z religią związanych, ale religii niechrześcijańskiej. Przykładowo, jak ocenić zachowanie lekarza mężczyzny, który odmawia leczenia

---

sumienie jest pewne, gdy nawet nie dopuszcza się myśli, że może być inaczej; 8) fałszywe pokonalnie – gdy błędne sumienie dopuszcza wątpliwości, brakuje jednak zaangażowania w poszukiwanie obiektywnego stanu rzeczy; 9) przewrotne – bardziej lub mniej świadomie usprawiedliwia zło, bagatelizuje dążenie do prawdy; 10) pewne – brak wątpliwości co do dobra danego czynu (tylko mając do czynienia z takim sumieniem, można działać moralnie); 11) wątpliwe – występują pewne wątpliwości przy rozeznaniu; 12) zawikłane – brak zdolności do rozstrzygnięcia o dobru bądź złu danego aktu, przeświadczenie, że żaden wybór nie będzie dobry; 13) autonomiczne – skupione na własnym ego, które czyni najwyższą wartością; 14) szerokie – gdy ciężkiej materii grzechu i zła nie traktuje się poważnie; 15) ciasne (skrupulatne) – grzechy lekkie uważa za ciężkie, doszukuje się zła tam, gdzie go nie ma; 16) głuche (nieczułe, przytępione) – częsta kontynuacja sumienia szerokiego, w ogóle nie dostrzega grzechu; 17) sytuacyjne – przy rozeznaniu koncentruje się na aktualnych okolicznościach, nie uwzględniając przyczyn i skutków; 18) delikatne – łagodna wersja skrupulatnego, obawia się o dobre rozeznanie wagi przewinienia; 19) przytępione – nie robi adekwatnych lub żadnych wyrzutów po popełnieniu ciężkiego grzechu; 20) faryzejskie – łączy w sobie elementy sumienia szerokiego i ciasnego, występuje, gdy ktoś bardziej niż przykazaniami (szczególnie miłości bliźniego) przejmuje się samymi zewnętrznymi praktykami religijnymi i stawia większe wymagania bliźnim niż sobie, https://stacja7.pl/wiara/20-rodzajow-sumienia/ (dostęp: 28.04.2024).

[198] M. Kluz, *Sumienie wykładnią moralności człowieka w nauczaniu biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza (1962–1990)*, „Tarnowskie Studia Teologiczne" 2013, t. 32, nr 1, s. 53–54.

kobiety, gdyż musiałby jej dotknąć, poprosić o rozebranie, lub zachowanie lekarki, która odmawia leczenia mężczyzny[199].

Trudno się więc nie zgodzić z poglądem PAN, że niedookreśloność pojęcia sumienia stwarza pokusę interpretowania każdego intensywnie żywionego przez jednostkę poglądu jako dyktowanego nakazami jej sumienia. Komitet Bioetyki zwraca uwagę, że ani intensywność czyjegoś przekonania o słuszności własnego poglądu, ani gorliwość w jego głoszeniu same w sobie nie stanowią dostatecznej racji dla działania w imię tego poglądu, w szczególności, gdy działanie takie wywołuje negatywne skutki po stronie innych osób, prowadzi do ograniczenia lub naruszenia ich praw[200].

Kolejna wątpliwość dotyczy samej możliwości badania rodzaju i stopnia ukształtowania sumienia. W piśmiennictwie wskazuje się, że ocenie nie podlega *de lege lata* motywacja etyczna powołania się na klauzulę sumienia, gdyż uznaje się ją za suwerenną[201]. Jak daleko zatem sięga nasza społeczna akceptacja dla odmiennych wzorców zachowania motywowanych określonymi poglądami, a przy tym bez zadawania jakichkolwiek pytań?

Klauzula sumienia budzi też ogromne wątpliwości co do jej zakresu przedmiotowego. Pamiętając jeszcze całkiem niedawny lęk społeczny i niemal każdego z nas z osobna związany z pandemią SARS-CoV-2 (2020–2021), zapytać można, czy medyczna klauzula sumienia *de lege lata* pozwalała na odmowę wykonania szczepienia przeciwko koronawirusom ze względu na fakt, że wszystkie dostępne szczepionki wykorzystywały linię komórkową abortowanego kilkadziesiąt lat

---

199 A.I. Padel, P. Rodriguez del Pozo, *Muslim patients and cross-gender interactions in medicine: an Islamic bioethical perspective*, „Journal of Medical Ethics" 2011, vol. 37, no. 1, s. 40–44. Por. też przykładowo „Podczas choroby wiele rodzin muzułmańskich stara się, aby kobiety (lekarki, pielęgniarki) zajmowały się leczeniem kobiet i opieką nad nimi, a mężczyźni (lekarze, pielęgniarze) leczeniem mężczyzn i opieką nad mężczyznami, choć nie jest to konieczne ze względów religijnych. W trakcie badania muzułmanie (zwłaszcza kobiety) starają się nie odkrywać swojego ciała. Zalecane jest, aby podczas badania i zabiegów medycznych wykonywanych u kobiety muzułmanki asystował temu ktoś z jej rodziny lub, o ile jest to niemożliwe, inna kobieta", zob. J.J. Pruszyński, J. Putz, D. Cianciara, *Uwarunkowania religijne i kulturowe potrzeb muzułmanów podczas zdrowia i choroby*, „Hygeia Public Health" 2013, nr 48 (1), s. 108–114.

200 Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN nr 4/2013 z dnia 12 listopada 2013 r. w sprawie tzw. klauzuli sumienia, https://bioetyka.pan.pl/images/stories/Pliki/Stanowisko%20KB%20nr%204-2013.pdf (dostęp: 28.04.2024).

201 W. Zalewski, *Klauzula sumienia w prawie polskim*, w: O. Nawrot, *Klauzula sumienia w państwie prawa*, Sopot 2015, s. 63.

temu płodu[202] (stąd wiele osób odmawiało zaszczepienia się), mając na uwadze fakt, że art. 30 u.z.l. nie miał jednak zastosowania.

W myśl art. 39 u.z.l. klauzula sumienia odnosi się wyłącznie do powstrzymania się od wykonania świadczeń zdrowotnych. Oznacza to, że nawet najbardziej prawe przekonania lekarza nie uprawniają go do podjęcia działań, gdy ustawa tego zakazuje. Gdyby jednak przyjąć stanowisko zwolenników limitacyjnego charakteru art. 39 u.z.l., to oznacza, że zakres przedmiotowy nie jest ograniczony do zaniechań i dopuszcza też działania (poza szczególnie uregulowanymi służbami medycznymi). Stąd pytanie – czy przymusowe pozostawienie w szpitalu kobiety z tzw. ciążą zagrożoną może być usprawiedliwione klauzulą sumienia? Lekarz, pielęgniarka i położna takiej decyzji podjąć nie mogą, ale każda inna osoba może uwięzić ciężarną do momentu porodu, powołując się na klauzulę sumienia.

Uznanie limitacyjnego charakteru klauzuli sumienia oznacza, że nie ma żadnego ograniczenia przedmiotowego ani co do podejmowanych zachowań (działania i zaniechania różnego rodzaju), ani rangi i znaczenia reguły moralnej, na którą uprawniony się powołuje, ani proporcji kolizyjnych dóbr, nie ma też obowiązku poszukiwania rozwiązań alternatywnych – swoistej subsydiarności powoływania się na klauzulę sumienia. Nie tylko daje to całkowitą swobodę w ocenie możliwości czy nawet konieczności zachowania przez samego uprawnionego, ale też praktycznie uniemożliwia racjonalną i gwarancyjną kontrolę dokonaną przez sąd wobec całkowitego braku kryteriów oceny.

Ostatecznie mam też przekonanie (ale tylko przekonanie), że wielu apologetów klauzuli sumienia postrzega to zagadnienie w dość wąskim obszarze ochrony życia nienarodzonego (ewentualnie innych tzw. sytuacji granicznych[203]) – poprzez odmowę dokonania aborcji przez lekarza aprobującego katolickie nauczanie o świętości życia. Przy nieco szerszym spojrzeniu chodzi o legalizację postępowania, niezależnie od stanu prawnego, zgodnego jednak z zasadami, i reguły określonego wyznania religijnego. Brak jest natomiast refleksji na temat wolności sumienia i klauzuli ograniczającej odpowiedzialność w przypad-

[202] O wątpliwościach z tym związanych i oficjalnym stanowisku Kościoła katolickiego zob. K.P. Jaworski, *Moralna ocena stosowania niektórych szczepionek przeciw COVID-19 w świetle personalizmu chrześcijańskiego*, „Teologia i Człowiek. Kwartalnik Wydziału Teologicznego UMK" 2021, nr 53, s. 9–27.

[203] W piśmiennictwie powtarza się ta sama lista przypadków, w których może być rozpoznawana kwestia klauzuli sumienia, por. przykładowo W. Zalewski, *Klauzula sumienia w prawie polskim...*, s. 64 i przywołana literatura.

ku religii lub doktryny całkowicie sprzecznej z „naszym" porządkiem prawnym i „naszymi" zasadami moralnymi.

Niepokój oczywiście budzi także zakres podmiotowy. *De lege lata* jedno jest pewne – przedstawiciele określonych zawodów medycznych mają uprawnienia powoływania się na klauzulę sumienia. To oznacza, że oceniana będzie każdorazowo przez sąd sama możliwość powołania się na integralność moralną przy naruszeniu przepisów przez innych dorosłych członków społeczeństwa. Czy jednak urzędnik może odmówić pracy w określony (świąteczny) dzień, czy kelnerka może odmówić podania potrawy mięsnej w Wielki Piątek, czy nauczyciel może odmówić uczenia o teorii ewolucji itd.?

Przywołać przykładowo należy rotę ślubowania sędziowskiego, która brzmi: „Ślubuję uroczyście jako sędzia sądu powszechnego służyć wiernie Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży prawa, obowiązki sędziego wypełniać sumiennie, sprawiedliwość wymierzać zgodnie z przepisami prawa, bezstronnie według mego sumienia, dochować tajemnicy państwowej i służbowej, a w postępowaniu kierować się zasadami godności i uczciwości". Składający ślubowanie może dodać na końcu zwrot: „Tak mi dopomóż Bóg"[204]. Powyższe pozwala stwierdzić, że wątpliwości, czy sędzia może również – *via* art. 53 Konstytucji – powołać się na klauzulę sumienia, powinny być usunięte wobec normatywnego przywołania kategorii sumienia sędziego. Jak to powinno wyglądać w praktyce? Sędzia wyznania rzymskokatolickiego rozpoznający sprawy cywilne będzie oddalał powództwa o rozwód czy może wyłączał się od orzekania w konkretnej sprawie?[205] Zdaniem Grzegorza Maronia podczas wykonywania obowiązków zawodowych sędzia jest w pierwszej kolejności funkcjonariuszem publicznym, dlatego znajduje się wśród adresatów zasady neutralności (bezstronności) religijnej władz publicznych czy zasady świeckości (laickości) państwa. W związku

[204] Art. 66 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz.U. 2001, nr 98, poz. 1070 ze zm.

[205] Więcej zob. S. Mazurkiewicz, *Klauzula sumienia sędziego? Analiza z zakresu filozofii politycznej, filozofii prawa oraz prawa pozytywnego*, w: *Prawo i polityka w sferze publicznej. Perspektywa zewnętrzna*, red. P. Jabłoński, J. Kaczor, M. Pichlak, Wrocław 2018, s. 95–110. Również: J. Zajadło, *Sumienie sędziego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2017, R. 79, z. 4, s. 31–41, który przypomina słynne zdanie G. Radbrucha: „Gardzimy kapłanem, który głosi kazanie wbrew swoim przekonaniom, ale szanujemy sędziego, który w swojej wierności ustawie nie daje się zwieść swojemu odmiennemu poczuciu prawa". Autor jest przy tym przekonany, że w sumieniu sędziego chodzi w mniejszym stopniu o wierność własnym indywidualnym poglądom, daleko bardziej – o wierność wartościom leżącym u podstaw demokratycznego państwa prawa.

z tym należy – w opinii autora – przyjąć, że zasadniczo zabronione są mu na sali rozpraw akty religijnej autoidentyfikacji[206].

Dodać należy, że ujmowanie klauzuli sumienia regulowanej ustawowo jako gwarancji jej istnienia i wytyczenia zakresu tylko odrobinę upraszcza sytuację. Pojawia się bowiem pytanie, na jakiej podstawie przedstawiciele wyłącznie określonych zawodów są uprawnieni do korzystania z klauzuli sumienia. I jak organizować życie społeczne (dostępność do wszystkich usług), gdy uprawnienia otrzymają urzędnicy, nauczyciele, piekarze? Pojawiają się przecież propozycje podmiotowego rozszerzenia uprawnienia związanego z klauzulą sumienia na zawody nieobecne dotychczas w publicznej debacie – psychoterapeuty, pracownika socjalnego oraz urzędnika stanu cywilnego[207].

Wszystkie przywołane powyżej wątpliwości kształtują kolejne – daleko poważniejsze – zastrzeżenie. Każda klauzula sumienia (generalnie czy indywidualnie określona) budzi niepokój z powodu tworzenia niedookreślonych i praktycznie niepoliczalnych wyjątków w całym systemie prawnym, których podłożem jest światopogląd.

Włodzimierz Wróbel pisze, że w przypadkach, gdy dochodzi do kolidowania wartości (sam autor wymienia te, które odnoszą się bezpośrednio do pozbawienia/ratowania życia), ustawodawca niekiedy sam decyduje o sposobie dokonania wyboru między tymi wartościami, co może prowadzić do sytuacji, gdy adresaci norm prawnych, chcąc pozostać w zgodzie z regulacjami prawnymi, muszą podejmować działania (lub zaniechania) sprzeczne z wyznawanym systemem wartości[208]. Prawda jest jednak taka, że **każda** typizacja stanowi rozstrzygnięcie przez ustawodawcę kolizji dóbr, ponieważ każda typizacja stanowi ograniczenie wolności potencjalnego sprawcy. Wydaje się, że niemal do

---

[206] G. Maroń, *Prawne aspekty podejmowania ekspresji religijnej na Sali rozpraw*, „Consilium Iuridicum. Wydanie specjalne: Nowe Szaty Cesarza" 2023, s. 102.

[207] A. Bartoszek, *Obrona klauzuli sumienia w kontekście współczesnych tendencji przeciwnych życiu*, „Roczniki Teologii Moralnej" 2010, t. 2 (57), s. 125. Co ciekawe, apelując o klauzulę sumienia dla urzędnika stanu cywilnego, autor przywołuje ją w kontekście tendencji do legalizacji związków homoseksualnych. Zastanawia to narzucone ograniczenie przedmiotowe, co jest sprzeczne z ideą klauzuli sumienia. Przecież urzędnik USC może uznać, że sprzeczne z jego poczuciem narodowości jest zawieranie małżeństw z obcokrajowcami, albo – jako wyznawca religii rzymskokatolickiej – nie chce brać „współudziału w niesprawiedliwości" – odmawia udzielenia ślubu ochrzczonym katolikom, jako że Kościół i wiara nie uznają ślubów cywilnych.

[208] W. Wróbel, *Problem klauzuli sumienia w prawie polskim...*, s. 25.

każdej z nich można skonstruować przykład potencjalnej klauzuli sumienia. A przecież ustawodawca przewidział sytuacje atypowe (kontratypy) i anormalne sytuacje motywacyjne (ekskulpanty), dając możliwość innego rozstrzygania kolizji lub możliwość uwzględnienia takiej sytuacji w ocenie prawnokarnej. Uznając generalny charakter klauzuli sumienia, akceptujemy fakt, że potencjalnie każda sytuacja staje się podglebiem konieczności lub możliwości przywołania klauzuli sumienia. A wyjaśnienia podejrzanych i oskarżonych, uzasadniających popełnienie konkretnego przestępstwa, są znakomitą podpowiedzią. Z kolei wprowadzając nowe grupy społeczne uprawnione do powoływania się na klauzulę sumienia, poszerzamy zakres „nieobowiązujących" w indywidualnych przypadkach przepisów prawnokarnych.

Trudno się zatem zgodzić ze stanowiskiem M. Skwarzyńskiego, który twierdzi: „Każdy powinien mieć możliwość kierowania się swoim sumieniem czy religią i być w tym konsekwentnym. Co więcej, prawo pozytywne nie zdoła wszystkiego uregulować i zdecydowanie korzystniejsze jest, by w takiej sytuacji możliwe było odwołanie się do przekonań wynikających z przyjętego uporządkowanego systemu wartości. Możliwość taka zdecydowanie bardziej chroni społeczeństwo demokratyczne przed realizacją paremii *summa ius summa iniuria*, bo na jakie kryterium może powołać się organ stosujący prawo w takiej sytuacji, jak nie na sumienie. Brak klauzuli sumienia może oznaczać zwolnienie z odpowiedzialności organu, który będzie stosował prawo pozytywne ślepo i bezrefleksyjnie, co w prosty sposób może doprowadzić do stosowania niesłusznego prawa. Nie bez znaczenia jest także argument o poziomie oraz liczbie aktów prawnych"[209]. Jest wręcz przeciwnie – stanowisko autora oznacza całkowitą niestabilność prawa. W obecnym porządku prawnym (może nieco osłabionym), przy pewnej kontroli np. ETPCz, ryzyko *summa iniuria* jest zdecydowanie mniejsze niż w przypadku arbitralnych decyzji urzędników, sklepikarzy, terapeutów, twórczo stosujących prawo interpretowane według ich własnych przekonań. Indywidualne „zwalnianie się" z przestrzegania prawa z pewnością nie jest cechą państwa demokratycznego.

Zadziwia zatem przywoływanie zdania: „Medycyna oparta na prawie, a nie na sumieniu, może niezauważalnie stać się elementem działania systemu totalitarnego"[210]. To sumienie narodu, pozwalające na przełamanie prawa,

---

[209] M. Skwarzyński, *Sprzeciw sumienia w europejskim i krajowym systemie...*, s. 9–26.

[210] J. Pawlikowski, *Prawo do wyrażania sprzeciwu sumienia przez personel medyczny – problemy etyczno-prawne*, „Prawo i Medycyna" 2009, nr 3, s. 41, cyt. za: A. Bartoszek, *Obrona klauzuli*

pomoże doprowadzić (i doprowadzało) do największych tragedii. Łatwiej ponadto zmienić złe prawo, niż zmieniać sumienia złych ludzi.

Brak stabilności prawa, jego ograniczone działanie na podstawie – podkreślmy – indywidualnych decyzji poszczególnych osób, które w imię własnej moralności zwalniają się z jego przestrzegania, oznacza dyskryminację tych, których określone dobra miały być chronione przez przepis niezgodny z zapatrywaniem uprawnionego. Słusznie sędzia Stanisław Biernat, w zdaniu odrębnym do wyroku TK z 7 października 2015 r. (K 12/14), stwierdza, że „Twierdzenie Trybunału, że obowiązek podejmowania działań sprzecznych z sumieniem lekarzy oznaczałby »przedmiotowe potraktowanie« lekarzy, jest o tyle zaskakujące, że w istocie to pacjenci są traktowani przedmiotowo ze względu na pominięcie przysługujących im praw"[211]. Klauzula sumienia dyskryminuje tych wszystkich odbiorców prawnie zagwarantowanych usług i bezpieczeństwa, którzy ze względu na swoje cechy (poglądy, wyznanie, tożsamość w wielu obszarach) nie pasują do oglądu moralnego świata dostarczyciela usług i bezpieczeństwa. **Klauzula sumienia już teraz tworzy getta prawne** w zakresie dostępności do aborcji, sterylizacji, zabiegów *in vitro*, a w przyszłości będą to uczniowie rodziców uznających osiągnięcia nauki (np. teorię Darwina), klientów chcących w Wielki Piątek zjeść posiłek mięsny.

Wszystkie wskazane powyżej krytyczne oceny prowadzą do jednego tylko wniosku: w porządku prawnym demokratycznego państwa **nie powinno być klauzuli sumienia**. W moim przekonaniu słuszne jest stanowisko ustrojodawcy, który instrument taki przewidział tylko dla żołnierzy, dodajmy, że chodzi o sytuację obligatoryjnej służby wojskowej. Uzasadnieniem takiego podejścia jest właśnie obligatoryjność. To bowiem powszechna obowiązkowa służba wojskowa (zwłaszcza w czasie konfliktu zbrojnego) kreuje przestrzeń (faktyczną i prawną), gdzie rzeczywiście człowiek jest zmuszany do zachowań sprzecznych z własnym sumieniem. Każda inna osoba może natomiast zachować integralność moralną bez naruszania prawa – nie podejmując określonej pracy, zawodu, odchodząc z pracy[212], zmieniając specjalizację. W wojsku jest to niemożliwe.

---

sumienia w kontekście współczesnych tendencji przeciwnych życiu, „Roczniki Teologii Moralnej" 2010, t. 2 (57), s. 116.

[211] Dz.U. 2015, poz. 1633.

[212] Komitet Bioetyki uważa, że studenci i przedstawiciele zawodów medycznych, już na etapie wyboru zawodu czy ścieżki specjalizacyjnej, powinni być informowani o tym, że wykonywanie

Ponadto, w moim przekonaniu, do prawnokarnej oceny wszystkich sytuacji konfliktu sumienia z wymogami prawa wystarczy „zwykły" stan wyższej konieczności, skoro uznajemy, że wolność sumienia jest wartością podlegającą ochronie, może zatem podlegać bilansowaniu/konfrontowaniu z innymi dobrami. Mam świadomość, że zasada subsydiarności tej instytucji i realna możliwość uniknięcia przekraczania prawa czynią możliwość zastosowania przepisu art. 26 k.k. rzeczywiście absolutnie wyjątkową, co tylko sprzyja stabilności prawa. Przepis ten bowiem miałby zastosowanie w sytuacjach nadzwyczajnych, niejako przymusowych – np. nagłe powierzenie obowiązków wychodzących poza wybraną specjalizację czy zawód. Odmowa wykonania (realizująca znamiona określonego typu czynu zabronionego) może być oceniana właśnie na płaszczyźnie art. 26 k.k., przy wszystkich konsekwencjach z tego wynikających. Takie rozwiązanie ma i tę zaletę, że pozwoli wartościować każdą sytuację indywidualnie, badając rzeczywiste intencje, zapobiegając w ten sposób nadużyciom prawa.

Na tej samej zasadzie *de facto* mogłaby być oceniana sytuacja żołnierza w przypadku obowiązkowej służby wojskowej. Jej obowiązkowy charakter powoduje, że jest to jedyna grupa osób, która rzeczywiście pozbawiona jest swobody wyboru podczas wykonywaniu powierzonych obowiązków. Zasadniczo do zwolnienia z odpowiedzialności powinien wystarczyć art. 26 k.k., jako że nie zostaje naruszona zasada subsydiarności. Konieczność wyważenia, zbilansowania dwóch tak abstrakcyjnych wartości jak wolność sumienia i obowiązek obrony kraju mogłaby jednak prowadzić do różnorodnych rozstrzygnięć sądowych, oceniających odmowę służby. Pierwotna legalność klauzuli sumienia żołnierzy jest rozwiązaniem bardziej adekwatnym. Dla przypadku obowiązkowej służby wojskowej (i tylko wtedy) prawodawca powinien zatem przewidzieć możliwość zamiany tej służby, uprawniając do odmowy jej wykonania w charakterze zbrojnym (jak to zresztą się dzieje)[213].

danej profesji medycznej może się wiązać z koniecznością podjęcia w sytuacji nagłej działania, które uznają oni za moralnie niedopuszczalne. Lekarz, pielęgniarka i położna muszą mieć świadomość, że są gwarantami zdrowia i życia pacjenta, i ciążący na nich obowiązek gwarancyjny jest nadrzędny wobec ich osobistego światopoglądu, zob. Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN nr 4/2013 z dnia 12 listopada 2013 roku w sprawie tzw. klauzuli sumienia, https://bioetyka.pan.pl/images/stories/Pliki/Stanowisko%20KB%20nr%204-2013.pdf (dostęp: 28.04.2024).

[213] Tak też stwierdzał w ramach badania raportu Maroka w 2004 r. Komitet Praw Człowieka, uznając, że „Państwo strona musi w pełni uznać prawo do sprzeciwu sumienia w hipotezie,

Zdaniem ks. Antoniego Bartoszka lęk przed klauzulą sumienia wynika z tego, że pośrednio wskazuje ona na obecność prawa naturalnego, do którego dystansują się pozytywiści prawni[214]. Podkreślić zatem należy, że **krytyka instytucji klauzuli sumienia to nie lęk, a sprzeciw, i nie wobec prawa naturalnego (jeśli ktoś w nie wierzy), ale wobec naruszenia gwarancyjności i pewności prawa – do tego kosztem praw i wolności innych osób. (Powszechna) klauzula sumienia to autonomiczne ustanawianie prawa tylko dla siebie, bez liczenia się z dobrem innych istot.**

Paternalizm a prawo do samostanowienia

Efekty podobne do moralizmu prawa wywołuje inne „zjawisko legislacyjne", które czasem razem z nim współwystępuje, a czasem trudno w rzeczywistości ustalić, o które z nich chodzi. Mowa o paternalizmie prawa. Pojęcie paternalizmu przybliża Artur Preisner. Pisze on, że paternalizm powszechnie jest wywodzony ze średniowiecznego pojęcia patriarchalizmu, co literalnie oznaczało „władzę ojca", i pochodzi ze zbitki dwóch greckich słów: πατήρ (ojciec) oraz ἄρχω (rządzę). Ta „ojcowska" analogia została w okresie późniejszym wykorzystana, by usprawiedliwić przywileje feudalnej elity rządzącej wobec rządzonych. Jeden z głównych „ideologów" tego kierunku myślenia Robert Filmer utrzymywał, że monarcha ma władzę nad swoimi ludźmi właśnie tak, jak ojciec ma wpływ na swoje dzieci. Artur Preisner przywołuje pracę R. Filmera – *Patriarcha, lub przyrodzona władza monarsza* (*Patriarcha, or the Natural Power of Kings*) z około 1630 roku, w której rodowód królów wywodzony został od Adama i biblijnych patriarchów, co miało udowodnić, że skoro władcy są potomkami Adama, praojca wszystkich ludzi, to są jednocześnie rodzicami dla swoich poddanych i mają wobec nich wrodzone prawa rodzicielskie[215] (*in loco parentis*[216]).

---

gdy służba wojskowa jest obowiązkowa", cyt. za: K. Orzeszyna, *Klauzula sumienia jako gwarancja realizacji prawa do wolności sumienia*, „Medyczna Wokanda" 2017, nr 9, s. 21.

214 A. Bartoszek, *Obrona klauzuli sumienia...*, s. 115.

215 A. Preisner, *Paternalizm a wolność*, w: *Aktualne wyzwania ochrony wolności i praw jednostki. Prace uczniów i współpracowników dedykowane Profesorowi Banaszakowi*, red. M. Jabłoński, S. Jarosz-Żukowska, Wrocław 2014, s. 50–53.

216 M. Budyn-Kulik, *Prawnokarna problematyka kazirodztwa w ujęciu paternalistycznym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 2012, nr 1–2, s. 60.

Dalej A. Presiner konstatuje, że paternalizm jest trudny do zdefiniowania, a w piśmiennictwie naukowym, szczególnie filozoficznym i socjologicznym, istnieje olbrzymia rozmaitość definicji[217]. Zdaniem autora w największym uproszczeniu można określić to zjawisko jako uprawnienie do interwencji (zabezpieczonej przymusem państwowym) w sferę świadomych zachowań osób obdarzonych pełnią praw w celu zapobieżenia działaniom (tychże osób), które mogą im samym wyrządzić szkodę (krzywdę, zło). Inaczej mówiąc, niektóre jednostki lub grupy społeczne winny być kontrolowane, ochraniane i kierowane przez inne osoby lub grupy, ponieważ nie są wystarczająco kompetentne do kierowania własnym postępowaniem. Jak wskazuje A. Preisner, ta próba definicji zawiera dwa zasadnicze komponenty, mianowicie (1) represji (2) nakierowanej na zapobieżenie „samoskrzywdzeniu". Autor ostatecznie formuje propozycję modyfikacji elementów kształtujących pojęcie paternalizmu – „(1) ingerencję w autonomię jednostki (2) w celu powstrzymania jej przed zachowaniami, których skutków – jak się wydaje – nie umie ona przewidzieć albo w celu zapewnienia jej określonych korzyści"[218].

Warto też, tytułem wstępnych uwag ogólnych, przywołać za A. Preisnerem uzasadnienia paternalizmu prawnego. Zasadniczo można wskazać trzy główne argumenty. Przede wszystkim podnosi się, że obywatele nie są w stanie samodzielnie rozpoznać swojego rzeczywistego dobra; niektórzy działają pod wpływem emocji, impulsów, doraźnych korzyści, wykazują słabość woli czy charakteru. Kolejna argumentacja opiera się na pojęciu zgody, ale dość specyficznie ujmowanej – zgody blankietowej, udzielanej przy wyborach do parlamentu, stanowiącego później prawo. Inni przekonują, że paternalizm w istocie zmierza do ochrony, a nie ograniczania wolności – zakazy dotyczą zachowań unicestwiających wolność[219] (np. zakaz spożywania alkoholu pozwala uniknąć problemów z uzależnieniem). Pewną zbiorczą kategorią uzasadniającą paternalizm jest ponadto kwestionowanie wolności poprzez wskazanie, że w danej sytuacji człowiek nie jest wolny, np. prosząc o eutanazję, robi to nieświadomie, lub deprecjonowanie tej wolności, jak czyni to ks. Sławomir Zawada, oceniając

---

[217] Rozbrajająco paternalizm scharakteryzowała M. Budyn-Kulik, pisząc, że jest to termin powszechnie rozumiany jako uszczęśliwianie kogoś wbrew jego woli, zob. M. Budyn-Kulik, *Prawnokarna problematyka kazirodztwa...*, s. 59.

[218] A. Preisner, *Paternalizm a wolność...*, s. 56.

[219] Tamże, s. 59–61.

„dobrodziejstwo" dobrej śmierci jako oparte na sofizmacie[220]. Wydaje się, że do tej kategorii można zaliczyć stanowisko Luciena Israëla, twierdzącego, że argument godności umierania ma jeden cel – nieświadomy – ochronę wygody tych, którzy dalej żyją[221]. Marek Derlatka z kolei uważa, że „Subiektywnie oceniane dobro jednostki nie może naruszać dobra ogółu społeczeństwa. Powoływanie się na zasadę wolności wyboru w skrajnej wersji, aż do samounicestwienia, jest niezgodne z dominującym poglądem większości społeczeństwa uznającym potrzebę ochrony życia i zdrowia. Odmawianie państwu kompetencji odnośnie do zapewnienia tej ochrony jest sprzeczne z podstawową funkcją państwa, którego wszystkie zadania są pochodną zasady ochrony życia. Wszelkie działania sprzeczne z tą zasadą tradycyjnie są uznawane za czyny zabronione przez ustawy karne, które traktują jako przestępstwo także namawianie czy udzielanie pomocy w samobójstwie (art. 151 Kodeksu karnego). Występek ten jest przykładem ingerencji państwa poprzez prawo w decydowanie o własnym życiu. Słusznie prawo to nie przewiduje kary dla osoby, która nieskutecznie targnie się na swoje życie, lecz dla podżegacza i pomocnika do samobójstwa. Zarzut paternalizmu państwa jest bezzasadny, chyba że zakwestionuje się paradygmat ochrony życia, co prowadzi do podważenia sensu istnienia człowieka i jego funkcjonowania w organizacji państwowej"[222].

W piśmiennictwie spotkać też można swoistą „ucieczkę" od argumentacji paternalistycznej – formułowane są przekonania, że dane dobro ma wartość sakralną lub społeczną i dlatego musi być chronione wbrew woli jego dzierżyciela. Na początek dwa skrajne przykłady. W encyklice Jana Pawła II można przeczytać, że „Stwórca powierzył życie człowieka jego odpowiedzialnej trosce nie po to, by nim samowolnie dysponował, ale by go mądrze strzegł oraz zarzą-

[220] S. Zawada, *Wartość życia ludzkiego wobec współczesnych zagrożeń „kultury śmierci"*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny" 2011, nr 19 (1), s. 140, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2011-t19-n1/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2011-t19-n1-s137-148/Wroclawski_Przeglad_Teologiczny-r2011-t19-n1-s137-148.pdf (dostęp: 28.04.2024).

[221] L. Israël, *Eutanazja czy życie aż do końca*, przeł. A. Wojciechowski, Kraków 2003, s. 86–88, cyt. za: W. Jedlecka, *Argumentacja oparta na zasadzie autonomii i godności człowieka w sporze o legalizację eutanazji*, „Studia Erasmiana Wratislaviensia" 2013, nr 7, s. 39, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/54575/02_Wioletta_Jedlecka.pdf (dostęp: 28.04.2024).

[222] M. Derlatka, *Dobro jako wartość i podstawa prawa*, „Palestra" 2017, nr 5, s. 95.

dzał nim wiernie i z miłością"[223]. W okresie III Rzeszy zakładano natomiast zobowiązanie każdego członka społeczeństwa do życia „dla Państwa" (Rzeszy), zaś akt samobójczy poczytywano jako szkodę dla „siły narodu" (*Volkskraft*)[224]. Współcześnie formułowane są tezy nieidące tak daleko, ale niepozostawiające też miejsca dla stanowiska człowieka. Wskazuje się przykładowo, że władza państwowa wyjmuje z dyspozycji jednostki swobodę rozporządzenia jej dobrami prawnymi i zapewnia ich ochronę, gdy uzna, że leży to w interesie społecznym[225]. Andrzej Zoll wskazuje, że przedmiotem ochrony typu czynu zabronionego określonego w art. 150 § 1 k.k. jest życie człowieka przede wszystkim jako obiektywna wartość dla społeczeństwa, bez względu na to, jaki jest do tej wartości stosunek dzierżyciela tego dobra. Ten społeczny aspekt, zdaniem autora, odbiera jednostce prawo do swobodnego dysponowania swoim życiem. Ponadto autor przekonuje, że odebranie człowiekowi prawa do dysponowania własnym życiem, w znaczeniu pozbawienia się życia, stanowi rację dla wprowadzenia karalności zabójstwa na żądanie[226]. Brak dysponowalności oznacza także – w opinii A. Zolla – że samobójca nie realizuje co prawda znamion normy sankcjonującej wynikającej z art. 148 § 1 k.k., to jednak realizuje czyn naruszający normę sankcjonowaną, nakazująca ochronę każdego życia ludzkiego (art. 38 Konstytucji)[227]. Jak wykazałam wcześniej, norma konstytucyjna nie ogranicza prawa człowieka do dysponowania własnym życiem, w tym przypadku chodzi jednak o wykazanie, jak wysoko (w hierarchii aktów prawnych) widzą niektórzy założenia ustawowe, które można ocenić jako paternalistyczne. Innym sposobem negowania wolnej woli człowieka jest teza o wątpliwości co do właściwej czy prawdziwej wolnej woli – wolności. Paweł Skrzydlewski przekonuje przykładowo, że wolność jest doskonałością ludzkiej woli z możliwością

---

[223] Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae*, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_25031995_evangelium-vitae.html (dostęp: 28.04.2024).

[224] Za: J. Kulesza, *Nieudzielenie pomocy samobójcy*, w: *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, red. T. Bojarski, A. Michalska-Warias, I. Nowikowski, K. Nazar-Gutowska, J. Piórkowska-Flieger, D. Firkowski, Lublin 2011, s. 407.

[225] E. Hryniewicz, *Zgoda dysponenta dobrem prawnym na gruncie prawa karnego*, w: *Zgoda pokrzywdzonego*, red. R. Zawłocki, Warszawa 2012, s. 30.

[226] A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 Kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 240–241.

[227] Tamże, s. 246.

wyboru realizacji określonego dobra, nie ma wolności od zła[228]. Pojawia się termin „autonomia moralna". Zasadniczo postawa taka jest negowana przez przedstawicieli Kościoła katolickiego. W drugiej połowie XX w. na gruncie katolickim wypracowano dwa przeciwstawne stanowiska etyczne: pierwsze określa się jako „moralność autonomiczną w kontekście chrześcijańskim" (podporządkowania wolności ludzkiej prawu Bożemu bez ograniczania ludzkiej autonomii), a drugie jako „etykę wiary" (moralność autonomiczna jest koncepcją błędną, a przynajmniej niewystarczającą). Spór ten – w pewnym zakresie – został rozstrzygnięty przez Jana Pawła II w encyklice *Veritatis Splendor*, gdzie skrytykowana została moralność autonomiczna, chociaż nie sama autonomia człowieka. Jak wskazuje A. Kobyliński, „Papież podkreśla słuszną autonomię rozumu praktycznego, kiedy przypomina, że moralne prawo naturalne jest prawem wewnętrznym i rozumnym, które nie może być postrzegane jako nakaz heteronomiczny. W perspektywie Jana Pawia II człowiek poznaje moralne prawo naturalne i rozróżnia między dobrem a złem dzięki użyciu własnego rozumu praktycznego"[229]. Katechizm Kościoła Katolickiego wiąże z ateizmem błędną autonomię ludzką, odrzucającą jakąkolwiek zależność od Boga[230]. Z perspektywy liberalnej natomiast takie ujęcie jest tylko pozorem wolności.

Gerald Dworkin wyróżnia dwie postaci paternalizmu prawa – moralny i opiekuńczy, i ilustruje te dwie formy tym samym zakazem prostytucji, z tym że w pierwszym przypadku taki zakaz jest uzasadniony ochroną dobrostanu moralnego, w drugim – ochroną zdrowia[231].

Można i oczywiście należy dokonać rozróżnienia między dwoma kontekstami, w których istnieje paternalizm – po pierwsze, gdy dotyczy jednostek lub precyzyjnie określonych grup społecznych, a po drugie, gdy odnosi się do społeczeństwa jako całości. Pierwsza forma – nazywana słabym paternalizmem –

---

[228] *Granice prawa stanowionego w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu*, wykład prof. P. Skrzydlewskiego (PWSZ Chełm) wygłoszony podczas X Interdyscyplinarnego Seminarium Naukowego – Idee. Człowiek. Filozofia „Człowiek w świecie – odkrywanie i przekraczanie granic", Stary Sącz 14 lipca 2019 r., https://www.youtube.com/watch?v=-RJNZn4M_Ow (dostęp: 28.04.2024).

[229] A. Kobyliński, *Moralność Autonomiczna i Etyka Wiary*, „Studia Philosophiae Christianae UKSW" 2004, nr 40, s. 124–125, 130.

[230] *Katechizm Kościoła katolickiego*, nr 2126, http://www.katechizm.opoka.org.pl/rkkkIII-2-2.htm (dostęp: 28.04.2024).

[231] G. Dworkin, *Paternalism*, „The Monist" 1972, no. 56, s. 64–84.

dotyczy grup lub społeczności, które z różnych względów nie potrafią zadbać o swoje dobro. W tej grupie znajdują się przede wszystkim dzieci, osoby chore i z niedostatkami intelektualnymi (które można by nazwać *vulnerable persons*). Druga postać paternalizmu jest określana jako twarda – odnosi się do wszystkich ludzi podległych danej jurysdykcji. Peter Hobson argumentuje, że paternalizm pierwszego typu musi spełniać dwa konieczne i wystarczające warunki, by był akceptowalny – podmiot ze względu na swoje cechy nie może podjąć racjonalnej decyzji, a grożąca szkoda jest większa niż pozbawienie go wolności. Paternalizm tego drugiego typu, odnoszący się do całego społeczeństwa, jest trudniejszy do uzasadnienia[232].

Ważny jest też (zwłaszcza z perspektywy prawa karnego) inny dychotomiczny podział omawianego podejścia kryminalizacyjnego, w ramach którego można wyróżnić: paternalizm bezpośredni i pośredni. W przypadku pierwszego adresatem przepisu jest człowiek, o którego dobro ustawodawca dba – to wobec niego sformułowany jest zakaz lub nakaz[233]. Paternalizm pośredni oznacza, że nakaz lub zakaz formułowany jest wobec innego podmiotu, bez którego współudziału dzierżyciel dobra nie jest w stanie sam tego dobra naruszyć. Paternalizm pośredni (*impure paternalism*[234]) oznacza więc ingerencję w wolność stron, których interesy nie są kwestionowane. Można zatem zakazać palenia papierów lub zakazać produkcji papierosów. Paternalizm pośredni jest nieco subtelniejszy, ale tylko w tym znaczeniu, że nie zawsze jest widoczny *prima facie*. Tu z pewnością będzie się mieścił m.in. prawnokarny zakaz eutanazji.

Paternalizm w obszarze prawa karnego omawia Justyn Piskorski. Analizując miejsce zasady *volenti non fit iniuria*, przywołuje on twierdzenie Juliusza Cezara, podnoszone przez św. Tomasza z Akwinu, że „rozum niektórych ludzi jest znieprawiony wskutek namiętności, złego nawyku lub złego usposobienia natury", stąd wywodzi wniosek, że zasadę *volenti* w prawie karnym stosować należy w sposób szczególnie ostrożny, raczej w kategoriach wyjątku[235]. Również

---

[232] P. Hobson, *Another Look at Paternalism*, „Journal of Applied Philosophy" 1984, vol. 1, no. 2, s. 293–304.

[233] G. Dworkin, *Paternalism*, in: *Morality, Harm and the Law*, red. R.A. Wasserstrom, Belmont, California 1971, opublikowany też: https://web.uncg.edu/dcl/courses/viceCrime/m2/Dworkin_Paternalism.html (dostęp: 4.03.2022).

[234] Tamże.

[235] J. Piskorski, *Volenti non fit iniuria – niedoceniana czy przeceniana zasada prawa karnego?*, w: *Zgoda pokrzywdzonego*, red. R. Zawłocki, Warszawa 2012, s. 26.

E. Hryniewicz, przywołując francuskich teoretyków prawa, pisze, że wspomniana zasada pełne zastosowanie ma jedynie na gruncie prawa cywilnego, nie dotyczy zaś regulacji prawnokarnych[236]. W dalszej części autorka przywołuje wypowiedź T. Kaczmarka, w myśl której interes społeczny w eliminacji określonych zachowań zwróconych przeciwko dobrom powszechnym lub indywidualnym pojawia się wtedy, gdy określone zachowanie sprawcy zostaje uznane za społecznie niebezpieczne, co wyraża się przez ujęcie tego zachowania w ramy typu czynu zabronionego. I wypowiedź tę uzupełnia konstatacją, że czasami niebezpieczeństwo społeczne będzie cechowało czyny naruszające dobro prawne, nawet gdy dysponent nie chce skorzystać z ochrony[237]. Ostatecznie E. Hryniewicz przekonuje, że zgoda na naruszenie dobra to konflikt interesów – interesu społecznego w ochronie dobra jednostki (będącego przedmiotem danego czynu zabronionego) oraz interesu tej jednostki w ochronie innego jej dobra, którego ochrona jest również społecznie uzasadniona – wolności w zakresie realizacji swoich potrzeb. Zdaniem autorki kolizja ta nie dotyczy zatem chronionych dóbr prawnych, lecz interesów – społecznego i indywidualnego[238].

Kwestia autonomii pacjenta, również istotna w prawie karnym, stała się przedmiotem krytycznej wypowiedzi ks. A. Bartoszka. Jego zdaniem zbytnie podkreślanie autonomii pacjenta stanowi współczesne odreagowanie na panujący przez długi czas układ paternalistyczny w relacji lekarz–pacjent i nazywa to zjawisko „przeakcentowaniem autonomii pacjenta". W przekonaniu autora wspomniane przeakcentowanie prowadzi do uprzedmiotowienia samego lekarza, który staje się narzędziem w ręku pacjenta[239]. Zwolennikiem paternalizmu (i moralizmu) prawnego jest R.P. George, który kategorycznie stwierdza, że tam „gdzie sekularystyczne ideologie są liberalne w formie, często roszczenia do najważniejszego prawa – prawa do autonomii – podnoszone są w celu usprawiedliwienia wyborów, działań i rozwiązań politycznych, które wedle teoretyków prawa naturalnego są niesprawiedliwe i podważają dobro wspólne"[240].

---

[236] E. Hryniewicz, *Zgoda dysponenta dobrem prawnym...*, s. 30.

[237] Tamże, s. 31 i przywołana tam publikacja T. Kaczmarek, *Typizacja czynów społecznie niebezpiecznych a jego ustawowe znamiona*, w: T. Kaczmarek, *Rozważania o przestępstwie i karze. Wybór prac z okresu 40-lecia naukowej twórczości*, Warszawa 2006, s. 108.

[238] E. Hryniewicz, *Zgoda dysponenta dobrem prawnym...*, s. 49.

[239] A. Bartoszek, *Obrona klauzuli sumienia...*, s. 116.

[240] R.P. George, *Prawo naturalne...*, s. 19–20.

Krytyka paternalizmu, w tym paternalizmu prawa, przebiega na płaszczyźnie prawa do samostanowienia. Prawo do samostanowienia realizuje się przede wszystkim w wolności każdego człowieka. Jak wskazuje Leszek Wiśniewski, w XVIII w. wykształciła się, do dziś aktualna, koncepcja wolności jednostki, którą tworzą trzy przesłanki: wolność wyboru (decydowania), nieszkodzenie innym w toku realizacji własnych decyzji, ograniczoność władzy państwowej nad jednostką[241]. Są autorzy, którzy właśnie wolności nadają pierwszoplanowe znaczenie, twierdząc, że wolność jest pierwotną, immanentną cechą, którą człowiek nabywa w chwili urodzenia[242]. W piśmiennictwie przywołuje się tezy Benjamina Constanta i Johna Stuarta Milla, którzy stworzyli fundamenty „indywidualizmu jednostki" (czy inaczej: „indywidulanej odrębności jednostki")[243]. Jak pisał J.S. Mill, człowiek jest panem swojej duszy i swego ciała, co nie obejmuje tylko dzieci i barbarzyńców[244]. Anna Opar przywołuje tezy I. Berlina, który powiedział: „człowiek jako istota, niedookreślona, niejako niedokończona, buduje samego siebie przez dokonywanie wyborów dotyczących całego spektrum problemów". Isaiah Berlin uznaje wolność za wartość, która znamionuje swoistość ludzkiego istnienia za wartość egzystencjonalną, a źródłem tej wolności jest koncepcja pluralizmu etycznego[245]. Człowiek jest moralnie autonomiczny, jeżeli zasady postępowania, którymi się kieruje, są jego zasadami. O uznaniu moralnej zasady za własną zasadę danego podmiotu może przesądzać przyjęcie jednego z kryteriów szczegółowych wyróżnionych przez G. Dworkina. Kryteria wyróżnione przez tego autora odnoszą się do relacji pomiędzy podmiotem a zasadą, która jest motywacją dla jego zachowania. Zgodnie więc z tymi kryteriami osoba może być uznana za moralnie autonomiczną, jeśli: a) jest twórcą moralnych zasad postępowania, zgodnie z którymi działa; b) dokonuje wyboru moralnych zasad, którymi się kieruje; c) ostatecznym źródłem tych zasad jest wola; d) decyduje, które moralne zasady akceptuje jako moralnie

---

241 L. Wiśniewski, *Prawo a wolność człowieka – pojęcie i konstrukcja prawna*, w: *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997, s. 53.

242 M. Kazimierczuk, *Pojęcie, istota oraz źródło wolności i praw człowieka*, „Studia Prawnoustrojowe" 2014, nr 26, s. 101.

243 Por. J. Braciak, *Prawo do prywatności*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 17 oraz A. Sakowicz, *Prawnokarne gwarancje prywatności*, Warszawa 2006, s. 27.

244 Za: M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 2000, s. 76.

245 A. Opar, *Z filozoficznych i teoretycznoprawnych problemów ochrony życia...*, s. 205, 208.

wiążące; e) ponosi odpowiedzialność za przyjętą koncepcję moralności oraz za zasady, które stosuje; f) bez uprzedniej refleksji nie akceptuje twierdzeń innych podmiotów o tym, co jest moralnie właściwe. Kryteria te potwierdzają, jak złożona jest problematyka autonomii, wymagająca analiz takich pojęć, jak niezależność, odpowiedzialność, zdolność wyboru itp.[246] Podsumowując, wielu myślicieli twierdzi, że to autonomia – zdolność i swoboda dokonywania wyborów kształtujących nasze życie – nadaje temu życiu niepowtarzalną wartość, a nam – moralny status osoby[247].

Bill New zauważa, że polityka paternalizmu „wydaje się obrażać fundamentalną zasadę społeczeństw liberalnych: [tę – O.S.] mianowicie, że jednostka jest najlepiej przygotowana, aby wiedzieć, co leży w jej interesie"[248]. John Stuart Mill twierdzi, że najsilniejszym ze wszystkich argumentów przeciwko ingerencji społeczeństwa w czysto osobiste postępowanie jest ten, że kiedy się wtrąca, istnieje prawdopodobieństwo, że wtrąca się niesłusznie i w niewłaściwym miejscu[249]. I trudno w tym miejscu nie przywołać sztandarowych już słów tego autora, który był przeciwnikiem paternalizmu – chociaż nie zawsze konsekwentnym. Przede wszystkim wskazał, że „Jedynym celem usprawiedliwiającym ograniczenie przez ludzkość, indywidualnie lub zbiorowo, swobody działania jakiegokolwiek człowieka jest samoobrona, [...] jedynym celem, dla osiągnięcia którego ma się prawo sprawować władzę nad członkiem cywilizowanej społeczności wbrew jego woli, jest zapobieżenie krzywdzie innych. Jego własne dobro, fizyczne lub moralne, nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem. Nie można go zmusić do uczynienia lub zaniechania czegoś, ponieważ tak będzie dla niego lepiej, ponieważ to go uszczęśliwi, ponieważ zdaniem innych osób będzie to mądrym lub nawet słusznym postępkiem. Są to poważne powody, by go napominać, przemawiać mu do rozumu, przekonywać go lub prosić, lecz nie, by go zmuszać lub karać w razie, gdyby nas nie słuchał. Aby to ostatnie było usprawiedliwione, postępowanie, od którego chcemy go odwieść, musi zmierzać do wyrządzenia krzywdy komuś innemu. Każdy jest odpowiedzialny

[246] W. Jedlecka, *Argumentacja oparta na zasadzie autonomii i godności człowieka...*, s. 36 i przywołany przez autorkę G. Dworkin, *The Theory and Practice of Autonomy*, Cambridge 1988, s. 34–35, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/54575/PDF/02_Wioletta_Jedlecka.pdf (dostęp: 28.04.2024).

[247] Por. W. Jedlecka, *Argumentacja oparta na zasadzie autonomii i godności człowieka...*, s. 37–38.

[248] B. New, *Paternalism and Public Policy*, „Economics and Philosophy" 1999, no. 15, s. 63.

[249] J.S. Mill, *Utylitaryzm...*, s. 219.

przed społeczeństwem jedynie za tę część swego postępowania, która dotyczy innych. W tej części, która dotyczy wyłącznie jego samego, jest absolutnie niezależny; ma suwerenną władzę nad sobą, nad swoim ciałem i umysłem"[250].

Zrozumiałe są konstatacje filozofa, który pisał: „Zbyteczną rzeczą jest może mówić, że ta doktryna może się stosować tylko do ludzi dojrzałych. Nie mówimy o dzieciach lub młodzieży poniżej wieku, w którym prawo uznaje mężczyzn i kobiety za pełnoletnich. Ci, którzy potrzebują jeszcze opieki, muszą być chronieni przed swoimi własnymi czynami tak samo, jak przed zewnętrznym obrażeniem"[251]. We współczesnym prawie karnym znajdziemy oczywiście przykłady takich regulacji, które potwierdzają niedysponowalność dobrami przez osoby „niedojrzałe" (określamy je czasem mianem niekompetentnych). Przepisy karne nie odnoszą się bezpośrednio do naruszenia własnego dobra, z tego powodu że właśnie jako osoby niedojrzałe generalnie nie ponoszą one odpowiedzialności karnej; brak dysponowalności odczytujemy z konstrukcji zakazu naruszenia dobra przez osoby trzecie mimo zgody pokrzywdzonego.

Niepokój budzić muszą zdania J.S. Milla dotyczące „zbiorowości niedojrzałej": „Z tego samego powodu możemy pominąć te zacofane społeczeństwa, w których cały szczep uważać można za niepełnoletni. Początkowe przeszkody, jakie napotyka na swej drodze spontaniczny postęp, są tak wielkie, że rzadko wybiera się środki do ich pokonania; a władca ożywiony duchem reformatorskim ma prawo używać wszelkich sposobów do osiągnięcia celu, może nieosiągalnego na innej drodze. Despotyzm jest uprawnioną metodą rządzenia barbarzyńcami, byleby miał na celu polepszenie ich losu i usprawiedliwił swoje środki rzeczywistym osiągnięciem tego celu. Wolność jako zasada nie ma zastosowania do stanu rzeczy poprzedzającego okres, w którym ludzie stali się zdolni do przeprowadzania reform na drodze swobodnej dyskusji między równymi"[252]. Jest to bardzo niebezpieczny wyłom w uznawaniu prawa do samostanowienia. Przyznać przy tym trzeba, że – co widać obecnie – pokusa poprawiania dużej części społeczeństwa jest ciągle żywa.

John Stuart Mill znalazł wielu kontynuatorów, a poglądy liberalne (również w prawie karnym) mają wielu zwolenników[253]. Joel Feinberg wskazuje, że

---

[250] Tamże, s. 102.

[251] Tamże, s. 103.

[252] Tamże.

[253] Por. np. A. Brudner, *The Unity of the Common Law. Studies in Hegelian Jurisprudence*, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1995.

podążając za myślą J.S. Milla, uznać należy, że poszanowanie autonomii osoby jest poszanowaniem jej nieskrępowanego dobrowolnego wyboru jako jedynego prawowitego wyznacznika jej działania, z wyjątkiem sytuacji, gdy interesy innych wymagają ochrony przed tą osobą[254]. W dziele *The Moral Limits of the Criminal Law* J. Feinberg starał się rozwinąć i bronić szeroko pojętego poglądu J.S. Milla na granice władzy państwa nad jednostką. W tym czasie bronił standardowych liberalnych stanowisk na tematy takie, jak samobójstwo, nieprzyzwoitość, pornografia, mowa nienawiści i eutanazja. Ostatecznie przyznał jednak, że liberalizmu nie da się w pełni obronić i że istnieją rzadkie przypadki, w których pewne rodzaje krzywd moralnych i nieszkodliwych niemoralności powinny być zakazane. Autor stawia pytanie: „czy istnieją jakieś ludzkie doświadczenia, które są same w sobie nieszkodliwe, ale tak nieprzyjemne, że możemy słusznie domagać się od nich ochrony prawnej, nawet kosztem wolności innych osób?". I odpowiada, że niektóre formy nieszkodliwego, ale głęboko obraźliwego postępowania mogą być właściwie kryminalizowane[255].

Przychylając się do krytycznych ocen paternalizmu prawa i paternalizmu prawnego, poczynić należy kilka dodatkowych uwag.

Zgodzić się należy z Christophe'em Béalem, który argumentuje, że ponieważ fakt wyrządzenia sobie krzywdy nie jest wystarczającym powodem do karania pewnych czynów karalnych, „miękki" paternalizm otwiera drzwi do dekryminalizacji pewnych zachowań, o ile pozostają one dobrowolne i dobrowolnie wyrażane. Prawo karne zdaniem autora musi zapewniać ochronę autonomii osobistej, ale i uwzględniać przy klasyfikowaniu przestępstw różne czynniki, które mogą prowadzić do nieumyślnego wyrządzenia sobie krzywdy. Uwagę należy zatem skierować nie tyle na wyrządzoną sobie krzywdę, ile raczej na warunki i okoliczności, w jakich ludzie są zmuszani do działania przeciwko sobie, by chronić słabszych przed samymi sobą, zachowując jednocześnie autonomię i prawo do podejmowania własnych decyzji[256].

Nie ma wątpliwości, że życie, a także zdrowie są dobrami, które szczególnie wzmacniają postawę paternalistyczną. Ustawodawca, dla dobra każdego czło-

---

[254] J. Feinberg, *The Moral Limits of the Criminal Law*, vol. 3: *Harm to Self*, New York 1989, s. 68.

[255] Tamże, s. 10.

[256] Ch. Béal, *Can Paternalism Be "Soft"? Paternalism and Criminal Justice*, „Raisons politiques" 2011, vol. 44, no. 4, s. 41–56.

wieka, ogranicza jego prawa, zakazując lub ograniczając zachowania godzące w jego życie lub stanowiące dla tego życia poważne zagrożenie.

W moim przekonaniu najbardziej jaskrawym przykładem typizacji przewidującej karalność za naruszenie wyłącznie własnego dobra jest zbywanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej komórki, tkanki lub narządu oraz rozpowszechnianie ogłoszenia o odpłatnym ich zbyciu (art. 44 ust. 1 oraz art. 43 ustawy z dnia 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów[257]). Z pewnością ilustracją takich decyzji kryminalizacyjnych jest także przepis o karaniu za posiadanie środków odurzających lub substancji psychotropowych na własny użytek (art. 62 ust. 1 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii)[258]. Za to trudno zgodzić się z tezą, że ilustracją braku ingerencji w wolność danej osoby jest zastosowanie transfuzji krwi wobec nieprzytomnej ofiary wypadku, mimo posiadania informacji o braku jej zgody (powodowaną np. względami religijnymi) na taką terapię[259]. To jest właśnie przykład skrajnej, wykorzystującej przymus ingerencji w wolność człowieka i braku poszanowania wolności religijnej, prawdopodobnie na podstawie uznania, że życie jest najważniejsze. Przykładem paternalizmu pośredniego jest oczywiście regulacja przewidziana w przepisie art. 150 k.k. (i po części w art. 151 k.k.). Przejawem paternalizmu jest również obowiązek zapinania pasów w samochodzie (art. 39 ust. 1 ustawy dnia 20 czerwca 1997 – prawo o ruchu drogowym[260]). Przepis ten podlegał konstytucyjnej kontroli, w trakcie której Trybunał nie dostrzegł sprzeczności jego treści z Konstytucją, podnosząc, że zaskarżony w skardze konstytucyjnej przepis ustawowy nakłada obowiązek stosowania pasów bezpieczeństwa w interesie użytkowników pojazdów, mając na względzie tak cenne dobra, jakimi są jego życie i zdrowie. Zdaniem TK na uwagę zasługują poglądy przedstawicieli nurtu liberalnego wyrażone właśnie w kontekście dyskusji o obowiązku zapinania pasów bezpieczeństwa i podobnych ograniczeń. Według nich swobodne działanie jednostki nie zasługuje na ochronę ze strony prawa liberalnego, jeśli naraża na szwank interesy innych osób albo jeśli wynika z decyzji nieprzemyślanych lub podjętych pod przymusem i w takich przypadkach ograniczenie wolności jednostki jest przez państwo dopuszczalne. Trybunał przekonuje ponadto, że nie ma podstaw do przyjęcia

[257] T.j. Dz.U. 2020, poz. 2134.

[258] T.j. Dz.U. 2020, poz. 2050, ze zm.

[259] A. Preisner, *Paternalizm a wolność...*, s. 55.

[260] T.j. Dz.U. 2005, nr 108, poz. 908, ze zm.

założenia, że kierowcy i pasażerowie mają pełną wiedzę o konsekwencjach wypadków drogowych w świetle badań naukowych, a ich decyzje o niezapinaniu pasów są w pełni świadome[261]. W uzasadnieniu przywołane zostało dość liczne orzecznictwo EKPCz[262], w którym wywodzono, że zarówno nakaz zapinania pasów, jak i noszenia kasków przez motocyklistów nie narusza prawa do prywatności, a usprawiedliwiony jest ochroną zdrowia[263].

W świetle powyższych regulacji truizmem jest twierdzenie, że życie i inne dobra prawne człowieka nie są pozostawione do jego wyłącznej dyspozycji. Jak wskazałam wcześniej, ograniczenie dysponowalności odnośnie do życia nie wynika z Konstytucji, ale z ustaw kryminalizujących naruszenie lub narażenie tego dobra niezależnie od woli dzierżyciela.

W związku z powyższym w nauce prawa karnego mówi się o dobrach, którymi człowiek może lub nie może dysponować. Paweł Daniluk przytacza podział dóbr prawnych, dokonany przez M. Cieślaka, który odróżnił trzy ich kategorie: dobra ściśle indywidualne, którymi jednostka może swobodnie dysponować; dobra ściśle społeczne; dobra zarazem indywidualne i społeczne. Następnie P. Daniluk wskazuje, że swoboda dysponowania dobrem dotyczy tylko pierwszej z tych kategorii, podkreśla ponadto, że spełnione być musi kryterium zgodności z zasadami współżycia społecznego

---

[261] Por. wyrok TK z 9 lipca 2009, SK 48/05, Dz.U. z 2009 r., nr 114, poz. 956.

[262] Europejska Komisja Praw Człowieka w sprawach X przeciwko Belgii (decyzja z 13 grudnia 1979 r., sygn. 8707/79) oraz Schmautzer przeciwko Austrii (decyzja z 10 maja 1993 r., sygn. 15523/89) wypowiadała się w kwestii zgodności obowiązku stosowania pasów bezpieczeństwa z prawem do poszanowania życia prywatnego (art. 8 Konwencji). Komisja stwierdziła, że obowiązek stosowania pasów bezpieczeństwa w pojazdach, podobnie jak inne środki indywidualnej i zbiorowej ochrony stosowane przez państwo w interesie publicznym, w żadnej mierze nie naruszają życia prywatnego skarżącego, nawet w szerokim rozumieniu tego pojęcia. W sprawie Viel przeciwko Francji Europejski Trybunał Praw Człowieka (decyzja z 14 grudnia 1999 r., sygn. 41781/98) uznał, że obowiązek stosowania pasów bezpieczeństwa w pojazdach nie stanowi niedogodności uzasadniającej skargę na naruszenie prawa do poszanowania wolności myśli i sumienia (art. 9 Konwencji) czy prawa do swobodnego poruszania się (art. 2 Protokołu nr 4 do Konwencji). Podobnie w odniesieniu do obowiązku stosowania kasków przez motocyklistów Europejska Komisja Praw Człowieka w sprawie X przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (decyzja z 12 lipca 1978, sygn. nr 7992/77) stwierdziła, że obowiązek ten nie narusza prawa do manifestowania wyznania lub przekonań (art. 9 Konwencji), gdyż może on być usprawiedliwiony przesłanką ochrony zdrowia osoby, której nakaz ten dotyczy.

[263] Por. także M. Szymański, *„Przestępstwa bez ofiar" w świetle polskiej Konstytucji oraz orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, „Świat Idei i Polityki" 2018, t. 17, s. 331–342.

i dobrymi obyczajami[264]. Sam fakt rozróżnienia dóbr wedle kryterium dysponowalności nie budzi w doktrynie wątpliwości, spory dotyczą charakteru konkretnego dobra prawnego (np. płodności[265]), a zatem w ostateczności – katalogu dóbr zaliczanych do każdej z kategorii. Nie ma wątpliwości, że życie – zgodnie z decyzją polskiego ustawodawcy – zaliczone zostało do grupy dóbr, którymi człowiek nie może swobodnie dysponować.

Warto jeszcze spojrzeć na cały problem z perspektywy reguł postępowania z dobrem prawnym. Dominik Zając wskazuje, że dyspozytywny charakter dobra prawnego z oczywistych względów pociąga za sobą dyspozytywność reguł postępowania z tymże dobrem. Zdaniem autora zupełne wyłączenie odpowiedzialności karnej w przypadku zgody dzierżyciela dobra możliwe jest w tych sytuacjach, gdy w wyniku wyrażenia zgody dochodzi do modyfikacji treści reguł postępowania z określonym dobrem prawnym[266]. Można jednak zaproponować inne spojrzenie, same reguły postępowania z dobrem prawnym można bowiem rozumieć dwojako. Przypomnijmy na wstępie stanowisko A. Zolla, który konstatuje, że „przedmiotem sądu wartościującego (ujemnego) zawartego w normie prawnej jest czyn zagrażający dobru prawnemu lub naruszający je, niezgodny z wykształconymi przez wiedzę i doświadczenie regułami postępowania z tym dobrem"[267]. Jeśli zatem te reguły mają charakter „techniczny (technologiczny)", tzn. wskazują metody zachowania, dzięki którym dobro nie zostanie naruszone (lub ryzyko naruszenia zostanie mocno ograniczone), to godzenie we własne dobro (podobnie jak w cudze za zgodą dzierżyciela) w celu jego naruszenia zawsze – siłą rzeczy – te reguły będzie naruszać (a kwestia prawnokarnej oceny to rzecz dalsza). Jeśli natomiast reguły postępowania z dobrem prawnym obejmują – obok wskazówek „technicznych" – również inne, „głębsze", kwestie, m.in. zakres dysponowalności dobrem, wówczas ingerencja w takie

---

[264] P. Daniluk, *Kryteria określające zakres dóbr prawnych będących przedmiotem dyspozycji w warunkach kontratypu zgody uprawnionego*, „Przegląd Sądowy" 2007, nr 4, s. 94.

[265] O. Sitarz, *Dobrowolna sterylizacja – czy czas zmienić prawo*, w: *Między stabilnością a zmiennością prawa karnego dylematy ustawodawcy*, red. M. Romańczuk-Grącka, Olsztyn 2017, s. 305–313.

[266] D. Zając, *Zgoda dzierżyciela dobra prawnego na zachowanie ryzykowne jako okoliczność wpływająca na zakres odpowiedzialności karnej*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2018, nr 2, s. 103.

[267] A. Zoll, *Aksjologiczne podstawy prawa karnego*, w: *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej zorganizowanej w dniach 11 i 12 czerwca 1991 roku w Katowicach*, red. B. Czech, Katowice 1992, s. 306.

dobro może nastąpić bez naruszenia reguł postępowania z nim (trudno więc nawet mówić o jego naruszeniu czy o zamachu na to dobro). Rozstrzygnięcie tej kwestii może skłonić ustawodawcę do korektury katalogu czynów zabronionych. Stoję na stanowisku, że wspomniane reguły mają szersze znaczenie niż tylko techniczne i obejmują społeczną akceptowalność (lub jej brak) dysponowania danym dobrem prawnym. Co więcej, społeczna zmiana tych reguł może spowodować dekryminalizację czynu bez zmiany przepisu[268]. Warto więc przypomnieć, że A. Zoll, nawiązując do racjonalnej kryminalizacji, definiuje dwa zasadnicze cele: wyrażenie dezaprobaty dla określonego typu zachowania opartej na przyjętych przez rządzącą większość założeniach aksjologicznych oraz zapewnienie możliwości ścigania tych zachowań za pomocą instrumentów prawa karnego i poinformowanie o tym adresatów norm[269]. Jeśli przyjmiemy, że aksjologia to nie tylko system wartości, ale też m.in. zakres dysponowalności – jako odrębny parametr tej oceny – to niewątpliwie otworzymy drogę do dekryminalizacji zachowań polegających na godzeniu wyłącznie we własne dobro.

Na zakończenie tej części rozważań warto jeszcze zestawić poczynione wyżej uwagi z wcześniejszymi refleksjami odnoszącymi się do funkcji prawa karnego i jego cech. Nie powinna budzić zastrzeżeń teza, że z ujęciem paternalistycznym (niezależnie od sposobu uzasadniania takiego podejścia) nie idzie w parze funkcja sprawiedliwościowa i konsensualna. Ochrona dobra prawnego nawet wbrew stanowisku jego dzierżyciela współgra jedynie z funkcją prewencyjną. Aktualizują się zatem wcześniejsze uwagi o pewnej podatności na nadużycia przy tego rodzaju uzasadnieniu kryminalizacji. Szczególnie istotna jest oczywiście rola subsydiarności i zasady proporcjonalności (o czym jeszcze dalej), niemniej już teraz można skonstatować, że te dwa racjonalne ograniczniki mogą doznawać pewnych dysfunkcjonalności wobec przyjęcia, że 1) życie człowieka jest najważniejsze[270] i 2) życie człowieka jest dobrem społecznym. Jak bowiem

[268] O. Sitarz, *Dobrowolna sterylizacja...*, s. 305–313.

[269] A. Zoll, *Potrzeba racjonalności w reformowaniu prawa karnego...*, s. 30.

[270] Obok wcześniej przywołanych poglądów ilustracyjnie jeszcze jedna teza w tym duchu – zdaniem B. Chyrowicz prawo do życia może ograniczać inne prawa, jak prawo do wolności, w przypadku gdy zabrania się dokonywania eutanazji, czyli samodecydowania o końcu swojego życia, zob. B. Chyrowicz, *Eutanazja: prawo do życia prawo do wolności*, Lublin 2005, s. 5–10.

wspominałam wcześniej, przy tak założonej wadze dobra w postaci życia efekt bilansowania dóbr jest zawsze taki sam i łatwy do przewidzenia.

W podsumowaniu stwierdzić zatem należy:

- życie i zdrowie są chętnie obejmowane moralistyczną i paternalistyczną wizją prawa;
- w świetle prawa karnego życie nie jest dobrem, którym człowiek może swobodnie dysponować – to **ograniczenie dysponowalności następuje na poziomie ustawy zwykłej, a nie zasadniczej**;
- podejście paternalistyczne zbieżne jest jedynie z funkcją ochronną prawa karnego.

VII. Zasady kryminalizacji

Polityka kryminalizacyjna

Zakładane funkcje prawa karnego (zwłaszcza ochronna i kompensacyjna), trudności ze zdefiniowaniem życia i określaniem jego aspektów, skomplikowane relacje między dobrem w postaci życia a innymi dobrami prawnymi wymagają od ustawodawcy w zakresie decyzji kryminalizacyjnych dotyczących dobra prawnego w postaci życia racjonalizmu w najwyższym stopniu. Gdy spojrzy się na objaśnienie pojęcia racjonalny, to odnieść można wrażenie, że oczekiwania wobec ustawodawcy można opisać, stosując wszystkie znaczenia wymienione przez A.B. Stępnia[1], a ich zrealizowanie nie będzie rzeczą łatwą. Do racjonalności prawa karnego – przede wszystkim jako zgodności z rozumem – dodać należy zgodność z całym systemem prawnym i założeniami aksjologicznymi. Według Krzysztofa Wojtyczka na postulat racjonalności prawa składa się racjonalność prakseologiczna i aksjologiczna[2].

Każda decyzja ustawodawcza z pewnością musi być racjonalna, ta zaś odnosząca się do ewentualnych regulacji prawnokarnych wymaga uwzględnienia szczególnych okoliczności. W opinii W. Wróbla, ogólnie rzecz ujmując, niezbędne jest badanie celowości kryminalizacji z punktu widzenia oddziaływania na poziom przestępczości, jak również dokonanie bilansu indywidualnych

---

[1] Pojęcie „racjonalny" według rozróżnień A.B. Stępnia: 1) przynależny do rozumu lub posługujący się nim; 2) zgodny z wynikami poznania rozumowego, respektujący jego warunki i zasady; 3) spełniający, sformułowane przez rozum, warunki poznania, np. intersubiektywną (międzypodmiotową) komunikowalność (wyrażalność) i kontrolowalność (sprawdzalność); 4) sensowny, logiczny, niesprzeczny, konsekwentny, jasny i wyraźny, odpowiednio uzasadniony, dorzeczny, zrozumiały, celowy, skuteczny, zob. A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Lublin 2001, s. 402, http://www.mhl.elsat.net.pl/book/St%EApie%F1%20A.%20B.,%20Wst%EAp%20do%20filozofii.pdf (dostęp: 28.04.2024).

[2] K. Wojtyczek, *Zasada proporcjonalności*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 668.

zysków i strat wynikających z ustanowienia zakazu karnego, także w dłuższej perspektywie czasowej. Mieści się w tym również obowiązek traktowania prawa karnego w kategoriach *ultima ratio* oraz obiektywizacji wartości i dóbr poddanych ochronie prawnokarnej. Motywem zmian legislacyjnych uwzględniających racjonalizm penalny ma być zatem dążenie do spójności wewnątrzsystemowej i wstrzemięźliwość w rozszerzaniu granic kryminalizacji bądź zwiększaniu jej intensywności. Zdaniem W. Wróbla racjonalizm penalny musi się dystansować do uwzględniania aktualnych ocen wyrażanych przez opinię publiczną, z rezerwą traktując emocje i symbolikę, jaka łączy się z prawem karnym[3].

Zdaniem L. Gardockiego należy określić, jaki stan stosunków społecznych jest pożądany bądź oczekiwany jako efekt kryminalizacji, i zbadać, czy taki sam stan jest możliwy do osiągnięcia za pomocą środków mniej dolegliwych. Autor przyznaje, że przeprowadzenie takiego testu może być znacznie utrudnione. Po pierwsze, nie jest jasne, w jaki sposób zbadać efektywność działania prawa karnego i innych dziedzin prawa. Po drugie, zastosowanie narzędzi właściwych dla innych gałęzi może być droższe bądź wymagać więcej czasu dla osiągnięcia efektu porównywalnego z występującym przy kryminalizacji, może też powodować niepożądane efekty uboczne. Po trzecie, nie można pominąć problemu tych czynów, które budzą tak agresywny sprzeciw społeczny, że nie do pomyślenia jest brak ich zagrożenia sankcją karną, nawet jeśli z punktu widzenia zasady subsydiarności kryminalizacja nie jest konieczna[4].

Z zasady demokratycznego państwa prawa, którego ustrój oparty jest na trójpodziale władzy, wynika, że stanowienie prawa należy do władzy ustawodawczej. Ustawodawcy przydana została znaczna swoboda w kształtowaniu obowiązującego prawa[5]. Nikt nie kwestionuje tezy, że ustawodawca ma swobodę w zakresie wyboru środków ochrony życia ludzkiego. Zdaniem M. Florczak-

---

[3] W. Wróbel, *Czy powrót do racjonalizmu? Projekty nowelizacji Kodeksu karnego w perspektywie zmian dokonanych w prawie karnym w latach 2005–2007*, w: *Populizm penalny i przejawy w Polsce. Materiały z Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego. Szklarska Poręba, 24–27 września 2008*, red. Z. Sienkiewicz, R. Kokot, Wrocław 2009, s. 104.

[4] L. Gardocki, *Das Problem des Umfangs der Strafbarkeit in der polnischen Gesetzgebung, Rechtsprechung und Strafrechtslehre*, in: *Modernes Strafrecht und ultima–ratio–Prinzip*, hrsg. K. Lüderssen, C. Nestler-Tremel, E. Weigend, Frankfurt am Main 1990, s. 19, za: J. Kulesza, *Zarys teorii kryminalizacji*, „Prokuratura i Prawo" 2014, nr 11–12, s. 98.

[5] Por. orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 9 stycznia 1996 r., sygn. K. 18/95.

-Wątor swoboda ta nie oznacza dowolności. Po pierwsze, co zostało zdeterminowane treścią art. 38 Konstytucji, ustawodawca powinien stworzyć podstawy prawne działań ochronnych, w tym przyznać kompetencje do podejmowania tych działań konkretnym organom władzy publicznej. Działania ochronne mogą być bowiem realizowane tylko na podstawie prawa i w jego granicach. Po drugie, ustawodawca powinien wprowadzić dywersyfikację środków służących ochronie życia, tak by znalazły się wśród nich środki o charakterze zarówno prewencyjnym, jak i represyjnym. Choć te ostatnie są istotne, to podstawowe znaczenie dla skutecznej ochrony życia ludzkiego mają te pierwsze. Działania prewencyjne są bowiem z istoty ukierunkowane na ochronę, podczas gdy działania represyjne służą przede wszystkim ukaraniu sprawcy, a jedynie pośrednio – przez funkcję prewencyjną kary – ochronie życia ludzkiego przed podobnymi zagrożeniami i ich sprawcami. Po trzecie, z niektórych środków ochrony państwo nie może zrezygnować. Wśród nich jest egzekwowanie odpowiedzialności karnej wobec osób, które pozbawiły życia inne osoby[6]. Przy czym ustawodawca ma obowiązek takiego ukształtowania stanowionych przepisów, żeby zapewnić chronionym dobrom prawnym dostateczną ochronę[7].

Nie ma wątpliwości, że kryminalizacja jest podstawową kwestią prawa karnego (*a core criminal law issue*). I oczywiście rację ma Asaf Harduf, gdy twierdzi, że należy opracować metodę, która mogłaby uporządkować chaotyczny dyskurs kryminalizacji, która pozwoliłaby na systematyczną analizę każdego rodzaju zachowań (w tym – szczególnie skomplikowanych zachowań) za pomocą sformułowanych rozwiązań, a nie bezcelowe zastanawianie się nad wszystkimi zaletami i wadami, i która promuje przejrzystość i zrozumienie przesłanek kryminalizacji oraz wskazuje na możliwe słabe i mocne strony kryminalizacji. Sam zaproponował „metodę drabiny" (*criminalization ladder*), wychodząc od pojęcia krzywdy, a następnie uwzględniając celowość, alternatywę dla kryminalizacji oraz ocenę społecznych kosztów kryminalizacji. Takie ujęcie zdaniem autora wzbogaca warstwę dyskursu kryminalizacji o „warstwę pośrednią" – pomiędzy abstrakcyjną filozofią a dyskusją o konkretnych typach zachowań[8]. W polskiej

---

6 M. Florczak-Wątor, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. P. Tuleja, Warszawa 2021, LEX.

7 Wyrok TK z 9 października 2001 r., SK 8/00.

8 A. Harduf, *How Crimes Should Be Created: A Practical Theory of Criminalization*, „Criminal Law Bulletin" 2013, vol. 49, no. 1, s. 32.

literaturze przedmiotu mamy już oczywiście dwa monumentalne dzieła dotyczące procesu kryminalizacji. Lech Gardocki[9] i Jan Kulesza[10] wytyczyli szlak naukowych rozważań, budując bazę do analiz szczegółowych i przedstawiając własne sposoby uporządkowania rozważań dotyczących procesu podejmowania decyzji kryminalizacyjnych. Przypomnieć należy, że w ujęciu L. Gardockiego cele racjonalnej kryminalizacji to ochrona dobra prawnego, utwierdzenie postaw moralnych, rozładowywanie napięć społecznych, kryminalizacja symboliczna, kryminalizacja uproszczona, kryminalizacja doktrynalna, kryminalizacja dyscyplinująca[11]. Racjonalna decyzja kryminalizacyjna, według tego autora, powinna być oparta na swoistym, szczegółowym algorytmie, który uwzględnia przesłanki bezwzględne i względne[12]. Natomiast zdaniem J. Kuleszy podejmowanie wspomnianej decyzji powinno obejmować pięć etapów: stwierdzenie w rzeczywistości społecznej zachowania odbieranego przez społeczeństwo jako niebezpieczne dla dóbr prawnych, czyli naruszającego je bądź narażającego w stopniu przekraczającym akceptowane granice; rozważenie kwestii konieczności reakcji prawnokarnej; ocenę przydatności ustanowienia normy sankcjonującej; ocenę proporcjonalności reakcji prawnokarnej; możliwość ujęcia zakazu w sposób uwzględniający zasady prawa karnego, z zasadą *nullum crimen sine lege* na czele[13]. Inną ciekawą koncepcję formułuje E. Hryniewicz. Wyróżnia ona kilka aspektów spójności ochrony dóbr prawnych przez prawo karne, które należy recypować na grunt teorii kryminalizacji dla oceny projektowanej normy sankcjonowanej. Jest to spójność systemowa, wymagająca ciągłości ochrony dóbr, przy uwzględnieniu założeń aksjologicznych całego systemu prawa. Drugim aspektem jest spójność jako konsekwentność ochrony, wymagająca rozszerzenia kryminalizacji na nowe zachowania naruszające bądź narażające dobro prawne w stopniu porównywalnym do zachowań skryminalizowanych. Dalej – spójność na gruncie międzynarodowym, nakazująca przenoszenie zakresu ochrony dobra przyjętego jako standard na gruncie międzynarodowym do krajowego prawa karnego. Wreszcie, spójność w zakresie kar grożących za zamachy zbliżonego

[9] L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa 1990.

[10] J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji. Studium z zakresu prawa karnego i konstytucyjnego*, Łódź 2017.

[11] L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji...*, s. 78–83.

[12] Tamże.

[13] J. Kulesza, *Zarys teorii kryminalizacji...*, s. 92–111.

rodzaju na określone dobra prawne[14]. Zdaniem J. Kuleszy, nie można się zgodzić z autorką wówczas, gdy w ramach spójności wewnętrznej ochrony określonego dobra wyklucza rozszerzenie kryminalizacji na przedpole zachowania objętego dotychczasowym zakresem kryminalizacji, jeżeli dotychczasowa ochrona przed naruszeniem lub konkretnym zagrożeniem jest skuteczna[15].

Mając na uwadze te i inne wypowiedzi przedstawicieli doktryny, do tak opisanego procesu decyzyjnego należy dopowiedzieć kilka dodatkowych założeń ogólnych, a w dalszej kolejności – szczególnych, przyjmując, że podstawowym punktem odniesienia jest kwestia życia i prawnokarnej reakcji na jego naruszenie lub narażenie.

Frazesem jest oczywiste stwierdzenie, że brak zakazu/nakazu określonego zachowania to również decyzja kryminalizacyjna, która powinna mieć równie silne uzasadnienie w przypadku stwierdzenia, że określone zachowanie wyrządza szkodę w dobrach prawnych. Można jednak zadać pytanie, czy przepis art. 31 ust. 3 Konstytucji stanowi wzorzec kontroli wyłącznie w kontekście nadmiernej kryminalizacji, czy też braku kryminalizacji[16]. W moim przekonaniu takie rozumienie art. 31 ust. 3 Konstytucji jest nieprawidłowe. Dla braku kryminalizacji i ewentualnego związanego z tym zarzutu poszukiwać należy w Konstytucji przepisów nakładających na państwo obowiązek (prawnej) ochrony określonego dobra.

W doktrynie prawa karnego często stawiana jest teza, że tam, gdzie w grę wchodzi ochrona dobra o charakterze fundamentalnym, ani zasada subsydiarności prawa karnego, ani kryterium kosztów kryminalizacji nie stanowi dostatecznej racji dla rezygnacji z ochrony prawnokarnej[17]. Pokusa rezygnacji z zasad kryminalizacji przy dobrach szczególnie cennych jest o tyle niebezpieczna, że kryminalizacja ich narażenia lub naruszenia – właśnie ze względu na wagę dobra – pociąga za sobą surową karę. To oznacza, że wedle takiego podejścia

---

14 E. Hryniewicz, *Spójność ochrony dóbr prawnych w dobie nowelizacji*, w: *Tożsamość polskiego prawa karnego*, red. S. Pikulski, M. Romańczuk-Grącka, B. Orłowska-Zielińska, Olsztyn 2011, s. 62.

15 J. Kulesza, *Zarys teorii kryminalizacji...*, s. 103–104.

16 Por. przykładowo J. Karakulski, *Przesłanki ograniczania praw i wolności konstytucyjnych z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP w kontekście potrzeby zapewnienia ochrony przed terroryzmem*, w: *Zagrożenia dla prawa do prywatności jednostki we współczesnym świecie*, red. J. Karakulski, Kraków 2019, s. 84–98.

17 M. Gałązka, *Glosa do uchwały SN z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06*, „Przegląd Sądowy" 2008, nr 2, s. 98–109.

surowa kara może być przewidziana bez należytej rozwagi i rozpatrzenia jej zasadności na wielu płaszczyznach. Warto mieć również świadomość, o czym była wcześniej mowa, że rezygnacja z zasad kryminalizacji właściwa jest w przypadku przydania prawu karnemu funkcji odwetowej (sprawiedliwościowej). Wtedy jednak, rezygnując z teorii kryminalizacyjnej o charakterze prewencyjnym, należy wypracować nowe, adekwatne zasady podejmowania decyzji kryminalizacyjnej (i opatrywania jej sankcjami) właściwe dla podejścia retrybutywnego.

Obecnie nie budzi już wątpliwości fakt, że zobowiązania międzynarodowe nie zwalniają z badania zasadności kryminalizacji – tym bardziej że regulacje traktatowe są albo ogólnikowe, albo odwołują się do osiągnięcia określonego skutku (a nie zakresu kryminalizacji), a czasem nawet nie wskazują reżimu odpowiedzialności[18].

Trudno się równocześnie zgodzić z tezą prezentowaną przez Kazimierza Buchałę i Andrzeja Zolla, że „potrzeba wprowadzenia karalności zachowania dotychczas niepodlegającego odpowiedzialności karnej wymaga innego uzasadnienia od uzasadnienia utrzymywania nadal karalności jakiegoś zachowania. W pierwszym przypadku to uzasadnienie musi być mocniejsze"[19]. W moim przekonaniu utrzymanie istniejącego zakazu wymaga równie silnej argumentacji, jak jego wprowadzenie. Wynika to chociażby z faktu, że rozwój nauki, zmiany społeczno-kulturowe mogą dezaktualizować „stary" zakaz/nakaz, nawet ten odnoszący się do życia człowieka (tym bardziej że istniejący zakaz lub nakaz może dotyczyć zachowań na przedpolu naruszenia, na przedpolu winy, zachowania nieumyślnego, zachowań ze sfery tzw. stanów granicznych, które to zachowania mają szczególną podatność na zmianę ich ocen społecznych).

W rozważaniach o podstawach kryminalizacji pojawia się też pytanie o kryterium konstytucyjne (czasem mowa jest o konstytucjonalizacji prawa karnego[20]). Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie podkreślał konieczność uwzględnienia „harmonizowania kontekstu konstytucyjnego" w procesie kryminalizacji[21].

---

[18] J. Hanc, *O znaczeniu prawa unijnego dla stanowienia i wykładni wewnętrznego prawa karnego materialnego*, w: *Międzynarodowe i europejskie prawo karne: osiągnięcia, kierunki rozwoju, wyzwania*, red. I. Topa, J. Nowakowska-Małusecka, Katowice 2015.

[19] K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1995, s. 15.

[20] Szerzej J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 35–37. Por. też: R. Zawłocki, *Kryminalizacja obrotu gospodarczego w Polsce*, w: *Zagadnienia współczesnej polityki kryminalnej*, red. T. Dukiet-Nagórska, Bielsko-Biała 2006, s. 214; tenże, *Pojęcie i funkcje społecznej szkodliwości czynu w prawie karnym*, Warszawa 2007, s. 109.

[21] Wyrok TK z 17 lipca 2014 r., SK 35/12, wyrok TK z 11 października 2006 r., P 3/06.

Jak zaznaczają M. Królikowski i R. Zawłocki, badanie decyzji kryminalizacyjnej zakłada analizę prawidłowości wprowadzenia karalności, ukształtowania typu i możliwości wykładni zorientowanej na Konstytucję, jak też surowość represji karnej (dodać w tym miejscu należy, że tożsame wymagania aktualizują się na etapie podejmowania decyzji kryminalizacyjnej). Zdaniem przywołanych autorów analiza ta wymaga: 1) określenia przez pryzmat norm konstytucyjnych dóbr prawnych, które uzasadniają ingerencję prawnokarną w wolność jednostki; 2) ustalenia wzorców kontroli zgodności z Konstytucją przepisów prawa karnego, jak również oceny rodzaju wypowiedzi konstytucyjnej i wynikającego z niej stopnia związania ustawodawcy wypowiedzią ustrojodawcy (np. normą programową, normą gwarancyjną lub zakazem konstytucyjnym); w końcu – oceny relacji, w jakiej te wzorce pozostają względem siebie; 3) uwzględnienia kolizji wartości konstytucyjnych i preferowanego przez ustrojodawcę sposobu jej rozwiązania (decyzja interpretacyjna odniesiona do norm Konstytucji) dla oceny decyzji kryminalizacyjnej i wykładni znamion konkretnego typu przestępstwa; 4) oceny zasadności systemu represji karnej[22]. Trudno odmówić racji tezie wyrażonej przez J. Kuleszę, że niezależnie od sposobu odczytywania przepisu art. 31 ust. 3 Konstytucji (i formułowania różnej liczby kryteriów dopuszczalności ingerencji państwa w prawa i wolności jednostki) wszystkie te elementy muszą być uwzględnione[23]. Czy jednak taka konstatacja wystarczy?

Z kwestią kryterium konstytucyjnego bezpośrednio łączy się zagadnienie konieczności ustalenia, czy określone dobro podlega prawnej ochronie i czy ma rangę dobra o wartości konstytucyjnej. Zauważyć należy, że nie wszystkie dobra prawne przez samego ustrojodawcę są wymieniane wprost i że spory wynikają z ustalania takiego katalogu (warto przywołać omawianą wcześniej klauzulę sumienia). Wydawać by się mogło, że analizując zagadnienie życia, nie ma się wątpliwości co do tego, że jest ono dobrem miary konstytucyjnej. Wątpliwości pojawiają się przy ocenie życia w fazie prenatalnej oraz bezpieczeństwa życia (na różnych jego poziomach). Ogromne znaczenie mają oczywiście konstytucyjne materialne przesłanki kryminalizacji; ich katalog określony w art. 31 ust. 3 Konstytucji, chociaż zamknięty[24], budzi wiele wątpliwości. Przykładowo,

---

[22] M. Królikowski, R. Zawłocki, w: *Kodeks karny. Tom I. Część ogólna. Komentarz do art. 1–116*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2020, s. 10.

[23] J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 41.

[24] Por. S. Tarapata, *Dobro prawne w strukturze przestępstwa. Analiza teoretyczna i dogmatyczna*, Warszawa 2016, s. 55–57. Tytułem ilustracji warto wskazać na różnice w treści normatywnej

L. Garlicki stwierdza, że „trudno byłoby wskazać ograniczenie prawa i wolności, które w jakiś sposób nie łączyłoby się z jedną z wymienionych sfer"[25]. Każda z wymienionych przesłanek stanowi przedmiot odrębnych sporów w doktrynie. Najwięcej wątpliwości budzi przesłanka w postaci porządku publicznego (w którym mieści się interes społeczny, harmonijne współżycie członków społeczeństwa, a nawet obyczajność[26]) oraz zdrowia publicznego, a obie przesłanki nabierają szczególnego znaczenia przy kryminalizacji zachowań godzących w życie człowieka. Zdaniem TK zdrowie publiczne należy postrzegać w szerszym wymiarze, m.in. jako obowiązek zapewnienia takiego kontekstu prawnego i społecznego, by usuwać zarówno zewnętrzne zagrożenia zdrowia jednostki (np. zwalczanie chorób zakaźnych, pomoc w sytuacjach nadzwyczajnych, opieka medyczna), jak i eliminować pokusy skłaniające jednostkę do dobrowolnego niszczenia swojego zdrowia[27]. Trybunał Konstytucyjny bez zastrzeżeń przywołał stanowisko Krzysztofa Grabowskiego, w myśl którego trudność w wyznaczeniu granic pojęcia zdrowia publicznego i szerokość zakresu tego pojęcia wydają się zdecydowanie stanowić ułatwienie dla ustawodawcy w uzasadnieniu kryminalizacji czynów mających za przedmiot środki odurzające lub substancje psychotropowe. Kryminalizacja tych czynów ułatwiona jest m.in. dlatego, że wszystkie czyny zabronione zawarte w rozdziale 7 ustawy o przeciwdziałaniu

art. 31 ust. 3 i art. 53 ust. 5 Konstytucji. Jak zaznaczył SN, „pominięcie przydawki »publiczna« zdaje się wskazywać, iż zamiarem ustrojodawcy była możliwość zapewnienia szerszego zakresu ingerencji państwa w treści art. 53 ust. 5 Konstytucji", zob. postanowienie SN z 5 marca 2015 r., III KK 274/14, OSNKW 2015, nr 9, poz. 72.

[25] L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2016, s. 123.

A. Biłgorajski twierdzi natomiast, że są to klauzule generalne, a proces ich definiowania musi uwzględniać aksjologiczne podstawy Konstytucji, w tym poszanowanie godności jednostki, zob. A. Biłgorajski, *Granice wolności wypowiedzi*, Warszawa 2013, s. 223. Szczególnie widoczny jest ten problem na tle niezmiernie szerokiego pojęcia porządku publicznego oraz moralności publicznej, por. J. Giezek, *W poszukiwaniu podstaw odpowiedzialności we współczesnym prawie karnym oraz możliwości ich naukowego uzasadnienia*, w: *Aktualne problemy i perspektywy prawa karnego*, red. M. Mozgawa, P. Poniatowski, K. Wala, Warszawa 2022, s. 32–34.

O niedookreśloności przesłanek i ich pojemności, co uzależnia je od przyjętego przez państwo kierunku działania – ale już nie w charakterze zarzutu – pisze A. Łabno, *Istota zasady proporcjonalności*, w: *Zasada proporcjonalności w prawie karnym*, red. T. Dukiet-Nagórska, Warszawa 2010, s. 25.

[26] J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 256.

[27] Wyrok TK z 4 listopada 2014 r., SK 55/13, OTK ZU 10A/2014, poz. 111; wyrok TK z 5 kwietnia 2011 r., P 26/09, OTK ZU nr 3/A/2011, poz. 18.

narkomanii z 2005 r. niezależnie, czy służą zaopatrywaniu czarnego rynku, czy mają na celu zaspokojenie potrzeb w zakresie własnej konsumpcji, stwarzają abstrakcyjne niebezpieczeństwo dla zdrowia publicznego[28]. Takie ujęcie jest zaprzeczeniem zasad racjonalnej (i uczciwej) kryminalizacji. Przesłanka moralności publicznej stanowi zaś apogeum wszystkich wątpliwości. Lech Gardocki uważa wręcz, że pojęcie moralność publiczna nie poddaje się racjonalnej dyskusji[29]. Formułowane są postulaty o zaniechanie odwoływania się do tej przesłanki, może ona bowiem stanowić furtkę do narzucenia społeczeństwu przez rządzącą większość jakichś wzorców doskonałości, co byłoby niedopuszczalne w pluralistycznym społeczeństwie, opartym na neutralności światopoglądowej[30]. Chociaż zdaniem J. Podkowika w przesłance tej tkwi potencjał umożliwiający ochronę wartości doniosłych z punktu widzenia tożsamości społeczeństwa, które nie są *expressis verbis* chronione przez pozostałe przepisy konstytucyjne (przy czym chodzi o ocenę zachowań niepożądanych, przynoszących szkodę, a nie – potencjalnie pożytecznych)[31]. Pogłębioną definicję moralności publicznej przedstawił T. Pietrzykowski, wskazując, że „Moralność publiczna jest [...] całokształtem konsekwencji etycznych wynikających z podstawowych wartości i zasad moralnych uznawanych w danym społeczeństwie. Rozwinięcie tych konsekwencji wymaga zarówno racjonalnej rekonstrukcji wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi wartościami i zasadami, jak i uwzględnienia wszelkich rzetelnie ustalonych faktów i wiedzy, istotnych dla konkretyzacji i odniesienia tych wartości i zasad do konkretnych, podlegających ocenie zachowań lub zjawisk. Moralność publiczna, jako pojęcie prawne, implikuje ponadto związek pomiędzy podstawowymi wartościami i zasadami moralnymi a aksjologicznymi podstawami porządku publicznego, w tym przede wszystkim prawnego. Chodzi więc o jakieś odniesienie konstytuujących ją norm i wartości do treści Konstytucji i zasad, na jakich opierają się poszczególne dziedziny prawa. Na ogół bowiem podstawy aksjologiczne porządku prawnego będą najklarowniejszym

[28] Wyrok TK z 4 listopada 2014 r., SK 55/13, OTK ZU 10A/2014, poz. 111 i przywołana pozycja, zob. K. Grabowski, *O pewnych cechach szczególnych przestępstw narkotykowych*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2014, z. 2, s. 109.

[29] L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji...*, s. 51.

[30] W. Brzozowski, *Bezstronność światopoglądowa władz publicznych w Konstytucji RP*, Warszawa 2011, s. 164.

[31] J. Podkowik, *Moralność publiczna jako przesłanka ograniczenia konstytucyjnych wolności i praw*, „Państwo i Prawo" 2019, nr 8, s. 22, 37.

wyrazem akceptacji społecznej określonych wartości czy zasad, jako podstaw moralności publicznej"[32]. I o ile generalnie definicja taka jest dość przekonująca, to uczynienie zeń wzorca kontroli konstytucyjnej wydaje się mało fortunne, zwłaszcza kontroli proporcjonalności polityki kryminalizacyjnej. Równocześnie dość niepokojąco brzmią tezy, że „Moralność publiczna powinna być postrzegana jako minimum etyczne powszechnie uznawane przez Polaków" czy „ogólne standardy moralne społeczeństwa polskiego wynikają w dużej mierze z tradycji chrześcijańskiej. Tego ponadtysiącletniego chrześcijańskiego dziedzictwa Polski nie można zanegować"[33]. Równie niepokojące jest stwierdzenie TK, zdaniem którego zachowanie człowieka wobec zwierząt i niezadawanie im cierpienia nie mieści się w pojęciu moralności[34]. Optymistycznie na przesłankę moralności publicznej patrzy J. Podkowik, który pisze: „Odwołanie się do moralności publicznej w procesie prawodawczym może być środkiem utrwalania wartości integrujących społeczeństwo. Jest to jednakże ogromne wyzwanie, zwłaszcza dla prawodawcy. Nie może on bowiem ulec pokusie utożsamiania konstytucyjnie rozpoznawanej moralności publicznej z jego własną wizją dobrego życia (a ściślej ujmując – z wizją podzielaną przez aktualnie sprawujących władzę) czy ogólnie – tego, co dobre, a co złe. Konieczne jest odwoływanie się tylko do norm, wartości, idei i przekonań składających się na minimum etyczne społeczeństwa, złożonego z różnych mniejszości zabiegających o własne interesy"[35]. Czy takie podejście jest realne?

Nawiązując do kwestii przydatności ograniczania praw i wolności człowieka poprzez stanowienie regulacji prawnokarnych, stwierdzić wypada, że punktem odniesienia muszą być funkcje i cele przydawane tej gałęzi prawa. Zagadnienia te były wcześniej poruszane, teraz zatem wspomnieć tylko należy, że najczęściej mowa jest o funkcji ochronnej – prewencyjnej. To oznacza, że ustawodawca powinien dobrze poznać mechanizm popełniania określonych czynów zabronionych, mechanizm czynników powstrzymujących i dopiero wtedy wybrać

---

[32] T. Pietrzykowski, *Moralność publiczna a konstytucyjne podstawy ochrony zwierząt*, „Studia Prawnicze" 2019, nr 1 (217), s. 13–17.

[33] P. Zacharczuk, *Moralność publiczna jako przesłanka ograniczania wolności zgromadzeń*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2020, t. 23, s. 349. Przy czym autor dla poparcia tej tezy podaje, że z komunikatu Centrum Badania Opinii Społecznej wynika, że odsetek osób zaliczających się do raczej lub całkowicie niewierzących od lat pozostaje na stosunkowo niskim poziomie (od 3 do 7%).

[34] Wyrok TK z 10 grudnia 2014 r., K 52/13, OTK-A 2014, nr 11, poz. 118.

[35] J. Podkowik, *Moralność publiczna jako przesłanka...*, s. 42.

ten środek prawnej reakcji, który spełnia kryterium przydatności. Decyzja kryminalizacyjna winna być zatem poprzedzona wnikliwymi badaniami socjologicznymi, psychologicznymi oraz kryminologicznymi. Inaczej wygląda sytuacja przy przyjęciu funkcji retrybutywnej (chociaż trudno znaleźć zwolenników tej funkcji w czystej postaci). Z perspektywy dobra prawnego w postaci życia warto też powtórzyć, że ustawodawca inną funkcję regulacjom prawnokarnym może przydać dla zachowania określanego zabójstwem, inną – dla nieumyślnego spowodowania śmierci lub stworzenia zagrożenia dla życia człowieka.

Proporcjonalność *sensu stricto* oznacza także wskazanie dobra podlegającego ograniczeniu dla (w imię) preferowanych dóbr i wartości.

Trudno nie zgodzić się z tezą, że kryminalizacja to rozwiązywanie konfliktów, gdy następuje kolizja dóbr i wartości, gdy korzystanie z nich wkracza w sferę dóbr i wartości innej osoby lub naruszane są dobra ogólnospołeczne[36]. Wydawać by się mogło, że główny przedmiot rozważań – życie człowieka – powoduje, że nie ma żadnych wątpliwości dotyczących rozwiązywania przez ustawodawcę konfliktu dóbr. Tak jednak nie jest. Przede wszystkim należy zauważyć, że fakt, iż po jednej stronie konfliktu jest życie, nie przesądza wyniku ważenia dóbr. Trudno zatem się zgodzić z L. Gardockim, który twierdzi, że w przypadku dobra prawnego w postaci życia proces bilansowania nie jest w ogóle potrzebny[37].

Frazesem jest oczywiście twierdzenie, że prawo do życia jednej osoby może być w konflikcie z dobrami i wolnościami innych osób posadowionych daleko niżej w hierarchii dóbr prawnych (np. prawo do zachowań wywołujących zagrożenie dla innych osób, prawo do bogacenia się itp.). Konflikt w tym zakresie wydaje się łatwy do rozstrzygnięcia zgodnie z zasadą, że im wyżej w hierarchii dóbr określone dobro się znajduje („drabina ocen"), tym silniej, bardziej zdecydowanie należy sięgać po przepisy prawnokarne[38], co przekłada się na regułę, że zarówno typizacje, jak i szczególne instrumenty rozwiązujące atypowe kolizje dóbr (kontratypy) preferują życie. Sprawa się komplikuje, co było już sygnalizowane i jeszcze będzie przedmiotem dalszych analiz, gdy np. bilansujemy życie – ale w kontekście jego narażenia. Wysoka pozycja życia

---

36 T. Kaczmarek, w: *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, t. III, red. R. Dębski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2017, s. 287; M. Królikowski, R. Zawłocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015, s. 115.

37 L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji...*, s. 115.

38 W. Wolter, K. Buchała, K. Mioduski, F. Wróblewski, w: *Problemy nowego prawa karnego*, red. I. Andrejew, Warszawa 1973, s. 21.

w hierarchii dóbr prawnych nie oznacza, że ochrona państwa odnosi się do każdego przejawu naruszenia lub narażenia tego dobra. Pojawia się kwestia ważnego rozróżnienia: naruszenie życia i zagrożenie życia jako odrębne aspekty tego samego dobra. To rozróżnienie zmienia spojrzenie na wiele problemów prawnych (konstytucyjnych i karnistycznych). W piśmiennictwie pojawia się teza, że życie jest dobrem o takiej wartości, że ustawodawca decyduje się na kryminalizację również zachowań prowadzących do jego naruszenia; zachowań, które stanowią zagrożenia dla życia człowieka. Jak dowodzi E. Hryniewicz, zagrożenie wartości (dóbr społecznych), które z uwagi na swoje istotne znaczenie społeczne wymagają szczególnej ochrony, jest minimalną przesłanką kryminalizacji. Przy czym zagrożenie nie musi – zdaniem autorki – każdorazowo przyjmować kształtu niebezpieczeństwa, a zatem zagrożenia realnego, wymagającego pozytywnego stwierdzenia w konkretnych okolicznościach. Ustawowe znamiona można określić w taki sposób, by z ich realizacją zwykle (typowo) wiązało się zagrożenie określonych dóbr. W takich sytuacjach karalność opiera się na zagrożeniu potencjalnym[39]. Przywołać należy także słowa Bogusława Banaszaka, zdaniem którego z obowiązku ochrony praw i wolności jednostki przez państwo wynika również powinność stworzenia systemu procedur, prawnych zakazów i nakazów mających na celu zapobieganie nie tylko naruszeniom, ale i zagrożeniem tych praw i wolności[40]. Nie można równocześnie tracić z pola widzenia wątpliwości sformułowanych m.in. przez Hansa Joachima Hirscha, który podkreśla, że odpowiedzialność karna za czyn jest ostoją gwarancyjności prawa karnego, chroni przed arbitralnością sędziów, ale można wskazać takie konstrukcje współczesnego prawa karnego, które stanowią *sui generis* wyjątki od koncepcji odpowiedzialności karnej za czyn. Autor wymienia kilka z nich, w tym m.in. przestępstwa narażenia na niebezpieczeństwo. Zdaniem H.J. Hirscha kryminalizacja w tej postaci to karanie za postawę sprawcy, a nie czyn[41]. Wydaje się, że taka konstatacja nie jest jednak uprawniona. Istota karania za postawę sprawcy opiera się bowiem na zupełnie innych założeniach. W ujęciu „postawa sprawcy" ocenie podlega zachowanie sprawcy jako całokształt i ekstrapolowanie tej oceny na przyszłość, opartej – zazwyczaj – na już popełnionych

[39] E. Hryniewicz, *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych*, Warszawa 2012, s. 121.

[40] B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 222.

[41] H.J. Hirsch, *Czy zasada czynu jako podstawowa zasada prawa karnego jest wystarczająco przestrzegana?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, R. 68, z. 1, s. 7 i nast.

czynach zabronionych (i wyrządzonych szkodach lub krzywdach). Marian Cieślak posługiwał się frazą „społecznie niebezpiecznej jednostki", która jest nosicielem pewnych cech, skłonności, możliwości niebezpiecznych dla społeczeństwa[42]. W obecnym systemie prawnym pewne podobieństwo wykazuje prawo dotyczące nieletnich (w zakresie postępowania w przypadku przejawów demoralizacji, zob. art. 2 ustawy o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich[43]). Konkludując, sprawca niebezpieczeństwa abstrakcyjnego dopuszcza się określonego czynu, narusza tym konkretnym czynem reguły postępowania z dobrem prawnym.

Gdy dopuścić jednak karalność za stworzenie ryzyka, poważnym problemem stanie się racjonalne wytyczenie granicy między ryzykiem akceptowalnym społecznie a tym, które takiej aprobaty nie posiada, przy czym wzmiankowany problem jest o tyle dynamiczny (i wciąż się odradzający), że zmienia się społeczne postrzeganie ryzyka. Zwrócić należy uwagę, że znaczenie dobra prawnego w postaci życia powoduje, że istnieje silna pokusa (kryminalnopolityczna i – chyba też – polityczna) niwelowania niebezpieczeństwa dla życia w możliwie najszerszym zakresie. Ponadto pole zakresowe pojęcia zagrożenia jest niezmiernie szerokie, a przy tym niejednorodne z perspektywy naganności (i wspomnianej akceptowalności). Granice zagrożenia wytycza z jednej strony naruszenie dobra prawnego, z drugiej – całkowity brak zagrożenia, a gdy uwzględnimy komponent społeczny – akceptowalne ryzyko dnia codziennego. Kryminalizacja narażenia nie musi czy wręcz nie może więc być jednolicie ujmowana, tym bardziej że ustawodawca może przypisywać różne funkcje kryminalizacji przy różnym stopniu niebezpieczeństwa dla życia[44], uwzględniając różnorodne konfiguracje osobowe oraz stronę podmiotową. Warto zaznaczyć, że im wcześniejsza jest ingerencja prawnokarna na skali brak narażenia–narażenie–naruszenie dobra prawnego, tym szerszy jest potencjalny krąg podmiotów, których ingerencja prawnokarna dotyka (może dotykać). Nie należy także tracić z pola widzenia kosztów społecznych wynikających z kryminalizacji zachowań o niskim stopniu zagrożenia – prewencyjne oddziaływanie prawa karnego może bowiem przynieść skutek odwrotny z perspektywy społecznej: poniechane zostaną nie tylko zachowania ryzykowne, ale wszelkie działania określonego rodzaju w stosunku do określonego dobra prawnego, albo zachowania przybiorą obrót skrajnie ryzykowny po ustaleniu, jak unikać prawnokarnych

[42] M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1990, s. 34–35.

[43] Dz.U. 2022, poz. 1700.

[44] Por. J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 96.

konsekwencji. Przykładowo, Andrzej Jan Szwarc wskazuje, że przepis art. 161 k.k. zniechęca do przeprowadzenia badań na obecność wirusa HIV, by nie ponosić konsekwencji, m.in. prawnych, świadomości takiego zarażenia podczas kontaktów[45]. Nie sposób też nie zasygnalizować zagadnienia proporcjonalności środków prawnokarnej reakcji na stworzenie zagrożenia dla dobra prawnego w postaci życia człowieka. Wymowną ilustracją jest dolegliwy środek w postaci przepadku pojazdu za przestępstwo z narażenia abstrakcyjnego – czynu zabronionego opisanego w art. 178a k.k. (wprowadzony po 30 latach do porządku prawnego nowelizacją z lipca 2022 r.)[46].

Innym istotnym problemem na poziomie decyzji kryminalizacyjnych jest kolizja dóbr, z których jedno stanowi życie, w przypadku, gdy dobra te dzierży ta sama osoba. I ten problem był wcześniej poruszany, tu zatem tylko powtórzmy pytanie: czy dla człowieka życie rzeczywiście zawsze jest najważniejsze i kiedy może podejmować decyzję w tym zakresie?

Anna Łabno podkreśla, że w procesie ustalania konieczności ograniczania praw i wolności człowieka istnieje „potrzeba uwzględnienia także uwarunkowań właściwych społeczeństwu polskiemu" dla odnajdywania istotnych szczegółowych przesłanek materialnych służących wyważaniu dopuszczalności ograniczania praw i wolności ze względu na interes powszechny[47]. Problem kolizji dóbr skłania do zaprezentowania tezy przedstawionej przez J. Kuleszę, który wskazuje na reguły rozstrzygania kolizji w zależności od rodzaju relacji między dobrami (wartościami). Jego zdaniem istotne jest, że o ile w przypadku relacji o charakterze wertykalnym (między podmiotami prywatnymi a organami władzy publicznej) zasadą jest rozstrzyganie wątpliwości w kierunku odstąpienia od *sui generis* kryminalizacji (*in dubio pro libertate*), o tyle w stosunkach horyzontalnych (między podmiotami prywatnymi) należy raczej kierować się

---

45 A. Szwarc, *Głos w dyskusji*, Zjazd Katedr Prawa Karnego i Kryminologii, Lublin 23–24.09.2021.

46 Słusznie R. Zawłocki zauważa, że sankcje karne powinny być rozpatrywane w kontekście treści i rangi dobra prawnego, któremu ochrony prawnokarnej udziela przepis art. 178a § 1 k.k., czyli bezpieczeństwa w komunikacji. Zachowanie określone w tym przepisie zagraża temu dobru w sposób pośredni. Rozwiązanie przewidujące obligatoryjne orzekanie przepadku pojazdu w przypadku popełnienia przestępstwa bezskutkowego rodzi podejrzenie naruszenia określonego w art. 31 ust. 1 Konstytucji RP standardu proporcjonalności oraz zasady równości wobec prawa (art. 32 ust. 1 Konstytucji RP), zob. R. Zawłocki, *Przepadek pojazdu mechanicznego*, Warszawa 2024, s. 46, 57.

47 A. Łabno, *Istota zasady proporcjonalności...*, s. 28.

zasadą *in dubio pro dignitate*[48]. W w innej publikacji autor ten pisze: „Jednocześnie należy odrzucić jako odrębną zasadę kryminalizacji *in dubio pro libertate*. Konstytucyjna zasada proporcjonalności w ujęciu szerokim, połączona z zasadą demokratycznego państwa prawnego, stanowi wystarczającą podstawę ograniczenia ingerencji w prawa i wolności jednostki, natomiast nie wynika z nich zakaz kryminalizacji w przypadku wystąpienia wątpliwości w procesie prawotwórczym. Nieumocowana konstytucyjnie i nierealna zasada *in dubio pro libertate* stanowiłaby w tym kontekście nieuprawnione ograniczenie. W stosunkach horyzontalnych (między podmiotami prywatnymi) należy raczej kierować się zasadą *in dubio pro dignitate*"[49]. W tym miejscu zgłosić należy dwa zastrzeżenia. Wcześniej już analizowana była kwestia godności i wolności[50], tu zatem przywołać należy tylko stanowisko Herberta Schembecka, zgodnie z którym wartość człowieka wywodzi się z pojęcia *dignitas humana*, które wyraża się w przyznaniu osobowości każdemu człowiekowi i uznaniu jego prawa do wolnego rozwoju tej osobowości; godność i wolność człowieka pozostają ze sobą w ścisłym związku[51]. Innymi słowy, **wolność jest immanentnym składnikiem godności ludzkiej – te pojęcia nie stoją w opozycji, nie mogą więc być podstawą zróżnicowanego podejścia w procesie kryminalizacji**. Teza J. Kuleszy nie rozstrzyga ponadto kwestii, gdy podmiot – dzierżyciel dobra prawnego – atakuje własne dobro (nawet jeśli wykonawcą jest osoba trzecia). Ważnym bowiem zagadnieniem jest fakt, że w przypadku dóbr w postaci życia i konfrontowanego z nim dobra w postaci np. wiary, honoru, miłości, wolności i jakości życia, ta sama osoba jest dzierżycielem wskazanych dóbr. Tak więc kolizja dóbr następuje w obszarze tego samego podmiotu – człowieka, który rozważa, czy ważniejsze jest życie, czy jego jakość (podobnie jak życie

---

48 J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 108.

49 Tamże, s. 97.

50 Por. np. M. Środa, *Idea godności w etyce i kulturze*, Warszawa 1993. Krótki przegląd pól znaczeniowych *dignitas humana* przedstawiła A. Podolska, *Krótka refleksja na temat godności na tle orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości z dnia 14 października 2004 r., w sprawie C-36/02 Omega Spielhallen-und Automatenaufstellungs-GmbH przeciwko Oberbürgermeistern der Bundesstadt Bonn*, „Aequitas" 2013, nr 1, s. 25–30.

51 H. Schembeck, *O prawach podstawowych człowieka w austriackim prawie konstytucyjnym*, w: *Godność człowieka jako kategoria prawa*, red. K. Complak, Wrocław 2001, s. 129, cyt. za: M. Sadowski, *Godność człowieka – aksjologiczna podstawa państwa i prawa*, https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/13828/edition/21952?language=pl (dostęp: 28.04.2024).

wieczne lub honor, lub miłość, lub ojczyzna). Określony podmiot (dzierżyciel) konfrontuje te dobra – ocenia ich wartość dla siebie samego, dokonuje wyboru. Ocena i wybór są decyzjami skrajnie wręcz subiektywnymi i zindywidualizowanymi, co wydaje się oczywiste i naturalne. Gdy jednym z konkurencyjnych dóbr jest natomiast życie człowieka, ustawodawca nie pozwala w pełni dokonać swobodnego wyboru – w procesie kryminalizacji sam rozstrzygnął tego rodzaju konflikty. Ustalił hierarchię wartości dóbr, przyjmując, że życie jest dobrem najważniejszym, i ten dogmat zasadniczo obowiązuje również przy podejmowaniu decyzji kryminalizacyjnych. Problem polega bowiem na tym, że w tradycyjnym myśleniu stawianie dobra prawnego w postaci życia człowieka w opozycji do jakiegokolwiek innego zawsze dawało odpowiedź niebudzącą wątpliwości, zgodnie z tezą, że „życie jest najważniejsze". Jedynym wyjątkiem od tej z góry narzuconej hierarchii dóbr z życiem usytuowanym na jej szczycie jest przepis art. 192 k.k., który nie pozwala na przeprowadzanie zabiegów leczniczych nawet ratujących życie bez zgody pacjenta. Pacjent może uznać na przykład, że wymogi religijne są dla niego ważniejsze niż biologiczne trwanie. Jak bardzo przepis ten konfunduje sądy i lekarzy, świadczy chociażby orzeczenie SN i odtworzony przez niego stan faktyczny. Lekarz zwrócił się do sądu rejonowego o zgodę na wykonanie transfuzji u nieprzytomnej pacjentki, mimo że sporządziła ona wcześniej pisemnie oświadczenie woli o braku zgody na taki zabieg. Sąd zgodę wyraził, zabieg wykonano, a wobec złożenia apelacji od postanowienia sąd okręgowy „uchylił zaskarżone orzeczenie i umorzył postępowanie. Ustaliwszy, że uczestniczka opuściła już szpital, jej stan zdrowia jest stabilny i nie wymaga stosowania jakichkolwiek zabiegów związanych z przetoczeniem krwi, Sąd drugiej instancji – powołując się także na art. 35 ustawy o zawodzie lekarza – uznał, że wydawanie postanowienia co do istoty stało się zbędne". I dopiero SN uchylił zaskarżone postanowienie i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Siedlcach do ponownego rozpoznania, uznając, że oświadczenie pacjenta wyrażone na wypadek utraty przytomności, określające wolę dotyczącą postępowania lekarza w stosunku do niego w sytuacjach leczniczych, które mogą zaistnieć, jest dla lekarza – jeżeli zostało złożone w sposób wyraźny i jednoznaczny – wiążące[52].

Nawiązując zaś do rozważań J. Kuleszy i dokonanego przez niego podziału relacji, podkreślić należy, że w zaproponowanym dychotomicznym podziale

[52] Postanowienie z dnia 27 października 2005 r., III CK 155/05, http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia1/iii%20ck%20155-05-1.pdf (dostęp: 28.04.2024).

kolizja dóbr tego samego podmiotu mieści się w relacji wertykalnej, co oznacza, że bez cienia wątpliwości zasada *pro libertate* powinna być zasadą wiodącą. Inne podejście – interwencja (zabezpieczona przymusem państwowym) w sferę świadomych zachowań osób obdarzonych pełnią praw w celu zapobieżenia działaniom (tychże osób), które mogą im samym wyrządzić szkodę (krzywdę, zło) – nosi cechy wspomnianego wcześniej paternalizmu prawnego[53].

I wreszcie, mówiąc o zasadzie proporcjonalności *sensu stricto*, wskazać należy na problem podejścia do samego bilansowania dóbr. Powszechnie się uznaje, że bilansu wartości kolizyjnych dóbr dokonywać należy z właściwym uwzględnieniem kontekstu praw i wolności ograniczanych decyzją kryminalizacyjną. Przy czym spór dotyczy parametrów branych pod uwagę przy wspomnianym bilansowaniu – czy chodzi wyłącznie o sankcje przewidziane w prawie karnym (w szerokim tego słowa znaczeniu, wykraczającym poza ustawowe zagrożenie przewidziane dla danego typu czynu zabronionego, w tym prawne konsekwencje skazania), czy również zakres zachowań zabronionych pod groźbą kary stanowiących ograniczenia praw osób niechcących stać się sprawcami czynów zabronionych[54]. Zdecydowanie przemawia do mnie koncepcja druga.

Wiele zachowań godzących w życie człowieka konfrontowanych z regulacjami prawnokarnymi może skłaniać do zadania pytania o zbyt słabą, zbyt łagodną kryminalizację w świetle zasady proporcjonalności. W polskim Kodeksie karnym znajdziemy bowiem zachowania, które polegają na umyślnym pozbawieniu życia człowieka narodzonego, a sąd wymierzyć może karę 1 tys. zł grzywny (por. art. 149 k.k. w zw. z art. 37a k.k.), a nawet odstąpić od jej wymierzenia (art. 150 § 2 k.k.). Wskazać zatem należy, że Jan Kulesza z aprobatą odnosi się do poglądów formułowanych przez przedstawicieli doktryny, że zasada proporcjonalności *sensu largo* stoi na straży nie tylko ingerencji zbyt surowej, ale też zbyt łagodnej[55]. Stylistyka przepisu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, wskazującego na wyjątkową („tylko wtedy") możliwość ograniczenia w zakresie korzystania z wolności i praw i tylko w określonym zakresie („gdy są konieczne"), nie pozwala jednak na inne odczytanie przepisu, niż tylko jako wyznaczenie granicy maksymalnej kryminalizacji; granicy, której przekraczać nie wolno. Przepis

---

53 A. Preisner, *Paternalizm a wolność*, w: *Aktualne wyzwania ochrony wolności i praw jednostki. Prace uczniów i współpracowników dedykowane Profesorowi Banaszakowi*, red. M. Jabłoński, S. Jarosz-Żukowska, Wrocław 2014, s. 55.

54 E. Hryniewicz, *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych...*, s. 121.

55 J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 73 i przywołana tam literatura.

ten w żaden sposób nie wytycza granicy minimalnej (rodzajowo lub ilościowo), którą decyzja kryminalizacyjna powinna operować. Rację ma oczywiście Piotr Tuleja, gdy twierdzi, że prawo karne realizuje tzw. pozytywny aspekt praw konstytucyjnych – realizacja praw osób pokrzywdzonych (potencjalnie lub w rzeczywistości) – i dodaje, że konieczność zagwarantowania dostatecznej ochrony określonego dobra wymaga testu proporcjonalności odwróconej (zatem – nie zakaz nadmiernej ingerencji w prawa i wolności, ale nakaz maksymalnej – koniecznej ochrony)[56]. W moim przekonaniu ten obowiązek nie wynika z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, a z przepisów ustawy zasadniczej odnoszących się do poszczególnych praw i wolności.

Na jeszcze inną kwestię zwraca uwagę P. Tuleja. Przekonuje on, że „Uznanie, że prawo karne stanowi wyłącznie *ultima ratio* ze względu na intensywność ingerencji prawnokarnej w prawa człowieka, oznaczałoby znaczne zawężenie możliwości ingerencji prawnokarnej. Stosowanie w sposób rygorystyczny testu proporcjonalności doprowadziłoby prawdopodobnie do uznania za niezgodne z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP wielu typów czynów zabronionych. Ze względu na ingerencję w wolność człowieka, prywatność czy wolność przekonań poszczególne typy przestępstw mogłyby zostać uznane za ingerencję, która nie jest konieczna [...]. Przepisy prawa karnego mogłyby się okazać niekonieczne, niestanowiące najłagodniejszego środka lub źle wyważone w rozumieniu proporcjonalności *sensu stricto*. **Tak rygorystycznie stosowany test proporcjonalności mógłby też stanowić zaporę przed wprowadzaniem do systemu prawa nowych typów przestępstw. W rezultacie mogłoby dojść do znacznego zredukowania regulacji prawnokarnych** [wyróżnienie – O.S.]"[57].

Nie można równocześnie nie odnotować sporu, czy przepis art. 31 ust. 3 Konstytucji RP wytycza/wyznacza jedno prawidłowe rozwiązanie[58], czy pozostawia szeroki margines swobody[59]. Warto też zauważyć konsekwentne stanowisko Trybunału odnośnie do zakresu jego kontroli (co musi mieć przełożenie na proces decyzyjny). W wyroku z dnia 23 czerwca 2009 r. TK stwierdził, że

---

[56] P. Tuleja, *Zasada proporcjonalności jako podstawa prawnokarnej ingerencji w prawa jednostki*, w: *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, red. J. Majewski, Warszawa 2015, s. 16.

[57] Tamże, s. 16–17.

[58] Tamże.

[59] J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 43.

„przedmiotem kontroli Trybunału nie jest [...] to, czy jakiś problem dałoby się uregulować »lepiej« albo »inaczej«. Trybunał bada natomiast, czy przyjęte konkretne regulacje prawne nie naruszają Konstytucji"[60], zaś w wyroku TK z dnia 4 listopada 2014 r. padły słowa, iż Trybunał „nie rozstrzyga jednak o tym, jakie rozwiązanie mogłoby być optymalne z punktu widzenia stosunków społecznych i ekonomicznych oraz celów polityki państwa. W kompetencji Trybunału Konstytucyjnego nie leży ustalenie, jakie rozwiązania prawne stanowią najbardziej efektywny instrument"[61]. Tezy te nieco zadziwiają w świetle wymogu konieczności ograniczania praw i wolności człowieka. Już wykładnia językowa nakłada na państwo – w świetle tego sformułowania – wybór środków określonego rodzaju, a doktryna konstytucyjna wypracowała bardzo dokładne wymagania wynikające z przepisu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

Wszystkie zasygnalizowane powyżej wątpliwości skłaniają do refleksji, że nawet do przepisów Konstytucji, a tym bardziej do ich wykładni – jako pewnego wzorca – nie należy podchodzić bezkrytycznie. Ilustracją zaś pewnej nieufności może być analiza dokonana przez sędziego TK P. Tuleję, która zwieńczona została frazą użytą w zdaniu odrębnym do wyroku TK z 6 lipca 2011 r.: „Z Konstytucji nie wynika norma, w myśl której zakazana jest odrębna penalizacja znieważenia Prezydenta"[62]. Ostatecznie przyjąć należy, że Konstytucja wytycza wyłącznie próg limitacyjny dla zasad kryminalizacyjnych (wyznaczający wspomniany wyżej **maksymalny próg dolegliwości limitowanej określonymi przesłankami**), czyli pozwala na stwierdzenie – jak w zdaniu odrębnym do tego samego wyroku TK, stwierdza S. Biernat – że „nie ma konstytucyjnych przeszkód" dla określonej kryminalizacji[63], nie może jednak stanowić ostatecznego dowodu przesądzającego zasadność kryminalizacji.

Zagadnienie kryminalizacji odnoszącej się do dobra prawnego w postaci życia skłania do zajęcia się jeszcze jednym problemem – podziałem czynów zabronionych na ***mala per se*** i ***mala prohibita***. Pozornie wydawać by się mogło, że typizacje zachowań przeciwko życiu są wolne od problemów związanych

[60] K 54/07.

[61] SK 55/13.

[62] https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?cid=1&dokument=6702&sprawa=5078 (dostęp: 28.04.2024).

[63] Tamże.

z tym podziałem. W moim przekonaniu to właśnie życie (jako dobro prawne) znakomicie potwierdza tezę o bezzasadności tego podziału – już bowiem teraz stwierdzić należy, że nie każde narażenie, a nawet nie każde naruszenie życia jest *mala per se.*

Dość problematyczne okazuje się samo kryterium wspomnianego podziału. Zdaniem A. Grześkowiak: „Doktryna prawa karnego od dawna wyróżnia rodzaj przestępstw, których treścią jest naruszenie dobra, będącego samą w sobie wartością moralną, nazywając takie czyny *mala per se*, w odróżnieniu od kategorii przestępstw zwanych *mala prohibita*, których treścią jest naruszenie zakazu prawnokarnego niemającego pokrycia w normach moralnych, a więc obejmującego czyn moralnie obojętny"[64]. Nieco bardziej popularne jest ujęcie wskazujące, że podział bazuje na uznaniu pewnych czynów za złe same w sobie oraz złe jedynie dlatego, że są zakazane. Wskazuje się, że „Cel tego rozróżnienia jest dość pragmatyczny – umożliwia stosowanie konstrukcji usprawiedliwionego błędu co do bezprawności czynu, który wyłącza winę sprawcy. Powszechnie uznaje się bowiem, że błąd taki nie może mieć miejsca w przypadku przestępstw określanych jako *mala per se.* Przez takie pośrednie określenie domniemywa się zatem istnienie jakiegoś powszechnego i jednolitego systemu moralnego dla wszystkich ludzi"[65]. Co ciekawe, przywoływane są – jako niebudzące wątpliwości – czyny przeciwko zdrowiu i życiu jako *mala per se*, przy czym dostrzega się, że wątpliwości pojawiają się już przy pozostałych typizacjach. Stąd postulat, by uznać go za podział pomocniczy, gdyż oparty na „nie zawsze dobrej intuicji"[66]. Jan Kulesza zaznacza, że uzasadnieniem podziału jest (też?) konieczność kryminalizacji wskazywana przez doktrynę i możliwość poniechania stosowania zasady subsydiarności. Autor obok życia wymienia takie dobra, jak zdrowie, wolność i godność, których naruszenie jest *malum per se*[67].

---

[64] A. Grześkowiak, *Prawo karne wartości. Wybrane problemy*, w: *Państwo prawa i prawo karne. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. 2, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2012, s. 292.

[65] K. Doroszewska, *Społeczna szkodliwość czynu jako określenie zła w polskim prawie karnym?*, „Młody Jurysta. Kwartalnik Studentów i Doktorantów Wydziału Prawa i Administracji UKSW" 2017, nr 4, s. 28.

[66] Tamże. Por. też P. Góralski, *Wybrane problemy regulacji prawnej, wykładni oraz stosowania instytucji błędu co do prawa (error iuris) na tle poglądów doktryny i orzecznictwa sądowego*, „Prokuratura i Prawo" 2019, nr 10, s. 16.

[67] J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 171–173, 175.

Wcześniejsza analiza pojęcia godności (i katalogu zachowań ją naruszających) ilustruje trudności konstruowania katalogów zachowań należących do jednej i drugiej grupy, gdyby przyjąć, że to kryterium moralne i wynikający z niego obowiązek kryminalizacji miałyby być wiążące. Kwestia eutanazji i różne poglądy na temat jej karalności, a także różne uregulowania europejskie odnoszące się do takiego zachowania przekonują ponadto, że nawet życie nie jest kategorią przesądzającą jednoznacznie o charakterze *malum.* Podział na przestępstwa złe ze swej istoty i przestępstwa wynikłe z racji zakazu jest przy tym pozbawiony racjonalności. Każde zachowanie zabronione, potocznie nazywane przestępstwem, jest właśnie dlatego zabronione, że jest złe. Być może odczytanie zła przez ustawodawcę jest błędne, być może nie dla wszystkich czytelne, ale – zasadniczo – obowiązek prowadzenia pojazdu z włączonymi światłami został obwarowany sankcją, ponieważ jazda oświetlonym samochodem zwiększa – zdaniem ustawodawcy – bezpieczeństwo uczestników ruchu, minimalizuje zatem prawdopodobieństwo naruszenia dobra prawnego w postaci życia.

W odpowiedzi na krytykę takiego podziału pojawiają się próby nowego spojrzenia. Susan Dimock twierdzi, że chociaż rozróżnienie między *malum in se* a *malum prohibitum* znane jest już od pięciu wieków, to zarówno ich znaczenie, jak i użyteczność pozostają kwestią dyskusyjną. W jej przekonaniu nowy podział powinien być oparty na kryterium swego rodzaju „obligatoryjności". Sugeruje ona rozróżnienie między czynami, które prawowite społeczeństwa muszą kryminalizować, a tymi, które mogą, ale nie muszą być kryminalizowane. *Malum in se* to krzywda, na którą nie może pozwolić żadne społeczeństwo, skoro nie służy ogólnej korzyści jego członków. I wskazuje: zamach na osobę, własność i reputację naszych współbraci, zamach lub nadużywanie instytucji publicznych, przestępstwa przeciwko państwu i wymiaru sprawiedliwości oraz przestępstwa zagrożenia, gdy ukierunkowane zachowanie spadnie poniżej poziomu opieki wymaganej od wszystkich w warunkach naszej umowy społecznej. *Mala prohibita* to z kolei krzywdy, które obrażają prawa i obowiązki przyjęte przez członków społeczeństwa w ramach wartościowych praktyk społecznych, gdy członkowie społeczeństwa są prowokowani do naruszania praw innych lub zaniedbywania własnych obowiązków, a działanie z własnej woli podważa daną praktykę lub pozbawia ją jej wartości[68]. Mam jednak przekonanie, że ostatecznie ujęcie S. Dimock w niewielkim tylko stopniu poprawiło funkcjonalność

[68] S. Dimock, *The Malum prohibitum–Malum in se. Distinction and the Wrongfulness Constraint on Criminalization*, „Dialogue" 2016, no. 55, s. 9–32.

podziału. O wiele bliższe jest mi stanowisko Richarda L. Graya, który twierdzi, że ze wszystkich argumentów krytykujących podział na *malum per se* i *malum prohibitum* najbardziej oczywisty jest ten oparty na logice. Jego zdaniem prawidłowe postrzeganie prawa (*encapsulation of laws*) zakłada, że postępowanie jest złe i dlatego jest zakazane, ponieważ narusza jakieś „prawo" moralne lub kodeks albo jest szkodliwe dla porządku społecznego. Jak przekonuje autor, od morderstwa, przez aborcję, po przekroczenie prędkości – wszystkie przestępstwa („społeczne") należy postrzegać w sposób jednolity i spójny. Albo społeczeństwo twierdzi, że działania są złe, ponieważ są takie z natury, albo działania są złe, ponieważ tak mówi społeczeństwo[69]. I w konkluzji autor ten przywołuje często powtarzaną myśl J. Benthama: „the acute distinction between mala in se, and mala prohibita: which being so shrewd, and sounding so pretty, and being in Latin, has no sort of occasion to have any meaning to it: accordingly it has none"[70].

Mówiąc o zasadach kryminalizacji, należy także spojrzeć szerzej na koncepcję ustawodawcy (państwa) odnośnie do jego roli w systemie reakcji na naruszenie dobra lub jego ochrony. Syntetyczne współczesne podejście zreferował R. Citowicz. Pisze on, że zmiany w strukturze światowej społeczności, postrzeganej dziś jako „społeczeństwa ryzyka", sprawiają, że wobec nowych zagrożeń zakresem terminu dobra prawnego jesteśmy skłonni obejmować ochroną coraz więcej dóbr ponadindywidualnych[71]. Dla dobra prawnego w postaci życia – takim dobrem ponadindywidualnym jest bezpieczeństwo powszechne. Zjawisko minimalizowania ryzyka przybiera też inną postać – ochronę indywidualnego dobra ukształtowanego na tyle szeroko, że ingerencja prawnokarna następuje daleko na przedpolu naruszenia dobra pierwotnego. W przypadku życia jest to bezpieczeństwo indywidualne. Rafał Citowicz dodaje, że formułowane są poglądy, iż taka ochrona ma najczęściej wymiar czysto symboliczny, przy którym przyrost przepisów prawa karnego powoduje w większym stopniu inflacyjny rozwój karalności, niż służy rzeczywistej ochronie. Inni

[69] L.R. Gray, *Eliminating the (Absurd) Distinction Between Malum In Se and Malum Prohibitum Crimes*, „Washington University Law Quarterly" 1995, vol. 73, no. 1369, s. 1397–1398.

[70] J. Bentham, *A Comment On The Commentaries (1776)*, reprinted in *Collected Works of Jeremy Bentham*, at 3, 63, eds. J.H. Burns, H.L.A. Hart (1977), za: L.R. Gray, *Eliminating the (Absurd) Distinction...*, s. 1376.

[71] R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka a prawo do godnej śmierci*, Warszawa 2006, s. 16–18.

zaś utrzymują, że właśnie wzrost deliktów ryzyka, jako uboczne następstwo postępu naukowo-technicznego, wyznacza prawu karnemu pierwszoplanową rolę w ich opanowywaniu (z zastrzeżeniem, że spełnienie takiej roli wymaga rewizji tradycyjnego instrumentarium prawa karnego)[72]. Dodać należy, że im w ocenie społecznej ważniejsze dobro, tym zjawisko to częściej można zaobserwować, co oznacza, że w odniesieniu do dobra prawnego w postaci życia szczególnie przybiera na sile.

Ostatnim etapem procesu kryminalizacji jest sformułowanie przepisu prawnokarnego. Na tym etapie działań władzy ustawodawczej znaczenia nabiera zasada określoności, która jest poręczeniem – wspomnianego wcześniej – gwarancyjnego charakteru prawa represyjnego.

Trudno nie zgodzić się z tezą Ryszarda Dębskiego, że zasada określoności, o której stanowi przepis art. 42 Konstytucji RP, to filar w nauce prawa karnego. Autor przywołuje rozliczne funkcje łączone z typizacją, a szerzej – właśnie z zasadą określoności. Należą do nich m.in. funkcja wskaźnikowa (pozwalająca na tymczasowe ustalanie bezprawności, obowiązujące do chwili, gdy kontekst czynu nie ujawni, że jest inaczej), funkcja ostrzegawcza i informacyjna. Autor wskazuje równocześnie na funkcję gwarancyjną, łączoną z obowiązkiem dowodowym, oraz aspekty konstytucyjne funkcji gwarancyjnej i wynikające z nich zakazy (zakaz prawa zwyczajowego, zakaz analogii oraz zakaz wstecznego stosowania prawa)[73]. Wskazana funkcja gwarancyjna wiązana jest powszechnie z zasadą zaufania do państwa i „wyraża się w takim stanowieniu i stosowaniu prawa, by nie stawało się ono swoistą pułapką dla obywatela" (wyrok TK z 1998 r.[74]). Trybunał Konstytucyjny – w kontekście zasady określoności – mówi też o lojalności państwa wobec adresata norm prawnych[75]. Ponieważ słowo lojalność w języku polskim ma kilka różnych znaczeń[76], w moim przekonaniu wagę

---

[72] Tamże.

[73] R. Dębski, *Kilka uwag o kryminalizacji i o ustawowej określoności czynów zabronionych*, w: *Problemy wymiaru sprawiedliwości*, red. A. Błachnio-Parzych, J. Jakubowska-Hara, J. Kosonoga, H. Kuczyńska, Warszawa 2013, s. 31–37. Por. też G. Koksanowicz, *Zasada określoności przepisów w procesie stanowienia prawa*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2014, nr 22, s. 471–478.

[74] Wyrok TK z dnia 15 września 1998 r., sygn. Akt K 10/98, OTK ZU 1998, nr 5, poz. 64.

[75] Por. wyrok TK z dnia 11 maja 2004 r., sygn. Akt K 4/03, OTK ZU 2004, nr 5, poz. 41.

[76] Lojalność – „1) postawa moralna polegająca na zachowaniu się wobec kogoś tak samo w jego obecności, jak i podczas jego nieobecności; dotyczy zwłaszcza osób bliskich; 2) postępowanie zgodne z przyjętymi zobowiązaniami (np. względem pracodawcy) lub istniejącym

zasady określoności oddaje pojęcie uczciwość – państwo ma obowiązek zachowania uczciwości wobec obywatela. Ta uczciwość daje gwarancję i ochronę przed arbitralnością organów stosujących prawo karne. Jak wskazuje A. Kania-Chramęga, zmiany prawa (niezależnie od uzasadnienia tych zmian) nie powinny następować kosztem bezpieczeństwa prawnego jednostki[77]. Warto jeszcze przypomnieć, że zasada *nullum crimen, nulla poena sine lege*, będąca fundamentem każdego współczesnego prawa karnego, ma swoje źródła w myśli oświecenia. Paul von Feuerbach określał ją jako „granicę samowoli państwa". W twórczości Johna Locke'a, Monteskiusza czy Cesare'a Beccarii zauważyć można pogląd, zgodnie z którym to państwo gwarantuje obywatelom granice ich wolności[78]. Dodać również należy, że powyższa myśl konsekwentnie kontynuowana jest w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Trybunał stanął na stanowisku, że interpretacja sądowa powinna być dokonywana w sposób uwzględniający istotę przestępstwa i możliwa do „rozsądnego przewidzenia" (*development is consistent with the essence of the offence and could reasonably be foreseen*). Niedopuszczalna wobec tego jest sytuacja, w której znamiona czynów zostaną określone w sposób umożliwiający rozbieżną interpretację[79]. Rozstrzygając natomiast sprawy Kononov i Veeber, ETPCz podkreślił, że zakaz karania bez podstawy prawnej stanowi istotny element szerszej zasady rządów prawa (*rule of law*, *Rechtsstaatsprinzip*, *État de droit*)[80].

Zdaniem A. Zolla można się zgodzić z Trybunałem Konstytucyjnym, że im bardziej dotkliwa jest ingerencja w sferę wolności i praw, tym silniejsze muszą być gwarancje zabezpieczające obywatela przed nadużyciem władzy.

---

prawem; lojalność obywatelska; 3) prawość, wierność, rzetelność w stosunkach z ludźmi", https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/lojalnosc;4009038.html (dostęp: 16.12.2021).

77 A. Kania-Chramęga, *Tendencje w rozwoju prawa karnego oraz ich ocena (węzłowe problemy w perspektywie obowiązywania Kodeksu karnego z 1997 r.)*, Zielona Góra 2022, s. 25.

78 Za: J. Kociubiński, *Zasada nullum crimen, nulla poena sine lege i jej ograniczenia w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2012, t. 27, nr 3439, s. 269.

79 Orzeczenia Jorgič v. Niemcy z 12 lipca 2007 r., skarga 74613/01, pkt 101; Kononov v. Łotwa, pkt 114; K.H.W. v. Niemcy, pkt 45; Cantoni v. Francja z 15 listopada 1996 r., skarga 17862/91, pkt 35; K.A. i A.D. v. Belgia, z 17 lutego 2005 r., skarga 42758/98; 45558/99, pkt. 56–61, za: J. Kociubiński, *Zasada nullum crimen...*, s. 276–277.

80 Orzeczenia Kononov v. Łotwa z 17 maja 2010 r., skarga 34854/02, pkt 185, i Veeber v. Estonia (II) z 21 stycznia 2003 r., skarga 45771/99, pkt 30, za: J. Kociubiński, *Zasada nullum crimen...*, s. 271.

Autor wskazuje, że zasada *nullum crimen sine lege* nie obowiązuje np. w sferze odpowiedzialności dyscyplinarnej, obowiązuje natomiast w prawie o wykroczeniach[81]. Nie ma zatem wątpliwości, że regulacje odnoszące się do zachowań godzących w życie zasadę określoności powinny realizować w maksymalnie najwyższym stopniu. Dodać należy, że jedną z przyczyn jest oczywiście fakt, że za takie zachowania grożą zazwyczaj najsurowsze sankcje. Ponadto, odnosząc się do dobra o tak wysokiej wartości, przepisy winny bardzo precyzyjnie (na ile to możliwe) wytyczać zakres kryminalizowanego zachowania, co jest istotne z punktu widzenia rzeczywistych i potencjalnych ofiar. Kwestią zatem niedopuszczalną jest – w moim przekonaniu – takie formułowanie ustawowych znamion, które pomijają istotne elementy w opisie normatywnym, „wymagając" ich ustalenia na etapie wykładni prawa. Nieco szerzej kwestia ta zostanie przedstawiona dalej, tutaj tylko zaawizować należy znamiona tzw. eutanazji i milczenie ustawy odnośnie do źródła cierpienia późniejszego pokrzywdzonego.

Omawianie zagadnień kryminalizacji i zasady określoności usposabia do bardzo krótkiego spojrzenia na formę wyrażania normy prawnej. Jest to całe bogate instrumentarium, które zostanie omówione dalej, w tym miejscu przywołać należy pytanie zadane przez M. Ossowską, czy prawo karne to zakazy, czy nakazy. Słusznie – do pewnego stopnia – autorka wywodzi, że z logicznego punktu widzenia nie ma znaczenia forma normy: każdy zakaz może być przekształcony w nakaz. Przy czym, zdaniem autorki, nakazy „brzmią" jakby łagodniej, ale zakaz „nie zabijaj" uformowany jest przez długą tradycję[82]. W prawie karnym – wbrew pozorom – bardzo rzadko spotyka się nakazy, gdyż bardzo trudno jest je precyzyjnie i kompletnie skonstruować. Nie ma racji M. Ossowska, twierdząc, że przeciwieństwem zakazu „nie zabijaj" jest nakaz zalecający szacunek dla ludzkiego istnienia – to nie to samo, niezależnie, co rozumieć pod sformułowaniem „szacunek dla ludzkiego istnienia". Rozróżnienie nakazu i zakazu to dla karnisty podział na przestępstwa z działania i przestępstwa z zaniechania wraz ze wszystkimi konsekwencjami z tego wynikającymi. Z tego też względu niewiele jest ostatecznie typizacji, które bezproblemowo mogłyby zmienić formę, i nie chodzi o łagodniejsze lub ostrzejsze brzmienie normy.

---

[81] A. Zoll, *Znaczenie konstytucyjnej zasady podziału władz dla prawa karnego materialnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, R. 68, z. 2, s. 32.

[82] M. Ossowska, *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 2000, s. 30–31.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że w literaturze światowej zaczyna się pojawiać pojęcie **prawo do bycia niekryminalizowanym**. Dennis J. Baker przyznaje, że ogólne prawo do tego, by nie być kryminalizowanym, chociaż istnieje, nie zostało w pełni zaakceptowane ani w USA, ani w Europie[83]. Tendencje dekryminalizacyjne widoczne są także w działalności UE. Zgodnie bowiem z Rekomendacją No. R (95) 12 w sprawie zarządzania wymiarem sprawiedliwości w sprawach karnych, przyjętą przez Komitet Ministrów Rady Europy, gdy tylko jest to możliwe, należy się opowiedzieć za przyjęciem polityk karnych, takich jak dekryminalizacja, depenalizacja lub *diversion* oraz mediacja. Z perspektywy wcześniejszych rozważań uznać należy, że takim prawem do bycia niekryminalizowanym objęty powinien być, m.in. wybór jakości życia, nawet gdy łączy się to z rezygnacją z trwania przy życiu czy rezygnacją z własnej płodności. Podstawą takiego rozwiązania jest w moim przekonaniu przyjęcie zasady (powszechnie akceptowanej), że fundamentalną wartością, źródłem wszelkich innych praw jest godność człowieka. Godność człowieka, która nie jest uznana za prawo, tylko za cechę każdego człowieka i rację, dla której każda istota ludzka jest podmiotem praw i wolności[84], zaś emanacją tej godności jest prawo do samostanowienia. Parafrazując zaś I. Kanta – prawo karne i decyzje

[83] D.J. Baker, *The Right Not to be Criminalized. Demarcating Criminal Law's Authority*, Routledge 2016. Trzeba jednak dodać, że autor swoje rozważania konkluduje dość zgodnie z postulatami zgłaszanymi w obszarze teorii kryminalizacji. Przyznaje on, że istnieje globalna zgoda, że krzywda jest złem, wątpliwości może budzić jedynie definicja krzywdy. Stąd jego teza, że szkodliwość danego czynu często zależy od konwencjonalnych konceptualizacji krzywdy, norm społecznych i socjalizacji. Autor twierdzi ponadto, że powaga szkody jest podstawową miarą rozstrzygającą, czy należy kryminalizować szkodę, a kryminalizacja nie jest opcjonalna, gdy szkoda jest poważna i wyraźnie uzasadnia podjęcie działań przez państwo (tj. gwałt małżeński i poważne zaniedbania korporacyjne nie powinny być pozostawione do rozwiązania zaangażowanym stronom). I co najważniejsze, zdaniem D.J. Baker, istnieją ograniczenia co do tego, na jaką szkodę dana osoba może się zgodzić. Jego bowiem zdaniem zgoda nie może być wykorzystana do unieważnienia wykroczeń i szkód we wszystkich przypadkach. Zgoda ma swoje granice w społeczeństwie ludzkim, które troszczy się o swoich członków. Powaga i nieodwracalny charakter szkód związanych z bezmyślnym zabijaniem, oślepianiem, amputacją kończyn itp. jest nie do zniesienia w cywilizowanym społeczeństwie. Nasze głęboko zakorzenione konwencjonalne rozumienie godności ludzkiej oznacza, że prawo do życia jest niezbywalne. Podobnie niezbywalne jest prawo do utrzymania minimalnego poziomu zdrowia i stabilności psychicznej. Reasumując, chciałoby się powiedzieć – *nihil novi*.

[84] A. Młynarska-Sobaczewska, w: *Polskie prawo konstytucyjne*, red. D. Górecki, Warszawa 2012, s. 86.

kryminalizacyjne są lub powinny być ogółem warunków, których spełnienie gwarantuje, że wola jednego człowieka daje się połączyć z wolą innego zgodnie z pewną ogólną normą wolności[85].

Andrzej Zoll pisze, że życie jest zarówno przedmiotem ochrony, jako wartość obiektywna, której znaczenie społeczne jest niezależne od stosunku do niego dzierżyciela, jak i stanowi treść prawa do życia poszczególnej jednostki (podmiotowe prawo do życia). Zdaniem autora ochrona życia jest więc uzasadniana w dwojaki sposób, przy czym każdy wymieniony przez niego aspekt ochrony życia stanowi warunek wystarczający dla prawnej konstrukcji ochrony tego dobra[86]. Dodać trzeba, że każdy z warunków uzasadnia często inny obszar kryminalizacyjny. Zanegowanie (osłabienie) jednego stanowi argument za dekryminalizacją niektórych zachowań.

Populizm penalny

Z procesem podejmowania decyzji kryminalizacyjnej łączy się jeszcze jedno zagadnienie – społeczne odczytywania dobra i zła, i związana z tym tzw. opinia społeczna. Powtórzyć należy stanowisko W. Wróbla, zdaniem którego racjonalizm penalny musi się dystansować od uwzględniania aktualnych ocen wyrażanych w opinii publicznej, z rezerwą traktując emocje i symbolikę, jakie łączą się z prawem karnym[87]. Tomasz Kaczmarek zwraca uwagę, że „racjonalny ustawodawca będzie chciał uwzględniać także stanowisko opinii społecznej w kwestiach dla prawa relewantnych, jako jeden z empirycznie stwierdzalnych faktów społecznych wpływających na skuteczność ustanawianych zakazów"[88]. Pojawia się zatem problem, kiedy można mówić o społecznym odczytywaniu

---

[85] Za P. Szymaniec, *Problematyka własności w filozofii prawa Immanuela Kanta*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie" 2009, z. 3, s. 36.

[86] A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 Kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 213.

[87] W. Wróbel, *Czy powrót do racjonalizmu?...*, s. 104.

[88] T. Kaczmarek, *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej a populizm penalny*, w: *Populizm penalny i przejawy w Polsce. Materiały z Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego. Szklarska Poręba, 24–27 września 2008*, red. Z. Sienkiewicz, R. Kokot, Wrocław 2009, s. 37; tenże, *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej a populizm penalny*, w: *Księga dedykowana dr Ewie Weigend*, red. S. Waltoś, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2011, s. 167 i nast.

szkodliwości (i właściwej prawnej reakcji), a kiedy dostosowywanie prawa do oczekiwań społecznych można nazwać populizmem penalnym[89]. Nie ma przy tym wątpliwości, że życie człowieka jako dobro prawne jest silnym bodźcem do formułowania przez społeczeństwo ocen i postulatów legislacyjnych, często bardzo radykalnych.

Pojęcie populizmu penalnego zostało już dość wnikliwie zbadane i opisane, zarówno w literaturze polskiej, jak i światowej. Dość wspomnieć, że także jeden ze zjazdów Katedr Prawa Karnego w całości poświęcony został temu zjawisku[90]. W tym miejscu przywołane więc zostaną jedynie te wypowiedzi, które są niezbędne dla prowadzenia dalszego wywodu.

Wojciech Zalewski zauważa, że definicja populizmu skonstruowana na pewnym poziomie ogólności (jak np. ta zaczerpnięta ze *Słownika języka polskiego*[91]) mogłaby wskazywać, że jest to opis funkcjonowania mechanizmów demokratycznych[92]. Równocześnie podkreśla się, że populizm jest rewersem demokracji przedstawicielskiej. Stanowi niebezpieczną mutację demokracji, „systemowego wirusa", z którym trudno walczyć metodami demokratycznymi[93].

Cas Mudde przedstawił populizm jako ideologię, która „uważa, że społeczeństwo jest ostatecznie podzielone na dwie homogeniczne i antagonistyczne grupy: »na prostych ludzi« i »skorumpowane elity«"[94]. Jak interpretuje to Olga Wysocka, wartość powyższej definicji polega głównie na tym, że wskazuje ona na istotę fenomenu, który w założeniu opiera się na szczególnym rozłamie

---

89 Szerzej o sądzie karnym i opinii publicznej zob. M. Szerer, *Karanie a humanizm*, Warszawa 1964, s. 169–187.

90 Por. *Populizm penalny i przejawy w Polsce. Materiały z Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego. Szklarska Poręba, 24–27 września 2008*, red. Z. Sienkiewicz, R. Kokot, Wrocław 2009.

91 Populizm oznacza popieranie lub lansowanie idei, zamierzeń, głównie politycznych i ekonomicznych, zgodnych z oczekiwaniami większości społeczeństwa w celu uzyskania jego poparcia i zdobycia wpływów lub władzy, https://sjp.pwn.pl/szukaj/Populizm%20.html (dostęp: 28.04.2024).

92 W. Zalewski, *Populizm penalny – próba zdefiniowania zjawiska*, w: *Populizm penalny i przejawy w Polsce. Materiały z Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego. Szklarska Poręba, 24–27 września 2008*, red. Z. Sienkiewicz, R. Kokot, Wrocław 2009, s. 13.

93 A. Filipowicz, *Etos mediów w dobie populizmu*, „Studia Bobolanum" 2017, nr 28, s. 137.

94 C. Mudde, *Populist Radical Right Parties in Europe*, Cambridge 2007, s. 23, za: O. Wysocka, *Populizm i Radio Maryja*, „Znak. Miesięcznik" 2008, nr 640, https://www.miesiecznik.znak.com.pl/6402008olga-wysockapopulizm-i-radio-maryja/#_ftn5 (dostęp: 28.04.2024).

pomiędzy ludem o wyjątkowym, wręcz nadprzyrodzonym znaczeniu a zdeprawowanymi elitami, w oczach populistów utożsamianymi poniekąd z siłami nieczystymi. Ten dychotomiczny podział pomiędzy dobrem a złem stanowi ideologiczny kręgosłup populizmu[95]. Za konstytutywne dla dyskursu populistycznego można uznać cztery następujące elementy: 1) centralne usytuowanie mitycznie pojmowanego ludu w kreowanej wizji świata; 2) osadzenie ludu zawsze w opozycji do „nie-ludu" (np. elit lub obcych); 3) symplifikację językowego obrazu świata społecznego połączoną z wysokim stopniem zrozumiałości komunikatu kierowanego do jak największej liczby odbiorców; 4) obecność przywódcy, pełniącego funkcję (rzeczywistego lub samozwańczego) *vox populi*. Syndrom populistyczny tworzą zatem wszystkie wymienione składowe; ich natężenie oraz sposób łączenia z elementami nieswoistymi dla populizmu są różne i zależą przede wszystkim od samego populistycznego przywódcy[96].

W ramach tak opisanego populizmu wyodrębnić należy populizm penalny, który – zdaniem T. Kaczmarka – polega na socjotechnicznym, czysto instrumentalnym sposobie wykorzystywania prawa do zdobycia lub utrwalania władzy publicznej[97]. Autor przywołuje ciekawą tezę, że pokusa, by prawo karne wykorzystywać do celów politycznych, zwykle rośnie wraz z osłabieniem władzy państwowej, a zmierzch państwa socjalnego sprawia, że władza publiczna resztki swojej inicjatywy politycznej ogranicza do pozorowania ochrony porządku i bezpieczeństwa[98]. Warto także przywołać stanowisko Michaliny Szafrańskiej, według której populizm penalny to taktyka polityczna zorientowana na represyjną politykę karną. W działaniu manifestuje się on poprzez trzy tendencje: proponowanie prostych, natychmiastowych rozwiązań; promowanie proponowanych rozwiązań w środkach masowego przekazu; manifestowanie lekceważenia wiedzy eksperckiej. Polityczna retoryka zaś cechuje się pochwałą mądrości

---

95 O. Wysocka, *Populizm i Radio Maryja...*

96 M. Kołodziejczak, M. Wrześniewska-Pietrzak, *Przywódca populistyczny i jego językowy obraz w aspekcie retoryki dominacji na podstawie wypowiedzi Pawła Kukiza. Perspektywa politologiczna i lingwistyczna*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza" 2017, t. 24 (44), nr 1, s. 30.

97 T. Kaczmarek, *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej a populizm penalny*, w: *Populizm penalny i przejawy w Polsce. Materiały z Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego. Szklarska Poręba, 24–27 września 2008*, red. Z. Sienkiewicz, R. Kokot, Wrocław 2009, s. 13.

98 T. Kaczmarek, *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej a populizm penalny*, „Archiwum Kryminologii" 2007–2008, t. 29–30, s. 521.

ludu, budową antynomii społecznej, kreowaniem szczególnej więzi z ludem, dychotomią publicznej debaty na temat przestępczości i polityki kryminalnej, dyskredytowaniem przeciwników politycznych oraz przedstawicieli instytucji „lekceważących wolę ludu", wzbudzaniem silnych emocji lub odwoływaniem się do społecznych afektów lub resentymentów, afirmacją represyjnej polityki karnej[99]. Zdaniem Macieja Gajosa populizm penalny kształtowany jest przez dwa podstawowe czynniki. Pierwszy z nich wiąże się z komunikacją sądów ze społeczeństwem i pewnymi szczególnymi zaniedbaniami po stronie przedstawicieli władzy sądowniczej, które oddziałują na sposób, w jaki obywatele odbierają wymiar sprawiedliwości. Drugi czynnik odnieść należy natomiast do mediów jako głównego źródła informacji, z którego Polacy czerpią informacje na temat funkcjonowania sądów[100]. Ciekawe cechy populizmu moralnego wskazał W. Wróbel, zaliczając do nich prawo karne satysfakcji moralno-emocjonalnej jako reakcji na konkretne wydarzenie, „prawo karne wroga", polegające na obniżaniu standardów gwarancyjnych, absolutne bezpieczeństwo oraz lustro mediów[101]. Piotr Chlebowicz za początek polskiego populizmu penalnego przyjmuje rok 1997, tj. rok uchwalenia Kodeksu karnego, który stał się przedmiotem ostrej krytyki jako zbyt liberalny[102].

Wydaje się, że z wielu form populizmu populizm penalny jest o tyle atrakcyjny dla polityków, że jest 1) tani i łatwy do zrealizowania – realizacja obietnic zaostrzenia odpowiedzialności karnej jest możliwa stosunkowo szybko i pozornie niewielkimi kosztami; 2) trudny do rzeczywistego zweryfikowania – na różne sposobny można wykazywać pozytywne efekty wzrostu punitywności lub tłumaczyć wzrost przestępczości. Łatwo też można wywołać panikę moralną, ponieważ przestępczością (lub jej określonym rodzajem) może czuć się zagrożony niemal każdy człowiek.

Po raz kolejny powtórzyć należy, że dobro o tak wielkim znaczeniu społecznym, jakim jest życie, jest szczególnie dogodną płaszczyzną do prowadzenia tego

---

[99] M. Szafrańska, *Penalny populizm a media*, Kraków 2015, s. 39–64.

[100] M. Gajos, *Populizm penalny – źródła i przejawy w polskim życiu publicznym*, „Młody Jurysta" 2019, nr 3, s. 4–11. O roli mediów pisze też P. Chlebowicz, *Przejawy populizmu penalnego w polskiej polityce kryminalnej*, „Studia Prawnoustrojowe" 2009, nr 9, s. 498–499 oraz M. Koncewicz, *Populizm penalny w polskich tygodnikach opinii*, „Biuletyn Kryminologiczny" 2022, nr 29, s. 47–66.

[101] W. Wróbel, *Czy powrót do racjonalizmu?...*, s. 105–108.

[102] P. Chlebowicz, *Przejawy populizmu penalnego...*, s. 500.

rodzaju polityki[103]. W piśmiennictwie poświęconym populizmowi penalnemu przywoływane jest znamienne zdanie Marka Biernackiego: „Powiem państwu, zresztą zawsze będę to mówił, że jeżeli będzie zagrożone życie jakiegokolwiek człowieka, to jako minister sprawiedliwości będę robił wszystko, żeby to życie chronić. Nie będą dla mnie ważne środki finansowe", czy Zbigniewa Ziobry: „prawo do ochrony naszych dzieci stawiamy ponad anonimowość przestępców"[104].

Banalnie brzmi zatem teza, że racjonalny ustawodawca powinien być wolny od populizmu penalnego. Według W. Zalewskiego najskuteczniejsze czynniki hamujące populizm penalny to prawo międzynarodowe, silna służba publiczna, docenianie roli specjalistów, niezależne media, państwo dobrobytu oraz poszukiwanie własnych dróg rozwoju[105]. W moim przekonaniu racjonalna odpowiedź na populizm penalny to właściwa komunikacja władz ze społeczeństwem, rzetelna informacja oraz otwartość na inne modele funkcjonowania[106] – inne kultury, religie, światopoglądy. Właśnie taka postawa pozwala na zadanie pytania, czym naprawdę jest godność i czy na przykład sprzedaż własnych organów rzeczywiście

---

[103] Por. przykłady zamieszczone w: P. Chlebowicz, *Przejawy populizmu penalnego...*, s. 503.

[104] J. Dembiński, *Przejawy populizmu penalnego w rozwiązaniach prawnokarnych z zakresu przestępczości przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, „Biuletyn Kryminologiczny" 2019, nr 26, s. 23–24.

[105] W. Zalewski, *Populizm penalny – próba zdefiniowania zjawiska*, w: *Populizm penalny i przejawy w Polsce. Materiały z Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego. Szklarska Poręba, 24–27 września* 2008, red. Z. Sienkiewicz, R. Kokot, Wrocław 2009, s. 23–29.

[106] A. Ferrara przytacza słynny fragment z tradycyjnych komentarzy do dzieła Konfucjusza *Analects*: „To the Marquis of Qi's question »Is there a difference between agreeing and harmonizing?«. Master Yan answered: »There is a difference. Harmonizing is like cooking soup. You have water, fire, vinegar, pickle, salt, and plums with which to cook fish and meat. You heat it by means of firewood, and then the cook harmonizes the ingredients, balancing the various flavors, strengthening the taste of whatever is lacking, and moderating the taste of whatever is excessive«. The contrast with »«agreeing» could not be sharper and is illustrated by the character of Ran Qiu, whom we would call today a yes-man: »What his lord declares acceptable, he also declares acceptable; what his lord declares wrong, he also declares wrong«. This is like trying to season water with more water. Who would be willing to eat it? It is like playing nothing but a single note on your zither. Who would want to listen?", zob. A. Ferrara, *Cuius Religio, Eius Res Publica. From Multiple Modernities to Multiple Democracies*, „Reset Dialogues on Civilization" 25.03.2015, https://www.resetdoc.org/story/cuius-religio-eius-res-publica-from-multiple-modernities-to-multiple-democracies/ (dostęp: 28.04.2024).

ją narusza (a pytanie to stawia np. Janet Radcliffe Richards[107]). Arwid Mednis konstatuje z kolei, że z przepisów Konstytucji RP można odczytać dążenie ustrojodawcy do potwierdzenia, że przedmiotem ochrony jest szeroko rozumiana autonomia woli jednostki, która „przejawia się obroną przed decydowaniem za nas lub wtrącaniem się w nasze działania"[108].

Ważnym instrumentem przeciwko rozwiązaniom legislacyjnym będącym efektem populizmu penalnego jest niewątpliwie zasada proporcjonalności ustanawiania odpowiedzialności karnej (*ultima ratio* prawa karnego), zasada *in dubio pro libertate* i powiązane z nim prawo do samostanowienia (wywodzone z godności człowieka).

Ius puniendi

Rozważania dotyczące roli i znaczenia prawa karnego oraz procesu kryminalizacji rodzą pytanie o *ius puniendi* i jego granice. Za najprostszą definicję *ius puniendi* można uznać tezę J. Makarewicza: „przestępstwo albo wykroczenie skierowane jest przeciwko państwu, a kara jest odpowiedzią państwa"[109]. Nowoczesne, chciałoby się powiedzieć, podejście do państwowej władzy karania prezentuje Lívia Horgos, która uważa, że *ius puniendi* jest prawem, które należy realizować, opierając się na ponadspołecznym charakterze państwa, ściśle związanym z *obligatio puniendi*, obowiązkowym wypełnianiem swoich funkcji. *Ius puniendi* – podobnie jak władza karna państwa konstytucyjnego – nie ma charakteru absolutnego, ale spełnia swój cel zgodnie z wymogami konstytucyjnymi. Stosowne wnioski dotyczące spełnienia konstytucyjnej treści *ius puniendi* przez wymogi konstytucyjne muszą być wyciągane zgodnie ze względami użyteczności, określanymi przez politykę prawa. Sprawowanie władzy karnej i spełnianie roszczeń karnych jest nie tylko prawem, ale i obowiązkiem państwa. Zdaniem autorki *obligatio puniendi* jest ściśle powiązaną kwestią kluczową dla wypełnienia *ius puniendi*. Obowiązkiem każdego państwa jest zachowanie podstawowego systemu wartości i przyczynianie się do utrzymania integracji społecznej poprzez kryminalizację i sankcjonowanie czynów niebezpiecznych

[107] J. Radcliffe Richards, *Handel narządami – aspekty filozoficzne i etyczne*, w: *Handel narządami ludzkimi. Etyka, prawo i praktyka*, red. Z. Lasocik, M. Wiśniewski, Warszawa 2006, s. 66.

[108] A. Mednis, *Prawo do prywatności a interes publiczny*, Warszawa 2006, s. 113–115.

[109] J. Makarewicz, *Prawo karne. Wykład porównawczy*, Lwów–Warszawa 1924, s. 68.

dla społeczeństwa. Jak przekonuje L. Horgos, wypełniając te zobowiązania, państwo broni swoich obywateli. W rezultacie prawo karne pełni funkcję obrony wartości, egzekwując *obligatio puniendi*, wpływając tym samym na spełnienie *ius puniendi*. Realizacja *ius puniendi* przejawia się też i w ten sposób, że państwo konstytucyjne dekryminalizuje, a Trybunał Konstytucyjny unieważnia zakazy lub nakazy skodyfikowane w prawie karnym, które uznane zostały za niekonstytucyjne. Realizacja wspomnianej zasady przejawia się w balansowaniu między legalizmem a oportunizmem, konstrukcją ścigania z urzędu a ściganiem z oskarżenia prywatnego, a epistemologicznymi relacjami podejrzliwości i pewności oraz prawnymi warunkami oskarżenia. Wybór niektórych z wymienionych instytucji, zdaniem autorki, nie oznacza, że państwo zrzeka się prawa do roszczeń karnych, ale że osiąga swój cel innymi środkami, mając na uwadze racjonalną wizję prawa karnego i przemyślenia jego treści. W rezultacie konstytucyjnie ograniczona władza karna spełnia swój cel dzięki nowym instytucjom i przemyślanym kompromisom[110].

W 2010 r. A. Zoll zadał pytania o granice *ius puniendi* i podmiot te granice wytyczający: „Czy o karaniu sprawcy przestępstwa ma decydować wyłącznie państwo? Czy kara ma być bezwarunkowym następstwem przestępstwa, czy też społeczeństwo jest w stanie zaaprobować przestępstwo bez kary? A może to do pokrzywdzonego powinien należeć głos decydujący?"[111].

Jako odpowiedź potraktować można słowa L. Wiśniewskiego, który przekonuje, że nosicielem i dysponentem wolności jest człowiek, a nie państwo. I dodaje: „państwo oraz wszystkie inne podmioty, dysponujące władztwem państwowym wobec obywateli i osób prawnych (np. samorządy), nie kierują się już zasadą wolności, lecz zasadą legalizmu – mogą podejmować decyzje władcze tylko na podstawie zezwolenia konstytucji lub ustawy, z powołaniem się na to zezwolenie i w granicach tam wyznaczonych"[112]. W tym samym duchu wypowiada się Tomasz Scheffler: „*ius puniendi* przynależało i przynależy cały czas każdemu człowiekowi, a jego czasowa delegacja na wspólnotę polityczną

---

[110] L. Horgos, *Thoughts about the Definition of Ius Puniendi in Legal Theory*, „Belügyi Szemle. Special Issue" 2021, nr 1, http://real.mtak.hu/125088/1/HorgosBelugyiSzemle2021.eviSPEC1.szam9-19.pdf (dostęp: 28.04.2024).

[111] A. Zoll, *Ius puniendi*, „Na Wokandzie" 2010, nr 3, https://nawokandzie.ms.gov.pl/numer-3/felieton-3/ius-puniendi.html (dostęp: 19.10.2021).

[112] L. Wiśniewski, *Prawo a wolność człowieka – pojęcie i konstrukcja prawna*, w: *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997, s. 59.

następuje dopiero w chwili naruszenia prawa danego człowieka przez inny podmiot"[113]. O ograniczeniu *ius puniendi* piszą także Ovalle Bazán oraz Marcelo Ignacio, podkreślając, że konstytucyjne uznanie godności wiąże się z uznaniem jej za podstawę porządku politycznego i społecznego w kontekście demokratycznych rządów prawa. Zdaniem autorów daje to początek i materializuje się w szeregu zasad prawa karnego, takich jak domniemanie niewinności, *non bis in idem*, winy i proporcjonalnej sprawiedliwości, które z konieczności ograniczają podmiotowe prawo karne państwa[114].

Na marginesie warto też zauważyć, że na inny aspekt *ius puniendi* zwraca uwagę Renata Pawlik, która pisze, że historycznie prawo karne i prawo do karania były suwerenną kompetencją państwa i jedną z jego najistotniejszych prerogatyw, co nie znaczy, że system prawa karnego funkcjonował w próżni. *Ius puniendi* był tradycyjnie rozumiany jako wyłączne prawo państwa do ustanawiania zasad odpowiedzialności karnej, zakresu własnej jurysdykcji, zakresu kryminalizacji oraz szczególnych sankcji za przestępstwa typizowane. Członkostwo w Unii Europejskiej podnosi kwestię specyficznych relacji, jakie istnieją między prawem Unii Europejskiej a prawem krajowym; istotą bowiem integracji europejskiej są relacje między suwerennością narodową a członkostwem w Unii Europejskiej[115].

Reasumując, rzeczywiście *ius puniendi* w dużej mierze oznacza *obligatio puniendi*. A kategoryczność tego obowiązku wrasta w zależności od wagi dobra prawnego podlegającego ochronie oraz zakresu jego naruszenia (i narażenia). Jednak okoliczności naruszenia dobra prawnego w postaci życia, a zwłaszcza wola samego późniejszego „pokrzywdzonego", obowiązek karania radykalnie osłabiają. Podkreślić bowiem należy, że paternalizm z trudnością znajduje sobie miejsce w polityce i opiece społecznej[116], podobnie jak moralizm

---

[113] T. Scheffler, *O ius puniendi uwag kilka*, „Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. e-Monografie", nr 20, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/41101/03_Tomasz_Scheffler.pdf (dostęp: 28.04.2024).

[114] O. Bazán, M. Ignacio, *Human Dignity as a Limit to ius puniendi. The Case Law of the Constitutional Court of Chile*, „Díkaion" 2019, vol. 28, no. 1, s. 35–68.

[115] R. Pawlik, *Ius puniendi and Its Sources in the Era of the European Integration – Solected Issues on the Example of Polnad*, „Societas et Jurosprudentia" 2016, nr 2, s. 54–88, http://sei.iuridica.truni.sk/archive/2016/02/SEI-2016-02-Studies-Pawlik-Renata.pdf (dostęp: 21.07.2024).

[116] M. Thomas, L. Buckmaster, *Paternalism in Social Policy When Is It Justifiable?*, 2010, https://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/rp/rp1011/11rp08 (dostęp: 13.07.2022).

i tradycja[117]. Z racji zaś usytuowania prawa karnego w działalności państwa i społeczeństwa – jako *ultima ratio* – nie ma zasadniczo miejsca na paternalizm w tej gałęzi prawa odnośnie do ludzi zdolnych do podejmowania decyzji i realizacji prawa do samostanowienia. Należy zatem bardzo wnikliwie, w poszanowaniu prawa do samostanowienia, przejrzeć katalog czynów zabronionych i rozważyć, czy niektóre z nich *per se* nie naruszają art. 30 Konstytucji RP, który stanowi: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych". Powtórzyć też należy wcześniej zgłoszone tezy i postulaty[118], że nie ma wątpliwości, że *ius puniendi* jest na trwałe wpisane w system reagowania na czyny naruszające dobra człowieka, i nie chodzi o rezygnację z takiego modelu odpowiedzialności karnej. Należy natomiast zrezygnować z państwowej władzy karania tam, gdzie nie jest to konieczne, a czasem wręcz przeciwnie – przynosi więcej szkody niż pożytku. Paradoksalnie bowiem ograniczenie *ius puniendi* na rzecz podmiotowości stron może wzmocnić kontrolę przestępczości. Przekonują o tym badania hiszpańskie dotyczące przemocy domowej. Jak wskazuje Magdalena Grzyb, w braku zgłaszalności tego rodzaju przestępstw „nie chodzi o niewystarczającą i zbyt łagodną reakcję prawnokarną, ale właśnie odwrotnie – reakcję przesadną i pozbawiającą ofiary możliwości [podjęcia – O.S.] decyzji oraz poczucia kontroli nad przebiegiem sytuacji"[119]. Poszanowanie prawa do samostanowienia i zwiększenie jego zakresu na etapie stanowienia i stosowania prawa może przynieść wiele pozytywnych następstw – może być pewną formą resocjalizacji sprawcy (gdy łączy się np. z mediacją lub rozważeniem znaczenia swojego czynu), a także formą przywracania spokoju społecznego (co wynika z likwidacji konfliktów), z pewnością także sprzyja deprizonizacji (i zmniejszaniu kosztów wymiaru sprawiedliwości). Nie mogą to być jednak zasadnicze argumenty

---

[117] Przeciwnego zdania jest A. Zoll, który twierdzi, że ustawodawca jest w ogóle zwolniony z obowiązku uzasadniania podtrzymywania istnienia zakazu karnego naruszania życia, jego obowiązywanie bowiem wynikać ma jednoznacznie z korzeni cywilizacyjnych i z wielowiekowej tradycji, zob. A. Zoll, *Źródła prawa karnego*, t. II, red. T. Bojarski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2011, s. 238–239.

[118] O. Sitarz, D. Bek, A. Jaworska-Wieloch, *Ograniczenia prawa do samostanowienia osoby pokrzywdzonej. Rozważania na tle wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 15 września 2011 r. (C-483/09)*, w: *Aktualne problemy i perspektywy prawa karnego*, red. M. Mozgawa, P. Poniatowski, K. Wala, Warszawa 2022, s. 271–295.

[119] M. Grzyb, *Hiszpańska ustawa o przemocy ze względu na płeć. Analiza kryminalno-polityczna*, „Archiwum Kryminologii", t. 39, nr 2017, s. 356.

postulowanych zmian. **Podstawowym argumentem zmiany w omawianym zakresie jest poszanowanie wolności człowieka maksymalnie na tyle, na ile jest to do pogodzenia z racjonalną polityką karną.**

Szczególne znaczenie wykładni w prawie karnym

W piśmiennictwie dość często przywoływana jest fraza: „wiek XX to czas władzy parlamentów, wiek XXI – to czas władzy sędziów", jako swoiste podsumowanie procesu przeobrażania demokracji w „demokrację trzeciej władzy". Teza o władzy sędziów powszechna jest zarówno w krajach anglosaskich, jak i krajach europejskich z systemem kontynentalnym. Podkreśla się, że we współczesnym państwie – w epoce jurydyzacji prawa i zasady legalizmu – ostatecznym i definitywnym rozjemcą wszelkich sporów stają się sądy[120].

Wykładnia jako instrument prawa karnego może budzić wątpliwości. Zasadniczo zagadnienie interpretacji prawa ściśle powiązane jest z teorią prawa i (przynajmniej formalnie) nie stanowi odrębnego zagadnienia na płaszczyźnie prawa karnego[121]. Wskazane wcześniej cechy prawa karnego, przy równoczesnym coraz większym „otwarciu" procesu wykładniczego w prawie karnym, każe podejść do tego zagadnienia właśnie z perspektywy prawa karnego. Piotr Wiatrowski słusznie przy tym zauważa, że wymaga to od ustawodawcy wyjątkowej precyzji terminologicznej przy redagowaniu tekstów prawnokarnych, a od interpretatora – szczególnie restryktywnego przestrzegania obowiązujących reguł wykładni[122]. Pojawia się oczywiście pytanie, czy wykładnia jest elementem stosowania prawa czy stanowienia prawa. Odczytywanie zakresu norm *prima facie* to oczywiście faza stosowania prawa, ale już posługiwanie się przez ustawodawcę klauzulami generalnymi zakłada stosowanie wykładni; brak decyzji kryminalizacyjnej po rozpoznaniu stosowania wykładni nieliteralnej też jest włączeniem *a priori* wykładni w proces stanowienia prawa – tyle że przez inny organ.

---

120 M. Safjan, *Wyzwania dla państwa prawa*, Warszawa 2007, s. 66–67.

121 K. Buchała i A. Zoll zaznaczają, że nie istnieje odrębny pod względem metodologicznym model normatywny wykładni prawa karnego, a jedynie można wyróżnić pewne specyficzne warunki interpretacji z uwagi na gwarancyjną funkcję prawa karnego i zasadę *nullum crimen sine lege*, zob. K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1995, s. 68.

122 P. Wiatrowski, *Dyrektywy wykładni prawa karnego materialnego w judykaturze Sądu Najwyższego*, Warszawa 2013, s. 257.

Fundamentem wielu sporów i wątpliwości w tym obszarze jest konflikt i sprzeczności między teorią klaryfikacyjną a derywacyjną[123], a w tym m.in. znaczenie wykładni językowej[124]. Jak wskazuje T. Dukiet-Nagórska, doktryna i orzecznictwo przyjmują najczęściej jako zasadę odnoszącą się do wszystkich dziedzin prawa, że podstawową postać wykładni stanowi wykładnia językowa. Przyznaje się jej priorytet, zarówno jeśli chodzi o chronologię (stanowi pierwszy etap wykładni), jak i znaczenie rezultatu – do innych metod można się odwoływać dopiero wówczas, gdy metoda ta (choć zastosowana zgodnie z dyrektywami ustalonymi w ramach teorii prawa) nie doprowadziła do ustalenia w sposób niebudzący wątpliwości zakresu normowania i zastosowania. Autorka przypomina, że na gruncie prawa karnego zasada ta obowiązuje wręcz rygorystycznie ze względu na funkcję gwarancyjną. Teresa Dukiet-Nagórska odnotowuje przy tym, że teoretycy prawa odchodzą od tak sformułowanych zasad na rzecz ustalania – w toku wykładni – woli ustawodawcy czy funkcji, jaką dana regulacja ma pełnić. Nawet orzecznictwo powoli w tym kierunku podąża, co autorka ilustruje uchwałą siedmiu sędziów SN, gdzie pada stwierdzenie: „Siła argumentów natury historycznej i celowościowej nakazuje odstąpić od semantycznej wykładni art. 45 § 2 k.w."[125]. Niewątpliwie w tym duchu wypowiada się

[123] Odnotować też należy próby budowy ogólnej zintegrowanej teorii wykładni prawa, przyjmując – między innymi – że klaryfikacyjność powinna być postrzegana jako istotny fragment teorii derywacyjnej. Szerzej M. Zieliński, O. Bogucki, A. Choduń, S. Czepita, B. Kanarek, A. Municzewski, *Zintegrowanie polskich koncepcji wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2009, R. 71, z. 4, s. 23–40 oraz M. Zieliński, M. Zirk-Sadowski, *Klaryfikacyjność i derywacyjność w integrowaniu polskich teorii wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2011, R. 73, z. 2, s. 99–111.

[124] K. Siwek zaznacza: „W pierwszej kolejności można wskazać, że derywacyjna koncepcja wykładni stwarza możliwość wyzwolenia się od żywionego zazwyczaj przez prawników przekonania, jakoby na gruncie prawa karnego niedopuszczalne było przyjęcie wyniku wykładni językowej na niekorzyść sprawcy czynu zabronionego, który nie mieści się w granicach tolerowanych przez wynik uzyskany wykładnią językową odwołującą się do ogólnego języka polskiego", zob. K. Siwek, *O wykorzystaniu derywacyjnej koncepcji wykładni prawa w rozwiązywaniu problemów prawa karnego*, „Ius Novum" 2001, nr 4, s. 74. Zob. jednak także M. Romanowicz, *Teoria klaryfikacyjna wykładni prawa jako teoria uzasadnienia. Perspektywa psycholingwistyczna a pozytywistyczna koncepcja wykładni prawa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2011, nr 1, s. 55–74.

[125] T. Dukiet-Nagórska, w: *Prawo karne. Wykład akademicki*, red. T. Dukiet-Nagórska, O. Sitarz, Warszawa 2021, s. 105–106 i przywołane orzeczenie SN z 7 czerwca 2002 r., I KZP 15/02, „Biuletyn Sądu Najwyższego" 2002, nr 6, s. 22.

E. Hryniewicz, zdaniem której wykładnia norm prawnokarnych powinna być zorientowana na cel ochrony dóbr prawnych[126].

Andrzej Zoll zadaje natomiast pytanie, czy – a jeśli tak, to do jakiego stopnia – w systemie opartym na tradycji kontynentalnej, z której wyrasta polski system prawny, a w szczególności konstytucyjna zasada podziału władzy – władza ustawodawcza może przekazać swój obowiązek określenia podstaw odpowiedzialności karnej władzy sądowniczej. Dalej autor objaśnia, że z zasady podziału władzy wynika, że to ustawodawca jest uprawniony do określenia, jakie czyny podlegają odpowiedzialności karnej, i do określenia pozostałych przesłanek tej odpowiedzialności. Ustawodawca może jednak określać jedynie kategorie zachowań zabronionych pod groźbą kary, tworząc normy sankcjonujące o charakterze generalnym i abstrakcyjnym. Ustawodawca stwarza jedynie typy czynów zabronionych pod groźbą kary. Typizacja ta wskazuje – dodaje autor – na te cechy, które są, generalnie i abstrakcyjnie rzecz ujmując, istotne dla kryminalizacji (oddzielenie typów zachowań zabronionych pod groźbą kary od zachowań niekaralnych) oraz istotne dla wzajemnego odróżnienia od siebie poszczególnych typów zachowań karalnych[127]. Zdaniem A. Zolla pozostawienie organom stosującym prawo oceny karygodności czynu jest przypadkiem przekazania przez ustawodawcę władzy sądowniczej ustalenia przesłanek odpowiedzialności karnej, ale nie jedynym. Zastrzeżenia – w opinii A. Zolla – może budzić z punktu widzenia zasady podziału władzy przekazanie sądom określenia poszczególnych znamion typu czynu zabronionego na płaszczyźnie generalnej i abstrakcyjnej. Autor przywołuje L. Gardockiego, który wymienia cztery odmiany takiego „przekazania" sądom określenia znamion typu czynu zabronionego: używanie przez ustawodawcę znamion ocennych, tworzenie przepisów zawiłych i niejasnych językowo, legalną analogię, szerokie ujęcie przepisu. Andrzej Zoll zauważa też, że użyte w ustawie znamiona są najczęściej wyrażeniami nieostrymi co do ich zakresu znaczeniowego lub są określeniami ocennymi. Co istotne, autor wskazuje, że nawet takie znamię jak „człowiek" użyte w art. 148 § 1 k.k. wymaga uściślenia w drodze wykładni zakresu. Nie jest bowiem do końca jasne, od którego momentu istota ludzka staje się człowiekiem jako przedmiotem zamachu czynu opisanego w art. 148 § 1 k.k. i do którego momentu przedmiotem takim pozostaje. Szczególny niepokój autora budzą

[126] E. Hryniewicz, *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych...*, s. 100–101.

[127] A. Zoll, *Znaczenie konstytucyjnej zasady podziału władz...*, s. 330.

jednak pojęcia „świadomie nieostre", których nie można pominąć w ustawie, ale niemożliwe jest ich ustawowe zdefiniowanie. W takiej sytuacji dopuszczalne jest przekazanie władzy sądowniczej, ale wyłącznie jej – sąd musi sam, bez pomocy biegłych, ustalić, czy zachodzi rozpowszechnianie treści pornograficznych lub czy zachodzi szczególne okrucieństwo[128].

Krzysztof Szczucki przekonuje, że wykładnia prawa zorientowana na konstytucję ma przede wszystkim służyć poprawnemu zrekonstruowaniu normy, spójnej z systemem dóbr wypowiedzianych w ustawie zasadniczej, a przez to uznawanych za mające fundamentalne znaczenie dla wspólnoty politycznej, której system prawny opiera się na danej ustawie zasadniczej[129]. Zdaniem K. Szczuckiego w procesie wykładni przepisów prawa wykładnia językowa ma niewątpliwie wyznaczać granice interpretacji, niemniej nie oznacza to, że nie należy zastosować dyrektyw pozostałych metod wykładni. W opinii autora pozwala to – z jednej strony – na zachowanie gwarancyjnego charakteru prawa karnego, z drugiej zaś – na pełne zrekonstruowanie zakresu prawnokarnej ochrony dobra. Oznacza to także, że inne niż językowe metody wykładni mogą zawężać brzmienie ostatecznie zrekonstruowanej normy, a tym samym ograniczać zakres karalności, co w pełni koresponduje z zasadą *nullum crimen sine lege*[130]. W tym miejscu dodać trzeba, że nie zawsze zawężanie normy prowadzi do ograniczenia zakresu karalności. Jeśli bowiem dokonywana jest wykładnia przepisu statuującego odpowiedzialność jako typ uprzywilejowany lub przepisu uprawniającego lub zobowiązującego do degresji karania, to zawężenie zakresu normy działa na niekorzyść sprawcy.

Zdaniem TK na ustawodawcy karnym ciąży obowiązek zapewnienia maksymalnej określoności typów zabronionych, a jego znamiona muszą być zdefiniowane w ustawie w sposób kompletny, precyzyjny i jednoznaczny[131]. Sąd Najwyższy przyznał, że w procesie wykładni przepisów prawa oparcie się na regułach pozajęzykowych może nastąpić wyjątkowo, w szczególności gdy względy natury celowościowej, w tym racje prawne, społeczne, ekonomiczne lub moralne za tym przemawiające mają charakter zasadniczy, m.in. wtedy, gdy konieczne

---

[128] Tamże, s. 332 i przywołany przez autora: L. Gardocki, *Typowe zakłócenia funkcji zasady nullum crimen sine lege*, „Studia Iuridica" 1982, nr 10, s. 4.

[129] K. Szczucki, *Wykładnia prokonstytucyjna prawa karnego*, Warszawa 2015, s. 296–297.

[130] Tamże, s. 297.

[131] Wyrok TK z 20 lutego 2001 r., P 2/00.

jest uwzględnienie w procesie interpretacyjnym wykładni prokonstytucyjnej[132]. Rodzi się jednak pytanie, czy tak bogaty i nieostry katalog uzasadnienia wyjścia poza regułę językową uprawnia do stwierdzenia, że wyjście takie ma charakter wyjątkowy. Podobnie w uchwale z dnia 26 marca 2009 r. Sąd Najwyższy, powołując się na stanowisko Lecha Morawskiego, stwierdził, że odstępstwo od wykładni językowej jest dopuszczalne, gdy: rozumienie językowe przepisu jest oczywiście sprzeczne z podstawowymi wartościami konstytucyjnymi, a uchylenie przepisu byłoby niemożliwe lub niecelowe; wynikiem wykładni językowej byłoby rozumienie przepisu, które biorąc pod uwagę powszechnie akceptowane wartości, musiałoby być uznane za rażąco niesprawiedliwe, niesłuszne, nieracjonalne lub niezgodne z celem interpretowanego przepisu; wynikiem wykładni językowej byłby absurd; w razie oczywistego błędu legislacyjnego[133].

Kilka uwag o wykładni prawa karnego przedstawili teoretycy prawa – Sławomir Tkacz, Zygmunt Tobor oraz Agnieszka Bielska-Brodziak. Przekonują oni, że interpretator ustala zawsze to, co ustawodawca chciał powiedzieć, a interpretacja zawsze przebiega z perspektywy domniemanej intencji prawodawcy. Autorzy, na podstawie analizy orzeczeń sądowych wraz z uzasadnieniami, stwierdzają, że gdy intencja jest precyzyjnie wyrażona w tekście normatywnym, powstaje złudzenie, że zastosowana została wyłącznie wykładnia językowa. Język – jak przekonują autorzy – pozostaje tylko środkiem do przekazania intencji. Autorzy reasumują, że „koncepcja prymatu wykładni językowej zakłada, że prawem jest tekst, ale rzeczywistość zawarta w uzasadnieniach sądów pokazuje, że język nas zwodzi i wbrew oczekiwaniom, zamiast wyznaczać granice interpretacji, kreuje dla niej wręcz nieograniczone możliwości"[134]. O niedoskonałościach koncepcji językowej przy stosowaniu wykładni przekonuje też Mateusz Zeifert, analizując argumentację z gramatyki jako sposób odczytywania decyzji ustawodawczej[135].

---

[132] Zob. uzasadnienie uchwały SN z 29 października 2012 r., I KZP 12/12, OSNKW 2012, z. 11, poz. 112 oraz uzasadnienie wyroku SN z 15 października 2013 r., III KK 184/13, OSNKW 2014, z. 2, poz. 15.

[133] Uchwała SN z 26 marca 2009 r., I KZP 35/08, OSNKW 2009, nr 5, poz. 33 i przywołany L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, wyd. 2, Toruń 2010, s. 87–88.

[134] S. Tkacz, Z. Tobor, A. Bielska-Brodziak, *Kilka uwag o wykładni prawa karnego*, „Studia Prawnicze" 2009, nr 3 (181), s. 141.

[135] M. Zeifert, *Gramatyka przepisu jako przesłanka decyzji interpretacyjnej*, Katowice 2019, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/20651/1/Zeifert_Gramatyka_przepisu_jako_przes%C5%82anka_decyzji_interpretacyjnej.pdf (dostęp: 28.04.2024).

Niewątpliwie rację mają autorzy, wykazując nieporadność językową zarówno przy stanowieniu prawa, jak i przy jego stosowaniu (interpretacji). Problemy z werbalizacją komunikatu i jego odczytywaniem towarzyszą ludzkości od początku funkcjonowania języka. Cechą prawa jest ponadto pisanie o zdarzeniach przyszłych, a stosowanie prawa to odnoszenie do zdarzeń przeszłych. To kolejny problem komplikujący wykładnię prawa. I wreszcie, czego brakuje w rozważaniach teoretyków prawa, to pytanie o znaczenie i charakter danej gałęzi prawa przy stosowaniu wykładni. Prawo regulujące stosunki społeczne (w szerszym lub węższym zakresie) może być, w idealnych założeniach, negocjowalne w trakcie jego stosowania, a rozprawę przed właściwymi organami można potraktować jako spór (chociaż i w tym przypadku nie jestem pewna ze względu na koszty społeczne i koszty potencjalnych stron). **Prawo represyjne**, ograniczające prawa i wolności człowieka w przypadku naruszenia normy (sankcjonowanej), **nie może pozwalać na ustalanie** (w znaczeniu – wytyczanie) **zakresu tej normy dopiero na etapie stosowania prawa**. Nie ma miejsca na negocjowanie zakresu normowania normy sankcjonowanej i sankcjonującej. Oskarżony, a zwłaszcza potencjalny oskarżony, nie musi znać funkcji prawa karnego, nie musi znać intencji ustawodawcy (zapisanej czy domniemanej). On powinien dostać informację, kiedy, przy realizacji jakich przesłanek – między innymi – spowodowanie śmierci człowieka jest zabronione. Pokrzywdzony musi zaś wiedzieć, naruszanie jakich jego praw wywoła reakcję prawnokarną. I wbrew pozorom jest to tym ważniejsze, że w Polsce przyjęto zasadę oportunizmu i ścigania z urzędu.

Prawo karne zatem – właśnie z racji konieczności poszanowania praw człowieka – musi mieć wytyczone granice. Granice te powinny być wytyczone tak ostro i precyzyjnie, jak tylko jest to możliwe. To prawda, język jest nieporadny, ale ze wszystkich rodzajów wykładni wykładnia językowa to ostatecznie najpewniejszy sposób ustalania granic zakazu/nakazu.

Tytułem ilustracji, jak dalece wykładnia oparta wyłącznie na funkcjach prawa karnego zmienia treść przepisu, warto sięgnąć po przepis kryminalizujący eutanazję. Przepis art. 150 k.k. stanowi: „Kto zabija człowieka na jego żądanie i pod wpływem współczucia dla niego". Zdaniem A. Zolla przyczynami związanymi z cierpieniem (które wywołują współczucie u sprawcy i są podłożem żądania późniejszego pokrzywdzonego) mogą być w zasadzie tylko choroba lub trwałe kalectwo[136]. Obszernie – ale także *contra legem* – rzecz referuje A. Marek.

[136] A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, teza 13 do art. 150 LEX.

Wskazuje on, że w literaturze wymienia się najczęściej, a nawet ogranicza te powody do ciężkich cierpień związanych z nieuleczalną chorobą (np. finalnym stadium choroby nowotworowej, AIDS), i zauważa, że takie ograniczenie nie wynika z ustawy. Zdaniem A. Marka w grę może wchodzić również doznanie bardzo ciężkich obrażeń w wyniku katastrofy lub zamachu bombowego (np. ofiara ma urwane kończyny, doznała rozległych obrażeń głowy, utraciła wzrok), które powodują żądanie skrócenia życia osoby nimi dotkniętej. Nie zgadza się równocześnie z poglądem sformułowanym przez M. Cieślaka[137], że podstawę do zastosowania uprzywilejowanej kwalifikacji z art. 150 § 1 może stanowić powodowane jedynie psychicznymi cierpieniami ofiary (np. z powodu utraty osoby najbliższej, informacji o zapadnięciu na ciężką nieuleczalną chorobę itp.) żądanie skrócenia jej życia, chociażby wywoływało motyw współczucia ze strony sprawcy zabójstwa[138]. Podobny zabieg interpretacyjny stosują sądy. Przykładowo zdaniem Sądu Apelacyjnego w Łodzi nie można mówić o zabójstwie eutanatycznym wówczas, gdy współczucie wywołane jest cierpieniami psychicznymi człowieka, takimi jak straty materialne, wieloletnie kalectwo, zawód miłosny, ani też wtedy, gdy dotyczy osoby lub osób innych niż ofiara. Zdaniem sądu nie ulega wątpliwości, że w przepisie art. 150 § 1 k.k. chodzi wyłącznie o ważkie powody, związane z ciężkim cierpieniem i beznadziejnością sytuacji, w jakiej człowiek cierpiący się znalazł. Sąd Apelacyjny przekonuje dalej, że choć w samym przepisie art. 150 § 1 k.k. brak jest wskazówek co do podłoża wyrażonego żądania i pojawienia się po stronie sprawcy współczucia, to wypracowane zostały określone kryteria, które nakazują obiektywizować ocenę, czy rzeczywiście przesłanki do przyjęcia uprzywilejowanej postaci zabójstwa zostały spełnione. Ostatecznie sąd ten konkluduje, że nie zawsze tam, gdzie sprawca spotyka się wprawdzie z życzeniem człowieka, by zadano mu śmierć, i zabija pod wpływem współczucia, można mówić o spełnieniu znamion występku przewidzianego w art. 150 § 1 k.k.[139] Słusznie zatem zauważa O. Nawrot,

---

[137] Zob. M. Cieślak, *Polskie prawo karne...*, s. 384.

[138] A. Marek, *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2010, teza 3 do art. 150 LEX.

[139] Wyrok SA w Łodzi z 6 sierpnia 2013 r., II Aka 118/13, LEX nr 1356556. Podobnie V. Konarska-Wrzosek, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Warszawa 2020 oraz R. Krajewski, *Przestępstwo eutanazji w kodeksie karnym z 1997 r.*, „Prokuratura i Prawo" 2005, nr 2, s. 69, który ponadto podziela pogląd M. Filara, że w odniesieniu do lekarzy, jako potencjalnych sprawców zabójstwa eutanatycznego, spór prawniczy co do tego, czy eutanazja jest dopuszczalna także z innych przyczyn niż cierpienie chorobowe pacjenta, jest po prostu bezprzedmiotowy.

że poglądy, iż jedynie cierpienie fizyczne jest prawnie relewantne w świetle art. 150 k.k., nie są wynikiem analizy językowej art. 150 § 1 k.k., który mówiąc o współczuciu, absolutnie nie determinuje jego powodów[140].

W przywołanym przykładzie nie ma też wątpliwości, że chociaż wykładnia ma charakter zwężający działa na niekorzyść oskarżonego. W drodze wykładni następuje uzupełnienie treści normy o elementy w ogóle niewypowiedziane, jak również niezapowiedziane poprzez zastosowanie klauzuli generalnej czy znamiona nieostre (programowo przewidujące wyjście poza wykładnię językową). Zastosowana wykładnia pozajęzykowa nie wynika z problemów (wątpliwości) gramatycznych czy językowych. W przywołanych wypowiedziach interpretatorzy uważają, że złagodzenie odpowiedzialności karnej powinno przysługiwać w sytuacjach, które im wydają się słuszne. W moim przekonaniu niedopuszczalne jest w sytuacjach tego rodzaju powoływanie się na intencję ustawodawcy (zgodną czy niezgodną z treścią normy), wartości, funkcje prawa karnego, tradycje lub kontekst. Taka wykładnia narusza zasadę określoności, która w Konstytucji poręczona została dla prawa represyjnego, narusza więc prawa człowieka. Zwrócić też należy uwagę, na wątpliwości co do zasadności i zakresu wykładni adekwatnej aksjologicznie[141]. Podzielam w tym zakresie stanowisko P. Wiatrowskiego, który twierdzi, że znaczenie celowościowe w sytuacji silnego uzasadnienia aksjologicznego może przełamać znaczenie językowe jedynie na korzyść oskarżonego[142].

Innym przykładem prawotwórczej wykładni *contra legem* w trosce o dobro prawne w postaci życia są słynne już orzeczenia SN z 2006 i 2008 r.[143] Sąd Najwyższy uznał bowiem, że znane cztery kryteria uznania dziecka za

---

[140] O. Nawrot, *Antropologia rozdziału XIX Kodeksu Karnego*, „Prawo i Medycyna" 2009, nr 4, s. 16, https://prawoimedycyna-archiwum.com/wp-content/uploads/2019/04/PiM_nr_37_4_2009.pdf (dostęp: 28.04.2024). Autor słusznie zauważa, że z punktu widzenia jednostki żądającej jej uśmiercenia to właśnie cierpienie psychiczne (niemożność akceptacji określonego stanu) jest bezpośrednim motywem tegoż żądania (podobnie cierpienia psychiczne wydają się najczęstszymi motywami samobójstw).

[141] Por. W. Wróbel, *Prawotwórcze tendencje w orzecznictwie Sądu Najwyższego w sprawach karnych. Mity czy rzeczywistość?*, w: *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska*, red. L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda, Lublin 2005, s. 392.

[142] P. Wiatrowski, *Dyrektywy wykładni prawa karnego materialnego...*, s. 259–260.

[143] Szerzej O. Sitarz, *Bezprawne przerwanie ciąży*, w: *Kobieta – ciąża – zarodek – dziecko. Prawne aspekty przerywania ciąży*, red. M. Grzyb, K. Sękowska-Kozłowska, Kraków 2023, s. 342–350.

urodzone[144] straciły już swoją aktualność. W jego ocenie kryteria fizjologiczne i fizyczne opierają się jedynie na „przywiązaniu do rozumianego tradycyjnie, a w istocie potocznie, aktu symbolizującego narodziny człowieka", podczas gdy są to już końcowe stadia narodzin, finalizujące poród. W myśl uchwały SN przedmiotem ochrony przewidzianej w art. 160 k.k. (z założenia dotyczącego człowieka narodzonego) jest życie i zdrowie człowieka od rozpoczęcia porodu (wystąpienia skurczów macicy dających postęp porodu), a w wypadku operacyjnego zabiegu cesarskiego cięcia kończącego ciążę – od podjęcia czynności (przygotowawczych) zmierzających do przeprowadzenia tego zabiegu. Potwierdzeniem, a nawet pogłębieniem tej linii orzeczniczej stało się postanowienie SN z 30 października 2008 r. (I KZP 13/08), zgodnie z którym pełna prawnokarna ochrona zdrowia i życia przysługuje dziecku (jako narodzonemu) od: a) rozpoczęcia porodu (naturalnego) – wystąpienia bólów porodowych; b) w wypadku operacyjnego zabiegu cięcia cesarskiego kończącego ciążę na żądanie kobiety ciężarnej – od podjęcia pierwszej czynności medycznej bezpośrednio zmierzającej do przeprowadzenia takiego zabiegu; c) w wypadku konieczności medycznej przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego lub innego alternatywnego zakończenia ciąży – od zaistnienia medycznych przesłanek takiej konieczności. Te dwa orzeczenia mają ogromne znaczenie dla wytyczenia bezprawia, o którym mowa w art. 152 k.k., ale też dla zakresu kryminalizacji, przewidzianej w art. 149 i 148 k.k. (oraz 155 k.k.), a także w innych przepisach odnoszących się do zdrowia i bezpieczeństwa człowieka. W świetle przywołanych orzeczeń SN należy przyjąć, że z aborcją mamy do czynienia do momentu wystąpienia którejkolwiek z trzech wskazanych okoliczności. W przypadku gdy w danej sytuacji aktualizują się np. dwie z nich, koniec okresu ciąży, a zatem możliwość uznania, że doszło do aborcji, wyznacza przesłanka pojawiająca się wcześniej. Równocześnie wystąpienie którejkolwiek z trzech wymienionych okoliczności powoduje, że śmierć *conceptusa* musi być oceniona na płaszczyźnie art. 149 lub art. 148 k.k., ewentualnie art. 155 k.k. Wykładnia

[144] Kryterium rozwojowe – według którego granicę stanowi osiągnięcie przez płód zdolności do życia poza organizmem matki; kryterium położnicze – zgodnie z którym granicę stanowi początek akcji porodowej (tj. pojawienie się pierwszych bólów porodowych, względnie druga faza porodu, zwana wydalaniem); kryterium fizyczne (przestrzenne) – przyjmujące, że granicę stanowi chwila oddzielenia się przestrzennego noworodka od ciała matki, całkowicie lub częściowo, co z reguły następuje z chwilą przecięcia pępowiny; kryterium fizjologiczne – zgodnie z którym granicę stanowi podjęcie przez noworodka samodzielnego oddychania za pomocą płuc.

taka budzi jednak wiele zastrzeżeń. Wykładnia zaproponowana przez SN (zarówno w wyroku z 2006 r., jak i w postanowieniu z 2008 r.) jest wykładnią rozszerzającą i to na niekorzyść sprawcy, daleko przełamującą przy tym znaczenie językowe ustawowych znamion (pojęć poród oraz człowiek w odróżnieniu od pojęć płód oraz dziecko poczęte). Podkreślić należy, że praktyka stosowania wykładni funkcjonalnej, argumentującej zasadność określonej interpretacji tekstu prawnego przez pryzmat uznanych wartości, nie uprawnia nawet SN do tak dalekiej ingerencji w tekst prawny. Ingerencja ta nie tylko narusza gwarancyjność prawa karnego i zasadę określoności zadekretowaną w art. 42 Konstytucji RP (bezkarna aborcja dokonana przez matkę w siódmym miesiącu ciąży staje się na mocy zaproponowanej wykładni zbrodnią zabójstwa, jeśli istniały wskazania do cesarskiego cięcia), ale także powoduje zamęt w systemie prawa karnego. Nie ma bowiem wątpliwości, że przyjęta aksjologia powinna skłonić ustawodawcę do zmiany prawa, a nie SN do wykładni *contra legem*.

Powyższe przykłady dowodzą, jak ostatecznie zwodnicza może być wykładnia zaproponowana przez TK, odwołująca się właśnie do wartości życia. W wyroku z 7 stycznia 2004 r., dotyczącym świadczeń z Narodowego Funduszu Zdrowia, TK stwierdził, że wśród praw jednostki podstawowe znaczenie mają uprawnienia nawiązujące wprost do istoty godności ludzkiej, wyrażające jej kwintesencję i mające charakter praw fundamentalnych, których ustawodawca z reguły nie może kwestionować lub ograniczyć. Prawna ochrona życia ma charakter wieloaspektowy. Wobec nadrzędności życia ludzkiego w hierarchii wartości chronionych przez prawo, w procesie stanowienia prawa należy przyjąć dyrektywę interpretacyjną, że wszelkie możliwe wątpliwości co do ochrony życia ludzkiego powinny być rozstrzygane na rzecz tej ochrony[145].

Niezwykle interesujący wywód przeprowadził Marek Andrzejewski. I chociaż rozważania dotyczyły prawa rodzinnego, to całkowicie są one aktualne na płaszczyźnie prawa karnego, a wręcz nabierają dodatkowego znaczenia. Autor pisze: „O prawniczej interpretacji można mówić dopóty, dopóki prawnik analizuje tekst prawny, który jest kanwą dla jego poczynań. Prawnik wykracza poza ramy swego rzemiosła, jeśli ignoruje treść ustawy lub formułuje wnioski na podstawie konstrukcji myślowych budowanych na gruncie wyimaginowanego tekstu, którego w ustawie nie ma. Innymi słowy, gdy twierdzi, że sformułowana

[145] K 14/03, OTK-A 2004, nr 1, poz. 1., s. 86.

przez niego norma istnieje, mimo że nie istnieją przepisy, z których można ją wyinterpretować, lub gdy twierdzi, że dana norma nie istnieje pomimo istnienia przepisów, w których jest zakodowana, a także gdy zapomina, że co »prawodawca chciał uchwalić, wyraża się [...] w tym, co uchwalił«, a nie w tym, co interpretator mu imputuje, że uchwalił. Jednym z przejawów ulegania pokusie aktywizmu sędziowskiego jest obniżanie rangi słowa, czyli treści przepisu/przepisów na rzecz własnej ekspresji intelektualnej. Prowadzi to do niepożądanej zamiany ról, a co najmniej do niepożądanego wychodzenia ze swej roli – ktoś, kto jest sędzią (a czasami naukowcem), czyni z siebie kogoś na kształt ustawodawcy, ciągle występując w roli sędziego lub naukowca"[146]. Z kolei D. Bunikowski pisze o wykładni zgodnej z celem interpretatora (nazywa ją subiektywną). Wskazuje, że wykładnia subiektywna polega na tym, że interpretator, przystępując do niej, posiada już określoną ideę, „presuponowany przez siebie rezultat wykładni", „zakładany rezultat wykładni", „akceptowalny rezultat wykładni", „rezultat pożądany, do którego należy dojść"[147].

Ma oczywiście rację A. Kania-Chramęga, gdy pisze, że pogodzenie zwięzłości ze ścisłością w opisie typu czynu zabronionego, eliminujące w ten sposób potrzebę jego interpretacji, wydaje się niezwykle trudnym przedsięwzięciem[148]. Poza sporem co do wykładni pozajęzykowych są zatem sytuacje, gdy warstwa językowa przepisu budzi wątpliwości. Gorzej, gdy wątpliwości te można łatwo usunąć, a ustawodawca tego nie czyni. Bliskie więc jest mi wcześniejsze orzeczenie SN, który stwierdził, że „jednoznaczne sformułowanie przepisów

---

146 A. Andrzejewski, *Stosowanie klauzuli dobra dziecka. Rozważania inspirowane postanowieniem Sądu Najwyższego dotyczącym tworzenia rodzin zastępczych*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2021, t. 30, nr 5, s. 16, https://journals.umcs.pl/sil/article/view/12820/pdf_1 (dostęp: 17.10.2024).

147 Por. też D. Bunikowski, *Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności*, Toruń 2010, s. 77, przy czym zdaniem autora wykładnia subiektywna może mieć postać konserwatywną (władzy zależy na wychowaniu moralnym społeczeństwa w stopniu znacznym) albo socjalliberalną (moralność społeczeństwa nie jest przedmiotem zainteresowania władzy, poza minimum etycznym i zgodą na instytucje prawne).

148 A. Kania-Chramęga, *Postulat nullum crimen sine lege certa i jego (nie)kategoryczność w procesie stanowienia prawa karnego*, „Przegląd Sejmowy" 2022, nr 2 (169), s. 52. Autorka podkreśla, że niemożność pełnego urzeczywistnienia postulatu *nullum crimen sine lege certa* wydaje się przesądzona. Jej zdaniem takie spostrzeżenie nie może służyć zbyt pochopnemu usprawiedliwianiu czy swoistemu przedkładaniu potencjalnych odstępstw nad regułę. W niniejszym zastrzeżeniu należy upatrywać tzw. wartości dodanej, która jest swoistym pomostem pomiędzy restrykcyjnym a kompromisowym rozumieniem wspomnianego postulatu (s. 52–53).

wyklucza korygowanie ich treści za pomocą innych metod wykładni, w tym celowościowej czy systemowej. Taki zabieg w istocie prowadziłby do uchylenia w drodze interpretacji obowiązującego prawa stanowionego"[149]. Podobnie jak tezy orzeczenia TK, zgodnie z którymi „w sytuacji, w której wykładnia ustawy nie daje jednoznacznego rezultatu, należy wybrać taką wykładnię, która w sposób najpełniejszy umożliwia realizację norm i wartości konstytucyjnych. Należy jednak podkreślić, że zasada wykładni ustaw w zgodzie z Konstytucją nie może prowadzić do podważenia jednoznacznego rezultatu wykładni językowej"[150].

Nieco odrębnym problemem jest kwestia zasady proporcjonalności w toku dokonywania wykładni. Pojawia się bowiem wątpliwość, czy sąd w ogóle ma kompetencję do odwoływania się do zasady proporcjonalności. Piotr Tuleja, dostrzegając złożoność zagadnienia i problemy leżące na granicy prawa konstytucyjnego i karnego, nie zajął ostatecznie stanowiska w tej kwestii[151]. Rozważań, które referuje Jakub Bojke[152], podjęli się karniści. Marek J. Lubelski dość kategorycznie stwierdza, że nie widzi dostatecznego uzasadnienia dla powoływania się bezpośrednio na tę zasadę na etapie wykładni i stosowania prawa obowiązującego, np. na etapie racjonalizacji wymiaru kary[153]. Przeciwne stanowisko zajmuje T. Dukiet-Nagórska. W jej przekonaniu zasada proporcjonalności w określonych sytuacjach może i powinna być stosowana. Autorka proponuje, by najpierw odczytywać treść normy sankcjonującej z przepisu karnego przy użyciu powszechnie przyjmowanych narzędzi interpretacyjnych, tj. wykładni językowej, systemowej i funkcjonalnej, a następnie weryfikować tak uzyskany rezultat z punktu widzenia wzorców dekodowanych z zasady określoności czynu zabronionego (wzorzec służący

149 I KZP 27/01, „Biuletyn Sądu Najwyższego" 2001, nr 12, s. 14.

150 Postanowienie TK z 5 listopada 2001 r., T 33/01. Por. także: P. Wiatrowski, *Dyrektywy wykładni prawa karnego materialnego...*, s. 259.

151 P. Tuleja, *Zasada proporcjonalności jako podstawa...*, s. 18.

152 J. Bojke, *Rola zasady proporcjonalności w wykładni przepisów prawa karnego materialnego*, „Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ" 2015, nr 1, s. 107–114, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/48766/bojke_rola_zasady_proporcjonalnosci_w_wykladni_przepisow_prawa_2015.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 28.04.2024).

153 M.J. Lubelski, *Kwestia odwołań do konstytucyjnej zasady proporcjonalności przy stanowieniu i wykładni norm prawa karnego*, w: *Państwo prawa i prawo karne. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. 2, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Warszawa 2012, s. 183.

ochronie oskarżonego przed pociągnięciem do odpowiedzialności karnej za czyn nieopisany w ustawie w sposób czytelny dla roztropnego obywatela) oraz zasady państwa prawnego (wzorzec służący ochronie pokrzywdzonego). Innymi słowy, pierwszy z wzorców służy realizacji funkcji gwarancyjnej, a drugi funkcji ochronnej prawa karnego. W razie niemożności realizacji obu tych funkcji w należytym stopniu należy odwołać się do zasady proporcjonalności i to ta zasada ma za zadanie przyznanie którejś z tych funkcji prymatu nad drugą, zmieniając w ten sposób pierwotny rezultat wykładni. A zatem zasada proporcjonalności w tym ujęciu pełni funkcję zupełnie podstawową i ma niezwykle doniosły wpływ na wynik stosowania prawa. Co warte podkreślenia, tak rozumiana zasada proporcjonalności może prowadzić do ograniczenia zasady określoności czynu i tym samym rozszerzać zakres karalności[154]. W ocenie J. Bojkego należy szukać rozwiązania pośredniego pomiędzy dwoma przytoczonymi wyżej poglądami, które pozostawałoby w zgodzie z regulacjami ustrojowymi polskiej Konstytucji, a jednocześnie uzasadniałoby szereg schematów argumentacyjnych pojawiających się w piśmiennictwie karnistycznym. Autor przekonuje, że sąd operuje zasadą proporcjonalności w sposób pośredni, stosując instytucje ustawowe, które stanowią doprecyzowanie zasady proporcjonalności, jak to jest np. w przypadku klauzuli znikomego stopnia społecznej szkodliwości, o której mowa w art. 1 § 2 k.k. Taki zabieg, zdaniem autora, wydaje się ponadto uzasadniony wszędzie tam, gdzie znamiona zostały ujęte w opisie czynu w sposób ogólny i językowo niedookreślony, czyli przede wszystkim przy przestępstwach skutkowych. Odwołanie się do zasady proporcjonalności wydaje się tym bardziej zasadne tam, gdzie swoboda sądu została bezpośrednio wyrażona, w tym w szczególności przy okazji wymiaru kary[155].

Dostrzegając rolę i działania sądu wskazane przez J. Bojkę, inaczej jednak oceniam ich znaczenie. W moim przekonaniu margines decyzyjności sądu przy ustawowo ustalonych granicach stanowi zasadę prawa karnego – ustalania przesłanek odpowiedzialności dla stwierdzenia faktu przestępstwa oraz zasady

---

[154] T. Dukiet-Nagórska, *Wykładnia przepisów prawnokarnych a konstytucyjne zasady tyczące odpowiedzialności karnej*, w: *Między nauką a praktyką prawa karnego. Księga jubileuszowa Profesora Lecha Gardockiego*, red. Z. Jędrzejewski, Z. Wiernikowski, S. Żółtek, M. Królikowski, Warszawa 2014, s. 59–60, por. też: T. Dukiet-Nagórska, w: *Prawo karne. Wykład akademicki*, red. T. Dukiet-Nagórska, O. Sitarz, Warszawa 2021, s. 108.

[155] J. Bojke, *Rola zasady proporcjonalności w wykładni przepisów...*, s. 113–114.

wymiaru kary dla orzeczenia tejże – i nie ma miejsca na zasadę proporcjonalności w rozumieniu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. Dla procesu stosowania prawa karnego właściwe są przepisy prawa karnego. Dodać jednak należy istotne zastrzeżenie: jeśli wykładnia funkcjonalna ma być wykładnią dominującą, to równocześnie muszą być stosowane jej ograniczniki w postaci gwarancyjności i proporcjonalności prawa karnego. Wynika to z prostej reguły – jeśli sądy mają uprawnienia do wykładni prawotwórczej, to aspekty działalności prawotwórczej (m.in. zasada proporcjonalności) się aktualizuje. Jestem przekonana, że specyfika orzecznicza zasadę proporcjonalności bardzo jednak ogranicza. Trudno np. sobie wyobrazić, że sąd odstępuje od ukarania – bez szczególnej podstawy prawnej – widząc inne możliwości oddziaływania na sprawcę. Jeśli natomiast taka podstawa prawna odstąpienia od wymierzenia kary jest, to nie można mówić o zasadzie proporcjonalności, ale o dyrektywach wymiaru kary wynikających z art. 53 k.k.

VIII. Instrumenty i mechanizmy prawa karnego wyznaczające zakres reakcji na naruszenie dobra w postaci życia człowieka

Trudno polemizować ze stanowiskiem TK, który konstatuje, że intensywność kryminalizacji, oceniana w perspektywie art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, oparta jest na trzech elementach: zespole znamion, kształcie sankcji karnej, trybie ścigania[1].

Zakładany problem badawczy zmierza do ustalenia wspomnianej intensywności kryminalizacji w obszarze naruszenia życia człowieka. Analizie zostaną poddane nie tyle ustawowe znamiona kolejnych typizacji przewidujących śmierć człowieka wśród ustawowych znamion, co zasady konstruowania prawnokarnej reakcji na bezprawne pozbawienia życia z perspektywy szerszej – instrumentów i mechanizmów powiązanych z tego rodzaju zachowaniami. Wyniki tej eksploracji zostaną skonfrontowane z wcześniej poczynionymi ustaleniami dotyczącymi życia jako takiego oraz cech i funkcji prawa karnego i kryminalizacji. Innymi słowy, poszukiwane będzie wyjaśnienie, czy i na ile wielopostaciowość różnorodnych rozwiązań prawnych jako reakcja na nielegalne rozwiązanie konfliktu kosztem życia ludzkiego jest zgodna z przyjętą aksjologią, spójna i racjonalna. Przy czym lista omawianych instrumentów nie stanowi podziału z logicznego punktu widzenia, ani nawet katalogu, odwołującego się do podobnych cech czy relacji. Każdy aspekt/typologia/konstrukcja ma często odrębny, niezależny byt, niekiedy krzyżujący się z innymi aspektami prawa karnego.

Niniejsze rozważania nie są też wykładem z prawa karnego, a duża liczba podręczników, komentarzy i monografii oraz „System Prawa Karnego"[2] zwalnia od szczegółowej prezentacji wybranych instytucji. Szczególna perspektywa badawcza – model prawa karnego z perspektywy określonego dobra prawnego – uniemożliwia też niejednokrotnie pełne zrelacjonowanie dyskusji wszystkich

---

[1] J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji. Studium z zakresu prawa karnego i konstytucyjnego*, Łódź 2017, s. 47 i nast.; E. Hryniewicz-Lach, *Ograniczenie praw obywatelskich i politycznych jako przedmiot sankcji karnej*, w: *Współczesne przekształcenia sankcji karnych – zagadnienia teorii, wykładni i praktyki stosowania*, red. P. Góralski, A. Muszyńska, Warszawa 2018.

[2] Seria „System Prawa Karnego", t. I–X, red. A. Marek, J. Warylewski, Warszawa 2010–2020.

poruszanych zagadnień. Przedmiotem rozważań będą te kwestie związane z poszczególnymi konstrukcjami, które z perspektywy dobra prawnego w postaci życia mają walor specjalny.

Inspiracją dalszych analiz niech staną się dwie – odmienne – wypowiedzi. Zdaniem R. Sztychmilera wydaje się oczywiste, że skoro życie ludzkie jest najwyższą wartością, to winno ono mieć także najszerszą z możliwych ochronę prawną[3]. Trybunał Konstytucyjny stoi natomiast na stanowisku, że „intensywność ochrony prawnej i jej rodzaj nie jest prostą konsekwencją wartości chronionego dobra. Na intensywność i rodzaj ochrony prawnej, obok wartości chronionego dobra, wpływa cały szereg czynników różnorodnej natury, które musi brać pod uwagę ustawodawca zwykły, decydując się na wybór rodzaju ochrony prawnej i jej intensywności. Ochrona ta jednak powinna być zawsze dostateczna z punktu widzenia chronionego dobra"[4].

Życie jako dobro prawne oraz przedmiot ochrony

Dobro prawne określane jest jako dodatkowe znamię typu czynu zabronionego niewyrażone w ustawie, stanowiące element konstrukcyjny normy sankcjonowanej[5]. Pojęcie dobra prawnego jest uznawane za punkt wyjścia do rozważań teoretycznych (i praktycznych zastosowań) związanych z funkcją ochronną prawa karnego[6]. Nie ma jednak wątpliwości, że jest równie istotne przy sprawiedliwościowej koncepcji prawa karnego (a do pewnego stopnia i kompensacyjnej). Jak relacjonuje Dagmara Gruszecka, Alessandro Feuerbach uznał, że przedmiotem ochrony prawa karnego mają być wynikające z umowy społecznej prawa członków społeczeństwa oraz prawa państwa rozumianego jako osoba moralna[7]. Usytuowanie i wartościowanie dóbr odbywa się poza prawem karnym

---

3 R. Sztychmiler, *Ochrona życia przez klauzulę sumienia*, „Studia Prawnoustrojowe" 2018, nr 41, s. 249.

4 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r., sygn. akt K 26/96.

5 Por. M. Gutowski, P. Kardas, *Wykładnia i stosowanie prawa w procesie opartym na konstytucji*, Warszawa 2017, s. 403.

6 D. Gruszecka, *Pojęcie dobra prawnego w prawie karnym*, „Studia Erasmiana Wratislavensia. Acta Studentia" 2008, z. 1, s. 135.

7 Tamże, s. 136.

i irrelewantnie od jego zasad i cech[8], prawodawca niejako wtórnie przydaje określonym wartościom, dobrom status prawny, w tym – prawnokarny. Ciekawe są słowa R. Zawłockiego, który zauważa, że dobro prawne jest łącznikiem pomiędzy czynem sprawcy a jego społecznie negatywną doniosłością. To oznacza – jak słusznie twierdzi autor – że pozytywna wartość dobra prawnego pozwala ocenić negatywną wartość czynu będącego zamachem na to dobro[9].

Dobro prawne nazywane jest też często zamiennie przedmiotem ochrony lub przedmiotem zamachu[10], chociaż samo pojęcie dobra prawnego ma znaczenie szersze – właściwe dla całego krajowego systemu prawnego. W literaturze zgodnie przedstawia się funkcje i znaczenie przedmiotu ochrony – może wskazywać na kontekst językowy znamion typu czynu zabronionego i tym samym być pomocny przy prawidłowej ich interpretacji. Wskazuje się, że ujawnia on także deklarowany cel wprowadzenia danego typu czynu zabronionego[11]. Pewną konsternację budzi fakt, że przy tak wielkim znaczeniu przedmiotu ochrony, tak skomplikowany jest proces jego odczytywania – często na podstawie znamion ustawowych, dla interpretacji których na dalszym etapie ma wiodącą rolę. Stąd też formułowany jest pogląd o dyskusyjnym charakterze dobra prawnego, któremu ustawa karna udziela ochrony, jako że przedmiot ochrony nie należy zasadniczo do ustawowego zespołu znamion typu czynu zabronionego (jest jedynie wynikiem interpretacji znamion oraz tytułu rozdziału). Michał Królikowski i Robert Zawłocki słusznie jednak zauważają, że wspomniana cecha czynu zabronionego wyznacza (determinuje) jego zakres i sens ustawowej matrycy[12]. Pojęcie przedmiotu ochrony jest o tyle wygodną figurą analityczną,

---

8 Por. odmiennie A. Grześkowiak, w: *Prawo karne. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2017, s. 34.

9 R. Zawłocki, *Pojęcie i funkcje społecznej szkodliwości czynu w prawie karnym*, Warszawa 2007, s. 197–198.

10 D. Gruszecka, *Pojęcie dobra prawnego w prawie karnym...*, s. 135.

11 T. Tyburcy, *Przedmiot ochrony przepisu typizującego czyn zabroniony*, „Przegląd Prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego" 2017, R. 16, nr 1, s. 90–112, https://lawreview.wpia.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2018/07/6.pdf (dostęp: 28.04.2024).

12 M. Królikowski, R. Zawłocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015, s. 165. Warto przy tym zauważyć, że czasem dochodzi do dość niefortunnego podejścia do omawianej kwestii zwłaszcza w literaturze akademickiej – z jednej strony w części dotyczącej ustawowych znamion nie ma informacji o przedmiocie ochrony, w części szczególnej natomiast taki przedmiot ochrony jest wskazywany, por. *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, red. M. Bojarski, J. Giezek, Z. Sienkiewicz, Warszawa 2004, np. s. 417.

że pozwala na precyzyjne rozróżnienie dobra, które podlega ochronie w świetle konkretnego przepisu, od dobra uzasadniającego powstanie tego przepisu. Wydaje się bowiem, że nie zawsze (tradycyjnie określany) przedmiot ochrony pokrywa się z *ratio legis* danej regulacji (por. art. 263 k.k. czy art. 120 k.k.[13])[14].

Typizacji, których sens i zasadność (*ratio*) opierają się na życiu człowieka, jest w prawie karnym całkiem sporo. Najbardziej oczywisty, wręcz ikoniczny (tym bardziej że od 1969 r. posługujący się tym samym numerem artykułu) jest przepis art. 148 k.k. Kanon typizacji odnoszących się do dobra prawnego w postaci życia stanowią przepisy kolejne (art. 149–152 i art. 155 k.k.). W literaturze powszechnie przyjmuje się, że przedmiotem ochrony, który leży u podłoża art. 148 § 1–4 k.k., jest życie człowieka w jego aspekcie egzystencjalnym (biologicznym) od chwili narodzin aż do śmierci. Jacek Giezek dodaje przy tym, że na plan dalszy zdaje się schodzić przysługujące człowiekowi prawo do życia jako przedmiot ochrony prawnokarnej, co wynika przede wszystkim z założenia, że prawem tym nie można swobodnie dysponować[15]. To prawda, ustawodawca (nie ustrojodawca) przesądził – poprzez regulację art. 150 k.k. – że dobrem prawnym w postaci życia nie można dysponować. Zadekretował tym samym, że jedyną regułą postępowania z dobrem prawnym w postaci życia jest zakaz podejmowania jakichkolwiek zachowań prowadzących do śmierci oraz przesądził, że każde naruszenie tego dobra jest zamachem (niezależnie od woli dzierżyciela tego dobra)[16]. Przy formułowaniu uwag na temat przedmiotu ochrony typizacji przewidzianej m.in. w art. 148 k.k. padają zazwyczaj sformułowania, że „życie jako przedmiot ochrony nie może być postrzegane czysto indywidualistyczne, lecz przez pryzmat solidarności grupowej, która nakazuje przeżywać cudze radości i krzywdy jak własne, zwłaszcza w sytuacjach krańcowych. Jednocześnie

---

[13] Zwłaszcza w świetle uwag M. Szewczyk dotyczących przedmiotu ochrony przepisu art. 120 k.k., zob. *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do nast. 117–277 Kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 28.

[14] Chociaż może jest to problem tradycji interpretowania określnego przepisu, która to interpretacja nie ustala prawidłowo przedmiotu ochrony, idąc na skróty w poszukiwaniu dobra prawnokarnie chronionego, por. ciekawe uwagi: J. Majewski, *Kategoria (braku) zagrożenia dla dobra prawnego w schematach argumentacyjnych karnistów*, w: *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, red. J. Majewski, Warszawa 2015, s. 28–31.

[15] J. Giezek, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2014, teza 2 do art. 148 LEX.

[16] Stanowczość tej reguły osłabiają jednak przepisy art. 192 k.k. oraz art. 83 ustawy z 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności (t.j. Dz.U. 2020, poz. 442).

społeczne znaczenie jednostki powinno być postrzegane również przez pryzmat jej wartości dla innych ludzi ze względu na łączące ją z nimi więzi uczuciowe"[17]. Zdaniem Eugeniusza Bielickiego człowiek, stanowiąc część grupy społecznej, ma wobec niej określone obowiązki, dlatego popełniając samobójstwo, uchyla się od ich wykonania. Także ze względów społecznych samobójstwo osób zdolnych do efektywnego działania w grupie społecznej dezaprobuje Aneta Mazurek[18]. Podkreślany jest zatem omówiony wcześniej aspekt życia człowieka jako wartości nie tylko indywidualnej, ale też społecznej. Odnotować przy tym należy, że w literaturze obok życia wskazuje się czasem inne dobro prawne, stanowiące tzw. uboczny przedmiot ochrony. Analizując typ czynu zabronionego, potocznie nazywanego dzieciobójstwem (art. 149 k.k.), M. Budyn-Kulik zwraca uwagę na funkcjonowanie rodziny[19], co wydaje się nieco zastanawiające. W przypadku nakłaniania do samobójstwa J. Giezek słusznie dopełnił *ratio legis*, wskazując, że chodzi też o wolność od wywierania destrukcyjnego wpływu na sposób dysponowania przez człowieka własnym życiem[20]. Henryk Popławski wyraził natomiast zdanie, że w rzeczywistości przedmiotem ochrony art. 150 k.k. nie jest życie człowieka, a publiczny interes polegający na tym, żeby to życie utrzymać[21]. Z pewnością, idąc tym tokiem myślenia, podobną tezę można by sformułować na podstawie przepisu art. 151 k.k. Nie ma wątpliwości, że w ten sposób przedstawiciele doktryny „radzą sobie" z problemem ochrony dobra prawnego wbrew woli jego dzierżyciela. Tylko nadanie dobru szerszego, społecznego znaczenia

---

17 M. Cieślak, w: *System prawa karnego*, t. IV, cz. 1: *O przestępstwach w szczególności*, dzieło zbiorowe, Wrocław 1985, s. 289–290, za: J. Kulesza, *Prawnokarna ochrona życia człowieka w fazie prenatalnej (w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego)*, „Państwo i Prawo" 2015, nr 7, s. 60–61.

18 E. Bielicki, *Psychospołeczne uwarunkowania samobójstw dokonanych: studium oparte na badaniach przeprowadzonych w województwie bydgoskim i obejmujących lata 1970–1974*, Bydgoszcz 1978, s. 8 oraz A. Mazurek, *Odpowiedzialność karna za podżeganie lub pomocnictwo do samobójstwa oraz doprowadzenie do zamachu samobójczego*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 1980, nr 1, s. 67–68, cyt. za: J. Tekliński, *Czy człowiek ma prawo do samobójstwa?*, „Humanistica 21" 2018, t. 2, s. 112.

19 M. Budyn-Kulik, *Dzieciobójstwo*, w: S. Pikulski, *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, t. X, red. J. Warylewski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2016, s. 95.

20 J. Giezek, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2014, s. 193.

21 H. Popławski, *Zabójstwo na żądanie pod wpływem współczucia*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 1981, nr 1, s. 16.

pozwala na postawienie tezy, że ciągle mowa jest o ochronie, chociaż posiadacz danego dobra wcale sobie tego nie życzy.

Dobro prawne w postaci życia człowieka narodzonego rodzi wątpliwości jako opozycja do dobra prawnego w postaci życia człowieka nienarodzonego. Wykładnia dokonana przez SN na tle, m.in., art. 155 i art. 160 k.k. diametralnie zmieniła zakres kryminalizacji wszystkich przepisów, w których opisany czyn zabroniony może odnosić się do nienarodzonego dziecka. Na tle znanych orzeczeń SN z 2006 i 2008[22] formalnie nie został zmieniony przedmiot ochrony wspomnianych przepisów (a co za tym idzie – i pozostałych), ale dobro prawne w postaci życia człowieka, bezpieczeństwa człowieka (w perspektywie też zdrowia człowieka) narodzonego zostało „inkorporowane" do przedmiotu wykonawczego, jakim jest ciało człowieka nienarodzonego. Powtórzyć należy, że zdaniem SN dotychczas stosowane kryteria oceny, czy doszło do narodzenia człowieka, straciły już swoją aktualność. W jego ocenie kryteria fizjologiczne i fizyczne opierają się jedynie na „przywiązaniu do rozumianego tradycyjnie, a w istocie potocznie aktu symbolizującego narodziny człowieka", podczas gdy są to już końcowe stadia narodzin, finalizujące poród. W myśl uchwały SN przedmiotem ochrony przewidzianej w art. 160 k.k. (z założenia dotyczącego człowieka narodzonego) jest życie i zdrowie człowieka od rozpoczęcia porodu (wystąpienia skurczów macicy dających postęp porodu), a w wypadku operacyjnego zabiegu cesarskiego cięcia kończącego ciążę – od podjęcia czynności (przygotowawczych) zmierzających do przeprowadzenia tego zabiegu. Potwierdzeniem, a nawet pogłębieniem tej linii orzeczniczej stało się postanowienie SN z 30 października 2008 r., zgodnie z którym pełna prawnokarna ochrona zdrowia i życia przysługuje dziecku (jako narodzonemu) od: a) rozpoczęcia porodu (naturalnego) – wystąpienia bólów porodowych; b) w wypadku operacyjnego zabiegu cięcia cesarskiego kończącego ciążę na żądanie kobiety ciężarnej – od podjęcia pierwszej czynności medycznej bezpośrednio zmierzającej do przeprowadzenia takiego zabiegu; c) w wypadku konieczności medycznej przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego lub innego alternatywnego zakończenia ciąży – od zaistnienia medycznych przesłanek takiej konieczności. W skrajnej więc postaci za człowieka urodzonego (lub mówiąc precyzyjniej – za człowieka, któremu przysługuje pełna prawnokarna ochrona właściwa dla człowieka narodzonego) może być uznany płód na tyle ukształtowany, że

[22] Uchwała SN z 26 października 2006 r., I KZP 18/06 i postanowienie SN z 30 września 2008 r., I KZP 13/08.

w przypadku nagłej patologii ciąży zaistnieją przesłanki do cesarskiego cięcia. Taka wykładnia oznacza również, że pełna lub niepełna ochrona karna przysługuje *conceptusowi* w różnym wieku rozwojowym w zależności od kondycji zdrowotnej kobiety ciężarnej (lub samego *conceptusa*). Przykładowo, siedmiomiesięczny płód może być uznany za człowieka, gdy stan ciąży, samego płodu lub kobiety ciężarnej stanowi przesłankę do cesarskiego cięcia. Dobra natomiast kondycja ciąży, kobiety ciężarnej i płodu „pozbawia" go człowieczeństwa. **Dobro prawne w postaci życia człowieka narodzonego ma więc bardzo nietrwały normatywnie charakter**, przynajmniej w początkowej jego fazie.

Przepisy ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności (zwłaszcza przepisy art. 86 i art. 87) pozwalają też na sformułowanie tezy, że dobrem prawnym uzasadniającym regulacje prawnokarne jest życie człowieka o „naturalnym ludzkim genotypie" (o niezmodyfikowanej sztucznie strukturze genetycznej i nieprzekroczonej granicy między gatunkiem ludzkim a innymi gatunkami[23]), jako pochodnym od męskiego i żeńskiego dawcy materiału genetycznego[24], o właściwym mu genomie[25]. Dodać przy tym należy, że przedmiotem ochrony jest życie człowieka niezależnie od sposobu zapłodnienia – ustrojowego czy pozaustrojowego, przy czym w wypadku medycznie wspomaganej prokreacji konieczne jest jej prowadzenie zgodnie z aktualną wiedzą medyczną, w sposób i na warunkach określonych w ustawie (art. 3 ustawy). Czynem zabronionym jest bowiem m.in. pobieranie komórki rozrodczej ze zwłok ludzkich w celu zastosowania ich w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji (art. 84 ustawy, który jest zbieżny z art. 24 i – pośrednio – z art. 18 ust. 1 pkt 2 ustawy). W świetle tej samej ustawy stwierdzić należy, że dobrem prawnym jest życie

---

[23] E. Wojewoda, *Prawnokarne i kryminologiczne aspekty medycznie wspomaganej prokreacji*, Białystok 2019, s. 329.

[24] Zabronione jest tworzenie chimer, hybryd lub zmian w dziedziczonym genomie ludzkim oraz klonowanie. Przy czym chimera oznacza grupę komórek zbudowaną z komórek różniących się genotypowo pochodzących od więcej niż dwóch osobników tego samego gatunku lub różnych gatunków, gdzie jednym z gatunków jest człowiek; hybryda zaś – komórkę albo grupę komórek powstałą z komórki rozrodczej i zwierzęcej komórki rozrodczej (por. art. 2 ust. 1 pkt 4 i pkt 11 ustawy). Klonowanie zaś to tworzenie zarodka, którego informacja genetyczna w jądrze komórkowym jest identyczna z informacją genetyczną w jądrze komórkowym innego zarodka, płodu, człowieka, zwłok lub szczątków ludzkich (por. art. 25 ust. 3 ustawy).

[25] E. Wojewoda, *Prawnokarne i kryminologiczne aspekty medycznie...*, s. 330.

zarodka powstałego w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji zdolnego do prawidłowego rozwoju.

Odrębną kwestię stanowią przepisy aborcyjne i toczony spór, czy przedmiotem ochrony jest życie w fazie prenatalnej, czy ciąża. Przyjąć należy, że przedmiotem ochrony analizowanego przepisu jest *conceptus*, innymi słowy – życie w fazie prenatalnej *in utero*. W piśmiennictwie ten indywidualny przedmiot ochrony określany jest jako życie dziecka poczętego[26], życie dziecka w fazie prenatalnej[27] lub ciąża[28]. To ostatnie pojęcie jest o tyle zasadne, że wprost odpowiada zapisowi ustawowemu, ograniczając równocześnie zakres kryminalizowanego zachowania do płodu rozwijającego się w organizmie kobiety. Przedmiot ochrony odczytany jako życie w fazie prenatalnej (jako wyłączny przedmiot ochrony lub obok istnienia ciąży) ma jednak znaczenie dla prawnokarnej oceny niezbędnych zabiegów terminujących ciążę, ale niedoprowadzających do śmierci płodu. Z jednej strony chodzi o tzw. poronienie chybione, gdy zarodek nie żyje, ale ciąża trwa nadal i należy ją jak najszybciej usunąć, gdyż jej „trwanie" zagraża życiu i zdrowiu kobiety; z drugiej – o tzw. zabieg cesarskiego cięcia, który również może przedwcześnie przerwać ciążę, zachowując oczywiście życie dziecka[29]. Takie odczytanie przedmiotu ochrony pozwalałoby także na prawnokarną ingerencję w przypadku spowodowania śmierci płodu, niezależnie od tego, gdzie jego rozwój następuje. Przyjęcie założenia, że przedmiotem ochrony jest ciąża, powoduje ponadto inny zakres kryminalizacji – zależny od samej definicji ciąży. Najczęściej przyjmuje się, że ciąża to stan organizmu kobiety od momentu zapłodnienia do czasu porodu[30]. Często jednak początek ciąży określany jest odmiennie – zagnieżdżenie zapłodnionej komórki

---

[26] K. Wiak, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2015, s. 868.

[27] J. Giezek, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2014, s. 198.

[28] Por. np. M. Szwarczyk, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. T. Bojarski, Warszawa 2009, s. 294.

[29] Jak wskazuje Polskie Towarzystwo Ginekologiczne: „Cięcie cesarskie jako operacja położnicza ma na celu ukończenie ciąży lub porodu, gdy dalsze oczekiwanie na ich naturalne zakończenie przedstawia niebezpieczeństwo dla matki i dziecka", zob. *Rekomendacje Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego. Cięcie cesarskie*, 16 maja 2008 r., https://www.ptgin.pl/sites/default/files/page-2019/Ci%C4%99cie%20cesarskie.pdf (dostęp 3.05.2021).

[30] Por. np. J. Giezek, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2014, s. 199.

jajowej (blastocysty) w błonie śluzowej macicy (nidacja) lub poza macicą (najczęściej w obrębie jajowodu – tzw. ciąża pozamaciczna, ektopowa)[31]. Podobnie w *The International Glossary on Infertility and Fertility Care*, słowniku przyjętym w 2017 r. przez najważniejsze organizacje zajmujące się medycyną rozrodu, ciążę zdefiniowano jako 'stan reprodukcyjny, który zaczyna się wraz z zagnieżdżeniem się zarodka w organizmie kobiety i kończy w momencie całkowitego wydalenia lub wydobycia wszystkich produktów implantacji'[32]. Akceptacja zatem jednego z dwu konkurencyjnych sposobów rozumienia początku ciąży (jako zapłodnienie lub jako nidację) ma niebagatelne znaczenie dla prawnokarnej oceny stosowania i podawania środków antykoncepcyjnych, uniemożliwiających zagnieżdżenie zapłodnionej komórki jajowej w macicy (w tym m.in. zakładania spirali domacicznej). Uznanie, że przedmiotem ochrony jest ciąża, oznacza, że poza zakresem analizowanych przepisów jest problematyka rozwoju *conceptusa* poza organizmem kobiety (procedura *in vitro* oraz rozwój ektogenetyczny). Nie ma wątpliwości, że te różne zapatrywania wynikają z niespójności normatywnej odnoszącej się do życia w fazie prenatalnej (używania różnych określeń na tę fazę życia człowieka – ciąża, płód, dziecko poczęte), co wynika z różnych aksjologii ustawodawcy (a w zasadzie – ustawodawców) na różnych etapach uchwalania i nowelizacji przepisów antyaborcyjnych.

Odnośnie do przedmiotu ochrony dekodowanego z przepisu art. 152 k.k. odnotować należy jeszcze pogląd, zgodnie z którym bliższym przedmiotem ochrony jest życie dziecka poczętego, dalszym – zdrowie i życie kobiety ciężarnej[33]. Takie określenie przedmiotu ochrony wydaje się sprzeczne z wykładnią językową przepisu („za zgodą kobiety") i musiałoby być odczytane jako kolejny przejaw paternalistycznego podejścia do człowieka. Przyjęcie, że przepis chroni określone dobro prawne, nawet jeśli – relewantnie – dzierżyciel

---

31 Por. np. E. Plebanek, *Przestępstwa aborcyjne – praktyczna interpretacja znamion czynności wykonawczej*, „Prawo i Medycyna" 2011, nr 2, s. 35; M. Safjan, *Prawo wobec ingerencji w naturę ludzkiej prokreacji*, Warszawa 1990, s. 317.

32 F. Zegers-Hochschild, G.D. Adamson, S. Dyer [i in.], *The International Glossary on Infertility and Fertility Care*, „Fertility and Sterility" 2017, vol. 108, no. 3, s. 403.

33 R. Kubiak, *Prawo medyczne*, Warszawa 2014, s. 498. Tak też J. Potulski, w: *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym. System prawa karnego*, t. X, red. J. Warylewski, Warszawa 2012, s. 177–180; S. Pikulski, *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, t. X, red. J. Warylewski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2016, s. 177–180 oraz M. Budyn-Kulik, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2015, s. 420.

dobra wyraża zgodę na określone zachowania, oznaczać by musiało, że ustawodawca przyjmuje, że dzierżyciel nie uświadamia sobie, iż określone zachowanie (tu: aborcja) atakuje dobro prawne w postaci zdrowia i życia kobiety ciężarnej.

Życie w fazie prenatalnej *in vitro* również stanowi przedmiot ochrony, jeśli chodzi o zarodek zdolny do prawidłowego rozwoju powstały w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji. Zarodki niezdolne do prawidłowego rozwoju powstałe w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji nie podlegają jakiejkolwiek prawnokarnej ochronie.

Przy analizie typizacji odnoszących się do życia często przywoływana jest ponadto, dodajmy zupełnie niepotrzebnie, jako odrębne dobro prawne, godność człowieka. Tytułem ilustracji wskazać można uwagi dotyczące przesłanek legalnej aborcji: „Przedmiotem ochrony jest zatem nie tyle życie płodu z niepełnosprawnością, co godność narodzonych już osób z niepełnosprawnościami oraz ich tożsamość jako pewnej grupy społecznej"[34]. Niezależnie od stanowiska co do znaczenia pojęcia godności i jego roli w systemie praw człowieka – ona sama nie jest samodzielnym przedmiotem ochrony.

Ostatnią kwestią – dość oczywistą – jest stwierdzenie, że życie jako indywidualny przedmiot ochrony nie zawsze stanowi bliższy (główny) przedmiot ochrony – czasem ustawodawca czyni z niego przedmiot dalszy (poboczny). Wynika to oczywiście z istoty podziału na bliższy i dalszy przedmiot ochrony (w przypadku uznawania przedmiotu ochrony jako elementu ustawowego opisu typu czynu zabronionego) i jako taki nie budzi wątpliwości. Przepis art. 280 k.k. może być przykładem możliwości zastosowania takiego rozróżnienia. Oczywisty jest też fakt, że dla oceny stopnia społecznej szkodliwości konkretnego czynu (*via* art. 115 § 2 k.k.) nie ma znaczenia, czy naruszone lub zagrożone dobro w postaci życia człowieka ma – z perspektywy ustawowych znamion – charakter bliższy (główny) czy dalszy (poboczny).

Nauka w rozważaniach dotyczących dobra prawnego dostrzega, obok różnorodnych problemów doktrynalnych, niebezpieczeństwo mające bezpośrednie

[34] K. Sękowska-Kozłowska, *Dopuszczalność przerywania ciąży ze względów embriopatologicznych w świetle Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych i praktyki Komitetu ONZ do spraw praw osób niepełnosprawnych*, „Państwo i Prawo" 2021, nr 8, s. 167–183.

przełożenie na politykę kryminalną państwa w postaci tzw. dematerializacji dobra prawnego[35]. Jak referuje D. Gruszecka, deficyt informacji, przede wszystkim zaś brak wiedzy co do wszystkich praw przyczynowych rządzących nowymi zjawiskami, coraz nowocześniejsze, potężniejsze, a tym samym groźniejsze środki techniczne powodują, że to, co chcemy chronić, określamy coraz bardziej mgliście – następuje proces tzw. dematerializacji pojęcia dobra prawnego. W zależności od sposobu ujmowania danego dobra prawnego rozszerzeniu ulega sam zakres penalizacji. Autorkę niepokoi fakt, że poprzez inną formułę przedmiotu ochrony z łatwością przekształca się przestępstwa z narażenia w przestępstwa naruszenia, w odniesieniu do których znowu można sformułować przestępstwa z narażenia. Jak dalej przekonuje autorka, skoro w danym układzie odniesienia możliwe są tylko trzy fazy: naruszenie teraz, narażenie teraz oraz możliwość narażenia w przyszłości (potem można już tylko przyjmować owo potencjalne narażenie przy coraz niższym poziomie jego prawdopodobieństwa), to wystarczy zmienić układ odniesienia, żeby ustawodawca wedle własnego uznania rozszerzał obszar objęty zakazami prawnokarnymi. Zdaniem D. Gruszeckiej problem ten można rozwiązać, jedynie tworząc w miarę określony katalog dóbr prawnie chronionych[36].

Prima facie wydawać by się mogło, że w przypadku dobra prawnego w postaci życia zasygnalizowany problem ma znaczenie drugorzędne. Dematerializacja wskazanego dobra przybiera postać „niebezpieczeństwa dla życia" (normatywnie często określane jako „narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia") i jest powszechnie akceptowana, uznana za racjonalną. Można stwierdzić, że poczucie bezpieczeństwa jest fizjologiczną potrzebą człowieka, niemal tak silną jak samo istnienie. Bezpieczeństwo stało się odrębnym bytem zarówno w naukach socjologicznych, psychologicznych, jak i prawnych[37]. Ogromne znaczenie życia powoduje jednak, że jego ochrona następuje na coraz dalszym etapie od jego naruszenia, najczęściej poprzez wyznaczanie (kreowania) dobra prawnego w postaci „bezpieczeństwa powszechnego", „bezpieczeństwa

[35] Samo pojęcie potraktować należy jako wynik pewnej konwencji językowej, jako że samo dobro prawne często ma niematerialny charakter.

[36] D. Gruszecka, *Pojęcie dobra prawnego w prawie karnym...*, s. 141–142.

[37] Pojawia się nauka securitologia, która jako wyodrębniająca się dyscyplina naukowa podejmuje badania zagrożeń dla istnienia, rozwoju i normalnego funkcjonowania człowieka i organizacji społecznych, zob. L.F. Korzeniowski, *Securitologia. Nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych*, Kraków 2008, s. 53.

komunikacyjnego", „bezpieczeństwa pracy" czy nawet „porządku publicznego". Dobro prawne w postaci życia człowieka jest też agregowane i ujmowane jako „pokój", „ludzkość", „obronność" i w tej formie podlega ochronie prawnej[38]. Niewątpliwie zatem pochodną dobra prawnego w postaci życia człowieka *de lege lata* jest także bezpieczeństwo życia[39] jako odrębne dobro prawne[40].

Rozstrzyganie kolizji dóbr

W rozdziale drugim, w części dotyczącej aspektów życia, oraz rozdziale siódmym, dotyczącym zasad kryminalizacji, poruszana była kwestia **wartości życia na tle innych dóbr i wartości**. Wydawać by się mogło, że z dobrem prawnym w postaci życia człowieka nie ma większych problemów na płaszczyźnie hierarchii dóbr prawnych – jest *expressis verbis* wyartykułowane w Konstytucji (oraz w traktatach międzynarodowych), dość uchwytne (nawet jeśli spieramy się co do oznaczenia początku i końca). Często przy tym głoszony jest pogląd, że „życie ludzkie jest wartością nadrzędną", a próba konfrontowania jego wartości z jakąkolwiek inną jest (niedopuszczalną – jak należy przypuszczać) relatywizacją. Przypomnieć także należy, że przywoływana jest teza, że umiejscowienie standardu konstytucyjnego chroniącego życie w pierwszym przepisie rozdziału odnoszącego się do wolności i praw osobistych wskazuje na fakt nadrzędności

[38] Por. krytykę tzw. dóbr zbiorowych sformułowaną przez C. Roxina (za: J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 103), który traktuje takie dobro jako mgliste ogólne pojęcie opierane na domniemanym naruszeniu dobra indywidualnego, które jednak w istocie nie jest społecznie szkodliwe w stopniu uzasadniającym kryminalizację; autor określa je ostatecznie dobrem pozornym.

[39] Sformułowanie „bezpieczeństwo życia" nie jest zbyt fortunne, w prostej formie najlepiej jednak oddaje zakres znaczeniowy formuły bezpieczeństwa człowieka w zakresie braku zagrożenia dla utraty życia.

[40] Por. np. J. Szmyd, *Bezpieczeństwo jako wartość. Refleksja aksjologiczna i etyczna*, w: *Zarządzanie bezpieczeństwem. Międzynarodowa konferencja naukowa, Kraków 11–13 maja 2000 roku*, Kraków 2000, s. 47; tenże, *Poczucie bezpieczeństwa jako wartość społeczna, etyczna i egzystencjalna. Rozważania podstawowe*, „Państwo i Społeczeństwo" 2014, R. 14, nr 2, s. 9–19. Zdaniem autora bezpieczeństwo jest dobrem niezbywalnym, fundamentalnym, ale niezupełnie autotelicznym – nie ceni się go i nie dąży się do niego ze względu na nie samo, ale z uwagi na inne wartości, które ono zapewnia i których jest nader pożądanym patronem. Przy tym – podkreśla autor – „jest to wartość najwyraziściej antropo- i społecznie-genna i równocześnie w większej może mierze niż inne wartości, zdecydowanie i przemożnie zależna od ludzkich postaw, kultury, dobrej woli, humanistycznego wyrobienia itp.".

życia ludzkiego wobec innych dóbr podlegających ochronie w polskim systemie prawa[41]. Nie można jednak tracić z pola widzenia, że nie zawsze, nie dla wszystkich i nie w każdej sytuacji życie człowieka jest wartością nadrzędną – nie zawsze to wartość, dla której wszystko inne należy poświęcić, i nie zawsze to wartość, której nigdy dla innej wartości poświęcać nie wolno. Trudno oczywiście wskazać wszystkie wartości, które mogą się okazać ważniejsze niż życie człowieka, niewątpliwie należą do nich: niepodległość, pokój, demokracja, religia i (wiara w) życie wieczne, miłość, honor, wolność. Uznać można, że również jakość życia stanowi odrębną wartość indywidualną i społeczną i jako taka może być konfrontowana z dobrem w postaci (samego) życia, w znaczeniu jego trwania. Przypomnieć także należy, że szczegółowa analiza aktów międzynarodowych poświęconych problematyce praw człowieka wskazuje, że **chociaż w hierarchii praw jednostki prawo do życia jest umiejscowione wysoko, to nie najwyżej. Podnosi się także, że międzynarodowe prawo praw człowieka stawia jakość życia wyżej niż fakt trwania przy życiu**[42]. Wydaje się więc, że wartość życia ludzkiego na tle innych wartości może być relatywizowana wyłącznie przez konkretnego człowieka, który ocenia swoje własne życie i konfrontuje je z innymi istotnymi dla niego wartościami (wolnością, miłością, wiarą). Ocena osób trzecich – zindywidualizowana formalna lub nieformalna oraz zagregowana i formalna, np. w postaci uchwalonej ustawy – jest niedopuszczalna. W takim przypadku życie jest nienaruszalne. **W świetle współczesnych standardów poszanowania ludzkiej godności i w jej ramach wolnego wyboru człowieka oraz jego autonomii zasada *in dubio pro vita humana* straciła swój dominujący charakter.**

Należy też zwrócić uwagę na nieco inną perspektywę. Jak słusznie zauważyła D. Gruszecka, żadne dobro prawne nie egzystuje w próżni, nie da się wyekstrahować pojedynczego dobra, zapewniając jego najdalej idącą ochronę w oderwaniu od innych dóbr, a zbyt intensywna ochrona jednej ze składowych musi doprowadzić do naruszenia innych dóbr. W systemie, gdzie działanie

---

41 K. Borkowska, *Życie ludzkie jako przedmiot ochrony przepisów prawa ze szczególnym uwzględnieniem momentu objęcia ochroną*, „Security, Economy & Law" 2018, nr 1 (18), s. 41, https://doi.org/10.24356/SEL/18/2.

42 Por. np. E. Zielińska, *Prawo do życia*, w: *Szkoła Praw Człowieka. Teksty wykładów*, Warszawa 1996, s. 168, za: P. Kuczma, *Prawna ochrona życia*, w: *Realizacja i ochrona konstytucyjnych wolności i praw jednostki w polskim porządku prawnym*, red. M. Jabłoński, Wrocław 2014, s. 32, http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/52912/PDF/01_Pawel_Kuczma.pdf (dostęp: 28.04.2024).

na korzyść jednego z elementów odbywa się nieuchronnie kosztem pozostałych, dla każdego z nich należy wyznaczyć granice dopuszczalnej i sensownej ochrony w celu zapewnienia jej maksymalnej efektywności. Autorka proponuje, by limitem takim stał się moment, w którym dane dobro prawne wchodzi w konflikt z innym dobrem hierarchicznie wyższym, przy czym aksjologicznego uzasadnienia dla istnienia owej drabiny dóbr, przesłanki, jakimi należy się kierować przy zaszeregowywaniu poszczególnych obiektów do wyższych lub niższych kategorii, należy szukać w przestrzeni pozaprawnej[43]. I o ile, o czym była wcześniej mowa, abstrakcyjnie rzecz ujmując, życie jednego człowieka jest dobrem o wyższej wartości niż inne dobra osoby trzeciej, to poza tym – dość banalnym – stwierdzeniem pojawia się wiele innych wątpliwości.

To swoiste uwikłanie dóbr prawnych jest jeszcze bardziej wyraźne, gdy mowa jest o bezpieczeństwie życia. Celnie wątpliwości w tym zakresie sformułował Zygmunt Bauman, pisząc: „bezpieczeństwo jako istotny cel realizacyjny nie powinno zagrażać innym niezmiernie ważnym potrzebom i wartościom, takim jak wolność, swoboda, autonomiczność, prywatność, intymność, zaufanie itp. Rządowa polityka bezpieczeństwa może skłaniać do autorytaryzmu, centralizacji, cenzury, manipulacji, inwigilacji, dominacji służb specjalnych, do dezaktywizacji obywateli, do hiperkontroli działań"[44].

Kolizja dóbr (nie tylko w odniesieniu do życia człowieka) w obszarze prawa karnego przejawia się na dwóch płaszczyznach – stanowienia i stosowania prawa. Innymi słowy, pewne kolizje ustawodawca sam kategorycznie rozstrzygnął, formułując przepisy, precyzyjnie (mniej lub bardziej) wskazujące na sposób prawnokarnej reakcji, co ujawnia faworyzowane dobra. Niekiedy jednak ustawodawca uznaje, że generalne rozstrzygnięcie w szczególnej sytuacji może być nieadekwatne, dlatego niektóre potencjalne kolizje obudował określonymi (zazwyczaj) ramami, ostateczną decyzję co do ich rozstrzygnięcia pozostawił zaś organom stosującym prawo karne.

Pierwotną decyzją ustawodawcy rozstrzygającą różnorodne konflikty dóbr jest kryminalizacja. Można uznać, że tzw. przestępstwa z działania to ustawowe rozstrzygnięcie kolizji uprawnień potencjalnego sprawcy (np. wolności

---

43 D. Gruszecka, *Pojęcie dobra prawnego w prawie karnym...*, s. 142–143.

44 Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, Kraków 2008, s. 30–31, za: J. Szmyd, *Poczucie bezpieczeństwa jako wartość społeczna społeczna, etyczna i egzystencjalna. Rozważania podstawowe*, „Państwo i Społeczeństwo" 2014, R. 14, nr 2, s. 14.

i prawa do samostanowienia[45]) a praw potencjalnego pokrzywdzonego lub społeczności (dysponowania określonymi dobrami), natomiast tzw. przestępstwa z zaniechania to rozstrzygnięcie kolizji uprawnień potencjalnego sprawcy (np. wolności i prawa do samostanowienia sprawcy) z prawami pokrzywdzonego do oczekiwania, że określone działanie zostanie podjęte. Polityka kryminalizacyjna i – dodajmy – penalizacyjna rozstrzyga także kolizję dóbr sprawcy i innych podmiotów poprzez ustanowienie kar i zasad ich orzekania, a także obligatoryjnych instytucji wyłączających karalność. Przestrzeń natomiast dla rozstrzygnięć prokuratorskich i sądowych to prawnokarne konstrukcje wyłączające odpowiedzialność karną, zasadniczo w postaci kontratypów i – o nieco innym charakterze – ekskulpantów[46], w zależności od przyczyn nieadekwatności bazowej oceny ustawowej umieszczonych na różnych płaszczyznach odpowiedzialności karnej (w różnych przestrzeniach przesłanek tej odpowiedzialności).

Każda płaszczyzna została wyczerpująco w literaturze przedmiotu opisana, a wiele pojedynczych problemów z tego zakresu już wcześniej zostało omówionych. W tym miejscu należy przedstawić systematykę problemów kolizji dóbr z perspektywy dobra prawnego w postaci życia człowieka.

Zasadniczo dostrzegam trzy podstawowe relacje kolizyjne, gdy w grę wchodzi dobro prawne w postaci życia człowieka:

1) dobro w postaci życia człowieka na tle innych dóbr prawnych innych podmiotów;

2) dobro w postaci życia człowieka na tle dobra w postaci życia innych ludzi;

3) dobro w postaci życia człowieka na tle innych dóbr prawnych tego człowieka.

---

45 Wyrazem prawa człowieka do wolności jest przyznanie mu w art. 47 Konstytucji RP prawa do dysponowania swoim życiem osobistym: „Prywatność, rozumiana jako prawo do życia własnym życiem, układanym według własnej woli z ograniczeniem do niezbędnego minimum wszelkiej ingerencji zewnętrznej, odnosi się między innymi do życia osobistego (a więc także zdrowia jednostki) i bywa nazywana prawem do pozostawienia w spokoju. Konstytucja, mówiąc o prawie do ochrony życia prywatnego [...] oraz decydowania o swoim życiu osobistym, ustanawia zakaz ingerencji państwa w życie prywatne jednostki, ale nakłada też na państwo obowiązki pozytywne", zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 października 2011 r. K16/10 (OTK-A 2011, nr 8, poz. 80).

46 Posługując się krótką, chociaż może nieoczywistą nazwą zaproponowaną przez M. Małeckiego, zob. M. Małecki, *Przypisanie winy. Podstawy teorii ekskulpantów*, Kraków 2012.

Problemem zaś szczególnym jest kolizja dóbr w postaci życia w fazie pre- i postnatalnej, sporne bowiem może być zakwalifikowanie tego zagadnienia do grupy pierwszej lub drugiej (bez utraty z pola widzenia faktu, że i trzecia relacja może być podstawą odczytywania kolizji tych dóbr). Dodać przy tym należy, że wskazane trzy relacje kolizyjne co do zasady pojawiają się zarówno na płaszczyźnie stanowienia, jak i stosowania prawa.

Na płaszczyźnie stanowienia prawa ustawodawca przesądził w powyższych trzech zakresach hierarchię dóbr jednoznacznie, chociaż nie zawsze konsekwentnie[47]. Opierając się na antropocentrycznej wizji świata, ustawodawca – co do zasady – uznał dobro prawne w postaci życia człowieka za wartość najwyżej posadowioną w hierarchii wartości[48]. Życie człowieka zatem niewątpliwie dominuje nad innymi dobrami innych podmiotów w relacjach społecznych. To oznacza, że naruszenie dobra w postaci życia jest uznane za czyn zabroniony, niezależnie od przyczyn tego naruszenia, czyli niezależnie od kolizji dóbr potencjalnego pokrzywdzonego i potencjalnego sprawcy. Typizacje potwierdzające szczególną wartość życia (obok wcześniej wielokrotnie już wskazywanych)

---

47 O czym szerzej w części dotyczącej braku spójności aksjologicznej.

48 W wyroku TK z 30 września 2008 r. (K 44/07, LEX nr 441911) uznano art. 122a ustawy z 3 lipca 2002 r. Prawo lotnicze (Dz.U. 2006, nr 100, poz. 696), który zezwalał organowi dowodzenia obroną powietrzną, w przypadku stwierdzenia, że cywilny statek powietrzny został użyty do działań sprzecznych z prawem, a w szczególności jako środek ataku terrorystycznego z powietrza, na zestrzelenie tego samolotu, za niezgodny z art. 2, art. 30 i art. 38 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. W uzasadnieniu przytoczonego wyroku podkreślono przede wszystkim, że życie ludzkie nie podlega na gruncie ustawy zasadniczej różnicowaniu. Wskazano ponadto, że „Trybunał Konstytucyjny nie ma wątpliwości, że życie człowieka nie podlega wartościowaniu ze względu na jego wiek, stan zdrowia, przewidywany czas jego trwania ani ze względu na jakiekolwiek inne kryteria. Każdy człowiek, w tym także pasażerowie samolotu znajdującego się w przestrzeni powietrznej państwa, mają prawo do ochrony życia przez to państwo. Nadanie sobie przez państwo prawa do ich zabijania, chociażby w obronie życia innych ludzi, jest zaprzeczeniem tego prawa. Należy przy tym podkreślić, że ocena zagrożenia osób znajdujących się na ziemi jest w zasadzie zawsze hipotetyczna, decyzja o zestrzeleniu samolotu natomiast oznacza dla znajdujących się na jego pokładzie osób zagrożenie jak najbardziej realne i niedające się uchylić – w istocie pewną śmierć. Świadomość pasażerów cywilnego statku powietrznego opanowanego przez terrorystów, że może on być celowo zniszczony przez siły obrony powietrznej, może przy tym osłabić ich wolę walki o ratowanie własnego życia od zagrożenia ze strony zamachowców". W judykacie tym zawarto wreszcie tezę, że państwo nie może decydować o pozbawieniu życia niewinnych pasażerów i traktować ich przedmiotowo do osiągnięcia innych celów (nawet gdy celem tym jest ochrona życia innych osób). Regulacje, które by na to zezwalały, naruszałyby godność człowieka.

to także art. 162 i art. 240 k.k. Pierwszy przepis nakłada powszechny prawnokarny obowiązek ratowania zagrożonego życia, drugi – nakłada powszechny prawnokarny obowiązek denuncjacji o zamachu na życie człowieka. W każdym z przypadków ustawodawca, w kolejnych jednostkach redakcyjnych, rozstrzygnął też kategorycznie kolizje między dobrem w postaci zagrożonego życia człowieka (jego bezpieczeństwo i możliwość prawnej reakcji w przypadku naruszenia) a dobrami każdego człowieka – występujące w okolicznościach opisanych ustawowymi znamionami.

Również w obszarze stanowienia prawa odnośnie do pierwszego typu relacji mieści się problematyka rezygnacji z kary śmierci. Rezygnację taką można odczytać jako bezwzględny priorytet życia człowieka w konfrontacji z jakąkolwiek funkcją prawa karnego.

Ustawodawca karny mocą ukształtowanych zasad odpowiedzialności potwierdza też, że życie każdego człowieka ma taką samą wartość. Powszechnie w literaturze podkreśla się, że łagodniejsza odpowiedzialność karna przewidziana w niektórych typizacjach przewidujących karalność za spowodowanie śmierci człowieka (art. 148 § 4, art. 149, art. 150 k.k.) nie wynika z mniejszej wartości życia, lecz z innych okoliczności uwzględnianych przez ustawodawcę[49].

Najtrudniej jest jednoznacznie wskazać decyzję ustawodawcy odnośnie do trzeciej postaci kolizji – relacji między różnymi dobrami tego samego podmiotu. Wielokrotnie już tu zaznaczałam, że prawnicy, w tym i karniści, odczytują przepisy Konstytucji i Kodeksu karnego jako wolę ustawodawcy nadawania życiu znaczenia pierwszorzędnego również wtedy, gdy w kolizji są dobra tego

[49] S. Tarapata wskazuje regulacje włoskie z czasów pandemii przeczące temu założeniu: „jeśli dana osoba osiągnie wiek w przedziale 80–95 lat i będzie miała ciężką niewydolność oddechową, wówczas najprawdopodobniej nie zostanie ona poddana dalszemu leczeniu", czy kontrowersyjne propozycje francuskie. Sugeruje się przykładowo, by w sytuacji, kiedy istnieje realne zagrożenie, że nie wystarczy respiratorów dla wszystkich pacjentów, u których występuje ciężki przebieg koronawirusa, podejmować decyzję o przydzieleniu takiego urządzenia przy uwzględnieniu „wartości społecznej osoby chorej". Dalej jednak autor zaznacza, że w żadnym wypadku nie można uznawać za akceptowalne kryterium preferencji w postaci „wartości społecznej" chorego. Ochrona życia ludzkiego nie może bowiem zależeć od tego, kim jest dana osoba. Aplikacja wspomnianego kryterium – pisze S. Tarapata – z uwagi na fakt, że prowadziłaby do uprzedmiotowienia człowieka, nie tylko w oczywisty sposób godziłaby w konstytucyjną zasadę równości, ale również w niedopuszczalny sposób naruszałaby wyrażoną w art. 30 ustawy zasadniczej zasadę ochrony niezbywalnej i przyrodzonej godności człowieka oraz zakaz dyskryminacji z art. 32 ust. 2 Konstytucji RP, zob. S. Tarapata, *Problem rozstrzygania prawnokarnej kolizji dóbr w trakcie wykonywania świadczeń zdrowotnych*, „Palestra" 2020, nr 6, s. 184, 187.

samego człowieka. Stąd w literaturze prawniczej mówimy o człowieku jako o dzierżycielu dobra prawnego w postaci życia, ponieważ tym dobrem nie może swobodnie dysponować. Świadczy o tym przede wszystkim przepis art. 150 § 1 k.k., a ponadto przepis art. 151 § 1 k.k. – w świetle tych regulacji człowiek w najbardziej nawet dramatycznej sytuacji nie może odebrać sobie życia w asyście innej osoby bez narażenia jej na odpowiedzialność karną. Wyłomem od tego zasadniczego założenia jest przepis art. 192 k.k., który lokuje prawo do samostanowienia jednostki wyżej niż biologiczne trwanie. Stąd pojawiają się głosy o zamierzonej przez ustawodawcę aksjologicznej niespójności[50].

Nie ma wątpliwości, że *ratio legis* przepisu art. 152 oraz art. 157a k.k. potwierdza, że życie w fazie prenatalnej jest innym, odrębnym dobrem prawnym niż życie w fazie postnatalnej. Życie *conceptusa*, niezależnie od wątpliwości co do jego podmiotowości prawnej, jest dobrem odrębnym, różnym od życia kobiety ciężarnej. Przepis art. 152 rozstrzygnął co do zasady kolizję dobra prawnego w postaci życia w fazie prenatalnej z dobrami prawnymi kobiety ciężarnej. I jedynie na mocy przepisu art. 4a ust. 1 pkt 1 i pkt 3 ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży ustawodawca zezwolił na naruszenie życia w fazie prenatalnej w ściśle określonych okolicznościach, uznając niejako wagę innych dóbr kobiety ciężarnej[51]. Wątpliwości nie budzą – jeśli chodzi o ich precyzyjne wskazanie – dobra przewidziane w art. 4a ust. 1 pkt 1 ustawy – mowa jest o życiu i zdrowiu kobiety ciężarnej. Pytania może rodzić dobro prawne stanowiące *ratio legis* rozstrzygnięcia w art. 4a ust. 1 pkt 3 ustawy. Przepis ten stanowi, że przerwanie ciąży może być dokonane wyłącznie przez lekarza, w przypadku gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego. Anna Rodzik wskazuje: „Sytuacja, w której ciąża jest wynikiem czynu zabronionego, a więc działań podjętych wbrew woli kobiety, ma charakter szczególny i łączy się z reguły z równie szczególną sytuacją emocjonalną kobiety ciężarnej. Może bowiem ona odczuwać ciążę jako przedłużenie agresji naruszające jej dobro osobiste, co w efekcie

[50] T. Kaczmarek, *Wolność dysponowania życiem a prawo do godnej śmierci*, w: *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kraków 2006, s. 45 i nast.; R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka a prawo do godnej śmierci*, Warszawa 2006, s. 254–255.

[51] Nie tracąc z pola widzenia sporów co do prawnego charakteru wspomnianych okoliczności – ich przegląd oraz ocenę zob. O. Sitarz, *Bezprawne przerwanie ciąży*, w: *Kobieta – ciąża – zarodek – dziecko. Prawne aspekty przerywania ciąży*, red. M. Grzyb, K. Sękowska-Kozłowska, Kraków 2023, s. 342–350.

może doprowadzić do splotu negatywnych emocji i przeżyć psychicznych, które mogą doprowadzić do zaburzenia psychicznego kobiety ciężarnej. Emocje te łączą się także z realnym odczuwaniem cierpienia i poniżenia. Prawo nie może bowiem nakładać obowiązków, których wykonanie łączyłoby się z nadmiernym cierpieniem, choćby zgodne to było równocześnie z najwyższymi standardami moralnymi. Wymuszenie takiego standardu mogłoby bowiem prowadzić do nieludzkiego traktowania danej osoby, co jest bezwzględnie zakazane przez art. 40 Konstytucji RP"[52]. Nie kwestionując oczywiście tych argumentów, podkreślić należy, że ustawodawca nie określił, o jakie czyny zabronione mogłoby chodzić, nie zawsze będzie to zatem wspomniana agresja i trauma z nią związana.

Wydaje się także, że można zaryzykować tezę, iż *de lege lata* życie *conceptusa in utero* stanowi mniejszą wartość niż życie w fazie postnatalnej (o czym świadczy karalność form niesprawczych, a zwłaszcza podżegania do aborcji oraz do zabójstwa). Wyróżnienie w przepisach prawnokarnych statusu *conceptusa* jako dziecka poczętego, które osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej, nie pozwala ponadto na jednoznaczne sformułowanie tezy, że życie w fazie prenatalnej przez cały czas jego trwania ma taką samą wartość.

Nie ma natomiast wątpliwości, że *de lege lata* życie *conceptusa ex utero* (*in vitro*) stanowi mniejszą wartość niż życie w fazie postnatalnej, o czym świadczą przepisy ustawy z dnia 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności. Przepis art. 83[53] pozwala na wyróżnienie dwóch rodzajów zarodków powstałych w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji – zdolnych oraz niezdolnych do prawidłowego rozwoju. W literaturze można spotkać pogląd, że przedmiotem ochrony przepisu art. 83 jest „byt zarodka (jako potencjalnej osoby)", jako że

---

[52] A. Rodzik, *Ochrona prawa do życia w okresie obowiązywania Konstytucji Rzeczypospolitej z 1997 roku*, s. 931, https://wspia.eu/media/g1yjxfti/84-rodzik-anna.pdf (dostęp: 28.04.2024). Autorka podziela przy tym zapatrywania ustawodawcy, pisząc dalej: „Dopuszczalność przerywania ciąży bez dostatecznego usprawiedliwienia koniecznością ochrony innej wartości, prawa lub wolności konstytucyjnej naruszałaby gwarancje konstytucyjne dla ochrony życia ludzkiego, forsując przy tym pogląd, że wola kobiety ciężarnej staje się wyznacznikiem jedynie »hipotetycznego rozwoju« dziecka poczętego".

[53] Art. 83 ustawy: „Kto niszczy zarodek zdolny do prawidłowego rozwoju powstały w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5".

regulacja odnosi się tylko do zarodków zdolnych do prawidłowego rozwoju[54], co jest pochodną przyjęcia, że embrion *in vitro* stanowi dobro *sui generis*[55]. Ustawa zezwala więc na eugeniczną selekcję embrionów (nawet wbrew woli dawców komórek rozrodczych czy potencjalnych rodziców), co zrozumiałe i – jak się wydaje – jest swoistym analogiem poronień naturalnych. Zarodki niezdolne do prawidłowego rozwoju powstałe w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji nie podlegają zatem jakiejkolwiek prawnokarnej ochronie, a wszelkie kolizje dóbr zostały rozstrzygnięte „na ich niekorzyść". Natomiast status zarodków zdolnych do rozwoju, ale niewykorzystanych w procedurze *in vitro* jest niejasny[56]. Ostatecznie odnośnie do *conceptusa in vivo* można mówić jedynie o prawnej ochronie zarodka zdolnego do życia, a dobrem dominującym jest zdrowie rozrodcze[57] lub – mówiąc precyzyjniej – ciąża rokująca urodzenie zdrowego dziecka.

Na płaszczyźnie stosowania prawa swoboda dokonywania oceny wartości dóbr w układzie kolizyjnym jest oczywiście zdeterminowana wskazanymi powyżej założeniami. Zasadniczo więc zawsze to życie człowieka jest dobrem, które można w ostateczności naruszyć. Poszczególne regulacje prawnokarne

---

54 Art. 23 ust. 2 ustawy: „Zarodkiem zdolnym do prawidłowego rozwoju jest zarodek spełniający łącznie następujące warunki: 1) tempo i sekwencja podziału komórek, stopień rozwoju w odniesieniu do wieku zarodka, budowa morfologiczna uprawdopodobniają prawidłowy rozwój; 2) nie stwierdzono u niego wady, która skutkowałaby ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo nieuleczalną chorobą".

55 K. Nazar, w: *Pozakodeksowe przestępstwa przeciwko zdrowiu. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2017, teza 1 do art. 83 ustawy o leczeniu niepłodności, LEX.

56 Zgodnie z art. 9 ust. 2 ustawy „W przypadku zapłodnienia pozaustrojowego dopuszcza się zapłodnienie nie więcej niż sześciu żeńskich komórek rozrodczych, chyba że ukończenie przez biorczynię 35. roku życia lub wskazania medyczne wynikające z choroby współistniejącej z niepłodnością lub dwukrotnego nieskutecznego wcześniejszego leczenia metodą zapłodnienia pozaustrojowego uzasadniają zapłodnienie większej ich liczby". Natomiast w myśl art. 23 ust. 1 zarodki powstałe z komórek rozrodczych pobranych w celu dawstwa partnerskiego albo dawstwa innego niż partnerskie, zdolne do prawidłowego rozwoju, które nie zostały zastosowane w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji, są przechowywane w warunkach zapewniających ich należytą ochronę do czasu ich przeniesienia do organizmu biorczyni.

57 F. Sztandera, *Ochrona prawna zdolności do życia w ustawie o leczeniu niepłodności z uwzględnieniem dorobku konstytucyjnego*, „Zeszyt Studencki Kół Naukowych Wydziału Prawa i Administracji UAM" 2016, nr 6, s. 241–255. Por. też P. Krajewski, *Eugeniczna selekcja embrionów*, w: *Współczesne wyzwania bioetyczne*, red. L. Bosek, M. Królikowski, Warszawa 2010, s. 69.

pozwalają jednak na subtelniejszą diagnozę i ponownie na zasygnalizowanie kolejnych wątpliwości.

Bilansowanie wartości dóbr jest cechą okoliczności wyłączających bezprawność. W sytuacji gdy jednym z nich jest życie człowieka, rozstrzygnięcie zasadniczo powinno zawsze polegać na przyznaniu priorytetu życiu człowieka. W przypadku niektórych regulacji ustawa mówi wprost o kryteriach rozstrzygania kolizji (obrona konieczna ma być współmierna, proporcja dóbr w przypadku działania w ramach stanu wyższej konieczności musi się mieścić w zakreślonych ramach), w przypadku innych instytucji sąd przeprowadza takie wartościowanie, opierając się na zasadach wynikających z Konstytucji i całego systemu prawnego. Warto w tym miejscu wskazać dwie kwestie, które nieco osłabiają aksjomat życia jako najwyższej wartości.

Pierwszą z nich upatruję w przesłankach niepodlegania karze w przypadku obrony koniecznej. Jeżeli przekroczenie granic obrony koniecznej ma miejsce pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu, ustawa nie ogranicza możliwości zastosowania przepisu art. 25 § 3 k.k. w przypadku śmierci napastnika w jakikolwiek przedmiotowy sposób. Innymi słowy, ustawa nie limituje niewspółmierności obrony nawet przy pozbawieniu życia napastnika, nie dookreśla proporcji dobra bronionego w odniesieniu do życia zamachowca[58].

Wątpliwość druga, również odnosząca się do obrony koniecznej, to kwestia braku subsydiarności tejże. Prawo do obrony przysługuje bowiem *de lege lata* zaatakowanemu zawsze i niezależnie od tego, że mógł uniknąć niebezpieczeństwa związanego z zamachem przez ucieczkę, ukrywanie się przed napastnikiem, wezwanie pomocy osób trzecich czy też przez poszukiwanie ochrony u znajdującego się w pobliżu przedstawiciela organów porządku publicznego. Pogląd ten wynika z tego, że *ratio legis* obrony koniecznej to nie tylko wzgląd na ochronę zaatakowanego dobra, lecz także respektowanie zasady, że prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem. Osoba napadnięta ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia napastnika

[58] *De lege lata* słuszne jest więc stanowisko SN z dnia 7 października 2014 r., o treści: „Nie ma przekroczenia granic obrony koniecznej z powodu wystąpienia poważnego skutku obrony, przekraczającego niezbędność powstrzymania ataku. Przekroczenie granic obrony może polegać bądź na nieuzasadnionym wyprzedzeniu ataku, bądź na działaniu po ustaniu zamachu, albo na użyciu niewspółmiernego narzędzia czy sposobu obrony. Natomiast odpowiedzialność za skutek obrony obciąża nie broniącego się, ale napastnika", zob. V KK 116/14, LEX nr 1532784.

do odstąpienia od kontynuowania zamachu[59]. Sporne jest jednak, czy podejście takie jest modyfikowane poprzez ratyfikowaną przez Rzeczpospolitą Polską europejską Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, która w art. 2 ust. 2 lit. a stanowi, że pozbawienie człowieka życia nie narusza jej postanowień w sytuacji, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły w obronie jakiejkolwiek osoby przed bezprawną przemocą. Wydaje się bowiem, że zgodnie z art. 91 ust. 2 Konstytucji RP, statuującym prymat ratyfikowanych umów międzynarodowych nad wewnętrznymi przepisami rangi ustawowej, kodeksowe unormowanie obrony koniecznej należy uzupełnić o zastrzeżenie, że w przypadku gdy działanie obronne polega na umyślnym pozbawieniu życia człowieka, pozostaje ono objęte ramami tego kontratypu, a przez to zachowuje swoją legalność tylko wtedy, gdy było bezwzględnie konieczne, tj. kiedy nie była racjonalnie możliwa obrona przed bezprawną przemocą w inny sposób niż polegający na umyślnym pozbawieniu życia napastnika[60]. Propozycje regulacji uwzględniających taki punkt widzenia znajdowały się w projektach kodeksu karnego poprzedzających obowiązujący Kodeks[61].

---

59 Postanowienie SN z 16 listopada 2009 r., IV KK 105/09, LEX nr 598243. W tym duchu też J. Lachowski, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Warszawa 2023, teza 8 do art. 25, LEX. Odmienny pogląd sformułował A. Zoll, który kwestionuje samoistność obrony koniecznej. Jego zdaniem niszczenie dobra napastnika, kiedy można było uniknąć w ogóle społecznych strat, oznacza, że nie zachodziła kolizja interesów zakładająca zawsze konieczność poświęcenia jednego dobra dla utrzymania dobra drugiego. Za słuszny należy uznać – w przekonaniu A. Zolla – pogląd przyjmujący względną subsydiarność (lub względną samoistność), tzn. ograniczający prawo do odpierania zamachu kosztem dobra napastnika tylko do tych sytuacji, w których nie było innego racjonalnego sposobu uniknięcia zamachu i ochrony porządku prawnego. Zob. A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część ogólna*, t. I: *Komentarz do art. 1–52 (cz. 1)*, red. W. Wróbel, A. Zoll, wyd. 5, Warszawa 2016, teza 21 do art. 25, LEX. Podobnie E. Plebanek, *O obronie koniecznej i innych kontratypach w świetle zasady proporcjonalności*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2006, nr 1, s. 76–77. Zdaniem J. Giezka przyjęcie koncepcji względnej subsydiarności obrony koniecznej rozmywa jej granice. Zob. J. Giezek, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021.

60 Wyrok SA w Katowicach z 25 czerwca 2015 r., II Aka 194/15, LEX nr 1809705.

61 W uzasadnieniu zaś takiej regulacji wskazano: „Wychodząc z założenia, że mimo bezprawnego zamachu życie napastnika przedstawia nadal podstawową wartość, projekt dopuszcza świadome poświęcenie życia napastnika w ramach obrony koniecznej tylko wtedy, jeżeli zamach łączył się z zastosowaniem gwałtu na osobie lub z groźbą bezpośredniego użycia takiego gwałtu. W tym przypadku projekt wymaga do zaistnienia kontratypu obrony koniecznej proporcjonalności dobra, któremu zagraża niebezpieczeństwo ze strony napastnika, z dobrem, które zostaje świadomie poświęcone w wykonywaniu działań obronnych", cyt. za: M. Szczepaniec, *Uregulowanie obrony koniecznej w Kodeksie karnym z 1997 r. a Europejska*

Prezentowane są także poglądy przeciwne. W piśmiennictwie podkreśla się, że nietrudno zauważyć, iż wszystkie dyrektywy tego artykułu[62] jednoznacznie – z wyjątkiem ust. 2 lit. a – skierowane są do organów państwowych, i dlatego zasadne wydaje się stanowisko, że cały art. 2 EKPCz odnosi się wyłącznie do stosunków między państwem a obywatelem i nie ma zastosowania do obrony koniecznej podejmowanej przez jednostkę[63]. Monika Szczepaniec słusznie zauważa jednak, że nawet w świetle art. 2 ust. 2a Konwencji zamierzony zamach na życie napastnika nie jest ograniczony do obrony życia. W jej przekonaniu w grę mogą wchodzić i inne dobra prawne w postaci zdrowia człowieka, jego wolności i czci. Wątpliwe jest natomiast obejmowanie zakresem wspomnianego przepisu obrony mienia, nawet wtedy, gdy zabicie napastnika byłoby jedynym środkiem dla jego utrzymania[64]. Zdaniem zaś Michała Grudeckiego i Magdaleny Kleszcz dobrem, które nie może korzystać z tak intensywnej obrony, że dochodzi do śmierci napastnika, jest nietykalność cielesna i szerzej ujmowana cześć[65]. Reasumując, Kodeks karny i wspomniana Konwencja zezwalają na pozbawienie życia w obronie innych dóbr niż życie człowieka. W tym duchu można zinterpretować wypowiedź Krzysztofa Cesarza, który wskazując ograniczony katalog dóbr podlegających prawu do obrony koniecznej w sytuacji unicestwiania napastnika, wskazuje, że katalog ten wykracza daleko poza dobro

Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 1999, nr 1, s. 123.

62 Art. 2 ust. 2 EKPCz: „Pozbawienie życia nie będzie uznane za sprzeczne z tym artykułem, jeżeli wystąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły: a) w obronie jakiejkolwiek osoby przed bezprawną przemocą; b) w celu wykonania zgodnego z prawem zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgodnie z prawem; c) w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek lub powstania".

63 A. Rodzik wskazuje, że o ile trudno byłoby uzasadnić konieczność pozbawienia człowieka życia w trybie orzekanej i wykonywanej przez organy państwowe sankcji prawnokarnej, o tyle formuła EKPCz nie wyklucza legalności pozbawienia życia napastnika w rezultacie zastosowania obrony koniecznej *sensu stricto*, tzn. działań dla odparcia realnego, bezpośredniego i bezprawnego zamachu na cudze dobro chronione prawnie. W takich przypadkach nierealny i niesłuszny byłby wymóg zapewnienia bezwzględnej ochrony życia osobie świadomie naruszającej lub narażającej dobra podstawowe dla funkcjonowania państwa i społeczeństwa oraz indywidualnej osoby, zob. A. Rodzik, *Ochrona prawa do życia...*, s. 931.

64 M. Szczepaniec, *Uregulowanie obrony koniecznej w Kodeksie karnym z 1997...*, s. 126.

65 M. Grudecki, M. Kleszcz, *Pozbawienie życia napastnika w obronie koniecznej a katalog dóbr prawnych podlegających ochronie*, „Roczniki Administracji i Prawa. Annals of the Administration and Law" 2020, R. 20, z. 3, s. 147.

prawne w postaci życia (napadniętego). Autor pisze: „[...] tylko w razie działania napastnika z użyciem przemocy, a więc realizującego znamiona przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, rozboju z użyciem przemocy, zgwałcenia, znęcania się z użyciem przemocy i innych przestępstw, do których znamion czynnościowych należy przemoc na osobie, czyli gdy dobrem chronionym (przedmiotem zamachu) jest życie lub zdrowie albo wolność naruszone lub zagrożone bezprawną przemocą, wolno w obronie i granicach obrony koniecznej umyślnie pozbawić życia napastnika"[66].

Podobnych ograniczeń nie stawiają także regulacje odnoszące się do eksperymentów medycznych. Konstytucja zezwala na eksperymenty naukowe, w tym medyczne, przeprowadzane na ludziach, o ile wyrażą oni zgodę na udział w takich eksperymentach (art. 39). Istotne jest ustalenie, czy dozwolone jest ryzyko, w którym uczestnik eksperymentu zostaje narażony na śmierć lub nawet śmierć taką poniósł. Jak była o tym wcześniej mowa, zdaniem M. Haczkowskiej jest rzeczą jasną, że eksperyment lub badanie naukowe nie są dozwolone, jeśli powstałoby ryzyko znacznego uszczerbku na zdrowiu, trwałych następstw lub nawet przemijającego, ale istotnego zagrożenia dla stanu zdrowia, a tym bardziej dla życia[67]. Warto więc powtórzyć, że sama Konstytucja o ryzyku (jego rodzaju i wielkości) nie wspomina. Eksperyment medyczny reguluje ustawa z 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty[68] i zaznaczyć trzeba, że rygory dotyczące ryzyka ustanowione zostały wyłącznie odnośnie do eksperymentu badawczego (w przypadku eksperymentu leczniczego takie warunki nie zostały ustanowione) – w art. 21 ustawy[69]. O stopniu ryzyka nie przesądzają

---

[66] K. Cesarz, *Przekroczenie granic obrony koniecznej w wyniku strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu (art. 25 § 3 k.k.) w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, w: *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu. Materiały IV Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 2008, s. 59–60.

[67] M. Haczkowska, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. M. Haczkowska, Warszawa 2014, LEX.

[68] T.j. Dz.U. 2011, nr 277, poz. 1634 ze zm.

[69] 1. Eksperyment medyczny przeprowadzany na ludziach może być eksperymentem leczniczym albo eksperymentem badawczym. 2. Eksperymentem leczniczym jest wprowadzenie nowych albo tylko częściowo wypróbowanych metod diagnostycznych, leczniczych lub profilaktycznych w celu osiągnięcia bezpośredniej korzyści dla zdrowia osoby chorej. Może on być przeprowadzony, jeżeli dotychczas stosowane metody nie są skuteczne albo jeżeli ich skuteczność nie jest wystarczająca. Udział w eksperymencie leczniczym kobiet ciężarnych wymaga szczególnie wnikliwej oceny związanego z tym ryzyka dla matki i dziecka poczętego. 3. Eksperyment badawczy ma na celu przede wszystkim rozszerzenie wiedzy medycznej.

ani inne regulacje tej ustawy (np. art. 22, gdzie mowa jest o przewidywanym osiągnięciu korzyści leczniczej lub poznawczej oraz celowości i sposobie przeprowadzania eksperymentu zasadnym w świetle aktualnego stanu wiedzy i zgodnym z zasadami etyki zawodu medycznego), ani żaden inny akt prawny (por. art. 42 KEL, gdzie jest mowa wyłącznie o tym, że „spodziewane korzyści dla pacjenta przeważają w istotny sposób nad nieuniknionym ryzykiem"). Niewątpliwie, w czasie radykalnego postępu medycyny, formułowanych wobec niej oczekiwań i równocześnie szacunku wobec życia człowieka granice eksperymentów medycznych jasno i precyzyjnie powinny być wytyczone w ustawie.

Warto jeszcze wspomnieć, że ogólny dylemat kryteriów porównywalności dóbr, o którym pisze J. Giezek[70], jest aktualny również w przypadku, gdy jednym z nich jest życie człowieka[71]. Chociaż zatem nie ma wątpliwości, że życie człowieka jest niezastępowalne (brak jest możliwości powetowania straty), przy równoczesnym maksymalnym naruszeniu tego dobra (którego nie można nawet stopniować) bezpieczeństwo życia jest już tym dobrem, które wymyka się łatwym porównywaniom (nawet w zestawieniu z wartościami majątkowymi). A wydaje się, że oceny – zwłaszcza społeczne – są dość uproszczone: nie postrzegają różnicy między życiem a ryzykiem jego utraty. Przykładowo, konfrontacja zagrożenia życia (w minimalnym stopniu) i wolności lokomocyjnej innej osoby pozwala w moim przekonaniu na priorytetowe ujęcie wolności.

Gdy mówimy o relacjach kolizyjnych dobra w postaci życia człowieka różnych ludzi, to ustawa nigdzie nie pozwala na różnicowanie wartości życia poszczególnych osób. Dlatego pozbawienie życia człowieka dla uchylenia niebezpieczeństwa grożącego innemu człowiekowi zawsze będzie realizowało przesłanki art. 26 § 2 k.k., stanowiąc anormalną sytuację motywacyjną uchylającą winę. Co więcej, przepis ten jest często sposobnością do formułowania tezy, że wartość życia nie podlega multiplikowaniu. Jak wskazuje Marek Kulik,

---

Może być przeprowadzany zarówno na osobie chorej, jak i zdrowej. Przeprowadzenie eksperymentu badawczego jest dopuszczalne, gdy uczestnictwo w nim nie jest związane z ryzykiem albo też ryzyko jest minimalne i nie pozostaje w dysproporcji do możliwych pozytywnych rezultatów takiego eksperymentu.

70 J. Giezek, *Przyczynowość oraz przypisanie skutku w prawie karnym*, Wrocław 1994, s. 137 i nast.; tenże, w: *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021.

71 Por. ciekawy problem wartości dobra w postaci zdolności płodzenia, którego poświęcenie może służyć ratowaniu życia lub zdrowia (psychicznego bądź fizycznego) transseksualisty, zob. P. Daniluk, *Stan wyższej konieczności jako okoliczność wyłączająca bezprawność „chirurgicznej zmiany płci"*, „Państwo i Prawo" 2008, nr 1, s. 96–107.

„Równość ta nie ulega zmianie także wtedy, kiedy po jednej stronie występuje życie mniejszej, a po drugiej – większej liczby osób. Także w takim wypadku mamy do czynienia z równą wartością"[72]. Swoistym potwierdzeniem założenia i równości każdego życia jest treść art. 162 k.k., mocą którego każdy jest zwolniony z obowiązku ratowania życia w sytuacji m.in. narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia.

Odbierając, co do zasady, dorosłemu człowiekowi możliwość dysponowania własnym życiem, ustawodawca *de facto* przesądził sposób rozwiązywania kolizji dobra w postaci życia człowieka na tle innych dóbr prawnych tego człowieka. Na jeden aspekt warto zwrócić uwagę. Już wcześniej była mowa o *sui generis* sprzeczności przepisów art. 150 § 1 i art. 192 k.k. Na płaszczyźnie stosowania prawa istnieje pokusa rozwiązywania tej sprzeczności *ad casu* na tle art. 26 k.k. W opinii A. Zolla jeżeli ustawodawca uzależnia legalność zabiegu lekarskiego od zgody pacjenta, to nie można z powołaniem się na stan wyższej konieczności podejmować, np. w celu ratowania życia tego pacjenta, zabiegów, na które nie wyraził on zgody. W przeciwnym wypadku prawo pacjenta do samostanowienia byłoby, wbrew woli ustawodawcy, a nawet wbrew woli ustrojodawcy wyrażonej w Konstytucji, przekreślone[73]. Innymi słowy, prawo pacjenta do samostanowienia stoi w hierarchii dóbr wyżej niż konieczność ochrony zdrowia czy nawet życia pacjenta[74]. Nie jest to – niestety – teza bezdyskusyjna[75]. Nie pozwalając

---

72 M. Kulik, w: *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2023.

73 A. Zoll w: *Kodeks karny. Część ogólna*, t. I: *Komentarz do art. 1–52 (cz. 1)*, red. W. Wróbel, A. Zoll, wyd. 5, Warszawa 2016, teza 10 do art. 26, LEX. Por. także: A. Liszewska, *Problem zgody pacjenta jako dylemat aksjologiczny*, „Prawo i Medycyna" 1999, nr 1, s. 85–86; S. Rutkowski, *Zgoda na zabieg leczniczy w ujęciu nast. 192 k.k.*, „Prokuratura i Prawo" 2000, nr 2, s. 15–16; T. Dukiet-Nagórska, *Autonomia pacjenta a polskie prawo karne*, Warszawa 2008, s. 146–147; K. Lipiński, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021.

74 A. Zoll, *Zaniechanie leczenia – aspekty prawne*, „Prawo i Medycyna" 2000, nr 5, s. 35; P. Kardas, *Zgoda pacjenta na zabieg leczniczy a problem odpowiedzialności karnej lekarza za niewypełnienie obowiązku zapobiegania skutkowi*, „Przegląd Sądowy" 2005, nr 10, s. 55–84. Tak też np. wyrok SN z dnia 28 listopada 2007 r., V KK 81/07, *Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Karna*, Warszawa 2008, nr 2, poz. 14.

75 A. Zoll przywołuje w tym miejscu prace: K. Daszkiewicz, *Uchylenie odpowiedzialności lekarza za wykonanie zabiegu leczniczego bez zgody pacjenta*, „Palestra" 2002, nr 11–12 (46), s. 31 i nast. oraz P. Daniluk, *Stan wyższej konieczności...*, s. 101 i nast. Zob. A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część ogólna*, t. I: *Komentarz do art. 1–52 (cz. 1)*, red. W. Wróbel, A. Zoll, wyd. 5, Warszawa 2016. Por. ponownie P. Daniluk, w: *Kodeks karny. Przepisy stosowane w sprawach medycznych. Komentarz*, red. R. Tymiński, Warszawa 2023, który wskazuje, że pogląd o niemożności zastosowania art. 26 § 1 budzi jednak wątpliwości. Zdaniem autora nie można ignorować tego, że art. 26

na dysponowanie własnym życiem (poza wspomnianą sytuacją zabiegów medycznych czy szerzej – świadczeń medycznych), ustawodawca nie przesądza zakazu kreowania sytuacji niebezpiecznych dla życia. Ryzyko to wpisane jest albo w reguły postępowania z dobrem prawnym (wtedy spowodowanie narażenia jest czynem pierwotnie legalnym, jeśli reguły te były przestrzegane – i całe zagadnienie powinno być ulokowane w obszarze stanowienia prawa), albo przesłanki okoliczności wyłączających bezprawność (wysłowione normatywnie lub nie – gdy uznajemy istnienie pozaustawowych kontratypów) oceniane na etapie stosowania prawa[76].

Ustawodawca w dużej mierze przesądził też sposób rozstrzygania kolizji dobra w postaci życia w fazie prenatalnej z innymi dobrami (przede wszystkim poprzez art. 152 k.k. i art. 4a ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz art. 157a k.k.). Po pierwsze, ocenie sądu (prokuratury) podlegać będzie tylko fakt zaistnienia zagrożenia dla życia i zdrowia kobiety ciężarnej wynikającego z ciąży. Ponieważ przepis art. 4a ust. 1 pkt 1 *per se* stanowi szczególną odmianę stanu wyższej konieczności, a katalog okoliczności legalizujących aborcję jest katalogiem zamkniętym, przepis art. 26 k.k. co do zasady nie będzie miał *prima facie* zastosowania. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by uchylone przesłanki legalnego przerwania ciąży mogły być poddawane wartościowaniu *ad casu*. Odmienny pogląd formułuje Krzysztof Wiak. Słusznie wskazuje on, że istnienie wskazań medycznych do przerwania ciąży (art. 4 ust. 1 pkt 1 ustawy) nie ogranicza możliwości wyłączenia przestępności czynu z art. 152 § 1 k.k. na podstawie przepisu art. 26 k.k., który jest szerszy podmiotowo[77], co pozwala nie tylko lekarzowi, ale każdej innej osobie na ratowanie życia ciężarnej bez narażenia na odpowiedzialność karną. Rodzi się jednak pytanie, czy inne przesłanki

§ 1 k.k. nie zawiera żadnych wyłączeń, ani co do dóbr prawnych, które mogą być na jego mocy poświęcane, ani co do osób, które mogą to czynić. Dlatego też *prima facie* można bronić poglądu, że – w pewnych sytuacjach – dopuszczalne jest powołanie się przez lekarza na stan wyższej konieczności w celu ratowania życia lub zdrowia pacjenta wbrew jego woli. Por. też K. Wala, *Wykonanie zabiegu leczniczego bez zgody pacjenta (art. 192 k.k.) – uwagi de lege lata oraz postulaty de lege ferenda*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 2015, nr 3.

[76] Ilustracją mogą być tzw. sporty ekstremalne, por. szerzej M. Grudecki, *Kontratypy pozaustawowe w polskim prawie karnym*, Warszawa 2021, s. 164–165.

[77] Odmiennie K. Wiak, *Polskie prawo karne wobec dziecka poczętego*, w: *Ius et Lex. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Adama Strzembosza*, red. A. Dębiński, A. Grześkowiak, K. Wiak, Lublin 2002, s. 106.

tego przepisu (art. 4 ust. 1 pkt 1 ustawy) mogą być „pomijane" w drodze stosowania art. 26 k.k. Przykładowo, czy przerwanie ciąży po terminie wskazanym w przepisie art. 4 ust. 2 ustawy „otwiera drogę" do prawnokarnej oceny czynu w świetle przepisów o stanie wyższej konieczności? Ponadto – czy i dlaczego przepis art. 26 k.k. ma być odnoszony wyłącznie do sytuacji opisanej w art. 4 ust. 1 pkt 1 ustawy? Czy działania lekarza prowadzące do terminacji ciąży uzasadnione ratowaniem nie tyle życia kobiety ciężarnej, ale ratowaniem życia narodzonego kilka lat wcześniej dziecka tej kobiety (np. oddanie mu nerki czy innego typu bardzo inwazyjny zabieg powiązany z terminacją ciąży), mogą być rozpoznawane w świetle art. 26 k.k.? Czy nieprzeprowadzenie koniecznego zabiegu podtrzymania ciąży spowodowane brakiem stosownych środków może być rozpoznawane w świetle art. 26 k.k.? Czy skierowanie ciężarnej do wykonania obowiązku pracowniczego, ewidentnie prowadzące do przerwania ciąży w celu ratowania majątku ogromnej wartości, może być rozpoznawane w świetle art. 26 k.k.? Jeśli tak, to dlaczego „dawne" przesłanki embriopatologiczne czy społeczno-osobiste nie mogłyby być *ad casu* na takiej podstawie rozpoznawane (nie przesądzając *a priori* o sposobie rozstrzygnięcia wskazanych kolizji dóbr)? Kwestia ta jest przy tym o tyle trudniejsza, że istniejące przepisy (właśnie art. 4a ustawy) to nie zawsze życiu (w fazie pre- lub postnatalnej) przydają wartość dominującą (np. kolizja między dobrem w postaci zdrowia ciężarnej, kondycji psychicznej ciężarnej a dobrem w postaci życia w fazie prenatalnej rozwijającego się płodu na rzecz pierwszej grupy dóbr).

Inaczej sytuacja wygląda w przypadku zarodków powstałych w drodze zapłodnienia pozaustrojowego. Ustawa o leczeniu niepłodności nie przewiduje szczegółowych przesłanek zezwalających na wyjątkowe niszczenie zarodków zdolnych do prawidłowego rozwoju powstałych w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji nieprzeniesionych do organizmu biorczyni (por. art. 23 ust. 3 oraz art. 83 ustawy). To oznacza, że w sytuacjach kolizyjnych może mieć zastosowanie np. art. 26 k.k., który wymaga zachowania proporcji dóbr. Pytanie zatem brzmi: czy w przypadku pożaru kliniki uratowanie zarodków zamiast pracującego tam lekarza mieści się w zakresie wyznaczonym w przepisie art. 26 § 2 k.k.? Czy można, w świetle przywołanego przepisu, poświęcić zarodki otrzymane w drodze zapłodnienia pozaustrojowego dla uchylenia niebezpieczeństwa grożącego dobru materialnemu dużej wartości (np. na skutek awarii należy odłączyć zasilanie lodówek, żeby nie doszło do pożaru kliniki)?

Reasumując, podkreślić należy, że w polskich przepisach karnych nie ma szczególnych regulacji kolizyjnych, gdy jednym z dóbr jest życie (z wyjątkiem życia w fazie prenatalnej). Dobro prawne w postaci życia traktowane jest jak każde inne dobro przy wszystkich kontratypach i okolicznościach wyłączających winę; nie ma jakichś dodatkowych przesłanek limitujących rozstrzyganie kolizji z naruszeniem/narażeniem życia.

Powrócić jeszcze należy do początkowych ogólnych rozważań na temat wartości życia na tle innych dóbr. Na podstawie prezentowanych wypowiedzi, a także wyników badań przeprowadzonych przez E. Gorlewską, która na koniec postawiła ostrożną tezę, że „preferencje aksjologiczne Polaków żyjących w czasie przemian ustrojowych na przełomie lat 80. i 90. oraz stanowiska wobec wartości prezentowane przez obecnych dwudziestolatków są odmienne. Różnice te uwidoczniają się w konstytucyjnej i potocznej hierarchii wartości"[78]. Na zadane więc pytanie: **czy współczesny ustawodawca polski dostrzega fakt, że są dobra lub wartości ważniejsze niż życie ludzkie, oraz to, że katalog ten się zmienia w ślad za zmieniającą się kulturą i założeniami aksjologicznymi?**, odpowiedź brzmi – nie. Ustawodawca zasadniczo nie dostrzega zmieniającej się kultury (w szerokim tego słowa znaczeniu) ani nie pozwala na indywidualne odmienne wartościowanie życia.

Czyn jako podstawa wartościowania

Kategoria czynu nie nabierała dotąd szczególnego znaczenia na płaszczyźnie prawnokarnej oceny zadawania śmierci[79]. Jednak nowelizacja z 2022 r. każe się pochylić i nad tym zagadnieniem.

Prawo karne czynu jest przeciwstawiane prawu karnemu sprawcy i prawu karnemu dotyczącemu postawy moralnej. To pierwsze wywodzi się z koncepcji odpłaty. „Dolegliwość karna może być odpłatą za popełniony czyn, ale nie za usposobienie sprawcy lub zakwalifikowanie go do określonego typu przestępców.

---

78 E. Gorlewska, *Słownictwo aksjologiczne w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Znaczenia tekstowe a konotacje potoczne*, Białystok 2019, s. 325.

79 W przeciwieństwie oczywiście do problematyki czynu jako elementu w dogmatycznie ujmowanej strukturze przestępstwa. Swoistym *résumé* stanu nauki w tym zakresie jest obszerna analiza dokonana w „Systemie Prawa Karnego", zob. Ł. Pohl, w: *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, t. III, red. R. Dębski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2013, s. 202–240.

Odpowiednio do tego pojęcie winy odnosi się również do czynu. Ktoś może być obciążony winą za określony czyn, ale nie winą samą w sobie". Odejście bowiem od prawa karnego czynu uczyniłoby przesłanki karnych kompetencji państwa całkowicie niejasnymi i wykraczałoby znacznie poza granice takich państwowych kompetencji[80]. Warto zatem podkreślić[81], że koncepcja prawa karnego czynu intelektualnie powiązana jest z funkcją retrybutywną, prawo karne sprawcy wykazuje natomiast silne inklinacje do funkcji prewencyjnej. Łączenie prawa karnego czynu z funkcją prewencyjną (zwłaszcza w wymiarze prewencji indywidualnej) może powodować niejaki dysonans.

Odpowiedzialność karna za czyn jest ostoją gwarancyjności prawa karnego, chroni przed arbitralnością sędziów. Zasada ta nie jest obecnie kwestionowana. Są niemniej takie konstrukcje współczesnego prawa karnego, które stanowią *sui generis* wyjątki od koncepcji odpowiedzialności karnej za czyn. Hans Joachim Hirsch wymienia kilka z nich: nieudolne usiłowanie popełnienia czynu zabronionego, pojawiające się w przepisach karnych elementy motywacji, przestępstwa narażenia na niebezpieczeństwo, zasada koincydencji, wysokość kary (szczególnie w przypadku recydywy[82]) oraz umorzenie postępowania wynikające z zasady oportunizmu[83].

Zasada odpowiedzialności karnej za czyn ma jeszcze jedną swoją odsłonę. Zgodnie bowiem z wymienioną zasadą odpowiedzialności takiej nie podlegają zamiary, myśli, poglądy zgodnie z Ulpianowską regułą *cogitationis poena nemo*

---

80 H.J. Hirsch, *Czy zasada czynu jako podstawowa zasada prawa karnego jest wystarczająco przestrzegana?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, R. 68, z. 1, s. 5–6.

81 Mając świadomość pewnego uproszczenia.

82 Przepis art. 148 § 3 k.k. w części, w której przewiduje surowszą odpowiedzialność w sytuacji, gdy sprawca był wcześniej prawomocnie skazany za zabójstwo, znamionuje w dużym stopniu prawo karne sprawcy.

83 H.J. Hirsch, *Czy zasada czynu jako podstawowa zasada...*, s. 7 i nast. M. Berent i P. Raźny uważają, iż odpowiedzialność karna za usiłowanie nieudolne przestępstwa (czynu zabronionego) w polskim prawie karnym jest legitymizowana przez podstawy konstytucyjnoprawne; uznaje się, że nie ma w Konstytucji bezwzględnego nakazu kryminalizowania tylko zachowań naruszających lub mogących naruszyć przedmiot ochrony zabezpieczany danym przepisem prawa karnego, tkwiącym u podstaw normy sankcjonowanej ustanowionej w celu ochrony dobra prawnego. Zdaniem autorów źródło społecznej szkodliwości czynu tkwi nie tylko w naruszeniu lub zagrożeniu dobra, lecz w zachowaniu sprawcy uzewnętrznionym w czynie i stanowiącym emanację jego złej woli (zamiaru), który atakuje wartości społecznie respektowane przez ustawodawcę, zob. M. Berent, P. Raźny, *Konstytucyjnoprawne podstawy odpowiedzialności karnej za usiłowanie nieudolne*, „Prawo i Więź" 2021, nr 4 (38), s. 314–324.

patitur. W piśmiennictwie podkreśla się, że konkretne zachowanie się człowieka może być tylko wtedy przedmiotem prawnokarnego wartościowania, gdy spełnia ono warunki bycia obiektem materialnym, obiektywnie postrzegalnym, zewnętrznym[84].

Niewątpliwie dobro prawne w postaci życia stanowi silną pokusę, żeby kryminalizować „pre-czyn", „przedczyn" – myśli, zamiary, plany. W polskim prawie karnym nie ma oczywiście tego rodzaju instytucji. W toku nowelizacji z 2022 r.[85] pojawiła się natomiast konstrukcja, którą można odczytywać jako wprowadzenie karalności za stan poprzedzający czyn – karalność przyjęcia zlecenia zabójstwa. W myśl przepisu art. 148a k.k. karze podlega, kto przyjmuje zlecenie zabójstwa człowieka w zamian za udzieloną lub obiecaną korzyść majątkową lub osobistą[86]. W uzasadnieniu projektodawca wskazał, że „Projekt zakłada wprowadzenie nowego typu czynu zabronionego, mianowicie przyjęcia zlecenia zabójstwa człowieka w zamian za udzieloną lub obiecaną korzyść majątkową lub osobistą (art. 148a § 1 k.k.). W ocenie projektodawcy brak kryminalizacji przyjęcia zlecenia zabójstwa stanowi obecnie lukę prawną, zwłaszcza gdy wziąć pod uwagę społeczną szkodliwość i zagrożenie karne przestępstwa zabójstwa, które jest zagrożone najsurowszą karą spośród tych skierowanych przeciwko zdrowiu i życiu. Propozycja penalizacji tego zachowania stanowi refleks postulatu karalności przygotowania do zabójstwa, podobna szkodliwość społeczna przyjęcia zlecenia zabójstwa uzasadnia zaś koncepcję analogicznego ustawowego zagrożenia karą tego czynu od 2 do 15 lat pozbawienia wolności. Przyjęcie zlecenia zabójstwa człowieka jako typ czynu zabronionego uzupełnia karalność zachowań na przedpolu popełnienia przestępstwa, którego znamiona najogólniej opisane są w art. 148 § 1 k.k. Przyjęcie zlecenia zabójstwa jest [...] zachowaniem podjętym na tym samym, wstępnym etapie zmierzającym finalnie do realizacji zasadniczego zamierzenia przestępnego, lecz przez osobę trzecią, już w chwili zaakceptowania (chociażby milczącego, a więc jest to możliwe również poprzez zaniechanie) propozycji, której przedmiotem jest zabójstwo człowieka. Takie zaś zachowanie nie mieści się w prawnych ramach przygotowania do popełnienia

---

[84] Ł. Pohl, w: *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, t. III, red. R. Dębski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2013, s. 209–210. Por także: P. Konieczniak, *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym*, Kraków 2002, s. 207.

[85] Dz.U. 2022, poz. 2600 oraz Dz.U. 2023, poz. 403.

[86] *Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw*, druk sejmowy nr 3451, https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/druk.xsp?nr=3451 (dostęp: 28.04.2024).

zabójstwa. Z punktu widzenia tożsamości założeń przyjęcia odpowiedzialności karnej za określone rodzaje zachowań w odniesieniu do czynów skierowanych przeciwko życiu, wydaje się zatem nie budzić wątpliwości spenalizowanie zachowania polegającego na przyjęciu zlecenia zabójstwa"[87]. Ponieważ pierwotny projekt takiej typizacji (z 2019 r.) został skrytykowany[88], niejako w odpowiedzi na zarzut wprowadzenia karalności za zamiar, projektodawca w kolejnym projekcie z 2022 r., uzasadniając wprowadzenie tego przepisu, dodał: „Należy również podkreślić, że szkodliwość społeczna tego czynu nie opiera się na podjęciu decyzji woli o zabójstwie, lecz na pewnym porozumieniu z inną osobą w tym zakresie. Prawo karne przewiduje już możliwość wprowadzenia karalności pewnego rodzaju porozumienia (w celu popełnienia przestępstwa), gdyż art. 16 k.k. wskazuje je jako czynność przygotowawczą, ale w przypadku przyjęcia zlecenia na zabójstwo nie są zrealizowane znamiona przygotowania, gdyż zlecający nie ma zamiaru dokonać zabójstwa w formie sprawstwa bezpośredniego (współsprawstwa). Nie jest więc to wejście w porozumienie w celu popełnienia przestępstwa. Skoro projekt przewiduje wprowadzenie karalności wejścia w porozumienie w celu popełnienia przestępstwa (karalność przygotowania), to analogicznie należy wprowadzić karalność przyjęcia zlecenia na zabójstwo. Przepis art. 148a § 1 k.k. dopełnia więc art. 148 § 5 k.k. pod względem zapewnienia pełnej prawnokarnej ochrony życia na przedpolu umyślnego naruszenia tego dobra. Należy również zauważyć, że wprowadzenia kryminalizacji przyjęcia zlecenia zabójstwa nie można utożsamiać z karalnością za zamiar zabójstwa, której projekt nie przewiduje. Przyjęcie zlecenia zabójstwa stanowi zmianę w świecie zewnętrznym, sterowaną wolą człowieka, a więc spełnia przyjmowaną w prawie karnym definicję czynu. Owa zmiana polega na tym, że przyjmujący zlecenie informuje o tym zlecającego, manifestując gotowość jego dokonania, co stanowi warunek konieczny realizacji znamion tego przestępstwa"[89].

---

87 Tamże.

88 Por. przykładowo Opinia Instytutu Krakowskiego do uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, w której stwierdzono „omawiany przepis penalizuje zdarzenie sprowadzające się do pojawienia się u danej osoby mentalnego nastawienia psychicznego dotyczącego przyjęcia/akceptacji zlecenia zabicia innej osoby. Tak rozumiany art. 148a k.k. wg uchwalonej ustawy przewiduje nieakceptowalną karalność człowieka za jego myśli", https://kipk.pl/wp-content/uploads/2021/08/opinia2_nowelizacja2019.pdf (dostęp: 28.04.2024).

89 *Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw* (druk sejmowy nr 2024), https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/druk.xsp?nr=2024 (dostęp: 28.04.2024).

Nie ma wątpliwości, że nowelizacja w przyjętym kształcie jest bezprecedensowym rozszerzeniem karalności na dalekie przedpole naruszenia dobra prawnego. Rację ma R. Kokot, który pisze, że przestępstwo przyjęcia zlecenia zabójstwa w ujęciu art. 148a § 1 k.k. jest formą urzeczywistnienia znamion czynu zabronionego, polegającą w istocie rzeczy na samym postanowieniu zabicia człowieka, ściślej zaś – podjęciu zamiaru popełnienia zabójstwa, stymulowanego udzieloną korzyścią lub jej obietnicą, co koresponduje z wątpliwością co do spełnienia wymogu *nullum crimen sine actione*. W konkluzji zaś autor dodaje, że omawiany przepis „jest wyrazem swoistego »przereagowania« ustawodawcy w sytuacji braku rzeczywistego uzasadnienia tak radykalnego zwiększenia surowości karania, nieznajdującego oparcia ani w argumentacji kryminologicznej, ani w danych statystycznych. Dominującym nurtem uzasadniania wprowadzonych zmian zdaje się w tym przypadku nurt argumentacji emocjonalnej odwołującej się do prewencji generalnej w jej aspekcie negatywnym. Podkreślany w uzasadnieniu projektu argument, że ciężkie przestępstwa „budzą silną społeczną potrzebę odpłaty i napiętnowania", przesuwa na plan dalszy, a w rzeczy samej pomija to, że funkcja sprawiedliwościowej odpłaty musi być limitowana innymi funkcjami i celami prawa karnego. Kara nie może bowiem jedynie zaspokajać chęci społecznego odwetu czy zemsty, pozostając bezużyteczną na innych płaszczyznach jej utylitarnego racjonalizowania"[90].

Wydaje się, że działania ustawodawcze są przykładem wręcz populizmu penalnego. Niska liczba tego rodzaju zachowań[91] sprawia, że wspomniane odczucia społeczne wobec zabójstw na zlecenie nie mają miejsca, nowelizacja nie jest zatem racjonalna z tego punktu widzenia. Ujawnia się ponadto druga

---

[90] R. Kokot, *Przestępstwo przyjęcia zlecenia zabójstwa (art. 148a § 1 k.k.) w ujęciu nowelizacji kodeksu karnego z 13 czerwca 2019 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji" 2020, nr 3994, s. 277–290.

[91] Z wypowiedzi S. Marczaka, rzecznika Policji, wynika, że dominują zabójstwa na tle konfliktów rodzinnych czy koleżeńskich związanych z alkoholem, zob. *Drastyczny wzrost liczby zabójstw w Polsce*, „Rzeczpospolita" 15.02.2021, https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art8672851-drastyczny-wzrost-liczby-zabojstw-w-polsce (dostęp: 28.04.2024). Podobnie: S. Niedzielska-Popek, *Motywy zabójstw*, „Roczniki Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL" 2007, t. 3, z. 1, s. 96. D. Skrzypiński przywołuje konkretne dane, zgodnie z którymi w roku 2009 wszczęto 729 postępowań w sprawach o zabójstwa – w 469 przypadkach motyw zabójstwa został ustalony, najczęściej były to nieporozumienia rodzinne; ponadto wszczęto 55 postępowań o zabójstwo rabunkowe, 9 o zabójstwo seksualne i 11 o motywie „na zlecenie", w 173 przypadkach były to inne motywy niż wymienione), zob. D. Skrzypiński, *Przestępstwo zabójstwa w ujęciu psychologicznym*, „Kortowski Przegląd Prawniczy" 2018, nr 1, s. 46.

(z omówionych wcześniej) cech populizmu – brak profesjonalizmu i rzetelnej wiedzy. Deklaracje projektodawcy, że przepis art. 148a § 1 nie jest wprowadzaniem karalności za zamiar jest tylko zakłamywaniem rzeczywistości, zwłaszcza wobec wcześniej wyrażonej tezy, iż formą popełnienia nowego czynu zabronionego jest milczące zaaprobowanie zlecenia zabójstwa.

Problem odpowiedzialności na tzw. przedpolu (czynu, zawinienia i naruszenia)

Problematyka czynów przeciwko *conceptusowi* skłoniła A. Barczak-Oplustil do poruszenia innej ważnej kwestii, która ostatecznie ma dużo szersze znaczenie niż tylko to, o którym pisze autorka. Punktem wyjścia jest teza Sądu Okręgowego w Słupsku, że „Przepis art. 156 § 1 pkt 2 k.k., którego przedmiotem jest podobnie jak w art. 160 k.k. zdrowie człowieka, nie ma zastosowania w przypadku podjęcia działań na szkodę »dziecka poczętego«, a jego stosowanie wchodzi w grę z chwilą rozpoczęcia porodu. Jak już wskazano, czynności sprawcze zostały przez oskarżoną podjęte jeszcze przed narodzinami Ł.W. i zakończone przed rozpoczęciem porodu, stąd nie może ona odpowiadać za popełnienie przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 k.k.". Dalej sąd ten wskazuje, że „Skoro przedmiotem ochrony przewidzianym w art. 156 § 1 pkt 2 k.k. jest zdrowie człowieka, a przedmiotem czynności wykonawczej człowiek, to w świetle przedstawionych ustaleń nie jest również możliwym usiłowanie popełnienia stypizowanego w powyższym przepisie przestępstwa w sytuacji braku przedmiotu czynności wykonawczej, niewynikającego z błędu co do stanu faktycznego"[92]. W glosie do wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 20 stycznia 2015 r. A. Barczak-Oplustil diagnozuje omawiane zagadnienie jako brak przedmiotu czynności wykonawczej. Zdaniem autorki przedmiot wykonawczy nie musi istnieć w chwili podejmowania działania przeciwko niemu, ważne jest, by istniał w momencie urzeczywistnienia się znamienia skutku (i przywołuje inny przykład: „W przypadku katastrofy budowlanej nikomu nie przyszłoby do głowy zastanawiać się nad tym, czy ofiary tej katastrofy w momencie popełniania przez wykonawców błędów w procesie budowy – kolokwialnie rzecz ujmując – zostały już poczęte i narodzone, czy jeszcze nie"). Autorka dodaje, że kobietę ciężarną obowiązują

[92] https://orzeczenia.slupsk.so.gov.pl/content/$N/151020000003006_VI_Ka_000624_2014_Uz_2015-01-20_003 (dostęp: 28.04.2024).

reguły postępowania z dobrem prawnym, jakim jest zdrowie, które wręcz nakazują podjąć określone działanie w fazie prenatalnej po to, by nie wystąpił skutek w postaci uszczerbku na zdrowiu dziecka już po jego narodzeniu. Ponadto – podkreśla A. Barczak-Oplustil – było obiektywnie przewidywalne, że skutek, jaki może wystąpić, dotknie dziecko już po jego urodzeniu. Konkludując, autorka zaznacza, że w rozpoznawanej przez sąd sprawie matka znajdująca się w 38. tygodniu ciąży, spożywając alkohol w znacznych ilościach, stwarzała wysokie, niedozwolone (naruszające reguły postępowania z dobrem prawnym) prawdopodobieństwo spowodowania skutku w postaci ciężkiego uszczerbku na zdrowiu swojego dziecka już po jego narodzeniu, tj. choroby realnie zagrażającej życiu w postaci ciężkiego zespołu abstynencyjnego z bezdechem i drgawkami[93].

W przywołanym stanowisku niepokoi jednak kilka kwestii. Najważniejszy, w moim przekonaniu, zarzut, który można postawić, to kwestia „obchodzenia" przepisu art. 157a § 3 k.k. Z pewnych przyczyn[94] ustawodawca zdecydował o bezkarności kobiety ciężarnej atakującej umyślnie zdrowie dziecka w fazie prenatalnej (ustawodawca zrezygnował z prawnokarnej oceny kobiety ciężarnej). Zdanie autorki, że przewidywany był skutek, że rozstrój zdrowia trwać będzie u dziecka narodzonego, jest niezasadne. Trudno sobie bowiem wyobrazić jakiekolwiek uszkodzenie ciała dziecka poczętego lub rozstrój zdrowia zagrażający jego życiu, który miałby się zakończyć przed urodzeniem się dziecka. Tego rodzaju zachowanie i tak opisany ustawowy skutek siłą rzeczy ma i musi mieć bowiem oddziaływanie (negatywne) dla dziecka narodzonego. Z tej perspektywy wykładnia zaproponowana przez A. Barczak-Oplustil *de facto* powodowałaby, że cały przepis art. 157a k.k. byłby zbędny. Niepokoi również fakt wykładni *contra legem* przepisu art. 157a § 3 k.k., który wyraźnie zwalnia z odpowiedzialności

---

93 A. Barczak-Oplustil, *Glosa do wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 20 stycznia 2015 r., sygn. VI Ka 624/14*, „Prokuratura i Prawo" 2016, nr 6, s. 185–190. W dużej mierze stanowisko takie popiera T. Sroka, który pisze: „do naruszenia reguł postępowania z dobrem prawnym, mogących stanowić podstawę odpowiedzialności karnej, może dojść także wówczas, gdy nie istnieje jeszcze przedmiot czynności wykonawczej, a nawet nośnik dobra prawnego, który w przedmiot czynności wykonawczej może się dopiero przekształcić", zob. T. Sroka, *Odpowiedzialność karna za niewłaściwe leczenie. Problematyka obiektywnego przypisania skutku*, Warszawa 2013, s. 50 i nast.

94 J. Potulski wskazuje, że „Jest to wyraz ogólnej tendencji ustawodawcy do likwidacji odpowiedzialności matki dziecka poczętego za wszelkie czyny popełnione wobec dziecka. Wiąże się to z tym, że między kobietą a rozwijającym się w jej organizmie płodem istnieje silna więź emocjonalna i fizyczna", zob. J. Potulski, *Komentarz do niektórych przepisów Kodeksu karnego*, Warszawa 2003, teza 5 do art. 157a k.k. LEX.

kobietę ciężarną, która naruszyła reguły postępowania z dobrem prawnym w postaci życia w fazie prenatalnej. Twierdzenie, że kobieta ciężarna powinna odpowiadać – przy zastosowaniu takiej lub innej metody wykładniczej lub konstrukcji prawnokarnej – wobec wyraźnego brzmienia treści wspomnianego przepisu, jest nie tylko naruszeniem gwarancyjności prawa karnego, ale ujawnia stosowanie zasady słuszności, sprawiedliwości czy właściwej aksjologii, gdy określone rozwiązanie prawne nie pokrywa się z oczekiwaniami. Przesłanki wykładni funkcjonalnej doprowadziłyby do uchylenia przepisu depenalizującego zachowanie kobiety ciężarnej. Ewentualną niesłuszność (niesprawiedliwość, wadliwość aksjologiczną) przepisu art. 157a § 3 k.k. sanować można tylko w drodze nowelizacji. Powstaje także pytanie, czy na podobnej zasadzie kobiecie ciężarnej można postawić zarzut nieumyślnego spowodowania uszczerbku na zdrowiu dziecka narodzonego, gdy będąc w ciąży, naruszyła reguły postępowania z dobrem prawnym i uprawiała sport w sposób intensywny, spożywała tzw. jedzenie śmieciowe itp. Wyjaśnić zatem należy, że oczywiste jest, iż musi istnieć przedmiot wykonawczy przynajmniej w jednej fazie popełniania czynu zabronionego, dodajmy – w fazie penalizowanej. Uruchomiony zostać musi związek kauzalny, który przynajmniej w ostatnim fragmencie obejmuje (istniejący) przedmiot czynności wykonawczej. W innym przypadku czynności początkowe to po prostu przygotowanie lub inna konstrukcja przewidująca karalność na przedpolu dokonania, która podstawę odpowiedzialności opiera na **odrębnych (ustanowionych) przepisach**. Wprowadzanie zaś opisanego sposobu wykładni uznać zatem można za pozaustawową karalność na przedpolu naruszenia dobra prawnego. Karalność za dokonanie przestępstwa materialnego wymaga zaistnienia skutku, który czasem – ale nie zawsze – oznacza naruszenie przedmiotu wykonawczego. Gdyby z zachowania budowniczych (w sytuacji, o której pisała A. Barczak-Oplustil) wyniknął tylko stan niebezpieczny, dziecko *in utero* przebywające w takim środowisku nie byłoby przedmiotem czynności wykonawczej. Dodać przy tym należy, że glosowany przez A. Barczak-Oplustil wyrok odnosił się do specyficznego przedmiotu wykonawczego – chyba jedynego w swoim rodzaju. Na pewnym bowiem etapie zmienia on radykalnie swoją istotę i status prawny – *conceptus* staje się człowiekiem (narodzonym). Mamy poniekąd do czynienia z tym samym przedmiotem czynności wykonawczej, a jednak – innym.

Na problem związany ze zmianą statusu istnienia/życia w obszarze prawa karnego poprzez poród zwraca uwagę A. Zoll. Wypowiada się on o kwestii

zastosowania art. 148 § 1 k.k. (ew. art. 149 k.k.) w sytuacjach, w których sprawca podejmuje kroki do popełnienia czynu jeszcze przed narodzeniem dziecka, skutek natomiast w postaci śmierci następuje już po jego narodzeniu. Zdaniem A. Zolla znamiona czynu dotyczące zabójstwa zostaną spełnione, jeżeli oddziaływanie środka na dziecko nastąpi już po jego narodzeniu. Za przykład podaje on owinięcie narodzonego dziecka pieluszkami, które wcześniej zostały nasączone trucizną. Gdy natomiast oddziaływanie sprawcy wpływało na dziecko już przed narodzeniem, właściwe będzie zakwalifikowanie tego czynu z art. 152 k.k. Przykładem takiego zachowania może być śmierć dziecka po narodzeniu, która spowodowana została nieudanymi próbami przerwania ciąży[95].

Jan Kulesza ma inne wątpliwości odnośnie do stanowiska A. Barczak-Oplustil, pisząc: „nie do końca jasno jawi się granica, do której można się posunąć, oceniając wstecz względem skutku zachowanie gwaranta, jeśli nie wymaga się, by przedmiot czynności wykonawczej (określony znamieniem »człowiek«) istniał w chwili czynu". Autor dość przewrotnie dodaje, że można mieć wątpliwość, czy zaniechanie dbałości o swoje komórki rozrodcze, wynikające z prowadzenia skrajnie niezdrowego trybu życia i prowadzące do ich uszkodzenia, nie powinno stanowić podstawy do postawienia zarzutu przynajmniej nieumyślnego sprowadzenia uszczerbku na zdrowiu dziecka, gdy urodzi się ono z defektami wynikającymi właśnie z uszkodzenia materiału genetycznego. Autor ten wskazuje dalej, że zaproponowane m.in. przez A. Barczak-Oplustil rozwiązanie prowadzić musi do upadku koncepcji zawinienia przez gwaranta na przedpolu czynu zabronionego, staje się ona bowiem zbędna, gdyż prawnie relewantne jest każde zachowanie gwaranta naruszające normę sankcjonowaną i sprzeczne z regułami postępowania z dobrem prawnym i nie trzeba cofać się na żadne przedpole, ponieważ przedpola takiego po prostu nie ma[96]. Jan Kulesza, aprobując propozycję wprowadzenia art. 162a[97] do Kodeksu karnego,

---

95 A. Zoll, *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, s. 219.

96 J. Kulesza, *Prawnokarna ochrona życia człowieka w fazie prenatalnej...*, s. 65–67.

97 Chodzi o projekt zmian Kodeksu karnego z 5 listopada 2013 r. przygotowanego przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego i przepis art. 162a § 1: Przepisy przewidujące odpowiedzialność karną za czyny skierowane przeciwko życiu i zdrowiu człowieka stosuje się również do czynów skierowanych przeciwko życiu i zdrowiu dziecka poczętego zdolnego do samodzielnego życia poza organizmem matki. § 2. Matka dziecka poczętego zdolnego do samodzielnego życia poza jej organizmem nie popełnia przestępstwa za czyn zabroniony skierowany przeciwko życiu lub zdrowiu tego dziecka, z wyjątkiem czynu zabronionego, określonego

zrównującego ochronę człowieka i dziecka poczętego zdolnego do samodzielnego życia poza organizmem matki, zarówno w zakresie zamachów umyślnych, jak i nieumyślnych[98], podkreśla, że istnieje w tym zakresie luka – „luka ta nie może zostać wypełniona w żaden ze sposobów, które zaproponowano w doktrynie i orzecznictwie. Nie może ona zatem zostać wypełniona w drodze wykładni, jak próbował to uczynić SN w orzeczeniach z 2006 r., 2008 r. i 2010 r. poprzez rozszerzającą wykładnię znamienia »człowiek«, dochodząc niewątpliwie do konstytucyjnych granic legalności swojego działania"[99].

Zaniechanie lekarza wobec zagrożenia życia w fazie prenatalnej stało się przedmiotem wyroku SN z 2010 r. i na tym tle Magdalena Nykiel konstatuje: „Sąd Najwyższy nie dostrzegł mianowicie możliwości oparcia oskarżenia na koncepcji zawinienia na przedpolu czynu zabronionego, sprowadzającego się – w omawianym przypadku – do zaniedbania stworzenia takich warunków, w których możliwe byłoby udzielenie poszkodowanej i jej nienarodzonemu dziecku adekwatnej pomocy lekarskiej, z wykonaniem zabiegu cięcia cesarskiego włącznie. Oskarżony swoim postępowaniem »dobrowolnie« pozbawił siebie oraz innych lekarzy, którzy przejęliby po nim obowiązki lekarza dyżurnego, szans na prawidłowe – zarówno z punktu widzenia medycznego, jak i prawnego – postępowanie. Nie można bowiem obowiązku udzielenia pomocy sprowadzać jedynie do wykonania zabiegu cesarskiego cięcia, ale należy utożsamiać go z prawidłowo prowadzonym procesem diagnostycznym, który w dynamicznie rozwijającej się sytuacji, dawałby realne szanse na uratowanie dziecka"[100]. Autorka przywołuje jako argument tezę z wyroku SA w Katowicach, zgodnie z którą „im większa

w art. 149a § 3. Kto nakłania matkę dziecka poczętego zdolnego do samodzielnego życia poza jej organizmem do popełnienia czynu zabronionego, o którym mowa w § 1, lub udziela jej do tego pomocy, podlega odpowiedzialności za podżeganie lub pomocnictwo w granicach określonych w art. 19 k.k., https://arch-bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/komisje-kodyfikacyjne/komisja-kodyfikacyjna-prawa-karnego/komisja-kodyfikacyjna-prawa-karnego-2009-2013/ (dostęp: 20.02.2024).

98 Projekt nowelizacji Kodeksu karnego z 5 listopada 2013 r. przygotowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego.

99 J. Kulesza, *Prawnokarna ochrona życia człowieka w fazie prenatalnej...*, s. 64 i przywołane przez autora orzeczenia: uchwała SN z 26 października 2006 r., I KZP 18/06, OSNKW 2006, nr 11, poz. 97, postanowienie SN z 30 października 2008 r., I KZP 13/08, OSNKW 2008, nr 11, poz. 90, wyrok SN z 27 września 2010 r., V KK 34/10, OSNKW 2010, nr 12, poz. 105.

100 M. Nykiel, *Nieumyślne przestępstwa aborcyjne – uwagi de lege ferenda na marginesie wyroku Sądu Najwyższego – Izba Karna z 27 września 2010 r. (V KK 34/10)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2012, R. 16, z. 2, s. 76–77.

wartość dóbr prawnych, które gwarant ma chronić, i im wyższy stopień prawdopodobieństwa sprowadzenia niebezpieczeństwa, tym bardziej rygorystycznie trzeba oceniać obowiązek działania lub zaniechania po jego stronie"[101]. Nie ma wątpliwości, że ta (słuszna skądinąd) teza na płaszczyźnie stanowienia prawa często nabiera szczególnego znaczenia na płaszczyźnie jego stosowania, gdy interpretator dostrzega pewne niedostatki legislacyjne w zakresie prawnokarnej reakcji na naruszenie dobra prawnego w postaci życia. Dalej bowiem M. Nykiel zaznacza, że przepis art. 157a k.k., uwzględniający tylko umyślne zachowanie sprawcy, „nie pozostaje w zgodzie z konstytucyjnym standardem ochrony życia ludzkiego oraz dopuszczalnymi przesłankami jej ograniczania". Autorka ma przy tym świadomość, że „nie zawsze będzie możliwe odwołanie się do konstrukcji zawinienia na przedpolu czynu zabronionego czy też powołanie się na humanistyczne racje dyrektywy interpretacyjnej *in dubio pro vitae* bez naruszania dopuszczalnych granic wykładni zakazu karnego oraz wypaczenia gwarancyjnego charakteru definicji winy", stąd propozycja wprowadzenia do polskiego k.k. tzw. nieumyślnych przestępstw aborcyjnych[102].

O odpowiedzialności za zachowanie na przedpolu „aktualizacji obowiązku zapobiegnięcia skutkowi" w kontekście naruszeń dobra prawnego *conceptusa* pisał wcześniej Mikołaj Małecki[103]. Twierdzi on, że „sformułowaną w doktrynie zasadę braku przeciwwskazań do ponoszenia odpowiedzialności przez gwaranta za spowodowanie skutku, pomimo że w chwili zaktualizowania się obowiązku nie mógł on podjąć wymaganego prawem działania, w sytuacji gdy możliwość wykonania obowiązku odebrał sobie swoim wcześniejszym zachowaniem, można jeszcze bardziej uogólnić i stwierdzić, że nie wyłącza możliwości przypisania skutku nie tylko przez odebranie przez gwaranta samemu sobie szansy na wykonanie obowiązku, ale [odebranie jej] również innej osobie przejmującej funkcję gwaranta w związku z pełnieniem służby w określonej strukturze organizacyjnej". Trudne do zaakceptowania jest dalsze uzasadnienie autora: „Zaproponowana metoda uzasadnienia odpowiedzialności karnej gwaranta w oparciu o konstrukcję

---

[101] Tamże, s. 77 i przywołany przez autorkę wyrok SA w Katowicach z 30 listopada 2005 r., II Aka 281/2005, LexPolonica nr 416056 (LEX nr 280785).

[102] Tamże, s. 80, 85.

[103] M. Małecki, *Na marginesie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2010 r., sygn. V KK 34/10 (o znamieniu „człowiek")*, „Prokuratura i Prawo" 2011, nr 7–8, s. 89, podobnie P. Kościelny, *Podstawy odpowiedzialności karnej za zachowania podjęte względem istoty ludzkiej w okresie prenatalnym – wybrane problemy*, „Przegląd Prawa Medycznego" 2022, nr 1 (9), s. 81–82.

zachowania na przedpolu aktualizacji obowiązku zapobiegnięcia skutkowi stanowiącemu znamię czynu zabronionego wydaje się atrakcyjna co najmniej dlatego, że pozwala wartościować określone zachowania bez potrzeby badania sfery normatywnej zachowania uprzedniego, ograniczając się do wykazania, że gwarant odebrał sobie »na przyszłość« możliwość działania zgodnie z normą sankcjonowaną"[104]. Takie bowiem ujęcie sprawia, że obchodzone są ograniczenia (wyjątkowej) karalności przygotowania, a wspomniane wartościowanie (w przeciwieństwie do definicji samego przygotowania) nie ma żadnych granic temporalnych, przedmiotowych i podmiotowych. Wydaje się, że jest to naruszenie art. 42 Konstytucji RP. Trzeba przyznać, że samo sformułowanie „odpowiedzialność za zachowanie na przedpolu czynu zabronionego" może budzić konstytucyjne wątpliwości, jeśli brak tej odpowiedzialności odrębnej podstawy prawnej.

Podkreślić więc należy, że tego rodzaju konstrukcje określane są jako zawinienie na przedpolu czynu zabronionego[105]. Do wskazanych przykładów warto zatem dodać inne, już niezwiązane z *conceptusem*. O takiej sytuacji można – jak się wydaje – mówić, gdy osoba decyduje się na kierowanie samochodem mimo stwierdzonej choroby uniemożliwiającej bezpieczne kierowanie i spowodowanie – właśnie w związku z chorobą – wypadku śmiertelnego. Normatywną konstrukcją opartą na zawinieniu na przedpolu jest art. 31 § 3 k.k., stanowiący wyjątek od zasady koincydencji winy i czynu, którą można uznać za „część składową" zasady *nullum crimen sine culpa*[106]. Jak wskazuje już sama nazwa instytucji „zawinienia na przedpolu", art. 31 § 3 k.k. „przenosi" winę (jej przypisanie) na ten etap zachowania sprawcy, który następuje przed realizacją znamion typu czynu zabronionego, a ściślej – w chwili przyjmowania alkoholu lub środka

---

[104] Tamże.

[105] B. Burkhardt jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku pisał, że *Vorverschulden* – czyli zawinienie na przedpolu czynu – nie jest pojęciem jednoznacznie ustalonym i do końca dogmatycznie przemyślanym. Zdaniem autora pojęcia tego używa się dla całej palety problemów, co do których nie wiadomo, jak i na podstawie jakich zasad je rozwiązywać. Zob. B. Burkhardt, *Wina odnosząca się do czynu i zawinienie na przedpolu czynu (Vorverschulden)*, „Studia Prawnicze" 1988, nr 1–2, s. 275.

[106] K. Piech, *Zawinienie na przedpolu czynu zabronionego a wprawienie się w stan niepoczytalności przez sprawcę uzależnionego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2019, R. 23, z. 1, s. 79. Odmiennie m.in. T. Kaczmarek: „[art. 31 § 3 k.k. – O.S.] stanowi rozwiązanie, które odbieram jako czytelne, transparentne, rezygnujące z niepotrzebnych wysiłków szukania winy tam, gdzie jej odnaleźć niepodobna", zob. T. Kaczmarek, *Zawinienie na przedpolu czynu zabronionego*, w: *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, t. III, red. R. Dębski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2013, s. 684.

odurzającego, czyli wprawiania się w stan niepoczytalności; co jednak istotne – w prawie w stan niepoczytalny *per se* nie jest czynem karalnym[107]. Również i ta instytucja przypomina nieco swoistą odpowiedzialność za przygotowanie, gdy niemożliwe jest z braku niemożności przypisanie winy – odpowiedzialność za dokonanie.

Analizując *ratio legis* regulacji art. 31 § 3 k.k. oraz jej treść, można podjąć próbę sformułowania ogólnych zasad karania na przedpolu przypisania winy, zakładając jej wyjątkowy charakter (niepodlegający wykładni rozszerzającej):

1) polityczno-kryminalne uzasadnienie, zgodne z konstytucyjną zasadą proporcjonalności[108];

2) odrębna ustawowa podstawa prawna, zgodnie z zasadą określoności[109];

3) normatywne wytyczenie zakresu przedmiotowego (i temporalnego), zgodnie z zasadą subsydiarności;

4) określenie elementu subiektywnego, zgodnie z zasadą subsydiarności[110];

5) przewidywalność naruszenia dobra prawnego[111].

Przy czym racjonalny ustawodawca musi zadbać o koherencję systemową przepisów przewidujących karalność na przedpolu (zwłaszcza formy stadialne i współdziałania przestępnego) – konstrukcje, co oczywiste, nie mogą się dublować, wykluczać i powodować wątpliwości co do racjonalności przyjętych rozwiązań; spójny system musi zatem uwzględniać różne elementy kształtujące politykę kryminalną, w tym m.in. czynny żal, skłaniający sprawcę do

---

[107] K. Piech, *Zawinienie na przedpolu czynu zabronionego...*, s. 80.

[108] „W przypadku zawinionej niepoczytalności na pierwszy plan wysuwa się „przede wszystkim zasada ochrony dóbr prawnych, zwana również zasadą ochrony społecznej. Z tą zasadą nie da się pogodzić rezygnacji z ukarania sprawcy, który popełnił czyn zabroniony w stanie zawinionej niepoczytalności", zob. K. Piech, *Zawinienie na przedpolu czynu zabronionego...*, s. 78.

[109] O trzech możliwych konstrukcyjnych rozwiązaniach zob. B. Burkhardt, *Wina odnosząca się do czynu i zawinienie na przedpolu czynu...*, s. 278–279.

[110] Por. przykładowo wprawienie się przez sprawcę w stan nietrzeźwości lub odurzenia skutkujący niepoczytalnością lub ograniczeniem poczytalności musi być wynikiem umyślnego działania, zob. A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Tom 1. Komentarz do art. 1–116 k.k.*, red. A. Zoll, Kraków 2004, s. 235.

[111] Por. A. Barczak-Oplustil, *Zasada koincydencji winy i czynu w Kodeksie karnym*, Kraków 2016, s. 306. Odmienne stanowisko reprezentuje M. Kowalewska-Łukuć, która pisze: „stawianie wymogu, by sprawca przewidywał, że będąc niepoczytalnym, popełni konkretny czyn zabroniony, jest chyba zbyt daleko idące", zob. M. Kowalewska-Łukuć, *Przypisanie winy na gruncie art. 31 § 3 kodeksu karnego*, „Palestra" 2021, nr 3, s. 23.

zapobieżenia naruszeniu dobra prawnego. Dodać przy tym należy, że realizacja wymienionych pięciu przesłanek odpowiedzialności na przedpolu zawinienia zapewni właściwy standard gwarancyjności prawa karnego.

Przestępstwa i wykroczenia

Ważnym instrumentem represyjnej reakcji na naruszenie lub narażenie dobra prawnego jest zróżnicowanie surowości odpowiedzialności nie tylko poprzez grożące kary, ale też zasady odpowiedzialności poprzez wprowadzenie odrębnego reżimu odpowiedzialności za przestępstwa i za wykroczenia. Oczywistością jest stwierdzenie, że o ile w Kodeksie karnym znajdują się przestępstwa przeciwko życiu, a część z nich zamieszczona została w rozdziale XIX, zatytułowanym *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu*, o tyle w Kodeksie wykroczeń próżno poszukiwać tego rodzaju czynów (i analogicznie w przepisach pozakodeksowych). Nie ma jednak wątpliwości, że podobnie jak katalog przestępstw przeciwko życiu jest bogatszy niż ten z rozdziału XIX oraz ten, który można skonstruować, posługując się kryterium śmierci zamieszczonym wśród ustawowych znamion poszczególnych typizacji, tak i wśród wykroczeń znajdują się i takie, których *ratio legis* jest ochrona życia człowieka. Tego rodzaju wykroczenia przewidują karalność na bardzo dalekim przedpolu naruszenia dobra prawnego w postaci życia człowieka – przedmiotem ochrony jest różnego rodzaju bezpieczeństwo.

Podkreślić należy, że prawo wykroczeń jako prawo represyjne wymaga przestrzegania zasad właściwych dla tego rodzaju regulacji – począwszy od zasady odpowiedzialności za czyn, poprzez zasadę określoności, skończywszy na zasadzie winy i odpowiedzialności indywidualnej i osobistej. I w tym obszarze aktualizują się zatem wszystkie uwagi dotyczące zasad prawa karnego.

Uwypuklić trzeba szczególną relację norm „zabezpieczających" określone dobro w określonym kontekście, występujących w obu reżimach odpowiedzialności. Takie samo zachowanie będzie wykroczeniem lub przestępstwem w zależności od okoliczności wykreowanych tym zachowaniem, nawet gdy kreacja tych okoliczności nie była objęta zamiarem sprawcy (o ile sprawca mógł je przewidzieć). Najlepszą ilustracją są przepisy odnoszące się do ruchu drogowego. Samo zachowanie naruszające reguły postępowania z dobrem prawnym, np. przekroczenie prędkości, wymuszenie pierwszeństwa, wyprzedzanie w niedozwolonym

miejscu, stanowi czyn zabroniony o randze wykroczenia, ale gdy ta sytuacja wywoła stan niebezpieczny lub nawet doprowadzi do wypadku, prawna ocena czynu odbywać się będzie już na podstawie przepisów Kodeksu karnego (odpowiednio art. 177, art. 174, art. 173 k.k.). *Ratio legis* wszystkich przepisów koncentrujących się np. wokół bezpieczeństwa w komunikacji, zarówno wykroczeniowych, jak i karnych, jest oczywiście takie samo – ochrona dobra prawnego w postaci życia i zdrowia człowieka. To oznacza, że prawna ochrona dobra stanowi pewne *continuum*, a to z kolei uprawnia do postawienia kilku tez i wniosków.

Pojęcie czynów przepołowionych ma szerszy zakres niż tylko ten odnoszący się do postępowania z cudzym mieniem. Za bitypy uznane być mogą także czyny zabronione, które kryminalizują to samo zachowanie, ale uruchomiona kauzalność ostatecznie wywołała różne zmiany w świecie zewnętrznym. Niektóre z nich zostały uznane za właściwe dla odpowiedzialności za wykroczenia, inne – za przestępstwa. Dopełniający charakter przepisów wykroczeniowych w ochronie określonego dobra (np. życia lub zdrowia) każe zatem z dużą ostrożnością nadawać znaczenie administracyjne tym regulacjom (czy nawet wskazywać je jako przykład *mala prohibita*). Szczególny zaś, dopełniający charakter przepisów musi być adekwatnie oddany w przypadku kwalifikacji prawnej czynu (w związku ze zbiegiem tych przepisów).

Ponadto, co najważniejsze, ustawodawca musi być świadom tych relacji, a zatem **granice między polami kryminalizacyjnymi właściwymi dla poszczególnych reżimów powinny być maksymalnie precyzyjnie zakreślone. Oznacza to, że – zasadniczo – nie powinno być pola „niezagospodarowanego" między zachowaniem niezgodnym z regułami postępowania z określonym dobrem prawnym uznanym za wykroczenie a zachowaniem niezgodnym z regułami postępowania z określonym dobrem prawnym narażającym je na niebezpieczeństwo lub naruszającym je, uznanym za przestępstwo.** W przypadku dobra prawnego w postaci życia „pierwszą" funkcjonalnie typizacją, służącą do prawnej oceny na płaszczyźnie Kodeksu karnego, jest przepis art. 160 § 1 k.k. Jego szeroko określona strona przedmiotowa – zbiorcze określenie wszystkich zachowań (i uwzględnienie pełnego spektrum strony podmiotowej) – sprawia, że każde naruszenie reguł postępowania z dobrem prawnym (kryminalizowane na poziomie wykroczeniowym) w przypadku wywołania niebezpieczeństwa dla życia umożliwia prawnokarną reakcję za przestępstwo.

I ponownie należy odnotować, że przepisy wykroczeniowe odnoszące się (w dalekiej perspektywie) do dobra prawnego w postaci życia mają charakter kryminalizacji na dalekim przedpolu jego naruszenia i przybierają postać typizacji z narażenia abstrakcyjnego. Zasadniczo przypisuje się więc im charakter prewencyjny. A że odnoszą się do dobra tak wysoce cenionego, istnieje niebezpieczeństwo przekryminalizowania zachowań potencjalnie niebezpiecznych dla życia właśnie w postaci wykroczeniowej. Przykładem mogą być coraz bardziej rygorystyczne ograniczenia prędkości czy poziom intoksykacji kierujących pojazdem. Co więcej, ochrona życia (w tej dalekiej perspektywie) skłania ustawodawcę do nawet całkowitej zmiany reżimu prawnego z karnego (*sensu largo*) na administracyjny. Konwersja niektórych wykroczeń drogowych na delikty administracyjne, która ułatwia i przyspiesza postępowanie, jest tego wymowną ilustracją.

Reguły postępowania z dobrem prawnym w postaci życia człowieka

Nawiązując do słynnej już wypowiedzi Hansa Welzela, zgodnie z którą dobra nie są muzealnymi eksponatami i musimy zaakceptować, że w codziennym życiu, używając ich, powodujemy ich narażenie lub naruszenie, podkreślić należy, że również życie człowieka – niezależnie od swojej ogromnej wartości – również tym zasadom podlega[112]. Kwestia naruszenia reguł postępowania z dobrem prawnym to oczywiście odrębny temat, który już doczekał się wielu opracowań[113]. Nie ma wątpliwości, powtarzając za A. Zollem, że „norma zawierająca zakaz zachowania powodującego zagrożenie dla określonego dobra mającego wartość społeczną musi być ograniczona do zachowań naruszających reguły

[112] J. Giezek, przywołując słowa H. Welzela, wskazuje, że ścisły zakaz naruszenia dobra prawnego sparaliżowałby całe życie społeczne. Zdaniem J. Giezka normy nie mogą zakazywać wszelkich zachowań potencjalnie prowadzących do negatywnych następstw, lecz tylko takich, które – według utrwalonego w tym zakresie poglądu – naruszają przyjęte reguły postępowania z dobrem przedstawiającym wartość społeczną, narażając je na zbyt duże i – w konsekwencji – „nieopłacalne" niebezpieczeństwo. Uprawniona jest więc teza autora o ich funkcji ograniczania zakresu odpowiedzialności karnej, zob. J. Giezek, *Naruszenie obowiązku ostrożności jako przesłanka urzeczywistnienia znamion przestępstwa nieumyślnego*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 1, s. 65–66.

[113] Przeglądu stanowisk w doktrynie polskiej, niemieckiej i włoskiej oraz na gruncie *common law* dokonał M. Byczyk, *Czyn nieostrożny jako podstawa odpowiedzialności karnej*, „Ius Novum" 2014, nr 4, s. 58–72 oraz tenże, *Normy ostrożności w prawie karnym*, Poznań 2016.

postępowania wobec danego dobra"[114]. Łukasz Pohl twierdzi, że „naruszenie tych reguł jawi się w świetle tego poglądu jako swoiste *conditio sine qua non* przekroczenia rzeczonej normy. [...] reguły ostrożności są z formalnoprawnego punktu widzenia pierwotnym materiałem normatywnym w stosunku do zbioru norm sankcjonowanych w prawie karnym. A skoro tak, to rola zawartej w tych normach figury naruszenia reguł ostrożności odpowiada w istocie funkcjom, jakie w ogólnej teorii prawa przypisuje się tzw. wstępnym warunkom normowania normą określonego zachowania. Figura naruszenia reguł ostrożności leży więc u podstaw normy sankcjonowanej w prawie karnym i zawęża jej zakres normowania do czynów naruszających owe reguły. Mówiąc krótko, rzeczony zakres normy sankcjonowanej obejmuje tylko te czyny, którymi podmiot stosowne reguły ostrożności narusza". Autor uznaje, że wspomniane reguły stanowią w pewnym sensie odrębne, różne od znamion elementy struktury przestępstwa[115]. W konsekwencji mają one znaczenie uniwersalne, współwyznaczając zakres odpowiedzialności karnej[116]. Marcin Byczyk przekonuje, że normy ostrożności sytuować należy jako wstępny warunek normowania normy sankcjonowanej i lokowany on winien być w piętrowej strukturze przestępstwa zasadniczo (tj. w przypadku czynów typowych) pomiędzy czynem a znamieniem czynu zabronionego[117]. Odnośnie do zachowań nieumyślnych Jarosław Majewski konkluduje z kolei, że reguły ostrożności nie tyle definiują nieumyślność, co współwyznaczają jej kontekst[118].

---

[114] A. Zoll, *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu (Zagadnienia ogólne)*, Warszawa 1982, s. 33.

[115] Ł. Pohl, *Niezachowanie wymaganej ostrożności – znamię typu czynu zabronionego czy odrębny element w strukturze przestępstwa?*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 2012, s. 75–84. Autor optuje za drugim rozwiązaniem, proponując modyfikację art. 115 § 1 k.k., który miałby następującą treść: „Czynem zabronionym jest zachowanie o znamionach określonych w ustawie karnej popełnione na skutek niezachowania przez sprawcę wymaganej w danych okolicznościach ostrożności". Por. także pogłębioną analizę i stanowisko własne M. Byczyk, *Normy ostrożności w prawie karnym...*, s. 239–325.

[116] Ł. Pohl, *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym. Zagadnienia ogólne*, Poznań 2007, s. 101.

[117] M. Byczyk, *Normy ostrożności w prawie karnym...*, s. 239–318.

[118] J. Majewski, *Nieumyślność a brak umyślności*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 201, s. 41–44. Zob. także: *Zapis dyskusji. VIII Kolokwium Bielańskie, Warszawa 18 maja 2011 r.*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 201, s. 87–125.

Paweł Nowak relacjonuje równocześnie próby podważania w nauce niemieckiej znaczenia reguł ostrożności: „[Eberhard] Schmidhäuser uważał np., że w życiu społecznym pojawiają się takie niebezpieczne zachowania, które w żadnej postaci nie są dozwolone, ustalenie zaś towarzyszącego im naruszenia sztucznie i zazwyczaj *ex post* konstruowanej reguły ostrożności stanowi jedynie pozbawiony jakiegokolwiek znaczenia element dekoracyjny. W podobnym tonie wypowiadał się Friedrich-Christian Schroeder, stwierdzając, że „reguły ostrożności pozbawione są jakiejkolwiek funkcji ograniczającej odpowiedzialność karną, co wynika przede wszystkim z faktu bardzo częstego formułowania ich *ad hoc* (*ad casu*). Zawsze można bowiem w taki sposób zdefiniować *ex post* zasadę postępowania, by następnie stwierdzić jej naruszenie. Konstruowana w ten sposób reguła zaczyna pełnić jedynie dekoracyjną funkcję uzasadniającą odpowiedzialność, a nie faktyczną okoliczność ją weryfikującą. Krytycznie o naruszeniu obowiązku staranności (ostrożności) jako normatywnym elemencie ograniczającym możliwość obiektywnego przypisania realizacji znamion przestępstwa nieumyślnego wypowiadał się Günther Jakobs, którego zdaniem przy nieumyślności, podobnie jak przy zamiarze, nie istnieje żaden inny obowiązek niż ten, który wynika z normy, i tylko on może zostać naruszony"[119].

Również J. Majewski uważa, że posługiwanie się normami ostrożności na gruncie prawa karnego jest całkowicie zbędne, gdyż „jest pozbawione jakiejkolwiek wartości praktycznej, a nie daje też żadnych pożytków teoretycznych", a normy ostrożności są „tylko nazwą zbiorczą dla przynajmniej niektórych spośród kryteriów interpretacyjnych, jakimi posługujemy się w procesie egzegezy, aby ustalić treść normy sankcjonowanej"[120].

Zauważyć wypada, że jest wręcz przeciwnie. Reguły ostrożności – zwłaszcza w postępowaniu z dobrem prawnym w postaci życia człowieka – nabierają coraz większego znaczenia i są o wiele bardziej konkretne niż nieakceptowalne ryzyko, o którym wspomina F.Ch. Schroeder[121]. Być może sędzia poczuje się niezręcznie, próbując wskazać naruszoną regułę ostrożności[122], ale reguły takie coraz częś-

[119] P. Nowak, *O istocie przestępstw nieumyślnych*, „Studia Prawnicze KUL" 2014, nr 2, s. 103, por. też J. Giezek, *Naruszenie obowiązku ostrożności jako przesłanka...*, s. 67–69.

[120] J. Majewski, *Prawnokarne przypisanie skutku przy zaniechaniu (Zagadnienia węzłowe)*, Kraków 1997, s. 80–82.

[121] Zob. J. Giezek, *Naruszenie obowiązku ostrożności jako przesłanka...*, s. 68.

[122] Zob. E. Schmidhäuser, za: J. Giezek, *Naruszenie obowiązku ostrożności jako przesłanka urzeczywistnienia znamion przestępstwa nieumyślnego*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 1, s. 68.

ciej pojawiają się w formie zwerbalizowanej i spisanej[123]. Trudno też podzielać tezę, że reguła postępowania z dobrem jest formułowana dopiero po zaistnieniu zdarzenia. Przyznać bowiem należy, że właśnie dlatego czasem nie dochodzi do skazania w przypadku śmierci dziecka, pacjenta, ucznia, ponieważ nie było reguły postępowania/ostrożności naruszonej przez domniemanego sprawcę.

Niewątpliwie miejsce „niezachowania wymaganej ostrożności" w strukturze odpowiedzialności – czy jako pozytywne znamię typu czynu zabronionego, czy odrębny element tej struktury – to problem ważny, ale dla ustalania tytułowego modelu prawnokarnej reakcji na naruszenie życia nie ma charakteru decydującego. Istotne jest bowiem stwierdzenie, że waga dobra prawnego w postaci życia nie wprowadza do zasygnalizowanego dyskursu żadnej modyfikacji.

Znaczenie reguł postępowania z dobrem prawnym świetnie widać, przy tzw. szerokiej kryminalizacji, „która czynność sprawczą ujmuje w taki sposób, by objąć nią każde zachowanie prowadzące do dookreślanego wówczas skutku (jedna z form uproszczonych kryminalizacji)"[124]. Reguły postępowania z dobrem prawnym *de facto* ograniczają szeroką kryminalizację, rugując z opisu czynu na płaszczyźnie przedmiotowej te zachowania, które były zgodne z ich treścią.

Niezasadne jest twierdzenie, że normy ostrożności są relewantne tylko przy pewnej kategorii czynów, najczęściej jest mowa o przestępstwach materialnych[125].

---

[123] Najczęściej odnoszą się do życia dziecka, stąd informacja: „Zabawka nie jest przeznaczona dla dzieci poniżej 1. roku życia", „Torba nie jest zabawką", „Do bębna pralki nie wolno wkładać dziecka", „Chronić przed dziećmi".

[124] J. Kulesza, w: *Prawo karne materialne. Nauka o przestępstwie, ustawie karnej i karze*, red. J. Kulesza, Warszawa 2023, s. 57.

[125] Por. m.in. projektowaną w 2013 r. treść przepisu art. 2 § 1 k.k.: „Odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe podlega ten tylko, kto powoduje skutek w wyniku niezachowania reguły postępowania z dobrem prawnym wiążącej w danych okolicznościach", zob. *Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego (redakcja z dnia 5 listopada 2013 r.)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, R. 17, z. 4, s. 6. Jak wskazywał projektodawca: „W obowiązującym Kodeksie karnym reguły obiektywnego przypisania skutku są określone szczątkowo, gdyż jedynie w odniesieniu do przestępstw skutkowych z zaniechania (art. 2) oraz w odniesieniu do przestępstw nieumyślnych i umyślno-nieumyślnych (częściowo art. 9 § 2 i 3). Brak jest określenia ogólnych reguł obiektywnego przypisania skutów odnoszących się do wszystkich przestępstw skutkowych. W orzecznictwie sądowym ten brak jest odczuwalny, prowadząc do wielu rozbieżnych rozstrzygnięć. Brak jest w ustawie również jednoznacznej podstawy do kontroli kasacyjnej przyjęcia przez orzekający sąd *in meriti* kryteriów przypisania skutku danej osobie skazanej za przestępstwo skutkowe. Proponowane uregulowanie tych problemów nada jednolity kierunek w oparciu o koncepcje sprowadzenia przez naruszenie reguły postępowania niedozwolonego

W przypadku bowiem tzw. **przestępstw formalnych reguły postępowania z dobrem prawnym są najczęściej treścią znamion – ich naruszenie stanowi stronę przedmiotową typu czynu zabronionego** (np. prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości). Zasadę tę widać szczególnie przy typizacjach przewidujących karanie na przedpolu naruszenia dobra. Ponieważ konstrukcja karania na przedpolu stosowana jest w przypadku szczególnie istotnych dóbr społecznych, to właśnie niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia staje się najczęściej przesłanką kryminalizacyjną. Racjonalny ustawodawca przekuwa naukowo ustalone prawidłowości kauzalne odnoszące się do zadawania śmierci na reguły postępowania z tym dobrem prawnym, a ich naruszenie stanowi treść znamion przestępstw z narażenia abstrakcyjnego. W przypadku przestępstw z narażenia konkretnego, ale też z naruszenia dobra prawnego reguły te nie są wprost wysławiane przez ustawę, ale współkształtują każdorazowo zakres bezprawia karnego.

Andrzej Zoll sformułował triadę warunków ostrożności, twierdząc, że standardy ostrożności dotyczą trzech obszarów zależnych od rodzaju kontaktu z dobrem prawnym: kwalifikacji podmiotu wchodzącego w kontakt z dobrem prawnym, użytego narzędzia w tym kontakcie oraz sposobu oddziaływania na dobro prawne[126]. W polskiej nauce dość powszechnie stanowisko to zostało zaaprobowane[127]. Tezę tę kwestionuje M. Byczyk, sensownie konstatując, że w istocie dla treści normy ostrożności duże znaczenie ma wyłącznie spo-

niebezpieczeństwa dla dobra, która to koncepcja została w polskiej doktrynie już dostatecznie dopracowana. Proponowana regulacja jest na tyle ogólna, że dopuszcza możliwość dalszej dyskusji naukowej i rozwoju orzecznictwa. W proponowanym art. 2 § 1 określona została podstawowa uniwersalna reguła dla wszystkich przestępstw skutkowych (z działania i zaniechania, umyślnych i nieumyślnych oraz o mieszanej stronie podmiotowej). Do przypisania skutku konieczne jest ustalenie naruszenia reguły postępowania z dobrem wiążącej w danych okolicznościach i to tej reguły, której przestrzeganie miało chronić dobro przed jego naruszeniem w sposób, w który do naruszenia tego doszło", zob. *Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, R. 17, z. 4, s. 48.

126 A. Zoll, *Typ czynu zabronionego charakteryzujący się nieumyślnością*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 201, s. 70, ale też wiele innych jego prac, m.in. tegoż, *Brak wymaganych kwalifikacji działającego podmiotu jako przesłanka odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne*, „Studia Prawnicze" 1988, z. 1–2, s. 249–250.

127 Por. przykładowo M. Królikowski, R. Zawłocki, *Prawo karne...*, s. 251.

sób przeprowadzenia czynności, a pozostałe dwa elementy, jeśli się w nim nie odzwierciedlają, nie mają samoistnej doniosłości dla odpowiedzialności karnej (i wskazać można inne warunki wspomnianego standardu – np. czas przeprowadzonej operacji)[128]. Spór w dużej mierze opiera się jednak na znaczeniu pojęć kwalifikacji, użytego narzędzia oraz sposobu oddziaływania, a przede wszystkim relacji pomiędzy zakresami tych sformułowań.

Reasumując powyższe uwagi – koncentrując się na typizacjach posługujących się znamieniem czynnościowym „zabija" – stwierdzić należy, że **zabijaniem jest zachowanie prowadzące do śmierci, sprzeczne z regułami postępowania z dobrem prawnym w postaci życia**. Również **powodowaniem śmierci** (oddającym w polskiej tradycji legislacyjnej charakter nieumyślny zachowania prowadzącego do śmierci) jest zachowanie **prowadzące do śmierci, sprzeczne z regułami postępowania z dobrem prawnym w postaci życia**. Reguły te zostały ukształtowane przez naukę medycyny, farmacji, chemii, fizyki, technologii, a ostatnio też securitologii oraz przez tzw. doświadczenie życiowe. Celem wypracowanych w różnych obszarach życia reguł ostrożności jest wyeliminowanie lub zmniejszenie ryzyka powstania niekorzystnych zmian dla dóbr prawnych, przy równoczesnym umożliwieniu ich funkcjonowania w obrocie społecznym. Reguły te zatem są (powinny być) efektem pewnego kompromisu, wypadkową, bilansem zysków i strat podejmowania przez człowieka działań potencjalnie niebezpiecznych dla określonych dóbr, które to działania są jednak niezbędne dla rozwoju tegoż człowieka i ludzkości[129] oraz mają charakter prakseologiczny[130]. Banalne jest twierdzenie, że waga dobra, do którego odnoszą się wspomniane reguły, nie powoduje, że ich ustalenie, wytyczenie, „zaprojektowanie" jest w tym przypadku łatwiejsze i zostały one już doskonale wypracowane. Kolejne pandemie, nieuleczalne choroby są ilustracją bezradności człowieka w wypracowywaniu wszystkich reguł ostrożności w kontakcie z dobrem w postaci życia człowieka. Co więcej, we współczesnej medycynie nie ma zgody co do określonego postępowania i „ogłaszane" są odmienne, a nawet sprzeczne

[128] M. Byczyk, *Normy ostrożności w prawie karnym...*, s. 30–34.

[129] Zob. A. Bartczak-Oplustil, *Reguły ostrożności jako znamię typu czynu zabronionego*, niepublikowana rozprawa doktorska, za: M. Królikowski, w: *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Komentarz do artykułów 1–31*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2015, s. 269. Zob. też M. Boratyńska, P. Konieczniak, *Prawa pacjenta*, Warszawa 2001, s. 149 oraz K. Buchała, *Bezprawność przestępstw nieumyślnych oraz wyłączające ją dozwolone ryzyko*, Warszawa 1971, s. 122.

[130] M. Boratyńska, P. Konieczniak, *Prawa pacjenta...*, s. 152.

reguły postępowania w przypadku zagrożenia życia. Przykładem takiej sytuacji jest tzw. zabieg Kristellera, szeroko opisany w innym miejscu[131]. To właśnie sprzeczne reguły sprowokowały do zadania pytania: „Czy określone zachowanie może być równocześnie zakazane, a zatem rodzić odpowiedzialność karną, i aprobowane, czyli takiej odpowiedzialności nie powodować?". Przypomnieć wypada, że brak jest *communis opinio doctorum* w wyrażaniu zapatrywań na temat rękoczynu Kristellera. Wśród licznych współczesnych podręczników akademickich wiele z nich w ogóle o nim nie wspomina, w innych zaś informacje na jego temat są nadzwyczaj oszczędne. Niekiedy tylko wskazuje się, że rękoczyn ten jest „niedopuszczalny" lub „szczególnie brutalny, [...] nie powinien być w ogóle stosowany!"[132]. W Stanowisku Zespołu Ekspertów Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego w sprawie rękoczynu Kristellera z 2016 r.[133] można zaś przeczytać, że „rękoczyn Kristellera we współczesnym położnictwie nie jest zalecany, ale też nie jest zabroniony i w uzasadnionych warunkach może być dopuszczalny w wykonaniu doświadczonych położników. Jego prawidłowe zastosowanie może pozwolić na uniknięcie zbędnych operacji położniczych, które tak jak każdy zabieg, wiążą się z występowaniem powikłań. [...] Osoba, która podejmuje się jego wykonania, musi posiadać odpowiednie doświadczenie położnicze i mieć pełną świadomość konsekwencji, jakie mogą się z nimi wiązać". Ostatecznie przyjąć należy, że w omawianej sytuacji przeprowadzenie zabiegu Kristellera nie stanowi naruszenia zasad ostrożności wymaganych w danych okolicznościach, zasady te nie są bowiem w sposób jednoznaczny sprecyzowane. Aktualna pozostaje zatem – jako jedna z przesłanek dla ustalenia naruszenia zasad ostrożności wymaganych w danych okolicznościach, warunkująca przypisanie sprawcy nieumyślnie popełnionego czynu zabronionego – przesłanka potwierdzenia dostępności reguł ostrożności *ex ante* dla sprawcy[134].

---

[131] O. Sitarz, J. Hanc, *Zabieg Kristellera w świetle przepisów prawa karnego*, „Prawo i Medycyna" 2017, nr 2, s. 56–73. Opisany przez S. Kristellera manewr polega na pocieraniu, a następnie uciskaniu dna macicy przez 5–8 sekund, synchronicznie z jej skurczami, z przerwą od 0,5 do 3 minut (po której należy zmienić miejsce nacisku), w celu ułatwienia postępu i porodu głowy płodu.

[132] Tamże.

[133] Opublikowanym w czasopiśmie „Ginekologia i Perinatologia Praktyczna" 2016, nr 2, s. 79–82.

[134] M. Królikowski, w: *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Komentarz do artykułów 1–31*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2015, s. 271.

Brak jednomyślności co do miejsca reguł ostrożności w strukturze przestępstwa (przesłanek odpowiedzialności) pociąga za sobą wątpliwości co do charakteru błędu odnośnie do wspomnianych reguł. Zdaniem M. Byczyka, po dokonanej przez niego analizie, błąd co do reguł postępowania z dobrem prawnym jest odrębną odmianą błędu ze względu na jego ukierunkowanie i dlatego powinien być traktowany jako błąd co do wstępnego warunku wyłączającego odpowiedzialność karną, a więc analogicznie jak błąd z art. 29 k.k.[135] Przyjęty zakres i ramy opracowania nie pozwalają na szczegółową analizę tego zagadnienia, podnieść natomiast należy, że silną konkurencją dla zaprezentowanej koncepcji jest teza o ocenie wspomnianego błędu w świetle art. 28 k.k.

Na marginesie odnotować trzeba, że zdaniem M. Byczyka reguły (czy też właściwie normy) ostrożności czynią w zasadzie zbędnym posługiwanie się kontratypami pozaustawowymi. Ich zakres w mniejszym lub większym stopniu odwołuje się do zachowania zgodnego z regułami ostrożności[136]. Takie twierdzenie zdaje się nieco upraszczać problem – w podobny sposób można zakwestionować kontratypy w ogóle (różnica między nimi miałaby tkwić tylko w miejscu regulacji lub ich braku). Rzecz bowiem nie w tym, czy i gdzie uregulowane są tzw. kontratypy, ale jaki jest ich charakter, gdzie jest ich miejsce w strukturze przestępstwa oraz jaką rolę w ich konstrukcji (przesłankach) pełnią reguły postępowania z dobrem prawnym.

Problematyka reguł ostrożności – zwłaszcza odnośnie do dobra prawnego w postaci życia – każe poruszyć jeszcze kwestię strony podmiotowej tego naruszenia. Bezsprzecznie bowiem reguły te można naruszać umyślnie (mając zamiar ich naruszenia) lub nieumyślnie (przy braku zamiaru ich naruszenia). Nie budzi też wątpliwości fakt, że subiektywny aspekt naruszenia reguł nie przesądza jeszcze o stronie podmiotowej popełnionego czynu zabronionego. Umyślność naruszenia reguł w połączeniu z zamiarem popełnienia czynu zabronionego tworzy umyślny typ czynu zabronionego. Umyślne naruszenie reguł w połączeniu z brakiem zamiaru popełnienia czynu zabronionego *de lege lata* stanowi uznanie typu nieumyślnego (w odmianie uświadomionej nieumyślności). Nieumyślne natomiast naruszenie reguł ostrożności przesądza o nieumyślnym charakterze czynu (w odmianie nieuświadomionej nieumyślności). Konstatacja pozwala na podkreślenie różnicy w ocenie dwóch odmian nieumyślności.

---

[135] M. Byczyk, *Normy ostrożności w prawie karnym...*, s. 325–335.

[136] M. Byczyk, *Czyn nieostrożny jako podstawa odpowiedzialności karnej...*, s. 68–69.

Subiektywne podstawy przypisania odpowiedzialności[137]

W doktrynie prawa karnego bezsporne jest założenie, że podstawą odpowiedzialności karnej jest czyn zabroniony stanowiący wyraz nie tylko obiektywnego zachowania się sprawcy, lecz również jego subiektywnego psychicznego stosunku do tego zachowania[138]. Szymon Tarapata słusznie zauważa, że jednym ze standardów, które winien spełniać system prawnokarny w demokratycznym państwie prawnym, jest subiektywizacja odpowiedzialności karnej, co zostało recypowane do polskiego prawa represyjnego[139]. Urzeczywistnianie tej zasady przejawia się przy konstruowaniu wielu instrumentów i instytucji prawnokarnych, w tym m.in. przy konstruowaniu typów czynów zabronionych, jako realizacji określonej polityki kryminalnej, współkształtując określony model prawa karnego. Jak słusznie zauważa R. Zawłocki, mechanizm ten opiera się na ontologicznym założeniu, że czyn człowieka jest wyrazem jego procesów psychicznych, a zatem jego ocena powinna obejmować również tę okoliczność[140]. Nie trzeba podkreślać, że subiektywizacja jest elementem (jedynie) współkształtującym zakres bezprawia. Zbyt silne akcentowanie subiektywizmu, jako przesłanki odpowiedzialności, w skrajnych sytuacjach doprowadzić może do karania za sam zamiar (a więc do modelu prawa karnego sprawcy – sprawcy niebezpiecznego dla określonych stosunków społecznych).

Na płaszczyźnie subiektywnego przypisania odpowiedzialności widać, że dobro prawne w postaci życia człowieka ma szczególne znaczenie społeczne, co przekłada się na określone decyzje ustawodawcze. Chyba nie przez przypadek obraz rozwoju historycznego form strony podmiotowej czynu zabronionego w prawie karnym Jerzy Lachowski rozpoczyna od przywołania prawa Drakona

---

[137] Por. ciekawe uwagi do tak ujętego pojęcia: J. Giezek, *Strona podmiotowa czynu zabronionego a model i kryteria subiektywnego przypisania*, w: *Obiektywne oraz subiektywne przypisanie odpowiedzialności karnej*, red. J. Giezek, P. Kardas, Warszawa 2016, s. 90–91, ale też rozważania: W. Górowski, *Nieumyślność jako brak zamiaru popełnienia czynu zabronionego a pozytywnie ujęte przesłanki subiektywnego przypisania – głos w dyskusji*, w: *Obiektywne oraz subiektywne przypisanie odpowiedzialności karnej*, red. J. Giezek, P. Kardas, Warszawa 2016, s. 463.

[138] R. Zawłocki, *Nieumyślność jako podstawa odpowiedzialności karnej – w poszukiwaniu kompromisu*, „Monitor Prawniczy" 2008, nr 11, s. 567–568.

[139] S. Tarapata, *Obiektywna czy subiektywna przewidywalność? Głos w sprawie sporu dotyczącego nieświadomej nieumyślności*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2015, nr 1, s. 51.

[140] R. Zawłocki, *Nieumyślność jako podstawa odpowiedzialności...*, s. 568.

z VII w. p.n.e., zgodnie z którym rozróżniano umyślne, nieumyślne i przypadkowe spowodowanie śmierci człowieka[141].

Umyślność i nieumyślność (a mówiąc precyzyjniej – czyny zabronione popełnione umyślnie i nieumyślnie) zostały zdefiniowane w Kodeksie karnym, a literatura przedmiotu i orzecznictwo poświęcają tym zagadnieniom wiele uwagi[142]. Żywa wciąż jest dyskusja dotycząca problemu wytyczenia granicy między umyślnością i nieumyślnością (a w zasadzie między zamiarem wynikowym i nieumyślnością uświadomioną), co może wymagać redefiniowania umyślności[143]. Frapujący jest problem relacji między zachowaniami umyślnymi i nieumyślnymi oraz pytanie, czy uprawniona jest teza, że nieumyślność nie jest prostym zaprzeczeniem umyślności[144]. Niezwykle ciekawy jest także dyskurs na temat normatywnego kształtu nieumyślności zapoczątkowany propozycją nowelizacji m.in. art. 9 § 2 k.k., szeroko skomentowaną w piśmiennictwie[145]. Paweł Marcinkiewicz przekonuje przy tym, że szeroko rozumiani

---

141 J. Lachowski, *Strona podmiotowa czynu zabronionego*, w: *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, t. III, red. R. Dębski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2013, s. 523.

142 Por. przykładowo K. Buchała, *Bezprawność przestępstw nieumyślnych...*; *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 2012; P. Nowak, *O istocie przestępstw nieumyślnych...*, s. 89–113. Błędy legislacyjne wytyka np. M. Nawrocki, *Błędy ustawodawcy w kodeksie karnym*, „Przegląd Sądowy" 2017, nr 2, s. 101–113. Przy czym nie przekonuje narracja autora odnosząca się do przepisu art. 9 § 1. Dla braku przyjęcia przewidywalności przy zamiarze nie ma znaczenia charakter alternatywy, skoro jakiś element został umieszczony tylko w drugim członie przepisu. Ponadto zamiar bezpośredni „chcenie" wiąże się – w sferze intelektualnej – z wiedzą, ze świadomością nastąpienia czynu zabronionego, a nie z przewidywaniem. Odrębnie przywołać także należy S. Łagodziński, *Sądowo-prokuratorska praktyka ścigania przestępstw nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka (art. 155 k.k.)*, Warszawa 2011.

143 A. Zoll, *Typ czynu zabronionego charakteryzujący się nieumyślnością...*, s. 73.

144 Np. A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, s. 118; J. Giezek, w: *Kodeks karny. Część ogólna*, red. J. Giezek, 2012., teza 4 i 22 do art. 9 k.k. LEX. Por. także S. Tarapata, *Obiektywna czy subiektywna przewidywalność?...*, s. 51–100. Zadać należy pytanie, czy kwestia całkowitej lub niecałkowitej „odwrotności" umyślności i nieumyślności jest właściwie postawiona; ma bowiem znaczenie, czy mówimy o warstwie normatywnej czy psychologicznej (ontologicznej); czy udzielając odpowiedzi na to pytanie, nie mieszamy tych dwóch porządków, i czy mamy świadomość swoistych ograniczeń w każdym z nich.

145 A. Zoll, *Prace nad nowelizacją przepisów części ogólnej kodeksu karnego*, „Państwo i Prawo" 2012, nr 11, s. 3–13 oraz m.in. K. Banasik, *Nieumyślność w świetle propozycji nowelizacji kodeksu karnego*, „Palestra" 2012, nr 7–8, s. 21–30; D. Tokarczyk, *Nieumyślność w świetle propozycji nowelizacji kodeksu karnego – w odpowiedzi Doktor Katarzynie Banasik*, „Palestra" 2014, nr 1–2,

karniści (sędziowie, prokuratorzy, policjanci) stosują „amatorską" diagnozę procesów motywacyjnych na potrzeby prowadzonych postępowań, posługując się przy tym określeniami ustawowymi („w celu", „z zamiarem") lub też potocznymi sformułowaniami odnoszącymi się do sfery motywacji (np. „działając w interesie publicznym", „wykazując wolę przywrócenia stanu zgodnego z prawem"). Znajduje to odzwierciedlenie – zdaniem autora – nie tyle w treści samych decyzji procesowych, gdyż część dyspozytywna orzeczeń zawiera zwykle ogólnikową podstawę faktyczną, o ile w ich uzasadnieniach. W opinii P. Marcinkiewicza organy stosujące prawo dość często odwołują się do pojęć z dziedziny motywacji, przede wszystkim do zamiaru[146]. Poza zakresem rozważań pozostawić należy pytanie, czy jednak sam ustawodawca nie uprawia amatorskiej psychologii przy stanowieniu prawa karnego. Wciąż też aktualny jest problem ustalania (i udowadniania) strony podmiotowej w konkretnym stanie faktycznym[147]. Wszystkie te kwestie pozostać jednak muszą bez odpowiedzi jako niedeterminowane zagadnieniem dobra prawnego w postaci życia człowieka. W tym miejscu chciałabym poświęcić uwagę zagadnieniom polityczno-kryminalnym i tym problemom dogmatycznym strony podmiotowej, które bezpośrednio przekładają się na zakres kryminalizacji, ciągle mając w polu widzenia dobro

s. 124–147; M. Małecki, *Umyślność i nieumyślność w projekcie nowelizacji kodeksu karnego (analiza wybranych uwag krytycznych)*, „Palestra" 2014, nr 5–6, s. 108-115; K. Grzęda, *W kwestii propozycji nowelizacji nieumyślności w kodeksie karnym*, „Prokuratura i Prawo" 2016, nr 7–9, s. 19–38 oraz publikacje pokonferencyjne zebrane w: *Obiektywne oraz subiektywne przypisanie odpowiedzialności karnej*, red. J. Giezek, P. Kardas, Warszawa 2016.

146 P. Marcinkiewicz, *Motywacja sprawcy czynu zabronionego jako przesłanka odpowiedzialności karnej*, „Prokuratura i Prawo" 2011, nr 5, s. 38. O mechanizmie przypisywania oskarżonemu przestępstwa umyślnego por. także J. Majewski, *O pozaustawowym domniemaniu umyślności oraz jego szkodliwości*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 201, s. 15–26.

147 Por. przykładowo judykat o treści: „Konieczność uwzględnienia zarówno indywidualnych cech sprawcy, jak i okoliczności sytuacyjnych czynu podkreśla również w swym orzecznictwie Sąd Najwyższy, który w wyroku z dnia 13 sierpnia 1974 r., sygn. IV KR 177/74, stwierdził, że rekonstrukcja procesu motywacyjnego zachodzącego w psychice sprawcy musi opierać się na analizie jego osobowości, a więc cech charakteru, usposobienia, poziomu umysłowego, reakcji emocjonalnych, stosunku do otoczenia i zachowania się w różnych sytuacjach życiowych. Dopiero suma tych danych osobopoznawczych w zestawieniu z wszystkimi okolicznościami popełnionego czynu daje podstawę do prawidłowej jego oceny od strony podmiotowej", za: P. Marcinkiewicz, *Motywacja sprawcy czynu zabronionego...*, s. 36. Zob. też M. Laskowski, *Ustalanie umyślności w praktyce orzeczniczej*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 201, s. 51–64.

prawne w postaci życia człowieka. Warto przy tym zauważyć, że kwestia ta jest niezmiernie rzadko poruszana[148].

Intrygująca jest teza J. Giezka, że takie czy inne „parcelowanie" całego spektrum stanu świadomości sprawcy w prawie karnym (na takie, które można utożsamiać albo z zamiarem, albo z nieumyślnością) jest przede wszystkim efektem kryminalno-politycznych rozstrzygnięć ocennych[149]. Trudno się też nie zgodzić z autorem, że tego typu zabiegi mają ostatecznie charakter konwencjonalny i przybierają w istocie kryteria normatywne[150]. Jacek Giezek dostrzega bowiem dwie istotne kwestie. Z jednej strony niewątpliwie kondycja psychiczna sprawcy, którą określamy jako stronę podmiotową, obejmuje różne stany, które – patrząc całościowo – płynnie przechodzą jeden w drugi. Z drugiej – nakładana cezura jurydyczna, wyznaczająca granice pomiędzy poszczególnymi stanami, wiąże je z prawnokarnymi, radykalnie różnymi konsekwencjami, a to oznacza wymóg wytyczenia tych granic w sposób ostry i jednoznaczny[151]. Dodać wypada, że powyższe uwagi aktualizują się do praktycznie wszystkich zagadnień funkcjonalnie powiązanych z odpowiedzialnością karną i wyznaczaniem jej przesłanek i zakresu. Świat rzeczywisty (ontologiczny) nie jest obrazem odmalowanym ostrymi liniami, wytyczającymi granice między tym, co karalne, a tym, co niekaralne, między człowiekiem dorosłym a niedorosłym, między człowiekiem racjonalnym (świadomym) a nieświadomym, między jednym czynem a drugim, między podjęciem zamiaru a osiągniętym zamierzeniem itd. Konwencjonalne, uzgodnione pojęcia często wyznaczają ostrą granicę (ze względu na gwarancyjność prawa karnego). Równie często właśnie te płynne przejścia w sferze rzeczywistej powodują, że w praktyce mamy ogromne problemy z ustalaniem, po której stronie wytyczonej normatywnie granicy ulokować należy konkretny element bezprawia, a różnice prawnokarnych konsekwencji „znalezienia się" po jednej lub drugiej stronie określonej granicy są czasem skrajnie różne.

Zdaniem K. Buchały fakt, że nie każdemu typowi umyślnemu w prawie karnym odpowiada typ nieumyślny, wynika albo ze specyfiki znamion, albo

---

148 Ważny, ale bardzo skromny jest głos W. Wróbla piszącego o stronie podmiotowej czynu zabronionego w świetle zasady proporcjonalności, zob. W. Wróbel, *Określenie strony podmiotowej czynu zabronionego z perspektywy funkcji gwarancyjnej*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 201, s. 13–14.

149 J. Giezek, *Strona podmiotowa czynu zabronionego...*, s. 96.

150 Tamże, s. 95.

151 Tamże, s. 98–99.

z braku społecznej potrzeby wprowadzenia karalności nieumyślnego popełnienia przestępstwa[152]. Zgodnie z przyjętym przez ustawodawcę założeniem polityczno-kryminalnym zachowania charakteryzujące się nieumyślnością karane są wyjątkowo, co ma odpowiadać traktowaniu prawa karnego jako *ultima ratio*[153]. Jan Kulesza zaznacza, że wspomniane rozszerzenie karalności wymaga uzasadnienia rangą dobra prawnego[154]. Zagrożenie i naruszenie dobra prawnego w postaci życia uzasadnia – zdaniem ustawodawcy – wspomniane wyjątkowe karanie[155].

Z perspektywy dobra prawnego w postaci życia człowieka kwestia *ratio legis* umyślności jest pochodną generalnie przyjętej zasady subiektywizacji odpowiedzialności karnej. W zakresie tej problematyki poruszone zostaną zatem tylko dwa zagadnienia.

Ochrona życia (i zdrowia) staje się często uzasadnieniem akceptacji *dolus generalis*[156], co Wojciech Górowski określa mianem usiłowania zafalsyfikowania możliwości przewidywania skutku[157]. Zdaniem Katarzyny Banasik konstrukcja ta powinna być porzucona w dogmatyce i praktyce prawa karnego. Autorka przekonuje, że „jeżeli na podstawie [...] wszystkich okoliczności nie da się wykazać, że sprawca działał z zamiarem choćby ewentualnym, to należy stwierdzić, że nie zrealizował on znamion danego umyślnego typu czynu zabronionego. Nie zamyka to drogi do udowodnienia, że sprawca zrealizował znamiona innego umyślnego typu albo nieumyślnego typu czynu zabronionego. W rezultacie wszystkie faktycznie powstałe następstwa zadanych umyślnie obrażeń będą

---

[152] K. Buchała, *Bezprawność przestępstw nieumyślnych...*, s. 88.

[153] *Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami*, oprac. I. Fredrich-Michalska, B. Stachurska-Marcińczak, Warszawa 1997, s. 120.

[154] J. Kulesza, w: *Prawo karne materialne. Nauka o przestępstwie, ustawie karnej i karze*, red. J. Kulesza, Warszawa 2023, s. 238.

[155] Niewątpliwie współczesny ustawodawca przewiduje z roku na rok coraz więcej typizacji nieumyślnych (nawet w postaci nieumyślnej odmiany składania fałszywych zeznań – art. 233 § 4 k.k.), jednak pierwotnie nieumyślność występowała przede wszystkim odnośnie do zachowań grożących i godzących bezpośrednio lub pośrednio w życie człowieka (drugą grupą dominującą były i są przestępstwa przeciwko środowisku).

[156] Por. przegląd piśmiennictwa i orzecznictwa w: K. Banasik, *Dolus generalis w nauce polskiej i austriackiej*, „Prokuratura i Prawo" 2013, nr 11, s. 83–99.

[157] W. Górowski, „Błąd co do znamienia typu czynu zabronionego", niepublikowana rozprawa doktorska, Kraków 2009, s. 143, za: T. Kaczmarek, *Sporne problemy umyślności*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 201, s. 33–34.

mogły zostać sprawcy przypisane, jeżeli tylko będą one pozostawać w związku przyczynowym z działaniem sprawcy i były dla sprawcy przewidywalne. *In concreto*, co do niektórych skutków będzie można przypisać sprawcy umyślność, a co do pozostałych – z reguły dalej idących – będzie można stwierdzić, że były objęte nieumyślnością po stronie sprawcy. Doprowadzi to do kumulatywnej kwalifikacji prawnej zachowania sprawcy"[158]. Takie podejście, chociaż spowoduje, że prawdopodobnie w kwalifikacji prawnej nie w pełni zostanie odzwierciedlona cała kryminalna zawartość czynu na płaszczyźnie podmiotowej (co może osłabiać zarówno funkcję ochronną, jak i sprawiedliwościową), respektuje niewątpliwie standard gwarancyjny, który ostatecznie przesądzać powinien o granicach wykładni i subsumpcji.

Kwestie polityki karnej stały się asumptem do uwag na temat zamiaru ewentualnego. Zdaniem W. Górowskiego godzenie się jako forma zamiaru zaistniała w systemie prawnym ze względów polityczno-kryminalnych – tzn. z tego powodu, że konieczne stało się surowsze karanie określonych stanów faktycznych w sytuacji, gdy nie dało się dowieść, że sprawca chciał sprowadzić określony stan rzeczy[159]. Niewątpliwie argument, który przywołał autor, można powiązać z kryminalizacją zastępczą, która – chociaż nie jest wykluczona w demokratycznych porządkach prawnych – stanowić powinna wyjątek, a nie regułę. Taka forma kryminalizacji zazwyczaj szerzej wytycza bezprawie, niż jest to społecznie konieczne. I o ile w przypadku zadawania śmierci takiego niebezpieczeństwa poszerzenia zakresu kryminalizacji ponad racjonalną potrzebę nie widać, to już przy przestępstwach z narażenia wątpliwości mogą się pojawiać. Co istotniejsze, obecność w polskim systemie zamiaru ewentualnego uzasadnić można nie tylko brakiem możliwości dowodowych, ale społeczną negatywną oceną obojętności woli (zgody, ryzyka, uświadomionego prawdopodobieństwa[160], „współchcenia"[161]), prowadzącą do nagannego czynu, niemal równą nagannej decyzji o popełnienie takiego czynu. Przy czym zarówno treść przepisu art. 115 § 2 k.k. i, przykładowo, strona podmiotowa podżegania świadczą o tym,

---

158 K. Banasik, *Dolus generalis w nauce polskiej i austriackiej...*, s. 93. Odmiennej oceny dokonuje, referując różne poglądy i judykaty, M. Budyn-Kulik, *Umyślność w prawie karnym i psychologii. Teoria i praktyka sądowa*, Warszawa 2015, s. 66–70.

159 W. Górowski, *Nieumyślność jako brak zamiaru popełnienia czynu zabronionego...*, s. 463. Podobnie M. Budyn-Kulik, *Umyślność w prawie karnym i psychologii...*, s. 57.

160 M. Budyn-Kulik, *Umyślność w prawie karnym i psychologii...*, s. 40–42.

161 Por. T. Kaczmarek, *Sporne problemy umyślności...*, s. 39–40.

że ocena szkodliwości tych dwóch postaw nie jest taka sama i – wbrew twierdzeniom autora – względy dowodowe nie (zawsze) są priorytetowe. Jak obrazowo ujął to J. Giezek, zamiar wynikowy obejmuje trudną do precyzyjnego zdefiniowania przestrzeń między zamiarem bezpośrednim a nieumyślnością[162] (niezależnie od tego, że pojęcie to nie znajduje podstaw w psychologii – nie ma bowiem jakiegoś konkretnego stanu psychicznego sprawcy dokładnie odpowiadającego konstrukcji tej postaci zamiaru[163]).

Życie człowieka i prawnokarna reakcja na jego śmierć każe także nieco wnikliwiej spojrzeć na nieumyślność – jej istotę oraz *ratio legis* prawnokarnego wartościowania takiej postawy.

Paweł Nowak przywołuje starsze poglądy szkoły niemieckiej, wciąż aktualne na płaszczyźnie znaczenia nieumyślności i jej istoty. Autor referuje: „H. Hippel twierdził, iż wina nieumyślna polega na sprzeczności zachowania z obowiązkiem ostrożności, który ustalać należy według obiektywnej i subiektywnej miary. Z kolei E. Mezger uważał, że zwyczaje obrotu prawnego, uwzględniane w ramach obowiązku ostrożności, dopuszczają pewne ryzyko. F. Exner pisał, iż przy przestępstwach nieumyślnych bezprawność i wina są nierozdzielnie powiązane, a wyraża je pojęcie wymaganej w obrocie ostrożności"[164]. Tomasz Kaczmarek przywołuje tezę Reinharta Mauracha z 1954 r., że przestępstwo nieumyślne można uważać za jedynie „zwiędłą" ograniczoną do nielicznych wypadków, karalną odmianę przestępstwa. Dalej T. Kaczmarek konstatuje, że rozwój cywilizacyjny, postęp naukowo-techniczny spowodował m.in., że ta właśnie odmiana stanowi we współczesnej strukturze przestępczości jej rys charakterystyczny, osiągając rozmiary, których zbagatelizować nie można[165].

Obecnie trafnie konstatuje W. Wróbel, że nieumyślność jest problematyczna dlatego, że **nie ma w niej subiektywnego substratu naganności**. Autor dalej pisze: „Cała społeczna szkodliwość działania nieumyślnego polega na tym, że coś w przestrzeni rzeczywistej się zdarzyło, sprawca natomiast tego nie chciał. Dla oceny społecznej szkodliwości sam obiektywny skutek (naruszenie dobra prawnego) może być wystarczający dla przyjęcia karygodności i może uzasadnić

---

[162] J. Giezek, w: *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. J. Giezek, Wrocław 2000, s. 57.

[163] M. Budyn-Kulik, *Umyślność w prawie karnym i psychologii...*, s. 38.

[164] P. Nowak, *O istocie przestępstw nieumyślnych...*, s. 101.

[165] T. Kaczmarek, *Przestępstwo z niedbalstwa jako wynik deficytu informacji*, w: T. Kaczmarek, *Rozważania o przestępstwie i karze. Wybór prac z okresu 40-lecia naukowej twórczości*, Warszawa 2006, s. 13.

stosowanie sankcji karnej. W przypadku ocen moralnych sprawa nie będzie już tak oczywista. Świadomość tej różnicy powoduje potrzebę odnalezienia czegoś, co stanowiłoby ersatz brakującego złego zamiaru"[166]. Jarosław Majewski mówił o poszukiwaniu analogu zamiaru po stronie nieumyślności. Przy czym ostatecznie miałoby chodzić o kwestie techniczno-legislacyjne. Autor twierdzi bowiem, że mogą być różne postawy intelektualno-wolicjonalne wobec tego, co się aktualnie czyni. Jeśli przekroczy się w tym wymiarze określony próg uzasadniający przypisanie zamiaru realizacji znamion przedmiotowych czynu, to zachodzi umyślność. Poniżej tego progu są wszystkie wypadki, kiedy sprawca działa bez zamiaru wyczerpania wspomnianych znamion; nazywane są one nieumyślnością[167]. Rozważyć zatem należy, dlaczego chcemy karać mimo braku „subiektywnego substratu naganności", ale czynimy to tylko wyjątkowo.

Istotowe znaczenie nieumyślności oddaje wypowiedź A. Grześkowiak podnosząca, że podstawą nieumyślności jest zawsze jakiś błąd, który jednak nie jest treścią owej nieumyślności. Jest to błąd, którego można było uniknąć, zachowując odpowiednią ostrożność[168]. Jacek Giezek pisze, że różne postaci błędu są naturalnym „otoczeniem" nieumyślności[169]. Idąc tym tokiem myślenia, można skonstatować, że uświadomiona nieumyślność polega na błędzie co do przebiegu kauzalnego – sprawca wie, że narusza reguły postępowania z dobrem prawnym, które zasadniczo mają to dobro chronić, jest jednak przekonany, że ze względu na określone okoliczności (jego własne kompetencje, układ sytuacyjny, „szczęście") ostatecznie dobro to nie zostanie naruszone. Nieświadoma nieumyślność polegać będzie na błędzie co do reguł ostrożności (ich nieznajomości lub braku uznania konieczności ich zastosowania lub zapomnienia).

Andrzej Zoll w dyskusji na temat miejsca nieumyślności w strukturze przestępstwa i zasad odpowiedzialności wskazuje na relację między normą sankcjonowaną „postępuj tak, abyś nie narażał życia człowieka na niebezpieczeństwo jego utraty" a typizacjami umyślnymi i nieumyślnymi (oraz z narażenia) i przekonuje, że norma ta jest wspólna dla wszystkich typów zabronionych

---

166 W. Wróbel, *Głos w dyskusji*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 201, s. 95.

167 J. Majewski, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 201, s. 99.

168 A. Grześkowiak w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2017, s. 108.

169 J. Giezek, *Strona podmiotowa czynu zabronionego...*, s. 90.

wynikających z norm sankcjonujących określających karalność za przestępstwa przeciwko życiu. Różna karalność wynika, w opinii autora, z polityki karnej, opartej na abstrakcyjnym stopniu społecznej szkodliwości. I co ważne – istota bezprawności czynu nie jest uzależniona od zniszczenia dobra, tylko od narażenia na realne niebezpieczeństwo. Naruszenie normy sankcjonowanej, zdaniem A. Zolla, a tym samym także bezprawność czynu, nie jest w zasadzie zależne od strony podmiotowej realizowanego czynu. Decyzja o penalizacji także nieumyślnego zagrożenia dobra jest decyzją polityczno-kryminalną wchodzącą w zakres kształtowania normy sankcjonującej, a nie normy sankcjonowanej (są od tego wyjątki określane w nauce jako podmiotowe elementy bezprawności). Jak wskazuje autor, zniszczenie cudzej rzeczy jest bezprawne niezależnie od tego, czy zostało dokonane umyślnie, czy nieumyślnie, a karalne jest zachowanie wyłącznie umyślne. Poziom zaś tolerancji zagrożenia dla dobra prawnego wyznaczają reguły postępowania z dobrem prawnym. Autor pyta, czy dostatecznie wyraźnie zaznaczona została granica między zachowaniami nieumyślnymi a zachowaniami prawnie irrelewantnymi – granicę tę wyznaczają właśnie reguły oraz przewidywalność albo przewidywanie popełnienia czynu zabronionego. Przy czym autor dostrzega problem w wytyczeniu praktycznie tej granicy – słabo wykształcone reguły postępowania z dobrem prawnym – co powoduje problem rozróżnienia ryzyka dnia codziennego i ryzyka nowatorstwa[170]. Rodzi się więc pytanie, czy w przypadku dobra prawnego w postaci życia istnieje niebezpieczeństwo słabo wykształconych reguł postępowania wobec niego; czy ranga dobra prawnego powoduje, że reguły te zostały przez człowieka wypracowane na najwyższym poziomie. I nie ma wątpliwości, że również w przestrzeni ochrony życia mamy do czynienia ze słabo wykształconymi regułami ostrożności (o czym była mowa wcześniej). Nie można bowiem tracić z pola widzenia, że wspomniane reguły to nie tylko „przestrzeń medyczna" z naukowo wypracowanymi regułami (a ich adresatami są wykwalifikowane podmioty), ale też na przykład opiekuńcza (w której adresatami reguł są nie zawsze wykwalifikowani rodzice). Ja widzę jednak problem nie tyle na wspomnianej przez A. Zolla granicy (rozróżnienia ryzyka dnia codziennego i ryzyka nowatorstwa), lecz na granicy ryzyka dnia codziennego a naruszeniem reguł, czyli zachowania nieostrożnego (czego ilustracją może być właśnie opieka nad dzieckiem i pytanie, od jakiego wieku, dziecko można zostawić samo w domu). Nie zgadzam się także z A. Zollem, że brak zamiaru nie ma znaczenia dla ustalenia bezprawności,

[170] A. Zoll, *Typ czynu zabronionego charakteryzujący się nieumyślnością...*, s. 65–72.

a jedynie naruszenie czy wręcz narażenie określonego dobra. Samo zagadnienie jest przedmiotem wielu dyskusji[171] – bliski jest mi pogląd, zreferowany przez Piotra Kardasa, wyrażony w konstatacji: „Stanowisko subiektywistyczne łączy bezprawność z charakterystyką strony podmiotowej, przyjmując, że w istocie relewantne z punktu widzenia odpowiedzialności karnej zakazy lub nakazy odnoszą się nie tyle do samego obiektywnie scharakteryzowanego zachowania, tworzącego w razie jego popełnienia stan zagrożenia dla chronionych przez prawo karne wartości, ale charakteryzują zakazane lub nakazane zachowanie łącznie z komponentami subiektywnymi, w zależności od treści normy sankcjonowanej, zakazując lub nakazując podejmowania umyślnie lub nieumyślnie zachowań sprzecznych z treścią wyrażonego w normie imperatywu"[172]. Pojawia się oczywiście problem definicji bezprawności (i jej rodzajów)[173]. Wydaje się, że świetnym przykładem na odczytywanie bezprawia jest zamach na dobro pośledniejszego gatunku. Zamach na tak cenne dobro, jakim jest życie, powoduje, że odczytanie bezprawia w oderwaniu od strony podmiotowej jest *de facto* niezmiernie trudne. Gdy zaś weźmiemy pod uwagę nietykalność cielesną, od razu widać, jak bardzo różni się ocena bezprawia w zależności od zachowania umyślnego lub nieumyślnego. Jeszcze czytelniejszym przykładem są znamiona kierunkowe umyślności – cel i motywacja sprawcy radykalnie zmieniają

---

171 J. Giezek konstatuje: „do kluczowych zagadnień, będących przedmiotem ciągle trwającego w literaturze karnistycznej sporu, zaliczyć należy dwa dość ze sobą blisko związane dylematy, z których pierwszy wyrazić można by w pytaniu, czy element subiektywny wiązać z bezprawnością zachowania sprawcy, czy też raczej dostrzec w nim przesłankę jego karalności. Dylemat drugi – będący w istocie pochodną pierwszego, choć odnoszący się do struktur normatywnych – jest odzwierciedleniem wątpliwości dotyczącej usytuowania elementu subiektywnego w strukturze normy sankcjonowanej lub sankcjonującej", zob. J. Giezek, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013, s. 180. Aktualny stan analiz dogmatycznych w odniesieniu do zagadnienia tzw. subiektywnych komponentów, m.in. bezprawności, syntetycznie przedtawił P. Kardas, podkreślając różnorodność argumentacji, metodologii oraz swoiste uwikłanie etyczno-socjologiczne konkretnych sytuacji, zob. P. Kardas, *Subiektywne komponenty czynu a bezprawność i okoliczności ją wyłączające. Kilka uwag o przyjmowanych w piśmiennictwie karnistycznym płaszczyznach i metodach analizy subiektywnych elementów bezprawności*, „Acta Iuris Stetinensis" 2018, nr 1 (21), s. 7–42.

172 P. Kardas, *Subiektywne komponenty czynu a bezprawność i okoliczności ją wyłączające...*, s. 15.

173 Por. przykładowo Z. Jędrzejewski, *Bezprawność jako element przestępności czynu*, Warszawa 2009; Z. Jędrzejewski, *Funkcje i materialne podstawy rozróżnienia między kontratypami a okolicznościami znoszącymi zawinienie*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne" 2019, nr 39, s. 99–124; T. Karaś, S. Żółtek, *Bezprawność w prawie cywilnym i karnym*, „Prokuratura i Prawo" 2006, nr 11, s. 115–125.

ocenę umyślnego zadawania śmierci z negatywnej (zabójstwo) na pozytywną czy neutralną (podjęcie obrony koniecznej skutkującej intencjonalnie spowodowaną śmiercią napastnika)[174].

Z perspektywy dobra prawnego w postaci życia ważnym problemem wymagającym rozważenia są tzw. przestępstwa z zapomnienia. W piśmiennictwie karniści dokonują różnego podziału „przestępstw z zapomnienia", dostrzegając ich niejednorodność i różnie identyfikując stronę podmiotową tego rodzaju czynów, nie wychodząc jednak poza nieumyślność[175]. Przykładowo Małgorzata Król-Bogomilska postuluje bezkarność sprawcy, który zapomina o zasadach ostrożności i nie zdawał sobie sprawy, że popełnia właśnie czyn zabroniony (i wprowadzenie środków np. w postaci szkoleń)[176]. Nieco inaczej patrzy na to zagadnienie E. Hryniewicz-Lach. W jej opinii „sprawca zna swoje obowiązki i czas ich wykonania, a jedynie przejściowo w wyniku okoliczności leżących po jego stronie i poddających się jego kontroli ich nie wykonuje, więc można przyjąć umyślność niewykonania tego obowiązku, choć – podobnie jak w przypadku przypisania zamiaru sprawcy popełniającemu czyn zabroniony w warunkach nietrzeźwości – następuje tu swego rodzaju przesunięcie momentu decyzyjnego na czas swoistego »stworzenia warunków« do popełnienia czynu zabronionego. W tej sytuacji ewentualna usprawiedliwiona przyczyna zapomnienia, obiektywnie mogąca utrudniać pamiętanie (jak osobista tragedia), wykluczy dopiero świadomość bezprawności czynu, a zatem zawinienie sprawcy"[177].

Zwrócić zatem trzeba uwagę, że z jednej strony zapominanie jest naturalnym procesem psychologicznym[178], z drugiej – życie społeczne w czasach wysokiej

---

174 Por. także: T. Kaczmarek, *Sporne problemy umyślności...*, s. 47.

175 Por. M. Kowalewska, *Przestępstwa z zapomnienia*, „Prokuratura i Prawo" 2015, nr 3, s. 77–79 oraz stanowisko A. Chmiel, *Kilka uwag o tzw. przestępstwach z zapomnienia*, „Palestra" 1991, nr 3–4, s. 10–14.

176 M. Król-Bogomilska, *Odpowiedzialność karna za przestępstwa popełnione wskutek zapomnienia*, „Zeszyty Naukowe IBPS" 1979, nr 12, s. 68.

177 E. Hryniewicz-Lach, *Przestępstwa z niewiedzy lub zapomnienia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2015, R. 77, z. 4, s. 182. Autorka wyjaśnia, że przyjęcie zamiaru nie ogranicza się do stwierdzenia, iż sprawca w danym momencie świadomie zdecydował się na popełnienie czynu zabronionego, lecz że w warunkach, które obejmował swoją świadomością i akceptacją, dopuścił do realizacji zachowania uzupełniającego znamiona czynu zabronionego – nawet jeżeli w danym momencie nie zdawał sobie sprawy z bezprawności swojego zachowania.

178 Por. M. Król-Bogomilska, *Psychologiczne przesłanki odpowiedzialności karnej za przestępstwa z zapomnienia*, „Państwo i Prawo" 1976, nr 12, s. 112–120. Por. także: P. Szałek, *Pamięć jako*

specjalizacji, kultury techniki, specyficznych warunków funkcjonowania wymaga podejmowania stałych działań zapobiegających negatywnym konsekwencjom. Pamiętanie o regułach postępowania z dobrem prawnym, jak i ich znajomość jest podstawą względnego bezpieczeństwa i ładu społecznego, zaufanie zaś do pamięci innych osób buduje poczucie bezpieczeństwa. Wydaje się jednak, że ostatecznie nie ma potrzeby ustalania jednej ogólnej zasady ewentualnej odpowiedzialności za czyny „wynikające" z zapomnienia. Po pierwsze, przyjąć należy, że zapomnienie odpowiada formie nieuświadomionej nieumyślności (o ile oczywiście zapominanie nie jest patologiczną utratą pamięci). Po drugie, prawnokarna ocena zapominania zależy niewątpliwie od rangi dobra prawnego, stopnia ingerencji w dobro, wynikające z zapomnienia (naruszenie czy narażenie), a także – co poddać należy dalszym rozważaniom – od rangi zapomnianych reguł ostrożności. Tak opisana specyfikacja pozwala na dokonywanie oceny przestępstw z zapomnienia na podstawie istniejących przepisów.

Uzasadniając kryminalizację czynów zabronionych popełnionych nieumyślnie, M. Królikowski i R. Zawłocki piszą: „czyn sprzeczny z prawem, popełniany jednakże bez intencji naruszenia porządku prawnego, jakkolwiek niewątpliwie naganny i nierzadko niebezpieczny ze społecznego punktu widzenia, generalnie nie jest karygodny. Człowiek naruszający prawo w sposób niezamierzony, zgodnie z powszechnym poczuciem sprawiedliwości, nie zasługuje na karę. Jednakże niektóre nieliczne rodzaje zachowań nieintencjonalnych, z uwagi na ich podwyższony stopień abstrakcyjnie ujmowanej szkodliwości, powinny być i w rzeczywistości są przedmiotem kryminalizacji"[179]. W literaturze karnistycznej stosunkowo mało miejsca poświęca się jednak decyzjom ustawodawcy o kryminalizacji zachowań nieumyślnych. Przepis art. 8 k.k. w komentarzach nie jest analizowany zbyt obszernie. Stanisław Łagodziński przedstawił politykę kryminalizacyjną związaną z nieumyślnym spowodowaniem śmierci, która w przepisach Kodeksu karnego z 1997 r. obok przestępstwa nieumyślnego pozbawienia życia człowieka przybrała postać:

---

akt intencjonalny (trzy teorie psychologiczne), „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria" 2004, R. 13, nr 1 (49), s. 23–38 oraz M. Jagodzińska, *Psychologia pamięci. Badania, teorie, zastosowania*, Gliwice 2012.

179 M. Królikowski, R. Zawłocki, *Prawo karne...*, s. 195–196. Przy czym uznać należy, że w przywołanej wypowiedzi tkwi pewien paradoks – trudno mówić o karalnym czy niekaralnym naruszeniu prawa jako uzasadnieniu kryminalizacji. Wydaje się, że bardziej adekwatnym sformułowaniem będzie intencjonalne lub nieintencjonalne naruszenia dobra prawnego (prawnie chronionego).

1) rezygnacji z wyższej karalności sprawcy spowodowania naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia innych niż określone w art. 156 § 1 k.k., jeżeli ich następstwem była śmierć człowieka[180];

2) zagrożenia w art. 156 § 3 i art. 154 § 2 k.k. karą pozbawienia wolności od lat 2 do 12 sprawcy przestępstw ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz aborcji stypizowanych w art. 152 § 3 i art. 153 k.k., jeżeli ich następstwem jest śmierć (człowieka – kobiety ciężarnej);

3) zagrożenia w art. 154 § 1 k.k. karą pozbawienia wolności od roku do lat 10 sprawstwa przestępstw aborcyjnych stypizowanych w art. 152 § 1 i 2 k.k., jeżeli ich następstwem jest śmierć kobiety ciężarnej[181].

Warto zatem na przykładzie konkretnej proponowanej zmiany legislacyjnej (co, jak twierdzą K. Buchała i A. Zoll, wymaga silniejszej argumentacji niż utrzymywanie kryminalizacji[182]) prześledzić niedostatki argumentacyjne w tym zakresie[183].

Szczególnie jaskrawym przykładem wspomnianych niedostatków wydaje się kwestia zachowań nieumyślnych podejmowanych w fazie prenatalnej. Problemy z zakresu oceny bezprawia, ale też polityki karnej wydają się szczególnie trudne. Z jednej bowiem strony chodzi o szczególne dobro prawne – życie w fazie prenatalnej, z drugiej – o fizjologię ciąży i zjawiska naturalnych poronień, co

---

180 Jak wynika z uzasadnienia: „Pod wpływem lekarzy Kodeks rezygnuje też z kwalifikowanego »średniego« uszkodzenia ciała przez następstwo w postaci nieumyślnej śmierci. Jest bowiem nie do ustalenia, czy śmierć była wynikiem takiego uszkodzenia ciała, określonego w art. 157 § 1, a nawet gdyby się to dało ustalić, to byłby to przypadkowy skutek, który według reguł obiektywnego przypisania skutku nie zasługuje na odpowiedzialność za typ kwalifikowany", zob. *Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniem...*, s. 185–186.

181 S. Łagodziński, *Przestępstwo nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka (art. 155 k.k.). Rozważania teoretyczne i praktyka ścigania*, „Prokuratura i Prawo" 2014, nr 7–8, s. 59–60.

182 „Potrzeba wprowadzenia karalności zachowania dotychczas niepodlegającego odpowiedzialności karnej wymaga innego uzasadnienia od uzasadnienia utrzymywania nadal karalności jakiegoś zachowania. W pierwszym przypadku to uzasadnienie musi być mocniejsze", zob. K. Buchała, A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Warszawa 1995, s. 15.

183 Na marginesie warto odnotować np. stanowisko A. Golonki o odmianie nieumyślnej innej typizacji – finansowania terroryzmu (art. 165a § 4 k.k.). Jej zdaniem jest to przykład „niedostatecznie przemyślanego sensu wprowadzenia tej regulacji do kodeksu karnego". Nie można zatem nie przywołać jej opinii odnośnie do innej konstrukcji tego przepisu, która znakomicie oddaje ocenę również odmiany nieumyślnej: „Wydaje się, że w tym przypadku *ratio legis* tej zmiany to w istocie *ratio (quod) discessit*", zob. A. Golonka, *Występek finansowania terroryzmu (art. 165a k.k.) w kontekście problemów związanych ze stroną podmiotową tego przestępstwa*, „Zeszyty Prawnicze" 2019, t. 19, nr 3, s. 104–110, https://doi.org/10.21697/zp.2019.19.3.04.

utrudnia wypracowanie zasad postępowania z dobrem prawnym. Równocześnie to ta właśnie przestrzeń (doprowadzenie do poronienia na skutek nieostrożności) jest świetnym pretekstem do ukazania niefrasobliwości projektodawcy w kreowaniu kolejnych typizacji, wprowadzających karalność za zachowania nieumyślne.

W projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (redakcja z dnia 5 listopada 2013 r.)[184] zaproponowano poszerzenie zakresu kryminalizacji powodowania uszczerbku na zdrowiu dziecka poczętego na zachowania nieumyślne (jeżeli na sprawcy ciążył obowiązek opieki nad dzieckiem poczętym). W uzasadnieniu[185] wskazano, że „Chodzi w szczególności o lekarza lub inne osoby udzielające świadczeń zdrowotnych, a także ojca dziecka. W sytuacji wystąpienia zagrożenia dla rozwoju dziecka poczętego brak jest uzasadnienia dla oceniania błędu w sztuce lekarskiej (niekiedy rażącego, polegającego np. na wadliwym leczeniu kobiety ciężarnej), skutkującego śmiercią dziecka, wyłącznie w perspektywie odpowiedzialności zawodowej. Dotyczy to także ojca dziecka w takim zakresie, w jakim już w fazie prenatalnej jest on zobowiązany do podejmowania czynności zmierzających do ratowania życia dziecka poczętego (np. przez sprowadzenie pomocy medycznej)". Radykalna decyzja kryminalizacyjna –karalność za nieumyślne powodowanie poronienia (dodajmy – w przypadku dziecka poczętego niezdolnego do samodzielnego życia poza organizmem matki, czyli mniej więcej w pierwszej połowie ciąży) uzasadniona została tezą, że odpowiedzialność zawodowa nie jest wystarczająca. Brak zatem odwołania się do zasady proporcjonalności, brak odwołania do funkcji (i celów prawa karnego)[186], a co najważniejsze brak refleksji na temat społecznych konsekwencji takiego zabiegu legislacyjnego[187]. Nieco szerszego uzasadnienia dokonuje

---

184 *Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego (redakcja z dnia 5 listopada 2013 r.)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, R. 17, z. 4, s. 26.

185 *Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, R. 17, z. 4, s. 76.

186 Niewiele więcej, poza aprobatą, znajdziemy w publikacji J. Kuleszy, specjalisty od zagadnień teorii kryminalizacji, który ówczesną porażkę nowelizacyjną przypisał „często pozamerytorycznej i mijającej się z brzmieniem projektu rozpętan[ej] histeri[i] medialno-polityczn[ej]", por. J. Kulesza, *Prawnokarna ochrona życia człowieka w fazie prenatalnej...*, s. 56–60.

187 Por. szerzej O. Sitarz, M. Grudecki, *The Rational Limits of the Criminalization of Abortion – Legal and Social Consequences of the Restrictive Approach*, „Medicine, Law & Society" 2022, vol. 15, no. 1, s. 25–46.

w doktrynie m.in. Michał Derek, wskazując, że życie człowieka w fazie prenatalnej jest taką samą wartością jak w fazie postnatalnej i w przypadku podejmowania decyzji kryminalizacyjnej w związku z jego naruszeniem nie obowiązuje zasada subsydiarności ani kryterium kosztów objęcia zachowania karalnością, a gdy istnieje ryzyko naruszenia godności, ale też prawa do życia lub prywatności, kolizje dóbr powinny być rozwiązywane zgodnie z dyrektywą *in dubio pro dignitate*, a brak sankcji karnej za nieumyślne spowodowanie śmierci dziecka na tym poziomie rozwoju nie odpowiada ocenom społecznym[188] (również odnośnie do art. 157a k.k.[189]).

Z pewnością wskazać można i inne typizacje, których odmiana nieumyślna może budzić poważne wątpliwości z perspektywy polityki karnej i konstytucyjnych zasad kryminalizacji, przyznać jednak trzeba, że typizacje odnoszące się do dobra prawnego w postaci życia stosunkowo najrzadziej takie kontrowersje wywołują. Rozważyć niemniej można zasadność kryminalizacji zachowań nieumyślnych wywołujących zagrożenie dla życia człowieka w przypadku typizacji przewidzianej w art. 126b § 2 k.k. (gdzie wątpliwości musi budzić już sama konstrukcja), art. 160 § 2 k.k. (zwłaszcza wobec braku analogu na tle art. 161 k.k.), art. 220 § 2 k.k., art. 263 § 4 k.k. (co stanowi swoiste „pomocnictwo" nieumyślne, o tyle zbędne, że druga strona zachowań nieostrożnych – np. znalazca broni samodzielnie odpowiada za nielegalne posiadanie broni) czy art. 354 § 1 k.k.

Podkreślić przy tym należy, że w wielu przypadkach postawienie zarzutu w związku z nieumyślnym narażeniem na niebezpieczeństwo często jest arbitralną decyzją organu śledczego, bardziej opartą na zasadzie oportunizmu niż legalizmu (podobnie jak w przypadku usiłowania). *De facto* to nierzadko powstały skutek (np. śmierć człowieka) inicjuje postępowanie, które często kończy się stwierdzeniem naruszenia reguł postępowania z dobrem i – co znamienne – zarzut odnosi się do narażenia na niebezpieczeństwo i nieumyślnego spowodowania śmierci[190].

---

188 Por. M. Derek, *Nieumyślne spowodowanie śmierci płodu ludzkiego w świetle etyki i polskiego prawa karnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2016, R. 20, z. 2, s. 130 i przywołana tam literatura (zwłaszcza w przypisie nr 4).

189 E. Wojewoda, *Prawnokarne i kryminologiczne aspekty medycznie...*, s. 281.

190 Zob. https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,30034141,tragiczny-wypadek-w-lapach-zarzuty-za-spowodowanie-nieumyslnej.html?_gl=1*mxy15m*_gcl_au*OTI4Mjc1NDQyLjE2ODY1MTk4MzY.&_ga=2.178118115.717657150.1690753813-906249671.1596325260#S.najnowsze-K.C-B.1-L.5.zw (dostęp: 29.04.2024).

Przy podejmowaniu decyzji kryminalizacyjnej ustawodawca powinien mieć świadomość, że przy czynach zabronionych nieumyślnych skutek jest *de facto* efektem przypadku (a mówiąc precyzyjniej – współoddziaływania innych, niedostrzeganych przez sprawcę, przyczyn, a nie tylko zachowania sprawcy). To oznacza, że odpowiedzialność oparta jest przynajmniej w dużej części na zasadzie ryzyka. Ponownie można odnieść wrażenie, że w sytuacji konstruowania zróżnicowanej prawnokarnej reakcji przede wszystkim na podstawie rozmiarów wyrządzonej szkody w polityce kryminalizacyjnej (wbrew deklaracjom) w rzeczywistości pierwszoplanową rolę odgrywa odpłata.

Problemy odnośnie do odpowiedzialności na zasadzie ryzyka nakładają się na szersze zagadnienie odpowiedzialności (wyłącznie) obiektywnej. Powstaje bowiem pytanie, czy karalność za zachowania nieumyślne na dalekim przedpolu naruszenia dobra prawnego nie przybliża zasad odpowiedzialności do takiej formy. W piśmiennictwie sygnalizowane są ponadto problemy doktrynalne z odczytaniem natury nieumyślności w postaci nieuświadomionej oraz jej normatywnym zdefiniowaniem. Magdalena Budyn-Kulik zadaje pytanie, czy niedbalstwo jest formą odpowiedzialności obiektywnej, skoro w jego definicji nie ma miejsca ani na element intelektualny, ani wolicjonalny. Ostatecznie stwierdza, że jest to jednak element subiektywny i wciąż można mówić o stronie podmiotowej[191]. Ważnym i niezwykle złożonym problemem jest także kwestia subiektywnej czy obiektywnej przewidywalności popełnienia czynu zabronionego[192].

Decyzja o kryminalizacji zachowań umyślnych i nieumyślnych, a także prawnokarnych konsekwencjach musi uwzględniać problem karygodności subiektywnych elementów czynu zabronionego. Warto na początek zwrócić uwagę na tezy sformułowane przez M. Byczyka. Jego zdaniem sam fakt braku zamiaru popełnienia danego czynu zabronionego nie musi świadczyć o niższym stopniu niebezpieczeństwa sprawcy czynu, a planowana nieostrożność

---

[191] M. Budyn-Kulik, *Nieumyślność jako brak zamiaru popełnienia czynu zabronionego a pozytywnie ujęte przesłanki subiektywnego przypisania z perspektywy prawnokarnej i psychologicznej*, w: *Obiektywne oraz subiektywne przypisanie odpowiedzialności karnej*, red. J. Giezek, P. Kardas, Warszawa 2016, s. 437–438.

[192] Co wnikliwie zrelacjonował i własny pogląd przedstawił S. Tarapata, który postuluje wprowadzenie przez ustawodawcę przepisu art. 1 § 4 k.k., który miałby następujące brzmienie: „Dopuszcza się zachowania zawinionego ten sprawca, który w danych okolicznościach miał możliwość przewidzenia popełnienia czynu zabronionego", zob. S. Tarapata, *Obiektywna czy subiektywna przewidywalność?...*, s. 98.

może być zachowaniem bardziej nagannym niż jednorazowy wybuch sprawcy[193]. W podobnym duchu, aczkolwiek na płaszczyźnie nieumyślności, wypowiada się R. Zawłocki, którego zdaniem, analizując formy nieumyślności w ujęciu abstrakcyjnym, nie sposób wskazać, która z nich jest bardziej albo mniej naganna. Fakt przewidywania możliwości popełnienia czynu zabronionego (lekkomyślność), sam w sobie, nie przesądza jeszcze o większym ładunku społecznego niebezpieczeństwa decyzji sprowadzającej się do jego odrzucenia. Decyzja ta bowiem, choć bezpodstawna, może mieć oparcie w różnych okolicznościach, a jej naganność może być wynikiem zbiorczej oceny, w której elementy negatywne nieznacznie przeważają nad pozytywnymi. Tymczasem brak przewidywania (niedbalstwo) może być w świetle konkretnego przypadku tak rażące, że stopień jego naganności będzie przewyższał naganność powołaną w pierwszym przypadku. W rezultacie nie można – zdaniem autora – *a priori* uznać, że lekkomyślność generalnie określa stosunek psychiczny sprawcy do czynu bardziej naganny niż w przypadku niedbalstwa[194]. Ustawowe regulacje świadczą o odmiennym stanowisku prawodawcy. Niewątpliwie można zestawić zabójstwo w afekcie ze spowodowaniem śmierci kilku osób przez miłośnika nocnych wyścigów samochodowych i rozważać, który z nich (konkludując analizę) zasługuje na surowszą karę. Nie chodzi jednak o porównywanie sytuacji skrajnych, w przypadku których oprócz (bazowej) strony podmiotowej ogromne różnice występują także w pozostałych elementach subiektywnych oraz obiektywnych. Swoistym potwierdzeniem, że mamy do czynienia z różnymi sytuacjami, są dane z badań przeprowadzonych przez M. Budyn-Kulik. Wynika z nich, że przy umyślnych przestępstwach przeciwko życiu pokrzywdzonymi są osoby z rodziny (53,4%) lub znajomi (39,7%). Natomiast w przypadku czynu określonego w art. 155 k.k. pokrzywdzonymi były osoby niebędące członkami rodziny sprawcy, w tym pracownicy lub współpracownicy, a „dobór" ofiar był przypadkowy (zdecydował czas, miejsce i okoliczności)[195]. Wybór przyszłej ofiary jest szczególną formą potwierdzenia nasilenia złej woli, co znacznie potęguje naganność czynu opartego na takim zamiarze. Wydaje się z kolei, że „natura" nieuświadomionej nieumyślności, chociaż rzeczywiście prowadzi czasem do zdarzeń tragicznych w skutkach, jest jednak innego rodzaju niż „natura" nieumyślności

[193] M. Byczyk, *Dekryminalizacja przestępstwa (nieświadomie) nieumyślnego?*, „Studia Prawnicze" 2014, nr 3 (199), s. 119–135.

[194] R. Zawłocki, *Nieumyślność jako podstawa odpowiedzialności karnej...*, s. 567–581.

[195] M. Budyn-Kulik, *Umyślność w prawie karnym i psychologii...*, s. 574–575.

uświadomionej. Brak przewidywania, jakkolwiek może skutkować śmiercią i jest zjawiskiem niepożądanym społecznie, świadczy o braku informacji, braku umiejętności w posługiwaniu się informacją czy braku chęci pozyskania informacji, co ostatecznie rzadko uruchamia moralną ocenę obserwatora (poza wyjątkowo skrajnymi przypadkami skutkującymi spowodowaniem np. śmierci wielu osób). Świadomość zaś konsekwencji własnych decyzji i zachowań, mimo braku zgody na te konsekwencje, wyzwala o wiele częściej negatywną społeczną ocenę moralną zachowań niebezpiecznych, opartą na rozpoznaniu lekceważenia reguł istotnych społecznie.

Niewątpliwie im cenniejsze dobro, tym tolerancja dla błędu jest mniejsza. Im cenniejsze dobro prawne, tym większe jest znaczenie reguł postępowania z tym dobrem. Nie można jednak mylić dobra prawnego w postaci bezpieczeństwa (nawet jeśli odnosi się bezpośrednio do życia) z dobrem w postaci samego życia. Ponadto zasada subsydiarności prawa karnego i w tym zakresie ma walor aplikacyjny. Wydaje się bowiem, że na zachowania nieostrożne w postaci nieuświadomionej nieumyślności ze społecznego punktu widzenia lepiej reagować regulacjami administracyjnoprawnymi (zakazem podejmowania określonych działań) niż prawnokarnymi (gdzie tego typu zakazy mają charakter wtórny, następczy). Trudno *prima facie* nie zgodzić się z tezą A. Zolla, z aprobatą przywołaną przez J. Kuleszę, że dla dekryminalizacji niewystarczające jest samo wskazanie innych, istniejących w systemie prawa narzędzi ochrony dobra prawnego. Zdaniem autorów należy zbadać, czy narzędzia te są wykorzystywane, a jeśli nie, należy ustalić tego przyczyny i możliwości poprawy. Dopiero uzasadnione przekonanie, że prawidłowo wykorzystane środki ochrony są niewystarczające (ochrona jest bezskuteczna), uzasadnia kryminalizację[196]. Taka wypowiedź generuje jednak dwa niebezpieczeństwa: po pierwsze stwarza fikcję, że człowiek jest w stanie ustanowić narzędzia w pełni skutecznej ochrony, jeśli nie przez działania pozaprawne lub pozakarne, to przynajmniej prawnokarne, po drugie – stanowi podatne podłoże do populizmu penalnego, co ostatecznie może prowadzić do nadmiernej kryminalizacji (*overcriminalization*). Wydaje się, że kryminalizacja zachowań nieostrożnych, narażających życie człowieka, jest – jak określa to J. Kulesza – przykładem kryminalizacji uspokajającej. Są

[196] J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 152 i przywołana przez niego publikacja: A. Zoll, *Źródła prawa karnego*, t. II, red. T. Bojarski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2011, s. 239.

bowiem czyny – przekonuje L. Gardocki – które budzą taki sprzeciw społeczny, że nie do pomyślenia jest brak zagrożenia ich sankcją karną, nawet jeśli z punktu widzenia zasady subsydiarności kryminalizacja nie jest konieczna[197]. Warto zatem wrócić do tezy stawianej wcześniej, że w ostatecznej ocenie racjonalności regulacji prawnokarnej „wygrywa" funkcja sprawiedliwościowa (retrybutywna), a nie ochronna. Ta konstatacja nie zwalnia z odpowiedzi na pytanie, czy kryminalizacja niektórych zachowań nieostrożnych nie narusza zasady subsydiarności i proporcjonalności również na płaszczyźnie retrybutywnego prawa karnego.

Rację ma R. Zawłocki, którego zdaniem istota idei karania zachowania nieumyślnego sprowadza się do przyjęcia określonego braku intencji sprawcy za okoliczność naganną. Słusznie autor konstatuje, że psychiczny stosunek sprawcy do swojego czynu (subiektywny stan świadomości), który przecież sprowadza się do braku woli jego popełnienia, stanowi tutaj tylko punkt wyjścia dla dalszych zabiegów. Zabiegi te – kontynuuje R. Zawłocki – polegają na uzasadnieniu zewnętrznej (obiektywnej) nagannej oceny, a nie naganności braku woli, która przecież naganna nie jest[198]. Ta naganna ocena – dodajmy – odnosi się do braku woli podjęcia zachowań ostrożnych (działania – gdy konieczne jest zachowanie wzmacniające bezpieczeństwo, lub zaniechania – gdy podejmowane zachowania są niebezpieczne dla dobra prawnego).

Zwieńczeniem rozważań o subiektywnym przypisaniu odpowiedzialności stanie się postulat z zakresu polityki kryminalnej. Na wstępnie podkreślić należy, że zdaniem Trybunału Praw Człowieka, gdy naruszenie przepisów art. 2 i 3 EKPCz jest wynikiem zaniedbania lub błędu w ocenie, Konwencja **niekoniecznie wymaga postępowania karnego**. Powództwo cywilne może wystarczyć np. w przypadku zaniedbania medycznego. Wszystko zależy od okoliczności konkretnej sprawy, a przy podejmowaniu decyzji o wykluczeniu rozwiązania karnego należy zawsze brać pod uwagę charakter działalności, liczbę i status organów, które okazały się brakujące, i liczbę osób, które zmarły w wyniku

[197] J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 154 i przywoływana przez niego publikacja L. Gardocki, *Das Problem des Umfangs der Strafbarkeit in der polnischen Gesetzgebung, Rechtsprechung und Strafrechtslehre*, in: *Modernes Strafrecht und ultima–ratio–Prinzip*, hrsg. K. Lüderssen, C. Nestler-Tremel, E. Weigend, Frankfurt am Main 1990, s. 19, za: J. Kulesza, *Zarys teorii kryminalizacji*, „Prokuratura i Prawo" 2014, nr 11–12, s. 19.

[198] R. Zawłocki, *Nieumyślność jako podstawa odpowiedzialności karnej...*, s. 567–581.

przedmiotowego ryzyka[199]. Nie ma wątpliwości, że tolerancja i bezkarność dla błędów medycznych skutkujących śmiercią jest koncepcją niezmiernie daleką od obecnej polityki karnej (co potwierdzają nie tylko wspomniane postulaty wprowadzenia karalności za nieumyślne spowodowanie śmierci dziecka poczętego przez lekarza, ale także propozycje nowelizacji art. 155 k.k., poprzez zwiększenie zagrożenia karą, co wywołało żywą reakcję środowiska lekarskiego[200]). Jak stwierdza M. Byczyk, obserwacja rozwoju prawa karnego prowadzi do konkluzji, że stopniowo, ale konsekwentnie rozszerza się zakres penalizacji poprzez wprowadzanie nowych typów przestępstw nieumyślnych[201]. Niestety[202].

Mając powyższe konstatacje na uwadze, warto rozważyć przy decyzjach kryminalizacyjnych **postulat rezygnacji z automatycznej równości obu postaci nieumyślności; zwłaszcza w przypadku karalności na dalekim przedpolu naruszenia dobra prawnego**. Trzeba przede wszystkim podkreślić, że uświadomionej nieumyślności bliżej jest do zamiaru ewentualnego niż do nieuświadomionej nieumyślności[203]. Istota tej ostatniej jest szczególna, o czym wcześniej była mowa. Należy przywołać słowa T. Kaczmarka (mając oczywiście świadomość dogmatycznych różnic między postaciami nieumyślności w dwóch kodeksach karnych), który o niedbalstwie na tle k.k. z 1969 r. powiedział, że jest to błędna antycypacja przyszłego przebiegu zdarzeń – subiektywnie prawdopodobieństwo negatywnego skutku zostaje zredukowane

---

199 J.-F. Akandji-Kombe, *Positive Obligations under the European Convention on Human Rights. A Guide to the Implementation of the European Convention on Human Rights*, „Human Rights Handbooks" 2007, No. 7, s. 35, https://rm.coe.int/168007ff4d (dostęp: 29.04.2024).

200 Zob. https://www.rp.pl/sluzba-zdrowia/art36486211-przepis-zaostrzajacy-kary-za-nieumyslne-spowodowanie-smierci-nie-trafi-do-kodeksu (dostęp: 29.04.2024).

201 M. Byczyk, *Dekryminalizacja przestępstwa (nieświadomie) nieumyślnego?...*, s. 119.

202 Bardzo ostrożnie, ale jednak w tym kierunku, podąża postulat zgłoszony przez Ł. Pohla, który pisze: „*De lege ferenda* można by się zastanawiać, czy, a jeśli tak, to za pomocą jakiej konstrukcji prawnej karać przypadki pomocnictwa do nieumyślnych czynów zabronionych, gdyż instytucja pomocnictwa z podanych wyżej powodów nie może tu wchodzić w rachubę. Wydaje się, że jedynym dopuszczalnym tutaj rozwiązaniem mogłaby być konstrukcja rozszerzonego sprawstwa nieumyślnego, gdyż alternatywne sprawstwo pośrednie jest nie do pogodzenia z założeniami polskiej nauki o współdziałaniu przestępnym", zob. Ł. Pohl, *Istota pomocnictwa w kodeksie karnym z 6 VI 1997 r.*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2000, R. 62, z. 2, s. 83. Być może jednak chodzi wyłącznie o teoretyczne rozważenie zaproponowanej konstrukcji.

203 Por. M. Budyn-Kulik, *Nieumyślność jako brak zamiaru popełnienia czynu zabronionego...*, s. 432–451.

do zera – która jest skutkiem deficytu informacji, przy równoczesnym deficycie przeżyć psychicznych[204].

Chociaż więc jedna z nowelizacji przedstawiła propozycję ściślejszego ujednolicenia pojęcia czynu popełnionego nieumyślnie[205] („przerzucając" element możliwości przewidywania do wcześniejszych regulacji – art. 1 § 4 k.k.), co ma swój dogmatyczny sens; widzę w nim jedną podstawową wadę: niemożliwy jest do zrealizowania postulat ograniczania karalności (a w zasadzie kryminalizacji) wybranych, określonych zachowań nieumyślnych do odmiany uświadomionej nieumyślności, przy pozostawieniu poza zakresem kryminalizacji zachowań objętych nieuświadomioną nieumyślnością. Dodać należy, że tego rodzaju zabieg legislacyjny został już przez ustawodawcę zastosowany – przewiduje go przepis art. 301 § 3 k.k.[206] Rozwiązanie to nie jest powszechnie aprobowane w doktrynie, co wynika – jak się wydaje – z generalnej kryminalizacji nieumyślnej odmiany tego przestępstwa gospodarczego[207]. Nawiązując zaś do słów J. Giezka[208], podkreślić należy, że to nie intuicja oraz nie intuicyjnie ukształtowane poczucie sprawiedliwości ma nam podpowiadać przy podejmowaniu decyzji kryminalizacyjnych, ale wymogi społeczne co do prawnokarnej tolerancji błędu. Powtórzyć też trzeba, że funkcje, które przypisuje się prawu karnemu, w zakresie czynów popełnionych w drodze nieuświadomionej nieumyślności znakomicie zrealizują rozwiązania administracyjne (w zakresie prewencji) oraz cywilne (w zakresie kompensacji).

---

[204] T. Kaczmarek, *Przestępstwo z niedbalstwa jako wynik deficytu informacji...*, s. 13–25.

[205] „Czyn zabroniony jest popełniony nieumyślnie, jeżeli sprawca nie ma zamiaru wyczerpać znamion przedmiotowych czynu zabronionego", por. A. Zoll, *Prace nad nowelizacją przepisów części ogólnej kodeksu karnego...*, s. 3–13.

[206] Jak wskazuje J. Majewski, na gruncie art. 301 § 3 k.k. nieumyślność jest ograniczona jedynie do postaci nieumyślności określonej w art. 9 § 2 k.k., która charakteryzuje się przewidywaniem możliwości popełnienia czynu zabronionego, a w języku prawniczym nazywana jest lekkomyślnością, zob. J. Majewski, *Komentarz do art. 300–302*, w: *Kodeks karny. Część szczególna, Tom III, Komentarz do art. 278–363*, red. A. Zoll, Warszawa 2016, s. 748–755.

[207] Zdaniem R. Zawłockiego można mieć wątpliwość co do zasadności kryminalizowania omawianego przestępstwa ujętego w formie lekkomyślności, po pierwsze z uwagi na specyfikę przestępstw gospodarczych oraz po drugie z uwagi na niepewność, czy takie ujęcie znamion rzeczywiście odnosi się do zachowania nieumyślnego określonego w art. 9 § 2 k.k., zob. R. Zawłocki, *Przestępstwa przeciwko wierzycielom w polskim prawie karnym*, Sopot 2007, s. 298. Zob. też tenże, *Nieumyślność jako podstawa odpowiedzialności karnej...*, s. 567–581.

[208] J. Giezek, *Strona podmiotowa czynu zabronionego...*, s. 98.

Problematyka znaczenia zgody dzierżyciela dobra prawnego

Jednym z istotniejszych elementów współkształtujących zakres odpowiedzialności karnej jest wynik rozstrzygnięcia problemu znaczenia zgody posiadacza/dysponenta/dzierżyciela określonego dobra prawnego na jego naruszenie (narażenie). Podkreślić bowiem należy, że decyzja ustawodawcy o znaczeniu tej zgody ma charakter pierwotny i dopiero w ramach ustawowych reguł (o ile są czytelne) decyzja posiadacza/dysponenta/dzierżyciela określonego dobra prawnego w określony sposób wpływa na byt czynu zabronionego[209]. Decyzja ustawodawcy ma zaś charakter aksjologiczny (co było wcześniej przedmiotem rozważań). Wskazana wyżej triada, określająca podmiot (jako posiadacza/dysponenta/dzierżyciela dobra prawnego), oddaje wskazane dylematy, ponieważ od ich rozstrzygnięcia aktualizuje się stosowne sformułowanie (różne odnośnie do różnych dóbr prawnych). Świadomie przy tym rezygnuję z poprawnego formalnie pojęcia „dzierżyciela" na rzecz zbiorczego określenia podmiotu, ponieważ wobec dóbr, którymi podmiot może dysponować, jest zbyt wąskie (i nie oddaje istoty relacji z dobrem prawnym), adekwatne jest tylko wobec dóbr, którymi swobodnie dysponować nie może.

Zacząć wypada od prostej konstatacji, że problematyka zgody posiadacza/dysponenta/dzierżyciela określonego dobra prawnego na jego naruszenie aktualizuje się, gdy zachowanie tej osoby lub osoby trzeciej narusza wyłącznie to określone dobro. I tutaj pojawia się pierwszy problem – i to zarówno na etapie stanowienia, jak i stosowania prawa. Niejednokrotnie bowiem, przy określaniu celu regulacji, jego *ratio legis* lub przedmiotu ochrony przywoływana jest godność ludzka (człowieka), a jako że jest niezbywalna, kwestia zgody posiadacza/dysponenta/dzierżyciela określonego dobra prawnego (współwystępującego w określonej klasie zachowań) staje się irrelewantna. Ponadto, niektórym dobrom prawnym (m.in. życiu) nadaje się szerszy, społeczny sens, co również nie pozwala na uwzględnienie autonomii posiadacza/dysponenta/dzierżyciela

[209] Poza zakresem rozważań zostawić należy ważne i trudne, ale jednak drugorzędne – z perspektywy omawianej problematyki – zagadnienie miejsca zgody dzierżyciela w strukturze odpowiedzialności karnej. Por. jednak przykładowo Ł. Pohl, *O usytuowaniu zgody dysponenta dobrem na jego naruszenie w strukturze przestępstwa i jego konsekwencjach na gruncie problematyki błędu w polskim prawie karnym (elementarna próba uporządkowania zagadnień)*, w: *Zgoda pokrzywdzonego*, red. R. Zawłocki, Warszawa 2012, s. 71–80 oraz E. Hryniewicz, *Zgoda dysponenta dobrem prawnym na gruncie prawa karnego*, w: *Zgoda pokrzywdzonego*, red. R. Zawłocki, Warszawa 2012, s. 33–41.

tego dobra. Już ta uwaga zmusza do zaakcentowania konieczności przyłożenia szczególnej uwagi przy określaniu przedmiotu ochrony. **Zbyt swobodne podejście do przedmiotu ochrony (często spotykane w komentarzach) może mieć określone prawnokarne konsekwencje, m.in. w ocenie znaczenia zgody posiadacza/dysponenta/dzierżyciela dobra prawnego.**

W świetle obowiązujących przepisów prawnokarnych dobra prawne można podzielić na dwie grupy – dysponowalne oraz niedysponowalne przez posiadacza/dysponenta/dzierżyciela. Trudności związane z zakwalifikowaniem określonego dobra do jednej z nich powodują, że w praktyce stosowania prawa wyłania się trzecia grupa – dóbr, co do których istnieje spór w doktrynie dotyczący możliwości dysponowania nimi. Ustawodawca nie zadekretował bowiem swojej decyzji co do wszystkich dóbr prawnych objętych prawem karnym, a dodać przy tym należy, że pozytywna lub negatywna decyzja ustawodawcy odnośnie do dysponowalności wyrażana jest w dość zróżnicowany sposób. W piśmiennictwie przywołuje się przede wszystkim znamiona „nawet za jej zgodą", „bez zgody" i wyrażenia synonimiczne jako jednoznacznie określające decyzję ustawodawcy; podobną rolę mają odgrywać przepisy odnoszące się do trybu ścigania – na wniosek lub z oskarżenia prywatnego[210]. Słuszny jest zatem postulat J. Piskorskiego wyraźnej dekretacji w tym względzie stanowiska ustawodawcy.

[210] Przy czym, „[...] ściganie na wniosek – jako instytucja prawa karnego uzależniająca wszczęcie lub kontynuowanie postępowania karnego od woli uprawnionego podmiotu – swoje uzasadnienie znajduje w szczególnym, nadrzędnym interesie osoby pokrzywdzonej przestępstwem, dla której ujawnienie przestępstwa lub ustalenie jego sprawcy może niekiedy przynieść w jej odczuciu większą szkodę aniżeli skutki przestępstwa albo skutki te niewspółmiernie spotęgować. Ze względu bowiem na rodzaje dobra chronionego przepisami prawa materialnego niektóre czyny mogą, oprócz bezpośrednich skutków, rodzić także niepożądane przez pokrzywdzonego reperkusje w sferze zawodowej, rodzinnej, w opinii publicznej czy to na skutek okoliczności danego zdarzenia przestępnego, czy też ze względu na osobę sprawcy", zob. J. Grajewski, *Ściganie na wniosek pokrzywdzonego w świetle projektów kodyfikacji prawa karnego*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 6, s. 56. Zdaniem A. Wąska „Im więcej przestępstw wnioskowych w prawie karnym, tym większe pole ochrony rzeczywistych praw pokrzywdzonego. Pokrzywdzony musi być też chroniony przed sprzeczną z jego interesami ingerencją organów wymiaru sprawiedliwości, która wyrządzić mu może więcej krzywdy, niż wyrządził mu sprawca przestępstwa", zob. A. Wąsek, *Karnomaterialne aspekty instytucji przestępstwa ściganego na wniosek*, „Studia Prawnicze" 1987, nr 3–4, s. 452. Obszernego zestawienia pojawiających się w nauce prawa polskiego i niemieckiego uzasadnień dla trybu wnioskowego dokonał I. Nestoruk, wskazując m.in. ochronę interesów pokrzywdzonego, poszanowanie więzów rodzinnych, niewielką wagę czynu, trudności dowodowe w tego typu przestępstwach, ale też ograniczenie spraw rozstrzyganych przed sądem, a więc realizację postulatów dekryminalizacji w sferze działalności gospodarczej, zob. I.B. Nestoruk, *Wnioskowy tryb ścigania prze-*

Nieco mniej udany wydaje się postulat, by w opisie czynu zostało wskazane, czy brak zezwolenia stanowi jego charakterystyczne znamię, oraz wyraźne zaznaczenie, że o ile ustawa nie stanowi inaczej, zgoda pokrzywdzonego nie ma wpływu na karygodność czynu, a stosowne wyjątki powinna przewidywać część szczególna Kodeksu karnego[211].

Wcześniej już przekonywałam, że odnośnie do dobra prawnego w postaci życia (w znaczeniu jego naruszenia): 1) Konstytucja nie dekretuje braku dysponowalności nim; 2) ustawa w postaci Kodeksu karnego dekretuje bez cienia wątpliwości jego niedysponowalność. Przykładem ogromnych dylematów i wątpliwości co do możliwości dysponowania wyrażanych w piśmiennictwie jest natomiast dobro prawne w postaci zdrowia człowieka w zakresie ciężkiego uszczerbku, a zwłaszcza wspomniana zdolność płodzenia[212].

Na tle obecnego stanu prawnego poczynić należy uwagi nieco innej natury, odnoszące się *de lege lata* do kwestii sterylizacji[213] i *de lege ferenda* do kwestii eutanazji. Zmiany w postrzeganiu autonomii człowieka, rozwój świadomości praw człowieka powodują, że zwiększa się katalog praw i dóbr, którymi człowiek może swobodnie dysponować. Obecnie nie ma już wątpliwości, że relewantna jest zgoda spowodowania uszczerbku na zdrowiu, gdy odnosi się do pobrania organu do przeszczepu lub w związku ze zmianą płci (podobnie jak zgoda na tatuaż, operację plastyczną). Czas dostrzec, że płodność (o której mowa w art. 156 § 1 k.k.) należy do tego rodzaju dóbr. Zadać więc można pytanie, czy możliwość dysponowania dobrem wytyczają (stosunkowo nowe) reguły postępowania z dobrem, jakim jest zdrowie w obszarze płodności. Innymi słowy, czy reguły postępowania z dobrem, których zachowanie oznacza pierwotną legalność, to tylko reguły „techniczne". Andrzej Zoll wskazuje, że mogą one być oparte na prostych prawach przyrody, mogą to być reguły bardziej skomplikowane, będące tworami normatywnymi (reguły obowiązujące w ruchu drogowym), czy też np. reguły

stępstw w polskim i niemieckim prawie karnym, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2001, R. 63, z. 4, s. 102.

[211] J. Piskorski, *Volenti non fit iniuria – niedoceniana czy przeceniana zasada prawa karnego?*, w: *Zgoda pokrzywdzonego*, red. R. Zawłocki, Warszawa 2012, s. 28.

[212] Por. O. Sitarz, *Dobrowolna sterylizacja – czy czas zmienić prawo*, w: *Między stabilnością a zmiennością prawa karnego: dylematy ustawodawcy*, red. M. Romańczuk-Grącka, Olsztyn 2017, s. 305–313.

[213] Por. szerzej tamże, s. 305–313.

oparte na prawach ekonomicznych (zasady prawidłowego gospodarowania)[214]. Wydaje się jednak, że chodzi nie tylko o zasady prowadzenia pojazdu, ale też o reguły odnoszące się do aspektów wyższego rzędu w życiu człowieka – w tym m.in. dysponowanie swoim zdrowiem i życiem.

Podkreślić zatem należy, że już *de lege lata*, **mając na uwadze istotę wolności i prawo każdego człowieka do samostanowienia, to dysponowalność określonym dobrem prawnym należy uznać za zasadę bazową (wyjściową), a jej ograniczenie za wyjątek. Taka konstatacja uprawnia do postawienia tezy – *in dubio pro libertate* w nieco innym znaczeniu niż dotychczas stosowanym. Gdy zachodzą bowiem wątpliwości, czy podmiot ma prawo danym dobrem dysponować, należy każdą taką wątpliwość rozstrzygać na korzyść autonomii podmiotu.** Ponadto **ograniczenie dysponowalności „własnym" dobrem prawnym podlegać musi takim samym rygorom, jak każde ograniczenie praw i wolności człowieka, w pełni zatem ma zastosowanie przepis art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.**

Brak kryminalizacji samobójstwa nie jest wystarczającym minimum zapewniającym wolność człowieka i jego prawa do samostanowienia. Ma bowiem rację O. Nawrot, który twierdzi, że brak sankcji w stosunku do niedoszłego samobójcy nie uprawnia naturalnie do wyprowadzenia wniosku o możliwości samostanowienia jednostki w kwestiach sztucznego zakończenia własnego życia. W przekonaniu autora zamach na własne życie, w świetle norm Kodeksu karnego, a także art. 38 Konstytucji RP, uznać należy za zamach bezprawny. Stąd też ewentualne działania osoby trzeciej uniemożliwiającej dokonanie samobójstwa oceniane mogą być w kategoriach obrony koniecznej (art. 25 k.k.) lub stanu wyższej konieczności (art. 26 k.k.)[215]. Formułowane są przy tym tezy, że: „Z formalnego punktu widzenia każdy człowiek ma prawo do samounicestwienia, wszak na pytanie: »kto mi zabroni?«, w każdym przypadku odpowiedź brzmieć musi: »nikt«. Poza sporem pozostaje zatem fakt, że jednostka ma faktyczną wolność do podjęcia decyzji o czasie i miejscu odejścia"[216]. Wypowiedź ta uzupełniana jest kwestią, że poza przypadkami osób ubezwłasnowolnionych, czy też przebywających w jednostce penitencjarnej, nie istnieją środki uniemożliwiające

[214] A. Zoll, *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu...*, s. 96.

[215] O. Nawrot, *Antropologia rozdziału XIX Kodeksu Karnego*, „Prawo i Medycyna" 2009, nr 4, s. 18, https://prawoimedycyna-archiwum.com/wp-content/uploads/2019/04/PiM_nr_37_4_2009.pdf (dostęp: 4.07.2022).

[216] J. Tekliński, *Czy człowiek ma prawo do samobójstwa?...*, s. 97.

popełnienie samobójstwa temu, kto chce je popełnić[217]. Karalność jednak zachowań osób towarzyszących dobrowolnej śmierci natomiast czyni taką formę „prawa do samobójstwa" iluzoryczną, dostępną ponadto dla ludzi w pełni sił, środków i możliwości.

Nieco więcej uwagi warto poświęcić także stanowisku ustawodawcy odnośnie do dysponowalności bezpieczeństwem (życia) człowieka. Przepisy odnoszące się do tej problematyki to m.in. przepisy art. 160 i art. 161 k.k.

Co oczywiste, w literaturze zgodnie się przyznaje, że życie i zdrowie człowieka stanowią tak ważną wartość, że obecny Kodeks karny, podobnie jak Kodeks karny z 1932 i z 1969 r., oprócz przestępstw polegających na naruszeniu tych dóbr rozszerza ich ochronę prawną poprzez wprowadzenie odpowiedzialności karnej za samo narażenie ich na niebezpieczeństwo. Ochrona prawnokarna występuje więc już na etapie poprzedzającym spowodowanie uszczerbku dla danego dobra[218]. Wspomina się więc, że przedmiot ochrony stanowi życie i zdrowie człowieka na etapie poprzedzającym naruszenie obu tych dóbr[219].

Skrótowo, odczytując zakres kryminalizacji wskazanych przepisów w zakresie dobra prawnego w postaci życia, stwierdzić należy, że zachowanie zabronione odnosi się do umyślnego i nieumyślnego bezpośredniego[220] zagrożenia dla życia człowieka (art. 160 § 1 i 3 k.k.) oraz bezpośredniego narażenia innej osoby na zarażenie chorobą realnie zagrażającą życiu (art. 161 § 2 k.k.). Przy czym wnioskowy tryb ścigania odnosi się do nieumyślnego narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i umyślnego (jako jedynej karalnej postaci) bezpośredniego narażenia innej osoby na zarażenie chorobą realnie zagrażającą życiu.

---

[217] Tamże, s. 99.

[218] J. Giezek, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, LEX 2014, teza 1 do art. 160.

[219] Tamże, teza 3 do art. 160.

[220] Pojęcia bezpośredniości niebezpieczeństwa nie można wiązać z czasową bliskością skutku mającego nastąpić w wyniku rozwoju sytuacji niebezpiecznej. Bezpośrednie niebezpieczeństwo zachodzi wtedy, kiedy zachodzi sytuacja niewymagająca dla swojego dalszego rozwoju „włączenia się w dany układ zdarzeń elementu dodatkowego, zwłaszcza [...] podjęcia ze strony sprawcy jakiegokolwiek działania dynamizującego ten układ w wyższym stopniu", zob. A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, LEX, teza 20 do art. 160.

Pojawić więc się musi pytanie: czy bezpieczeństwo[221] życia jest dobrem, którym można swobodnie dysponować? Czy takie podejście ustawodawcy zadecydowało o wnioskowym charakterze ścigania, czy może inne względy? Przykładowo, zdaniem L. Tyszkiewicza z faktu, że przestępstwa z art. 161 są ścigane na wniosek pokrzywdzonego, należy wnosić, z braku dodatkowych argumentów, iż zgoda pokrzywdzonego – inaczej niż w wypadku wszystkich pozostałych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu – jest tutaj skuteczna i powoduje wyłączenie bezprawności czynu, oczywiście pod warunkiem, że osoba pokrzywdzona wie o chorobie sprawcy[222]. Brak odmiany nieumyślnej typizacji art. 161 też może skłaniać do postawienia tezy o – przynajmniej częściowej – rezygnacji z *ius puniendi* w reakcji na naruszenie bezpieczeństwa dla życia człowieka[223]. Treść przepisów pozwala na niewątpliwe ustalenie, że zasadniczo niebezpieczeństwo utraty życia, które nie ma charakteru bezpośredniego, nie podlega kryminalizacji, a zatem w tym zakresie sprawca może bezpieczeństwem swobodnie dysponować. Zasadniczo – ponieważ inne przepisy, kryminalizujące zachowania z tzw. abstrakcyjnego zagrożenia (w określonych sytuacjach), na takie decyzje nie pozwalają; przykładem jest – omawiany wcześniej – prawnokarny obowiązek zapinania pasów bezpieczeństwa[224]. Pojawia się więc pytanie, czy takie decyzje kryminalizacyjne

---

221 Niebezpieczeństwo jest więc rozumiane jako pewna obiektywna sytuacja, czyli pewien szczególny układ rzeczy i zjawisk, z którego rozwojem zachodzi wysokie prawdopodobieństwo nastąpienia uszczerbku w dobru prawnym, i tak rozumiane niebezpieczeństwo jest znamieniem typu czynu zabronionego, i musi być w każdym postępowaniu ustalone dla przyjęcia odpowiedzialności za dokonanie. Ten układ musi się charakteryzować dynamicznym rozwojem, nie może więc być układem względnie stabilnym. Zasadniczą bowiem cechą niebezpieczeństwa jest to, że sytuacja, która pojęcie to określa, ma właściwość przechodzenia w inny stan. Istotą niebezpieczeństwa jest nie tylko to, że jest samo zmianą w świecie zewnętrznym, lecz także to, że prowadzi również do dalszej zmiany, zob. A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, teza 14 do art. 160 LEX.

222 L. Tyszkiewicz, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa 2016, teza 6 do art. 161 LEX.

223 Przykładowo, J. Długosz dopuszcza akceptację ryzyka związanego z zachowaniem sprawcy, wydaje się zatem, że wnioskowy charakter nieumyślnego narażenia można odczytywać jako dysponowalność, założoną przez ustawodawcę, zob. J. Długosz, *Zgoda dysponenta dobrem prawnym w świetle regulacji konstytucyjnych. Rozważania na pograniczu dogmatyki konstytucyjnego prawa jednostki do samostanowienia o sobie i dogmatyki prawa karnego*, w: *Zgoda pokrzywdzonego*, red. R. Zawłocki, Warszawa 2012, s. 7.

224 Por. także nieco odmienne spojrzenie: D. Zając, *Zgoda dzierżyciela dobra prawnego na zachowanie ryzykowne jako okoliczność wpływająca na zakres odpowiedzialności karnej*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2018, nr 2, s. 103.

świadczą o braku spójności aksjologicznej, czy też są wynikiem odmiennej racjonalizacji.

Przestępstwa z naruszenia, z narażenia konkretnego i narażenia abstrakcyjnego

Wielokrotnie w tym miejscu pojawiała się teza, że życie jest dobrem o takiej wartości, że ustawodawca decyduje się na kryminalizację również zachowań prowadzących do jego naruszenia; zachowań, które stanowią zagrożenia dla życia człowieka[225]. Jak dowodzi E. Hryniewicz, zagrożenie wartości (dóbr społecznych), które z uwagi na swoje istotne znaczenie społeczne wymagają szczególnej ochrony, jest minimalną przesłanką kryminalizacji. Przy czym zagrożenie nie musi – zdaniem autorki – każdorazowo przyjmować kształtu niebezpieczeństwa, a zatem zagrożenia realnego, wymagającego pozytywnego stwierdzenia w konkretnych okolicznościach. Ustawowe znamiona można określić w taki sposób, by z ich realizacją zwykle (typowo) wiązało się zagrożenie określonych dóbr. W takich sytuacjach karalność opiera się na zagrożeniu potencjalnym[226]. Poważnym problemem staje się zatem wspomniane wcześniej racjonalne wytyczenie granicy między ryzykiem akceptowalnym społecznie a tym, które takiej aprobaty nie posiada. Po raz kolejny też zwrócić należy uwagę, że znaczenie dobra prawnego w postaci życia powoduje, że istnieje silna pokusa niwelowania niebezpieczeństwa dla życia w możliwie najszerszym zakresie. Są to jednak kwestie zasadniczo rozstrzygane na etapie kryminalizacji; na etapie stosowania prawa karnego mają znaczenie o tyle, o ile ustawodawca przewiduje dla organu stosującego prawo względnie szeroki luz decyzyjny. Najczęściej wspomniany luz ograniczony jest poprzez nazwanie lub skwantyfikowanie niebezpieczeństwa w odniesieniu do określonego dobra (np. bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, narażenie na zarażenie chorobą realnie zagrażającą życiu) lub poprzez precyzyjny opis zabronionego zachowania (potencjalnie noszącego znamię niebezpieczeństwa).

[225] Stworzenie zagrożenia dla innych dóbr kryminalizowane jest o wiele rzadziej i w dużo mniejszym zakresie.

[226] E. Hryniewicz, *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych*, Warszawa 2012, s. 121.

Niebezpieczeństwo jest w prawie karnym rozumiane jako pewna zaszłość (sytuacja lub stan rzeczy) charakteryzująca się prawdopodobieństwem wystąpienia skutku ujemnego[227], czy mówiąc precyzyjniej – pewnej negatywnej zmiany. Co istotne, niebezpieczeństwo relewantne prawnokarnie zachodzi wtedy, gdy zaszłość ta cechuje się stopniem prawdopodobieństwa odpowiednim do wagi skutku (zmiany) w postaci naruszenia dobra prawnego[228]. Przestępstwa sprowadzenia niebezpieczeństwa, podkreśla K. Buchała, czerpią ujemny, z punktu widzenia polityki kryminalnej, sens nie tylko z tego, co już się zdarzyło, lecz z tego, co z istotnym prawdopodobieństwem może z tego zdarzenia (sytuacji) ujemnego wyniknąć[229] lub – dodajmy – mogło wyniknąć. Jak zauważa Andrzej Spotowski, im poważniejsze jest zagrożone dobro, im wyżej jest ono usytuowane w hierarchii wartości oraz im szerszy jest zakres naruszenia danego dobra, tym mniejszy stopień prawdopodobieństwa nastąpienia ujemnego skutku kwalifikuje określoną sytuację jako niebezpieczną[230]. Innymi słowy, im cenniejsze dobro prawne, tym mniejsze kwantum wykreowanego niebezpieczeństwa podlega kryminalizacji.

Andrzej Zoll rekonstruuje normę sankcjonowaną dla typizacji z narażenia konkretnego i dla typizacji z narażenia abstrakcyjnego. Dla typizacji z narażenia konkretnego jest to wspólna (tożsama) norma z typizacji przewidującej naruszenie dobra prawnego; dla typizacji narażenia abstrakcyjnego – zawsze odrębna norma sankcjonowana[231]. Wydaje się jednak, że zakaz sprowadzania niebezpieczeństwa dla danego dobra prawnego stanowi odrębną normę (gdy pominąć nawet spór – gdzie posadowioną). Narażenie na zniweczenie dobra prawnego chociaż funkcjonalnie mocno powiązane jest z samym naruszeniem, to zarówno z perspektywy naganności, karygodności, jak i strony podmiotowej wymaga sformułowania odrębnego nakazu czy zakazu.

Podział przestępstw z narażenia na przestępstwa z narażenia konkretnego i narażenia abstrakcyjnego, oparty na formach kryminalizowania ryzyka wyrządzenia szkody lub krzywdy, jest powszechnie aprobowany przez polską

---

227 A. Spotowski, *Funkcja niebezpieczeństwa w prawie karnym*, Warszawa 1990, s. 65–68.

228 Tamże, s. 47.

229 K. Buchała, w: *Kodeks karny. Część szczególna*, t. II: *Komentarz do art. 117–277*, red. A. Zoll, Warszawa 1999, s. 327–328.

230 A. Spotowski, *Funkcja niebezpieczeństwa w prawie karnym...*, s. 47

231 A. Zoll, *Typ czynu zabronionego charakteryzujący się nieumyślnością...*, s. 65–67.

doktrynę prawa karnego. Spory dotyczą wskazania cech dystynktywnych[232]. Jestem zwolenniczką tezy, że różnica tkwi w mechanizmie podejmowania decyzji kryminalizacyjnej. Zagrożenie bezpośrednie dla określonego dobra prawnego karalne jest jako zasada[233]. Równocześnie obserwacja świata i związków kauzalnych, a ponadto częstotliwość wystąpienia określonego zdarzenia (np. w postaci śmierci człowieka) spowodowała, że ściśle określone zachowania[234] – jako potencjalnie niebezpieczne – też zostały zakazane. Niepodobna bowiem ustalać każdorazowo istnienie prawdopodobieństwa nastąpienia śmierci, stąd zakaz samego zachowania bez związku z niebezpieczeństwem w konkretnej sytuacji. Rodzi to oczywiście zastrzeżenia dwojakiego rodzaju: **1) wymaga rzetelnego (potwierdzonego badaniami) ustalenia, jaka klasa zachowań jest statystycznie istotna dla skutku w postaci np. śmierci człowieka; 2) wymaga rzetelnego ustalenia, czy i na jakim poziomie istotności prawdopodobieństwa negatywnego zdarzenia (np. śmierci człowieka) można mówić o zachowaniu zasady proporcjonalności w przypadku kryminalizacji.** Te dwa „parametry" powodują, że poza zakresem kryminalizacji typizacji z zagrożenia abstrakcyjnego znajdują się zachowania też potencjalnie niebezpieczne, ale prawdopodobieństwo wystąpienia zdarzenia naruszenia dobra (np. w postaci śmierci) jest zbyt niskie. I chociaż problem ma oczywiście znaczenie ogólne[235], najłatwiej poddaje się racjonalizacji w przypadku życia – ma szanse na ocenę w świetle empirycznych badań naukowych oraz wspomnianego testu proporcjonalności. Spostrzeżenie to jest zgodne z wcześniej przywołaną tezą

---

[232] Por. *relatio* M. Dudzik, *Prawo karne wobec narażenia życia i zdrowia ludzkiego na niebezpieczeństwo*, Warszawa 2014, s. 23–28.

[233] *Nota bene* nie tylko poprzez wykorzystanie konstrukcji przestępstwa z zagrożenia konkretnego, ale przy wykorzystaniu instytucji usiłowania.

[234] Nie jest bowiem prawdą, że czyn zabroniony abstrakcyjnego zagrożenia obejmuje zwykle szerszy zakres zachowań aniżeli czyn zagrożenia konkretnego czy naruszenia konkretnego dobra, por. J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 284; wręcz przeciwnie, są to precyzyjnie, stosunkowo wąsko określone rodzaje zachowań. Z pewnością jednak czyn zabroniony abstrakcyjnego zagrożenia odczytywany jest jako bardziej dolegliwy, ze względu na oddalenie od naruszenia dobra prawnego, co sprawia, że **naganność zachowania nie jest zawsze czytelna, oczywista i wymagająca prawnokarnej reakcji**.

[235] Por. rozważania: W. Wróbel, *Przestępstwa abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo – perspektywa konstytucyjna i kryminalno-polityczna*, w: *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, red. J. Majewski, Warszawa 2015, s. 37–46; S. Tarapata, *Dobro prawne w strukturze przestępstwa. Analiza teoretyczno-dogmatyczna*, Warszawa oraz J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 282 i nast.

A. Spotowskiego, który dostrzega relację między wartością dobra prawnego a uznaniem sytuacji za niebezpieczną przy niższym stopniu prawdopodobieństwa[236], co oczywiście nie zwalnia ustawodawcy z ustalania racjonalnego progu tego prawdopodobieństwa nawet przy najcenniejszych dobrach prawnych. Wskazać można natomiast przykłady zgłaszanych postulatów *de lege ferenda* sięgające po konstrukcje typizacji z narażenia abstrakcyjnego na tak dalekim przedpolu, że dopuszczają nie tylko brak niebezpieczeństwa w konkretnej sytuacji, ale nawet brak dobra prawnego, które potencjalnie mogłoby być zagrożone. Leon Tyszkiewicz proponuje kryminalizację podania pigułki wczesnoporonnej, co uwalnia – jak podkreśla autor – od konieczności ustalania, czy w ogóle doszło do zapłodnienia[237]. Byłby to przykład – niedopuszczalnego – karania nie tyle na przedpolu naruszenia dobra prawnego, ale nawet na przedpolu powstania dobra prawnego.

Dobro prawne w postaci życia jest elementem konstrukcyjnym jeszcze innego rodzaju typizacji z narażenia (o swoistych cechach konstrukcji z narażenia konkretnego i abstrakcyjnego, z przewagą tych ostatnich), które określane są mianem przestępstwa potencjalnego niebezpieczeństwa. W przypadku tej grupy nie wystarczy samo zachowanie się generalnie niebezpieczne, ale wymaga się ustalenia, że niebezpieczeństwo mogło zaistnieć. Następuje zatem konkretyzacja, ale na podstawie zgeneralizowanych kryteriów – nie chodzi więc o niebezpieczeństwo, które ma wystąpić w konkretnym stanie faktycznym, ale które mogło wystąpić[238]. Ustawa – jak pisze P. Nowak – „zadowala się ustaleniem występowania pewnej ogólnej zdatności czynu do naruszania danych dóbr prawnych, przy czym ta ogólna zdatność nie jest ostatecznie ustalona przez ustawodawcę, ale ocenę pozostawiono sądowi. [...] Innym słowy, treść oceny jest tutaj analogiczna do treści oceny podejmowanej przez ustawodawcę, gdy ustanawia przestępstwa narażenia na niebezpieczeństwo abstrakcyjne. W literaturze niemieckiej przestępstwa te określane są jako tzw. *Eignungsdelikte*[239].

---

[236] A. Spotowski, *Funkcja niebezpieczeństwa w prawie karnym*, s. 47, podobnie E. Plebanek, *Materialne określenie przestępstwa*, Warszawa 2009, s. 231.

[237] L. Tyszkiewicz, *Prawno-karna ochrona dziecka poczętego de lege lata i de lege ferenda*, w: *Status prawny i ochrona prawna dziecka poczętego*, red. L. Tyszkiewicz, Bielsko-Biała, 2014, s. 24.

[238] M. Dudzik, *Prawo karne wobec narażenia życia...*, s. 27–28, 35–36. Autor jako przykłady takich typizacji wymienia art. 167 § 2 k.k., art. 171 i inne.

[239] P. Nowak, *Skutkowe czy formalne przestępstwo nadużycia władzy*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2015, t. 25, nr 1, s. 47. Szerzej A. Spotowski, *Funkcja niebezpieczeństwa w prawie karnym...*, s. 168–172. Autor wskazuje na ciekawą regulację ilustrującą wspomnianą konstrukcję –

Przykładem regulacji, której znamiona ukształtowano na podstawie takiej konstrukcji, jest przepis art. 182 k.k.[240], który dobro w postaci życia człowieka ujmuje w postaci potencjalnego skutku. Typizacja ta zaliczana jest więc do przestępstw zagrożenia abstrakcyjno-konkretnego (potencjalnego)[241], nazywanych „przestępstwem zdatnościowym"[242].

Równocześnie zauważyć należy, że zdaniem W. Wróbla w przypadku przestępstw z narażenia abstrakcyjnego klauzula uadekwatnienia norm sankcjonujących poprzez odwołanie się do dobra prawnego oraz reguł postępowania z tym dobrem nie ma zastosowania[243]. W moim przekonaniu jest inaczej. W przypadku przestępstw (typizacji) z narażenia abstrakcyjnego do opisu czynu zabronionego wykorzystuje się właśnie konkretną regułę postępowania z dobrem prawnym (która to reguła jest zanegowaniem zachowań – jak powinny wskazać badania empiryczne – prowadzących do naruszenia konkretnego dobra prawnego, np. za normatywną regułę uznano prowadzenie pojazdu w trzeźwości, nieposiadanie broni).

Wątpliwości wynikające z konfrontacji konstrukcji przestępstwa z narażenia abstrakcyjnego z zasadą proporcjonalności i zasadą *ultima ratio* prawa karnego w piśmiennictwie proponuje się rozwiązać poprzez dopuszczenie możliwości powołania się na przeciwdowód przy zastosowaniu znamienia (generalnej) zdatności albo wprowadzenia ogólnej klauzuli do części ogólnej Kodeksu karnego, która jednoznacznie przesądzałaby o dopuszczalności przeciwdowodu braku zagrożenia[244].

Odnotowane wątpliwości, które mogą się pojawiać na tle zasady proporcjonalności w przypadku przestępstw z narażenia abstrakcyjnego, każą ponadto

---

§ 229 niemieckiego k.k., w którym jest mowa o tym, kto, aby wywołać uszczerbek na zdrowiu innej osoby, podaje jej truciznę lub inne substancje, które są zdolne zniszczyć zdrowie.

240 Por. uwagi M. Kulik, w: *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2024.

241 W. Radecki, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa 2016, s. 909 oraz D. Gruszecka, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021, teza 13 do art. 182 LEX.

242 W. Radecki, *Odpowiedzialność osób prawnych w niemieckim, czeskim, słowackim i polskim prawie karnym środowiska*, „Prokuratura i Prawo" 2020, nr 7–8, s. 58.

243 W. Wróbel, *Przestępstwa abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo...*, s. 44.

244 M. Filipczak, *Odpowiedzialność karna a brak zagrożenia dla dobra prawnego przy przestępstwach abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica" 2016, nr 77, s. 55–68.

powtórzyć postulat rozważenia ustawowego ograniczenia karalności usiłowania tego rodzaju typizacji[245] jako daleko przekraczających granice wyznaczone treścią przepisu art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. „Niebezpieczeństwo" przekroczenia wspomnianych granic tyczy również usiłowania zachowania kryminalizowanego z racji empirycznie potwierdzonego niebezpieczeństwa, odnoszącego się do życia człowieka (np. art. 178a czy art. 263 k.k.).

Jan Kulesza z aprobatą przywołuje pogląd E. Hryniewicz, której zdaniem „objęcie kryminalizacją zachowania sprawcy potencjalnie zagrażającego chronionemu dobru winno mieć miejsce dopiero wówczas, gdy dane dobro nie może być skutecznie chronione przez kryminalizację zachowań bardziej inwazyjnych z punktu widzenia tego dobra, czyli zachowań naruszających je bądź realnie mu zagrażających"[246]. Wydaje się, że taka argumentacja opiera się na fikcji, że w określonych sytuacjach prawnokarne narzędzia są w stanie w pełni skutecznie ochronić dobro prawne (a ich skuteczność miałaby zależeć od miejsca lokowania kryminalizacji na drodze między brakiem narażenia a naruszeniem dobra prawnego).

Analiza typizacji z zagrożenia abstrakcyjnego musi jednak uwzględniać fakt, że zachowanie skryminalizowane w takiej formie może w konkretnej sytuacji wywoływać stan (realnego) bezpośredniego zagrożenia i wtedy to przepis kryminalizujący powodowanie bezpośredniego zagrożenia powinien stanowić podstawę prawnokarnego wartościowania[247]. Wydaje się ponadto, że konstrukcja tego rodzaju – szerzej zastosowana w polskim ustawodawstwie – mogłaby być odpowiedzią na zarzut naruszenia konstytucyjnej zasady proporcjonalności.

Przestępstwa z narażenia porównywane są często z formami stadialnymi, czy wręcz z nimi zestawiane[248]. Rzeczywiście w ujęciu chronologicznym tak to wygląda – wszystkie wspomniane kategorie występują na przedpolu naruszenia. Jest jednak zasadnicza różnica. Przygotowanie i usiłowanie to stadia w ujęciu

---

[245] O. Sitarz, *Czynny żal związany z usiłowaniem w polskim prawie karnym. Analiza dogmatyczna i kryminalnopolityczna*, Katowice 2015, s. 273–274. Por. też P. Kardas, *Sporne kwestie usiłowania przestępstw z narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, w: *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, red. J. Majewski, Warszawa 2015, s. 69–100.

[246] J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 152 i przywołana przez niego publikacja: E. Hryniewicz, *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych...*, s. 123–124.

[247] Pominięcie tego aspektu powoduje czasem co najmniej niewłaściwy dobór materiału ilustracyjnego do prowadzonych rozważań, por. M. Filipczak, *Odpowiedzialność karna a brak zagrożenia dla dobra prawnego...*, s. 55–56 (gdzie jest mowa m.in. o przekroczeniu prędkości).

[248] Por. przykładowo J. Kulesza, *Problemy teorii kryminalizacji...*, s. 283.

subiektywnym – zachowania te są etapami realizacji określonego zamiaru sprawcy – naruszenia określonego dobra. Tak też może być w przypadku przestępstw z narażenia – zabronione zachowanie (np. nielegalne posiadanie broni) jest tylko etapem realizacji nagannego zamiaru naruszenia dobra prawnego (np. pozbawienie życia). Praktyka pokazuje jednak, że często sprawcy przestępstw z narażenia nie tyle towarzyszy zamiar naruszenia określonego dobra (np. życia), ale inny irrelewantny prawnokarnie zamiar (powrót z imprezy do domu samochodem kierowanym pod wpływem alkoholu) lub ryzyko samo w sobie. To oznacza – jak się wydaje – że nie można generalnie określonym typizacjom z narażenia nadać statusu przygotowania lub usiłowania podniesionego do rangi dokonania (*delicta sui generis*) i wyciągać z tego daleko idących wniosków. Równocześnie jednak każdorazowe ustalanie podobieństwa (funkcjonalnej tożsamości) zachowania sprawcy stypizowanego jako przestępstwa z narażenia do określonej formy stadialnej też wydaje się nieracjonalne.

Formy stadialne

Kwestia karalności na przedpolu naruszenia dobra prawnego jest także istotą konstrukcji form stadialnych i polityki kryminalizacyjnej w tym zakresie, które chronologicznie pojawiły się później w systemach prawnych różnych państw[249]. Ponownie podkreślić należy, że szczególnego znaczenia nabierają decyzje ustawodawcy w tym zakresie odnośnie do dobra prawnego w postaci życia człowieka. Jak bowiem wskazują W. Wróbel i A. Zoll, dla ochrony dobra prawnego jego zagrożenie, poprzedzające dokonanie, nie może być obojętne. Karalność zaś za stadia poprzedzające naruszenie dobra prawnego jest cechą charakterystyczną dla prawa karnego[250]. Ten punkt odniesienia będzie dominował w rozważaniach dotyczących stadiów *iter delicti*, zmierzających do naruszenia życia człowieka, na dalszym planie pozostanie zaś kwestia samej ustawowej definicji przygotowania[251] czy usiłowania.

---

[249] Szerzej O. Sitarz, *Kryminalizacja zachowań na przedpolu naruszenia dobra prawnego w ujęciu historycznym*, w: *Kara kryminalna perspektywa historyczna i penologiczna*, red. W. Zalewski, Gdańsk 2019, s. 47–63.

[250] W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2010, s. 221.

[251] W tym zakresie należy odesłać przede wszystkim do publikacji E. Kunze, *Karalne postacie przygotowania przestępstwa w polskim prawie karnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny

Dość banalnie w tym miejscu brzmi konstatacja, że zamiar jest fazą niekaralną, zgodnie z regułą *cogitationis poenam nemo patitur*. Nie ma wątpliwości, że postulowana ochrona życia człowieka – z uwagi na jego szczególną wartość – stanowi silną pokusę wprowadzenia karalności już na etapie kształtowania się przestępczego zamiaru (co niewątpliwie wzmocniłoby funkcję ochronną prawa karnego). Wspomniana zasada odpowiedzialności za czyn (o randze konstytucyjnej i kodeksowej) nie pozwala na taki zabieg legislacyjny. Odesłać zatem należy do poczynionej wcześniej krytyki wprowadzenia nowej typizacji – art. 148a k.k. – przyjęcia zlecenia zabójstwa, która jest niewątpliwie przykładem karalności na przedpolu czynu.

Eugeniusz Kunze wskazuje dwa podstawowe sposoby uzasadnienia karalności przygotowania: pogląd obiektywistyczny, który przyjmuje, że karalność przygotowania uzasadnia przede wszystkim szczególne niebezpieczeństwo społeczne niektórych przestępstw, oraz pogląd subiektywistyczny, w myśl którego uzasadnienie tkwi jedynie w niebezpieczności człowieka – niebezpieczności czynnie jakoś zadokumentowanej (przy czym autor sam odrzuca to drugie zapatrywanie)[252].

Sposób kryminalizacji zachowań o charakterze przygotowawczym jest *de lege lata* dwojaki: poprzez przywołanie zasady karalności przewidzianej w części ogólnej (art. 16 § 1 k.k.) oraz kreowanie odrębnych typizacji, gdzie przygotowanie podniesione jest do rangi dokonania (potocznie nazywane *delicta sui generis*). Różnica jest dwojaka – pierwszy sposób kryminalizacji wykorzystuje ogólne sformułowanie, przypomina klauzule generalne, a swoistym ograniczeniem jest element subiektywny – *dolus coloratus* – cel popełnienia przestępstwa. Sposób drugi polega na wskazaniu dość precyzyjnym określonych zachowań, najczęściej bez powiązania z przyszłym (innym) czynem zabronionym.

Odnotować też należy, że przestępstwa karalne w stadium przygotowania atakują dobra różnego rodzaju i o różnej skali wartości, począwszy od takich, które znajdują się na najwyższym szczeblu wartości (np. niepodległość państwa), aż po takie, które znajdują się na daleko niższym szczeblu wartości

---

i Socjologiczny" 1990, R. 52, z. 3–4 oraz M. Małeckiego, *Funkcje ustawowej definicji przygotowania do przestępstwa. Zarys problematyki*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2013, t. 30, nr 3524 oraz tegoż, *Przygotowanie do przestępstwa. Analiza dogmatycznoprawna*, Warszawa 2016.

[252] E. Kunze, *Karalne postacie przygotowania przestępstwa...*, s. 94.

(np. autentyczność dokumentu)[253]. W tym kontekście nie dziwią zgłaszane przez wiele lat postulaty wprowadzenia karalności przygotowania do zabójstwa[254]. W polskim porządku prawnym forma stadialna przygotowania do zabójstwa wcześniej nigdy nie była karalna. Przedstawiciele doktryny wskazywali na dwie zasadnicze przyczyny takiego stanu: 1) trudności z udowodnieniem, że podejmowane czynności miały na celu doprowadzenie do dokonania zabójstwa; przygotowanie zachodzi, gdy sprawca działa „w celu popełnienia czynu zabronionego"; na etapie przygotowania podejmowane czynności są często na tyle oddalone od dokonania, że nie można udowodnić rzeczywistego celu działania sprawcy; jest on tylko „w jego głowie"; 2) podejmowanie czynności stanowiących przygotowanie do zabójstwa w zbyt małym stopniu zagraża dobru chronionemu prawem; jest to etap tak bardzo początkowy, że trudno wskazać, w jaki sposób podejmowane czynności mogłyby grozić chronionemu dobru. Powtórzyć należy też za Alicją Gorczowską, że wskazane problemy dotyczą przygotowania powiązanego z każdą typizacją[255]. Ustawa nowelizująca Kodeks karny z 13 czerwca 2019 r. przewidywała karalność przygotowania do zabójstwa (wcześniej taka próba podejmowana była w 2012 r.). Przepis art. 148 § 5 k.k. miał otrzymać treść: „Kto czyni przygotowania do przestępstwa określonego w § 1, 2 lub 3, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 15". W uzasadnieniu wskazano m.in., że są to zachowania wysoce społecznie szkodliwe i z punktu widzenia aksjologii systemu prawa karnego materialnego wymagają penalizacji. „Mając [zatem – O.S.] na uwadze stopień społecznej szkodliwości przygotowania do zabójstwa i konieczność ochrony najcenniejszego dobra, jakim jest życie człowieka, na przedpolu właściwego działania zmierzającego do naruszenia tego dobra, zasadne jest przyjęcie ustawowego zagrożenia karą tego czynu od 2 do 15 lat pozbawienia wolności[256]. Ustawa została uchwalona, ale później Trybunał Konstytucyjny zakwestionował wadliwy tryb jej uchwalania[257]. Wcześniej pracownicy Katedry Prawa Karnego Materialnego Uniwersytetu Wrocławskiego wyrazili obawy, że wprowadzenie karalności przygotowania do zabójstwa

[253] Tamże, s. 95.

[254] Por. przykładowo J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, Warszawa 2015, s. 363.

[255] A. Gorczowska, *Problem karalności przygotowania do zabójstwa*, „Zeszyty Prawnicze" 2020, t. 20, nr 2, s. 104.

[256] *Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw*, druk sejmowy nr 3451, http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/druk.xsp?nr=3451 (dostęp: 15.06.2021).

[257] Wyrok TK z 14 lipca 2020 r., Kp 1/19, LEX nr 3028994.

doprowadzi do naruszenia zasady proporcjonalności zawartej w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. W ekspertyzie tej wskazano, że na zasadę proporcjonalności składa się zakaz ingerencji nadmiernej oraz nakaz ingerencji dostatecznej, czyli stanowienia takich regulacji, które będą efektywnym narzędziem ochrony, a wprowadzenie przepisu art. 148 § 5 k.k. miałoby naruszać oba te zakazy. Autorzy opinii uznali, że karanie przygotowania do zabójstwa może doprowadzić do dwóch skrajnych sytuacji: „albo takiej, gdzie przepis ten będzie stanowić normę totalną, obejmującą wszelkie zachowania i tym samym prowadzącą do zaprzeczenia funkcji ochronnej, a nie jej sprawniejszej realizacji, albo takiej, gdy będzie normą pustą, ponieważ żadne z zachowań dopiero i w jakimś stopniu tylko wydających się »stwarzać warunki do przedsięwzięcia czynu zmierzającego bezpośrednio do dokonania« nie będzie mogło w praktyce zostać subsumowane pod tego rodzaju zakaz karny, z uwagi chociażby na niewykazywanie dostatecznego poziomu ryzykowności dla dóbr prawnych”[258]. Negatywną ocenę projektowi nowelizacji wystawiła także Fundacja Krakowskiego Instytutu Prawa Karnego, mniej jednak koncentrując się na karalności przygotowania do zabójstwa[259]. Pojawiły się też głosy aprobujące (w mniejszym lub większym zakresie) zaproponowaną zmianę art. 148 k.k.[260] Lech Gardocki stwierdza, że konieczne jest bardzo staranne analizowanie skutków rozszerzenia kryminalizacji na zachowania, które dotyczą poważnych przestępstw, a nie były dotąd zagrożone karą (zapewne nie bez ważnych powodów) ani w Kodeksie karnym z 1932 r., ani w Kodeksie karnym z 1969 r., mając na myśli przygotowanie do zabójstwa[261]. Ostatecznie uznać należy, że dość powszechnie podzielany był pogląd, wyrażony przez Dominikę Bek, iż projekt wprowadzenia

---

258 J. Giezek, K. Lipiński, *Opinia na temat projektu zmian przepisów kodeksu karnego (uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 24.05.2019 roku)*, Wrocław 2019, https://www.rpo.gov.pl/sites/default/les/Opinia%20Katedry%20Prawa%20Karnego%20Materialnego%20WPAE%20UWr%20do%20nowelizacji%20kodeksu%20karnego.pdf (dostęp: 15.06.2021).

259 A. Barczak-Oplustil, W. Górowski, M. Iwański [i in.], *Opinia do uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 maja 2019 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na 81. posiedzeniu w dniu 16 maja 2019 r.*, https://kipk.pl/ekspertyzy/opinia-do-uchwaly-senatu-rzeczypospolitej-polskiej-z-dnia-24-maja-2019-r-w-sprawie-ustawy-o-zmianie-ustawy-kodeks-karny-oraz-niektorych-innych-ustaw-uchwalonej-przez-sejm-rzeczypospolitej/ (dostęp: 29.04.2024).

260 A. Gorczowska, *Problem karalności przygotowania do zabójstwa...*, s. 108–110.

261 L. Gardocki, *Ocena możliwych kierunków zmian prawa karnego z punktu widzenia teorii kryminalizacji*, w: *Aktualne problemy i perspektywy prawa karnego*, red. M. Mozgawa, P. Poniatowski, K. Wala, Warszawa 2022, s. 76.

pełnej karalności przygotowania do zabójstwa na podstawie ogólnej klauzuli z art. 16 k.k. zasługiwałby na aprobatę, gdyby nie wzmiankowane w niniejszym tekście i wielokrotnie już uwypuklane w literaturze komplikacje legislacyjne i procesowe. Sama autorka postuluje zatem ograniczenie karalności przygotowania do zabójstwa wyłącznie do konfiguracji wieloosobowej i nadanie przepisowi art. 148 § 5 k.k. treści: „Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w § 1, 2 lub 3 w postaci wejścia w porozumienie z inną osobą, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12"[262]. Inną propozycję zgłosił M. Małecki, który dostrzega racjonalność (zarówno na płaszczyźnie materialnoprawnej, jak i procesowej) wprowadzenia do ustawy karnej wyraźnego typu przygotowawczego czynu zabronionego, penalizującego czynności przygotowawcze do zabójstwa kwalifikowanego, np. zabójstwa tym samym czynem więcej niż jednej osoby, który mógłby dodatkowo ograniczać się do wybranych czynności, np. przez przysposabianie środków wybuchowych[263].

Wspomniany wyrok TK nie zamknął jednak tematu i już 22 lutego 2022 r. projektodawca (ponownie) złożył kolejny projekt nowelizacji Kodeksu karnego[264], o treści bardzo zbliżonej (tak w obszarze zmian normatywnych, jak i w ich uzasadnieniu). Również w nowym projekcie znaleźć więc można art. 148 § 5 k.k. (a także wzmiankowany wcześniej art. 148a k.k.). Toczona dyskusja stała się znów aktualna. W pewnym sensie zakończyła ją nowelizacja z 7 lipca 2022 r.[265], mocą której do polskiego systemu prawa karnego wprowadzona została instytucja karalnego przygotowania do zabójstwa.

Nowelizacja rodzi – obok już zgłaszanych – również inne wątpliwości. Zadać należy pytanie, dlaczego – wobec tezy o równości życia każdego człowieka – przygotowanie miałoby być karalne tylko w przypadku zabójstwa określonego rodzaju? Jest przecież pojęciowo możliwe przygotowanie do zabójstwa nowo narodzonego dziecka (art. 149 k.k.) oraz eutanazji (art. 150 k.k.). Nie przekonują słowa A. Gorczowskiej, że „czyny te popełniane są zazwyczaj pod wpływem silnych emocji, ich dokonanie łączy się ze sferą uczuciową. Skutkuje to mniejszą surowością ich oceny i wpływa na obniżenie ustawowego zagrożenia w stosunku

---

[262] D. Bek, *Karalność przygotowania do zabójstwa człowieka*, „Krytyka Prawa" 2020, t. 12, nr 4, s. 47.

[263] M. Małecki, *Przygotowanie do przestępstwa...*, s. 342–343.

[264] Druk sejmowy nr 2024, https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=2024 (dostęp: 29.04.2024).

[265] Dz.U. 2022, poz. 2600.

do podstawowego typu zabójstwa. Ta okoliczność może być uzasadnieniem dla odstąpienia przez projektodawców od karania czynności przygotowawczych do typów uprzywilejowanych zabójstwa"[266]. Jeśli bowiem uzasadnieniem karalności przygotowania jest waga dobra prawnego, a celem takiego zabiegu legislacyjnego jest możliwość reakcji przed naruszeniem tego dobra, to bezkarność przygotowania do eutanazji zdumiewa[267]. Zdumiewa tym bardziej, że tak powszechnie przywołuje się świętość życia człowieka (wręcz w opozycji do prawa do samostanowienia). Oznacza to kolejną niespójność aksjologiczną. Niezrozumiały jest także brak klauzuli karalności przygotowania do zamachu na Prezydenta RP (art. 134 k.k.) – nie wydaje się bowiem, aby funkcję karalności takiego przygotowania mógł przejąć przepis art. 148 § 5 k.k. Wobec tezy o równości życia na każdym jego etapie za brak spójności aksjologicznej należałoby uznać także brak karalności przygotowania do przestępstwa aborcji. Nie jestem oczywiście zwolenniczką karalności przygotowania do aborcji czy eutanazji, nie są więc to postulaty *de lege ferenda*, ale wynika to z krytycznej oceny decyzji kryminalizacyjnych przerywania ciąży oraz eutanazji.

Pojawia się również pytanie, czy funkcji karalności przygotowania do zabójstwa – wobec wskazywanych trudności i wątpliwości – nie mogą przejąć typizacje, które czynności o charakterze przygotowawczym podnoszą do rangi dokonania, przybierając postać przestępstw z narażenia abstrakcyjnego. Odnośnie do *delicta sui generis* wypowiada się krytycznie E. Hryniewicz, której zdaniem uzasadnianie kryminalizacji przestępstw z abstrakcyjnego narażenia poprzez ich funkcjonalny związek z zamiarem sprawcy do dokonania poważniejszego czynu zabronionego stanowi niekonstytucyjne domniemanie tego zamiaru[268]. Zdaniem D. Bek społeczna szkodliwość zachowań tego typu wiąże się z niebezpieczeństwem tkwiącym w samych przedmiotach wykonawczych, zwłaszcza wówczas gdy dostaną się w niepowołane ręce[269]. Odnotować też należy, że odrębnie kryminalizowane zachowania przygotowawcze odnoszą się do zachowań, które *per se* są nieakceptowalne społecznie, ponieważ społeczne doświadczenie podpowiada, że służą lub prowadzą one wyłącznie (lub prawie

[266] A. Gorczowska, *Problem karalności przygotowania do zabójstwa...*, s. 110.

[267] Absolutnie nie postuluję kryminalizacji przygotowania do eutanazji, jak wcześniej pisałam – jestem zwolenniczką jej dekryminalizacji.

[268] E. Hryniewicz, *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych...*, s. 49–50.

[269] D. Bek, *Karalność przygotowania do zabójstwa człowieka...*, s. 42.

wyłącznie) do naruszenia dobra prawnie chronionego. Jest to zatem szczególna postać przestępstw – przestępstw z narażenia abstrakcyjnego, których *ratio legis* opiera się na empirycznie ustalonych konsekwencjach pewnych zachowań (nielegalne wytwarzanie materiałów wybuchowych może wywołać i wywołuje śmierć człowieka, podobnie jak prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości). Rzeczywisty problem jest jednak innej natury – i stąd zgłaszane postulaty *de lege ferenda*. W obecnym stanie prawnym *delicta sui generis* odnoszące się do śmierci człowieka nie obejmują swoim zakresem wszystkich zachowań, które stwarzają warunki umożliwiające bezpośrednie zmierzanie do dokonania. Klauzula karalności za przygotowanie do zabójstwa (art. 148 § 5 k.k.) ma przedmiotowy zakres o wiele szerszy (wręcz niedookreślony), co wzmacnia – zwłaszcza w odczuciu projektodawcy – funkcję ochronną.

Karalność przygotowania zabójstwa, podobnie jak ocena karalności przygotowania innych czynów zabronionych, rodzi natomiast zupełnie inne pytanie. Zasadniczy bowiem problem – z perspektywy polityki karnej, uwzględniającej m.in. wymogi konstytucyjne – polega na tym, że najczęściej zachowania o charakterze przygotowawczym (nawet te wymienione w art. 16 § 1 k.k.) nie naruszają **pozornie** reguł postępowania z dobrem prawnym. Wydaje się, że można mówić o pozornym nienaruszaniu reguł postępowania z dobrem, jeśli przyjąć, że reguła postępowania z dobrem to kompleks (zestaw) norm, zaleceń, które w sumie mają w stopniu maksymalnym w danej rzeczywistości zminimalizować niebezpieczeństwo dla danego dobra prawnego. Reguła postępowania z dobrem prawnym w postaci życia ani nie pozwala, przykładowo, na podawanie trucizny (w dawce śmiertelnej), ani nie pozwala na usiłowanie podania takiego specyfiku, ani na jego przygotowanie, nawet jeśli – pozornie – zachowania te są społecznie akceptowalne (kupowanie lekarstw w racjonalnych ilościach, które później połączone mają stanowić dawkę śmiertelną). Reguła postępowania z dobrem w powyższym przykładzie nie brzmi: „nie wolno kupować lekarstw", ale: „nie wolno kupować lekarstw w celu zgromadzenia ich w dawce śmiertelnej, aby posłużyły do zabicia człowieka". Ciekawą myśl sformułował W. Wróbel, który porównuje przygotowanie warunków z późniejszym dokonaniem czynu zabronionego do przestępstw z narażenia abstrakcyjnego i mówi, że zamiar dopiero aktualizuje niebezpieczeństwo związane z podejmowaniem określonych działań – „zamiar niejako organizuje stronę przedmiotową tych przestępstw, łącząc je instrumentalnie z naruszeniem dobra prawnego"[270]. Nie negując takiego

[270] W Wróbel, *Przestępstwa abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo...*, s. 41.

ujęcia, można rozważyć inne spojrzenie – uzasadnieniem przykładowej reguły postępowania z dobrem prawnym (zakazującej zachowań o charakterze przygotowawczym mimo pozornej ich neutralności) jest alternatywna, niedokonana przyszłość, w której miało się zrealizować naruszenie dobra prawnego. Przygotowanie jest częścią określonej całości, rozciągniętej w czasie. Po dokonaniu całość ta (i wszystkie jej elementy) jest doskonale widoczna. Z perspektywy przygotowania „widzi" ją tylko sprawca. Gdy zdarzenie zostanie zatrzymane na etapie przygotowania zdarzenia, nabiera niejednolitego charakteru – część jest przeszłością, część przyszłością, która – prawdopodobnie – się nie dokona. To przyszłe zdarzenie (nawet niedokonane) jako inny fragment tej samej całości pozwala na negatywną ocenę kupowania lekarstw. Nie ma jednak wątpliwości, że taka konstrukcja w żadnej mierze nie ułatwia postępowania dowodowego, skoro ustalanie alternatywnej, niedokonanej przyszłości jest bardzo utrudnione. Wydaje się, że również w przypadku współdziałania podobne rozumowanie można przeprowadzić, upatrując istotę naganności zachowań pomocniczych (ponownie – pozornie neutralnych) w innych elementach całościowo ujętego czynu.

Dyskusje o zasadności karalności usiłowania w przypadku ataku na życie człowieka mogłyby się wydawać bezzasadne, zabójstwo jest bowiem ostatnią typizacją, odnośnie do której można by zrezygnować z karalności usiłowania. Niemniej, jeśli wziąć pod uwagę, że śmierć jako skutek pojawia się w wielu przepisach prawnokarnych, a ponadto ochrona życia stanowi rzeczywiste *ratio legis* wielu innych przepisów, wówczas dyskusja o zasadności karalności usiłowania powrócić musi na nowo. Niezależnie od miejsca śmierci człowieka wśród ustawowych znamion (wyrażonych wprost lub w sposób dorozumiany) usiłowanie takiego dokonania zawsze jest karalne, o ile sprawca miał zamiar popełnienia czynu zabronionego. Zwrócić należy jednak uwagę, że – co prawda bardzo rzadko – zdarzają się postulaty ograniczenia kryminalizacji usiłowania na podstawie wybranego kryterium (najczęściej powiązanego z wagą czynu). Ewentualna nowelizacja w tym zakresie mogłaby doprowadzić do bezkarności usiłowania nawet niektórych zabójstw, gdyby podstawą był np. formalny podział przestępstw na zbrodnie i występki lub inaczej dookreślone zagrożenie karą. Dekryminalizacja usiłowania naruszenia życia mogłaby się zaktualizować także w przypadkach, gdy ochrona życia – z perspektywy założeń ustawodawcy – następuje na przedpolu jego naruszenia,

a śmierć człowieka nie pojawia się wśród ustawowych znamion (por. obecny art. 178a k.k.). Nie odmawiając *a priori* słuszności takich decyzji dekryminalizacyjnych, w tym miejscu apelować tylko należy o właściwe rozpoznanie przedmiotu ochrony. Dodać nadto należy, że żadne działania legislacyjne nie przewidywały dekryminalizacji tego typu zachowań. Również ocena dokonana przez P. Kardasa jest zdecydowanie przeciwna tego typu decyzjom dekryminalizacyjnym[271].

Rajnhardt Kokot celnie zilustrował multiplikowanie się problemów związanych z nakładaniem się karalności etapów poprzedzających dokonanie, a jedno z nich jest już bardzo dalekim przedpolem naruszenia dobra prawnego. Chodzi o analizowane już wcześniej, przestępstwo przyjęcia zlecenia zabójstwa (art. 148a k.k.) i jego usiłowanie. Autor wskazuje, że usiłowaniem przyjęcia zlecenia zabójstwa może być jego odrzucenie np. z powodu zbyt mało atrakcyjnych warunków udzielonej lub obiecanej korzyści majątkowej lub osobistej bądź wygórowanych oczekiwań zleceniobiorcy. Sprawca w takim przypadku – przekonuje autor – chciał bowiem przyjąć zlecenie i bezpośrednio do jego przyjęcia zmierzał, co finalnie nie nastąpiło z powodu niewystarczającej „siły argumentów" zlecającego. W przekonaniu R. Kokota za bezpośrednie zmierzanie do przyjęcia zlecenia zabójstwa należałoby uznać także wszelkie inne formy ujawnienia (uzewnętrznienia) gotowości do przyjęcia zlecenia zabójstwa w zamian za udzieloną korzyść majątkową lub osobistą albo ich obietnicę, zwłaszcza wobec osób, co do których chcący przyjąć zlecenie zabójstwa zakłada, że noszą się one z zamiarem zabójstwa człowieka. Intrygujące są dalsze wątpliwości autora, który zastanawia się, czy za usiłowanie popełnienia tego przestępstwa można uznać zachowanie polegające na „zastanowieniu się" nad złożoną propozycją „odpłatnego" popełnienia zabójstwa. W jego opinii trudno przyjąć, by sam stan namysłu czy refleksji nad ofertą zabójstwa człowieka pochodzącą od dającego zlecenie, którego wynik, jako wyraz aktu woli, jest niepewny, stanowił bezpośrednie zmierzanie do jej przyjęcia. Do przypisania usiłowania niezbędne jest bowiem istnienie zamiaru przyjęcia zlecenia zabójstwa, a w tym wypadku stan taki nie zachodzi[272].

---

[271] P. Kardas, *O potrzebie nowelizacji przepisów zawartych w rozdziałach I–III Kodeksu karnego z 1997 r. Analiza założeń wstępnych potrzeb nowelizacji Kodeksu karnego*, „Biuletyn Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego" 2011, nr 3, s. 27–29.

[272] R. Kokot, *Przestępstwo przyjęcia zlecenia zabójstwa (art. 148a § 1 k.k.) w ujęciu nowelizacji kodeksu karnego z 13 czerwca 2019 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji" 2020, nr 3994, s. 286.

Wobec zaś treści § 2 przywołanego przepisu[273] nie można nawet podjąć prób **wyrugowania** – w drodze wykładni – **karalności usiłowania w przypadku tak określonej typizacji**, co wydawać by się mogło najbardziej racjonalnym **postulatem w zakresie form stadialnych przyjęcia zlecenia zabójstwa** (nie wspominając o usunięciu postulowanego przepisu art. 148a k.k.).

Celne są również uwagi R. Kokota odnoszące się do (podokonaniowego) czynnego żalu związanego z przyjęciem zlecenia zabójstwa. Projektowany art. 148a § 2 k.k. – ustawowa klauzula niekaralności sprawcy zachowania określonego w § 1, która aktualizuje się w wypadku, gdy przyjmujący zlecenie zabójstwa (1) nie usiłował dokonać tego przestępstwa, (2) ujawniając jednocześnie wobec organu powołanego do ścigania przestępstw przed wszczęciem postępowania karnego osobę lub osoby zlecające zabójstwo oraz (3) istotne okoliczności popełnionego czynu. Spełnienie tych warunków powoduje, że zachowanie sprawcy, mimo że narusza normę sankcjonowaną wynikającą z art. 148a § 1 k.k., nie aktualizuje normy sankcjonującej wyprowadzanej z tego przepisu. Przepis art. 148a § 2 k.k., jak każda regulacja ustawowa przewidująca instytucję czynnego żalu, motywowany jest względami kryminalno-politycznymi. Rajnhardt Kokot przywołuje fragment uzasadnienia projektu wskazującego *ratio legis* przyjętego rozwiązania – taka postawa sprawcy „pozwala na przyjęcie, że zdał on sobie sprawę z karygodności swego postępku i stopień szkodliwości takiego zachowania ulega tym samym istotnemu obniżeniu". Dalej autor komentuje: „Abstrahując w tym miejscu od ewidentnej kontrowersyjności tak postawionej tezy odnoszącej się do wpływu zachowania sprawcy po popełnieniu czynu zabronionego na ocenę materialnego pierwiastka jego zachowania, należy zwrócić uwagę, iż analogiczną funkcję pełnią w ustawie karnej przepisy art. 229 § 6, art. 230a § 3 k.k. czy art. 296a § 5, przy czym te, w odróżnieniu od regulacji art. 148a § 2 k.k., w warunkach realizacji zbliżonych przesłanek gwarantują niepodleganie karze udzielającemu korzyści lub jej obietnicy, a nie temu, komu jest ona lub jej obietnica udzielana"[274].

---

[273] „Nie podlega karze za przestępstwo określone w § 1, kto, nie usiłując dokonać zleconego zabójstwa, przed wszczęciem postępowania karnego ujawnił wobec organu powołanego do ścigania przestępstw osobę lub osoby zlecające zabójstwo oraz istotne okoliczności popełnionego czynu".

[274] R. Kokot, *Przestępstwo przyjęcia zlecenia zabójstwa (art. 148a § 1 k.k.)...*, s. 288–289.

Dobro prawne w postaci życia człowieka każe odnotować jeszcze jedną uwagę natury ogólnej, która nabiera szczególnego znaczenia w przypadku zamachu na życie. Normatywny kształt usiłowania (art. 13 k.k.) nie pozwala na racjonalną konstrukcję usiłowania przestępstw popełnianych nieumyślnie. Co ważne, najwięcej typizacji/odmian nieumyślnych odnosi się do życia (i zdrowia) człowieka. Funkcjonalnie karalność stadiów poprzedzających dokonanie przestępstw nieumyślnych – w pewnym zakresie – „przejęły" typizacje przestępstw z narażenia, popełniane w sposób nieumyślny. Ich zgeneralizowane znamiona, zwłaszcza w art. 160 § 3 w zw. z art. 160 § 1 k.k., pozwalają na niemal symetryczny zakres kryminalizacji w porównaniu z odmianami umyślnych naruszeń dobra prawnego w postaci życia. Odmiennie kształtuje się jedynie ustawowe zagrożenie karą – za usiłowanie sąd wymierza karę w granicach zagrożenia przewidzianego dla danego przestępstwa, zagrożenie natomiast za nieumyślną odmianę narażenia życia (nawet konkretnego) nie odpowiada zagrożeniu nieumyślnego spowodowania skutku w postaci śmierci człowieka. Godna odnotowania jest też konsekwencja ustawodawcy w ukształtowaniu lustrzanych przesłanek bezkarności (tzw. czynny żal związany z usiłowaniem i podokonaniowy czynny żal; por. odpowiednio art. 15 § 1 k.k. i art. 160 § 4 k.k.). Jedynie bezskuteczny czynny żal związany z usiłowaniem (art. 15 § 2 k.k.) nie znalazł swojego odpowiednika w treści przepisu art. 160 k.k.

Odrębną kwestią jest zagadnienie usiłowania przestępstw z narażenia. Zagadnienie to jest już dość dobrze opisane w literaturze przedmiotu[275]. Powtórzyć można wcześniej zgłaszane postulaty o racjonalną politykę karania na przedpolu naruszenia i – co do zasady – niekrzyżowania (multiplikowania) konstrukcji kryminalizacji zachowań w tym obszarze, jako że każda z tych konstrukcji pełni identyczną funkcję. Nakładanie się konstrukcji kryminalizujących zagrożenie dla dobra prawnego nie tylko powtarza zakres kryminalizacji, ale – wielokrotnie – bezpodstawnie i nieracjonalnie go poszerza.

[275] M. Dudzik, *Prawo karne wobec narażenia życia...*, s. 78–82; O. Sitarz, *Kryminalizacja zachowań na przedpolu naruszenia dobra prawnego...*, s. 47–63.

Przestępstwa z działania i zaniechania

W analizowanym zestawieniu narzędzi normatywnych kształtujących karną reakcję na narażenie lub naruszenie dobra prawnego w postaci życia może nieco dziwić kwestia wyróżniania przestępstw z działania i z zaniechania. Ustawodawca bowiem – poza ustaleniem reguły odpowiedzialności za przestępstwa skutkowe z zaniechania – nie czyni zasadniczo różnicy na tym polu w zakresie odpowiedzialności karnej. Ponadto wydawać by się mogło, że temat niniejszych rozważań – życie jako dobro prawne – nie daje podstaw do refleksji o naturze działania i zaniechania w prawie karnym. Jest jednak inaczej. Przy czym ogrom dogmatycznych wątpliwości związanych z pojęciem czynu i jego aspektami[276] nie pozwala na pełne zajęcie się tą problematyką[277], wobec czego poprzestać należy na dominującej koncepcji tzw. monistycznego ujęcia czynu jako pojęcia nadrzędnego nad działaniem i zaniechaniem (mając świadomość uproszczenia)[278]. Na marginesie też pozostawić należy niezwykle intrygujący problem, określony przez Przemysława Konieczniaka jako „czyn zwierzęcy i ludzi"[279], dodając, że rozważania w tym zakresie mocno wpisują się we wcześniej wspomnianą perspektywę prezentowaną przez P. Singera i A. Elżanowskiego, przekonujących o braku nadzwyczajności życia człowieka na płaszczyźnie biologicznej (fizjologicznej).

W tym miejscu postawione być musi inne pytanie, które – sporadycznie i nieśmiało – pojawia się w piśmiennictwie dotyczącym typizacji odnoszących się do życia ludzkiego, a które mnie najbardziej interesuje: czy działanie i zaniechanie są i powinny być rzeczywiście tak samo wartościowane? Innymi

[276] Znamienne i wciąż aktualne są słowa W. Woltera: „problem przestępstw z zaniechania należy do najbardziej spornych zagadnień prawa karnego. Wątpliwe jest tam wszystko, począwszy od kwestii zaniechania jako czynu, poprzez sprawę związku przyczynowego, bezprawności, a skończywszy na usiłowaniu i pomocnictwie", zob. W. Wolter, *Przestępne przeszkodzenie*, „Czasopismo Prawne i Ekonomiczne" 1939, R. 22, s. 18, cyt. za: J. Kulesza, *O pojmowaniu zaniechania w polskiej nauce prawa karnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2007, nr 2, s. 19.

[277] Znakomity przegląd stanowisk formułowanych przez przedstawicieli polskiej doktryny znaleźć można w: J. Kulesza, *O pojmowaniu zaniechania w polskiej nauce prawa karnego...*, s. 19–52. Relację sporu na temat miejsca zaniechania w świecie fizycznym znajdziemy w: P. Konieczniak, *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym...*, s. 199–219.

[278] Por. J. Giezek, w: *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2007, s. 40.

[279] P. Konieczniak, *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym...*, s. 194–198.

słowy, czy są w takim samym stopniu karygodne? Dlaczego przykładowo przy eutanazji lub klauzuli sumienia inaczej postrzega się działanie, a inaczej zaniechanie (ta druga forma jako „bardziej dopuszczalna")? Jak często pojawia się w formie obrony fraza „ja nic złego nie zrobiłem/nie zrobiam"[280]? I ostatni przykład normatywny zmuszający do spojrzenia na istotę i wagę zaniechania. W polskim Kodeksie karnym istnieje dość specyficzny przepis art. 126b[281]. Natalia Kłączyńska pisze: „Czynność sprawcza polega na dopuszczeniu do popełnienia określonych czynów. Przestępstwo z art. 126b można więc popełnić tylko przez zaniechanie. Przełożony, który w aktywny sposób ułatwia popełnienie zbrodni wojennych lub zbrodni przeciwko ludzkości przez inne osoby, odpowie albo za sprawstwo czynów wymienionych w art. 126b § 1, albo za pomocnictwo do ich popełnienia, ale kwalifikowane nie na podstawie art. 126b, lecz na podstawie zasad ogólnych, z uwzględnieniem art. 18 § 3"[282]. Zasadne wydaje się tutaj pytanie: czy nie wystarczająca była podstawa prawna za dopuszczenie do zbrodni wojennych, zbrodni przeciwko ludzkości przez zaniechanie na podstawie przepisów art. 117 § 3, art. 118, 118a, 119 § 1, art. 120–126a przez osobę pozostającą pod jego faktyczną władzą lub kontrolą przy zastosowaniu tegoż art. 18 § 3 k.k.?

Na poparcie pojawiających się wątpliwości warto spojrzeć na kilka wypowiedzi. Zastanawiająca jest teza: „czym innym jest eutanazja bierna (polega na odstąpieniu od przedłużania egzystencji pacjenta w określonych okolicznościach), jej stosowanie raczej nie budzi wątpliwości, a łączy się z szeroko pojmowaną wolnością człowieka"[283]. Formułuje się także inne poglądy na temat eutanazji (oczywiście błędne), które są jednak odzwierciedleniem jakieś intuicji czy przekonania: „Prawo karne przewiduje podstawowy jej podział na: bierną (tzw. ortotanazję) i czynną (zabójstwo z litości lub eutanazja na żądanie). [...] W polskim Kodeksie karnym (art. 150 k.k.) eutanazja czynna jest

---

[280] Dość przywołać szkolny wręcz kazus z lektury L. Kruczkowskiego *Niemcy* i kwestię wypowiadaną kilkukrotnie przez Ruth Sonnenbruch.

[281] Art. 126b § 1: „Kto, nie dopełniając obowiązku należytej kontroli, dopuszcza do popełnienia czynu określonego w art. 117 § 3, art. 118, 118a, 119 § 1, art. 120–126a przez osobę pozostającą pod jego faktyczną władzą lub kontrolą, podlega karze określonej w tych przepisach".

[282] N. Kłączyńska, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2014.

[283] M. Derlatka, *Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 29.04.2002 r. w sprawie Diane Pretty przeciwko Wielkiej Brytanii (skarga 2346/02)*, „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2002, nr 2/3, s. 293–294.

zabroniona"[284]. I wreszcie A. Rodzik przywołuje stanowisko Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, twierdzącego, „że eutanazja pasywna, skutkująca pozbawieniem życia, nie jest związana z naruszeniem art. 2 Konwencji, a eutanazja aktywna, skutkująca śmiercią w wyniku działań pozytywnych, stanowi takie naruszenie. Pogląd taki jest zasadny, jeśli zauważyć, że pacjent ma prawo do samostanowienia, które w aspekcie pozytywnym wiąże się ze skierowaniem do lekarza o zastosowanie środka lub metody leczenia, w aspekcie negatywnym oznacza zaś, że lekarz jest związany brakiem zgody pacjenta na leczenie"[285]. Niemałe zaskoczenie budzi propozycja Geralda Grünwalda, który postulując przestępstwo zabójstwa przez zaniechanie („Nieodwrócenie skutku śmiertelnego"), przewiduje (bez żadnych dodatkowych przesłanek) możliwość nadzwyczajnego złagodzenia kary[286]. Stawiana jest wręcz teza, że w tradycji prawnej współczesnych państw demokratycznych i liberalnych na ogół dominuje tendencja, by nie karać ludzi za bierność[287].

W innym nieco kontekście – ale, jak się wydaje, w podobnym tonie – formułuje pogląd S. Tarapata, pisząc: „Trzeba też stanowczo podkreślić, że – biorąc pod uwagę aksjologię wynikającą z naszego systemu prawnego – za niedopuszczalne

---

[284] H. Pietrzak, *Prawo do życia, jego nienaruszalność i nierozporządzalność. Aspekty prawnokarne*, „Prawo Kanoniczne. Kwartalnik prawno-historyczny" 2013, nr 56 (2), s. 161, https://prawokanoniczne.uksw.edu.pl/sites/default/files/Teksty/Pojedyncze/08-Pietrzak-Prawo.pdf (dostęp: 29.04.2024).

[285] A. Rodzik, *Ochrona prawa do życia...*, s. 935.

[286] Za: A. Wąsek, *Przepis art. 2 Kodeksu karnego z 1997 r. na tle prawnoporównawczym*, w: *Prawo, społeczeństwo, jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, red. A. Łopatka, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz, Warszawa 2003, s. 444–445.

[287] I. Jankowska-Prochot, *Ustawowe znamiona oraz acuts rea przestępstw skutkowych popełnianych z zaniechania czyli źródła obowiązku gwaranta w prawie kontynentalnym i precedensowym na przykładzie Polski i Irlandii*, „Prokuratura i Prawo" 2019, nr 2, s. 44. Autorka dodaje, że podnoszone w doktrynie postulaty najczęściej dotyczą konieczności poszanowania przez prawo wolności i autonomii, te zaś trudno pogodzić z bezwzględnym obowiązkiem działania. Z przekonaniem tym związana jest też obawa, że abstrakcyjne penalizowanie braku reakcji mogłoby spowodować, że ludzie w obawie przed odpowiedzialnością karną ingerowaliby w życie innych osób. Nadto jedną z głównych zasad prawa karnego – przypomina autorka – jest tzw. zasada czynu, która znajduje swoje historyczne korzenie w obowiązku odpłaty. Ten zaś generalnie może dotyczyć jakiejś zakazanej aktywności, nie zaś jej braku. I. Jankowska-Prochot wskazuje też, że w irlandzkiej doktrynie często przytaczany jest przykład, gdy osoby dorosłe stojące na brzegu płytkiego basenu niereagujące na widok tonącego dziecka to z pewnością haniebni tchórze (*shameful cowards*). Nie można ich jednak nazwać zabójcami dziecka.

powinno się uznać odebranie przydzielonego już respiratora choremu, by go udzielić innej osobie, która ma większe szanse na przeżycie. Zachowanie takie byłoby akceptowalne wyłącznie w przypadku tzw. uporczywej terapii, kiedy udzielanie pomocy medycznej jest niecelowe. Jeżeli natomiast sytuacja taka nie wystąpiłaby, to przyzwolenie na zaprzestanie leczenia stanowiłoby w istocie eutanazję. Trudno również z perspektywy konstytucyjnej zaakceptować rozwiązanie polegające na przyznaniu lekarzowi kompetencji do wykonywania działania prowadzącego do śmierci człowieka"[288].

Czy takie spojrzenie na zaniechanie podtrzymywania życia jest efektem swoistej nierealności zaniechania *per se* lub jego niedostrzegalności? A może rzeczywiście brak działania, do którego podmiot był zobowiązany (co ostatecznie współdoprowadziło do śmierci), jest mniej naganny niż działanie powodujące taki sam skutek?

Oczywiście prezentowane są tezy, że czymś innym (odrębnym) jest bierna eutanazja, a czymś innym uzasadnione przerwanie interwencji medycznej. Przykładowo M. Safjan twierdzi, że granica między nimi tkwi w charakterze ewentualnych działań medycznych – w ocenie, czy działania takie przynoszą pozytywne efekty terapeutyczne, czy jedynie wydłużają umieranie i cierpienie. Innymi słowy, zdaniem autora obowiązek lekarza kontynuowania interwencji medycznych kończy się w punkcie, w którym zabieg terapii wydłuża proces umierania[289]. Wątpliwości budzi jednak kryterium pozytywnych efektów terapeutycznych – z wieloma chorobami współczesna medycyna radzi sobie tylko w ten sposób, że spowalnia ich rozwój lub łagodzi objawy. Utrzymywanie zatem, że lekarz nie ma obowiązku podtrzymywania życia, gdy nie jest to racjonalne, a równocześnie nie wolno spełnić mu żądania pacjenta, gdy to on dokonuje takiej oceny, jest niespójne i wynika – w moim przekonaniu – z odmiennej wagi nadawanej działaniu i zaniechaniu. Twierdzi się bowiem innymi słowy, że **lekarz może nie zapobiec śmierci w określonej sytuacji, ale w tej samej sytuacji nie może jej swoim działaniem spowodować**. Z terminologicznym

---

[288] S. Tarapata, *Problem rozstrzygania prawnokarnej kolizji dóbr...*, s. 187.

[289] M. Safjan, *Eutanazja a autonomia pacjenta – granice ochrony prawnej*, w: *Prawo, społeczeństwo, jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, red. A. Łopatka, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz, Warszawa 2003, s. 258. Dodać należy zastrzeżenia autora, że ma świadomość niedookreśloności, której uniknąć się nie da, brak świadczeń medycznych nie oznacza braku działań paliatywnych oraz konieczności respektowania woli pacjenta.

(a co za tym idzie – istotowym) chaosem zmierzyli się Maria Boratyńska i Jacek Malczewski, podejmując próbę rozgraniczenia pojęć eutanazja, terapia daremna i terapia uporczywa. Autorzy twierdzą, że od eutanazji (w tym biernej) różni się zaniechanie (czyli niepodjęcie albo zaprzestanie) leczenia podtrzymującego życie, gdy z uwagi na stan pacjenta nie przynosi ono korzyści i może niepotrzebnie przedłużać cierpienie lub agonię. Tego rodzaju zaniechanie – wskazują autorzy – co do zasady uważa się za medycznie i moralnie usprawiedliwione oraz prawnie dopuszczalne (choć nie w każdym kraju zostało wystarczająco precyzyjnie uregulowane). Proponują oni posługiwanie się pojęciem „terapia daremna", które w ich opinii jest znaczeniowo neutralne i nieobciążone złymi skojarzeniami. Autorzy dodają, że pojęcie takie stosuje się na oznaczenie zarówno tych procedur medycznych, które nie dają pacjentowi szans przeżycia bezpośrednio lub w bardzo krótkiej perspektywie czasowej, jak i tych, które nie dają szans wyleczenia (nie mając wpływu na nieuleczalną chorobę, która w niedługim czasie spowoduje śmierć pacjenta). Zdaniem natomiast M. Boratyńskiej i J. Malczewskiego termin „poniechanie uporczywej terapii" oznacza – w ślad za nauką Kościoła katolickiego – wycofane zabiegi medyczne „kosztowne, ryzykowne, nadzwyczajne lub niewspółmierne do spodziewanych rezultatów" lub też „zbyt uciążliwe dla samego chorego i jego rodziny", a samo leczenie może przynieść tylko niepewne i bolesne przedłużenie życia. Z tego względu taka forma podejścia do pacjenta jest akceptowalna przez nauczanie Kościoła (w przeciwieństwie do eutanazji czynnej i biernej). Swoistym kryterium pozwalającym na odróżnienie terapii uporczywej od eutanazji jest wyróżnienie terapii nieproporcjonalnej (operującej nadzwyczajnymi środkami) oraz proporcjonalnej (operującej środkami zwyczajnymi). Oceny proporcjonalności określonej terapii dokonuje się *ad casum*, biorąc pod uwagę stan konkretnego pacjenta i rokowanie oraz badając, czy jej zastosowanie będzie dla pacjenta korzystne: przyniesie mu poprawę zdrowia i zapewni życie o należytej jakości, czy okaże się nieadekwatne do osiągalnych korzyści i stanowić będzie dla pacjenta (oraz jego otoczenia) nadmierną uciążliwość. I wreszcie autorzy dodają, że w sytuacji, gdy pacjent poddawany terapii uznanej przez lekarzy za daremną nieodwracalnie utracił kompetencję decyzyjną, rozstrzygnięcie o dalszym leczeniu należy do kompetencji sądu opiekuńczego[290]. Na ten dość skompliko-

[290] M. Boratyńska, J. Malczewski, *Spór o zaprzestanie daremnej terapii oraz sztucznego odżywiania i nawadniania na przykładzie sprawy polskiego pacjenta RS w Wielkiej Brytanii*, „Przegląd Prawa medycznego" 2021, nr 1–2, s. 173–178. Dalej nieco autorzy przywołują definicję

wany obraz nałożyć jeszcze trzeba kwestię sztucznego odżywiania i nawadniania, a w zasadzie – zaniechanie takich działań. Kolejne pytanie brzmi bowiem: czy zabiegi takie mieszczą się w pojęciu terapii daremnej lub uporczywej, czy jednak eutanazji, co łączy się z oceną charakteru żywienia i nawadniania (jako środka zwyczajnego lub nadzwyczajnego)? Zagadnienie to wiąże się z szerzej ujmowanym problemem oceny jako działania lub zaniechania, odłączenia dowolnej aparatury podtrzymującej[291].

W moim przekonaniu problemy te świadczą o pozorności podziału na eutanazję bierną i czynną (zwłaszcza w świetle zaniechania terapii daremnej i uporczywej) z perspektywy oceny moralnej (etycznej). Dyskusje związane z ustaleniem przyczynowości i oceną etyczną przywołują również skojarzenia z nieadekwatnym pojęciem „naturalnej śmierci" w kontekście (obowiązku) ochrony życia do tego momentu[292].

Maria Boratyńska i Jacek Malczewski słusznie twierdzą, że gdy stan kliniczny nie rokuje poprawy, takie zewnętrzne zasilanie w postaci sztucznego odżywiania podtrzymuje jedynie trwanie czysto biologiczne i wolno zasadnie

uporczywej terapii, wypracowaną w 2008 r. przez Polską Grupę Roboczą ds. Problemów Etycznych Końca Życia: „stosowanie procedur medycznych w celu podtrzymywania funkcji życiowych nieuleczalnie chorego, które tylko przedłuża jego umieranie, wiążąc się z nadmiernym cierpieniem lub naruszeniem godności pacjenta. Uporczywa terapia nie obejmuje podstawowych zabiegów pielęgnacyjnych, łagodzenia bólu i innych objawów oraz karmienia i nawadniania, o ile służą dobru pacjenta" (s. 181).

[291] M. Boratyńska, J. Malczewski piszą: „śmiertelnie chory pacjent, którego zaprzestano sztucznie odżywiać i nawadniać, umiera nie z powodu odwodnienia czy zagłodzenia, lecz wskutek choroby lub urazu łączącego się z niezdolnością do normalnego jedzenia i picia. Umasowienie technik umożliwiających sztuczne odżywianie i nawadnianie zmieniło ogląd tej sprawy: pojawiła się nowa kategoria postępowania wobec pacjentów, a jego wycofanie stało się dla wielu równoznaczne z uśmierceniem (przyczyną zgonu rzekomo nie jest wtedy śmiertelna choroba, naturalnie pozbawiająca chorego zdolności samodzielnego odżywiania, lecz zaniechanie lekarzy, którzy nie dostarczają pokarmu i płynów w sztuczny sposób)", zob. M. Boratyńska, J. Malczewski, *Spór o zaprzestanie daremnej terapii...*, s. 180.

[292] Warto przypomnieć, że w przeszłości była propozycja nie tylko wpisania tej frazy do Konstytucji, ale nawet jej zdefiniowania, zob. E. Siedlecka, *Do naturalnej śmierci, czyli jakiej*, „Gazeta Wyborcza" 27.03.2007, https://wyborcza.pl/7,75398,4016407.html (dostęp: 29.04.2024). Autorka przywołuje wypowiedź M. Safjana: „Nie wiadomo bowiem, co pod pojęciem »naturalnej śmierci« należy rozumieć. Wyobrażam siebie np., że ktoś mógłby na jego podstawie twierdzić, że podłączanie do respiratora jest pogwałceniem prawa do naturalnej śmierci. Albo przeciwnie: że lekarz ma obowiązek podtrzymywać życie chorego za wszelką cenę, wbrew jego woli. W takiej sytuacji prośba Jana Pawła II, żeby pozwolić mu odejść, byłaby sprzeczna z prawem".

rozważać jego daremność[293]. Wypada jednak zauważyć, że zachowanie odwrotne – niepoddawanie odżywianiu – w przypadku pacjenta kompetentnego (zdolnego do wyrażania swojej woli) uznać należy za eutanazję w rozumieniu art. 151 k.k., w przypadku braku kompetencji pacjenta (braku zdolności do wyrażania swojej woli) – za zabójstwo w rozumieniu art. 148 k.k. Ogromnie istotna jest tu oczywiście przyczyna zabijania (współczucie dla cierpienia pacjenta – zgodnie z wcześniej postawioną tezą, że dla oceny bezprawia ma znaczenie element subiektywny), niemniej jest to zabójstwo uprzywilejowane bądź zabójstwo w typie podstawowym. Tezy te ostatecznie dowodzą, że istnieje potrzeba otwartej społecznej i merytorycznej dyskusji o legalności eutanazji, a dozwolenie na zaprzestanie daremnej czy uporczywej terapii i używanie tej nomenklatury jest tylko zawoalowaniem zagadnienia[294]. Jeśli bowiem pacjent ma prawo odmówić sztucznego odżywiania (co oznacza jego śmierć), to dlaczego równie skutecznie nie może się domagać podania środka bezpośrednio tę śmierć wywołującego?[295]

---

[293] M. Boratyńska, J. Malczewski, *Spór o zaprzestanie daremnej terapii...*, s. 181.

[294] Można wskazać dwie bardzo charakterystyczne wypowiedzi prof. M. Rutkowskiej, przywoływane przez E. Borek, *Postępowanie z noworodkami, które mają śmiertelne wady wrodzone*, „Medical Tribune" 2015, nr 5, https://podyplomie.pl/medical-tribune/22048,postepowanie-z-noworodkami-ktore-maja-smiertelne-wady-wrodzone (dostęp: 29.04.2024).

1) „Od początku rodzice wiedzieli, że ich córka przyjdzie na świat z wadą wrodzoną. Oczywiście mieli nadzieję, że będzie możliwe podjęcie takich działań chirurgicznych, które przedłużą jej życie w najmniej uszkodzonym stanie. Okazało się, że złe rokowania są nie tylko co do rozwoju, ale co do przeżycia. Dziewczynka utrzymywana była przy życiu tak długo, jak długo potrzebowali tego rodzice (dwa dni). Chcieli ją ochrzcić, pokazać dziadkom i pożegnać się z nią godnie". Nie ma wątpliwości, że można było przedłużyć życie dziecka, nie padają jednak słowa o zaniechaniu terapii, o eutanazji. Wskazane jest tylko działanie (do pewnego momentu) polegające na podtrzymaniu życia. Przy czym zadziwiające jest, że długość życia nie była ustalana z myślą o dobru dziecka, ale o potrzebach rodziców i dziadków!

2) „Pytania o eutanazję pojawiają się w przypadku rezygnacji z działań ratujących życie. W zespole prof. Rutkowskiej pojawiły się także. – Anestezjolog wahał się, czy ekstubować dziecko, pytał, czy to przypadkiem nie jest już eutanazja – mówi lekarka. – Ludzie mają prawo do wątpliwości. Podjęcie tak trudnej decyzji jest łatwiejsze, gdy podejmuje ją wiele osób, a nie jedna". Nie została w tym przypadku udzielona odpowiedź, czy ekstubowanie to forma eutanazji (czynnej?), lecz mowa jest o wspólnej odpowiedzialności. Całkowita zmiana tematu.

A wypowiedzi te są zamieszczone w czasopiśmie dla lekarzy, które ma 318 punktów edukacyjnych.

[295] Sprzeczności w ustalaniu, co jest etyczne w perspektywie choroby śmiertelnej, ujawniają się przykładowo w dokumencie opracowanym pod egidą Rzecznika Praw Pacjenta *Standardy postępowania w terapiach medycznych stosowanych w okresie kończącego się życia*, Warszawa

Działanie i zaniechanie w naszym systemie prawnym ma taką samą wartość[296].

Zagadnieniu temu poświęcił nieco uwagi P. Konieczniak. Autor postrzega konstrukcję zaniechania jako swoisty stan wyższej konieczności (oczywiście z „naruszeniem" granic proporcjonalności dóbr) – niedziałanie wynika zazwyczaj, zdaniem autora, z realizacji jakiegoś innego zamiaru. Przemysław Konieczniak porównuje to z kolizją dóbr, którą sprawca rozstrzyga z naruszeniem przepisów karnych. Nie ma takiej kolizji, jego zdaniem, w przypadku aktywnego zachowania. Sprawca zabija czynnie we własnym interesie, ale nie w celu uchylenia naruszenia własnego dobra[297]. Wydaje się jednak, że dla wielu „czynnie zabijających" jest to również swoisty stan wyższej konieczności, dokładnie na tej samej zasadzie (podobnie jak każde inne działanie jest wyborem spośród innych możliwości działań).

W tym miejscu chciałabym zaproponować nieco inne spojrzenie na intuicyjnie odmienną ocenę w odniesieniu do zaniechania i działania. Wydaje się bowiem, że aktywność człowieka wymaga większego wysiłku nie tylko fizycznego, ale też intelektualnego, psychicznego i emocjonalnego, a nawet moralnego. Zwiększony wysiłek konieczny jest zarówno przy czynach ocenianych pozytywnie, jak i negatywnie. Znany wszystkim dylemat wagonika/zwrotnicy (oprócz wszystkich dylematów etyczno-moralnych[298]) wskazuje, że działanie jest „trudniej uruchomić" – napięcie woli musi być silniejsze. Łatwiej jest być

2021, https://www.gov.pl/web/rpp/terapie-medyczne-w-okresie-rekomendacje-sie-zycia-zakonczenie-prac-zespolu (dostęp: 29.04.2024): „Każdy człowiek jest bytem autonomicznym, który może decydować o sobie samym, gdyż prawo do samostanowienia jest składową godności osoby ludzkiej". Zdaniem autorów *Standardów* „Pacjent (także nieuleczalnie chory, w zaawansowanym stopniu choroby) powinien mieć zagwarantowaną możliwość decydowania o swoim losie, jednakże nie jest to prawo absolutne. Jest ono ograniczone przez inne prawa, zwłaszcza prawo do życia". I wreszcie autorzy uznają „terapię daremną", która może przybrać dwie formy: 1. Niepodjęcie terapii (*withholding*), czyli niewdrażanie kolejnych metod leczenia lub niezwiększanie intensywności już stosowanej metody leczenia. 2. Odstąpienie od stosowania określonej metody leczenia (*withdrawing*).

296 Dodać należy, że zasady odpowiedzialności gwaranta nienastąpienia skutku nie tylko nie obalają tej tezy, ale wręcz ją potwierdzają.

297 P. Konieczniak, *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym...*, s. 277–286.

298 P. Graham, *Thomson's Trolley Problem*, „Journal of Ethics and Social Philosophy" 2017, vol. 12, no. 2, s. 168–190; S. Conte, *The Trolley Problem and Intuitional Evidence*, „The Journal of Value Inquiry" 4.01.2022.

biernym niż aktywnym (w nieco innym kontekście znane są psychologiczne mechanizmy tolerowania zła, braku udzielenia pomocy itp.)[299]. Wydaje się, że przy ocenie zachowań nagannych (uznanych za przestępstwa czy wykroczenia) intuicyjnie uznajemy, że działanie ma świadczyć o silniejszym napięciu czy większym natężeniu złej woli, co sprawia, że zaniechanie jawi się jako czyn mniej naganny. Jak bowiem wskazuje P. Marcinkiewicz, każdy proces motywacyjny charakteryzują dwie podstawowe właściwości – kierunek i natężenie. Autor objaśnia, że kierunek to cel, na którego osiągnięcie lub uniknięcie nastawione jest określone działanie, w zależności od pozytywnej lub negatywnej oceny tegoż celu przez jednostkę. Paweł Marcinkiewicz dodaje, że natężenie procesu motywacyjnego wyznaczane jest przez trzy skorelowane parametry – siłę, wielkość i intensywność. Przez siłę procesu motywacyjnego rozumie się zdolność do wyłączania motywów konkurencyjnych, a więc stopień, w jakim kontroluje on zachowanie jednostki. Z kolei wielkość to cecha procesu motywacyjnego, od której zależy rozmiar wyniku bądź liczba czynności potrzebnych do jego zaspokojenia. Wreszcie intensywność procesu to taka jego właściwość, która wpływa na poziom mobilizacji organizmu, a także ilość energii zużytej do osiągnięcia danego wyniku[300]. I właśnie te wspomniane właściwości – w moim przekonaniu – są podstawą oceny zaniechania jako mniej karygodnego czynu. Analizie tzw. dylematu zwrotnicy z perspektywy psychologicznej uwagę poświęcił Tadeusz Tyszka. Potwierdza on intuicję, że – w świetle badań – szkoda wyrządzona przez podjęcie działania jest oceniana jako moralnie bardziej naganna niż równoważna szkoda wyrządzona w wyniku niepodjęcia działania. Autor przywołuje badania Marka Sprancy, Elisy Minsk i Jonathana Barona z 1991 r. oraz Ilany Ritov i J. Barona z 1990 r., które uzasadniają wspomnianą tezę[301].

---

[299] E. Grabarczyk-Ponimasz, *Psychologiczne mechanizmy bierności i posłuszeństwa*, w: A. Bartuś, *Odpowiedzialność biernych*, Oświęcim 2021, s. 55–86.

[300] P. Marcinkiewicz, *Motywacja sprawcy czynu zabronionego...*, s. 26. Por. też: R. Holly, *Psychologiczne kryteria przestępstwa popełnionego przez zaniechanie*, „Państwo i Prawo" 1977, nr 1, s. 130.

[301] T. Tyszka, *Decyzje: perspektywa psychologiczna i ekonomiczna*, Warszawa 2010, s. 170–174. Na marginesie warto zwrócić uwagę, że sam autor pisze, że zabieraniem życia (jednej osoby) jest przestawienie zwrotnicy, w domyśle – nie jest zabieraniem życia nieprzestawienie zwrotnicy, nawet jeśli w efekcie ginie pięć osób. Przywołane zaś prace to: M. Spranca, E. Minsk, J. Baron, *Omission and commission in judgment and choice*, „Journal of Experimental Social Psychology" 1991, nr 27, s. 76–105 oraz I. Ritov, J. Baron, *Reluctance to vaccinate: omission bias and ambiguity*, „Journal of Behavioral Decision Making" 1990, nr 3, s. 263–277. Autorzy twierdzą, że uczestnicy badań niechętnie zaszczepiają (hipotetyczne) dziecko, gdy samo

W najnowszych badaniach wskazuje się, że podejmowanie działania oznacza dla decydenta przyjmowanie odpowiedzialności[302], co (dodatkowo?) wymaga silniejszego natężenia woli. Wydaje się zatem, że psychologia potwierdza intuicyjne zróżnicowanie oceny działania i zaniechania nawet przy naruszeniu dobra prawnego w postaci życia człowieka. Pytanie, na które należy poszukać odpowiedzi, brzmi: czy różnice te są na tyle istotne, że powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie w zasadach odpowiedzialności lub wymiaru kary?

Kolejnym ważnym zagadnieniem przestępstw z zaniechania na płaszczyźnie odpowiedzialności karnej za śmierć innej osoby jest zakres podmiotowy tego rodzaju typizacji. Karalność zaniechania jako wyraz obowiązku nie tylko powstrzymywania się od naruszania dobra w postaci życia, ale także aktywnego zachowania w celu jego ochrony, ograniczony jest do gwaranta (przy typizacjach skutkowych) lub obowiązanego do określonego działania (typizacje bezskutkowe). W piśmiennictwie podkreśla się, że typizacje z zaniechania to zasadniczo przestępstwa indywidualne. Swego rodzaju wyjątek (chociaż nie jest to w pełni uprawnione sformułowanie) stanowi regulacja odnosząca się do życia człowieka. W stosunku do tego dobra na każdym – właśnie ze względu na wagę dobra prawnego – ciąży obowiązek ratowania go (art. 162 k.k.). Dodać należy, że obowiązek ten jest niezależny od ewentualnych szans i prognoz co do uratowania życia. Takie podejście, poza tym że jest wyrazem solidaryzmu społecznego, nie pozwala – co ważniejsze – na szacowanie szans przed udzieleniem pomocy w sytuacji zagrożenia życia, co ostatecznie powinno zwiększać skuteczność podejmowanych działań (z racji tego, że działania ratujące podejmowane powinny być zawsze, a nie tylko wtedy, gdy są pozytywne rokowania, a te mogą się okazać przecież błędne).

Wydaje się *prima facie* naturalne, że w przypadku dobra prawnego w postaci życia, dla wzmocnienia jego ochrony, przyjmować należy możliwie szerokie spektrum podmiotów mających obowiązek ratowania życia, a co za tym idzie – szeroki powinien być krąg podmiotów ponoszących odpowiedzialność karną

szczepienie może spowodować śmierć, nawet jeśli jest to znacznie mniej prawdopodobne niż zgon z powodu choroby, której można zapobiec.

302 G.D. Sherman, B. Vallen, S.R. Finkelstein [i in.], *When taking action means accepting responsibility: Omission bias predicts parents' reluctance to vaccinate due to greater anticipated culpability for negative side effects*, „Journal of Consumer Affairs" 2021, vol. 55, no. 4, s. 1660–1681.

za zaniechanie. Nie ma wątpliwości, że z jednej strony to „oczekiwanie" spełnia wspomniany wyżej przepis art. 162 k.k. – jest to przestępstwo powszechne, chociaż jego istotą jest wymuszenie pomocy w niebezpieczeństwie zagrażającym życiu, a nie – jako takie – skuteczne działania zapobiegające śmierci. Z perspektywy strony przedmiotowej „dalej idzie", tzn. wymaga więcej, typizacja dotycząca powodowania śmierci, dopuszczająca odpowiedzialność za zaniechanie. Istotą tej drugiej regulacji w odmianie zaniechania (np. art. 155 k.k.) jest wymuszenie skutecznych działań zapobiegających śmierci człowieka. W tym jednak przypadku krąg podmiotów jest ograniczony – wyłącznie gwarant nienastąpienia skutku może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej w przypadku nastąpienia śmierci. Stąd silna jest pokusa jak najszerszej wykładni źródeł obowiązku, o których mowa w art. 2 k.k. Postawić wręcz można pytanie – w świetle wypowiedzi doktryny: **czy katalog źródeł umocowania gwaranta zmienia się w zależności od wagi czynu (i charakteru dobra prawnego)?**

Rację ma A. Wąsek, który ewolucję proponowanych regulacji odnoszących się do odpowiedzialności za przestępstwo skutkowe przez zaniechanie skwitował tezą, że obecna treść art. 2 k.k. oznacza przyjęcie *numerus clausus* do źródeł obowiązku działania, chociaż przyznaje, że brak jest przepisu wyraźnie wskazującego takie źródła. Autor przypomina, że rezolucja XIII Kongresu International Association of Penal Law (AIDP/IAPL) w 1984 r. w Kairze, poświęcona m.in. problematyce zaniechania, wśród „reguł minimalnych" dotyczących odpowiedzialności karnej za niewłaściwe przestępstwa z zaniechania formułuje wymagania, by obowiązek gwaranta nie był li tylko moralny lub społeczny, „but also strictly juridical, founded on a law, a rule, a contract or other sources juridically recognized". Oceniając propozycję G. Grünwalda, który wskazał źródła obowiązku działania wobec najlepiej przebadanego (i dodajmy – najbliższego nam w intuicyjnej ocenie) przestępstwa zabójstwa[303],

[303] „Kto zaniecha przeszkodzenia nastąpieniu śmierci człowieka, traktowany jest na równi z tym, kto spowodował śmierć człowieka, jeśli:
1) pozostaje z nim w I stopniu pokrewieństwa lub jest jego małżonkiem;
2) związany jest z nim przez wspólnotę życiową;
3) przejął nad nim pieczę;
4) bierze z nim wspólnie udział w niebezpiecznym przedsięwzięciu;
5) poprzez niebezpieczny czyn sprowadził bliskie niebezpieczeństwo nastąpienia śmierci", za: A. Wąsek, *Przepis art. 2 Kodeksu karnego z 1997 r. na tle prawnoporównawczym*, w: *Prawo, społeczeństwo, jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, red. A. Łopatka, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz, Warszawa 2003, s. 445.

A. Wąsek stwierdził, że precyzyjne rozwiązanie „najbardziej legalistyczne" nie powiodło się (co może sugerować, że stworzenie takiego katalogu odnośnie do wszystkich przestępstw z zaniechania skutkowych) jest po prostu niemożliwe[304].

Tytułem nakreślenia szerszej perspektywy – przed wskazaniem problemów na tle regulacji polskich – warto nieco miejsca poświęcić rozwiązaniom przyjętym w Irlandii. Ich charakterystykę przedstawiła Izabela Jankowska-Prochot. Jak wskazuje autorka, źródła obowiązku gwaranta w prawie irlandzkim tylko pośrednio wynikają z aktów rangi ustawowej. Ostatecznie bowiem to sądy decydują, co w danej sytuacji był zobowiązany czynić gwarant, żeby zadośćuczynić swojemu obowiązkowi. Tym samym zbiór przesłanek odpowiedzialności karnej oraz ich treść i pochodzenie podlegają nieustannym zmianom, a sposób ich kształtowania jest w zasadzie uzależniony od uznania organów jurysdykcyjnych. Przykładowo, przedmiotowa odpowiedzialność nie istnieje co do zasady w relacjach partnerskich między osobami dorosłymi. Podobnie jest w przypadku rodzeństwa. Większy rygoryzm w obszarze treści i zakresu obowiązków gwaranta nienastąpienia skutku dotyczy małżonków. Oni to bowiem z racji wyrażenia w sposób prawnie relewantny aktu woli są zobowiązani nie tylko do wspólnego pożycia, ale także do wzajemnej pomocy i opieki. W praktyce orzeczniczej często jest przytaczany wyrok sądu apelacyjnego w sprawie R. vs Bonnyman (1942) 28 Crim. App. R. 131, dotyczący uznania męża za winnego spowodowania śmierci swojej uzależnionej od narkotyków i środków uspokajających żony. Do zdarzenia miało dojść na skutek nieudzielenia jej pomocy medycznej. Była to jednak sytuacja o tyle wyjątkowa, że mężczyzna był lekarzem i konsekwentnie kłamał innym medykom w sprawie jej zdrowia. Podobny wyrok – kontynuuje I. Jankowska-Prochot – zapadł w sprawie R. vs Hood (2003) EWCA Crim. 2772. Na jego podstawie mąż został uznany za winnego nieumyślnego spowodowania śmierci swojej żony. Do zdarzenia tego miało dojść w efekcie tzw. rażącego niedbalstwa. Mężczyzna był jedynym opiekunem kobiety, która z powodu „dyskusyjnego" stylu życia (*lifestyle issues*) cierpiała na szereg dolegliwości zdrowotnych. Wśród nich były m.in. cukrzyca, uzależnienie od alkoholu i nikotyny. Dodatkowo była ona po amputacji lewej nogi, do której doszło z powodu złego krążenia. Pewnego dnia kobieta przewróciła się, łamiąc jedyną nogę. Mimo to mąż przez trzy tygodnie zwlekał z we-

[304] Tamże, s. 439. Tam też autor przywołuje rozwiązania prawne tyczące tego zagadnienia, przyjęte w różnych systemach prawnych na świecie.

zwaniem karetki pogotowia. Gdy w końcu to uczynił, jego małżonka trafiła na ostry dyżur, gdzie dzień później zmarła z powodu komplikacji. W opinii lekarza do zgonu by nie doszło, gdyby wcześniej wezwano pomoc. Warto podkreślić, podążając za wywodami I. Jankowskiej-Prochot, że obowiązek działania aktualizuje się również w przypadku tzw. stosunku opieki (*assumption of responsibility*), który może obejmować zarówno osobę niepełnoletnią, jak i dorosłą, lecz nieporadną, całkowicie ubezwłasnowolnioną czy niepoczytalną. Zobowiązanie to jest emanacją spoczywającej na opiekunie faktycznym lub prawnym (*implied duty or adopted duty*) konieczności zapewnienia dbałości, troski, a także ochrony swojemu podopiecznemu. Ten pierwszy sprawuje stałą opiekę bez upoważnienia normatywnego czy też szerzej ustawowego, drugi zaś na jego podstawie. Do zobrazowania tego pierwszego może posłużyć wyrok w sprawie R. vs Stone and Dobison, również zrelacjonowanej przez I. Jankowską-Prochot. Para wzięła pod opiekę chorą, niestabilną emocjonalnie oraz cierpiącą na anoreksję kobietę o imieniu Fanny. Podopieczna często przebywała w pokoju sama, zaś pani Dobison jedynie czasami zanosiła jej jedzenie. Wkrótce potem Fanny zmarła z wycieńczenia, opiekunowie bowiem, nie dostrzegając znacznego pogorszenia jej stanu zdrowia, nie wezwali do niej pomocy lekarskiej. Prokuratura postawiła zarzut, że nie wypełniali oni dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków w sposób należyty i dlatego powinni być uznani za winnych umyślnego zabójstwa. W ostatecznym rozrachunku sąd i ława przysięgłych podzielili racje prokuratora. Stosunek judykatury do obowiązków opiekuna prawnego znalazł z kolei odzwierciedlenie w wyroku w sprawie R vs Instan (1893) 1 QB 450. Zgodnie z nim kobieta, która wprowadziła się do domu swojej niepełnosprawnej ciotki i była przez nią utrzymywana, nie podawała jej leków oraz jedzenia, w wyniku czego krewna zmarła. Siostrzenica została uznana za winną popełnienia zabójstwa przez zaniechanie[305]. W świetle powyższego stanowisko Komisji Reform Prawa (*Law Reform Commision*), najwyższego organu rewizyjnego na Wyspie (Irlandii), mówiące o braku precyzyjnej regulacji zakresu gwaranta jako konsekwencji przekonania o braku usprawiedliwienia dla ingerencji prawodawczej w sferę wolności jednostki, nawet gdy jej motywem jest ochrona solidarności międzyludzkiej[306], nie tylko osłabia prawnokarną reakcję na nieprzeszkodzenie śmierci,

[305] I. Jankowska-Prochot, *Ustawowe znamiona oraz acuts rea przestępstw skutkowych popełnianych z zaniechania...*, s. 49–50.

[306] Tamże, s. 57.

ale także narusza podstawowe standardy gwarancyjne, konieczne dla prawa represyjnego.

Czas zatem spojrzeć na źródła obowiązku gwaranta w polskiej przestrzeni prawnej[307]. W uzasadnieniu do projektu Kodeksu karnego przeczytać można, iż „nowy kodeks nie określa bliżej źródeł prawnego szczególnego obowiązku. Z projektowanego przepisu wynika jednak, że obowiązek gwaranta przeszkodzenia skutkowi musi mieć charakter prawny, tzn. wynikać bądź wprost z normy prawnej, bądź z aktu mającego znaczenie prawne (umowy, nominacji). Obowiązek ten musi mieć też charakter szczególny, tzn. musi być adresowany do oznaczonej bliżej grupy osób"[308]. W piśmiennictwie polskim trwa ożywiona dyskusja na temat źródeł tego obowiązku. Panuje względna zgoda, że art. 2 k.k. zmierza do ograniczenia zakresu dopuszczalnych źródeł obowiązku działania jedynie do przepisów prawa powszechnie obowiązującego (i to zasadniczo należących do innych dziedzin niż prawo karne) oraz względnego, tj. obowiązującego między stronami stosunku prawnego (umowa lub dobrowolne podjęcie się funkcji gwaranta)[309]. W doktrynie pojawiają się rozważania na temat innych źródeł (np. uprzednie zachowanie się sprawcy), te jednak przez dużą część karnistów są poddawane krytyce[310]. Co ważniejsze, odnotować można poglądy bardziej radykalne, negujące wręcz zasadność regulacji art. 2 k.k.

Szymon Tarapata i Dominik Zając podnoszą, że aby dana osoba spełniła warunki określone w art. 2 k.k., musi zaistnieć przesłanka szczególności takiego obowiązku. Jak wskazują autorzy, z tego rodzaju powinnością mamy do czynienia wtedy, gdy istnieje społecznie uwarunkowany, szczególny stosunek określonego podmiotu do dobra chronionego prawem. Biorąc pod uwagę określony paradygmat kulturowy stanowiący pochodną panującego w danym społeczeństwie światopoglądu, można stwierdzić, że wedle występujących powszechnie

---

307 W tej części zostały wykorzystane fragmenty publikacji O. Sitarz, *Znaczenie regulacji prawa rodzinnego dla prawnokarnej oceny zaniedbania*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2022, t. 3, nr 27, s. 71–89.

308 *Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami...*, s. 119.

309 D. Tokarczyk, *Obowiązek gwaranta w prawie karnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2014, R. 76, z. 4, s. 203.

310 Por. np. L. Kubicki, *Przestępstwo popełnione przez zaniechanie. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1975, s. 178–191; M. Kliś, *Źródła obowiązku gwaranta w polskim prawie karnym*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 1999, nr 2, s. 190–196.

odczuć pewien podmiot w danym kontekście sytuacyjnym może być „bardziej odpowiedzialny" za ochronę określonego dobra aniżeli inna zobowiązana do tego osoba[311]. Przywołują oni tezy Marka Bielskiego, który podnosi, że „Normatywny charakter art. 2 k.k. nie jest do końca jednolity. Z treści tego przepisu wynika, że krąg adresatów normy sankcjonowanej leżącej u podstaw przestępstwa materialnego popełnionego przez zaniechanie ograniczony jest przez konieczność kumulatywnego wykazania, że na podmiocie odpowiedzialności karnej ciąży szczególny i prawny obowiązek zapobieżenia skutkowi. Przy czym ograniczenie kręgu adresatów normy sankcjonowanej nakazującej zapobieganie skutkowi przestępnemu do osób, na których ciąży szczególny obowiązek gwarancyjny, jest możliwy do zdekodowania bezpośrednio z przepisu części szczególnej statuującej typ skutkowy. Wynika to z semantycznych właściwości opisu znamion typów skutkowych, w których wykorzystuje się znamiona czasownikowe, pozwalające na odczytanie w kontekście przestępstw z zaniechania istnienia szczególnego obowiązku ochrony dobra prawnego przed mogącymi urzeczywistnić się w skutku przestępnym zagrożeniami jedynie w stosunku do podmiotów, które w świetle powszechnie akceptowanych wzorców kulturowych łączy z dobrem prawnym szczególna więź uzasadniająca nałożenie na nie obowiązku zapobieżenia skutkowi przestępnemu. Tym samym wyrażona wprost w art. 2 k.k. przesłanka szczególnego charakteru obowiązku gwarancyjnego jest *superfluum* ustawowym, gdyż wynika ono już z wykładni językowej normy sankcjonowanej nakazującej zapobieganie skutkowi przestępnemu, możliwej do zdekodowania z każdego przepisu statuującego typ skutkowy. Art. 2 k.k. wprowadza natomiast formalnie *novum* ustawowe w zakresie znamienia prawnego charakteru obowiązku gwaranta, ograniczając krąg adresatów normy sankcjonowanej nakazującej zapobieganie skutkowi jeszcze dalej poprzez konieczność wykazania, że na podmiocie odpowiedzialności karnej za przestępstwo materialne popełnione przez zaniechanie ciążył wynikający z systemu prawa nakaz zapobieżenia skutkowi przestępnemu"[312]. Wspomniani wyżej autorzy chętnie przywołują stanowisko J. Majewskiego, który już wcześniej skonstatował, że

[311] S. Tarapata, D. Zając, *Znaczne zwiększenie uprzedniego zagrożenia dla dobra prawnego spowodowanego przez sprawcę jako negatywna przesłanka obiektywnego przypisania skutku*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2014, nr 3, s. 51.

[312] M. Bielski, *Obiektywna przypisywalność skutku w prawie karnym*, niepublikowana rozprawa doktorska, Kraków 2009, s. 267–268, cyt. za: S. Tarapata, D. Zając, *Znaczne zwiększenie uprzedniego zagrożenia dla dobra prawnego...*, s. 51–52.

znamię czynnościowe zawarte w regulacjach ustawowych opisujących typ materialny popełniony przez zaniechanie „może wypełnić nie każdy, ale jedynie osoba, która w świetle ocen użytkowników tego języka etnicznego, w jakim rzeczone przepisy zostały wyrażone, jest (szczególnie) odpowiedzialna za to, ażeby skutek, o jaki chodzi w danym wypadku, nie nadszedł"[313]. W innym miejscu J. Majewski wyraził pogląd, że nie tyle powinny nas interesować źródła obowiązku, co adresat konkretnej normy prawnej (np. wywodzonej z art. 157 k.k.). Adresat tejże normy ponadto winien być ustalany w świetle ocen społecznych opartych na pewnych wzorcach kulturowych. Dalej jednak autor ten dodaje: „przepisy krąg ten wyznaczają w sposób mało ostry: poprzez znamię czasownikowe odsyłają tu do ocen społecznych, opartych na pewnych wzorcach kulturowych, te zaś często są zbyt słabo wykształcone albo zbyt słabo ugruntowane w świadomości społecznej, aby zapewnić jednorodność i jednoznaczność ocen, dla których są podstawą. Ważne w związku z tym byłoby uchwycenie, co decyduje o tym, że w świetle ocen społecznych kogoś, kto czegoś nie uczynił, oraz pewną zmianę w świecie można połączyć węzłem sprawstwa, który wyrażają czasowniki typu »powodować«"[314]. Z perspektywy tematu niniejszego opracowania niezmiernie istotna jest jeszcze inna konstatacja autora. Otóż, pisze on: „To prawda, że niezbyt ostro rysuje się np. krąg osób zdatnych do tego, aby poprzez zaniechanie zrealizować znamiona czynu zabronionego określonego w art. 148 lub 155 k.k., ale czy wiele ostrzej oznaczono w ustawie karnej krąg potencjalnych sprawców np. czynu zabronionego stypizowanego w art. 210 k.k. albo w art. 160 § 2 k.k.? Czy określenia »osoba mająca obowiązek troszczenia się o małoletniego poniżej lat 15 albo o osobę nieporadną« i »osoba, na której ciąży obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo«, za których pomocą wyznacza się w ostatnio powołanych przepisach krąg potencjalnych sprawców, są jaśniejsze i ostrzejsze od określenia »osoba, na której ciąży obowiązek ochrony życia drugiej osoby«? Nie! Nikt jednak jakoś nie biada nad tym, że przepisy art. 160 § 2 i art. 210 k.k. naruszają zasadę *nullum crimen sine lege certa*"[315]. Rzeczywiście, zwrot „osoba mająca obowiązek troszczenia się o osobę nieporadną" jest wieloznaczny, zwłaszcza gdyby przyjąć obowiązek w znaczeniu moralnym, a nie prawnym. Jednak na taką nieostrość ustawa wprost zezwala,

---

313 J. Majewski, *Prawnokarne przypisywanie skutku przy zaniechaniu...*, s. 112.

314 J. Majewski, *O pożytkach i szkodach dotychczasowych dociekań nad problematyką źródeł obowiązku gwaranta*, „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2004, nr 4 (4), s. 121.

315 Tamże, s. 124.

posługując się rzeczonym sformułowaniem. W przepisie art. 2 k.k. natomiast ustawa domaga się każdorazowo wskazania gwaranta poprzez wykazanie jego prawnego, szczególnego obowiązku zapobieżenia skutkowi. Są to zasadniczo dwa różne sposoby określania podmiotu czynu zabronionego (adresata normy sankcjonowanej). Swoistym podsumowaniem poglądów J. Majewskiego w tym zakresie są zdania: „Znaczna część prowadzonych dotychczas badań nad źródłami obowiązku gwaranta może służyć za dobry przykład marnotrawstwa sił i środków. Próbuje się ustalić katalog »źródeł« obowiązku gwaranta, zamiast próbować ustalić możliwie precyzyjnie krąg adresatów normy nakazującej zapobiegać powstaniu stanu rzeczy S, odtwarzanej z przepisów typu »Kto powoduje skutek S«"[316]. Ostatecznie zaś S. Tarapata i D. Zając podsumowują, że o szczególności prawnej powinności decyduje to, iż – w świetle panujących przekonań moralnych – to przede wszystkim od określonej grupy osób należy wymagać podjęcia pewnych działań. Wymagania dotyczące natomiast osób, które zetknęły się jedynie przypadkowo z sytuacją zagrożenia dla dobra prawnego, do której to wartości nie pozostają one w jakimś szczególnym stosunku, mają charakter subsydiarny i nie są na tyle wysokie, by w przypadku niezrealizowania przez te podmioty określonego działania obarczać je odpowiedzialnością za prawnokarnie relewantne następstwo[317].

Przyznać należy, że są to słowa zwodnicze. Najważniejszym oczywiście argumentem jest kwestia gwarancyjności prawa karnego. To zasady określoności nie pozwalają się zgodzić z tezami J. Majewskiego, M. Bielskiego oraz S. Tarapaty i D. Zająca. Kwestia zaniechania w relacjach rodzinnych dostarcza dodatkowego argumentu. Problem kulturowego, moralnego, zwyczajowego postrzegania więzów rodzinnych jest bardzo różnorodny i – co ważniejsze – dynamiczny. Względnie stabilne wydają się normy społeczne odnoszące się do opieki nad małoletnimi dziećmi. Troska o potomstwo, jego życie, zdrowie, najlepsze warunki oraz rozwój wydają się niezachwianą i trwałą, powszechnie akceptowaną zasadą postępowania. Inaczej ma się kwestia troski o osoby starsze lub chore. W literaturze socjologicznej podkreśla się przykładowo dwa odmienne społeczne kulturowe podejścia do starości – pozytywne i negatywne, które były obecne zawsze, chociaż zmieniały się ich proporcje. Jak pisze Łukasz Łotocki, „ambiwalencja postaw wobec starości wskazuje na dwa nie-

[316] Tamże, s. 121.

[317] S. Tarapata, D. Zając, *Znaczne zwiększenie uprzedniego zagrożenia dla dobra prawnego...*, s. 52–53.

zależne heurystyczne archetypy starości, przywoływane w zależności od kontekstu sytuacyjnego. Z jednej więc strony starość to mądrość i doświadczenie, budzące szacunek. Z drugiej strony – cechy psychiczne i somatyczne, budzące niechęć"[318]. Nowe modele funkcjonowania i budowania więzi, ich znaczenie i kształt, a w tym m.in. problem bliższej i dalszej migracji, oraz atomizacja rodzin również każą z dużą rezerwą podchodzić do postulatu opierania *de facto* odpowiedzialności karnej na „panujących przekonaniach moralnych". Trudno zaaprobować twierdzenie, że to nie ustawa, a powszechne oczekiwania co do tego, że określone osoby będą się starały neutralizować określone skutki, mają ostatecznie decydować o zakresie zastosowania normy sankcjonowanej. Teza ta jest niezależna od ewentualnych niedostatków normatywnych, będących podstawą określania gwaranta.

Reasumując powyższe rozważania, przyjąć należy, że Kodeks karny – dla określenia kręgu adresatów normy – wymaga wskazania źródła obowiązku, którego zaniechanie stanowi podstawę dalszego wartościowania prawnokarnego. Nie ma wątpliwości, że Kodeks rodzinny i opiekuńczy[319] staje się więc centralnym punktem odniesienia dla ustalania kręgu osób zobowiązanych do właściwego traktowania innych członków rodziny. Dla relacji nierodzinnych, nieopartych na jakiejkolwiek umowie, brak jest umocowania dla ustanowienia obowiązku nienastąpienia określonego zdarzenia (np. śmierci).

Przepis art. 87 k.r.o. stanowi, że rodzice i dzieci są obowiązani do wzajemnego szacunku i wspierania się, co oznacza, że obowiązki te mają charakter osobisty i ekonomiczny (majątkowy). Konkretyzacja obowiązku wspierania materialnego następuje poprzez przepis art. 91 k.r.o. oraz 128 k.r.o.[320] W doktrynie przyjęto, że wzajemne wspieranie oznacza tyle, co wzajemna pomoc. W ramach tej pomocy można wyróżnić pomoc natury osobistej, jak i majątkowej. Przykładowo rzecz ujmując, obejmuje ona obowiązek szczególnej troski w razie choroby, szczególną troskliwość w wypadku niepowodzeń życiowych czy załamań natury psychicznej. W treści tego obowiązku mieszczą się także takie zachowania, których nie można w konkretnej sytuacji zakwalifikować jako udzielanie pomocy w ścisłym tego słowa znaczeniu, ponieważ stanowią one wyraz pozytywnych

---

[318] Ł. Łotocki, *Barwy jesieni życia. O społeczno-kulturowym obrazie starości*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje" 2012, nr 17, s. 134.

[319] Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, t.j. Dz.U. 2020, poz. 1359.

[320] Por. szerzej A. Sylwestrzak, *Obowiązki dziecka wobec rodziców*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2001, R. 63, z. 3, s. 65–66.

emocji, pamięci lub np. służą utrzymaniu kontaktów rodzinnych, zapobiegając poczuciu osamotnienia. Podkreślić należy, że obowiązek wspierania się nie jest opatrzony przez ustawę żadną sankcją przymusu – przyjmuje się, że obowiązek wspierania, podobnie jak inne obowiązki pozaalimentacyjne, należy uznać za „niewymuszalny" na drodze prawnej, rodzący natomiast określone skutki prawne w razie jego niedopełnienia[321]. W literaturze wskazuje się skutki wspomnianych zaniedbań o charakterze pośrednim – może to być np. odwołanie darowizny lub wydziedziczenie[322]. Nie ma wątpliwości, że przepis art. 87 k.r.o. ma charakter bardzo ogólny, deklaratoryjny i jest normą generalną. Z konstrukcji jurydycznej przepisu wynika, że nie stanowi on podstawy żadnego konkretnego roszczenia i nie istnieje możliwość zasądzania świadczeń tylko i wyłącznie na jego podstawie[323]. Z perspektywy przepisów prawnokarnych warto przywołać także pogląd, że obowiązki wynikające z omawianego artykułu mają charakter moralny[324].

Obowiązki rodzica wobec dziecka wynikają bezpośrednio ze sprawowanej władzy rodzicielskiej (art. 92 k.r.o.), która doprecyzowana została poprzez treść art. 95 k.r.o. i zawarte w nim pojęcie pieczy[325]. W ustaleniu treści i zakresu wspomnianej pieczy, a zatem i obowiązków względem dziecka, niewątpliwie ogromną rolę odgrywa przepis art. 96 § 1 k.r.o., zgodnie z którym rodzice wychowują dziecko pozostające pod ich władzą rodzicielską i kierują nim, i obowiązani są troszczyć się o fizyczny i duchowy rozwój dziecka i przygotować je należycie do pracy dla dobra społeczeństwa odpowiednio do jego uzdolnień. Granice zaś uprawnień rodzicielskich stanowi zasada dobra dziecka. Ostatecznie przyjąć należy, że rodzice mają m.in. obowiązek ochrony dziecka przed wszelkim niebezpieczeństwem grożącym jego życiu, zdrowiu, prawidłowemu rozwojowi (na wszystkich płaszczyznach). Potwierdzeniem tych zobowiązań są przepisy art. 109 k.r.o. i art. 111 k.r.o., pozwalające na szczególną interwencję sądu, gdy do-

---

321 J. Deputat, *Powinności dziecka wobec rodziców na podstawie kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, w: *Prawo Małżeńskie i jego relacje z innymi gałęziami prawa*, red. I.A. Jaroszewska, G. Ćwikliński, seria Kortowski Przegląd Prawniczy – monografie, Olsztyn 2017, s. 9.

322 Por. A. Sylwestrzak, *Komentarz do wybranych przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, Warszawa 2020, teza 5 do art. 87 LEX.

323 P. Wicherek, w: *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. M. Fras, M. Habdas, Warszawa 2021, teza 3 do art. 87 LEX.

324 Tamże.

325 Por. też: Postanowienie SN z dnia 5 maja 2000 r., II CKN 761/00, LEX nr 51982.

bro dziecka jest zagrożone. To oznacza, że w świetle prawa rodzinnego rodzic wobec własnego małoletniego dziecka jest gwarantem nienastąpienia skutku – wszelkiego naruszenia dobra prawnego, które to naruszenie stanowi podstawę kryminalizacji[326].

Postawić można tezę, że brak jest analogicznych przepisów uszczegóławiających dla relacji między dorosłymi członkami rodziny wymagającymi opieki.

Niewątpliwie dość precyzyjnie uregulowane zostały relacje między małżonkami. Przepis art. 23 k.r.o. stwierdza bowiem, że małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie i są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli.

Mariusz Fras, komentując przepis art. 23 k.r.o., wskazuje, że wzajemna pomoc oraz współdziałanie określone w przywołanym przepisie dotyczą w zasadzie zaspokajania usprawiedliwionych potrzeb rodziny. Wynikający z powyższego uregulowania obowiązek wzajemnej pomocy małżonków obejmuje wszelkie czynności faktyczne jednego z małżonków wspierające drugiego z nich w wykonywaniu przez niego jego praw i obowiązków wynikających z małżeństwa. Zdaniem autora obowiązek wzajemnej pomocy małżonków ściśle łączy się z obowiązkiem współdziałania małżonków dla dobra rodziny, który obejmuje wszystkie czynności, które są potrzebne do prawidłowego funkcjonowania rodziny, w tym także dla właściwego wychowania dzieci oraz powstrzymywania się od zachowań, które mogłyby przynieść uszczerbek interesom rodziny jako całości oraz poszczególnym jej członkom[327]. Jak przedstawia Grzegorz Jędrejek,

---

[326] Ilustracją takiej wykładni jest m.in. orzeczenie SN, gdzie trafnie wykazano, że odpowiedzialność karną za pomocnictwo do zabójstwa przez zaniechanie (art. 18 § 3 *in fine* k.k. w zw. z art. 148 § 1–3 k.k.) ponosi ten, kto sprawując pieczę nad dzieckiem (art. 95 k.r.o.), nie przeciwstawia się umyślnemu zamachowi na jego życie, mając taką możliwość. Zdaniem SN „piecza" nad małoletnim polega także na zobowiązaniu do ochrony dziecka przed niebezpieczeństwem fizycznym bez względu na źródło zagrożenia. Nie ma wątpliwości co do tego, że obowiązek ochrony dziecka przed zamachem na jego życie mieści się w tym, co stanowi, na gruncie art. 95 k.r.o., pieczę rodziców nad dzieckiem. Tym samym uznać trzeba, że to nie tylko obowiązek prawny funkcjonujący w sferze prawa rodzinnego, ale także „prawny szczególny obowiązek niedopuszczenia do popełnienia czynu zabronionego", tak jak obowiązek ten określa art. 18 § 3 *in fine* k.k., a w okolicznościach przedmiotowej sprawy – obowiązek niedopuszczenia przez matkę do zabójstwa trojga małoletnich dzieci przez ojca, zob. Postanowienie SN z dnia 17 listopada 2005 r., II KK 218/05, OSNKW 2006, nr 2, poz. 17.

[327] M. Fras, w: *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. M. Fras, M. Habdas, Warszawa 2021, teza VIII do art. 23 LEX.

doktryna jest zgodna co do tego, że wymienione wyżej prawa niemajątkowe mają charakter specyficznych praw podmiotowych. Podkreśla się brak sankcji przymusowego wykonania. Mówi się jedynie o sankcji „oddalonej czasowo", jaką może być przypisanie wyłącznej winy w procesie rozwodowym małżonkowi, który naruszył swoje obowiązki[328]. Leszek Kubicki stanął na stanowisku, że art. 23 k.r.o. stanowi podstawę obowiązku gwaranta w stosunku do współmałżonków. Autor, uzasadniając ten pogląd, wskazuje, że „obowiązek wzajemnej pomocy" nałożony na małżonków w art. 23 k.r.o. to bardzo szeroko pojęte zobowiązanie i nie może być ograniczane tylko „do współdziałania w zaspokajaniu potrzeb materialnych" i udzielania pomocy moralnej w problemach życiowych[329]. Również zdaniem Macieja Klisia określenie obowiązku pomocy w art. 23 k.r.o. statuuje obowiązek gwaranta, gdyż ustawodawcy chodziło o podkreślenie szczególnego zobowiązania do pomocy, jako że do pomocy osobie znajdującej się w niebezpieczeństwie utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zobligowany jest każdy na podstawie przepisu art. 162 k.k. Autor twierdzi ponadto, że do powstania obowiązku gwaranta potrzebna jest faktyczna możność jego wykonywania, której nie ma, np., w przypadku trwałego rozkładu pożycia małżeńskiego, więc o odpowiedzialności karnej w myśl art. 2 k.k. mowy być nie może[330]. Przychylając się do pierwszej tezy autora, nie można zgodzić się z jej dopełnieniem. Po pierwsze faktyczna możność lub niemożność realizacji obowiązku stanowi zupełnie inną płaszczyznę prawnokarnej oceny. Po wtóre na kwestię należy patrzeć szerzej – pojawia się pytanie, czy porzucenie (opuszczenie) małżonka oznacza rezygnację z roli gwaranta, co powoduje, że przepisy prawnokarne w omawianym zakresie nie mają zastosowania, czy też oznacza zaniechanie realizacji obowiązku gwaranta, który trwa aż do ustania małżeństwa, a tym samym zasady odpowiedzialności za przestępstwa skutkowe z zaniechania w pełni się aktualizują. W moim przekonaniu obowiązek gwaranta trwa tak długo, jak długo małżeństwo w sensie formalnym istnieje.

Niedostatki regulacji prawnorodzinnych widać przy analizie relacji między rodzicem (i dziadkiem lub babcią) a dorosłym dzieckiem (wnukiem). W uchwale z 17 maja 2018 r.[331] SN podkreślił, że z przepisu art. 87 k.r.o. nie można wywodzić

---

328 G. Jędrejek, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2017, por. także przywołana tam literatura.

329 L. Kubicki, *Przestępstwo popełnione przez zaniechanie...*, s. 168.

330 M. Kliś, *Źródła obowiązku gwaranta w polskim prawie karnym...*, s. 195–196.

331 III CZP 11/18, LEX nr 2490605.

żądania uregulowania kontaktów między rodzicami a dorosłym dzieckiem. Zdaniem SN „Zachowanie prawidłowych relacji pomiędzy rodzicami i dorosłymi dziećmi wymaga niewątpliwie istnienia pomiędzy nimi kontaktów. Przytoczony przepis stanowi raczej postulat niż podstawę do stosowania przymusu państwowego. Nie można bowiem przymusowo wyegzekwować kontaktów, jeżeli dorosłe dziecko tego nie chce". Słusznie zatem wskazuje Jolanta Zatorska, że chociaż rola tego przepisu wykracza poza walor perswazyjny i wychowawczy, nie nadaje się on jednakże do bezpośredniego egzekwowania, ponieważ trudno sobie wyobrazić sytuacje użycia przymusu państwowego w celu zmuszenia kogoś do okazywania szacunku i wspierania innej osoby[332]. Obowiązek rodziców i dzieci, o którym mowa w art. 87 k.r.o., pozostaje jedynie w sferze postulatu i deklaracji niewyposażonej w sankcję przymusu państwowego[333].

Nieco inaczej przepis ten interpretuje A. Wąsek. Jego zdaniem na dorosłych dzieciach spoczywają – na podstawie art. 87 k.r.o. – takie analogiczne obowiązki, jak rodziców względem dzieci[334]. Wydaje się, że w podobnym duchu wypowiada się Joanna Agnieszka Haberko. W jej opinii obowiązek ten dotyczy zarówno osób zamieszkujących wspólnie i tworzących wspólne gospodarstwo domowe, jak i osób, które we wspólnocie domowej nie pozostają, a ponadto powinien on być realizowany przez całe życie. Co więcej, zdaniem autorki obowiązki te nie są ograniczone do relacji rodzic–dziecko lub dziecko–rodzic, ale dotyczą również kolejnych pokoleń. Autorka uzasadnia: „jeżeli obowiązek z art. 87 k.r.o. zawiera w sobie bycie wsparciem i ostoją dla członków rodziny (własnych dzieci czy własnych rodziców), którzy przeżywają trudne chwile i wymagają wsparcia emocjonalnego czy polegającego na udzieleniu rady w życiowych sytuacjach, to przecież w świetle doświadczenia życiowego nie budzi wątpliwości fakt, iż matka dorosłej córki, która to córka powiła dziecko, będzie służyć wsparciem i radą (zwłaszcza w sytuacji pierwszego w rodzinie wnuka) w zakresie pielęgnacji i opieki nad niemowlęciem. Oznacza to, że matka, udzielając wsparcia swojej córce, która oczekuje dziecka bądź je urodziła, będzie realizować także prawnorodzinną więź między sobą a swoim wnukiem. Podobnie wskazać moż-

---

332 J. Zatorska, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz do zmian wprowadzonych ustawą z dnia 6 listopada 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw*, Warszawa 2011, teza 1 do art. 87 LEX.

333 J. Ignaczewski, w: *Władza rodzicielska i kontakty z dzieckiem. Komentarz*, red. J. Ignaczewski, Warszawa 2010, s. 41.

334 A. Wąsek, *Odpowiedzialność karna za nieprzeszkodzenie przestępstwu*, Warszawa, 1973, s. 66.

na sytuacje, w których rodzice będą pomagać swoim dzieciom mającym już potomstwo w sprawowaniu pieczy nad wnukami. W takich sytuacjach realizacja obowiązku pomocy i wsparcia założona przez ustawodawcę do pierwszego stopnia pokrewieństwa w linii prostej służyć będzie krewnym dalszym stopniem. Oznacza to oczywiście także obowiązek pomocy, wsparcia i szacunku ze strony wnuków w stosunku do dziadków"[335]. Warto zauważyć, że sam przepis takich więzi ani nie statuuje, ani nawet nie potwierdza. Również przepis art. 113 i następne k.r.o. nie regulują kwestii kontaktów rodziców z dorosłym dzieckiem oraz dziadków z dorosłym wnukiem. Jedyne regulacje doszczegółowiające odnoszą się do kwestii materialnych, przepisy art. 91 i 128 k.r.o. przewidują bowiem obowiązek przyczyniania się dzieci do zaspokajania potrzeb materialnych rodziców. To oznacza, że przepisy k.r.o. nie nakładają żadnych pozaalimentacyjnych obowiązków na dorosłe dziecko względem jego rodziców czy dziadków, a tym samym – dorosłe dziecko nie jest gwarantem nienastąpienia skutku (np. w postaci śmierci lub uszczerbku na zdrowiu) wobec tych osób. Trudno więc zgodzić się z ogólnym tezą J. Haberko, że pozycja i rola dziadków małoletniego nie zostaje zepchnięta przez ustawodawcę na margines, chociaż rzeczywiście w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym próżno szukać szczegółowego uregulowania relacji dziadkowie–wnuki, prawidłowe bowiem zabezpieczenie interesu dziecka w rodzinie pozwala osiągnąć harmonię wszystkich jej członków, także zatem innych krewnych – w szczególności dziadków[336]. Kodeks rodzinny i opiekuńczy nie tylko nie posługuje się stosownymi pojęciami, co systemowo i – jak się wydaje – programowo pomija kwestię obowiązków wobec osób starszych lub wymagających opieki ze strony dorosłych wstępnych lub innych krewnych.

Ten sam Kodeks całkowicie milczy, jeśli chodzi o wszelkie inne (niemajątkowe) relacje między dorosłymi członkami rodziny. Zatem k.r.o. z pewnością nie stanowi źródła szczególnego prawnego obowiązku zapobiegnięcia określonemu skutkowi brata wobec siostry wymagającej opieki czy też konkubenta wobec swojej nieporadnej partnerki.

W piśmiennictwie podkreśla się, że główną przyczyną pojawiających się trudności interpretacyjnych w omawianym zakresie jest partykularyzm procesu

---

335 J. Haberko, *Dziadkowie–wnuki osobista więź prawnorodzinna i relacja prawnospadkowa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2012, R. 74, z. 3, s. 142.

336 Tamże, s. 140.

legislacyjnego[337]. Trafnie konstatuje też P. Konieczniak, że „twórcom k.r.o. przez myśl nawet nie przeszło, do jakich srogich celów normy tej łagodnej ustawy mogą być wykorzystane"[338]. Podzielić należy zatem pogląd, że „jedynym sposobem, aby artykułu [87 k.r.o. – O.S.] tego nie traktować jako źródła prawnokarnego obowiązku gwaranta, jest uznanie go za pewien apel ustawodawcy, w którym nie chodzi o konkretny nakaz zachowania, tylko o jakąś dyrektywę moralną, obyczajową. Należy potraktować go jako obowiązek społeczny [...][339]".

Celem wyczerpania problemu odpowiedzialności karnej za zaniechania (w relacjach rodzinnych) dodać w tym miejscu należy, że w piśmiennictwie często spotyka się inne źródła obowiązku, w tym m.in. dobrowolne zobowiązanie (umowa)[340]. Przykładowo, Sąd Najwyższy stwierdził, że sprawca może, w wyniku różnych, faktycznych i prawnych, zdarzeń samodzielnie przyjąć na siebie obowiązek gwaranta, czyli obowiązek pieczy nad określonym dobrem prawnym przed zagrożeniem pochodzącym z określonego źródła. W szczególności usytuowanie w tej pozycji może nastąpić w wyniku umowy, jak również poprzez złożenie dobrowolnych oświadczeń woli. Dobrowolne przyjęcie stanowiska gwaranta nie musi przybierać formy cywilnego kontraktu. Konieczne jest jednak rzeczywiste objęcie funkcji gwaranta[341]. Pojawia się pytanie, czy w relacjach rodzinnych, wobec niedostatków regulacji prawnorodzinnych, tak sformułowane źródło obowiązku może się stać realizacją przesłanki z art. 2 k.k. Zasadniczo tak. Problem jednak jest innej natury. Można bowiem przypuszczać, że do zaniedbania dochodzi najczęściej, gdy członek rodziny nie podjął się dobrowolnego zobowiązania lub nie zrobił tego w jego własnym przekonaniu.

---

337 J. Kosonoga-Zygmunt, *Źródła prawnokarnego obowiązku przeszkodzenia samobójstwu. Część I*, „Ius Novum" 2014, nr 4, s. 52.

338 P. Konieczniak, *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym...*, s. 311.

339 M. Kliś, *Źródła obowiązku gwaranta w polskim prawie karnym...*, s. 182.

340 Por. L. Kubicki, *Przestępstwo popełnione przez zaniechanie...*, s. 176–178; M. Kliś, *Źródła obowiązku gwaranta w polskim prawie karnym...*, s. 188–190.

341 Wyrok SN z 19 lipca 2018 r., sygn. akt IV KK 371/17, http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia3/iv%20kk%20371-17.pdf (dostęp: 29.04.2024). M. Kucwaj wskazuje, że w niemieckim orzecznictwie status gwaranta mają wobec siebie osoby, które faktycznie pozostają we wspólnym pożyciu, nie posiadają natomiast takiego statusu małżonkowie, których pożycie małżeńskie uległo trwałemu rozkładowi, zob. M. Kucwaj, *Wybrane przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jako źródła obowiązku gwaranta*, „Studia Prawno-Ekonomiczne" 2010, t. 82, s. 143–144.

Nie ma zasadniczo wątpliwości, że odrębne zamieszkanie jest wyrazem braku podjęcia się takiego obowiązku (o ile strony nie umówiły się inaczej). Czy wynika z tego wniosek *a contrario*, że np. wspólne zamieszkanie z dorosłym, a nieporadnym krewnym/powinowatym oznacza przyjęcie na siebie obowiązku gwaranta? Wydaje się, że nie. Stąd w prawie cywilnym istnieje umowa dożywocia (art. 908 k.c.), która za wolą stron może być zawarta, a która ustanawia określone zobowiązania jednej strony wobec drugiej. Pozostaje problem, gdy członek rodziny, również tej nieformalnej, takiej funkcji gwaranta dobrowolnie nie przyjął.

Wydaje się, że relacje nieformalne oparte na przyjaźni, miłości, zaufaniu nie stanowią oraz nie mogą stanowić – w razie zawodu – podstawy wartościowania prawnokarnego. Wspólne życie to jak wspólna wycieczka w wysokie góry – każdy ma obowiązek ratowania życia drugiej osoby w przypadku jego zagrożenia (w granicach i na zasadach przewidzianych w przepisie art. 162 k.k.), ale uczestnicy wyprawy nie są dla siebie gwarantami nienastąpienia skutku. Bezzasadne jest przywoływanie – w charakterze argumentu – wyjątkowej więzi łączącej wspólnie mieszkających dorosłych członków rodziny lub konkubentów, więź taka bowiem wcale nie jest regułą, a co ważniejsze – nie musi oznaczać przyjęcia wobec drugiej osoby funkcji gwaranta. Innymi słowy, wspólne zamieszkanie czy też więzy pokrewieństwa lub powinowactwa nie przesądzają *a priori* przyjęcia dobrowolnego zobowiązania. Ten fakt musi być każdorazowo ustalany na potrzeby ewentualnej odpowiedzialności karnej.

Ostatecznie stwierdzić należy, że brak jest właściwego przepisu prawnorodzinnego, pozwalającego na adekwatną reakcję na karygodne zaniedbywanie ze strony (dorosłych) najbliższych, a pozostałe wymieniane w literaturze źródła obowiązku gwaranta nie zawsze mają zastosowanie.

Poczynione powyżej uwagi *mutatis mutandi* odnieść należy do ustalania źródła obowiązku zapobiegnięcia śmierci człowieka w innych relacjach (pozarodzinnych). W tej przestrzeni jako istotne jawi się dodatkowo zagadnienie uprzedniego wywołania stanu zagrożenia dla życia człowieka. Kwestię tę rozstrzygnął Sąd Apelacyjny w Krakowie, który w wyroku z 29 kwietnia 2013 r. stwierdził, że „Jako źródło obowiązku statuującego pozycję gwaranta przyjąć należy także uprzednie działanie stwarzające zagrożenie dla dobra prawnego w perspektywie art. 439 k.c."[342]. Nie można jednak tracić z pola widzenia, że element zaniechania w tego rodzaju stanach faktycznych jest poprzedzony

[342] Wyrok SA w Krakowie z 29 kwietnia 2013 r., II AKa 62/13, LEX nr 1321950.

działaniem sprawcy, które poddane prawnokarnemu wartościowaniu wystarcza do ustalenia kauzalności, stanowiącej obiektywny warunek odpowiedzialności karnej. Całe zaś inkryminowane zdarzenie uznać należy za jeden (ten sam) czyn, o ile spełnione zostały kryteria jedności czynu.

Na zakończenie tej części rozważań, wskazać należy, że zdaniem Jarosława Majewskiego konstrukcja źródła obowiązku gwaranta wyrządza więcej szkód, niż przynosi pożytku. Ilustruje swój pogląd m.in. wymownym przykładem ciekawskiego, który zatrzasnął się w cudzej piwnicy, wzywając donośnym głosem właściciela do otwarcia piwnicy. Właściciel wołanie słyszy, ale piwnicy nie otwiera. W opinii przywołanego autora zwolennik tzw. nauki o źródłach musi uwolnić właściciela od odpowiedzialności karnej za umyślne pozbawienie wolności[343]. Czy jednak takie rozwiązanie – uwolnienie od odpowiedzialności karnej właściciela piwnicy – jest złym rozwiązaniem? Czy rzeczywiście właściciel nieruchomości jest gwarantem nienastąpienia skutku w postaci pozbawienia wolności wobec każdego ciekawskiego przechodnia, który nie potrafi / nie może opuścić nieruchomości, na teren której wtargnął? Czy takim gwarantem – *de lege ferenda* – powinien sią stać? Czy w społeczeństwie szanującym wzajemnie swoje prawa nie wystarczy nakaz wyrażony treści przepisu art. 162?

Jeszcze więcej wątpliwości może rodzić kwestia gwaranta nienastąpienia skutku w postaci śmierci dziecka w fazie prenatalnej. Wydaje się jednak, że lektura przepisów k.r.o. nie pozwala na postawienie tezy, że „dawca nasienia" – *sperma donatoris* (trudno go bowiem nazwać ojcem) – jest gwarantem życia (i zdrowia) nienarodzonego dziecka[344]. Kodeks ten nie odnosi się praktycznie w ogóle do statusu prawnego dziecka w fazie prenatalnej[345]. Jestem bowiem przekonana, że przepisy k.r.o. w żaden sposób nie formułują

---

343 J. Majewski, *O pożytkach i szkodach dotychczasowych dociekań nad problematyką źródła obowiązku gwaranta*, „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2004, z. 4, s. 128.

344 Podobnie E. Plebanek, *Autonomia ciężarnej pacjentki wobec czynności medycznych. Prawnokarna ocena sprzeciwu ciężarnej pacjentki wobec czynności medycznej ratującej życie i zdrowie pacjentki lub dziecka nienarodzonego (część I)*, „Prawo i Medycyna" 2015, t. 17, nr 2, s. 43–44.

345 Nie czyni tego ani przepis art. 75 § 1 k.r.o., ani art. 142 – prawo do uznania dziecka przed urodzeniem lub obowiązek alimentacyjny mężczyzny nie pozwalają na postawienie takiej tezy, por. jednak M. Banyk, *Status prawny dziecka poczętego na tle jego prawa do ochrony życia i zdrowia, wynagradzania szkód doznanych przed urodzeniem oraz ochrony dóbr osobistych matki*, „Zeszyt Studencki Kół Naukowych Wydziału Prawa i Administracji UAM" 2014, nr 4, s. 23–24.

obowiązków zapobiegania jego śmierci wobec kogokolwiek – Kodeks ten praktycznie milczy odnośnie do obowiązków względem człowieka w fazie prenatalnej. W literaturze pojawia się postulat zmiany regulacji dotyczących władzy rodzicielskiej poprzez ustanowienie jej momentu początkowego jako moment poczęcia. Sama zaś kuratela *ventris* miałaby znajdować swoje uzasadnienie w przypadku wyraźnej kolizji między interesem dziecka poczętego a interesem jego rodziców (bądź jednego rodzica)[346]. Żaden zatem członek rodziny nie jest gwarantem nienastąpienia śmierci *conceptusa* na podstawie regulacji k.r.o., ewentualna zaś odpowiedzialność rodzinnoprawna kobiety ciężarnej wobec *conceptusa* nie przekłada się z oczywistych względów (art. 152 § 2 k.k. i art. 157a § 3 k.k.) na odpowiedzialność karną. To oczywiście *de lege lata* aktualizuje problem cezury czasowej – zmiany statusu nie-gwaranta na gwaranta, co się wiąże ze zmianą statusu dziecka nienarodzonego na narodzone. W perspektywie leksykalnej wydaje się oczywiste, że zmiana takiego statusu (wypada powtórzyć: *de lege lata*) następuje z chwilą urodzenia, względy etyczno-moralne oraz polityki karnej, a także prawotwórcza działalność SN sprowokowały jednak kolejne wątpliwości[347].

Dodać także należy, że status gwaranta nienastąpienia śmierci w fazie prenatalnej nie jest kształtowany przez przepisy prawa pracy (te podmiotem ochrony czynią wyłącznie kobietę ciężarną, a nie „dziecko w fazie prenatalnej" – por. art. 141[1] pkt 1, art. 176–176, art. 185 § 2 k.p.)[348]. Status gwaranta nie jest także kreowany poprzez przepisy art. 23 i 24 k.c. Pewne wątpliwości mogą się rodzić na tle art. 4461 k.c.[349]. W literaturze wskazuje się, że norma ta nie stanowi samodzielnej podstawy odpowiedzialności, lecz reguluje skutki czynu niedozwolonego[350],

346 H. Pietrzak, *Curator ventris dla nasciturusa*, „Studia nad Rodziną" 2011, nr 1–2, s. 145–164.

347 Por. szerzej O. Sitarz, *Status aborcji a dzieciobójstwa*, w: *Kobieta*, red. M. Grzyb, Kraków 2022.

348 Por. szerzej m.in. E. Skibińska, *Ochrona pracownic w ciąży*, „Monitor Prawa Pracy" 2010, nr 1, s. 55–56.

349 Art. 4461 k.c.: „Z chwilą urodzenia dziecko może żądać naprawienia szkód doznanych przed urodzeniem".

350 L. Jantowski w: *Kodeks cywilny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Balwicka-Szczyrba, A. Sylwestrzak, Warszawa 2023. Warto przy tym nadmienić, że – zdaniem autora – wątpliwości budzi to, czy szkody prenatalne objęte zakresem komentowanej regulacji obejmują także uszczerbek na osobie dziecka wynikły ze zdarzeń poprzedzających jego poczęcie (np. spowodowany niewłaściwym leczeniem matki). Wykładnia gramatyczna przemawiałaby za uznaniem, że zakres unormowania z art. 4461 nie obejmuje tego rodzaju szkód, zgodzić

przyznając dziecku, począwszy od chwili jego urodzenia, wierzytelności o naprawienie szkód prenatalnych[351]. Przepis ten, zdaniem Moniki Wałachowskiej, nie określa podmiotowości prawnej *nasciturusa*[352]. Wskazuje się także na skutki niewyrażenia zgody przez kobietę na podjęcie odpowiedniego leczenia w okresie ciąży w związku z treścią art. 4461 k.c. W takiej sytuacji dziecku przysługuje roszczenie przeciwko matce, jeżeli w wyniku zaniechania odpowiednich działań medycznych doznało z tego tytułu szkód. Powództwo w szczególności powinno zostać uwzględnione, jeśli niewyrażenie zgody na poddanie się odpowiedniej diagnostyce, a później leczeniu nastąpiło z nieuzasadnionych powodów, a między brakiem działań medycznych a wyrządzoną szkodą istnieje adekwatny związek przyczynowy. Wniesione powództwo, poprzez które nastąpi realizacja uprawnienia przyznanego w art. 4461 k.c., w takim stanie faktycznym nie będzie mogło zostać oddalone, ponieważ nie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego[353]. Zwraca się jednak uwagę, że ze względu na charakter powiązań rodzinnych roszczenia odszkodowawcze dziecka powinny być zawężone do sytuacji wyjątkowych i skrajnych[354]. Formułowana jest ponadto teza, że życie i zdrowie dziecka poczętego uzależnione jest w całości od decyzji kobiety ciężarnej, która na zabiegi medyczne nakierowane na dobro dziecka nie musi się zgodzić, jako że z przyczyn oczywistych działania lekarza miałyby ingerować w jej ciało. W obecnym stanie prawnym do chwili urodzenia się dziecka to uprawnienie do odmowy wyrażenia zgody przez kobietę pełnoletnią i nieubezwłasnowolnioną przeważa nad interesami dziecka, co przejawia się w tym, że matka, która narusza interes *nasciturusa*, nie poniesie odpowiedzialności, jaką ponosiłaby matka narodzonego dziecka[355]. Podkreślić przy

się jednak należy z wyrażonym w piśmiennictwie stanowiskiem, że wykładnia funkcjonalna może prowadzić do odmiennych wniosków.

351 G. Karaszewski, w: *Kodeks cywilny. Komentarz aktualizowany*, red. J. Ciszewski, P. Nazaruk, Warszawa 2023, teza 1 do art. 4461 LEX.

352 M. Wałachowska, w: *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania. Część ogólna (art. 353–534)*, red. M. Fras, M. Habdas, Warszawa 2018, LEX.

353 M. Banyk, *Status prawny dziecka poczętego na tle jego prawa do ochrony życia i zdrowia...*, s. 30.

354 Por. m.in. A. Rzetecka-Gil, *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2011, teza 13 do art. 4461 LEX.

355 M. Banyk, *Status prawny dziecka poczętego na tle jego prawa do ochrony życia i zdrowia...*, s. 31. Por. także: E. Plebanek, *Autonomia ciężarnej pacjentki wobec czynności medycznych...*, s. 5–26.

tym należy, że warunkowość analizowanego przepisu bezsprzecznie powoduje, że żadną miarą nie może być on uznany za podstawę obowiązku, sankcjonowanego karnie, zapobiegania śmierci *nasciturusa.*

Mając na uwadze powyższe konstatacje, uznać należy, że gwarantem życia dziecka w fazie prenatalnej jest jedynie konkretny lekarz lub inny członek personelu medycznego (podobnie jak w stosunku do człowieka urodzonego), ewentualnie inna osoba, o ile została zawarta umowa obejmująca taki obowiązek działania.

Niejako w opozycji do powyższych uwag staje pogląd projektodawcy nowelizacji k.k. z 2013 r., który w typizacjach odnoszących się do fazy prenatalnej przywołuje figurę „sprawcy, na którym ciąży obowiązek opieki nad dzieckiem poczętym" (por. art. 152 § 3, art. 157a § 1a k.k.)[356]. W uzasadnieniu[357] przedstawiona została – przywołana już wcześniej – teza, że chodzi w szczególności o lekarza lub inne osoby udzielające świadczeń zdrowotnych, a także ojca dziecka, w takim zakresie, w jakim już w fazie prenatalnej jest on zobowiązany do podejmowania czynności zmierzających do ratowania życia dziecka poczętego (np. przez sprowadzenie pomocy medycznej).

Reasumując, stwierdzić należy, że dobro prawne w postaci życia nie stanowi *per se* podstawy *de lege lata* dla szczególnej, wzmocnionej, silniejszej ochrony przed zaniechaniem, które nie zapobiegło skutkowi w postaci śmierci człowieka. Równocześnie zadać należy pytanie, czy regulacje prawne (pozakarne) z wystarczającą rozwagą nałożyły obowiązki w zakresie zapobiegnięcia skutkowi w postaci śmierci np. wobec członków rodziny.

Kwestią drugorzędną jest natomiast odczytywanie woli ustawodawcy co do kryminalizacji zachowań aktywnych lub pasywnych wobec nałożonego obowiązku. Warto jednak pamiętać, że i w tym zakresie pojawiają się spory w doktrynie. Ilustracją takiego stanu rzeczy jest dość zastanawiający pogląd M. Budyn-Kulik, która twierdzi, że przestępstwo określone w art. 148 § 4 k.k.

---

356 *Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego (redakcja z dnia 5 listopada 2013 r.)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, R. 17, z. 4, s. 26–27.

357 *Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, R. 17, z. 4, s. 76.

może zostać popełnione wyłącznie przez działanie[358]. Wydaje się, że takie stanowisko nie jest uprawnione – ani przepis, ani charakter czynu nie wyklucza bowiem zabójstwa w afekcie popełnionego przez zaniechanie. Tym bardziej że dalej autorka przywołuje z aprobatą pogląd, że dla „działania w afekcie najbardziej typowy jest zamiar nagły, ale nie można wykluczyć zamiaru przemyślanego, a sam afekt może narastać na skutek utrzymywania się sytuacji stresowej Odpowiedzialność za współdziałanie [359].

Powtórzyć zatem wypada, że odczytanie tego aspektu typizacji opiera się na informacji zakodowanej w znamieniu czasownikowym. Możliwość realizacji tego znamienia przez zaniechanie ostatecznie musi być oceniana w kontekście istoty samego zaniechania. Jeśli przyjąć, że w prawie karnym zaniechanie polega na braku realizacji obowiązku określonego działania, to oznacza to, że typizacjami z zaniechania są te, które można powiązać z prawnym obowiązkiem określonego działania lub zapobieżenia określonemu skutkowi przewidzianemu w systemie prawa (nie tylko prawa karnego). „Zabijanie" zatem może się odnosić do zaniechania, w systemie prawa są bowiem przepisy nakazujące określonym osobom zapobieganie śmierci określonych podmiotów – rodzic ma obowiązek zapobiegania śmierci własnego dziecka[360].

Odpowiedzialność za współdziałanie

Ranga i specyfika dobra prawnego w postaci życia powoduje, że również w obszarze zagadnień współdziałania występują odrębne[361] problemy na płaszczyźnie stanowienia i stosowania prawa.

---

358 M. Budyn-Kulik, *Strona podmiotowa wybranych przestępstw polegających na pozbawieniu człowieka życia*, Warszawa 2010, s. 3.

359 Tamże, s. 8.

360 O. Sitarz, w: *Prawo karne. Wykład akademicki*, red. T. Dukiet-Nagórska, O. Sitarz, Warszawa 2021, s. 159–160.

361 Dogłębne analizy ogólnych założeń (i wad) koncepcji odpowiedzialności za współdziałanie przestępne zwalniają z obowiązku referowania kwestii rudymentarnych, zob. przykładowo P. Kardas, *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie*, Warszawa 2001; A. Liszewska, *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym. Analiza dogmatyczna*, Łódź 2004; M. Kulik, *Odpowiedzialność karna za współdziałanie przestępne w koncepcji Juliusza Makarewicza w świetle dalszego rozwoju regulacji współdziałania przestępnego*, „Państwo i Prawo" 2020, nr 2, s. 52–68. Poza zakresem niniejszego opracowania jest poruszany

Jako szczególnie ważka z zagadnień szczegółowych jawi się odpowiedzialność za bierne zachowanie w trakcie popełnienia zabójstwa przez inną osobę. Powraca zatem kwestia gwaranta nienastąpienia skutku w postaci śmierci człowieka w konstrukcji wieloosobowej. Niewłaściwe jest bowiem stosowanie przepisu art. 162 k.k., gdy podmiotem prawnokarnej oceny jest gwarant nienastąpienia śmierci człowieka[362]. Ma oczywiście rację J. Kulesza, gdy pisze, że sama obecność na miejscu zdarzenia nie może być poczytywana za pomocnictwo psychiczne, jeżeli brak było przed lub w trakcie dokonywania przestępstwa jakiegoś realnego i obiektywnie postrzegalnego oddziaływania na psychikę sprawcy, a pomoc intelektualna nie może polegać na samej tylko bierności; musi być aktywnością nakierowaną na wsparcie sprawcy i jednocześnie obiektywnie ułatwiać sprawcy popełnienie przestępstwa[363]. Autor ten z aprobatą[364] przywołuje wyrok SN z dnia 9 sierpnia 1973 r. Zgodnie z treścią tego judykatu za pomocnika psychicznego do zabójstwa został uznany syn ofiary, który podjął nóż dostarczony przez brata, a następnie przybył na jego wezwanie na miejsce zbrodni. Zdaniem SN w ten sposób oskarżony stworzył „zaplecze" do dokonania zbrodni i manifestował solidaryzowanie się z zamiarem sprawcy (brata). Kierował się przy tym, zdaniem SN, chęcią pomocy bratu w dokonywaniu zbrodni. Sam nie zadawał ciosów, ale też nie przeszkodził bratu w dokonywaniu zabójstwa[365]. Podkreślić należy, że stan faktyczny przedstawiony został nadzwyczaj skromnie w analizowanym judykacie. Z całego uzasadnienia nie wynika nawet, czy brat (uznany za pomocnika) ostatecznie dopuścił się pomocy przez działanie, czy przez zaniechanie. Chociaż więc słuszna jest

w piśmiennictwie problem, czy dla łagodniejszej odpowiedzialności matki za zabójstwo swojego dziecka konieczne jest, by kobieta dokonała zarzucanego jej czynu własnoręcznie, czy też dopuszczalne jest współsprawstwo kobiety w formie sprawstwa polecającego lub kierowniczego bądź też w formie podżegania, por. J. Kluza, *Odpowiedzialność karna intraneusa za sprawcze formy współdziałania w popełnieniu przestępstwa dzieciobójstwa*, „Prokuratura i Prawo" 2018, nr 6, s. 15–26 oraz K. Siwek, *Z problematyki odpowiedzialności karnej intraneusa za niewykonawcze formy współdziałania przestępnego (uwagi na tle przestępstwa dzieciobójstwa)*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2020, R. 82, z. 4, s. 273–285.

362 Por. szerzej J. Kulesza, *O odpowiedzialności karnej gwaranta za nieudzielenie pomocy (art. 162 k.k.)*, „Państwo i Prawo" 2006, nr 9, s. 44 i nast. oraz przywołane tam orzeczenia i literaturę.

363 J. Kulesza, *Kwalifikacja prawna nieprzeszkodzeniu przestępstwu*, „Przegląd Sądowy" 2009, nr 11–12, s. 143–144.

364 Tamże. Przy czym wątpliwość autora budzi jedynie wytyczenie granicy między pomocnictwem a współsprawstwem z zaniechania.

365 Wyrok SN z dnia 9 sierpnia 1973 r., I KR 178/73, OSNKW 1974, nr 3, poz. 43.

teza, że pomocnictwo psychiczne ma postać przede wszystkim werbalną, ale nie musi być ona realizowana jedynie przez udzielanie rad i wskazówek, to fraza o „zachowaniu się, które w sposób szczególnie sugestywny manifestuje solidaryzowanie" bez wskazania, w czym to solidaryzowanie ma się przejawiać, jest wysoce niefortunna. Nie ma wątpliwości, że sąd, rozpoznając tego typu stan faktyczny, rozważając odpowiedzialność za pomocnictwo przez zaniechanie, wykazać musi naruszony obowiązek działania i – przede wszystkim – jego źródło. Samo nieprzeszkodzenie przez syna w zabójstwie matki przez drugiego syna zasadniczo nie realizuje znamion pomocnictwa, współsprawstwa ani sprawstwa (równoległego) zabójstwa, ponieważ dorosły syn nie jest gwarantem nienastąpienia śmierci swojej matki.

Niepewność co do prawidłowości kwalifikacji budzi – zdaniem J. Kuleszy – postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 2007 r.[366] W ocenianym stanie faktycznym sprawca, „działając w zamiarze dokonania przez inną osobę zabójstwa z użyciem broni palnej, udzielił pomocy sprawcy tego czynu w ten sposób, że przyjechał z nim na miejsce przestępstwa i przebywał w samochodzie, oczekując na wyjście pokrzywdzonych na ulicę, a następnie obserwował oddawanie przez sprawcę serii strzałów z pistoletu maszynowego typu AK47, manifestując w ten sposób swoją pełną aprobatę i solidaryzowanie się z zamiarem sprawcy, przez co ułatwił mu popełnienie tego przestępstwa, stwarzając psychiczne wsparcie i zaplecze do dokonania zabójstwa". Autor zaznacza, że jeśli ten opis zachowania sprawcy odpowiada wszystkim czynnościom, jakich się on dopuścił, nie może być mowy o pomocnictwie psychicznym. Sama bowiem obecność na miejscu zdarzenia – słusznie komentuje J. Kulesza – nie może być poczytywana za pomocnictwo psychiczne, jeżeli brak było przed lub w trakcie dokonywania przestępstwa jakiegoś realnego i obiektywnie postrzegalnego oddziaływania na psychikę sprawcy. Jeżeli jedynie dowiózł on sprawcę bezpośredniego na miejsce zdarzenia i biernie przyglądał się dokonywaniu zabójstw, to przyjęcie w takim przypadku pomocnictwa psychicznego stanowiłoby, zdaniem autora, obejście zasad odpowiedzialności za pomocnictwo przez zaniechanie. Jak pisze J. Kulesza, można jedynie mieć nadzieję, że stan faktyczny był bardziej złożony, niż wynika z opisu przytoczonego przez Sąd Najwyższy w wyroku[367].

---

366 Postanowienie SN z dnia 19 grudnia 2007 r., V KK 101/07, „Biuletyn Prawa Karnego" 2008, nr 2, s. 38 i nast.

367 J. Kulesza, *Kwalifikacja prawna nieprzeszkodzeniu przestępstwu...*, s. 142.

Warto nieco uwagi poświęcić jeszcze jednemu orzeczeniu, skomentowanemu przez J. Kuleszę. W jego opinii w sprawie, w której orzekał Sąd Najwyższy[368] nie istniała możliwość zakwalifikowania zachowania matki, która nie przeciwstawiała się zabójstwom własnych dzieci przez ich ojca, jako sprawstwa przez zaniechanie. Jak wskazuje autor, nawet z opisu sprawy przytoczonego skrótowo przez Sąd Najwyższy wynika, że matka raczej biernie przyglądała się temu, co robi jej małżonek, i nie kierowała się „własnym" zamiarem pozbawienia życia dzieci, nawet w postaci godzenia się na to[369]. Podkreślić jednak należy, że matka jest gwarantem nienastąpienia skutku w postaci śmierci swoich dzieci, a źródłem prawnego szczególnego obowiązku jest przepis art. 95 k.r.o. Równocześnie podnieść trzeba, że brak zamiaru zabójstwa przez matkę własnych dzieci nie oznacza braku odpowiedzialności, a jedynie przenosi rozważania na grunt przepisu art. 155 k.k.

Za przykład właściwego podejścia analitycznego należy uznać uzasadnienie wyroku SA w Krakowie z 2012 r., w którym sąd precyzyjnie objaśnił przyczyny wyeliminowania z opisu czynu przypisanego oskarżonej pomocnictwa psychicznego w postaci „manifestowania solidaryzowania się z zamiarem bezpośrednim sprawcy". Sąd ten zauważył, że „dokonanie analizy przepisu art. 18 § 3 k.k. *in fine* wraz z przepisem art. 2 k.k. powoduje, zdaniem Sądu Apelacyjnego, że nie było możliwości przypisania oskarżonej odpowiedzialności za pomocnictwo psychiczne przez zaniechanie – tak jak to zostało sformułowane w czynie przypisanym przez Sąd pierwszej instancji. Sprawcą przestępstwa popełnionego przez zaniechanie może być [...] tylko taka osoba, na której ciąży prawny obowiązek działania. Z powyższych przepisów wynika, iż za pomocnictwo przez zaniechanie może ponosić odpowiedzialność jedynie tzw. gwarant, a więc nie każda osoba. W niniejszym przypadku oskarżona L.S. pozostawała wprawdzie w związku małżeńskim z Z.S., ale małżeństwo to faktycznie nie funkcjonowało i toczył się zresztą od 1996 r. proces rozwodowy. Przyjmując, że art. 23 k.r.o. jest źródłem obowiązku prawnego wynikającego z art. 2 k.k., a więc tego, że małżonek jest obowiązany prawnie do zapobieżenia niebezpieczeństwu grożącemu współmałżonkowi, chociażby poprzez ostrzeżenie go przed takim niebezpieczeństwem, jako że obowiązek gwaranta jest związany w takim przypadku z przekonaniem o możliwości liczenia na pomoc współmałżonka – to jednak o obowiązku tym decyduje faktyczne funkcjonowanie małżeństwa (a nie wystarcza sam prawny

[368] Postanowienie SN z 17 listopada 2005 r., II KK 218/05, OSNKW 2006, nr 2, poz. 17.

[369] J. Kulesza, *Kwalifikacja prawna nieprzeszkodzeniu przestępstwu...*, s. 146.

związek)"[370]. Sama konkluzja odnosząca się do znaczenia faktycznego braku wspólnego funkcjonowania i trwający proces rozwodowy budzi pewne wątpliwości, co potwierdza wcześniej zgłoszony postulat właściwej regulacji obowiązków względem siebie między dorosłymi członkami rodziny.

Nie ma zatem wątpliwości, że bierne asystowanie przy naruszaniu dobra prawnego nawet w postaci życia człowieka nie może *per se* rodzić odpowiedzialności za pomocnictwo przez zaniechanie. Jedyną płaszczyzną prawnokarnego wartościowania staje się przepis art. 162 k.k., przy wszystkich ograniczeniach wynikających z jego treści.

Odrębnym problemem jest wytyczenie granicy między pomocnictwem a współsprawstwem przy czynach skutkujących śmiercią pokrzywdzonego popełnionych przez zaniechanie. Przy czym wydaje się, że o ile względnie łatwo będzie dokonać prawnokarnej oceny sytuacji, gdy dwóch współdziałających nie podejmuje swojego obowiązku zapobiegnięcia skutkowi w postaci śmierci, o tyle problemy pojawiają się, gdy sprawcy działającemu „towarzyszy" biernie zachowujący się gwarant nienastąpienia skutku. Przy czym nie podzielam optymizmu Ł. Pohla, że czynienie („na siłę") współsprawcą faktycznego pomocnika jest zbytecznym zabiegiem interpretacyjnym, ponieważ kara grożąca za pomocnictwo do czynu zabronionego jest w swoich granicach identyczna z karą grożącą za wykonanie czynu zabronionego we współsprawstwie[371]. Niewątpliwie bowiem już chociażby treść przepisów art. 19 § 2 k.k. oraz art. 22 k.k. nie pozwala na „faktyczne" zrównanie prawnokarnej oceny wspomnianych dwóch ról w popełnianiu przestępstwa. Ilustracją problemu mogą się stać słowa D. Bek odnoszące się do znęcania: „Pomocnictwo przez zaniechanie można przypisać matce, która nie reaguje, gdy jej konkubent znęca się nad jej małoletnim dzieckiem, gdyż na mocy art. 96 k.r.o. rodzic ma obowiązek troszczyć się o swoje dziecko"[372]. Mając świadomość ogromu materii związanej z problema-

[370] Wyrok SA w Krakowie z 17 grudnia 2012 r., II AKa 196/12, https://orzeczenia.krakow.sa.gov.pl/content/$N/152000000001006_II_AKa_000196_2012_Uz_2012-12-17_001 (dostęp: 29.04.2024).

[371] Ł. Pohl, *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Warszawa 2022, s. 167. Por. tegoż: *Istota pomocnictwa w kodeksie karnym z 6 VI 1997...*, s. 84.

[372] D. Bek, w: *Prawo karne. Wykład akademicki*, red. T. Dukiet-Nagórska, O. Sitarz, Warszawa 2021, s. 263.

tyką wytyczenia cezury między współsprawstwem a pomocnictwem[373], którą zaadaptować trzeba do problemu popełnienia czynu przez zaniechanie, odnotować tylko należy, że w przypadku zaniechania problem się bardziej komplikuje, gdyż wypełnianie znamion typizacji, umożliwiającej zrealizowanie czynu przez działanie i zaniechanie (np. „zabija"), poprzez brak realizacji określonego obowiązku (czyli przez zaniechanie) wymyka się jednoznacznym diagnozom odnośnie do „wypełnienia" znamienia czasownikowego (w całości lub w części). Jako zatem koncepcja atrakcyjna (i funkcjonalna na „polu" zaniechania) jawi się interpretacja art. 18 § 2 zd. 2 k.k. zaproponowana przez P. Kardasa. Zdaniem autora kryterium znamionujące może stanowić normatywne władztwo nad czynem (wynikające z porozumienia), przysługujące każdemu współdziałającemu, które pozwala przypisać realizującemu tylko pewien fragment znamion typu czynu zabronionego współsprawcy, całość przestępnego zdarzenia, a w konsekwencji uznawać każdego ze współdziałających za sprawcę tak popełnionego przestępstwa[374]. Powracając zatem do przykładu braku reakcji matki, stwierdzić można, że zarówno normatywnie, jak i faktycznie jej zachowanie odnośnie do znęcania cechowało władztwo. Dodać przy tym należy – podkreślając raz jeszcze trudność uznania zaniechania za wypełnienie znamion typu czynu – że bierność matki stała się koniecznym elementem kontynuowania znęcania się przez konkubenta.

Inny ciekawy problem dogmatyczny i praktyczny pojawia się na płaszczyźnie aborcji i samobójstwa. Stanowisko ustawodawcy co do braku odpowiedzialności karnej kobiety ciężarnej za dokonaną przez nią aborcję oraz co do braku kryminalizacji aktów samobójczych spowodowało, że niesprawcze formy „współdziałania" odnośnie do takich zachowań nabrały samodzielnego bytu w postaci odrębnych typizacji (odpowiednio art. 152 § 2 i art. 151 k.k.).

Kwestia podżegania i pomocnictwa do aborcji jest szeroko komentowana w piśmiennictwie[375], tu warto przywołać dość kontrowersyjne orzeczenie SN,

---

373 Por. P. Kardas, *Istota współsprawstwa w polskim prawie karnym. Uwagi na marginesie trzech orzeczeń Sądu Najwyższego*, „Prokuratura i Prawo" 2015, nr 12, s. 7–38 i przywołane przez autora piśmiennictwo.

374 P. Kardas w: *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, t. 3, red. R. Dębski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2013, s. 925.

375 Oprócz komentarzy do Kodeksu karnego por. przykładowo K. Kmąk, *Nakłanianie lub udzielanie pomocy do przerwania ciąży z naruszeniem przepisów ustawy*, „Prokuratura i Prawo" 2018, nr 2, s. 52–80.

które nie tylko odnosi się do najważniejszych zagadnień związanych z pomocnictwem do aborcji, ale *mutatis mutandis* również i do nakłaniania. Zdaniem najwyższej instancji „pomocnictwo określone w tym przepisie nie jest formą zjawiskową przestępstwa, ponieważ kobieta ciężarna nie odpowiada karnie za przerwanie ciąży. Tym samym pomocnictwo to nie jest niesprawczą formą współdziałania przestępczego. Odpowiedzialność za przestępstwo pomocy z art. 152 § 2 k.k. nie jest uzależniona od tego, czy kobieta podda się albo dokona aborcji. Rzeczą również jasną jest, że udzielający pomocy tylko kobiecie ciężarnej nie jest pomocnikiem sprawcy czynu z art. 152 § 1 k.k. Wobec tego, że pomocnictwo z art. 152 § 2 k.k. jest odrębnym przestępstwem, a nie wspomnianą postacią zjawiskową przestępstwa głównego (niesprawczą postacią współdziałania w tym przestępstwie), nie stosuje się do tego pomocnictwa części ogólnej Kodeksu karnego, w tym art. 22 k.k. i art. 23 k.k. Swoistość pomocnictwa określonego w art. 152 § 2 k.k. polega również na tym, że bezprzedmiotowe są rozważania, czy przestępstwo to jest popełnione, mimo że nie dojdzie do przerwania ciąży z jakichkolwiek powodów. Znamiona czynu zostały tak określone, że realizacja wszystkich przez sprawcę stanowi dokonanie tego czynu. Przestępstwo z art. 152 § 2 k.k. jest z tego powodu (budowy znamion) przestępstwem formalnym – bezskutkowym. Jego bezskutkowość przejawia się również w tym, że podobnie jak przy pomocnictwie z art. 18 § 3 k.p.k., sprawca odpowiada karnie bez względu na to, czy pomoc wzbudziła w kobiecie ciężarnej zamiar aborcji, czy tylko upewniła w chęci wykonania tego zabiegu, oraz bez względu na to – jak wspomniano – czy przez tę kobietę podjęte zostały jakiekolwiek kroki zmierzające do przerwania ciąży"[376]. Lektura judykatu rodzi przeświadczenie bardzo powierzchownego i dość chaotycznego potraktowania wielu zagadnień dogmatycznych i polityczno-kryminalnych.

Również namawianie i pomocnictwo do samobójstwa, opisane w treści przepisu art. 151 k.k., rodzi wiele wątpliwości. Najważniejsza z nich jest jednak rzadko sygnalizowana w piśmiennictwie, stąd jej poświęcić należy nieco uwagi. Odnieść można wrażenie, że ustawodawca nie dostrzegł dwóch jakościowo różnych zachowań zakazanych w przepisie art. 151 k.k. Uznać bowiem należy, że namawianie do samobójstwa jest **istotowym odpowiednikiem nakłaniania (podżegania) do zabójstwa** i ogromne zróżnicowanie karalności tych zachowań jest całkowicie bezzasadne, zwłaszcza w świetle przyjętej aksjologii. Dodać należy, że charakter drugorzędny ma fakt, że zabójstwo jest czynem karalnym,

[376] Wyrok SN z 23 października 2019, V KK 517/18, LEX nr 3012323.

a samobójstwo – nie. Skoro ustawodawca uznaje, że wywołanie (przez osobę trzecią) zamiaru zadania śmierci jest karygodne, to nie ma znaczenia, czy chodzi o śmierć własną osoby podżeganej, czy innej osoby. Drugorzędność faktu, że samo samobójstwo nie jest czynem zakazanym, potwierdzają przywoływane uzasadnienia tej bezkarności[377]. I wreszcie, o ile bezkarność samobójstwa (czy nawet – być może w przyszłości – eutanazji) można uzasadniać wolną wolą człowieka, to podżeganie jest zachowaniem, który proces decyzyjny odnośnie do życia mocno zaburza – przyszły samobójca miał zamiar żyć, po działaniach podżegacza ma zamiar popełnić samobójstwo. Destrukcyjny charakter nakłaniania jest taki sam, czy jeśli chodzi o nakłanianie do samobójstwa, czy zabójstwa. **Doprowadzenie do samobójstwa poprzez udzielenie pomocy samobójcy zbliżone jest natomiast do eutanazji**. I chociaż ustawa nie wymaga tu szczególnej pobudki (współczucia dla suicydenta) zmniejszającej stopień winy, to jednak występuje zbieżności sankcji. Co więcej – niezrozumiały jest brak możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary, a nawet odstąpienia od jej wymierzenia w wyjątkowych wypadkach takiego pomocnictwa (por. art. 150 § 2 k.k.). Ostatecznie niezrozumiałe jest takie samo zagrożenie karą dla dwóch odmiennych zachowań opisanych w przepisie art. 151 k.k. przy tak różnej karygodności.

Wątpliwości musi budzić także regulacja przewidziana w art. 148a § 1 k.k., zgodnie z którą czynem zabronionym jest przyjęcie zlecenia zabójstwa w zamian za udzieloną lub obiecaną korzyść majątkową i osobistą. Regulacja ta zdaje się sugerować nową, nieznaną dotąd polskiemu prawu karnemu, formę współdziałania przestępnego – „zlecenie". Przy czym osoba dająca zlecenie zabójstwa człowieka w zamian za korzyść nie doczekała się odrębnej kwalifikacji prawnej i wciąż może odpowiadać „jedynie" za podżeganie[378]. Należy też zauważyć, że projektodawca w uzasadnieniu nowelizacji przyjęcie zlecenia porównał

---

377 Por. uwagi A. Zolla: „chociaż samobójca nie realizuje znamion normy sankcjonującej, wynikającej z art. 148 § 1, to jednak realizuje czyn naruszający normę sankcjonowaną, nakazującą ochronę każdego życia ludzkiego (zob. art. 38 Konstytucji RP)" oraz: „Uznanie zamachu samobójczego za czyn bezprawny (chyba że wystąpi okoliczność wyłączająca bezprawność) pozwala traktować zachowanie osoby przeciwstawiającej się zamachowi samobójczemu jako obronę konieczną, usprawiedliwiającą naruszenie wolności samobójcy", zob. A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, teza 1 i 2 do art. 151 LEX.

Nie wszystkich ta teza przekonuje, por. J. Giezek w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021.

378 D. Bek, w: *Prawo karne. Wykład akademicki*, red. T. Dukiet-Nagórska, O. Sitarz, Warszawa 2021, s. 259.

z porozumieniem jako istotą przygotowania w formie personalnej. Takie ujęcie jest jednak niesłuszne z dwóch powodów: 1) porozumienie jest czymś więcej niż przyjęcie zlecenia – ustaleniem pewnych szczegółów przyszłego przestępstwa, ponadto 2) w myśl art. 16 k.k. tylko takie porozumienia są karalne, które „stwarzają warunki" (rozumiane nie jako przesłanki, ale jako ułatwienie dokonania przyszłego przestępstwa). Sama konstrukcja przepisu art. 148a § 1 k.k., uzupełniona opisem uzasadnienia, oznacza, że zdaniem ustawodawcy (projektodawcy) jest to typizacja przewidująca przygotowanie podniesione do rangi dokonania. Projektodawca twierdzi także, że „wprowadzenia kryminalizacji przyjęcia zlecenia zabójstwa nie można utożsamiać z karalnością za zamiar zabójstwa, której projekt nie przewiduje. Przyjęcie zlecenia zabójstwa stanowi zmianę w świecie zewnętrznym, sterowaną wolą człowieka, a więc spełnia przyjmowaną w prawie karnym definicję czynu. Owa zmiana polega na tym, że przyjmujący zlecenie informuje o tym zlecającego, manifestując gotowość jego dokonania, co stanowi warunek konieczny realizacji znamion tego przestępstwa"[379]. Trudno natomiast w przyjęciu zlecenia dopatrzyć się czynu. Wydaje się, że mamy do czynienia ze wspomnianą wcześniej karalnością na przedpolu czynu, a zatem z naruszeniem zasady odpowiedzialności za czyn[380]. Niewątpliwie wprowadzenie przepisu art. 148a § 1 k.k. jest ponadto kolejnym przejawem polityki kryminalizacyjnej, szczególnie rygorystycznie podchodzącej do każdej postaci naruszenia lub narażenia dobra prawnego w postaci życia człowieka.

Kara śmierci

Temat podjętych badań nie pozwala na pominięcie kwestii kary śmierci, niezależnie od aktualnego stanu prawnego. Dotychczasowe rozważania o dobru prawnym w postaci życia człowieka usposabiają do spojrzenia na karę śmierci z dwóch perspektyw. Po pierwsze, jako na reakcję prawnokarną na atak na dobro w postaci życia (co uzasadnia poruszenie kwestii kary śmierci w tym rozdziale) oraz jako na uznanie, że dobro w postaci życia człowieka (przestępcy)

[379] *Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw* (druk sejmowy 2024), https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=2024 (dostęp: 29.04.2024).

[380] O. Sitarz, w: *Prawo karne. Wykład akademicki*, red. T. Dukiet-Nagórska, O. Sitarz, Warszawa 2021, s. 229–230.

może być naruszone przez państwo w określonym celu (stanowiąc uzupełnienie wcześniejszych rozważań o miejscu dobra prawnego w postaci życia w hierarchii dóbr prawnych).

Na wstępie zauważyć należy, że uproszeniem jest wiązanie systemu demokratycznego z rezygnacją z kary śmierci i łączenie jej z systemem totalitarnym. Jak słusznie zauważa M. Lang, rzeczywiście zdecydowana większość państw o ustroju demokratycznym zniosła karę śmierci lub jej nie stosuje, co wskazuje na pewną zależność pomiędzy zasadą demokracji, rządów prawa i poszanowania praw człowieka (zasady te współcześnie są uważane za współistotne) a niestosowaniem kary śmierci. Istnieją też niedemokratyczne, a czasem wręcz zbrodnicze reżimy, które zniosły ten rodzaj sankcji (m.in. Serbia pod rządami Slobodana Miloševicia, autorytarny reżim Turkmenbaszy w Turkmenistanie, który w 1999 r. oficjalnie zniósł karę śmierci, czy wojskowa junta w Birmie, gdzie od kilkunastu lat nie wykonuje się egzekucji). Tymczasem w Stanach Zjednoczonych – państwie o wielkich demokratycznych tradycjach i aspiracjach, będącym od czasu powstania wzorcem dla kształtowania się ustroju demokratycznego na świecie – nadal stosuje się karę śmierci. Kara główna znajduje się w ustawodawstwie karnym 12 stanów USA. Spośród krajów demokratycznych karę śmierci stosuje się także w Japonii[381].

Argumenty przeciwko i za karą śmierci są dość powszechnie znane. Z perspektywy teorii kary oraz etyki wnikliwie przedstawił je T. Pietrzykowski[382]. Swoisty katalog ponad 40 argumentów zebrał B. Hołyst[383]. Dziś, poszukując

---

[381] M. Lang, *Kara śmierci a prawa człowieka*, „Studia z zakresu nauk prawnoustrojowych. Miscellanea" 2015, nr 5, s. 131.

[382] T. Pietrzykowski, *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Katowice 2005, s. 135–177. Warto za autorem przywołać pogląd abolicjonistyczny mówiący o podwyższonych współczesnych standardach moralnych i ewolucji (stopnia) społecznej wrażliwości, co kłóci się nieco z wynikami badań opinii publicznej (nie tylko w Polsce), które świadczą o dużej społecznej akceptowalności kary śmierci. Argumentem coraz częściej pojawiającym się po stronie retencjonistycznej jest natomiast argument z równi pochyłej. Wskazuje się, że zniesienie kary śmierci spowoduje pojawienie się postulatów o zniesienie kary (bezwzględnego) dożywotniego pozbawienia wolności.

[383] B. Hołyst, *Przeciwko życiu*, t. 2: *Determinanty społeczne i kulturowe*, Warszawa 2023, s. 559–562.

Z najciekawszych i rzadko wskazywanych przywołać należy następujące argumenty abolicjonistyczne i retencjonistyczne: kara śmierci jest niesprawiedliwa, ponieważ nie stosuje się jej w takim samym stopniu wobec różnych grup społecznych; kara śmierci oddziałuje na społeczeństwo w sposób negatywny, demoralizujący; kara śmierci nie może być stosowana

racjonalnych argumentów przemawiających za tą kara, twierdzi się, że wykonanie jednej kary śmierci zapobiega siedmiu, ośmiu[384], a nawet 150 zabójstwom rocznie[385].

W Polsce ostatni wyrok kary śmierci wykonano w 1988 r., formalnie nie obowiązuje ona od 1998 r. – odkąd wszedł w życie nowy Kodeks karny, uchwalony rok wcześniej[386]. Pomimo upływu wielu lat od wykreślenia kary śmierci z polskiego systemu prawa karnego wciąż pojawiają się, formułowane przez polityków, postulaty jej przywrócenia[387]. Również przedstawiciele polskiej nauki nie

---

ponieważ jest karą niepodzielną i niemożliwe jest jej różnicowanie, co czyni tę karę niesprawiedliwą; jeżeli istnieją wątpliwości dotyczące odstraszającego (czy szerzej: prewencyjnego) wpływu kary śmierci, należy się nią posługiwać, jeżeli bowiem nawet nie odstrasza, to wymierzamy sprawiedliwość sprawcom ciężkich zbrodni; jeżeli zaś odstrasza, to dodatkowo ratujemy jeszcze życie potencjalnych ofiar; kara śmierci jest dopuszczalna, ponieważ norma „nie zabijaj!" nie może być interpretowana bezwzględnie, tj. jako niedopuszczająca wyjątków; kara śmierci jest dopuszczalna, ponieważ istnieją tzw. przestępcy z urodzenia i wynika z tego, że kara śmierci jest jedynym środkiem skutecznej ochrony społeczeństwa; kara śmierci może być jedynym środkiem prowadzącym do przemiany moralnej zbrodni; kara śmierci nie jest moralnym złem – przeciwnie sprawiedliwie wymierzona zawiera wymiar aksjologiczny, który może pozytywnie wpływać na kształtowanie kultury prawnej i aksjologicznej społeczeństwa; kara śmierci powinna być stosowana, aby postępująca permisywność prawa karnego nie uczyniła z niej bezużytecznego narzędzia.

384 I. Ehrlich, *The Deterrent Effect of Capital Punishment: A Question of Life and Death*, „American Economic Review" 1975, nr 65, s. 397.

385 H. Dezhbakhsh, J.M. Shepherd, *The Deterrent Effect of Capital Punishment: Evidence from a „Judicial Experiment"*, „Economic Inquiry" 2006, no. 44, s. 512; R. Cooter, T. Ulen, *Ekonomiczna analiza prawa*, Warszawa 2006, s. 663.

386 Wprowadzeniu kary śmierci do Kodeksu karnego z 1969 r. towarzyszyła burzliwa dyskusja. Wobec twierdzenia zwolenników represjonizmu, że kara ta miałaby charakter wyjątkowy, M. Cieślak kontrargumentował: „Mała to pociecha dla skazanego, jeżeli się go zapewni, iż będzie powieszony tylko wyjątkowo i tylko w szczególnym, przejściowym okresie historycznym". Mimo faktu, że za abolicją opowiadała się znaczna większość przedstawicieli nauki – oprócz Cieślaka także m.in. J. Jasiński, A. Grześkowiak, K. Poklewski-Koziełł, W. Wolter – kara ta ostatecznie znalazła się w katalogu kar. Zob. M. Piątek, *Kara śmierci jako zagadnienie etyki i prawa karnego*, „Kortowski Przegląd Prawniczy" 2013, nr 1, s. 73. Proces eliminacji kary śmierci z polskiego porządku prawnego opisały: J. Klimczak, M. Niełaczna, *Extreme criminal penalties – death penalty and life imprisonment in the Polish penal and penitentiary system*, „Archiwum Kryminologii" 2020, t. 42, nr 1, s. 225–252.

387 Z. Ziobro, minister sprawiedliwości w latach 2005–2007 oraz 2015–2023: „Kara śmierci powinna być karą przewidzianą nie dla wszystkich zabójców, ale dla tych nielicznych, których działania cechują się wyjątkowym okrucieństwem, których działań nie da się niczym usprawiedliwić, których działania wynikają z motywacji zasługującej na najdalej idące potępienie.

wykluczają jej całkowicie[388]. Podkreślić przy tym należy, że tezom aprobującym karę śmierci towarzyszą zwykle argumenty odwołujące się do polskiej opinii publicznej domagającej się (według zwolenników kary śmierci) umieszczenia

Otóż kara śmierci dla tych szczególnie krańcowych przypadków zabójców jest uzasadniona i powinna być wprowadzona. Po pierwsze, trzeba pamiętać, że kara śmierci jest w takich wypadkach jedyną karą sprawiedliwą. Kiedy mówimy o wymiarze sprawiedliwości, musimy pamiętać, na czym polega jego istota. Otóż istotą sprawiedliwości jest odpowiedź sprawcy adekwatna, odpowiednia do jego winy, proporcjonalna do stopnia zawinienia. A jaka może być adekwatna odpowiedź na to bezgraniczne zło – zło idące najdalej, jakim jest pozbawienie życia niewinnej osoby? Taką odpowiedzią adekwatną przez jej dolegliwość jest właśnie kara śmierci wobec bandyty, wobec sprawcy, który z pełną premedytacją odpowiada za to, co uczynił, za najgorszą zbrodnię, za odebranie życia" (wypowiedź z 2004 r.), zob. *Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy Kodeks karny wykonawczy* (druk sejmowy nr 3311), https://orka2.sejm.gov.pl/Debata4.nsf/main/1242D592 (dostęp: 29.04.2024).

Z. Ziobro w odpowiedzi na zarzut, że Polska jako jedyna w UE sprzeciwia się ustanowieniu Europejskiego Dnia Sprzeciwu wobec Kary Śmierci (2007 r.): „Szanujemy porządek prawny, ale chcemy dyskusji o karze śmierci. Uznaliśmy, że w związku z naszymi zobowiązaniami w Unii Europejskiej nie będziemy wprowadzać do porządku prawnego, przynajmniej w tym momencie, kary śmierci za najokrutniejsze morderstwa". „[...] kara śmierci za najokrutniejsze z morderstw, popełnione z pełną premedytacją, często wielokrotnie, jest karą sprawiedliwą", https://tvn24.pl/polska/ziobro-nie-chcemy-dnia-sprzeciwu-chcemy-dyskusji-o-karze-smierci-ra34591-3684924 (dostęp: 29.04.2024).

M. Warchoł, wiceminister sprawiedliwości w latach 2019–2023: „Ustalenia współczesnej kryminologii, zwłaszcza w nurcie stosującym ekonomiczne badanie przestępczości, wskazują, że większość sprawców umyślnych przestępstw reaguje na wzrost surowości grożących kar, co działa na nich zniechęcająco. W nauce nazywane jest to podwyższaniem kosztów zachowania przestępczego i jest instrumentem, który powinien stosować racjonalny ustawodawca w celu wzmocnienia ochrony najważniejszych dóbr prawnych". Kara śmierci „pełni funkcję zniechęcającą do przestępstwa. Sprawca kalkuluje, czy warto popełnić ohydny czyn. [...] Uważam, że to by ograniczyło liczbę najpoważniejszych przestępstw" (3.12.2022), https://www.rp.pl/polityka/art37542341-wiceminister-sprawiedliwosci-jestem-zwolennikiem-kary-smierci (dostęp: 29.04.2024).

[388] R. Tokarczyk, *Śmierć jako fenomen prawny*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia" 2000, t. 47, s. 94, gdzie autor pisze: „Wydaje się, że kara śmierci powinna być utrzymywana w racjonalnie skonstruowanych systemach karnych. Zakres jej stosowania powinien być jednak ograniczony do zabójstw, z możliwością rozróżniania samego orzekania kary śmierci od jej wykonywania. Tyko wtedy, gdy sprawca zabójstwa przekroczył granicę człowieczeństwa (np. działał ze szczególnym okrucieństwem, bestialstwem, premedytacją, wyrachowaniem), za orzekaniem kary śmierci powinno następować jej wykonanie. Zatem uznajemy, że nie życie człowieka jest wartością najwyższą, lecz jego człowieczeństwo. Dla zachowania człowieczeństwa należy niekiedy poświęcić życie".

jej w katalogu kar. Powszechne jest też przekonanie, że społeczeństwo polskie cechuje znaczny rygoryzm prawny[389]. Nie można zatem pominąć i tej kwestii.

Według badań przeprowadzonych w 2011 r. przez CBOS na pytanie, czy kara śmierci powinna być stosowana za najcięższe przestępstwa, 61% respondentów odpowiedziało pozytywnie (w tym 40% opowiedziało się w sposób stanowczy za taką możliwością, a 21% uznało, że raczej powinno się ją stosować), natomiast 34% wyraziło sprzeciw (15% – zdecydowanie nie powinna być stosowana, a 19% – raczej nie powinna być stosowana). Wyraźnie widać, że w dalszym ciągu zwolenników kary śmierci za najcięższe przestępstwa jest więcej niż przeciwników. Porównując powyższe dane z poprzednimi – poczynając od 1987 r. (łącznie 16 badań), widać, że najwięcej zwolenników kary śmierci odnotowano w 1999 i 2000 r. (aż 77%), niewiele mniej, bo 76% w 1998 r. oraz po 74% w 1996 i 1997 r. Najmniej zwolenników kary śmierci odnotowano w 1989 r. (tylko 52%), ale w tymże roku było też najwięcej osób niezdecydowanych[390]. Z kolei, jak wynika z badań SW Research przeprowadzonych w 2017 r. dla „Rzeczypospolitej", zwolenników przywrócenia kary śmierci jest w Polsce więcej niż przeciwników: 45,3% ankietowanych opowiedziało się za powrotem do kary śmierci, a 34,7% to przeciwnicy tego rozwiązania[391].

Wcześniejsze rozważania na temat miejsca dobra prawnego w postaci życia człowieka w hierarchii dóbr prawnych prowokują pytanie o wartość życia sprawcy przestępstwa na tle dóbr przez niego naruszonych w ocenie współczesnych Polaków. Sięgnąć należy po odpowiedzi, których udzielali ankietowani na pytanie: „Jeśli w Polsce miałaby zostać przywrócona kara śmierci, to za jakie przestępstwa powinna ona grozić?". Niemal wszyscy badani z tej grupy opowiedzieli się za stosowaniem kary śmierci w przypadku zabójstw i morderstw, w tym aż 60% wysunęło postulat „śmierć za śmierć" – bez względu na okoliczności. Niespełna co piąty (18%) stosowanie tego rodzaju kary ograniczyłby jedynie do morderstw lub zabójstw ze szczególnym okrucieństwem, a co ósmy (12%) – wyłącznie do świadomego i wcześniej zaplanowanego zamachu na ludzkie życie. Nieliczni są zdania, że kara śmierci powinna grozić za morderstwo na tle seksualnym (3%) lub rabunkowym (2%), bądź też wyłącznie za wielokrotne zabójstwo (2%). Co dziesiąty zwolennik przywrócenia w Polsce kary śmierci

[389] M. Stefaniuk, *Etyczne dylematy prawa (kara śmierci, aborcja i eutanazja) w świetle badań polskiej opinii publicznej*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2013, nr 19, s. 312.

[390] M. Stefaniuk, *Etyczne dylematy prawa...*, s. 312.

[391] https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=B8VCE6 (dostęp: 29.04.2024).

(10%) uważa, że powinno się ją stosować wobec sprawców gwałtów, w tym tylko nieliczni (1%) zaznaczają, że chodzi o gwałty ze szczególnym okrucieństwem. Wśród zwolenników kary śmierci nie brakuje też takich, którzy skłonni byliby ją stosować za napady i kradzieże, handel narkotykami, działalność mafijną, korupcję itp.[392]

Podkreślić wypada, że kara śmierci, czyli odebranie życia człowiekowi, od samego początku stanowiła reakcję na naruszenie również dóbr innych niż życie. Śmiercią karano za kradzież[393], cudzołóstwo, bluźnierstwo, zaklinanie duchów[394]. W polskim Kodeksie karnym z 1969 r. kara śmierci przewidziana była m.in. za zdradę ojczyzny (art. 122), zamach na niepodległość, terytorium, ustrój lub moc obronną RP (art. 123), ale też za rozbój kwalifikowany ze względu na posługiwanie się bronią palną lub innym niebezpiecznym narzędziem (art. 210 § 2), a nawet za tzw. wielkie oszustwo gospodarcze (art. 134 § 2). Wedle ustaleń Amnesty International kara śmierci w różnych państwach świata wciąż jest przewidziana za handel narkotykami, bluźnierstwo, korupcję lub niezgodne z prawem zachowania seksualne[395]. Nadal w czterech stanach USA przewidziane są – obok zbrodni zabójstwa – inne zbrodnie zagrożone karą śmierci. W znacznej mierze są to czyny skutkujące śmiercią, ale w katalogu znajdują się także zdrada, porwanie statku powietrznego, porwanie czy napaść seksualna – bez doprecyzowania tego skutku[396]. Jeszcze dzisiaj pojawia się też argument, że z perspektywy osiągnięcia życia wiecznego kara śmierci

---

392 Badania przeprowadzono w dniach 2–5 marca 2007 r. na liczącej 931 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski. Zob. *Opinie o karze śmierci, komunikat z badań CBOS BS/51/2007*, oprac. R. Boguszewski. Wyniki badań dostępne na stronie internetowej: www.cbos.pl, cyt. za: M. Stefaniuk, *Etyczne dylematy prawa...*, s. 314. Na marginesie warto zaznaczyć, że pełnoletność to według większości zwolenników kary śmierci minimalny wiek, od jakiego mogłaby być ona orzekana. Prawie jedna trzecia dopuszczających stosowanie kary śmierci (30%) uważa, że powinny jej podlegać również osoby niepełnoletnie, które dopuściły się obarczonego nią przestępstwa, a niespełna jedna piąta (19%) uznaje za wiek właściwy dla tego typu orzecznictwa co najmniej 20 lat.

393 J. Ślęzak, *System kar i represji w starożytności*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość" 2014, nr 11, s. 75.

394 J. Salij OP, *Kościół wobec kary śmierci*, „Chrześcijaństwo. Świat. Polityka" 2015, nr 19, s. 10–11.

395 Raport Amnesty International „Kara śmierci 2020", https://www.amnesty.org.pl/kara-smierci-2020/ (dostęp: 29.04.2024).

396 I. Kraśnicka, *Kara śmierci i uprawnienie judicial override w prawie stanu Alabama*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2023, t. 3, nr 28, s. 303.

może być miłosierdziem[397]. Alexander Yakovlev pisze o tzw. przemocy zinstytucjonalizowanej (tj. legitymizowanej), czyli przypadkach, w których zabijanie jest traktowane jako środek bezpieczeństwa[398]. W świetle powyższego widać wyraźnie, że życie człowieka–przestępcy dla wielu osób (podejmujących decyzję w zakresie polityki karania lub formułujących postulaty w tym zakresie) stanowiło lub stanowi mniejszą wartość niż porządek publiczny czy dobro wymiaru sprawiedliwości.

Co ciekawe, z aprobatą odnośnie do kary śmierci odnosił się zawsze Kościół katolicki, tak przecież przekonany o świętości życia. Paradoksem wręcz jest, że – jak twierdzi o. Jacek Salij – były czasy, kiedy domaganie się kary śmierci było sposobem walki o uznanie świętości życia ludzkiego. Pismo Święte (w Starym[399] i Nowym Testamencie[400]) wielokrotnie przywołuje tę karę, potwierdzając jej słuszność; Św. Tomasz karę śmierci usprawiedliwia. Dwie jego metafory po dziś dzień są przywoływane przez zwolenników tej kary. Pierwsza odnosi się do amputacji – społeczeństwo ma prawo do obrony przed tym, kto mu zagraża, i tak jak chirurg odcina zgangrenowaną kończynę, podobnie zatwardziałych

---

397 R. Kneblewski, *Niemiłosierna kara śmierci? Tuba Cordis – YT*, 2.09.2017, https://www.youtube.com/watch?v=tAScJvZuCwI (dostęp: 27.07.2024).

398 A. Yakovlev, *Social Functions of the Criminalization Process*, „National Criminal Justice" 1985, no. 133293, s. 29.

399 Śmiercią karano za ciężkie przestępstwa. Były to wykroczenia przeciwko czci prawdziwego Boga, np. idolatria (Kpł 20,2; Wj 22,19), bluźnierstwo i przekleństwo (Kpł 24,15–16), magia i czary (Kpł 20,27), pogwałcenie wypoczynku szabatowego (Wj 31,14–15). Do przestępstw obwarowanych sankcją kary śmierci należały też czyny skierowane przeciwko rodzinie: uderzenie rodziców (Wj 21,15) lub złorzeczenie im (Wj 21,17), a także wykroczenia przeciwko czystości: cudzołóstwo (Kpł 20,10), homoseksualizm (Kpł 20,13) oraz kazirodztwo (Kpł 20,11).

400 W nauczaniu Chrystusa nie mieści się wyraźna aprobata pozbawienia życia przestępcy w ramach kary za zbrodnię, ale w żadnym też miejscu Jezus nie odmawia państwu prawa do ostatecznego usunięcia zbrodniarzy ze społeczeństwa. Co więcej, można wskazać kilka fragmentów, w których znaleźć można raczej pozytywne odniesienie do tej najsurowszej sankcji. W rozmowie z faryzeuszami Chrystus zacytował z aprobatą surowe: „Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie" (Mt 15,4). Kiedy Piłat zwrócił uwagę, że ma prawo do ukrzyżowania Jezusa, Ten mu na to odpowiedział: „Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry" (J 19,11), przez co potwierdził pochodzenie władzy z Bożego ustanowienia, i jak się wydaje, pośrednio również jej uprawnienie do wymierzania kary śmierci. Zbawiciel pochwalił też dobrego łotra, który przyznał, że otrzymuje sprawiedliwą karę za swoje czyny, i nawracając się w tej dramatycznej chwili swojego życia, otrzymał od Chrystusa zapewnienie o zbawieniu (Łk 23,39–43), zob. J.A. Świdziński, *Kara śmierci. W obronie życia ludzkiego*, Petrus 2008, s. 15–23.

złoczyńców należy wyrzucać ze społeczeństwa. I druga – złoczyńca w jakiejś mierze przemienił się w dziką bestię, przeciwko której społeczeństwu wolno się bronić[401]. Nie dziwi więc, że pierwotny tekst Katechizmu Kościoła Katolickiego z 1992 r. brzmiał: „Ochrona wspólnego dobra społeczeństwa domaga się unieszkodliwienia napastnika. Z tej racji tradycyjne nauczanie Kościoła uznało za uzasadnione prawo i obowiązek prawowitej władzy publicznej do wymierzania kar odpowiednich do ciężaru przestępstwa, nie wykluczając kary śmierci w przypadkach najwyższej wagi". Został on promulgowany w 1992 r. przez Jana Pawła II i już trzy lata później – po wydaniu encykliki *Evangelium vitae* – została do niego wprowadzona zmiana dotycząca właśnie kary śmierci. Przyjęty wówczas punkt dopuszczał najwyższy wymiar kary, podkreślał jednocześnie, że przypadki absolutnej konieczności usunięcia winowajcy są bardzo rzadkie. Katechizm mówił wówczas, że „kiedy tożsamość i odpowiedzialność winowajcy są w pełni udowodnione, tradycyjne nauczanie Kościoła nie wyklucza zastosowania kary śmierci, jeśli jest ona jedynym dostępnym sposobem skutecznej ochrony ludzkiego życia przed niesprawiedliwym napastnikiem. Jeżeli jednak środki bezkrwawe wystarczą do obrony i zachowania bezpieczeństwa osób przed napastnikiem, władza powinna ograniczyć się do tych środków, ponieważ są bardziej zgodne z konkretnymi uwarunkowaniami dobra wspólnego i bardziej odpowiadają godności osoby ludzkiej. Dzisiaj, biorąc pod uwagę możliwości, jakimi dysponuje państwo, aby skutecznie ukarać zbrodnię i unieszkodliwić tego, kto ją popełnił, nie odbierając mu ostatecznie możliwości skruchy, przypadki absolutnej konieczności usunięcia winowajcy są bardzo rzadkie, a być może już nie zdarzają się wcale". Zgodnie z duchem KKK, w 2009 r., ks. Piotr Mazurkiewicz przekonuje: „Refleksja nad dopuszczalnością kary śmierci pojawia się [...] w kontekście pytania o obowiązek absolutnego szacunku dla życia człowieka niewinnego. Coraz powszechniejszemu, przynajmniej w cywilizacji zachodniej, szacunkowi dla życia przestępcy, a więc człowieka winnego, nie towarzyszy analogiczny wzrost świadomości i wyczulenia na los niewinnego człowieka, jakim jest poczęte dziecko czy osoby poddawane eutanazji. Często w tych samych krajach, w których z systemu prawa eliminuje się (słusznie) karę śmierci, jednocześnie wprowadza się do niego legalizację aborcji, eutanazji, eksperymentów na embrionach ludzkich, zapłodnienia *in vitro* czy tak zwanego klonowania terapeutycznego. Zdarza się nawet, że zwolennikami obu tych typów zmian są ci sami ludzie. Brak w tym jakiejkolwiek logiki. Ten przejaw

[401] J. Salij OP, *Kościół wobec kary śmierci...*, s. 10, 14.

swoistej schizofrenii, jakiej doświadczają pojedynczy ludzie, a niekiedy nawet całe społeczeństwa, jest skutkiem coraz powszechniejszego przekonania, że dobro – podobnie jak piękno – nie jest rozpoznawane za pomocą rozumu, lecz emocji"[402]. Kilka lat później, w roku 2016, o. J. Salij twierdził: „Skoro żyjemy w takich warunkach cywilizacyjnych, że społeczeństwo może skutecznie bronić się przed złoczyńcami również bez stosowania tej kary, to zdecydowanie należy z niej zrezygnować. Zarazem gdyby przyszły czasy takiego chaosu, że państwo nie miałoby innego sposobu obrony swoich obywateli przed największymi złoczyńcami, niestety, sięgnięcia po karę śmierci nie należy wykluczać. Nie wolno nam popaść w takie doktrynerstwo, że prawo nasze bardziej będzie się troszczyć o życie bandytów i rozbójników niż o życie uczciwych obywateli"[403].

Papież Franciszek w 2018 r. zmienił punkt Katechizmu Kościoła Katolickiego na temat kary śmierci. Obecnie stanowi on, że „Kościół w świetle Ewangelii naucza, że kara śmierci jest niedopuszczalna, ponieważ jest zamachem na nienaruszalność i godność osoby, i z determinacją angażuje się na rzecz jej zniesienia na całym świecie". Zmianę w Katechizmie Ojciec Święty zaaprobował specjalnym reskryptem. Towarzyszył mu list prefekta Kongregacji Nauki Wiary do biskupów całego świata tłumaczący, że „nowe sformułowanie paragrafu 2267 Katechizmu wyraża rozwój doktryny" i „nie stoi w sprzeczności z wcześniejszym nauczaniem". Zmieniony przez Franciszka paragraf Katechizmu uznaje karę śmierci za niedopuszczalną. „Wymierzanie kary śmierci, dokonywane przez prawowitą władzę, po sprawiedliwym procesie, przez długi czas było uważane za adekwatną do ciężaru odpowiedź na niektóre przestępstwa i dopuszczalny, choć krańcowy, środek ochrony dobra wspólnego. Dziś coraz bardziej umacnia się świadomość, że osoba nie traci swej godności nawet po popełnieniu najcięższych przestępstw. Co więcej, rozpowszechniło się nowe rozumienie sensu sankcji karnych stosowanych przez państwo" – czytamy w zmienionej przez Franciszka wersji Katechizmu. „Ponadto, zostały wprowadzone skuteczniejsze systemy ograniczania wolności, które gwarantują należytą obronę obywateli, a jednocześnie w sposób definitywny nie odbierają skazańcowi możliwości odkupienia win. Dlatego też Kościół w świetle Ewan-

[402] Ks. P. Mazurkiewicz, *Kara śmierci w katechizmie kościoła katolickiego*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 2009, t. 22, nr 1, s. 205–214, https://akademiakatolicka.pl/wp-content/uploads/wst/22/Mazurkiewicz.pdf (dostęp: 29.04.2024).

[403] J. Salij OP, *Kościół wobec kary śmierci...*, s. 16.

gelii naucza, że kara śmierci jest niedopuszczalna, ponieważ jest zamachem na nienaruszalność i godność osoby i z determinacją angażuje się na rzecz jej zniesienia na całym świecie"[404]. Katolicy zadają jednak pytanie: czy Franciszek nie myli się w sprawie oceny kary śmierci? I twierdzą: „Kościół zawsze uważał karę śmierci za usprawiedliwiony sposób karania przestępców i chronienia społeczeństwa. Nauka ta wynikała wprost z przekonania o tym, że władza pochodzi od Boga. Skoro władza reprezentuje Boga, to w Jego imieniu ma prawo decydować nawet o pozbawieniu życia przestępcy, który dopuścił się zbrodni. Wszystkie argumenty przeciwko niej są w istocie nietrafione i wynikają z ideologicznych bądź emocjonalnych przesłanek"[405]. Co ważne, 45 uczonych i ludzi kultury, w tym pięciu księży, podpisało się pod listem otwartym do kardynałów Kościoła katolickiego, prosząc, by doradzili oni papieżowi powrót do tradycyjnego nauczania Kościoła w sprawie kary śmierci. Oznaczałoby to wykreślenie z Katechizmu paragrafu w nowej formie – zakładającej niedopuszczalność tej kary głównej[406]. O racjonalności kary śmierci z teologicznego punktu widzenia przekonuje też ks. prof. Tadeusz Guz, mówiąc, że należy rozróżnić „zabójstwo, zabijanie" od kary śmierci. Ponadto, w jego opinii, pierwszym, który obiektywnie, realnie zastosował karę śmierci jest Bóg i powinniśmy w sferze kary aplikować wiernie analogię bytu w aspekcie prawnomoralnym – tzn. te typy kary, które Bóg zastosował, kształcąc najpierw naród Izraela, a później wszystkie narody; te same typy praktyk Boskiego sędziego wolno na gruncie prawa naturalnego (stosować)[407].

W Polsce, w 2023 r., sporne jest, czy konstytucyjna reguła formułująca prawo do życia wyklucza możliwości stosowania kary śmierci, czy odwrotnie – zezwala na stosowanie tej kary i daje sposobność ustawodawcy na wprowadzenie

---

[404] *Papież Franciszek zmienił paragraf Katechizmu na temat kary śmierci*, 2.08.2018, https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2018-08/reskrypt-karze-smierci-kongregacja-nauki-wiary-katechizm.html (dostęp: 29.04.2024).

[405] https://prawy.pl/120849-Czy-Franciszek-myli-sie-w-sprawie-oceny-kary-smierci (dostęp: 29.04.2024). Więcej tego typu: *Dlaczego można tęsknić za karą śmierci?*, https://pch24.tv/dlaczego-mozna-tesknic-za-kara-smierci/ (dostęp: 29.04.2024).

[406] *Apel uczonych do kardynałów: należy powrócić do tradycyjnego nauczania o karze śmierci*, 16.08.2018, https://pch24.pl/apel-uczonych-do-kardynalow-nalezy-powrocic-do-tradycyjnego-nauczania-o-karze-smierci/#ixzz5a4uBI7jc (dostęp: 29.04.2024).

[407] Ks. prof. T. Guz, *Kara śmierci sprawiedliwa? Tylko prawda jest ciekawa II*, https://www.youtube.com/watch?v=Q6yTCdO-uJs (dostęp: 29.04.2024).

jej do katalogu kar. Dość powszechnie przywołuje się tezę, że Konstytucja RP wyklucza karę śmierci wyraźnie, tyle że nie wprost[408]. Podkreśla się jednak, że zakaz stosowania kary śmierci znajduje zakotwiczenie w związku pomiędzy godnością człowieka a jego prawem do życia i dlatego jej stosowanie nie jest do pogodzenia z koncepcją ochrony godności osoby ludzkiej. Często także przypomina się, że zakaz stosowania tej kary ma swoje podstawy w wiążących nasze państwo zobowiązaniach międzynarodowych. Polska w dniu 3 maja 2002 r. ratyfikowała bowiem Protokół Nr 13 z 3 maja 2002 r. do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, która ustanawia zakaz stosowania kary śmierci bez względu na okoliczności[409].

Lektura różnorodnych publikacji na temat świętości życia, kary śmierci i możliwości dysponowania dobrem prawnym w postaci życia, ale też funkcji i celów kary nasuwa jeszcze jedno ważkie (chociaż już nie pierwszoplanowe) pytanie o ocenę zamachu samobójczego w obliczu skazania na karę śmierci. Warto zatem przypomnieć, że Joseph Goebbels popełnił samobójstwo z żoną 30 maja 1945 r., przed upadkiem Berlina; Heinrich Himmler popełnił samobójstwo 23 maja 1945 r., przebywając w areszcie brytyjskim; Hermann Göring popełnił samobójstwo 15 października 1946 r., tuż przed wykonaniem egzekucji, używając cyjanku, który prawdopodobnie miał ukryty w szklanej fiolce umieszczonej w fajce. Samobójstwa te omawiane są w publikacjach i wystąpieniach w kontekście ucieczki przed odpowiedzialnością, ucieczki przed wymiarem sprawiedliwości. Nawet samobójstwo po orzeczeniu kary śmierci oceniane jest krytycznie jako ucieczka. Wydaje się, że jako społeczeństwo nie chcemy przyjąć, że samobójstwo zmywa hańbę, jak w kulturze japońskiej[410], nie chcemy też pozwolić na bezkarność – **śmierć jest karą tylko wtedy, gdy wymierzona jest przez społeczeństwo lub jego przedstawicieli i w ich imieniu wykonana**. Potwierdzeniem tej tezy (w perspektywie historycznej) jest art. 62 § 1 i 2 Kodeksu karnego wykonawczego z 1969 r.[411], który dotyczył również skazanych

[408] M. Granat, *Czy w świetle Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997r. byłaby możliwa restytucja kary śmierci bez zmiany konstytucji?*, „Przegląd Sejmowy" 2000, nr 3, s. 86–88.

[409] P. Kuczma, *Prawna ochrona życia...*, s. 34–35.

[410] M. Michalska-Suchanek, *Fenomen samobójstwa. Długa historia, krótko opisana*, Mikołów 2011, s. 97.

[411] Art. 62 § 1 k.k.w.: „W wypadku gdy zdrowiu skazanego grozi niebezpieczeństwo spowodowane odmową przyjmowania pokarmu, lekarz podejmuje decyzję o konieczności i rodzaju

na karę śmierci. Zgodnie z jego treścią lekarz miał prawo wykonać zabieg medyczny dla ratowania życia skazanego nawet wbrew jego woli. Andrzej Wąsek w 1982 r. przepisy te komentował następująco: „[...] w obowiązku prawnym ratowania skazanego na karę śmierci widzieć można refleks zasady, że skazanemu nie wolno uchylić się od wykonania kary, uchylić się od tego, co ma w końcu przyjść. Przykry to obowiązek lekarza więziennego uratować życie skazanego po to, by kat mógł potem spełnić swoją powinność. Niewątpliwie będzie to dla lekarza więziennego *une mauvaise journée* (okropny dzień)"[412]. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na treść przepisu art. 109 § 2 k.k.w. z 1969 r.: „Wykonanie kary śmierci na chorych obłożnie i na chorych psychicznie sąd odracza do czasu ich wyzdrowienia. Z dzisiejszej perspektywy przesłanie takiego przepisu wydaje się nie tyle humanitarne, co – przeciwnie – nieludzkie; kara miała być okrucieństwem, maksymalną dolegliwością, a nie ulgą w cierpieniu (gdy skazany »obłożnie« choruje). Nie można więc nie przypomnieć, że antyczne prawo rzymskie zakazywało samobójstwa niewolnikom i skazanym na karę śmierci, dopuszczało je zaś dla ludzi wolnych, zniedołężniałych, cierpiących, schorowanych"[413].

Nie mam wątpliwości, że kara śmierci, jako niedobrowolne zadawanie śmierci, jest nieakceptowalna.

---

zabiegów, które powinny być dokonane; zabiegi te mogą być dokonane nawet mimo sprzeciwu skazanego. § 2: W wypadku gdy życiu skazanego grozi poważne niebezpieczeństwo, można, jeżeli wymagają tego względy zdrowotne stwierdzone orzeczeniem komisji lekarskiej, dokonać koniecznego zabiegu lekarskiego, nie wyłączając chirurgicznego, nawet pomimo sprzeciwu skazanego. W nagłych wypadkach, jeżeli zachodzi bezpośrednie niebezpieczeństwo śmierci skazanego, o konieczności zabiegu decyduje lekarz".

412 A. Wąsek, *Prawnokarna problematyka samobójstw*, Warszawa 1982, s. 39.

413 R. Tokarczyk, *Śmierć jako fenomen prawny...*, s. 80.

IX. Podsumowanie nr 1 – prawnokarna ocena zamachu na życie człowieka na różnych etapach jego biologicznej egzystencji[1]

Celem pierwszej części podsumowania jest przygotowanie do sporządzenia rekonstrukcji modelu prawnokarnej reakcji na naruszenie lub narażenie dobra prawnego w postaci życia. Zabronione zachowania, godzące w szeroko rozumiane życie człowieka, osadzone zostaną na różnych etapach jego biologicznego trwania. Zadawanie śmierci zawsze jest *de facto* wyznaczaniem końca życia – w tej części publikacji analizie zostaną poddane sytuacje zadawania śmierci i powodowania jej niebezpieczeństwa na różnym etapie indywidualnego rozwoju człowieka. Podjęta zostanie próba wskazania nie tylko temporalizacji życia człowieka z perspektywy prawa represyjnego, ale także uzasadnienia wytyczenia tych granic przez ustawodawcę oraz – co szczególnie istotne – ich znaczenia. Pod rozwagę zostanie poddana kryminalizacja naruszenia dobra prawnego w postaci życia, jak również jego narażenia (kryminalizacja na przedpolu naruszenia) na płaszczyźnie prawa karnego *sensu largo*.

Punktem wyjścia do dalszych rozważań stanie się pogląd TK, który twierdzi, że „wartość życia ludzkiego jako dobra chronionego konstytucyjnie nie może być zależna od etapu rozwoju"[2]. Warto zatem zbadać, czy i dlaczego zadawanie śmierci lub narażanie na nią spotyka się z tak różnorodną reakcją prawnokarną.

Na wstępie przyjąć należy, że pozornie główną cezurą czasową – z perspektywy prawnokarnych regulacji dotyczących życia – jest moment urodzenia człowieka. Polski system prawa karnego wyznacza bowiem zupełnie inny model norm sankcjonujących w związku z naruszeniem życia w fazie prenatalnej, inny – w fazie postnatalnej. Analiza przepisów prawa karnego pozwala – mniej lub bardziej precyzyjnie – wyznaczyć aż 11 etapów egzystencji człowieka

---

[1] Poniższy rozdział jest rozwinięciem artykułu O. Sitarz, *Karnoprawna reakcja na naruszenie i narażenie dobra prawnego w postaci życia człowieka na różnych jego etapach*, w: *Współczesne oblicze prawa karnego, prawa wykroczeń, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Violetcie Konarskiej-Wrzosek*, red. J. Bojarski, N. Daśko, J Lachowski, T. Oczkowski, A. Ziółkowska, Warszawa 2023, s. 823–838.

[2] Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 maja 1997 r., K 26/96, OTK 1997, nr 2, poz. 19.

relewantnych z perspektywy ochrony życia lub – inaczej rzecz ujmując – prawnokarnej reakcji na jego naruszenie lub narażenie.

Wydaje się, że w ramach analizowanej temporalizacji można wyróżnić i skomentować cztery główne etapy:

1) faza przedzarodkowa;
2) faza prenatalna;
3) faza postnatalna;
4) faza pośmiertna.

Mam oczywiście świadomość kontrowersji, jakie może wywoływać wyodrębnienie fazy pierwszej i czwartej. Wątpliwości może też budzić brak w powyższym zestawieniu innych faz – na przykład okresu porodu. Dlatego konieczne są szczegółowe uwagi, zaprezentowane poniżej.

Faza przedzarodkowa wydaje się *prima facie* niewłaściwą perspektywą do odczytywania zamachu na życie człowieka lub jakiekolwiek inne jego prawa (np. godność). Jest jednak inaczej, a fraza „potencjalne życie" (występuje czasem w wypowiedziach) odnosi się do biologicznej egzystencji, której jeszcze nie ma. Podobnie – różnorodne regulacje prawne, a także postulaty zgłaszane w piśmiennictwie skłoniły mnie do wyodrębnienia fazy „po śmierci człowieka".

Rozwój medycyny, rozwiązując wiele problemów zdrowotnych i społecznych (np. bez/niepłodność), poszerza równocześnie przestrzeń dla zachowań nieakceptowalnych przez społeczeństwa lub grupy społeczne mające pewną określoną wizję człowieka. Skutkiem tego coraz obszerniejszy staje się katalog czynów zabronionych, istotowo powiązanych z biologicznym trwaniem człowieka. Wiele z tych typizacji odnosi się do określonego stadium życia człowieka w wymiarze indywidualnym.

W wielu systemach prawnych spotkać można typy czynów zabronionych, które odnosić się mają do etapu poprzedzającego proces zapłodnienia lub – co istotne – przed jego zakończeniem (ponieważ samo zapłodnienie jest procesem[3], w który można ingerować). Takim wyodrębnionym w medycynie etapem procesu zapłodnienia jest powstanie embrionu w stadium przedjądrzy, który następuje bezpośrednio po fuzji gamet, ale jeszcze przed połączeniem się ich chromosomów (kariogamia). W prawie niemieckim (§ 1 ust. 2 pkt 1 i 2 ustawy z 13 grudnia 1990 r. o ochronie embrionów – Embryonenschutzgesetz, ESchG, „Bundesgesetzblatt Jahrgang" 13.12.1990, s. 2746–2748) kryminalizowane jest powodowanie wniknięcia ludzkiego plemnika do ludzkiej komórki jajowej bez

[3] Wnikliwie proces ten opisała J. Różyńska, *Od zygoty do osoby*, Gdańsk 2008, s. 56–58.

zamiaru spowodowania ciąży u kobiety[4]. Na podstawie tej ustawy bezprawny jest także transfer niezapłodnionych komórek jajowych w celu ich zapłodnienia oraz czyn polegający na sztucznym ingerowaniu w układ chromosomów komórek jajowych w celu wybrania płci dziecka. Zachowania te są w piśmiennictwie odczytywane jako ochrona życia poczętego[5]. Zasadne wydaje się więc pytanie, czy można zatem mówić o ochronie życia *in spe*.

Również polska ustawa z dnia 25 czerwca 2015 r. o leczeniu niepłodności wprowadza karalność za zachowania podejmowane przed powstaniem zarodka. Czynem zabronionym jest tworzenie chimer, hybryd lub zmian w dziedziczonym genomie ludzkim oraz klonowanie. Mając zaś na uwadze przepis art. 116 k.k., również usiłowanie takich zachowań jest czynem zabronionym. Czynem zabronionym jest także m.in. pobieranie komórek rozrodczych ze zwłok ludzkich w celu zastosowania ich w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji (art. 84 ustawy, który jest zbieżny z art. 24 i – pośrednio – z art. 18 ust. 1 pkt 2 ustawy). To właśnie różnie odczytywany przedmiot ochrony[6] powoduje, że pobieranie komórek rozrodczych ze zwłok ludzkich w celu zastosowania ich w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji umieścić można na początku linii obrazującej ludzką egzystencję (jeszcze przed poczęciem) lub na jej końcu, jako pośmiertne pobranie komórek rozrodczych. Przywołać raz jeszcze należy tezy odnoszące się do *ratio legis* wskazanego przepisu. Zdaniem Katarzyny Nazar przedmiotem ochrony jest szacunek dla zwłok ludzkich oraz godność zmarłego[7]. Inaczej kwestię tę ujmuje J. Haberko, która pisze: „Zakaz pobrania i wykorzystania komórek rozrodczych po śmierci podyktowany jest ochroną wartości, które ustawodawca uznaje za szczególnie cenne – inaczej niż w przypadku pobrania komórek i tkanek niestanowiących źródła materiału genetycznego. O ile pobranie komórek, tkanek lub narządów ze zwłok w celu leczniczym sprowadza się do ratowania życia lub zdrowia innego człowieka, o tyle sytuacje wykorzystania komórek rozrodczych wiążą się z powstaniem nowego

---

4 M. Gałązka, *Niemiecki model prawnokarnej ochrony ludzkiej godności*, w: *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*, red. A. Dębiński, M. Gałązka, R.D. Hałas, K. Wiak, Lublin 2006, s. 181.

5 M. Debita, *Ochrona życia poczętego w porządkach prawnych wybranych państw europejskich*, „Ogrody Nauk i Sztuk" 2017, nr 7, s. 33–34.

6 Zob. rozdział dotyczący życia jako dobra prawnego i przedmiotu ochrony.

7 K. Nazar, w: *Pozakodeksowe przestępstwa przeciwko zdrowiu. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2017, teza 2 do art. 84 LEX. Podobnie E. Wojewoda, *Prawnokarne i kryminologiczne aspekty medycznie wspomaganej prokreacji*, Białystok 2019, s. 324.

życia w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji i nie mogą być brane pod uwagę wyłącznie w kontekście materiału niezbędnego do zapłodnienia. Dopuszczalność tego rodzaju zabiegów pobrania komórek ze zwłok oparta jest na przyjęciu nadrzędności dobra osobistego, jakim jest życie lub zdrowie osoby żyjącej, w stosunku do nietykalności cielesnej zmarłego, niemniej i ta wartość powinna ustąpić wartościom określonym w art. 4 u.l.n."[8]. Wydaje się jednak, że *ratio legis* przepisu art. 84 (a zatem i art. 24) jest światopoglądowa niezgoda na zabiegi prokreacyjne *post mortem*. Z całą pewnością nie chodzi o kwestię poszanowania zwłok, jako że postmortalne pobieranie komórek rozrodczych (podobnie jak pobieranie innych tkanek, komórek i narządów) *per se* nie znieważa zwłok. Przywoływane i formułowane są natomiast tezy: „Za niedopuszczalnością sztucznej prokreacji *post mortem* przemawia zwłaszcza argument, że postmortalne poczęcie dziecka pozostaje w sprzeczności z naturalnym prawem biologicznym i narusza utrwalony w przyrodzie »czasowy porządek« prokreacji. Przyjście na świat potomstwa po upływie kilku, a nawet kilkudziesięciu lat po śmierci genetycznego rodzica może prowadzić do destabilizacji utrwalonych już stosunków rodzinnych, a w sferze prawnej – do zastrzeżeń związanych z jego *status familiae* oraz prawem do dziedziczenia po zmarłym rodzicu (por. art. 927 k.c.). Wspomagana prokreacja *post mortem* pozostaje także w sprzeczności z zasadą dobra dziecka, która zakłada, że najbardziej optymalnym i najbardziej preferowanym środowiskiem wychowawczym jest tradycyjna rodzina, złożona z ojca i matki. [...] W literaturze trafnie podnosi się, że medycyna prokreacyjna nie może przyjmować postaci medycyny pragnieniowej, dostępnej w klinikach leczenia niepłodności na każde żądanie zainteresowanych podmiotów. Potrzebę posiadania dziecka kobieta (także samotna) może zaspokoić też w inny sposób, np. w drodze adopcji dziecka lub przyjęcia go do rodziny zastępczej"[9]. Jedynie zarodki powstałe w wyniku dawstwa partnerskiego mogą być przeniesione do organizmu biorczyni po śmierci dawcy komórek rozrodczych, z których utworzono zarodek, co uzasadnione jest ochroną powstałego już życia.

W świetle powyższych zapatrywań (zwłaszcza akcentujących naturalne prawo biologiczne), zaznaczyć należy, że sama procedura *in vitro* – procedura

[8] J. Haberko, *Ustawa o leczeniu niepłodności. Komentarz*, Warszawa 2016, teza 5 do art. 84 LEX.

[9] K. Bączyk-Rozwadowska, *Prawne aspekty wspomaganej prokreacji post mortem*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2021, nr 1 (49), s. 48–49.

medycznie wspomaganej prokreacji – nie jest w Polsce zabroniona (chociaż były podejmowane takie działania[10]). Jest to o tyle istotne, że w przestrzeni medialnej wielokrotnie pojawiały i pojawiają się głosy, że procedura ta prowadzi do śmierci nienarodzonych dzieci i występowania wad wrodzonych dzieci poczętych tą drogą[11]. Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich z oddziału śląskiego domaga się zakazu *in vitro*. W liście otwartym zwraca uwagę, że procedura sztucznego zapłodnienia jest rażąco niezgodna z troską o ludzkie życie, etyką i obowiązującym prawem[12]. Zwolennicy zakazu *in* vitro podkreślają, że techniki sztucznej prokreacji są nowymi zamachami na życie i godzą w istotę ludzkiej płciowości (dziecko ma prawo do bycia owocem miłości rodziców przez naturalny akt małżeński)[13].

W moim przekonaniu (o czym była wcześniej mowa) nie jest zachowaniem zabronionym podejmowanie umyślnych działań na etapie przedzarodkowym skutkujących negatywnymi konsekwencjami dla życia człowieka, gdy już ono

---

[10] Projekt nowelizacji k.k., przygotowany przez Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Contra in Vitro", przewidywał karę do trzech lat pozbawienia wolności za doprowadzenie do zapłodnienia ludzkiej komórki jajowej poza organizmem matki, https://www.rynekzdrowia.pl/Prawo/Obywatelski-komitet-inicjatywy-ustawodawczej-Contra-in-Vitro-bedzie-zarejestrowany,5733,2.html (dostęp: 1.05.2024). Natomiast Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w dniu 22 grudnia 2008 r. przyjęło stanowisko: „Gdy podejmuje się inicjatywę pierwszego unormowania, wszyscy posłowie zatroskani o ochronę praw człowieka powinni podjąć działania zmierzające do całkowitego zakazu tej metody. Gdyby jednak takie rozwiązanie prawne zostało odrzucone, etycznym obowiązkiem (posłów) jest aktywność w całym procesie legislacyjnym, tak aby maksymalnie ograniczyć szkodliwe aspekty regulacji", https://www.radiomaryja.pl/informacje/poslowie-wnosza-o-zakaz-in-vitro/ (dostęp: 1.05.2024).

[11] Informacja z Radia Maryja (25.11.2022): „Jak wynika z badań opublikowanych w »Reproductive Biomedicine Online«, każdego roku na całym świecie w wyniku zapłodnienia *in vitro* powstaje około 2,5 mln embrionów, ale rodzi się tylko ok. 500 tys. dzieci. Oznacza to, że ginie 2 mln poczętych dzieci. Nowy raport »Live Action News« szacuje, że miliony embrionów zostały zniszczone, a bardzo wiele innych jest bezterminowo przechowywanych – w klinikach oferujących tę procedurę – w zamrażarkach w ciekłym azocie bez szansy na dalsze życie", https://www.radiomaryja.pl/informacje/przemysl-in-vitro-zabija-rocznie-ok-dwa-miliony-nienarodzonych-dzieci/ (dostęp: 1.05.2024).

[12] W liście otwartym zwrócono też uwagę, że *in vitro* stanowi ryzyko dla życia i zdrowia matki oraz dziecka (procedura *in vitro* nie ratuje życia ani zdrowia, ale je niszczy). A zdaniem prof. L. Sadowskiej, prezes Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, od razu trzeba założyć, że jest to dziecko ryzyka, i natychmiast wprowadzić rehabilitację takiego dziecka, https://www.radiomaryja.pl/informacje/kslp-domaga-sie-zakazu-in-vitro/ (dostęp: 1.05.2024).

[13] https://www.radiomaryja.pl/informacje/in-vitro-godzi-w-godnosc-czlowieka/ (dostęp: 1.05.2024).

zaistnieje. Część przedstawicieli doktryny widzi tu zawinienie na przedpolu czynu, inni – brak przedmiotu czynności wykonawczej[14]. Trafna wydaje mi się przywoływana już – nieco ironiczna – wypowiedź J. Kuleszy: „można mieć wątpliwość, czy zaniechanie dbałości o swoje komórki rozrodcze, wynikające z prowadzenia skrajnie niezdrowego trybu życia i prowadzące do ich uszkodzenia, nie powinno stanowić podstawy do postawienia zarzutu przynajmniej nieumyślnego sprowadzenia uszczerbku na zdrowiu dziecka, gdy urodzi się ono z defektami wynikającymi właśnie z uszkodzenia materiału genetycznego"[15].

W moim przekonaniu nie jest także karalne inne zachowanie uniemożliwiające powstanie życia *in spe* – dobrowolna sterylizacja. Analiza przepisu uprawnia bowiem do sformułowania wniosku, że zmiana reguł postępowania z dobrem prawnym, jakim jest rozrodczość, spowodowała, że pozbawienie płodności za zgodą dzierżyciela tego dobra jest pierwotnie legalne[16].

Jako mocno skomplikowana (i różnorodna) jawi się z perspektywy prawa karnego faza prenatalna (odnosząca się do *conceptusa*). Nie ma wątpliwości, że różnice w sposobie reagowania na zadaną śmierć w fazie pre- i postnatalnej nie sprowadzają się wyłącznie do grożącej kary, wynikającej odpowiednio z art. 152 i art. 153 k.k. oraz art. 148 k.k., ale dotyczą zakresu kryminalizowanych zachowań skierowanych przeciwko pokrzywdzonemu na etapie postnatalnym, które zasadniczo są bezkarne w fazie prenatalnej. W fazie prenatalnej, z wyjątkiem usiłowania, bezkarne są zachowania nacechowane niebezpieczeństwem dla życia płodu, bezkarne są także zachowania objęte nieumyślnością. Zarysowane różnice pozwalają na postawienie tezy, że w polskim prawie karnym można mówić o wspomnianych dwóch odmiennych modelach prawnokarnej

---

[14] Por. omówione wcześniej wypowiedzi A. Barczak-Oplustil, *Glosa do wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 20 stycznia 2015 r., sygn. VI Ka 624/14*, „Prokuratura i Prawo" 2016, nr 6, s. 185–190; M. Nykiel, *Nieumyślne przestępstwa aborcyjne – uwagi de lege ferenda na marginesie wyroku Sądu Najwyższego – Izba Karna z 27 września 2010 r. (V KK 34/10)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2012, R. 16, z. 2, s. 65–85; M. Małecki, *Na marginesie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2010 r., sygn. V KK 34/10 (o znamieniu „człowiek")*, „Prokuratura i Prawo" 2011, nr 7–8, s. 89; P. Kościelny, *Podstawy odpowiedzialności karnej za zachowania podjęte względem istoty ludzkiej w okresie prenatalnym – wybrane problemy*, „Przegląd Prawa Medycznego" 2022, nr 1 (9), s. 81–82.

[15] J. Kulesza, *Prawnokarna ochrona życia człowieka w fazie prenatalnej (w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego)*, „Państwo i Prawo" 2015, nr 7, s. 65–67.

[16] Por. więcej O. Sitarz, *Dobrowolna sterylizacja – czy czas zmienić prawo*, w: *Między stabilnością a zmiennością prawa karnego: dylematy ustawodawcy*, red. M. Romańczuk-Grącka, Olsztyn 2017, s. 305–313.

reakcji na naruszenie (narażenie) dobra prawnego w postaci życia w fazie pre- i postnatalnej[17].

Z perspektywy regulacji prawnokarnych odnoszących się do zadawanej śmierci odnotować należy odmienne rozwiązania dotyczące ochrony zarodków pozyskiwanych metodą pozaustrojową. Inne bowiem zasady ustanowione zostały w przypadku unicestwiania takich organizmów. Przepis art. 83 ustawy z 2015 r. o leczeniu niepłodności przewiduje odpowiedzialność za niszczenie zarodka powstałego w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji, zdolnego do prawidłowego rozwoju. Uznać zatem należy, że prawnokarna reakcja za śmierć zarodka jest jeszcze bardziej ograniczona, gdy chodzi o procedurę *in vitro*. Nie można bowiem nie wspomnieć, że ustawa o leczeniu niepłodności zakazuje niszczenia zarodków zdolnych do prawidłowego rozwoju, powstałych w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji, nieprzeniesionych do organizmu biorczyni (art. 23 ust. 3 ustawy), a to oznacza konieczność oceny potencjału takich zarodków, czyli – selekcję (preimplantacyjna diagnostyka genetyczna – art. 26 ust. 1 i art. 82 ustawy). W moim przekonaniu diagnostyka taka jest zrozumiała, stanowi bowiem substytut naturalnych procesów zachodzących w organizmie kobiety. Nie można w tym miejscu nie przytoczyć słów J. Habermasa, który zadaje pytanie: „czy godność ludzkiego życia pozwala na prokreację warunkową, kiedy to dopiero po badaniu genetycznym płód uznany zostaje za zasługujący na dalsze istnienie i rozwój", innymi słowy, czy dopuszczalna jest diagnostyka preimplantacyjna. Autor określa to jako „instrumentalizację warunkowo stworzonego życia ze względu na preferencje i hierarchię wartości osób trzecich, kryterium zaś stanowi jakość potencjalnego istnienia". Zdaniem autora coraz powszechniejsze badania nad zarodkami powodują, że zmienia się kulturowe postrzeganie życia ludzkiego w fazie prenatalnej i stępieniu ulega moralna wrażliwość na to, w jakich granicach wolno odwoływać się do rachunku zysku i strat. Formułuje on prawo do niezmanipulowanego dziedzictwa genetycznego[18]. Według J. Habermasa genetyczna modyfikacja powoduje równocześnie, że człowiek przestaje być autorem swojej drogi życiowej (i wskutek tego nie będzie też już za nie odpowiedzialny). Zaciera to (o czym była wcześniej już mowa) „antropologicznie głęboko zakorzenione kategorialne

[17] Dodać oczywiście należy, że w odniesieniu do innych dóbr prawnych różnice, chociaż podobne, są jeszcze głębsze.

[18] J. Habermas, *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Warszawa 2003, s. 27, 29, 38.

rozróżnienie między podmiotem a przedmiotem, między tym, co powstało samo, a tym, co zostało zrobione"[19]. W moim przekonaniu brzmi to jak hołd złożony przypadkowi (bo tym jest przecież ostatecznie kształt genomu nowego człowieka) i tylko przypadkowość zapewnia – jak się wydaje zdaniem autora – pełną wolność i sprawczość nad własnym życiem.

Specyfika zarodka będącego poza organizmem matki przy równoczesnej konkurencyjności dóbr – życie zarodka a zdrowie rozrodcze, o czym była mowa wcześniej – każe przypomnieć eksperyment myślowy z pożarem w klinice leczenia niepłodności. Chętnie wskazuje się, że gdyby w klinice znalazło się kilkuletnie dziecko, nikt by się nie wahał, czy uratować dziecko, czy kilkanaście zamrożonych zarodków ludzkich, jeśli trzeba by dokonać wyboru[20] i – dodajmy – uratowanie kilkuletniego dziecka nie spotkałoby się z oceną naganną. Warto odwrócić sytuację i zapytać, czy zostałaby zwolniona z odpowiedzialności karnej osoba, która pozwoliła zginąć kilkulatkowi, ponieważ ratowała lodówkę pełną zarodków.

Kwestia uzasadnienia odrębności prawnokarnego modelu w fazie pre- i postnatalnej (a także postulatów co do ich pogłębienia lub zacierania) stanowi – rzecz oczywista – przedmiot żywej debaty prawnej, społecznej i politycznej. Dwumodelowe (chociaż niekonsekwentne) podejście w tym zakresie opiera się na przyjętej aksjologii prawnokarnej ochrony życia od początku ciąży[21], która – jak pokazują nie tylko sondaże, ale też szerokie protesty społeczne – nie jest podzielana przez całe polskie społeczeństwo. Równocześnie polskie regulacje ograniczają odpowiedzialność karną za naruszenie życia w tej fazie na dwóch płaszczyznach – uznając za relewantny konflikt dóbr, wtórnie przywracający legalność (kontratypy aborcyjne), oraz uznając za relewantną anormalną sytuację motywacyjną kobiety ciężarnej (brak jej karalności jako konsekwencja wyłączenia winy). Mimo wszystko zastanawiać może *ratio legis* braku kryminalizacji innych zachowań niebezpiecznych dla życia płodu w świetle przyjętej przez ustawodawcę aksjologii. Takie stanowisko legislacyjne

[19] Tamże, s. 78–79.

[20] G.J. Annas, *A French Homunculus in a Tennessee Court*, „Hastings Center Report" 1989, no. 19, s. 20–22, za: M. Soniewicka, *Spór o dopuszczalność przerywania ciąży z perspektywy etycznej i filozoficznoprawnej (komentarz do wyroku TK w sprawie K 1/20)*, „Państwo i Prawo" 2021, nr 8, s. 6–23.

[21] Wątpliwości z tym związane szerzej omówiłam w kolejnym rozdziale.

odczytać bowiem można jako przydanie mniejszej wartości życiu w fazie prenatalnej. Referując jedynie w tym miejscu aktualny stan rzeczy, wskazać należy, że postulaty pełnego zrównania „ochrony życia człowieka i dziecka poczętego" są całkowicie nierealne i niełatwo jest znaleźć system prawny przewidujący karę dożywotniego pozbawienia wolności dla kobiety ciężarnej za usiłowanie aborcji oraz kilkuletnie pozbawienie wolności za nieumyślne poronienie[22].

W ramach każdego z tych okresów (pre- i postnatalnego) ustawa przewiduje ponadto dalsze zróżnicowanie prawnokarnej reakcji na naruszenie lub narażenie życia człowieka, co ostatecznie pozwala na wyznaczanie dalszych cezur czasowych na linii życia człowieka.

Zacząć wypada od (oczywistego) stwierdzenia, że w polskim prawodawstwie zasadniczo aborcja karalna jest przez cały okres ciąży. To oznacza dwie kwestie. Po pierwsze, w przeciwieństwie do wielu innych państw, nie ma okresu bezkarnej aborcji. Po drugie, nie można tracić z pola widzenia początkowego momentu zakazu aborcji – wciąż toczone są spory, czy tym momentem jest zapłodnienie, czy ciąża i co wyznacza początek ciąży. Przykładowo przywołać można stanowisko Jacka Potulskiego, słuszne, chociaż chyba odosobnione, że ustawa o planowaniu rodziny wraz ze stosownymi przepisami Kodeksu karnego (art. 152, art. 153) chroni nie tyle dziecko poczęte, co ciążę, płód – generalnie okres rozwoju człowieka od implantacji zapłodnionej komórki jajowej w błonie śluzowej ścianki macicy do rozpoczęcia porodu. Okres rozwoju dziecka poczętego, przed rozpoczęciem etapu w życiu jego matki, zwanego ciążą, nie jest objęty ochroną prawnokarną w odniesieniu do życia[23]. Odmienne poglądy w tym

---

[22] Amnesty International informuje, że w pięciu krajach (Dominikana, Salwador, Malta, Nikaragua i Watykan) zabrania się aborcji z jakichkolwiek powodów. W niektórych przypadkach kary obejmują karę pozbawienia wolności na okres co najmniej ośmiu lat. Kobieta, która doświadczyła gwałtu, niedawno została skazana na 30 lat więzienia na mocy antyaborcyjnego prawa Salwadoru po urodzeniu martwego dziecka. Kryminalizacja aborcji poprzez zastosowanie innych przepisów prawa karnego, które nie są specyficzne dla aborcji, takich jak przepisy dotyczące „napaści z użyciem siły", „zabójstwa płodu" lub morderstwa wobec kobiet, które poroniły lub które zostały oskarżone o spowodowanie poronienia, może skutkować jeszcze surowszymi karami pozbawienia wolności, np. do 50 lat, zob. *Body politics: a primer on criminalization of sexuality and reproduction*, „Amnesty International" 2018, s. 182, https://www.amnesty.org/en/documents/pol40/7763/2018/en/ (dostęp: 1.05.2024).

[23] J. Potulski, *Definicja pojęcia „człowiek" w rozumieniu prawa karnego materialnego. Glosa do uchwały SN z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06*, „Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa" 2007, nr 3, s. 151. Dodatkowym argumentem autora jest dopuszczalność

zakresie prezentują m.in. K. Wiak i A. Grześkowiak[24], przyjmując kryterium genetyczne, od poczęcia powstaje bowiem nowy organizm ludzki wyposażony w indywidualny kod genetyczny.

W fazie prenatalnej ważną cezurę czasową ustanawia sformułowanie „zdolny do życia poza organizmem matki" (art. 152 § 3 k.k. przewiduje tzw. typ kwalifikowany – sprawcy dokonanej aborcji grozi surowsza odpowiedzialność karna, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem matki). Termin ten budzi wiele wątpliwości. Zauważyć należy, że nawet Komisja Kodyfikacyjna Prawa Karnego z 2013 r., proponując nowe rozwiązania legislacyjne, nie przedstawiła definicji legalnej „dziecka poczętego zdolnego do życia poza organizmem matki"; nie określiła także, czy definicja ta odnosi się do rzeczywistej samodzielności dziecka, czy też wyłącznie hipotetycznej możliwości uratowania wcześniaka z użyciem najnowszej aparatury; projekt nie został skonsultowany ze środowiskiem prawniczym i lekarskim[25]. W kwestii „technicznej" interpretacji samego terminu wypowiadała się kilkukrotnie Violetta Konarska-Wrzosek[26]. Andrzej Zoll wskazuje, że chodzi o szansę przeżycia po odłączeniu dziecka od ciała matki przy wykorzystaniu odpowiednich urządzeń

tzw. środków zażywanych bezpośrednio po stosunku. Autor pisze: „Dopuszczonym do obrotu na terenie Polski jest np. preparat Postinor DUO, tzw. *after morning pill*. Zawiera on bardzo dużą dawkę lewonorgestrelu, który opóźnia proces owulacji (jeśli jeszcze do niego nie doszło), zagęszcza śluz w szyjce macicy, co utrudnia dostęp plemnikom, utrudnia zagnieżdżenie zapłodnionej komórki jajowej (jeśli do zapłodnienia doszło), i w takiej sytuacji można uznać, że ma on działanie poronne. Prawdą jest więc stwierdzenie, że życie dziecka poczętego w polskim prawie karnym chronione jest w okresie późniejszym niż moment (trwający do 24 godzin) połączenia plemników z komórką jajową. Potwierdza to również stanowisko Rady Ministrów wyrażone w dniu 13 stycznia 2004 r., w którym dopuszczono możliwość przeprowadzania finansowanych przez UE badań polegających na namnażaniu komórek powstałych »przy okazji« prowadzonych zapłodnień *in vitro*, wskazując, że kwestia ochrony karnej embrionów *in vitro* nie jest dotychczas w polskim prawie uregulowana" (s. 152).

[24] K. Wiak, *Ochrona karna prawa człowieka do życia w prawie polskim*, „Teka Komisji Prawniczej PAN" 2018, t. 11, nr 2, s. 478 i przywołane przez autora: A. Grześkowiak, *Zagadnienia prawnokarnej ochrony dziecka poczętego w pracach Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990–1991*, Szczecin 1990, s. 12.

[25] M. Urbaniak, R.Z. Spaczyński, *Wybrane aspekty prawne ochrony dziecka poczętego w świetle projektu nowelizacji Kodeksu Karnego*, „Ginekologia Polska" 2015, nr 86, s. 787–790.

[26] V. Konarska-Wrzosek, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Warszawa 2023, teza 4 do art. 152 LEX.

(np. inkubatora)[27]. Przy takim podejściu wydaje się, że normatywne ograniczanie zakresu typu kwalifikowanego poprzez dookreślanie zdolności do życia poza organizmem matki przy użyciu sformułowania „samodzielnego" jest całkowicie zbędne. Co więcej, jego wykładnia musi prowadzić do wniosków *contra legem* lub naruszenia zakazu wykładni *per non est*. Inne podejście zaproponował L. Tyszkiewicz. Przekonuje on, bardzo zasadnie, że „Zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej osiąga dziecko poczęte po upływie 28 tygodni od chwili poczęcia, od tego momentu bowiem jest w stanie żyć poza organizmem matki samodzielnie, tzn. bez pomocy specjalistycznych urządzeń. Taka zawężająca interpretacja w stosunku do poglądów, które można spotkać w literaturze (22 albo 24 tygodnie), nie tylko jest uzasadniona brzmieniem przepisu, lecz także urealnia wymaganie uświadomienia sobie przez sprawcę istnienia okoliczności obciążającej w postaci stopnia zaawansowania rozwoju dziecka poczętego. Nadaje ponadto przepisowi znaczenie bardziej uniwersalne przez to, że uniezależnia popełnienie przestępstwa od okoliczności natury technicznej, którą jest zależna od czasu i miejsca dostępność potrzebnej aparatury"[28].

Zdaniem V. Konarskiej-Wrzosek „omawiana zdolność płodu do samodzielnego życia jest [...] zdolnością abstrakcyjną, tzn. gatunkową zdolnością do samodzielnego życia uzależnioną od stopnia rozwoju płodu, który jest warunkowany i mierzony przede wszystkim czasem trwania ciąży. Na gruncie kwalifikowanego typu przestępnego przerwania ciąży nie ma znaczenia kwestia indywidualnej zdolności do samodzielnego życia, która zależy od osobniczych cech konkretnego płodu, które predestynują go do samodzielnego życia lub nie predestynują z powodu wad rozwojowych lub chorób, mimo odpowiednio długiego okresu życia wewnątrzłonowego. Ustawowe wymogi kwalifikowanej odmiany przestępnego przerwania ciąży spełnia każde przerwanie zaawansowanej ciąży, gdy dziecko poczęte było już w pełni ukształtowane i rozwinięte oraz na tyle dojrzałe, że co do zasady mogłoby rozpocząć własne życie, odrębne i niezależne od ustroju kobiety ciężarnej"[29]. Okoliczności tej nadaje się znaczenie

---

[27] A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, s. 336. Podobnie A. Błachnio, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. J. Majewski, Warszawa 2024, teza 9 do art. 152 LEX.

[28] L. Tyszkiewicz w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa 2016, teza 11 do art. 152 LEX.

[29] V. Konarska-Wrzosek, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Warszawa 2023, teza 4 do art. 162 LEX.

bardziej uniwersalne – uniezależnia popełnienie przestępstwa od okoliczności natury technicznej, którą jest zależna od czasu i miejsca dostępność potrzebnej aparatury. Odmienne stanowisko formułuje M. Budyn-Kulik, wskazując, że znamię zdolności do życia poza organizmem matki należy odczytywać *in concreto* stosownie do istniejących możliwości utrzymywania przy życiu dzieci urodzonych przed upływem normalnego okresu ciąży, związanych z rozwojem technik inkubacyjnych, a abstrakcyjne wyznaczenie granic tego znamienia nie jest możliwe[30]. Słusznie więc skonstatował J. Giezek, że tak sformułowane znamiona nie ułatwiają niestety wytyczenia dostatecznie ostrej granicy między typami podstawowymi a ich postacią kwalifikowaną[31].

Kolejny problem pojawia się niewątpliwie na linii wytyczania granicy między jednym modelem a drugim (czyli okresem pre- i postnatalnym). Pozornie sprawa jest zupełnie prosta – zmiana modelu prawnokarnej reakcji następuje z chwilą urodzenia się dziecka. Niestety kilka orzeczeń SN wprowadziło ogromny chaos interpretacyjny, naruszając nie tylko podstawowe zasady prawa karnego, ale także czyniąc to zupełnie irracjonalnie.

Dla ustalenia cezury czasowej dzielącej pojęcia człowiek/dziecko i dziecko poczęte zasadnicze znaczenie ma – w ocenie Sądu Najwyższego – art. 149 k.k., który posługuje się okolicznością modalną „w okresie porodu", zaś podmiot / dzierżyciela dobra chronionego określa terminem dziecko. Zważywszy, że osoba współdziałająca z dzieciobójczynią oraz matka, której czyn nie wyczerpuje wszystkich znamion dzieciobójstwa, ponoszą odpowiedzialność z art. 148 k.k., życie dziecka w okresie porodu traktowane jest przez ustawodawcę tak samo jak przy innych zabójstwach. Doprowadziło to Sąd Najwyższy do konkluzji, że w całym okresie porodu „rodzący się korzysta z prawnokarnej ochrony przysługującej człowiekowi". Zdaniem SN użycie w art. 149 k.k. terminu dziecko, a nie człowiek, wynika z charakteru opisanego tam czynu; nie jest to jednak pojęcie dziecko poczęte, charakterystyczne dla fazy prenatalnej[32].

Dalsza analiza mająca na celu ustalenie kryterium rozgraniczania aborcji i zabójstwa (dzieciobójstwa) wymaga poczynienia najpierw uwag natury ogólnej. W najprostszych definicjach ciąża kończy się wraz z urodzeniem się dziecka.

---

[30] M. Budyn-Kulik, w: *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2024, teza 8 do art. 152 LEX.

[31] J. Giezek, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021, s. 200.

[32] Uchwała SN z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06.

Na tym tle w historii polskiej nauki prawa karnego pojawiły się cztery podstawowe teorie pozwalające na ustalenie tego momentu, opierające się na różnych kryteriach: kryterium rozwojowym – według którego granicą jest osiągnięcie przez płód zdolności do życia poza organizmem matki; kryterium położniczym – zgodnie z którym granicę stanowi początek akcji porodowej (tj. pojawienie się pierwszych bólów porodowych, względnie druga faza porodu, zwana wydalaniem); kryterium fizycznym (przestrzennym) – przyjmującym, że granicę stanowi chwila oddzielenia się przestrzennego noworodka od ciała matki, całkowicie lub częściowo, co z reguły następuje z chwilą przecięcia pępowiny; kryterium fizjologicznym – zgodnie z którym granicę stanowi podjęcie przez noworodka samodzielnego oddychania za pomocą płuc. Ujęcie mieszane (fizjologiczno-rozwojowo-fizyczne) zaproponowała V. Konarska-Wrzosek, wskazując, że z człowiekiem narodzonym, a nie z płodem, mamy do czynienia w momencie chociażby tylko fragmentarycznego wyłonienia się lub wydobycia z ustroju kobiety żywej istoty, która osiągnęła etap rozwoju predestynujący ją do samodzielnego życia[33]. Podzielając zasadniczo to zapatrywanie, zastrzec należy, że zbędny jest wymóg, by osiągnięty etap rozwoju umożliwiał samodzielne życie. Zarówno względy praktyczne, jak i aksjologiczne uprawniają do postawienia tezy, że z urodzonym dzieckiem mamy do czynienia w chwili, gdy chociażby fragment dziecka znajdzie się poza organizmem matki, a dziecko to żyje.

Orzeczenia SN odnoszące się do tego zagadnienia nabrały charakteru przełomowego. W myśl przywołanej wcześniej uchwały z 2006 r. wspomniane cztery kryteria straciły już swoją aktualność. W ocenie SN kryteria fizjologiczne i fizyczne opierają się jedynie na „przywiązaniu do rozumianego tradycyjnie, a w istocie potocznie, aktu symbolizującego narodziny człowieka", podczas gdy są to już końcowe stadia narodzin, finalizujące poród. Powtórzyć należy, że Sąd Najwyższy uznał, że przedmiotem ochrony przewidzianej w art. 160 k.k. (z założenia dotyczącego człowieka narodzonego) jest życie i zdrowie człowieka od rozpoczęcia porodu (wystąpienia skurczów macicy dających postęp porodu), a w wypadku operacyjnego zabiegu cesarskiego cięcia kończącego ciążę – od podjęcia czynności (przygotowawczych) zmierzających do przeprowadzenia tego zabiegu[34]. Potwierdzeniem, a nawet pogłębieniem tego stanowiska jest postanowienie SN z 2008 r., zgodnie z którym pełna prawnokarna ochrona zdrowia i życia przysługuje dziecku (jako narodzonemu) od: a) rozpoczęcia porodu

[33] V. Konarska-Wrzosek, *Ochrona dziecka w polskim prawie karnym*, Toruń 1999, s. 26–28.

[34] Uchwała SN z 26 października 2006 r., I KZP 18/06, OSNKW 11/2006, poz. 97.

(naturalnego) – wystąpienia bólów porodowych; b) w wypadku operacyjnego zabiegu cięcia cesarskiego kończącego ciążę na żądanie kobiety ciężarnej – od podjęcia pierwszej czynności medycznej bezpośrednio zmierzającej do przeprowadzenia takiego zabiegu; c) w wypadku konieczności medycznej przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego lub innego alternatywnego zakończenia ciąży – od zaistnienia medycznych przesłanek takiej konieczności. Co jednak istotne, sam SN odnotował, że taka interpretacja powoduje dysproporcję w zakresie prawnokarnej ochrony życia dziecka nienarodzonego w okresie ciąży przebiegającej prawidłowo, zakończonej porodem naturalnym i w wypadku, gdy ciążę kończy zabieg operacyjny, cięcia cesarskiego, dysproporcję tę – jak głosi judykat – usunąć może jedynie ustawodawca[35].

Można zatem przyjąć, że cezura między dwoma modelami prawnokarnej reakcji na naruszenie, między innymi, dobra prawnego w postaci życia została przesunięta, a ponadto – nie ma stałego miejsca (precyzyjnie określonego), lecz w dużym stopniu zależy od kondycji zdrowotnej kobiety ciężarnej (ewentualnie mającego się urodzić dziecka).

Ponownie trzeba się zatrzymać nad uzasadnieniem takiej interpretacji oraz jej znaczeniem dla porządku prawnego. Wspomniane fazy nie mają bowiem znaczenia wyłącznie biologicznego czy światopoglądowego, ale ich wyodrębnienie ma znaczenie dla całego systemu prawnego – odmiennie przecież wygląda sytuacja prawna i społeczna *nasciturusa*, inaczej – człowieka urodzonego.

W okresie prenatalnym – przed narodzeniem i w trakcie porodu – człowiek nie ma statusu człowieka urodzonego – ani z punktu widzenia medycyny, ani prawa (cywilnego, rodzinnego czy nawet administracyjnego, w ramach którego wskazuje się dzień i godzinę narodzin człowieka). Innymi słowy, wszystkie instytucje – prawnienia przysługujące lub poręczane narodzonemu człowiekowi aktualizują się dopiero w momencie jego faktycznego narodzenia, a ewentualne wyjątki od tej zasady (por. art. 927 § 2 k.c., art. 75 § 1 k.r.o.) nie polegają na ustawowym „przesunięciu" momentu urodzenia (lub zmianie znaczenia tego pojęcia), ale wprost na odwołaniu się do okresu „po poczęciu". Przyjmowanie wcześniejszego momentu jako momentu narodzin człowieka – jak to uczynił SN – jest zatem fikcją. Skąd wziął się taki zabieg interpretacyjny? Z potrzeb bieżącej polityki kryminalizacyjnej, silnie powiązanej z przyjętą aksjologią. Ponieważ prawnokarna reakcja na naruszenie dóbr prawnych oparta jest na konstrukcji binarnej – fazie pre- i postnatalnej – sam okres porodu (o którym

[35] Postanowienie SN z 30 października 2008 r., I KZP 13/08, OSNKW 11/2008, poz. 90.

wspomina przepis art. 149 k.k.) musi być zaliczony do którejś z nich. Pamiętać przy tym należy, że z medycznego punktu widzenia proces porodu składa się z trzech okresów (rozwierania, wydalania i łożyskowego), które z perspektywy pojawienia się dziecka na świecie też nie mają jednolitego charakteru (w fazie pierwszej dziecko znajduje się w organizmie matki, w fazie drugiej dziecko stopniowo wydalane jest z organizmu matki, w fazie trzeciej – jest już poza organizmem matki). Trudno było więc przyjąć, że zabicie dziecka w trakcie akcji porodowej to wciąż aborcja. Sam zatem okres porodu, w całej swojej rozciągłości, został zaliczony do fazy postnatalnej (wbrew wspomnianym wcześniej ustaleniom praktyki medycznej i regulacjom prawnym o charakterze „niekarnym"). Uznano, że rodzący się dopiero człowiek to już człowiek narodzony. Za tym poszła dalsza konstatacja, że rodzący się człowiek „podlega takiej samej prawnokarnej ochronie" jak człowiek narodzony we wszystkich dalszych aspektach prawa karnego (np. odpowiedzialności za narażenie na niebezpieczeństwo, nieumyślne spowodowanie śmierci itp.). Równocześnie w doktrynie zaczęto zgłaszać potrzebę stosowania typów czynów zabronionych zawierających znamię „człowiek" w stopniu szerszym niż dotychczas, a więc od momentu osiągnięcia przez dziecko nienarodzone zdolności do życia poza organizmem matki[36]. Sam postulat, w świetle chociażby brzmienia art. 152 i art. 153, jest całkowicie bezzasadny, w konsekwencji jednak pojawiła się swoista presja na dalsze poszerzanie pojęcia okresu porodu, co zaowocowało linią orzeczniczą zapoczątkowaną przez wspomniane dwa orzeczenia SN[37].

Ostatecznie przyjąć – jak się wydaje – należy, że pierwotny binarny podział życia człowieka z perspektywy prawa karnego stał się podziałem trzyelementowym: obok fazy pre- i postnatalnej wyodrębnić należy fazę okresu porodu, który biologicznie i normatywnie (z wyłączeniem prawa karnego) należy do

[36] M. Derek, *Nieumyślne spowodowanie śmierci płodu ludzkiego w świetle etyki i polskiego prawa karnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2016, R. 20, z. 2, s. 130 oraz T. Sroka, *Odpowiedzialność karna za niewłaściwe leczenie. Problematyka obiektywnego przypisania skutku*, Warszawa 2013, s. 80; W. Wróbel, *Opinia o projekcie zmiany (art. 38) Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (druk sejmowy nr 993)*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007, s. 14; J. Kulesza, *Prawnokarna ochrona życia człowieka w fazie prenatalnej...*, s. 60–61. Zdaniem K. Daszkiewicz zabicie w łonie kobiety dziecka, które osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza jej organizmem, kwalifikowane jako zamach na płód i utożsamiane z przerywaniem ciąży, jest absurdalne, zob. K. Daszkiewicz, *O dzieciobójstwie (w świetle kodeksu karnego z 6 czerwca 1997 r.)*, „Palestra" 1998, nr 5–6, s. 34.

[37] Por. także V KK 150/09.

fazy prenatalnej, w świetle prawa karnego – do fazy postnatalnej. Co ważniejsze, jego początek i zakres zależy *de facto* od kondycji fizycznej kobiety ciężarnej, jest więc ustalany *ad casu*. W efekcie dwoje dzieci w tym samym wieku płodowym może mieć różny status w obszarze prawnokarnym – zdrowy płód zdrowej kobiety ciężarnej uznany zostanie za dziecko poczęte („z ograniczoną prawnokarną ochroną") oraz płód, który z powodu własnych dolegliwości lub stanu kobiety ciężarnej wymaga interwencji w postaci cesarskiego cięcia uznany zostanie za narodzonego człowieka („z pełną prawnokarną ochroną").

Już w tym miejscu warto przywołać stanowisko Trybunału Konstytucyjnego, który konstatuje, że swoboda ustawodawcy obejmuje możliwość różnicowania intensywności ochrony życia ludzkiego w zależności od fazy jego rozwoju. Jak przyjmuje TK: „Intensywność ochrony prawnej i jej rodzaj nie jest prostą konsekwencją wartości chronionego dobra. Na intensywność i rodzaj ochrony prawnej, obok wartości chronionego dobra, wpływa cały szereg czynników różnorodnej natury, które musi brać pod uwagę ustawodawca zwykły, decydując się na wybór rodzaju ochrony prawnej i jej intensywności. Ochrona ta jednak powinna być zawsze dostateczna z punktu widzenia chronionego dobra". Przykładem różnicowania przez ustawodawcę intensywności ochrony życia ludzkiego jest stosowanie odmiennych sankcji karnych za spowodowanie śmierci człowieka przed i po jego urodzeniu. W procesie stanowienia prawa ustawodawca powinien – zdaniem TK – stosować dyrektywę, zgodnie z którą „wszelkie możliwe wątpliwości co do ochrony życia ludzkiego powinny być rozstrzygane na rzecz tej ochrony (*in dubio pro vita humana*)"[38]. Co ważne, wszystkie wskazane problemy rodzą wątpliwości co do normatywnego znaczenia wspomnianej zasady *in dubio pro vita humana*.

Również w fazie postnatalnej, na podstawie przepisów prawnokarnych można wyodrębnić poszczególne fazy życia ludzkiego, przy czym w tym obszarze zaobserwować można trzy różne zjawiska związane z polityką kryminalizacyjną skorelowaną z okresem życia człowieka.

Z pewnością do szczególnego etapu ludzkiego życia zaliczyć należy okres porodu, a przede wszystkim pierwsze 24/48 godzin[39] życia człowieka po

[38] M. Florczak-Wątor, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. P. Tuleja, Warszawa 2021, komentarz do art. 38 i przywołane orzeczenia K 26/96, SK 8/00, K 14/03.

[39] Różnorodność wykładni okres porodu omawiają K. Nazar, A. Nowosad, *Zmiany kodeksu karnego związane z przestępstwem dzieciobójstwa*, w: *Zmiany w polskim prawie karnym po wejściu*

rozwiązaniu. Do tego bowiem okresu odnosi się typizacja, potocznie nazywana dzieciobójstwem. Formalne uzasadnienie istnienia przepisu w polskim Kodeksie karnym, który tak dalece łagodzi odpowiedzialność karną zabójczyni, wyraża sam przepis – „wpływ porodu". Należy jednak podkreślić, że po pierwsze, z pewnością regulacje prawnokarne tworzące typ uprzywilejowany zabójstwa na podstawie wpływu procesu porodu lub laktacji (jak jest w prawie angielskim) na psychikę matki w żaden sposób nie odpowiadają naukowym ustaleniom dotyczącym rzeczywistych przyczyn zabójstwa własnego dziecka. Nie ma bowiem wątpliwości, że nie odpowiada on kryminologicznemu opisowi zjawiska. Rzeczywista zaś przyczyna zabójstwa własnego dziecka w okresie porodu jest zdecydowanie inna. Kwestię tę przedstawiła m.in. Krystyna Daszkiewicz. W jej opinii ustawodawca w 1932 r. stworzył fikcję ze względu na rosnący kryzys gospodarczy, trudną sytuację ekonomiczną, brak zaplecza socjalnego, niski poziom uświadomienia seksualnego, brak możliwości legalnego przerywania ciąży i obskurantyzm w sferze ocen dotyczących matki dziecka pozamałżeńskiego[40]. Z tego też względu Eugeniusz A. Sindlewski[41], a także Maciej Tarnawski[42] domagali się ujęcia w przepisie odnoszącym się do dzieciobójstwa względów społecznych (czy wręcz litości nad kobietą). Zastanawiać może teza, że „w pewnym (głęboko zakorzenionym) sensie groza dzieciobójstwa wydaje się rosnąć wraz ze wzrostem wieku ofiary, co oznacza silną pokusę traktowania zabójstw nowo narodzonych jako odrębne przestępstwa, chociaż niezwykle trudno taką decyzję legislacyjną uzasadnić"[43]. Wydaje się, że wciąż obowiązujący przepis z fikcyjnym opisem strony podmiotowej już dawno powinien zniknąć z polskiego systemu prawa karnego.

W okresie małoletniości człowieka na podstawie przepisów prawa karnego *sensu largo* wyróżnić można kolejne stadia jego życia. Podstawą zróżnicowania jest poziom nieakceptowalnego społecznie niebezpieczeństwa kreowanego

w życie Kodeksu karnego z 1997 r., red. T. Bojarski, K. Nazar, A. Nowosad, M. Szwarczyk, Lublin 2006, s. 205–206.

40 K. Daszkiewicz, *Zabójstwo dziecka w okresie porodu*, „Nowe Prawo" 1979, nr 9, s. 1227–1228.

41 E.A. Sindlewski, *Czy utrzymać pojęcie dzieciobójstwa w kodeksie karnym*, „Nowe Prawo" 1963, nr 7–8, s. 784.

42 M. Tarnawski, *Zabójstwa uprzywilejowane w ujęciu polskiego prawa karnego*, Poznań 1981, s. 165.

43 M. Oberman, *Mothers Who Kill: Coming to Terms with Modern American Infanticide*, „De Paul Journal of Health Care Law" 2004, vol. 8, no. 1, s. 36.

przez sprawcę, a stwarzającego zagrożenie dla dziecka w określonym wieku. Zakres kryminalizacji związany jest zatem *de facto* z jego brakiem dojrzałości, samodzielności i sprawczości, a dorastanie małoletniego pozwala na ograniczanie pola kryminalizacji. W tym okresie wyróżnić można stadia związane z ukończeniem 7, 10, 13, 15 oraz 18 lat (jako – zasadniczy – kres małoletniości i szczególnej ochrony dziecka w prawie karnym)[44]. Interpretacja przepisu art. 150 k.k. o wieku osoby pokrzywdzonej, której zgoda jest prawnie relewantna, pozwala ponadto do zaproponowanego schematu dołączyć jeszcze jedną kategorię – skuteczność zgody/żądania (inaczej mówiąc: kompetencje podmiotowe). Jeśli zaakceptować tezę A. Zolla, że pojęcie żądania odczytywać należy na płaszczyźnie zgody na zabieg medyczny, to taką cezurą staje się ukończenie 16 lat[45]. Analogiczną uwagę można sformułować na tle namawiania i pomocnictwa do samobójstwa – odpowiedzialność na podstawie art. 151 k.k. sprawca będzie ponosił wyłącznie wtedy, gdy ustawowe znamiona zostały zrealizowane odnośnie do kompetentnej osoby[46].

Dorosłość z perspektywy prawa karnego charakteryzuje się „odpadnięciem" karalnych zachowań – przede wszystkim odnoszących się do zagrożenia życia bezpośredniego i pośredniego – z racji osiągniętej samodzielności i dojrzałości właściwej dla osób dorosłych. Wiele z reguł postępowania z dobrem prawnym w postaci życia nie aktualizuje się na etapie adolescencji, gdyż wiele potrzeb każdy dorosły może/musi zaspokajać samodzielnie. W praktyce mniej będzie też przestępstw przeciwko życiu popełnionych przez zaniechanie, gdyż tylko

---

44 O granicy 7 lat jest mowa m.in. w przypadku wykroczenia art. 82 § 6, art. 89, art. 106, art. 33 ust. 2 ustawy prawo o ruchu drogowym w zw. z art. 97 k.w.; 10 lat – wykroczenia art. 12 ustawy prawo o ruchu drogowym w zw. z art. 97 k.w.; 13 lat – wykroczenia art. 37 ust. 4 pkt 2 ustawy prawo o ruchu drogowym w zw. z art. 97 k.w.; 15 lat – przestępstwa z art. 211 k.k. (porzucenie); 18 lat – przestępstwa m.in. 208 k.k., szerzej O. Sitarz, A. Jaworska-Wieloch, *The concept of child and its legal synonyms in polish criminal law*, „International and Comparative Law Review" 2021, vol. 21, no. 1, s. 211–226.

45 A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do nast. 117–277 Kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 243.

46 Odrębną kwestią jest ustalenie granicy wiekowej nabycia kompetencji decyzyjnych. Zdaniem np. L. Tyszkiewicza osoba, którą się namawia do targnięcia się na własne życie lub której udziela się w tym pomocy, musi ze względu na swoje właściwości psychiczne być w stanie rozpoznać w pełni znaczenie czynu i pokierować swoim postępowaniem. Przy braku takiego rozeznania (dziecko, osoba niepoczytalna) czyn sprawcy musi być uznany za przestępstwo z art. 148 k.k. Zob. L. Tyszkiewicz, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa 2016, teza 8 do art. 151 LEX.

wyjątkowo wobec osoby dorosłej ktoś może stać się gwarantem nienastąpienia skutku w postaci śmierci lub narażenia życia.

Prawnokarna perspektywa czyni oczywistą konstatację, że szczególną cezurę stanowi śmierć człowieka. Ponieważ jednak ustawodawca chce reagować na bezprawny „udział" osób trzecich w śmierci człowieka, dlatego ostatnim etapem, który może być wydzielony w egzystencji człowieka (z perspektywy prawa karnego), jest etap poprzedzający jego śmierć. Oczywiście, śmierć dotyka ludzi w różnym wieku, ale dla „graficznego zobrazowania" oznacza to tylko tyle, że wyrysowany odcinek będzie krótszy.

Gdy mówimy o ochronie życia w schyłkowym jego fragmencie, to zasadniczo trudno znaleźć tu odmienności (w porównaniu ze „zwykłym" dorosłym życiem). Ale jeśli dobro prawne w postaci życia chcemy rozumieć szerzej (a zatem także jego biologiczne bezpieczeństwo, jako antonim zagrożenia życia), to z pewnością istotne będą przepisy art. 210 § 1 i 2 k.k. oraz – stosunkowo nowy – przepis art. 225 § 4 k.k.

To zadawanie i dopuszczanie do śmierci stanowi niewątpliwie *clou* ostatniego etapu życia człowieka z perspektywy prawa karnego. O ile „klasyczne" zabójstwo i zasadność jego karalności nie budzą wątpliwości (te pojawiają się jedynie na gruncie nowelizacji z 2022 r. w związku z kryminalizacją przygotowania do zabójstwa, a zwłaszcza – kryminalizacją przyjęcia zlecenia zabójstwa), to ogromne wątpliwości pojawią się w przypadku tzw. eutanazji i wspomaganego samobójstwa. Dostrzec należy, że linią podziału między sytuacjami niebudzącymi wątpliwości z perspektywy oceny moralnej i prawnej, a tymi, które w polskim społeczeństwie są różnorodnie oceniane, jest okoliczność niedobrowolnej lub dobrowolnej śmierci. Jądrem sporu[47] odnośnie do dobrowolnej śmierci jest dysponowalność człowieka dobrem prawnym w postaci własnego życia. Okoliczności tych zachowań pozwalają niemniej na wyodrębnienie fazy schyłkowej życia człowieka.

Omawiany cykl zamyka faza *post mortem*. To oczywiście dość karkołomne zestawienie zagadnienia ochrony życia (i jego przymiotów) z fazą postmortalną.

---

47 Wydaje się, że z dyskusji nie można wykluczać określonych osób. Trudno zgodzić się ze zdaniem J. Giezka, gdy pisze: „Może pojawić się wątpliwość, czy prawnicy niemieccy – z uwagi na ciągle jeszcze bardzo silne konotacje historyczne, związane zwłaszcza z okresem II wojny światowej – są najbardziej w sensie moralnym i filozoficznym legitymowani do formułowania postulatów w zakresie dopuszczalności eutanazji", zob. J. Giezek, *Kolizja dóbr a prawnokarna ochrona wartości*, w: *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kraków 2006, s. 81.

W tym miejscu chciałabym wskazać na regulacje i powiązane z nimi wypowiedzi odnoszące się do człowieka, a w zasadzie jego zwłok i pojęcia godności człowieka[48]. Co należy podkreślić – ten ostatni omawiany etap pokrywa się *de facto* z pierwszym. Uzasadnieniem jego wyodrębnienia również na końcu schematycznego przedstawienia pewnych zachowań podejmowanych wobec (nieżyjącego już) człowieka jest różnorodna wykładnia przedmiotu ochrony i *ratio legis*. Pierwszym z tego typu zachowań jest pobieranie komórek rozrodczych ze zwłok ludzkich w celu zastosowania ich w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji (art. 24 i art. 84 ustawy o leczeniu bezpłodności). Wskazuje się, że przedmiotem ochrony, o czym już była mowa, jest szacunek dla zwłok ludzkich oraz godność zmarłego[49]. Przywoływana była już wcześniej wypowiedź J. Haberko, której zdaniem dopuszczalność zabiegów pobrania komórek ze zwłok oparta jest na przyjęciu nadrzędności dobra osobistego, jakim jest życie lub zdrowie osoby żyjącej, w stosunku do nietykalności cielesnej zmarłego, niemniej i ta wartość powinna ustąpić wartościom określonym w art. 4 u.l.n.[50] Przypomnieć też warto opinię Kingi Bączyk-Rozwadowskiej, że postmortalne poczęcie dziecka pozostaje w sprzeczności z naturalnym prawem biologicznym i narusza utrwalony w przyrodzie „czasowy porządek" prokreacji, może prowadzić do destabilizacji utrwalonych już stosunków rodzinnych i pozostaje także w sprzeczności z zasadą dobra dziecka[51]. W chwili, gdy kwestie te nie były unormowane, Anna Tworkowska-Baraniuk pisała: „lekarz, spotykający się z prośbą o dokonanie tego rodzaju zabiegu, odmówić powinien dokonania takiej inseminacji, jako niesłużącej realizacji funkcji prokreacyjnej małżeństwa ani zasady dobra dziecka, które pozbawione byłoby ojcostwa i prawa dziedziczenia po nim", opowiadając się za zakazem zapłodnienia *post mortem*[52]. Bardziej

---

48 Jak była bowiem wcześniej mowa, formułowane są poglądy, że śmierć biologiczna nie jest końcem „społecznej" egzystencji jednostki ludzkiej. Z godności przysługującej człowiekowi wynika szacunek i cześć dla zwłok, zob. K. Wiak, *Ochrona karna prawa człowieka do życia...*, s. 484.

49 K. Nazar, w: *Pozakodeksowe przestępstwa przeciwko zdrowiu*, teza 2 do art. 84 LEX. Podobnie E. Wojewoda, *Prawnokarne i kryminologiczne aspekty medycznie...*, s. 324.

50 J. Haberko, *Ustawa o leczeniu niepłodności*, teza 5 do art. 84 LEX.

51 K. Bączyk-Rozwadowska, *Prawne aspekty wspomaganej prokreacji post mortem...*, s. 48–49.

52 A. Tworkowska-Baraniuk, *Sztuczna inseminacja nasieniem zmarłego dawcy – wątpliwości natury prawnej i etycznej*, w: *Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane*, red. J. Gołaczyński, J. Mazurkiewicz, J. Turłukowski, D. Karkut, Wrocław 2015, s. 823. Podobnie M. Nesterowicz, który twierdzi, że inseminacja

otwarte stanowisko prezentuje Michał Marszelewski, który twierdzi, że niewątpliwie narodziny dziecka są dobrem bardzo wysoko cenionym i mogą zdarzyć się przypadki, w których akceptowalność opisywanej metody rozrodu będzie uzasadniona. Należy mieć na uwadze całokształt szczególnej sytuacji życiowej kobiety, która chce poddać się takiemu zapłodnieniu, oraz brak innych możliwości zrealizowania tego celu. W tym miejscu wydaje się zasadne podkreślenie, że również adopcja nie jest w stanie zastąpić medycznie wspomaganej prokreacji. Zwłaszcza w sytuacji, w której zasadniczą kwestią jest, by genetycznym ojcem dziecka był mężczyzna związany w sposób emocjonalny z kobietą poddającą się zabiegowi postmortalnego zapłodnienia. Wydaje się, że prawo jako system gwarantujący minimum standardów zachowania ludzkiego mogłoby dopuścić zapłodnienie *post mortem*[53]. Mając na uwadze poboczność tego problemu, krótko stwierdzić należy, przyznając rację ostatniemu z przywołanych autorów, że wiele argumentów upada wobec możliwego samotnego, czy raczej samodzielnego, macierzyństwa już dzisiaj oraz dopuszczalności przeniesienia do organizmu biorczyni zarodków powstałych w wyniku dawstwa partnerskiego już po śmierci dawcy komórek rozrodczych, z których utworzono zarodek. Wydaje się, że wielu z sygnalizowanych problemów natury cywilnoprawnej można uniknąć przy dobrze skonstruowanej umowie między przyszłymi rodzicami.

Ostatecznie, uwzględniając poczynione dotychczas uwagi, zaprezentować można swoisty schemat temporalizacji życia człowieka, opierający się na przepisach prawa karnego przy uwzględnieniu dobra prawnego w postaci życia człowieka, jego bezpieczeństwa i wartości bezpośrednio z życiem związanych.

---

post mortem jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 2 k.c.) oraz że „nie służy z pewnością realizacji funkcji prokreacyjnej małżeństwa ani zasady dobra dziecka tak poczętego", zob. M. Nesterowicz, *Prawo medyczne*, Toruń 2010, s. 311.

53 M. Marszelewski, *Zapłodnienie post mortem nasieniem zmarłego męża jako przykład medycznie wspomaganej prokreacji*, „Adam Mickiewicz University Law Review" 2013, vol. 2, s. 81.

Tabela 3

Polskie obowiązujące regulacje przewidujące karalność za naruszenie lub narażenie życia człowieka na różnych etapach „egzystencji".

	Etap biologicznej egzystencji	Zabronione zachowanie	Podstawa prawna
1	2	3	4
1.	Przed zapłodnieniem	zastosowanie w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji komórek rozrodczych pobranych od dawcy, jeżeli dawca, od którego pobrano komórki rozrodcze w celu dawstwa partnerskiego, zmarł	art. 18 ust. 1 pkt 2 i art. 78 ustawy o leczeniu niepłodności
		pobieranie komórek rozrodczych ze zwłok ludzkich w celu zastosowania ich w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji	art. 24 i art. 84 ustawy o leczeniu niepłodności
		tworzenie zarodków ludzkich w celach innych niż procedura medycznie wspomaganej prokreacji	art. 25 ust. 1 i art. 85 ustawy o leczeniu niepłodności
		tworzenie przy zastosowaniu technik medycznie wspomaganej prokreacji chimer i hybryd oraz interwencja mająca na celu dokonanie dziedzicznych zmian w genomie ludzkim, które mogą być przekazane następnym pokoleniom	art. 25 ust. 2 i art. 86 ustawy o leczeniu niepłodności
		tworzenie zarodka, którego informacja genetyczna w jądrze komórkowym jest identyczna z informacją genetyczną w jądrze komórkowym innego zarodka, płodu, człowieka, zwłok lub szczątków ludzkich	art. 25 ust. 3 i art. 87 ustawy o leczeniu niepłodności
		odpłatne zbycie, nabycie lub pośredniczenie w odpłatnym zbyciu lub nabyciu komórki rozrodczej	art. 28 ust. 1 i art. 77 ust. 1 ustawy o leczeniu niepłodności
2.	Okres od zapłodnienia *in utero* do początku ciąży	brak kryminalizowanych zachowań (według części karnistów)	
3.	Okres prenatalny *in utero* do czasu, gdy płód nie ma zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety	przerwanie ciąży z naruszeniem przepisów ustawy	art. 152 § 1 k.k.
		zgwałcenie kobiety ciężarnej	art. 197 § 3 pkt 5 k.k.

cd. tab. 3

1	2	3	4
4.	Okres prenatalny *in utero* od momentu, gdy płód ma zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety	kwalifikowane przerwanie ciąży z naruszeniem przepisów ustawy	art. 152 § 3 k.k.
		zgwałcenie kobiety ciężarnej	art. 197 § 3 pkt 5 k.k.
5.	Okres prenatalny *in utero* od momentu, gdy rozpoczęły się bóle porodowe, podjęto przygotowania do cesarskiego cięcia lub istnieją przesłanki do cesarskiego cięcia	zabójstwo	art. 148 k.k.
		nieumyślne spowodowanie śmierci	art. 155 k.k.
		nieudzielenie pomocy	art. 162 k.k.
		narażenie na niebezpieczeństwo	art. 160 k.k.
		wypadek drogowy ze skutkiem śmiertelnym	art. 178 § 3 k.k.
6.	Okres prenatalny *in vitro*	odpłatne zbycie, nabycie lub pośredniczenie w odpłatnym zbyciu lub nabyciu komórki rozrodczej lub zarodka	art. 28 ust. 1 i art. 77 ust. 1 ustawy o leczeniu niepłodności
		niszczenie zarodka zdolnego do prawidłowego rozwoju, który powstał w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji	art. 83 ustawy o leczeniu niepłodności
7.	Okres porodu / pierwsze godziny życia	dzieciobójstwo dokonane przez matkę	art. 149
		zabójstwo i wszystkie inne typy czynów zabronionych przeciwko życiu i bezpieczeństwu popełnione przez matkę (gdy brak przesłanek z art. 149 k.k.) i nie-matkę	art. 148, art. 155, art. 162, art. 160 k.k. i in.
8.	Dzieciństwo przy braku niekompetencji decyzyjnej (do 16. roku życia)	zabójstwo i wszystkie inne typy czynów zabronionych przeciwko życiu, dodatkowo znęcanie skutkujące targnięciem się na własne życie	art. 148, art. 155, art. 162, art. 160 k.k. i in., art. 207 § 3 k.k.
		rozpijanie małoletniego	art. 208 k.k.
		porzucenie małoletniego poniżej 15. roku życia	art. 210 § 1 i 2 k.k.
		naruszenie reguł ostrożności postępowania z życiem dziecka – np. wykroczenia komunikacyjne (przewożenie dziecka do lat 7 na motocyklu z prędkością przekraczającą 40 km/h, dopuszczenie dziecka w wieku do 10 lat do kierowania hulajnogą elektryczną lub urządzeniem transportu osobistego na drodze i in.)	art. 20 ust. 6 pkt ustawy prawo o ruchu drogowym, art. 33d ustawy prawo o ruchu drogowym

cd. tab. 3

1	2	3	4
9.	Dzieciństwo w stanie kompetencji decyzyjnej	zabójstwo i wszystkie inne typy czynów zabronionych przeciwko życiu; dodatkowo np. znęcanie skutkujące targnięciem się na własne życie oraz np. przerwanie ciąży skutkujące śmiercią ciężarnej	art. 148, art. 155, art. 162, art. 160 k.k. i in., art. 207 § 3 k.k., art. 154 k.k.
		rozpijanie małoletniego	art. 208 k.k.
		naruszenie reguł ostrożności postępowania z życiem dziecka w okresie późnego dzieciństwa – np. wykroczenia komunikacyjne (przewożenie pojazdem dziecka, mającego mniej niż 150 cm wzrostu bez fotelika bezpieczeństwa, niezachowanie szczególnej ostrożności przez kierującego pojazdem, który omija pojazd z dziećmi do lat 18 w czasie ich wsiadania lub wysiadania i in.)	art. 39 ust. 3 ustawy prawo o ruchu drogowym, art. 57 ust. 2 ustawy prawo o ruchu drogowym
		zabicie na żądanie i pod wpływem współczucia	art. 150 § 1 k.k.
		namowa do samobójstwa lub udzielenie w nim pomocy	art. 151 k.k.
10.	Dorosłość	zabójstwo i wszystkie inne typy czynów zabronionych przeciwko życiu; dodatkowo znęcanie skutkujące targnięciem się na własne życie oraz np. przerwanie ciąży skutkujące śmiercią ciężarnej	art. 148, art. 155, art. 162, art. 160 k.k. i in., art. 207 § 3 k.k., art. 207 § 3 k.k., art. 154 k.k.
		zabicie na żądanie i pod wpływem współczucia	art. 150 § 1 k.k.
		namowa do samobójstwa lub udzielenie w nim pomocy	art. 151 k.k.
11.	„Schyłek" życia (w czasie dorosłości, ale niezależnie od wieku)	zabójstwo i wszystkie inne typy czynów zabronionych przeciwko życiu; dodatkowo znęcanie skutkujące targnięciem się na własne życie	art. 148, art. 155, art. 162, art. 160 k.k. i in., art. 207 § 3 k.k.
		porzucenie osoby nieporadnej ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny	art. 210 § 1 i 2 k.k.
		zabicie na żądanie i pod wpływem współczucia	art. 150 § 1 k.k.
		namówienie lub udzielenie pomocy do samobójstwa	art. 151 k.k.
		udaremnienie lub utrudnienie wykonania czynności służbowych osobie upoważnionej do przeprowadzania czynności w zakresie nadzoru i kontroli w jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej lub w placówkach zapewniających całodobową opiekę osobom niepełnosprawnym, przewlekle chorym lub osobom w podeszłym wieku	art. 225 § 4 k.k.

cd. tab. 3

1	2	3	4
12.	*Post mortem*	pobieranie komórek rozrodczych ze zwłok ludzkich w celu zastosowania ich w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji	art. 24 i art. 84 ustawy o leczeniu niepłodności
		zastosowanie w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji komórek rozrodczych pobranych od dawcy, jeżeli dawca, od którego pobrano komórki rozrodcze w celu dawstwa partnerskiego, zmarł	art. 18 ust. 1 pkt 2 i art. 78 ustawy o leczeniu niepłodności

Źródło: opracowanie własne.

Ustawowe łagodzenie odpowiedzialności w stosunku do miary niejako wytyczonej przepisem art. 148 § 1 k.k. (jako podstawowego z perspektywy naruszenia dobra prawnego w postaci życia człowieka) jest oczywiście każdorazowo uzasadniane (chociaż nie zawsze racjonalnie). Przyznać należy, że w przypadku przydawania prawu karnemu funkcji ochronnej jako funkcji dominującej każde takie łagodzenie musi oznaczać osłabienie efektu ochronnego. Pojawia się więc pytanie, czy osłabienie takie jest wystarczająco zasadne. Zwolennik funkcji sprawiedliwościowej uzna natomiast, że obok wielkości szkody (w analizowanych przypadkach śmierci wielkość szkody – unicestwienie życia człowieka – powinna być zawsze taka sama) istotne są inne okoliczności rzutujące na wagę czynu, co uzasadnia zmianę karalności, racjonalnie oddając ideę sprawiedliwości. Niezależnie od przyjętej filozofii prawa karnego ostatecznie skonstatować należy, że regulacje polskiego prawa karnego związane z zadawaniem śmierci (lub jej niebezpieczeństwem) na różnych etapach rozwoju człowieka przewidują różny zakres kryminalizacyjny i różny stopień karalności, co pozwala na temporalizację życia człowieka na ich podstawie, ale równocześnie każe poszukiwać jego uzasadnienia.

X. Podsumowanie nr 2 – zagadnienia aksjologiczne[1]

Druga część podsumowania to próba ostatecznego ustalenia aksjologii polskiego prawa karnego i odpowiedzi na pytanie, czy jest ono spójne aksjologicznie w zakresie odpowiedzialności za śmierć człowieka.

Zdaniem Władysława Tatarkiewicza aksjologia zmierza do odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: co to jest dobro i co jest dobre[2], o aksjologii możemy więc mówić w nawiązaniu do systemu wartości[3]. Przy czym większość definicji wartości odwołuje się do roli wartości w procesie decyzyjnym jednostki. Na gruncie psychologii wartości postrzega się jako impuls uruchamiający motywację[4]. Tomasz Barankiewicz konstatuje, że chociaż filozofia wartości jest młodą dyscypliną naukową, to jej problematyka była podejmowana już w filozofii starożytnej. Wcześniej, zanim upowszechniły się w filozofii terminy wartość i aksjologia, posługiwano się terminem dobro[5]. Wskazuje się słusznie, że pełne zrozumienie prawa oraz uczynienie go lepszym, wartościowszym nie jest możliwe bez badania jego wymiaru aksjologicznego[6]. Joanna Zaremba przywołuje tezę, że aksjologia prawa skupia się na wartościach i celach, dla których realizacji

---

1 Ta część stanowi poszerzenie mojego artykułu: O. Sitarz, *Pytanie o spójność aksjologiczną polskiego prawa karnego w zakresie odpowiedzialności za śmierć człowieka*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2023, t. 28, nr 3, s. 279–298.

2 R. Wiśniewski, *Podstawy aksjologii Władysława Tatarkiewicza*, w: *Człowiek i wartości moralne: studia z dziejów niezależnej myśli etycznej*, red. Z.J. Czarnecki, S. Soldenhoff, Lublin 1989, s. 291.

3 Por. np. K. Wiak, *Godność człowieka jako podstawa aksjologiczna polskiego prawa karnego*, w: *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa karnego w perspektywie jego ewolucji*, red. A. Grześkowiak, I. Zgoliński, Bydgoszcz 2017, s. 9–10.

4 M. Budyn-Kulik, *Aksjologiczne podstawy kryminalizacji w społeczeństwie ponowoczesnym*, Lublin 2022, s. 55.

5 T. Barankiewicz, *Aksjologiczna problematyka prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2004, t. 14, z. 1, s. 47.

6 J. Boć, P. Lisowski, *Normatywizacja wartości w prawie administracyjnym*, w: *Wartości w prawie administracyjnym*, red. J. Zimmermann, Warszawa 2015, s. 20.

ustanawiane są normy prawne. Przedmiotem aksjologii prawa są zależności zachodzące pomiędzy wartościami społecznymi a prawnym systemem normatywnym. Dodaje, że rolą aksjologii prawa jest przypominać, że prawo działać powinno w celu osiągnięcia sprawiedliwości, nawet jeśli prawo jest niedoskonałe z uwagi na niemożliwość konstrukcji normy prawnej, która przewidywałaby rozwiązania wszystkich sytuacji mogących powstać w przyszłości[7]. Filip Ciepły pisze o ścisłym związku prawa karnego z problematyką aksjologiczną, która tkwi w nim *implicite*[8]. Zwolennicy dyrektywy funkcjonalnej w ramach koncepcji derywacyjnej[9] chętnie przywołują tezę Zygmunta Ziembińskiego, że wspomniana dyrektywa opiera się na założeniu, iż w oczach ustawodawcy normy prawne mają jakieś uzasadnienie aksjologiczne; wobec tego należy się starać odtworzyć oceny ustawodawcy i interpretowanym przepisom prawnym nadać takie znaczenie, w którym wyrażałyby one wskazania maksymalnie zgodne z tymi ocenami[10]. Jak słusznie zauważa M. Kulik, z uwagi na relację między prawem karnym a pozostałymi gałęziami prawa prawo karne w gruncie rzeczy nie ma własnego autonomicznego systemu wartości, ale „służy ochronie wartości istotnych dla całego systemu prawa, czy szerzej – wartości cennych społecznie"[11]. W tym samym duchu wypowiadają się Rafał Blicharz i Mikołaj Pietrzyk, pisząc, że nie ma wartości właściwych dla danego obszaru życia społecznego lub gałęzi prawa[12]. Do tych wstępnych konstatacji dodać należy jeszcze jedną uwagę porządkującą. Postawić można tezę, że **aksjologię prawa karnego odczytać należy jako dwie dopełniające się płaszczyzny. Z jednej strony składają się na nią wartości związane z postrzeganiem funkcji, znaczenia**

---

7 J. Zaremba, *Aksjologia prawa finansowego*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2020, t. 25, nr 1, s. 91.

8 F. Ciepły, *Konstytucyjne podstawy rozstrzygania sporów odnoszących się do człowieka jako sprawcy czynu karnoprawnie relewantnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2017, R. 21, z. 2, s. 141.

9 M. Kordela, *Aksjologiczna wykładnia prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji" 2017, nr 3791, s. 149.

10 Z. Ziembiński, *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Warszawa 1966, s. 220.

11 M. Kulik, *O założeniach aksjologicznych kodeksu karnego z 1997 roku*, w: *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa karnego w perspektywie jego ewolucji*, red. A. Grześkowiak, I. Zgoliński, Bydgoszcz 2017, s. 85–86.

12 Por. R. Blicharz, M. Pietrzyk, *Kilka uwag o wartościach w prawie w ogóle*, w: *Administracja w demokratycznym państwie prawa. Księga jubileuszowa Profesora Czesława Martysza*, red. A. Matan, Warszawa 2022, s. 85.

i roli prawa karnego jako takiego, z drugiej – wartości, których naruszenie jest uzasadnieniem istnienia prawa karnego i poszczególnych jego regulacji. Pierwszą można określić jako aksjologię standardu (ochrony praw człowieka), **drugą – jako aksjologię dobra prawnego** (aksjologię interesu[13]). Do pierwszej grupy, która zasadniczo pozostanie poza obszarem rozważań, zaliczyć z pewnością można: sprawiedliwość, pewność prawa, humanizm prawa i inne. W niniejszej publikacji analizie poddana zostanie aksjologia powiązana z dobrami prawnymi[14]. Szczególna zaś rola i znaczenie prawa karnego, przekładające się na dwie postaci aksjologii, sprawiają, że można mówić – w moim przekonaniu – o aksjologii prawa karnego.

W literaturze akademickiej podaje się, że aksjologia prawa nie jest nauką stosowaną, ale – w jej ujęciu normatywnym – postuluje się, żeby rezultaty jej badań były w możliwie szerokim zakresie użyteczne praktycznie, np. dla polityki prawa, nauki o legislacji, inżynierii społecznej, dogmatyk prawniczych, nauk politycznych i innych. Aksjologia – jako nauka – opiera się na założeniu, że określone wartości wpływają zasadniczo na treść i sposób podejmowania decyzji prawnych (zarówno uregulowań prawnych, jak i ich aplikacji), stając się w ten sposób stale obecnym czynnikiem determinującym rzeczywisty porządek społeczny (czyli ogół kształtowanych w danym społeczeństwie stosunków społecznych)[15].

Znaczącą rolę aksjologia niewątpliwie odgrywa na płaszczyźnie wykładni prawa[16]. I chociaż zasadniczym przedmiotem rozważań jest aksjologia na płasz-

---

13 Por. przykładowo M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1995, s. 25, a przede wszystkim S. Tarapata, *Kontrowersje wokół wyznaczania granic dobra prawnego – uwagi na marginesie postanowienia Sądu Najwyższego z 3 września 2009 r. (sygn. akt I KZP 15/09)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2012, R. 16, z. 1, s. 91–151.

14 „Prawo chroni pewne wartości, które społeczeństwo zorganizowane w państwo uznaje za najważniejsze dla swojego bytu, i dlatego uważa za konieczne strzec je za pomocą tak ostrych, wyjątkowych środków przymusu. Te podstawowe wartości społeczne, chronione przez prawo karne – a więc takie wartości jak np. życie człowieka, jego zdrowie, wolność, nietykalność, a także wartości o charakterze zbiorowym, jak np. niepodległość państwa, jego integralność, bezpieczeństwo itp. – określa się w nauce prawa karnego mianem »dóbr prawnych«", zob. M. Cieślak, *Polskie prawo karne...*, s. 25.

15 K. Pałecki, *Aksjologia prawa*, w: *Leksykon socjologii prawa*, red. A. Kociołek-Pęksa, M. Stępień, Warszawa 2013, s. 1.

16 W piśmiennictwie wskazuje się następujące dyrektywy wykładni nawiązujące do wartości, czyli aksjologii: „Jeżeli są możliwe różne znaczenia normy prawnej, to powinno się wybierać to znaczenie, przy którym norma jest najbardziej zgodna z przyjętymi ocenami moralnymi";

czyźnie stanowienia prawa, to warto nieco uwagi poświęcić i temu zagadnieniu, ze względu na znaczenie wykładni dla ostatecznego rozstrzygnięcia danej sprawy, gdy ustawodawca daje swobodę ważenia wartości (dóbr). W polskiej nauce prawa wśród typów wykładni prawa nie wyróżnia się jako oddzielnej kategorii wykładni aksjologicznej – rola wartości w odtwarzaniu normy prawnej rozpatrywana jest w ramach wykładni funkcjonalnej, przy czym w źródłowej wersji koncepcji derywacyjnej funkcjonalne dyrektywy wykładni odwołują się wyłącznie do wartości. Pamiętać też należy, jak słusznie zauważa Marzena Kordela, że czynność ustalania wartości prawodawcy – bez względu na ich pochodzenie – ma charakter wyłącznie poznawczy: interpretator jedynie odkodowuje wartości na podstawie wyraźnej, ujawnionej w tekstach aktów normatywnych postawy oceniającej podmiotu tworzącego prawo. Autorka postuluje – ze względu na fakt, że rola wartości nie tylko w wykładni prawa stale wzrasta – żeby rozważyć wyodrębnienie w wykładni pozajęzykowej w postaci wykładni aksjologicznej[17].

Punktem wyjścia niewątpliwie jest aksjologia na poziomie stanowienia norm. Polska doktryna nie ma wątpliwości co do „wartościotwórczej" funkcji efektu decyzji prawodawczej[18]. Trudno ostatecznie nie przyznać też racji M. Andrzejewskiemu, który przekonuje, że brak wewnętrznej spójności prawa, sprzeczności aksjologiczne (funkcjonalne i formalne) są niezgodne z pedagogiczną ideą, by wychowanie było konsekwentne[19]. Z kolei Anna Kociołek-Pęksa słusznie zauważa, że „gdy system norm prawnych jest niespójny, niestabilny, wewnętrznie sprzeczny, rodzi się wówczas pytanie o właściwość i adekwatność podstawy aksjologicznej takiego prawa. Rodzi się także pytanie o to, jak takim prawem się posługiwać, jaką postawę wobec niego przyjąć". Zdaniem autorki w przypadku takiej dysfunkcyjności wyróżnić można trzy możliwości postępowania: dostosowanie własnych wartości i wiedzy do prawa takiego, jakim ono jest, dążenie do zmiany lub modyfikacji norm prawnych lub „dokonanie schizoidalnego rozszczepienia wartości na własne i reprezentowane przez instytucje", uznając,

„Nie można ustalać znaczenia normy prawnej w ten sposób, by była ona sprzeczna (lub szerzej – niezgodna) z przyjętymi ocenami moralnymi", zob. K. Opałek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 256. M. Zieliński zaś w swojej derywacyjnej teorii wykładni przywołuje „dyrektywy funkcjonalne aksjologiczne", zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, wyd. 7, Warszawa 2017, s. 298–299.

17 M. Kordela, *Aksjologiczna wykładnia prawa...*, s. 149–157.

18 Tamże, s. 154–155.

19 M. Andrzejewski, *O wzmocnieniu ochrony życia dzieci nienarodzonych*, w: *Prawo do życia*, red. W. Lis, Warszawa 2022, s. 99.

że tylko druga opcja jest właściwa[20]. Przywołane tezy stały się impulsem do oceny spójności aksjologicznej ukształtowania norm prawnych. Przedmiotem rozważań stanie się zatem prawo i jego normy, które skonfrontowane zostaną z deklarowaną lub odczytaną aksjologią polskiego prawa (w tym karnego).

Na inny – intrygujący – aspekt aksjologii wskazał F. Ciepły, pisząc: „Kryminologia zaś, tak jak i inne nauki penalne, jeżeli nie chce być nauką czysto teoretyczną, oderwaną od aksjologicznych i prawnych, a więc społecznych realiów walki z przestępczością, jeśli chce, by jej wskazania mogły być brane pod uwagę w praktyce polityki państwa, musi operować w paradygmacie spójnym z kontekstem wartości i norm podstawowych określonych w ustawie zasadniczej"[21].

W świetle powyższych uwag nie ma wątpliwości, że spójność aksjologiczna winna być immanentną cechą całego systemu prawa, a prawo karne w ramach tego systemu stanowić powinno koherentny element (również wewnętrznie spójny). Za M. Kordelą powtórzyć zaś należy, że z dwóch podstawowych właściwości systemu prawa – spójności oraz zupełności – w podstawowym wymiarze jedynie spójność odwołuje się do wartości prawodawcy, i to wyłącznie w wymiarze pozaformalnym, treściowym. W tym znaczeniu system prawny jest spójny aksjologicznie, jeżeli prawodawca jako racjonalny podmiot konsekwentnie preferuje określony stan rzeczy przed innym[22].

Magdalena Budyn-Kulik relacjonuje spór dotyczący „sposobu istnienia wartości" – charakteru obiektywnego lub subiektywnego. Zwolennicy obiektywizmu aksjologicznego twierdzą, że wartości istnieją autonomicznie, niezależnie od człowieka – są przez niego odkrywane i zobowiązują do działania. Istnieją zatem obiekty, które posiadają wartość niezależnie od tego, czy ludzie tę wartość postrzegają. Uważa się, że są to przede wszystkim tzw. wartości uniwersalne, będące trwałymi ideami, niezależne od aktu poznania i realizacji. Subiektywizm aksjologiczny zakłada, że to jednostka nadaje wartość obiektom. Jak wskazuje M. Budyn-Kulik, wartość jest relatywizowana do podmiotu i związana z aktami oceny. W przekonaniu autorki można ją postrzegać jako relację między bytami; pozostaje niejako w zawieszeniu, dopóki nie zostanie odkryta przez podmiot

---

[20] A. Kociołek-Pęksa, *Problematyka aksjologiczna jako uwarunkowanie procesów prawodawstwa gospodarczego oraz jego limitacji. Zagadnienia filozoficznoprawne*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace" 2013, nr 1, s. 67.

[21] F. Ciepły, *Konstytucyjne podstawy rozstrzygania sporów...*, s. 158.

[22] M. Kordela, *Systemowość aksjologiczna prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji" 2016, t. 104, nr 3718, Wrocław, s. 92.

oceniający[23]. Powyższe rozróżnienie M. Budyn-Kulik zestawia z klasyfikacją zaproponowaną przez Stanisława Ossowskiego, która jednak – w moim przekonaniu – zdecydowanie różni się od wcześniejszej, znakomicie ją dopełniając. Przywołany autor podzielił wartości na odczuwane (subiektywne przekonanie jednostki o atrakcyjności obiektu) i uznawane (przekonanie wykształcone pod wpływem grupy społecznej)[24]. Przy takim podejściu, zwłaszcza w kontekście omawianej problematyki, ważna jest jeszcze jedna konstatacja przywołana przez M. Budyn-Kulik. Słusznie odnotowuje ona, że wartości zakotwiczone są w przeszłości, stanowią dziedzictwo przekazywane w procesie socjalizacji i wychowania oraz przez analizę świadectw historyczno-kulturowych[25]. Psychologia rozwojowa stoi na stanowisku, że dziecko początkowo jest amoralne w tym znaczeniu, że jego zachowanie nie świadczy o wyborze dobra lub zła, a jest powodowane ciekawością poznawczą i wynika z braku doświadczenia. Dopiero postępowanie wychowawcze kształtuje świadomość moralną dziecka[26]. Takie ujęcie oznacza, że świat wartości to świat podmiotu (człowieka), a zmieniający się człowiek zmienia swój świat wartości.

Aksjologia prawa w swojej sferze metodologicznej wskazuje na zestaw narzędzi, przy użyciu których można dokonać skutecznej argumentacji na rzecz obowiązywania danej wartości jako prawnej. Najbardziej jasny komunikat w tym porządku stanowi zakwalifikowanie wprost w akcie normatywnym wskazanej wartości jako prawnej – ta technika nie jest jednak stosowana przez polskiego prawodawcę. Przyjmuje się zatem, że standardowym źródłem wiedzy o żywionych przez prawodawcę wartościach powinny być preambuły, przede wszystkim do konstytucji, ale także do ustaw konstytucyjnych i ustaw zwykłych. Wreszcie wyrazem stanowiska aksjologicznego prawodawcy są także pewne kategorie normatywne, przede wszystkim zasady prawa, normy programowe oraz normy tworzące spójny kompleks – zwany prawami i wolnościami człowieka[27].

Magdalena Budun-Kulik formułuje tezę, że trudno jest ustalić precyzyjnie hierarchię wartości stanowiących podstawę aksjologiczną kodeksu karnego[28].

---

[23] M. Budyn-Kulik, *Aksjologiczne podstawy kryminalizacji...*, s. 55–56.

[24] S. Ossowski, *Dzieła*, t. III: *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 71, za: M. Budyn-Kulik, *Aksjologiczne podstawy kryminalizacji...*, s. 56.

[25] M. Budyn-Kulik, *Aksjologiczne podstawy kryminalizacji...*, s. 57.

[26] Tamże, s. 110.

[27] M. Kordela, *Systemowość aksjologiczna prawa...*, s. 95–96.

[28] M. Budyn-Kulik, *Aksjologiczne podstawy kryminalizacji...*, s. 217.

W 1997 r. projektodawca kodeksu karnego tak formułował założenia przyszłego Kodeksu: „Nowe prawo karne musi przyjąć nową aksjologię odpowiadającą demokratycznemu państwu prawa, w którym prawo karne służy ochronie systemu podstawowych wartości [...]. Myślą przewodnią nowego prawa karnego musi być ochrona godności człowieka zarówno jako pokrzywdzonego, jak i sprawcy przestępstwa, a także ochrona dóbr służących człowiekowi, jego rozwojowi i pokojowemu współżyciu z innymi ludźmi"[29]. W dalszej części uzasadnienia projektodawca wprost opowiedział się za „świętością życia"[30].

Filip Ciepły przekonuje, że podstawową inspiracją treści norm prawnych zawsze jest jakieś wyobrażenie o człowieku – także polski ustrojodawca dokonał wyboru koncepcji antropologicznej i na niej buduje porządek prawny, przyjmując za punkt odniesienia zasadę godności człowieka. Wyznacza ona cel aksjologiczny dla całego systemu prawnego i wymusza takie rozwiązania normatywne, które prowadzą lub też powinny prowadzić do optymalnej realizacji tego celu[31]. Godność człowieka jako podstawę aksjologiczną obecnego prawa karnego postrzega też K. Wiak, wskazując przy tym na ewolucję w tym zakresie[32].

Z paradygmatu godności ludzkiej można wyprowadzić (co najmniej) dwie podstawowe wartości. O jednej wprost pisze przywołany F. Ciepły, uznając człowieka za podmiot dokonujący racjonalnych i wolnych wyborów[33] (zauważyć należy, że wypowiedź ta jest formułowana w kontekście rozstrzygania sporów odnoszących się do człowieka jako sprawcy czynu prawnokarnie relewantnego, a nie katalogu wartości, których naruszenie stanowi podstawę odpowiedzialności karnej). Stanowisko, że autonomia człowieka jest wartością dominującą, prezentowane jest jednak w polskiej nauce stosunkowo rzadko[34]. **Niewątpliwie przeważa pogląd, że naczelną wartością aksjologiczną – wywodzoną**

---

[29] *Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniem*, oprac. I. Fredrich-Michalska, B. Stachurska-Marcińczak, Warszawa 1997, s. 116.

[30] Tamże, s. 184.

[31] F. Ciepły, *Konstytucyjne podstawy rozstrzygania sporów...*, s. 150–151.

[32] K. Wiak, *Godność człowieka jako podstawa aksjologiczna...*, s. 9–22.

[33] F. Ciepły, *Konstytucyjne podstawy rozstrzygania sporów...*, s. 157.

[34] Por. O. Sitarz, *„Życie" i „jakość życia" w kontekście decyzji kryminalizacyjnych*, w: *O wolność i prawo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Rzeplińskiemu*, red. B. Błońska, Ł. Chojniak, B. Gruszczyńska, A. Kosyło, K. Witkowska-Rozpara, D. Woźniakowska-Fajst, Warszawa 2022, s. 872–885.

z godności człowieka – jest życie człowieka na każdym etapie jego rozwoju (bez utraty z pola widzenia, że sporadycznie i marginalnie wskazywane są inne, dodatkowe założenia aksjologiczne)[35].

Trybunał Konstytucyjny (konsekwentnie) formułuje tezę, że wartość konstytucyjna chronionego dobra prawnego, jakim jest życie ludzkie, w tym życie rozwijające się w fazie prenatalnej, nie może być różnicowana. Brak jest bowiem – zdaniem TK – dostatecznie precyzyjnych i uzasadnionych kryteriów pozwalających na dokonanie takiego zróżnicowania w zależności od fazy rozwojowej ludzkiego życia. Od momentu powstania życie ludzkie staje się zatem wartością chronioną konstytucyjnie. Dotyczy to także fazy prenatalnej[36]. Trybunał Konstytucyjny nie ma wątpliwości, że życie człowieka nie podlega wartościowaniu ze względu na jego wiek, stan zdrowia, przewidywany czas jego trwania ani ze względu na jakiekolwiek inne kryteria[37]. Wojciech Lis w tym samym duchu podkreśla, że istota człowieczeństwa nie wyczerpuje się w posiadaniu przez organizm ludzki pewnych cech morfologicznych, właściwej dla gatunku ludzkiego budowy i kształtu tego organizmu, ale w posiadaniu przez ten organizm genotypu ludzkiego, który decyduje, że dana istota żywa jest człowiekiem. Zdaniem autora art. 38 Konstytucji RP powinien stanowić podstawę prawnej ochrony biologicznej egzystencji człowieka na wszystkich etapach jego rozwoju – pre- i postnatalnej[38]. Autor przekonuje, że ochrona prawna życia ma charakter absolutny i może być ograniczona wyłącznie w przypadku, gdy w kolizji staje identyczne dobro – również życie człowieka[39].

Formułowana jest zatem teza, że „życie jest wartością nadrzędną i obiektywną, fundamentalnym dobrem człowieka, niezależnie od wieku, stanu zdrowia, reprezentowanego poziomu wiedzy, kultury, stanu rodzinnego i realnej społecznej przydatności – jest wartością uniwersalną i podlega jednakowej ochronie prawnej. Uwzględniając orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz sądów apelacyjnych, uzasadniająca argumentacja rozpatruje konieczność respektowania zasady

---

35 Por. np. A. Grześkowiak, *Aksjologiczne podstawy prawnokarnej ochrony Rzeczypospolitej Polskiej w perspektywie stuletnich dziejów. Część III*, „Teka Komisji Prawniczej PAN Oddział w Lublinie" 2020, t. 13, nr 2, s. 259–275.

36 Orzeczenie TK z dnia 28 maja 1997 r., sygn. akt K. 26/96, OTK 2/1997, poz. 19.

37 Wyrok TK z 20 marca 2008, K 44/07, OTK 7/2008, poz. 126.

38 W. Lis, *Prawo do życia zarodków powstałych w wyniku medycznie wspomaganej prokreacji*, w: *Prawo do życia*, red. W. Lis, Warszawa 2022, s. 194.

39 Tamże, s. 204–205.

równości ochrony życia ludzkiego w prawie karnym i tym samym życie jako dobro bezcenne podlega ochronie bez jakichkolwiek wyjątków i ograniczeń"[40]. Leon Tyszkiewicz, powołując się na założenia ontologiczno-aksjologiczne prawa, stwierdza, że istota ludzka istnieje od momentu połączenia jaja kobiety z plemnikiem mężczyzny, przy wymiarze kary za zabójstwo cechy ofiary nie bierze się pod uwagę, a powyższe stwierdzenia musi uznać każdy, niezależnie od tego, czy jako wierzący w Boga uznaje za wiążące V przykazanie Dekalogu, czy też jako liberał za wartość główną uznaje wolność jednostki jedynie z zakazem pozbawienia wolności innej jednostki[41]. Podobny pogląd zdaje się wyrażać J. Kulesza, twierdząc, że „na aprobatę zasługuje zrównanie ochrony człowieka i dziecka poczętego zdolnego do samodzielnego życia poza organizmem matki zarówno w zakresie zamachów umyślnych, jak i nieumyślnych"[42].

Tak jednoznacznie i dość powszechnie popierana teza o aksjologicznym fundamencie prawa karnego w postaci uznania życia – od momentu poczęcia do śmierci – za wartość nadrzędną, obiektywną i jednolitą każe spojrzeć na regulacje prawne przewidujące odpowiedzialność w związku ze śmiercią człowieka.

Pierwszą wątpliwość można odnotować na styku prawa konstytucyjnego i prawa karnego. Podzielam bowiem te, prezentowane wcześniej, stanowiska, które akcentują fakt, że polska Konstytucja nie przesądza w art. 31 początku ochrony prawa do życia. Argumentowałam też, że ustawa zasadnicza nie przesądza zakazu dysponowalności dobrem prawnym w postaci życia człowieka. I wreszcie ten najważniejszy akt prawny formalnie nie dekretuje dobra prawnego w postaci życia jako wartości najwyższej w hierarchii dóbr prawnych. Prawo karne wprowadza natomiast kryminalizację zachowań godzących w życie w fazie prenatalnej, pozbawia prawie całkowicie dorosłego człowieka możliwości decydowania o własnym życiu, przesądza, że w znakomitej większości przypadków życie ma znaczenie nadrzędne. Te dwa podejścia nie są ze sobą sprzeczne, trudno jednak mówić o pełnej spójności i koherencji (stąd dziwią niektóre orzeczenia TK, uznające niezgodność przepisów prawnokarnych z Konstytucją RP, gdy ta ostatecznie wiele kwestii aksjologicznie nie przesądza).

---

[40] A. Bałandynowicz, *Epistemologiczno-fenomenologiczny obraz zjawiska zabójstwa typu podstawowego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Sociologica" 2016, t. 2, s. 82.

[41] L. Tyszkiewicz, *Prawno-karna ochrona życia dziecka poczętego de lege lata i de lege ferenda*, w: *Status prawny i ochrona prawna dziecka poczętego*, red. L. Tyszkiewicz, Bielsko-Biała 2014, s. 7.

[42] J. Kulesza, *Prawnokarna ochrona życia człowieka w fazie prenatalnej (w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego)*, „Państwo i Prawo" 2015, nr 7, s. 59.

Przepisy prawa karnego przewidują zróżnicowaną reakcję na powodowanie śmierci lub narażanie na śmierć człowieka. Różnice takie nie muszą oznaczać braku spójności, jeśli uzasadnienie tych różnic mieści się w harmonijnej wizji człowieka. Ocena spójności aksjologicznej uwzględniać będzie „chronologiczny" schemat naruszania i narażania dobra prawnego w postaci życia, omówiony w poprzednim rozdziale.

Najdalej idące różnice w sposobie reagowania na zadawanie śmierci (lub powodowanie niebezpieczeństwa śmierci) odnotować można na płaszczyźnie fazy pre- i postnatalnej. Powtórzyć należy, że nie sprowadzają się one wyłącznie do grożącej kary – tak radykalnie odmiennej przy czynach w fazie pre- i postnatalnej (por. przepisy z art. 152 i art. 153 k.k. oraz art. 148 k.k.). Istotniejsze odmienności dotyczą zakresu kryminalizowanych zachowań – wiele z nich karalnych, gdy są kierowane przeciwko człowiekowi urodzonemu, jest zasadniczo bezkarnych w fazie prenatalnej. Ujmując rzecz najkrócej: w fazie prenatalnej karalne jest tylko powodowanie śmierci płodu (dziecka poczętego) lub jego usiłowanie (na zasadach ogólnych) oraz uszkodzenie ciała dziecka poczętego lub rozstrój zdrowia zagrażający jego życiu (lub ich usiłowanie). Przy czym polskie prawo karne nie przewiduje odpowiedzialności karnej dla kobiety ciężarnej, dopuszcza też – w bardzo ograniczonym zakresie – wtórną legalizację aborcji. Przesłanki tej legalizacji (zwłaszcza w postaci zdrowia kobiety ciężarnej oraz jej traumy związanej z faktem bycia ofiarą czynu zabronionego, w efekcie którego zaszła w ciążę) nie „współgrają" przy tym z nadrzędną wartością życia poczętego[43]

[43] Por. przykładowo R. Krajewski, *Prawne kontrowersje ochrony życia człowieka. Studium z prawa polskiego i prawa kanonicznego*, Płock 2004, s. 82–85 i przywołany przez autora M. Schooyans, *Aborcja a polityka*, przeł. K. Deryło, Lublin 1991, s. 199–200, który pisze także: „w przypadku uzasadniania aborcji nie można zastosować argumentu z konfliktu wartości. Życie jest najważniejsze z dóbr, jest podstawową wartością, która warunkuje dostęp do innych wartości. Prawo dziecka do życia jest ważniejsze od wszystkich praw, jakie ma matka wobec innych wartości". Odnośnie do aborcji usprawiedliwionej w przypadku gwałtu A. Schooyans przekonuje: „Czy można zaradzić wielkiej nieprawości, popełniając nieprawość jeszcze większą?". Przywoływany jest też argument, że w przypadku aborcji legalnej na podstawie tzw. przesłanki kryminalnej „dziecko ponosi większą karę, aniżeli gwałciciel za przestępstwo". Odnośnie zaś do przesłanki zagrożenia życia ciężarnej wskazuje się: „Zezwalając na przerywanie ciąży ze względu na zagrożenie zdrowia lub życia matki, dziecko poczęte przestaje być podmiotem prawa, a staje się jego przedmiotem. Tym samym zostaje ono postawione na równi z guzem, który zagraża życiu matki i musi chirurgicznie być usunięty. W tym przypadku nie można powoływać się na zasadę wyższej konieczności, ponieważ obowiązuje ona tylko wtedy, gdy występuje agresor zagrażający życiu lub zdrowiu drugiego człowieka, a za takowego nie można uznać dziecka poczętego", zob. J. Szyran OFMConv, K. Baranouski

(co wciąż wywołuje postulaty wykreślenia ich z polskiego systemu prawnego[44]). Wskazane typizacje charakteryzuje ponadto wyłącznie umyślność. W fazie prenatalnej, oprócz wspomnianego usiłowania, bezkarne są zachowania nacechowane niebezpieczeństwem dla życia płodu (konkretnym i abstrakcyjnym), bezkarne są zachowania objęte nieumyślnością. Krzysztof Wiak wskazuje, że ustawodawca poprzez prawnokarne przepisy dokonał w nich wyraźnego rozwarstwienia ochrony życia i zdrowia ludzkiego w zależności od faz jego rozwoju[45]. Zarysowane różnice pozwalają na postawienie tezy, że **w polskim prawie karnym można mówić o dwóch odmiennych modelach prawnokarnej reakcji na naruszenie (narażenie) dobra prawnego w postaci życia w fazie pre- i postnatalnej**.

Co ważne, nie można tracić z pola widzenia zgłaszanych wątpliwości dotyczących początkowego zakresu terminowego przepisu art. 152 k.k. W świetle omówionych wcześniej koncepcji przepis ten, posługując się pojęciem ciąża, skłania część doktryny do przyjęcia tezy, że to początek ciąży (a nie poczęcie) wyznacza terminalny zakres wspomnianego przepisu. Intrygującej oceny dokonał J. Potulski, pisząc: „Taka regulacja nie determinuje tezy, że zapłodniona komórka jajowa nie jest człowiekiem, lecz jest odzwierciedleniem pewnej polityki kryminalnej lub nawet, co się wydaje bardziej prawdopodobne, zwłaszcza w kontekście art. 157a k.k., »przypadku ustawodawczego«"[46].

Co więcej, w fazie prenatalnej następuje dalsze zróżnicowanie zachowań prowadzących m.in. do przerwania ciąży, a ważną cezurę czasową ustanawia sformułowanie „zdolny do życia poza organizmem matki" (jako że przepis art. 152 § 3 k.k. przewiduje tzw. typ kwalifikowany – sprawcy dokonanej aborcji grozi surowsza odpowiedzialność karna, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem matki). Część badaczy dostrzega niespójność w prawnokarnym wartościowaniu zamachów na życie w fazie prenatalnej. Przykładowo – o czym była mowa – A. Zoll zauważa, że to rozróżnienie

---

OFMConv, *Życie ludzkie jako przedmiot i podmiot prawa*, „Rocznik Teologii Katolickiej" 2012, t. 9, nr 2, s. 146–148.

44 Przykładowo projekt „Stop aborcji", https://stronazycia.pl/stop-aborcji/inicjatywa-2021/ (dostęp: 27.07.2024).

45 K. Wiak, *Ochrona karna prawa człowieka do życia w prawie polskim*, „Teka Komisji Prawniczej PAN" 2018, t. 11, nr 2, s. 480.

46 J. Potulski, *Definicja pojęcia „człowiek" w rozumieniu prawa karnego materialnego. Glosa do uchwały SN z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06*, „Gdańskie Studia Prawnicze – Przegląd Orzecznictwa" 2007, nr 3, s. 151.

przedmiotów ochrony decydujące o kwalifikacji prawnej czynu jest trudne do uzasadnienia z punktu widzenia założeń aksjologicznych, wiążących status osobowościowy embrionu ludzkiego z momentem jego poczęcia[47]. I trudno się z tym stanowiskiem nie zgodzić. Autor wskazuje, że chodzi o szansę przeżycia po odłączeniu dziecka od ciała matki przy wykorzystaniu stosownych urządzeń (np. inkubatora)[48]. Szerzej wypowiedział się O. Nawrot, którego zdaniem uzależnianie statusu dziecka poczętego od osiągnięcia przez nie zdolności do samodzielnego życia poza organizmem ciężarnej jest co najmniej dyskusyjne z punktu widzenia antropologii. Oto bowiem określa się tożsamość danej jednostki z uwagi na kryteria zewnętrzne w stosunku do niej samej, a zatem niezależne od jej istoty. Wspomniane kryterium jest bowiem kryterium czysto technicznym – *de facto* wspomniana zdolność bezpośrednio skorelowana jest ze stopniem rozwoju technik medycznych, które wyznaczają granice techniczne umożliwiające stworzenie sztucznych warunków niezbędnych dla przetrwania płodu (i jego dalszego rozwoju) poza organizmem kobiety. Stopień ten stanowi więc wypadkową rozwoju nauki, środków przeznaczonych na badania w określonym obszarze, wykształcenia personelu medycznego, państwa, w którym dziecko ma przyjść na świat, a nawet konkretnej kliniki położniczej, która dysponuje, bądź nie, stosownym sprzętem[49]. Nie ma wątpliwości, że stojąc na stanowisku równej wartości życia na każdym jego etapie, w żaden sposób nie można wskazać przesłanek takiego zróżnicowania legislacyjnego. Ponownie zatem sformułować można przypuszczenie o wartościowaniu życia płodu, w tym przypadku – w zależności od jego szansy przeżycia poza organizmem kobiety ciężarnej, co jest sprzeczne ze stanowiskiem TK, który w wyroku z dnia

---

47 A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, teza 24 do art. 152 LEX. Autor dodaje: „Łatwiej byłoby uzasadnić surowszą kwalifikację samym zaawansowaniem ciąży jako czynnikiem zwiększającym zagrożenie dla kobiety. Należałoby jednak przyjąć typ kwalifikowany, gdy ciąża trwała dłużej niż 12 tygodni lub w wypadku gdy zachodziły inne przeciwwskazania lekarskie z uwagi na zdrowie kobiety". Mając jednak na uwadze, że chodzi o zabieg za zgodą kobiety, rozwiązanie proponowane przez A. Zolla jawi się jako kolejny przykład paternalizmu prawniczego.

48 A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, s.

49 O. Nawrot, *Antropologia rozdziału XIX Kodeksu Karnego*, „Prawo i Medycyna" 2009, nr 4, s. 27–28, https://prawoimedycyna-archiwum.com/wp-content/uploads/2019/04/PiM_nr_37_4_2009.pdf (dostęp: 1.05.2024).

30 września 2008 r. stwierdził, że „wartościowanie dobra prawnego, jakim jest życie ludzkie, według [...] szansy przeżycia jest wykluczone"[50].

Dla innych przedstawicieli nauki niespójność pojawia się w obszarze zestawienia pojęć „dziecko poczęte zdolne do życia poza organizmem matki" a „dziecko narodzone". Jacek Potulski uznał nawet, że „ustawodawca w sposób przypadkowy ograniczył zakres ochrony życia dziecka poczętego zdolnego do życia poza organizmem matki"[51]. Wspomniane zróżnicowanie przez zwolenników świętości lub równowartości życia od poczęcia jest odczytywane jako całkowicie nieuzasadnione i w tym zakresie formułują zarzut braku spójności aksjologicznej[52], proponując rozwiązania uspójniające – czy to w drodze nowelizacji[53], czy wykładni prawa[54].

Na marginesie warto też odnotować, że uznanie wartości życia w fazie prenatalnej skłania czasem do stawiania całkowicie nieadekwatnych tez. Brak odmiany nieumyślnej zachowań opisanych w art. 157a k.k. odbierany jest jako niejasne formułowanie treści przepisów pozostawiające organom mającym je stosować nadmierną swobodę przy ustalaniu ich zakresu podmiotowego i przedmiotowego[55]. A przecież strona podmiotowa wspomnianego przepisu nie budzi żadnych wątpliwości wykładniczych. To zastrzeżenia natury aksjologicznej skłaniają M. Nykiel do złożenia propozycji *de lege ferenda*.

---

50 Wyrok TK z dnia 30 września 2008 r., sygn. K 44/07, OTK 7/2008, poz. 126.

51 J. Potulski, *Definicja pojęcia „człowiek" w rozumieniu prawa karnego materialnego...*, s. 148.

52 Por. np. K. Wiak, *Ochrona karna prawa człowieka do życia...*, s. 475–493.

53 Warto przykładowo przywołać postulat zrównania prawnokarnej ochrony J. Kuleszy, którego zdaniem nadszedł czas, by ustawodawca zerwał z utrwalonym od wieków, tradycyjnym zróżnicowaniem intensywności ochrony życia człowieka urodzonego od życia człowieka w fazie prenatalnej, nie oddaje ono bowiem aktualnych potrzeb społecznych. Zob. J. Kulesza, *Prawnokarna ochrona życia człowieka w fazie prenatalnej...*, s. 60–61. Por też np. projekt nowelizacji k.k. z 2013 r.

54 Ilustracją jest wypowiedź M. Cieślaka, który wskazuje na zasadność poszerzenia prawnokarnej ochrony życia ludzkiego poprzez uznanie za człowieka w rozumieniu prawa karnego również istoty ludzkiej zdolnej do życia poza organizmem matki, a będącej w jej łonie, zob. M. Cieślak, w: *System prawa karnego. O przestępstwach w szczególności*, red. I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński, Wrocław 1985, s. 298.

55 M. Nykiel, *Nieumyślne przestępstwa aborcyjne – uwagi de lege ferenda na marginesie wyroku Sądu Najwyższego – Izba Karna z 27 września 2010 r. (V KK 34/10)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2012, R. 16, z. 2, s. 84–85.

Dalsze pogłębienie różnic następuje na tle rozwiązań legislacyjnych dotyczących (ochrony) zarodków pozyskiwanych metodą pozaustrojową. Odrębne bowiem zasady ustanowione zostały w przypadku unicestwiania takich organizmów. Przepis art. 83 ustawy z 2015 r. o leczeniu niepłodności[56] przewiduje odpowiedzialność za (umyślne) niszczenie zarodka powstałego w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji, zdolnego do prawidłowego rozwoju. Uznać zatem należy, że prawnokarna reakcja na śmierć zarodka jest jeszcze bardziej ograniczona, gdy chodzi o procedurę *in vitro*. Nie jest to jednak *opinio communis*. Odmienny bowiem pogląd prezentują m.in. P. Daniluk i L. Tyszkiewicz, uznając, że przepisy Kodeksu karnego – a zwłaszcza art. 157a – obejmują swoim zakresem zarodek powstały w wyniku zapłodnienia pozaustrojowego[57]. Również zdaniem W. Lisa, który powołuje się na systematykę rozdziału XIX k.k., przedmiotem czynności wykonawczej przepisu art. 157a k.k. jest zarodek powstały w wyniku procedury *in vitro*; autor ten zakres przepisu ogranicza do skutków w postaci uszkodzenia ciała dziecka poczętego lub rozstroju zdrowia zagrażającego jego życiu[58]. Nie ma przy tym wątpliwości, że ustawodawca dla zarodków w procedurze wspomaganej prokreacji przewidział odrębny system prawnokarnej reakcji, a czym świadczy nie tylko treść art. 83 przywołanej ustawy (który nie może być protezowany przepisami Kodeksu karnego), ale też przepis art. 78, kryminalizujący zachowania sprzeczne z art. 23 ust. 1 ustawy o bezpłodności[59]. Ponadto przepis art. 83 posługuje się pojęciem „niszczy", co oznacza nie tylko unicestwienie, ale także – w znaczeniu słownikowym – m.in. „powodowanie straty, utraty zdrowia, pozbawienie czegoś"[60].

---

[56] Dz.U. 2020, poz. 442.

[57] L. Tyszkiewicz, *Prawno-karna ochrona życia dziecka poczętego...*, s. 12–15; P. Daniluk, *Zakres prawnej ochrony embrionu in vitro na podstawie art. 157 a § 1 ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny*, „Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych" 2010, nr 1, s. 9–12.

[58] W. Lis, *Prawo do życia zarodków...*, s. 217. Podobnie M. Gałązka, *Zapłodnienie in vitro a prawnokarna ochrona życia*, w: *Prawo do życia*, red. W. Lis, Warszawa 2022, s. 245–247.

[59] Art. 23. 1: Zarodki powstałe z komórek rozrodczych pobranych w celu dawstwa partnerskiego albo dawstwa innego niż partnerskie, zdolne do prawidłowego rozwoju, które nie zostały zastosowane w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji, są przechowywane w warunkach zapewniających ich należytą ochronę do czasu ich przeniesienia do organizmu biorczyni.

[60] *Słownik języka polskiego PWN – wydanie internetowe*, https://sjp.pwn.pl/slowniki/niszczy%C4%87.html (dostęp: 1.05.2024).

Innym przykładem całkowicie odmiennego podejścia do kwestii życia w fazie prenatalnej jest dopuszczalność selekcji zarodków, określanej jako preimplantacyjna diagnostyka (art. 26 u.l.n.), w efekcie której dozwolone jest legalne niszczenie zarodków niezdolnych do rozwoju[61] (chociaż ustawa w żaden sposób tego nie reguluje), celem ustawy jest bowiem doprowadzenie do urodzenia zdrowego dziecka (por. art. 6, art. 11 ust. 3 pkt 1, art. 73 pkt 1 u.l.n.). Trudno się więc dziwić, że założenia aksjologiczne ustawy, jako sprzeczne z konstytucyjnymi założeniami, negatywne oceniła M. Gałązka. I dodała, że system prawa, aprobując zapłodnienie *in vitro*, sam stwarza sobie przeszkody w zapewnieniu embrionowi efektywnej ochrony życia[62].

Dwumodelowe (chociaż równocześnie niekonsekwentne) podejście w tym zakresie opiera się wyjściowo na przyjętej aksjologii prawnokarnej ochrony życia od początku ciąży. Co więcej, ustawodawca ogranicza odpowiedzialność karną za naruszenia życia w tej fazie, respektując konflikt dóbr (czy nawet wartości) wtórnie przywracający legalność (kontratypy aborcyjne) oraz anormalną sytuację motywacyjną kobiety ciężarnej (brak jej karalności jako konsekwencja wyłączenia winy). Już same te wyłączenia są bardzo różnie oceniane, o czym świadczą z jednej strony protesty kobiet wobec ich ograniczania[63], a z drugiej – krytyka obecnych regulacji przez zwolenników dalszego obostrzania przepisów antyaborcyjnych. Przykładowo Jacek Mazurkiewicz pisze: „Upiorne, że ustawową przesłanką dopuszczalności pozbawienia życia dziecka poczętego jest uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego"[64]. Przy odkodowanej aksjologii zastanawiać też może *ratio legis* braku kryminalizacji innych zachowań niebezpiecznych dla życia *conceptusa*. Takie stanowisko legislacyjne odczytać bowiem można jako przydanie mniejszej wartości życiu w fazie prenatalnej.

---

[61] Art. 23 ust. 2 u.l.n.: Zarodkiem zdolnym do prawidłowego rozwoju jest zarodek spełniający łącznie następujące warunki: 1) tempo i sekwencja podziału komórek, stopień rozwoju w odniesieniu do wieku zarodka, budowa morfologiczna uprawdopodobniają prawidłowy rozwój; 2) nie stwierdzono u niego wady, która skutkowałaby ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo nieuleczalną chorobą.

[62] M. Gałązka, *Zapłodnienie in vitro a prawnokarna ochrona życia...*, s. 263.

[63] Por. np. J. Suchomska, D. Urzędowska, *Działania protestacyjne strajku kobiet w ujęciu teorii nowych ruchów społecznych*, „Dyskurs & Dialog" 2021, t. 3, nr 1, s. 9–22.

[64] J. Mazurkiewicz, *Jacek i Jacuś. Ochrona dziecka poczętego w (nie tylko mojej) teorii i w (mojej) praktyce*, w: *Prawo do życia*, red. W. Lis, Warszawa 2022, s. 168.

Powtórzyć też należy, że pełne zrównanie „ochrony życia człowieka i dziecka poczętego" wydaje się całkowicie nierealne i trudno jest znaleźć system prawny na świecie przewidujący karę dożywotniego pozbawienia wolności dla kobiety ciężarnej za usiłowanie aborcji oraz kilkuletnie pozbawienie wolności za nieumyślne poronienie. Marek Andrzejewski w swojej publikacji przywołuje dwa istotne projekty nowelizujące przepisy dotyczące odpowiedzialności karnej za aborcję. Pierwszy z nich, sygnowany przez Andrzeja Zolla oraz Stanisława Waltosia, przewidywał karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat dla kobiety ciężarnej, jeśli dopuściła się aborcji dziecka na tyle rozwiniętego, że mogło żyć samodzielnie poza jej organizmem. Zdaniem M. Andrzejewskiego w tym przypadku uznano za konieczne wprowadzenie sankcji karnej, uregulowania perswazyjne muszą bowiem ustąpić przepisom będącym wyrazem stanowczości. Autor przywołuje też projekt „Stop aborcji". Wedle tej inicjatywy ustawodawczej kobieta ciężarna dopuszczająca się aborcji miałaby podlegać karze, tymczasem „projekt zakładał możliwość zastosowania [...] bez jakichkolwiek warunków wstępnych nadzwyczajnego złagodzenia kary lub odstąpienia od jej wymierzenia"[65]. Dodajmy przy tym, że zgodnie z projektem kobieta ciężarna nie odpowiadałaby za nieumyślne spowodowanie śmierci dziecka poczętego[66]. Marek Andrzejewski zdaje się podzielać pogląd, że brak konsekwentnej ochrony prawnokarnej życia człowieka w fazie prenatalnej ma charakter dyskryminujący dzieci nienarodzone. Co istotniejsze, sam autor, chociaż rozumie ideę troski o każde życie, której wyrazicielem jest projekt „Stop aborcji", to projektu tego nie popiera. Ma bowiem wątpliwości, czy stanowczość prawa zwiększa ochronę życia nienarodzonych, gdyż badania nie pozwalają przyjąć za pewnik, że taka korelacja istnieje[67].

Kolejny problem pojawia się w związku z wytyczaniem cezury między jednym modelem a drugim (czyli okresem pre- i postnatalnym). Kwestia ta została przedstawiona już w rozdziale poprzednim. Pozornie sprawa jest zupełnie prosta – zmiana modelu prawnokarnej reakcji następuje z chwilą urodzenia się dziecka. Kilka orzeczeń SN wprowadziło jednak ogromny chaos interpretacyjny,

---

[65] M. Andrzejewski, *O wzmocnieniu ochrony życia dzieci nienarodzonych...*, s. 108–109.

[66] Por. https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/711C9A67B618B3D1C125877D003AA3F8/%24File/1693.pdf (dostęp: 1.05.2024).

[67] M. Andrzejewski, *O wzmocnieniu ochrony życia dzieci nienarodzonych...*, s. 110–111.

naruszając nie tylko podstawowe zasady prawa karnego[68], ale także czyniąc to zupełnie irracjonalnie. W ocenie Najwyższej Instancji dotychczasowe kryteria, na podstawie których rozróżniano fazę pre- i postnatalną, opierają się jedynie na „przywiązaniu do rozumianego tradycyjnie, a w istocie potocznie, aktu symbolizującego narodziny człowieka", podczas gdy są to już końcowe stadia narodzin, finalizujące poród. Konsekwentnie SN uznał, że przedmiotem ochrony przewidzianej w art. 160 k.k. jest życie i zdrowie człowieka od rozpoczęcia porodu (wystąpienia skurczów macicy dających postęp porodu), a w wypadku operacyjnego zabiegu cesarskiego cięcia kończącego ciążę – od podjęcia czynności (przygotowawczych) zmierzających do przeprowadzenia tego zabiegu[69]. Kontynuacją tego rozstrzygnięcia jest postanowienie SN z 2008 r., zgodnie z którym pełna prawnokarna ochrona zdrowia i życia przysługuje dziecku także w wypadku konieczności medycznej przeprowadzenia zabiegu cięcia cesarskiego lub innego alternatywnego zakończenia ciąży – od zaistnienia medycznych przesłanek takiej konieczności. Co jednak istotne z perspektywy analizowanego tematu, sam SN odnotował, że taka interpretacja powoduje dysproporcję w zakresie prawnokarnej ochrony życia dziecka nienarodzonego w okresie ciąży przebiegającej prawidłowo, zakończonej porodem naturalnym i w wypadku, gdy ciążę kończy zabieg operacyjny cięcia cesarskiego, a dysproporcję tę – jak głosi judykat – usunąć może jedynie ustawodawca[70].

---

[68] Za M. Zielińskim powtórzyć należy, że każda zasada jako obowiązująca norma prawna zyskuje taki status ze względu na doniosłą rolę, jaką odgrywa w systemie prawa, zob. M. Zieliński, *Konstytucyjne zasady prawa*, w: *Charakter i struktura norm Konstytucji*, red. J. Trzciński, Warszawa 1997, s. 63.

[69] Uchwała SN z 26 października 2006 r., I KZP 18/06, OSNKW 11/2006, poz. 97.

[70] Postanowienie SN z 30 październiak 2008 r., I KZP 13/08, OSNKW 11/2008, poz. 90. SN prawidłowo zdiagnozował „dysproporcję w zakresie prawnokarnej ochrony życia dziecka nienarodzonego w okresie ciąży przebiegającej prawidłowo, zakończonej porodem naturalnym i w wypadku, gdy ciążę kończy zabieg operacyjny cięcia cesarskiego. W szczególności, kiedy jest on wykonywany w maksymalnie wczesnym okresie ciąży, gdy tylko dziecko nienarodzone osiągnęło wagę przekraczającą 500 g i dopiero co wykształcone zostały jego płuca (wcześniejsze przeprowadzenie tego zabiegu, prowadzące do żywego urodzenia i utrzymania dziecka przy życiu, nie jest obecnie możliwe). Z podejmowanymi wówczas czynnościami medycznymi zmierzającymi do przeprowadzenia zabiegu może się wiązać odpowiedzialność karna dotycząca człowieka. W tym samym okresie w wypadku ciąży przebiegającej prawidłowo dziecko uzyskuje pełną ochronę prawnokarną dopiero z chwilą rozpoczęcia porodu naturalnego. Dysproporcja w tym zakresie będzie narastać wraz z rozwojem medycyny, gdy będzie możliwe odłączenie od organizmu matki i utrzymanie życia dziecka w jeszcze wcześniejszym okresie ciąży. Nowe problemy pojawią się, gdy – czego nie można wykluczyć –

Analizowana perspektywa aksjologiczna każe powtórzyć, że granica między dwoma wymienionymi modelami prawnokarnej reakcji na naruszenie lub zagrożenie dobra prawnego w postaci życia została przesunięta, a ponadto w dużym stopniu uzależniona od kondycji zdrowotnej kobiety ciężarnej. Nie ma wątpliwości: taka wykładnia przybliża zakres przepisów odnoszących do człowieka (urodzonego) do koncepcji „pełnej ochrony od poczęcia", ale czyni to w sposób sprzeczny z Konstytucją (naruszona została zasada określoności – art. 42). Ponadto, co należy podkreślić, **kreuje fikcję prawną, sprzeczną z całym systemem prawnym**. Jak wcześniej wspomniano, przed narodzeniem i w trakcie porodu człowiek nie ma statusu człowieka urodzonego – ani z punktu widzenia medycyny, ani z punktu widzenia prawa (cywilnego, rodzinnego czy nawet administracyjnego, w ramach którego wskazuje się dzień i godzinę narodzin człowieka). Wszystkie instytucje, uprawnienia przysługujące lub poręczane narodzonemu człowiekowi aktualizują się dopiero w momencie narodzenia, a ewentualne wyjątki od tej zasady (por. art. 927 § 2 k.c., art. 75 § 1 k.r.o.) nie są powiązane z ustawowym „przesunięciem" momentu urodzenia (lub zmianą znaczenia tego pojęcia), ale wprost z odwołaniem się do okresu „po poczęciu".

Wiele niespójności odnotować można odnośnie do zadawania śmierci w fazie postnatalnej. Jako kolejny bowiem wyłom w przyjętym paradygmacie

---

rozwój medycyny pójdzie tak daleko, że byłoby możliwe prowadzenie poza organizmem kobiety całego procesu rozwoju człowieka, od zapłodnienia pozaustrojowego do uzyskania przez taki organizm pełnej zdolności do samodzielnego funkcjonowania. Byłby to jednak problem już jakościowo inny nie tylko w sferze prawa, ale przede wszystkim aksjologii. Nie sposób nie zauważyć, że ta dysproporcja narasta od wielu lat i jest »spowodowana« rozwojem medycyny, co, być może, nie zostało dostrzeżone przez ustawodawcę. Jeszcze przecież nie tak dawno zabieg operacyjny cięcia cesarskiego mógł być wykonany tylko wtedy, gdy rozwój dziecka był taki, jaki jest konieczny przy porodzie naturalnym. Wówczas, w istocie w obu sytuacjach: porodu naturalnego i zabiegu operacyjnego cięcia cesarskiego, zakres prawnokarnej ochrony był taki sam. Dysproporcja wynika z możliwości wykonania zabiegu cięcia cesarskiego w coraz to wcześniejszym okresie ciąży. Rozwiązanie tego problemu leży wyłącznie po stronie ustawodawcy, który może swobodnie, ale nie dowolnie, mając na uwadze standard konstytucyjny ochrony życia człowieka, pozostawić dotychczasowy stan ochrony prawnokarnej albo, na przykład, co byłoby nawiązaniem do rozwiązania modelowego przyjętego w obowiązującym Kodeksie karnym także w zakresie tzw. przestępstw antyaborcyjnych (art. 152 § 3 k.k., art. 153 § 2 k.k.), wprowadzić pełną prawnokarną ochronę życia człowieka od chwili, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej. Zdawać sobie trzeba przy tym sprawę z tego, że nawet takie postąpienie ustawodawcy nie rozwiązywałoby całości tej wyjątkowo skomplikowanej problematyki".

życia człowieka uznać należy przepis art. 149 k.k. Ta szczególna odmiana zabójstwa człowieka – zabicie przez matkę własnego dziecka w okresie porodu i pod wpływem jego przebiegu – po raz kolejny rodzi wątpliwości dotyczące spójnej aksjologii w zakresie ochrony życia człowieka. Jak o tym była mowa, normatywne uzasadnienie istnienia przepisu w polskim Kodeksie karnym wyraża sam przepis – „wpływ porodu". Należy jednak powtórzyć, że przesłanki tworzące typ uprzywilejowany zabójstwa nie odpowiadają naukowym ustaleniom dotyczącym rzeczywistych przyczyn zabójstwa własnego dziecka[71]. Swoistym dowodem na to jest radykalny spadek zabójstw nowo narodzonych dzieci w ciągu lat, podczas gdy proces porodu się nie zmienił. Ponadto łagodniejszą karą opatrzone jest zachowanie matki polegające wyłącznie na zabiciu własnego dziecka. Gdyby rzeczywiście ustawodawcy uznawali, że psychika kobiety w tym okresie jest w słabszej kondycji, to wszystkie popełniane przez nią czyny byłyby łagodniej karane z mocy ustawy. W literaturze podkreśla się, że zabijanie własnych nowo narodzonych dzieci następuje w rzeczywistości z zupełnie z innych powodów – biedy[72], bezradności, poczucia wstydu lub hańby, zniekształcenia ciała dziecka lub ciężkiej choroby dziecka. Gdyby urealnić przepis art. 149 k.k. (tak jak się to dzieje w innych systemach prawnych, a także przez krótką chwilę w polskim Kodeksie karnym w 1997 r.[73]), to należałoby zadać pytanie, czy są to argumenty

---

71 Por. chociażby prace K. Daszkiewicz: *Zabójstwo dziecka w okresie porodu*, „Nowe Prawo" 1979, nr 9; *O dzieciobójstwie (w świetle kodeksu karnego z 6 czerwca 1997 r.)*, „Palestra" 1998, nr 5–6; *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Rozdział XIX kodeksu karnego. Komentarz*, Warszawa 2000.

72 W polskiej przestrzeni akademickiej pojawił się również postulat poszerzenia zakresu znamion o trudną sytuację ekonomiczną, zob. K. Nazar, A. Nowosad, *Zmiany kodeksu karnego związane z przestępstwem dzieciobójstwa*, w: *Zmiany w polskim prawie karnym po wejściu w życie Kodeksu karnego z 1997 r.*, red. T. Bojarski, K. Nazar, A. Nowosad, M. Szwarczyk, Lublin 2006, s. 210–211.

73 Pierwotne brzmienie art. 149 k.k.: „Matka, która zabija noworodka pod wpływem silnego przeżycia związanego z przebiegiem porodu, znacznym zniekształceniem dziecka lub ze szczególnie trudną sytuacją osobistą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5". W komentarzu do pierwotnego brzmienia przepisu A. Zoll pisał: „W nowym k.k. przestępstwo dzieciobójstwa zostało określone odmiennie od regulacji przyjętej w k.k. z 1969 r. Zamiarem twórców kodeksu nie była liberalizacja polegająca na rozszerzeniu znamion typu uprzywilejowanego, lecz na ich bardziej realistycznym ujęciu. Przebieg porodu nie jest bowiem z reguły czynnikiem, który samodzielnie wyzwala agresję matki wobec rodzącego się dziecka. […] Istota łagodniejszej odpowiedzialności kobiety za dzieciobójstwo nie polega na przywiązywaniu mniejszej wagi do wartości życia dziecka nowo narodzonego także wtedy, gdy jest ono w znacznym stopniu zniekształcone. O tym, że ustawodawca traktuje wartość

wystarczające do tak radykalnego zmniejszania zagrożenia karą. Przesłanka fikcyjna („wpływ porodu") z pewnością takim racjonalnym uzasadnieniem nie jest. Trzeba ostatecznie przyznać, że koncepcja przestępstwa dzieciobójstwa, jako typu uprzywilejowanego, to systemowa, wręcz normatywna dyskryminacja słabszych[74], sprzeczna z przyjętą aksjologią.

Wielokrotnie w niniejszej publikacji diagnozowany był brak spójności w zakresie tzw. śmierci dobrowolnej. Zasadnicze bowiem wątpliwości pojawiają się w przypadku eutanazji i wspomaganego samobójstwa. Przede wszystkim zachowania te są zupełnie inaczej traktowane przez prawo niż „zwykłe" zabójstwo, co uzasadnione jest szczególną sytuacją motywacyjną radykalnie obniżającą stopień winy w całej klasie tych zachowań[75]. Pytanie, które można w tym

życia takiego dziecka tak samo jak w każdym innym wypadku zabicia człowieka, świadczy to, że wszystkie inne osoby współdziałające z matką przy dzieciobójstwie odpowiadają jak za zabójstwo. Czynnikiem powodującym uprzywilejowanie jest stan psychiczny kobiety związany z porodem", zob. A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do nast. 117–277 Kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kraków 1999, s. 234–235. Przy tak sformułowanej tezie trudno znaleźć uzasadnienie, dlaczego wspomniane przez autora okoliczności miałyby mieć znaczenie normatywne wyłącznie w przypadku zabijania rodzącego się dziecka.

74 Por. szerzej O. Sitarz, *International Law and National Law of Selected Countries on the Issue of Infanticide*, w: *Women, Children and (Other) Vulnerable Groups. Standards of Protection and Challenges for International Law*, red. M. Półtorak, I. Topa, 2021, s. 262–280.

75 Nie można jednak pominąć słusznego pytania J. Giezka: „czy – uzależniając możliwość przyjęcia eutanazji od występującego po stronie sprawcy współczucia – w pewnym sensie nie ograniczamy tym samym wolności tego, kto się jej domaga. Kumulacja znamion uprzywilejowujących powoduje przecież, że żądająca skrócenia cierpień ofiara może liczyć na łagodniejsze potraktowanie osoby czyniącej takiemu żądaniu zadość pod tym jedynie warunkiem, że osobie tej towarzyszył szczególnie zabarwiony stosunek emocjonalny w postaci współczucia. Brak współczucia, niemający zazwyczaj z perspektywy umierającego istotnego znaczenia, musiałby prowadzić do wniosku, że zabijający na żądanie popełnia zabójstwo zwykłe, co – przynajmniej teoretycznie – powstrzymywałoby od jego dokonania. Jeśli bowiem łagodniejszą odpowiedzialność miałby ponosić sprawca zabijający na żądanie oraz pod wpływem współczucia, to żądający mógłby z większym prawdopodobieństwem liczyć na ewentualne spełnienie jego woli dopiero wówczas, gdyby trafił na człowieka miłosiernego i wrażliwego, podczas gdy w swoim prawie do samostanowienia o własnym losie zostałby znacznie bardziej ograniczony, jeśli żądanie kierowane byłoby do osoby o niewielkiej skłonności do empatii, w najlepszym razie obojętnej na los umierającego", zob. J. Giezek, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021, teza 4 do art. 150 LEX.

Odpowiadając autorowi, bez wątpienia należy przyznać mu rację, tak – przesłanka współczucia ogranicza wolność późniejszego pokrzywdzonego. Pytanie to ma jednak znacznie głębsze konsekwencje, rodzi bowiem kolejne – wielokrotnie już tu stawiane: czy i dlaczego przepis art. 150 tak radykalnie ogranicza wolność człowieka?

miejscu postawić odnosi się do znaczenia okoliczności ustawowo mitygujących winę w przypadku eutanazji i wspomaganego samobójstwa w kontekście tezy o najwyższej i niederogowalnej wartości życia.

Do wątpliwości natury ogólnej należy też pytanie o stronę przedmiotową wspomaganego samobójstwa. Pojęcie nakłaniania jest bowiem węższe od pojęcia doprowadzenia (do samobójstwa), co oznacza, że poza zakresem tego przepisu znajdują się inne zachowania prowadzące do (zamierzonej przez sprawcę) śmierci samobójczej osoby trzeciej. Stąd pojawiające się czasem w piśmiennictwie postulaty poszerzenia zakresu kryminalizacji[76], przeciwko czemu oponuje A. Wąsek, słusznie zauważając, że oznaczałoby ono zbyt daleko posuniętą ingerencję prawa karnego w skomplikowane stosunki międzyludzkie, sam zaś przepis musiałby być na tyle ogólnikowy i operujący pojęciami wysoce ocennymi, że nie spełniałby należycie zasady określoności[77]. Do tego obszaru wątpliwości zaliczyć można z pewnością ponawiane przez Radosława Krajewskiego pytanie o brak typu kwalifikowanego zgwałcenia, którego następstwem jest targnięcie się pokrzywdzonego na własne życie, co wpisywałoby się w szerszy kontekst ochrony życia ludzi, na które targają się sami, będąc pokrzywdzonymi różnymi przestępstwami[78].

Dostrzec także należy, że linią kolejnego podziału między sytuacjami niebudzącymi wątpliwości z perspektywy oceny moralnej i prawnej a tymi, które w polskim społeczeństwie są różnorodnie oceniane, jest okoliczność niedobrowolnej lub dobrowolnej śmierci. Istotą sporu odnośnie do dobrowolnej śmierci jest dysponowalność człowieka dobrem prawnym w postaci własnego życia. W przypadku przydawania życiu szczególnego znaczenia społecznego lub religijnego czynem nagannym jest odebranie sobie życia, czynem zaś zabronionym jest i powinien być udział osób trzecich w dobrowolnej śmierci człowieka. Przyjęcie perspektywy prawa człowieka do samostanowienia również w zakresie życia pozwala natomiast na formułowanie postulatów *de lege ferenda* odnośnie do dekryminalizacji eutanazji i wspomaganego samobójstwa. Ezekiel J. Emanuel

---

76 K. Daszkiewicz, *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Rozdział XIX Kodeksu karnego. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 257; K. Burdziak, *Propozycja nowelizacji art. 151 k.k.*, „Prawo w działaniu. Sprawy Karne" 2019, nr 39, s. 196–202, gdzie autor proponuje nową treść art. 151 § 1: „Kto doprowadza człowieka do targnięcia się na własne życie, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 8".

77 A. Wąsek, *Prawnokarna problematyka samobójstwa*, Warszawa 1982, s. 93.

78 R. Krajewski, *Prawnokarna ochrona człowieka przed targnięciem się na własne życie*, „Palestra" 2018, nr 4, s. 13–24.

podkreśla, że zwolennicy eutanazji wskazują trzy podstawowe korzyści płynące z jej legalizacji, a mianowicie: 1) urzeczywistnienie indywidualnej autonomii; 2) zredukowanie niepotrzebnego bólu i cierpienia; 3) dostarczenie umierającym pacjentom psychicznej asekuracji[79]. Uwagi te – w pewnym zakresie – odnieść należy do pomocnictwa w samobójstwie.

De lege lata polski ustawodawca – zgodnie z aksjologią bezwzględnej ochrony życia – bardzo ograniczył możliwość dysponowania własnym życiem, co doktryna podkreśla, posługując się pojęciem „dzierżyciel dobra prawnego" na określenia człowieka w relacji do dobra w postaci życia (A. Zoll *expressis verbis* pisze o „odebraniu człowiekowi prawa do dysponowania własnym życiem"[80]). Argumentacja jest w tym zakresie dość spójna – wskazuje się niemal powszechnie, że życie ludzkie stanowi obiektywną wartość dla społeczeństwa[81]. Przywoływane są nawet argumenty, że samobójcza śmierć „obraża" społeczeństwo jako organizm funkcjonujący dynamicznie w sposób określony przez system wartości, służący realizacji celów indywidualnych i zbiorowych[82]. Radosław Krajewski dodaje, że zachowanie samobójcze może powodować zagrożenie dla innych osób (np. zatrucie gazem wywołuje niebezpieczeństwo wybuchu). Jaskrawym przykładem dla autora są wydarzenia z 11 września 2001 r.[83] Przekonanie o obiektywnej wartości życia jest tak silne, że – nawet *contra legem* – stawia się tezę, że przedmiotem czynności wykonawczej przepisu art. 150 k.k. „jest [...] człowiek, który znalazł się w szczególnym stanie psychicznym związanym ze zdrowiem, który to stan jest powodem kierowanego do sprawcy żądania, aby ten go zabił"[84]

---

79 E.J. Emanuel, *Jakąż to wielką korzyść przyniosłaby legalizacja eutanazji i medycznie wspomaganego samobójstwa?*, przeł. O. Dryla, w: *Wokół śmierci i umierania. Antologia bioetyki*, t. 1, red. W. Galewicz, Kraków 2009, s. 435.

80 A. Zoll w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do nast. 117–277 Kodeksu karnego*, Kraków 1999, s. 240. Koniecznie należy odnotować, że w kolejnych wydaniach komentarza autor pisze już tylko o ograniczaniu jednostki w prawie do swobodnego dysponowania swoim życiem, zob. A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, teza 1 do art. 150 LEX.

81 K.K. Borkowska, *Zabójstwo eutanatyczne w polskim i austriackim prawie karnym – rozważania komparatystyczne*, „Studia Prawnoustrojowe" 2022, nr 55, s. 47 i przywołane tam piśmiennictwo.

82 Por. R. Krajewski, *Prawne kontrowersje ochrony życia człowieka...*, s. 173.

83 Tamże, s. 173–174.

84 K.K. Borkowska, *Zabójstwo eutanatyczne w polskim i austriackim prawie karnym...*, s. 47 i przywołany B. Michalski, *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu*, seria „Nowa Kodyfikacja Karna. Krótkie Komentarze", z. 28, Warszawa 2000, s. 169.

(co jest kolejnym przykładem naruszenia art. 42 Konstytucji RP). Zdaniem zaś SA w Łodzi „nie można mówić o zabójstwie eutanatycznym wówczas, gdy współczucie wywołane jest cierpieniami psychicznymi człowieka, takimi jak straty materialne, wieloletnie kalectwo, zawód miłosny", chociaż sam Sąd przyznaje, że „w samym przepisie art. 150 § 1 k.k. brak wskazówek co do podłoża wyrażonego żądania i pojawienia się po stronie sprawcy współczucia"[85].

Z perspektywy przyjętych założeń aksjologicznych kolejne problemy sprawia przepis art. 150 § 2 k.k. i odczytanie jego *ratio legis*. Rozwiązanie takie interpretowane jest niekiedy jako niefortunny przejaw „poluzowania" rygorów ochrony życia jako obiektywnej wartości społecznej, zmierzający „do częściowej legalizacji eutanazji, o czym decydować będzie sąd"[86]. Sformułowano też pogląd, że jest to przepis, który utrwalając w świadomości społecznej możliwość bezkarności eutanazji, „może doprowadzić na zasadzie równi pochyłej do rozwiązań całkowicie legalizujących czynną eutanazję, [...] co byłoby jednym z przejawów tzw. kultury śmierci", domagając się jego usunięcia z polskiego systemu prawa karnego[87]. Zdaniem T. Kaczmarka ustanowienie wskazanej regulacji nie jest podyktowane chęcią „legalizacji" eutanazji, lecz koniecznością wzięcia pod uwagę przy wymiarze kary niekiedy skrajnie anormalnej sytuacji motywacyjnej, pod wpływem której może działać sprawca[88]. Zadziwiające jest, że przesłanki zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary lub odstąpienia od jej wymierzenia rekonstruowane są *contra legem*. Przepis mówi tylko o „wyjątkowych wypadkach", natomiast w piśmiennictwie dekretuje się, że „Wyjątkowy wypadek powinien być uzależniony od łącznego zaistnienia określonych warunków, a mianowicie: [gdy – O.S.] mamy do czynienia z osobą nieuleczalnie chorą, a jej cierpienia są nie do zniesienia; osoba ta wyraziła swoją wolę zakończenia życia; rozpoczął się

---

85 Wyrok SA w Łodzi z 6 sierpnia 2013 r., sygn. akt II AKa 118/13, „Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych" 2014, nr 1, s. 27–38.

86 W. Szkotnicki, *Za i przeciw legalizacji eutanazji*, „Palestra" 1997, nr 5–6, s. 18–19, nieco podobnie: K. Bączyk, *Eutanazja i wspomagane samobójstwo w prawie porównawczym*, Prawo i Medycyna" 1999, nr 4, s. 66.

87 J. Warylewski, *W sprawie prawnokarnego postrzegania eutanazji*, „Państwo i Prawo" 1999, nr 3, s. 77–78.

88 T. Kaczmarek, *Wolność dysponowania życiem a prawo do godnej śmierci*, w: *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kraków 2006, s. 45.

u niej proces śmierci lub jest ona bardzo bliska; decyzja tej osoby o zakończeniu swojego życia została przekonsultowana z lekarzem"[89].

Zwrócić należy uwagę, że ponownie pojawia się dylemat karalności. W przypadku eutanazji za przyczynę daleko łagodniejszej odpowiedzialności karnej uważa się sytuację motywacyjną sprawcy, która tak dalece modyfikuje stopień winy, że został on uwzględniony w odrębnej normie sankcjonującej. Przyznać jednak należy, że takie podejście absolutnie nie znajduje uzasadnienia w przypadku nakłaniania do samobójstwa, a więc jednej z postaci typu czynu zabronionego w przepisie art. 151 k.k. To prawda, grożąca kara jest identyczna jak w przypadku eutanazji, ale trudno zrozumieć, czym uzasadniona jest tak daleko idąca degresja karania, jeśli za punkt wyjścia weźmiemy karę grożącą za nakłanianie (podżeganie) do zabójstwa. Również autorzy proponujący nowe rozwiązania normatywne, formułujący przy tym nowe ustawowe zagrożenia, milczą na temat *ratio legis* tak zmniejszonej kary w stosunku do zagrożenia karą za podżegania do zabójstwa[90]. Co ważniejsze – o czym była już mowa – ustawodawca nie dostrzegł dwóch jakościowo różnych zachowań zakazanych w przepisie art. 151 k.k. Uznać bowiem należy, że namawianie do samobójstwa jest odpowiednikiem nakłaniania (podżegania) do zabójstwa i ogromne zróżnicowanie kary tych zachowań jest całkowicie bezzasadne, pomocnictwo natomiast do samobójstwa zbliżone jest istotowo do eutanazji, choć przy zbieżności sankcji (przewidzianej za eutanazję i pomoc do samobójstwa) niezrozumiały jest brak możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary, a nawet odstąpienia od jej wymierzenia w wyjątkowych wypadkach takiego pomocnictwa (por. art. 150 § 2 k.k.). Na tym tle jako niezwykle ciekawe jawią się uwagi Ł. Pohla o naturze ontologicznej i normatywnej kierowania wykonaniem samobójstwa oraz polecenia jego wykonania. Stanowisko autora o właściwej kwalifikacji takich zachowań na podstawie art. 151 k.k.[91] pogłębia zarysowane wyżej wątpliwości (co zresztą sam autor konstatuje). Proponując (na dwa sposoby) zaostrzenie odpowiedzialności karnej w maksymalnym jej wymiarze do 10 lat

[89] W. Szkotnicki, *Za i przeciw legalizacji eutanazji...*, s. 18.

[90] M. Grudecki, *Wybrane prawnokarne aspekty prób samobójczych, nakłaniania do samobójstwa oraz pomocy w samobójstwie*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 2019, nr 2, s. 79.

[91] Ł. Pohl, *Kierowanie wykonaniem samobójstwa oraz polecenie jego wykonania w polskim prawie karnym (analiza de lege lata i postulaty de lege ferenda)*, w: *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, red. T. Bojarski, A. Michalska-Warias, I. Nowikowski, K. Nazar-Gutowska, J. Piórkowska-Flieger, D. Firkowski, Lublin 2011, s. 523–530.

pozbawienia wolności, w żaden sposób nie niweluje dysharmonii. Ciągle bowiem odpowiedzialność za pomocnictwo w przypadku zabójstwa, jak i podżeganie do niego znajdują się na zupełnie innym „poziomie" niż kierowanie wykonaniem samobójstwa oraz polecenie jego wykonania. Wbrew twierdzeniom autora, z „ontologizującego" powodu, kierowanie wykonaniem samobójstwa oraz polecenie jego wykonania z powodu relacji między sprawcą a pokrzywdzonym stają się formą zabójstwa – co do zasady nie ma tu w ogóle mowy o dobrowolnej śmierci[92].

Brak spójności aksjologicznej – na dwóch poziomach – widać też na tle porównania zakresu kryminalizacji art. 192 k.k. oraz art. 150 i art. 151 k.k. Z jednej bowiem strony nie wolno wykonywać zabiegu leczniczego bez zgody pacjenta (art. 192 k.k.), z drugiej – karalne jest zabijanie człowieka przez zaniechanie, nawet wtedy, gdy on tego żąda (art. 150 k.k.) lub ma taki zamiar (art. 151 k.k.). Po pierwsze, konfrontacja tych przepisów jednych skłania do tezy, że jest to zamierzona przez ustawodawcę niespójność[93], inni widzą prymat art. 192 k.k.[94]; są też prezentowane głosy o możliwości naruszenia art. 192 k.k. w ramach kontratypu stanu wyższej konieczności w przypadku ratowania życia[95]. W opinii A. Zolla „zdaniem ustawodawcy prawo do samostanowienia pacjenta, które daje się zresztą wyprowadzić z ochrony jego godności jako prawa przyrodzonego i niepodważalnego (zob. art. 30 Konstytucji RP), stoi w hierarchii dóbr wyżej niż ochrona zdrowia, a nawet życia tego pacjenta. W wypadku odmowy wyrażenia zgody na zabieg, nawet jeżeli jest on konieczny do ratowania życia, lekarz jest zobowiązany, po wyjaśnieniu pacjentowi skutków odmowy, na zaniechanie

---

92 Odmiennie nieco R. Krajewski, *Prawnokarna ochrona człowieka przed targnięciem się...*, s. 19.

93 T. Kaczmarek, *Wolność dysponowania życiem...*, s. 45 i nast. Pogląd o zamierzonej przez ustawodawcę aksjologicznej niespójności podziela R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka a prawo do godnej śmierci*, Warszawa 2006, s. 254–255.

94 R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka...*, s. 242–243; A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, teza 1 do art. 192; A. Liszewska, *Problem zgody pacjenta jako dylemat aksjologiczny*, „Prawo i Medycyna" 1999, nr 1, s. 85–86; S. Rutkowski, *Zgoda na zabieg leczniczy w ujęciu art. 192 k.k.*, „Prokuratura i Prawo" 2000, nr 2, s. 15–16; T. Dukiet-Nagórska, *Autonomia pacjenta a polskie prawo karne*, Warszawa 2008, s. 146–147; K. Lipiński, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Warszawa 2021, teza 3 do art. 192 LEX.

95 Por. np. J. Giezek, *Kolizja dóbr a prawnokarna ochrona wartości*, w: *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kraków 2006, s. 82 i przypis 21.

leczenia za pomocą nieaprobowanego przez pacjenta sposobu leczenia"[96]. Marek Safjan uważa, że to nietrafne stanowisko, ponieważ po pierwsze nakaz poszanowania życia każdej osoby jest umieszczony jako pierwsza zasada w dziale „Wolności i prawa osobiste" Konstytucji RP, a po wtóre – poszanowanie życia ze swej natury jest warunkiem koniecznym dla respektowania wszelkich innych praw[97]. Jeszcze inaczej kwestię tę rozpoznaje T. Kaczmarek, twierdząc, że wskutek zamierzonej przez ustawodawcę aksjologicznej niespójności przepisów art. 150 i 192 k.k. ten ostatni w sposób widoczny osłabia aksjologiczne przesłanie zakazu eutanazji, stanowiąc w rzeczy samej „boczną furtkę" – umożliwiającą jego ominięcie w tych wszystkich przypadkach, gdy pacjent, powodowany wewnętrznym pragnieniem godnej śmierci, właśnie dla jej spełnienia nie wyrazi zgody na podjęcie lub kontynuowanie – akurat koniecznych dla podtrzymania jego życia – zabiegów leczniczych[98].

Z drugiej strony, gdyby przyjąć, zgodnie z *opinio communis*, że priorytet ma przepis art. 192 k.k., to relacja między wskazanymi przepisami każe zapytać o przedmiotowy zakres tych typizacji w przypadku zaniechania. Mając bowiem na uwadze wcześniejsze refleksje dotyczące pojęcia eutanazji i jej odmian, przyznać należy, że z zakresu kryminalizacji zachowań opisanych w art. 150 i art. 151 k.k. (odnośnie do pomocnictwa) wyłączyć należy zaniechania lekarzy, którzy mogliby uratować życie jedynie poprzez zabieg leczniczy (na co przyszły pokrzywdzony nie wyraża zgody). Każdy inny podmiot-gwarant, jak również

---

[96] A. Zoll, *Zaniechanie leczenia – aspekty prawne*, „Prawo i Medycyna" 2000, nr 5, s. 35. Por. także wyrok SN z dnia 28 listopada 2007 r., V KK 81/07, OSNKW 2008, nr 2, poz. 14 oraz postanowienie z dnia 27 października 2005 r., III CK 155/05: „Oświadczenie pacjenta wyrażone na wypadek utraty przytomności, określające wolę dotyczącą postępowania lekarza w stosunku do niego w sytuacjach leczniczych, które mogą zaistnieć, jest dla lekarza – jeżeli zostało złożone w sposób wyraźny i jednoznaczny – wiążące", http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia1/iii%20ck%20155-05-1.pdf (dostęp: 1.05.2024).

[97] M. Safjan, *Eutanazja a autonomia pacjenta – granice ochrony prawnej*, w: *Prawo, społeczeństwo, jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, red. A. Łopatka, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz, Warszawa 2003, s. 256. Por. ponownie P. Daniluk, w: *Kodeks karny. Przepisy stosowane w sprawach medycznych. Komentarz*, red. R. Tymiński, Warszawa 2023, który wskazuje, że pogląd o niemożności zastosowania art. 26 § 1 budzi jednak wątpliwości. Zdaniem autora nie można ignorować tego, że art. 26 § 1 k.k. nie zawiera żadnych wyłączeń – ani co do dóbr prawnych, które mogą być na jego mocy poświęcane, ani co do osób, które mogą to czynić.

[98] T. Kaczmarek, *Wolność dysponowania życiem...*, s. 45 i nast. Pogląd o zamierzonej przez ustawodawcę aksjologicznej niespójności podziela R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka...*, s. 254–255.

każdy lekarz-gwarant, mogący uratować życie bez przeprowadzenia zabiegu leczniczego, może ponosić odpowiedzialność karną za eutanazję lub pomoc do samobójstwa przez zaniechanie.

Przepis wspomnianego art. 192 k.k. rodzi także wątpliwości w konfrontacji z art. 152 k.k. Powstaje bowiem pytanie, jaki jest zakres wolności prawa do samostanowienia w zakresie zabiegów leczniczych, których podmiotem jest kobieta ciężarna. Stawiana jest teza, że ustawodawca przyznaje bezwzględny prymat autonomii woli matki dziecka nienarodzonego, który przejawia się w skutecznym wyrażeniu sprzeciwu na interwencję medyczną w sytuacji, gdy okazuje się ona niezbędna dla ochrony życia i zdrowia drugiego podmiotu – *nasciturusa*[99]. Szerzej była o tym mowa w części dotyczącej gwaranta nienastąpienia skutku[100].

Podobny problem rodzi się „na styku" art. 151 k.k. i art. 162 k.k., który nakazuje każdemu człowiekowi znajdującemu się w sytuacji zagrożenia życia udzielić pomocy (przy określonych warunkach). Pytanie bowiem brzmi, czy ten prawnokarny nakaz obowiązuje również w sytuacji podejmowanej próby samobójczej. Przedstawiciele polskiej nauki nie są zgodni co do tego, jaka powinna być odpowiedź na tak zadane pytanie nawet na płaszczyźnie aksjologicznej[101]. Zdaniem jednak A. Wąska odnośnie do dzisiejszego art. 162 „nie ma [...] istotnego znaczenia dla istnienia po stronie osoby trzeciej prawnokarnego obowiązku ratowania życia człowieka, czy narażenie życia lub zdrowia było wynikiem działania sił przyrody, postępowania innych osób, czy też było rezultatem zamachu samobójczego ofiary, przy czym nie byłoby też ważne, w jakim wieku i w jakim stanie psychicznym osoba ta dopuściła się samobójstwa"[102]. Dalej A. Wąsek pyta, czy słuszne jest respektowanie z jednej strony autonomii woli chorego np. na raka, któremu zabieg leczniczy mógłby na jakiś czas uratować życie, a z drugiej strony ratowanie przymusowo życia choremu, który usiłował popełnić samobójstwo. Autor przyznaje, że taka ocena prawna jest niekonsekwentna. I dodaje: „Wydaje się, że z taką niekonsekwencją przyjdzie nam żyć dalej. Bo cóż można zaproponować dla jej usunięcia. Nie chcemy przecież wprowadzić generalnej

---

[99] M. Safjan, *Prawo i medycyna*, Warszawa 1990, s. 60.

[100] Po raz kolejny należy więc wskazać wypowiedź E. Plebanek, *Autonomia ciężarnej pacjentki wobec czynności medycznych. Prawnokarna ocena sprzeciwu ciężarnej pacjentki wobec czynności medycznej ratującej życie i zdrowie pacjentki lub dziecka nienarodzonego (część I)*, „Prawo i Medycyna" 2015, t. 17, nr 2, s. 30–51.

[101] R. Krajewski, *Prawne kontrowersje ochrony życia człowieka...*, s. 185–186.

[102] A. Wąsek, *Prawnokarna problematyka samobójstw...*, s. 41.

zasady przymusu leczenia. Nie chcemy rezygnować z prawnokarnej ochrony życia samobójcy [...]. Żadna z tych propozycji nie mogłaby liczyć na akceptację ustawodawcy. I słusznie, ponieważ tego rodzaju zmiana dotychczasowego, być może powodującego nieukontentowanie, rozwiązania prawnego przyniosłaby szkodliwe społeczne następstwa w dziedzinie ochrony życia i zdrowia obywateli". Autor uważa, że należy utrzymać „dualizm" w prawnokarnym podejściu do kwestii doprowadzenia przez jednostkę do swojej śmierci, nawet jeśli niepokoi on umysł logicznie myślącego prawnika[103]. Jako pointę można potraktować słowa Marii Szewczyk, która pisze: „Ze względu na poziom skomplikowania omawianej materii oraz rozbieżności poglądów w doktrynie przedstawienie jednoznacznych rozwiązań, które stałyby się remedium na rodzące się wątpliwości, wydaje się zadaniem bardzo trudnym. Jest to domeną zagadnień kontrowersyjnych, których rozwiązania prawne powinny być formułowane w oparciu o aspekty kulturowe, a przede wszystkim badania naukowe czynników leżących u ich podłoża"[104].

Również sam przepis art. 162 k.k. rodzi wątpliwości natury aksjologicznej. Pełne bowiem respektowanie nadrzędnej wartości życia wymagałoby przemodelowania art. 162 k.k. – dlaczego nie ma obowiązku poddania się zabiegowi medycznemu? Łatwo sobie wyobrazić uzasadnienie przymusowego pobierania krwi od zdrowych ludzi dla ratowania życia człowieka[105]. Zdaniem A. Zolla można mieć wątpliwości, czy nie zostało ono ujęte zbyt szeroko, co dotyczy także np. rodziców w stosunku do zagrożonych dzieci[106]. Wtedy jednak zapytać należy – dlaczego tylko rodziców względem dzieci?

Kolejny przykład braku spójności aksjologicznej to wprowadzona karalność za pomocnictwo do zabójstwa (§ 5 art. 148 k.k.[107]). Zadać bowiem należy pyta-

---

[103] Tamże, s. 151.

[104] M. Szewczyk, *Prawne aspekty udzielania pomocy medycznej Świadkom Jehowy i samobójcom*, w: *Współczesne wyzwania prawa ochrony zdrowia*, red. A. Bielecki, M. Boratyńska, B. Sasin, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2013, s. 207.

[105] L. Tyszkiewicz wspomina o toczącej się dyskusji w tym zakresie przed uchwaleniem przepisu w tym kształcie, zob. L. Tyszkiewicz, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa 2016, teza 5 do art. 162 LEX. Por. też E. Plebanek, *Autonomia ciężarnej pacjentki wobec czynności medycznych...*, s. 43.

[106] A. Zoll, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, teza 18 do art. 162 LEX.

[107] *Ustawa z dnia 7 lipca 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw*, Dz.U. 2022, poz. 2600.

nie: dlaczego – wobec tezy o równości życia każdego człowieka – przygotowanie jest karalne tylko w przypadku zabójstwa określonego rodzaju? Jest przecież pojęciowo możliwe przygotowanie do zabójstwa nowo narodzonego dziecka (art. 149 k.k.) oraz – tym bardziej – do zabójstwa eutanatycznego (art. 150 k.k.). Jak wskazywałam wcześniej, trudno podzielić pogląd A. Gorczowskiej, która twierdzi, że „czyny te popełniane są zazwyczaj pod wpływem silnych emocji, ich dokonanie łączy się ze sferą uczuciową. Skutkuje to mniejszą surowością ich oceny i wpływa na obniżenie ustawowego zagrożenia w stosunku do podstawowego typu zabójstwa. Ta okoliczność może być uzasadnieniem dla odstąpienia przez projektodawców od karania czynności przygotowawczych do typów uprzywilejowanych zabójstwa"[108]. Jeśli bowiem uzasadnieniem karalności przygotowania jest waga dobra prawnego, a celem takiego zabiegu legislacyjnego jest możliwość reakcji przed naruszeniem tego dobra, to bezkarność przygotowania do eutanazji jest zastanawiająca, tym bardziej że tak powszechnie przywołuje się świętość życia człowieka (wręcz w opozycji do prawa do samostanowienia). Oznacza to kolejną niespójność aksjologiczną. Jeszcze większe zastrzeżenia budzi brak klauzuli karalności przygotowania do zamachu na Prezydenta RP (art. 134 k.k.) – trudno bowiem uznać, że przepis art. 148 § 5 k.k. miałby mieć zastosowanie w przypadku przygotowania do zamachu na życie Prezydenta. Ponadto, wobec tezy o równości życia na każdym jego etapie, za brak spójności aksjologicznej należałoby uznać także brak karalności do przygotowania przestępstwa aborcji.

Wątpliwości aksjologiczne rodzą się także na polu nierozstrzygniętych przez ustawodawcę kolizji dóbr, odnośnie do których – o czym była mowa – ukształtował jedynie pewne ramy (przesłanki) wtórnej legalizacji czynu. Z jednej strony będą należały do nich wspomniane kontratypy aborcyjne, ale też obrona konieczna czy eksperyment medyczny. Przepisy odnoszące się do tych konstrukcji nie sytuują dobra prawnego w postaci życia w szczególnej relacji do innych dóbr. Niezależnie od poglądów na naturę bezkarności udziału w zawodach sportowych (zwłaszcza niebezpiecznych) niewątpliwie ich legalność też musi budzić pytania o spójność aksjologiczną (zwłaszcza w zestawieniu z art. 160 k.k. i jego *ratio legis*).

Wcześniej prowadzone rozważania pozwalają na podkreślenie braku spójności także na płaszczyźnie kryminalizacji zachowań nieumyślnych, konstrukcji

[108] A. Gorczowska, *Problem karalności przygotowania do zabójstwa*, „Zeszyty Prawnicze" 2020, t. 20, nr 2, s. 110.

katalogu źródeł obowiązku gwaranta, niedostatków w zakresie odpowiedzialności w przypadku form stadialnych, poprzedzających dokonanie.

Pewne wątpliwości rodzą się (i są sygnalizowane w piśmiennictwie) na tle innych konstrukcji, które bezpośrednio odnoszą się (także) do zadawania śmierci. Przywołane zostaną one już tylko sygnalizacyjnie. Przedawnienie karalności, które oznacza ostatecznie bezkarność sprawcy, odnosi się zasadniczo również do sprawców zabójstw. Zdaniem M. Budyn-Kulik rezygnacja ze ścigania sprawcy zabójstwa oznacza przyzwolenie państwa na bezkarność sprawcy, a zatem pośrednio – milczące przyzwolenie na pozbawienie życia jednego obywatela przez innego. Taka regulacja, zdaniem autorki, narusza przepis art. 2 Konwencji o ochronie prawa człowieka i podstawowych wolności[109]. Z kolei regulacje dotyczące zatarcia skazania związane z upływem czasu przy zabójstwie i przestępstwie przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, jeżeli pokrzywdzony był małoletnim poniżej lat 15, też mogą prowokować pytania o hierarchię dóbr (gdy oczywiście uwzględnić w tym przypadku funkcję konstrukcji zatarcia skazania)[110]. Formułowane są równocześnie postulaty wyłączenia zatarcia skazania sprawców skazanych za najcięższe przestępstwa, do których Blanka Julita Stefańska zalicza zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości i przestępstwa wojenne, uznając, że są to tak „poważne i odrażające przestępstwa, że ich sprawcy powinni być do końca życia napiętnowani i żadne względy humanitarne nie uzasadniają traktowania ich jako niekaranych nawet po długim okresie od odbycia kary"[111].

---

[109] M. Budyn-Kulik, *Prawa człowieka w kontekście represyjnej funkcji prawa karnego. Przyczynek do rozważań o proporcjonalności w prawie karnym*, w: *Zasada proporcjonalności w prawie karnym*, red. T. Dukiet-Nagórska, Warszawa 2010, s. 148–150. Zdaniem K. Banasik przepis art. 105 k.k., mimo że wymaga interwencji legislacyjnych, to jednak nie ma podstaw do wyłączenia spod przedawnienia innych jeszcze przestępstw niż te wyłączone *de lege lata*, zob. K. Banasik, *Przedawnienie w prawie karnym w systemie kontynentalnym i anglosaskim. Przedawnienie karalności przestępstw oraz przedawnienie wykonania kary i innych środków w systemie prawa pisanego na przykładzie Polski i Austrii oraz w systemie common law na przykładzie Wielkiej Brytanii*, Warszawa 2013, s. 410–516, 742.

[110] B.J. Stefańska dostrzega niespójność między przepisem art. 106a k.k. uniemożliwiającym zatarcie a możliwością zatarcia skazania nawet na karę 25 lat lub dożywotniego pozbawienia wolności orzekaną za najcięższe zbrodnie, zob. B.J. Stefańska, *Zatarcie skazania*, Warszawa 2014, s. 241–253, 382.

[111] Tamże.

Poza zakresem rozważań należy natomiast pozostawić ogromne zagadnienie spójności zagrożeń karą z perspektywy przyjętej aksjologii[112]. Pewien dysonans w polityce kryminalnej wprowadza także proces zwiększania liczby typów kwalifikowanych zabójstw i innych czynów znamiennych śmiercią pokrzywdzonego. Ilustracją mechanizmu decyzyjnego w tym zakresie z pewnością mogą być słowa Tadeusza Bojarskiego, że „kryminalno-polityczną racją wprowadzenia typu kwalifikowanego jest przecież spotęgowanie zdolności oddziaływania powściągliwego regulacji prawnokarnej, to zaś zapewnia podniesione ustawowe zagrożenie"[113].

Reasumując tę część rozważań, warto zwrócić uwagę na problem z uzasadnieniem zasygnalizowanych różnic. Problem jest tym większy, im bardziej

---

[112] Trudno w tym miejscu nie przywołać dwóch ostatnio znowelizowanych regulacji, uzasadnienia ich wprowadzenia i opinii związanych z ich wprowadzeniem:

1) zgwałcenie z następstwem śmierci człowieka – art. 197 § 5. Jak wynika z uzasadnienia, wprowadzony został w celu umożliwienia orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności w sprawach sprawców, którzy demonstracyjnie lekceważą wartość ludzkiego życia, a jednocześnie pozostają na granicy umyślnego spowodowania śmierci w zamiarze ewentualnym. W obecnym stanie prawnym szereg poważnych przestępstw posiada typy kwalifikowane przez następstwo, ustawodawca nie był jednak w tworzeniu typów tych wystarczająco konsekwentny, nie przewidział bowiem zaostrzonej karalności ze względu na następstwo w przypadku tak poważnych przestępstw jak zgwałcenie (druk sejmowy 2154 z 2018 r., uzasadnienie s. 11–12), https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/druk.xsp?nr=2154 (dostęp: 1.05.2024);

2) zgwałcenie kobiety ciężarnej – art. 197 § 3 pkt 5.

Zdaniem projektodawcy proponowane zmiany stanowią konsekwencję przyjętego w projekcie kierunku wzmożonej ochrony wolności seksualnej i obyczajności, a co za tym idzie – zdrowia i życia człowieka, jako wartości o pierwszoplanowym znaczeniu, które mają służyć nie tylko kształtowaniu pożądanego stanu świadomości prawnej społeczeństwa, ugruntowującego przekonanie o wyjątkowej naganności przestępstw atakujących podstawowe i przyrodzone każdemu człowiekowi dobra prawne i bardzo wysokim stopniu ich karygodności, ale także przyczynić się do zwiększenia efektywności mechanizmów prawnych w celu istotnego zmniejszenia liczby przestępstw tego rodzaju oraz przeciwdziałania postępującym drastycznym formom ich popełnienia (druk sejmowy 2154 z 2018 r., uzasadnienie s. 11).

Pozytywnie zmianę odnośnie do zgwałcenia kobiety ciężarnej ocenił R. Krajewski, uznając, że daje ona szansę na wzmocnienie prawnokarnej ochrony kobiet w ciąży przed takimi czynami i ochrony nienarodzonych dzieci. Autor nie ma jednak wątpliwości, że rygorystyczne i nieproporcjonalne kary nie są skutecznym środkiem prewencyjnym, a mogą być wyrazem populizmu penalnego. Zob. R. Krajewski, *Zmiany kształtu przestępstwa zgwałcenia w polskich kodeksach karnych*, „Studia Prawnoustrojowe" 2023, nr 59, s. 230.

[113] T. Bojarski, *Odmiany podstawowych typów przestępstw w polskim prawie karnym*, Warszawa 1982, s. 30–31.

interpretator tekstu prawnego podziela odczytane założenia aksjologiczne o życiu człowieka jako dobru najważniejszym o niezmiennej wartości od poczęcia do (naturalnej) śmierci i wymagającym bezwzględnej prawnokarnej ochrony. Ilustracją takiego podejścia mogą być słowa L. Tyszkiewicza, który konstatuje: „Chroniąc życie człowieka, **prawo karne zasadniczo nie różnicuje ludzi** [wyróżnienie – O.S.]. Każda istota zrodzona przez kobietę jest człowiekiem i korzysta z tej samej ochrony prawnej. Pewne cechy człowieka jako ofiary przestępstwa mogą mieć jednak wpływ na wymiar kary, na przykład to, czy ofiarą jest bezbronne dziecko, czy niedołężna staruszka. Ściśle rzecz biorąc, nie jest wyjątkiem od reguły jednakowej ochrony karnej wszystkich ludzi dzieciobójstwo, gdyż racje niższej karalności w tym wypadku tkwią jedynie po stronie sprawcy (matki)"[114].

Ostateczna **ocena spójności aksjologicznej regulacji prawnokarnych w zakresie reagowania na zadaną śmierć musi być negatywna**. Ustawodawca z jednej strony bezdyskusyjnie zadekretował wyższość wartości w postaci życia nad innymi wartościami (por. regulacje dotyczące aborcji i eutanazji), nie pozwalając na ważenie wartości w konkretnych stanach faktycznych. Z drugiej zaś – równie bezwarunkowo zadekretował brak równości życia (por. regulacje dotyczące typu kwalifikowanego aborcji i dzieciobójstwa) oraz wyższość wartości, jaką jest prawo do samostanowienia nad wartością życia (por. regulacje dotyczące karalności wykonania zabiegu leczniczego bez zgody pacjenta). Nie mamy zatem do czynienia ze zróżnicowaniem skal preferencyjnych adresata normy i prawodawcy, ale z problemem hierarchicznego ulokowania wartości życia człowieka w porządku wartości[115].

Zwolennikom odczytanej aksjologii pozostają bezradne konstatacje, że „przyjmując [...], że życie człowieka, niezależnie od stadium jego rozwoju, ma jednakową wartość, której źródłem jest ta sama godność, wątpliwe jest różnicowanie intensywności ochrony życia człowieka"[116]. Co więcej, odnotowana niespójność aksjologiczna w przepisach prawa karnego potęguje się w obszarze całego polskiego prawa. Podkreślić należy zupełny brak harmonizacji założeń – przede wszystkim odnośnie do *nasciturusa* – między prawem karnym,

[114] L. Tyszkiewicz, w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Warszawa 2014, s. 847.

[115] Szerzej A. Kociołek-Pęksa, *Problematyka aksjologiczna jako uwarunkowanie...*, s. 44.

[116] W. Lis, *Prawo do życia zarodków...*, s. 204–205.

cywilnym, rodzinnym i administracyjnym w zakresie ochrony życia i prawnej reakcji na spowodowanie jego śmierci[117].

Brak aksjologicznej spójności wynikać może z kilku powodów. Założenie maksymalistyczne o równej wartości życia człowieka na każdym jego etapie jest ostatecznie nie do zrealizowania na płaszczyźnie prawa karnego[118], ponieważ wolność człowieka, a w tym prawo do samostanowienia, w państwie demokratycznym nie może być przez ustawodawcę pominięte (stąd wspomniany art. 192 k.k.). Trybunał Konstytucyjny postawił tezę: „Z istoty przyrodzonej i niezbywalnej godności przynależnej każdemu człowiekowi oraz jej jednakowości wynika zakaz różnicowania wartości danego człowieka, a zatem jego życia. Niedopuszczalne jest twierdzenie, że z uwagi na jakieś cechy jedna jednostka jest mniej warta od innej jako człowiek. Twierdzenie to odnosi się nie tylko do fazy postnatalnej, ale dotyczy także fazy prenatalnej życia człowieka. Bez względu na fakt narodzin cecha danej istoty, którą jest bycie człowiekiem, nie ulega zmianom"[119]. Jej konsekwentna realizacja na gruncie normatywnym wydaje się jednak utopią[120]. W tym duchu można odczytać słowa J. Giezka, którego zdaniem dylematy w tym zakresie towarzyszą niemal wszystkim osobom niezależnie od światopoglądu. Autor, deklarując, że aborcja jest złem, dostrzega m.in. problem „konfrontowania" wartości – życia poczętego dziecka oraz psychiki brutalnie zgwałconej kobiety[121].

Przy założeniu, że życie jest wartością zawsze nadrzędną, należałoby zrewidować całe prawo karne, odbierając prawo do samostanowienia na rzecz bezwzględnej ochrony życia. Oznaczać by to musiało *de facto* m.in. całkowitą

---

[117] Według W. Langa we współczesnym prawie cywilnym płód nie posiada zdolności prawnej na równi z ludźmi urodzonymi; zdaniem autora nasuwa się też wątpliwość, czy płód jest naprawdę podmiotem chronionym przez prawo cywilne, zob. W. Lang, *Moralny status płodu ludzkiego*, w: *Prawne problemy ludzkiej prokreacji*, red. W. Lang, Toruń 2000, s. 65.

[118] Nawet propozycja L. Tyszkiewicza nie zrównuje aborcji i zabójstwa, co więcej autor dokonuje dalszych rozróżnień na etapie fazy prenatalnej, por. L. Tyszkiewicz, *Prawno-karna ochrona życia dziecka poczętego...*, s. 25.

[119] Wyrok TK z 22 października 2022, K 1/20, OTK 2021, poz. 4.

[120] Por. T. Kaczmarek, *Prawo karne wobec moralności. Spory wokół moralnego i prawnego statusu płodu ludzkiego*, w: *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gaberle*, red. K. Krajewski, Warszawa 2007, s. 91.

[121] J. Giezek, *Kolizja dóbr a prawnokarna ochrona wartości...*, s. 76–77.

rezygnację z *in vitro*, wprowadzenie karalności aborcji (niezależnie od przyczyn jej dokonania) jak zabójstwo, wprowadzenie karalności za nieumyślne poronienie, poszerzenie zakresu art. 240 k.k. oraz art. 64 § 2 k.k., rezygnację z typu uprzywilejowanego eutanazji i wspomaganego samobójstwa, a także ograniczenie zakresu art. 192 do sytuacji, gdy przedmiotem zabiegu leczniczego nie jest ratowanie życia ludzkiego.

Nie można więc tracić z pola widzenia, że prawna figura „ustawodawcy" to nie tylko ciało ustawodawcze o różnym składzie osobowym w przestrzeni ustanawiania i nowelizowania kodeksu karnego, ale też różne koncepcje i wizje świata, społeczeństwa i człowieka. Nie ma *de facto* jednego ustawodawcy; jest ich tylu, ile razy zmienia się układ parlamentarny. Nie jest bowiem tak, jak wskazuje Mariusz Nawrocki, że „Nadawcą tekstu prawnego – w analizowanym przypadku Kodeksu karnego – jest ustawodawca pojmowany jako jeden podmiot będący ucieleśnieniem racjonalności prawodawczej. Co istotne, nadawcy takiego tekstu nie można utożsamiać z podmiotem, który go stworzył, a w rzeczywistości – z wieloma podmiotami, które pracowały nad efektem końcowym w postaci przyjętej ustawy"[122]. Z perspektywy aksjologii **ustawodawca zmienia się każdorazowo, gdy zmienia się arytmetyka parlamentarna**. Pierwotny zaś problem wynika z faktu, że nie ma w polskim społeczeństwie powszechnej zgody w kwestii niektórych zagadnień związanych z życiem i śmiercią[123].

Co równie istotne, koncepcja aksjologiczna nie jest trwała i spójna w wymiarze kulturowym[124]. Nie trzeba przekonywać, jak bardzo zmienia się („tu i teraz") postrzeganie praw człowieka i ich hierarchii. Najlepszą ilustracją jest prawo do samostanowienia, którego emanacją jest m.in. art. 192 k.k.[125] Innym

---

[122] Por. przykładowo M. Nawrocki, *Błędy ustawodawcy w kodeksie karnym*, „Przegląd Sądowy" 2017, nr 2, s. 102.

[123] Por. przykładowo M. Rachwał, *Referendum on Abortion in Poland. Submitted Proposals and Main Topics of the Debate*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2019, t. 24, nr 1, s. 57–65, gdzie autor celnie przedstawia niemożliwość uzyskania konsensu nawet w kwestii przeprowadzenia referendum na temat przepisów aborcyjnych.

[124] Szerzej: G. Bejda, A. Kułak, A. Guzowski, A. Lankau, M. Cybulski, E. Krajewska-Kułak, *Zmiany percepcji i postaw wobec śmierci, umierania, kultu zmarłych i pochówku*, „Medycyna Paliatywna" 2014, nr 6 (4), s. 190–198; P. Ariès, *Człowiek i śmierć*, przeł. Eligia Bąkowska, Warszawa 2011; M. Sękowski, *Postawa wobec śmierci w cyklu życia człowieka*, Kraków 2019.

[125] M. Mozgawa wskazuje (nie tracąc z pola widzenia wcześniejszej praktyki orzeczniczej), że dzięki stypizowaniu w art. 192 k.k. przestępstwa nieznanego dotąd prawu polskiemu, prawo człowieka do samostanowienia o zdrowiu (a nawet i życiu) uzyskało nowy aspekt ochrony prawnokarnej. Jak dodaje autor, taka regulacja jest zgodna z ogólną tendencją

przykładem są – pojawiające się coraz częściej – chociaż nie przez wszystkich aprobowane – prawa reprodukcyjne[126], w świetle których inaczej należy spojrzeć na zagadnienie dobrowolnej sterylizacji[127].

Świat rzeczywisty (ontologiczny) nie jest obrazem odmalowanym ostrymi liniami wytyczającymi granice między tym, co karalne, a tym, co niekaralne, między człowiekiem dorosłym a niedorosłym, między człowiekiem racjonalnym (świadomym) a nieświadomym, między jednym czynem a drugim, między podjęciem zamiaru a osiągniętym zamierzeniem itd. Konwencjonalne, uzgodnione pojęcia często wytyczają ostrą granicę lub wymagają, by ją wytyczyć w drodze wykładni w sytuacji konkretnego sprawcy, który znajdzie się po jednej lub drugiej stronie tej granicy. Równie często właśnie te płynne przejścia powodują, że w praktyce mamy ogromne problemy z ustalaniem, po której stronie wytyczonej normatywnie granicy należy ulokować konkretny element bezprawia.

Ważne jest również i to, że niespójności można dostrzec w podstawowym dla wielu źródle całego systemu aksjologicznego – w przekazie i nauczaniu Kościoła katolickiego. Nie jest to miejsce na rozważania teologiczne, ale trudno nie odnotować zdania, że z punktu widzenia antropologii chrześcijańskiej prawdę o człowieku podkreśla wymiar duchowy, gdyż osoba nie chce żyć za wszelką cenę, ale chce, by życie miało sens[128]. Co ważne, długa historia akceptowania kary śmierci, aprobowanie rezygnacji z uporczywej terapii – przy uznaniu, że nie jest to eutanazja[129], aprobowanie pewnych form zachowań suicydalnych w przypadku obrony wiary lub cnoty czystości (o czym wszystkim była mowa), przy równoczesnym stanowczym zakazie innych form dobrowolnej śmierci z uwagi na świętość życia,

---

przyznającą prymat zasadzie *voluntas aegroti suprema lex* nad zasadą *salus aegroti suprema lex*, zob. M. Mozgawa, *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, t. X, red. J. Warylewski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2016, s. 536.

126 Por. K. Dobrowolska, *Prawa reprodukcyjne i seksualne w ONZ i ich doktrynalne uwarunkowania*, „Zeszyty Prawnicze" 2016, t. 16, nr 2, s. 163–180.

127 O. Sitarz, *Dobrowolna sterylizacja – czy czas zmienić prawo*, w: *Między stabilnością a zmiennością prawa karnego: dylematy ustawodawcy*, red. M. Romańczuk-Grącka, Olsztyn 2017, s. 305–313.

128 M. Kluz, *Sens ludzkiego życia i zdrowia – w duchu chrześcijańskiego personalizmu*, „Tarnowskie Studia Teologiczne" 2018, nr 1–2, s. 283.

129 E. Kowalski CSsR, *Człowiek i bioetyka. Zagadnienia biomedyczne dla duszpasterzy i katechetow*, Kraków 2015, s. 261–264. Por. także: *Deklaracja o eutanazji, Iura et bona* z 5 maja 1980.

może rodzić dysonans poznawczy i niepewność co do autentycznego znaczenia wartości życia człowieka. Do dzisiaj zresztą w Kodeksie Prawa Kanonicznego odróżnia się zabójstwo od przerwania ciąży[130], a w Katechizmie Kościoła Katolickiego używa się pojęć płód i embrion[131]. Podkreślenia wymaga też fakt, że wbrew temu, co się często powtarza[132] – zmieniał się stosunek Kościoła do aborcji[133]

---

[130] Kan. 1397 i 1398 KPK. Podobnie jak w instrukcji *Donum vitae* Kongregacji Nauki Wiary z 22 lutego 1987 r. (*Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia Donum vitae*), https://kodr.pl/wp-content/uploads/2018/10/donum_vitae.pdf (dostęp: 1.05.2024).

[131] Np. nr 2274 KKK.

[132] Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae*: „Tradycja chrześcijańska – jak ukazuje wyraźnie Deklaracja opublikowana w tej sprawie przez Kongregację Nauki Wiary – od początku aż do naszych czasów jest jasna i jednomyślna, określając przerwanie ciąży jako szczególnie poważny nieład moralny".

[133] Zdaniem J. Hurst przed 1869 r. większość teologów nauczała, że płód nie może się stać istotą ludzką obdarzoną duszą przed upływem co najmniej 40 dni od momentu poczęcia, a zatem aborcja przed upływem tego czasu nie była uważana za czyn pozbawiający życia istotę ludzkę – powołując się m.in. na św. Augustyna, który pisał o nieukształtowanych płodach, znikających jak ziarna, które nie dają owoców. W kanonie *Aliquando* Gracjan stwierdza, że aborcja jest zabójstwem jedynie wówczas, gdy płód jest uformowany. Pogląd ten zyskał poparcie w pismach papieża Inocentego III i Grzegorza IX w jego *Decretum*. Autorka, przywołując najstarsze źródła kościelne, przekonuje, że Kościół przeciwstawiał się aborcji nie dlatego, że mogła być ona uznana za zabójstwo, ale dlatego że była świadectwem grzechu seksualnego. W 1864 r. teolog Jean Gury SJ wypowiedział się przeciwko aborcji, twierdząc, że „płód – choćby nawet nie był obdarzony duszą – ma za zadanie sformułowanie ludzkiej istoty. Usunięcie go stanowi zatem antycypowane zabójstwo". Ostatecznie w 1869 r. Pius IX ogłosił *Apostolicae Sedis*, w myśl której każda aborcja jest zabójswetm. Zob. J. Hurst, *Historia aborcji w Kościele katolickim*, Warszawa 1991, *passim*. Pośrednio powyższe tezy potwierdzane są w publikacjach katolickich, gdzie przywołuje się dokumenty Kościoła dotyczące aborcji. I tak, synod w Elwirze (300–303 r.) stanowił: „Jeżeli jakaś kobieta pod nieobecność męża zajdzie w ciążę z cudzołóstwa, a po dokonaniu tego przestępstwa zabije płód, postanawiamy aż do końca życia nie dawać jej Komunii, dlatego że [zamiast dziecka – O.S.] urodziła zbrodnię (Kan. 63). Synod w Ancyrze (314 r.) postanawiał: „Kobietom, które cudzołożąc, poczęły w łonie i płód spędziły, oraz trudniącym się preparowaniem jadów uśmiercających dzieci, dawne postanowienie zabraniało przyjmowania Komunii aż do końca życia; więc zgodnie z tym się postępuje. W poszukiwaniu zaś środków bardziej łagodnych postanowiliśmy, aby takowe odbywały dziesięcioletnią pokutę, na zasadzie ustalonych stopni (Kan. 21)", zob. E. Kowalski CSsR, *Człowiek i bioetyka...*, s. 108–109 (*nota bene* autor nie wspomina o długich teologicznych sporach dotyczących uczłowieczenia płodu).

(która w Piśmie Świętym bezpośrednio nie została zakazana[134]), do kary śmierci[135] i do samobójstw[136]. Za skrajny zaś przykład braku poszanowania życia i równocześnie zmiany zapatrywania jest przywołany przez S. Pikulskiego Kan. 748 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r., który nakazywał zawsze ochrzcić potwory i twory zniekształcone (*ostenta*) co najmniej warunkowo, albowiem niekiedy potworek jest istotą ludzką i powinien skorzystać z chrztu. Chrzest taki odbywał się z formułą *si es homo* – „jeśli jesteś człowiekiem". Zdaniem autora prawo kanoniczne obowiązujące do 1983 r. dopuszczało więc możliwość, że istota potworkowata mogła być „nieludzką formą życia"[137]. Również problem chrztu w przypadku poronienia został rozwiązany w 1713 r. następująco: „Jeżeli istnieją uzasadnione podstawy do uznania, iż płód jest ożywioną duszą rozumną, wówczas może i powinien być ochrzczony. Jeżeli natomiast nie istnieją racjonalne podstawy po temu, wówczas w żadnym przypadku nie może być ochrzczony"[138]. Aksjologia godności człowieka i świętości życia nie jest także niezmiennie

---

134 Jan Paweł II, encyklika II *Evangelium vitae*: „teksty Pisma Świętego, które w ogóle nie mówią o dobrowolnym przerwaniu ciąży, a więc nie zawierają bezpośredniego i określonego potępienia tego czynu, wyrażają wielki szacunek dla ludzkiej istoty w łonie matczynym, co każe nam wyciągnąć logiczny wniosek, że także ona jest objęta Bożym przykazaniem: „Nie zabijaj".

135 Por. też T. Snarski, *Kościół katolicki wobec kary śmierci. Między prawem a filozofią i teologią*, Warszawa 2021.

136 Wbrew dość powszechnej tezie u pierwotnych chrześcijan trudno znaleźć potępienie samobójstw. Cechowała ich bowiem obsesja śmierci, żyli w czasach, które charakteryzowało pytanie: jak należy umierać, nie zaś jak żyć, zgodnie bowiem z wiarą chrześcijańską życie na ziemi stanowiło etap przygotowawczy do życia przyszłego. Etap, który powinien być wolny od grzechu. Stąd też samobójstwo nie było traktowane jako akt unicestwienia, a jako akt uratowania osoby od grzechu, a tym samym zapewnienia jej życia wiecznego. Dopiero w późniejszym okresie zarówno ortodoksyjni Żydzi, jak i chrześcijanie zaczęli odwoływać się do naciągniętej interpretacji piątego przykazania, żeby napiętnować samobójstwo jako grzech, zob. J. Tekliński, *Czy człowiek ma prawo do samobójstwa?*, „Humanistica 21" 2018, t. 2, s. 110 i przywołany G. Williams, *Świętość życia a prawo karne*, Warszawa 1960, s. 243. Również karanie samobójców zmieniało się w prawie kościelnym. Kan. 1240 § 1, 2350 § 2 KPK z 1917 r. przewidywały brak pogrzebu kościelnego w przypadku samobójstwa (odrębne kary były przewidziane w przypadku usiłowania samobójstwa). Obowiązujący KPK „nie podejmuje w sposób bezpośredni kwestii pogrzebów samobójców", zob. E. Kowalski CSsR, *Człowiek i bioetyka...*, s. 261–264.

137 S. Pikulski, *Zabójstwo z zazdrości*, Warszawa 1990, s. 75. Przywołany przez autora kanon 748 miał treść: „Monstra et ostenta semper baptizentur saltem sub conditione; in dubio autem unusne an plures sint homines, unus absolute baptizetur, ceteri sub conditione".

138 J. Hurst, *Historia aborcji w Kościele katolickim...*, s. 18.

naczelną zasadą z perspektywy zapatrywań nauczania Kościoła o wojnach i konfliktach zbrojnych[139].

W polskim prawie karnym, co należy mocno podkreślić, nie jest także realizowane (alternatywne) założenie (o którym mowa była na wstępie), że z pojęcia godności człowieka wynika przede wszystkim jego prawo do samostanowienia, w tym do stanowienia o swoim życiu. Taka optyka – chociaż dająca się odczytać z Konstytucji – jest bowiem w dużej mierze „obca" ustawodawcy karnemu.

Diagnoza dostrzeżonych niespójności aksjologicznych, a także próba ustalenia przyczyn tych niepowodzeń nie wyczerpuje w pełni tematu wartości życia z perspektywy prawa karnego. Konieczna jest bowiem ocena przyjętych założeń i opartych na nich rozwiązań legislacyjnych.

W publikacjach niektórych karnistów przywołuje się antropologię katolicką jako wzorzec prawa karnego[140] lub przeprowadza się analizę prawa karne-

[139] „Wielkim i strasznym skutkiem działań wojennych jest śmierć wielu ludzi, ale nie wynika stąd, jakoby dla poszanowania życia (własnego, bliskich, a nawet wrogów) należało odstąpić od obrony zaatakowanych przez niesprawiedliwego agresora innych dóbr, z wolnością i prawem do samostanowienia niezawisłego państwa na czele. Gdyby poszanowanie życia miało tak wysoką rangę, to nie miałaby sensu jakakolwiek »uprawniona obrona z użyciem siły militarnej«", zob. ks. prof. Szostek, *O koncepcji wojny sprawiedliwej w nauczaniu Kościoła*, „Katolicka Agencja Informacyjna" 22 lutego 2023, https://www.ekai.pl/ks-prof-szostek-o-koncepcji-wojny-sprawiedliwej-w-nauczaniu-kosciola/ (dostęp: 1.05.2024). Por. także: T. Płoski, *Sprawiedliwość, wojna i pokój w nauczaniu Kościoła katolickiego*, „Studia Warmińskie" 2004/2005, t. 41–42, s. 339–364, gdzie autor krytykuje ideologów pacyfizmu, pisząc m.in.: „Odmowa służby wojskowej w kraju pokojowym, jakkolwiek umotywowana, pokojowi wcale nie służy, lecz mu zagraża. Pacyfizm jako program polityczny jest zachętą dla drapieżcy, a więc czymś absurdalnym, tchórzliwym i niemoralnym. Taki »pacyfizm« głosiła w krajach zachodnich propaganda sowiecka, a teraz importuje się go do Polski. […] Otóż wydaje się, że dzisiejsi pacyfiści nie chcą za nic umierać, bo nie ma dla nich sprawy, dla której warto oddać życie. Ten nastrój udziela się w społeczeństwach europejskich nawet przedstawicielom tak mało pacyfistycznych profesji jak zawodowi żołnierze".

[140] O. Nawrot, *Antropologia rozdziału XIX Kodeksu Karnego...*, s. 18. Powyższe rozważania prowadzą do konstatacji, że zgodnie z antropologią Kodeksu karnego człowiek nie jest absolutnym dysponentem własnego życia. Życie stanowi wartość, która wykracza poza jego indywidualność i staje się dobrem społecznym. Zauważmy, że do pewnego stopnia podobnie ujmuje człowieka **antropologia katolicka**, zgodnie z którą „życie człowieka pochodzi od Boga, jest Jego darem, Jego obrazem i odbiciem, udziałem w Jego ożywczym tchnieniu. Dlatego

go z perspektywy prawa kanonicznego[141]. Leon Tyszkiewicz, który próbując wskazać drogę w sytuacji zderzenia cywilizacji i zróżnicowania ludzi według tego, czy reprezentują kulturę laickiego liberalizmu, czy też kulturę religijną, przekonuje, że „Należy wypracować narzędzie duchowego łączenia wszystkich ludzi. Tym narzędziem powinny być idee uniwersalnych wartości etycznych, które wyrażają się nie tylko w prawach, lecz także w obowiązkach i odpowiedzialności. Fundamentem tych wartości powinien być Dekalog uzupełniony przez wkład późniejszych czasów i różne etyki zawodowe, m.in. etykę biznesu"[142]. Natomiast Wojciech Łączkowski, sędzia TK, pisze: „Trzeba więc szukać innych, bardziej obiektywnych kryteriów, którym powinno odpowiadać dobre prawo. Mówi o nich najstarsza, ale do dzisiaj niezwykle żywotna i wciąż – mimo nieustających krytyk – odradzająca się koncepcja prawa naturalnego. [...] Prawo zasługuje na rzeczywisty, a nie tylko formalny autorytet jedynie wówczas, gdy jest godziwe, to znaczy, gdy odpowiada standardom moralnym. Powstaje jednak zasadnicze pytanie: gdzie szukać owych standardów, skoro istnieje wiele różnych systemów aksjologicznych? Poprawna odpowiedź może być tylko jedna: w takim systemie aksjologicznym, który ma charakter najbardziej uniwersalny. Przy czym uniwersalność nie oznacza bynajmniej powszechnej akceptacji tego systemu przez wszystkich lub przynajmniej przez większość ludzi. Oznacza natomiast – z punktu widzenia naszych rozważań – między innymi to, że jego zasady nikomu nie zagrażają. [...] W naszym kręgu kulturowym nie ma potrzeby bliższego wyjaśniania, że chodzi tu nie o »chomeinizm«, który jest ulubionym straszakiem wykorzystywanym przez przeciwników prawa naturalnego, lecz o chrześcijaństwo, którego podstawą jest przecież Dekalog i cała nauka Chrystusa. Właśnie chrześcijaństwo stanowić może obiektywną podstawę porządku społecznego i opartego na prawdzie ładu prawnego. Wszelkie próby odrzucenia tej aksjologii kończyły się – jak dotąd – klęską człowieka,

Bóg jest jedynym Panem tego życia: człowiek nie może nim rozporządzać" (i Jan Paweł II, encyklika *Evangelium vitae. O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego*, AAS 87 (1995) 401–552, pkt 39).

141 R. Krajewski, *Prawne kontrowersje ochrony życia człowieka...*, *passim*; M. Budyn-Kulik, *Aksjologiczne podstawy kryminalizacji...*, s. 229–278.

142 L. Tyszkiewicz, *Globalizacja a problem uniwersalnych wartości*, w: *Prawo XXI wieku. Księga pamiątkowa 50-lecia Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk*, red. W. Czapliński, Warszawa 2006, s. 1001.

który przecież nie może bez tego zrozumieć sensu swojego istnienia"[143]. Często więc przywołuje się tezę o uniwersalnym charakterze wartości chrześcijańskich (nawet pośrednio w aktach prawnych[144]), co musi budzić pewne wątpliwości. Z pewnością nadużyciem jest jednak twierdzenie, że w polskiej kulturze stosunek do wartości chrześcijańskich jest sprawdzianem rzeczywistego odniesienia do kultury narodowej[145]. Diagnozując obraz dzisiejszego świata, podnosi się, że dawniej w stabilnych, związanych z tradycją społeczeństwach o jednolitych podstawach wartościujących natury religijnej i moralnej panowała zgoda co do podstawowych wartości i ich porządku[146]. Obecnie zaś wartości wytwarzane przez kulturę, religię, filozofię podlegają zmianie w zależności od rodzaju, a dokładnie – od siły ich dążenia do nadania sobie trwałej tożsamości, przekształcając się w zmienne, krystalizujące na chwilę formy[147]. Nie ma więc racji Agnieszka Regulska, gdy twierdzi, że wartości moralne są trwałe, ogólnoludzkie, ponadczasowe i uniwersalne, ponieważ wyrosły ze zrozumienia natury człowieka (dojrzałość zaś człowieka ujawniać się ma w „postawie broniącej wartości ponadczasowych, wzorców i ideałów zgodnych z Dekalogiem oraz nakazem miłości bliźniego i personalistyczną wizją człowieka w ogóle")[148].

Teza, że „chrześcijański system wartości ma charakter uniwersalny" wymaga odpowiedzi na dwa pytania – czy istnieje odrębny system chrześcijańskich wartości, a jeśli tak – czy może być on systemem uniwersalnym. Odrębności nie widzi Jacek Juliusz Jadacki, wskazując, że wśród wartości uznawanych za chrześcijańskie nie ma takich, które są wartością właściwą dla świata chrześcijańskiego[149]. Czy w takim razie, jest to system uniwersalny? Nie, ponieważ w ta-

---

143 W. Łączkowski, *Prawo naturalne a prawo stanowione. Uwagi prawnika*, „Ethos" 1999, R. 12, nr 1–2, s. 174, https://dlibra.kul.pl/dlibra/publication/32301/edition/29961/content?ref=desc (dostęp: 1.05.2024).

144 Por. preambułę do ustawy z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich, Dz.U. 2022, poz. 1700, z 2023 r. poz. 289.

145 A. Frączek, *Rodzina i wartości chrześcijańskie jako elementy tożsamości kulturowej*, „Cywilizacja i Polityka" 2017, nr 15, s. 165.

146 J. Mariański, *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*, Warszawa 2010, s. 22.

147 G. Lubowicka, J. Maj, *Uniwersalne, tradycyjne wartości w ponowoczesności – kryzys czy zmiana?*, „Edukacja Etyczna" 2016, nr 12, s. 69–75.

148 A. Regulska, *Rola wartości moralnych w procesie wychowania*, „Studia nad rodziną" 2013, nr 17, s. 149.

149 J.J. Jadacki, *Co wiemy o wartościach*, „Przegląd Filozoficzny" 1993, R. 2, s. 162–163.

kim ujęciu zidentyfikować można – w ślad za słowami Zdzisława Cackowskiego – nieadekwatne ujmowanie wartości uniwersalnych w danym systemie wartości, które może mieć dwie formy. Pierwsza z nich polega na partykularyzowaniu tego, co uniwersalne (partykularne zawłaszczanie wartości uniwersalnych). Druga postać nieadekwatności polega – w przeciwieństwie do pierwszej – na nieuprawnionej uniwersalizacji tego, co partykularne. Trudno nie zgodzić się z tezą, że „w chrześcijańskim systemie wartości tkwią wartości uniwersalne, a zatem oferta chrześcijańskiej uniwersalności nie jest całkiem bezpodstawna. Ale, z drugiej strony, chrześcijaństwo jest też obciążone partykularnością, której świadomość powinna owocować powściągiem, skromnością, rozwagą, bowiem w niewątpliwej partykularności innych wyznań i postaw światopoglądowych (islam, judaizm, humanizm, ateizm) też tkwią wartości uniwersalne. Biada światu, w którym wszystkie te systemy zderzą się ze sobą, a każdy będzie przeświadczony o swojej całkowitej, absolutnej i wyłącznej uniwersalności". Takie podejście, co słusznie podkreśla autor, dzieli ludzi nawet tam, gdzie łączą ich okoliczności życia[150].

Istotne jest także, że istnieją wartości i modele postępowania ważne dla wielu członków polskiego społeczeństwa, a które nie są tolerowane przez chrześcijański system wartości (lub przez ludzi głoszących naukę Kościoła). Zaliczyć do nich można: otwartość wobec ludzi innych wyznań, ludzi o innej orientacji seksualnej, ludzi mających inny system wartości. Chrześcijański system wartości nie jest do pogodzenia z pełnym prawem do samostanowienia i wyborem zachowań sprzecznych z Dekalogiem[151].

---

[150] Z. Cackowski, *Wartości chrześcijańskie nie są uniwersalne*, „Przegląd Filozoficzny" 1993, R. 2, s. 165–171.

[151] Por. P. Kieniewicz, *Bioetyczny labirynt*, Licheń Stary 2013, m.in. s. 153, 156, 184; M. Olczyk, *Moralne aspekty homoseksualizmu w świetle wypowiedzi Magisterium Kościoła po Soborze Watykańskim II*, „Verbum Vitae" 2021, nr 39, s. 369–396. J.J. Pawłowicz swoją publikację o antykoncepcji i *in vitro* kończy słowami: „Nie chodzi tu o zdrowie obywateli, przyszłych pokoleń, o dobro dziecka, chodzi tu o interesy wielkich koncernów farmaceutycznych, firm produkujących środki antykoncepcyjne, klinik *in vitro* itd., które sponsorują organizacje feministyczne. To właśnie te organizacje domagają się montowania automatów z prezerwatywami nawet w szkołach podstawowych, wprowadzenia do szkół lekcji promujących antykoncepcję, dewiacje seksualne i rozwiązłość. To one, przecząc w swoich żądaniach samym sobie w imię źle pojętej wolności wyboru, z jednej strony domagają się całkowitej legalizacji aborcji, a z drugiej dostępności *in vitro*", zob. J.J. Pawłowicz, *Dlaczego Kościół mówi NIE antykoncepcji oraz in vitro?*, 2013, https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/2342/Dlaczego%20Kosciol%20mowi%20NIE%20antykoncepcji%20i%20in%20vitro.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp:

W świetle powyższych konstatacji ciekawe jest podejście zaprezentowane przez Chantal Delsol. Autorka przede wszystkim trafnie zauważa, że „Od drugiej połowy wieku XX, szczególnie zaś od lat 60., nasze hierarchie moralne uległy dosłownemu odwróceniu. W przeciągu kilku lat w odniesieniu do zachowań jednostek oraz aktów społecznych zło nierzadko stawało się dobrem i odwrotnie, niegdyś odrzucane wzorce są teraz wychwalane, zaś niegdysiejsze ideały – kwestionowane. W świecie naszych ojców kolonizacja była działaniem szlachetnym i godnym uznania, podobnie jak tortury i kolejne wojny; dziś kolonizacja i tortury to działania szatańskie, wojna w dużej mierze również. Homoseksualizm był zakazany i otoczony pogardą, a dzisiaj jest nie tylko usprawiedliwiony, ale wręcz chwalebny. Aborcja, niegdyś uznawana za przestępstwo, jest dziś uprawomocniona i zalecana. Pedofilia, postrzegana niegdyś jako środek zaradczy, utrzymywany, by chronić rodziny i instytucje, jest dziś karalna. Rozwód, początkowo niemożliwy, następnie zaś trudny do uzyskania, nie napotyka dziś żadnych przeszkód. Samobójstwo, niegdyś źle widziane (samobójcom nie przysługiwał religijny pochówek), dziś uważa się za potencjalnie korzystne, w niektórych krajach zaś prawo może ułatwiać popełnienie go. W społeczeństwie system nakazów obyczajowych stanowi ogniskową, w której skupiają się powszechne wybory filozoficzne. Dopuszczalne, sławione

1.05.2024). Zob. też J.J. Pawłowicz, *Ideologia „gender" realnym zagrożeniem dla małżeństwa i rodziny*, „Teologia i Moralność" 2012, nr 11, s. 139–154; L. Krzyżak, *Ideologia gender w Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej w odniesieniu do prawa polskiego i kanonicznego*, w: *Współczesne zagrożenia. Wyzwania i działania*, red. J. Zimny, Stalowa Wola 2016, s. 131–142. Skrajne są wypowiedzi abpa metropolity krakowskiego M. Jędraszewskiego: „Czerwona zaraza już po naszej ziemi całe szczęście nie chodzi, co wcale nie znaczy, że nie ma nowej, która chce opanować nasze dusze, serca i umysły. Nie marksistowska, bolszewicka, ale zrodzona z tego samego ducha, neomarksistowska. Nie czerwona, ale tęczowa", zob. *Miłosierne kazania abp Jędraszewskiego: „Tęczowa zaraza", „Ideologia LGBT zaprzecza godności człowieka"*, 2 sierpnia 2019, https://oko.press/kosciol-lgbt-marsz-bialystok (dostęp: 1.05.2024). Wykluczające są wypowiedzi ks. prof. T. Guza o ekologistach i dżenderystach, 13 maja 2017, https://www.youtube.com/watch?v=PjOCwL7QIzg&t=29s (dostęp: 1.05.2024). Szerzej S. Krawczyk, *„Mamy do czynienia ze złym duchem, który posługuje się antychrystami". Polscy biskupi o kwestii LGBT+ mówią dziś rzadziej, lecz nadal ostro*, „Kontakt" 14.12.2023, https://magazynkontakt.pl/mamy-do-czynienia-ze-zlym-duchem-ktory-posluguje-sie-antychrystami-polscy-biskupi-o-kwestii-lgbt-mowia-dzis-rzadziej-lecz-nadal-ostro/ (dostęp: 1.05.2024). O dyskryminującym podejściu do uchodźców („Ocalmy chrześcijan") zob. A.M. Różalska, *Ofiary czy terroryści? Wizerunki uchodźców na okładkach polskich prawicowych tygodników opinii*, w: *Świat islamu w perspektywie współczesnej i historycznej*, red. I. Kończak, M. Lewicka, A.S. Nalborczyk, Łódź 2020, s. 155–168.

i zakazane zachowanie jest znakiem myśli danej ery. To zaledwie translacja czegoś kryjącego się głębiej: ale translacja skąpana w pocie i krwi tego właśnie społeczeństwa – ukazująca, oprócz postępowania, również jego bogów. Każda kultura czy cywilizacja, w początkowym i decydującym momencie swojej historii, dokonuje pierwotnych wyborów ontologicznych, na których opiera się i wznoszone jest wszystko inne – moralność i obyczaje, prawa i zwyczaje. Dla chrześcijaństwa takim decydującym momentem był okres pierwszych soborów, identyfikujących zrąb pierwszych prawd, według których żyć miało kolejnych szesnaście wieków chrześcijaństwa: Boga, osobę, moralność. Brak zainteresowania dogmatami, czy zadekretowaną i pewną prawdą, okazuje się triumfem moralności. Ta została na świecie sama. Dostrzegamy rozwój filantropii, miłości człowieka odziedziczonej z Ewangelii, ale już bez jej fundamentów. Późna nowoczesność przyjmuje Ewangelię, ale obdziera ją z wszelkiej transcendencji. Przekonanie lub rojenia, że gdy upadnie chrześcijaństwo, wszystko upadnie wraz z nim: to absurd. Rządy chrześcijaństwa już teraz są zastępowane – nie przez nicość ani przez burzę, a przez dobrze znane prymitywniejsze i bardziej nieokrzesane formy historyczne. Za upadłym chrześcijaństwem kroczą moralność stoicka, pogaństwo, różne odmiany duchowości azjatyckiej"[152]. Nie jestem pewna, czy – tak jak chce autorka – mamy nowe religie (np. ekologię) i czy rzeczywiście powróciliśmy do sytuacji typowej dla pogaństwa: nasza moralność jest państwowa, z pewnością jednak podstawowe założenia współczesnego prawa karnego nie muszą, nie powinny opierać się na Dekalogu i naukach Kościoła katolickiego. Uprawnione jest jednak pytanie: czy religia i jej kanony są niezbędne w życiu społecznym, w tym m.in. przy stanowieniu prawa? Czy prawdziwe jest zdanie wykrzyczane przez Iwana Karamazowa w powieści Dostojewskiego: „Jeśli Boga nie ma, to wolno mi zadawać gwałt bliźniemu!"? Nawiązując do ustaleń początkowych, warto jeszcze raz powtórzyć: moralność poprzedza religię – świadczy o tym z jednej strony historia, z drugiej – zoologia i obserwacja zwierząt[153]. To oznacza, że aksjologia prawa nie musi być wyznaczona jakąkolwiek religią; więcej – nie powinna być, ponieważ brak jest adekwatnego kryterium

[152] Ch. Delsol, *Koniec świata chrześcijańskiego*, wykład, „Teologia Polityczna" 25.04.2021, https://teologiapolityczna.pl/koniec-chrzescijanskiego-swiata-chrzescijanstwa-wyklad-prof-chantal-delsol (dostęp: 1.05.2023). Por. też: Ch. Delsol, *Koniec świata chrześcijańskiego*, przeł. P. Napiwodzki, Warszawa 2023.

[153] Por. szerzej F. de Waal, *Bonobo i ateista. W poszukiwaniu humanizmu wśród naczelnych*, przeł. K. Kornas, Kraków 2015 oraz tenże, *Małpy i filozofowie. Skąd pochodzi moralność?*, przeł. B. Brożek, M. Furman, Kraków 2013.

do wybrania systemu religijnego spośród kilku dominujących na świecie i kilku tysięcy wyznawanych na świecie.

Trudno przy tym zaakceptować aksjologię, która nie respektuje w pełni autonomii człowieka, jeśli nie wyrządza on krzywdy innym istotom. Zerwanie z subiektywizacją wartości życia ludzkiego i przejście do jej obiektywizacji skutkuje z jednej strony wzmocnieniem ochrony tego dobra, z drugiej natomiast powoduje, że sfera wolności jednostki doznaje ograniczeń. Określenie bowiem życia człowieka jako dobra stanowiącego obiektywną wartość społeczną (lub jako daru Bożego) powoduje, że życie to jest chronione przed wszelkimi działaniami mogącymi je naruszać, w tym również ze strony jej bezpośredniego dysponenta[154]. Andrzej Marek, pisząc o wolności w zakresie samostanowienia pacjenta o ingerencji medycznej w postaci zabiegu leczniczego, zauważa, że wolność ta jest ograniczona dobrem pacjenta, „co w określonych sytuacjach pozwala, mimo braku zgody pacjenta lub możliwości jej wyrażenia, na podejmowanie zabiegu dla ratowania życia lub zdrowia nawet bez jej uzyskania"[155]. Trudno podzielić stanowisko autora, które pozwoliłoby uzyskać spójność aksjologiczną, powodowałoby natomiast konieczność uznania poszanowania prawa do samostanowienia w art. 192 za całkowicie fikcyjne.

Rzeczywiste uspójnienie przepisów w zgodzie z przyjętą obecnie aksjologią stworzy (stworzyłoby) bowiem prawo nieludzkie. Zabronione i karalne musiałyby być wszystkie zachowania prowadzące do śmierci człowieka bezpośrednio, jak i te stwarzające (istotne) zagrożenie dla życia ludzkiego. Zachowania wspomagające dobrowolną śmierć odczytywać należałoby w perspektywie typizacji art. 148 k.k. Przepis art. 150 § 2 k.k. nie powinien w ogóle się znajdować w Kodeksie karnym, gdyż nawet wielka miłość do człowieka cierpiącego nie mogłaby być usprawiedliwieniem zabójstwa człowieka[156]. Przepis art. 192 k.k. jeśli w ogóle miałby pozostać w systemie prawa karnego, to z zastrzeżeniem, że nie dotyczy on zabiegów ratujących lub podtrzymujących życie. Zakazane i karalne powinno być organizowanie zawodów w sportach niebezpiecznych, a nawet ich uprawianie. Niedopuszczalne byłyby jakiekolwiek praktyki religijne lub dochowywanie wierności określonym nakazom, jeśli wiązałoby się to z ryzykiem śmierci (np. karalność za odmowę transfuzji krwi również dla

---

[154] O. Nawrot, *Antropologia rozdziału XIX Kodeksu Karnego...*, s. 18.

[155] A. Marek, *Wolność jako przedmiot ochrony prawa karnego*, w: *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kraków 2006, s. 26.

[156] Za: K. Daszkiewicz, *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu...*, s. 246.

świadków Jehowy). W zasadzie należałoby znieść służbę wojskową, gdyż ochrona jakichkolwiek wartości nie może odbywać się kosztem życia człowieka. Odrębną kwestią byłby pryncypialny stosunek do życia w fazie prenatalnej. Przykładem, bliskim realizacji, był projektowany art. 162a k.k., zgodnie z którym przepisy przewidujące odpowiedzialność karną za czyny kierowane przeciwko życiu i zdrowiu człowieka stosuje się również do czynów skierowanych przeciwko życiu i zdrowiu dziecka poczętego zdolnego do samodzielnego życia poza organizmem matki[157], oraz art. 149 a k.k.[158] Takie rozwiązania byłyby jednak niewystarczające. Usunięte powinny być przepisy art. 152 i art. 157a k.k. Nawet nieumyślne narażenie kobiety ciężarnej na poronienie powinno być oceniane w świetle art. 160 § 3 k.k. Być może kobieta w ciąży powinna mieć obowiązek regularnych wizyt kontrolnych, zakaz podróżowania itp. Nie ma wątpliwości, absolutyzowanie ochrony życia doprowadzić by mogło do swoistego terroru życia. Trudno więc nie zgodzić się ze słowami T. Kaczmarka, że „Pełna podmiotowość prawna płodu traktowana na serio, a nie jako retoryczny ozdobnik regulacji prawnych, wymagałaby zasadniczej rekonstrukcji niemal wszystkich podstawowych dziedzin prawa, w których płód nie posiada aktualnie statusu pełnego podmiotu prawa. Rychło okazałoby się, że jedną z istotnych przyczyn destruktywnych dla porządku prawnego skutków pełnej podmiotowości prawnej płodu ludzkiego byłaby praktyczna niemożność zrealizowania tej koncepcji. Brak pełnej podmiotowości prawnej płodu ludzkiego jako dominujący stan we współczesnym prawie jest rozwiązaniem racjonalnym, jedynie możliwym w praktyce funkcjonowania systemów prawnych i uzasadnionym aksjologicznie na gruncie wewnętrznej moralności prawa"[159].

---

[157] *Projekt nowelizacji ustawy z 5 listopada 2013 r.*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, R. 17, z. 4, s. 28; *Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, R. 17, z. 4, s. 72–78. Wyjaśnień co do znaczenia i przyczyn zmian udziela A. Zoll, *Wstęp (Nowelizacja Kodeksu karnego z 1997 r.)*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Numer specjalny" 2014, nr 13, s. 15–16. Zob. też M. Urbaniak, R.Z. Spaczyński, *Wybrane aspekty prawne ochrony dziecka poczętego w świetle projektu nowelizacji Kodeksu Karnego*, „Ginekologia Polska" 2015, nr 86, s. 787–790; K. Trybek, T. Pietrzyk, *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu – rewolucja czy ukonstytuowanie dawno oczekiwanych zmian w Kodeksie karnym?*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Numer specjalny" 2014, nr 13, s. 66.

[158] Art. 149a: Matka, która powoduje śmierć dziecka poczętego zdolnego do samodzielnego życia poza jej organizmem, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

[159] T. Kaczmarek, *Prawo karne wobec moralności...*, s. 91. W nieco podobnym duchu wypowiada się J. Giezek, gdy twierdzi, że absolutyzowanie wartości życia może przynieść tyleż samo

Zagadnienie spójności aksjologicznej każe spojrzeć na kwestię prawnokarnej reakcji na pozbawienie życia z uwzględnieniem jeszcze jednego aspektu. Częstym argumentem za decyzjami kryminalizacyjnymi ze spektrum życia i śmierci jest powołanie lekarza, który – w przypadku dekryminalizacji – musiałby podejmować zachowania sprzeczne ze swoim powołaniem. Wskazuje się przykładowo, że udział lekarzy w świadomym uśmiercaniu pacjentów nie mieści się w kanonie pojmowania misji tego zawodu[160]. Zdaniem R. Citowicza słuszny jest też argument, że funkcją i powołaniem lekarza jest leczenie, a nie zadawanie śmierci[161]. W tym kontekście przywoływany jest pogląd, że tradycja, sięgająca przysięgi Hipokratesa, zabrania lekarzowi zabijać pacjentów, a także ułatwiać im popełnienie samobójstwa. Poszanowanie autonomii pacjenta nie oznacza bowiem obowiązku stosowania się do wszelkich jego życzeń – lekarz powinien więc odmówić działań, które są sprzeczne z etycznymi zasadami wykonywania zawodu[162]. Co więcej, przeprowadzane badania wskazują, że nieco ponad połowa lekarzy (51%) i jeszcze więcej studentów medycyny (59,4%) uznaje, że eutanazja dokonana przez lekarza powinna być dopuszczalna (w innych badaniach, gdy nie pada słowo eutanazja, wyniki te są jeszcze wyższe, odpowiednio: 53% i 61,9%)[163]. Warto też zauważyć, że coraz częściej formułuje się tezę, że medycyna jest działalnością zbyt skomplikowaną, by zakres i granice dopuszczalnych działań określane były tylko przez jeden cel: zdrowie. Obecnie można mówić o trzech celach medycyny: leczeniu, promowaniu zdrowia oraz pomocy pacjentowi w spokojnej i godnej śmierci[164]. Przywoływane są także

szkód, co pożytków. Zadziwiające jest jednak to, że autor, dostrzegając trudności w konfrontowaniu wartości życia (zwłaszcza w fazie prenatalnej) z innymi wartościami (np. zdrowiem, wolnością), pisze: „prawdziwy dylemat pojawia się wówczas, gdy żadnego z wyborów – zachowując »lojalność« wobec faktów i własnego sumienia – nie jesteśmy w stanie całkowicie potępić, nie domagając się zmiany prawa karnego, którego przepisy właśnie tego potępienia dokonują", zob. J. Giezek, *Kolizja dóbr a prawnokarna ochrona wartości...*, s. 75–78.

160 W. Kwiatkowski, *Medycyna i śmierć*, w: *Narodziny i śmierć. Bioetyka kulturowa wobec stanów granicznych życia ludzkiego*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, Łódź 2002, s. 268.

161 R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka...*, s. 71.

162 A. Alichniewicz, *Eutanazja i lekarska pomoc w samobójstwie*, w: J. Różyńska, W. Chańska, *Bioetyka*, Warszawa 2013, s. 290.

163 M. Gałuszka, *Bioetyka kulturowa wobec eutanazji: analiza wypowiedzi medialnych i badań opinii społecznej*, w: *Narodziny i śmierć. Bioetyka kulturowa wobec stanów granicznych życia ludzkiego*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, Łódź 2002, s. 248–249.

164 Por. A. Szczęsna, *Spór o pomoc lekarza w samobójstwie*, w: *Narodziny i śmierć. Bioetyka kulturowa wobec stanów granicznych życia ludzkiego*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, Łódź 2002,

słowa wybitnego polskiego lekarza prof. Andrzeja Szczeklika. Uważał on, że nic nie buduje lepiej zaufania i bezpieczeństwa między lekarzem i pacjentem, jak głębokie przekonanie społeczne, że lekarz do końca będzie bronił dobra pacjenta, jego zdrowia i życia, jego godności. Dlatego profesor odwołuje się do przekonania, że lekarz jest depozytariuszem, ostatnim depozytariuszem ludzkiej godności, któremu pacjent zawierza swoje zdrowie, życie, swoje człowieczeństwo. I to jest powód, dla którego profesor uważa, że lekarz nie może być opłaconym pomocnikiem w zadawaniu śmierci, nie może dokonywać eutanazji czy wspierać samobójstwa[165]. Człowieczeństwo to jednak nie tylko biologiczne trwanie, to życie wedle własnej woli. Zaufanie do lekarza opiera się również na przeświadczeniu, że lekarz będzie szanował prawo pacjenta do samostanowienia. Warto zauważyć, że współcześnie lekarz (podobnie jak przedstawiciele innych zawodów) odszedł od pierwotnych funkcji swojej profesji – leczeniem nie jest przecież wycinanie zdrowej nerki (implantacja) czy operacje kosmetyczne. Trudne decyzje podejmuje lekarz również w procedurze *triage*, która oznacza segregację medyczną[166]. Tego oczekujemy od współczesnego lekarza.

Mając zatem na uwadze znaczenie spójności aksjologicznej, postulować należy nie tyle zaostrzenie prawa karnego (dla realizacji idei bezwzględnej ochrony życia), co urealnienie tezy (rozumiane jako otwarte przyznanie), że **życie człowieka jako dobro należy do najważniejszych wartości, nie zawsze stanowi jednak wartość nadrzędną i nie zawsze podlega bezwzględnej prawnokarnej ochronie**. A przykładem tak rozwiązywanego *de lege lata* dylematu jest chociażby prawo do samostanowienia w procesie leczenia oraz zdrowie zarodka w fazie prenatalnej przy zapłodnieniu *in vitro*. Warto przy tym odnotować, że urealnienie to po części wynika z faktu, że skoro człowiek

s. 203 oraz przywołana przez autorkę publikacja: F.G. Miller, H. Brody, *Professional Integrity and Physician-Assisted Death*, „Hasting Center Report" 1995, nr 3, s. 8–17, którzy uważają, że procedura dobrowolnej śmierci w asyście lekarza jako ostateczności jest zgodna z obowiązkiem lekarzy w zakresie kompetentnej praktyki, unikania krzywdzenia pacjentów, powstrzymywania się od oszustw medycznych i zachowania zaufania pacjentów. Dlatego nie narusza etyki zawodowej lekarzy.

[165] M. Bołoz, *Utrzymywanie życia za wszelką cenę czy rezygnacja z uporczywej terapii. Punkt widzenia etyka*, „Palliative Medicine in Practice" 2013, vol. 7, no. 3–4 i przywołane dzieło: A. Szczeklik, *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*, Kraków 2009, s. 100.

[166] Por. *Triage. Ratunkowa segregacja medyczna*, red. K. Mackway-Jones, J. Marsden, J. Windle, red. wyd. pol. J. Jakubaszko, Wrocław 2021.

przejmuje kontrolę nad początkiem i końcem życia w sensie medycznym, to również człowiek musi podejmować decyzje w sytuacjach, w których kiedyś natura i zdolność przeżycia „decydowała" o trwaniu biologicznym. To prawda, definitywne rozstrzygnięcie sporu o status ludzkiego płodu w dyskursie naukowym lub filozoficznym jest nieosiągalne[167] – ale nie zwalnia to ustawodawcy z tworzenia prawa spójnego aksjologicznie, a zwłaszcza prawa spójnego z wyraźnie artykułowanymi wartościami.

[167] W. Lang, *Moralny status płodu ludzkiego...*, s. 49.

XI. Podsumowanie nr 3 – rekapitulacja i zakończenie

Przeprowadzona na wielu płaszczyznach analiza zagadnień prawnych, filozoficznych, etycznych i biologicznych związanych z życiem pozwala na jej podsumowanie poprzez przedstawienie katalogu najważniejszych tez:

1. Na podstawie przedstawionych różnorodnych poglądów i teorii stwierdzić należy, że życie człowieka jest biologicznym fenomenem, co do zasady identycznym jak życie innych istot. To antropocentryczna wizja świata nadała życiu człowieka szczególny sens i godność. Z samej definicji życia nie wynika żadna wartość aksjologiczna, a stwierdzenie, że coś jest żywe, nie implikuje żadnych ocen, praw czy obowiązków moralnych. Nauka owszem może, w sposób względnie wolny od wartości, zasugerować solidną definicję tego, kiedy w *continuum* życia istnieje pełnowartościowa istota ludzka. Powołując się na ustalenia J.M. Goldenringa i jego teorię życia, stwierdzić należy, że „Ilekroć obecny jest funkcjonujący mózg ludzki, człowiek żyje". Z tego wynika, że podstawowym faktem, do uznania którego zmusza nas teoria życia mózgu, jest ten, że aborcja przed ósmym tygodniem ciąży zabija potencjalne życie ludzkie, a następnie rzeczywiste życie ludzkie zostaje zakończone[1]. Wolność natomiast jest wartością, która znamionuje swoistość ludzkiego istnienia; źródłem zaś tej wolności jest koncepcja pluralizmu etycznego[2].

2. W moim przekonaniu człowiek jako autor porządku i norm chroni życie człowieka, nadając mu szczególne znaczenie w otaczającym świecie. Początek życia człowieka to jednak *continuum* – stawanie się człowiekiem na trzech płaszczyznach – indywidualnej, w relacji z bliskimi i społecznej. Trudności zatem z wytyczeniem tak rozumianego człowieczeństwa skutkują wielością

---

[1] J.M. Goldenring, *The Brain-Life Theory: Towards a Consistent Biological Definition of Humanness*, „Journal of Medical Ethics" 1985, no. 11, s. 198–204, https://jme.bmj.com/content/medethics/11/4/198.full.pdf (dostęp: 24.08.2022).

[2] A. Opar, *Z filozoficznych i teoretycznoprawnych problemów ochrony życia ludzkiego w świetle ustawowej określoności zabójstwa kwalifikowanego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2008, R. 12, z. 1, s. 205, 208.

koncepcji. Prawda natomiast jest taka, że społeczeństwo jako zbiór jednostek, z których każda określana jest „człowiekiem", ustala, od kiedy i na podstawie jakiego kryterium przydawać *conceptusowi* osobowość. Najbardziej przekonującą teorią naukową jest wspomniana wyżej *brain-life theory*.

3. Śmierć nie jest „dopełnieniem" życia; nie zmieni się definicja i istota życia, gdy człowiek opanuje zjawisko śmierci. Śmierć jest biologiczną koniecznością, czasem wywoływaną przez bodźce zewnętrzne; koniecznością, z którą trudno się mentalnie pogodzić, a jej przyspieszanie przez człowieka oceniane jest nagannie. Śmierć człowieka jest zjawiskiem zdysocjowanym. Oznacza to, że śmierć ogarnia tkanki i układy w różnym czasie. Powoduje to dezintegrację ustroju jako całości funkcjonalnej i kolejno trwałe wypadanie poszczególnych funkcji w różnej sekwencji czasowej. Uznać należy neurocentryczne koncepcje śmierci człowieka, zgodnie z którymi narządem, którego przerwanie funkcji decyduje o śmierci, jest mózg.

4. **Śmierć człowieka, i tylko człowieka, jako koniec życia rozgrywa się na trzech płaszczyznach (tak istotnych ostatecznie z perspektywy prawa karnego): 1) na płaszczyźnie samego człowieka – świadomego podmiotu, 2) na płaszczyźnie jego relacji z innymi osobami i wreszcie – 3) na płaszczyźnie społeczeństwa. Zanim dojdzie do śmierci człowieka, postrzeganie śmierci (pro futuro) z perspektywy pierwszej płaszczyzny, perspektywy samego człowieka (jako przyszłego losu), jest najważniejsze i dominujące – życie jest bowiem jedyną dostępną dla każdego rzeczywistością, a śmierć oznacza koniec tej jedynej rzeczywistości; po śmierci człowieka większego znaczenia nabierają płaszczyzny druga i trzecia.**

5. Obok wielu podziałów zjawiska śmierci istotny – z perspektywy tematu – jest podział oparty na stanowisku osoby ponoszącej śmierć – można bowiem mówić o **śmierci niedobrowolnej i dobrowolnej**. Ten podział ma ogromne znaczenie dla określania pola kryminalizacyjnego oraz poszukiwania uzasadnień dla określonego stanowiska ustawodawcy.

6. Wciąż aktualne jest ujęcie I. Kanta, zgodnie z którym człowiek posiada godność, ponieważ nie może być zastąpiony przez żaden inny byt. Wyróżnia się spośród wszystkich innych istot żyjących poprzez własną racjonalność i wolną wolę. To antropocentryczne spojrzenie na świat powoduje, że godność pojmowana jest jako atrybut człowieka. **Wartość życia człowieka wynika z roli, jaką człowiek odgrywa, opisując wartość tego życia; przywilej podmiotu wyrażającego sąd wartościujący sprawia, że przedmiot oceny**

(pokrywający się z podmiotem) uzyskuje najwyższą ocenę na tle innych form życia.

7. Rzeczywista ocena wartości życia na tle innych wartości jest bardzo złożona. Nie zawsze, nie dla wszystkich i nie w każdej sytuacji życie człowieka jest wartością nadrzędną – nie zawsze jest to wartość, dla której wszystko inne należy poświęcić, i nie zawsze to wartość, której nigdy dla innej wartości poświęcać nie wolno. Wartością konkurencyjną może być m.in. niepodległość, pokój, demokracja, religia i (wiara w) życie wieczne, miłość, honor, wolność. Uznać należy, że jakość życia również stanowi odrębną wartość indywidualną i społeczną i jako taka może być konfrontowana z dobrem w postaci (samego) życia, w znaczeniu jego biologicznego trwania. Przyjąć równocześnie wypada, że wartość życia ludzkiego na tle innych wartości może być relatywizowana wyłącznie przez konkretnego człowieka, który ocenia swoje własne życie i konfrontuje je z innymi istotnymi dla niego wartościami. Ocena osób trzecich – zindywidualizowana formalna lub nieformalna oraz zagregowana i formalna, np. w postaci uchwalonej ustawy – jest niedopuszczalna. W takim przypadku życie jest nienaruszalne. **W świetle współczesnych standardów poszanowania ludzkiej godności i w jej ramach wolnego wyboru człowieka oraz jego autonomii zasada in dubio pro vita humana straciła swój dominujący charakter.** Wartość człowieka wywodzi się z pojęcia *dignitas humana*, które wyraża się w przyznaniu osobowości każdemu człowiekowi i uznaniu jego **prawa do wolnego rozwoju tej osobowości**; godność i wolność człowieka pozostają ze sobą w ścisłym związku. W ostateczności uznanie godności i osobowości człowieka stwarza po jego stronie roszczenie do określonego zachowania ze strony państwa i do odpowiedniego ukształtowania jego ustroju[3].

8. Podzielam zapatrywanie, że twórcy Konstytucji RP celowo użyli w art. 38 sformułowania „człowiek", a nie „istota ludzka", gdyż taka redakcja była wynikiem kompromisu pomiędzy zwolennikami formuły ochrony życia od chwili poczęcia do śmierci naturalnej a wyznawcami bardziej liberalnych poglądów[4]. W moim przekonaniu treść art. 38 Konstytucji jest jednak pewnym

---

[3] H. Schembeck, *O prawach podstawowych człowieka w austriackim prawie konstytucyjnym*, w: *Godność człowieka jako kategoria prawa*, red. K. Complak, Wrocław 2001, cyt. za: M. Sadowski, *Godność człowieka – aksjologiczna podstawa państwa i prawa*. https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/13828/edition/21952?language=pl (dostęp: 1.05.2024).

[4] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. W. Skrzydło, Warszawa 2009, s. 43.

unikiem wobec sporów o początek życia, ale też wobec sporów o dysponowalność życiem. Nie jest to tożsame z programową neutralnością ideologiczną.

9. Niewątpliwie współczesna chrześcijańska wizja świata życiu człowieka nadała formułę dobra niedysponowalnego. Konstytucja RP nie zawiera jednak ograniczeń w zakresie dysponowania dobrem prawnym.

10. **Oczekiwanie na wzajemność, a potem szacunek dla instynktu życia jest źródłem prawa do życia.** Prawo do życia, niezależne od prawodawcy, jest wspólnym dla określonej grupy poszanowaniem instynktu życia. **Umowa społeczna, której efektem jest państwo, stanowi zaś źródło prawnej ochrony życia.** Dodać przy tym należy, że konstatacja, iż źródłem prawa do życia, jak i prawa do ochrony życia jest tak czy inaczej rozumiana umowa społeczna, nie odbiera temu dobru ważności ani nie jest podstawą do osłabienia prawnej jego ochrony. Zakres podmiotowy, przedmiotowy, jak i temporalny również jest efektem takiej umowy, a nie normą daną (czy „zadaną"), co oznacza, że może być przedmiotem debat, analiz, a w ostateczności nawet zmian. Społeczeństwo, prawo i etyka, dokonując odmiennych ocen zabijania człowieka w czasie wojny i w czasie pokoju, potwierdzają, że prawo do życia i prawo do ochrony życia jest wspólną społeczną konwencją, która przybiera inną postać na czas pokoju, inną – na czas wojny.

11. Życie jest **nieprzywracalne ani jako dobro określone indywidualnie, ani gatunkowo**; nie ma też podmiotu, któremu w inny sposób można by próbować kompensować stratę tego dobra. **Wyłącznie w ciągu życia aktualizują się pozostałe prawa człowieka.**

12. Ustawodawca nie dostrzega zmieniającej się kultury (w szerokim tego słowa znaczeniu) ani nie pozwala na indywidualne odmienne wartościowanie życia.

13. Odnotować należy nierówność w następstwach przyjęcia określonej koncepcji – poszanowanie autonomii człowieka nikogo nie zmusza do działania wedle tego modelu – każdy dalej może podejmować decyzje w świetle „poszanowania świętości życia"; odrzucenie koncepcji pełnego prawa do samostanowienia osoby świadomej powoduje, że do pewnych określonych zachowań zmuszani są ci, którzy nie podzielają określonych poglądów.

14. Ustrojodawca dał ustawodawcy w zakresie funkcji prawa karnego swobodę w uwzględnianiu przyczyn koniecznych ograniczeń, o których mowa w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. W moim przekonaniu potwierdzeniem tezy, że ustrojodawca nie przesądził funkcji prawa karnego i celów kary, jest świadomość konieczności wymierzenia czasem bardzo surowych kar, mimo braku konieczności eliminacji, izolacji czy resocjalizacji sprawcy.

15. Podstawą i funkcją wyjściową prawa karnego jest funkcja retrybutywna, w myśl której **potępieniu podlega zachowanie sprzeczne z przyjętym, wspólnie ustalonym porządkiem prawnym, kara jest negatywną reakcją na czyn, który – jako społeczność – uznaliśmy za zakazany. Kara jest równocześnie potwierdzeniem, że umowa dotycząca wzajemnego poszanowania określonych dóbr dalej obowiązuje, że określone dobro jest dla nas – członków określonego społeczeństwa w danym miejscu i czasie – nadal istotne**. W przypadku regulacji związanych z umyślnym zadawaniem śmierci retrybutywizm nabiera szczególnego znaczenia. Inaczej cel kary i funkcje prawa karnego mogą się kształtować przy czynach kryminalizujących narażenie życia – tu pierwszoplanowo może zadziałać funkcja ochronna. Zróżnicowane (a nawet mieszane, ale w różnych proporcjach) podejście do funkcji prawa karnego i celów kary uwzględniać powinno nie tylko rodzaj i specyfikę kary, ale też rodzaj zaatakowanego dobra prawnego i sposób ataku. Naruszenie dobra najcenniejszego wyzwala społeczną potrzebę potępienia – jako dominujące uzasadnienie prawnokarnej reakcji; narażenie dobra prawnego o mniejszym znaczeniu domaga się tylko reakcji „dydaktycznej" (mającej zapobiec ponownemu takiemu narażeniu, które może przekształcić się w naruszenie).

16. **Współczesne prawo karne jest humanitarne i chociaż antropocentryczne, to nie humanistyczne, a tym bardziej nie posthumanistyczne**.

17. Moralność i jej zmysł są ewolucyjnie zakorzenione w naturalnych tendencjach stadnych czy – lepiej – prospołecznych. Stanowią rezultat uzupełniania nieświadomego systemu emocjonalnego przez domieszkę świadomego rozumu[5]. Im bardziej jest złożona budowa centralnego układu nerwowego, tym zachowania społeczne stają się bardziej zaawansowane – opieka i troska rozszerzają się na organizmy coraz bardziej oddalone pod względem więzi biologicznych.

18. Uznać należy, że prawo karne i moralność są od siebie niezależne w znaczeniu walidacyjnym; należy przyjąć, że prawo jest systemem otwartym wobec wartości i zasad etycznych[6].

---

[5] M. Urbaniak, *Rozpoznawanie stanów emocjonalnych jako biologiczne źródło zmysłu moralności*, „Rocznik Kognitywistyczny" 2014, nr 7, s. 67–68.

[6] Por. raz jeszcze T. Kaczmarek, *Wolność dysponowania życiem a prawo do godnej śmierci*, w: *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kraków 2006; R. Citowicz, *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka a prawo do godnej śmierci*, Warszawa 2006, s. 59–60.

19. **Klauzula sumienia już teraz tworzy getta prawne** w zakresie dostępności do aborcji, sterylizacji, zabiegów *in vitro*. W porządku prawnym demokratycznego państwa **nie powinno być klauzuli sumienia**. W moim przekonaniu słuszne jest stanowisko ustrojodawcy, który instrument taki przewidział tylko dla żołnierzy, dodajmy, że chodzi o sytuację obligatoryjnej służby wojskowej.

20. Życie i zdrowie są dobrami prawnymi, które często uzasadniają moralistyczną i paternalistyczną wizję prawa.

21. Reguły postępowania z dobrem prawnym mają szersze znaczenie niż tylko techniczne (jak należy postępować, żeby nie doszło do naruszenia dobra) i obejmuje także społeczną akceptowalność (lub jej brak) na dysponowanie danym dobrem prawnym. Co więcej, społeczna zmiana tych reguł może spowodować dekryminalizację czynu bez zmiany przepisu.

22. Wagę zasady określoności oddaje pojęcie uczciwość – państwo ma obowiązek uczciwości wobec obywatela. Uczciwość daje gwarancję i ochronę przed arbitralnością organów stosujących prawo karne.

23. **Prawo represyjne**, ograniczające prawa i wolności człowieka w przypadku naruszenia normy (sankcjonowanej), **nie może pozwalać na ustalanie** (w znaczeniu – wytyczanie) **zakresu tej normy dopiero na etapie stosowania prawa**. Oskarżony, a zwłaszcza potencjalny oskarżony, nie musi znać funkcji prawa karnego, nie musi znać intencji ustawodawcy (zapisanej czy domniemanej). On ma dostać informację, kiedy – przy realizacji jakich przesłanek – spowodowanie śmierci człowieka jest zabronione. Podobnie jak musi otrzymać informację, jakie i w jakich warunkach inne zachowania są zabronione. Pokrzywdzony zaś musi wiedzieć, naruszanie jakich jego praw wywoła prawnokarną reakcję.

24. Dobro prawne w postaci życia człowieka rodzi wątpliwości nie tylko odnośnie do granic temporalnych jego trwania, ale też w związku z problemem jego dematerializacji. Znaczenie życia człowieka powoduje, że przedmiotem ochrony stają się różnego rodzaju postaci bezpieczeństwa.

25. Przedmiotem ochrony jest życie zarówno w fazie prenatalnej, jak i postnatalnej. Życie w fazie prenatalnej *in vitro* również stanowi przedmiot ochrony, jeśli chodzi o zarodek zdolny do prawidłowego rozwoju powstały w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji. Zarodki niezdolne do prawidłowego rozwoju powstałe w procedurze medycznie wspomaganej prokreacji nie podlegają jakiejkolwiek prawnokarnej ochronie.

26. W polskich przepisach karnych nie ma szczególnych regulacji kolizyjnych, gdy jednym z dóbr jest życie (z wyjątkiem życia w fazie prenatalnej). Dobro prawne w postaci życia traktowane jest jak każde inne dobro przy wszystkich kontratypach i okolicznościach wyłączających winę; nie ma jakichś dodatkowych przesłanek limitujących rozstrzyganie kolizji z naruszeniem/narażeniem życia. Co więcej, ustawodawca – rozstrzygając kolizje dóbr – nie dostrzega zmieniającej się kultury (w szerokim tego słowa znaczeniu) ani nie pozwala na indywidualne odmienne wartościowanie życia.

27. Instytucje i konstrukcje przewidziane w polskim prawie karnym rozstrzygające kolizje dóbr nieco osłabiają aksjomat życia jako najwyższej wartości.

28. Dobro prawne w postaci życia skłania do posługiwania się konstrukcją karania na przedpolu zawinienia. Należy wskazać ogólne zasady karania na przedpolu przypisania winy, zakładając jej wyjątkowy charakter (niepodlegający wykładni rozszerzającej):

- polityczno-kryminalne uzasadnienie, zgodne z konstytucyjną zasadą proporcjonalności;
- ustawową, odrębną podstawę prawną, zgodnie z zasadą określoności;
- normatywne wytyczenie zakresu przedmiotowego (i temporalnego), zgodnie z zasadą subsydiarności;
- określenie elementu subiektywnego, zgodnie z zasadą subsydiarności;
- przewidywalność naruszenia dobra prawnego.

29. Przepisy wykroczeniowe odnoszące się (w dalekiej perspektywie) do dobra prawnego w postaci życia mają charakter kryminalizacji na dalekim przedpolu jego naruszenia i przybierają postać typizacji z narażenia abstrakcyjnego. Zasadniczo więc przypisuje im się charakter prewencyjny. Ponieważ odnoszą się do dobra tak wysoce cenionego, istnieje niebezpieczeństwo przekryminalizowania zachowań daleko bardziej potencjalnie niebezpiecznych dla życia właśnie w postaci wykroczeniowej. Należy też postulować, by **granice między polem kryminalizacyjnym były maksymalnie precyzyjnie zakreślone. A ponadto – zasadniczo – nie powinno być pola „niezagospodarowanego" między zachowaniem niezgodnym z regułami postępowania z określonym dobrem prawnym uznanym jako wykroczenie a zachowaniem niezgodnym z regułami postępowania z określonym dobrem prawnym narażającym go na niebezpieczeństwo lub naruszającym go, uznanym za przestępstwo.**

30. Racjonalny ustawodawca przekuwa naukowo ustalone prawidłowości kauzalne odnoszące się do zadawania śmierci na reguły postępowania z tym

dobrem prawnym, a ich naruszenie stanowi treść znamion przestępstw z narażenia abstrakcyjnego. W przypadku przestępstw z narażenia konkretnego, ale też z naruszenia dobra prawnego reguły te nie są wprost wysławiane przez ustawę, ale współkształtują każdorazowo zakres bezprawia karnego.

31. Podzielając zdanie, że w nieumyślności nie ma subiektywnego substratu naganności[7], uznając, że przy czynach zabronionych nieumyślnych odpowiedzialność oparta jest, przynajmniej w dużej części, na zasadzie ryzyka, warto rozważyć przy podejmowaniu decyzji kryminalizacyjnych postulat rezygnacji z automatycznej równości obu postaci nieumyślności; zwłaszcza w przypadku karalności na dalekim przedpolu naruszenia. Brak przewidywania, jakkolwiek może skutkować śmiercią i jest zjawiskiem niepożądanym społecznie, świadczy o braku informacji, braku umiejętności w posługiwaniu się informacją czy braku chęci pozyskania informacji, co ostatecznie rzadko uruchamia moralną ocenę obserwatora (poza wyjątkowo skrajnymi przypadkami). Świadomość (przewidywanie) zaś konsekwencji własnych decyzji i zachowań, mimo braku zgody na te konsekwencje, o wiele częściej wyzwala negatywną społeczną ocenę moralną zachowań niebezpiecznych, opartą na rozpoznaniu lekceważenia reguł istotnych społecznie.

32. Mając na uwadze istotę wolności i prawo do samostanowienia każdego człowieka, to dysponowalność określonym dobrem prawnym należy uznać za zasadę bazową (wyjściową), a jej ograniczenie za wyjątek. Taka konstatacja uprawnia do postawienia tezy *in dubio pro libertate* w nieco innym znaczeniu niż dotychczas stosowane. Gdy zachodzi bowiem wątpliwość, czy podmiot ma prawo danym dobrem dysponować, należy tę wątpliwość rozstrzygać na korzyść autonomii podmiotu. Ograniczenie dysponowalności „własnym" dobrem prawnym podlegać musi bowiem takim samym rygorom, jak każde ograniczenie praw i wolności człowieka, w pełni ma więc zastosowanie przepis art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

33. Zasada, że im cenniejsze dobro prawne, tym mniejsze kwantum wykreowanego niebezpieczeństwa („już") podlega kryminalizacji, powoduje, że kryminalizacja zachowań niebezpiecznych dla życia człowieka ma bardzo szeroki zakres. Kryminalizacja zachowań niebezpiecznych 1) wymaga rzetelnego (potwierdzonego badaniami) ustalenia, jaka klasa zachowań jest statystycznie istotna dla skutku w postaci np. śmierci człowieka; 2) wymaga rzetelnego ustalenia, czy

[7] W. Wróbel, *Głos w dyskusji*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Toruń 2012, s. 95.

i na jakim poziomie istotności prawdopodobieństwa negatywnego zdarzenia (np. śmierci człowieka) można mówić o zachowaniu zasady proporcjonalności w przypadku kryminalizacji. Te dwa „parametry" powodują, że poza zakresem kryminalizacji typizacji z zagrożenia abstrakcyjnego znajdują się zachowania też potencjalnie niebezpieczne, ale prawdopodobieństwo wystąpienia zdarzenia naruszenia dobra (np. w postaci śmierci) jest zbyt niskie. Narażenie nawet najcenniejszego dobra prawnego nie zwalnia ustawodawcy z ustalania racjonalnego progu tego prawdopodobieństwa.

34. Oczywisty wydaje się postulat o racjonalną politykę karania na przedpolu naruszenia i – co do zasady – niekrzyżowania (multiplikowania) konstrukcji kryminalizacji zachowań w tym obszarze, jako że każda z tych konstrukcji pełni identyczną funkcję. Nakładanie się konstrukcji kryminalizujących zagrożenie dla dobra prawnego nie tylko powtarza zakres kryminalizacji, ale – wielokrotnie – bezpodstawnie i nieracjonalnie go poszerza.

35. Można zasadnie stwierdzić, że istnieje ogromna potrzeba otwartej społecznej merytorycznej dyskusji o legalności eutanazji, a dozwolenie na zaprzestanie daremnej czy uporczywej terapii i używanie tej nomenklatury jest tylko zawoalowaniem zagadnienia. Odpowiedzi wymaga pytanie: jeśli pacjent ma prawo odmówić sztucznego odżywiania (co oznacza jego śmierć), to dlaczego równie skutecznie nie może domagać się podania środka bezpośrednio tę śmierć wywołującego? Działanie i zaniechanie w naszym systemie prawnokarnym ma taką samą wartość.

36. Wydaje się, że psychologia potwierdza intuicyjne zróżnicowanie oceny działania i zaniechania nawet przy naruszeniu dobra prawnego w postaci życia człowieka. Pytanie, na które należy poszukać odpowiedzi, brzmi: czy różnice te są na tyle istotne, że powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie w zasadach odpowiedzialności lub wymiarze kary?

37. Kodeks karny – dla określenia kręgu adresatów normy w typizacji przewidującej odpowiedzialność za zaniechanie – wymaga wskazania źródła obowiązku, którego zaniechanie stanowi podstawę dalszego prawnokarnego wartościowania. Kodeks rodzinny i opiekuńczy staje się centralnym punktem odniesienia dla ustalania kręgu osób zobowiązanych do właściwego traktowania innych członków rodziny. Dla relacji nierodzinnych, nieopartych na jakiejkolwiek umowie, brak jest umocowania dla ustanowienia obowiązku nienastąpienia określonego zdarzenia (np. śmierci). Stwierdzić ponadto należy, że dobro prawne w postaci życia nie stanowi *per se* podstawy *de lege lata* dla

szczególnej, wzmocnionej, silniejszej ochrony przed zaniechaniem, które nie zapobiegło skutkowi w postaci śmierci człowieka. Równocześnie zadać należy pytanie, czy regulacje prawne (pozakarne) z wystarczającą rozwagą nałożyły obowiązki w zakresie zapobiegnięcia skutkowi w postaci śmierci, np. wobec członków rodziny.

38. Bierne asystowanie przy naruszaniu dobra prawnego nawet w postaci życia człowieka nie może *per se* rodzić odpowiedzialności za pomocnictwo przez zaniechanie. Jedyną płaszczyzną prawnokarnego wartościowania staje się przepis art. 162 k.k., przy wszystkich ograniczeniach wynikających z jego treści.

39. Wprowadzenie przepisu art. 148a § 1 k.k. jest kolejnym przejawem polityki kryminalizacyjnej szczególnie rygorystycznie podchodzącej do każdej postaci naruszenia lub narażenia dobra prawnego w postaci życia człowieka.

40. Współczesny ustawodawca w wielu krajach, w tym w Polsce, zdaje się nie dostrzegać ani faktu, że są dobra lub wartości ważniejsze niż ludzkie życie, ani faktu, że katalog ten się zmienia w ślad za zmieniającą się kulturą i założeniami aksjologicznymi, ani też faktu, że ustawodawca nie może swojego imperium rozszerzać bezzasadnie, naruszając prawo do samostanowienia. Brak uwzględnienia jakości życia w dylemacie kryminalizacyjnym nie może też być podpierany argumentacją świętości życia. Co za tym idzie, świętość życia nie może być jedynym argumentem rozstrzygającym dylematy związane z hierarchią dóbr prawnych.

41. Prawo karne przyjęło antropocentryczną wizję życia, silnie nacechowaną moralnością katolicką, **tworząc model prawnej reakcji na zadanie śmierci, który opiera się na elementach, do których należą**:

- zasada (niekonsekwentnie realizowana) nadrzędnej wartości ludzkiego życia;
- kryminalizacja naruszenia dobra w postaci życia człowieka niezależna od woli dzierżyciela tego dobra;
- brak dostatecznego uwzględnienia faktu, że życie człowieka jest dobrem współfunkcjonującym z innymi dobrami, a co za tym idzie – brak uwzględniania w polityce kryminalizacyjnej zależności między dobrami;
- zbyt silne akcentowanie i pokładanie wiary w funkcję ochronną prawa karnego, co rodzi postawę punitywną ustawodawcy poprzez poszerzenie kryminalizacji oraz funkcji retrybutywnej poprzez wzmacnianie punitywności prawa karnego (wysokości kar, przedłużania terminów przedawnienia);

- poddawanie się populizmowi penalnemu, szczególnie, gdy chodzi o dobro prawne w postaci życia człowieka;
- różnorodność kryminalizacji na przedpolu naruszenia dobra (w myśl zasady – im wcześniejsza prawnokarna reakcja, tym większa/skuteczniejsza ochrona[8]) poprzez formy stadialne, typizacje z narażenia, typizacje formalne, dematerializację dobra prawnego oraz nakładanie na siebie tych konstruktów, co prowadzi do kryminalizacji daleko wykraczającej poza racjonalne uzasadnienie (np. usiłowanie przestępstw z narażenia konkretnego);
- kryminalizacja zachowań nieumyślnych godzących w życie lub narażających na utratę życia;
- posługiwanie się wykładnią *contra libertatum* (art. 150);
- możliwość karania nieletnich za zabójstwo;
- długie terminy przedawnienia karalności;
- restrykcyjna polityka penalizacyjna (kształtowania zagrożeniami środkami penalnymi) oraz powiązany z nią punitywizm polskiego systemu karania[9].

Przywołane na wstępie słowa Bogny Przybyszewskiej-Szter, Rafała Citowicza oraz Stanisława Pławskiego uzupełnić można konstatacją Stanisława Pikulskiego, że poziom ochrony życia godzi się uznawać za miarę kultury i humanitaryzmu danego społeczeństwa[10]. Rekapitulując wszystkie wcześniejsze rozważania, lapidarnie można stwierdzić: ochrona życia to jest („tylko") podstawowy instynkt samozachowawczy (również zwierzęta chronią życie – i nie tylko swoje własne), **miarą kultury i humanizmu staje się poszanowanie woli człowieka i szacunek do wszystkich istot żywych**.

Powtórzyć w tym miejscu należy ostatnie zdanie wprowadzenia – książka ta jest zaproszeniem do dyskusji o jeszcze innym spojrzeniu na życie i śmierć człowieka w prawnokarnej odsłonie.

---

8 O. Sitarz, *Wyznaczanie pola kryminalizacji poprzez koncepcję „ochrony bezpieczeństwa określonego dobra prawnego"*, w: *Prawo karne na rozdrożu: główne tendencje i kierunki zmian*, red. P. Góralski, Warszawa 2021, s. 53–87.

9 B. Stańdo-Kawecka, *Polityka karna i penitencjarna między punitywizmem i menedżeryzmem*, Warszawa 2020, s. 25–30.

10 S. Pikulski, *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, t. X, red. J. Warylewski, seria „System Prawa Karnego", Warszawa 2016, s. 14.

Bibliografia

Akandji-Kombe J.-F., *Positive Obligations under the European Convention on Human Rights. A Guide to the Implementation of the European Convention on Human Rights*, „Human Rights Handbooks" 2007, no. 7, Council of Europe, https://rm.coe.int/168007ff4d

Aleksiejuk A., *Świętość ludzkiego życia i prokreacja – perspektywa judaizmu*, „NURT SVD" 2019, nr 1.

Alichniewicz A., *Eutanazja i lekarska pomoc w samobójstwie*, w: *Bioetyka*, red. J. Różyńska, W. Chańska, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.

Andrzejewski A., *Stosowanie klauzuli dobra dziecka. Rozważania inspirowane postanowieniem Sądu Najwyższego dotyczącym tworzenia rodzin zastępczych*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2021, t. 30, nr 5.

Andrzejewski M., *O wzmocnieniu ochrony życia dzieci nienarodzonych*, w: *Prawo do życia*, red. W. Lis, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2022.

Annas G.J., *A French Homunculus in a Tennessee Court*, „Hastings Center Report" 1989, nr 19, za: M. Soniewicka, *Spór o dopuszczalność przerywania ciąży z perspektywy etycznej i filozoficznoprawnej (komentarz do wyroku TK w sprawie K 1/20)*, „Państwo i Prawo" 2021, nr 8.

Ariès P., *Człowiek i śmierć*, przeł. Eligia Bąkowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2011.

Baker D.J., *The Right Not to be Criminalized. Demarcating Criminal Law's Authority*, Routledge, London 2016.

Bakke M., *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2012, za: P. Filarska, *Zmiany rozumienia pojęcia podmiotu i przedmiotu w ujęciu posthumanizmu, transhumanizmu oraz filozofii zorientowanej na przedmiot*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ Nauki Humanistyczne" 2018, nr 21.

Bałandynowicz A., *Epistemologiczno-fenomenologiczny obraz zjawiska zabójstwa typu podstawowego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Sociologica VIII" 2016, t. 2.

Banasik K., *Nieumyślność w świetle propozycji nowelizacji kodeksu karnego*, „Palestra" 2012, nr 7–8.

Banasik K., *Dolus generalis w nauce polskiej i austriackiej*, „Prokuratura i Prawo" 2013, nr 11.

Banasik K., *Przedawnienie w prawie karnym w systemie kontynentalnym i anglosaskim. Przedawnienie karalności przestępstw oraz przedawnienie wykonania kary i innych środków w systemie prawa pisanego na przykładzie Polski i Austrii oraz w systemie common law na przykładzie Wielkiej Brytanii*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.

Banaszak B., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2012.

Banyk M., *Status prawny dziecka poczętego na tle jego prawa do ochrony życia i zdrowia, wynagradzania szkód doznanych przed urodzeniem oraz ochrony dóbr osobistych matki*, „Zeszyt Studencki Kół Naukowych Wydziału Prawa i Administracji UAM" 2014, nr 4.

Barankiewicz T., *Aksjologiczna problematyka prawa*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2004, t. XIV, z. 1.

Barcz A., *Posthumanizm*, w: *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, red. M. Rudaś-Grodzka, K. Nadana-Sokołowska, A. Mrozik [i in.], Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2014.

Barczak-Oplustil A., *Glosa do wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku z dnia 20 stycznia 2015 r., sygn. VI Ka 624/14*, „Prokuratura i Prawo" 2016, nr 6.

Barczak-Oplustil A., *Zasada koincydencji winy i czynu w Kodeksie karnym*, Krakowski Instytut Prawa Karnego Fundacja, Kraków 2016.

Barczak-Oplustil A., Górowski W., Iwański M. [i in.], *Opinia do uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 maja 2019 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na 81. posiedzeniu w dniu 16 maja 2019 r.*, https://kipk.pl/ekspertyzy/opinia-do-uchwaly-senatu-rzeczypospolitej-polskiejz-dnia-24-maja-2019-r-w-sprawie-ustawy-o-zmianie-ustawy-kodeks-karny-oraz-niektorych-innych-ustaw-uchwalonej-przez-sejm-rzeczypospolitej/

Bartoszek A., *Obrona klauzuli sumienia w kontekście współczesnych tendencji przeciwnych życiu*, „Roczniki Teologii Moralnej" 2010, t. 2 (57).

Bartoś T., *O sumieniu człowieka wolnego*, „Gazeta Wyborcza" 20–21.12.2003, s. 26, za: H. Eilstein, *Biblia w ręku ateisty*, Stapis, Warszawa 2006.

Bauzon S., *Catholic Reflection for an Updated Donum Vitae Instruction: A New Catholic Challenge in a Post-Christian Europe*, „Christian Bioethics" 2008, no. 14 (1).

Bazán O., Ignacio M., *Human Dignity as a Limit to ius puniendi. The Case Law of the Constitutional Court of Chile*, „Díkaion" 2019, vol. 28, no. 1.

Bączyk K., *Eutanazja i wspomagane samobójstwo w prawie porównawczym*, „Prawo i Medycyna" 1999, nr 4.

Bączyk-Rozwadowska K., *Prawne aspekty wspomaganej prokreacji post mortem*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2021, nr 1 (49).

Béal Ch., *Can Paternalism Be "Soft"? Paternalism and Criminal Justice*, „Raisons politiques" 2011, vol. 44, no. 4.

Bejda G., Kułak A., Guzowski A., Lankau A., Cybulski M., Krajewska-Kułak E., *Zmiany percepcji i postaw wobec śmierci, umierania, kultu zmarłych i pochówku*, „Medycyna Paliatywna" 2014, nr 6 (4).

Bek D., *Karalność przygotowania do zabójstwa człowieka*, „Krytyka Prawa" 2020, t. 12, nr 4.

Bek D., w: *Prawo karne. Wykład akademicki*, red. T. Dukiet-Nagórska, O. Sitarz, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2023.

Bek D., Jaworska-Wieloch A., Sitarz O., *Kształtowanie środków penalnych a prawo pokrzywdzonego i sprawcy do samostanowienia*, C.H. Beck, Warszawa 2019.

Bekoff M., Pierce J., *Dzika sprawiedliwość. Moralne życie zwierząt*, przeł. S. Szymański, Copernicus Center Press, Kraków 2018.

Benio M., *Podmiotowość jako kategoria prawna*, „Zarządzenie Publiczne" 2014, nr 3 (29).

Berent M., Raźny P., *Konstytucyjnoprawne podstawy odpowiedzialności karnej za usiłowanie nieudolne*, „Prawo i Więź" 2021, nr 4 (38).

Bernat J.L., Culver Ch.M., Gert B., *On the Definition and Criterion of Death*, „Annals of Internal Medicine" 1981, nr 94 (3).

Bertalanffy L., *Problems of Life: An Evaluation of Modern Biological Thought*, Watts, New York 1952.

Białas-Zielińska K., *Koncepcje pozytywizmu prawniczego i ius naturalizmu w ujęciu Gustava Radbrucha*, w: *Pozytywizm prawniczy i szkoła prawa natury – tradycje sporu i jego współczesne implikacje*, red. P. Kaczmarek, Ł. Machaj, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wrocław 2010.

Bielanowska J., *Zabójstwa honorowe w świecie Islamu*, w: *Świat islamu w perspektywie badań orientalistycznych i politologicznych*, t. 2: *Społeczeństwo*, red. M. Dahl, P. Hanczewski, M. Lewicka, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2019.

Bierzanek R., *Prawa człowieka w konfliktach zbrojnych*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1972.

Biesaga T., *Wartość życia w ujęciu etyki personalistycznej*, „Seminare. Poszukiwania naukowe" 2003, nr 19.

Biłgorajski A., *Granice wolności wypowiedzi*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2013.

Blicharz R., Pietrzyk M., *Kilka uwag o wartościach w prawie w ogóle*, w: *Administracja w demokratycznym państwie prawa. Księga jubileuszowa Profesora Czesława Martysza*, red. A. Matan, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2022.

Błachnio A., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. J. Majewski, Warszawa 2024.

Błachut M., *Postulat neutralności moralnej prawa a konstytucyjna zasada równości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005.

Bocheński M., *Populizm penalny w polskim wydaniu – rzecz o kryminologicznej problematyce ustawy o postępowaniu wobec osób stwarzających zagrożenie*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2014, nr 2 (wydanie internetowe).

Boć J., w: *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 roku*, red. J. Boć, Kolonia Limited, Wrocław 1998.

Boć J., Lisowski P., *Normatywizacja wartości w prawie administracyjnym*, w: *Wartości w prawie administracyjnym*, red. J. Zimmermann, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2015.

Bogucka I., *Funkcje prawa. Analiza pojęcia*, Wolters Kluwer Polska, Kraków 2000.

Bohdanowicz A., *Śmierć jako początek trzeciego etapu życia człowieka. Perspektywa teologiczna*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoski Dom Wydawniczy Margrafsen, Bydgoszcz 2017.

Bojarski M., Giezek J., Sienkiewicz Z., *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2004.

Bojarski T., *Odmiany podstawowych typów przestępstw w polskim prawie karnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1982.

Bojke J., *Rola zasady proporcjonalności w wykładni przepisów prawa karnego materialnego*, „Internetowy Przegląd Prawniczy TBSP UJ" 2015, nr 1.

Bołoz M., *Utrzymywanie życia za wszelką cenę czy rezygnacja z uporczywej terapii. Punkt widzenia etyka*, „Palliative Medicine in Practice" 2013, vol. 7, no. 3–4.

Boniecki A., *Nikt nam dziś nie zabroni*, „Tygodnik Powszechny" 2018, nr 23.

Boratyńska M., *Obowiązek czy dobrowolność wyjawienia tajemnicy lekarskiej*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2020, nr 25 (2).

Boratyńska M., Konieczniak P., *Prawa pacjenta*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2001.

Boratyńska M., Malczewski J., *Spór o zaprzestanie daremnej terapii oraz sztucznego odżywiania i nawadniania na przykładzie sprawy polskiego pacjenta RS w Wielkiej Brytanii*, „Przegląd Prawa Medycznego" 2021, nr 1–2.

Borek E., *Postępowanie z noworodkami, które mają śmiertelne wady wrodzone*, „Medical Tribune" 2015, nr 5.

Borkowska K.K., *Życie ludzkie jako przedmiot ochrony przepisów prawa ze szczególnym uwzględnieniem momentu objęcia ochroną*, „Security, Economy & Law" 2018, nr 1 (XVIII).

Borkowska K.K., *Przestępstwo dzieciobójstwa w ujęciu komparatystycznym*, C.H. Beck, Warszawa 2020.

Borkowska K.K., *Zabójstwo eutanatyczne w polskim i austriackim prawie karnym – rozważania komparatystyczne*, „Studia Prawnoustrojowe" 2022, nr 55.

Bosek L., *Gwarancje godności ludzkiej i ich wpływ na polskie prawo cywilne*, Warszawa 2012 i przywołana tam literatura i orzecznictwo TK, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2012.

Bowker J., *Sens śmierci*, przeł. J. Łoziński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996.

Braciak J., *Prawo do prywatności*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, C.H. Beck, Warszawa 2002.

Bradby H., *Medical Sociology. An Introduction*, Sage Publications Ltd, London 2009.

Breul R., *Śmierć mózgu. Czy istnieją granice organodawstwa*, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2018.

Brudner A., *The Unity of the Common Law. Studies in Hegelian Jurisprudence*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–Oxford 1995.

Brzezińska J., *Dzieciobójstwo w regulacjach wybranych państw Europy Zachodniej od starożytności do 1914 r.*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie – Studia Erasmiana Wratislaviensia. Acta Studentium" 2009, nr 2.

Brzezińska J., *Dzieciobójstwo. Aspekty prawne i etyczne*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.

Brzozowski W., *Bezstronność światopoglądowa władz publicznych w Konstytucji RP*, Oficyna Ekonomiczna Grupa Wolters Kluwer, Warszawa 2011.

Buchała K., *Bezprawność przestępstw nieumyślnych oraz wyłączające ją dozwolone ryzyko*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1971.

Buchała K., w: *Kodeks karny. Część szczególna*, t. 2: *Komentarz do art. 117–277*, red. A. Zoll, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 1999.

Buchała K., A. Zoll, *Polskie prawo karne*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1995.

Buczkowski K., Klaus W., Kossowska A., Rzeplińska I., Woźniakowska-Fajst D., *Rola polityków i mediów w społecznym odbiorze przestępczości*, „Studia Prawnicze" 2012, nr 2 (191).

Budyn-Kulik M., *Prawa człowieka w kontekście represyjnej funkcji prawa karnego. Przyczynek do rozważań o proporcjonalności w prawie karnym*, w: *Zasada proporcjonalności w prawie karnym*, red. T. Dukiet-Nagórska, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.

Budyn-Kulik M., *Strona podmiotowa wybranych przestępstw polegających na pozbawieniu człowieka życia*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2010.

Budyn-Kulik M., *Prawnokarna problematyka kazirodztwa w ujęciu paternalistycznym*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 2012, nr 1–2.

Budyn-Kulik M., *Umyślność w prawie karnym i psychologii. Teoria i praktyka sądowa*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2015.

Budyn-Kulik M., *Dzieciobójstwo*, w: *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, „System prawa karnego", t. 10, red. J. Warylewski, C.H. Beck, Warszawa 2016.

Budyn-Kulik M., *Nieumyślność jako brak zamiaru popełnienia czynu zabronionego a pozytywnie ujęte przesłanki subiektywnego przypisania z perspektywy prawnokarnej i psychologicznej*, w: *Obiektywne oraz subiektywne przypisanie odpowiedzialności karnej*, red. J. Giezek, P. Kardas, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Budyn-Kulik M., w: *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, „System prawa karnego", red. J. Warylewski, C.H. Beck, Warszawa 2016.

Budyn-Kulik M., *Aksjologiczne podstawy kryminalizacji w społeczeństwie ponowoczesnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2022.

Bulenda T., *Polityczno-kryminalne implikacje dotyczące bezpieczeństwa publicznego w programach partii politycznych w wyborach parlamentarnych w 2005 r.*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego" 2005, nr 49.

Bulenda T., *Polityka karna w programach wyborczych w 2007 r.*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego" 2010, nr 66.

Bunikowski D., *Podstawowe kontrowersje dotyczące ingerencji prawa w sferę moralności*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2010.

Burdziak K., *Propozycja nowelizacji art. 151 k.k.*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne" 2019, nr 39.

Burkhardt B., *Wina odnosząca się do czynu i zawinienie na przedpolu czynu (Vorverschulden)*, „Studia Prawnicze" 1988, nr 1–2.

Burnell J., *Aborcja i eutanazja w refleksji ewangelikalnej*, w: *Ewangelikalizm polski wobec wyzwań współczesności*, red. W. Szczerba, Wydawnictwo Credo, Wrocław 2013.

Byczyk M., *Czyn nieostrożny jako podstawa odpowiedzialności karnej*, „Ius Novum" 2014, nr 4.

Byczyk M., *Dekryminalizacja przestępstwa (nieświadomie) nieumyślnego?*, „Studia Prawnicze" 2014, nr 3 (199).

Byczyk M., *Normy ostrożności w prawie karnym*, Wydawnictwo Ars Boni et Aqui, Poznań 2016.

Cackowski Z., *Wartości chrześcijańskie nie są uniwersalne*, „Przegląd Filozoficzny" 1993, R. 2, nr 1.

Cesarz K., *Przekroczenie granic obrony koniecznej w wyniku strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu (art. 25 § 3 k.k.) w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, w: *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu. Materiały IV Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2008.

Chauvin T., *Godność człowieka jako źródło podmiotowości prawnej i granica władzy*, „Edukacja Prawnicza", https://www.edukacjaprawnicza.pl/godnosc-czlowieka-jako-zrodlo-podmiotowosci-prawnej-i-granica-wladzy/

Chlebowicz P., *Przejawy populizmu penalnego w polskiej polityce kryminalnej*, „Studia Prawnoustrojowe" 2009, nr 9.

Chmaj M., *Konstytucyjna ochrona życia ludzkiego*, w: *Nowe medyczne prawo karne*, red. T. Gardocka, D. Jagiełło, C.H. Beck, Warszawa 2021.

Chmiel A., *Kilka uwag o tzw. przestępstwach z zapomnienia*, „Palestra" 1991, nr 3–4.

Chyrowicz B., *Początek życia ludzkiego – czy ludzka zygota ma status osoby?*, „Roczniki Filozoficzne" 2002, t. L, z. 3.

Chyrowicz B., *Eutanazja: prawo do życia prawo do wolności*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2005.

Chyrowicz B., *Bioetyka. Anatomia sporu*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2015.

Ciepły F., *O dowartościowanie retrybutywnej racjonalizacji kary*, w: *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*, red. A. Dębiński, M. Gałązka, R.G. Hałas, K. Wiak, Wydawnictwo Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2006.

Ciepły F., *Konstytucyjne podstawy rozstrzygania sporów odnoszących się do człowieka jako sprawcy czynu karnoprawnie relewantnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2017, R. XXI, z. 2.

Ciepły F., *Sprawiedliwościowa racjonalizacja wymiaru kary kryminalnej wobec współczesnych tendencji polityki karnej w Polsce*, Wydawnictwo Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2017.

Cieślak M., w: „System prawa karnego", t. IV, cz. 1, red. I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.

Cieślak M., *Zasada humanizmu jako naczelna dyrektywa w sferze prawa karnego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Prawa i Administracji UG" 1985, nr 13.

Cieślak M., *O węzłowych pojęciach związanych z sensem kary*, „Nowe Prawo" 1969, nr 2.

Cieślak M., *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1990.

Cieślak M., *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1994.

Citowicz R., *Prawnokarne aspekty ochrony życia człowieka a prawo do godnej śmierci*, Kodeks, Warszawa 2006.

Complak K., *Zasada ochrony godności człowieka normatywnym nakazem obowiązującym prawodawców i organy stosujące prawo*, w: *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce*, red. L. Wiśniewski, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.

Conte S., *The Trolley Problem and Intuitional Evidence*, „The Journal of Value Inquiry" 4 January 2022.

Cooter R., Ulen T., *Ekonomiczna analiza prawa*, C.H. Beck, Warszawa 2006.

Czaplicka E., *Kara śmierci i obrona własna w nauczaniu kościoła katolickiego*, „Studia Elbląskie" 2020, nr XXI.

Ćwil W., *Godność osoby ludzkiej źródłem praw człowieka w świetle nauczania Jana Pawła II*, „Studia z prawa wyznaniowego" 2010, t. 13.

Daniluk P., *Kryteria określające zakres dóbr prawnych będących przedmiotem dyspozycji w warunkach kontratypu zgody uprawnionego*, „Przegląd Sądowy" 2007, nr 4.

Daniluk P., *Stan wyższej konieczności jako okoliczność wyłączająca bezprawność „chirurgicznej zmiany płci"*, „Państwo i Prawo" 2008, nr 1.

Daniluk P., *Zakres prawnej ochrony embrionu in vitro na podstawie art. 157 a § 1 ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny*, „Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych" 2010, nr 1.

Daniluk P., w: *Kodeks karny. Przepisy stosowane w sprawach medycznych. Komentarz*, red. R. Tymiński, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2023.

Daszkiewicz K., *Zabójstwo dziecka w okresie porodu*, „Nowe Prawo" 1979, nr 9.

Daszkiewicz K., *O dzieciobójstwie (w świetle kodeksu karnego z 6 czerwca 1997 r.)*, „Palestra" 1998, nr 5–6.

Daszkiewicz K., *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Rozdział XIX kodeksu karnego. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2000.

Debita M., *Ochrona życia poczętego w porządkach prawnych wybranych państw europejskich*, „Ogrody Nauk i Sztuk" 2017, nr 7.

Delsol Ch., *Koniec świata chrześcijańskiego*, przeł. P. Napiwodzki, Wydawnictwo WAM, Kraków 2023.

Dembiński J., *Przejawy populizmu penalnego w rozwiązaniach prawnokarnych z zakresu przestępczości przeciwko wolności seksualnej i obyczajności*, „Biuletyn Kryminologiczny" 2019, nr 26.

Deputat J., *Powinności dziecka wobec rodziców na podstawie kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, w: *Prawo Małżeńskie i jego relacje z innymi gałęziami prawa*, red. I.A. Jaroszewska, G. Ćwikliński, seria: „Kortowski Przegląd Prawniczy – monografie", Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Olsztyn 2017.

Derek M., *Nieumyślne spowodowanie śmierci płodu ludzkiego w świetle etyki i polskiego prawa karnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2016, R. XX, z. 2.

Derlatka M., *Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 29.4.2002 r. w sprawie Diane Pretty przeciwko Wielkiej Brytanii (skarga 2346/02)*, „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2002, nr 2–3.

Derlatka M., *Prawo karne wobec kryzysu tradycyjnych wartości*, „Prokuratura i Prawo" 2016, nr 5.

Derlich-Mielczarek J., *Czy niemoralność czynu może być wystarczającą przesłanką penalizacji? Stanowisko Joela Feinberga, czyli sprzeciw wobec moralizmu prawnego*, w: *Prawo i polityka w sferze publicznej. Perspektywa zewnętrzna*, red. P. Jabłoński, J. Kaczor, M. Pichlak, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2018.

Dezhbakhsh H., Shepherd J.M., *The Deterrent Effect of Capital Punishment: Evidence from a „Judicial Experiment"*, „Economic Inquiry" 2006, nr 44.

Dębski R., *Kilka uwaga o kryminalizacji i o ustawowej określoności czynów zabronionych*, w: *Problemy wymiaru sprawiedliwości*, red. A. Błachnio-Parzych, J. Jakubowska-Hara, J. Kosonoga, H. Kuczyńska, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.

Dimock S., *The Malum prohibitum – Malum in se Distinction and the Wrongfulness Constraint on Criminalization*, „Dialogue" 2016, nr 55.

Długosz J., *Zgoda dysponenta dobrem prawnym w świetle regulacji konstytucyjnych. Rozważania na pograniczu dogmatyki konstytucyjnego prawa jednostki do samostanowienia*

o sobie i dogmatyki prawa karnego, w: *Zgoda pokrzywdzonego*, red. R. Zawłocki, C.H. Beck, Warszawa 2012.

Dobrowolska K., *Prawa reprodukcyjne i seksualne w ONZ i ich doktrynalne uwarunkowania*, „Zeszyty Prawnicze" 2016, nr 16 (2).

Doroszewska K., *Społeczna szkodliwość czynu jako określenie zła w polskim prawie karnym?*, „Młody Jurysta. Kwartalnik Studentów i Doktorantów Wydziału Prawa i Administracji UKSW" 2017, nr 4.

Drabiński M., *Piotr Kropotkin i ewolucyjne źródła moralności*, „Etyka" 2019, t. 58, nr 2.

Duchliński P., Kobyliński A., Moń R., Podrez E., *Etyka a fenomen życia*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków 2017.

Dudek M., *Czy powinniśmy karać nienawiść? Uwagi o koncepcji przestępstw z nienawiści*, „Forum Prawnicze" 2012, nr 1 (9).

Dudek M., *Autonomia, neutralność i indyferentność moralna prawa a jego uspołecznienie*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2014, t. LXXVI, nr 4.

Dudziak E., *Kościół Katolicki wobec praw człowieka. Ewolucja stanowiska*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2007, t. 10.

Dudziak U., Jęczeń J., *Życie czy śmierć*, Wydawnictwo Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2013.

Dudzik M., *Prawo karne wobec narażenia życia i zdrowia ludzkiego na niebezpieczeństwo*, C.H. Beck, Warszawa 2014.

Dukiet-Nagórska T., *Autonomia pacjenta a polskie prawo karne*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2008.

Dukiet-Nagórska T., *Wykładnia przepisów prawnokarnych a konstytucyjne zasady tyczące odpowiedzialności karnej*, w: *Między nauką a praktyką prawa karnego. Księga jubileuszowa Profesora Lecha Gardockiego*, red. Z. Jędrzejewski, Z. Wiernikowski, S. Żółtek, M. Królikowski, C.H. Beck, Warszawa 2014.

Dukiet-Nagórska T., *Esej o prawie do decydowania o niektórych przejawach życia osobistego*, w: *Księga Jubileuszowa Profesora Tomasza Kaczmarka. Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego*, t. XLIII, red. J. Giezek, D. Gruszecka, T. Kalisz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017.

Dukiet-Nagórska T., w: *Prawo karne. Część ogólna, szczególna i wojskowa*, red. T. Dukiet-Nagórska, O. Sitarz, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2020.

Dukiet-Nagórska T., w: *Prawo karne. Wykład akademicki*, red. T. Dukiet-Nagórska, O. Sitarz, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2023.

Dura A.A., *Sumienie i dobro moralne*, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein – Fenomen Dobra" 2015, nr 13/14.

Dworkin G., *Paternalism*, „The Monist" 1972, no. 56.

Dworkin G., *Paternalism*, in: *Morality, Harm and the Law*, red. R.A. Wasserstrom, Belmont, California 1971.

Dziedziak W., *O pojmowaniu prawa – zarys problemu*, „Studenckie Zeszyty Naukowe" 2013, t. 16, nr 23.

Dziedziak W., *O prawie słusznym (perspektywa systemu prawa stanowionego)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2015.

Eckhardt K., *Hierarchizacja praw i wolności jednostki w świetle konstytucyjnej regulacji stanu nadzwyczajnego*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego" 2014, nr 2 (18).

Ehrlich I., *The Deterrent Effect of Capital Punishment: A Question of Life and Death*, „American Economic Review" 1975, nr 65.

Eilstein H., *Biblia w ręku ateisty*, Stapis, Warszawa 2006.

Elżanowski A., *Wartość życia podmiotowego z perspektywy nauki*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria" 2009, R. 18, nr 3 (71).

Elżanowski A., *Jak powstała moralność i co z tego wynika*, w: *Problemy dydaktyki fizyki*, red. A. Krajna, L. Ryk, K. Sujak-Lesz, Oficyna Wydawnicza Atut, Krośnice–Wrocław 2011.

Emanuel E.J., *Jakąż to wielką korzyść przyniosłaby legalizacja eutanazji i medycznie wspomaganego samobójstwa?*, przeł. O. Dryla, w: *Wokół śmierci i umierania. Antologia bioetyki*, t. 1, red. W. Galewicz, Universitas, Kraków 2009.

Feinberg J., *Moral Limits of Criminal Law*, vol. 4: *Harmless Wrongdoing*, Oxford University Press, Oxford 1988.

Feinberg J., *The Moral Limits of the Criminal Law*, vol. 3, *Harm to Self*, Oxford University Press, Oxford 1989.

Ferrara A., *Cuius Religio, Eius Res Publica. From Multiple Modernities to Multiple Democracies*, „Reset Dialogues on Civilization" 25.03.2015, https://www.resetdoc.org/story/cuius-religio-eius-res-publica-from-multiple-modernities-to-multiple-democracies/

Filarska P., *Zmiany rozumienia pojęcia podmiotu i przedmiotu w ujęciu posthumanizmu, transhumanizmu oraz filozofii zorientowanej na przedmiot*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ Nauki Humanistyczne" 2018, nr 21 (2).

Filipczak M., *Odpowiedzialność karna a brak zagrożenia dla dobra prawnego przy przestępstwach abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica" 2016, nr 77.

Filipowicz A., *Opinia dotycząca tego, czy z punktu widzenia stanowiska Kościoła katolickiego istnieje możliwość zaaprobowania obecnych rozwiązań prawnych zawartych*

w ustawie o planowaniu rodziny, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007.

Filipowicz A., *Etos mediów w dobie populizmu*, „Studia Bobolanum" 2017, t. 28, nr 3.

Florczak-Wątor M., *Konstytucja jako źródło obowiązków państwa w stosunku do obywatela*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2018, t. 80, nr 1.

Florczak-Wątor M., w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. P. Tuleja, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2021.

Frankl V.E., *Bóg ukryty. W poszukiwaniu ostatecznego sensu*, przeł. A. Wolnicka, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2012.

Fras M., w: *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. M. Fras, M. Habdas, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2021.

Frąckowiak K., Frąckowiak H., *Wartość życia ludzkiego w wielkich religiach świata*, „Szkice Humanistyczne" 2012, nr 4.

Frączek A., *Rodzina i wartości chrześcijańskie jako elementy tożsamości kulturowej*, „Cywilizacja i Polityka" 2017, nr 15.

Fukuyama F., *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, przeł. B. Pietrzyk, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2004.

Fuller L.L., *Moralność prawa*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2004.

Gaberle A., *Rozstaje drogi. Wymiar sprawiedliwości między retrybutywną a naprawczą reakcją na przestępstwo*, w: *Prawo XXI wieku. Księga pamiątkowa 50-lecia Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk*, red. W. Czapliński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.

Gabryś M.S., *Opinia dotycząca pytania, od kiedy zaczyna się ludzkie życie?*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007.

Gajos M., *Populizm penalny – źródła i przejawy w polskim życiu publicznym*, „Młody Jurysta" 2019, nr 3.

Galewicz W., *Czy wartość życia wzrasta wobec bliskiej śmierci?*, „Roczniki Filozoficzne" 2017, t. LXV, nr 4.

Gałązka M., *Niemiecki model prawnokarnej ochrony ludzkiej godności*, w: *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*, red. A. Dębiński, M. Gałązka, R.C. Hałas, K. Wiak, Wydawnictwo Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2006.

Gałązka M., *Glosa do uchwały SN z dnia 26 października 2006 r., I KZP 18/06*, „Przegląd Sądowy" 2008, nr 2.

Gałązka M., *Zapłodnienie in vitro a prawnokarna ochrona życia*, w: *Prawo do życia*, red. W. Lis, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2022.

Gałuszka M., *Bioetyka kulturowa wobec eutanazji: analiza wypowiedzi medialnych i badań opinii społecznej*, w: *Narodziny i śmierć. Bioetyka kulturowa wobec stanów granicznych życia ludzkiego*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Łódź 2002.

Gałuszka A., *Blisko, coraz bliżej... Biologiczne i psychologiczne aspekty umierania i śmierci*, w: *Utrata i żałoba: teoria i praktyka*, red. R. Kleszcz-Szczyrba, A. Gałuszka, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.

Gardocki L., *Subsydiarność prawa karnego oraz in dubio pro libertate – jako zasady kryminalizacji*, „Państwo i Prawo" 1989, z. 12.

Gardocki L., *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1990.

Gardocki L., *Prawo karne*, C.H. Beck, Warszawa 2021.

Gardocki L., *Ocena możliwych kierunków zmian prawa karnego z punktu widzenia teorii kryminalizacji*, w: *Aktualne problemy i perspektywy prawa karnego*, red. M. Mozgawa, P. Poniatowski, K. Wala, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2022.

Garlicki L., *Komentarz do art. 30*, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. III, red. L. Garlicki, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2003.

Garlicki L., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Wydawnictwo Sejmowe Warszawa 2003.

Garlicki L., *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2008.

Garlicki L., *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Gasser H.P., *Międzynarodowe prawo humanitarne*, przeł. M. Flemming, Polski Czerwony Krzyż, Warszawa 1997.

Geerken M.R., Gove W.R., *Deterrence: Some Theoretical Considerations*, „Law and Society Review" 1975, vol. 9.

George R.P., *Prawo naturalne, Bóg i godność ludzka*, przeł. A. Legutko-Dybowska, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2010.

Giddens A., *Nowoczesność i tożsamość*, przeł. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Giezek J., *Naruszenie obowiązku ostrożności jako przesłanka urzeczywistnienia znamion przestępstwa nieumyślnego*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 1.

Giezek J., *Przyczynowość oraz przypisanie skutku w prawie karnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994.

Giezek J., w: *Kodeks karny. Część ogólna*, red. J. Giezek, Kolonia Limited, Wrocław 2000.

Giezek J., *Granice ludzkiego życia a jego prawna ochrona*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszek, C.H. Beck, Warszawa 2002.

Giezek J., *Kolizja dóbr a prawnokarna ochrona wartości*, w: *Prawnokarne aspekty wolności*, red. M. Mozgawa, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2006.

Giezek J., *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.

Giezek J., w: *Kodeks karny. Część szczególna*, red. J. Giezek, C.H. Beck, Warszawa 2014.

Giezek J., w: *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, red. M. Bojarski, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2015.

Giezek J., *Strona podmiotowa czynu zabronionego a model i kryteria subiektywnego przypisania*, w: *Obiektywne oraz subiektywne przypisanie odpowiedzialności karnej*, red. J. Giezek, P. Kardas, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Giezek J., *Pojęcie i funkcje prawa karnego*, w: *Prawo karne materialne. Część ogólna i szczególna*, red. M. Bojarski, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2017.

Giezek J., *Funkcje prawa karnego w autorytarnym systemie sprawowania władzy*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 2021, nr 43/1, Wrocław 2021.

Giezek J., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2021.

Giezek J., *W poszukiwaniu podstaw odpowiedzialności we współczesnym prawie karnym oraz możliwości ich naukowego uzasadnienia*, w: *Aktualne problemy i perspektywy prawa karnego*, red. M. Mozgawa, P. Poniatowski, K. Wala, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2022.

Giezek J., Kokot R., *Granice ludzkiego życia a jego prawna ochrona*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, C.H. Beck, Warszawa 2002.

Giubilini A., Minerva F., *After-birth abortion: why should the baby live?*, „J Med Ethics" 2013, nr 39 (5), https://doi.org/10.1136/medethics-2011-100411

Glombik K., *Problem konsensu w sprawie prawa do życia*, „Sympozjum" 2021, R. XXV, nr 2 (41).

Godność człowieka jako kategoria prawa, red. K. Complak, Centrum Handlu i Poligrafii, Wrocław 2001.

Goldenring J.M., *The brain-life theory: towards a consistent biological definition of humanness*, „Journal ofmedical ethics" 1985, nr 11.

Golonka A., *Występek finansowania terroryzmu (art. 165a k.k.) w kontekście problemów związanych ze stroną podmiotową tego przestępstwa*, „Zeszyty Prawnicze" 2019, nr 19 (3).

Gorczowska A., *Problem karalności przygotowania do zabójstwa*, „Zeszyty Prawnicze" 2020, nr 20 (2).

Gorlewska E., *Słownictwo aksjologiczne w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Znaczenia tekstowe a konotacje potoczne*, Białystok 2019.

Góralczyk W., *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.

Góralski P., *Wybrane problemy regulacji prawnej, wykładni oraz stosowania instytucji błędu co do prawa (error iuris) na tle poglądów doktryny i orzecznictwa sądowego*, „Prokuratura i Prawo" 2019, nr 10.

Górnicka-Kalinowska J., *Idea sumienia w filozofii moralnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.

Górowski W., *Nieumyślność jako brak zamiaru popełnienia czynu zabronionego a pozytywnie ujęte przesłanki subiektywnego przypisania – głos w dyskusji*, w: *Obiektywne oraz subiektywne przypisanie odpowiedzialności karnej*, red. J. Giezek, P. Kardas, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Grabarczyk-Ponimasz E., *Psychologiczne mechanizmy bierności i posłuszeństwa*, w: A. Bartuś, *Odpowiedzialność biernych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Oświęcim 2021.

Grabowska-Bacza A., *Prawa człowieka w czasie wojny*, „Studenckie Zeszyty Naukowe" 2015, R. XVIII, z. 26.

Grabowski R., *Spory wokół modelu ochrony życia*, „Przegląd Prawa i Administracji" 2005, nr LXVIII.

Grabowski R., *Prawo do ochrony życia w polskim prawie konstytucyjnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2006.

Graham P., *Thomson's Trolley Problem*, „Journal of Ethics and Social Philosophy" 2017, vol. 12, no. 2.

Grajewski J., *Ściganie na wniosek pokrzywdzonego w świetle projektów kodyfikacji prawa karnego*, „Państwo i Prawo" 1992, nr 6.

Granat M., *Czy w świetle Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r. byłaby możliwa restytucja kary śmierci bez zmiany konstytucji?*, „Przegląd Sejmowy" 2000, nr 3.

Granat M., *Godność człowieka z art. 30 Konstytucji RP jako wartość i jako norma prawna*, „Państwo i Prawo" 2014, z. 8.

Gray L.R., *Eliminating the (Absurd) Distinction Between Malum In Se and Malum Prohibitum Crimes*, „Washington University Law Quarterly" 1995, vol. 73, no. 1369.

Grudecki M., *Wybrane prawnokarne aspekty prób samobójczych, nakłaniania do samobójstwa oraz pomocy w samobójstwie*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 2019, nr 2.

Gruszecka D., *Pojęcie dobra prawnego w prawie karnym*, „Studia Erasmiana Wratislavensia. Acta Studentia" 2009, nr 2.

Grudecki M., Kleszcz M., *Pozbawienie życia napastnika w obronie koniecznej a katalog dóbr prawnych podlegających ochronie*, „Roczniki Administracji i Prawa. Annuals of The Administration and Law" 2020, t. XX, z. 3.

Grudecki M., *Kontratypy pozaustawowe w polskim prawie karnym*, C.H. Beck, Warszawa 2021.

Gruszecka D., *Tendencje prywatyzacji prawa karnego a ujmowanie społecznej szkodliwości jako podstawy kryminalizacji*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2017, t. XLIII, AUWr nr 3762.

Grzebyk P., *Pojęcia „osoba cywilna" oraz „bezpośredni udział w działaniach zbrojnych" (wytyczne Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża)*, „Państwo i Prawo" 2012, nr 2.

Grześkowiak A., *Zagadnienia prawnokarnej ochrony dziecka poczętego w pracach Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990–1991*, Ottonianum, Szczecin 1990.

Grześkowiak A., *Imię Boga w Konstytucji*, Wydawnictwo Tygodnika Katolickiego „Niedziela", Częstochowa 1996.

Grześkowiak A., *Prawna ochrona życia dziecka poczętego na tle nauczania Jana Pawła II*, w: *Zagadnienia prawa karnego na tle nauczania Jana Pawła II*, red. A. Grześkowiak, Wydawnictwo Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2006.

Grześkowiak A., *Prawo karne wartości. Wybrane problemy*, w: *Państwo prawa i prawo karne. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. II, red. P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2012.

Grześkowiak A., w: A. Grześkowiak, K. Wiak, *Prawo karne. Komentarz*, C.H. Beck, Warszawa 2017.

Grześkowiak A., *Aksjologiczne podstawy prawnokarnej ochrony Rzeczypospolitej Polskiej w perspektywie stuletnich dziejów*, cz. III, „Teka Komisji Prawniczej PAN Oddział w Lublinie" 2020, t. XIII, nr 2.

Grześkowiak A., Wiak K., *Prawo karne*, C.H. Beck, Warszawa 2020.

Grzęda K., *W kwestii propozycji nowelizacji nieumyślności w kodeksie karnym*, „Prokuratura i Prawo" 2016, nr 7–9.

Grzyb M., *Hiszpańska ustawa o przemocy ze względu na płeć. Analiza kryminalno-polityczna*, „Archiwum Kryminologii" 2017, t. XXXIX.

Gubelinii A., Minerwa F., *After-birth abortion: why should the baby live?*, „J Med Ethics" 2013, nr 39 (5).

Gutowski M., Kardas P., *Wykładnia i stosowanie prawa w procesie opartym na konstytucji*, C.H. Beck, Warszawa 2017.

Guz T., *Rozmowy niedokończone z ks. prof. Tadeuszem Guzem z lat 2006–2007*, t. 1, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2012.

Haberko J., *Dziadkowie–wnuki osobista więź prawnorodzinna i relacja prawnospadkowa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2012, R. LXXIV, z. 3.

Haberko J., *Ustawa o leczeniu niepłodności. Komentarz*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Habermas J., *Przyszłość natury ludzkiej. Czy zmierzamy do eugeniki liberalnej?*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003.

Haczkowska M., w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. M. Haczkowska, LexisNexis, Warszawa 2014.

Hanc J., *Klauzula sumienia a wykonywanie zawodu ratownika medycznego*, „Prawo i Medycyna" 2014, nr 3–4.

Hanc J., *O znaczeniu prawa unijnego dla stanowienia i wykładni wewnętrznego prawa karnego materialnego*, w: *Międzynarodowe i europejskie prawo karne: osiągnięcia, kierunki rozwoju, wyzwania*, red. I. Topa, J. Nowakowska-Małusecka, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015.

Hanc J., *Wolność sumienia a klauzula sumienia*, „Prawo i Medycyna" 2016, nr 1.

Hanc J., Sitarz O., *Przestępstwo znieważenia zwłok (aspekty dogmatyczne i praktyczne)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2017, nr 2.

Harduf A., *How Crimes Should Be Created: A Practical Theory of Criminalization*, „Criminal Law Bulletin" 2013, vol. 49, no. 1.

Hart L.A., *Pojęcie prawa*, przeł. J. Woleński, Aletheia, Warszawa 2020.

Hartman J., *Aborcja, in vitro, filozofia czyli etyka rozrodu*, „Współczesny niezbędnik inteligenta" 2018, nr 2.

Hebda K., Domin J., *Zjawisko eutanazji jako wyzwanie dla współczesnej kryminologii*, w: *Przestępczość XXI wieku. Szanse i wyzwania dla kryminologii*, red. D. Dajnowicz-Piesiecka, E.W. Pływaczewski, E. Jurgielewicz-Delegacz, Warszawa 2020.

Hirsch H.J., *Czy zasada czynu jako podstawowa zasada prawa karnego jest wystarczająco przestrzegana?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, R. LXVIII, nr 1.

Hobson P., *Another Look at Paternalism*, „Journal of Applied Philosophy" 1984, vol. 1, no. 2.

Hohol M., *Moralność w świetle nauk ewolucyjnych*, „Semina Scientiarum" 2010, nr 9.

Holly R., *Psychologiczne kryteria przestępstwa popełnionego przez zaniechanie*, „Państwo i Prawo" 1977, nr 1.

Hołub G., *Problem osoby we współczesnych debatach bioetycznych*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2010.

Hołyst B., *Przeciwko życiu*, t. 1: *Perspektywy badawcze problematyki zagrożeń życia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2023.

Hołyst B., *Przeciwko życiu*, t. 2: *Determinanty społeczne i kulturowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2023.

Hołyst B., *Suicydologia*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2023.

Horgos L., *Thoughts about the Definition of Ius Puniendi in Legal Theory*, „Belügyi Szemle" 2021, no. 1.

Hryniewicz E., *Spójność ochrony dóbr prawnych w dobie nowelizacji*, w: *Tożsamość polskiego prawa karnego*, red. S. Pikulski, M. Romańczuk-Grącka, B. Orłowska-Zielińska, Pracownia Wydawnicza Elset, Olsztyn 2011.

Hryniewicz E., *Przestępstwa abstrakcyjnego i konkretnego zagrożenia dóbr prawnych*, C.H. Beck, Warszawa 2012.

Hryniewicz E., *Zgoda dysponenta dobrem prawnym na gruncie prawa karnego*, w: *Zgoda pokrzywdzonego*, red. R. Zawłocki, C.H. Beck, Warszawa 2012.

Hryniewicz-Lach E., *Kara kryminalna w świetle Konstytucji RP*, C.H. Beck, Warszawa 2015.

Hryniewicz-Lach E., *Przestępstwa z niewiedzy lub zapomnienia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2015, nr 4.

Hryniewicz-Lach E., *Ograniczenie praw obywatelskich i politycznych jako przedmiot sankcji karnej*, w: *Współczesne przekształcenia sankcji karnych – zagadnienia teorii, wykładni i praktyki stosowania*, red. P. Góralski, A. Muszyńska, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2018.

Hurst J., *Historia aborcji w Kościele katolickim*, Polskie Stowarzyszenie Feministyczne Pro Femina, Warszawa 1991.

Ignaczewski J., w: *Władza rodzicielska i kontakty z dzieckiem. Komentarz*, red. J. Ignaczewski, C.H. Beck, Warszawa 2010.

Iwańczuk W., *Koncepcja śmierci mózgu – punkt widzenia anestezjologa*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoski Dom Wydawniczy Margrafsen, Bydgoszcz 2017.

Iwańska B., *Warunki prawne dopuszczalności przeprowadzania eksperymentów medycznych*, „Państwo i Prawo" 2000, z. 2.

Jadacki J., *Co wiemy o wartościach*, „Przegląd Filozoficzny" 1993, R. 2, nr 1.

Jagiełło D., *Konstytucyjna ochrona życia ludzkiego*, w: *Nowe prawo medyczne*, red. T. Gardocka, D. Jagiełło, C.H. Beck, Warszawa 2021.

Jagodzińska M., *Psychologia pamięci. Badania, teorie, zastosowania*, Helion, Gliwice 2012.

Jakuszewicz A., *Prawo do odmowy zabiegu medycznego ratującego życie ze względu na sprzeciw sumienia. Refleksje prawno-porównawcze (Polska, Hiszpania)*, „Studia z Zakresu Prawa, Administracji i Zarządzania UKW" 2012, t. 2.

Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis Splendor*, 6 sierpnia 1993, Watykan.

Jan Paweł II, *Encyklika Evangelium Vitae*, 25 marca 1995, Watykan.

Janiszewski B., *„Sprawiedliwość" kary. Rozważania w świetle prawnych podstaw jej wymiaru*, w: *Rozważania o prawie karnym. Księga Pamiątkowa z okazji siedemdziesięciolecia urodzin Profesora Aleksandra Ratajczaka*, red. A.J. Szwarc, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1999.

Jankowska-Gilberg M., *Zakres obowiązków pozytywnych państwa na tle aktualnego orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego. Numer specjalny – ochrona praw człowieka" 2009, t. VII.

Jankowska-Prochot I., *Ustawowe znamiona oraz acuts rea przestępstw skutkowych popełnianych z zaniechania czyli źródła obowiązku gwaranta w prawie kontynentalnym i precedensowym na przykładzie Polski i Irlandii*, „Prokuratura i Prawo" 2019, nr 2.

Janowski J., *Prawo w perspektywie cywilizacji*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2016, t. XXV, nr 4.

Jantowski L., w: *Kodeks cywilny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Balwicka-Szczyrba Małgorzata, A. Sylwestrzak, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2023.

Jaskiernia J., *Spór o istnienie naturalnego porządku prawnego*, „The Peculiarity of Man" 2018, nr 27: *Granice Ludzkiego Świata: Istniejące – Nieistniejące (1)*.

Jaworski K.P., *Moralna ocena stosowania niektórych szczepionek przeciw COVID-19 w świetle personalizmu chrześcijańskiego*, „Teologia i Człowiek. Kwartalnik Wydziału Teologicznego UMK" 2021, nr 53 (1).

Jedlecka W., *Argumentacja oparta na zasadzie autonomii i godności człowieka w sporze o legalizację eutanazji*, „Studia Erasmiana Wratislaviensia" 2013, nr 7.

Jędrejek G., *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2017.

Jędrzejewski Z., *Bezprawność jako element przestępności czynu*, Warszawa 2009.

Jędrzejewski Z., *Funkcje i materialne podstawy rozróżnienia między kontratypami a okolicznościami znoszącymi zawinienie*, „Prawo w Działaniu. Sprawy Karne" 2019, nr 39.

Juchacz W., *Podstawy aksjologiczne komunistycznego prawa karnego*, w: *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa karnego w perspektywie jego ewolucji*, red. A. Grześkowiak, I. Zgoliński, Kujawsko-Pomorska Wyższa Szkoła w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2017.

Juergens U.M., *Human and nonhuman animals: Equals in uniqueness*, „Animal Sentience" 2018.

Jurczyk M.B., *Historia rozwoju kary śmierci na przestrzeni wieków w wybranych koncepcjach filozoficznych*, „Studenckie Zeszyty Naukowe" 2016, t. XIX, nr 28.

Kaczmarek T., *Prewencja ogólna jako zagadnienie tzw. kontroli społecznej*, w: *Rozważania o przestępstwie i karze. Wybór praw z okresu 40-lecia naukowej twórczości*, red. T. Kaczmarek, Kodeks, Warszawa 2006.

Kaczmarek T., *Przestępstwo z niedbalstwa jako wynik deficytu informacji*, w: *Rozważania o przestępstwie i karze. Wybór prac z okresu 40-lecia naukowej twórczości*, red. T. Kaczmarek, Kodeks, Warszawa 2006.

Kaczmarek T., *Wolność dysponowania życiem a prawo do godnej śmierci. Prawnokarne aspekty wolności*, w: *Prawnokarne aspekty wolności. Materiały z konferencji Arłamów 16–18 maja 2005 r.*, red. M. Mozgawa, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2006.

Kaczmarek T., *Prawo karne wobec moralności. Spory wokół moralnego i prawnego statusu płodu ludzkiego*, w: *Nauki penalne wobec problemów współczesnej przestępczości. Księga jubileuszowa z okazji 70. rocznicy urodzin Profesora Andrzeja Gaberle*, red. K. Krajewski, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2007.

Kaczmarek T., *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej a populizm penalny*, „Archiwum Kryminologii" 2007–2008, t. XXIX–XXX.

Kaczmarek T., *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej a populizm penalny*, w: *Populizm penalny i jego przejawy w Polsce*, red. Z. Sienkiewicz, R. Kokot, Wrocław 2009.

Kaczmarek T., *Sporne problemy umyślności*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2012.

Kaczmarek T., *Reinterpretacja sprawiedliwej odpłaty i jej celowościowe ujęcie*, w: *Nauka o karze. Sądowy wymiar kary*, „System prawa karnego", t. 5, red. T. Kaczmarek, C.H. Beck, Warszawa 2015.

Kaczmarek T., w: „System prawa karnego", t. 3, C.H. Beck, Warszawa 2017.

Kaczmarek T., *Zawinienie na przedpolu czynu zabronionego*, w: „System prawa karnego", t. 3: *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, red. R. Dębski, C.H. Beck, Warszawa 2017.

Kalita T., *Śmierć mózgu jako granica prawnokarnej ochrony życia człowieka*, „Prokuratura i prawo" 2016, nr 7–8.

Kałużny Ł., *Tabu śmierci w perspektywie socjologicznej. Problemy konceptualizacji i operacjonalizacji*, „Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych" 2011, nr 4 (162).

Kania A.M., *Z problematyki granic ochrony życia ludzkiego*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie. Prace prawnicze, administratywistyczne i historyczne" 2009, nr 1.

Kania A.M., *Zasada humanitaryzmu w kontekście unormowań prawnokarnych*, „Nowa kodyfikacja prawa karnego" 2010, t. XXVI, AUWr nr 3231.

Kania A.M., *Wybrane problemy z zakresu ogólnoprewencyjnego oddziaływania kary*, „Dyskurs Prawniczy i Administracyjny" 2018, nr 1.

Kania-Chramęga A., *Postulat nullum crimen sine lege certa i jego (nie)kategoryczność w procesie stanowienia prawa karnego*, „Przegląd Sejmowy" 2022, nr 2 (169).

Kania-Chramęga A., *Tendencje w rozwoju prawa karnego oraz ich ocena (węzłowe problemy w perspektywie obowiązywania Kodeksu karnego z 1997 r.)*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2022.

Kania W., *Kryterium śmierci mózgowej w perspektywie historycznej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne" 2007, t. 40, z. 2.

Karakulski J., *Przesłanki ograniczania praw i wolności konstytucyjnych z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP w kontekście potrzeby zapewnienia ochrony przed terroryzmem*, w: *Zagrożenia dla prawa do prywatności jednostki we współczesnym świecie,* red. J. Karakulski, Kraków 2019.

Karaszewski G., w: *Kodeks cywilny. Komentarz aktualizowany*, red. J. Ciszewski, P. Nazaruk, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2023.

Karaś T., Żółtek S., *Bezprawność w prawie cywilnym i karnym*, „Prokuratura i Prawo" 2006, nr 11.

Kardas P., *Teoretyczne podstawy odpowiedzialności karnej za przestępne współdziałanie,* Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2001.

Kardas P., *Zgoda pacjenta na zabieg leczniczy a problem odpowiedzialności karnej lekarza za niewypełnienie obowiązku zapobiegania skutkowi*, „Przegląd Sądowy" 2005, nr 10.

Kardas P., *O potrzebie nowelizacji przepisów zawartych w rozdziałach I–III Kodeksu karnego z 1997 r. Analiza założeń wstępnych potrzeb nowelizacji Kodeksu karnego*, „Biuletyn Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego" 2011, nr 3.

Kardas P., w: *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, „System prawa karnego", t. 3, C.H. Beck, Warszawa 2013.

Kardas P., *Istota współsprawstwa w polskim prawie karnym. Uwagi na marginesie trzech orzeczeń Sądu Najwyższego*, „Prokuratura i Prawo" 2015, nr 12.

Kardas P., *Sporne kwestie usiłowania przestępstw z narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, w: *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, red. J. Majewski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2015.

Kazimierczuk M., *Pojęcie, istota oraz źródło wolności i praw człowieka*, „Studia Prawnoustrojowe" 2014, nr 26.

Kieniewicz P., *Bioetyczny labirynt*, Zakład Gospodarczy „Dom Pielgrzyma", Licheń Stary 2013.

Klimczak J., Niełaczna M., *Extreme criminal penalties – death penalty and life imprisonment in the Polish penal and penitentiary system*, „Archiwum Kryminologii" 2020, t. XLII, nr 1.

Kliś M., *Źródła obowiązku gwaranta w polskim prawie karnym*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 1999, nr 2.

Kluz M., *Sumienie wykładnią moralności człowieka w nauczaniu biskupa tarnowskiego Jerzego Ablewicza (1962–1990)*, „Tarnowskie Studia Teologiczne" 2013, t. XXXII, nr 1.

Kluz M., *Sens ludzkiego życia i zdrowia – w duchu chrześcijańskiego personalizmu*, „Tarnowskie Studia Teologiczne" 2018, t. XXXVII, nr 1–2.

Kluza J., *Odpowiedzialność karna intraneusa za sprawcze formy współdziałania w popełnieniu przestępstwa dzieciobójstwa*, „Prokuratura i Prawo" 2018, nr 6.

Kłączyńska N., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2014.

Kmąk K., *Nakłanianie lub udzielanie pomocy do przerwania ciąży z naruszeniem przepisów ustawy*, „Prokuratura i Prawo" 2018, nr 2.

Kmieć M., *Niezmienność nauczania Kościoła Katolickiego o wolności religijnej*, „Chrześcijaństwo. Świat. Polityka" 2020, nr 24.

Kobyliński A., *Moralność autonomiczna i etyka wiary*, „Studia Philosophiae Christianae UKSW" 2004, nr 40.

Kociołek-Pęksa A., *Problematyka aksjologiczna jako uwarunkowanie procesów prawodawstwa gospodarczego oraz jego limitacji. Zagadnienia filozoficznoprawne*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego. Studia i Prace" 2013, nr 1.

Kociubiński J., *Zasada nullum crimen, nulla poena sine lege i jej ograniczenia w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2012, t. XXVIII, AUWr nr 3439.

Kokot R., *Przestępstwo przyjęcia zlecenia zabójstwa (art. 148a § 1 k.k.) w ujęciu nowelizacji kodeksu karnego z 13 czerwca 2019 roku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji" 2020, nr 3994.

Koksanowicz G., *Zasada określoności przepisów w procesie stanowienia prawa*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2014, nr 22.

Kołodziejczak M., Wrześniewska-Pietrzak M., *Przywódca populistyczny i jego językowy obraz w aspekcie retoryki dominacji na podstawie wypowiedzi Pawła Kukiza. Perspektywa politologiczna i lingwistyczna*, „Poznańskie Studia Polonistyczne Seria Językoznawcza" 2017, t. 24 (44), nr 1.

Konarska-Wrzosek V., *Ochrona dziecka w polskim prawie karnym*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 1999.

Konarska-Wrzosek V., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2020.

Koncewicz M., *Populizm penalny w polskich tygodnikach opinii*, „Biuletyn Kryminologiczny" 2022, nr 29.

Kondratiewa-Bryzik J., *Początek prawnej ochrony życia ludzkiego w świetle standardów międzynarodowych*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009.

Konieczniak P., *Czyn jako podstawa odpowiedzialności w prawie karnym*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2002.

Kordela M., *Systemowość aksjologiczna prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji" 2016, t. CIV, nr 3718.

Kordela M., *Aksjologiczna wykładnia prawa*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji" 2017, nr 3791.

Korzeniowski B., *Cybernetic formulation of the definitione of life*, „Journal of Theoretical Biology" 2001, nr 209.

Korzeniowski B., *Czym jest życie? Cybernetyczna definicja życia*, 26 maj 2017, https://www.youtube.com/watch?v=c99VeS-eR-k

Korzeniowski L.F., *Securitologia. Nauka o bezpieczeństwie człowieka i organizacji społecznych*, European Association for Security, Kraków 2008.

Koshy N., *Wolność religijna w zmieniającym się świecie*, przeł. D. Dańkowski, Wydawnictwo WAM, Kraków 1998.

Kosonoga-Zygmunt J., *Źródła prawnokarnego obowiązku przeszkodzenia samobójstwu. Część I*, „Ius Novum" 2014, nr 4.

Kościelny P., *Podstawy odpowiedzialności karnej za zachowania podjęte względem istoty ludzkiej w okresie prenatalnym – wybrane problemy*, „Przegląd Prawa Medycznego" 2022, nr 1.

Kowalewska M., *Przestępstwa z zapomnienia*, „Prokuratura i Prawo" 2015, nr 3.

Kowalewska-Łukuć M., *Przypisanie winy na gruncie art. 31 § 3 kodeksu karnego*, „Palestra" 2021, nr 3.

Kowalski E., *Człowiek i bioetyka. Zagadnienia biomedyczne dla duszpasterzy i katechetów*, Wydawnictwo Homo Dei, Kraków 2015.

Kowalski J., *„Evangelium vitae" i etyka katolicka o zapłodnieniu pozaustrojowym*, w: *Życie – dar nienaruszalny. Wokół encykliki Evangelium vitae*, red. A. Młotek, T. Reroń, Papieski Fakultet Teologiczny, Wrocław 1995.

Kowalski J., *„Evangelium vitae" – opinie i komentarze w prasie zachodniej*, w: *Życie – dar nienaruszalny. Wokół encykliki Evangelium vitae*, red. A. Młotek, T. Reroń, Papieski Fakultet Teologiczny, Wrocław 1995.

Kraj T., *Opinia na temat powszechności prawa naturalnego*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007.

Krajewski P., *Eugeniczna selekcja embrionów*, w: *Współczesne wyzwania bioetyczne*, red. L. Bosek, M. Królikowski, C.H. Beck, Warszawa 2010.

Krajewski R., *Prawne kontrowersje ochrony życia człowieka. Studium z prawa polskiego i prawa kanonicznego*, Wydawnictwo Naukowe Novum, Płock 2004.

Krajewski R., *Przestępstwo eutanazji w kodeksie karnym z 1997 r.*, „Prokuratura i Prawo" 2005, nr 2.

Krajewski R., *Prawnokarna ochrona człowieka przed targnięciem się na własne życie*, „Palestra" 2018, nr 4.

Krajewski R., *Zmiany kształtu przestępstwa zgwałcenia w polskich kodeksach karnych*, „Studia Prawnoustrojowe" 2023, nr 59.

Kramer K.P., *Śmierć w różnych religiach świata*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007.

Kraśnicka I., *Kara śmierci i uprawnienie judicial override w prawie stanu Alabama*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2023, nr 3 (28).

Krawczyk A., Jaworska-Adamu J., *Aktywacja plemników w drogach rodnych ssaków*, „Med. Weter." 2020, nr 76 (10).

Krawczyk S., *„Mamy do czynienia ze złym duchem, który posługuje się antychrystami". Polscy biskupi o kwestii LGBT+ mówią dziś rzadziej, lecz nadal ostro*, „Kontakt" 14.12.2023, https://magazynkontakt.pl/mamy-do-czynienia-ze-zlym-duchem-ktory-posluguje-sie-antychrystami-polscy-biskupi-o-kwestii-lgbt-mowia-dzis-rzadziej-lecz-nadal-ostro/

Król-Bogomilska M., *Psychologiczne przesłanki odpowiedzialności karnej za przestępstwa z zapomnienia*, „Państwo i Prawo" 1976, nr 12.

Król-Bogomilska M., *Odpowiedzialność karna za przestępstwa popełnione wskutek zapomnienia*, „Zeszyty Naukowe IBPS" 1979, nr 12.

Królikowska J., *Sędziowie o karze, karaniu i bezkarności. Socjologiczna analiza sędziowskiego wymiaru kary*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2020.

Królikowska J., Utrat-Milecki J., *Sprawiedliwość w sędziowskim wymiarze kary*, w: *Księga Jubileuszowa Profesora Tomasza Kaczmarka. Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego*, t. XLIII, red. J. Giezek, D. Gruszecka, T. Kalisz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2017.

Królikowski M., *Sprawiedliwość karania w społeczeństwach liberalnych. Zasada proporcjonalności*, C.H. Beck, Warszawa 2005.

Królikowski M., Sakowicz A., *Granice legalności postpenalnej detencji sprawców niebezpiecznych*, „Forum Prawnicze" 2013, nr 5(19).

Królikowski M., Zawłocki R., *Prawo karne*, C.H. Beck, Warszawa 2015.

Królikowski M., Zawłocki R., *Prawo karne*, C.H. Beck, Warszawa 2016.

Królikowski M., Zawłocki R., *Kodeks karny. Tom I. Część ogólna. Komentarz do art. 1–116*, C.H. Beck, Warszawa 2020.

Krukowski J., *Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki*, w: *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, red. L. Wiśniewski, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997.

Krzymuski E., *Zarys ogólnych instytucji prawa karnego*, Księgarnia Leona Frommera – Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1918.

Krzyżak L., *Ideologia gender w Konwencji o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej w odniesieniu do prawa polskiego i kanonicznego*, w: *Współczesne zagrożenia. Wyzwania i działania*, red. J. Zimny, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Katedra Pedagogiki Katolickiej, Stalowa Wola 2016.

Kubiak R., *Prawo medyczne*, C.H. Beck, Warszawa 2021.

Kubicki L., *Przestępstwo popełnione przez zaniechanie. Zagadnienia podstawowe*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1975.

Kübler-Ross E., *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Poznań 1979, za: R. Ossowski, *Człowiek w obliczu śmierci. Refleksje psychologa*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoski Dom Wydawniczy Margrafsen, Bydgoszcz 2017.

Kucwaj M., *Wybrane przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego jako źródła obowiązku gwaranta*, „Studia Prawno-Ekonomiczne" 2010, t. LXXXII.

Kuczma P., *Prawna ochrona życia*, w: *Realizacja i ochrona konstytucyjnych wolności i praw jednostki w polskim porządku prawnym*, red. M. Jabłoński, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014.

Kulesza J., *O odpowiedzialności karnej gwaranta za nieudzielenie pomocy (art. 162 k.k.)*, „Państwo i Prawo" 2006, nr 9.

Kulesza J., *O pojmowaniu zaniechania w polskiej nauce prawa karnego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2007, nr 2.

Kulesza J., *Kwalifikacja prawna nieprzeszkodzeniu przestępstwu*, „Przegląd Sądowy" 2009, nr 11–12.

Kulesza J., *Nieudzielenie pomocy samobójcy*, w: *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, Wydawnictwo Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2011.

Kulesza J., *Zarys teorii kryminalizacji*, „Prokuratura i Prawo" 2014, nr 11–12.

Kulesza J., *Prawnokarna ochrona życia człowieka w fazie prenatalnej (w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego)*, „Państwo i Prawo" 2015, nr 7.

Kulesza J., *Problemy teorii kryminalizacji. Studium z zakresu prawa karnego i konstytucyjnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017.

Kulesza J., w: *Prawo karne materialne. Nauka o przestępstwie, ustawie karnej i karze*, red. J. Kulesza, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2023.

Kulik M., *O założeniach aksjologicznych kodeksu karnego z 1997 roku*, w: *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa karnego w perspektywie jego ewolucji*, red. A. Grześkowiak, I. Zgoliński, Kujawsko-Pomorska Wyższa Szkoła w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2017.

Kulik M., *Czy prawo karne jest kapeluszem Gesslera? Na marginesie dramatu F. Schillera i prac R. Franka*, w: *Granice prawa : księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Siemaszki*, red. P. Ostaszewski, K. Buczkowski, Wydawnictwo Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2020.

Kulik M., *Odpowiedzialność karna za współdziałanie przestępne w koncepcji Juliusza Makarewicza w świetle dalszego rozwoju regulacji współdziałania przestępnego*, „Państwo i Prawo" 2020, nr 2.

Kulik M., w: *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2023.

Kunze E., *Karalne postacie przygotowania przestępstwa w polskim prawie karnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1990, R. LII, z. 3–4.

Kwiatkowski W., *Medycyna i śmierć*, w: *Narodziny i śmierć. Bioetyka kulturowa wobec stanów granicznych życia ludzkiego*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Łódź 2002.

Lacey N., *State Punishment, Political Principles and Community Values*, Routledge, London 1988.

Lachowski J., *Strona podmiotowa czynu zabronionego*, w: *Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, „System prawa karnego", t. 3, red. R. Dębski, C.H. Beck, Warszawa 2013.

Lachowski J., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. V. Konarska-Wrzosek, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2023.

Lang M., *Historyczny rozwój prawnej ochrony życia ludzkiego od czasów najdawniejszych po współczesność*, „Studia z zakresu nauk prawnoustrojowych. Miscellanea" 2012, nr 2.

Lang M., *Kara śmierci a prawa człowieka*, „Studia z zakresu nauk prawnoustrojowych. Miscellanea" 2015, nr 5.

Lang W., *Prawny status płodu ludzkiego*, w: *Prawne problemy ludzkiej prokreacji*, red. W. Lang, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000.

Lang W., *Wstępna charakterystyka problematyki statusu płodu ludzkiego*, w: *Prawne problemy ludzkiej prokreacji*, red. W. Lang, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2000.

Laskowski M., *Ustalanie umyślności w praktyce orzeczniczej*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2012.

Laughran C.W., *Religious Beliefs and the Criminal Justice System: Some Problems of the Faith Healer*, „Loyola of Los Angeles Law Review" 6.01.1975.

Laun A., *Współczesne zagadnienia teologii moralnej. Teologia moralna – zagadnienia szczegółowe*, Wydawnictwo M, Kraków 2002.

Lazari-Pawłowska I., *O pojęciu moralności*, „Etyka" 1966, nr I.

Lazarus L., *Positive Obligations and Criminal Justice: Duties to Protect or Coerce?*, in: *Principles and Values in Criminal Law and Criminal Justice: Essays in Honour of Andrew Ashworth*, eds. L. Zedner, J.V. Roberts, Oxford University Press, Oxford 2012.

Legocki A.B., *Hipotezy i dylematy na temat powstania i unikatowości życia*, „Nauka" 2020, nr 3, https://doi.org/10.24425/nauka.2020.132642

Leźnicki M., *Wartość życia u podstaw islamskiej (bio)etyki*, „Studia Ecologiae et Bioethicae UKSW" 2013, nr 1.

Lipiński K., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. J. Giezek, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2021.

Lipski J., Chybalski P., *Analiza porównawcza dotycząca modeli zapisu konstytucyjnej gwarancji ochrony życia ludzkiego w perspektywie dopuszczalności usunięcia ciąży*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007.

Lis W., *Prawo do życia zarodków powstałych w wyniku medycznie wspomaganej prokreacji*, w: *Prawo do życia*, red. W. Lis, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2022.

Liszewska A., *Problem zgody pacjenta jako dylemat aksjologiczny*, „Prawo i Medycyna" 1999, nr 1.

Liszewska A., *Współdziałanie przestępne w polskim prawie karnym. Analiza dogmatyczna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004.

Livne R., *Toward a sociology of finitude: life, death, and the question of limits*, „Theory and Society" 2021, https://doi.org/10.1007/s11186-021-09448-y

Lubelski M.J., *Kwestia odwołań do konstytucyjnej zasady proporcjonalności przy stanowieniu i wykładni norm prawa karnego*, w: P. Kardas, T. Sroka, W. Wróbel, *Państwo prawa i prawo karne. Księga jubileuszowa Profesora Andrzeja Zolla*, t. II, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2012.

Lubowicka G., Maj J., *Uniwersalne, tradycyjne wartości w ponowoczesności – kryzys czy zmiana?*, „Edukacja Etyczna" 2016, nr 12.

Łabno A., *Istota zasady proporcjonalności*, w: *Zasada proporcjonalności w prawie karnym*, red. T. Dukiet-Nagórka, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.

Łagodziński S., *Sądowo-prokuratorska praktyka ścigania przestępstw nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka (art. 155 k.k.)*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2011.

Łagodziński S., *Przestępstwo nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka (art. 155 k.k.). Rozważania teoretyczne i praktyka ścigania*, „Prokuratura i Prawo" 2014, nr 7–8.

Ławniczak A., w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Komentarz*, red. M. Haczkowska, LexisNexis, Warszawa 2014.

Łączkowski W., *Prawo naturalne a prawo stanowione. Uwagi prawnika*, „Ethos" 1999, R. 12, nr 1–2.

Łętowska E., *Tylnymi drzwiami ku uniwersalnej klauzuli sumienia? (uwagi na marginesie „sprawy drukarza" przed TK)*, „Państwo i Prawo" 2022, nr 2.

Łotocki Ł., *Barwy jesieni życia. O społeczno-kulturowym obrazie starości*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje" 2012, nr 17.

Machura P., *Tradycja jako źródło moralności*, w: *Wartości – tradycja i współczesność*, red. D. Ślęczek-Czakon, M. Wojewoda, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009.

Maciejewski M., *Szkic z dziejów idei sprawiedliwości od czasów starożytnych do współczesności*, w: *Varia Doctrinalia*, red. Ł. Machaj, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa, Wrocław 2012.

Majewski J., *Prawnokarne przypisanie skutku przy zaniechaniu (Zagadnienia węzłowe)*, Księgarnia Akademicka, Kraków 1997.

Majewski J., *O pożytkach i szkodach dotychczasowych dociekań nad problematyką źródeł obowiązku gwaranta*, „Kwartalnik Prawa Publicznego" 2004, nr 4 (4).

Majewski J., *Nieumyślność a brak umyślności*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2012.

Majewski J., *O pozaustawowym domniemaniu umyślności oraz jego szkodliwości*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2012.

Majewski J., *Kategoria (braku) zagrożenia dla dobra prawnego w schematach argumentacyjnych karnistów*, w: *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, red. J. Majewski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2015.

Majewski J., *Komentarz do art. 300–302*, w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom III. Komentarz do art. 278–363*, red. A. Zoll, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Majewski M., *Jedenaste: Przemyśl całą dziesiątkę*, w: *Moralność. Wartość dziś*, „Tygodnik Powszechny. Dodatek" 2021, nr 1.

Makarczyk J., *Sprawa Dianne Pretty v. Wielka Brytania przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka*, w: *Prawo. Społeczeństwo. Jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, red. A. Łopatka, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2003.

Makarewicz J., *Prawo karne wykład porównawczy*, Książnica Atlas, Lwów–Warszawa 1924.

Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1932.

Makarewicz J. *Wstęp do filozofii prawa karnego w oparciu o podstawy historyczno-rozwojowe,* Lublin 2009.

Maleszewski M., *Komórki macierzyste – czy dzisiejsza wiedza potwierdza wiązane z nimi oczekiwania?*, w: *Komórki macierzyste – mity i rzeczywistość. Teksty wykładów wygłoszonych na sesji naukowej zorganizowanej przez Oddział Polskiej Akademii Nauk i Wydział Teologiczny UAM w Poznaniu dnia 16 maja 2007 roku*, Ośrodek Wydawnictw Naukowych, Poznań 2007.

Maliszewska A., *Pojmowanie ciała w ramach koncepcji śmierci mózgowej a chrześcijańskie rozumienie człowieka i jego cielesności. Zarys problematyki*, „Logos i Ethos" 2020, nr 52.

Małecki M., *Na marginesie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2010 r., sygn. V KK 34/10 (o znamieniu „człowiek")*, „Prokuratura i Prawo" 2011, nr 7–8.

Małecki M., *Przypisanie winy. Podstawy teorii ekskulpantów*, Krakowski Instytut Prawa Karnego Fundacja, Kraków 2012.

Małecki M., *Funkcje ustawowej definicji przygotowania do przestępstwa. Zarys problematyki*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego" 2013, t. XXX, AUWr nr 3524.

Małecki M., *Umyślność i nieumyślność w projekcie nowelizacji kodeksu karnego (analiza wybranych uwag krytycznych)*, „Palestra" 2014, nr 5–6.

Małecki M., *Przygotowanie do przestępstwa. Analiza dogmatycznoprawna*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Małecki M., Zyzik R., *Poczytalność i wina psychopaty w świetle ewolucyjnych koncepcji genezy psychopatii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2014, R. LXXVI, z. 3.

Marcinkiewicz P., *Motywacja sprawcy czynu zabronionego jako przesłanka odpowiedzialności karnej*, „Prokuratura i Prawo" 2011, nr 5.

Marcinkowski T., *W sprawie adekwatności normatywnych pojęć „zwłok" i „szczątków" ludzkich*, „Problemy Kryminalistyki" 1999, nr 223.

Marek A., *Wolność jako przedmiot ochrony prawa karnego*, w: *Prawnokarne aspekty wolności*, red. M. Mozgawa, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2006.

Marek A., *Kodeks karny. Komentarz*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.

Marek A., w: *Zagadnienia ogólne*, „System prawa karnego", t. 1, red. A. Marek, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.

Marek A., *Prawo karne*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2011.

Mariański J., *Religia w społeczeństwie ponowoczesnym. Studium socjologiczne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2010.

Mariański J., *Godność ludzka jako wartość i sposoby jej uzasadniania w opinii młodzieży*, „Zeszyty Naukowe KUL" 2019, t. 62, nr 4 (248), https://doi.org/10.31743/zn.2019.62.4.01

Markiewicz M., *Eko-logika. Pojmowanie wspólnoty w perspektywie posthumanizmu Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. A. Kunce*, Uniwersytet Śląski, Katowice 2020.

Maroń G., *Prawne aspekty podejmowania ekspresji religijnej na sali rozpraw*, „Consilium Iuridicum. Wydanie specjalne: Nowe Szaty Cesarza" 2023.

Marquis D., *Dlaczego aborcja jest niemoralna*, w: *Początki ludzkiego życia*, red. W. Galewicz, Universitas, Kraków 2020.

Marszelewski M., *Zapłodnienie post mortem nasieniem zmarłego męża jako przykład medycznie wspomaganej prokreacji*, „Adam Mickiewicz University Law Review" 2013, t. 2.

Matyukhina A., *Albert Schweitzer o życiu jako najwyższej wartości bytu*, „Sztuka Leczenia" 2015, nr 1–2.

Матюхіна О.А., *Життя як найвища цінність буття – провідна ідея філософії альберта швейцера*, „Вісник Національного авіаційного університету. Філософія. Культурологія" 2013, nr 2, http://nbuv.gov.ua/UJRN/Vnau_f_2013_2_12

Mazurek F.J., *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001.

Mazurkiewicz J., *Jacek i Jacuś. Ochrona dziecka poczętego w (nie tylko mojej) teorii i w (mojej) praktyce*, w: *Prawo do życia*, red. W. Lis, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2022.

Mazurkiewicz P., *Kara śmierci w katechizmie kościoła katolickiego*, „Warszawskie Studia Teologiczne" 2009, t. XXII, nr 1.

Mazurkiewicz S., *Klauzula sumienia sędziego? Analiza z zakresu filozofii politycznej, filozofii prawa oraz prawa pozytywnego*, w: *Prawo i polityka w sferze publicznej. Perspektywa zewnętrzna*, red. P. Jabłoński, J. Kaczor, M. Pichlak, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2018.

McMahan J., *The Ethic of Killing: Problem at the Margins of Life*, Oxford University Press, Oxford 2002.

Mednis A., *Prawo do prywatności a interes publiczny*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2006.

Menski W., *Hinduizm*, przeł. D. Chabrajska, w: *Problemy etyczne w tradycjach sześciu religii*, red. P. Morgan, C. Lawton, Pax, Warszawa 1996.

Miah A., *A Critical History of Posthumanism*, w: *Medical Enhancement and Posthumanity*, https://www.researchgate.net/publication/226430836_A_Critical_History_of_Posthumanism

Michalska-Suchanek M., *Fenomen samobójstwa. Długa historia, krótko opisana*, Instytut Mikołowski, Mikołów 2011.

Michalska-Warias A., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz. Art. 222–316*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, C.H. Beck, Warszawa 2013.

Michalski B., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom I. Komentarz*, red. A. Wąsek, C.H. Beck, Warszawa 2004.

Miklaszewska J., *Godność człowieka w koncepcji Immanuela Kanta a doświadczenie Auschwitz*, „Ruch Filozoficzny" 2017, t. LXXII, nr 4.

Mill J.S., *Utylitaryzm. O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, M. Ossowska, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959.

Miller F.G., *Death and organ donation: back to the future*, „Journal of Medical Ethics" 2009, nr 35 (10).

Młynarska-Sobaczewska A., w: *Polskie prawo konstytucyjne*, red. D. Górecki, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2012.

Modliński J.A., Gręda P., Kęska M., Ptak G., *Gamety, zarodek – i co dalej?*, w: *Człowiek – od kiedy?*, red. R. Słowiński, Ośrodek Wydawnictw Naukowych, Poznań 2013.

Morciniec P., *Ludzkie zwłoki jako obiekt badawczy: dowolność działań czy normowanie*, „Diametros" 2009, nr 19.

Morciniec P., *Godność człowieka przed narodzeniem? Perspektywa bioetyczna*, w: *Człowiek – od kiedy?*, red. R. Słowiński, Ośrodek Wydawnictw Naukowych, Poznań 2013.

Mozgawa M., w: *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, „System prawa karnego", t. 10, red. J. Warylewski, C.H. Beck, Warszawa 2016.

Mrozek J.J., *Godność osoby ludzkiej jako źródło praw człowieka i obywatela*, „Civitas et Lex" 2014, nr 1.

Mudde C., *Populist radical right parties in Europe*, Cambridge 2007, za: O. Wysocka, *Populizm i Radio Maryja*, „Znak. Miesięcznik" 2008, nr 640, https://www.miesiecznik.znak.com.pl/6402008olga-wysockapopulizm-i-radio-maryja/#_ftn5

Muszala A., *Czy embrion ludzki jest osobą ludzką?*, w: *Człowiek – od kiedy?*, red. R. Słowiński, Ośrodek Wydawnictw Naukowych, Poznań 2013.

Nawrocki M., *Błędy ustawodawcy w kodeksie karnym*, „Przegląd Sądowy" 2017, nr 2.

Nawrot O., *Nienarodzony na ławie oskarżonych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

Nawrot O., *Antropologia rozdziału XIX Kodeksu Karnego*, „Prawo i Medycyna. Kwartalnik" 2009, nr 4.

Nawrot O., *Klauzula sumienia w państwie prawa*, Spółdzielczy Instytut Naukowy, Sopot 2015.

Nazar K., Nowosad A., *Zmiany kodeksu karnego związane z przestępstwem dzieciobójstwa*, w: *Zmiany w polskim prawie karnym po wejściu w życie Kodeksu karnego z 1997 r.*, red. T. Bojarski, K. Nazar, A. Nowosad, M. Szwarczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2006.

Nazar K., w: *Pozakodeksowe przestępstwa przeciwko zdrowiu. Komentarz*, red. M. Mozgawa, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2017.

Neeleman J., *Suicide as a crime in the UK: legal history, international comparisons and present implications*, „Acta Psychiatrica Scandinavica" 1996, vol. 94, no. 4.

Nesterowicz M., *Prawo medyczne*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2010.

Nestoruk I.B., *Wnioskowy tryb ścigania przestępstw w polskim i niemieckim prawie karnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2001, R. LXIII, z. 4.

Nestoruk I.B., *Zasada ultima ratio na przykładzie niemieckiego prawa karnego*, w: *Zagadnienia współczesnej polityki karnej*, red. T. Dukiet-Nagórska, Wydawnictwo „Sto", Bielsko-Biała 2006.

New B., *Paternalism and Public Policy*, „Economics and Philosophy" 1999, no. 15.

Niedzielska-Popek S., *Motywy zabójstw*, „Roczniki Wydziału Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL" 2007, t. III, z. 1.

Nowak P., *O istocie przestępstw nieumyślnych*, „Studia Prawnicze KUL" 2014, nr 2.

Nowak P., *Skutkowe czy formalne przestępstwo nadużycia władzy*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2015, t. XXV, nr 1.

Nowe kodeksy karne z 1997 r. z uzasadnieniami, oprac. I. Fredrich-Michalska, B. Stachurska-Marcińczak, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1997.

Nowicki M.A., *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Wybór orzecznictwa*, C.H. Beck, Warszawa 1998.

Nykiel M., *Nieumyślne przestępstwa aborcyjne – uwagi de lege ferenda na marginesie wyroku Sądu Najwyższego – Izba Karna z 27 września 2010 r. (V KK 34/10)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2012, R. XVI, z. 2.

O wolność i prawo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Rzeplińskiemu, red. B. Błońska, Ł. Chojniak, B. Gruszczyńska, A. Kosyło, K. Witkowska-Rozpara, D. Woźniakowska-Fajst, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2022.

Oberman M., *Mothers Who Kill: Coming to Terms with Modern American Infanticide*, „De Paul Journal of Health Care Law" 2004, vol. 8, no. 1.

Obiektywne oraz subiektywne przypisanie odpowiedzialności karnej, red. J. Giezek, P. Kardas, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Olczyk M., *Moralne aspekty homoseksualizmu w świetle wypowiedzi Magisterium Kościoła po Soborze Watykańskim II*, „Verbum Vitae" 2021, nr 39.

Olejniczak M., *Tajemnica lekarska i jej znaczenie nawet po śmierci chorego*, „mp.pl" 20.01.2016, https://www.mp.pl/etyka/podstawy_etyki_lekarskiej/134112,kel-tajemnica-lekarska-i-jejznaczenie-nawet-po-smierci-chorego

Olesiuk-Okomska M., *Przestępstwa konwencyjne w polskim prawie karnym*, rozprawa doktorska napisana pod opieką naukową prof. UW dra hab. Karola Karskiego, Warszawa 2019.

Olszewska J., Czerwińska-Osipiak A., Michalik A., Kunat K., *Spojrzenie na ciążę i poród przez pryzmat różnych religii*, „Problemy Pielęgniarstwa" 2013, t. 21, z. 4.

Opałek K., Wróblewski J., *Zagadnienia teorii prawa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969.

Opar A., *Z filozoficznych i teoretycznoprawnych problemów ochrony życia ludzkiego w świetle ustawowej określoności zabójstwa kwalifikowanego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2008, R. XII, z. 1.

Opinia SN do projektu ustawy o zmianie stawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 451) z 10 czerwca 2016 r., https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=451

Orońska A., *Godność człowieka umierającego w różnych religiach świata*, „Advances in Palliative Medicine" 2009, nr 2.

Orzeszyna J., *Teologia moralna wobec wyzwań współczesności*, „Teologia i moralność" 2019, t. 14, nr 1 (25).

Orzeszyna K., *Klauzula sumienia jako gwarancja realizacji prawa do wolności sumienia*, „Medyczna Wokanda" 2017, nr 9.

Orzeszyna K., *Prawo międzynarodowe praw człowieka*, C.H. Beck, Warszawa 2020.

Ossowska M., *Normy moralne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Ossowski R., *Człowiek w obliczu śmierci. Refleksje psychologa*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoska Izba Lekarska – Komisja Bioetyczna, Bydgoszcz 2017.

Ostojska J., *O problemie podmiotowości prawnej embrionu in vitro. Praca konkursowa nadesłana na II edycję Konkursu na najlepszy esej poruszający tematykę prawa medycznego*, http://www.prawoimedycyna.pl/index.php?str=artykul&id=1038

Ostrowska A., *Śmierć w doświadczeniu jednostki i społeczeństwa*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1991.

Ozorowski M., *Wartość życia ludzkiego w nauczaniu papieży Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka*, „Teologia i Moralność" 2017, t. 12, nr 2 (22).

Padel A.I., Rodriguez del Pozo P., *Muslim patients and cross-gender interactions in medicine: an Islamic bioethical perspective*, „Journal of Medical Ethics" 2011, vol. 37, no. 1.

Pałecki K., *Aksjologia prawa*, w: *Leksykon socjologii prawa*, red. A. Kociołek-Pęksa, M. Stępień, C.H. Beck, Warszawa 2013.

Państwo prawa jeszcze w budowie. Andrzej Zoll w rozmowie z Krzysztofem Sobczakiem, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.

Pawlak W., *Z dziejów pojęcia humanitas (do wieku XVII)*, w: *Humanitas w kulturze polskiej. Perspektywy antropologiczne*, red. A. Nowicka-Jeżowa, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009–2010.

Pawlik R., *Ius puniendi and Its Sources in the Era of the European Integration – Solected Issues on the Example of Polnad*, „Societas et Jurosprudentia" 2016, nr 2.

Pawłowicz J.J., *Ideologia „gender" realnym zagrożeniem dla małżeństwa i rodziny*, „Teologia i Moralność" 2012, nr 11.

Pawłowicz J.J., *Dlaczego Kościół mówi NIE antykoncepcji oraz in vitro?*, 2013, https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/2342/Dlaczego%20Kosciol%20mowi%20NIE%20antykoncepcji%20i%20in%20vitro.pdf?sequence=1&isAllowed=y

Peno M., Kwestie moralne w odpowiedzialności prawnej i roli prawnika, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica" 2015, nr 75.

Peno M., *Przestępstwo i kara w filozoficznym ujęciu Johna Finnisa*, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały" 2018, nr 1 (22).

Petrażycki L., *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.

Piątek M., *Kara śmierci jako zagadnienie etyki i prawa karnego*, „Kortowski Przegląd Prawniczy" 2013, nr 1.

Piech K., *Zawinienie na przedpolu czynu zabronionego a wprawienie się w stan niepoczytalności przez sprawcę uzależnionego*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2019, R. XXIII, z. 1.

Piechowiak M., *Filozofia praw człowieka. Prawa człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999.

Piechowiak M., *Klauzula limitacyjna a nienaruszalność praw i godności*, „Przegląd Sejmowy" 2009, nr 2.

Piechowiak M., *Wokół konstytucyjnej ochrony życia. Próba oceny propozycji nowelizacji konstytucji RP*, „Przegląd Sejmowy" 2010, nr 1 (96).

Pieniążek A., Stefaniuk M., *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2002.

Pieszko G., *Konstytucyjna oraz prawnokarna ochrona życia ludzkiego*, w: *Medyczne prawo karne*, red. T. Gardocka, D. Jagiełło, C.H. Beck, Warszawa 2016.

Pietrzak H., *Curator ventris dla nasciturusa*, „Studia nad Rodziną" 2011, nr 1–2.

Pietrzak H., *Prawo do życia, jego nienaruszalność i nierozporządzalność. Aspekty prawnokarne*, „Prawo Kanoniczne" 2013, nr 56 (2).

Pietrzykowski T., *Etyczne problemy prawa. Zarys wykładu*, Naukowa Oficyna Wydawnicza, Katowice 2005.

Pietrzykowski T., *Podmiotowość prawa – ujęcie teoretyczne*, w: *O czym mówią prawnicy, mówiąc o podmiotowości*, red. A. Bielska-Brodziak, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015.

Pietrzykowski T., *Moralność publiczna a konstytucyjne podstawy ochrony zwierząt*, „Studia Prawnicze" 2019, nr 1 (217).

Piguła R., *Kara śmierci po katolicku*, Fundacja Magna, Warszawa 2021.

Pikulski J., *Zabójstwo z zazdrości*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1990.

Pikulski S., w: *Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, „System prawa karnego", red. J. Warylewski, C.H. Beck, Warszawa 2016.

Piotrowski J., Zemojtel-Piotrowska M., *Postawa wobec śmierci a podstawowa struktura osobowości*, „Psychologia Jakości Życia" 2004, t. 3, nr 2.

Piskorski J., *Volenti non fit inniuria – niedoceniana czy przeceniana zasada prawa karnego?*, w: *Zgoda pokrzywdzonego*, red. R. Zawłocki, C.H. Beck, Warszawa 2012.

Plebanek E., *O obronie koniecznej i innych kontratypach w świetle zasady proporcjonalności*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2006, nr 1.

Plebanek E., *Materialne określenie przestępstwa*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009.

Plebanek E., *Przestępstwa aborcyjne – praktyczna interpretacja znamion czynności wykonawczej*, „Prawo i Medycyna" 2011, nr 2.

Plebanek E., *Autonomia ciężarnej pacjentki wobec czynności medycznych. Prawnokarna ocena sprzeciwu ciężarnej pacjentki wobec czynności medycznej ratującej życie i zdrowie pacjentki lub dziecka nienarodzonego*, cz. II, „Prawo i Medycyna" 2015, t. 17, nr 2.

Plebanek E., *Autonomia ciężarnej pacjentki wobec czynności medycznych. Prawnokarna ocena wykonania czynności niezbędnej dla ratowania życia i zdrowia kobiety ciężarnej lub dziecka nienarodzonego wbrew woli kobiety ciężarnej*, cz. II, „Prawo i Medycyna" 2015, t. 17, nr 3.

Pławski S., *Przestępstwa przeciwko życiu*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963.

Płoski T., *Sprawiedliwość, wojna i pokój w nauczaniu Kościoła katolickiego*, „Studia Warmińskie" 2004/2005, t. 41–42.

Podgórecki A., *Definicja prawa*, „Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego" 1978, nr 2.

Podgórecki A., *Prestiż prawa*, Książka i Wiedza, Warszawa 2014.

Podkowik J., *Moralność publiczna jako przesłanka ograniczenia konstytucyjnych wolności i praw*, „Państwo i Prawo" 2019, nr 8.

Podolska A., *Krótka refleksja na temat godności na tle orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości z dnia 14 października 2004 r., w sprawie C-36/02 Omega Spielhallen-und Automatenaufstellungs-GmbH przeciwko Oberbürgermeistern der Bundesstadt Bonn*, „Aequitas" 2013, nr 1.

Podrez E., *O godności – zalety i braki naszego myślenia*, w: *Badania nad embrionami ludzkimi w świetle etyki i prawa*, red. E. Podrez, T. Stawecki, współpraca P. Smulska, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012, w: T. Chauvin, *Godność człowieka jako źródło podmiotowości prawnej i granica władzy*, „Edukacja Prawnicza", https://www.edukacjaprawnicza.pl/godnosc-czlowieka-jako-zrodlo-podmiotowosci-prawnej-i-granica-wladzy/

Pohl Ł., w: *System prawa karnego. Nauka o przestępstwie. Zasady odpowiedzialności*, red. R. Dębski, C.H. Beck, Warszawa 2013.

Pohl Ł., *Istota pomocnictwa w kodeksie karnym z 6 VI 1997 r.*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2000, R. LXII, z. 2.

Pohl Ł., *Struktura normy sankcjonowanej w prawie karnym. Zagadnienia ogólne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2007.

Pohl Ł., *Kierowanie wykonaniem samobójstwa oraz polecenie jego wykonania w polskim prawie karnym (analiza de lege lata i postulaty de lege ferenda)*, w: *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego. księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Bojarskiemu*, red. T. Bojarski, A. Michalska-Warias, I. Nowikowski,

K. Nazar-Gutowska, J. Piórkowska-Flieger, D. Firkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011.

Pohl Ł., *Niezachowanie wymaganej ostrożności – znamię typu czynu zabronionego czy odrębny element w strukturze przestępstwa?*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2012.

Pohl Ł., *O usytuowaniu zgody dysponenta dobrem na jego naruszenie w strukturze przestępstwa i jego konsekwencjach na gruncie problematyki błędu w polskim prawie karnym (elementarna próba uporządkowania zagadnień)*, w: *Zgoda pokrzywdzonego*, red. R. Zawłocki, C.H. Beck, Warszawa 2012.

Polak P., Trzciński J., *Konstytucyjna zasada godności człowieka w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2018, t. XL.

Polanowska-Sygulska B., *Pluralizm wartości i jego implikacje w filozofii praw*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008.

Popławski H., *Zabójstwo na żądanie pod wpływem współczucia*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy" 1981, nr 1.

Populizm penalny i przejawy w Polsce. Materiały z Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego. Szklarska Poręba, 24–27 września 2008, red. Z. Sienkiewicz, R. Kokot, Kolonia Limited, Wrocław 2009.

Potulski J., *Komentarz do niektórych przepisów Kodeksu karnego*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2003.

Potulski J., *Definicja pojęcia „człowiek" w rozumieniu prawa karnego materialnego*, „Gdańskie Studia Prawnicze. Przegląd Orzecznictwa" 2007, nr 3.

Potrzeszcz J., *Godność człowieka w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2005, t. XV, nr 1.

Preisner A., *Prawo do ochrony życia i do zachowania naturalnej integralności psychofizycznej człowieka*, w: *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce*, red. L. Wiśniewski, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.

Preisner A., *Paternalizm a wolność*, w: *Aktualne wyzwania ochrony wolności i praw jednostki. Prace uczniów i współpracowników dedykowane Profesorowi Banaszakowi*, red. M. Jabłoński, S. Jarosz-Żukowska, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014.

Prejsnar-Szatyńska S., *Problem uzasadnienia kary – analiza filozoficzna*, „Probacja" 2014, nr 2.

Problemy etyczne w tradycjach sześciu religii, red. P. Morgan, C. Lawton, Pax, Warszawa 1996.

Projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Prawa Karnego (redakcja z dnia 5 listopada 2013 r.), „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, R. XVII, z. 4.

Pruszyński J.J., Putz J., Cianciara D., *Uwarunkowania religijne i kulturowe potrzeb muzułmanów podczas zdrowia i choroby*, „Hygeia Public Health" 2013, nr 48 (1).

Przybyszewska-Szter B., *Wolności i praw a osobiste*, w: *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, red. M. Chmaj, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2008.

Przybyszewski K., *Prawa człowieka w kontekstach kulturowych*, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2010.

Przylepa-Lewak A., *Legal-Sociological Research of the Prestige of Law*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2021, t. 30, nr 1.

Rachwał M., *Referendum on Abortion in Poland. Submitted Proposals and Main Topics of the Debate*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2019, t. 24, nr 1.

Radbruch G., *Pięć minut filozofii prawa*, przeł. E. Nowak, w: G. Radbruch, *Filozofia prawa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Radcliffe-Richards J., *Handel narządami – aspekty filozoficzne i etyczne*, w: *Handel narządami ludzkimi. Etyka, prawo i praktyka*, red. Z. Lasocik, M. Wiśniewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

Radecki W., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Radecki W., *Odpowiedzialność osób prawnych w niemieckim, czeskim, słowackim i polskim prawie karnym środowiska*, „Prokuratura i Prawo" 2020, nr 7–8.

Regulska A., *Rola wartości moralnych w procesie wychowania*, „Studia nad rodziną" 2013, nr 17.

Renkielska M., w: *Godność utracona?*, red. M. Renkielska, Kielce 1999.

Ritov I., Baron J., *Reluctance to vaccinate: omission bias and ambiguity*, „Journal of Behavioral Decision Making" 1990, no. 3.

Roczeń R., *Neurocentryczne koncepcje śmierci człowieka. Esej medyczno-filozoficzny*, Interdyscyplinarne Centrum Etyki UJ (INCET) 2011, https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/259463/roczen_neurocentryczne_koncepcje_smierci_2011.pdf?sequence=1&isAllowed=y

Rodzik A., *Ochrona prawa do życia w okresie obowiązywania Konstytucji Rzeczypospolitej z 1997 roku*, https://wspia.eu/media/g1yjxfti/84-rodzik-anna.pdf

Rodziński A., *Osoba, moralność, kultura*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1989.

Rodziński A., *U podstaw kultury moralnej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1999.

Rolka H., Kowalewska B., Jankowiak B., *Jakość a jakość życia w ujęciu historycznym*, w: *Jakość życia w naukach medycznych i społecznych*, t. I, red. B. Kowalewska, B. Jankowiak, H. Rolka, E. Krajewska-Kułak, Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, Białystok 2017.

Romanowicz M., *Teoria klaryfikacyjna wykładni prawa jako teoria uzasadnienia. Perspektywa psycholingwistyczna a pozytywistyczna koncepcja wykładni prawa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2011, nr 1.

Romańczuk-Grącka M., *Kryminalizacja powodowana względami moralnymi – relikt czy wyzwanie dla współczesnej legislacji*, w: *Tożsamość polskiego prawa karnego*, red. S. Pikulski, M. Romańczuk-Grącka, B. Orłowska-Zielińska, Pracownia Wydawnicza Elset, Olsztyn 2011.

Różalska A.M., *Ofiary czy terroryści? Wizerunki uchodźców na okładkach polskich prawicowych tygodników opinii*, w: *Świat islamu w perspektywie współczesnej i historycznej*, red. I. Kończak, M. Lewicka, A.S. Nalborczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.

Różyńska J., *Od zygoty do osoby*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2008.

Różyńska J., Łuków P., *Narodziny i natura bioetyki*, w: J. Różańska, W. Chańska, *Bioetyka*, LEX Grupa Wolters Kluwer, Warszawa 2013.

Różyńska J., *Kolizja obowiązków lekarskich i praw pacjenta*, w: *System prawa medycznego. Regulacja prawna czynności medycznych*, t. II, cz. 1, red. E. Zielińska, M. Boratyńska, P. Konieczniak, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2019.

Rutkowski S., *Zgoda na zabieg leczniczy w ujęciu art. 192 k.k.*, „Prokuratura i Prawo" 2000, nr 2.

Rzetecka-Gil A., *Kodeks cywilny. Komentarz. Zobowiązania – część ogólna*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2011.

Sadowski M., *Godność człowieka – aksjologiczna podstawa państwa i prawa*, www.bibliotekacyfrowa.pl/content/21952/002.pgf

Sadowski M., *Naturalne i społeczne prawa człowieka w nauczaniu papieża Leona XIII*, „Zeszyty Prawnicze" 2011, nr 11 (4).

Sadurski W., *Neutralność moralna prawa (Przyczynek do teorii prawa liberalnego)*, „Państwo i Prawo" 1990, nr 7.

Safjan M., *Prawo i medycyna*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1990.

Safjan M., *Prawo wobec ingerencji w naturę ludzkiej prokreacji*, Uniwersytet Warszawski. Wydział Prawa i Administracji, Warszawa 1990.

Safjan M., *Refleksje wokół konstytucyjnych uwarunkowań rozwoju ochrony dóbr osobistych*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2002, nr 1.

Safjan M., *Eutanazja a autonomia pacjenta – granice ochrony prawnej*, w: *Prawo. Społeczeństwo. Jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, red. A. Łopatka, B. Kunicka-Michalska, S. Kiewlicz, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2003.

Safjan M., *Wyzwania dla państwa prawa*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2007.

Sakowicz A., *Prawnokarne gwarancje prywatności*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2006.

Salij J., *Kościół wobec kary śmierci*, „Chrześcijaństwo. Świat. Polityka" 2016, nr 19.

Sarnecki P., w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. II, wyd. 2, red. L. Garlicki, M. Zubik, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2016.

Scheffler T., *O ius puniendi uwag kilka*, „Prace Naukowe Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego. e-Monografie", nr 20, http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/41101/03_Tomasz_Scheffler.pdf

Schembeck H., *O prawach podstawowych człowieka w austriackim prawie konstytucyjnym*, w: *Godność człowieka jako kategoria prawa*, red. K. Complak, Wrocław 2001.

Schooyans M., *Aborcja a polityka*, przeł. K. Deryło, Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 1991.

Sękowska-Kozłowska K., *Dopuszczalność przerywania ciąży ze względów embriopatologicznych w świetle Konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych i praktyki Komitetu ONZ do spraw praw osób niepełnosprawnych*, „Państwo i Prawo" 2021, nr 8.

Sękowski M., *Postawa wobec śmierci w cyklu życia człowieka*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2019.

Sindlewski A., *Czy utrzymać pojęcie dzieciobójstwa w kodeksie karnym*, „Nowe Prawo" 1963, nr 7–8.

Singer P., *O życiu i śmierci. Upadek etyki tradycyjnej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997.

Sinha S.P., *Freeing Human Rights from Natural Rights*, „Archiv für Rechts – und Sozialphilosophie" 1984, nr 3 (70).

Sinha S.P., *Non-Universality of Law*, „ARSP: Archiv für Rechts- und Sozialphilosophie / Archives for Philosophy of Law and Social Philosophy" 1995, t. 81, nr 2.

Sinkiewicz W., *Śmierć mózgowa jako ważny i wciąż aktualny problem bioetyczny*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoski Dom Wydawniczy Margrafsen, Bydgoszcz 2017.

Sitarz O., *Ochrona praw dziecka w polskim prawie karnym na tle postanowień Konwencji o prawach dziecka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.

Sitarz O., *Znaczenie normy wywodzonej z przepisu art. 53 § 3 k.k. dla (dyrektyw) sądowego wymiaru kary*, w: *Idea sprawiedliwości naprawczej a zasady kontynentalnego prawa karnego*, red. T. Dukiet-Nagórska, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2016.

Sitarz O., *Dobrowolna sterylizacja – czy czas zmienić prawo*, w: *Między stabilnością a zmiennością prawa karnego dylematy ustawodawcy*, red. M. Romańczuk-Grącka, Pracownia Wydawnicza Elset, Olsztyn 2017.

Sitarz O., *Kryminalizacja zachowań na przedpolu naruszenia dobra prawnego w ujęciu historycznym*, w: *Kara kryminalna perspektywa historyczna i penologiczna*, red. W. Zalewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2019.

Sitarz O., *International law and national law of selected countries on the issue of infanticide*, w: *Women, Children and (Other) Vulnerable Groups. Standards of Protection and Challenges for International Law*, red. M. Półtorak, I. Topa, Peter Lang Publishing Group, Berlin 2021.

Sitarz O., *Protection of Christian values: penal populism or a rational decision on criminalization?*, „Archiwum Kryminologii" 2021, nr 43.

Sitarz O., *Wyznaczanie pola kryminalizacji poprzez koncepcję „ochrony bezpieczeństwa określonego dobra prawnego"*, w: *Prawo karne na rozdrożu: główne tendencje i kierunki zmian*, red. P. Góralski, Instytut Wydawniczy EuroPrawo, Warszawa 2021.

Sitarz O., *Status aborcji a dzieciobójstwa*, w: *Kobieta*, red. M. Grzyb, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2022.

Sitarz O., *Znaczenie regulacji prawa rodzinnego dla karnoprawnej oceny zaniedbania*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2022, nr 3 (27).

Sitarz O., *„Życie" i „jakość życia" w kontekście decyzji kryminalizacyjnych*, w: *O wolność i prawo. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Andrzejowi Rzeplińskiemu*, red. B. Błońska, Ł. Chojniak, B. Gruszczyńska [i in.], Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2022.

Sitarz O., *Bezprawne przerwanie ciąży*, w: *Kobieta – ciąża – zarodek – dziecko. Prawne aspekty przerywania ciąży*, red. M. Grzyb, K. Sękowska-Kozłowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2023.

Sitarz O., *Karnoprawna reakcja na naruszenie i narażenie dobra prawnego w postaci życia człowieka na różnych jego etapach*, w: *Współczesne oblicze prawa karnego, prawa*

wykroczeń, kryminologii i polityki kryminalnej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Violetcie Konarskiej-Wrzosek, red. J. Bojarski, N. Daśko, J Lachowski, T. Oczkowski, A. Ziółkowska, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2023.

Sitarz O., *Postulat usunięcia instytucji klauzuli sumienia z polskiego porządku prawnego*, „Przegląd Prawa Medycznego" 2023, nr 3 (12).

Sitarz O., *Pytanie o spójność aksjologiczną polskiego prawa karnego w zakresie odpowiedzialności za śmierć człowieka*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2023, t. 28, nr 3.

Sitarz O., Bek D., Hanc J., *Wpływ klauzuli sumienia i obrony przez kulturę na ocenę elementów struktury przestępstwa*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2017, nr 2.

Sitarz O., Bek D., Jaworska-Wieloch A., *Ograniczenia prawa do samostanowienia osoby pokrzywdzonej. Rozważania na tle wyroku Trybunału Sprawiedliwości z 15 września 2011 r. (C-483/09)*, w: *Aktualne problemy i perspektywy prawa karnego*, red. M. Mozgawa, P. Poniatowski, K. Wala, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2022.

Sitarz O., Grudecki M., *The Rational Limits of the Criminalization of Abortion – Legal and Social Consequences of the Restrictive Approach*, „Medicine, Law & Society" 2022, vol. 15, no. 1.

Sitarz O., Hanc J., *Zabieg Kristellera w świetle przepisów prawa karnego*, „Prawo i Medycyna" 2017, nr 2.

Sitarz O., Jaworska-Wieloch A., *The concept of child and its legal synonyms in polish criminal law*, „International and Comparative Law Review" 2021, t. 21, nr 1.

Siwek K., *O wykorzystaniu derywacyjnej koncepcji wykładni prawa w rozwiązywaniu problemów prawa karnego*, „Ius Novum" 2001, nr 4.

Siwek K., *Z problematyki odpowiedzialności karnej intraneusa za niewykonawcze formy współdziałania przestępnego (uwagi na tle przestępstwa dzieciobójstwa)*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2020, R. LXXXII, z. 4.

Skibińska E., *Ochrona pracownic w ciąży*, „Monitor Prawa Pracy" 2010, nr 1.

Skrzydło W., w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. W. Skrzydło, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009.

Skrzypiński D., *Przestępstwo zabójstwa w ujęciu psychologicznym*, „Kortowski Przegląd Prawniczy" 2018, nr 1.

Skwarzyński M., *Sprzeciw sumienia w europejskim i krajowym systemie ochrony praw człowieka*, „Przegląd Sejmowy" 2013, nr 6.

Słownik języka polskiego, t. 3: *R–Z*, red. M. Szymczak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.

Słownik języka polskiego PWN, red. M. Szymczak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.

Smyczyński T., *Konwencja o prawach dziecka. Analiza i wykładnia*, Ars boni et aequi, Poznań 1999.

Snarski T., *Kilka uwag o relacji prawa karnego i moralności wokół problematyki samobójstwa*, „Acta Iuris Stetinenis" 2021, t. 35, nr 3.

Snarski T., *Kościół katolicki wobec kary śmierci. Między prawem a filozofia i teologią*, Wydawnictwo Więź, Warszawa 2021.

Sołhaj P., *Wybrane zagadnienia z zakresu międzynarodowego prawa humanitarnego oraz odpowiedzialności karnej żołnierzy*, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2018.

Sozański J., *Znaczenie istotniejszych atrybutów podmiotowych dla ustalenia podmiotowości międzynarodowoprawnej*, „Roczniki Nauk Prawnych" 2008, t. XVIII, nr 1.

Spotowski A., *Funkcja niebezpieczeństwa w prawie karnym*, Warszawa 1990.

Spranca M., Minsk E., Baron J., *Omission and Commission in judgment and choice*, „Journal of Experimental Social Psychology" 2008, no. 27.

Sroka T., *Odpowiedzialność karna za niewłaściwe leczenie. Problematyka obiektywnego przypisania skutku*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2013.

Stala J., *Zmiany poglądów Polaków na temat umierania i śmierci jako wyzwanie pastoralne kościoła w Polsce w XXI wieku*, w: *Człowiek chory i umierający. Możliwości wsparcia i formy pomocy*, red. J. Stala, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Kraków 2014.

Stańdo-Kawecka B., *Polityka karna i penitencjarna między punitywizmem i menedżeryzmem*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2020.

Stec T., *O wartości życia ludzkiego w każdym jego stadium*, „Studia Sandomierskie" 2016, nr 23.

Stefaniuk M., *Etyczne dylematy prawa (kara śmierci, aborcja i eutanazja) w świetle badań polskiej opinii publicznej*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2013, nr 19.

Stefańska B.J., *Zatarcie skazania*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2014.

Stengers I., *Propozycja kosmopolityczna*, w: *Ekologie*, red. A. Jach, P. Juskowiak, A. Kowalczyk, Muzeum Sztuki w Łodzi, Łódź 2014.

Stępień A.B., *Wstęp do filozofii*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001.

Such J., Sugalska I., *Granice transplantacji a problem tożsamości osoby ludzkiej*, w: *Z filozoficznych, etycznych i prawnych zagadnień transplantacji*, red. J. Such, J. Wiśniew-

ski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2011.

Suchomska J., Urzędowska D., *Działania protestacyjne strajku kobiet w ujęciu teorii nowych ruchów społecznych*, „Dyskurs & Dialog" 2021, nr 1.

Sulikowski A., *Wstęp do prawoznawstwa. Krótki kurs*, Wałbrzyska Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2007.

Symiotiuk S., *Eduard Spranger a teologia protestancja XX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska" 1976, t. I, nr 18.

Sylwestrzak A., *Komentarz do wybranych przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego*, 2020.

Sylwestrzak A., *Obowiązki dziecka wobec rodziców*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2001, R. LXIII, z. 3.

„System prawa karnego", t. 1–10, red. A. Marek, J. Warylewski, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010–2020.

System prawa karnego. O przestępstwach w szczególności, red. I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński, Ossolineum, Wrocław 1985.

Szafrańska M., *Penalny populizm a media*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015.

Szałek P., *Pamięć jako akt intencjonalny (trzy teorie psychologiczne)*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria" 2004, R. 13, nr 1 (49).

Szamota B., *Badania nad prewencją generalną: problemy metodologiczne*, „Archiwum Kryminologii" 1984, t. XI.

Szawarski Z., *Wartość życia*, „Etyka" 1984, nr 21.

Szczepaniec M., *Uregulowanie obrony koniecznej w Kodeksie karnym z 1997 r. a Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 1999, nr 1.

Szczęsna A., *Spór o pomoc lekarza w samobójstwie*, w: *Narodziny i śmierć. Bioetyka kulturowa wobec stanów granicznych życia ludzkiego*, red. M. Gałuszka, K. Szewczyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Łódź 2002.

Szczucki K., *Wykładnia prokonstytucyjna prawa karnego*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2015.

Szerer M., *Karanie a humanizm*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964.

Szewczyk K., *Bioetyka*, t. 1: *Medycyna na granicach życia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Szewczyk M., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277*, red. A. Zoll, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 1999.

Szewczyk M., *Prawne aspekty udzielania pomocy medycznej świadkom Jehowy i samobójcom*, w: *Współczesne wyzwania prawa ochrony zdrowia*, red. A. Bielecki, M. Boratyńska, B. Sasin, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2013.

Szkotnicki W., *Za i przeciw legalizacji eutanazji*, „Palestra" 1997, nr 5–6.

Szmyd J., *Bezpieczeństwo jako wartość. Refleksja aksjologiczna i etyczna*, w: *Zarządzanie bezpieczeństwem. Międzynarodowa konferencja naukowa, Kraków 11–13 maja 2000 roku*, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 2000.

Szmyd J., *Poczucie bezpieczeństwa jako wartość społeczna, etyczna i egzystencjalna. Rozważania podstawowe*, „Państwo i Społeczeństwo" 2014, t. XIV, nr 2.

Szpak A., *Międzynarodowe prawo humanitarne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2014.

Szpak A., *Dopuszczalność pozbawienia życia kombatanta w świetle międzynarodowego prawa humanitarnego*, „Polski Rocznik Praw Człowieka i Prawa Humanitarnego" 2015, nr 6.

Sztandera F., *Ochrona prawna zdolności do życia w ustawie o leczeniu niepłodności z uwzględnieniem dorobku konstytucyjnego*, „Zeszyt Studencki Kół Naukowych Wydziału Prawa i Administracji UAM" 2016, nr 6.

Sztychmiler, *Ochrona życia przez klauzulę sumienia*, „Studia Prawnoustrojowe" 2018, nr 41.

Szwarc A., *Głos w dyskusji*, Zjazd Katedr Prawa Karnego, Lublin 23–24.09.2021.

Szwarczyk M., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. T. Bojarski, LexisNexis, Warszawa 2009.

Szymaniec P., *Problematyka własności w filozofii prawa Immanuela Kanta*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie" 2009, z. 3.

Szymanowska A., *Polacy wobec przestępstw i karania. Opinie i postawy społeczeństwa polskiego wobec przestępstw, zachowań patologicznych i kontrowersyjnych oraz środków kontroli nad tymi zachowaniami*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008.

Szymański M., *„Przestępstwa bez ofiar" w świetle polskiej Konstytucji oraz orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, „Świat Idei i Polityki" 2018, t. 17.

Szyran J., Baranouski K., *Życie ludzkie jako przedmiot i podmiot prawa*, „Rocznik Teologii Katolickiej" 2012, t. XI, nr 2.

Ślęczek-Czakon D., *O sposobach pojmowania moralności*, „Folia Philosophica" 1997, t. 15.

Ślęczek-Czakon D., *Problem wartości i jakości życia w sporach bioetycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.

Ślęzak J., *System kar i represji w starożytności*, „Studia Gdańskie. Wizje i Rzeczywistość" 2014, nr 11.

Ślipko T., *Etyczny problem samobójstwa*, Petrus, Kraków 2008.

Śmieja P.S., *Sumienie w świetle obowiązujących przepisów prawa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia" 2020, t. LXVII, nr 2.

Środa M., *Idea godności w etyce i kulturze*, Wydział Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1993.

Świderska M., *Zgoda osoby bliskiej na ujawnienie tajemnicy lekarskiej po śmierci pacjenta (po nowelizacji)*, „Przegląd Prawa Medycznego" 2019, nr 1.

Świdziński J.A., *Kara śmierci. W obronie życia ludzkiego*, Petrus, Wieliczka 2008.

Świeżyński A., Wnuk M., *Życie*, w: *Encyklopedia Filozofii Przyrody*, red. Z.E. Roskal, Wydawnictwo Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2016.

Świtońska M., *Śpiączka i śmierć mózgu w praktyce neurologicznej*, w: *Etyczne, medyczne i prawne dylematy wokół śmierci mózgu*, red. W. Sinkiewicz, R. Grabowski, Bydgoski Dom Wydawniczy Margrafsen, Bydgoszcz 2017.

Tarapata S., *Dobro prawne w strukturze przestępstwa. Analiza teoretyczna i dogmatyczna*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Tarapata S., *Kontrowersje wokół wyznaczania granic dobra prawnego – uwagi na marginesie postanowienia Sądu Najwyższego z 3 września 2009 r. (sygn. akt I KZP 15/09)*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2012, R. XVI, z. 1.

Tarapata S., *Obiektywna czy subiektywna przewidywalność? Głos w sprawie sporu dotyczącego nieświadomej nieumyślności*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2015, nr 1.

Tarapata S., *Problem rozstrzygania prawnokarnej kolizji dóbr w trakcie wykonywania świadczeń zdrowotnych*, „Palestra" 2020, nr 6.

Tarapata S., Zając D., *Znaczne zwiększenie uprzedniego zagrożenia dla dobra prawnego spowodowanego przez sprawcę jako negatywna przesłanka obiektywnego przypisania skutku*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2014, nr 3.

Tarapata S., Zontek W., *Prawnokarne skutki wyroku TK z 22.10.2020 r., K 1/20 (zagadnienia wybrane)*, „Państwo i Prawo" 2021, nr 8.

Tarnawski M., *Zabójstwa uprzywilejowane w ujęciu polskiego prawa karnego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1981.

Tekliński J., *Czy człowiek ma prawo do samobójstwa?*, „Humanistica" 2018, t. 2, nr 21.

Tetz V.V., Tetz G.V., *A new biological definition of life*, „Biomolecular Concepts" 2019, vol. 11, no. 1.

Thomas M., Buckmaster L., *Paternalism in social policy when is it justifiable?*, 2010, https://www.aph.gov.au/About_Parliament/Parliamentary_Departments/Parliamentary_Library/pubs/rp/rp1011/11rp08

Tkacz S., *O zintegrowanej koncepcji zasad prawa w polskim prawoznawstwie (Od dogmatyki do teorii)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2014.

Tkacz S., Tobor Z., Bielska-Brodziak A., *Kilka uwag o wykładni prawa karnego*, „Studia Prawnicze" 2009, nr 3 (181).

Tokarczyk D., *Nieumyślność w świetle propozycji nowelizacji kodeksu karnego – w odpowiedzi Doktor Katarzynie Banasik*, „Palestra" 2014, nr 1–2.

Tokarczyk D., *Obowiązek gwaranta w prawie karnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2014, R. LXXVI, z. 4.

Tokarczyk R., *Śmierć jako fenomen prawny*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia" 2000, t. XLVII.

Trafny M., *Zasada humanitaryzmu w kodeksie karnym*, „Prokuratura i Prawo" 2007, nr 3.

Triage. Ratunkowa segregacja medyczna, eds. K. Mackway-Jones, J. Marsden, J. Windle, red. wyd. pol. J. Jakubaszko, Edra Urban & Partner, Wrocław 2021.

Troszkiewicz P., *W poszukiwaniu definicji śmierci*, „Studia Philosophiae Christianae" 1995, nr 31 (2).

Trybek K., Pietrzyk T., *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu – rewolucja czy ukonstytuowanie dawno oczekiwanych zmian w Kodeksie karnym?*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Numer specjalny" 2014, nr 13.

Tuleja P., *Prawo naturalne i prawo pozytywne jako podstawa konstytucyjnych praw człowieka*, „Ethos" 1999, nr 1–2.

Tuleja P., *Zasada proporcjonalności jako podstawa prawnokarnej ingerencji w prawa jednostki*, w: *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, red. J. Majewski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2015.

Tworkowska A., „Implikacje prawne i społeczno-kulturowe śmierci człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ochrony dóbr osobistych", niepublikowana rozprawa doktorska, Białystok 2013.

Tworkowska-Baraniuk A., *Sztuczna inseminacja nasieniem zmarłego dawcy – wątpliwości natury prawnej i etycznej*, w: *Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane*, red. J. Gołaczyński, J. Mazurkiewicz, J. Turłukowski, D. Karkut, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2015.

Tyburcy T., *Przedmiot ochrony przepisu typizującego czyn zabroniony*, „Przegląd Prawniczy Uniwersytetu Warszawskiego" 2017, R. XVI, nr 1, https://lawreview.wpia.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2018/07/6.pdf

Tyszka T., *Decyzje: perspektywa psychologiczna i ekonomiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

Tyszkiewicz L., *Globalizacja a problem uniwersalnych wartości*, w: *Prawo XXI wieku. Księga pamiątkowa 50-lecia Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk*, red. W. Czapliński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.

Tyszkiewicz L., *Zasady proporcjonalności a reguły i praktyka stosowania środków penalnych*, w: *Zasada proporcjonalności w prawie karnym*, red. T. Dukiet-Nagórska, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010.

Tyszkiewicz L., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2014.

Tyszkiewicz L., *Prawno-karna ochrona dziecka poczętego de lege lata i de lege ferenda*, w: *Status prawny i ochrona prawna dziecka poczętego*, red. L. Tyszkiewicz, Wyższa Szkoła Finansów i Prawa w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2014.

Tyszkiewicz L., w: *Prawo karne. Część ogólna, szczególna i wojskowa*, red. T. Dukiet-Nagórska, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2014.

Tyszkiewicz L., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. M. Filar, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Umyślność i jej formy. Pokłosie VII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego, red. J. Majewski, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2011.

Urbaniak M., *Rozpoznawanie stanów emocjonalnych jako biologiczne źródło zmysłu moralności*, „Rocznik Kognitywistyczny" 2014, nr 7.

Urbaniak M., Spaczyński R.Z., *Wybrane aspekty prawne ochrony dziecka poczętego w świetle projektu nowelizacji Kodeksu Karnego*, „Ginekologia Polska" 2015, nr 10.

Urbanowicz K., *Kompensacyjna funkcja prawa karnego*, praca doktorska napisana pod kierunkiem naukowym prof. zw. dr. hab. Roberta Zawłockiego w Zakładzie Prawa Karnego, Poznań 2020.

Utrat-Milecki J., *Podstawy penologii. Teoria kary*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006.

Uzasadnienie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, R. XVII, z. 4.

Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu: od roku 1300 po współczesność*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2008.

de Waal F., *Małpy i filozofowie. Skąd pochodzi moralność?*, przeł. B. Brożek, M. Furman Copernicus Center Press, Kraków 2013.

de Waal F., *Bonobo i ateista. W poszukiwaniu humanizmu wśród naczelnych*, przeł. K. Kornas, Copernicus Center Press, Kraków 2015.

de Waal F., *Małpa w każdym z nas*, przeł. K. Kornas, Copernicus Center Press, Kraków 2019.

Wallis A., *Jakość życia – problemy i propozycje*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1976, R. XXXVIII, nr 2.

Walter T., *Sociological Perspectives on Death, Dying, and Bereavement*, in: *Death, Dying and Bereavement: Contemporary Perspectives, Institutions and Practices*, eds. T. Attig, J. Stillion, Springer Publishing Company, New York 2014.

Wałachowska M., w: *Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania. Część ogólna (art. 353–534)*, red. M. Fras, M. Habdas, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2018.

Warylewski J., *W sprawie prawnokarnego postrzegania eutanazji*, „Państwo i Prawo" 1999, nr 3.

Warylewski J., *Kara. Podstawy filozoficzne i historyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007.

Warylewski J., *Prawo karne. Część ogólna*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2015.

Watson L., *Biologia śmierci*, Podsiedlik-Raniowski i S-ka, Poznań 1992.

Wąsek A., *Odpowiedzialność karna za nieprzeszkodzenie przestępstwu*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1973.

Wąsek A., *Prawnokarna problematyka samobójstw*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1982.

Wąsek A., *Prawo karne – minimum moralności?*, „Annales UMCS, Sectio G. Ius" 1984, t. XXXI, nr 3.

Wąsek A., *W kwestii tzw. odmoralizowania prawa karnego*, „Studia Filozoficzne" 1985, nr 2–3.

Wąsek A., *Karnomaterialne aspekty instytucji przestępstwa ściganego na wniosek*, „Studia Prawnicze" 1987, nr 3–4.

Wąsek A., *Czyn niemoralny – czyn społecznie niebezpieczny – czyn przestępny*, „Studia Iuridica" 1988, nr XVI.

Wąsek A., *Kodeks karny. Komentarz*, t. 1, Wydawnictwo Arche, Gdańsk 1999.

Wąsek A., *Przepis art. 2 Kodeksu karnego z 1997 r. na tle prawnoporównawczym*, w: *Prawo, społeczeństwo, jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, red. A. Łopatka, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2003.

Wedeł-Domaradzka A., *Śmierć a prawa człowieka*, Wydawnictwo Naukowe Grado, Toruń 2010.

Wiak K., *Ochrona życia poczętego w polskim prawie karnym*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001.

Wiak K., *Polskie prawo karne wobec dziecka poczętego*, w: *Ius et Lex, Księga jubileuszowa ku czci Profesora Adama Strzembosza*, red. A. Dębiński, A. Grześkowiak, K. Wiak, Wydawnictwo Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2002.

Wiak K., w: *Kodeks karny. Komentarz*, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, C.H. Beck, Warszawa 2015.

Wiak K., *Godność człowieka jako podstawa aksjologiczna polskiego prawa karnego*, w: *Aksjologiczne podstawy polskiego prawa karnego w perspektywie jego ewolucji*, red. A. Grześkowiak, I. Zgoliński, Kujawsko-Pomorska Wyższa Szkoła w Bydgoszczy, Bydgoszcz 2017.

Wiak K., *Ochrona karna prawa człowieka do życia w prawie polskim*, „Teka Komisji Prawniczej PAN" 2018, t. XI, nr 2.

Wiatrowski P., *Dyrektywy wykładni prawa karnego materialnego w judykaturze Sądu Najwyższego*, C.H. Beck, Warszawa 2013.

Wicherek P., w: *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. M. Fras, M. Habdas, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2021.

Wielgus S., *Prawo a moralność*, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 2006.

Williams G., *Świętość życia a prawo karne*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1960.

Wilowski W., *Zagadnienie życia i śmierci w wybranych poglądach filozoficznych i religijnych Zachodu i Wschodu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2000.

Wiśniewski L., *Prawo a wolność człowieka – pojęcie i konstrukcja prawna*, w: *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, red. L. Wiśniewski, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997.

Wiśniewski R., *Podstawy aksjologii Władysława Tatarkiewicza*, w: *Człowiek i wartości moralne: studia z dziejów niezależnej myśli etycznej*, red. Z.J. Czarnecki, S. Soldenhoff, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1989.

Wnuk M., Marcinkowski J.T., *Jakość życia jako pojęcie pluralistyczne o charakterze interdyscyplinarnym*, „Probl Hig Epidemiol" 2012, nr 93 (1).

Wnuk M., Zielonka D., Purandare B., Kaniewski A., Klimberg A., Ulatowska-Szostak E., Palicka E., Zarzycki A., Kaminiarz E., *Przegląd koncepcji jakości życia w naukach społecznych*, „Hygeia Public Health" 2013, nr 48 (1).

Wojciechowski B., *Dyskursywno-etyczne uzasadnienie kary kryminalnej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, R. LXVIII, z. 3.

Wojewoda E., *Prawnokarne i kryminologiczne aspekty medycznie wspomaganej prokreacji*, Wydawnictwo Temida, Białystok 2019.

Wojtyczek K., *Zasada proporcjonalności*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, C.H. Beck, Warszawa 2002.

Wojtyczek K., w: *Prawo konstytucyjne Rzeczypospolitej Polskiej*, red. P. Sarnecki, C.H. Beck, Warszawa 2014.

Wold L., *Honor. Opowieści ojca, który zabił własną córkę*, przeł. M. Kalinowski, Czarne, Wołowiec 2020.

Wolter W., Buchała K., Mioduski K., Wróblewski F., w: *Problemy nowego prawa karnego*, red. I. Andrejew, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1973.

Wróbel W., *Prawotwórcze tendencje w orzecznictwie Sądu Najwyższego w sprawach karnych. Mity czy rzeczywistość?*, w: *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego. Księga poświęcona pamięci Profesora Andrzeja Wąska*, red. L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005.

Wróbel W., *Opinia o projekcie zmiany (art. 38) Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (druk sejmowy nr 993)*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007.

Wróbel W., *Opinia w sprawie skutków prawnych wprowadzenia do Konstytucji RP zmiany w treści art. 30 oraz art. 38 w podanym brzmieniu*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007.

Wróbel W., *Spór o „dostateczny poziom represyjności" prawa karnego w płaszczyźnie legislacyjnej*, w: *Represyjność polskiego prawa karnego*, red. A.J. Szwarc, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.

Wróbel W., *Czy powrót do racjonalizmu? Projekty nowelizacji Kodeksu karnego w perspektywie zmian dokonanych w prawie karnym w latach 2005–2007*, w: *Populizm penalny i jego przejawy w Polsce*, red. Z. Sienkiewicz, R. Kokot, Kolonia Limited, Wrocław 2009.

Wróbel W., *Problem klauzuli sumienia w prawie polskim w odniesieniu do ochrony życia*, „Annales Canonici" 2010, nr 6.

Wróbel W., *Określenie strony podmiotowej czynu zabronionego z perspektywy funkcji gwarancyjnej*, w: *Umyślność i jej formy. Pokłosie VII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2011.

Wróbel W., *Głos w dyskusji*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, red. J. Majewski, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2012.

Wróbel W., *Przestępstwa abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo – perspektywa konstytucyjna i kryminalnopolityczna*, w: *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, red. J. Majewski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Warszawa 2015.

Wróbel W., Zoll A., *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2012.

Wysocka O., *Populizm i Radio Maryja*, „Znak. Miesięcznik" 2008, nr 640, https://www.miesiecznik.znak.com.pl/6402008olga-wysockapopulizm-i-radio-maryja/#_ftn5

Yakovlev A., *Social Functions of the Criminalization Process*, „Selected Issues in Criminal Justice", Helsinki 1985.

Zabielski J., *Godność i wartość życia ludzkiego we współczesnym świecie*, „Studia Teologiczne Biał., Droh., Łom." 1997, nr 15.

Zacharczuk P., *Moralność publiczna jako przesłanka ograniczania wolności zgromadzeń*, „Studia z Prawa Wyznaniowego" 2020, t. 23.

Zadykowicz T., *Początek ludzkiego życia – z perspektywy nauczania Kościoła katolickiego. Próba określenia oraz konsekwencje etyczne*, „Rocznik Teologii Katolickiej" 2014, t. XIII, nr 1.

Zajadło J., *Godność jednostki w aktach prawa międzynarodowej ochrony praw człowieka*, „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny" 1995, R. LI, z. 2.

Zajadło J., *Gustav Radbruch jako prawnik-karnista*, w: *Prawo XXI wieku. Księga pamiątkowa 50-lecia Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk*, red. W. Czapliński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006.

Zajadło J., *Sumienie sędziego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2017, R. LXXIX, z. 4.

Zając D., *Zgoda dzierżyciela dobra prawnego na zachowanie ryzykowne jako okoliczność wpływająca na zakres odpowiedzialności karnej*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2018, nr 2.

Zalewski W., *Populizm penalny – próba zdefiniowania zjawiska*, w: *Populizm penalny i przejawy w Polsce. Materiały z Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego. Szklarska Poręba, 24–27 września 2008*, red. Z. Sienkiewicz, R. Kokot, Kolonia Limited, Wrocław 2009.

Zalewski Z., *Jak długo mamy obowiązek żyć*, w: *Przedłużanie życia jako problem moralny*, red. B. Chyrowicz, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2008.

Zaremba J., *Aksjologia prawa finansowego*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2020, t. 25, nr 1.

Zatorska J., *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz do zmian wprowadzonych ustawą z dnia 6 listopada 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2011.

Zawada S., *Wartość życia ludzkiego wobec współczesnych zagrożeń „kultury śmierci"*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny" 2011, nr 19 (1).

Zawłocki R., *Kryminalizacja obrotu gospodarczego w Polsce*, w: *Zagadnienia współczesnej polityki kryminalnej*, Wydawnictwo Sto, Bielsko-Biała 2006.

Zawłocki R., *Pojęcie i funkcje społecznej szkodliwości czynu w prawie karnym*, C.H. Beck, Warszawa 2007.

Zawłocki R., *Nieumyślność jako podstawa odpowiedzialności karnej – w poszukiwaniu kompromisu*, „Monitor Prawniczy" 2008, nr 11.

Zawłocki R., *Przepadek pojazdu mechanicznego*, C.H. Beck, Warszawa 2024.

Zegers-Hochschild F., Adamson G.D., Dyer S. [i in.], *The International Glossary on Infertility and Fertility Care*, „Fertility and Sterility" 2017, vol. 108, no. 3.

Zeifert M., *Gramatyka przepisu jako przesłanka decyzji interpretacyjnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019.

Zielińska E., *Konstytucyjna ochrona prawa do życia od momentu poczęcia (uwagi krytyczne do projektu zmiany art. 38 Konstytucji)*, „Państwo i Prawo" 2007, z. 3.

Zieliński M., *Konstytucyjne zasady prawa*, w: *Charakter i struktura norm konstytucji*, red. J. Trzciński, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997.

Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2017.

Zieliński M., Bogucki O., Choduń A., Czepita S., Kanarek B., Municzewski A., *Zintegrowanie polskich koncepcji wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2009, R. 71, z. 4.

Zieliński M., Zirk-Sadowski M., *Klaryfikacyjność i derywacyjność w integrowaniu polskich teorii wykładni prawa*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2011, z. 2.

Zieliński S., *Rozumienie godności człowieka i jej znaczenie w procesie stanowienia i stosowania prawa. Propozycja testu zgodności regulacji prawnych z zasadą godności człowieka*, „Przegląd Sejmowy" 2019, nr 4 (153).

Ziembiński Z., *Logiczne podstawy prawoznawstwa*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1966.

Ziembiński Z., *Unormowania prawne a unormowania moralne w sferze prawa rodzinnego PRL*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1977, z. 2.

Ziemiński I., *Śmierć jako źródło i przedmiot prawa. Stanowisko Thomasa Hobbesa*, cz. I: *Śmierć jako źródło prawa*, „Studia z historii filozofii" 2012, nr 3.

Zimmermann-Pepol M., Gregorczuk K., *Wymiary sprawiedliwości na gruncie filozofii prawa. Problematyka sprawiedliwości wczoraj–dziś–jutro*, „Gdańskie Studia Prawnicze" 2016, t. XXXV.

Ziółkowska A., *Konstytucyjność prawa do aborcji*, w: *Prawnokarne aspekty ochrony początków życia ludzkiego*, red. A. Ziółkowska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2019.

Zoll A., *Okoliczności wyłączające bezprawność czynu (Zagadnienia ogólne)*, Warszawa 1982.

Zoll A., *Brak wymaganych kwalifikacji działającego podmiotu jako przesłanka odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne*, „Studia Prawnicze" 1988, z. 1–2.

Zoll A., *Aksjologiczne podstawy prawa karnego*, w: *Filozofia prawa a tworzenie i stosowanie prawa. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej zorganizowanej w dniach 11 i 12 czerwca 1991 roku w Katowicach*, red. B. Czech, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Katowice 1992.

Zoll A., *Prawo karne w systemie totalitarnym*, „Znak. Miesięcznik" 1992, nr 450.

Zoll A., *Zasady prawa karnego w projekcie konstytucji*, „Państwo i Prawo" 1997, nr 3.

Zoll A., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do art. 117–277 Kodeksu karnego*, red. A. Zoll, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 1999.

Zoll A., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom I*, red. A. Zoll, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 1999.

Zoll A., *Prawo naturalne i prawo stanowione*, w: *Medycyna i prawo: za czy przeciw życiu*, red. E. Sgreccia [i in.], Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999.

Zoll A., *Zaniechanie leczenia – aspekty prawne*, „Prawo i Medycyna" 2000, nr 5.

Zoll A., *Czy filozofia ma być służącą czy panią? (uwagi do pewnej wypowiedzi P.J.A. Feurbacha)*, w: *Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczów Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, red. A. Zoll, J. Stelmach, J. Halberda, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2001.

Zoll A., w: *Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Tom 1. Komentarz do art. 1–116 k.k.*, red. A. Zoll, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2004.

Zoll A., *Godność człowieka jako źródło wolności i praw*, w: *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*, Wydawnictwo Katolicki Uniwersytet Lubelski, Lublin 2006.

Zoll A., *Znaczenie konstytucyjnej zasady podziału władz dla prawa karnego materialnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 2006, R. LXVIII, z. 2.

Zoll A., *Opinia prawna w sprawie oceny konstrukcji i skutków prawnych projektu zmiany art. 30 i 38 Konstytucji RP*, w: *Konstytucyjna formuła ochrony życia*, Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu, druk sejmowy nr 993, Warszawa 2007.

Zoll A., *Ius puniendi*, „Na Wokandzie" 2010, nr 3.

Zoll A., *Potrzeba racjonalności w reformowaniu prawa karnego*, w: *Teoretyczne i praktyczne problemy współczesnego prawa karnego*, red. T. Bojarski, A. Michalska-Warias, I. Nowikowski [i in.], Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011.

Zoll A., w: *Źródła prawa karnego*, „System prawa karnego", t. 2, red. T. Bojarski, C.H. Beck, Warszawa 2011.

Zoll A., *Prace nad nowelizacją przepisów części ogólnej kodeksu karnego*, „Państwo i Prawo" 2012, nr 11.

Zoll A., *Typ czynu zabronionego charakteryzujący się nieumyślnością*, w: *Nieumyślność. Pokłosie VIII Bielańskiego Kolokwium Karnistycznego*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa „Dom Organizatora", Toruń 2012.

Zoll A., *Wstęp (Nowelizacja Kodeksu karnego z 1997 r.)*, „Kwartalnik Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury. Numer specjalny" 2014, nr 13.

Zoll A., *Klauzula sumienia w medycynie – gwarancja czy ograniczenie wolności sumienia pracowników ochrony zdrowia*, w: O. Nawrot, *Klauzula sumienia w państwie prawa*, Spółdzielczy Instytut Naukowy, Sopot 2015.

Zoll A., w: *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część I. Komentarz do art. 1–52*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2016.

Zoll A., w: *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2017.

Zoll A., Wróbel W., *Projekt nowelizacji kodeksu karnego – przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych" 2013, nr 15.

Zubik M., *Ochrona prawna początku życia człowieka w rozwiązaniach międzynarodowych i konstytucyjnych w Europie*, „Przegląd Sejmowy" 2007, nr 3.

Żuradzki T., *Etyka wojny a dopuszczalność zabijania*, „Diametros" 2010, nr 25.

Źródła internetowe

1 kadencja, 33 posiedzenie, 1 dzień, 30 grudnia 1992, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata1.nsf/main/61CD54D6

20 rodzajów sumienia, 22 lipca 2014, https://stacja7.pl/wiara/20-rodzajow-sumienia/

American Convention on Human Rights, O.A.S. Treaty Series, No. 36, 1144 U.N.T.S. 123, entered into force July 18, 1978, reprinted in Basic Documents Pertaining to Human Rights in the Inter-American System, OEA/Ser.L.V/II.82 doc.6 rev.1 at 25 (1992), http://hrlibrary.umn.edu/oasinstr/zoas3con.htm; wersja polska: http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/inne/1969a-c1.html

Apel uczonych do kardynałów: należy powrócić do tradycyjnego nauczania o karze śmierci, 16 sierpnia 2018, https://pch24.pl/apel-uczonych-do-kardynalow-nalezy-powrocic-do-tradycyjnego-nauczania-o-karze-smierci/#ixzz5a4uBI7jc

„Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego", http://www.katechizm.opoka.org.pl/rkkkIII-2-2.htm

Body politics: a primer on criminalization of sexuality and reproduction, Amnesty International 2018, s. 182, https://www.amnesty.org/en/documents/pol40/7763/2018/en/

The Campaign against Article 340, https://www.hrw.org/reports/2004/jordan0404/4.htm

Czy Franciszek myli się w sprawie oceny kary śmierci?, 5 lipca 2022, https://prawy.pl/120849-Czy-Franciszek-myli-sie-w-sprawie-oceny-kary-śmierci

Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary *Questio de abortu*, pkt 13, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19741118_declaration-abortion_pl.html

Deklaracja Kongregacji Nauki Wiary *Questio de abortu*, przypis 20, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19741118_declaration-abortion_pl.html

Densol Ch., Koniec świata chrześcijańskiego, wykład, Teologia Polityczna, 25 kwietnia 2021, https://teologiapolityczna.pl/koniec-chrzescijanskiego-swiata-chrzescijanstwa-wyklad-prof-chantal-delsol

Dlaczego można tęsknić za karą śmierci?, https://pch24.tv/dlaczegomozna-tesknic-za-kara-smierci/

Drastyczny wzrost liczby zabójstw w Polsce, Rzeczypospolita, 15.02.2021, https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art8672851-drastyczny-wzrost-liczby-zabojstw-w-polsce

Druk nr 1693, https://orka.sejm.gov.pl/Druki9ka.nsf/0/711C9A67B618B3D1C125877D003AA3F8/%24File/1693.pdf

Druk nr 2024, Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/druk.xsp?nr=2024; https://www.sejm.gov.pl/sejm9.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=2024

Druk nr 3451, Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/druk.xsp?nr=3451

Druk sejmowy nr 1538, Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2013 i przywołane tam opinie lekarzy i prawników, https://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=1538

Druk sejmowy nr 1577, Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy – Kodeks karny wykonawczy, https://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=1577

Druk sejmowy 2154, https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/druk.xsp?nr=2154

Druk sejmowy z 2018 r., Druk 2154, Uzasadnienie, s. 11–12, https://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/druk.xsp?nr=2154

Encyklika *EVANGELIUM VITAE*: https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_25031995_evangelium-vitae.html

encyklopedia.pwn.pl, /https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/lojalnosc;4009038.html

Giezek J., Lipiński K., Opinia na temat projektu zmian przepisów kodeksu karnego (uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 24.05.2019 roku), Wrocław 2019, https://www.rpo.gov.pl/sites/default/les/Opinia%20Katedry%20Prawa%20Karnego%20Materialnego%20WPAE%20UWr%20do%20nowelizacji%20kodeksu%20karnego.pdf

https://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=zn3&dzien=2&wyp=046&kad=2

In vitro godzi w godność człowieka, 12 kwietnia 2008, https://www.radiomaryja.pl/informacje/in-vitro-godzi-w-godnosc-czlowieka/

Instrukcja Donum vitae Kongregacji Nauki Wiary z 22 lutego 1987 r. (Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania odpowiedzi na niektóre aktualne zagadnienia Donum vitae), https://kodr.pl/wp-content/uploads/2018/10/donum_vitae.pdf

Interpelacja nr 28952 do ministra sprawiedliwości w sprawie przywrócenia kary śmierci, 16 stycznia 2019, https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/InterpelacjaTresc.xsp?key=B8VCE6

Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich domaga się zakazu in vitro, 5 czerwca 2013, https://www.radiomaryja.pl/informacje/kslp-domaga-sie-zakazu-in-vitro/

Kaczmarek T., Wolność dysponowania życiem a prawo do godnej śmierci, Racjonalista, http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6271

Klauzula sumienia dla opornych, 11 maja 2012, https://opoka.org.pl/biblioteka/F/FE/mg_klauzulas

Klauzula sumienia w ujęciu prawnym, 24 października 2023, https://swiatlekarza.pl/klauzula-sumienia-ujeciu-prawnym/

Kłosińska K., Humanizm a humanitaryzm, Słownik języka polskiego – wydanie internetowe oraz przywołane przez autorkę – Słownik poprawnej polszczyzny PWN pod red. A. Markowskiego, 2004, https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Humanizm-a-humanitaryzm;17645.html

Kneblewski R., Niemiłosierna kara śmierci? Tuba Cordis – YT, 2 września 2017, https://www.youtube.com/watch?v=tAScJvZuCwI

Kongregacja Nauki Wiary: Instrukcja Donum vitae: o szacunku dla rodzącego się życia i o godności jego przekazywania, Watykan, 1987; I, 1, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_25031995_evangelium-vitae.html

Koniec ze spacerami po lesie! Od dziś: zakaz wstępu. „Ludzkie życie jest wartością nadrzędną", 3kwietnia 2020, https://niezalezna.pl/320875-koniec-ze-spacerami-po-lesie-od-dzis-zakaz-wstepu-ludzkie-zycie-jest-wartoscia-nadrzedna

Kucharczak F., Pierwszy wśród żywych, Gość Niedzielny, 18 kwietnia 2019, https://www.gosc.pl/doc/5482592.Pierwszy-wsrod-zywych

Ks. Mazurkiewicz P., Kara śmierci w Katechizmie Kościoła Katolickiego, https://akademiakatolicka.pl/wp-content/uploads/wst/22/Mazurkiewicz.pdf

Ks. prof. Guz Tadeusz: Kara śmierci sprawiedliwa ?, Tylko prawda jest ciekawa II, https://www.youtube.com/watch?v=Q6yTCdO-uJs

Ks. prof. Guz Tadeusz: Rozmowy niedokończone, Radio Maryja, 18 sierpnia 2018, https://www.youtube.com/watch?v=6uo7pEq8Olo

Ks. prof. Szostek: „O koncepcji wojny sprawiedliwej w nauczaniu Kościoła", 22 lutego 2023, https://www.ekai.pl/ks-prof-szostek-o-koncepcji-wojny-sprawiedliwej-w-nauczaniu-kosciola/

„Ludzkie życie jest wartością nadrzędną i pod żadnym warunkiem nie wolno go niszczyć" - przypomina abp Henryk Hoser", 22 września 2016, https://wpolityce.pl/kosciol/309243-ludzkie-zycie-jest-wartoscia-nadrzedna-i-pod-zadnym-warunkiem-nie-wolno-go-niszczyc-przypomina-abp-henryk-hoser

Merkle R., Information-Theoretic Death, merkle.com, http://www.merkle.com/definitions/infodeath.html

Merkle R., The Molecular Repair of the Brain, http://www.merkle.com/cryo/techFeas.html#CRITERIA

Miłosierne kazania abp Jędraszewskiego, 2 sierpnia 2019, https://oko.press/kosciol-lgbt-marsz-bialystok

Moralność, http://www.wikijp2.pl/index.php?title=Moralno%C5%9B%C4%87

Morawiecki komentuje wyrok ETPCz ws. uchodźców: „Chronimy świętego polskiego terytorium", 26 sierpnia 2021, https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,27495649,mateusz-morawiecki-o-wyroku-etpcz-osoby-ktore-przedostaly.html

niszczyć, https://sjp.pwn.pl/slowniki/niszczy%C4%87.html

Nowicka J., Kiedy sumienie oskarża za bardzo. Praktyczny przewodnik po skrupulactwie, https://misyjne.pl/przerwa-artykul/kiedy-sumienie-oskarza-za-bardzo-praktyczny-przewodnik-po-skrupulactwie/

Obrady Sejmu. „Piątka dla zwierząt" i „ustawa covidowa", 16 września 2020, https://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2020-09-16/obrady-sejmu-poslowie-zajma-sie-ustawa-antycovidowa-i-piatka-dla-zwierzat/

obyczajność, https://sjp.pwn.pl/slowniki/obyczajno%C5%9B%C4%87.html

Obywatelska inicjatywa ustawodawcza: projekt „stop aborcji", https://stronazycia.pl/stop-aborcji/inicjatywa-2021

Obywatelski komitet inicjatywy ustawodawczej Contra in Vitro będzie zarejestrowany, 25 marca 2009, https://www.rynekzdrowia.pl/Prawo/Obywatelski-komitet-inicjatywy-ustawodawczej-Contra-in-Vitro-bedzie-zarejestrowany,5733,2.html

„Od poczęcia do naturalnej śmierci" – obrońcy życia chcą doprecyzowania art. 38 Konstytucji, 12 czerwca 2017, https://www.gosc.pl/doc/3966420.Od-poczecia-do-naturalnej-smierci-obroncy-zycia-chca

Olesiuk-Okomska Magda, Przestępstwa konwencyjne w polskim prawie karnym, Warszawa 2019, https://www.wpia.uw.edu.pl/uploads/media/5ee31c878b9f5/przestepstwa-konwencyjne-w-polskim-prawie-karnym.pdf?v1

Opinia do uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 24 maja 2019 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej na 81. posiedzeniu w dniu 16 maja 2019 r, https://kipk.pl/wp-content/uploads/2021/08/opinia2_nowelizacja2019.pdf; https://kipk.pl/ekspertyzy/opinia-do-uchwaly-senatu-rzeczypospolitej-polskiej-z-dnia-24-maja-2019-r-w-sprawie-ustawy-o-zmianie-ustawy-kodeks-karny-oraz-niektorych-innych-ustaw-uchwalonej-przez-sejm-rzeczypospolitej/

Oświadczenie Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski w sprawie klauzuli sumienia lekarza, 18 lipca 2014, https://episkopat.pl/oswiadczenie-zespolu-ekspertow-ds-bioetycznych-konferencji-episkopatu-polski-w-sprawie-klauzuli-sumienia-lekarza/

Papież Franciszek zmienił paragraf Katechizmu na temat kary śmierci, 2 sierpnia 2018, https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2018-08/reskrypt-karze-smierci-kongregacja-nauki-wiary-katechizm.html

The Penal Code for the Year 196, http://www.ahtnc.org.jo/sites/default/files/penal_code.pdf

Petycja Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia skierowaną do Prezydenta RP w 2017 r., 26 stycznia 2017, https://orka.sejm.gov.pl/zapisy8.nsf/0/413D131F6DA6FA9AC125815200493F9C/%24File/0149408.pdf

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, ustawy Kodeks postępowania karnego, ustawy Kodeks karny wykonawczy (druk nr 3311), https://orka2.sejm.gov.pl/Debata4.nsf/main/1242D592

Pinkosz K., „Mogłoby mnie nie być". Agnieszkę wybudzono ze śpiączki, choć nikt nie dawał jej szans, Weekend.Gazeta.pl 2017, 03 lutego 2017, https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,177334,21327151,mogloby-mnie-nie-byc-agnieszke-wybudzono-ze-spiaczki-choc.html

Podręcznik prawa europejskiego dotyczącego dostępu do wymiaru sprawiedliwości, Luksemburg 2016, s. 182, https://www.echr.coe.int/Documents/Handbook_access_justice_POL.pdf

Positive obligations under the European Convention on Human Rights, A guide to the implementation of the European Convention on Human Rights, https://rm.coe.int/168007ff4d

Posłowie wnoszą o zakaz in vitro, 22 stycznia 2009, https://www.radiomaryja.pl/informacje/poslowie-wnosza-o-zakaz-in-vitro/

Postępowanie z noworodkami, które mają śmiertelne wady wrodzone, https://podyplomie.pl/medical-tribune/22048,postepowanie-z-noworodkami-ktore-maja-smiertelne-wady-wrodzone

Prawo naturalne a prawo stanowione – czym są i czym się różnią, https://www.youtube.com/watch?v=swtbFAbDfxY

Prezydium Konferencji Episkopatu Polski w dniu 22 grudnia 2008 r., https://episkopat.pl/kosciol-w-polsce-o-in-vitro/

Przemysł in vitro zabija rocznie ok. 2 mln nienarodzonych dzieci, 25 listopada 2022, https://www.radiomaryja.pl/informacje/przemysl-in-vitro-zabija-rocznieok-dwa-miliony-nienarodzonych-dzieci/

Prawo karne: stenogram wykładów B. Wróblewskiego w roku akademickim 1927/1928 [1. Część ogólna], Wilno 1928, s. 11, https://polona.pl/item/prawo-karne-stenogram-wykladow-b-wroblewskiego-w-roku-akad-1927-28-1-czesc-ogolna,ODk3NzA3NjA/10/#info:metadata

Przepis zaostrzający kary za nieumyślne spowodowanie śmierci nie trafi do kodeksu, 9 czerwca 2022, https://www.rp.pl/sluzba-zdrowia/art36486211-przepis-zaostrzajacy-kary-za-nieumyslne-spowodowanie-smierci-nie-trafi-do-kodeksu

Rada Europy, Komitet Ministrów (2011), Guidelines of the Committee of Ministers of the Council of Europe on eradicating impunity for serious human rights violations [Wytyczne Komitetu Ministrów Rady Europy ws. zwalczania bezkarności poważnych naruszeń praw człowieka], 30 marca 2011 r., https://rm.coe.int/1680695d6e

Raport Amnesty International, 2020, https://www.amnesty.org.pl/kara-smierci-2020/

Rekomendacje Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego. Cięcie cesarskie, z 16 maja 2008 r., https://www.ptgin.pl/sites/default/files/page-2019/Ci%C4%99cie%20cesarskie.pdf

Rządowy projekt ustawy o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/C9C9D2ECF427AB48C1257C3900505560/$file/ppc_2-2013.pdf

Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, druk nr 3451, http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/druk.xsp?nr=3451

Siedlecka E., Do naturalnej śmierci, czyli jakiej, Wyborcza 27 marca 2007, https://wyborcza.pl/7,75398,4016407.html

Stanowisko Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN nr 4/2013 z 12 listopada 2013 roku w sprawie tzw. klauzuli sumienia, https://bioetyka.pan.pl/images/stories/Pliki/Stanowisko%20KB%20nr%204-2013.pdf

Stanowisko Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski dotyczące szczepionek, 28 grudnia 2020, https://episkopat.pl/zespol-ekspertow-ds-bioetycznych-kep-ws-szczepionek-przeciwko-covid-19/

Szanuj życie, https://www.jw.org/pl/biblioteka/ksi%C4%85%C5%BCki/studium-biblii/szanuj-zycie/

Świętość ludzkiego życia i prokreacja, http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/374

Tragiczny wypadek w Łapach. Zarzuty za spowodowanie nieumyślnej śmierci trzech osób, 2 sierpnia 2023, https://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,30034141,tragiczny-wypadek-w-lapach-zarzuty-za-spowodowanie-nieumyslnej.html?_gl=1*mxy15m*_gcl_au*OTI4Mjc1NDQyLjE2ODY1MTk4MzY.&_ga=2.178118115.717657150.1690753813-906249671.1596325260#S.najnowsze-K.C-B.1-L.5.zw

Uzasadnienie do projektu nowelizacji ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 2014 r., http://orka.sejm.gov.pl/petycje.nsf/nazwa/145-122-16/$file/145-122-16.pdf

Wiceminister sprawiedliwości: Jestem zwolennikiem kary śmierci, 3 grudnia 2022, https://www.rp.pl/polityka/art37542341-wiceminister-sprawiedliwosci-jestem-zwolennikiem-kary-smierci

WIKIJP2 – RUSZYŁA!, http://www.centrumjp2.pl/wikijp2/index.php?title=Eutanazja

Wykład prof. Pawła Skrzydlewskiego (PWSZ Chełm), wygłoszony podczas X Interdyscyplinarnego Seminarium Naukowego Idee-Człowiek-Filozofia „Człowiek w świecie-odkrywanie i przekraczanie granic"; Stary Sącz 14 lipca 2019 r., https://www.youtube.com/watch?v=-RJNZn4M_Ow

Wyrok z 6 lipca 2011 Dotyczy odpowiedzialności karnej za publiczne znieważenie Prezydenta Rzeczypospolitej olskiej, https://ipo.trybunal.gov.pl/ipo/Sprawa?cid=1&dokument=6702&sprawa=5078

Ziobro: nie chcemy Dnia Sprzeciwu, chcemy dyskusji o karze śmierci, 18 września 2007, https://tvn24.pl/polska/ziobro-nie-chcemy-dnia-sprzeciwu-chcemy-dyskusji-o-karze-smierci-ra34591-3684924

Akty prawne

Europejska Konwencja Bioetyczna, przyjęta przez przedstawicieli Rady Europy 4 kwietnia 1997 roku w Oviedo w Hiszpanii, której pełna nazwa brzmi: Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Godności Istoty Ludzkiej w kontekście Zastosowań Biologii i Medycyny, https://www.poltransplant.org.pl/konwencja_o_prawach.html

Karta Narodów Zjednoczonych, Dz.U. z 1947 r., nr 23, poz. 90. art. 24, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19470230090

Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej z 7 grudnia 2000 r., Dz.U. UE 2010, nr C 83, poz. 02, https://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2010:083:0389:0403:pl:PDF

Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz

uzupełniona Protokołem nr 2, Dz.U. 1993, nr 61, poz. 284, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19930610284

Konwencja o prawach dziecka z 20 listopada 1989 r., Dz.U. 1991, nr 120, poz. 526, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19911200526

Konwencja Rady Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystywaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych, sporządzona w Lanzarote 25 października 2007 r., Dz.U. 2015, poz. 608, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20150000608

Konwencja Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi, sporządzona w Warszawie 16 maja 2005, Dz.U. 2009, nr 20, poz. 107, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20090200107

Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku 19 grudnia 1966 r., Dz.U. 1977, nr 38, poz. 167, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19770380167

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 27 września 2011 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty, tekst jedn. Dz.U. 2011, nr 277, poz. 1634 ze zm., tekst jedn. Dz.U. 2011, nr 277, poz. 1634 ze zm., https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20112771634

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 13 lutego 2020 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o leczeniu niepłodności, Dz.U. 2020, poz. 442, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20200000442

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 27 października 2020 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, tekst jedn. Dz.U. 2020, poz. 2050, ze zm., https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20200002050

Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 4 listopada 2020 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów, tekst jedn. Dz.U. 2020, poz. 2134, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20200002134

Obwieszczenie Ministra Zdrowia z 17 lipca 2007 r. w sprawie kryteriów i sposobu stwierdzania trwałego i nieodwracalnego ustania czynności mózgu (M.P. nr 46, poz. 547), https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20070460547

Powszechna deklaracja praw człowieka z 10 grudnia 1948 r.; tekst konwencji dostępny w: *Wybór dokumentów prawa międzynarodowego dotyczących praw człowieka*, red. M. Zubik, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2008,

https://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf

Protokół nr 13 do Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności dotyczącego zniesienia kary śmierci we wszystkich okolicznościach, sporządzony w Wilnie 3 maja 2002 r., Dz.U. 2014, poz. 1155, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20140001155

Ustawa z 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy, tekst jedn. Dz.U. 2020, poz. 1359, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20200001359

Ustawa z 26 października 1995 r., o pobieraniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów, Dz.U. 1995, nr 138, poz. 682, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19951380682

Ustawa z 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty, tekst jedn. Dz.U. 2021, poz. 790, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20210000790

Ustawa z 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, Dz.U., nr 98, poz. 602, ze zm., https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19970980602

Ustawa z 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka, Dz.U. 2000, nr 6, poz. 69 z późn. zm., https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20000060069

Ustawa z 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawa z 27 lipca 2001 r. prawo o ustroju sądów powszechnych, Dz.U. 2001, nr 98, poz. 1070 ze zm., https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20010981070

Ustawa z 1 lipca 2005 r. o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów, tekst jedn. Dz.U. 2020, poz. 2134, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20051691411

Ustawa z 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób, Dz.U. 2014, poz. 24, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20140000024

Ustawa z 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny (Dz.U. poz. 655), https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20220000655

Ustawy z 9 czerwca 2022 o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich, Dz.U. 2022, poz. 1700, z 2023 r. poz. 289, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20220001700/T/D20221700L.pdf

Ustawa z 7 lipca 2022 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw, Dz.U., poz. 2600, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20220002600

Orzecznictwo:

Menson przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, nr 47916/99, 6 maja 2003 r., ECHR 2003-V

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 9 stycznia 1996 r., sygn. K. 18/95, https://orka.sejm.gov.pl/proc2.nsf/opisy/1532.htm

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r., K 26/96, OTK ZU 1997, nr 2, poz. 19, https://orka.sejm.gov.pl/proc2.nsf/opisy/2441.htm

Osman przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, skarga nr 23452/94, 28 października 1998 r., Sprawozdania 1998-VIII

Postanowienie Sądu Najwyższego z 5 maja 2000 r., II CKN 761/00, LEX nr 51982

Postanowienie Sądu Najwyższego z 5 marca 2015 r., III KK 274/14, OSNKW 2015, nr 9, poz. 72, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia3/iii%20kk%20274-14.pdf

Postanowienie Sądu Najwyższego z 27 października 2005 r., III CK 155/05, http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia1/iii%20ck%20155-05-1.pdf

Postanowienie Sądu Najwyższego z 17 listopada 2005 r., II KK 218/05, OSNKW 2006, nr 2, poz. 17, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/II%20KK%20218-05.pdf

Postanowienie Sądu Najwyższego z 19 grudnia 2007 r., V KK 101/07, Biuletyn Prawa Karnego 2008, nr 2

Postanowienie Sądu Najwyższego z 30 września 2008 r., I KZP 13/08, OSNKW 11/2008, poz. 90, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/I%20KZP%2013-08.pdf

Postanowienie Sądu Najwyższego z 30 października 2008 r., I KZP 13/08, OSNKW 11/2008, poz. 90, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/I%20KZP%2013-08.pdf

Postanowienie Sądu Najwyższego z 13 stycznia 2009 r., V KK 366/08, LEX nr 478166, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/I%20PK%20133-08-1.pdf

Postanowienie Sądu Najwyższego z 16 listopada 2009 r., IV KK 105/09, LEX nr 598243

Postanowienie Sądu Najwyższego z 13 stycznia 2010 r., V KK 150/09, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia2/II%20KK%20150-09.pdf

Postanowienie Sądu Najwyższego z 17 maja 2018 r., III CZP 11/18, LEX nr 2490605, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia3/iii%20czp%2011-18.pdf

Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z 5 listopada 2001 r., T 33/01, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20011311477

Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z 4 lipca 2002 r., P 12/01, OTK 2002, nr 4, poz. 50, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20021130990/T/D20020990TK.pdf

Sprawa Pretty przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, wyrok z 29 kwietnia 2002 r., nr 2346/02, https://ps.sejm.gov.pl/journal.nsf/PS.xsp?documentId=BEA877F120310944C125857B006019D3&lang=EN

Uchwała z 27 marca 2001 r., I KZP 2/01, Biul. SN 2001, nr 12, s. 14, https://www.sn.pl/Sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/I%20KZP%202-01.pdf

Uchwała Sądu Najwyższego z 26 października 2006 r., I KZP 18/06, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/I%20KZP%2018-06.pdf

Uchwała Sądu Najwyższego z 26 marca 2009 r., I KZP 35/08, OSNKW 2009, nr 5, poz. 33, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/I%20KZP%2035-08.pdf

Uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z 29 października 2012 r., I KZP 12/12, OSNKW 2012, z. 11, poz. 112, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/OrzeczeniaHTML/i%20kzp%2012-12.docx.html

Uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 15.10.2013 r., III KK 184/13, OSNKW 2014, z. 2, poz. 15, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia3/III%20KK%20184-13.pdf

Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 29 kwietnia 2002 r., w sprawie Pretty v. Zjednoczone Królestwo, skarga nr 2346/02, LEX 75647, https://sip.lex.pl/komentarze-i-publikacje/omowienia/pretty-przeciwko-wielkiej-brytanii-wyrok-etpc-z-dnia-29-kwietnia-402783294

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 17 grudnia 2012 r., II AKa 196/12, https://orzeczenia.krakow.sa.gov.pl/content/$N/152000000001006_II_AKa_000196_2012_Uz_2012-12-17_001

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 6 sierpnia 2013 r., II AKa 118/13, LEX nr 1356556, https://orzeczenia.lodz.sa.gov.pl/details/$N/152500000001006_II_AKa_000118_2013_Uz_2013-08-06_001

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, z 24 kwietnia 2019 r., II AKa 52/19, Legalis.

Wyrok Sądu Najwyższego z 9 sierpnia 1973 r., I KR 178/73, OSNKW 1974, nr 3, poz. 43.

Wyrok Sądu Najwyższego z 28 listopada 2007 r., V KK 81/07, OSNKW 2008, nr 2, poz. 14, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia1/V%20KK%2081-07.pdf

Wyrok Sądu Najwyższego w Łodzi z 6 sierpnia 2013 r., sygn. akt II AKa 118/13, „Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych" 1/2014, https://orzeczenia.lodz.sa.gov.pl/details/$N/152500000001006_II_AKa_000118_2013_Uz_2013-08-06_001

Wyrok Sądu Najwyższego w Katowicach z 25 czerwca 2015 r., II AKa 194/15, LEX nr 1809705, https://www.saos.org.pl/judgments/310172

Wyrok Sądu Najwyższego z 19 lipca 2018 r., Sygn. akt IV KK 371/17, http://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia3/iv%20kk%20371-17.pdf

Wyrok Sądu Najwyższego z 23 października 2019, V KK 517/18, LEX nr 3012323, https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/Orzeczenia3/V%20KK%20517-18.pdf

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 31 stycznia 1996 r., K 9/95, OTK ZU 1/1996, poz. 2, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19990030030/T/D19990030L.pdf

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 1997 r. Sygn. Akt. K 26/96, https://www.saos.org.pl/judgments/205759

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 15 września 1998 r., sygn. akt K 10/98, OTK ZU 1998, nr 5, poz. 64, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP19990300459

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 9 października 2001, SK 8/00, OTK ZU 7/2001, poz. 211, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20011181272

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 25 listopada 2003 r., K 37/2002, LexisNexis nr 364485 OTK-A 2003, nr 9, poz. 96, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP20030560877/T/M20030877TK.pdf

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 7 stycznia 2004 r. K 14/03, OTK-A 2004, nr 1, poz. 1.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2004 r., sygn. akt K 4/03, OTK ZU 2004, nr 5, poz. 41, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20041221288

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 października 2006 r., P 3/06, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20140000992

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 20 marca 2008, K 44/07, OTK 7/2008, poz. 126,

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 30 września 2008 r., sygn. K 44/07, OTK 7/2008, poz. 126, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20081771095/T/D20081095TK.pdf

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 23 czerwca 2009 r. sygn. akt K 54/07, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20091050880

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 9 lipca 2009, SK 48/05, Dz.U. 2009, nr 114, poz. 956, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20091140956

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 5 kwietnia 2011 r., P 26/09, OTK ZU nr 3/A/2011, poz. 18, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20110810449/T/D20110449TK.pdf

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 października 2011 r. K16/10 (OTK-A 2011, Nr 8, poz. 80).

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 17 lipca 2014 r., SK 35/12.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 4 listopada 2014, SK 55/13, OTK ZU 10A/2014, poz. 111, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20140001568/T/D20141568TK.pdf

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 10 grudnia 2014 r., K 52/13, OTK-A 2014, nr 11, poz. 118, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20140001794/T/D20141794TK.pdf

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 7 października 2015 r. sygn. akt K 12/14, Dz.U. 2015, poz. 1633, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20150001633

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 14 lipca 2020 r., Kp 1/19, LEX nr 3028994, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP20200000647

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2020, K 1/10, https://isap.sejm.gov.pl/isap.Nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20210000175

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 22 października 2022, K 1/20, OTK 2021, poz. 4, https://isap.sejm.gov.pl/isap.Nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20210000175

Wyrok z uzasadnieniem Sądu Okręgowego w Słupsku z 20 stycznia 2015, VI Ka 624/14, https://orzeczenia.slupsk.so.gov.pl/content/$N/151020000003006_VI_Ka_000624_2014_Uz_2015-01-20_003

X i Y przeciwko Niderlandom, nr 8978/80, 26 marca 1985 r., https://hudoc.echr.coe.int/fre#{%22itemid%22:[%22001-57603%22]}

Indeks osób*

Acri Michael James 23
Adamson G. David 325, 600
Akandji-Kombe Jean-François 149, 150, 151, 387, 547
Aleksiejuk Artur 37, 547
Alexy Robert 204
św. Alfons de Liguori 87
Alichniewicz Anna 14, 55, 532, 547
Ambrozjaster 45
Andrejew Igor 277, 499, 554, 591, 598
Andrzejewski Marek 311, 312, 490, 502, 547
Annas George J. 468, 547
Anselmo Daniele 70
św. Apolonia z Aleksandrii 88
Argiroffi Alessandro 70
Ariès Philippe 520, 547
Arystoteles 17, 18, 162, 163, 200
Ashworth Andrew 18, 573
Attig Thomas 13, 596
św. Augustyn 86, 522

Baker Dennis J. 292, 547
Bakke Monika 190, 547
Balwicka-Szczyrba Małgorzata 438, 565
Bałandynowicz Andrzej 84, 495, 547
Banasik Katarzyna 369, 372, 373, 516, 548, 594
Banaszak Bogusław 125, 126, 250, 257, 267, 278, 283, 548, 551, 560, 584, 598
Banyk Marta 437, 439, 548
Barankiewicz Tomasz 487, 548
Baranouski Karl 496, 592
Barcz Anna 188, 189, 548
Barczak-Oplustil Agnieszka 4, 9, 350, 351, 352, 353, 357, 404, 466, 548
Baron Jonathan 420, 585, 590
Barreau Hervé 188
Bartel Hieronim 40
Bartoszek Antoni 246, 247, 250, 256, 548
Bartoszewski Władysław 136
Bartoś Tadeusz 216, 548
Bartuś Alicja 420, 561
Bastek Erhard 84
Bauman Zygmunt 330
Bauzon Stephane 34, 548
Bazán Ovalle 300, 549
Bączyk-Rozwadowska Kinga 464, 480, 549
Bąkowska Eligia 520, 547
Beal Christophe 260, 549
di Beccaria Becchi (właśc. Paolo Cesare Bonesana, markiz Beccaria) 290

* W indeksie uwzględniono tekst główny oraz przypisy i bibliografię.

Bejda Grzegorz 520, 549
Bek Dominika 9, 185, 223, 232, 237, 301, 404, 405, 406, 445, 448, 549, 589
Bekoff Marc 118, 549
Benedykt XVI, papież 35
Benio Marek 68, 69, 119, 549
Bentham Jeremy 81, 288
Berent Marcin 346, 549
Berlin Isaiah 32, 257
Bernat James L. von Bertalanffy Ludwig 52, 549
Białas-Zielińska Klaudyna 204, 549
Bielanowska Judyta Jolanta 91, 549
Bielecki Andrzej 514, 592
Bielicki Eugeniusz 321
Bielska-Brodziak Agnieszka 39, 306, 582, 594
Bielski Marek 426, 428
Biernacki Marek 297
Biernat Stanisław 248, 285
Bierzanek Remigiusz 133, 549
Biesaga Tadeusz 14, 17, 550
Biłgorajski Artur 274, 550
Blicharz Rafał 488, 550
Błachnio Adam 471, 550
Błachnio-Parzych Anna 289, 555
Błachut Michał 212, 550
Błońska Barbara 493, 580, 588
Bocheński Maciej 169, 550
Boć Jan 115, 487, 550
Bogucka Iwona 153, 550
Bogucki Olgierd 303, 600
Boguszewski Rafał 454
Bohdanowicz Andrzej 60, 550
Bojarski Janusz Czesław 461, 589
Bojarski Marek 156, 160, 319, 550, 560
Bojarski Tadeusz 15, 153, 155, 158, 173, 181, 253, 301, 324, 385, 477, 505, 510, 517, 550, 571, 579, 583, 592, 602
Bojke Jakub 313, 314, 550
Bołoz Wojciech 533, 550
Boratyńska Maria 123, 124, 132, 234, 365, 416, 417, 418, 514, 550, 586
Borek Elżbieta 418, 551
Borkowska Katarzyna Karolina 85, 93, 104, 329, 508, 551
Bosek Leszek 122, 551
Bowker John 50, 551
Braciak Joanna 257, 551
Bradby Hannah 24, 25, 551
Breczko Anetta 104
Breul Regina 53, 54, 551
Brody Howard 533
Brożek Bartosz 118, 529, 596
Brudner Alan 259, 551
Brzezińska Joanna 75, 78, 551
Brzozowski Wojciech 275, 551
Buchała Kazimierz 156, 272, 277, 302, 369, 371, 372, 380, 396, 551, 598
Buckmaster Luke 300, 594
Buczkowski Konrad 165, 224, 551, 572
Budyn-Kulik Magdalena 159, 250, 251, 321, 325, 373, 373, 374, 383, 384, 387, 440, 441, 472, 487, 491, 492, 516, 525, 552
Bulenda Teodor 165, 552
Bunikowski Dawid 120, 213, 214, 220, 312, 552
Burdziak Konrad 507, 552
Burkhardt Bjoern 356, 357, 552
Burnell Joel 36, 552
Burns James Henderson 288

Byczyk Marcin 360, 361, 364, 365, 367, 383, 384, 387, 553

Cackowski Zdzisław 227, 527, 553
Cesarz Krzysztof 339, 340, 553
Chabrajska Dorota 578
Chańska Weronika 192, 532, 547, 586
Chauvin Tatiana 69, 70, 115, 122, 553, 583
Chlebowicz Piotr 296, 297, 553
Chmaj Marek 14, 207, 553, 585
Chmiel Aleksander 378, 553
Choduń Agnieszka 303, 600
Chojniak Łukasz 493, 580, 588
Churchland Patrycja 196
Chybalski Piotr 105, 106, 107, 574
Chyrowicz Barbara 42, 56, 91, 264, 553, 600
Cianciara Dorota 243, 585
Ciepły Filip 154, 159, 229, 488, 491, 493, 554
Cieślak Marian 158, 165, 184, 212, 262, 279, 308, 321, 451, 489, 499, 554
Ciszewski Jerzy 439, 567
Citowicz Rafał 14, 211, 288, 334, 511, 512, 532, 539, 554
Complak Krystian 73, 281, 537, 554, 560, 587
Constant Benjamin 257
Conte Sebastian J. 419, 554
Cooter Robert 451, 554
Culver Charles M. 52, 549
Cybulski Mateusz 520, 549
Czaplicka Ewa 88, 554
Czapliński Władysław 155, 162, 209, 525, 558, 595, 599
Czarnecki Zdzisław J. 487, 597
Czech Bronisław 263, 601
Czepita Stanisław 303, 600
Czerwińska-Osipiak Agnieszka 48, 580
Czeszejko-Sochacki Zdzisław 108

Ćwikliński Grzegorz 430, 555
Ćwil Włodzimierz 73, 115, 554

Dahl Michał 91, 549
Dajnowicz-Piesiecka Diana 77, 563
Daniluk Paweł 262, 263, 341, 342, 500, 512, 554
Dańkowski Dariusz 217, 570
Daszkiewicz Krystyna 342, 475, 477, 505, 507, 530, 555
Daśko Natalia 461, 589
Debita Magdalena 130, 463, 555
Delsol Chantal 528, 529, 555, 603
Dembiński Jacek 297, 555
Deputat Joanna 430, 555
Derek Michał 382, 474, 555
Derlatka Marek 186, 187, 252, 555
Derlatka Marta 112, 113, 413, 555
Derlich-Mielczarek Joanna 221, 222, 555
Deryło Kazimierz 496, 587
Dezhbakhsh Hashem 451, 555
Dębiński Antoni 116, 130, 159, 343, 463, 553, 558, 597
Dębski Ryszard 178, 277, 289, 345, 347, 356, 369, 446, 555, 567, 573, 583
Dimock Susan 287, 555
Diodor z Tarsu 45
Długosz Joanna 394, 555
Dobrowolska Karolina 521, 556
Domin Joanna 77, 563
Doroszewska Katarzyna 286, 556

Dostojewski Fiodor Michajłowicz 529
Drabiński Maciej 118, 556
Drakon, prawodawca ateński 368
Dryla Olga 508, 557
Duchliński Piotr 21, 23, 24, 34, 50, 61, 70, 74, 75, 81, 118, 122, 556
Dudek Michał 212, 221, 556
Dudziak Edyta 34, 101, 216, 556
Dudzik Marcin 397, 398, 411, 556
Dukiet-Nagórska Teresa 9, 82, 139, 156, 159, 161, 177, 227, 272, 274, 303, 313, 314, 342, 441, 445, 448, 449, 511, 516, 549, 552, 556, 574, 579, 588, 595
Dura Adam A. 236, 556
Durkheim Emile 168
Dworkin Gerald 254, 255, 257, 258, 557
Dyer Silke 325, 600
Działocha Kazimierz Jan 219
Dziedziak Wojciech 188, 200, 201, 202, 203, 205, 206, 209, 557

Eckhardt Krzysztof 138, 139, 557
Ehrlich Issac 451, 557
Eilstein Helena 216, 218, 548, 557
Elżanowski Andrzej 75, 118, 120, 121, 190, 195, 412, 557
Emanuel Ezekiel J. 507, 508, 557
Exner Franz 374

Fawcett James 104
Fechner Gustav Theodor 60
Feinberg Joel 221, 222, 259, 260, 555, 557
Ferrara Alessandro von Feuerbach Paul (właśc. Paul Johann Anselm Ritter von Feuerbach) 224, 225, 290, 318
Filar Marian 308, 394, 399, 471, 478, 514, 518, 585, 595
Filarska Patrycja 189, 190, 547, 557
Filipczak Mateusz 399, 400, 557
Filipowicz Artur 97, 294, 557
Filmer Robert 250
Finnis John 161, 581
Firkowski Dariusz 153, 181, 253, 510, 584
Flemming Marian 134, 559
Fletcher Joseph 193
Florczak-Wątor Monika 145, 146, 147, 148, 149, 168, 269, 476, 558
Franciszek, papież 457, 458
Frank Robert 224, 557, 572
Frankl Viktor E. 236, 558
Fras Mariusz 430, 431, 439, 558, 596, 597
Frąckowiak Hanna 38, 558
Frąckowiak Kamil 38, 558
Frączek Adriana 526, 558
Fredrich-Michalska Irena 155, 183, 372, 493, 579
Fukuyama Francis 75, 76, 558
Fuller Lon Luvois 221, 558
Furman Michał 118, 529, 596

Gaberle Andrzej 161, 519, 558, 566
Gabryś Marian St. 41, 558
Gaius 200
Gajos Maciej 296, 558
Galewicz Włodzimierz 21, 28, 29, 31, 50, 75, 77, 78, 508, 557, 558, 577
Gałązka Małgorzata 15, 116, 130, 159, 222, 271, 463, 500, 501, 553, 558
Gałuszka Anita 39, 50, 55, 65, 66, 67, 559
Gałuszka Mieczysław 532, 559, 573, 591

Gardocka Teresa 117, 200, 207, 553, 565, 582
Gardocki Lech 15, 176, 177, 178, 179, 183, 186, 222, 268, 270, 275, 277, 304, 305, 314, 386, 404, 556, 559
Garlicki Leszek 112, 116, 121, 122, 126, 130, 146, 274, 559, 587
Gasser Hans-Peter 134, 559
Geerken Michael R. 164, 172, 559
George Robert P. 201, 218, 236, 237, 256, 559
Gert Bernard 52, 549
Giddens Anthony 25, 559
Giezek Jacek 85, 93, 97, 110, 111, 125, 126, 139, 155, 156, 158, 160, 274, 319, 320, 321, 324, 338, 341, 342, 360, 362, 368, 369, 370, 371, 374, 375, 377, 383, 388, 393, 399, 404, 412, 413, 448, 472, 479, 506, 511, 519, 531, 532, 550, 552, 556, 559, 560, 561, 568, 571, 574, 580, 604
Giubilini Alberto 82, 560
Glombik Konrad 127, 138, 560
Glover Jonathan 193
Goebbels Joseph 459
Goldenring John M. 30, 228, 229, 535, 561
Golonka Anna 380, 561
Gołaczyński Jacek 480, 594
Gorczowska Alicja 403, 404, 406, 515, 560
Göring Hermann 459
Gorlewska Ewa 94, 95, 110, 345, 561
Gove Walter R. 164, 172, 559
Góralczyk Wojciech 134, 561
Góralski Piotr 286, 317, 544, 561, 564, 588
Górecki Dariusz 292, 578
Górnicka-Kalinowska Joanna 235, 236, 561
Górowski Wojciech 368, 372, 373, 404, 561
Grabarczyk-Ponimasz Elżbieta 420, 561
Grabowska-Bacza Agata 133, 561
Grabowski Krzysztof 274, 275
Grabowski Radosław 101, 108, 550, 561
Grabowski Rafał 50, 54, 55, 56, 60, 564, 572, 580, 588, 593
Gracjan, właśc. Franciscus Gratianus lub Johannes Gratianus 522
Graham Peter A. 419, 561
Granat Mirosław 117, 459, 561
Gray Richard L. 288, 561
Greenberg Jeff 63, 64
Greer Steven 66
Gregorczuk Karol 162, 601
Gręda Paweł 41, 578
Grudecki Michał 9, 339, 343, 381, 510, 561, 589
Grunwald Gerald 414, 422
Gruszczyńska Beata 493, 580, 588
Gruszecka Dagmara 139, 155, 180, 318, 319, 327, 329, 330, 556, 562, 571
Grzebyk Patrycja 135, 562
Grzegorz IX, papież 87, 522
Grześkowiak Alicja 13, 116, 117, 130, 156, 159, 187, 188, 209, 210, 286, 319, 324, 343, 375, 451, 463, 470, 488, 494, 553, 558, 562, 566, 572, 595, 597, 602
Grzęda Ewa 370, 562
Grzyb Magdalena 301, 309, 334, 438, 563, 588
Gury Jean-Pierre 522

Gutowski Maciej 318, 563
Guz Tadeusz 90, 126, 458, 528, 563, 605
Guzowski Andrzej 520, 549

Habdas Magdalena 430, 431, 439, 558, 596, 597
Haberko Joanna Agnieszka 433, 434, 463, 464, 480, 563
Habermas Jurgen 32, 33, 49, 77, 144, 467, 563
Haczkowska Monika 124, 140, 340, 563, 574
Halberda Jan 224, 601
Hałas Radosław D. 116, 130, 159, 463, 553, 558
Hammurabi, król babiloński 102
Hanc Jakub 9, 131, 223, 232, 235, 237, 239, 240, 272, 366, 563, 589
Hanczewski Paweł 91, 549
Harduf Asaf 269, 563
Hart Herbert Lionel Adolphus 203, 288, 563
Hartman Jan 18, 563
Hebda Katarzyna 77, 563
Himmler Heinrich 459
Hipokrates 532
Hippel H. 374
von Hirsch Andreas 180
Hirsch Hans Joachim 278, 346, 563
Hobbes Thomas 13, 145, 601
Hobson Peter 255, 564
Hohol Mateusz 194, 564
Holly Romuald 420, 564
Hołda Zbigniew 309, 598
Hołub Grzegorz 33, 564
Hołyst Brunon 40, 66, 101, 450, 564
Horgos Lívia 298, 299, 564
Hryniewicz-Lach Elżbieta 159, 164, 253, 256, 270, 271, 278, 283, 304, 317, 378, 389, 395, 400, 406, 564
Hume David 195
Hurst Jane 236, 522, 523, 564

Ignacio Marcelo 300, 549
Ignaczewski Jacek 433, 564
Innocenty III, papież 87
Israël Lucien 252
Iwańczuk Waldemar 54, 564
Iwańska Barbara 141, 565
Iwański Mikołaj 404, 548

Jabłoński Mariusz 86, 101, 250, 283, 329, 572, 584
Jabłoński Paweł 222, 245, 555, 577
Jach Aleksandra 190, 590
Jadacki Jacek Juliusz 526, 565
Jagiełło Dariusz 117, 130, 200, 207, 553, 565, 582
Jagodzińska Maria 379, 565
Jakobs Gunther 362
Jakubaszko Juliusz 533, 594
Jakubowska-Hara Jolanta 289, 555
Jakuszewicz Adam 92, 565
Jan XXIII, papież 199
Jan Paweł II, papież 23, 46, 194, 198, 199, 253, 522, 523, 525, 565
Janiszewski Bogusław 160, 161, 565
Jankowiak Barbara 79, 586
Jankowska-Gilberg Magdalena 151, 565
Jankowska-Prochot Izabela 414, 423, 424, 565
Janowski Jacek 14, 565

Jantowski Leszek 438, 565
Jarosz-Żukowska Sylwia 250, 283, 584
Jaroszewska Iga. A. 430, 555
Jasiński Jerzy 451
Jaskiernia Jerzy Andrzej 121, 201, 205, 565
Jaworska-Adamu Jadwiga 40, 570
Jaworska-Wieloch Anna 9, 185, 301, 478, 549, 589
Jaworski Krzysztof Paweł 244, 565
Jedlecka Wioletta 252, 258, 565
Jescheck Hans-Heinrich 164
Jędraszewski Marek 528, 606
Jędrejek Grzegorz 431, 432, 565
Jędrzejewski Zbigniew 314, 377, 556, 566
Jonas Hans 53, 68
Juchacz Wiesław 13, 566
Juergens Uta Maria 75, 566
Jurczyk Marcin Bartłomiej 87, 566
Jurgielewicz-Delegacz Emilia 77, 563
Juskowiak Piotr 190, 590

Kaczmarek Przemysław 204, 549
Kaczmarek Tomasz 16, 159, 161, 168, 178, 210, 211, 256, 277, 293, 295, 334, 356, 372, 373, 374, 378, 388, 509, 511, 512, 519, 531, 539, 565, 566, 605
Kaczor Jacek 222, 245, 555, 577
Kaczyński Lech 165
Kalinowski Mariusz 91, 598
Kalisz Tomasz 139, 155, 556, 571
Kaliszczak M. 55
Kalita Tomasz 53, 567
Kałużny Łukasz 61, 567
Kaminiarz Edyta 597
Kanarek Beata 303, 600
Kania Agnieszka Maria 96, 111, 112, 114, 172, 182, 183, 567
Kania-Chramęga Agnieszka 208, 228, 290, 312, 567
Kania Witold 51, 567
Kaniewski Andrzej 597
Kant Immanuel 73, 74, 96, 162, 193, 197, 293, 536, 565, 577, 592
Karakulski Jacek 271, 567
Karaszewski Grzegorz 439, 567
Karaś Tomasz 377, 567
Kardas Piotr 157, 187, 286, 313, 318, 368, 370, 377, 383, 400, 409, 441, 446, 552, 560, 651, 562, 563, 567, 568, 574, 580
Karkut Daniel 480, 594
Karpińska Małgorzata 88
Karski Karol 35, 172, 580
Kastenbaum Robert 66
Kazimierczuk Marcin 257, 568
Kępiński Antoni 67
Kęska Milena 41, 578
Kieniewicz Piotr 527, 568
Kieres Leon 108, 114
Kiewlicz Stefan Jerzy 82, 113, 142, 414, 415, 422, 512
Klaus Witold 82, 113, 142, 414, 415, 422, 512, 552
Kleszcz Magdalena 339, 562
Kleszcz-Szczyrba Renata 39, 559
Klimberg Aneta 597
Klimczak Joanna 451, 568
Kliś Maciej 425, 432, 435, 568
Kluz Marek 242, 521, 568
Kluza Jan 442, 568
Kłączyńska Natalia 413, 568
Kłosińska Katarzyna 182, 605

Kmąk Krzysztof 446, 568
Kmieć Michał 217, 568
Kobyliński Andrzej 21, 23, 24, 34, 50, 61, 70, 74, 75, 81, 118, 122, 254, 555, 568
Kociołek-Pęksa Anna 489, 490, 491, 518, 569, 581
Kociubiński Jakub 290, 569
Kokot Rajnhardt 125, 268, 293, 294, 295, 297, 349, 409, 410, 560, 566, 569, 584, 598, 599
Koksanowicz Grzegorz 289, 569
o. Kolbe Maksymilian Maria 90
Kołodziejczak Małgorzata 295, 569
Konarska-Wrzosek Violetta 308, 338, 461, 470, 471, 473, 569, 573
Koncewicz Marcelina 296, 569
Kondratiewa-Bryzik Jelena 29, 105, 569
Konfucjusz 297
Konieczniak Przemysław 234, 347, 365, 412, 419, 435, 550, 569, 586
Kończak Izabela 528, 586
Kordela Marzena 488, 490, 491, 492, 569
Kornas Krzysztof 118, 529, 596
Korzeniowski Bernard 27, 569
Korzeniowski Leszek F. 327, 569
Koshy Ninan 217, 218, 219, 570
Kosonoga Jacek 289, 555
Kosonoga-Zygmunt Julia 435, 570
Kossowska Anna 165, 552
Kosyło Andrij 493, 580
Kosztowniak Andrzej 84
Kościelny Patryk 355, 466, 570
Kowalczyk Agnieszka 190, 590
Kowalewska Beata 79, 586
Kowalewska-Łukuć Magdalena 357, 378, 570
Kowalski Edmund 521, 522, 523, 570
Kowalski Jan 36, 37, 570
Kraj Tomasz Józef 201, 202, 570
Krajewska-Kułak Elżbieta 79, 520, 549, 586
Krajewski Krzysztof 519, 566
Krajewski Piotr 336, 570
Krajewski Radosław 308, 496, 507, 508, 511, 513, 517, 525, 570
Krajna Andrzej 118, 557
Kramer Kenneth Paul 61, 570
Kraśnicka Izabela 454, 570
Krawczyk Aleksandra 40, 570
Krawczyk Stanisław 528, 571
Kristeller Samuel 589
Kroeber Alfred Louis 223
Król-Bogomilska Małgorzata 378, 370
Królikowska Jadwiga 155, 156, 167, 571
Królikowski Michał 131, 155, 170, 212, 273, 277, 314, 319, 336, 364, 365, 366, 379, 556, 570, 571, 578
Kruczkowski Leon 413
Krukowski Józef 115, 571
Krzymuski Edmund Karol 154, 155, 158, 159, 175, 571
Krzyżak Lesław 528, 571
Kubiak Rafał 141, 325, 571
Kubicki Leszek 82, 113, 142, 414, 415, 422, 425, 432, 435, 499, 512, 553, 571, 575, 587, 591, 596
Kübler-Ross Elisabeth 65, 572
Kucharczak Franciszek 60, 605
Kucwaj Monika 435, 572
Kuczma Paweł 86, 93, 101, 107, 109, 126, 329, 459, 572
Kuczyńska Hanna 289, 555

Kukiz Paweł 295, 569
Kulesza Jan 82, 153, 156, 157, 164, 165, 179, 253, 268, 270, 271, 272, 273, 274, 279, 281, 283, 284, 286, 317, 321, 328, 353, 354, 363, 372, 381, 385, 386, 397, 400, 412, 442, 443, 444, 466, 475, 495, 572
Kulik Marek 4, 9, 224, 341, 342, 399, 441, 488, 572, 573
Kułak Agnieszka 520, 549
Kunat Katarzyna 48, 580
Kunce Aleksandra 189, 190, 577
Kunicka Marta 9
Kunicka-Michalska Barbara 82, 113, 142, 414, 415, 422, 512, 587
Kunze Eugeniusz 401, 402, 573
Kurlandzka Amelia 222, 578
Kwiatkowski Waldemar 532, 573

Lacey Nicola 19, 573
Lachowski Jerzy 338, 368, 369, 461, 573, 589
Lamb David 52
Lang Marta 102, 119, 142, 143, 203, 450, 573
Lang Wiesław 29, 519, 534, 573
Lankau Agnieszka 520, 549
Laskowski Michał 370, 573
Lasocik Zbigniew 298, 585
Laughran Catherine W. 92, 573
Laun Andreas 129, 573
Lawton Clive 35, 38, 578, 585
Lazari-Pawłowska Ija 191, 573
Lazarus Liora 18, 573
Legocki Andrzej B. 26, 574
Legutko-Dybowska Alicja 201, 559
Leon XIII, papież 198, 216, 217, 586
Leszczyński Leszek 205, 309, 598
Lewicka Magdalena 91, 528, 549, 586
Leźnicki Marcin 38, 574
Linzey Andrew 75
Lipiński Konrad 342, 404, 511, 574
Lipski Jan 105, 106, 107, 574
Lis Wojciech 490, 494, 500, 501, 518, 547, 558, 574, 577
Lisowski Piotr 487, 550
Liszewska Agnieszka 342, 441, 511, 574
Livne Roi 23, 574
Locke John 145, 290
Lockwood Michael 193
Lubelski Marek J. 157, 313, 574
Lubowicka Grażyna 526, 574
Lüderssen Klaus 178, 268, 386

Łabno Anna 274, 280, 574
Łagodziński Stanisław 369, 379, 380, 574
Ławniczak Artur 124, 574
Łączkowski Wojciech 525, 526, 574
Łętowska Ewa 217, 575
Łopatka Adam 82, 113, 142, 414, 415, 422, 575, 587, 596
Łotocki Łukasz 428, 429, 575
Łoziński Jerzy 50, 551
św. Łukasz 86
Łuków Paweł 192, 193, 586

Machaj Łukasz 163, 204, 549, 575
Machura Piotr 194, 575
Maciejewski Marek 162, 163, 575
MacIntyre Alasdair 193
Mackway-Jones Kevin 533, 594
Maj Janusz 526, 574

Majewski Jarosław 156, 284, 320, 340, 361, 362, 364, 369, 370, 371, 372, 375, 388, 397, 400, 426, 427, 428, 437, 471, 542, 550, 553, 566, 568, 573, 575, 584, 594, 595, 598, 599
Majewski Marcin 216, 575
Majmonides, rabbi Mosze ben Majmon 53
Makarczyk Jerzy 113, 575
Makarewicz Juliusz 13, 16, 176, 197, 198, 298, 441, 572, 575, 576
Malczewski Jacek 123, 124, 416, 417, 418, 550
Maleszewski Marek 44, 576
Maliszewska Anna 53, 576
Małecki Mikołaj 195, 331, 355, 370, 402, 405, 466, 576
Mantovani Fiamma 15
Marcinkiewicz Paweł 369, 370, 420, 576
Marcinkowski Jerzy T. 77, 80, 597
Marcinkowski Tadeusz 51, 55, 576
Marczak Sylwester 349
Marek Andrzej 153, 155, 156, 158, 307, 308, 317, 530, 576, 591
Mariański Janusz 75, 526, 577
Markiewicz Miłosz 189, 190, 577
Markowski Andrzej 182, 605
Maroń Grzegorz 246, 577
Marquis Don 21, 577
Marsden Janet 533, 594
Marszelewski Michał 481, 577
Martysz Czesław 488, 550
Marx Jan 88, 89
Matan Andrzej 488, 550
św. Mateusz 86, 92
Matyukhina (Матюхіна) Aleksandra 96, 97, 577
Maurach Reinhart 374
Mazurek Aneta 321
Mazurek Franciszek Janusz 71, 577
Mazurkiewicz Jacek 480, 501, 577, 594
Mazurkiewicz Piotr 87, 456, 457, 577, 605
Mazurkiewicz Szymon 245, 577
McBrien Richard P. 236
McKenna Sharon 66
McMahan Jeff 577
Mednis Arwid 298, 577
Menski Werner 38, 578
Mercier Charles 81
Merkle Ralph 55, 606
Mezger Edmund 374
Miah Andy 188, 578
Michalik Anna 48, 580
Michalska-Suchanek Mirosława 88, 89, 459, 578
Michalska-Warias Aneta 131, 153, 181, 253, 510, 578, 583, 602
Michalski Bogusław 107, 508, 578
Miklaszewska Justyna 96, 578
Mill John Stuart 31, 222, 224, 257, 258, 259, 260, 578
Miller Albert Jay 23
Miller Franklin G. 53, 533, 578
Milošević Slobodan 450
Minerva Francesca 82, 560
Minsk Elisa 420, 590
Mioduski Kryspin 277, 598
Młotek Antoni 36, 570
Młynarska-Sobaczewska Anna Maria 292, 578

Modliński Jacek A. 41, 578
Monteskiusz 290
Moń Ryszard 21, 23, 24, 34, 50, 61, 70, 74, 75, 81, 118, 122, 556
Morawiecki Mateusz 35, 606
Morawski Lech 306
Morciniec Piotr 42, 131, 578
More Max 189
Morgan Peggy M. 35, 38, 578, 585
Mozgawa Marek 85, 111, 211, 274, 301, 325, 334, 336, 342, 399, 404, 463, 472, 479, 509, 511, 520, 521, 530, 539, 559, 560, 566, 573, 576, 578, 579, 589
Mrozek Jacek Janusz 71, 73, 115, 578
Mrozik Agnieszka 189, 548
Mudde Cas 294, 578
Municzewski Andrzej 303, 600
Murdock George Peter 223
Muszala Andrzej 42, 44, 45, 47, 48, 578
Muszyńska Anna 317, 564

Nadana-Sokołowska Katarzyna 189, 548
Nalborczyk Agata S. 528, 586
Napiwodzki Piotr 529, 555
Nawrocki Mariusz 369, 520, 578
Nawrot Oktawian 112, 145, 221, 234, 243, 308, 309, 392, 498, 524, 530, 579, 602
Nazar-Gutowska Katarzyna 153, 181, 253, 336, 463, 477, 480, 505, 510, 579, 584
Nazaruk Piotr 439, 567
Nesterowicz Mirosław 480, 481, 579
Nestler-Tremel Cornelius 179, 268, 386
Nestoruk Igor B. 176, 177, 178, 390, 579
New Bill 258, 579
Niedzielska-Popek Sylwia 349, 579
Niełaczna Maria 451, 568
Nietzsche Friedrich Wilhelm 76
Niggli Marcel Alexander 15
Nowak Ewa 224, 585
Nowak Paweł 362, 369, 374, 398, 579
Nowakowska-Małusecka Joanna 272, 563
Nowicka-Jeżowa Alina 181, 581
Nowicka Justyna 236, 606
Nowicki Marek A. 103, 104, 579
Nowikowski Ireneusz 153, 181, 253, 510, 583, 602
Nowosad Aleksandra 476, 477, 505, 579
Nykiel Magdalena 126, 354, 355, 466, 499, 579

Oberman Michelle 477, 580
Oczkowski Tomasz 461, 589
Olczyk Maciej 527, 580
Olejniczak Marek 132, 580
Olesiuk-Okomska Magda 172, 580, 606
Olszewska Jolanta 48, 580
Opałek Kazimierz 490, 580
Opar Anna 31, 32, 208, 257, 535, 580
Orłowska-Zielińska Bogna 215, 271, 564, 586
Orońska Anna 59, 60, 61, 580
Orzeszyna Jan 63, 580
Orzeszyna Krzysztof 76, 231, 232, 234, 250, 580
Ossowska Maria 71, 73, 191, 222, 257, 291, 578, 580
Ossowski Roman 50, 65, 66, 572, 580
Ossowski Stanisław 492
Ostaszewski Paweł 224, 572
Ostojska Joanna 24, 581
Ostrowska Antonina 25, 61, 62, 581

Ottaviani Alfredo 217
Ozorowski Mieczysław 35, 581

Padel Aasim Ilyas 243, 581
Palicka Ewa 597
Pałecki Krzysztof 209, 489, 581
św. Paweł 87
Pawlak Wiesław 181, 581
Pawlik Renata 300, 581
Pawlikowski Jakub 247
Pawłowicz Jacek Jan 527, 528, 581
Pawłowicz Krystyna 207
Peno Michał 161, 162, 212, 213, 581
Petrażycki Leon 17, 164, 165, 581
Piątek Marta 451, 581
Pichlak Maciej 222, 245, 555, 577
Piech Karolina 356, 357, 581
Piechowiak Marek 71, 127, 128, 137, 140, 145, 146, 157, 205, 582
Pieniążek Antoni 154, 166, 582
Pierce Jessica 118, 549
Pieszko Grzegorz 117, 200, 202, 204, 209, 219, 582
Pietrzak Helena 414, 438, 582
Pietrzyk Bartłomiej 76, 558
Pietrzyk Mikołaj 488, 550
Pietrzyk Tomasz 531, 594
Pietrzykowski Tomasz 17, 39, 164, 165, 197, 220, 226, 275, 276, 450, 582
Piguła Rafał 86, 582
Pikulski Stanisław 15, 82, 215, 271, 321, 325, 523, 545, 564, 582, 586
Pinker Steven Arthur 120, 121
Pinkosz Katarzyna 54, 607
Piotrowski Jarosław 63, 64, 67, 582
Piórkowska-Flieger Joanna 153, 181, 253, 510, 584
Piskorski Justyn 255, 390, 391, 582
Pius IX, papież 216, 522
Pius XII, papież 56, 217
Platon 200
Plebanek Ewa 325, 338, 398, 437, 439, 513, 514, 582, 583
Pławski Stanisław 14, 545, 583
Płoski Tadeusz 524, 583
Pływaczewski Emil W. 77, 563
Podgórecki Adam 15, 16, 165, 166, 583
Podkowik Jan 205, 206, 275, 276, 583
Podrez Ewa 21, 23, 24, 34, 50, 61, 70, 72, 74, 75, 81, 118, 122, 555, 583
Pohl Łukasz 345, 347, 361, 387, 389, 445, 510, 582, 583
Pohler J.M. 67
Poklewski-Koziełł Krzysztof 451
Polak Piotr 122, 123, 139, 584
Polanowska-Sygulska Beata 225, 584
Poniatowski Piotr 274, 301, 404, 559, 560, 589
Popławski Henryk 321, 584
Potrzeszcz Jadwiga 73, 584
Potulski Jacek 325, 351, 469, 497, 499, 584
Półtorak Magdalena 506, 588
Preisner Artur 20, 110, 115, 125, 126, 137, 138, 250, 251, 257, 261, 267, 283, 551, 560, 584, 598
Prejsnar-Szatyńska Sabina 155, 584
Pruszyński Jacek J. 243, 585
Przybyszewska-Szter Bogna 14, 545, 585
Przybyszewski Krzysztof 103, 585
Przylepa-Lewak Agata 166, 585
Przyłębska Julia 207

Ptak Grażyna 41, 578
Pullman Bernard 15
Purandare Barbara 79, 80, 597
Putz Jacek 243, 585
Pyszczynski Thomas 63, 64

Rachels James Webster 120, 121
Rachwał Marcin 520, 585
Radbruch Gustav 155, 204, 224, 245, 549, 585, 599
Radcliffe Richards Janet 298, 585
Radecki Wojciech 399, 585
Rahner Karl 35
Ramsey Paul 193
Ran Qiu 297
Ratajczak Aleksander 160, 565
Raz Joseph 202
Raźny Paweł 83, 549
Reagan Ronald 77
Regulska Agnieszka 526, 585
Renkielska Maria 31, 585
Reroń Tadeusz 36, 570
Ritov Ilana 420, 585
Roberts Julian V. 18, 573
Roczeń Robert 52, 54, 59, 68, 585
Rodriguez del Pozo 243, 581
Rodzik Anna 334, 335, 339, 414, 585
Rodziński Adam 72, 586
Rolka Hanna 79, 586
Romanowicz Marcin 303, 586
Romańczuk-Grącka Marta 215, 226, 263, 271, 391, 466, 521, 563, 586, 588
Romeo Casabona Carlos M. 15
Roskal Zenon E. 25, 593
Rosser Rachel Mery 80
Rousseau Jean-Jacques 145
Roxin Claus 328
Różalska Aleksandra M. 528, 586
Różyńska Joanna 40, 192, 193, 234, 235, 462, 532, 586
Rudaś-Grodzka Monika 189, 548
Rutkowska Magdalena 418
Rutkowski Stanisław 511, 586
Ryk Leszek 118, 557
Rzeplińska Irena 165, 552
Rzepliński Andrzej 493, 580, 588
Rzetecka-Gil Agnieszka 439, 586

Sadowska Ludwika 465
Sadowski Mirosław 198, 217, 281, 586
Sadurski Wojciech 211, 212, 221, 586
Safjan Marek 29, 82, 115, 142, 188, 302, 325, 415, 417, 512, 513, 586, 587
Sakowicz Andrzej 170, 257, 571, 587
o. Salij Jacek 454, 455, 456, 457, 587
Sarnecki Paweł 112, 146, 156, 587, 598
Sasin Bartłomiej 514, 592
Scheffler Tomasz 299, 300, 587
Schembeck Herbert 281, 537, 587
Schmidhäuser Eberhard 362
Schooyans Michel 496, 587
Schorn Hubert 104
Schroeder Friedrich-Christian 362
Schweitzer Albert 96, 97, 577
Sękowska-Kozłowska Katarzyna 309, 326, 334, 587, 588
Sękowski Marcin 520, 587
Sgreccia Elio 15
Shepherd Joanna M. 451, 555
Siarkowska Anna Maria 218
Siedlecka Ewa 417, 608
Sieghart Paul 93

Siemaszko Andrzej 224, 572
Sienkiewicz Zofia 156, 160, 268, 293, 294, 295, 297, 319, 550, 566, 584, 598, 599
Simester Andrew P. 180
Sindlewski Eugeniusz A. 477, 587
Singer Peter 14, 17, 31, 55, 75, 77, 80, 81, 83, 193, 412, 587
Sinha Surya Prakash 120, 202, 203, 587
Sinkiewicz Władysław 50, 54, 55, 56, 60, 564, 572, 580, 588, 593
Sitarz Olga 82, 131, 161, 185, 223, 229, 232, 237, 238, 263, 264, 301, 303, 309, 314, 334, 366, 381, 391, 400, 401, 411, 425, 438, 441, 445, 448, 449, 461, 466, 478, 487, 493, 506, 521, 545, 549, 556, 563, 588, 589, 635
Siwek Kamil 303, 442, 589
Skibińska Ewa 438, 589
Skrętowicz Edward 309, 598
Skrzydlewski Paweł 253, 609
Skrzydło Wiesław 107, 108, 109, 114, 537, 589
Skrzypiński Dariusz 349, 589
Skwarzyński Michał 239, 247, 589
Słowiński Roman 41, 42, 48, 578
Smulska Paulina 72, 583
Smyczyński Tadeusz 104, 590
Snarski Tomasz 86, 222, 523, 588, 590
Sobczak Krzysztof 233, 581
Sokolewicz Wojciech 121
Soldenhoff Stanisław 487, 597
Solomon Sheldon 63, 64
Sołhaj Piotr 134, 590
Soniewicka Marta 468, 547
Sozański Jarosław 69, 590
Spaczyński Robert Z. 470, 531, 595
Spotowski Andrzej 396, 398, 590
Spranca Mark 420, 590
Spranger Eduard 35, 591
Sroka Tomasz 157, 187, 286, 313, 351, 562, 574, 590
Stachurska-Marcińczak Barbara 155, 183, 372, 493, 579
Stala Jozef 59, 590
Stańdo-Kawecka Barbara 545, 590
Stawecki Tomasz 72, 583
Stec Tomasz 34, 81, 590
Stefaniuk Małgorzata 154, 166, 453, 454, 581, 590
Stefańska Blanka Julita 516, 590
Stelmach Jerzy 224, 601
Stengers Isabelle 190, 590
Stępień Antoni B. 19, 25, 69, 191, 192, 267, 590
Stępień Mateusz 489, 581
Stillion Judith M. 13, 596
Strauss Leo 225
Strzembosz Adam 343, 597
Such Jan 33, 590
Suchomska Joanna 501, 591
Sugalska Iwona 33, 590
Sujak-Lesz Krystyna 118, 557
Sulikowski Adam 202, 203, 591
Sylwestrzak Anna 429, 430, 438, 565, 591
Symotiuk Stefan 35, 591
Szafrańska Michalina 295, 296, 591
Szałek Piotr 378, 591
Szamota Barbara 164, 172, 591
Szawarski Zbigniew 21, 28, 31, 193, 591
Szczeklik Andrzej Tadeusz 533
Szczepaniec Monika 338, 339, 591

Szczerba Wojciech 36, 552
Szczęsna Anna 532, 591
Szczucki Krzysztof 305, 591
Szerer Mieczysław 185, 294, 591
Szewczyk Kazimierz 33, 81, 532, 558, 572, 591
Szewczyk Maria 320, 514, 590, 592
Szkotnicki Witold 509, 510, 592
Szmyd Jan 328, 330, 592
Szostek Andrzej 524, 605
Szpak Agnieszka 134, 135, 136, 592
Sztandera Filina 336, 592
Sztychmiler Ryszard 85, 229, 234, 239, 318, 592
Szulżycka Alina 25, 559
Szwarc Andrzej Jan 16, 160, 280, 565, 592
Szwarczyk Maciej 324, 477, 505, 578, 592
Szymaniec Piotr 592
Szymanowska Aleksandra 167, 171, 592
Szymański Michał 262, 592
Szymański Sebastian 118, 549
Szymczak Mieczysław 262, 589, 590
Szyran Jerzy 496, 592

Ślęczek-Czakon Danuta 28, 31, 83, 84, 191, 193, 194, 575, 592
Ślęzak Jarosław 454, 593
Ślipko Tadeusz 89, 90, 193, 235, 593
Śmieja Piotr S. 229, 230, 236, 593
Środa Magdalena 281, 593
Świderska Małgorzata 132, 593
Świdziński Jerzy Adam 455, 593
Świeżyński Adam 25, 593
Świtońska Milena 55, 593

Tarapata Szymon 110, 214, 273, 333, 368, 369, 383, 397, 414, 415, 425, 426, 428, 489, 593
Tarnawski Maciej 477, 593
Tatarkiewicz Władysław 487, 597
Teodoret z Cyru 45
Tekliński Jarosław 88, 321, 392, 523, 593
św. Teresa z Lisieux 60
Terlecka Agnieszka 54
Tertulian 44, 88
Tetz George V. 26, 27, 593
Tetz Victor V. 26, 27, 593
Teutsch Gotthard Martin 75
Thomas Matthew 300, 594
Tkacz Sławomir 158, 306, 594
Tobor Zygmunt 306, 594
Tokarczyk Damian 369, 425, 594
Tokarczyk Roman 452, 460, 594
św. Tomasz z Akwinu 45, 86, 254, 255, 455
Topa Ilona 272, 506, 563, 588
Trafny Michał 182, 184, 594
Troszkiewicz Piotr 52, 53, 58, 59, 64, 67, 594
Trybek Kamil 531, 594
Trzciński Janusz Stanisław 122, 123, 139, 503, 583, 600
Tuleja Piotr 145, 168, 207, 216, 269, 284, 313, 476, 558, 594
Türk Hans J. 53
Turkmenbasza z Turkmenistanu (właśc. Saparmurat Nijazow) 450
Turłukowski Jarosław 480, 594
Tworkowska Anna 52, 594
Tworkowska-Baraniuk Anna 480, 594

Tyburcy Tomasz 319, 595
Tyszka Tadeusz 420, 595
Tyszkiewicz Leon 156, 209, 227, 394, 398, 471, 478, 495, 500, 514, 518, 519, 525, 595

Ulatowska-Szostak Ewa 597
Ulen Thomas 451, 554
Ulpian, Domitius Ulpianus 200, 346
Ur-Nammu 101
Urbaniak Marcin 195, 196, 197, 539, 595
Urbaniak Monika 470, 531, 595
Urbanowicz Katarzyna 154, 595
Urzędowska Dominika 501, 591
Utrat-Milecki Jarosław 16, 155, 156, 571, 595

Vasserot Jean 53
Veatch Robert 54
Viola Francesco 70, 75
Virt Gunter 42
Voltaire, właśc. François-Marie Arouet 14
Vovelle Michel 59, 61, 595

de **W**aal Frans 118, 529, 596
Wala Krzysztof 274, 301, 343, 404, 559, 560, 589
Wallis Aleksander 78, 596
Walter Tony 13, 596
Waltoś Stanisław 293, 502
Wałachowska Monika 439, 596
Warchoł Marcin 452
Warylewski Jarosław 15, 82, 154, 317, 321, 325, 403, 509, 521, 545, 552, 578, 582, 591, 596
Wasserstrom Richard A. 255, 557
Waszczyński Jan 499, 591
Watson Lyall 52, 596
Wawer Robert 217
Wąsek Andrzej 107, 84, 210, 390, 414, 422, 423, 433, 460, 507, 513, 578, 596
Wedeł-Domaradzka Agnieszka 51, 67, 130, 597
Weigend Ewa 179, 268, 293, 386
Welzel Hans 360
Wiak Krzysztof 84, 116, 30, 156, 159, 319, 324, 343, 375, 463, 470, 480, 487, 493, 497, 490, 553, 558, 562, 597
Wiatrowski Piotr 302, 309, 313, 597
Wicherek Piotr 430, 597
Wielgus Stanisław Wojciech 198, 597
Wiernikowski Zygmunt 314, 556
Williams Glanrille 31, 58, 81, 523, 597
Wilowski Włodzimierz 23, 24, 50, 597
Windle Jill 533, 594
Wiśniewski Janusz 33
Wiśniewski Leszek 20, 73, 110, 115, 257, 299, 554, 571, 584, 597
Wiśniewski Marcin 298, 585
Wiśniewski Ryszard 487, 597
Witkowska-Rozpara Katarzyna 493, 580
Wnuk Marcin 77, 79, 80, 597
Wnuk Marian 25, 593
Wojciechowski Andrzej 252
Wojciechowski Bartosz 162, 598
Wojciechowski Tadeusz 64
Wojewoda Ewelina 323, 382, 463, 480, 598
Wojewoda Mariusz 194, 575
Wojtyczek Krzysztof 156, 267, 598

Wold Lene 91, 598
Woleński Jan 203, 209, 563
Wolnicka Aleksandra 236, 558
Wolter Władysław 277, 412, 451, 598
Woźniakowska-Fajst Dagmara 165, 493, 552, 580
Wróbel Włodzimierz 16, 128, 131, 155, 157, 187, 210, 225, 232, 233, 240, 246, 268, 286, 293, 296, 307, 309, 313, 338, 342, 369, 371, 374, 375, 393, 394, 397, 399, 401, 407, 448, 471, 475, 498, 508, 511, 514, 542, 562, 574, 598, 599, 602
Wróblewski Bronisław 183, 608
Wróblewski Franciszek 277, 598
Wróblewski Jerzy 490, 580
Wrześniewska-Pietrzak Marta 295, 569
Wysocka Olga 294, 295, 578, 599

Yakovlev Alexander 455, 599

Zabielski Józef 75, 599
Zacharczuk Piotr 276, 599
Zadykowicz Tadeusz 46, 599
Zajadło Jerzy 137, 155, 245, 599
Zając Dominik 263, 394, 425, 426, 428, 593, 599
Zalewski Wojciech 243, 244, 294, 297, 401, 588, 599
Zalewski Zbigniew 90, 91, 600
Zaremba Joanna 487, 488, 600
Zarzycki Andrzej 597
Zatorska Jolanta 433, 600
Zawada Sławomir 61, 78, 129, 251, 252, 600
Zawiejski Piotr 9
Zawłocki Robert 131, 154, 155, 208, 253, 255, 272, 273, 277, 280, 319, 364, 365, 366, 368, 379, 384, 386, 388, 389, 391, 394, 556, 564, 571, 578, 582, 584, 595, 600
Zdunowski Zbigniew 77
Zedner Lucia 18, 573
Zegers-Hochschild Fernando 325, 600
Zeifert Mateusz 306, 600
Zgoliński Igor 13, 487, 488, 566, 572, 597
Zielińska Eleonora 93, 104, 234, 329, 586, 600
Zieliński Maciej 303, 490, 503, 600
Zieliński Sebastian 73, 116, 117, 600
Zielonka Daniel 79, 80, 597
Ziembiński Zygmunt 154, 192, 214, 488, 601
Ziemiński Ireneusz 13, 601
Zimmermann Jan 487, 550
Zimmermann-Pepol Martyna 162, 601
Zimny Jan 528, 571
Ziobro Zbigniew 451, 452, 609
Ziółkowska Agata 98, 461, 589, 601
Zirk-Sadowski Marek 303, 600
Zoll Andrzej 14, 15, 16, 85, 91, 116, 126, 154, 155, 156, 157, 158, 180, 181, 187, 210, 224, 225, 233, 234, 253, 263, 264, 272, 286, 290, 291, 293, 299, 301, 302, 304, 307, 313, 320, 338, 342, 352, 353, 357, 360, 361, 364, 369, 375, 376, 380, 385, 388, 391, 392, 393, 394, 396, 401, 448, 470, 471, 478, 497, 498, 502, 505, 506, 508, 511, 512, 514, 531, 551, 562, 574, 575, 581, 591, 599, 601, 602
Zontek Witold 110, 593

Zubik Marek 103, 109, 111, 12, 146, 587, 602
Zyzik Radosław 195, 576
Żemojtel-Piotrowska Magdalena 64, 67
Żółtek Sławomir 314, 377, 556, 567
Żuradzki Tomasz 133, 134, 602

Spis tabel

1. Teorie statusu embrionu ludzkiego 48
2. Modele zapisu konstytucyjnej gwarancji ochrony życia ludzkiego 106
3. Polskie obowiązujące regulacje przewidujące karalność za naruszenie lub narażenie życia człowieka na różnych etapach „egzystencji" 482

Olga Sitarz

A model of criminal law response and its justification to the violation and endangerment of the legal good of human life

Summary

In the social, cultural perception, human life prima facie constitutes the highest value. Man, as a representative of the human species, is aware of his own life – but also of his own death and its significance, which gives a special perspective to the view of human life. The protection of life is the most important duty, while its violation is the worst human act. It is also pointed out that the level of protection of life is a measure of the democratisation of the state and the spiritual condition of a given community, and that the cultural achievement of our times is the protection of human life increasingly emphasised by criminal law. The argumentation based on human dignity goes back to ancient times. This is well expressed by the Stoic formulation: *homo homini res sacra* (Seneca). The most avant-garde scientists today ask the question: why should we regard the life of an anencephalic human child as sacred and inviolable, but blithely kill a healthy baboon in order to harvest its organs?

The idea of this monograph is an attempt to show the criminal law system and all its complexity from the perspective of the legal good, which is human life. At the same time, the conducted analysis has made it possible to answer the question whether and to what extent the contemporary model of criminal law reaction to deprivation of human life corresponds to the socio-cultural meaning of this life. Such a construction of the research problem has required the recognition of the phenomenon of life, its beginning and end and the attributes relevant from the point of view of its legal protection. On the basis of the various views and theories presented, it has been concluded that human life is a biological phenomenon, identical in principle to the lives of other beings. It is the anthropocentric view of the world that has given human life a special meaning and dignity. No axiological value is derived from the very definition of life, and the statement that something is alive does not imply any judgements, rights or moral obligations. At the same time, it has been recognised that the death of a human being, and only a human being, as the end of life takes place on three planes – significant from the perspective of criminal law: 1) on the plane of man himself – the conscious subject; 2) on the plane of his relations with other persons; and finally 3) on the plane of society. Before the death of a human being occurs, the perception of death (*pro futuro*) from the perspective of the plane of the human being himself (as a future destiny) is the most important and dominant one – for life is the only reality available to everyone, and death marks the

end of this only reality; after the death of a human being, the second and third planes become more important.

The fundamental considerations contained in the presented work have been preceded by remarks on the essence of the right to life as a right independent of the legislator and whose source is the social contract. The subject of the monograph and the assumed research goal have also required an analysis of the basic features and principles of criminal law itself.

The analysis of the individual instruments and mechanisms of criminal law determining the scope of reaction to the violation of the good in the form of human life has allowed for a critical assessment of the axiology of criminal law in this respect, and has made it possible to indicate the basic features of the eponymous model. The study has made it possible to formulate the thesis that contemporary Polish criminal law has adopted an anthropocentric vision of life, strongly influenced by Catholic morality; life and health are legal goods that often justify a moralistic and paternalistic vision of the law. Reconstructing the criminal law model of the legal response to the task of death, the following elements have been diagnosed:

- the principle (inconsistently implemented) of the supreme value of human life;
- criminalisation of the violation of the good of human life independent of the will of the holder of that good;
- a failure to take sufficient account of the fact that human life is a good that coexists with other goods, and consequently a failure to take account of the interdependence of goods in criminalisation policy;
- an overemphasis on and belief in the protective function of criminal law, which gives rise to a punitive attitude on the part of the legislator through the expansion of criminalisation and a retributive function through the reinforcement of the punitive nature of criminal law (level of penalties, extension of limitation periods);
- succumbing to penal populism, which is particularly easy when the legal good of human life is at stake;
- the variety of criminalisation in the foreground of the infringement of a good through stadial forms, exposure typifications, formal typifications, dematerialisation of the legal good and the overlapping of these constructs, leading to criminalisation far beyond rational justification;
- criminalisation of unintentional conduct causing injury to life or risking the loss of life;
- use of *contra libertatum* interpretation;
- the possibility of punishing juveniles for murder;
- long limitation periods for criminal offences.

Finally, not sharing the view cited earlier that the level of protection of life is to be considered as a measure of the culture and humanity of a given society, the view has been formulated that

the protection of life is („only") a basic instinct of self-preservation, while the true measure of culture and humanism becomes respect for the will of man and his right to self-determination and respect for all living beings. In this regard, Polish criminal law shows numerous deficiencies. This is because the legislator does not recognise the changing culture (in the broad sense of the word) nor allows for individual differences in the valuing of life.

Redaktor
Magdalena Granosik

Projekt okładki z wykorzystaniem zdjęcia autorstwa NomeVisualizzato z Pixabay.com
Tomasz Tomczuk

Korekta
Adriana Szaforz

Łamanie
Marek Zagniński

Redaktor inicjujący
Paweł Radek

Nota copyrightowa obowiązująca do 31.12.2025
Copyright © 2024 by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

Sprzyjamy otwartej nauce. Od 1.01.2026 publikacja dostępna na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)



https://orcid.org/0000-0002-2075-3507
Sitarz, Olga
Model prawnokarnej reakcji i jej uzasadnienie na naruszenie i narażenie dobra prawnego w postaci życia człowieka / Olga Sitarz.
– Wydanie I. – Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2024

https://doi.org/10.31261/PN.4233
ISBN 978-83-226-4452-2
(wersja drukowana)
ISBN 978-83-226-4441-6
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego,
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
https://wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl

Druk i oprawa
volumina.pl Sp. z o.o.
ul. Księcia Witolda 7–9
71-063 Szczecin

Wydanie I. Ark. druk. 40,0. Ark. wyd. 44,5. Papier offsetowy 90 g. PN 4233. Cena 109,90 zł (w tym VAT)

Ideą monografii jest próba ukazania systemu prawa karnego i całej jego złożoności z perspektywy dobra prawnego, jakim jest życie człowieka. Taka konstrukcja problemu badawczego wymagała rozpoznania fenomenu życia, jego początku i końca oraz atrybutów istotnych z punktu widzenia jego prawnej ochrony. Zasadnicze rozważania poprzedzone zostały uwagami o istocie prawa do życia, a także określeniem podstawowych cech i zasad samego prawa karnego. Analiza poszczególnych instrumentów i mechanizmów prawa karnego wyznaczających zakres reakcji na naruszenie dobra w postaci życia człowieka pozwoliła na ocenę aksjologii prawa karnego w tym zakresie oraz na wskazanie podstawowych cech tytułowego modelu.

Cena 109,90 zł (w tym VAT)
ISBN 978-83-226-4441-6
9 788322 644416

Więcej o książce